This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

EDITIONUM COLLEGII HISTORICI ACADEMIAE LITTERARUM CRAC. N. 63.

SCRIPTORES RERUM POLONICARUM

TOMUS XIX

CONTINET:

STANISLAI OŚWIĘCIM DIARIUM 1643—1651

WYDAWNICTWA KOMISYI HIST. AKADEMII UMIEJ. W KRAKOWIE N. 63.

PISARZE DZIEJÓW POLSKICH

TOM XIX

ZAWIERA:

STANISŁAWA OŚWIĘCIMA DYARYUSZ 1643—1651

W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
1907

10671

19/11 46

EDITIONUM COLLEGII HISTORICI ACADEMIAE LITTERARUM CRACOVIENSIS
Nr. 63.

SCRIPTORES RERUM POLONICARUM

TOMUS XIX

CONTINET:

STANISLAI OŚWIĘCIM DIARIUM

1643—1651

CRACOVIAE
SUMPTIBUS ACADEMIAE LITTERARUM
APUD BIBLIOPOLAM SOCIETATIS LIBRARIAE POLONICAE
1907

WYDAWNICTWA KOMISYI HISTORYCZ. AKADEMII UMIEJĘT. W KRAKOWIE
Nr. 63.

STANISŁAWA OŚWIĘCIMA DYARYUSZ

1643—1651

WYDAŁ

DR. WIKTOR CZERMAK

W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
1907

STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES
STACKS
OCT 7 1971

Z DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLONSKIEGO POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO

PRZEDMOWA.

I.

RĘKOPIS I GENEZA DYARYUSZA.

Dyaryusz Stanisława Oświęcima [1]), który podajemy poniżej w wydaniu z rękopisu przechowanego w zbiorach Biblioteki Ossolińskich we Lwowie (nr. 224), był znany dotychczas szerszym kołom czytelników jedynie z nielicznych fragmentów, ogłoszonych swego czasu drukiem przez St. Przyłęckiego, K. Szajnochę i Kl. Kanteckiego, jakoteż pośrednio tak z dzieł dwóch wymienionych właśnie historyków, jak i z opracowań kilku innych autorów (np. Kubali i niżej podpisanego), którzy korzystali z rękopiśmiennego tekstu i pomniejszymi wyjętymi zeń ustępami urozmaicali wcale nierzadko swoje histo-

[1]) Nawiązując do wymienionego tu po raz pierwszy nazwiska Oświęcima, zaznaczamy, że tak w opracowaniach, jak i w źródłach i aktach dawniejszych występuje to nazwisko raz z pisownią przez »e«, to znowu przez »ę« (Oświecim i Oświęcim). Przedewszystkiem tak Szajnocha, jak i Kantecki używali stale pisowni »Oświecim«, kiedy np. Załuski (w artykule z r. 1856) przeciwnie stale — pisowni »Oświęcim«. Nie posiadamy, niestety, oryginalnego listu żadnego z Oświęcimów, ani nie znamy wogóle podpisu własnoręcznego żadnego z członków tej rodziny; nie mamy też pewności, czy która część przechowanego rękopisu Dyaryusza wyszła z pod własnej ręki Stanisława Oświęcima; ale ponieważ rękopis Dyaryusza był z pewnością w rękach autora (dowody znajdą się poniżej), więc decydującą rzeczą powinno być dla nas, jaka pisownia nazwiska zachodzi w tym rękopisie. Otóż cały rękopis zawiera wprawdzie dwie tylko imienne wzmianki o Oświęcimach, ale w jednym i drugim wypadku najwyraźniej występuje litera »ę« nie »e« (w rękop. na str. 1091 i 1168). Nadmieniamy nadto, iż w wydaniu pierwotnem zbioru »Volumina legum« podane jest również nazwisko Stanisława dwukrotnie z pisownią przez »ę« (t. IV str, 201 i 213) i wreszcie, że jakkolwiek w innych źródłach rękopiśmiennych, jakoto w wykazach poborowych i w oblatach aktów grodzkich bieckich, sanockich, przemyskich i lwowskich nazwisko Oświęcimów pisane jest raz przez »e«, to przez »ę«, to jednak pisownia przez »ę« w XVII w. stanowczo przeważa, a za najpewniejszy dowód istnienia nosowego brzmienia w pośrodku nazwiska może posłużyć to, iż w XV w. nazwisko to pisano niekiedy w następujący sposób: »Oszwanczim« i »Oszwianczim«. (Por. w wydanych wyciągach z aktów gr. przemyskich w t. VII »Aktów grodzkich i ziemskich«, Lwów 1901, pisownię nazwiska Jana z Kunowej Oświęcima na str. 69, 72, 118, 124, 132 i t. d.).

ryczne szkice i studya. I samą osobistością Stanisława Oświęcima zajmowano się u nas dosyć dużo, nietylko dlatego, że był fundatorem istniejącej dotychczas w kościele OO. Franciszkanów w Krośnie pięknej »Kaplicy Oświęcimów«, ze względu na którą historya sztuki polskiej chowa zawsze w dobrej pamięci imię założyciela i właśnie niedawno ponownie wyróżniła je na jednej z kart dziejów naszego budownictwa i malarstwa w XVII wieku z należnem uznaniem, — ale także i dla tej przyczyny, iż dokoła krośnieńskich grobowców autora Dyaryusza i jego siostry Anny wytworzyła się, niewiadomo kiedy i za czyją sprawą, owa szczególna i dziwaczna legenda o rzekomej nierodzinnej jedynie miłości między obojgiem rodzeństwa — legenda, która powtarzana w czasopismach wielokrotnie już, co najmniej od r. 1812, posłużyła z kolei kilku beletrystom dawniejszej doby za temat do utworów powieściowych i dramatycznych, a co więcej stanowiła nawet swego czasu przedmiot ożywionej dyskusyi i wcale zawziętych sporów w pośród historyków zawodowych [1]).

[1]) Dla wszystkich określonych wyżej powodów literatura dotycząca Stanisława i Anny Oświęcimów, jakoteż kaplicy krośnienskiej, jest dosyć obfita. Co do wydawnictw fragmentów tekstu mamy trzy następujące:

I. Stanisław Przyłęcki ogłosił w zbiorze: »Pamiętniki o Koniecpolskich« (Lwów 1842) na str. 295—303 dwa ustępy z »Dziennika Stanisława Oświęcima«, a to »Dyaryusz drugi pogrzebu Stanisława Koniecpolskiego etc. w r. 1646« i »Dyskurs o zniesieniu Tatarów perekopskich".

II. K. Szajnocha wydał w dodatkach do dzieła: »Dwa lata dziejów naszych« jeden ustęp z »Dyaryusza« z r. 1646 i teksty dwóch mów wygłoszonych podczas sejmu z r. 1646 (Szajnocha: Dzieła, wyd. zbior. t. VIII, str. 281—283, t. IX, str. 239—241 i 260—262).

III. Największy fragment Dyaryusza opublikował Klemens Kantecki najpierw częściami w »Przewodniku naukowym i literackim« lwowskim, a potem w osobnej książce p. t.: »Z podróży Oświecima: Turcya — Francya — Niemcy — Włochy« (we Lwowie 1875, str. XI i 203, małe 8°). Co do opisu podróży do Turcyi (znajdującego się w rękopisie na początku przy paginacyi, idącej od razu od str. 181, na str. 181—204) tekstu onego nie wydaliśmy poniżej, bo nie uważamy go za utwór Oświęcima, a tem mniej za integralną część Dyaryusza; natomiast teksty opisów podróży do Francyi, Niemiec i Włoch są ogłoszone poniżej w zupełniejszem i o wiele poprawniejszem wydaniu, wobec licznych błędów wydania Kanteckiego, na str. 82—148 i 225 - 252.

Na tle rzekomej namiętnej miłości Stanisława do Anny osnuł swego czasu powiastkę Stanisław Jaszowski (Powieści historyczne t. II, Lwów 1829, str. 37—84), a Mikołaj Bołoz Antoniewicz »poemat dramatyczny w pięciu oddziałach« p. t.: »Anna Oświecimowna«, wydawany dwukrotnie, w Lipsku, r. 1856 i we Wiedniu 1873; to drugie wydanie z ilustracyami A. Grottgera.

Artykułów i dziełek, poświęconych już to dziejom życia Stanisława i Anny Oświęcimów, już też opisowi pozostających z nimi w związku zabytków, naliczyliśmy przeszło dwadzieścia. Najdawniejszy, znany nam, pochodzi z r. 1812. Jestto krótka wzmianka w »Gazecie lwowskiej" z r. 1812 nr. 155. Stąd dostała się prawdopodobnie wiadomość o Oświęcimach do czasopisma „Vaterländische Blätter« (Lwów r. 1812, str. 268) i nawet w jedenaście lat później do jednego z przewodników niemieckich dla podróżnych (Rudolf v. Jenny: Handbuch für Reisende in dem oesterr. Kaiserstaate. Wien, 1823, t. II, str. 642). Posypał się potem cały szereg luźnych artykułów i wzmianek, a to w »Rozmaitościach lwowskich« z r. 1826, 1827 i 1831, w »Oesterreichisches Archiv« z r. 1833 (nr. 105, str. 418), w »Słowianinie« z r. 1836 (t. I, str. 32), w »Przyjacielu prawdy chrześcijań-

Tekst Dyaryusza przechował się, jak już zaznaczyliśmy, w jednym egzemplarzu, który jest własnością Biblioteki Ossolińskich. Ogłaszając w r. 1842 ustęp z Dyaryusza, utrzymywał wprawdzie St. Przyłęcki, że Biblioteka Ossolińskich posiada tylko »niezupełny egzemplarz« tegoż Dyaryusza, a że »całkowity egzemplarz w rękopisie« znajduje się w rękach p. Marcina Przybylskiego w Żywcu[1]); ale już Szajnocha, który zajmował się spuścizną piśmienną po Oświęcimie niedługo później, w r. 1856, napróżno poszukiwał

skiej« (rocznik IV, r. 1836), w »Czasopiśmie Ossolińskich« z r. 1838, w »Przyjacielu ludu« leszneńskim z r. 1838, w »Słowianinie« z r. 1840. — Tytułów tych artykułów nie wyszczególniamy, ani nie zatrzymujemy się nad ich treścią, ponieważ wszystkie prawie (z wyjątkiem jedynego poważniejszego artykułu K. Słotwińskiego w »Czasopiśmie Ossolińskich« z r. 1838) zajmują się tylko wersyami znanej legendy o Oświęcimach lub opisami zabytków krośnieńskich, a nie mieszczą żadnych nowych przyczynków do historyi naszego autora ani uwag krytycznych. Legenda o Oświęcimach stała się przedmiotem bardziej szczegółowej i starannej dyskusyi naukowej dopiero od chwili, kiedy Żegota Pauli wystąpił w r. 1840, w dziele p. t. »Starożytności galicyjskie« (Lwów 1840) z obszerniejszą notatką p. t. »Stanisław i Anna Oświęcimowie«, a wkrótce po nim Karol Szajnocha z artykułem p. t. »Dyaryusz Stanisława Oświęcima w zbiorze rękopisów Zakł. nar. im. Ossolińskich« w »Dodatku tygodniowym« do »Gazety lwowskiej» z r. 1853, nr. 11—19; artykuł ten przerobiony pojawił się następnie w t. I pierwszego wydania »Szkiców historycznych« tegoż autora, Lwów 1854 p. t. »Stanisław i Anna Oświęcimowie« i został później powtórzony także w II wydaniu z r. 1858, a wreszcie przedrukowany w zbiorowem wydaniu »Dzieł« Szajnochy (w t. I, str. 213—244). Rodzajem repliki na wywody Szajnochy są dwa artykuły, z których jeden bezimienny pojawił się w formie feljetonu w nr. 99 »Czasu« z r. 1853 (»Stanisław i Anna z Kunowy Oświęcimowie«), drugi Jana Załuskiego, po artykule Szajnochy najbardziej interesujący i uwagi godny, w »Dodatku miesięcznym« do »Czasu« (Rok I 1856 t. II str. 343—386) p. t. »Uwagi z powodu artykułów: 1. O Świętej Kindze. 2. O Stanisławie i Annie Oświęcimach, w dziele P. Karola Szajnochy p. t. Szkice historyczne, Lwów 1854«. W dalszych czasach mało się zajmowano szczegółami z życia Oświęcima, a więcej natomiast krośnieńską jego fundacyą. Jedyne dziełko biograficzne, które wyszło po roku 1856 a zawiera nieco nowych szczegółów o rodzie Oświęcimów (wogóle zresztą niewielkiej wartości) to wydana w r. 1873 w Krakowie, nakładem XX. Franciszkanów z Krosna, broszurka ks. Innocentego N. (Nycza), b. gwardyana tegoż klasztoru, p. t. »Prawdziwa historyczna wiadomość sławnego rodzeństwa ś. p. Stanisława i siostry Anny Oświecimów z Kunowy, których ciała w grobie familijnym w kaplicy przy kościele XX. Franciszkanów w Krośnie spoczywają, z autentycznych źródeł w krótkości zebrana«.

O kaplicy Oświęcimów i zabytkach w nich przechowanych pisano natomiast, jak już wyżej nadmieniliśmy, w nowszych czasach nieco więcej. W »Tygodniku ilustrowanym« z r. 1865 (t. XII, str. 115) pojawił się artykuł Wł. L. Anczyca: »Grob Stanisława i Anny Oświęcimów w Krośnie« i w jedenaście lat potem, drugi podobny, bezimienny w »Kłosach« z r. 1876 (t. XXIII) p. t.: «Grób familijny Oświęcimów w Krośnie«, a wreszcie niedawno, w r. 1903, ogłosiło »Wydawnictwo Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury« w Krakowie swoim nakładem dziełko prof. Dra Jerzego Mycielskiego p. t.: »I. Cztery portrety rodziny Oświęcimów w kościele OO. Franciszkanów w Krośnie« (drugą część tego dziełka stanowi rzecz p. t.: »Kilka polskich portretów z końca wieku XVIII«) — w której to wytwornie wydanej książeczce autor podał obok starannego opisu i szkicu historyi kaplicy Oświęcimów w Krośnie oraz przechowanych tamże obrazów, także i cztery doskonałe reprodukcye należących do kaplicy portretów ojca, matki, macochy i jednego z braci Stanisława Oświęcima.

[1]) Pamiętniki o Koniecpolskich, str. 295, przypisek.

w Żywcu rękopisu Oświęcimowego i owego pana Przybylskiego, o którym nikt w tej miejscowości nic nie wiedział [1]); a nasze własne wywiady w tym przedmiocie skończyły się również całkiem bezowocnie. Dyaryusz w rękopisie Biblioteki Ossolińskich jest zresztą rzeczywiście niezupełny; do zupełności bowiem onego dla okresu czasu od początku r. 1643, z którym zachowany tekst się zaczyna, do r. 1651, na którym się kończy, brak wszelkich zapisek z drugiej połowy grudnia r. 1647, z całego dwulecia 1648—1649, a wreszcie i z dziewięciu niespełna ostatnich miesięcy r. 1650 (t. j. począwszy od 6 kwietnia do końca t. r.). Na okładce rękopisu ani u wstępu do Dyaryusza, ani wreszcie na kartkach, tekst onego poprzedzających, niema żadnych napisów ani dopisków, któreby rzucały światło na historyę powstania tej cennej spuścizny po Oświęcimie [2]).

Rękopis Biblioteki Ossolińskich nr. 224 jestto kodeks papierowy, liczący 531 kart formatu folio i oprawny w pergamin z paginacyą stronic (nie kart) poczynającą się od razu na pierwszej karcie cyfrą 182 i ciągnącą się odtąd bez przerwy aż do liczby 1252 na odwrotnej stronie ostatniej karty, z tą jedną omyłką, iż po stronie 270 następuje bezpośrednio strona 281. Stronice początkowe od 181 do 233 pokryte są odpisami rozmaitych dyaryuszów i aktów, nie pozostających w żadnym związku z Dyaryuszem Oświęcima; dalej znajduje się serya 36 stronic paginowanych, ale wcale nie zapisanych (str. 234—270); następnych kart 49 (str. 280—378) zajmują również odpisy Dyaryusza legacyi Wojciecha Miaskowskiego do Turcyi z r. 1640 i pewnej liczby aktów do tejże legacyi się odnoszących; poczem dopiero oddzielony od poprzedniego tekstu dwiema kartami białemi (str. 379—382) znajduje się na str. 383 pod datą stycznia r. 1643 początek Dyaryusza Oświęcimowego, którego tekst zapełnia już całą resztę kodeksu (do str. 1251), poprzerywaną jeszcze tylko parę razy niewielkiemi seryami stronic niezapisanych (str. 682—4, część str. 1003 i str. 1004—1016, część str. 1070 i str. 1071—1084; wreszcie także i ostatnia strona 1252 jest biała). Na grzbiecie pergaminowej okładki u góry widnieją zarysy niektórych wyrazów zatartego już w części lub wyblakłego napisu, nakreślonego atramentem; rozpoznać w nim można te początkowe słowa: »Diarium variarum legationum«. Z dalszych trzech czy też czterech wyrazów nieczytelnych występuje wyraźniej jeszcze tylko data: »1641«. Zresztą żadnych napisów ani zapisek na okładce niema; dwie pierwsze niepaginowane karty

[1]) Szajnocha: Dzieła, t. VIII, str. 278—9.

[2]) Będziemy się starali okazać niżej, że brakujące owe części kiedyś istniały, ale zaginęły jeszcze za życia Stanisława Oświęcima; może właśnie ta okoliczność dała powód do nieporozumienia i do stworzenia legendy o istnieniu w dzisiejszych jeszcze czasach drugiego zupełniejszego rękopisu.

manuskryptu są czyste (zostały widocznie doklejone później, już w XIX w., zapewne kiedy poprawiano wiązania introligatorskie kodeksu), a na karcie 1-szej rękopisu u góry znajduje się tylko krótka, niewyraźna, w części nawet zatarta, w części zaklejona notatka, dodana z pewnością dopiero w XVIII lub XIX wieku, która z powołaniem się na Niesieckiego i na jeden ustęp w Dyaryuszu, wyjaśnia, że autorem Dyaryusza był Oświęcim, syn Floryana, dworzanin króla Władysława IV. Na dalszych kartach, pokrytych odpisami rozmaitych dyaryuszów i aktów, nie pochodzących od Oświęcima, niema żadnej zgoła wzmianki o autorze właściwego głównego Dyaryusza; podobnież na żadnej dalszej karcie w tej części kodeksu, która zawiera Dyaryusz Oświęcima, niemasz żadnego napisu, żadnej wogóle notatki, któraby pouczała o pochodzeniu tych biograficzno-historycznych zapisek. Mimo to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mamy tu do czynienia z zapiskami osobistości, której nazwisko umieściliśmy w tytule wydawnictwa, bo autor, który dwukrotnie tylko wymienił to swoje nazwisko w Dyaryuszu, raz wymienił je w takim sposobie, że ułatwił usunięcie wszelkiej wątpliwości co do kwestyi autorstwa, a mianowicie, podawszy pod datą 6 lutego r. 1651 (por. poniżej ust. na str. 259) tekst napisu, umieszczonego na trumnie własnego ojca, z wymienieniem jego imienia i nazwiska (Floryan Oświęcim). Ponieważ przyznał się zarazem w kilku innych miejscach najwyraźniej (str. 195—6, 208 i t. d. w niniejszem wydaniu), że sam jest założycielem kaplicy Oświęcimów w Krośnie, w której znajduje się właśnie obok innych portretów, także portret tegoż Floryana Oświęcima i u wstępu której nad gzymsem marmurowych odrzwi po stronie zewnętrznej widnieje obecnie jeszcze napis, wyszczególniający imię i nazwisko fundatora (... Dilectissimae sorori ..... moestissimus frater Stanislaus de Kunowa Oświęcim, Serenissimi Vladislai IV, Poloniae et Sueciae Regis aulicus etc.), przeto możemy stwierdzić stanowczo, że od niego to pochodzi cały ten obszerny a przechowany szczęśliwie po nasze czasy Dyaryusz z tej samej doby, w której powstała kaplica Oświęcimów krośnieńska.

Czy jednak w jedynym istniejącym rękopisie Dyaryusza, który dziś, jak wiadomo, jest w posiadaniu Biblioteki Ossolińskich, przechowała się całość dzieła Oświęcimowego w takich rozmiarach i w takiej pełni, jaką mu nadał pierwotnie sam autor? Czy owe luki w Dyaryuszu, o których powyżej była mowa, a więc brak wszelkich zapisek z drugiej połowy grudnia r. 1647, z całego dwulecia 1648—1649, a wreszcie i z dziewięciu miesięcy r. 1650, nigdy nie były zapełnione? Czy nie istniały przynajmniej kiedyś dawniej zapiski Oświęcima także i z tych czasów, o których, przy obecnym stanie rękopisu, nie znajdujemy w nim żadnych wiadomości? I czy Dyaryusz nie obejmował ongi większego okresu czasu, nie sięgał po za granice lat 1643—1651?

A gdyby na pytania powyższe znalazły się odpowiedzi twierdzące, to potem nasunąćby się musiały jeszcze dalsze kwestye. Co się stało z brakującą resztą dzieła? Jak przynajmniej da się wytłumaczyć niezupełność zachowanego rękopisu i jego obecny dosyć dziwaczny układ zewnętrzny w kodeksie Biblioteki Ossolińskich?

Na pierwsze z wyliczonych pytań możemy dać odpowiedź całkiem stanowczą, że dzieło Oświęcima było pierwotnie obszerniejsze i bardziej jednolite: nie wykazywało tylu luk, co obecnie (albo może nawet żadnych), w części, odnoszącej się do okresu czasu od r. 1643—1651, a nadto obejmowało kiedyś zapiski z szeregu lat, wyprzedzających wymienioną datę początkową.

Są bowiem w rękopisie Dyaryusza dosyć liczne napomknienia, zdające się wskazywać na to, że istniały kiedyś, zanim powstała teraźniejsza oprawa kodeksu, zawierającego dzieło Oświęcima, jakieś roczniki Dyaryusza, sięgające do wcześniejszych lat, poprzedzających rok 1643, i że istniał także wtedy z dalszych w tym kodeksie brakujących roczników przynajmniej jeden, a to ten, który zawierał jakieś zapiski z r. 1648. Bo najpierw już pod datą 10 października r. 1645, przy wzmiance o Amsterdamie, znajdujemy następującą uwagę: »To miasto, że się już w przeszłych dyaryuszach opisało, jako i insze wszytkie, które się będą aż do Paryża mianować, tu się już opisować nie będą, tylko noclegi i pokarmy w nich« (Dyar. str. 94). Jest tu więc wyraźna wzmianta o istnieniu jakiegoś dyaryusza dawniejszej podróży do Niderlandów; a tymczasem w kodeksie Biblioteki Ossolińskich brak w poprzednich rocznikach, z lat 1643—1645, w ogóle wszelkiej wzmianki o jakiejkolwiek podróży za granicę; treść ich owszem wyłącza możliwość przypuszczenia, aby podróż taką mógł odbyć Oświęcim w ciągu lat wymienionych. Owe więc »przeszłe dyaryusze« musiały zawierać zapiski z lat wcześniejszych. W roczniku z r. 1645 znajduje się jeszcze drugi odsyłacz do nieistniejących w naszym kodeksie dyaryuszów poprzedniej podróży zagranicznej, a to pod datą 23 października r. 1645, w słowach: »Wyjechawszy z Antwerpu trybem zwyczajnem, jako się w przeszłych Dyaryuszach już opisało, nocowaliśmy w mieście Brusselles« (Dyar. str. 95). Co więcej, także i w przechowanej części dziennika podróży (przez Morawę, Austryę Dolną, Styryę, Karyntyę i t. d.), którą autor odbył w r. 1650, w orszaku Aleksandra Michała Lubomirskiego (Dyar. str. 225—252), powtarzają się wielokrotnie odsyłacze do jakiegoś »pierwszego dyaryusza« podróży włoskiej, którego również niema wcale w kodeksie Biblioteki Ossolińskich. Z opisem miasta Sławkowa na Morawie załatwia się autor w Dyaryuszu z r. 1650 (pod datą 3 marca) krótko, objaśniając, że »i to się w pierwszym Dyaryuszu opisało« (str. 233). Podobnież

o Nikolsburgu zaznacza, że »też jest w pierwszym Dyaryuszu opisany« (str. 233—4). Nie rozwodzi się nad Wiedniem, bo — jak powiada — »opisało się już to miasto dobrze w pierwszym Dyaryuszu« (str. 236). Dosyć szczególnie brzmi notatka przy wzmiance o mieście Wiener-Neustadt w tych oto słowach: »zda mi się, że się go też mencya uczyniła w pierwszych Dyaryuszach« (str. 237). I dalej jeszcze zadawala się Oświęcim znowu tylko wymienieniem miasteczka Feldkirchen w Karyntyi jako »już w pierwszym Dyaryuszu wspomnianem« (str. 242). Przy nazwisku miasteczka karyntyjskiego Arnoldstein, pod d. 18 marca 1650 r. znowu odsyłacz: »Vide w notatkach dawnych wiersze tamże napisane« (str. 244). Co do czasu, kiedy autor nasz odbył pierwszy raz podróż do Włoch, niema w relacyi z podróży drugiej z r. 1650 żadnej wskazówki; jest tylko jedna zapiska wyjaśniająca, kiedy odbywał pierwszą podróż do Wiednia (ale wtedy dalej nie jeździł, tylko z Wiednia powrócił do kraju). Mianowicie pod datą 5 marca 1650 r., przy wzmiance o Wolkersdorfie, miasteczku leżącem pod Wiedniem, znajduje się następujący dodatek: »W tej to wsi mieszkaliśmy in anno 1637 z Pany Posłami i Królem JMcią teraźniejszym, jadąc po Królowę JMć śp. Cecylię Renatę« (str. 235). Jedna zatem z niedochowanych części Dyaryusza, która kiedyś istniała, odnosiła się z pewnością do roku 1637. A i dyaryusz pierwszej podróży włoskiej, jak łatwo wyrozumieć z zestawionych powyżej danych, musiał mieć datę wcześniejszą od r. 1643; można więc przypuścić, że brakujące części Dyaryusza obejmowały zapiski z roku 1637 i z którychś najbliższych (może wszystkich) lat następnych między r. 1638 a 1642. Ale, co więcej, jest w samym początku Dyaryusza z r. 1650 jedno napomknienie, które upoważnia do przypuszczenia, że i istniejąca w przechowanym rękopisie luka co do lat 1648—1649 była kiedyś zapełniona, że istniał kiedyś przynajmniej dyaryusz pewnych epizodów wojny kozackiej z r. 1648. Mamy na myśli zdanie wtrącone do wzmianki pod datą 6 stycznia 1650 r. o Kozaku Maksymie Nestorence. O Nestorence wyraził się tu mianowicie autor, że był to »żołnierz Lachom z dusze nieprzyjazny, co acz w siła oświadczał okazyach, ale niemniej i w dobywaniu fortu kodackiego, gdzie żołnierzów tamecznych po długim oblężeniu na słowo swoje wziąwszy i przysięgą straszną wszelką im w zdrowiach i substancyach ich securitatem potwierdziwszy, słowa nie dotrzymał, przysięgę złamał i jednych w ciężką niewolę, rozgromiwszy, już we włości będących pobrał, drugich okrutnie, jak się to już wyżej i szerzej opisało, pomordował...«. Do ponownego zajęcia Kudaku przez Kozaków pod Nestorenką przyszło, jak wiadomo z dziejów wojen kozackich,

w jesieni r. 1648[1]); jeżeli więc Oświęcim już »wyżej i szerzej« w jakimś poprzednim roczniku opisywał te fakty utraty Kudaku i okrucieństwa Nestorenki, to oczywista, że musiał to uczynić w roczniku Dyaryusza z r. 1648, czyli inaczej, że istniała kiedyś część Dyaryusza, odnosząca się do tego także roku.

A zatem istniały kiedyś z pewnością różne części Dyaryusza, których niema w kodeksie Biblioteki Ossolińskich. Ale czy istniały one jeszcze wtedy, kiedy oprawiono w jeden kodeks fascykuły ze znanymi nam i przechowanymi dotychczas ustępami Dyaryusza Oświęcimowego, tego nie śmielibyśmy stanowczo utrzymywać, mimo wszystkich zachodzących w tym Dyaryuszu, a wyszczególnionych powyżej odsyłaczy do części brakujących jakoby tylko w tym kodeksie, ale znajdujących się rzekomo jeszcze w rękach Oświęcima w czasie, kiedy ten kodeks powstawał; a nie śmielibyśmy utrzymywać dlatego, bo bliższy rozgląd w samym układzie wewnętrznym kodeksu, a zwłaszcza w rozmieszczeniu poszczególnych roczników Dyaryusza, obudził w nas co do określonej wyżej kwestyi pewne wątpliwości. Aby je uczynić zrozumiałemi, wypada nam podać parę dalszych, bardziej szczegółowych danych o tym układzie rękopisu.

Zwróciliśmy już powyżej uwagę na to, że kodeks Biblioteki Ossolińskich nr. 224 składa się z dwóch części, z których pierwsza (str. 182—382) zawiera rzeczy, nie pozostające w żadnym związku z Dyaryuszem Oświęcima, druga (str. 383—1251) wyłącznie tylko tekst tego Dyaryusza. Cała część pierwsza przedstawia się jako rodzaj »Miscellaneów«, albo tak zwanych inaczej »Silva rerum«; to znaczy, jest zbiorem odpisów rozmaitych dyaryuszów, aktów, mów i wierszy, nie tylko nie pozostających w żadnym związku z Dyaryuszem naszego autora, ale nie mających także przeważnie żadnego bliższego związku i między sobą nawzajem. Znajduje się tu bowiem na czele: 1) fragment relacyi bez napisu jak zaś widać z treści, dyaryusza poselstwa Jerzego Krasińskiego, podstolego podolskiego, do Porty Ottomańskiej z r. 1638 (str. 181—208); dalej 2) paszkwil na konkurentów o buławę polną po hetmanie polnym Potockim z r. 1691, w części pisany wierszem (str. 208—212); 3) tekst mowy pogrzebowej Klemensa Ustrzyckiego przy egzekwiach Kazimierza Wolskiego 1691 r. (str. 213—218); dalej na str. 218—221 parę wierszy obojętnej treści; następnie teksty pięciu mów, których autorów, wymienionych w tytułach, nie wyszczególniamy, a które wszystkie wygłoszone były na sejmie z r. 1695 (str. 221—234), i wreszcie po 26 stronach białych (234—270) na końcu:

[1]) Dubiecki M. w monografii Kudaku (2 wyd. Warszawa 1900 str. 138—153) zebrał wszystkie wiadomości o ponownem zdobyciu Kudaku; nie udało mu się jednak wykryć dokładnej daty tego faktu; to też podaje tylko datę ogólniejszą »w jesieni r. 1648«.

»Dyaryusz legacyej do Turek Wojciecha Miastkowskiego, podkomorzego lwowskiego .... 1641 r.«, wraz z odpisami kilkunastu aktów, odnoszących się do tejże legacyi (na str. 281—378). »Miscellanea« te są pisane kilkoma rękami; tylko w odpisach Dyaryusza Krasińskiego z r. 1636 i Miastkowskiego z r. 1641, można rozpoznać tę samą rękę, która kreśliła znaczną część Dyaryusza Oświęcima; wszelkie inne teksty są odmienne, pisane o wiele bardziej niedbale i nieporządnie, w każdym razie jednak charakterami na tyle wybitnymi, że da się odróżnić wśród nich na pewno kolejną pracę czterech rozmaitych rąk co najmniej. Musimy tu powtórzyć z naciskiem, że — naszem zdaniem — żaden z tych tekstów nie pozostaje w żadnym genetycznym związku z Dyaryuszem Oświęcima; a czynimy to dlatego, ponieważ Kl. Kantecki uznał swego czasu fragment »Dyaryusza poselstwa Jerzego Krasińskiego« z r. 1636, umieszczony na czele kodeksu (na str. 181—208) za utwór Stanisława Oświęcima, a więc za część składową Dyaryusza i jako taką ogłosił ją w znanem wydaniu kilku fragmentów tegoż Dyaryusza p. t.: »Z podróży Oświecima« (Lwów 1875, na str. 1—54). Co do nas, nie tylko nie mogliśmy nabyć przeświadczenia, aby ów »Dyaryusz legacyi tureckiej« był utworem Oświęcima, ale nawet mamy ważne powody do twierdzenia, że Oświęcim autorem tego dyaryusza być nie mógł. Jakkolwiek Dyaryusz legacyi Krasińskiego napisu żadnego niema i daty roku, kiedy się poselstwo odbyło, na czele ani w toku opowiadania ani razu nie podaje, jest rzeczą całkiem pewną, że relacya odnosi się do poselstwa, odbytego w r. 1636, jak to uznał już swego czasu Szajnocha [1]). Dalej, chociaż nie można z treści dyaryusza wywnioskować, kto był autorem onego, mimo, że autor ten parę razy o sobie wspomina, to jednak można z wszystkich danych wzmianek, a zwłaszcza z jednej na str. 191—2 rękopisu (a w wydaniu Kanteckiego na str. 21—2) wyrozumieć, iż był on osobą bardzo bliską samemu posłowi, skoro w dniu 2 kwietnia, kiedy poseł zachorował, jeździł sam osobiście »w karecie pięknej, poszóstnej«, mając »piechoty sto« w asystencyi, do hospodara wołoskiego w Jassach, aby ekskuzować »pana posła w tej jego chorobie«, a hospodar przyjmował go u siebie i mówił z nim »in confidentia«. Nie mógłby zastępować posła i wizytować hospodara oficyalnie i poufnie z nim rozmawiać lada który z dworzan; zastępcą musiał być ktoś, co w r. 1636 albo dorównywał stanowiskiem i godnością samemu posłowi (w każdym razie wyższemu dygnitarzowi ziemi podolskiej) albo nie stał odeń pod tym względem o wiele niżej. A tymcza-

[1]) Dzieła, t. I, str. 215. Szajnocha ogólnie powołuje się na dowody, zaczerpnięte z treści, nie wyszczególniając ich; my dodamy, że data r. 1636 jest pewna nietylko dlatego, iż w Dyaryuszu mowa o niedawno przedtem zawartych paktach sztumsdorfskich ze Szwecyą, ale także, i to głównie dlatego, że daty dni i świąt najściślej przypadają do kalendarza roku 1636.

sem Stanisław Oświęcim, wedle rezultatów naszych dochodzeń, nie mógł liczyć w r. 1636 więcej, niż 30 lat życia, i nie piastował jeszcze wtedy z pewnością żadnej zgoła godności, bo i wogóle nigdy w życiu nie wzniósł się do rzędu wyższych dygnitarzy, nawet powiatowych; najwyższa godność, jaką osiągnął w życiu i to o wiele później, na parę lat przed śmiercią, najpewniej dopiero około r. 1655, było łowczowstwo sanockie. Skoro dodamy nadto, że sam Oświęcim zresztą ani razu nie wspomniał o tem we właściwym Dyaryuszu, aby był kiedykolwiek w Turcyi, i ani słówkiem nigdzie nie zaznaczył, żeby miał coś wspólnego z powstaniem owej relacyi tureckiego poselstwa, to wszystko to razem wzięte powinno wystarczyć, aby podać w wątpliwość, a nawet całkiem obalić zbyt pospieszny i za słabo poparty domysł Kanteckiego. Dalsze ustępy z wierszami i tekstami mów z lat 1691—1695 (na str. 208—233) nie mogły być, jak same ich daty wskazują, wpisane do kodeksu za życia samego autora, zmarłego już w r. 1657. Co zaś do »Dyaryusza legacyej do Turek Wojciecha Miastkowskiego« z r. 1640, którego odpis zapełnia ostatnie karty pierwszej części rękopisu (str. 281—378) i zajmuje w tej części miejsce osobne między 18 kartami białemi, oddzielającemi go od poprzednich odpisów, a 2 kartami niezapisanemi, poprzedzającemi tekst właściwego »Dyaryusza Oświęcima«, musimy także utrzymywać, że — chociaż pisany tą samą prawdopodobnie ręką, co tekst części wspomnianego Dyaryusza Oświęcimowego — dziełem Oświęcima przecież nie jest i do rzędu jego własnych dyaryuszów zaliczonym być nie może; bo znowuż ani w samej osnowie »Dyaryusza legacyej« niema najmniejszej wzmianki, którąby można odnieść do naszego autora, ani też w żadnym ustępie właściwego Dyaryusza Oświęcimowego niema żadnego napomknienia o tem, żeby Oświęcim brał udział, choćby tylko jako pospolity członek świty Miastkowskiego, w jego poselskiej wyprawie. Słowem, niektóre odpisy, składające się na pierwszą część rękopisu, są tego rodzaju, iż możemy je z całą pewnością uznać za wpisane do rękopisu dopiero później, już po wpisaniu do kodeksu, czy też oprawieniu w jednę księgę wszystkich fragmentów Dyaryusza Oświęcimowego, inne zaś wyglądają również na »miscellanea«, nie pozostające w żadnym związku bliższym z Dyaryuszem naszego autora i również wpisane do kodeksu dopiero wtedy, kiedy był on już pod względem introligatorskim wykończony, to jest ujęty w mocną pergaminową oprawę; czyli inaczej, dochodzimy do wniosku, że w chwili, kiedy kodeks wychodził z rąk introligatorskich, które mu nadały dzisiejszą jego postać zewnętrzną, karty początkowe, oznaczone liczbami stronicowemi 181—382, co do części na pewno, co do reszty bardzo prawdopodobnie wcale jeszcze nie były zapisane.

Zanim spróbujemy wyjaśnić, po co włączona została do kodeksu w chwili

oprawiania tegoż w pergamin tak znaczna ilość kart białych (później dopiero w części zapisanych) i dlaczego paginacya tychże nie rozpoczyna się od liczby 1, lecz odrazu od 181, — musimy przedtem podać parę wyjaśnień, dotyczących drugiej części rękopisu, która zawiera już wyłącznie tylko tekst wydanych poniżej roczników Dyaryusza Oświęcimowego, zapełniający — z dwiema niewielkiemi przerwami kart pustych, oznaczonych cyframi 1004—1006 i 1071—1084 — stronice od 383—1251. Dyaryusz cały nakreślony jest wogóle pismem bardzo starannem; każda stronica ma dosyć szerokie brzegi białe, dokładnie za pomocą linij ołówkowych oddzielone od części środkowych, zapisanych; daty miesięcy wyróżnione są napisami o większych znacznie literach, umieszczonymi w osobnych liniach; w osobnej linii rozpoczyna się też prawie zawsze zapiska z każdego nowego dnia w miesiącu. Ale pismo nie jest jednostajne w całym Dyaryuszu; można owszem rozpoznać w rękopisie dłuższą pracę trzech różnych rąk i to w tym sposobie, że pismo jednej ręki występuje parę razy obok innych rękopisów na przemiany; a nadto jeszcze zachodzą tu i owdzie dosyć liczne dorywcze poprawki jakiejś czwartej ręki, której pisma nie można uważać za identyczne z żadnem z trzech głównych, zachodzących w całych obszernych ustępach tekstu. Oznaczywszy jednę odmianę pisma literą A, drugą literą B, a trzecią literą C, konstatujemy, że pismem A nakreślona jest początkowa część Dyaryusza od str 383—640, pismem B części dalsze od str. 643—656, 669—682, 685—766, 783—817, 848—850; a wreszcie pismem C pozostałe partye Dyaryusza na str. 657—668, 767—782, 817—848, 850—1003, 1017—1070 i 1085—1251. Nie możemy, niestety, stwierdzić, czy które z tych pism jest własnoręcznem pismem Stanisława Oświęcima; bo nie znamy żadnego autografu Stanisława, ani też żadnego zresztą z innych członków rodziny Oświęcimów. Trzy jedyne listy Stanisława Oświęcima, których teksty są nam znane, dochowały się w samych kopiach; odpisy dwóch listów, pisanych do Jerzego Lubomirskiego, marszałka w. kor., z r. 1655, a wydanych w »Księdze pamiętniczej« Michałowskiego (str. 768—770 i 771—2) mieszczą się w jednym z rękopisów, będących własnością hr. Michałowskich w Dobrzechowie; odpis zaś trzeciego tekstu, przeznaczonego prawdopodobnie także dla wymienionego wyżej Lubomirskiego, z datą 7 kwietnia 1656, znalazł p. Korzon w rękopisie nr. 20, należącym do zbiorów Konstantego hr. Przeździeckiego w Warszawie (por. streszczenie i przytoczenie kilku ustępów w dziele wymienionego właśnie autora p. t.: »Dola i niedola Sobieskiego« t. I, str. 33, przypisek 1). Jakkolwiek nie możemy wobec braku nieodzownego środka porównawczego orzec na pewno, czy Oświęcim nakreślił jakąś część Dyaryusza własną ręką, pozwalamy sobie przecież na podstawie właściwości rękopisu wyrazić powątpiewanie, aby jakikolwiek z prze-

chowanych w rękopisie ustępów Dyaryusza był autografem autora. Wszystkie bowiem roczniki Dyaryusza są, jak już raz zauważyliśmy, kreślone pismem tak równem i starannem, iż niepodobna przypuścić, aby kodeks przechowany zawierał oryginalny, pierwotny rzut dziennika Oświęcimowego, czyli inaczej, żeby Oświęcim do tego kodeksu wpisywał pierwszą kompozycyę swoich zapisek. Przeciwnie, całość rękopisu daje to wrażenie, iż jest ona późniejszą kopią jakiegoś innego, wcześniejszego tekstu, który miał prawdopodobnie postać mniej starannie pod względem formy zewnętrznej wykończonych brulionów; i to kopią, kreśloną na przemiany rękami trzech różnych odpisywaczy, a nie własną ręką Oświęcima, który jednak niezawodnie wszystkie odpisy kontrolował i poprawiał. Ostatnie zdanie wyrażamy w formie więcej stanowczej, chociaż również polega ono tylko na domyśle; opieramy ten domysł jednak na wynikach rozpatrywania dosyć licznych poprawek, zachodzących w rękopisie, a kreślonych jakąś inną, czwartą ręką. Poprawki te są tego rodzaju, iż, zdaniem naszem, mógł je poczynić tylko autor, albo ktoś kontrolujący rękopis pod okiem autora; byłoby to czemś dziwnem i niełatwem do wytłumaczenia, gdyby ktoś uwziął się odnosić je do jakiejś osoby innej, nie identycznej z samym Oświęcimem albo z kimś nie pracującym pod jego okiem. Jest tych poprawek i uzupełnień razem kilkadziesiąt; przeważna część to dopiski nad liniami albo na brzegach, kreślone pismem odmiennem, ale nieróżniącem się znowu zbytnio od trzech innych typów pisma, zachodzących w tekscie, wyglądającem w każdym razie na współczesne tamtym trzem rękom i wykonanem także atramentem tego samego koloru. Szczególnej uwagi godny jest n. p. dopisek na str. 877 rękopisu między liniami tekstu, zawierającemi zapiski z 12 i 14 czerwca r. 1646. Po słowach przy dacie 12 czerwca: »Pokarmiwszy w Kozienicach, nocowaliśmy w Głowaczowie« w następującym zaraz wierszu (odstęp między dwoma wierszami zupełnie taki sam, jak między innymi wierszami na tejże stronicy) mieszczą się nakreślone ręką tego samego kopisty następujące słowa: »14 Zjachaliśmy się w ćwierci mili za Chynowem z królem JMcią«. A dopiero pomiędzy dwa wiersze o takiej osnowie jakaś inna ręka wpisała jako dopełnienie zapiski z 12 czerwca takie oto zdanie: »Nazajutrz pokarm i nocleg w Warce«. Jestto uzupełnienie, najwidoczniej zaczerpnięte z własnych wspomnień autora; nie mógł go więc domieścić nikt inny, jak tylko sam Stanisław Oświęcim, albo przynajmniej ktoś piszący pod okiem samego autora, wedle jego wskazówek. Zupełnie podobny dopisek, dopełniający tekst, a ponad wierszem normalnym dodatkowo umieszczony, znajduje się także na str. 947 rękopisu. Natomiast na str. 1070, przy dacie 5 kwietnia 1650 r. mamy do czynienia z wypadkiem, zdarzającym się dosyć często przy pracy przepisywania brulionu przez kopi-

stów, nie znających dobrze rzeczy, o której w brulionie mowa i oglądających się na pomoc autora tekstu. W tekscie rękopiśmiennym zdania, które w poniższem wydaniu mieści się na str. 252, o takiej oto osnowie: »Pałac dość przystojny i wczesny, poniekąd i na Wielki kanał prospekt mający, u panów de Grechi zwanych« można rozróżnić najpewniej pisma dwóch rąk; nazwisko »de Grechi« jest bowiem wypisane inną ręką, niż reszta zdania i to właśnie tą samą, od której pochodzą dopiski i uzupełnienia na innych także kartach rękopisu. Ale nie znajduje się to nazwisko ponad wierszem, lecz w toku wiersza; gdyż kopista zostawił najwidoczniej lukę w tem miejscu, gdzie powinien był je wpisać, nie zdoławszy odczytać wyrazu i licząc na to, że autor sam przy rewizyi tekstu dodaniem brakującego słowa wiersz wykończy. Innych tego samego rodzaju dopisków i poprawek, zachodzących w tekscie rękopisu, nie wyszczególniamy, zaznaczając tylko, że można je znaleźć na stronicach kodeksu rękopiśmiennego 638, 642, 709, 718, 724, 776, 783—4, 788—9, 790, 794, 922, 1090, 1220, 1236 i t. d.

Rozpatrzenie tych wszystkich i innych poprawek w zestawieniu z wyszczególnionemi wyżej, utwierdziło nas w wyrażonem już także poprzednio przekonaniu, że Dyaryusz był przepisywany z jakichś brulionów czy też notatek i że przepisywanie to musiało się odbywać pod okiem samego autora, który pilnował roboty kopiowania aż do ostatniej stronicy przechowanego tekstu; a co więcej, dokładniejsze rozważenie układu tegoż tekstu, sposobu rozmieszczenia poszczególnych roczników zniewala nas do utrzymywania, że odpisywanie brulionów musiało się odbywać na luźnych arkuszach papieru, to jest zrazu wcale ze sobą niespojonych i niepaginowanych nawet; że w ten sposób zostały przepisane wszystkie roczniki po rok 1651, wśród których jeszcze wówczas nie było żadnych luk i braków; że jednak w chwili, kiedy te fascykuły odpisów były gotowe, ale jeszcze nie ujęte w oprawę, musiała część tychże zaginąć, tak że w czasie, kiedy Oświęcim przystąpił ostatecznie do oprawienia luźnych fascykułów w kodeks pergaminowy, miał w swoich rękach już tylko te ustępy Dyaryusza, które znajdują się dzisiaj w kodeksie Biblioteki Ossolińskich. A oto uzasadnienie całego tego naszego domysłu, a raczej twierdzenia, opartego na kombinacyi dostatecznie, jak nam się przynajmniej wydaje, uzasadnionych domysłów.

Każdego, kto kodeks przeglądał, zadziwić musiała szczególna zaprowadzona w nim paginacya. Zaczyna się ona, jak już zauważyliśmy, odrazu od str. 181 i potem posuwa się już naprzód bez żadnej prawie przerwy (bo tylko z wyjątkiem jednej małej luki, pochodzącej oczywiście z omyłki) aż do cyfry 1251, umieszczonej na ostatniej karcie. Ma ona w sobie to także uwagi godne, iż kreślona jest dwojakiem pismem; bardzo przeważna część rękopisu,

a co najważniejsza, przedewszystkiem cała część, zapełniona Dyaryuszem Oświęcima, ma paginacyę, kreśloną z całą pewnością pismem tej samej ręki, od której pochodzi odpis największej części rękopisu samego Dyaryusza (n. p. od str. 817—1251); pismo to powtarza się bowiem w paginacyi stronic od str. 181—208, 281—378, 383—1003, 1017—1070 i 1085—1251, to jest na wszystkich tych zapisanych kartach, które zawierają relacye albo dyaryusze z czasu przed r. 1651, a więc z czasu, kiedy był przy życiu Stanisław Oświęcim; natomiast inną, późniejszą widocznie ręką, są paginowane tylko te stronnice, na których znajdują się odpisy wierszy i mów, pochodzących z lat 1691—1695, jakoteż wszystkie karty białe w całym rękopisie. Otóż wychodząc od tych wszystkich danych co do charakterów pism w kodeksie, co do układu jego części składowych i co do paginacyi, jako z założeń, i zwracając zwłaszcza raz jeszcze uwagę na okoliczność, iż paginacya zachowanych części Dyaryusza (to jest roczników z lat 1643 –1651) jest współczesna dobie powstania odpisów tychże części, a więc dokonana została za życia i pod okiem samego Oświęcima, — musimy zapytać, dlaczego pierwsza stronica tekstu pierwszego Dyaryusza (z r. 1643) oznaczona jest w rękopisie cyfrą 383, kiedy w kodeksie rękopiśmiennym wyprzedza go tylko 101 kart, w części zapisanych, w części białych, które liczą zatem 202 stronic, tak że właściwie na pierwszej stronicy Dyaryusza z r. 1643 powinna się znajdować liczba porządkowa 203; a tem samem musimy również zastanowić się i nad pytaniem, czemu kodeks sam ma paginacyę na pierwszych 14 kartach kreśloną ręką współczesną rękopisowi Dyaryusza, a rozpoczynającą się odrazu od cyfry 181. Pierwsze przypuszczenie, jakie się nasunie niejednemu, dochodzącemu przyczyny tych anomalij w paginacyi, będzie niezawodnie to, iż istniał pierwotnie kodeks obszerniejszy, który miał karty częściowo tylko zapisane, ale na czele przed tą kartą, na której się znajduje początek Dyaryusza legacyi Krasińskiego z r. 1636, o 90 kart więcej (tak, że paginacya tychże dochodziłaby do liczby 180), a że potem ta część zginęła czy też została ze starego kodeksu wydarta, a właściciel uszkodzonego rękopisu kazawszy go oprawić ponownie w pergamin, zachował w nim dawną paginacyę i wskutek tego w naszym kodeksie paginacya rozpoczyna się dopiero od stronnicy 181. Ale ten domysł nie ma za sobą zbyt dużo prawdopodobieństwa. Ten bowiem, ktoby oprawiał ewentualnie już po raz drugi kodeks, musiałby mieć oczywiście w ręku cały ten manuskrypt, który się przechował do naszych czasów; a jest to manuskrypt bardzo spory, przechodzący grubością miarę zwykłych foliałów rękopiśmiennych z XVII wieku (razem 536 kart czyli 1072 stronic); a wobec tej wyjątkowej grubości dziwićby się trzeba, gdyby właściciel — oprawiając rękopis, uszkodzony na początku, ponownie — pozostawiał w nim bezpotrzebnie

tak znaczną ilość kart białych, jaka znajduje się w zachowanym kodeksie. I nadto druga wątpliwość: jeżeli istniał jakiś dawniejszy kodeks, w innej oprawie, który już mieścił rękopis Dyaryusza Oświęcima, spisany pod okiem samego autora, to dziwnem się musi wydać, żeby Oświęcim swój własny Dyaryusz złączył z luźnymi odpisami innych jakichś Dyaryuszy, a nie stworzył dla odpisu pamiętnika swego życia osobnej księgi.

Dla tych zatem i dla kilku innych przyczyn pomniejszego znaczenia, w których wyłuszczenie nie chcemy już tu wchodzić, wydaje nam się o wiele bardziej prawdopodobnem następujące przypuszczenie: że mianowicie Oświęcim przystąpił do utworzenia kodeksu oprawnego dla swego Dyaryusza w chwili, kiedy już miał pod ręką gotowy odpis pewnej liczby roczników Dyaryusza, na czele których znajdował się rocznik z r. 1643, w nieoprawnych fascykułach rękopiśmiennych; a przystępując do oprawy tych fascykułów, umyślnie umieścił przed odpisem rocznika z r. 1643 — sto kart białych, całkiem jeszcze nie zapisanych i kazał je oprawić razem z odpisami Dyaryusza na czele kodeksu; umyślnie, bo widocznie miał dla nich jakieś przeznaczenie, pozostające w związku z osnową Dyaryusza, a zwłaszcza z dziejami tego dzieła.

Jakie przeznaczenie? Na to pytanie jednę tylko znajdujemy prawdopodobną odpowiedź: oto mógł Oświęcim nosić się z zamiarem streszczenia na tych kartach wspomnień z okresu życia swego, należącego do czasu przed r. 1643. Zestawiliśmy już powyżej wzmianki zaczerpnięte z Dyaryusza z lat 1643—1647, o jakichś rocznikach tegoż dzieła, odnoszących się do kilku co najmniej lat wcześniejszych. Roczniki te z pewnością kiedyś istniały; a jednak niema ich wcale w kodeksie zachowanym, mimo że, jak staraliśmy się wykazać, Oświęcim sam przeglądał i poprawiał ten rękopis, z którym mamy do czynienia, i niezawodnie sam także (co spróbujemy wykazać w dalszym ciągu) dawał go oprawiać w okładki pergaminowe. Jakże brak owych roczników w kodeksie Biblioteki Ossolińskich wytłómaczyć? Gdyby zapiski z lat, poprzedzających bezpośrednio rok 1643, były jeszcze w rękach Oświęcima, gdy oddawał on manuskrypt czystego odpisu Dyaryusza do introligatora — można przyjąć za pewne, że w takim razie autor byłby włączył do seryi przeznaczonych do oprawy fascykułów rękopiśmiennych także i wszystkie owe roczniki wcześniejsze. Jeżeli zaś tego nie uczynił, to chyba jedynie dlatego, że w owej chwili już brulionu ani też żadnych odpisów roczników z lat wcześniejszych od r. 1643 nie posiadał. Musiały mu przedtem zginąć — i to zginąć dopiero wtedy, gdy odpis całego Dyaryusza w luźnych fascykułach był doprowadzony już do końca r. 1651. Wyobrażamy sobie mianowicie przebieg pracy nad układaniem tekstu Dyaryusza, a następnie sporządzaniem

i porządkowaniem czystopisu tegoż tekstu w sposób następujący. Oświęcim w pewnej dobie swege życia powziął zamiar pisania dziennika swoich przejść osobistych, jakoteż wydarzeń publicznych, na które patrzył, lub które się wogóle działy w Polsce i nawet zagranicą za jego czasów. W tym celu zaczął czynić zrazu od czasu do czasu, t. j. niekiedy z dnia na dzień, a niekiedy tylko z miesiąca na miesiąc, na samych luźnych niezawodnie karteczkach, posługując się zapewne przytem jakiemiś skróceniami i nie zważając zbytnio na formę, zapiski o wypadkach z własnego życia, a także o interesujących go więcej zdarzeniach publicznych. Następnie, i to z pewnością dopiero po upływie dłuższego czasu, gdy się takich notek nagromadziło już bardzo dużo, zabierał się do uzupełnienia i wykończenia tychże, nadania im lepiej ogładzonej formy i rezultat tej drugiej dopiero redakcyi Dyaryusza oddawał kopistom do przepisywania. Odpisy kazał wykonywać oczywiście na luźnych arkuszach, ale teraz już z większą dbałością o ład zewnętrzny, a więc o to, aby rodzaj papieru, format, odstępy między liniami, brzegi stronic były jednostajne, a bruliony, po przepisaniu tychże uważane odtąd za niepotrzebne, kolejno niszczył. Wyobrażamy też sobie, że w ten sposób po ostatecznem zredagowaniu tekstu Dyaryusza po rok 1651, zostały pod okiem Oświęcima sporządzone kopie tego tekstu, którego początek mógł sięgać daleko wstecz poza rok 1643, a w którego składzie nie brakło wówczas jeszcze żadnego rocznika (ą więc były i kompletne roczniki z r. 1647 i 1650, jakoteż dziś nieistniejące roczniki z lat 1648 i 1649). Mogły natomiast znajdować się w odpisie pewne pomniejsze luki, umyślnie pozostawione na to, aby na pozostawionem wolnem miejscu można było odpisać jakiś tekst listu czy też napisu, widzianego n. p. i czytanego w czasie jakiejś podróży, którego to tekstu Oświęcim na razie nie miał pod ręką, a spodziewał się później go dostać [1]).

I właśnie ze względu na takie luki przypuszczamy, że Oświęcim luźnych arkuszów odpisu zrazu wcale nie paginował w przewidywaniu, iż przy późniejszem zapełnianiu owych luk wypadnie tu i ówdzie dodać pewną liczbę nowych kart papieru.

Ale nareszcie przyszedł czas, kiedy roczniki z doby aż po rok 1648 co najmniej, a może po koniec roku 1649 sięgające, były na tyle uporządkowane i uzupełnione, że stało się możliwem opatrzenie odpowiednich luźnych fascykułów tekstu przepisanego paginacyą. Wówczas w toku paginowania musiało się okazać, że roczniki najpierwsze, z lat poprzedzających rok 1643, zapełniły stronic 382, a roczniki następne z czasu od r. 1643 do 1646,

[1]) Są dosyć liczne ślady takich luk, zapełnianych snać dopiero stopniowo już po sporządzeniu odpisów ustępów właściwego Dyaryusza, widoczne w zachowanych częściach tegoż Dyaryusza.

zajęły stronic 590 (od str. 382 do 972). Paginacya owych luźnych fascykułów nie została jednak, jak śmiemy twierdzić, dokończona, nie sięgnęła zwłaszcza najpewniej do rocznika z r. 1650. W chwili bowiem, kiedy się odbywało paginowanie któregoś z roczników dalszych, z czasu między połową r. 1647 a rokiem 1650, musiała zajść jakaś katastrofa, w skutek której z luźnych fascykułów gotowego już odpisu dyaryusza, w początkowych ustępach sięgającego daleko wstecz po za rok 1643, a doprowadzonego w odpisie może do końca r. 1649, niektóre części zginęły lub uległy zniszczeniu. Zginęła wtedy z pewnością cała początkowa część czystopisu Dyaryusza, odnosząca się do okresu czasu po rok 1643, a opatrzona w odpisie paginacyą od liczby 1 do 382, zginęła dalej część odpisu, zawierająca Dyaryusz wypadków z drugiej połowy grudnia r. 1647 (począwszy od 17 t. mies.) zginęły dalej całe roczniki z dwóch lat następnych (1648 i 1649), a wreszcie i znaczna część odpisu dyaryusza z r. 1650 (z czasu od 6-go kwietnia do końca roku). Nie jestto bynajmniej pusty domysł; bo mamy całkiem autentyczne świadectwo źródłowe, dające nam pewność, iż dwór Oświęcimów w Potoku pod Krosnem, w którym mieszkał autor Dyaryusza, uległ w pierwszej połowie r. 1657, jeszcze za życia Stanisława Oświęcima (zmarłego około września t. r.), zupełnemu zniszczeniu z rąk nieprzyjaciela (niezawodnie wojsk Rakoczego). Przechował się mianowicie w archiwum klasztoru OO. Franciszkanów w Krośnie odpis transakcyi, którą ułożyli między sobą członkowie rodziny Oświęcimów bezpośrednio po śmierci Stanisława, autora Dyaryusza (z datą 28 września r. 1657); a właśnie w tym akcie znajdują się kilka razy ponawiane wzmianki jużto o zniszczonym dworze potockim, już też o placu, »gdzie był dwór dawny, tego roku przez nieprzyjaciela zniesiony w Potoku.« Bardzo łatwo więc być może, że wówczas właśnie niektóre fascykuły nieoprawnego jeszcze odpisu Dyaryusza uległy zgubie czy też zniszczeniu. Ponieważ na zachowanych częściach odpisu nie znać śladu ognia, trzeba przypuszczać, że czyto samże Oświęcim, czy ktoś z jego domowników, ratujący pospiesznie co się dało z dworu potockiego wobec nadciągającego nieprzyjaciela, uwożąc także i odpis Dyaryusza, niektóre części onego pogubił raczej podczas szybkiej ucieczki i pogubionych fascykułów już nigdy nie odnalazł. Jeżeli zechcemy się trzymać wszystkich wyrażonych powyżej domysłów i zgodzić na dostatecznie, jak sądzimy, uzasadniony związek tychże ze źródłowo stwierdzonymi faktami, to bez żadnych trudności za pomocą przypuszczeń i faktów zdołamy wyjaśnić przyczyny znanych braków w tekście oprawnego kodeksu Dyaryusza, jak nie mniej dziwnego na pozór układu całego tego rękopisu i wszelkich nieporządków w paginacyi. Gdy Oświęcim zgromadził i uporządkował ocalone części Dyaryusza, pierwszą jego myślą było nieza-

wodnie, aby zabezpieczyć tę pozostałość luźnych fascykułów od ponownego rozrzucenia za pomocą oprawy. Nie miał już w owej chwili brulionów Dyaryusza, bo je niszczył z pewnością stopniowo w miarę przepisywania notatek na czysto; nie mógł więc przywrócić Dyaryuszowi pierwotnej onego postaci. Ale mógł luki, zachodzące teraz w zachowanej części Dyaryusza, zapełnić dopiskami z pamięci i mamy zupełne przeświadczenie, iż zamierzał takie uzupełnienia poczynić, gdy oddawał ocalałe fascykuły do oprawy. Oczywiście wspomnienia owe nie mogły być tak żywe i dokładne, iżby autor nasz zdołał odtworzyć dosłownie wszystko to, co się mieściło w zaginionych częściach Dyaryusza; autor nasz z góry przewidywał, że nie potrafi wspomnieniami temi zapełnić ani połowy z tej liczby kart, które były w całości zapisane a przepadły. I dlatego na czele kodeksu, przed pierwszą kartą zachowanej części Dyaryusza, która była oznaczona liczbą 383 (przyjęliśmy już poprzednio, że fascykuły Dyaryusza odnoszące się do czasu od początku do r. 1647, względnie do końca r. 1649, były opatrzone paginacyą jeszcze wtedy, gdy całość znajdowała się w rękach autora) kazał umieścić nie 195 kart białych, lecz tylko 101, których zrazu nie opatrzył żadną paginacyą; dlatego dalej, kazawszy przepisać ocalały fragment karty 1003 – 1004 Dyaryusza z 13 do 15 grudnia r. 1647 (przypuszczamy, że z karty 1003—1004 ocalała tylko część, którą dlatego wypadło odpisać na nowej całkowitej karcie papieru), uznał za wystarczające dołączenie sześciu tylko kart czystych, na których musiały się znaleźć wspomnienia z reszty roku 1647, jakoteż z lat 1648 i 1649; dlatego wreszcie także po przepisanej niezawodnie również po raz drugi częściowo, bo niezachowanej także w całości karcie 1069—1070, domieścił tylko czystych kart siedem, na których zamierzał spisać wspomnienia z reszty r. 1650 (od 6 kwietnia do końca roku). Ponieważ fascykuły Dyaryusza z lat dalszych po roku 1647 nie były przed oprawieniem tychże wedle naszego domysłu wcale paginowane, przeto po oprawieniu kodeksu opatrzył je autor oczywiście paginacyą, stanowiącą kontynuacyę paginowanych dawniej części; a więc ponieważ ostatnia dawniej paginowana karta miała liczbę porządkową 1002, więc dalsze karty otrzymały numeracyę od liczby 1003 do 1251. Wszystko to musiało się stać w ostatnich miesiącach życia Oświęcima, między marcem a wrześniem r. 1657. Można się więc domyślać, że kiedy Oświęcim chciał się zabierać do uzupełniania Dyaryusza, nawiedziła go choroba, która najpóźniej we wrześniu r. 1657 miała się skończyć jego śmiercią. W tym czasie dopiero, to jest, kiedy już był przykuty cierpieniem do łoża, porzucił zapewne nasz autor zamiar uzupełnienia swego dziennika albo stracił wprost nadzieję, aby mu się udało do tej roboty powrócić, i dla skrócenia sobie nudy obłożnej choroby, kazał może pod swojem okiem wpisywać na czystych kartach,

pomieszczonych na czele oprawionego kodeksu owe dwa Dyaryusze, które zapełniają stronice 181—208 i 281—378. Inne karty białe pozostały nietknięte; zapisano je, jak już stwierdziliśmy, dopiero w kilkadziesiąt lat po śmierci Stanisława Oświęcima, pod koniec XVII wieku. Przyjąwszy taki przebieg genezy kodeksu jako najbardziej prawdopodobny, będziemy mogli też zrozumieć, dlaczego w wielu ustępach przechowanej części Dyaryusza znajdują się odwołania do rozmaitych roczników, nieistniejących wcale w kodeksie. Oświęcim kazał oprawić ocalone od zniszczenia czy zaguby fascykuły w takim stanie, w jakim ocalały, nie czyniąc w nich na razie żadnych zmian; pozostawił zatem niezmienione także i te ustępy, w których odwoływał się do rozmaitych poprzednich roczników, choć wiedział, że niektórych z tychże roczników już niema w rękach, a pozostawił je najpewniej dla tej prostej przyczyny, ponieważ w chwili, kiedy oddawał niezupełny Dyaryusz do oprawy, obiecywał sobie jeszcze, iż brakujące części uzupełni z pamięci. Rozumie się, że gdyby był ten zamiar później wykonał, to owe odsylacze mogły mieć zupełną racyę bytu; gdy potem wypadło podczas obłożnej choroby wyrzec się nadziei czy zamiaru uzupełnienia Dyaryusza, nie starczyło już czasu na to, aby w ocalałych częściach tegoż poczynić odpowiednie poprawki, powykreślać wszystkie niepotrzebne odsylacze do ustępów zaginionych części, których oczywiście w oprawnym kodeksie nigdy nie było, a wreszcie i wyjaśnić, dlaczego rękopis jest niezupełny i jakie koleje przechodził [1]).

Nie widząc innego sposobu wytłómaczenia rozmaitych zagadkowych właściwości rękopisu przechowanego Dyaryusza i układu kodeksu i opierając się na całym powyższym wywodzie, jako wedle naszego przeświadczenia względnie najlepiej wyjaśniającym wszystko, co wyjaśnienia potrzebowało (chociaż, jak się zastrzegamy z naciskiem, nie podajemy go wcale za jedynie możliwy i pewny), możemy powtórzyć twierdzenie, iż kodeks, będący własnością Biblioteki Ossolińskich, zawiera całość przechowanych do naszych czasów od r. 1657 części Dyaryusza Oświęcima i jest co więcej spu-

[1]) Tu wypada nam zaznaczyć, że w roczniku Dyaryusza z r. 1645 są wprawdzie dwukrotne wzmianki o jakichś zaginionych »memoryałach« (Por. niżej na str. 89 pod datą 26 września r. 1645, gdzie mowa o Rostoku, słowa »Insze particularia zginęły z memoryałami« — i dalej na str. 91 pod datą 28 września r. 1645, gdzie mowa o Lubece: »Ale że i tego i wszystkiego miasta zginął memoryał, przyjdzie jechać dalej«), jednakże żadnej z tych wzmianek nie można odnieść do faktu zatraty brakujących w kodeksie roczników. Oświęcim bowiem najwidoczniej daje w owych dwóch ustępach do zrozumienia, że miał kiedyś dokładne zapiski, najpewniej czynione w czasie samej podróży, o Rostoku i Lubece, a owe dokładniejsze zapiski później mu zaginęły, tak że odpowiedni ustęp Dyaryusza, przy pierwszej onego redakcyi, musiał układać z pamięci, bez pomocy zapisek. W ustępach tych mieści się tylko dowód, że Oświęcim redagował swój Dyaryusz na podstawie jakichś luźnych notatek, że więc zachowany rękopis zawiera rzeczywiście drugą redakcyę Dyaryusza.

ścizna po samym autorze, pod którego okiem rękopis powstawał i otrzymał taki układ i taką oprawę, w jakiej się utrzymał do bieżącej chwili; że zatem żaden inny rękopis Dyaryusza z zupełniejszym tekstem istnieć nigdzie nie może, a tem samem pogłoski o istniejącym jakoby swego czasu w Żywcu, a nikomu dziś nieznanym drugim obszerniejszym rękopisie dzieła Oświęcima musiały polegać na jakiejś błędnej informacyi czy też innej omyłce [1]).

II.

RÓD OŚWIĘCIMÓW.

Stanisław Oświęcim pisał swój Dyaryusz niewątpliwie z tym zamiarem aby przechować wiadomość nie tylko o sobie i o swoich osobistych przejściach, ale także i o ważniejszych wypadkach publicznych, krajowych i obcych, na które patrzył lub o których zasłyszał.

Założeniu temu pozostał też wiernym; można mu przyznać, że choć dosyć często wspomina w Dyaryuszu o sobie, to przecież większą część rękopisu swego zapełnił w istocie relacyami o sprawach nieosobistych. Z natury Dyaryusza wynikało, iż autor zajmował się w nim głównie wypadkami, spółczesnymi dobie kreślenia zapisek; wyjątkowo i jakby tylko mimochodem, wplątał on tu i ówdzie jakieś wzmianki, sięgające dawniejszych czasów. Jeśli pisał o prywatnych sprawach, to więcej o własnych, niż o cudzych; ale i w tym zakresie mało pozostawił wiadomości, pochodzących z wcześniejszego okresu swego życia, wyprzedzającego dziewięciolecie 1643—1651, o którem dokładniejszą opowieść — i tu nie bez luk, co prawda — podają zachowane części Dyaryusza. Nieliczne owe wzmianki osobiste, dotyczące wcześniejszych czasów (z przed roku 1643), nie prowadzą nas zresztą wcale w bardziej odległą przeszłość życia autora, bo nie wykraczają wstecz po za granice roku 1637. O młodości Stanisława Oświęcima nic prawie nie można się wywiedzieć z Dyaryusza; części przechowane nie rzucają też żadnego światła na ostatnie lata życia tego człowieka (z czasu po roku 1651), choć żył on z pewnością co najmniej do połowy roku 1657, a rękopis swego dziennika przeglądał, poprawiał i redagował prawdopodobnie jeszcze w ostatnich czasach przed śmiercią. O sobie przekazał dużo wiadomości przynajmniej z okresu czasu od 1643—1651; ale ktoby się spodziewał znaleść w Dyaryuszu większą obfitość szczegółów o jego rodzinie, o najbliższych nawet krewnych, dozna zupełnego za-

[1]) Cały powyższy wywód może być oczywiście należycie zrozumiały tylko dla tych, którzy będą mieli w rękach rękopis Dyaryusza.

wodu. Stanisław Oświęcim miał dosyć liczne rodzeństwo; ale z pomocą Dyaryusza nie możnaby się doliczyć nawet wszystkich braci i sióstr autora, którzy żyli w czasie powstawania rękopisu. O dwóch braciach rodzonych mieszczą się trzy tylko luźne wzmianki w Dyaryuszu; o trzecim niema ani słowa. Nieco więcej miejsca poświęcił nasz Oświęcim w dzienniku swoim dwom siostrom (znowu z zupełnem pominięciem trzeciej); ale i te także dane, zebrane razem, nie zapełniłyby całych dwóch stronic, a dotyczą dwóch tylko momentów z życia owych sióstr, zamążpójścia jednej, a śmierci drugiej. Na kilku wspomnieniach o szwagrze, Wojciechu Ujejskim, i jednem o synowcu (zresztą nie nazwanym imiennie) kończy się wszystko, co nam autor Dyaryusza przekazał o swem rodzeństwie i o osobach, z któremi przez rodzeństwo był spokrewniony. Wspomina też raz o macosze; o matce natomiast, która zmarła przed czasami, opowiedzianemi w Dyaryuszu, niema w rocznikach przechowanych żadnego wspomnienia. Opisuje też pogrzeb ojca; ale o żywym nie podaje żadnej wieści.

Jeżeli z Dyaryusza zaczerpnąć można nieco szczegółów o życiu ojca, a dowiedzieć się o nazwisku dziadka i babki Stanisława, to dzięki tylko temu, iż autor wciągnął do tekstu swego dziennika obszerny napis, który umieszczony był na tablicy srebrnej u trumny ojcowskiej, a zawierał parę dat biograficznych (por. Dyaryusz, str. 259).

Niewielebyśmy zatem wiedzieli o pochodzeniu i przodkach Stanisława i o jego własnej przeszłości z przed roku 1643, gdyby się nie przechowały jeszcze inne świadectwa źródłowe o rodzie Oświęcimów i o najgłówniejszym onegoż przedstawicielu. Mniejsza część tych uzupełniających źródeł jest od dosyć dawna ogłoszona drukiem; większa przechowuje się dotąd w zbiorach rękopiśmiennych, a mianowicie głównie w naszych archiwach aktów grodzkich i ziemskich (krakowskiem i lwowskiem) [1]).

---

[1]) Materyał źródłowy, który nam się przydał do objaśnienia dziejów rodziny Oświęcimów, jest przeważnie rękopiśmienny. Zwrócił nań już pół wieku temu uwagę Jan Załuski, jak widać z treści jego rozprawki; »O Stanisławie i Annie Oświęcimach«, wydrukowanej r. 1856, (por. w wykazie literatury na str. III tytuł dokładny). Z materyału tego, mieszczącego się głównie w krakowskiem archiwum aktów grodzkich i ziemskich, skorzystał jednak w drobnej części, a z rękopisów przejrzanych przytoczył zaledwie parę ustępów. Ogłoszona w r. 1804 w Krakowie »Księga pamiętnicza Jakóba Michałowskiego« przyniosła teksty dwóch listów Stanisława Oświęcima, pisanych w r. 1655 do marszałka Lubomirskiego (str. 768—772). Dalej w r. 1873 podał ks. Innocenty Nycz w wydanem r. 1873 popularnem dziełku p. t.: »Prawdziwa historyczna wiadomość etc.« (por. dokładny tytuł w bibliografii na str. III) ustęp z nieznanego przedtem aktu »Działu dóbr« między Oświęcimami z r. 1657, a to wedle kopii, przechowanej w archiwum klasztoru OO. Franciszkanów w Krośnie (str. 11—12). Lwowskie wydawnictwo »Aktów grodzkich i ziemskich« podało w tomach XI i XV—XVII zapiski sądów ziemskich i grodzkich sanockich, lwowskich i przemyskich; a wśród nich znalazła się wiązanka zapisek, dotyczących Oświęcimów z XV wieku. Niedawno wreszcie zaznajomił nas

Z Dyaryusza samego wiemy, że Oświęcimowie w XVII wieku należeli do szlachty osiadłej w powiecie pilzneńskim województwa sandomirskiego; pisali się jednak z Kunowy a pieczętowali herbem Radwan. Siedzibą domową Stanisława Oświęcima a także i jego głównem miejscem pobytu od dzieciństwa do końca życia była nie Kunowa, lecz wieś Potok (z Turaszówką), leżąca właśnie w wymienionym powiecie, na samem prawie pograniczu województw sandomirskiego i ruskiego (w dzisiejszym powiecie krośnieńskim w Galicyi, o 7 km. na północny zachód od Krosna). Krosno, pośmiertna — rzec można — siedziba tej rodziny, stało bowiem już na kresach zachodnich województwa ruskiego. Autor Dyaryusza chlubił się szczególnie swoim znakiem herbowym; w napisach grobowych własnego układu podnosił z naciskiem, że Oświęcimowie należą do *antiquissimae Radvanorum prosapiae* [1]). Niesiecki potwierdza, że herb Radwan przysługał Oświęcimom; ale przysługał nadto około dziewięćdziesięciu innym rodzinom szlacheckim w Polsce. Rysunek herbu przedstawia chorągiew kościelną, z dwoma prostokątnemi wycięciami, zwisającą z drzewca ku dołowi, z krzyżem umieszczonym w połowie drzewca u góry. Znak to zresztą w istocie starodawny; początki rodu Radwanów sięgają zamierzchłych czasów; w dokumentach z XII wieku są świadectwa o obecności Radwanów w ziemi krakowskiej [2]). Ale o Oświęcimach samych nic nie słychać w źródłach przed połową XV wieku; najdawniejszy znany nam ślad istnienia jednostki szlacheckiej tego nazwiska i jej pobytu na ziemiach ruskich pochodzi dopiero z r. 1459. Już ten pierwszy historyczny Oświęcim pisał się »z Kunowy«; wy-

---

z treścią jeszcze jednego nieznanego listu Stanisława Oświęcima (z 7 kwietnia 1650) p. Korzon w przypisku 1-szym do str. 33 tomu I dzieła swego: »Dola i niedola Sobieskiego« (kopia tego listu znalazła się w rękopisie nr. 20 biblioteki hr. Przeździeckich w Warszawie). I oto już cały materyał, wydany drukiem. O wiele więcej świadectw źródłowych o rodzinie Oświęcimów z czasów od połowy XIV do końca XVII wieku dostarczyły nam, jak już wspomnieliśmy wyżej, rękopiśmienne akta grodzkie i ziemskie, przechowane w archiwum tychże aktów krakowskiem; prócz odnalezionych za wskazówką Załuskiego odszukaliśmy sporo innych, na które autor ten nie zwrócił uwagi. Mieszczą się te materyały w tomach 15, 184 i 197 działu: *Acta relationum castrensium Biecensium;* dalej w tomie 177 działu: *Inducta relationum Biecensium;* wreszcie w największej ilości w tomach 28, 30, 32, 37, 41, 46, 50 i 159 działu: *Acta inscriptionum castrensium Biecensium.* Nadto odpisu jednego ważnego aktu z aktów grodzkich lwowskich (t. 137) udzielił nam łaskawie Zarząd lwowskiego archiwum aktów grodzkich i ziemskich. Powtarzamy tu w końcu z wdzięcznością (por uczynioną już o tem wyżej wzmiankę), iż dzięki uprzejmości byłego Wiel. X. Gwardyana klasztoru OO. Franciszkanów w Krośnie, Alojzego Karwackiego, jesteśmy w posiadaniu całego tekstu aktu »Działu dóbr między Oświęcimami« w odpisie z kopii, przechowanej w archiwum wymienionego klasztoru (ks. Nycz podał bowiem zaledwie ósmą część z dokumentu w dosłownem brzmieniu).

[1]) Por. napis na tablicy, umieszczonej na trumnie ojca Stanisława, Floryana (Dyaryusz str. 259).

[2]) Piekosiński: Heraldyka średniowieczna, str. 257- 8. Tenże: Rycerstwo polskie wieków średnich, t. III, str. CXIII. CCXXVIII, 209, 330, 422, 457 i 459.

stępuje bowiem w aktach sądów lwowskich, sanockich i przemyskich dwa razy jako »Jan Oświęcimka Kunowsky«, zresztą zaś najczęściej jako »Jan Oświęcim z Kunowy« [1]). Wnosićby stąd należało, że Oświęcimowie jako piszący się z Kunowej, to jest ze wsi, leżącej o 6 km. na wschód od Biecza, która wchodziła ongi w obręb powiatu bieckiego — pochodzili z województwa krakowskiego. Niewątpliwie była ta Kunowa rzeczywiście gniazdem rodowem Oświęcimów, chociaż niepodobna określić czasu, kiedy rodzina ta w Kunowej mogła przebywać i wieś tę posiadać na własność. Żadne bowiem ze znanych źródeł nie podaje Oświęcimów za właścicieli Kunowej; około r. 1581 była ta wieś w innych rękach i nie wróciła z pewnością w posiadanie Oświęcimów w XVII w. [2]).

Zresztą sami Oświęcimowie, mimo że pisali się z Kunowej, nie wywodzili się z województwa krakowskiego, lecz z Rusi. Jest przynajmniej faktem, że Floryan, ojciec autora Dyaryusza, oblatował w r. 1634 w grodzie bieckim przywilej Kazimierza Wielkiego z r. 1353, zatwierdzany następnie przez Władysława Jagiełłę w r. 1389 i przez Stefana Batorego w r. 1582, i kazał oblatę w księdze grodzkiej opatrzyć napisem: *Oblata privilegii pro parte Oświęcim* [3]). Chociaż w akcie oblatowanym nie zachodzi ani razu nazwisko »Oświęcim«, trzeba przyjąć za pewne, że ojciec naszego autora uważał osoby, wymienione w przywileju Kazimierza Wielkiego, za swoich protoplastów. W przywileju tym, datowanym dokładnie: *Cracoviae in die beati Vithi Martyris a. D. 1353 etc.*, Kazimierz Wielki nadał trzem braciom, Chodkowi, Piotrowi i Eustachemu (*per fideles nostros, Chotconem, Petrum et Ostachonem*), synom Iwana z Książnic (*Iwanonis de Xongnic*) *Rusinom (Ruthenos)*, nazwanym w innem miejscu wyraźnie »rycerzami« (*milites*), czternaście wsi, leżących w powiecie pilzneńskim województwa sandomirskiego a mianowicie: Klecie, Błaszkową Wolę, Januszkowice, Skurową, Brzeziny, Gogołów, Czerminę, Bukową, Glinnik, Dębową, Małą Smarzową, Siedliska, Gorzniową i Kamienicę, z prawem dziedzicznego posiadania i z pełną władzą patrymonialną nad ludnością wieśniaczą, do tychże

---

[1]) Pisownia nazwiska w zapiskach sądowych rozmaita. Raz: »Johannes Osvanczimka Kunowsky«, — drugi raz: »Oswenczymka« a najczęściej: »Oszwanczim« albo »Oszwanczym de Cunova«.

[2]) Wedle wykazów poborowych z r. 1581 (Pawiński: Małopolska t. III, str. 110) Kunowa była wtedy własnością Osieckich i Witkowskich. Stan posiadania Oświęcimów z XVII w. da się określić dokładnie na podstawie aktów grodzkich i ziemskich; ale w żadnym z tych aktów niema śladu, aby który z Oświęcimów dzierżył w czasie między r. 1600 a 1657 tę wioskę. Raczej można twierdzić wobec treści tych aktów na pewno, że Kunowa nie była po roku 1581 nigdy w posiadaniu Oświęcimów.

[3]) Archiwum aktów grodzkich i ziemskich krakowskie: *Inducta relationum castr. Biecen ium*, t. 177, str. 1596—9.

wsi należącą, która z pod jurysdykcyi wszelkich innych władz została wyjęta; a stało się to w nagrodę za »wielokrotne dowody uległości i usługi«. Byli więc owi trzej bracia, tak hojnie uposażeni, ruskiego pochodzenia, skoro nazwani są w dokumencie Rusinami i synami niejakiego Iwana. Ojciec Iwan pierwszy zapewne przesiedlił się z ziemi ruskiej na polską, do Książnic; miejscowość bowiem »Xangnic«, wymieniona jako miejsce jego pobytu, to niewątpliwie nie żadna wieś ruska (bo nie było, o ile nam wiadomo, żadnej wsi tego nazwiska na Rusi) lecz owe »Książnice«, które znajdują się w dzisiejszym powiecie mieleckim, na lewym brzegu Wisłoki, przy drodze z Pilzna do Mielca o 3 km. na południe od tego drugiego miasta, a które za czasów polskich należały, równie jak wszystkie inne miejscowości, wyliczone w dokumencie, do powiatu pilzneńskiego w województwie sandomirskiem [1]). Trzeba rozumieć, że cała ta sprawa przesiedlenia się rodziny szlacheckiaj z Rusi w Sandomirskie około połowy XIV w. była następstwem zajęcia Rusi przez Kazimierza W. i jednym z epizodów jego wielkiej akcyi kolonizacyjnej, która polegała ua tem, iż jak Polaków chętnie osadzało się na Rusi, tak znowuż Rusinom równie chętnie nadawano posiadłości na ziemi polskiej, aby tym sposobem ułatwić zbliżenie się i pobratanie obu narodowości. Ani Iwan ani jego synowie nie są w dokumencie nigdzie nazwani Oświęcimami; mimo to, jak powtarzamy, nie ulega wątpliwości, iż Oświęcimowie z XVII w. uważali owych przybyszów z Rusi za swoich protoplastów, skoro streszczony wyżej przywilej Kazimierz W. podawali za dokument *pro parte Oświęcim.* Nie podali, niestety, w uzupełnieniu do tego aktu żadnych dalszych świadectw na dowód swego pochodzenia od »Iwana z Książnic«, a i nam także nie udało się w toku naszych poszukiwań w aktach archiwalnych (co prawda, nie wyczerpujących) wykryć genealogicznego związku między bezpośrednimi potomkami Iwana a późniejszymi Oświęcimami, zwłaszcza że pierwsza osobistość, nosząca to nazwisko, występuje w aktach grodzkich i ziemskich ruskich dopiero pod r. 1459 i piszę się z »Kunowej«, a o jej przodkach źródła milczą. Jako jedyny punkt zaczepienia w dokumencie Kazimierza Wielkiego mógłby posłużyć tylko ten szczegół, iż wśród wsi, nadanych synom Iwana, znajduje się także miejscowość »Siedliska«; jest bowiem rzeczą pewną, że Oświęcimowie przynajmniej od roku 1536 byli posiadaczami wsi tego nazwiska, leżącej właśnie w powiecie pilzneńskim.

[1]) Podczas gdy Książnice leżą pod samym Mielcem, a więc w dzisiejszym powiecie mieleckim, to wszystkie inne wsie, wymienione w dokumencie, znajdują się w dosyć ścisłem skupieniu rozłożone dokoła Brzostka, na terytoryum trzech powiatów galicyjskich, graniczących właśnie ze sobą niedaleko tego miasteczka, a to: pilzneńskiego, krośnieńskiego i ropczyckiego, po obu stronach rzeki Wisłoki.

Wobec braku jakichkolwiek danych o potomstwie synów Iwana nie sposób związać dokumentowo popartym łańcuchem genealogicznym owego rodu ruskiego pochodzenia z czasów Piastowskich z pierwszym Oświęcimem, znanym ze źródeł, t. j. z tym Janem Oświęcimem, którego nazwisko spotykamy wielokrotnie w zapiskach sądowych okresu czasu od r. 1459—1478 [1]). W obu najdawniejszych zapiskach, z 9 lipca 1459 i z 15 maja 1461 r. znajdujemy, jak już wspomnieliśmy o tem powyżej, nieco odmienną pisownię: »Jan Oświęcimka Kunowski« (drugi raz bez dodatku »Kunowski«); we wszelkich dalszych, począwszy od r. 1475 powtarza się stale pisownia: »Jan Oświęcim« z dodatkiem »de Kunova«, albo też bez tego dodatku. Ostatni ślad istnienia tego Oświęcima ginie z zapiską sądu grodzkiego przemyskiego z 1 lipca r. 1478. Chociaż zapisek, zawierających wzmianki o Janie, jest dosyć dużo, nie dowiadujemy się z nich wiele o tym przodku naszego autora; najczęściej bowiem jest on wymieniony tylko jako świadek lub pełnomocnik w sprawach sądzonych na sądach ziemskich lub grodzkich a zaledwie dwakrotnie występuje w swoich własnych sprawach. Z przeważnej części wzmianek można wyrozumieć w każdym razie, że Jan Oświęcim trudnił się zawodowo »prokuratorstwem«, czyli — by użyć terminu nowożytnego — adwokaturą; prowadził i popierał wobec sądów przemyskich, sanockich i lwowskich sprawy cudze, działając w zastępstwie jednej ze stron podsądnych; bywał zazwyczaj pełnomocnikiem właścicieli ziemskich z zachodnich ziem województwa ruskiego i to przeważnie średnio tylko zamożnych, bo największe figury, których interesów bronił, to podkomorzy przemyski (Spytek z Jarosławia) i kasztelanowa międzyrzecka. Z dwóch zapisek, dotyczących samego pana »prokuratora«, dowiedzieć się można nadto jeszcze tyle, że nabył on w r. 1473 od Jakóba Koniecpolskiego, starosty przemyskiego, trzecią część jakiegoś młyna przemyskiego i co najmniej do roku 1476 ją posiadał. Wolnoby stąd wnosić, że był obywatelem województwa ruskiego, a nie sandomirskiego; ale nie jest też niemożliwem, że już on dzierżył także Siedliska, w których znajdujemy pierwszych znanych Oświęcimów późniejszych, z drugiej ćwierci XVI wieku; wieś ta jako leżąca między Brzostkiem a Pilznem znajdowała się w stronach, skąd względnie najbliżej było do grodów przemyskiego, sanockiego (i bieckiego). Czy omówiony Jan Oświęcim z XV wieku zostawił jakie potomstwo, nie wiadomo. Straciwszy wszelki ślad po Oświęcimach przy roku 1478, odnajdujemy go znowu dopiero w księgach poborowych powiatu pilzneńskiego

[1]) Jest tych zapisek, zawierających wzmianki o Janie Oświęcimie, razem 28. Wszystkie są ogłoszone w lwowskiem wydawnictwie »Aktów grodzkich i ziemskich«, por. t. XI str. 443 i 459, t. XV str. 456, t. XVI str. 16, 17, 42, 54, 57, 70 i 117 i wreszcie t. XVII str. 11, 45—47, 64, 69, 72, 88, 104, 112, 118, 124, 132, 137—8, 140 i 153.

w województwie sandomirskiem z roku 1536; jest tam bowiem pod wymienioną właśnie datą wiadomość, że trzej Oświęcimowie: Jan, Kasper i Melchior, rodzeni bracia, byli posiadaczami znanej nam już wsi Siedlisk, dziedziny dosyć znacznej, skoro liczono w niej samych kmieci 27, a całą posiadłość oceniano na 400 grzywien [1]).

Wobec braku wszelkich danych źródłowych nie sposób stwierdzić napewno, w jakim stosunku pokrewieństwa pozostawali znowuż ci trzej współwłaściciele Siedlisk do Jana z drugiej połowy XV wieku; jako żyjący w pierwszej połowie XVI wieku, mogli oni być bezpośrednimi potomkami tego Jana, za czemby przemawiała tradycya rodzinna, podająca ród Oświęcimów za osiadły już od czasów Kazimierza Wielkiego (po znanym Iwanie) w Siedliskach, a nadto poniekąd i fakt, że najstarszy z owych trzech braci, dziedziców Siedlisk, miał imię Jana, a jest rzeczą wiadomą, że był w rodzinach szlacheckich polskich zwyczaj nazywania najstarszego syna albo przynajmniej jednego z synów imieniem ojca (imię Jana nosił także, jak zaraz okażemy, starszy z dwóch braci Oświęcimów, którzy dzierżyli Siedliska w drugiej połowie XVI wieku; a w XVII wieku jeden z Oświęcimów, co prawda młodszy brat naszego Stanisława, nosił również imię Jana). Wątek genealogiczny urywa się nam jednak, niestety, znowu z rokiem 1536 na lat blisko trzydzieści; ale skoro posiadamy oblatę dokumentu z r. 1565 p. t.: »Oświęcimów divisio«, którego treścią układ o podział Siedlisk między dwóch rodzonych braci, Jana, starszego, i Floryana, to chociaż niema w tym akcie żadnej wzmianki o ich rodzicach, możemy twierdzić prawie napewno, że owi dwaj Oświęcimowie byli synami jednego z trzech braci Oświęcimów, znanych nam z r. 1536, i to najprędzej potomkami w prostej linii najstarszego wśród tychże, Jana [2]). Wskutek układu z r. 1565 Siedliska rozpadły się na dwa działy, mniej więcej równe, o ile można wyrozumieć z porównania opisów obu udziałów w akcie »dywizyi« [3]). Akt ten jest zresztą bardzo ubogi w szczegóły biograficzne; dowiadujemy się zeń bowiem tylko tyle, że jeden z braci, Jan, był w chwili zawierania układu ożeniony z niejaką »panią Elżbietą«, której nazwisko rodzinne nie wymienione. Niema natomiast najmniejszego śladu, żeby w tym czasie żył już i młodszy, Floryan, w stanie małżeńskim, chociaż jemu właśnie było

[1]) Pawiński: Małopolska, t. IV (Źródła dziejowe, t. XV), str. 533.

[2]) Oblata powyższego aktu znajduje się w krakowskiem archiwum akt. grodz. i ziemskich: *Acta relationum castr. Biecens.* t. XV str. 320—0. Data oblaty: 23 stycznia 1565.

[3]) Akt »dywizyi« zawiera oczywiście dokładny opis obu udziałów, który jednak pomijamy jako mniej nas w tym wypadku obchodzący; zaraz bowiem w dalszym toku opowiadania okażemy, że Siedliska wyszły z posiadania tej linii Oświęcimów, do której należał nasz autor, już w r. 1614.

przeznaczone podtrzymać byt rodu [1]). Floryan ten bowiem — to z całą pewnością dziad naszego autora, tensam, którego wymienia napis na trumnie ojca Stanisława Oświęcima, Floryana, jako ojca tegoż Floryana [2]). Nie aktowi z r. 1565, lecz rzeczonemu napisowi i kilku innym dokumentom zawdzięczamy pewną wiadomość, iż także i Floryan ożenił się z kolei, idąc za przykładem brata, a to z Małgorzatą Dankowską, nieznanego bliżej pochodzenia, niewątpliwie szlachcianką, chociaż Niesiecki o żadnych Dankowskich w swoim Herbarzu nie wspomina. Co się działo ze starszym Janem po roku 1565, zupełnie nie wiemy; akt podziału Siedlisk, to jedyny ślad jego życia. Ten stryjeczny dziad naszego Stanisława umarł prawdopodobnie bezpotomnie przed rokiem 1581 albo też przeniósł się przed tym czasem w inne strony sprzedawszy swój udział, bo w księdze poborowej województwa sandomirskiego z wymienionego roku zapisani są jako jedyni dwaj współwłaściciele Siedlisk: jeden tylko »Oświęcim« (z pewnością Floryan) i niejaki Wojciech Kowaliowski [3]). Ten Kowaliowski musiał zresztą z kolei już w następnym roku odstąpić czy sprzedać swój udział Floryanowi Oświęcimowi, skoro ten tylko, Oświęcim sam figuruje jako »dziedzic wsi Siedliska« w jednym z aktów oblatowanych w grodzie bieckim z 7 listopada roku 1582 [4]) a i później stale w różnych aktach Oświęcimowie występują jako jedyni posiadacze tej dziedziny. Była to zresztą dosyć szczupła fortuna; w r. 1581 liczono w niej bowiem razem 16 kmieci, 7 zagrodników i 6 komorników; na ilu siedzieli łanach, nie wiadomo [5]).

Jak długo Floryan dzierżył te Siedliska w dobrem zdrowiu, trudno dokładnie oznaczyć; po roku 1581-2gim parę razy tylko zachodzi jego nazwisko w aktach grodzkich, wyłącznie bieckich, a z nielicznych tych wzmianek o nim można tylko tyle wyrozumieć, że żył jeszcze w r. 1591, bo w tym roku występował jako świadek przed sądem grodzkim w Bieczu [6]), a zejść musiał ze świata przed 23 maja r. 1594, bo pod tą datą toczy się w wymienionym właśnie sądzie sprawa między niejakimi Marcinkowskimi a Małgorzatą

---

[1]) W końcowej części aktu jest wprawdzie mowa o potomkach (*posteri*) obu Oświęcimów, ale w takiej formie, iż nie można z tej wzmianki wcale wnosić, iżby który z tych Oświęcimów już wówczas posiadał potomstwo, bo ustęp odpowiedni zastrzega widocznie prawa dziedzictwa dla wszelkich wogóle, a więc i przyszłych ewentualnych potomków.

[2]) Dyaryusz str. 259.

[3]) Pawiński: Małopolska t. III (Źródła dziejowe, t. XIV, str. 241—2.

[4]) Por. oblatę znanego przywileju Kazimierza Wielkiego dla synów Iwana w księdze *Inaucta relationum castrensium Biecensium*, t. 177, str. 1596—1599 (w krak. archiwum akt. grodzkich i ziem.).

[5]) Pawiński: Małopolska; l. s. cit.

[6]) *Acta castr. Biecensia: Inscriptiones*, t. 28, passim (Archiwum aktów grodz. i ziems. w Krakowie).

Oświęcimową już jako wdową po Floryanie *(relicta olim generosi Floriani Oświęcim)* [1]). Z innych, późniejszych źródel dowiadujemy się nadto, że Floryan pozostawił dwóch synów, Floryana i Wojciecha, z których pierwszy z pewnością starszy, przyszedł na świat w r. 1574, drugi niewiadomo kiedy, ale — rozumie się — w okresie czasu między r. 1575, a 1594. Wdowa Małgorzata żyła co najmniej do roku 1597 [2]), ale po tej dacie nie przeżyła prawdopodobnie całego dziesięciolecia, bo w dosyć licznych aktach z czasów od roku 1605, przechowanych w grodzie bieckim a dotyczących jej potomstwa, niema już ani jednej o niej wzmianki.

Po jej śmierci gospodarowali oczywiście w Siedliskach pozostali przy życiu jedyni dwaj jej potomkowie, rodzeni bracia Floryan i Wojciech.

III.

RODZINA STANISŁAWA OŚWIĘCIMA.

Wymieniony wyżej Floryan, brat Wojciecha, to ojciec naszego Stanisława, autora Dyaryusza. Datę jego urodzin, podaną już wyżej, można oznaczyć ze względną ścisłością, ale co do roku tylko, nie co do miesiąca i dnia; a to na podstawie powtórzonego w Dyaryuszu napisu grobowego, wedle którego Floryan umarł 29 grudnia r. 1650 w 77 roku swego życia. W chwili śmierci nie miał widocznie skończonych lat 77, a więc niezawodnie przyszedł na świat dopiero w ciągu roku 1574 [3]). Że miał brata Wojciecha, świadczy o tem po raz pierwszy dopiero oblata aktu wniesionego do aktów grodzkich bieckich w r. 1614, w którym to akcie Floryan przeznacza na opiekuna własnych dzieci, na wypadek swej przedewczesnej śmierci, »Wojciecha z rzeczonych Siedlisk, rodzonego brata swego«, oczywiście obok własnej małżonki [4]). Nie jest nazwany Wojciech w tym akcie ani w żadnym innym źródle młodszym bratem; przypuszczamy jednak, że był młodszym, bo skoro i on miał, jak okażemy niżej, w r. 1614 własne potomstwo, więc w razie przeciwnym należałoby oczekiwać, iż on raczej powinien był myśleć o opiece dla dzieci i przeznaczać w przewidywaniu wcześniejszego zgonu swego brata, Floryana, na przyszłego opiekuna tychże dzieci, gdyby nie on, lecz Floryan był młod-

---

[1]) Tamże: *Inscriptiones*, t. 30, str. 250.

[2]) Ostatni ślad życia Małgorzaty znajduje się w jednym z aktów grodzkich bieckich z końca r. 1597 (*Acta castr. Biecensia: Inscriptiones* t. 32, str. 194).

[3]) Dyaryusz, str. 259.

[4]) *Inscriptiones Biecenses*, t. 41, str. 553—550 (Oblata z napisem: *Oświęcim tutores assignat*, a z datą 5 marca r. 1614).

szym; za starszeństwem Floryana przemawia też fakt, iż nosił właśnie imię, które było także imieniem ojcowskiem.

Mimo, że w miarę zbliżania się ku czasom powstania Dyaryusza przybywa też wiadomości o rodzinie Oświęcimów, nie są wiadomości te przecież tak dokładne, aby na ich podstawie można było przedstawić i oznaczyć chronologicznie wszystkie ważniejsze momenty z życia Floryana; przeciwnie z pomocą znanych materyałów nie można stwierdzić dokładnie ani jednego faktu z pierwszych trzydziestu lat tego życia. Nie wiedzielibyśmy nic wcale o młodości i wogóle o dziejach osobistych Floryana z przed roku 1605, gdyby syn nie wspomniał był w napisie grobowym, poświęconym ojcu, że »delikatne dziecięctwo swego życia spędził w sporej mierze na naukach« *(Musis consecrata)*, a »dalsze dojrzalsze lata strawił godziwie na przyglądaniu się obcym obyczajom i w obozach Gradiwa podczas wojny inflanckiej wtajemniczony został w arkana sztuki wojennej«: czyli inaczej, że po skończonych naukach jakiś czas podróżował po świecie, a doszedłszy do pełnoletności, spełnił pierwszy raz swój obowiązek rycerski udziałem w pierwszej wojnie szwedzkiej, i to najpewniej w początkowem stadyum tej wojny, między rokiem 1600 a 1605, bo w połowie roku 1605 znajdujemy go już w Siedliskach, żonatego i zajętego sprawami domowemi [1]).

Pod datą bowiem 23 lipca r. 1605 wniósł on osobiście do aktów grodzkich bieckich seryę trzech aktów, z których pierwszy zawierał zrzeczenie się praw »Reginy ze Ślaskich Oświęcimowej" do nieruchomego majątku ojcowkiego, drugi »reformacyę« dla tejże Oświęcimowej, trzeci wreszcie układ obojga małżonków o t. zw. »wzajemne dożywocie« [2]); oczywiście więc przed datą powyższą wstąpił nasz Floryan w związki małżeńskie z ową Reginą Ślaską. Kiedy się to stało, dokładnie oznaczyć nie sposób; o dacie zawarcia małżeństwa niema żadnej wzmianki w aktach, niema nawet najmniejszej wskazówki takiej, którąby pozwalała orzec na pewno, czy małżeństwo doszło do skutku w samym roku 1605 czy wcześniej (w aktach jest mowa i o prawach dzieci, ale znowu w takiej formie, iż widocznie zastrzegano tylko ogólnie pewne prawa dla ewentualnego potomstwa, a nie dla jakichś potomków żyjących, bo żadnego imiennego wyszczególnienia takich potomków w żadnym

---

[1]) Floryan Oświęcim jako urodzony w r. 1574 doszedł do pełnoletności dopiero pod koniec XVI wieku (jak wiadomo, w Polsce XVI wieku do pełni praw i samodzielności dochodził mężczyzna dopiero w 24 roku życia), niewątpliwie więc ta »wojna inflancka«, w której wedle napisu grobowego zapoznał się po raz pierwszy ze sztuką wojenną *(sacramento militari initiatus)*, to była dopiero wspomniana wyżej wojna szwedzka, zwłaszcza, że, jak wiadomo, widownią tej wojny w pierwszych latach jej trwania były prawie wyłącznie Inflanty.

[2]) *Inscriptiones Biecenses*, t. 37, str. 583—585.

z oblatowanych dokumentów niema). Nie znamy też, niestety, dat urodzin żadnego z dzieci Floryana Oświęcima; o najstarszym jego synu możemy przypuszczać tylko, że musiał przyjść na świat już w ciągu pierwszego albo co najpóźniej w początkach drugiego dziesięciolecia XVII wieku; a w obec tak szerokich granic terminów *a quo* i *ad quem*, nie można nawet przy znajomości faktu, iż Floryan miał co najmniej ośmioro dzieci, wysnuwać z tych niepewnych danych jakichkolwiek wniosków co do daty pierwszego jego małżeństwa. Wyjaśnienie tej kwestyi jest tem trudniejsze, że autor Dyaryusza w napisie, umieszczonym ongi na trumnie ojca, przekazał nam wiadomość, iż tenże objawił »szlachetną gorliwość, wychowując potomstwo, spłodzone w trzech związkach małżeńskich«; a tymczasem w dosyć licznych przechowanych aktach i innych źródłach, dotyczących Floryana Oświęcima i jego dzieci, nie można znaleść najmniejszego śladu istnienia trzeciej (względnie jednej z trzech) żony tegoż; wszystkie wzmianki, razem wzięte, dają nam poznać tylko dwie małżonki, z których jedna, Regina Ślaska była matką, druga, Barbara Szamocianka macochą autora naszego Dyaryusza, i ta druga przeżyła napewno swego męża. Co dziwniejsza, w akcie działu dóbr Oświęcimów z r. 1657 (którego kopia, jak już nadmienialiśmy, przechowuje się w archiwum klasztoru OO. Franciszkanów w Krośnie) zaraz na wstępie jest mowa także tylko o tych dwóch małżonkach Floryana z wyraźnem nadmienieniem, że związek z Reginą Ślaską był pierwszem małżeństwem, związek z Barbarą Szamocianką wtórem, a więc i ostatniem (przytaczamy tekst dosłownie: »stał się ..... dział ..... dóbr .... niegdy godnej pamięci JM. Pana Floryana z Kunowej Oświęcima dziedzicznych między Ich MM. PP. JMP. Janem niegdy z JMP. Reginą z Kralic Ślaską pierwszego małżeństwa, a JMP. Wojciechem i JMP. Symeonem z JM. niegdy Panią Barbarą Szamocianką wtórego małżeństwa przerzeczonego niegdy JMP. Floryana Oświęcima spłodzonymi synami i sukcessorami Oświęcimami, bracią rodzoną etc.«). Powtarzamy tu raz jeszcze, że druga z wymienionych, Barbara, była na pewno ostatnią małżonką Floryana, bo jest o niej wzmianka w samym Dyaryuszu jako o pozostałej wdowie, a nadto posiadamy odpis dokumentu z daty 22 czerwca 1652, w autentycznej oblacie grodu bieckiego, w którym występuje również »JMP. Barbara Szamocianka« jako »tegoż sławnej pamięci JMci P. Floryana Oświęcima pozostała małżonka« [2]). Wobec tych wszystkich danych

[1]) Dyaryusz, str. 259 (pod datą 12 lutego 1651). W tem miejscu wprawdzie są tylko słowa: »z macochą pozostałą«, bez podania imienia i rodzinnego nazwiska tej macochy; ale znowuż na str. 368 Dyaryusza pod datą 4 września 1651 jest druga wzmianka, z której wynika na pewno, iż ta macocha była Szamocianka z domu. Zresztą przytoczona dalej oblata aktu z 12 lutego r. 1652 nie pozostawia żadnej pod tym względem wątpliwości.

[2]) *Acta relat. castr. Biecensium*, t. 184, str. 1020—1031.

nic nie pozostaje, jak przyjąć, że Floryan Oświęcim albo już przed rokiem 1605, albo nawet dopiero (co najbardziej możliwe) kiedyś w ciągu trzeciego dziesięciolecia wieku XVII, po śmierci Barbary ze Ślaskich, małżonki jego co najmniej od r. 1605 a zmarłej najpewniej przed r. 1625, — zawarł związek małżeński z jakąś osobą, której nazwiska nie znamy, jak nie znamy wcale potomka, który musiał być owocem tego małżeństwa (przypominamy wyrażenie z napisu grobowego: *in prole e triplici matrimonio suscepta*), ale z pewnością zeszedł ze świata w młodych latach, może już w samych początkach życia. Matka zaś jeśli nie wyprzedziła dziecka w drodze śmiertelnej, to niezawodnie wkrótce po niem spoczęła w grobie; i dlatego to zapewne, ponieważ małżeństwo było dawno zawarte i krótko trwałe, a żywe świadectwo onego zginęło przedwcześnie, poszło jedno i drugie w zapomnienie u późniejszej rodziny i przyzwyczajono się wcześnie małżeństwo z Reginą Ślaską (rzeczywiście, jak z wszystkiego widać, pierwsze z porządku) nazywać pierwszem, a trzecie, z Barbarą Szamocianką, drugiem.

Chociaż wyżej wyliczone akty z r. 1605 nie podają daty zawarcia ślubów ze znaną nam już Reginą Ślaską, można uznać za rzecz prawie całkiem pewną, że przyszło do nich dopiero w tym właśnie czasie, kiedy Floryan oblatował dokumenty w grodzie; było to bowiem zwyczajem, powszechnie przyjętym, że do spisywania tego rodzaju umów, jak »abrenuncyacye« majątków, układy o wzajemne dożywocie i t. d., przystępowano zaraz po dokonaniu kościelnego aktu zaślubin. Niezawodnie więc około połowy roku 1605 (przed 23 lipca t. r. w każdym razie) została Regina Ślaska małżonką Floryana Oświęcima. Wiemy o niej zresztą bardzo niewiele. Była szlachcianką herbu Brochwic z tych Ślaskich, co pisali się »z Kralic«; z Kralic, co prawda, dosyć dla nas dzisiaj zagadkowych, bo w żadnym Słowniku geograficznym nie znaleźliśmy śladu istnienia takiej miejscowości na ziemiach polskich[1]). Ślaskich zna Niesiecki; ale umie o nich powiedzieć tylko tyle, że jedyni w Polsce używali herbu Brochwic tak zwanego trzeciego typu (były bowiem u nas w użyciu cztery różne w rysunku herby tej samej nazwy)[2]); że siedzibą ich było Podgórze karpackie i że jeden z członków tej rodziny, Joachim Ślaski, zmarły w r. 1606, pochowany został w Krośnie u OO. Franciszkanów, a więc tam, gdzie nasz autor i najbliższa jego rodzina; że wreszcie z tych samych Ślaskich pochodziła także i matka Stanisława Oświęcima, Regina, o której twierdzi, że była albo córką albo siostrą wymienionego wyżej Joachima[3]).

[1]) Także poszukiwania nasze za Ślaskimi i Kralicami w indeksach do »Źródeł dziejowych« Pawińskiego (Małopolska — Wielkopolska — Mazowsze — Ruś) były bezowocne.

[2]) Rysunek herbu Brochwic (3-tio) podaje Niesiecki (Herbarz, wyd. Bobrowicza, t. II, str. 296).

[3]) Tamże, t. II, str. 290—7 i t. VIII, str. 390.

Domysłowi temu przeczą jednak dokumenty; gdyż w jednym z aktów, oblatowanych w grodzie bieckim pod rokiem 1605 a dotyczących Reginy, jako jej rodzice wymienieni są Jan i Elżbieta Ślascy, bez żadnych zresztą bliższych wyjaśnień [1]). Ów Joachim, wspomniany u Niesieckiego, musiał być w każdym razie osiadłym niedaleko Krosna, skoro znalazł pomieszczenie pośmiertne w kościele Franciszkanów krośnieńskich, to jest tam, gdzie spoczęły i zwłoki kilku współczesnych mu i późniejszych Oświęcimów (a więc pewnie i bliższym krewnym tych właśnie fundatorów krypty grobowej w kościele). Może zatem i siedziba rodowa rodziców Reginy znajdowała się gdzieś w sąsiedztwie posiadłości ziemskich rodziny Oświęcimów.

Lepiej niż życiorys jest nam znana postać Reginy dzięki pietyzmowi synowskiemu naszego autora, który kaplicę, fundowaną w Krośnie, kazał ozdobić portretami rodziców, sióstr i braci. Zachował się z innymi i portret matki, wykonany widocznie wówczas, kiedy była już kobietą starszą, co najmniej 40-letnią. Przedstawia się w nim małżonka Floryana Oświęcima jako niewiasta o rysach niezbyt pięknych, ale bardzo wyrazistych, pełnych energii i powagi; strój, podobny nieco do mniszego, uwydatnia jeszcze silniej te surowe nieco pozory; zda się, że wyziera ku nam z ram obrazu jedna z tych matron staropolskich, co dzieliły życie między kościół, rodzinę i domowe zajęcia i umiały być w kościele sługami, kapłankami w rodzinie, a paniami w gospodarstwie [1]).

O tej pierwszej niezawodnie małżonce Floryana Oświęcima nie umiemy zresztą powiedzieć nic więcej, jak tylko, że przeżyła z mężem lat kilkanaście, pozostawiwszy mu czworo dzieci, a to dwóch synów, Stanisława i Jana, i dwie córki, Apollinarę i Katarzynę [2]); Floryan bowiem musiał owdowieć najpóźniej w roku 1624, skoro r. 1625 wszedł już na pewno w ponowne śluby małżeńskie, tym razem z Barbarą Szamocianką. Śmierć pierwszej żony nastąpiła wedle wszelkiego prawdopodobieństa o wiele wcześniej, może na parę lat

[1]) Wspomnieliśmy już wyżej (przyp. 1 na str. I—III), że doskonałe reprodukcye czterech tz szesciu) portretów, zachowanych w kaplicy Oświęcimów w Krośnie, a mianowicie także i portretu Reginy ze Slaskich Oświęcimowej podał prof. Dr. Jerzy Mycielski w dziełku p. t.: »Cztery portrety rodziny Oświęcimów etc.« (Kraków 1903) przy str. 14. W tekście na str. 15—16 mieści się dokładny opis portretu, a na str. 18—19 trafna ocena bardzo rozmaitej artystycznej wartości wszystkich portetów, znajdujących się w kaplicy, których część zasłużony wielce około odnowienia i zakonserwowania tychże autor dziełka uważa za utwory jakiegoś domorosłego malarza.

[2]) Ostatni źródłowy ślad życia Reginy pochodzi z 5 marca roku 1614; tą bowiem datą opatrzony jest akt mianowania opiekunów dla dzieci Floryana na wypadek jego śmierci (oblatowany w grodzie bieckim *Inscrip. biec.*, t. 41, str. 555—6 w arch. akt. grodz. i ziem. krakowskiem). W akcie tym mowa jest o Reginie jako o żyjącej i jako upoważnionej właśnie do objęcia opieki nad dziećmi łącznie z bratem męża Wojciechem w razie przedwczesnej śmierci ojca. O dzieciach Oświęcima spłodzonych z Reginą, będzie mowa obszerniej w dalszym ciągu.

przed r. 1625, bo, jak już stwierdziliśmy wyżej (str. XXXI), mimo braku wszelkich danych biograficznych z okresu czasu od r. 1614 do 1625 mamy ważne powody do przypuszczenia, że na ten czas przypada właśnie zawarcie owego drugiego z trzech związków małżeńskich, w które wedle napisu grobowego wstępował po kolei ojciec naszego autora, — małżeństwa, o którem wprawdzie nic zresztą ze świadectw spółczesnych nie wiadomo, ale które musiało trwać przynajmniej rok i nie było także bezowocne, skoro, jak już także zauważyliśmy, napis grobowy wspomina o potomstwie z trzech ślubnych związków. Wobec braku wszelkich wskazówek źródłowych, nic nam nie pozostaje, jak powtórzyć domysł, że owa druga żona, zupełnie nam nieznana, a zaślubiona najpewniej między r. 1614 a 1624, musiała wcześnie rozstać się z życiem po wydaniu na świat jednego przynajmniej dziecięcia, które poszło albo przed matką albo wkrótce po matce do grobu, a w każdym razie w czasie około r. 1643 (t. j. w czasie, do którego odnosi się początek przechowanej części Dyaryusza Oświęcimowego) już nie żyło [1]).

Zanim wszystko to się zdarzyło, a więc jeszcze przed śmiercią Reginy, zaszedł inny ważny wypadek w życiu rodziców Stanisława. Oto w r. 1613 spadł na Floryana Oświęcima, dotychczas gospodarującego wspólnie z bratem Wojciechem na jednej wiosce w Siedliskach pod Pilznem, wcale znaczny majątek, dzięki szczodrobliwości jednego z magnatów polskich. Nie kto inny bowiem, jeno głośny w historyi senator koronny, Jerzy Mniszech, wojewoda sandomirski, a ojciec byłej carowej moskiewskiej Maryny (zmarły 16 maja 1613 r.), przekazał Floryanowi w testamencie dobra »wsi Potok z dworem i wsi Turaszówki z dworem«, które szczęśliwy spadkobierca objął zaraz w następnym roku w posiadanie (5 marca r. 1614) za zgodą pozostałej po wojewodzie wdowy, Jadwigi z Tarłów [2]), a tem samem stał się panem dwóch dużych włości z pod samego Krosna; obie bowiem wioski, Potok i Turaszówka (dziś Taraszówką zwana), leżą obok siebie na lewym brzegu Wisłoka w odległości 4·6—5 km. na północny wschód od Krosna, między tem miastem a Jedliczami [3]).

W jaki sposób zaskarbił sobie ojciec naszego autora łaski Mniszchów

[1]) Tym okolicznościom należy też przypisać, że w galeryi portretów w kaplicy krośnieńskiej nie umieścił nasz autor i fundator kaplicy portretu tej pierwszej macochy. W galeryi tej znalazły pomieszczenie tylko portrety rodziców i żyjących w r. 1647 członków rodziny Oświęcimów.

[2]) Akt intromisyi oblatowany w grodzie bieckim, przechował się w księdze: *Inscriptionum Biec.*, t. 41, str. 551—2 (w arch. akt. grodz. i ziem. krak.).

[3]) Wieś Potok słynie dziś, jak wiadomo, obfitemi źródłami nafty. Obie wsie należą obecnie do powiatu krośnieńskiego; w XVII wieku natomiast wchodziły one w obręb powiatu pilznieńskiego województwa sandomirskiego. Samo Krosno należało wówczas już do ziemi sanockiej województwa ruskiego.

i zasłużył na hojny zapis wojewody sandomirskiego? Nic o tem nie wiadomo; żadnej najdrobniejszej nawet wskazówki dla wyjaśnienia tej kwestyi źródła nie dostarczają (a więc brak wszelkich danych także w ogłoszonym poniżej Dyaryuszu). Trzeba się domyślać, że Floryan Oświęcim musiał oddać jakieś usługi domowi Mniszchów; może służył poprostu na ich dworze i wiernością zjednał sobie wdzięczną pamięć u wojewody? To najbardziej prawdopodobne, gdyż o Floryanie nie słychać, by się zajmował więcej służbą publiczną. Nie piastował, zdaje się, żadnego urzędu w Rzeczypospolitej ani nawet w swoim powiecie, bo żadnego tytułu urzędowego nie umiał wymienić syn Stanisław w panegirycznym napisie grobowym. Zasługa jednak prywatna względem Mniszchów musiała być wcale znaczna, skoro doznała nagrody tak sowitej. Oświęcimowie wzbogacili się rzeczywiście zapisem hojnego magnata. Dosyć powiedzieć, że w r. 1657 oceniano wartość Potoka i Turaszówki, razem wziętych, na sumę 36.000 złp.; że w obu wsiach liczono wtedy nie mniej niż 54 chłopów[1]). Cały ten spadek dostał się samemu Floryanowi, dotychczasowemu właścicielowi części tylko wsi Siedliska, której druga część należała do jego brata Wojciecha. Ani wątpić, że Floryan postanowił niezwłocznie przenieść się do nowego majątku, a Siedlisk zaraz pozbył się zupełnie, odstąpiwszy bratu drogą darowizny czy też sprzedaży swój udział w ojcowiźnie. Kiedy bowiem pod datą tego samego dnia, w którym nastąpiła intromisya do przekazanych przez Mniszcha dóbr potockich (t. j. 5 marca 1614) wnosił do grodu bieckiego wspomniany już raz wyżej drugi akt, ustanawiający ewentualnych opiekunów dla dzieci w osobach żony Reginy i brata Wojcicha, w akcie tym nazwał brata »Albertus de praefatis Siedliska«, sam zaś siebie odtąd w żadnych aktach »de Siedliska« nie pisał. Wiemy też na pewno, że Siedliska nie były później w posiadaniu żadnego z dzieci Floryana; widocznie zatem, stawszy się wyłączną własnością Wojciecha, pozostały już odtąd w jego linii. Nawiasowo dodamy, że o tym Wojciechu wiadomo nam zresztą tylko tyle, że żył on jeszcze w r. 1634 i że miał przynajmiej jednę córkę Katarzynę, która już przed tym czasem musiała wstąpić do klasztoru w Krakowie, u św. Agnieszki na Stradomiu, bo około połowy t. r. ojciec złożył w tymże klasztorze jej posag zakonny w kwocie 400 złp.[2]).

W nowej dopiero, potockiej rezydencyi niezawodnie utracił Floryan najpóźniej w r. 1624 swą wcale nam nieznaną drugą z kolei towarzyszkę

[1]) Daty te zaczerpnięte z aktu »Działu dóbr między Oświęcimami« z 28 września r. 1657, którego kopia przechowała się, jak wiadomo, w archiwum klasztoru OO. Franciszkanów w Krośnie.

[2]) Oblata pokwitowania, wystawionego przez zarząd klasztoru, znajduje się w księdze: *Relationum castr. Biecens.*, t. 177, str. 1812—1813 (w Arch. akt. grodz. i ziem. krak.).

życia. Mężczyzna jeszcze wtedy nie stary (w r. 1624 liczył bowiem lat 50) i widać niezrażony do życia małżeńskiego, wstąpił w r. 1625 po raz trzeci w śluby, tym razem z niejaką Barbarą ze Szamotów. Małżeństwo to przyszło do skutku najpewniej jeszcze przed 29 kwietnia wymienionego roku, bo tę datę noszą dwa akty, wniesione do grodu bieckiego, z których jeden stanowi »reformacyę« dla Barbary, drugi zawiera układ obojga małżonków o wzajemne dożywocie. Z treści obu aktów wynika oczywiście, że Floryan i Szamocianka byli już wtedy małżonkami, choć nie można z nich wyrozumieć, od kiedy mianowicie [1]). Dla przyczyn, które wyłuszczone były już raz powyżej przy omawianiu daty pierwszego małżeństwa Floryana, przyjmujemy i w tym wypadku za rzecz prawie całkiem pewną, że wydanie owych dwóch właśnie przytoczonych aktów nastąpić musiało bezpośrednio po dokonaniu zaślubin. I o tej trzeciej i ostatniej małżonce Floryana nie umiemy powiedzieć o wiele więcej, niż o pierwszej. Wedle wyraźnej wzmianki w jednym z właśnie przytoczonych aktów była córką niejakiego Stanisława z Szamot Szamoty (generosi Stanislai Szamotha de Szamothy), a więc pochodziła z rodziny szlacheckiej, której Niesiecki wprawdzie wcale nie znał (wymienia on tylko zupełnie inną rodzinę litewską Szemotów czyli Szemiotów), ale o której wiemy skądinąd przynajmniej tyle, że się wywodziła z Mazowsza i niezawodnie miała gniazdo rodzinne we wsi Szamoty, leżącej niedaleko Warszawy (w powiecie warszawskim, pod Żbikowem), a posiadającej w XVI wieku jeszcze inną i to dosyć szczególną nazwę »Swabi Bożeje« [2]). O ojcu Barbary wiadomo nam zresztą to jedno tylko, że żył jeszcze w r. 1633, bo w tym roku udzielał pożyczki Floryanowi [3]). Natomiast jego żona, nieznana nam z imienia, była na pewno przy życiu w r. 1650, bo pod tym rokiem wspomina nasz autor, że trzymał do chrztu swego synowca z »Panią Szamociną, macochy mojej matką« (Dyaryusz, str. 368). Herb, umieszczony przy portrecie Barbary z Szamotów w kaplicy Oświęcimów krośnieńskiej, upewnia nas nadto, że znakiem herbowym Szamotów była Leliwa. Portret, o którym wspomnieliśmy, przed-

[1]) *Inscriptiones castr. Biecens.*, t. 46, str. 250—255 pod datą 29 kwietnia 1625 (w Arch. akt. grodz. i ziem. w Krakowie).

[2]) Pod nazwiskiem: »Swabi Bożeje« wymieniona jest ta wieś w regestrach poborowych z r. 1580 z dodaniem tylko w nawiasie drugiego nazwiska: »Szamoty« (Pawiński: Źródła dziejowe, t. XVI, Mazowsze, str. 281). Zapiska ta upewnia nas zarazem, że w tych właśnie Szamotach rezydował już wówczas ród Szamotów, bo jako współwłaścicieli wylicza kilku członków tej rodziny, Mikołaja syna Macieja Szamoty, Stanisława, syna Jana Szamoty, Tomasza z braćmi, dzieci Jana, i Stanisława, syna Piotra, a wreszcie Małgorzaty. Jeden z wymienionych dwóch Stanisławów mógł być ojcem Barbary, matki naszego autora.

[3]) Skrypt dłużny Oświęcima na rzecz Stanisława z Szamot Szamoty z datą 31 stycznia 1633, opiewający na sumę 900 złp., znajduje się w księdze: *Inscriptionum castri Biecensis*, t. 50, str. 90—7 (w krak. Arch. akt. grodz. i ziem.).

stawia nam Barbarę Oświęcimową jako kobietę jeszcze młodą, może trzydziestoletnią, o figurze dosyć kształtnej i smukłej, ale niezbyt zgrabnie ułożonej, o twarzy nieco za pełnej, ale wcale nie brzydkiej; w stroju tylko znać pewną przesadę i pretensyonalność [1]). »Cała postać — jak trafnie zauważył prof. Mycielski — dosyć niesympatycznej młodej parafialnej elegantki, malowana jest z pewnością ze wszystkich czterech portretów najgorzej, ale mimo to interesująca swym strojem i całym nieco afektownym układem«. O tej ostatniej, dozgonnej już towarzyszce życia Floryana Oświęcima, wiemy zresztą jeszcze jeno tyle, że była matką czworga dzieci, dwóch córek, Anny i Izabelli, jakoteż dwóch synów, Wojciecha i Szymona, i że przeżyła nie tylko swego męża, ale i jednego z pasierbów, autora Dyaryusza. Ostatni ślad jej życia pochodzi z końca września r. 1657; występuje ona mianowicie jako jeszcze żyjąca we wspomnianym już wyżej akcie działu dóbr między Oświęcimami, do którego spisania przyszło w Potoku, zaraz po śmierci naszego Stanisława.

Po zaślubieniu Barbary siedział Floryan Oświęcim już niezawodnie stale w nowym majątku potockim i oddawał się chyba wyłącznie gospodarstwu; brak wszelkich tytułów w napisie grobowym (jak już zauważyliśmy) świadczy, że nawet w życiu publicznem swego powiatu nie brał żywszego udziału. W aktach grodu bieckiego z ostatniego okresu jego życia (1625—1651) trzy razy tylko zachodzi jego nazwisko, zawsze przy sprawach prywatnych dosyć błahego znaczenia, a to dwa razy pod r. 1633 i raz ostatni pod datą 3 marca r. 1650. Dwa z owych trzech aktów dotyczą pożyczek, zaciąganych u krewnych na sumy 900 i 4.400 złp. [2]). Sądząc z tych faktów zadłużania się u osób najbliższych w rodzinie, wnosićby wolno, że ojciec naszego autora bywał niekiedy w kłopotach finansowych; może działo się tak dlatego, ponieważ — jak syn zapewniał w napisie grobowym — słynął »z największej hojności w rozdawaniu mienia między ludzi« i celował »zręcznością w godzeniu sporów, nie szczędząc rady ani kosztów«, a nie żałował też grosza na »fundacyę przy kościele zakonu krośnieńskiego«. Ta końcowa wzmianka każe się domyślać, że przyczynił się materyalnie do wzniesienia kaplicy, której budowa została uskuteczniona rzeczywiście jeszcze za jego życia, w ciągu roku 1647, głównie, co prawda, sumptem syna Stanisława. Że Floryan Oświęcim szafował zbyt hojnie groszem, okazało się zresztą dowodnie po jego śmierci; bo gdy w czerwcu r. 1652 potomkowie zabrali się do obliczenia długów, ciążących na spadku po rodzicu, a po rok 1652 niespłaconych, doszli do niewesołego dla siebie

[1]) Reprodukcya portretu w przytoczonem już wyżej dziełku prof. Jerzego Mycielskiego: »Cztery portrety rodziny Oświęcimów«, przy str. 16 (Por. uwagi o portrecie na str. 16—17).

[2]) *Inscriptiones castri Biec.*, t. 50, str. 97—8. *Acta relationum castri Biec.*, t. 184, str. 1625—1626 (w krak. Arch. akt grodz. i ziem.).

przeświadczenia, że ogólna suma tych długów dosięga cyfry 16.954 złp. »...A iż żadnego depozytu ani takowa supellex po nieboszczyku nie została, znikąd inąd, tylko z tych dwóch wiosek Potoka i Turaszówki należy te długi płacić...«[1]).

W kościele Franciszkanów krośnieńskich, w kaplicy rodzinnej, wisi dotychczas także i portret Floryana. Z ram obrazu wyziera ku nam postać wcale ujmująca rosłego i rzeźkiego, a poważnego starca, o szlachetnym, myślącym wyrazie twarzy, okolonej pełnym, prawie całkiem już siwym zarostem[2]).

Przechowanemu w Dyaryuszu tekstowi napisu grobowego zawdzięczamy dokładną wiadomość o dacie śmierci Floryana. Zmarł on w Potoku dnia 29 grudnia 1650 r. Autor Dyaryusza nie był, zdaje się, przy zgonie ojca; bo w początkach roku 1651 bawił w Warszawie jako świadek układów między spadkobiercami Jerzego Ossolińskiego o dział dóbr, po kanclerzu pozostałych, a potem we Lwowie na kontraktach. Zjechał dopiero na uroczysty pogrzeb, który wyprawił zmarłemu rodzicowi zwyczajem staropolskim dopiero w parę tygodni po jego śmierci w dniach 6 i 7 lutego 1650[3]). Opis tego pogrzebu znajduje się w Dyaryuszu; zwłoki złożone zostały w »nowym grobie«, a więc w niedawno przedtem zbudowanej krypcie przy kaplicy Oświęcimów[4]).

Z licznego potomstwa (ile Floryan miał wogóle dzieci, dokładnie oznaczyć, jak przypominamy, nie można z powodu, iż nie wiemy, jakie było wymarłe wcześnie potomstwo drugiej nieznanej nam bliżej żony) żyli w chwili śmierci ojca czterej synowie i trzy córki, to jest wszystkie dzieci, spłodzone z pierwszą żoną Reginą, i troje z czworga dzieci, pochodzących z trzeciego małżeństwa; brakło wśród nich mianowicie jednej córki Anny, która zmarła w początkach roku 1647. Była też przy życiu ostatnia żona Floryana, Barbara, o której już wspomnieliśmy, że przeżyła i autora naszego Dyaryusza, zmarłego w r. 1657.

Znamy całe to potomstwo z imion dzięki wzmiankom w przytoczonych już wyżej aktach i w Dyaryuszu; ale cały ten materyał (jak już stwierdziliśmy) nie wystarcza, aby określić dokładnie następstwo tych dzieci po sobie

[1]) Akt układu między Oświęcimami z dnia 22 czerwca 1652, oblatowany w księdze: *Acta relationum castri Biecensis*, t. 184, str. 1626—1631.

[2]) Reprodukcya w przytaczanem wyżej dziełku prof. J. Mycielskiego przy str. 14.

[3]) Dyaryusz, str. 253—6 i 258—9.

[4]) W krypcie grobowej Oświęcimów nie sposób dziś odnaleźć trumny ze zwłokami Floryana. Jest w niej przechowanych dotąd pięć trumien; ale wszystkie pozbawione wszelkich napisów (tablica srebrna, umieszczona w r. 1650 w głowach trumny Floryana, z czasem widać przepadła). Dwie trumny, ustawione w pośrodku krypty, mają zawierać zwłoki Stanisława i Anny Oświęcimów. Może jedna z trzech trumien, umieszczonych w niszach ściany bocznej, zawiera zwłoki Floryana?

wedle wieku, czyli inaczej, aby oznaczyć ściśle daty urodzin któregokolwiek z pozostałych po Floryanie potomków. Ta niedokładność źródeł była nawet swego czasu powodem dosyć zaciętego sporu między dwoma dawniejszymi biografami Stanisława Oświęcima, Karolem Szajnochą i Janem Załuskim, na temat pochodzenia dzieci Floryana Oświęcima po matce; głównym przedmiotem sporu była mianowicie kwestya, które z tych dzieci wydała pierwsza żona, Regina ze Ślaskich, które druga (a właściwie trzecia) Barbara z Szamotów, a zwłaszcza, czy najgłośniejsi z Oświęcimów, Stanisław, autor Dyaryusza, i Anna byli dziećmi jednej matki, czyli tak zwanem dzisiaj rodzonem rodzeństwem, albo też pochodzili od dwóch różnych matek, czyli byli względem siebie nawzajem tylko przyrodnimi. Główną przyczyną nieporozumienia między wymienionymi historykami była okoliczność, że autor Dyaryusza nazywa w tem swojem dziele tak wszystkich braci, jak i wszystkie siostry (a więc w szczególności i Annę) stale »rodzonemi«, z czego Szajnocha wysnuwał wniosek, że wszystkie wymienione w Dyaryuszu dzieci Floryana były dziećmi nie tylko jednego ojca, ale i z jednej matki, t. j. z pierwszej jego żony, a tem samem Stanisław i Anna także od jednej matki pochodzili; gdy przeciwnie Załuski dowodził, że wyraz »rodzony« był w XVII wieku używany w innem znaczeniu, niż dzisiaj, a mianowicie oznaczał tylko wszystkie dzieci, pochodzące od jednego i tego samego ojca, choćby po różnych matkach, i twierdził stanowczo, że Stanisław pochodził od innej matki, niż Anna, czyli że oboje byli w stosunku do siebie rodzeństwem tylko przyrodniem w dzisiejszem tego słowa znaczeniu[1]). Trafne argumenty, przytoczone przez Załuskiego w r. 1856, mogły wystarczyć same przez się, aby przekonać każdego czytelnika, iż słuszność była po jego stronie; źródła zaś, wydane drukiem w późniejszym czasie, a w części wydobyte dopiero w ciągu naszych poszukiwań z rękopisów (zwłaszcza z aktów grodzkich i ziemskich bieckich) pozwalają nam dzisiaj orzec z całą stanowczością, że Szajnocha się mylił, a nie tylko twierdzenia, ale i domysły Załuskiego odpowiadały rzeczywistemu stanowi rzeczy. Chociaż i dzisiaj nie znamy dokładnej daty urodzin żadnego z dzieci Floryana, możemy z pomocą wszystkich dawniejszych i nowszych źródeł stwierdzić na pewno (jak już o tem wyżej wspomnieliśmy), że z pierwszą żoną Reginą ze Ślaskich miał Floryan czworo dzieci, a to dwóch synów, Stanisława i Jana, i dwie córki, Apollinarę i Katarzynę, a z trzecią żoną Barbarą ze Szamotów, również czworo dzieci i to podobnież

[1]) Por. szkic K. Szajnochy: Stanisław i Anna Oświęcimowie (Dzieła, t. I, str. 213—244) i artykuł Jana hr. Załuskiego p. t.: Uwagi z powodu artykułów: 1. O świętej Kindze. 2. O Stanisławie i Annie Oświęcimach w dziele p. Karola Szajnochy pod tytułem: Szkice historyczne, Lwów 1854. (Dodatek miesięczny do Czasu z r. 1856, t. II, str. 343 - 388).

dwóch synów i dwie córki, mianowicie Wojciecha i Szymona, jakoteż Annę i Izabellę. Co do następstwa wedle wieku, nie da się go ustalić w całości; to tylko niezawodne, że najstarszym w rodzinie był Stanisław, autor Dyaryusza, pierworodny w małżeństwie Floryana z Barbarą, a najmłodszym Szymon; a zresztą możemy podać za rzecz już nie stanowczo pewną, ale za względnie najbardziej prawdopodobną, że porządek następstwa dzieci po sobie wedle wieku był taki: Stanisław, Jan, Apollinara, Katarzyna, Anna, Wojciech i Szymon; co do Izabelli, jednej z dwóch córek z trzeciego małżeństwa, brak wszelkich podstaw do wyjaśnienia, czy była młodszą czy starszą od siostry Anny i rodzonych braci. Jak już wspomnieliśmy, z wszystkich tych dzieci jedno tylko, córka Anna nie przeżyła ojca Floryana, bo zmarła w styczniu r. 1647; wszystkie inne były i w r. 1651, w chwili śmierci ojca i przynajmniej po rok 1657 przy życiu [1]).

IV.

STANISŁAW OŚWIĘCIM.

Chociaż dokładnej daty urodzin Stanisława nie znamy [2]), wiemy przecież na pewno (jak się to wyżej okazało), że był on najstarszym synem Floryana i Reginy ze Ślaskich, która wyszła, jak wiadomo, za Oświęcima około połowy roku 1605. Najwcześniejsze wspomnienia osobiste, zapisane w Dyaryuszu, odnoszą się do roku 1637; można też na podstawie jednej wzmianki, wplecionej w tok opowiadania o podróży włoskiej z r. 1650, stwierdzić ten pierwszy pewny fakt z życia Stanisława, że należał on w wymienionym roku 1637 do poselskiego orszaku, wyprawionego po królowę Cecylię Renatę do Wiednia [3]). Musiał być wtedy dojrzałym już mężczyzną. Przechowała się nadto kopia listu tegoż Stanisława, pisanego w Krakowie 7 listopada 1655, to jest

[1]) Najwięcej danych o rodzeństwie Stanisława Oświęcima dostarczył nam przytoczony już wyżej wielokrotnie akt: »Działu dóbr Oświęcimów« z r. 1657, z którego ks. Nycz wydał tylko urywki, a którego tekst posiadamy w całości, dzięki uprzejmości ks. Karwackiego, b. gwardyana OO. Franciszkanów w Krośnie. Przy układzie powyższego wykazu dzieci Floryana wzięliśmy nadto w rachubę liczne inne akty, znalezione w Archiwum aktów grodzkich i ziemskich krakowskiem, których tu nie wyliczamy, bo wyjaśnienia co do nich szczegółowe podajemy w innych wielu przypiskach tejże przedmowy. Uwzględnione nadto zostały, rozumie się, wszystkie wzmianki o Oświęcimach, zauważone w Dyaryuszu.

[2]) Szajnocha, jedyny, który próbował odtworzyć życiorys Stanisława Oświęcima (popularnej a pobieżnej książki ks. Nycza nie sposób brać w rachubę), zajął się głównie stosunkiem jego do siostry Anny i okresem jego życia, przypadającym na czas choroby i śmierci tejże siostry. Historya wcześniejszych lat jest niedokładna i nie wolna od omyłek. Dzieła t. I, str. 219 – 236).

[3]) Dyaryusz, str. 235.

na dwa niespełna lata przed jego śmiercią (do marszałka w. koronnego ks. Jerzego Lubomirskiego)[1]), a w liście tym z powodu pewnej kwestyi, w której szczegóły na razie nie wchodzimy, rzucił nasz autor taką uwagę: »Jako to oni interpretować będą? Jam stary; inni obaczą«. W r. 1655 podawał się więc już za »starego«. Jest wreszcie rzeczą uwagi godną, że w Dyaryuszu pod r. 1646 wspomina Oświęcim o swoich dawnych w wojsku zasługach »za tak wiele lat«, za które oczekiwał od króla »ukontentowania«. Miał zatem już wtedy za sobą dłuższą karyerę wojskową. Wszystkie te dane, zestawione razem, upoważniają do przypuszczenia, że ten pierworodny syn Oświęcimów przyszedł na świat w pierwszych latach pożycia małżeńskiego Floryana z Reginą, najwcześniej oczywiście około połowy roku 1606, skoro data małżeństwa rodziców przypada na połowę roku 1605[2]). Miejscem urodzin Stanisława były zapewne Siedliska, stała siedziba ojca Floryana w czasach przed rokiem 1614. Tu więc niezawodnie spędził nasz autor lata dziecięce, a najbliższe następne w Potoku, dokąd się rodzice przenieśli, jak wiadomo, w ciągu r. 1614.

Niestety, nietylko o tej dobie dzieciństwa i młodości, ale nawet w ogóle o całem pierwszem trzydziestoleciu życia Stanisława nic pewnego nie wiemy; bo ani w Dyaryuszu żadnych wspomnień osobistych o tych czasach niema, ani w innych źródłach wzmianek o naszym autorze wykryć się nie udało. Jeżeli Stanisław przed r. 1646 mógł się już powoływać na swoje »dawne w wojsku zasługi« »za tak wiele lat«[3]), jeżeli, co większa, w następnym roku (1647) król Władysław IV, wydając korzystne dla naszego Oświęcima orzeczenie o pewnej sprawie spornej, nie wahał się go nazwać w przywileju »mężem około nas i Rzeczypospolitej najlepiej zasłużonym«[4]), a z drugiej strony wiadomo nam z samego Dyaryusza, że między rokiem 1643 a 1646 w żadnych wojennych wyprawach, prócz niewielkiej kampanii ochmatowskiej w r. 1644, nie brał on udziału — to trzeba przyjąć za rzecz niezawodną, że zasługi owe wojenne odnoszą się do okresu czasu od r. 1626, kiedy Stanisław mógł już liczyć lat 20, do roku 1643, z którym przybywa nam biograficznych o nim danych, dzięki zapiskom w Dyaryuszu; czyli inaczej, że lata owe w życiu naszego autora były zatrudnione, po części przynajmniej, służbą rycerską

[1]) Michałowski, Księga pamiętnicza, str. 771.

[2]) Nie można tej daty urodzin przesuwać daleko w lata późniejsze, jeżeli zważymy, że w r. 1655 Stanisław mienił się już »starym«; musiał więc już wtedy być bliskim pięćdziesiątki (jeżeli urodzony w r. 1606, miałby w r. 1655 lat 49). Chociażby miał całych lat 49, trzeba go posądzać o trochę hypochondryi, bo czynił się »starym« nieco za wcześnie.

[3]) Dyaryusz, str. 117.

[4]) O akcie tego »konsensu«, którego oblatę, dotąd nieznaną, znaleźliśmy w aktach grodzkich lwowskich, będzie mowa jeszcze poniżej.

i wojaczką [1]). Bo też nie brakło chyba w owej dobie okazyi do popisów orężnych; ledwie skończyła się wojna pruska w r. 1629, wybuchnął w r. 1630 nowy bunt kozacki, a po śmierci Zygmunta III, początki rządów Władysława IV rozsławiła cała serya zwycięskich zapasów z Moskwą, Tatarami i Turkami, a potem nastąpiła twarda konieczność nowych krwawych rozpraw z Kozaczyzną, między r. 1635 a 1638. Niewiadomo, które z tych kampanij odbył Stanisław Oświęcim; przypuszczamy, że uczestniczył raczej tylko we wcześniejszych, a nie brał już udziału w ostatniej domowej wojnie z Kozakami, bo w roku 1637 widzimy go oddanego czynności całkiem pokojowej, chociaż wcale jeszcze nie prywatnej, gospodarskiej. Do tego bowiem roku odnosi się pierwszy fakt z życia Stanisława, zapisany wyraźnie w Dyaryuszu i dokładniejszą oznaczony datą, choć wpleciony w tok opowiadania o wypadkach z r. 1650. Opisując przebieg ówczesnej podróży swojej ku Włochom, którą odbywał w świcie Aleksandra Michała Lubomirskiego, przy wzmiance o miasteczku Wolkersdorfie (leżącem o 20 km. na południowy wschód od Wiednia), dodał autor nasz takie oto wspomnienie: »W tejto wsi mieszkaliśmy in anno 1637 z Pany Posłami i Królem JMcią teraźniejszym, jadąc po Królowę JMć ś. p. Cecylię Renatę«. Poselstwo po Cecylię Renatę, w skład którego pod przewodnictwem królewicza Jana Kazimierza wchodzili Jan Lipski, biskup chełmiński, i Kasper Denhoff, wojewoda sieradzki, było w podróży od 1 lipca do 12 września r. 1637. Dnia 1 lipca bowiem opuścił Jan Kazimierz Warszawę; ceremonie ślubne w Wiedniu odbyły się 9 sierpnia; wyjazd Cecylii Renaty z Wiednia nastąpił 12 sierpnia, a wjazd jej do Warszawy 12 września [2]). Oczywiście więc w ciągu całego tego okresu był w podróży także i nasz Oświęcim. W jakim charakterze? Niezawodnie tylko jako dworzanin w świcie któregoś z panów polskich. Miał wtedy skończonych lat zaledwie trzydzieści i tylko nieco zasług rycerskich za sobą; nie należał do możniejszej szlachty; zresztą w parę lat później widzimy go w domu hetmana Ko-

[1]) Szajnocha (Dzieła I, str. 219) przypuszczał, że Stanisław Oświęcim uczestniczył już nawet w wojnie chocimskiej w r. 1621. Ale przypuszczenie to oparte jest na błędnej podstawie, a mianowicie na nieuzasadnionem mniemaniu, iż umieszczony w początkowej części kodeksu rękopiśmiennego przed właściwym Dyaryuszem z lat 1643–1651, »Dyaryusz legacyi tureckiej« pochodzi także od naszego autora. Ponieważ w tym Dyaryuszu na str. 183 rękopisu znajdują się słowa: »jako się to szerzej w osobnym chocimskiej wojny opisało Dyaryuszu«, wnosił stąd Szajnocha, że Oświęcim musiał brać udział w tej także wojnie. Zaznaczyliśmy to już wyżej, w I rozdziale na str. VIII–X, że niema żadnej pewnej podstawy do twierdzenia, iżby którykolwiek z aktów czy Dyaryuszów, umieszczonych w początkowej części rękopisu, wyszedł z pod pióra Stanisława Oświęcima i zawierał jakiekolwiek osobiste jego wspomnienia. Stanisław, jako urodzony najwcześniej około połowy r. 1606, liczył w połowie r. 1621 zaledwie 15 lat życia.

[2]) Daty w Dyaryuszu Albrechta Stanisława Radziwiłła (drukowany przekład polski), t. I, str 346–351.

niecpolskiego — na służbie dworskiej u niego, prawda, że już na wyższem nieco stanowisku, bo sprawującego »starszeństwo i rząd« nad jego dworem. Czy jednak przebywał na dworze Koniecpolskiego już i w r. 1637? Nie wiadomo. Orszak poselski Jana Kazimierza miał z pewnością skład bardzo liczny; ale nie posiadamy tak dokładnego wykazu członków tego orszaku, żeby w nim byli wymienieni wszyscy uczestnicy z rodów magnackich, nie mówiąc już o ich dworzanach.

W każdym razie, jeśli nie w roku 1637, to w którymś z najbliższych następnych, już przed rokiem 1643, wszedł Stanisław Oświęcim w jakiś stosunek służebny do wymienionego właśnie hetmana, bo chociaż po roku 1637 w biograficznych o nim danych zachodzi znowu luka kilkoletnia aż po rok 1643, z początkowych wzmianek, jakie znajdujemy w pierwszym zachowanym Dyaryuszu z r. 1643, wywnioskować można na pewno, iż jakiś czas między rokiem 1638 a 1642, zwłaszcza miesiące, bezpośrednio wyprzedzające listopad r. 1642, spędził nasz autor na długich »perygrynacyach«; ale zarazem nie ulega wątpliwości, że nie odbywał tej podróży samodzielnie, lecz jako towarzysz jedynego syna Stanisława Koniecpolskiego, Aleksandra, a raczej może jako jego ochmistrz z poruczenia hetmana. Urodzony w r. 1620, liczył młody Koniecpolski w r. 1638 lat 18, w r. 1642 dochodził do 22 roku życia; był to więc w jego życiu okres czasu, który zazwyczaj panowie polscy przeznaczali dla dopełnienia wykształcenia swoich męskich potomków za granicą; nadto do Niesieckiego dotarła tradycya ustna czy też wiadomość, zaczerpnięta z jakiegoś nieznanego nam źródła, że Aleksander Koniecpolski parę lat przed połową roku 1642 spędził w podróżach po Niemczech, Włoszech, Francyi i Belgii [1]). W zachowanej części Dyaryusza niema wprawdzie żadnej wyraźnej wzmianki o tem, iż Stanisław Oświęcim był towarzyszem podróży Aleksandra Koniecpolskiego w czasie bezpośrednio wyprzedzającym rok 1643. Ale pod datą 16 września r. 1643 mieści się wiadomość, że był on »prawie od przyjazdu z cudzych krajów zaraz wokowany przez JMP. Koniecpolskiego, hetmana w. koronnego, na starszeństwo i rząd dworu jego«, który to obowiązek »po długich wymówkach« na siebie przyjął [2]); a stąd wolno wnosić, że niezbyt dawno jeszcze musiał przebywać w cudzych krajach. Dalej, cała

[1]) Niesiecki: Herbarz, str. 199. Niesiecki dokładnych dat wprawdzie nie podaje; ale stwierdza, że podróż rozpoczęła się od pokazania się na dworze Ferdynanda III (a Ferdynand III dopiero w r. 1637 zaczął panować), skończyła się zaś na jakiś czas przed bitwą pod Ochmatowem (1644), w której Aleksander uczestniczył. Skądinąd wiemy zresztą, że młody Koniecpolski w jesieni r. 1642 już był z pewnością na ziemi polskiej, bo 9 listopada t. r. jako chorąży koronny (niezawodnie dopiero wtedy uposażony tą godnością) brał w Zamościu ślub z Joanną Barbarą Zamoyską, kanclerzanką koronną (Przyłęcki: Pamiętniki o Koniecpolskich, Lwów, 1842, str. 358—362).

[2]) Dyaryusz, str. 9.

treść pierwszej połowy Dyaryusza z r. 1643, świadczy, że autor nasz przebywał już w tym czasie w kraju, ale przebywał ustawicznie przy boku Stanisława Koniecpolskiego lub jego syna jako nieodstępny towarzysz; a chociaż ani razu nie mieni siebie wyraźnie dworzaninem Koniecpolskiego, można tak z właśnie nadmienionego faktu, jak i z podanej wyżej wiadomości o objęciu we wrześniu r. 1643 »starszeństwa i rządu« nad dworem Koniecpolskiego wyrozumieć, że autor nasz już i przedtem pozostawać musiał w służbie dworskiej u hetmana. Warto też zwrócić uwagę na okoliczność, iż pod rokiem 1645, przy wzmiance o Antwerpii wspomina nasz autor o podróży do Belgii, już kiedyś dawniej odbytej; a nam wiadomo skądinąd, iż Aleksander Koniecpolski zakończył swoją podróż zagraniczną właśnie po dłuższym pobycie w tym kraju [1]). Wszystkie te dane, razem wzięte, wystarczają zdaniem naszem, aby przyjąć na ich podstawie za rzecz prawie niewątpliwą, że Oświęcim możność zwiedzenia obcych krajów zawdzięczał Koniecpolskim i że pierwszą wielką podróż zagraniczną odbył w orszaku młodego syna hetmańskiego, Aleksandra, może jako jego mentor i ochmistrz.

Z rokn 1643 pochodzi, jak wiadomo, pierwszy zachowany dyaryusz; a dzięki temu biograficznych dat o naszym autorze z tego i z najbliższych lat następnych mamy podostatkiem. Pierwsze wiadomości, jakie o sobie w ustępie ze stycznia r. 1643 podaje, tyczą się dopiero ostatnich dni tego miesiąca. Bawi wówczas najwidoczniej gościną w domu Aleksandra Koniecpolskiego, już wtedy chorążego koronnego i od niedawna żonatego, a więc oczywiście niezawisłego, wolnego od wszelkiej opieki ochmistrzowskiej magnata, w jakimś jego majątku pod Osiekiem [2]). Pobyt u byłego wychowańca skończył się 28 stycznia, bo tego dnia chorąży w. koronny wybrał się w drogę na ślub Stanisława Firleja, starościca kazimierskiego, do Lublina i zabrał ze sobą Oświęcima. Był więc nasz autor na weselu Firleja w Lublinie 1 lutego; a potem towarzyszył Aleksandrowi Koniecpolskiemu w jego podróży do Buska, gdzie chwilowo bawił ojciec chorążego, Stanisław Koniecpolski. Od chwili tego zjazdu ojca z synem, t. j. od dnia 10 lutego, Oświęcim wraca, rzec można, na jakiś czas do służby nadwornej u starego Koniecpolskiego; bo widzimy go

[1]) Dyaryusz, str. 95. W tem miejscu pod datą 23 października 16.5 przy wzmiance o Antwerpii zaznacza mianowicie Oświęcim, że wyjazd jego z tego miasta odbył się »trybem zwyczajnym, jako się w przeszłych dyaryuszach opisało«. Stąd wniosek oczywisty, że owe »przeszłe« dyaryusze (zaginione później jeszcze za życia autora) odnosiły się do jakiejś podróży po Belgii, przebytej przed rokiem 1645. Ponieważ od r. 1643 do 1645 Oświęcim napewno przebywał w kraju, więc musiał po raz pierwszy podróżować po Belgii przed rokiem 1643.

[2]) W jakim mianowicie, niema o tem wzmianki w Dyaryuszu; nie udało nam się też wyjaśnić z pomocą owych źródeł, jakie dobra Aleksander Koniecpolski posiadał pod Osiekiem. Że majątek ten leżał niedaleko Osieka, wyrozumieć łatwo z najbliższego itinerarium Oświęcima.

odtąd ustawicznie w orszaku hetmana, tak w ciągu jego podróży z Buska do Brodów, jak następnie z Brodów do Warszawy, na sejm w ostatnim tygodniu lutego i dalej za pobytu tegoż w Warszawie, który się przeciągnął do końca marca, i jak wreszcie i podczas całej podróży powrotnej do Brodów, dokąd stary Koniecpolski dojechał 12 kwietnia. Niema w Dyaryuszu wiadomości, co autor nasz porabiał w trzech najbliższych następnych miesiącach; ale widocznie i w tym czasie nie opuszczał hetmana, skoro 7 lipca widzimy go znowu u pańskiego boku, jako towarzysza podróży Koniecpolskiego do Baru, gdzie orszak cały dotarł 16 t. m. Pierwszy szczegół, jaki o sobie podaje Oświęcim po luce dwumiesięcznej, pod datą 16 czerwca r. 1643 — to wspomniana już wyżej wiadomość, że »będąc prawie od wyjazdu z cudzych krajów zaraz wokowany od JMP. Krakowskiego, hetmana w. koronnego (Stanisława Koniecpolskiego), na starszeństwo i rząd dworu jego, po długich wymówkach przyszło tandem condescendere wolej i affektacyej pana tak wielkiego«. Objęcie owego obowiązku nastąpiło tegoż samego dnia.

Od 16 września r. 1643 [1]) jest więc nasz autor marszałkiem dworu Koniecpolskiego i pozostaje na tem stanowisku aż do końca życia hetmana, które skończyło się, co prawda, niedługo później, 11 marca 1646. Oświęcim zapisuje w Dyaryuszu, że złożył «urząd swój« dopiero w dwa miesiące po śmierci Koniecpolskiego, 10 maja t. r.[2]). Od chwili rozpoczęcia tej nowej, bardziej zaszczytnej służby jest Oświęcim przez dwa niespełna następne lata t. j. w czasie od połowy września r. 1643 do połowy sierpnia r. 1645, prawie nieodstępnym towarzyszem swego znakomitego pana; raz bowiem tylko na czas krótki opuścił dwór Koniecpolskiego, gdy mu wypadło w lipcu r. 1644 jechać do domu, do Potoka, aby sprawić wesele swej siostrze Katarzynie, którą 17 t. m. zaślubił Wojciech Ujejski, dziedzic wsi Leszczkowa z pod Sandomierza. Wyjechawszy wówczas 8 lipca z Koniecpola, zabawił nasz autor w Potoku do 24 sierpnia, a 6 września znalazł się już znowu przy boku hetmana, który przebywał wtedy w Brodach[3]). Poza tą jedną przerwą widzimy go zresztą wszędzie, gdziekolwiek poczucie obowiązku unosiło niestrudzonego wodza po kolei w tych dosyć niespokojnych czasach, mimo jego sędziwego już wieku. Musiał więc pan marszałek dworu hetmańskiego nietylko odbywać ze swoim panem uciążliwą drogę z Baru na Ukrainę i z powrotem, która to podróż potrwała prawie trzy miesiące (od 21 września do 13 grudnia r. 1643), ale co więcej, wziąć udział w ostatniej wyprawie wojennej Koniecpolskiego przeciw Tatarom w r. 1644, a więc w szczególności także w zwycięskiej po-

[1]) Dyaryusz, str. 9.
[2]) Dyaryusz, str. 137.
[3]) Dyaryusz, str. 64—66.

trzebie ochmatowskiej z 30 stycznia t. r., która skończyła się tak szybko i pomyślnie, że hetman mógł już w tydzień później wrócić na spokojny wypoczynek do Baru. Między Barem a Brodami upłynęły tędy naszemu autorowi miesiące zimowe i wiosenne roku 1644. Zmianę przyniosły dopiero letnie miesiące tego roku; w maju wypadło jechać hetmanowi do Krakowa na pogrzeb zmarłej niedawno przedtem królowej Cecylii Renaty, której zwłoki złożono 20 czerwca uroczyście w grobowcach na Wawelu. Odbywszy z panem tę drogę, odprowadził go Oświęcim jeszcze do Koniecpola i stąd to udał się następnie w lipcu na wesele siostry, jak o tem już wyżej była mowa. Wiadomo, że za pozwoleniem hetmana zabawił w domu dobry miesiąc, a drugi cały znajdował się w drodze; ale już 6 września był z powrotem w Brodach, przy boku swego chlebodawcy. Chociaż z ostatnich miesięcy r. 1644 brak wszelkich danych autobiograficznych w Dyaryuszu, ponieważ jednak wiemy na pewno, że 6 września 1644 zjechał do Brodów i był tam także w styczniu r. 1645, więc możemy przyjąć za prawie niezawodne, że cały ten czas przepędził przy hetmanie, w jego pańskiej rezydencyi, a wyjechał z Brodów dopiero wtedy, gdy Koniecpolski w połowie lutego r. 1645 wybrał się na sejm do Warszawy. Przesiedział też cały czas sejmowania wraz z dworem hetmańskim w stolicy królestwa i kiedy 30 marca hetman opuścił Warszawę i zawrócił do Brodów, towarzyszył panu swemu w tej całej powrotnej podróży, tak że obu znajdujemy znowu w Brodach 11 kwietnia. Tu przeczekał jeszcze smutne przejścia, jakie nawiedziły sędziwego hetmana: patrzył bowiem także na śmierć żony Koniecpolskiego, Krystyny z Lubomirskich, która zeszła ze świata w młodym wieku 15 czerwca, i brał udział w przygotowaniach do jej pogrzebu, który się odbył również w Brodach 18 lipca[1]). Potem za hetmanem jeździł jeszcze do Podhorzec; ale w tem miejscu rozstał się wreszcie na czas dłuższy z Koniecpolskim, a raczej, chociaż ze służby jego nie wystąpił, rozstał się z nim już na zawsze; bo gdy powrócił z długiej podróży zagranicznej, na którą go hetman niezawodnie sam wyprawił, zastał swego chlebodawcę i dobrodzieja — już na marach.

Okazya do dalekiej podróży zdarzyła się w połowie r. 1645 wskutek zbiegu dwóch okoliczności. Zaszła wówczas potrzeba wysłania za granicę, do Lowanium, dwóch młodych Koniecpolskich, oczywiście krewniaków hetmana (niewiadomo, niestety, których mianowicie), a więc i konieczność przydania im na drogę jakiegoś doświadczonego towarzysza i opiekuna. A że właśnie wyruszyć miało w tym czasie wielkie poselstwo królewskie do Paryża celem uroczystego sprowadzenia stamtąd do Polski przyszłej małżonki Władysława IV,

[1]) Dyaryusz, str. 67—78.

Ludwiki Maryi, więc nasunęła się niezawodnie hetmanowi kombinacya, aby kuzynów wyprawić w drogę z orszakiem poselskim i w ten sposób ułatwić im i uprzyjemnić podróż, powierzywszy ich przewodnictwu i opiece wypróbowanego sługi, Oświęcima, który zresztą miał po instalacyi młodzieńców w Lowanium pozostać w orszaku poselskim do końca jego misyi i wraz z nim dopiero powrócić do kraju, a przez czas drogi służyć w świcie wielkich posłów, jak każdy inny ich dworzanin [1]). Poselstwu królewskiemu, wyprawionemu po Ludwikę Maryę, przewodniczyli — jak wiadomo — trzej senatorowie koronni: Wacław Leszczyński, biskup warmiński, Krzysztof Opaliński, wojewoda poznański, i Gerard Denhoff, wojewoda pomorski (który jednak obu tamtych kolegów poselstwa w podróży wyprzedził). W orszaku zatem Leszczyńskiego i Opalińskiego i przy boku krewniaków hetmana odbywał nasz autor tę dużą, choć nie pierwszą swoją podróż zagraniczną, która potrwała pół roku z okładem (od 14 sierpnia r. 1645 do 4 marca 1646). Jechał najpierw przez Pomorze do Lubeki, a stamtąd na Hamburg i Bremę do Niderlandów i 24 października stanął w Lowanium, gdzie zostawił obu Koniecpolskich dla nauki, »mieszkanie i życie nająwszy (im) u G. Puteana, sławnego w naukach na wszystek świat człowieka«. Sprawa ta prywatna zatrzymała Oświęcima parę dni na miejscu; musiał się zatem rozstać z poselstwem, które udało się bez zwłoki w dalszą podróż do Paryża; wskutek tego drogę z Lowanium do stolicy Francyi odbywał nasz autor osobno, w małej tylko kompanii. Do Paryża dotarł 29 października i tu przyłączył się do orszaku

[1]) Dyaryusz, str. 78 i 95 - 6 Por. też przypisek 5-ty na str. 78 Cały ten epizod podróży zagranicznej w biografii Oświęcima pozwoliliśmy sobie przedstawić nieco inaczej, niż to uczynił nasz autor. W Dyaryuszu bowiem pod datą 1 sierpnia 1645 (str. 78) Oświęcim zapewnia nas w sposób niedwuznaczny, iż udał się w podróż z orszakiem królewskim do Paryża głównie dlatego, ponieważ życzył sobie »w tej okazyej przysługę Królowi Panu swemu uczynić«. O przysługach, które królowi wyświadczył później, niosąc mu jako kuryer poselstwa pierwszą wiadomość o przyjeździe królowej do kraju i wracając do orszaku tejże z odpowiedzią, rozprawia Oświęcim również w dalszym ciągu (str. 116—117) w słowach, które muszą się wydać trochę zbyt przesadnemi i patetycznemi. Już Szajnocha zauważył to swego czasu, że Oświęcim przy wielu dobrych przymiotach był trochę zarozumiały i miał skłonność do samochwalstwa, a nawet pozowania na figurę bardziej znaczącą i zasłużoną, niż nią mógł być w istocie Stał on jednak faktycznie za nisko w ówczesnem społeczeństwie szlacheckiem jako pan na niecałych dwóch wioskach (bo przy kilku braciach niedzielnych), nie posiadający wówczas jeszcze żadnej godności nawet w hierarchii urzędników ziemskich, marszałek dworu hetmańskiego, a więc prywatny tylko sługa Koniecpolskiego: za nisko, aby król mógł potrzebować jego przysług, a on je królowi wyświadczyć. Jest ostatecznie możliwem, że już przed wyjazdem był znany królowi jako marszałek dworu hetmańskiego; ale to pewna, że nie zaproszono go do orszaku królewskiego, lecz musiał go tam wprosić — że się tak wyrazimy — Koniecpolski, chcąc dogodzić swoim krewniakom, których wyprawiał do Lowanium, a zapewne i wynagrodzić naszego autora za wierną służbę tem tylko odznaczeniem, iż wyrobił mu miejsce w orszaku poselskim — jak sądzimy — w charakterze zwykłego dworzanina.

poselskiego, przy którym pozostawał też przez cały prawie listopad, do dnia 27 t. m., to jest do chwili, kiedy nastąpił wyjazd poselstwa w drogę powrotną do kraju, już w orszaku nowej królowej polskiej, Ludwiki Maryi. Raz jeszcze w tej podróży wypadło Oświęcimowi rozstać się z tem świetnem towarzystwem, a to w Antwerpii, gdzie się musiał trzy dni zatrzymać wskutek krótkotrwałej niedyspozycyi. Dnia 26 grudnia nadążył królowej i pozostawał odtąd w jej świcie w ciągu podróży przez Niderlandy, Oldenburg, Bremę do Hamburga. Orszak Ludwiki Maryi stanął w tem miejscu 18 stycznia r. 1645.

Tutaj doznał nasz autor następnego dnia po raz pierwszy tego zaszczytu, iż królowa, która snać już przedtem musiała nań zwrócić uwagę, powierzyła mu misyę powiezienia listów do króla, uprzedzających »o zbliżaniu się swojem«, »pewną mu dawszy około tego instrukcyę«. Naturalnie, teraz trzeba było odbywać podróż pospieszniej, aby cały orszak królowej wyprzedzić. Wyjechawszy z Hamburga 19 stycznia, 31 t. m. był już Oświęcim w Gdańsku, a 3 lutego dotarł do Nieporętu, gdzie przebywał właśnie król, do którego nowo kreowany kuryer królowej został jeszcze tegoż samego dnia »przypuszczony i z niewypowiedzianą ludzkością przyjęty«. W ciągu posłuchania, trwającego trzy czy cztery godziny (jak zapewniał Oświęcim), złożył on obszerną relacyę o podróży królowej i odpowiadał na liczne pytania »z wielkim króla JMci ukontentowaniem, jako sam przyznał, dziękując (mu) za tę ochotę i pospieszenie w tej drodze« i obiecując za dobre wywiązanie się z zadania łaskę swoją i nagrodę [1]). Przedtem musiał jednak nasz autor dopełnić służby kuryerskiej, to jest podążyć równie szybko, jak przybył, z powrotem do królowej, do której, jak również i do posłów, miał ponieść listy królewskie. I tym razem spisał się dobrze: bo wyruszywszy 5 lutego z Nieporętu, już 9 t. m. zabiegł orszakowi Ludwiki Maryi drogę w Neustadt, w Prusach Królewskich i tegoż dnia zdał relacyę królowej i doręczył jej listy, za co — jak sam opowiada — odniósł od dostojnej pani »podziękowanie i obiecaną w podających się okazyach do króla JMci promocyą...« Widzimy go odtąd w orszaku Ludwiki Maryi w całej dalszej jej drodze aż do Falent pod Warszawą; tu dopiero wraz z częścią dworzan rozstał się z dworem i powrócił na dłuższy pobyt do Warszawy. Zatrzymał się w mieście głównie dlatego, aby być świadkiem świetnych uroczystości weselnych; rozrywkę i zabawę zamąciła mu jednak wkrótce żałobna wiadomość o śmierci jego chlebodawcy i protektora,

[1]) W dalszym obszernym ustępie, w którym Oświęcim opowiada swoje posłuchanie u króla, przebija, niestety, znowu pewna przesada i niemiła poza naszego trochę zarozumiałego i lubiącego nieco »koloryzować rzecz swoją« (że użyjemy wyrażenia Paska) autora. Rozpowiada on mianowicie, »żeby prawdziwy poseł francuski nie był milej i wdzięczniej, jako ja, od tak dobrego pana przyjęty«, a w dalszym ciągu swoją kuryerską usługę nazywa wprost »legacyą«! (Dyaryusz, str. 117).

hetmana Stanisława Koniecpolskiego, który zmarł w Brodach właśnie w dzień po wspaniałym obrzędzie wjazdu królowej do Warszawy, 11 marca (1646). Marszałkowi dworu hetmańskiego wypadło wrócić co prędzej na stanowisko obowiązkowe, aby oddać zmarłemu panu ostatnią przysługę. Nie pożegnał króla bez odniesienia sowitej nagrody za półroczną służbę w orszaku poselskim: Władysław IV obdarzył go bowiem 16 marca 1646 przywilejem na »dwa tysiące złotych jurgieltu na Barze« [1]). W parę dni potem, 22 t. m., znajdował się nasz autor już w drodze do Brodów, w towarzystwie Krzysztofa Opalińskiego, wojewody poznańskiego, a brata wdowy po Koniecpolskim. Pogrzeb hetmana odbył się dopiero 30 kwietnia. Po tym obrzędzie, który zakończył właściwie służbę jego na dworze hetmańskim, zabawił Oświęcim w Brodach jeszcze blisko półtora miesiąca, asystując widocznie jedynemu potomkowi zmarłego, chorążemu w. kor., Aleksandrowi Koniecpolskiemu, przy porządkowaniu spraw majątkowych; poczem, dopiero 10 maja, złożył swój urząd marszałkowski i wyjechał na razie do Oleska, w gościnę do Andrzeja Koniecpolskiego, pisarza polnego koronnego.

Fakt i data śmierci Koniecpolskiego zamknęły — rzec można — jeden okres w życiu naszego autora. Skończyła się służba na dworze hetmana i skończyła się wogóle stała służba w domach prywatnych. Nie znamy wprawdzie dokładnie całej reszty życia Oświęcima; bo w Dyaryuszu zachodzi — jak wiadomo — niczem nie zapełniona luka za czas od 17 grudnia 1647 do końca roku 1649; a nadto cały ten dziennik, będący i autobiografią zarazem, urywa się z końcem roku 1651, a z dalszych lat życia, to jest z okresu od r. 1652 do września r. 1657, kiedy autor nasz rozstał się z tym światem, mamy ledwie szczupłe tylko i dorywcze o nim wiadomości. Ale to, co wiemy, wystarcza w każdym razie, aby stwierdzić, że Oświęcim nie związał się w późniejszem życiu swojem z nikim tak ściśle, jak był związany poprzednio z domem Koniecpolskich. Zaraz po śmierci hetmana rozświeciła się przed nim droga ku wyższej, zaszczytniejszej i bardziej intratnej karyerze, aniżeli jakiekolwiek po ten czas przebyte; ale na drogę tę nie miał się on nigdy wydostać z powodu nieprzewidzianych wypadków, które go przed czasem od niej odsunęły. Mówimy tu o projektowanej służbie na dworze królewskim w charakterze ochmistrza małego królewicza. Z powodu przedwczesnej śmierci

[1]) Dyaryusz, str. 125. Tekst przywileju, którego Oświęcim nie przytacza, znamy z oblaty, zachowanej w księdze: *Relationum castri Biec.* (t. 184 z r. 1631—2, w Arch. aktów grodz. i ziem. krak.). W akcie, który ma zgodnie z relacyą Oświęcima datę »Varsaviae 16 m. Martii 1646«, znajdujemy wcale łaskawe słowa królewskie: »... proinde cum D. Stanislaum Oświęcim, veteranum militem nostrum, eiusmodi esse sciamus, qui omni occasione promptissima nobis praestitit obsequia, dignum iudicavimus, ut eidem pensionem etc. .... assignaremus...«.

tego jedynego potomka Władysława IV, obowiązku ochmistrza przy nim Oświęcim wcale nie objął. Widzimy go natomiast w najbliższych latach następnych utrzymującego zrazu, przynajmniej po grudzień r. 1647, bliższe stosunki z rodziną Koniecpolskich, ale nie spełniającego żadnych stałych służbowych względem nich obowiązków, lecz żyjącego między ich domami a swoim na przemiany i zajętego przeważnie domowemi i rodzinnemi sprawami; później zaś, przynajmniej od r. 1650 (bo z lat 1648—1649 brak wiadomości), nastaje okres ściślejszych stosunków z rodziną Lubomirskich, nawiązanych już zresztą w r. 1647; a mianowicie najpierw z domem Aleksandra Michała, koniuszego w. koronnego, i następnie z domem Jerzego Lubomirskiego, marszałka w. koronnego, — stosunków, które polegały, o ile wiadomo, również nie na stałej służbie, lecz na częstych usługach, spełnianych względem obu tych magnatów po kolei, a przeciągających się jeszcze aż po sam prawie koniec życia naszego autora, który, jak już nadmieniliśmy, nie dożył końca r. 1657.

Jakkolwiek Oświęcim sam nazbyt może wielką wagę przykłada do całej swej roli w ciągu podróży w orszaku poselstwa królewskiego i następnie królowej Ludwiki Maryi w zimowych miesiącach roku 1645—1646, mimo to nie może ulegać zaprzeczeniu, iż rola ta, chociaż niezbyt znaczna, przecież wcale poważnie i wydatnie zaważyła w jego życiu. Znany zapewne królowi jeszcze z czasów marszałkowania na dworze Koniecpolskiego, a może już wtedy zalecany przez życzliwego hetmana łasce pańskiej, zwrócił na siebie ponownie uwagę Władysława IV jako wysłaniec zbliżającej się do Warszawy królowej i co więcej, musiał go sobą zainteresować. Uderzyła króla niezawodnie przedewszystkiem powierzchowność naszego autora. Że miał on powierzchowność ujmującą i wcale wytworną, możemy orzekać dzięki temu, iż w seryi obrazów, zdobiących kaplicę krośnieńską, zachował się i jego portret, którego powstanie należy odnieść do jednego z najbliższych lat następnych po roku 1645 (powstał on mianowicie najpewniej wtedy, gdy skończyła się budowa kaplicy, między r. 1647 a 1649)[1]. Wnosząc z tej podo-

[1]) Oryginału portretu tego, co prawda, nie widzieliśmy, gdyż od kilku lat znajduje się on w Berlinie, oddany tam dla artystycznej restauracyi, która dotychczas nie jest ukończona. Znamy jedynie reprodukcyę w stalorycie, ładnie wykonaną, ale podobno niedokładną, którą zamieścił ks. Nycz na czele przytoczonego już wyżej dziełka: »Prawdziwa historyczna wiadomość sławnego rodzeństwa ś. p. Stanisława i Anny Oświęcimów itd.« (Kraków 1873). Reprodukcya ta może w każdym razie dać przynajmniej ogólne pojęcie o wyglądzie naszego autora. Portrety Stanisława i Anny Oświęcimów w kaplicy krośnieńskiej mają być wedle opinii znawców dziełami nieznanego artysty, który nie miał nic wspólnego z dosyć nieudolnym twórcą reszty portretów, zawieszonych w tejże kaplicy. »Wyszły one (zdaniem prof. Mycielskiego) niezawodnie z pod pendzla dobrego polskiego malarza między r. 1647 a 1650, który uczył się bezsprzecznie swej sztuki we Flandryi około r. 1640 i należy z pewnością do szkoły Rubensa«. (Cztery portrety rodziny Oświęcimów, str. 2—3).

bizny, musiał być Oświęcim w tych latach mężczyzną bardzo przystojnym. Postawy kształtnej, wyniosłej i wysmukłej, o regularnych, szlachetnych rysach twarzy, którą zdobiły małe, czarne wąsy i również niewielki zarost brody, ostrzyżonej na sposób hiszpański, a rozjaśniało spojrzenie pięknych, wyrazistych oczu, — wyróżniał się on niewątpliwie zaletami zewnętrznemi nawet wśród starannie z pewnością dobranego otoczenia hetmana Koniecpolskiego, a potem i w orszaku posłów królewskich w ciągu ich podróży do Francyi. Były żołnierz i długoletni dworak hetmański, a zarazem bywalec, który zwiedził sporo świata i musiał znać i nieco języków obcych, nie dziw, że przypadł do gustu królowi, który sam słynął z wykwintnych manier i młode lata strawił na podróżach a lubiał życie huczne i pełne kawalerskiej fantazyi. To też wierzymy chętnie Oświęcimowi, gdy zapewnia, że Władysław IV »naznaczył« go zaraz po śmierci Koniecpolskiego »do usługi swej i jedynego syna swego«, Zygmunta Kazimierza, a następnie, około połowy lutego r. 1647, »cale« mu to »przez JMP Kanclerza i JMP Marszałka nadwornego deklarował i zdać gubernationem jego, wziąwszy go z opieki białych głów, wprędce obiecał [1])«. Jako urodzony 1 kwietnia 1640, liczył królewicz w chwili śmierci Koniecpolskiego dopiero sześć lat niespełna; zapewne chciał go zatem ojciec pozostawić jeszcze przynajmniej do ukończenia siódmego roku życia pod opieką dwóch wychowawczyń, które dziecko pielęgnowały od maleństwa [2]).

Oczekując wezwania do objęcia swego obowiązku na dworze królewskim, nie mógł się Oświęcim — rzecz prosta — wiązać gdzieindziej; chociaż więc widzimy go w najbliższych miesiącach następnych po złożeniu marszałkowstwa dworu hetmańskiego w ustawicznem towarzystwie Andrzeja Koniecpolskiego, pisarza polnego koronnego, nie sądzimy, wobec zwłaszcza braku wszelkich dokładniejszych wyjaśnień w Dyaryuszu, aby dłuższy pobyt przy boku tego pana był czem innem, aniżeli swobodną gościną w jego domu lub w jego kompanii podczas podróży. W każdym razie od 10 maja do 3-go czy 4-go lipca r. 1646 widzimy naszego autora ciągle wśród najbliższego otoczenia wymienionego magnata. Odbywa z Koniecpolskim podróż do Baru wraca z nim do Oleska i z nim potem w dalszym ciągu udaje się do Warszawy i jedzie wreszcie do Przecławia. Dopiero w pierwszych dniach lipca rozstaje się z pisarzem pol. koronnym dla nawiedzenia domu rodzinnego. W Potoku spędza jednak tylko parę dni lipcowych; 12-go tegoż miesiąca opuszcza dom i udaje się w drogę do Krakowa, dla przypatrzenia się koronacyi królowej Ludwiki Maryi. Już jednak 27 lipca znajdujemy Oświęcima znowu w domu Koniecpolskiego w Przecławiu, gdzie go sprowadziła wiado-

[1]) Dyaryusz, str. 194.
[2]) Tamże, str. 203.

mość o śmierci matki Andrzeja, Marcyanny. Odtąd przebywa ponownie przez cały miesiąc w towarzystwie pisarza pol. koronnego, odprowadza go do Lwowa i wraca z nim razem do Przecławia na pogrzeb wymienionej właśnie pani Koniecpolskiej. Ale koniec sierpnia roku 1646 — to termin, w którym kończą się prawie zupełnie bliższe stosunki z Koniecpolskim [1]); rozstawszy się z pisarzem pol. koronnym Andrzejem w ostatnich dniach sierpnia i wyjechawszy z Przecławia, w najbliższych czasach przesiaduje autor nasz o wiele więcej u siebie w domu, pod Krosnem, aniżeli w poprzednich latach, i teraz jednak jeszcze nie stale, bo i w drugiej połowie r. 1646 jest parę razy w drodze. W ciągu podróży do Warszawy, którą odbył w jesieni t. r., po raz pierwszy spędził czas dłuższy przy boku Aleksandra Lubomirskiego, koniuszego w. koronnego, któremu odtąd coraz częściej asystuje. Jest pilniejszym domatorem, niż dawniej, przynajmniej o tyle, że widzimy go w dobrach rodzinnych w Potoku przez cały wrzesień aż do 3 października, dalej od 12 t. m. do 10 listopada r. 1646 i znowu od 22 grudnia t. r. do 5 lutego roku następnego. Pobyt u ogniska domowego przerywa raz w październiku dla wycieczki do Krakowa »po pilnych sprawach«, a drugi raz na czas od 10 listopada do połowy grudnia dla pobytu w Warszawie i przysłuchania się tamże pamiętnemu w dziejach Władysława IV sejmowi, w którym osobiście — o ile wiadomo — nie brał czynnego udziału, nie posiadając mandatu poselskiego. Powrócił z tej drogi warszawskiej do domu 22 grudnia na smutek i zgryzotę; bo zastał ukochaną szczególnie przyrodnią siostrę swoją, Annę, złożoną ciężką chorobą, która po trzech tygodniach wielkich cierpień skończyła się 13 stycznia jej przedwczesną śmiercią [2]).

A więc znowu ciężka żałoba zawisła nad domem Oświęcimów i z dworu potockiego wyruszyć musiał orszak pogrzebowy ku Krosnu. Ciało Anny złożone zostało 5 lutego r. 1647 »w grobie dawnym« rodziny u OO. Franciszkanów w Krośnie, »w trumnie atłasem białym obitej« — wśród powszechnego żalu rodziny i przyjaciół; śmierć bowiem tej młodej panny — wedle żało-

[1]) Dwukrotnie jednak jeszcze później nawiedził Oświęcim dom Aleksandra Koniecpolskiego, ale każdym razem na krótko; raz w październiku, drugi raz w grudniu r. 1647. (Dyaryusz, str. 208); nie zastawszy wtedy chorążego w. kor. w Przecławiu, podążył za nim do Krakowa.

[2]) Daty urodzin Anny nie znamy, bo nie znamy (jak to było wyżej zaznaczone) dokładnych dat urodzin żadnego wogóle z członków rodziny Oświęcima. Stwierdziliśmy już poprzednio, że Anna była z pewnością przyrodnią siostrą Stanisława, a więc, jako córka Barbary Szamocianki, poślubionej przez Floryana w roku 1625, mogła przyjść na świat najwcześniej w ciągu roku 1626. W początkach zatem roku 1647 liczyła co najwięcej 21 lat życia. Opowiadaniu Oświęcima o jej piękności łatwo uwierzy każdy, kto widział jej portret, przechowany w kaplicy krośnieńskiej (staloryt z reprodukcyą portretu podany w znanej książeczce X. Nycza obok portretu Stanisława). Co do twórcy tego pięknego dzieła malarskiego por. przypisek 1 na str. XLIX.

snego opowiadania naszego autora — nie tylko pozostałych członków rodziny »nienagrodzonego nigdy nabawiła żalu«, ale »niemniej wszytkę okolicą i sąsiadów, którzy jako za żywota przystojność jej i urodę kochali, tak i po śmierci bez przestanku ciało nawiedzali, życząc ją jeszcze i umarłą widzieć, dlaczego i okno sie musiało w trumnie wyrznąć«.

Zmarła Anna była to właśnie ta siostra Oświęcima, dokoła której potomność osnuła z biegiem czasu ową znaną, dziwaczną opowieść na temat rzekomej namiętnej, cielesnej, nie braterskiej jedynie miłości naszego autora dla niej i tragicznych wydarzeń, które były jakoby następstwem tego uczucia. Pajęcza nić legendy uleciała poza granice dworu Oświęcimów i zatrzymała się na niedalekich murach zamczyska odrzykońskiego, aby je objąć z kolei także swojemi splotami i wciągnąć niejako w swą mglistą, fantastyczną dziedzinę. Dowodzono już jednak przed nami, a raczej, jak sądzimy, udowodniono, że cała ta legenda niema żadnych historycznych podstaw; że po prostu brak w niej jakichkolwiek pierwiastków prawdy i rzeczywistości; że wogóle w tem wszystkiem, co wiemy pewnego o Oświęcimach, a zwłaszcza o Stanisławie i Annie, nie sposób znaleść nawet najszczuplejszego oparcia dla jakichkolwiek, przystających choćby jako tako do treści legendy, przypuszczeń i domysłów [1]). Genezę całej legendarnej opowieści nie trudno sobie zresztą wytłómaczyć. Wystawność kaplicy Oświęcimów w Krośnie; fakt, że fundator w umieszczonym nad wejściem napisie poświęcał tę budowę po Bogu i Świętych »wieczności i cieniom szlachetnej Anny z Kunowej Oświęcimówny, najukochańszej siostry, jako brat w największym smutku pogrążony« .....«na znak nieustannej i nawet samą śmiercią niedającej się ugasić miłości i boleści [2])«; okoliczność, że ciała Stanisława i Anny złożone zostały obok siebie w pośrodku krypty grobowej i że w trumnę Anny wstawione było w istocie szklane okienko, które pozwalało wejrzeć do wnętrza; a wreszcie pobliże Odrzykonia, którego zamek już w XVII wieku był po części w stanie ruiny: — oto wystarczające motywy, nad któremi nie potrzebowała pracować długo fantazya potomnych pokoleń, aby je powiązać ze sobą siecią zmyślonej i koniecznie romantycznej opowieści. Autor nasz był zresztą niewątpliwie dobrym, szczerze do rodzeństwa przywiązanym bratem; ze słów, w których opowiada dzieje ostatniej choroby i śmierci Anny, widać, że szczególnie serdeczną miłością otaczał tę siostrę. Jedynie wyraz i oznakę tej gorącej, braterskiej miłości i długiego potem żalu i czułej pa-

[1]) Rozprószenie całej dziwacznej legendy uważamy za dzieło i zasługę Szajnochy. (Por. przytaczany już wyżej szkic w »Dziełach« t. I, str. 213—239).

[2]) Cały tekst napisu powtórzył prof. Mycielski w przytaczanem wyżej dziełku: »Cztery portrety Oświęcimów« (str. 19).

mięci upatrujemy też i w tem wyznaniu Stanisława, iż zamyślił sobie »zaraz po śmierci kochanej siostry wystawić kaplicę na cześć i chwałę Panu Bogu, a przytem i kochanej siostrze aliisque successoribus reconditorium i domek wieczny na oczekiwanie w niem strasznej trąby ostatniego sądu [1])« ...

Pobożne to i pełne pietyzmu dla zmarłych członków rodziny przedsięwzięcie wymagało dużego wydatku; jeśli autor nasz umiał się nań zdobyć bez wszelkich trudności, to niewątpliwie dzięki temu, iż w tych właśnie czasach nowym nabytkiem poprawiły się jego stosunki materyalne. Wygrał mianowicie sprawę o Wierzbowiec z kilkoma przyległemi wsiami, której przebiegu, niestety, nie można dokładnie odtworzyć w całości z powodu niezupełnej i niedokładnej relacyi o niej, podanej w Dyaryuszu, a nawet mimo pomocy kilku aktów, przechowanych w Archiwum aktów grodzkich i ziemskich lwowskiem, a odnoszących się do tej sprawy i nam oczywiście znanych [2]). O ile z całego materyału danych wyrozumieć można, rzecz miała się tak. Miasteczko Wierzbowiec, jako też przyległe doń wsie Olchowiec, Durniaki i Żytniki, leżące w województwie podolskiem przy ujściu rzeki Dożwy do Żwanu (o 29 km. od Uszycy, a 84 km. na półn. wschód od Kamieńca Podolskiego), a należące do dóbr stołowych królewskich, pozostawały wówczas w czasowem posiadaniu niejakiej Jadwigi Wolanowskiej, dożywotniczki na tych dobrach z tytułu jakiegoś przywileju, wydanego jeszcze przez Władysława Jagiełłę, który to akt potem potwierdzać mieli następcy tego króla, a ostatecznie potwierdził także i Władysław IV w r. 1646 (dokładna data potwierdzenia nie znana). Otóż ponieważ w tych stronach król z reguły nadawał donatywy dożywoci na swoich dobrach tylko jednostkom męskim i żołnierzom, przeto, opierając się nadto snać na jakiejś dawniejszej obietnicy królewskiej, wyjednał sobie nasz Oświęcim wkrótce potem, w każdym razie przed 16-tym lutego r. 1647, u króla również przywilej na dożywotne użytkowanie tych samych dóbr z pominięciem, a raczej odsunięciem od nich Wolanowskiej. Wolanowska oparła się jednak żądaniu ustąpienia z Wierzbowca i wsi, do tegoż przynależnych, powołując się na swoje przywileje. Wynikł stąd spór, z powodu którego

---

[1]) Dyaryusz, str. 195.

[2]) Wzmianki, dotyczące tej sprawy, znajdują się w Dyaryuszu na str. 194—195 i 204—205 pod datami 15 i 20 lutego i 10 do 23 sierpnia r. 1647. Nadto otrzymaliśmy dzięki uprzejmości Dyrekcyi Archiwum aktów grodzkich i ziemskich lwowskiego odpis aktu, oblatowanego ongi w grodzie lwowskim, a to na dniu 16 sierpnia 1647 (Akta grodzkie lwowskie, tom 137, str. 1304—1311), w którym są przytoczone po kolei: wyrok sądu asesorskiego w sprawie Oświęcima z Wolanowską o Wierzbowiec z d. 16 lutego 1647; przywilej królewski, zezwalający na ugodę Stanisława Oświęcima z Kurdwanowskimi co do cesyi dożywocia na dobrach wierzbowieckich z d. 30 maja r. 1647; i wreszcie akt ostatecznego układu z Kurdwanowskimi, zawartego we Lwowie w sierpniu a wniesionego dnia 16 sierpnia 1647 r. do aktów grodu lwowskiego.

wypadło się odwołać do decyzyi asesorskiego sądu królewskiego. Ponieważ termin rozprawy wyznaczony był na 15-ty lutego r. 1647, musiał nasz autor zaraz po pogrzebie siostry jechać do Warszawy, gdzie też stanął już na parę dni przed terminem, 10 lutego. Rzecz dostała się przed sąd królewski wedle zapowiedzi 15 lutego, a rezultat rozprawy z tego dnia był taki, iż Oświęcim »cale już był o niej zdesperował«. Niespodzianie prawie jakiś błąd, popełniony przez »jurystę« strony przeciwnej, pozwolił królowi, łaskawie usposobionemu dla naszego autora, nadać sprawie następnego dnia pomyślny dla niego obrót; wyrok sądu asesorskiego z 16 lutego przyznał Wolanowskiej tylko dożywocie na Olchowcu, a naszemu autorowi resztę dóbr Wierzbowieckich t. j. miasteczko Wierzbowiec z Żytnikami i Durniakami również w dożywotne posiadanie. Z niewyjaśnionych bliżej powodów Oświęcim nawiązał jednak w najbliższych dniach układy o odstąpienie tych nabytych świeżo praw dożywotnich krewnym Wolanowskiej, Adamowi i Annie Kurdwanowskim. Uzyskawszy pozwolenie króla na dokonanie tej cesyi w przywileju z dnia 30 maja r. 1647, doprowadził do skutku układ odpowiedni z Wolanowską i Kurdwanowskimi we Lwowie w dniu 16 sierpnia t. r., otrzymawszy za rzeczoną cesyę półjedenasta tysiąca złp. [1]).

Z powodu tej sprawy był Oświęcim w toku wiosennych, letnich i jesiennych miesięcy r. 1647 znowu w ciągłych rozjazdach; musiał jeździć w lutym i drugi raz w maju do Warszawy, a nadto w marcu raz, potem drugi raz w lipcu i trzeci raz w sierpniu do Lwowa. Druga podróż do Warszawy (od 4 maja do 4 czerwca) była spowodowana po części chęcią przysłuchania się sejmowi trzyniedzielnemu, który w tym czasie właśnie się odbył. Wśród kłopłotów z interesem wierzbowieckim, który zniewalał do tylu podróży, znalazł nasz autor jeszcze czas, jak okażemy dalej, we wrześniu na wyjazd do Krakowa na pogrzeb królewicza, a nadto na wycieczki do innych odległych od Krosna miejscowości, przedewszystkiem do Przemyśla, z powodu innej jeszcze prywatnej sprawy, którą się bardzo gorliwie w ciągu r. 1647 zajmował.

Sprawą tą była przedsięwzięta i doprowadzona do końca w ciągu tego jednego roku budowa kaplicy rodzinnej przy kościele OO. Franciszkanów w Krośnie.

Zamiar wzniesienia kaplicy powstał, jak wiadomo, zaraz po śmierci Anny Oświęcimównej. Środków na wykonanie zamiaru dostarczył niewątpliwie głównie szczęśliwie ukończony proces o Wierzbowiec, na którym autor nasz zy-

---

[1]) Dyaryusz, str. 195, pod datą 23 marca 1647; tu tylko wymieniona suma, otrzymana za cesyę (w aktach, przytoczonych wyżej, wzmianki o niej niema).

skał »na czysto« półjedenasta tysiąca złp. Toteż już w marcu zabrał się fundator do dzieła. W Przemyślu zjednał »architekta cesarskiego«, Wincentego Petroniego, Włocha, którego zaraz potem przywiózł do Krosna, aby mu oddać plac, ułożyć plan budowy i zawrzeć z nim kontrakt. Wkrótce też przyszło do rozpoczęcia robót; 2 maja odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego. W październiku była budowa posunięta już tak daleko, że wypadło myśleć o dekoratorskiej stronie. Sztukator Baptysta Falkoni zobowiązał się w kontrakcie wypełnić swoje zadanie w ciągu najbliższej zimy [1]). Zaraz też w październiku przystąpił do pracy. Oświęcim zapisał w Dyaryuszu, iż 8-go t. mies., powróciwszy do domu, »tam już zmieszkał czas niemały albo raczej w Krośnie, pilnując i doglądając sam fabryki kaplicznej, aby w niej erroru jakiego nie było«; a potem jeszcze pod listopadową datą dodawał, że i w tym miesiącu »domem się zabawieł dla pilnowania fabryki zaczętej« [2]). O terminie dokonania tych robót dekoracyjnych nie mamy pewnej wiadomości; bo Dyaryusz urywa się, jak wiadomo, na zapiskach z połowy grudnia r. 1647, po których zachodzi luka, obejmująca okres czasu dwuletni (1648—1649). Ponieważ jednak w napisie, umieszczonym nad wejściem do kaplicy, fundator sam ogłosił, że budowlę tę »fundamentis exstrui fecit anno a partu Virginis 1647«, więc należy rozumieć, że przed upływem jeszcze tegoż roku kaplica była zupełnie ukończona.

Istniejąca do dzisiaj i zachowana w doskonałym stanie dzięki opiece zakonu Franciszkanów i miłośników sztuki i umiejętnej pracy restauracyjnej, świadczy kaplica ta nader korzystnie nie tylko o hojności i pietyzmie rodzinnym fundatora, ale i o jego zmyśle artystycznym i dobrym smaku. Biegły znawca dziejów nowszej sztuki polskiej, prof. Mycielski, uznał kaplicę Oświęcimów słusznie za jedno z piękniejszych dzieł »pełnego baroku«, przekazanych nam przez wiek XVII-ty; unosi się on wprost nad »wspaniałą włoską architekturą« i nad zaletami »prześlicznych stiuków«, zdobiących jej sklepienie, a tak bliskich — wedle jego zdania — »przecudnym, nieco wcześniejszym stiukom Succatorego w kościele Kamedułów na Bielanach pod Krakowem« [3]). Duży

---

[1]) Dyaryusz, str. 195—196.

[2]) Tamże, str. 208.

[3]) W literaturze naszej brak dotychczas należytego opracowania naukowego tego pięknego dzieła architektonicznego. Dawniej zajmowano się więcej kryptą grobową; Władysław Anczyc podał dosyć interesujący opis tejże jeszcze w r. 1865 w »Tygodniku ilustrowanym« (t. XII, str. 115 do 116). Wiadomo nam zresztą, że nad zabytkami Krosna pracuje obecnie znany architekt Dr Jan Zubrzycki, który przedłożył też przed kilkoma laty referat o restaurowanym właśnie kościele Franciszkanów na jednem z posiedzeń Komisyi historyi sztuki w krakowskiej Akademii Umiejętności; referat ten miał być ogłoszony w sprawozdaniach Komisyi, ale dotychczas w druku się nie pojawił. Ogólnikowy tylko opis kaplicy wraz z kilkoma uwagami o jej artystycznej wartości podał prof.

obraz, umieszczony w pośrodku wielkiego ołtarza, wydaje się przytoczonemu znawcy »być wcale dobrym utworem tego samego dobrego polskiego malarza, który wykonał wielkie portrety Stanisława Oświęcima i jego siostry«, Prof. Mycielski podaje taki oto opis tego obrazu. Przedstawia on »scenę wskrzeszenia Piotrowina przed królem Bolesławem Śmiałym przez św. Stanisława, naturalnie patrona fundatora kaplicy. Po lewej stronie tej sceny przedstawieni są, stojąc lub klęcząc, czworo z członków rodziny Oświęcimów, których portrety zawieszone są w kaplicy, a którzy też dosłownie według nich w tych samych strojach na tymże obrazie powtórzeni zostali«. Portrety rozmieszczone są na ścianach bocznych; pod każdym znajduje się napis, objaśniający, kogo portret przedstawia, a nadto poniżej, na ścianie, po jednym trójwierszu ze znanej pieśni żałobnej: »Dies irae«. Tak teksty tych napisów, jakoteż obszerniejszego napisu erekcyjnego, który widnieje ponad wejściem do kaplicy. podaje w dokładnem powtórzeniu prof. Mycielski w swojem dziełku. O samych zaś portretach była już mowa powyżej. Nadmieniamy nadto, że poza obrębem posadzki kaplicznej, bo pod posadzką lewej nawy bocznej kościoła. przed samem wejściem do kaplicy, znajduje się krypta grobowa Oświęcimów, W krypcie tej, dosyć zaniedbanej (w przeciwieństwie do dobrego stanu kaplicy), o całkiem nagich, szarych, tynkowanych ścianach, mieszczą się dotychczas, ustawione w pośrodku na niskiem podyum, trumny Stanisława i Anny Oświęcimów, wykonane w drzewie, niegdyś obite po wierzchu jakąś materyą kolorową, z której dziś pozostały tylko strzępy. We wiekach obu trumien znajdują się też dotąd szklane okienka, pozwalające wejrzeć do wnętrza i oglądnać szkielety obojga rodzeństwa, dziś prawie niczem nie okryte; bo z odzienia ich, snać wybieranego także w różnych czasach strzępami z trumien, zachowały się tylko nieznaczne resztki. Ani na trumnach ani obok nich niema żadnego zgoła napisu [1]). Po prawej stronie od wejścia znajduje się w krypcie parę nyż, w których stoją trzy trumny drewniane, widocznie niegdyś ciemną farbą pokostowane (dziś dosyć mocno zniszczone), ale również pozbawione wszelkich napisów: a to dwie mniejsze i jedna większa, widocznie zawierające zwłoki jakiegoś dziecka. Wedle informacyj, powziętych na miejscu (u dawniejszego gwardyana zakonu krośnieńskiego, X. Alojzego Karwackiego) jedna z tych trzech trumien, największa, ma »wedle tradycyi« mie-

---

Jerzy Mycielski w przytaczanem już dziełku p. t.: »Cztery portrety rodziny Oświęcimów« (Kraków 1903), którego celem było, jak już sam tytuł wskazuje, nie historya i ocena całej kaplicy, lecz tylko czterech z sześciu portretów, w tej kaplicy zawieszonych.

[1]) Oświęcim wspomina w Dyaryuszu (str. 194) o złocistej tablicy, umieszczonej w głowach trumny siostrzanej, z inskrypcyą, której tekstu mimo zapowiedzi nie podał (miejsce dla odpisu pozostawił w rękopisie po słowach: »taka napisana inskrypcya;« ale tej luki nigdy nie zapełnił).

ścić w sobie nie zwłoki żadnego z Oświęcimów, lecz niejakiego Adama Pełki, o którym jeszcze inwentarz klasztorny z r. 1838 wyraźnie świadczy (wedle zapewnienia tegoż X. Gwardyana), że był u OO. Franciszkanów w Krośnie pochowany; co do drugiej mniejszej nieco trumny i trzeciej, całkiem małej, nie wiadomo obecnie nikomu w klasztorze, czyje kości która z nich pokrywa.

Lecz wróćmy do życiorysu naszego Stanisława. Rok 1647, który tak boleśnie dlań się zaczął śmiercią ukochanej siostry, przyniósł mu jeszcze jedno przykre zrządzenie losu i smutny zawód: oto zanim mógł objąć funkcye ochmistrza przy boku królewicza Zygmunta Kazimierza, zabrała śmierć prawie nagle, 9 sierpnia, tego jedynego, gorąco umiłowanego syna królewskiego w ósmym roku jego dziecięctwa [1]). Ominęła więc naszego autora zaszczytna służba na dworze królewskim. Pod koniec września jeździł on do Krakowa, aby oddać zwłokom dostojnego chłopięcia przynajmniej ostatnią, pośmiertną usługę; a potem wrócił do domu. Co porabiał przez resztę roku 1647, o tem była już mowa wyżej. A co dalej, w dwóch latach następnych, o tem prawie nic nie wiemy; bo Dyaryusz urywa się, jak wiadomo, nagle na dacie 15-go grudnia r. 1647 i luka rozciąga się nie tylko na resztę roku 1647, ale i na całe dalsze dwulecie 1648—1649. Z grudnia r. 1647 mamy jeszcze o autorze naszym wiadomość, że jeździł w pierwszej połowie tego miesiąca do Krakowa i że tu »ekspedyował potrzeby swoje«, poczem 14. grudnia Kraków opuścił i w ciągu trzech dni najbliższych był w drodze, dla której za pierwsze etapy nocne służyły miejscowości: Krzeczów, Tarnów i Dębica. »Nocleg w Dębicy« — to ostatnie słowa zachowanej części Dyaryusza z r. 1647.

Co się działo z naszym autorem w ciągu r. 1648 i 1649?

Najmniejszej wskazówki, rzucającej jakiekolwiek światło na ten okres życia Oświęcima, nie znaleźliśmy w dalszych, ostatnich rocznikach jego dziennika. I innych źródeł biograficznych z tych lat brak prawie zupełny. Jedyny ślad obecności Stanisława w kraju w ciągu jesieni r. 1648 udało się nam spostrzec w konstytucyach sejmu elekcyjnego z bezkrólewia [2]) po Władysławie IV, gdyż pod »Artykułami paktów konwentów«, ułożonych z Janem Kazimierzem na dniu 6 października, znajduje się wśród mnóstwa innych także podpis naszego autora w takiej oto osnowie: »Stanislaus de Kunowa Oświęcim, dworzanin pokojowy J. Kr. Mci, salvis iuribus Reipublicae super pacta Vladislai IV, Regis Poloniae«, — i po raz drugi pod wykazem »suffragiów«, opatrzonym datą 17 listopada r. 1648. Dzięki tym danym wiemy na pewno przynajmniej tyle, że Stanisław Oświęcim był w kraju w październiku i listo-

[1]) Dyaryusz, str. 203.

[2]) Volumina legum, t. IV (wyd. Ohryzki), str. 201 i 213.

padzie r. 1648 i brał udział w elekcyi Jana Kazimierza na polach koło Woli pod Warszawą. Później, w początkach roku 1650, odnajdujemy go w tych samych stronach, w Warszawie; ale w tym czasie właśnie jest już — na wyjezdnem za granicę. Prawdopodobnie przebył burzliwe i krwawe lata, kiedy Rzeczpospolita przechodziła straszną krizis buntu kozackiego, w ojczyźnie, pewnie, aby jej służyć w ciężkiej potrzebie; gdy zaś nastał czas względnej ciszy i spokoju, w r. 1650, zapragnął odpoczynku i wytchnienia i dał się łatwo namówić do wzięcia udziału w pielgrzymce do Rzymu, którą w początkach wymienionego roku postanowił przedsięwziąć Aleksander Michał Lubomirski, koniuszy w. koronny, z umyślnym celem »odprawowania nabożeństwa jubileuszowego« w wiecznem mieście (Dyaryusz, str. 251).

O przebiegu tej pielgrzymiej wyprawy wiemy tyle, że do rozpoczęcia podróży przyszło 21 lutego 1650; że droga prowadziła przez Śląsk, Morawy, Austryę Dolną, Styryę i Karyntyę i doprowadziła podróżników 23 marca do Wenecyi; że stąd wyruszył Lubomirski z towarzystwem 30 marca w dalszą drogę ku Rzymowi, gdzie pragnął spędzić święta wielkanocne; ale ledwie dotarł do Padwy, rozchorował się tu dosyć ciężko i za radą przyjaciół i lekarzy zmuszony był nie tylko zawrócić do Wenecyi dla kuracyi, ale zaniechać zupełnie zamiaru podróży do Rzymu. Powrót do kraju był w początkach kwietnia postanowiony; ponieważ jednak o drodze powrotnej nie można było ani myśleć przed wyleczeniem się, więc koniuszy w. koronny wynajął 5 kwietnia w Wenecyi osobny pałac, »mając wolą dłużej zabawić i mieszkać w tymtu mieście«.

Ale tu już i koniec naszych wiadomości o tej nieudałej ekspedycyi rzymskiej; bo na zapiskach z 5 kwietnia urywa się znowu Dyaryusz a luka rozciąga się tym razem na całą resztę roku 1650-go. To pewna, że Aleksander Lubomirski wyzdrowiał i przed upływem tego roku był już z powrotem w domu; obu bowiem byłych podróżników, koniuszego w. koronnego i jego nieodstępnego widać towarzysza, Stanisława Oświęcima, spotykamy w początkach roku 1651 w Warszawie, pierwszego zajętego sprawą działu dóbr po zmarłym parę miesięcy przedtem kanclerzu Jerzym Ossolińskim, drugiego zapewne tylko asystującego prywatnie możnemu panu: bo autor nasz, o ile wiadomo, żadnymi służbowymi obowiązkami z koniuszym w. koronnym związany nie był.

Miał go też wkrótce porwać ze sobą wir burzy wojennej, która znowu zawrzała nad Rzecząpospolitą w pamiętnym roku 1651-szym. Los nie pozwolił mu, co prawda, uczestniczyć w słynnej bitwie pod Beresteczkiem, choć jeszcze w przededniu walki był bliski jej widowni: ale brał udział w przygo-

towaniach do tej potrzeby, a także i w pochodzie przeciw zbuntowanemu w Małopolsce chłopstwu i ich dowódcy, Kostce Napierskiemu.

Zanim to nastąpiło, śmierć nawiedziła raz jeszcze jego dom rodzinny. Dnia 29 grudnia r. 1650 stracił Oświęcim, jak wiadomo, sędziwego ojca. Wypadło urządzić mu pogrzeb, który się odbył w dniach 6 i 7 lutego roku następnego. »Postanowiwszy rzeczy domowe z macochą pozostałą i niektóre uspokoiwszy pretensye«, pojechał zaraz potem do Sanoka »dla potwierdzenia tego wszystkiego aktami grodzkiemi« [1]).

W dniu 15 lutego widzimy naszego autora już z powrotem w domu. Z następnych dwóch miesięcy brak w Dyaryuszu wszelkich szczegółow biograficznych. Odnajdujemy Stanisława dopiero pod datą 18 kwietnia r. 1651, i to znowu przy boku koniuszego w. koronnego, Aleksandra Lubomirskiego, w Wiśniczu. Tego dnia właśnie wyruszają obaj z Wiśnicza do Kolbuszowej »dla snadniejszego się tam ku obozowi wybierania i przygotowania«. Pochód do obozu opóźniła jednak jeszcze prywatna sprawa Jerzego Lubomirskiego, marszałka w. koronnego, który wezwał najstarszego brata do Lublina, a to do pomocy przy układach o zgodę z królem Janem Kazimierzem (od niejakiego czasu z marszałkiem dosyć mocno poróżnionym). »Jeździło nas kilku do Lublina« — opowiada nasz autor pod datą 4 maja — »traktując z księdzem Florem, spowiednikiem Królowej JMci, i przez niego z Królową JMcią« Wolnoby stąd wnosić, że nasz Oświęcim należał już wtedy do poufałych partyzantów (bo zadużo by było powiedzieć: przyjaciół) domu Lubomirskich, skoro był dopuszczony do interwencyi przy załatwianiu sprawy tak delikatnej i drażliwej natury z ramienia najznakomitszego przedstawiciela tej rodziny. Przyszło do porozumienia w krótkim czasie; przeprosiny odbyły się w niedzielę dnia 8 maja; a 16 t. m. koniuszy i nasz autor byli już z powrotem w Kolbuszowej. W trzy dni potem wyruszyli nareszcie obaj w drogę ku Sokalowi, gdzie wówczas stało obozem wojsko koronne. Chorągiew koniuszego połączyła się z niem 26 maja; do chorągwi czy też świty Lubomirskiego należał także i Oświęcim. Nie było jednak ani jemu ani koniuszemu danem uczestniczyć w tym roku w walkach z Kozakami. Dotarli obaj z hetmanami aż do Beresteczka — do tej widowni, na której miały się rozstrzygnąć losy kampanii; ale zanim przyszło do pamiętnej rozprawy beresteckiej, otrzymali Aleksander Lubomirski i miecznik koronny Zebrzydowski rozkaz odłączenia się na czele kilku chorągwi od wojska koronnego i wyruszenia

[1]) Oblatę aktu działu dóbr między Oświęcimami z datą: »Działo się w Sanoku 14 lutego 1651« znaleźliśmy w t. 184 „*Acta relationum castri Biecensis*“ na str. 1626—1631 (w Arch. akt. grodz. i ziem. krakowskiem).

ku Podhalu »dla stłumienia buntów chłopskich«. Musiał więc nasz Oświęcim wraz z koniuszym opuścić obóz berestecki 26 czerwca. Wyprawa ta na drugiego nieprzyjaciela domowego posuwała się wprawdzie raźnie ku wytkniętemu celowi; ale zanim do tegoż (tj. pod Czorsztyn) dotarła, już w połowie drogi otrzymał Lubomirski wiadomość, że bunt stłumiony a Kostka Napierski 24 czerwca pojmany. »Z żalem to naszym było niemałym« — powiada Oświęcim (str. 364) — «że nas tak nierychło o tym jego tak dawnym pojmaniu wiadomość doszła, bobyśmy byli i trudu tego podróżnego, niepotrzebnie podjętego, uszli i onych okazyej pod Beresteczkiem, lubo barzo niespodziewanych, nie omieszkalibyśmy byli«. W istocie, wkrótce po wymarszu Lubomirskiego z obozu, w ostatnich dniach czerwca (od 28—30 t. m.) rozegrała się bitwa berestecka, która, jak wiadomo, zakończyła zarazem kampanię z r. 1651, bo następstwem jej było zupełne rozproszenie zastępów kozackich i tatarskich.

Dla tego też powodu Lubomirski nie wrócił już do obozu, lecz zajrzawszy do Krakowa, odjechał stamtąd do swojej Kolbuszowej, mając przy sobie ciągle naszego Oświęcima. Dopiero w połowie sierpnia rozstał się nasz autor z koniuszym; 16-go t. m. jeździł do Zakomorza, wioski, którą posiadał pod Oleskiem, a potem odbył wycieczkę do niezbyt odległego od Oleska pola bitwy beresteckiej. Stamtąd powrócił do domu, to jest do Potoka, w pierwszych dniach września.

Co się z nim działo w ciągu reszty dni tego miesiąca i całego następnego, nie wiadomo; bo dziennik z tych dwóch miesięcy jest poświęcony wyłącznie sprawom publicznym. Dopiero w ostatnich ustępach Dyaryusza znajdujemy więcej szczegółów osobistych. W początkach listopada r. 1651, po wycieczce do szwagra Ujejskiego, mieszkającego w Leszczkowie, zawraca nasz autor znowu do Kolbuszowej. Tutaj pozyskuje go gospodarz, Aleksander Lubomirski, na towarzysza nowej podróży zagranicznej, którą właśnie projektował, a której celem miało być znowu Wieczne Miasto. Uległ i tym razem pokusie Oświęcim, zawsze skory do wędrówki w dobrej kompanii, chociaż powiada w Dyaryuszu, że dopiero po kilkodniowym oporze »musiał znowu, zniewolony affektem JMci, obiecać mu się na tę peregrynacyę«. Niestety, znamy już tylko jej początek. Po wycieczce do domu dla przygotowań i po kilkodniowym pobycie w Wiśniczu w czasie między 25 listopada a 2 grudnia, wyruszył nasz autor tegoż dnia z Aleksandrem Lubomirskim w drogę na Kraków i Częstochowę; dłuższą stacyę odbywa potem w Oświęcimiu dla prywatnych spraw koniuszego; a 21 grudnia jest już za granicą Królestwa, na Śląsku. Nie możemy jednak śledzić postępów tej drogi dalej, niż do Niemczyc pod Sławkowem na Morawii. W ostatnim dniu roku dotarł tutaj orszak Lubomirskiego

»szczęśliwie i zdrowo«. »Za co Majestatowi Boskiemu niechaj będzie cześć i chwała na wieki« — dodaje nasz autor przy zapisce o tym epizodzie podróży, zapisce już ostatniej, jaką nam przekazał, bo na niej kończy się przechowana część Dyaryusza.

Z dniem więc 1 stycznia r. 1652 opuszcza nas zupełnie najpewniejsze i najobfitsze źródło biograficzne; ale nie tracimy z niem bynajmniej ostatnich śladów życia naszego autora. Przechowało się bowiem parę aktów, dotyczących rodziny Oświęcimów, w archiwach aktów grodzkich, a nadto i parę ważnych listów samego Stanisława, które nie tylko pozwalają nam stwierdzić, że żył jeszcze półpięta roku po końcowej dacie Dyaryusza, ale także wyjaśnić, czem się głównie zajmował, przynajmniej w dwóch ostatnich latach życia.

Wiemy, że ojca już nie miał od 29 grudnia r. 1650; od tej chwili był więc, jako najstarszy syn, głową rodziny. Zachowany akt ugody majątkowej z dnia 14 lutego r. 1651 (o którym już wyżej była mowa) objaśnia nas, że Oświęcimowie nie podzielili dziedzictwa między siebie, lecz postanowili gospodarować dalej wspólnie jako bracia niedzielni, obowiązując się solidarnie pospłacać znaczne długi, ciążące na majątku, a nadto gwarantując prawa obu sióstr niezamężnych do posagów i zapewniając matce, a względnie macosze Barbarze z Szamotów, dożywocie na wsi Turaszówce. Męskich spadkobierców obok Stanisława znajdowało się w domu jeszcze trzech, a to rodzony brat naszego autora, Jan, i dwaj przyrodni Wojciech i Szymon (ten ostatni jeszcze wówczas małoletni); z trzech sióstr (żyjących w r. 1651 i jeszcze przynajmniej do r. 1657) najstarsza niezawodnie, Apollinara, była, jak wiadomo, co najmniej od r. 1633 zakonnicą w klasztorze Franciszkanek przy kościele św. Agnieszki w Krakowie, a więc tam przebywała i w r. 1651; druga, Katarzyna, mieszkała od r. 1644 jako żona Wojciecha Ujejskiego, którego poślubiła w lipcu t. r., w jego wsi dziedzicznej, Leszczkowie; w domu pozostawała tylko niezamężna (jeszcze i w r. 1657) prawdopodobnie najmłodsza córka Floryana i Barbary, Izabella. Toteż w powołanym właśnie akcie układu z r. 1651 bracia zobowiązali się wypłacać zakonnicy Apollinarze »po złotych trzydzieści na każdy rok prowizyej«, a nadto przyznawali, że cięży na nich powinność wypłacenia Izabelli posagu, zapisanego przez ojca, w sumie 2000 złp., na wypadek jej zamążpojścia. Miał oczywiście swój udział w majątku także i nasz autor; ale co do niego wiemy na pewno, że nie była to jedyna podstawa jego utrzymania. Pominąwszy to, że niezawodnie pobierał on dalej roczny jurgielt 2000 złp., przyznany mu dożywotnio przez Władysława IV., a nadto rozporządzał pewnie i jakiemiś kapitałami dzięki pomyślnemu wynikowi znanej ugody o Wierzbowiec z r. 1647, która mu przyniosła w czystym zysku 10500 złp.,—dowiadujemy się nadto z Dyaryusza

z r. 1651, że posiadał on jeszcze jakieś dobra pod Oleskiem, bo pisał pod datą 16 sierpnia o podróży do »wiosek swoich«, tam leżących (tu użyta liczba mnoga), a w każdym razie przynajmniej wieś Zakomorze (w dziś. powiecie złoczowskim w Galicyi, odległą o 12 km. od wymienionego wyżej miasteczka [1]). Kiedy tę posiadłość nabył, nie wiadomo; niema o niej żadnej wzmianki we wcześniejszych rocznikach Dyaryusza. Być może, że kupił ją po zawarciu ugody o Wierzbowiec za resztę pieniędzy. które mu pozostały po pokryciu znacznego wydatku na budowę kaplicy krośnieńskiej.

W źródłach, odnoszących się do ostatniego okresu życia Stanisława Oświęcima, jest duża luka: brak wszelkich wiadomości z czasu od początku roku 1652 do połowy roku 1655. Spotykamy się z autorem naszym po tej przerwie dopiero w dniu 20 czerwca 1655 r., dzięki aktowi, którego oblata przechowała się w jednej z ksiąg »wpisów« grodu bieckiego, a w którym Oświęcimowie i wśród nich także nasz Stanisław, zobowiązują się względem niejakiej Aleksandry z Kończyc Dobrskiej ogólnikowo do dotrzymania jakiejś intercyzy, wcale tutaj nie streszczonej, pod wadyum 2400 złp. [2]) Akt ma datę: »w Potoku 20 czerwca« wymienionego roku; był więc wtedy nasz autor u siebie w domu. Z powodu bardzo ogólnikowej osnowy aktu, nie sposób zeń wyrozumieć, jakiej sprawy dotyczyła umowa z P. Dobrską; przynosi on nam jedną tylko interesującą wiadomość, a mianowicie tę, że Stanisław Oświęcim był już wtedy dygnitarzem ziemskim, bo pisał się »łowczym ziemi sanockiej«, a nie stracił także dożywotniego widać tytułu »dworzanina J. kr. Mości« (przy nazwisku jego w akcie tytulatura: »Venator terrae Sanocensis, S. R. Maiestatis Aulicus«), Jest w tem wszystkiem jedna rzecz nieco dziwna, a mianowicie, że obywatel powiatu pilzneńskiego został łowczym innej ziemi i innego województwa. Być może, że dzierżył on jakąś posiadłość także w Sanockiem na Rusi, chociaż o niej w Dyaryuszu ani w innych źródłach nic nie słychać.

Obecny jeszcze w połowie roku 1655 w Potoku, nie zasiedział nasz autor i tym razem miejsca przy ognisku domowem. Jak wszystkim współczesnym mieszkańcom ziemi polskiej, tak i jemu zamąciła wkrótce spokojne wczasy nowa burza wojenna. Z całą pewnością możemy twierdzić, że najpóźniej w jesieni wir wojny szwedzkiej porwał i Oświęcima; bo wszystkie dalsze o nim wiadomości, jakie się do naszych czasów dochowały, odnoszą się do czynnego jego udziału w zawikłaniach wojennych i politycznych, które

[1]) Dyaryusz, str. 366.

[2]) Oblata sama z napisem: »Oświęcimowie et Dobrska inter se roborant« ma datę 18 sierpnia r. 1655 *(Inscrip. castr. Biec.,* t. 159, str. 1086—1088).

sprowadził na Rzeczpospolitą najazd szwedzki; a pierwsza z tych wiadomości pochodzi z pierwszych dni listopada r. 1655.

Znajdujemy Stanisława mianowicie podówczas w Krakowie — opanowanym już wtedy przez Szwedów — zajętego sprawą, która mimo obszernych dosyć dwóch relacyj samego Oświęcima przedstawia się dosyć tajemniczo i zagadkowo [1]). Przebywa oto w mieście, zajętem przez nieprzyjaciela, jako poufny wysłannik Jerzego Lubomirskiego, marszałka w. koronnego, z tajną misyą do generała szwedzkiego Wittemberga. Około przedmiotu tej misyi obraca się treść dwóch całych jego listów; a jednak właściwego jej celu nie można należycie z tych pism wyłuszczyć, z powodu, że pisane są bardzo ostrożnie, pełne półsłówek, niedopowiedzianych zdań, widocznie układane z tą przezornością i obawą, żeby nie powierzać za wiele papierowi, który mógłby się dostać przypadkowo w cudze ręce. Marszałek w. koronny Lubomirski był oddawna u naszych historyografów w podejrzeniu, że—zanim się oświadczył stanowczo przeciw Szwedowi w konfederacyi tyszowieckiej — przedtem wahał się, namyślał i wchodził nawet w jakieś układy z królem szwedzkim. Wiedział też już Szujski i zaznaczył to w swojej Historyi (w r. 1864), że Lubomirski wysyłał 30 października Stanisława Oświęcima, łowczego sanockiego (dzięki temu faktowi nasz Oświęcim dostał się raz jedyny na kartę podręcznika Dziejów Polski!), do Wittemberga w celu bliższego porozumienia się z nim i przez niego z królem szwedzkim. Znany był Szujskiemu także i list, który Oświęcim zawiózł do Krakowa, a w którym marszałek wyraził się wcale nie dwuznacznie, że zwraca się do generała szwedzkiego, a przezeń do króla Karola Gustawa: »ut et Principis mei, quod licet, studeam commodis et nova fatis ordinantibus sceptra integram nulloque distractam adferam ei fidem, quem fortuna... destinaverit« [2]). Dosyć tu wyraźnie zaznaczono, że

[1]) Współczesnemu Jakóbowi Michałowskiemu zawdzięczamy przechowanie odpisów dwóch listów Oświęcima (z pewnością Stanisława, choć imienia przy nazwisku niema), pisanych z Krakowa do marszałka w. kor. Jerzego Lubomirskiego, z datami 3 i 7 listopada r. 1655 (Por. w znanej »Księdze pamiętniczej«, wydanej w Krakowie w r. 1864, teksty na str. 768—772).

[2]) Przytaczamy tu cały ustęp za Szujskim, bo ku naszemu zdziwieniu nie udało nam się stwierdzić, skąd Szujski wziął tekst listu Lubomirskiego i wogóle całą wiadomość o misyi Oświęcima. Nie jest pewne, ale jest możliwe, że historyk ten znał już »Księgę pamiętniczą« Michałowskiego, która wyszła w r. 1864, a więc w tym samym roku, kiedy i III tom jego »Dziejów Polski«; ale u Michałowskiego niema wcale tekstu listu Lubomirskiego. Nie zna go też ani Walewski, ani żaden inny z historyków wojny szwedzkiej; nie znaleźliśmy o nim wzmianki także ani w znanem dziele Puffendorfa (De rebus a Carolo Gustavo gestis) ani w historyach Kochowskiego i Rudawskiego, ani w żadnem innem dostępnem nam źródle drukowanem. Nie chcemy utrzymywać stanowczo, że list ten nie był nigdy drukowany, bo ostatecznie zawiniliśmy może jakiemś przeoczeniem; ale pozwalamy sobie wyrazić przypuszczenie, że Szujski musiał mieć pod ręką jakiś tekst rękopiśmienny listu.

autor listu nie był bezwzględnym przeciwnikiem Karola Gustawa i że wówczas gotował się na ewentualne uznanie go swoim panem w razie, gdyby pewne okoliczności do tego go zmusiły. Czy chodziło tu o przyjęcie jakichś warunków, które miał podyktować, i czy może w tym celu właśnie posłał Oświęcima do Wittemberga? Z listów Oświęcima możnaby wywnioskować, że nie taki był cel jego misyi, choć, jak powtarzamy, relacye Oświęcima są niejasne i niezupełne; gdy dochodzi w listach do szczegółów ważniejszych swego poselstwa, zatrzymuje się on zwykle i dodaje, że dopowiedzenie reszty pozostawia do ustnej rozmowy (str. 769: »odniosłem responsum, które ustnie da Bóg opowiem«, i poniżej: »o czem fusius ustnie«). Mimo tej mglistości i niezupełności opowiadania da się z niego wyrozumieć tyle, że chodziło w tym razie nie o zupełne zerwanie Lubomirskiego z Janem Kazimierzem a przerzucenie się na stronę Karola Gustawa, lecz o wywiedzenie się o warunkach, na podstawie których dałaby się przeprowadzić jakaś ugoda między Karolem Gustawem a samym Janem Kazimierzem z obopólną tych stron satysfakcyą,— bez podawania jakichkolwiek warunków ze strony Lubomirskiego[1]). Lubomirski działa tu poufnie, ale działa widocznie nie sam, lecz w porozumieniu z jakąś grupą senatorów. Wedle relacyi własnej Oświęcim stanął w Krakowie 2 listopada; ale, chociaż prosił zaraz o posłuchanie u Wittemberga, został doń dopuszczony dopiero dnia następnego, 3-go; przedtem, wieczór 2-go, porozumiewał się osobiście z Aleksandrem Koniecpolskim, chorążym w. koronnym, wówczas gorliwym partyzantem Szwedów. Na pierwszem posłuchaniu u Wittemberga porozumieć się z nim nie mógł, bo, jak się okazało, generał szwedzki nie znał żadnego języka prócz szwedzkiego, tak że i listów łacińskich, które mu zostały doręczone, nie mógł odczytać. Trzeba je było kazać przetłómaczyć. Sekretarz, któremu powierzono to zadanie, otrzymał polecenie wyrozumienia z Oświęcima, czy i jakie przyniósł poufne zlecenia i życzenia poza wymienionemi w liście. Oświęcim jednak zażądał, aby Wittemberg przy pośrednictwie sekretarza wysłuchał ich osobiście; przyszło też tegoż dnia do drugiej audyencyi. »Na której dobre dwie godziny strawiwszy«—pisze w liście do marszałka Oświęcim—»jako ci notabant, którzy ze mną byli, opowiedziałem to wszystko fusissime per puncta, tak in publicis

[1]) Mógł mieć jednak Oświęcim także jakieś tajne zlecenia, o których wcale nie wspomina w listach. Całe zachowanie się Lubomirskiego w tych czasach jest dla nas dotychczas niejasne i poniekąd zagadkowe; może dalsze badania źródłowe, zwłaszcza w tajnych materyałach dyplomatycznych, pozwolą na nie rzucić więcej światła. Zwracamy uwagę tylko na jedną charakterystyczną wzmiankę w jednym z listów des Noyers'a, znanego sekretarza prywatnego Ludwiki Maryi (Z Opola, 30 listopada 1655. Lettres, Berlin 1859, str. 19): »Le Grand Maréchal de Pologne s'était voulu accommoder avec le roi de Suède qui l'a un peu mépriśé, dont l'autre est si indigné qu'il lève des troupes eu Hongrie contre lui«.

od WMM. Pana negotiis, jako też i przy dalszych JMciów drugich sprawach, cokolwiek mi było iniunctum. Fuse i on na niektóre punkta dyskurował, toties quoties te rzeczy insinuando, żeby prędzej uspokoiły się sprawy Rzeczypospolitej, gdyby wszyscy IchMMPP. Senatorowie i proceres Regni się zjechali, co częstokroć iterabat. Druga, żeby sobie życzył wiedzieć te media, któreby to miały być sufficientia ad satisfactionem utriusque partis. Na pierwsze dały się rationes dostateczne, czemu to nie mogło być; o czem fusius ustnie, da Bóg. Na drugi odpowiedziałem, żeście mi WMMPaństwo (a więc nie sam Lubomirski!) nie konfidowali tego, ani zlecili (skąd znowu wnosimy, że Lubomirski i jego partya nie dyktowała ze swojej strony warunków, a tylko chciała się dowiedzieć o warunkach ze strony szwedzkiej); asekurowali jednak, że tak są efficacia, iż mogą da Bóg szczęśliwy sortiri effectum. Kilka razy napierał się tego i życzył sobie słyszeć je, ale, żem ja nie miał tego zlecenia, trudnom się miał deklarować, powiedziawszy na ostatek, żeście to WMM. Panowie zachowali sobie do dalszej kompozycyi«. Tyle tylko właściwie można wydobyć z listów Oświęcima wiadomości o celu jego misyi. Dowiadujemy się zresztą jeszcze z relacyi naszego autora, że Wittenberg nie miał wielkiej nadziei, aby król polski zechciał wypełnić te warunki, na które król szwedzki byłby gotów się zgodzić; że jednak obiecał natychmiast o tych rzeczach, z któremi Oświęcim przyjechał, powiadomić swego pana. Następnego dnia t. j. 4-go zrana miała pójść relacya do Karola Gustawa i Oświęcim miał »aż do niedzieli« czekać na odpowiedź. Z następnego jednak listu jego z dnia 7 listopada widać, że po ten dzień odpowiedzi jeszcze nie otrzymał; w liście tym w ogóle już nie porusza on sprawy swego poselstwa, a tylko informuje marszałka w. koronnego o tem, co zauważył i zasłyszał w Krakowie i w okolicy, i wypowiada też parę swoich zapatrywań na sprawy bieżące. Uwagi godną jest konkluzya: »Jakoż podobno teraz od nas wszyscy odpadną i bić się, choćbyśmy nie chcieli, musimy«. Bić się — z kim? Czy z królem szwedzkim przeciw Janowi Kazimierzowi, czy z Janem Kazimierzem przeciw królowi szwedzkiemu? Wnosząc z treści całego listu, myślał tu Oświęcim o nieuniknionej i dla Lubomirskiego konieczności wytrwania przy boku Jana Kazimierza i wystąpienia do walki przeciw Szwedom. Może przewidywał, a może już i wiedział wtedy na pewno, że wynik jego poselstwa, którego zresztą wcale nie znamy, nie będzie pomyślny. Czy w istocie odjechał z niczem, nie możemy twierdzić na pewno; możemy się tylko domyślać, że tak się stało, opierając się po części na przytoczonej już wyżej pogłosce, podanej w jednym z listów des Noyersa, że król szwedzki zbył marszałka jakoby trochę lekceważąco, tak iż tenże, oburzony, zaczął zaciągać zaraz wojska przeciw niemu (t. j. Karolowi Gusta-

wowi) na Węgrzech; a przedewszystkiem biorąc w rachubę znany fakt, że w grudniu skończyło się u marszałka wszelkie wahanie; stanął on bowiem wówczas stanowczo w rzędzie najgorliwszych partyzantów króla polskiego i przyłożył jeden z pierwszych ręce do pamiętnej konfederacyi tyszowieckiej.

Wytrwał przy boku swego pana czy też protektora i nasz Oświęcim, który widocznie wysługiwał się dalej Lubomirskim, choć, zdaje się, nie spełniał na ich dworze żadnej stałej funkcyi (nigdzie przynajmniej pewniejszej odpowiedniej wzmianki w źródłach nie znaleźliśmy). Gotowość swą do usług posunął tak daleko, że dał się, jak stwierdziliśmy, użyć za narzędzie w toku tajnych układów z królem szwedzkim; nie można stąd wysnuwać żadnych uchybiających jego patryotyzmowi wniosków, skoro jedyna znana jego misya krakowska — o ile można wyrozumieć z własnych jego listów — nie miała na celu torowania drogi zdradzie. Zachowało się jeszcze zresztą źródeł na tyle, żebyśmy mogli z pomocą tychże zaświadczyć, iż i on także należał do wielkiego narodowego ruchu przeciw najazdowi szwedzkiemu, rozpoczętego wymienioną wyżej konfederacyą; bo znamy odpis jego listu z 7 kwietnia 1656 r., którego treść pozwala nam stwierdzić, że Oświęcim służył wówczas z bronią w ręku w dywizyi Lubomirskiego i że w marcu brał udział w pościgu za Karolem Gustawem, uchodzącym po doznanej pod Jarosławiem porażce ku Sandomierzowi; list ów kwietniowy zawiera nawet cenne szczegóły o przebiegu tego odwrotu od Przeworska aż do Sandomierza [1]).

Ale oto już i ostatnia wiadomość o życiu naszego autora. Jedyna, którą mamy o nim, późniejsza, — to wiadomość o jego śmierci. Wiemy, co prawda, jeszcze także, że zanim zamknął na zawsze oczy, musiał patrzeć na częściową ruinę własnego domu, która była skutkiem najazdu nieprzyjacielskiego. W akcie »Działu dóbr między Oświęcimami«, który spisany został pod koniec września r. 1657 w Potoku, już po śmierci naszego Stanisława, występuje wyraźnie smutny obraz stanu wsi Potoka i Turaszówki w owym czasie. Jest tam mowa o »dworze starym« w Potoku, »przez nieprzyjaciela zniszczonym«; rodzina dzieli się tem tylko, co w tej wsi »zostało od zniszczenia nieprzyjacielskiego«, a w końcowej części aktu raz jeszcze podniesiona okoliczność, że we wsi Potoku »dwór dosyć przedtym przestrony ze wszystkiemi budynkami, gumnem i oborą przez nieprzyjaciela krwawego niedа-

[1]) Odpis rzeczonego, ostatniego już znanego nam listu Oświęcima znajduje się w archiwum biblioteki Konstantego hr. Przeździeckiego w Warszawie w kodeksie rękopiśmiennym nr. 20. Odkrył go prof. Korzon i streścił dokładnie w I tomie swego dzieła p. t.: »Dola i niedola Jana Sobieskiego« (Kraków 1898), na str. 32—34. Podnosi ten autor zarazem z uznaniem sumienność i dokładność relacyi Oświęcima.

wnego czasu z gruntu spalony i w poddanych niektórych, tymże sposobem zniesionych, zostawa«.

Jakiż to »nieprzyjaciel« mógł »niedawnego czasu« dokonać tego dzieła zniszczenia? Nie kto inny, lecz chyba Rakoczy, a raczej horda najeźdźców, do której obok Siedmiogrodzian należeli Wołosi, Kozacy i pstra zbieranina inszych chciwych krwi i łupieży awanturników. Rzecz wiadoma, że widownią tego najazdu Rakoczego były podkarpackie prowincye, Ruś Czerwona i województwo krakowskie. Nieprzyjaciel ten wpadł na ziemię polską pod koniec stycznia r. 1657, zmierzając najpierw od Marmaroszu ku Stryjowi, aby następnie nawiedzić Medykę, Jarosław, Przemyśl, wtargnąć na grunt województwa krakowskiego i dostać się do samego serca tej prowincyi, do Krakowa. W tym samym czasie właśnie, w ciągu marca r. 1657, rozbiegły się drapieżne podjazdy po całem Podkarpaciu i wtedy także z pewnością zapędziły się one aż do Krosna i złupiły wioski okoliczne. Podróżnicy, którzy niedługo później odbywali drogę z Biecza do Sokala (gdzie leżały dobra Oświęcimów, Potok i Turaszówka) opowiadają, że widzieli tam »w tak surowej zimie (tj. w minionych, pierwszych miesiącach roku 1657) nieszczęśliwy lud uciekający, domy zburzone, nieszczęśliwe niewiasty, spinające się na najwyższe góry, aby się z dziećmi i z bydłem schronić«,.. a przez mil 40 (między Bieczem a Sokalem) spostrzegali tylko wsie zburzone, z ziemią zrównane, zwłoki i głowy ludzkie, leżące przy drogach po obydwóch stronach« [1]).

Czy Oświęcim był w domu, kiedy ta szarańcza nieprzyjacielska spadła na dobra rodzinne? Nie mamy o tem wiadomości. Kto wie jednak, czy nie bronił sam swojej zagrody, nie zasłaniał jej swoją piersią i czy w walce tej sam nie ucierpiał jakiej szkody cielesnej? W każdym razie musiała go ta klęska mocno zaboleć i przygnębić — i w tym może leży przyczyna jego przedwczesnej śmierci. Nie doczekał bowiem końca roku 1657. Nie znamy daty jego zgonu; ale to pewna, że 28 września już nie żył; bo wtedy pisano o nim w akcie znanego »Działu dóbr« jako o nieboszczyku i to »teraz zeszłym« [2]). Rozstał się więc z tym światem niedługo przed końcem września r. 1657. Pozostałe rodzeństwo złożyło jego zwłoki na wieczny odpoczynek w krypcie, którą on

---

[1]) Por. historyę napadu Rakoczego w tomie II dzieła Walewskiego: »Historya wyzwolenia Rzeczypospolitej« na str. 35—44; a nadto na stronie 94 przytoczoną część relacyi posła cesarskiego, który jeździł do Chmielnickiego, z datą 9 sierpnia r. 1657, z której to relacyi właśnie pochodzi podany powyżej w tekście ustęp. Sromotny odwrót Rakoczego z tegoż roku odbywał się po innych drogach (pędzono go z Zamościa na Żółkiew, Stryj i Skole za Karpaty); jedynie więc w czasie zwycięskiego zrazu pochodu ku Krakowowi mogły zagony jego wojska sięgnąć pod Krosno.

[2]) Jestto ten sam akt „Działu dóbr między Oświęcimami«, o którym już wielokrotnie wyżej była mowa, a którego dwa odpisy przechowane są w archiwum klasztoru OO. Franciszkanów w Krośnie.

sam fundował w kościele OO. Franciszkanów w Krośnie, i postawiło trumnę jego obok tej, która zamykała ciało ukochanej siostry naszego autora, Anny. Tam też leżą zwłoki obojga — jak wiadomo — dotychczas.

Skończyło się więc w jesieni r. 1657 życie Stanisława Oświęcima, — to życie bardzo czynne i ruchliwe, a wcale chlubne i zasłużone, choć nie rozgłośne i żadnym aktem szerszego znaczenia na kartach dziejów nie zapisane.

Stanisław Oświęcim nie wznosił się zbyt wysoko nawet ponad przeciętny tłum spółczesnego społeczeństwa szlacheckiego. Należał z urodzenia do średniej onegó warstwy; żadnego wyższego stanowiska nigdy nie zajmował; żadnej ważniejszej roli politycznej w Rzeczypospolitej nie odegrał. Jako szlachcic-ziemianin spełniał bądź co bądź sumiennie swoje obowiązki: tak obowiązek obrońcy ojczyzny, jak i inne pokojowe, obywatelskie. Brał udział we wszystkich prawie wojnach, które Rzeczpospolita prowadziła za dojrzałych lat jego życia i musiał się w ciągu niejednej z tychże spisywać dzielnie, skoro i król Władysław IV. w r. 1646 i 1647 uznał i wynagradzał jego zasługi wojskowe. Nie brał natomiast, o ile wiadomo, czynnego udziału w sejmach, ale przynajmniej zawsze żywo się interesował ich przebiegiem; stawał wśród braci szlachty do elekcyi króla w r. 1648; a musiał być i u nowego pana w dobrej opinii, skoro tenże obdarzył go na parę lat przed jego śmiercią godnością łowczego sanockiego. Nie był statystą ani dyplomatą; nie mógł więc wywierać poważniejszego wpływu na sprawy publiczne Rzeczypospolitej i żadnej też znaczniejszej roli politycznej, jak powtarzamy, nie odegrał; nie był tem samem wtajemniczony w działanie istotnych motorów, ukrytych sprężyn polityki polskiej z czasów ostatnich Wazów. Ale jako człowiek ruchliwy, ciekawy, nie zasiedziały nigdy w domu, lecz nawet za pobytu na ojczystej ziemi lubiący przenosić się z miejsca na miejsce, bywający często w ogniskach publicznego życia polskiego, w Warszawie i w Krakowie, świadek wielu sejmów, uczestnik wielu zjazdów magnackich, a przedewszystkiem jako dworzanin i marszałek dworu hetmana Koniecpolskiego, jako członek dwóch orszaków poselskich, które jeździły po dwie królowe i przywoziły je do Polski, jako bywalec, który się ocierał wielokrotnie nawet o dwór królewski, a wreszcie jako częsty i poufały towarzysz Aleksandra Michała Lubomirskiego, koniuszego w. koronnego, i Jerzego Lubomirskiego, marszałka w. koronnego, któremu służył nawet jako powiernik i pośrednik w sprawie większego politycznego znaczenia, — miał sposobność wiele widzieć tam, gdzie działy się ważne rzeczy, i wiele słyszeć tam, gdzie o takich rzeczach nie tylko rozprawiano, ale i decydowano.

Mógł zaś niemało spostrzec i zrozumieć lepiej, niż niejeden ze spółczesnych; bo jakkolwiek nie wznosił się ponad ogólny poziom swego społeczeństwa, wznosił się w każdym razie dosyć znacznie ponad szary tłum pospolitej szlachty i za przeciętny typ szlachcica ze sfer średnich bynajmniej by nie mógł uchodzić. Zbliżał się raczej właściwościami swemi do przeciętnego typu panięcia czy pana polskiego, do jednostek ze sfer wyższych, magnackich tegoż społeczeństwa. Zbliżał się do nich przedewszystkiem wykształceniem, którego poziom był wyższy, niż poziom wykształcenia zamożnego nawet szlachcica-ziemianina ze średniej sfery szlacheckiego obywatelstwa w połowie XVII wieku. Władał bowiem biegle nie tylko językiem łacińskim, ale także francuskim; znał nadto, zdaje się, także język włoski [1]). Znajomość kilku języków była rzeczą powszednią w sferach magnackich za Wazów; dowodów na to w źródłach nie brak. I oto jeden wzgląd, dla którego można Oświęcima uważać za zbliżonego do przeciętnego typu magnata polskiego. I po drugie: autor nasz podróżował bardzo dużo i mógł uchodzić za bywalca w całem tego słowa znaczeniu. Wiemy z Dyaryusza, że bawił parę razy w różnych stronach Niemiec, nadto dwukrotnie przynajmniej w Niderlandach i we Francyi i dwukrotnie również we Włoszech. I oto druga właściwość, która cechowała sfery wyższe społeczeństwa szlacheckiego w XVII wieku: że rzadka była wśród niego jednostka, któraby w dojrzałym wieku nie miała za sobą podróży zagranicznych, a w sobie pewnych przynajmniej śladów i reminiscencyj zagranicznej edukacyi.

Lecz, co więcej, nawet od przeważnej części jednostek, należących do sfer wyższych, odróżniał się nasz autor większem doświadczeniem politycznem, czy też głębszym na położenie polityczne Rzeczypospolitej poglądem. Jest rzeczą wiadomą (i można to dokładnie z Dyaryusza wyczytać), że Oświęcim, pozostając długo pod osobistym wpływem hetmana Koniecpolskiego, przejął się jego zapatrywaniami i stał się ich wyznawcą i zwolennikiem. Był gorącym partyzantem tak tego hetmana, jak samego króla Władysława, szczególnie zwolennikiem planów Koniecpolskiego i króla, dotyczących Kozaczyzny i Turcyi — wbrew ogólnej, odmiennej, a nieroztropnej i krótkowidzącej opinii spółczesnego społeczeństwa szlacheckiego (Por. w Dyaryuszu ustępy na str. 128—136). Prawda, że później, w r. 1655, należał, zdaje się, do tych, co wahali się czas niejaki między Janem Kazimierzem a Karolem Gustawem szwedzkim; ale wiemy też na pewno, że już w listopadzie wskazywał na konieczność obstawania przy Janie Kazimierzu, a w marcu r. 1656 walczył wraz z najgorliwszymi zwolennikami tego króla przeciw Szwedom.

[1]) Niemieckiego tylko języka niezawodnie nie znał, bo inaczej nie zapisywałby w Dyaryuszu pod dniem 21 września r. 1645 (str. 88), że »Blau znaczy kwiat«.

Wznosił się ponad wielu kształconych i polerowanych za granicą paniczów magnackich i tem, że kiedy niejeden z tamtych przynosił z obczyzny tylko zewnętrzny polor bez istotnej treści w swej wiedzy, autor nasz nie marnował za granicą czasu. Zwiedzając obce kraje, obserwował, informował się i nauczył też dosyć dużo. Z treści jego relacyj podróżniczych nikt nie wywnioskuje, żeby Oświęcim miał umysł wyjątkowo rzutki i bystry i mógł uchodzić za znawcę, biegłego w rzeczach historyi, literatury lub sztuki; ale to przyznać mu można, że nie tylko natura, jej piękno, ale historyczne tradycye i zabytki artystyczne każdej miejscowości, którą zwiedzał, zajmowały go wcale żywo i zapisywały się trwale w jego pamięci. Dał też oczywisty dowód lepszego smaku i pewnego wyższego poczucia artystycznego w tem, że kiedy przystępował do wzniesienia kaplicy rodzinnej u OO. Franciszkanów w Krośnie, nie zadowolił się pospolitą robotą domorosłych rzemieślników, lecz przeprowadził budowę z pomocą prawdziwych artystów, tak że przedstawia się ona jeszcze dzisiaj jako jeden z piękniejszych zabytków sztuki na ziemi polskiej, przekazanych nam przez wiek XVII-ty.

A przy tem wszystkiem człowiek serca i dobry syn i najlepszy zwłaszcza brat, żyjący w zgodzie z rodziną, gospodarujący wspólnie z braćmi »niedzielnymi« na ojczystej roli, otaczający gorącą miłością zwłaszcza siostrę Annę, ale i losem młodszych braci zajmujący się troskliwie, — w stosunku do panów, którym służył albo w których towarzystwie przebywał, wierny, rzetelnie oddany i szczerze wdzięczny. Miał on także i swoje wady, niezbyt jednak rażące, które też po ludzku wyrozumieć można. Wytykaliśmy mu już wyżej tę główną i może jedyną ważniejszą, że był nieco zarozumiały i miał skłonność do samochwalstwa a nawet niekiedy do lekkiego pozowania na figurę bardziej znaczącą i zasłużoną, niż nią mógł być w istocie. Ale i pod tym względem nie posunął się nigdy za daleko; nie można mu zarzucić, żeby kiedykolwiek poświęcił dla tej słabości samą istotę prawdy. Nie zmyślał, lecz raczej tylko trochę »koloryzował«, daleko skromniejszy i bardziej sumienny, niż np. Pasek w swoich Pamiętnikach.

Słowem, typ wogóle dodatni w całem prawie tego słowa znaczeniu; to też, jak on, tak i jego dzieło czyni — w całości wzięte — dodatnie wrażenie.

Dyaryusz w takim stanie, w jakim posiadamy go obecnie, nie przedstawia się, niestety, jako całość jednolita; bo, jak wiadomo, są w nim znaczne luki, o których wiemy z pewnością, że były kiedyś zapełnione. Szkoda wielka zwłaszcza, że roczniki z lat 1648 i 1649 zaginęły; szkoda nie tylko dlatego, ponieważ dzieje tych lat, dzieje początkowe buntu Chmielnickiego i wojen kozackich, szczególny muszą budzić zawsze interes, — ale i dlatego, ponieważ Oświęcim, pisząc Dyaryusz, uczył się na nim niejako pisać coraz lepiej,

tak że wartość jego pamiętnika rośnie z każdym rocznikiem. Kiedy w pierwszych rocznikach zapiski są zazwyczaj krótkie, suche, przeważnie osobiste, a rzadko tylko i dorywczo dotykają spraw publicznych, to zapiski tego drugiego rodzaju stają się coraz częstszemi i dokładniejszemi już od roku 1645, a górują stanowczo ilością i rozmaitością nad osobistemi w ostatnim, największym roczniku z r. 1651. Dyaryusz roku 1651 jest już w całej pełni dyaryuszem dziejów Polski i jak oddawał cenne usługi nauce historycznej już niejednokrotnie dawniej (czytywany w rękopisie), tak pozostanie szacownem źródłem wiadomości i nadal dla każdego historyka owych czasów. Lecz i poprzednie roczniki przydadzą się nieraz badaczowi ostatnich lat rządów Władysława IV, zwłaszcza biografom tego króla i hetmana Koniecpolskiego. Nie posiadamy też np. dotychczas lepszego dyaryusza sejmu z r. 1646, niż ten, którym nam przekazał Oświęcim.

Nie będzie wreszcie bez pożytku dla historyka wieku XVII bliższe zapoznanie się z samą postacią naszego autora: z taką oto jednostką, należącą do średniej warstwy społeczeństwa szlacheckiego, która, jeśli nie była dla tej warstwy typową, to przedstawia natomiast wielce interesujące zjawisko: Polaka, pokazującego w sobie złączone jeszcze dosyć szczęśliwie wpływy lepszych pierwiastków kultury swojskiej, staroszlacheckiej, z wpływami kultury zachodniej, przedewszystkiem francuskiej; wszak najgorliwszą protektorkę i krzewicielkę tej kultury sam właśnie, jako uczestnik orszaku poselskiego z r. 1645, przywiózł on z Paryża do Polski.

V.

SPOSÓB WYDANIA DYARYUSZA.

Jakkolwiek podajemy w niniejszem wydaniu cały tekst właściwego Dyaryusza, nie powtarza ono bynajmniej wszystkiego, co Oświęcim wciągnął do rękopisu swego dziennika i co wogóle kazał wpisać na karty od str. 383 do 1251 w obrębie dat 3 stycznia 1643 i 31 grudnia 1651.

Liczne wypunktowane linie w tekście tego tu wydania, jak niemniej przypiski, zapełniające dolne części stronic, wskazują, że pominęliśmy w druku dosyć dużo ustępów rękopiśmiennego Dyaryusza.

Dyaryusz w rękopisie jest o wiele obszerniejszy, niż w obecnem drukowanem wydaniu. Oświęcim bowiem, przystępując do spisywania swego dziennika, umyślił sobie zamieszczać w nim nie tylko szczegóły z własnego życia i nie tylko relacye o wypadkach, spełnionych na widowni Rzeczypospolitej, na które sam patrzył, albo o których zasłyszał, — lecz także i wia-

domości o ważniejszych faktach, które zaszły spółcześnie na obcych widowniach, zagranicą.

Wywiązywał się z przedsięwziętego zadania w ten sposób, iż między zapiski o własnych sprawach i sprawach publicznych Rzeczypospolitej, wplatał pod pewnemi datami całe, niekiedy dosyć długie ustępy, zawierające dorywcze relacye o spółczesnych wydarzeniach zagranicznych, zestawione ze sobą zazwyczaj w sposób więcej mechaniczny, bez żadnego systematycznego układu i opatrzone najczęściej datą pewnego dnia i pewnej miejscowości, leżącej w kraju, do której dana relacya się odnosi.

Ustępów takich jest szczególnie wiele w pierwszych trzech rocznikach rękopiśmiennego Dyaryusza (z lat 1643—1645); już od września r. 1645 stają się one rzadszemi, a znikają prawie zupełnie w ostatnim roczniku z r. 1651 (bo znajdują się w nim tylko dwa wtręty tego rodzaju pod datami 15 stycznia i 28 grudnia). W trzech pierwszych rocznikach natomiast zajmują one przynajmniej dwie trzecie części rękopisu. Tu i owdzie, przy takich ustępach, poświęconych sprawom zagranicznym, znajdują się także teksty listów, mów i traktatów politycznych, pochodzących również od osób obcych i spraw obcych dotyczących.

Rozpatrzywszy się dokładniej w tym dziale relacyj cudzoziemskich, wciągniętych do Dyaryusza, a opierając się nadto na lakonicznych i dorywczych wyjaśnieniach, podanych przez samego Oświęcima [1]), doszliśmy do przekonania, że relacye te są po prostu tylko wyciągami z jakichś gazetek drukowanych lub też rękopiśmiennych, — i to wyciągami, sporządzanymi widocznie na zamówienie hetmana Koniecpolskiego i dla jego użytku w Gdańsku albo i w pewnych miejscowościach zagranicznych na podstawie materyału, dostępnego dla wszystkich w owych miejscowościach, ale którego sam hetman w kraju zgromadzić nie był w stanie. Jest bowiem rzeczą uderzającą, że ustępy takie z relacyami zagranicznemi zapełniają najobficiej te części Dyaryusza, które się odnoszą do okresu czasu, kiedy hetman był jeszcze przy

---

[1]) Zwracamy uwagę na takie oto powiedzenia, jak np. na czele Dyaryusza ze stycznia 1643: »Tego miesiąca, cokolwiek się w cudzych krajach działo na końcu roku przeszłego, przyniosły nam listy ze Gdańska od pewnej osoby prawdziwie wypisane«. Albo pod datą maja r. 1643: »Z cudzych krajów, jednak te gesta wypisano ze Gdańska de data 19. praesentis«. Albo pod datą 24 września t. r.: »Tegoż dnia list z Gdańska pisany te nam przyniósł nowiny«. Dalej pod datą 21 stycznia 1644: »Tegoż dnia, to jest vigesima prima z Lipska te przyszły nowiny«. I znowu pod datą 15 stycznia 1651: »List z Rzymu pisany te mi przyniósł nowiny«. Niekiedy niema przy ustępach, dotyczących wypadków zagranicznych, żadnych objaśnień, skąd autor je otrzymał; są też one zazwyczaj powplatane w tekst właściwego Dyaryusza w sposób całkiem mechaniczny; np. wielokrotnie wśród itineraryów podróży, odbywanych przez Oświęcima po kraju dla interesów osobistych.

życiu, a Oświęcim przebywał w jego otoczeniu; nagle potem ubywa ich w sposób widoczny i w całej reszcie Dyaryusza poza połową r. 1646 należą one już do rzadkości. Tu i owdzie dosyć wyraźnie daje Oświęcim do zrozumienia, że listy o sprawach zagranicznych otrzymywał nie on sam, lecz hetman.

Nie udało nam się, co prawda, w toku poszukiwań i badań, które przedsięwzięliśmy, stwierdzić ścisłego pokrewieństwa relacyj, podanych w Dyaryuszu, z jakiemikolwiek innemi drukowanemi gazetkami czy pismami ulotnemi z owych czasów; stwierdziliśmy tylko, że kilka obszernych relacyj, dotyczących podróży poselstwa polskiego po Ludwikę Maryę, przebiegu uroczystości paryskich i t. d., podał Oświęcim w dosłownych przekładach z tekstu opisów, zamieszczonych w nadzwyczajnych numerach znanej »Gazette de France«. Mimo, że nie możemy tezy o pokrewieństwie relacyj cudzoziemskich u Oświęcimia z relacyami w »Gazette de France« rozciągnąć na wszystkie ustępy tego rodzaju, znajdujące się w Dyaryuszu, śmiemy twierdzić, że pochodzenie wszystkich musi być dosyć podobne; żadna bowiem z tych relacyj niema charakteru relacyi poufnej, takiej, któraby wskazywała na autora, wtajemniczonego w jakiekolwiek motywy skryte danych wydarzeń, wiedzącego więcej, niż mogła wiedzieć przeciętna jednostka, nie spełniająca żadnych funkcyj dyplomatycznych, czy też wogóle politycznych. W żadnej z tych relacyj nie znaleźliśmy wiadomości, któraby mogła zwłaszcza obecny stan naszej wiedzy o ówczesnych dziejach zagranicznych pod jakimkolwiek względem powiększyć; to, co się w nich mieści, nie tylko nam było wiadome i bez nich, ale mogło być wiadome i każdej, najmniej znaczącej jednostce, żyjącej około połowy XVII wieku, na podstawie relacyj, wówczas ogłaszanych drukiem.

Dla tych wszystkich powodów uznaliśmy za właściwe wszystkie takie ustępy, które nie dotyczą ani Oświęcima ani żadnych spraw polskich, które zresztą i w samym rękopisie są odosobnione przez to, iż spisane zazwyczaj w języku łacińskim i nie wplecione wcale w tok właściwego dziennika Oświęcimowego, pominąć zupełnie w tem tu wydaniu Dyaryuszą, zaznaczając tylko w każdem odpowiedniem miejscu, jaka mianowicie relacya zagraniczna została opuszczona.

Materyał tych relacyj może — zdaniem naszem — dla czytelnika Dyaryusza Oświęcimowego pod jednym tylko względem przedstawiać pewien interes; może mianowicie posłużyć do wyrobienia pojęcia o tem, co szlachcica polskiego, należącego do średnich sfer ówczesnego społeczeństwa szlacheckiego a uchodzącego za człowieka wykształconego, mogło w dziejach spółczesnych wydarzeń zagranicznych więcej zajmować i skupiać na sobie jego pilniejszą uwagę. Ale ktoby chciał przedsięwziąć takie specyalne, drobiazgowe studyum, dla tego zawsze będzie dostępny tekst samego rękopisu, jako zło-

żony w publicznej bibliotece; my zaś nie sądziliśmy, aby ze względu na ten częściowy tylko i jednostronny pożytek, jaki mógłby wyniknąć z lektury owych licznych relacyj, godziło się i było warto powiększać rozmiary tej tu książki o $^1/_3$ część co najmniej; nie sądziliśmy tak i dlatego, ponieważ mamy zresztą najgłębsze przeświadczenie, że żadna z relacyj zagranicznych, wplecionych w tekst Dyaryusza, nie jest dziełem Oświęcima, a więc integralnej ezęści jego cennego dzieła nigdy nie stanowiła i nie stanowi.

Nie pomijaliśmy zresztą bynajmniej wszystkiego, co się odnosi do wypadków zagranicznych, w obecnem wydaniu. Sam autor wyróżnił bardziej interesującą dla niego i dla nas część relacyj w ten sposób, że podał ją w języku polskim. Są to mianowicie relacye i listy, pisane z Konstantynopola, z Wołoszczyzny i z Węgier. Wszystkie takie ustępy, jako dotyczące głównie stosunków Polski z Turcyą i innymi dwoma właśnie wymienionymi krajami, zostały bez żadnego wyjątku najdokładniej w wydaniu naszem uwzględnione.

Ale nie koniec na tem. Obok całej seryi relacyj o sprawach zagranicznych, znajdujemy powciągane wielokrotnie w tekst rękopisu Dyaryusza odpisy rozmaitych listów, instrukcyj, mów, traktatów, dyskursów i wreszcie paszkwilów politycznych, które albo pochodziły od Polaków albo dla Polaków były przeznaczone, a w każdym wypadku niewątpliwie do spraw polskich się odnoszą. Co do tej kategoryi tekstów, powplatanych również, w przeważnej części przynajmniej, w sposób więcej mechaniczny w tok zapisek Dyaryusza, trzymaliśmy się ściśle tej oto zasady: aby wszystkie teksty tego rodzaju w niniejszem wydaniu pomijać i opuszczać tylko w takim razie, jeśli są już znane skądinąd jako ogłoszone drukiem kiedykolwiek dawniej czy to w formie osobnych broszur czy też w jakiemś zbiorowem wydawnictwie źródeł, dla wszystkich łatwo dostępnem; co do tekstów, nam nieznanych, o których nie mieliśmy wiadomości, albo nie udało nam się stwierdzić, aby były już gdziekolwiek ogłoszone drukiem, takie wszystkie ogłosiliśmy w obecnem wydaniu — z małymi wyjątkami — w całości. Małe owe wyjątki odnoszą się tylko do kilku tekstów, pozbawionych wszelkiej historycznej wartości; np. do odpisów banalnych inskrypcyj, umieszczonych na jakichś festynowych, czy też żałobnych emblematach i t. p. Zresztą co do wszystkich ustępów, które zostały w tem tu wydaniu pominięte, podajemy w przypiskach dokładne wyjaśnienia, dlaczego pominięcie tychże nastąpiło, a zarazem dodajemy wskazówki, gdzie szukać wydrukowanych dawniej tekstów, pominiętych właśnie dlatego w wydaniu obecnem.

Właściwy tekst Dyaryusza, to jest wszystko to, co wyszło niewątpliwie z pod pióra Oświęcima i stanowi integralną część jego dziennika, zostało

wydane w całości, bez żadnych opuszczeń. Wydrukowano więc i te ustępy, które już dawniej wydali byli fragmentarycznie Przyłęcki, Szajnocha i Kantecki w przytoczonych wyżej dziełkach (str. II przypisek 1); przy wzmiance, o dziełku Kanteckiego (na str. II) wyjaśniliśmy już zarazem, dlaczego w szczególności uznaliśmy za nieodzowne ponowne wydanie obszernego fragmentu Dyaryusza, ogłoszonego drukiem przez tamtego wydawcę.

W końcu nadmieniamy, że trzymając się najściślej tekstu Dyaryusza, przestrzegając najstaranniej nietykalności wszelkich form gramatycznych, w tymże tekście zachodzących, pozwoliliśmy sobie natomiast na zmodernizowanie samej pisowni, w tem przekonaniu, że pisownia dzieła, pochodzącego z pośrodka wieku XVII-go, nie może przedstawiać większego interesu nawet dla filologa, a pozostawienie i dokładne powtórzenie wszelkich właściwości bardzo niejednostajnej i niekiedy dziwacznej pisowni Oświęcima utrudniałoby tylko, zupełnie niepotrzebnie, lekturę Dyaryusza. Zachowaliśmy jednak bez żadnej zmiany pisownię pierwotną we wszystkich nazwiskach obcych osób i miejscowości, których formy w Dyaryuszu Oświęcima często bardzo znacznie różnią się od dzisiejszych. Uważaliśmy zresztą za swój obowiązek na każdą anomalię zwrócić uwagę w przypiskach, podając w nich także poprawne konjektury; w przypiskach tych mieszczą się również bliższe wyjaśnienia co do osób i miejscowości, wymienionych w Dyaryuszu, o ile było w naszej mocy służyć jakiemkolwiek wyjaśnieniem.

Korzystamy tu wreszcie ze sposobności, aby wyrazić najżywsze podziękowanie Świetnej Dyrekcyi Biblioteki Ossolińskich we Lwowie za nadesłanie rękopisu do Krakowa i za łaskawe pozwolenie na długo trwające korzystanie z onego tutaj, na miejscu; Świetnym Dyrekcyom Archiwów aktów grodzkich i ziemskich krakowskiego i lwowskiego za liczne ułatwienia w toku poszukiwań w zbiorach rękopiśmiennych tychże archiwów, w szczególności Dyrekcyi lwowskiego Archiwum aktów grodzkich i ziemskich za dostarczenie odpisu jednej obszernej oblaty; a nadto i Przewiel. X. Alojzemu Karwackiemu, byłemu gwardyanowi klasztoru OO. Franciszkanów w Krośnie a obecnemu gwardyanowi takiegoż klasztoru w Krakowie, za dostarczenie dosłownego odpisu aktu »Działu dóbr między Oświęcimami«, przechowanego w archiwum klasztornem krośnieńskiem, jakoteż za liczne wyjaśnienia dotyczące zabytków po Oświęcimach, zdobiących kościół krośnieński tegoż zakonu.

Kraków, w grudniu 1906 r.

Wiktor Czermak.

A. C. 1643.

JANUARIUS.

3. tego miesiąca, cokolwiek sie w cudzych krajach działo na końcu roku przeszłego, przyniosły nam listy ze Gdańska od pewnej osoby prawdziwie wypisane [1]).

. . . . . .

28. Odprawiwszy domowe potrzeby i sporządziwszy to, co było potrzebnego, wybraliśmy się do JMci Pana Krakowskiego [2]); a iż pod tenże czas JMć Pan Stanisław Firlej, Starościc Kaźmierski, przysłał zapraszając JMci Pana Koniecpolskiego na wesele swoje, które sie w Lublinie odprawować miało, chcąc przyjacielskiej wygodzić potrzebie, obróciliśmy ku Lublinowi, zaczym tego dnia nocowaliśmy w Osieku [3]), miasteczku do starostwa sendomirskiego należącym, gdzie nam tenże JMć Pan Starosta [4]) był rad.

29. Na obiad byliśmy w Sędomirzu, mil 4 od noclegu, stąd na noc mil 2 w Zawichoście [5]).

30. Dla trudnej przeprawy tamże przez lód przyszło obnocować w miasteczku Bełżyczach [6]).

31. Wśród południa wjechaliśmy do Lublina, mil trzy od noclegu.

FEBRUARIUS.

1. Odprawowało sie wesele pomienionego JMP. Fierleja z JMP-ną Leśniowolską, starościanką brańską [7]), z wielkiem ludzi zacnych konkursem et

---

[1]) Tu następują cztery relacye łacińskie, pooddzielane od siebie napisami: »8. Tamże ze Gdańska od tegoż data«; »13. ze Gdańska od tegoż«; »20. tegoż miesiąca od tegoż ze Gdańska«. Zapełniają one razem niespełna siedem stronnic w rękopisie i odnoszą się do współczesnych wydarzeń, spełnionych w Niemczech, Szwecyi i we Francyi (głównie wiadomości z wojny trzydziestoletniej). Z powodów, wyłuszczonych w przedmowie, ustępy te pomijamy.

[2]) Do Stanisława Koniecpolskiego, hetmana W. koronnego i kasztelana krakowskiego.

[3]) Osiek, miasteczko w dzis. pow. sandomirskim, o 32 km. na płd. zach. od Sandomierza.

[4]) Aleksander Lubomirski, star. sand. (Vol. leg. ed. Ohr. IV, 32).

[5]) Zawichost, osada miejska, dawn. miasto w dzis. powiecie sandomirskim, o 17 km. na płn. wsch. od Sandomierza.

[6]) Bełżyce, osada miejska w pow. lubelskim o $22^1/_2$ km. na zachód od Lublina.

[7]) Dorotą, córką Prokopa i Barbary z Oleśnickich.

cum summa solennitate, którą jednak nieco deformavit deszcz, który był srogi na ten czas, gdyśmy na ślub jechali.

4. Po obiedzie wyjechawszy z Lublina, nocowaliśmy w Krzczązowy [1]).

5. W Zamościu, nazajutrz w Tomaszowie [2]) etc.

8. We Lwowie, gdzieśmy przez kilka dni zmieszkali.

10. Przenocowawszy we wsi Prusiech [3]), mil 2 ode Lwowa, nazajutrz ujechawszy mil 3, w Busku [4]), miasteczku, zastaliśmy JMP. Krakowskiego [5]) już prawie wyjeżdzającego, od którego przy powitaniu naszym mile i wdzięcznie po tak długiej peregrynacyej przyjęciśmy byli.

12. We trzech milach od noclegu, zjadszy obiad w Olesku [6]), byliśmy na noc w Podorcach [7]) a nazajutrz w Brodziech.

15. JMP. Krakowski [8]) tego dnia, to jest w niedzielę zapustną, sprawował wesele Panu Stanisławowi Ściborowi, starszemu swemu pokojowemu, z JMPną Branicką [9]), krewną JMPni Krakowskiej [10]) samej.

23. Iż sie w zapusty sejm zaczął, wyjechał JMP. Krakowski [11]) dla niego do Warszawy. We sztyrech milach w Stanisławowie [12]), miasteczku swoim, pokarmiwszy, nocował we wsi Łopacinie [13]), mila od pokarmu.

24. Pokarm w Byszowie [14]), wsi, mil 3, nocleg w Sokalu [15]), miasteczku, mil 3. Nazajutrz w miasteczku Tyszowcach [16]).

26. Pokarm mil 2 we wsi Komorowie [17]). Nocleg mil 2 w Zamościu,

---

[1]) Tak w rękopisie. Mowa tu oczywiście o Krzczonowie, wsi leżącej o 28 km. na płd. wsch. od Lublina, między Bychawą a Piaskami.

[2]) Tomaszów, miasto w dzis. gub. lubelskiej, o 26 km. na płd. wsch. od Zamościa.

[3]) Prusy, wieś, leżąca o 12 km. na płn. wsch. od Lwowa.

[4]) Busk, miasteczko w dzis. pow. Kamionki Strumiłowej, o 44 km. na płn. wsch. od Lwowa.

[5]) Stanisława Koniecpolskiego.

[6]) Olesko, miasteczko w dzis. pow. złoczowskim o 23 km. na płn. od Złoczowa.

[7]) Podhorce, wieś w dzis. pow. złoczowskim, o 17 km. na płn. wsch. od Złoczowa.

[8]) Stanisław Koniecpolski.

[9]) Niesiecki nie podaje o tym Ściborze ani o Branickiej, którą poślubił Ś., żadnej wiadomości.

[10]) Małżonką Stanisława Koniecpolskiego była wtedy Krystyna z Lubomirskich, kasztelanka wojnicka, córka Sebastyana i Anny z Branickich. Ojcem A. B. był Grzegorz Br., łowczy krakowski i starosta niepołomicki (Niesiecki: Herbarz, VI, str. 148–9).

[11]) Stanisław Koniecpolski.

[12]) Właściwie: w Stanisławczyku, miasteczku, leżącem w pow. brodzkim, o 26 km. na płn. zach. od Brodów.

[13]) Łopacin al. Łopatyn, wieś, leżąca o 7 km. na płn. zach. od m. Stanisławczyka.

[14]) Byszów, obecnie wieś w pow. sokalskim na pograniczu Galicyi i ross. Wołynia (o 23 km. na płd. wsch. od Sokala).

[15]) Sokal, miasto pow. Galicyi wsch., o 52 km. na płn. wsch. od Żółkwi.

[16]) Tyszowce, miasteczko nad rz. Huczwą w dzis. pow. tomaszowskim, na wschód od bitego gościńca z Lublina na Zamość do Tomaszowa, o 44 km. na płn. zach. od Sokala.

[17]) Komarów, os. miejska, dawn. miasteczko w pow. tomaszowskim odległe o 17 km. na zach. od Tyszowiec i o tyleż na płd. wsch. od Zamościa.

gdzie iżeśmy zastali JMP. Starostę Kałuskiego [1]), zmieszkaliśmy i nazajutrz kwoli ochocie jego.

28. Wyjechawszy rano z Zamościa, we 3 milach pokarmiwszy we wsi Deszkowcach [2]), nocowaliśmy mil 2 w miasteczku Turobinie [3]).

MARTIUS.

1. Pokarmiwszy w Bychowie [4]) mil 4 od noclegu, nocowaliśmy w Bełżycach [5]) mil 4 od pokarmu.

2. Pokarm w Kaźmierzu [6]) mil 4; nocleg w Janowie [7]) zaraz za Wisłą.

3. Pokarm i nocleg w Kozienicach [8]) mil 5.

4. Pokarm mil 3 w Głowaczowie miasteczku [9]). Nocleg mil 3 w Warce, mieście nad rzeką Pilicą [10]).

5. Mil 5 w Oborach [11]) na pokarm, tamże i nocleg.

6. Uchodząc JMP. Krakowski [12]) ceremoniej niepotrzebnych i tej pompy, którą mu wszytka Warszawa gotowała, chcąc wyjechać przeciwko niemu, aby go wszyscy cum solennitate wprowadzić mogli, puścieł głos, iż tego dnia zabawić się w Oborach miał a nazajutrz do Warszawy wjeżdzać, czym gdy wszytkich ubezpieczeł, że sie żaden z Panów Senatorów z Warszawy nie ruszył, na jutrzejszy sie dzień gotując, sam i sług nie przestrzegszy ku wieczorowi z Obór wyjechał i nocą przy lanych świecach nad spodziewanie wszytkich do Warszawy wjechał.

7. Wiele barzo Panów Senatorów, duchownych i świeckich, zjechało sie do JM., którzy chcąc wczorajsze nagrodzić omieszkanie, prowadzili go na za-

---

[1]) Jana Zamoyskiego (Przyłęcki: Pamiętniki o Koniecpolskich, str. 358. Kochowski: Annales I, str. 87 i 93).

[2]) Właściwie Deszkowice, wieś w pow. zamojskim (gm. Sułów, par. Szczebrzeszyn), o 17 km. na płn. zach. od Zamościa.

[3]) Turobin, os. miejska dawn. miasteczko w dzis. pow. krasnostawskim o 42½ km. na płn. zach. od Zamościa.

[4]) Bychawa, osada, dawniej miasteczko, w dzis. pow. lubelskim przy dawnym gościńcu od Zamościa, u zbiegu rzek Kosarz i Gałęzówka, tworzących rzekę Bychawkę, o 24 km. na płd. od Lublina.

[5]) Bełżyce, osada miejska w pow. lubelskim, o 23 km. na płd. zach. od Lublina.

[6]) Kazimierz, os. miejska nad Wisłą, w dzis. pow. nowoaleksandryjskim, o 38½ km. na płn. zach. od Lublina.

[7]) Janów, miasto pow. dzis. gub. lubelskiej nad rz. Białą, o 74½ km. na płn. zach. od Lublina.

[8]) Kozienice, miasteczko nad rz. Kozielniczką w dzis. pow. radomskim, o 37 km. na płn. wsch. od Radomia.

[9]) Głowaczów, miasteczko nad rz. Radomką w dzis. pow. kozienickim o 35 km. na płn. wsch. od Radomia.

[10]) Warka, miasto w dzis. pow. grójeckim o 55½ km. na płd. od Warszawy.

[11]) Obory, folwark i dobra nad Wisłą, o 17 km. na płd. od Warszawy.

[12]) Stanisław Koniecpolski.

mek, gdzieśmy przy JM. witali Królestwo Ich Mość i Królewiczka młodego [1]; a nazajutrz Królewica JM. Kaźmierza.

9. Królewic JM. Karol, Biskup Wrocławski, mając konferowane od Rzeczypospolitej biskupstwo płockie, przysięgę oddał Królowi i Rzeczypospolitej jako senator i zaraz stołek zasiadł, jednakże nie między biskupami, ale ad sinistram Króla JM. pod baldachinem.

Nazajutrz miał u JM. prywatną audyencyą poseł króla francuskiego zwany Mr. d'Avaucourt [2]), po której jechał JM. na zamek i miał audyencyą u Króla JM. 3 godziny.

12. Oddał JM. Królowi JM. za dworzanina pokojowego JMP. Koniecpolskiego [3]).

. . . . . .

30. W poniedziałek kwietni godzin kilka przede dniem, to jest o czwartej z północy z niedziele na ten poniedziałek pomieniony, po długich całonocnych kontrowersyach, tandem konkluzya sejmu szczęśliwie stanęła za łaską Bożą a za pilnem staraniem JMP. Jerzego Lubomirskiego, Starosty Sądeckiego, który marszałkiem poselskiem na ten czas obranym będąc, gorąco około tego chodził, aby pożądany koniec autoritas i praca jego, także i consilia et necessitates Reipublicae szczęśliwy otrzymały skutek.

Po skończeniu sejmu zabawieł sie JM. [4]) dzień w Warszawie żegnaniem Króla JM. i niektórych Panów Senatorów.

APRILIS.

1. Wyjechawszy z Warszawy, byliśmy na noc w Oborach [5]). Nazajutrz pokarm w Cersku [6]); nocleg w Warce.

3. Pokarm w miasteczku Kozienicach; nocleg we wsi Wysokim Kole [7]).

4. to jest w Sobotę Wielką pokarm i nocleg w Kaźmierzu; tamże i nazajutrz to jest w dzień Wielkanocny zmieszkaliśmy.

---

[1]) Zygmunta Kazimierza, urodz. 1 kwietnia 1640 (Por. »Studya histor.« wydawcy, Kraków 1901, str. 33).

[2]) Dubois d'Avaugour (Huber: Gesch. Oesterr., V, str. 553).

[3]) Niewątpliwie nie syna, lecz któregoś ze swoich krewniaków. Syn hetmana, Aleksander o ile wiadomo, dworzaninem królewskim nigdy nie był.

Po zapisce z 12 marca następuje w Dyar. pod d. 24 t. m. i pod napisem: »Ze Gdańska od tegoż« relacya łacińska o ważniejszych wypadkach zagranicznych (Gdańska wcale nie dotycząca). Relacyę tę, zapełniającą dwie stronnice pisma, z powodów, wyjaśnionych w przedmowie, pomijamy.

[4]) Stanisław Koniecpolski.

[5]) Ponieważ droga prowadziła zrazu przez te same miejscowości, które przebywano poprzednio w podróży z lutego i z marca 1643 r, przeto objaśniamy w dalszym ciągu tylko miejscowości, tam nie wyszczególnione.

[6]) Czersk, osada, dawniej miasteczko nad Wisłą niedaleko ujścia rzeki Czarnej, o $38^1/_2$ km. na płd. wsch. od Warszawy.

[7]) Wysokie Koło, wieś nad Wisłą w pow. kozienickim, o $26^1/_2$ km. na płd. wsch. od Kozienic.

6. Wyjechawszy z Kaźmierza po obiedzie, nocowaliśmy w Bełżycach.

7. Pokarm w Bychawie, nocleg w Turobinie.

8. Pokarm w Deszkowcach, nocleg w Zamościu; tamże i nazajutrz.

10. Pokarm w Tyszowcach, nocleg we wsi Poturzynie [1]). Nazajutrz pokarm w Sokalu, nocleg we wsi Perespie [2]) u JMP. Janusza Prusinowskiego, Podkomorzego Bełzkiego.

12. Pokarm w Łopacinie, nocleg w Brodziech.

MAIUS.

W tym miesiącu nic sie w ojczyznie naszej znacznego nie działo; z cudzych krajów jednak te gesta wypisano ze Gdańska de data 19 praesentis [3]).

. . . . . .

JULIUS.

7. tego miesiąca wyjechaliśmy do Baru z Podorec [4]) tym gościncem. Pokarm tego dnia odprawowaliśmy we dwóch milach w miasteczku Złoczowie. Nocleg mil 3 we Zborowie.

8. Pokarm we dwóch milach od noclegu we wsi Kozłowie [5]), nocleg mil 2 w miasteczku Tarnopolu.

9. Mila od noclegu wstąpieł JMć do Borku [6]) dla nawiedzenia JMP. Mikołaja Potockiego, Wojewody Bracławskiego, Hetmana Polnego Koronnego, natenczas chorego, i dla zniesienia sie z niem w sprawach wojsku należących, skąd ujechawszy po obiedzie mil 3, byliśmy na noc w Mikulińcach [7]), majętności JM., tamże i przez insze dwa dni zmieszkaliśmy.

---

[1]) Poturzyn, wieś w dzis. pow. tomaszowskim (Król. Polskie) w odległości $42^1/_2$ km. na płn. wsch. od Tomaszowa, w pobliżu granicy galicyjskiej.

[2]) Perespa, wieś w dzis. pow. sokalskim o 15 km. na płd. wsch. od Sokala.

[3]) Tu następuje znowu parę relacyj łacińskich, dotyczących wyłącznie współczesnych wypadków zagranicznych (głównie Szwecyi i Francyi). Również cały miesięcznik czerwcowy Dyaryusza, pod napisem: »5 tegoż miesiąca ze Gdańska« zapełniają wyłącznie wypisy z gazetek zagranicznych. W końcu przytacza Ośw. list Ludwika XIII do barona d'Avaugour z 23 kwietnia r. 1643 (również żadnego związku ze sprawami polskiemi nie mający) i paszkwilowe epitafium tegoż króla. Wszystkie te ustępy z powodów, wyłożonych w przedmowie, pomijamy.

[4]) Podhorce, wieś w dzis. pow. złoczowskim, w odległości 17 km. na płn. wsch. od Złoczowa.

[5]) Kozłów, obecnie miasteczko w dzis. pow. brzeżańskim, o $11^1/_4$ km. na zach. od Tarnopola.

[6]) Tak w rękopisie; mowa tu jednak oczywiście o Borkach Wielkich, wsi, leżącej właśnie o 15 km. na płd. wsch. od Tarnopola.

[7]) Mikulińce, miasteczko w dzis. pow. tarnopolskim nad rz. Seretem w Galicyi, o 18 km. na płd. od Tarnopola.

12. Wyjechaliśmy z Mikuliniec; pokarm we 2 milach we wsi Poznance [1]). nocleg mil 5 w miasteczku Rozmiatyncach [2]).

13. Pokarm mil 2 w Rakowcu [3]), nocleg mil 4 w Płoskierowie [4]), miasteczku; tamże i nazajutrz.

15. Nocleg mil 4 w miasteczku Deraźni [5]); nazajutrz mil 4 w Barze na obiad. Tu mieszkając, różne z różnych miejsc przychodziły nowiny [6]).

. . . . . .

Z Warszawy de data 3 eiusdem [Junii]: Do Litwy wyjazd naznaczony 17 Augusti, przed trzema dniami większa część cugów 8 stajni JKM. powiozły impedimenta do Grodna. Do Białowież [7]) JKM. z Królową JMcią w małej asystencyi wprzód pojedzie, a dwór wszytek prosto do Grodna jedzie z Królewicem JM. Zygmuntem [8]).

. . . . . .

Kopia listu od pewnego konfidenta do JW. JM. Pana Kasztelana Krakowskiego [9]) de data z Konstantynopola dnia 27 Julii 1643.

Oznajmując WM. M. M. Panu o ponowach wiary godnych, po pogromie Nasuf Pasza Ogły, gdy wojsko tureckie, spachowie, janczarowie z rozkazania cesarskiego i wezyrskiego nastąpieli na niego, uciekł z wojska w kilkunastu koni pospołu z synem w rumelską stronę, gdyż mu zawrócono głowę. Ma

---

[1]) Niewątpliwie mowa tu o jednej ze wsi Poznanek, leżących w dzis. pow. skałackim. Jedna z nich, Poznanka hetmańska, leży o $10\frac{1}{2}$ km. na płd. od Skałata, druga, Poznanka Gniła, o $5\frac{1}{2}$ km. na płd. zach. od Skałata. Obie znajdują się na zachód od Mikuliniec.

[2]) Miejscowości o takiem nazwisku, leżeć mającej w określonych wyżej stronach, nie wykazuje Słownik geogr. Król. Pol.; nie znaleźliśmy jej też na mapie Chrzanowskiego, na przestrzeni między Tarnopolem a Płoskirowem. Niema tam nawet miejscowości o podobnem nazwisku.

[3]) Mowa tu niewątpliwie o wsi Rajkowce, leżącej właśnie o 17 km. na płd. zach. od Płoskirowa, a o 5 km. na wsch. od Felsztyna.

[4]) Płoskirów al. Proskurów, miasto w dzis. gubernii podolskiej przy ujściu rzeki Płoski do Bohu, w odległości 93 km. na płn. wsch. od Kamieńca.

[5]) Deraźnia, miasteczko nad rz. Wołkiem w dzis. pow. latyczowskim o 27 km. na płn. zach. od Baru.

[6]) Tu następuje najpierw relacya »z Hollandyej« zajmująca jedną niecałą stronnicę pisma, a potem »z Warszawy, de data 3 eiusdem« to znaczy z 3 czerwca, bo poprzednia i następne relacye do tego miesiąca się odnoszą. Tę relacyę warszawską zamieszczamy powyżej.

[7]) Białowieża, wieś w dzis. pow. prużańskim nad rz. Narewką, w puszczy białowieskiej.

[8]) Po tej relacyi z Warszawy, następuje szereg łacińskich relacyj, z Pragi, Hamburga, Drezna, Narbonny, Lipska, Londynu, Frankfurtu nad Menem, Gdańska itd., które wszystkie (również i gdańska) dotyczą wyłącznie bieżących wypadków zagranicznych. Zapełniają one 11 stronnic rękopisu. Z przyczyn, wyjaśnionych w przedmowie, pomijamy je wszystkie, a zamieszczamy natomiast wciągniętą do Dyaryusza bezpośrednio po nich »Kopię listu od pewnego konfidenta etc.«, która, o ile wiadomo, dotąd ogłoszona nie była.

[9]) Do Stanisława Koniecpolskiego.

przy sobie wezyr kilka Arabów Magrebejków [1]), wielkich czarowników, co i cesarza omamili, że słowa żadnego nie może rzec przeciwko wezyrowi; jako chce, tak rządzi. Potym pojmano syna na Cyfliku pod Warną [2]), a samego pod Ruścikiem, miasteczkiem blisko Dunaju [3]); tułał sie, sam nie wiedział gdzie, a wszystko mu to sprawieła matka cesarska i swoim Kiaczugią (? sic) z Bajerą Agą. Pisali do niego, obiecując mu wezerstwo, na co on ubezpieczony będąc, przyjechał. Gdy go przyprowadzono, nie dopuścieł go wezyr żywego, nie tylko by przed cesarza, ale i do miasta. W ogrodzie swoim za miastem Top Kapuda [4]) zbytkował sie nad nim do woli, jak mu sie podobało, a potym mu szyję kazał uciąć i przynieść przed cesarza, udając, że w drodze konał, nie mogli go żywcem donieść. Syna jego chciał także zagubić, ale imirowie, co w zielonych zawojach chodzą, nie dopuścili, chcieli głowę podnieść, bo po matce i on imierem: puszczono go wolno. Także spachowie, janczarowie, obaczywszy głowę jego, chcieli byli powstać przeciwko wezyrowi, że go bezprawnie zagubieł, nie przypuściwszy go do audiencyej cesarskiej. Wezyr starszynie wszystkiej gęby pozatykał, spachom, którym poodcinano nosy, którym zatrzymano, rozkazał spełna nie mieszkając dać, a najprędzej tym, którzy z anadolskiej ziemi. Jencier Adze także dał Babilońskie państwo, Bostandsi Paszy Jencier Agałyk [5]), Nitiandzi Paszy Sylistryą. Zeflikar Pasze, który za jedno był z Nasuf Paszą Ogły, chciał ułowić wezyr: dał Kibryskie państwo na wyspie na Białym morzu [6]), na co on był pozwolił i posłał naprzód sługę swego na posesyą; z naprawy wezyrskiej ubito go, a na samego insperate w drodze napadli dwaj paszowie anadolscy z ludem. Postrzegszy sie, zbieł tych paszów; pojmawszy ich, szyje poucinał. Ozowscy Turcy na Donie przez zdradę wzięli jeden ostrów Kozaków moskiewskich; dał im znać jeden Tatarzyn przekidczyk. Nie zostało było tylko piętnaście Kozaków na korzeniu: jedni na morze wyszli, drudzy w pola na zdobycz,

---

[1]) Niezawodnie Arabów Maghribitów lub maghribijskich. Nazwą Maghrib (Zachód) oznaczali Arabowie zachodnią część arabskiego świata, to jest przedewszystkiem północną Afrykę i Hiszpanię.

[2]) Cyflik a raczej czyflik, to wyraz turecki, który oznacza wieś, folwark. Dawniej zwano cyflikami w szczególności lenna wojskowe, a obecnie prywatne dobra sułtańskie są określane nazwą »czyflik humajum« (Por. Leks. Meyera, t. XVI, str. 1076 w wyd. z r. 1897). Czy w okolicy Warny istniała jakaś miejscowość, oznaczona powyższym wyrazem jako nazwiskiem, o tem nie znaleźliśmy wiadomości w słownikach geograficznych ani w indeksie do atlasu Vidal-Lablache'a.

[3]) Niewątpliwie mowa tu o Ruszczuku, mieście leżącem w dzis. Bułgaryi, na lewym brzegu Dunaju naprzeciw Giurgewa rumuńskiego.

[4]) Top Kapu Serai, dziś ogrody sułtańskie z pałacem we właściwym Stambule, nad morzem, na wybrzeżu przeciwległem dzielnicy Skutari.

[5]) Nie umiemy wyjaśnić, czy mowa tu o jakiej prowincyi, czy też wyrazy te mają inne znaczenie. Nie znamy żadnego nazwiska prowincyi tureckiej o takiem brzmieniu. W Anatolii, w Małej Azyi, na północ od Brussy leży miasto Jeni-Scher; ale wątpić można, aby o niem tu była mowa.

[6]) Oczywiście mowa tu o wyspie Cyprze, która należała wówczas do Turcyi, Białem morzem nazywano inaczej morze Egiejskie.

pobrali siela dobra, co byli Kozacy wynieśli z Ozowa [1]) i dział pod ośmdziesiąt, białych głów z dziećmi pod tysiąc; niektóre były Turkinie, co w Ozowie pobrano, miały potomstwo z Kozakami; dano dozwolenie dzieci przedać a matki zostawić. Na morzu, co było Kozaków z Donu wyszło czółnów czternaście, we dwóch miejscach ich gromiono na brzegu, gdy wychodzili dla żywności, których kilkunastu przyprowadzono żywcem do Stambułu. O pośle moskiewskim twierdzą, jakoby miał być w Ozowie; będzie niedługiemi czasy w Stambule [2]).

. . . . . .

Kopia listu od JMPana Mikołaja Zaćwilichowskiego, Komisarza wojska J. K. M. zaporowskiego, do JW. JMP. Kasztelana Krakowskiego [3]) de data z Trechtymierowa [4]) d. 16 Augusti 1643.

Powróciwszy dzisia od Książęcia JM. [5]) do Trechtymierowa, lubom to już WM. memu M. Panu oznajmił strony tej ordy, która wpadszy w państwa koronne niewiadomie prawie, szkody niemałe poczyniela jako WM. memu M. Panu, tak Książęciu JM. między Chorołem a Sułą [6]): co za szkody, nie wątpię, że Pan Gułczewski nie omieszka oznajmić WMci memu M. Panu. Tej ordy było cztery tysiące, nad któremi starszy był Umerli Aga, mając przy sobie dwóch synów. Książe JM., jakom pisał w pierwszym liście swoim, mający ludzi swoich gotowych, zniósszy sie z sługami i ludźmi WM. mego M. Pana, także i z Kozakami regestrowemi pułku pereasławskiego, szczęśliwie gromieł między Rewcem (?). a Polem (?) za Surzą [7]), gdzie postrzegszy Tatarowie

[1]) Właściwie Azów, miasto, leżące opodal ujścia Donu do morza Azowskiego.

[2]) Po tym liście następują w Dyaryuszu znowu liczne relacye łacińskie i polskie, przeważnie krótkie, dotyczące wyłącznie wypadków zagranicznych, jakkolwiek pierwsza ma nagłówek: »29, z Warszawy«. W miesięczniku lipcowym relacye te zapełniają już tylko jedną stronnicę. Ale następnie cały miesięcznik sierpniowy o blisko 13 stronnicach pisma składa się z samych takich awizów zagranicznych z tym jednym wyjątkiem, iż w pośrodku, po relacyi ze Szczecina z 12-go sierpnia, znajduje sią odpis listu Mikołaja Zaćwilichowskiego z 16 sierpnia 1643 r., który to list jako skądinąd nieznany zamieszczamy powyżej; inne zaś relacye z powodów, wyłożonych w przedmowie, pomijamy.

[3]) Do Stanisława Koniecpolskiego.

[4]) Trechtymirów, miasteczko nad Dnieprem w dzis. pow. kaniowskim, o 96 km na płd. wsch. od Kijowa.

[5]) Od Jeremiego księcia Wiśniowieckiego.

[6]) Rzeka Chorol albo Choroł jest poboczną rz. Psiołu, który wpada do Dniepru od lewej strony; rzeka Suła jest natomiast dopływem samego Dniepru i płynie przez dzis. gub. charkowską i połtawską.

[7]) W rękopisie pisownia niepewna, tak, że można czytać: Plewcem i Rewcem, Polem i Potem. Zresztą żadna z tych miejscowości nie jest nam znana. Mają one leżeć za »Surzą«. Tymczasem rz. Surza (jedyna znana) jest bardzo małym dopływem rzeczki Żwańca, wpadającej do Dniestru w pow. kamieneckim; a w relacyi mowa o jakichś walkach z Tatarami niewątpliwie na terenie Ukrainy lub na Niżu zaporoskim. W 10-kilometrowem zaledwie dorzeczu Surzy podolskiej niema żadnej z wymienionych miejscowości. Możnaby przypuszczać, że autor relacyi, Zaćwilichowski, miał na myśli rzekę Surę (prawy dopływ Dniepru), mającą ujście niedaleko Kudaku, — choć

wojsko za sobą, lubo to we dwie mile, puścili przed sobą kosz z jasyrem i plonem, a syn Umerli Agi starszy, którego zwano Bairan Kazi, który z rozkazania ojcowskiego wszytkim wojskiem rządził, lubo ociec sam był w wojsku, bo już stary barzo i ślepy, tedy ten Bairan Kazi, przebrawszy sie o jeden koń, został sie na zastawie w siedmiset koni. Tamże Książe JM.[1]), zemknąwszy część wojska, zastawę tę złomawszy, tego Bairan Kaziego, starszego syna Umerli Agi, postrzelonego pojmano i wiele dobrych przy nim na placu padło, kilkudziesiąt żywcem wzięto, goniąc ich na mil dwie, którzy uchodząc z koszem, sieła więźniów wyścinali a ostatek rzucać musieli. Ten Bairan Kazi po pogromie die quinta umarł w Łochwicy[2]) z tego postrzału. Zostawił był Książe JM. dwieście ludzi dla chowania trupów i aby więźniów mogli jeszcze co dostać. Tedy ci, zwróciwszy sie do Książęcia JM., przyprowadzili trzech więźniów i powiedzieli to, że Moskwy ze trzy tysiące poszło za tym ostatkiem Tatar szukający ich po lasach i błotach. Owo zgoła tak Pan Bóg pobłogosławić raczył: nie tylko aby mieli co uprowadzić, ale i sam rzadko który zdrów powróci. Tego nieprzyjaciela za łaską Bożą d. 6 Augusti szczęśliwie gromili.

. . . . . .

SEPTEMBER[3]).

. . . . . .

16. Będąc prawie od wyjazdu z cudzych krajów zaraz wokowany od JMP. Krakowskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego[4]), na starszeństwo i rząd dworu jego, po długich wymówkach przyszło tandem condescendere wolej i affektacyej pana tak wielkiego. Zaczem nie mogąc już tego dalej odwłóczyć, za gorącą JM. instancyą objąłem tego dnia pominionego [sic] ten urząd.

21. JMP. Mikołaj Bieganowski, wyprawiony będąc od J. K. M. w pewnych sprawach w poselstwie do cesarza tureckiego, wyjechał tego dnia pomienionego z Baru w drogę przedsięwziętą, na którego kupa niemała towarzystwa

---

i co do dorzecza Sury nie mamy wiadomości, żeby tam były jakie osady o wymienionych nazwiskach. Wiemy tylko, że powyżej Sury, koło Werchedneprowska, wpada do Dniepru rzeczka Omelnik i że pomiędzy ujściem tej rzeczki i rz. Domotkani znajdowało się uroczysko: »Rewucze« (Słow. geogr. IX, str. 632 i XI, str. 592). Może więc Rewiec jest identyczny z Rewuczem? Domysł jest o tyle wątpliwy, że »Rewiec« wedle rel. Zaćw. miał się znajdować za Surzą czy Surą, a Rewucze leżało znacznie bliżej Ukrainy, a więc dla piszącego z Polski — przed Surą; ale z drugiej strony o tyle prawdopodobny, że przy Rewuczem uroczysku był jeden z »wchodów« czyli brodów tatarskich na Dnieprze; a to tzw. »wchód czerkaski« (A. Jabłonowski: Źr. dziej.: t. XXII, str. 534 i 698).

[1]) Jeremi ks. Wiśniowiecki.

[2]) Łochwica, miasto, leżące w dzis. gub. połtawskiej nad rzeczkami Sulicą i Łochwicą, dopływami rzeki Suły, o 56 km. na płd. zach. od Hadziacza.

[3]) Miesięcznik wrześniowy zaczyna się od rzeczy pt. »Relacya albo opisanie zwycięstwa wojska ligi włoskiej, otrzymanego w Księstwie Florenckiem nad wojskiem Barberynów albo raczej Papieskiem dnia 6 tego miesiąca«. Relacyę tę, która zapełnia niecałe 4 stronnice, jako dotyczącą wyłącznie stosunków obcych, z powodów, dokładniej wyłuszczonych w przedmowie, pomijamy.

[4]) Od Stanisława Koniecpolskiego.

wojskowego i inszych ludzi zacnych czekała w Kamieńcu Podolskiem. Dyaryusz tej drogi i legacyej jego położy się na końcu tego roku według dat i listów, z tamtejże drogi pisanych. Tu sie tylko położą listy dwa J. K. M. do cesarza tureckiego i do wezera wielkiego przezeń posłane [1]).

Ad Imperatorem Turcarum [2]).

»Serenissime et Potentissime Princeps etc. Cum nihil nobis magis cordi sit, quam ut praeclarum nostrum erga Ser-tem V-ram studium quam plurimis officii argumentis declarare propensumque ad pacem animum et constantem colendae amicitiae servandorumque pactorum voluntatem testatam reddere possemus, ablegamus retro ad Ser-tem V-ram G-sum Nicolaum Bieganowski, Subdapiferum Palatinatus Russiae, virum nobilem, industrium et prudentem, qui et studia nostra Ser-ti V-rae cum prolixa mutui amoris atque benevolentiae testificatione diuturnique imperii comprecatione deferet et simul declarabit, quomodo amplissima quoque illi cupiamus, secundis illius successibus laetemur optemusque Ser-tem V-ram et diuturna valetudine frui et optatae cuiusvis felicitatis incrementis augeri. Quae sane amicitia nostra eo magis augebitur eiusque fructus ad utilitatem salutemque imperiorum nostrorum redundabit, si eam, uti cepimus, mutuis officiis et constante fide coluerimus subditique ab utrinque nostri in posterum quoque in eodem statu desideratae pacis et optatae quietis permanendo beatamque et securam ducendo vitam alta pace fruantur. Quod sicuti nos libenter ex parte nostra hucusque fecimus et deinceps facturi sumus, ita et de Ser-te V-ra nobis plurimum persuademus ipsam id etiam praestituram, quae ad continuandam eandem amicitiam inter maiores nostros a tot saeculis sacrosancte cultam stabiliendamque eo magis pacem et quietem populorum (ex qua plurima commoda in ditiones tam Ser-tis V-rae quam nostras sunt promanatura) pertinebunt. Amice itaque a Ser-te V-ra postulamus, ut hunc nuntium nostrum pro mutuae amicitiae iure benigne accipiat, benevole audiat fidemque ei adhibeat nosque de valetudine sua, quam longaevam esse cupimus, et de successu rerum suarum, quae causa est praecipua missionis ad Ser-tem V-ram nostrae, per eum certiorem reddere velit. Quod reliquum est, Ser-tem V-ram bene valere cupimus eique fausta ex animo precamur. Datum etc.«

Ad Vesirum.

»Ill-me Princeps etc. Proficiscitur iussu nostro ad Portam Ser-mi Imperatoris G-sus Nicolaus Bieganowski, Subdapifer Palatinatus Russiae, ea potissimum intentione a nobis missus, ut Ser-ti Suae nostrum in conservanda amicitia studium contestetur nobisque optatum tam de prospera illius valetudine, quam de felicibus successibus, quod summopere desideramus scire-

---

[1]) Listy rzeczone nie były, o ile nam wiadomo, ogłoszone dotąd drukiem; zamieszczamy je przeto powyżej, jako pozostające w dosyć ścisłym związku z treścią Dyaryusza.

[2]) Do sultana Ibrahima.

que cupimus, nuntium affere possit. Cum autem Ill-ti V-rae amantissimae salutationis atque comprecationis officium impertiat benevolentiamque nostram amica testifiatione deferat, amanter itaque ab Ill-te V-ra postulamus, ut ipsi ea, quae in commissis habet, tractanti benignas aures praebere officiumque id nostrum ab optimo animo profectum benevolo affectu prosequi operaque et authoritate sua apud Ser-mum Imperatorem eidem ablegato in omnibus suffragari velit. De cetero Ill-tem V-ram diu salvam et incolumem cupimus ipsique studia nostra deferimus. Datum etc.

Tegoż dnia JMP. Krakowski [1]), umyśliwszy majętności swoje ukrainne objechać i zrewidować, wyjechał z Baru. Nocleg mil trzy w miasteczku Meżyrowie, do Baru należącem [2]).

22. Pokarm i nocleg mil cztery w Krasnem [3]), miasteczku JM. Pana Starosty Kałuskiego [4]).

23. Pokarm mil dwie we wsi Torkach [5]); nocleg mil dwie w miasteczku Tulczynie [6]).

24. Pokarm i nocleg w Aleksandrowie, miasteczku JM. [7]). Tegoż dnia list, ze Gdańska pisany, te nam przyniósł nowiny [8]).

. . . . . .

25. Wyjechawszy z Aleksandrowa, byliśmy na pokarm w Nowogrodzie, miasteczku JM. [9]), półtory mile od noclegu. Tam tegoż dnia przyszła wiado-

---

[1]) Stanisław Koniecpolski.

[2]) Meżyrów, miasteczko w dzis. pow. lityńskim na Podolu ross. między rz. Rowem a Rowkiem, o 24 km. na wsch. od Baru.

[3]) Krasne, miasteczko, leżące o 37 km. na płn. zach. od Bracławia.

[4]) Jana Zamoyskiego (Przyłęcki: Pamiętniki o Koniecpolskich, str. 358. Kochowski: Annales I, str. 87 i 93).

[5]) Właściwie Torków (wedle Słown. geogr.), wieś nad rzeką Szpikówką, dopływem Bohu, w dzis. pow. bracławskim, o 19 km. na płn. zach. od Tulczyna.

[6]) Tulczyn, miasto w dzis. pow. bracławskim, o 17 km. na płd. od Bracławia.

[7]) Niewątpliwie mowa tu o Aleksandrówce, wsi, leżącej właśnie w pow. bracławskim między Tulczynem a Trościancem o 23 km. na płd. wsch. od Tulczyna; nie mamy bowiem żadnej wiadomości o m. Aleksandrowie jako leżącem w tych stronach.

[8]) Po tym ustępie znajdują się znowu w rękopisie wyciągi z awizów zagranicznych, dotyczących wszystkich prawie ważniejszych państw europejskich po kolei. Wyciągi te, zapełniające 0' 2 stronnic, z powodów, wyjaśnionych w przedmowie, pomijamy.

[9]) Miasteczka tego nazwiska w określonem wyżej położeniu nie znaleźliśmy na kartach (brak go i u Chrzanowskiego) a niema też o niem żadnej wzmianki w Słown. geogr. Król. Pols. Tak samo ma się rzecz i z drugą, nieco niżej wymienioną miejscowością: Markówką. Nazwy same były używane w innych stronach na Podolu: jest faktem, że w XVII w. dwie miejscowości, dziś zwące się: Kopajgród i Morachwa, nosiły nazwę Nowogrodu (Al. Jabłonowski: Źr. dziej. XXII, str. 177, 609 i 721). Ale położenie tych miejscowości jest zbyt odległe od stron, które nawiedził w r 1643 Koniecpolski, aby można do nich nawiązać jego itineraryum. Co do Markówki, znamy ze Słown. geogr. i z map miasteczko t. n., leżące w dzis. pow. jampolskim, o 14 klm. na płd. wsch. od Tomaszpola, a więc aż o kilkadziesiąt km. odległe od miejsc, gdzie przebywał hetman W. ko-

mość przez szpiega zwanego Stefka o gotowości w polach Tatarów budziackich, za którą wiadomością posłał zaraz JM. do JMP. Starosty Winnickiego [1]), aby z wojskiem, które na ten czas stało obozem na Płoskiem [2]), ruszył sie zaraz ku niemu. Sam też JMP. Krakowski [3]), nazajutrz wyjechawszy z Nowogrodu i w mili dobrej od niego pokarmiwszy w Zabokrzyczu [4]), miasteczku swoim, a stąd po obiedzie pominąwszy w mili Krzykliwe uroczyszcze i słobodkę swoję [5]), stanął we dwóch milach od niej na noc w Markówce, słobodzie i miasteczku swojem [6]).

27. Ruszywszy sie z Markówki po rannym obiedzie, w mili wielkiej stanęliśmy obozem pod miasteczkiem i słobodą JM. Werbką [7]) z temi ludźmi, którzy po tutecznych ukrainnych miastach JM. dla obrony ich od inkursyi tatarskich mieszkając, przybyli na ten czas w kilkunastuset koni za rozkazaniem JM. Tegoż dnia już prawie w nocy przyszedł JMP. Starosta Winnicki [8]) z wojskiem kommunikiem do nas, obóz swój zostawiwszy na Płoskiem [9]).

30. Szpiegowie, których był JM. w różne strony dla pewnej wiadomości i ponowy posłał, powrócili nazad, dając znać, iż nieprzyjaciel, powziąwszy wiadomości o ostrożności i gotowości naszej, supersedował od zamysłów swoich i przedsięwziętej inkursyjej w państwa JKM.; zaczem kazawszy JM. wojsku na Płoskie do swego obozu powrócić, sam też w dalszą przedsięwziętą ruszył sie drogę. Nocował za milę w Czecelniku, miasteczku swojem [10]).

ronny. Jestto uderzające, że obie te miejscowości były słobodami i miasteczkami własnemi hetmana. Nasuwa się bowiem zaraz myśl, że (jesli nie zachodzą jakieś dziwnie zgodne niedokładności na kartach i w Słowniku geogr.) osady te należały do grupy owych wytworów bujnej kolonizacyi XVII w., które często równie szybko upadały, jak powstawały. Nawet p. Jabłonowski w dziele o Ukrainie nie zaznaczył istnienia »miasteczek i słobód« hetmańskich wymienionych nazwisk na przestrzeni między Trościańcem a Czeczelnikiem w pierwszej połowie XVII w. Położenie tych osad da się zresztą na podstawie opowiadania Ośw. dosyć dokładnie określić. Nowogród musiał leżeć o $1^1/_2$ mili na płd. od Aleksandrowa, a o milę na płd. zach. od Trościańca i o milę na płn. wsch. od Żabokrzycza; Markówka zaś między Czeczelnikiem a Trościancem, a to o 3 mile od pierwszego, a o milę od drugiego miasteczka.

[1]) Jana Odrzywolskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 25. Michałowski: Księga pamiętn. str. 35).

[2]) Płoskie al. Płoska Dolina, wieś nad rz. Cycylią w powiecie taraszczańskim, o 18 km. na płd. zach. od Taraszczy, w dorzeczu rz. Rosi (w dawn. wojew. kijowskiem).

[3]) Stanisław Koniecpolski.

[4]) Żabokrzycz, miasteczko nad rz. Dochną, dopływem Bernardynki cz. Bereżanki (uchodzącej do Bohu), w dzis. pow. olhopolskim, o 20 km. na płd. zach. od Trościańca.

[5]) Słobódka na Krzykliwem uroczyszczu leżała niewątpliwie na miejscu dzisiejszych wiosek Krzykliwce Małe i Wielkie, które znajdują się właśnie między Żabokrzyczem a Werbką i Czeczelnikiem, w odległości 6—7 km. od pierwszej z wymienionych miejscowości.

[6]) Por. przypisek, 9 na str. poprz.

[7]) Werbka (Czeczelnicka), wieś nad rz. Sawranką, praw. dopł. Bohu, w dzis. pow. olhopolskim, o $0^1/_2$ km. od Czeczelnika, a 17 km. od Olhopola, na płd. zach. od obu tych miejscowości.

[8]) Jan Odrzywolski (Por. powyżej przypisek 1-szy).

[9]) Por. przypisek 2-gi.

[10]) Czeczelnik, miasteczko w dzis. pow. olhopolskim nad rzeką Sawranką, dopływem Bohu, o 9 km. na płn. zach. od Olhopola.

OCTOBER.

1. Rano wyjechawszy z Czecelnika [1]) i ujechawszy mil trzy, na noc byliśmy w Nowogrodzie [2]) i tam kilka dni zmieszkali.

5. Wyjechaliśmy z Nowogrodu w dalszą drogę ku Ukrainie. Po drodze te miasteczka były: Trościaniec [3]) w mili, stąd do Czetwertynówki [4]) mila, do Ładyżyna [5]) mila, gdzie nam nocleg przypadł. Miasteczko to jest nasiadłe, leży nad rzeką Bohem Nazajutrz Bubnówka [6]), miasteczko, mila; stąd w półmilu na obiad w Ajszynie [7]) u JMP. Starosty Winnickiego [8]); tamże i nazajutrz zmieszkaliśmy cały dzień.

8. Kiślak, miasteczko [9]), od noclegu pół mile, Hincza [10]) pół mile, Rachny [11]) mila, Gródek [12]) mila. Nazajutrz Oratówka [13]) mil trzy, Żywotów [14]) mila jedna; tu pokarm i nocleg.

10. Wójtowce [15]), wieś, mila. Petyory [16]), miasteczko, mil trzy; pokarm i nocleg.

---

[1]) Por. przypisek poprzedni.

[2]) Por. przypisek 9-ty na str. 11—12.

[3]) Trościaniec, miasteczko nad rz. t. n., dopływem Bohu, w dzis. pow. bracławskim o 46 km. na płd. wsch. od Bracławia.

[4]) Czetwertynówka, wieś, leżąca o 10 km. na płn. od Trościańca, a o 9 km. na płd. od Ładyżyna.

[5]) Ładyżyn, miasto, leżące o 28 km. na płd. wsch. od Bracławia.

[6]) Bubnówka, wieś w dzis. pow. hajsyńskim o 6 km. na płn. od Ładyżyna.

[7]) Ayszyn cz. Ajsyn, poprawnie Hajsyn, miasto nad rz. Sobem, dopływem Bohu, o 35 km. na wsch. od Bracławia.

[8]) U Jana Odrzywolskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 25. Michałowski: Księga pamiętn., strona 35).

[9]) Kiślak, obecnie wieś w dzis. pow. hajsyńskim nad rz. Sobem o 3 km. na płn. od m. Hajsyna.

[10]) Właściwie Huńcza, wieś nad rzeką Werbiczem, dopływem Sobu, który wpada niedaleko Ładyżyna do Bohu (Słown. geogr. podaje pisownię Huncza, A. Jabłonowski w Źr. dziej. t. XXII stale: Huńcza), o 9 km. na płn. wsch. od Hajsyna.

[11]) Niema takiej miejscowości wykazanej na karcie Chrzanowskiego na przestrzeni między Huńczą a Żywotowem; i niema też o niej wzmianki w Słow. geogr. Oświęcim sam objasnia, że wieś ta leżała o milę od Huńczy; kierunek drogi wskazuje, że leżeć musiała na płn. od tej ostatniej wsi, między nią a Horodkiem.

[12]) Gródek a. Horodek, wieś nad rz. Soroką, poboczną Sobu, która jest znowuż dopływem Bohu od lewej strony; leży w odległości 18 km. na płn. wsch. od Hajsyna.

[13]) Oratówka, wieś nad rz. Osiczną, poboczną Sobu, w dzis. pow. lipowieckim, o 3 km. na wschód od wsi Oratowa, o 9 km. na płd. od m. Żywotowa.

[14]) Żywotów (Stary i Nowy), miasteczko w dzis. pow. taraszczańskim, o 35 km. na wsch. od Lipowca, po obu stronach rz. Rośki.

[15]) Wiosek tego nazwiska jest kilka na przestrzeni dawn. wojew. bracławskiego, ale żadna ze znanych nam i wykazanych w Słown. geogr. nie leży między Żywotowem a Stawiszczami. Nie ma tam nawet, o ile wiadomo, żadnej wsi o podobnem nazwisku.

[16]) Właściwie Piatyhory, miasteczko nad rz. Mołocznią, dopływem Rosi, w dzis. pow. taraszczańskim (w daw. wojew. kijowskiem), o 32 km. na płn. wsch. od Żywotowa.

11. Nazajutrz Stawiszcza[1]), miasteczko niemałe, mil trzy; tamże pokarm i nocleg.

Tegoż dnia Urbanus Octavus, Pontifex Romanus, pisał z Rzymu do Króla JM. list, oznajmując mu, iż Królewic JM. Kazimirz wstąpił do Zakonu Jezuickiego, którego listu tenor jest taki[2]).

. . . . . .

Pisał i sam Królewic JM. list do kapelana Króla JM. w ten sposób[3]):

Copia litterarum Ser-mi Joannis Casimiri ad Andream Basium, Canonicum Varmiensem, capellanum Ser-mi Regis Poloniae et Suetiae.

»Perill-ris D-ne Canonice.

»De meo felici Romam adventu non dubito D-nem V-ram ab aliis intellexisse; verum quomodo fuerim ab A. R. Patre nostro generali susceptus, non credo ab alio melius, quam a me posse informari; vere illi dico, si fuissem proprius eius filius, non potuisset me maiori cum amore suscipere; quam vero fuerim contentus videndo hunc sanctum senem, facile potest sibi D-o V-ra imaginari. Dico libere me tantum gustum ex hac vita religiosa percipere, ut existimem me esse in paradiso, nec res est in mundo hoc, excepta morte, quae me de hac vita retrahere valeat; ideo non imaginetur sibi quisquam se posse vel dignitate aliqua imaginabili, vel aliis illecebris immutare meam voluntatem, neque attentet ullus quacunque imaginatione hanc meam turbare quietem. Quamvis enim mihi offerentur omnes purpurae et coronae, absolute (relictis iam semel honoribus huius mundi) nullam acceptarem. Rogo itaque D-nem V-ram, ut et ipsa sit quieta et neminem in eandem navim imponat: sum enim iam resolutissimus vivere et mori in hac religione. Atque me his ex corde D-ni V-rae commendo. Romae 11. Octobris 1643. V-rae D-nis multum Reverendae servus in Christo Joannes Casimirus, novitius Societatis Jesu.«

12. We dwóch milach od Stawiszcz uroczyszcze zwane Kołodeża, alias Krynica Nalewajkowa[4]). Stąd dwie mili miasteczko Kosowata[5]): pokarm i nocleg.

---

[1]) Stawiszcze, miasteczko nad Tykiczem Zgniłym w pow. taraszczańskim, o 32 km. na płd. zach. od Taraszczy.

[2]) List ten pomijamy, bo jest ogłoszony drukiem w zbiorze Theinera: »Monumenta hist. Poloniae« t. III, str. 423. U Theinera jest jedynie data inna, a mianowicie: »3 Octobris«, gdy w tekscie Ośw. znajdujemy datę 11 października. Kubala wykazuje, że obie daty są mylne; oryginał musiał być datowany z 8 października (Szkice histor. Ser. I, wyd. 2, str. 66, przyp. 111).

[3]) List ten, jako dotąd nieogłoszony, zamieszczamy powyżej. Kubala znał tekst tego listu jedynie z rękopisów (Por. Szkice, ser. I, wyd. 2, str. 66, przyp. 130).

[4]) Żadnej wiadomości o tem uroczysku nie znaleźliśmy w Słow. geogr. ani w dziele A. Jabłonowskiego o Ukrainie. Nie zaznaczył go także Chrzanowski na swojej karcie. Uroczysko oznacza właściwie miejsce opustoszałe po zniszczonej osadzie; być więc może, że osada ta już się nie podniosła.

[5]) Koszowata, miasteczko w dzis. pow. taraszczańskim, nad rzeką Kisłówką, wpadającą do Rosi, o 13 km. na płd. wsch. od Taraszczy, a o 30 km. na płn. wsch. od Stawiszcz.

13. Steblów, miasteczko nad rz. Rosią [1]), mil cztery od noclegu; do starostwa Korsuńskiego należy; tu pokarm i nocleg.

Nazajutrz po obiedzie wyjechawszy, w mili nocleg w Korsuniu mieście [2]), starostwie JMP. Chorążego Koronnego [3]); tamże zmieszkaliśmy dni kilka. Pod tenże czas Kozacy zaporowscy pułku czehryńskiego, przełożywszy przed JM. [4]) skargę na Pana Zakrzowskiego, pułkownika swego, o wielkie krzywdy i gravamina, które od niego ponosili cum praeiudicio stanu ich rycerskiego, gdy sie to wszystko przed sądem JM. i nas wszytkich weryfikowało, złożono go z tego urzędu, mitygując poenas (względem dawnych i wielkich jego zasług), na które był zarobieł, a na miejsce jego dał JM. Pana Krzeczowskiego.

18. Poseł od pasze sylistryjskiego przyjechał w pewnych sprawach do JM., który nazajutrz miał audiencyą i odprawę. Tegoż dnia i my wyjechali z Korsunia. Nocleg mil dwie w Jesietrowie alias w Szachnówce przy Sachnowem moście nad rzeką Rosią [5]).

20. Pokarm mila jedna nad tąż rzeką w miasteczku Derenkówce alias Wolskiego Wola [6]), gdzie nam Pan Zabokrzycki, pułkownik korsuński, tu swoję mając rezydencyą, był rad. Nocleg mil dwie we Mliowie [7]), gdzieśmy i nazajutrz cały dzień zmieszkali.

22. Orłowiec, miasteczko słoboda [8]), mil dwie od noclegu, stąd pół mile Bakłyj miasteczko [9]), gdzieśmy pokarmiali. Po obiedzie Konstantynów, słoboda nad Srebrzanką, rzeką [10]), mil dwie od pokarmu, stąd mila nocleg w Taśminiu, miasteczku i słobodzie porzannej [sic], nowo zasadzonej nad rzeką Taśminiem [11]), gdzie i staw bardzo potężny i wielki, na dwie mili zalewający, nowo zasadzony od JMci.

---

[1]) Steblów, miasteczko po obu brzegach rzeki Rosi, praw. dopływu Dniepru, w dzis. pow. kaniowskim, o 9 km. na zach. od Korsunia.

[2]) Korsuń, miasteczko nad rz. Rosią, o 40 km. na płd. zach. od Kaniowa.

[3]) Aleksandra Koniecpolskiego (Przyłęcki: Pamiętniki o Koniecpolskich, str. 358).

[4]) Tj. przed hetmana Stan. Koniecpolskiego.

[5]) Sachnowka, dawniej Sachnów Most, Osietrów, Jesietrów, wieś na lewym brzegu rz. Rosi w dzis. pow. kaniowskim o 36 km. na płd. od Kaniowa.

[6]) Właściwie: Derenkowiec, wieś nad rz. Rosią, o 14 km. na płn. wsch. od Korsunia.

[7]) Mlijów, wieś w dzis. pow. czerkaskim nad rzeką Olszanką o 22 km. na płd. wsch. od Korsunia.

[8]) Orłowiec, wieś, dawn. miasteczko u zbiegu dwóch ruczajów, tworzących rzeczkę Miedziankę, w dzis. pow. czerkaskim o 13 km. na płd. wsch. od m. Horodyszcze.

[9]) Niewątpliwie Bałakleja (dawniej także Bałaklej albo Bałykły, jak podaje Jabłonowski w dziele o Ukrainie: Źr. dziej., t. XXII, str. 66, 696 itd.), dziś wieś w pow. czerkaskim nad ściekiem trzech rzeczek: Serebranki, Miedzianki i Bałakłejki, o 23 km. na płd. wsch. od m. Horodyszcze leżąca (a więc właśnie po drodze, w kierunku ku Czerkasom).

[10]) Konstantynów, wieś w dzis. pow. czerkaskim nad strumieniem Serebranką o 4 km. na płn. od Smiły.

[11]) Rzeka Taśmin, prawy dopływ Dniepru, płynie przez dzis. gubernię kijowską. Słoboda Taśmin była zawiązkiem późniejszego miasteczka Śmiły, leżącego nad lew. brzegiem rzeki Taśmin, w górnym jej biegu. Zmiana nazwy nastąpiła w drugiej połowie XVII w. (Sł. geog. X, str. 880).

23. Szlakiem tatarskiem i dziczyznami jechaliśmy wielkie trzy mile do miasteczka Zabotyna, które leży nad rzeką Zabotynką [1]); tu pokarm i nocleg.

Nazajutrz mil wielkich dwie ujechawszy, nocowaliśmy w Medwiedówce, miasteczku i słobodzie JM. ostatniej w tem tu kraju [2]).

27. W pół mili od noclegu, przejechawszy mosty wielkie i długie na rzece Taśminiu i błotach około niego szyroko rozlanych budowane, nocowaliśmy mil pięć od noclegu w Czerkasiech, miasteczku nad Dnieprem leżącem [3]). Tu jest rezydencya pułkownika czerkawskiego.

Nazajutrz po obiedzie Dniepr przebywszy, we trzech milach nocowaliśmy w miasteczku Arkłyju, do starostwa czerkawskiego należącem [4]), gdzie pierwsze śniegi w nocy barzo wielkie spadły.

29. Nocowaliśmy mil pięć od noclegu w miasteczku Książęcia JM. Jeremiego Wiśniowieckiego, Horoszynie, nad Sułą rzeką leżącem [5]); lecz JM. dla wielkiego śniegu i wiatru mroźnego nie mogąc za nami dociągnąć, obnocował w Boromlu, miasteczku tegoż Książęcia [6]), mil trzy od noclegu.

Nazajutrz mil wielkich sześć polmi dzikiemi ujechawszy, nocowaliśmy w Horolu, mieście temuż należącem, nad rzeką Horlem [7]).

31. Mil cztery wielkich ujechawszy, byliśmy na obiad w Miergrodzie, mieście, dzierżawie JM., nad rzeką Horlem leżącym [8]), gdzieśmy kilkanaście dni zmieszkali.

---

[1]) Żabotyn, miasteczko nad pot. Żabianką albo Żabotynką, uchodzącą do Taśminy (prawego dopływu Dniepru) w dzis. pow. czerkaskim, o 53 km. na płd. od Czerkas.

[2]) Medwedówka, wieś niedaleko prawego brzegu rzeki Taśminy w dzis. pow. czehryńskim, o 18 km. na płn. wsch. od Żabotyna.

[3]) Czerkasy, miasto w dzis. gubernii kijowskiej (nad Dnieprem), między Kaniowem a Czehrynem.

[4]) Arklej i Arklij albo Irklej i Irklij, miasteczko, przytaczane parę razy pod temi nazwami w dziele A. Jabłonowskiego o Ukrainie (Źr. dziej. XXII, por. indeks) jest identyczne z miastem Irklejew, o którem podaje Słow. geogr., że leży nad rz. Trubieżem w dzis. pow. złotonoskim gub. połtawskiej, wedle karty Chrzanowskiego w odległości 25 km. od Czerkas.

[5]) Miasteczko Horoszyn (o którem niema wzmianki w Słow. geogr.) leży wedle karty Chrzanowskiego nad rz Sułą o 32 km. na płd. zach. od Łubien. Wymienia je parę razy p. Al. Jabłonowski w dziele o Ukrainie (Źr. dziej. XXII, str. 215, 305—6, 699) jako należące w XVII wieku do Wiśniowieckich. Był przy tej miejscowości bród na rzece Sule.

[6]) W Słow. geogr. Król. Pol. niema wzmianki o żadnej miejscowości tego nazwiska, znajdującej się na Zadnieprzu. A. Jabłonowski natomiast wymienia dwukrotnie w dziele o Ukrainie (Źr. dziej., XXII, str. 86 i 699) Boreml albo Buroml (nad rz. Buromką, prawym dopływem rzeki Suły) jako zameczek Wiśniowieckich. Na karcie Chrzanowskiego znajdujemy nad rz. Buromką zaznaczone jedynie dwie wsie: Wielką i Małą Buromkę.

[7]) Chorol, miasto nad rz. Chorolem (dopływem rz. Psiołu, wpadającej do Dniepru od lewej strony) w dzis. gub. połtawskiej, o 30 km. na płd. wsch. od Łubien.

[8]) Mirgorod, miasto w dzisiejszej gubernii połtawskiej nad rzeką Chorolem, o 15 km. na płn. wsch. od Chorola.

NOVEMBER.

13. Wyjechawszy z Miergrodu po obiedzie, nocowaliśmy we czterech milach w Raszawce, miasteczku JM. nad Psłą rzeką [1]).

Nazajutrz dwie mili ujechawszy, pokarm i nocleg w Hadziaczu [2]), dzierżawie i administracyej JM.; tamże i nazajutrz.

16. Wieś Berezowa Łuka [3]), mil dwie od noclegu nad rzeką Horlem [4]), stąd we dwóch milach pokarm i nocleg w miasteczku Biskach [5]).

17. Mil dwie ujechawszy, byliśmy na obiad w Łochwicy [6]), mieście między rzekami Łochwicą i Sułą leżącem, gdzie iż Książe JM. Wiśniowiecki [7]) natenczas rezydował, wyjechał przeciwko JMP. Krakowskiemu [8]) i do siebie w dom zaprosieł. Tamżeśmy i drugi dzień zmieszkali.

19. Pokarm i nocleg w Czarnuchach [9]), miasteczku u Pana Machowskiego, mil trzy od Łochwice; nazajutrz mil cztery w Peratynie miasteczku [10]).

21. Przejechawszy w półmilu Orzycę rzękę [11]), nocowaliśmy w półtrzeciu mil od niej w Czumchaku [12]), miasteczku JM. [13]).

. . . . . .

[1]) Raszawka (ul. Raszówka i Raszewka), miasteczko nad rz. Psiołem w dzis. pow. hadziackim gub. połtawskiej, na pograniczu pow. mirhorodzkiego, na płd. zach. od Hadziacza (Ośw. rzekę nazywa »Psłą«; jestto jedna z wersyj nazwy Psiołu, obok »Pseł« i »Psło«).

[2]) Hadziacz, dziś miasto pow. gub. połtawskiej, nad rz. Psiołem, o 117 km. na płn. zach. od m. Połtawy.

[3]) W pośród wielu »Łuk«, wykazanych w Słown. geogr. pol. (t. V), żadna niema nazwy: »Berezowej«. Jest ta Berezowa Łuka, być może, identyczna z wykazaną w Słown. »Łuką Wielką cz. Pułkowniczą«, wsią, leżącą właśnie w pow. łochwickim (wedle karty Chrzanowskiego w odległości około 9 km. na płn. od Łochwicy).

[4]) Nad rz. Chorolem. Czy nie zachodzi tu omyłka, gdyż Łuka, którą znaleźliśmy na karcie, leży nie nad Chorolem, lecz nad Sułą?

[5]) Niewątpliwie Peski, miasteczko, leżące między Hadziaczem a Łochwicą, o 14 km. na płn. wsch. od tej drugiej miejscowości.

[6]) Łochwica, dziś miasto pow. gub. połtawskiej, nad rzeczkami Sulicą i Łochwicą, o 56 km. na płd. zach. od Hadziacza.

[7]) Jeremi książę W.

[8]) Stanisławowi Koniecpolskiemu.

[9]) Czernuchy, wieś, leżąca o 24 km. na płd. zach. od Łochwicy, w dorzeczu rz. Mnogiej czyli Monoczy, pobocznej Suły.

[10]) Piratyn albo Pirjatyn (w źródł. hist. także Pyriatyn, Peratyn), miasto w dzis. gub. połtawskiej nad rz. Udają, o 34 km. na płd. od Przyłuki.

[11]) Rzeka Orzyca, prawy dopływ rz. Suły, wpadającej od lewej strony do Dniepru, w dzis. gub. połtawskiej.

[12]) W Słow. geogr. Król. Pol. niema wzmianki o miejscowości tego nazwiska; natomiast Jabłonowski w dziele o Ukrainie wymienia miasteczko Czumhak jako leżące nad rz. tegoż nazwiska, poboczną rz. Orżycy, która wpada do Suły, w obw. pereasławskim (Źr. dziej. XXII, str. 702). Na karcie Chrzanowskiego jest wykazana wieś Czumhackoj, leżąca właśnie w określonem położeniu, o 38 km. na płn. wsch. od Pereasławia.

[13]) Po tych słowach następuje ustęp kilkonastowierszowy z wiadomościami z Paryża (o sprawach całkiem obcych), który pomijamy.

22. Wyjechawszy z Czumchaku, we dwóch milach pokarmialiśmy we wsi Taszani [1]), stąd mil cztery w mieście w Perejasławiu [2]), starostwie JM, gdzieśmy zmieszkali tydzień dla pewnych JM. zabaw [3]).

. . . . . .

DECEMBER.

3. Odprawiwszy JMP. Krakowski [4]) zabawy swoje i potrzeby, dla których tu był zjechał, wyjechał tego dnia milę do Trechtymierowa [5]). Bywało tu quondam miasteczko, ale zniesione przez naszych podczas wojen z Kozakami swawolnemi, często Rzeczypospolitej rebelizującemi, którzy podczas swoich buntów największe tu kongresy miewali; teraz tylko jest wioska, nad Dnieprem samym leżąca, i zameczek ostrożony, w którem ma swoją rezydencyą komisarz od Rzeczypospolitej, po uskromieniu swawoli kozackiej nad temi, co w regestrze zostali Rzeczypospolitej posłuszni, postanowiony, aby i regestrowych Kozaków in officio et disciplina militari zatrzymał i na tych, którzyby swawolne bunty jakie czynić chcieli, pilne miał oko. Tuśmy i nazajutrz cały dzień zmieszkali.

5. Ujechawszy pięć mil wielkich polmi wielkiemi, nocowaliśmy w miasteczku Karułyku, które leży nad rzeką także zwaną Karułyk [6]).

6. Pokarm mil trzy w miasteczku Olszanka [7]), nocleg mila jedna w Rokitnej [8]).

7. Mil cztery od noclegu w Białejcerkwi, mieście i starostwie [9]), pokarm

---

[1]) Taszań, wieś nad rz. Supojem, lewym dopływem Dniepru, o 24 km. na wsch. od Pereasławia.

[2]) Pereasław, dziś miasto pow. gub. połtawskiej, przy ujściu rzeczki Iltyczy albo Alty do Trubieży i w pobliżu ujścia tej ostatniej do Dniepru, o 73 km. na płd. wsch. od Kijowa.

[3]) Po tych słowach, resztę miesięcznika listopadowego w Dyaryuszu (14 stronnic pisma w rękopisie) zajmują »miscellanea«, dotyczące stosunków obcych, a to najpierw łac. relacya z wypadków wojennych na widowni niemieckiej (z listopada r. 1643), a następnie odpis paszkwilu łacińskiego p. t. »Fidelis ac familiaris dialogus inter D-nos Cardinales Julium Mazzarinum et Grimaldum etc.« Całą tę część rękopisu z powodów, wyłożonych w przedmowie, pomijamy.

[4]) Stanisław Koniecpolski.

[5]) Trechtymirów, miasteczko nad Dnieprem w dzis. pow. kaniowskim, o 15 km. na płd. zach. od Pereasławia, a o 30 km. na płn. zach. od Kaniowa.

[6]) Tak w rękopisie. Mowa tu niewątpliwie o Karanłyku czyli Kahorliku, miasteczku w dzis. pow. kijowskim, nad rz. Kahorlikiem, o 41 km. na płn. zach. od Kaniowa (w Słow. geogr. Król. Pol. podane wprawdzie tylko dwie inne wersye nazwiska, a to: Kaharłyk i Kahorłyk; ale A. Jabłonowski w dziele o Ukrainie, Źr. dziej., t. XXII, str. 9, podaje także wersyę: »Karanłyk«).

[7]) Mowa tu niewątpliwie o miasteczku Olszanicy, leżącem właśnie w tych stronach, między Kahorlikiem a Rokitną, o 12 km. na wsch. od tej ostatniej miejscowości.

[8]) Rokitna albo Rokitno, miasteczko nad rz. t. n., dopływem Rosi, uchodzącej do Dniepru, w dzis. pow. wasylkowskim, o 116 km. na płd. od Kijowa.

[9]) Białacerkiew, miasteczko w dzis. pow. wasilkowskim, po obu brzegach rzeki Rosi, o 86 km. na płd. zach. od Kijowa.

i nocleg, gdzie iż chorągiew JMP. Wojewody Krakowskiego [1]) stała natenczas, wyjeżdżało towarzystwo wszytko i z czeladzią, przyjmując JM. [2]). Tamże i nazajutrz cały dzień zmieszkaliśmy.

9. Mil trzy od noclegu miasteczko Ruzen [3]), stąd mil dwie Bielełówka [4]). Nazajutrz we trzech milach przejechawszy miasteczko Hubin i Zbarasz [5]), pospołu nad jednym stawem przeciwko sobie leżące, we trzech milach znowu od nich nocowaliśmy w mieście Przyłuka zwanem [6]).

11. We trzech milach od noclegu pokarm w Winnicy [7]), mieście i starostwie, Nazajutrz przejechawszy Braiłów [8]), miasteczko, we trzech milach, nocowaliśmy od niego w mili, w miasteczku Mezerowie [9]).

13. Stąd trzy mile ujechawszy, byliśmy na obiad w Barze, całe niemal dwanaście niedziel w tej drodze strawiwszy.

Kopie listów, w których opisowano drogę i legacyą do cesarza tureckiego JMP. Mikołaja Bieganowskiego, Podstolego Lwowskiego, Obożnego wojska JKM. ukrainnego, w którą wyjechał in Septembre, jako sie wyżej dołożyło [10]).

30. Septembris. Z Jas. Przyjeżdżając dnia 23 do Kamieńca Podolskiego, towarzystwo to, które tu w niemałej liczbie na JMP. Posła oczekiwało, wyjechawszy przeciwko niemu, przystojnie go do miasta wprowadzili, a potem u JMP. Podstarościego tamtecznego, który sam do gospody przyszedszy JMP. Posła do siebie zaprosieł, z niem byli. Nazajutrz u JMP. Posła w go-

---

[1]) Stanisława Lubomirskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 27 i 53).

[2]) Mowa tu ciągle o Stanisławie Koniecpolskim, hetmanie W. kor.

[3]) Rużyn albo Różyn, miasto nad rz. Rastawicą w dzis. pow. skwirskim na płd. zach. od Białejcerkwi i o 30 km. na zach. od m. Skwiry.

[4]) Białołówka, wieś w dzis. pow. skwirskim, o 9 km. na zach. od Różyna.

[5]) Zbaraż (Nowy) i Hubin, wsie, leżące obok siebie na lewym brzegu Desny, przy ujściu do tejże rzeczaju Pytaj w dzis. pow. berdyczowskim o 53 km. na płd. wsch. od Berdyczowa, a o 34 km. na płd. zach. od Różyna. Zbaraż był w XVII w. miasteczkiem. (Por. Jabłonowskiego Źr. dziej., t. XXII, str. 236).

[6]) Przyłuka, miasteczko po obu stronach rz. Desny w dzis. pow. berdyczowskim, o 69 km. na płd. od Berdyczowa.

[7]) Winnica, dziś miasto pow. gub. podolskiej, przy ujściu rzeki Winniczki cz. Wiszni do Bohu, o 25 km. na płd. zach. od miasta Przyłuki.

[8]) Brahiłów albo Braiłów, miasteczko w dzis. pow. winnickim przy ujściu rzeki Brahy do rz. Rowu, o 25 km. na płd. zach. od Winnicy.

[9]) Mężyrów, miasteczko w dzis. pow. lityńskim między rz. Rowem a Rowkiem, o 23 km. na wsch. od Baru.

[10]) Żaden z tych listów, zepełniających resztę rocznika r. 1643 w Dyaryuszu, nie był dotąd, o ile nam wiadomo, ogłoszony drukiem. Nie znajdujemy przynajmniej żadnej wskazówki w tym względzie w Bibliografii histor. Finkla, ani w dziełach Szajnochy i Kubali; nie udało nam się też natrafić na żaden z tych listów w toku szczegółowych studyów nad temi czasami przy pracy o Planach wojny tureckiej Władysława IV. Ponieważ treść tego całego zbioru jest ważna i wiąże się ściśle z treścią dalszych roczników Dyaryusza, przeto ogłaszamy go w całości.

spodzie wszyscy obiad jedli, gdzie tak stół zasiedli, jako nie zawsze u senatora każdego wielkiego zasiadają. Tam począwszy wszytkich, których in numero kilka dwadzieścia osób z nim siada do stołu, przystojnie chlebem swoim podyjmować kontynuuje i całą drogę kontynuować chce. Zaczym per honor tej funkcyjej, którą na sobie piastuje, wrodzonemu swemu animuszowi wygodzi, ale przytym znacznie szkatuły swojej uroni.

Dniestr przebywszy, zastaliśmy u przewozu burkułapa chocimskiego, który w kilkadziesiąt koni dla przyjęcia Pana Posła tu oczekiwał, którego przywitawszy wprowadził do Chocimia [1]) i do samej gospody. Pokazał siela ludzkości w słowiech i ceremoniach, ale w samej rzeczy i w uczęstowaniu barzo mało, bo z tej stacyjej, którą przysłał, i połowica by się naszych było nie najadło [sic]. Do samych Jas przez wszytkę drogę z Chocimia wyjechawszy, karałaszowie (są to ludzie, których hospodar wołoski po różnych miastach chowa dla prędkiej posługi swojej) nas prowadzili. Z każdego miasta burkułapowie przeciwko nam wyjeżdżali; zgoła wszędzie ceremonii było siela, a dalej nic, w czemby wygoda być miała, bo żywnością tak dla ludzi jako i dla koni nadspodziewanie jeszcze szczuplej, niż w Chocimiu, posiełkowali.

Pięć mil przed Jasami zajechał drogę od hospodara wołoskiego posłany podskarbi jego w kilkudziesiąt osób, który to oświadczał, z jaką ochotą hospodar JMP. Posła oczekiwa. Zaszły potym w drogę cztery chorągwie ludzi wojskowych, przy których wyjechało kilkadziesiąt osób znacznych, jego senatorów i urzędników państwa wołoskiego, którzy z pół mile przed Jasami na przyjazd Pana Posła długo czekając, gdy nadjechał, witali go imieniem hospodarskiem a potem do Jas, miasta stołecznego hospodarów wołoskich, i do samego dworu kanclerskiego (którego Wołosza w języku swoim Łogofetym zowią) dla stancyjej Panu Posłowi przygotowanego, honorificentissime przy wielkim ludzi tutecznych konkursie wprowadzili. Tandem po takowej pompie i magnificencyjej nieproporcyonalnie siedmioro kur, barana i dwa kawalców mięsa na wieczerzą przysłano. Zaprawdę, dopierom zedrwiał, na takową wołoską politykę patrząc.

Drugiego dnia przysyłał hospodar [2]) nawiedzając Pana Posła, jakiby po drodze swej wczas miał i pytając oraz, kiedyby u hospodara być chciał, który przy podziękowaniu za nawiedzenie hospodarskie, kwapiąc się w zawziętą do Porty drogę, affektował, aby tego dnia mógł mieć audiencyą. Zaczem sześć koni tureckich w karytę barzo piękną, znać że w Polsce robioną, zaprzężonych i w niej dwie znaczne osoby przysłał do dworu po P. Posła, który ich trochę u siebie zatrzymawszy, gdy sie asystencya jego, kompania nasza dosyć competenter w sobole i rysie strojna przygotowała, wsiadszy w karytę, jechał do hospodara. Szło przed karytą z półtorasta ludzi hospodarskich, część

[1]) Chocim, miasto nad Dniestrem, o 18 km. na płd. zach. od Kamieńca Podolskiego.

[2]) Wasyl Lupul (Por. w pracy wydawcy: »Plany wojny tureckiej«, str. 89—90).

barwianej piechoty a część Wołoszy różnej. Do zamku przyjeżdżając, jako przed zamkiem, tak i w samym zamku wielką ludzi wojskowych frekwencyą, to jest bojarów wołoskich, janczarów tureckich, karałaszów, piechoty w barwie czerwonej, naszej podobnej, i inszych ludzi różnych siła zastaliśmy. Na progu, do którego kareta przystąpić miała, czekał marszałek z laską, który skoro Pan Poseł z karyty wysiadł, prowadził go i z onemi osobami, którzy z niem w karecie siedzieli, przez izbę wielką, którą »dywanem« (to jest radną albo sądową izbą) nazywają, gdzie ludzi różnych a mianowicie dworzan jego pełniusienko było; potem przez mniejszą izbę, w której po jednych stronach Turcy w zawojach bardzo osobiści a po drugich urzędnicy ziemscy wkoło obsiedli. Na ostatek weszliśmy do trzeciej izby, gdzie sam hospodar jako monarcha jaki na majestacie siedział a przeciwko niemu kilka osób senatorów jego. Kiedy jednak do tego dywanu albo izby JMP. Poseł wchodził, zarazem wprawdzie wstał, ale przecie nie ruszając się z majestatu, czekał stojąc, ażby był Pan Poseł do niego przyszedł; który sie w swym poczuwając honorze i w urzędzie, widząc hospodara na miejscu stojącego, na izbie się zatrzymał, czego hospodar postrzegszy, zstąpił z majestatu swego i tam Panu Posłowi rękę dał, który go po przywitaniu zaraz spytał, jeżeli stojąc miała być audiencya, na co gdy hospodar odpowiedział, że stojąc, stojącego od Króla JM. i od JM. Pana Krakowskiego [1]) pozdrowiał, a potym listy oddał, które hospodar wziąwszy i o zdrowiu królewskim i hetmańskim spytawszy, usiadł sam na majestacie i Pana Posła krzesłem poczęstował. Tam gdy sam nakrył głowę swoję, Panu Posłowi nic nie rzekszy, aby toż uczynił, ów nie wiele sie rozmyślając i ceremonii długo nie czekając, także czapkę na głowę włożył, jako w różnych okazyach, ale osobliwie i w tej przy zwykłej swojej prezencyjej wysokiemu hospodara animuszowi swojem sie wzajemnie konformując.

Było sie zaprawdę czemu przypatrzyć hospodarowej magnificencyjej, która we wszytkiem godna była konsyderacyjej. Między inszemi miał szatę na sobie, jaka i na cesarzu tureckim a podobno na żadnym monarsze nie może być szumniejsza: materya, zda mi się, że altembas, na którem haftowanie złote w kwiaty na palec wysokie, u niej dwie parze pętlic barzo świetnych dyamentowych, rozumiem, że wysoce kosztownych, podszyta sobolami, które pewnie musiały sie akomodować wierzchowi etc.

6. Novembris. Z Konstantynopola. Przy dobrym zdrowiu, przy pięknej pogodzie, wesoło wszytkę drogę z łaski Bożej przebywszy, 30 Octobris w Stambule to jest w Konstantynopolu stanęliśmy. Do ostatniego przed Stambułem konaku (to jest noclegu) do Kuciuk Ciekmedzi, miasteczka, które leży nad brzegiem samym Białego morza, mil dwie przed Konstantynopolem [2]),

[1]) Stanisława Koniecpolskiego.

[2]) Kuczuk Czekmedże (w transkrypcyi fonet. z tureckiego), miasteczko, leżące niedaleko wybrzeża m. Marmara po europ. stronie, w najbliższem sąsiedztwie m. San Stefano w odległości 12 km. od Konstantynopola.

przysyłano, wyrozumiewając z Pana Posła, jeżeli dla cesarza upominki (których się oni u każdego posła seryo upominają i za haracz, to jest za trybut, gdy je wezmą, udają) wiezie, na co odpowiedział Pan Poseł i deklarował sie, że żadnych nie ma. Barzo to rzecz niewdzięczna była wezerowi.

Z godzinę albo ze dwie na dzień mianowanego wyżej dnia z Kuciuk Ciekmedzi [1]) wyjechawszy, przed południem do Stambułu przyjeżdżając, zajechało w drogę kilka causzów (tych jeszcze, którzy bywali posłami do Króla JM. Pana naszego) żądając i prosząc Pana Posła, aby sie przed miastem zatrzymał, ażby drudzy causzowie wyjechali i do wprowadzenia przybyli, których on kontemnując a obawiając sie przytem deszczu, który nas wielkiemi swemi straszył chmurami, zatrzymać sie nie dał, ale z swoją asystencyą dosyć jednak przystojnie wjechał do Konstantynopola i w Bogdan Saraju (to jest pałacu hospodarów wołoskich, gdzie pospolicie posłowie polscy stawają), do którego drugi saraj podle zaraz dla towarzystwa przydano, stanął. Przysyłał i tu drugi raz wezer pytając Pana Posła, jeżeli jest wielkiem posłem, wyrozumiewając oraz przytym znowu, jeżeli upominki przywiózł, na co odpowiedział, że wyrozumi wezer JM. z listu Króla JM. Pana mego, jakiem jestem posłem; a co sie tknie upominków, żadnych nie mam, bo tego nie zwyczaj, ale z samem braterskiej przyjaźni potwierdzeniem przyjechałem od Króla JM. Pana mego do cesarza JM. [2]). Barzo zatem wezer gniewać się i fulminować począł, audiencyjej u siebie, której od JMP. Posła affektowano, naznaczyć nie chcąc.

Jednakże 2-da Novembris insperate przysłał do Pana Posła, aby do niego przybył. Zaczem wyprawiwszy sie barzo skoro, bez omieszkania pojechał, gdzie za łaską Bożą tak stanął, że nic a nic in generositate et praesentia nie zmienił, lubo wezer z barzo przykrą i okrutną twarzą przeciwko niemu wyszedł, chcąc go nią zastraszyć. Ale i Pan Poseł nie łagodniejszą sobie postawę przeciwko niemu uformowawszy, obejzrawszy sie, kazał sobie ku niemu stołka przymknąć; siadszy, dopiero począł prawić, zatym tyż i wezer swojej surowej ustąpił postawy, pewne punkta, które Pan Poseł z instrukcyjej królewskiej z niem umawiać chciał, na drugi dzień odłożył, mówiąc, aby z kilka osób do niego prywatnie przyjechał.

Nie chcę człowieka na ten czas opisować; ustnie da Pan Bóg o niem czasu swego, tego jednak tego teraz dołożywszy, co wszyscy ludzie przyznawają i my widziemy, że nie cesarz wezerem, ale wezer cesarzem i państwem jego rządzi, a przytym srogo i tyrańsko z ludźmi sie obchodzi; wojny sie przecie obawia i pokoju dla siebie tylko samego życzy.

Ja mam nadzieję zupełną w Panu Bogu, że JMP. Poseł nasz, jako pro dignitate Króla JM. Pana naszego i ojczyzny wszytkiej funkcyą swoję zaczął,

---

[1]) Por. poprzedni przypisek.

[2]) Do sułtana Ibrahima.

jednostajnie one na każdym terminie kontynuując, tandem skończywszy ją, niezadługo do JMP. Krakowskiego [1]) dobrodzieja naszego i z nami pospołu powracać będzie. To oznajmiwszy, oznajmuję przytym, żeśmy Stamboł nie tak, jakoś WMP. udawał, bogaty w towary, ale nadspodziewanie wszytkich nas niewymownie ubogi zastali. Rysiów w chanach perskich (są to kramnice albo raczej domy wielkie barzo nakształt pałaców, w których towary wszytkie z Persyjej od Persów przywożone składają i tam w nich ciż kupcy perscy stawają), które na trzech miejscach są, nie tylko wybrać, ale jednego najpodlejszego nie mogłem widzieć, a nie tylko w chanach perskich, ale i u wszytkich kuśnierzów i na inszych różnych miejscach znaleść nic do upodobania nie mogłem etc.

19-a eiusdem. Z Konstantynopola. Die septima Novembris, zaraz po napisaniu pierwszego listu mego do WM. Pana, przysłano insperate po JMP. Posła, aby zaraz przyjeżdżał do wezera; wprzód sie jednak pytano, jeżeli upominki dla cesarza są, które jeśliby były, do cesarza pojedzie, sin minus, jeźliby ich nie miał, żeby wezerowi list do cesarza należący oddał. Ale jako przedtem, tak i na ten czas Pan Poseł deklarował sie, żem nie z upominkami, ale z oświadczeniem przyjaźni od Króla Pana mego przyjechał: list, którym z sobą przywiózł, przez kogo inszego oddawać go nie będę, a jeżeli nie będzie przystępu do cesarza JM., nazad z niem powrócę. Takową widząc jednostajną P. Posła deklaracyą, prowadzono go tandem do saraju wezerskiego, który już był do cesarza odjechał. Stamtąd tylko w pięć albo sześć osób jechać kazano Panu Posłowi do cesarza [2]), który na niego w ogrodzie jednym dlatego, iż publice przy zwykłej magnificencyjej bez upominków posła przyjmować nie chciał, czekał. Tam tylko samopiętego Pana Posła do cesarza wprowadzono, i to i z tych trzej sie potem pozostało, a on sam tylko z terdzimanem, to jest tłumaczem do cesarza przystąpiwszy, nisko sie pokłonił, szaty cesarskiej nie całował, bo wysoko na tapczanie (jest to miejsce przy wyższem nakształt teatrum jakiego dla siedzenia nie tylko u wielkich panów, ale i u mniejszej kondycyjej ludzi zwyczajnie budowane) siedział, a sam tylko wezer przy niem stał. Skoro tylko Pan Poseł od Króla JM. powinszował mu szczęśliwego panowania, zaraz sam cesarz rozprawować począł i tak sieła mówił, że i mowy skończyć Panu Posłowi nie dał. O Tatarów sie barzo ujmował, powiadając, że Tatar chan jest krew moja, zaczem jeżeli jem zwyczajnych upominków król dawać nie będzie, pozwolę emierem mojem, aby poszli do Polskiej i krzywdy swojej dochodzili. Na co sie sam wezer przy JM. Panu Pośle ozwał i justyfikacyą jego tłumaczył. Zawołał potem na tych trzech, co opodal stali: »gela« — to jest przystąpcie, — którzy jeno co sie przystąpili, zaraz znowu zawołał: »war« — to jest na stronę — i odstą-

[1]) Stanisława Koniecpolskiego.

[2]) Do sułtana Ibrahima.

pić jem kazał: znać, że we łbie barzo płocho. Kazał potem kaftan (to jest ferezyą złotogłowową, co jest honoris et amicitiae signum) na P. Posła włożyć i na inszych czterech, co tam byli, i z tem odeszli. Rozumiem, że nad trzy dni w Stambule więcej nie zabawiemy, gdyż dnia wczorajszego JMP. Poseł wziął już u wezera odprawę i dobrą z łaski Bożej. Jakom przedtym w liście moim wspominał, toż i teraz piszę, że ma osobliwe szczęście nie tylko do panów naszych w Polsce, ale i tu w Turczech. Tak bowiem tego wezera uchodzić umiał (którego w postawie do Saturnusa, a w złości i okrucieństwie do Nerona komparują), że nie tylko w punktach, z któremi przyjechał, przystojnie go odprawieł i kilku więźniów na samę jego osobę darował, ale jeszcze i upominkował, a na ostatek i kaftan na niego i na nas czterech z kompanijej włożyć rozkazał i tak odprawieł z wielkiem barzo wszytkich Turków podziwieniem, którzy widząc to klaskali (według ich zwyczaju) i tej niezwyczajnej wezerowej ludzkości i affektowi takiemu przeciwko posłowi polskiemu wydziwić sie nie mogli; a mali sie rzec prawda, i my sami nie obiecywaliśmy sobie tak sieła po wezerze. Niechże tedy Pan Bóg będzie pochwalon etc. To tyż oznajmuję, iż wezer dla JMP. Krakowskiego dał kobierzec cudny perski i parę poduszek albo raczej poszwy na wezgłowia, wszytko i z kobiercem bogato złotem tkane. A na ostatek i to do wiadomości podaję, iż Słomniewski, czeladnik Pana Putlerów [1]), nakradszy sieła rzeczy, uciekł do Turków i poturczył sie, którego lubośmy przejęli, wezer go jednak nie kazał wydać dlatego, iż sie już był pobisurmanieł etc.

23. Decembris. Z Foksan na granicy multańskiej i wołoskiej [2]). Stanąwszy na progu ziemie wołoskiej (dokąd z łaski Bożej jako JMP. Posłowi, tak i nam wszytkim służyło zdrowie) odzywam sie, WMP. oznajmując, że JMP. Poseł wszytkie legacyjej swojej terminy pomyślnie skończywszy, ochotnie do JMP. Krakowskiego, dobrodzieja naszego, pospiesza. Dunaj przejechawszy, w multańskiej ziemi uznaliśmy dosyć ludzkości hospodara multańskiego [3]), a osobliwie w Targowicy [4]) u niego samego, gdzie honorificentissime i przyjmował i podejmował a na ostatek i upominkował JMP. Posła, także i towarzystwo wszytko, luboć nie bogato (to jest po dziesiąciu łokci hatłasu nieprzedniego na każdego z towarzystwa), ukontentował nas jednak tą ludzkością swoją. Z każdego konaku, choć i z mieściny lichej, kilka chorągwi ludzi nas potykało i przyznać to, że ma ludzi sieła do wojny i porządnych. Jeżeli Pan Bóg do końca pogodą favere zechce, jako przez wszytkę

[1]) Tj. właściwie: Pana Butlera.

[2]) Fokszany (po rum. Fokçani), miasto w dzis. Rumunii nad rz. Milkowem, dopływem Seretu, o 72 km. na płn. zach. od Gałaczu.

[3]) Macieja Bessaraby (Por. w pracy wydawcy: »Plany wojny tureckiej«, str. 90).

[4]) Mowa tu oczywiście o mieście Tergoviszte, leżącem u stóp Karpat nad rz. Jalomita, o 70 km. na płn. zach. od Bukaresztu: tu był bowiem zamek (dziś w ruinach) i rezydencya hospodarów multańskich w okresie czasu od r. 1383–1716.

drogę favebat, obiecujemy sobie przy łasce Bożej zaraz po Nowym lecie w Barze szczęśliwie stanąć.

Miał pomieniony Pan Poseł nie tylko przez listy wyżej tu położone odprawionej godnie funkcyjej na sie włożonej zalecenia, ale i ustne od wszytkiej asystencyjej i kompaniej z niem natenczas w Turczech będącej wysokie przystojnych spraw swoich tak in publico, jako in privato odprawionych encomia. Lecz i te wszytkie dzieł jego wysławiania i insze, któreby sie mogły należć encomia, nic nie są względem tego, któremu sam cesarz turecki, tak wielki monarcha, w liście swoim do Króla JM. pisanem, dobrowolnie dał i przyznał, ut patet z przetłumaczenia listu tego niżej położonego.

Przetłumaczenie listu cesarskiego[1]) do J. K. M.

Najsławniejszy między wielkiemi potentatami Jezusowemi, Pan nawyborniejszy między monarchami tryumfującemi w narodach Mesyaszowych, sprawca spraw Rzeczypospolitej, ludu nazarańskiego, brzeg impetu wielkości, panowania i powagi, Pan państwa chwalebnego i sławnego, Król Państwa Polskiego Władysław, niech Pan Bóg sprawy jego na dobry koniec prowadzi. Za przyściem listu mego wysokiego niech wiadomo będzie, iż według przyjaźni i szczerości będącej przeciwko Porcie naszej węgłów wiecznych i familiej naszej potężnego gruntu, tym czasem do Porty okręgom niebieskim i do stopnia wysokiego niebiosom podobnego z listami waszymi filar państw waszych i chwała narodu chrześcijańskiego Mikołaj Bieganowski, poseł wasz, przyszedł. Po pocałowaniu ręki naszej i po oddaniu poselstwa swego list przyniesiony od wezera wielkiego i namiestnika naszego pierwszego przetłumaczony jest, to co się w niem zamykało, Majestatowi naszemu wysokiemu ofiarowano i napisano. Punkta wiadomością naszą wysoką dostatecznym sposobem ogarnione i wyrozumiane są, nadewszytko, że oznajmiono jest strony Wielmożnego chana krymskiego, Mechmet Giraj chana (którego wysokość niech zawsze trwa), wykroczenia i występki nie ustawają dotąd, że tyż i niedawnym czasem w państwa wasze przeciwko paktom wpadszy, niewolnika dość zabrał. Lecz chan przerzeczony tym razem, niż listy wasze przez teraźniejszego posła oddane były, do strzemion wysokości naszej przysłał skarząc się.

Naprzód, że dwa razy z moskiewskiej ziemie z ludźmi naszymi prowadzoną nam kaźnią nad rzeką Bozok[2]) zabrano i ludzi naszych siła potracono i okrom tego z dawnych czasów krymskim chanom od królów polskich dawanych upominków za posłem naszym upominając sie, przez niemały czas posła naszego zatrzymawszy i upominków nie dawszy, z próżnemi rękoma nazad odesłali.

[1]) Tj. listu sułtana Ibrahima.

[2]) Mowa tu niewątpliwie o rzece Buzułuk, płynącej w kierunku południowym przez Zaporoże (dzis. gub. ekaterynosławską) i uchodzącej do Dniepru o 30 km. na zach. od m. Nikopola.

To oznajmiwszy do wiadomości donoszę, iż póki od dawnych czasów zwyczajne upominki według tego, co w paktach opisano i objaśniono jest, oddawane będą, i na granicach swawola uskromiona będzie przeciw polskiemu państwu, ekscessy i wykrotności przeciw paktom i przymierzu poprzysiężonemu pohamowane będą. Tym sposobem z strony mojej Cesarskiej Wysokości chanowi krymskiemu przykazano jest i nigdy na to pozwolenia naszego wysokiego niemasz, aby z strony krymskiej w Tehińskich i Biłogrodzkich polach tatarski lud przemieszkiwał. Poseł także wasz pomieniony w niektórych punktach w instrukcyjej sobie zleconych, o które sie on umawiał, ukontentowany i podług zwyczaju dawnego uszanowany jest, a nazad jego z dozwolenia Wysokości Naszej odsyłając, list nasz wysokiej przyjaźni pełen napisany jest i z tym z czauszów Porty Naszej Wysokości przezacny Osman czausz posłany jest.

Za jego przyjazdem podług przyjaźni i szczerości zwyczajnej ku Porcie naszej wysokiej potrzeba, aby kondycye pokoju i przymierza, jak na to przystoi, zachowane były, że póki z waszej strony przeciwko paktom i przymierzu sprawa jaka nie pokaże się, z strony także naszej cesarskiej kondycye pokoju zachowane będą i na granicach państwa naszego obwarowanego będącym urzędnikom w zakazowaniu i pohamowaniu pilności przykładać nie przestaniemy. Pisano na początku miesiąca Ramazan błogosławionego roku tysiącznego pięćdziesiątego trzeciego, od wyjazdu z Meki tego, któremu niech będzie cześć i uszanowanie.

Przetłumaczenie listu Wezera Wielkiego do J. K. Mości.

Najsławniejszy między wielkiemi potentatami Jezusowemi i nawyborniejszy między monarchami tryumfującemi w narodach Mesyaszowych, sprawca spraw Rzeczypospolitej ludu nazareńskiego, brzeg impetu panowania i powagi, Pan państwa chwały i sławny, miły nam i ukochany Przyjacielu, Królu Polski, niech Pan Bóg sprawy jego na dobry koniec i drogę prawdziwą prowadzi.

Oddawszy i ofiarowawszy oświadczenie przyjaźni, która jest zawdzięczenie przyjaźni stałej i szczerej przychylności przeciw Najjaśniejszego Cesarza, (którego pomoc niech Bóg potwierdza) majestatowi najszczęśliwszemu, oznajmienie potym przyjazne i deklarowanie przyjacielskie, to jest, że tymczasem, mój kochany przyjacielu, z listami waszymi poseł wasz do Porty, która jest szczęścia gniazdem, przybył i pocałowawszy rękę Cesarza Najaśniejszego i według zwyczaju dawnego poselski urząd odprawiwszy, list, który przyniósł przetłumaczony i w nim zamykające sie rzeczy cesarskich strzemion Wielmożności objaśnione są. Przerzeczony także poseł wasz mnie instrukcyą przyniósł, którą także wyrozumiawszy, według potrzeby ukontentowany zostawał i do wiadomości waszej donosiemy.

Tak bywszy nad wszytko naprzód oznajmowaliście, że strony chana tatarskiego wykroczenia przeciwko państwom waszym nie ustawają, także cza-

sów niedawnych jeden z jego agów w państwo wasze z częścią wojska wpadszy, przeciw przymierzu niewolników siła zabrał. Lecz pomieniony chan przed przyjazdem posła waszego do strzemion Wysokości Cesarskiej list przyszedł [sic], w którym oznajmował, że naprzód z moskiewskiej strony z ludźmi naszymi idącą kaźnią na Bozok rzece zabrano i ludzi naszych potracono, a potym, że krymskim chanom, u królów polskich będąc, upominków upominając się, posłów posławszy, nie mały czas posła naszego zatrzymali i nie oddawszy upominków z próżnemi rękoma jego nazad odesłali. Z strony tedy cesarskiej pomienionemu chanowi krymskiemu mandatem przykazano jest w ten sposób, że póki z dawna zwyczajne upominki wasze według pakt oddawając na granicach żadnego wyciekania czynić nie będą, żadną miarą w państwie i królestwie Króla polskiego, Przyjaciela naszego, wycieczki i wystąpienia dziać się nie mają. Także i to do wiadomości waszej donoszę, że w tym nie masz upodobania Wysokości Cesarskiej, aby z krymskiej strony w Tehinskie albo Biłogrodzkie Pola[1]) Tatarowie przechodzili, do tego, mnie ukochany Przyjacielu, w państwa cesarskie przychodzącym i odchodzącym kupieckim ludziom aby sie krzywda nie działa, nie bywszy w tym upodobania cesarskiego Wysokości, sprawy do myt należące przepatrzyliśmy i w tej mierze rozkazano, aby cokolwiek za dawnych dni według zwyczaju dawnego było in usu, w tym aby żadnej transgressyej nie było. Także w państwa cesarskie przychodzącym kupcom i inszym ludziom waszym, ktokolwiek osobą swą dłużen, albo też rękojmia nie ostał go tym zadaniem, żeś ty jest mego dłużnika albo bratem albo powinnym, przeciwko prawu świętemu aby im trudności i uprzykrzenia żadnego nie zadawano, na co emir cesarski nadany jest; potym zaś z państw naszych aby perekidczyków, złodziejów i inszych przewinionych uciekających, w rękę wpadszy, karano i z obydwu stron powstającym szkodom zabiegano, powinna jest. Do tego, mój kochany Przyjacielu, napisaliście w liście waszym, że przedtym strony Azaku na morze wychodzące i w Dniepr uciekające kozackie czajki gromiąc, z waszych ludzi odgromionych sto osób niewolnika bejowi oczakowskiemu posłaliśmy i że ich nie oddano, bo z temi Kozakami sie bijąc, jeden przedni kapitan nasz i nieco ludzi naszych poginęło, oznajmiliście; o czym z Oczakowa dano znać, że trzydzieści pięć tylko niewolnika oddano a ostatek został sie. Nie wiemy, czy po tej wiadomości ich nie odesłano; jeżeli w państwach waszych zostali sie, na granicach waszych będącym urzędnikom rozkażcie, aby i ten ostatek do oczakowskiego beja odesławszy oddano.

W instrukcyjej także waszej czterech niewolników żądaliście, tymczasem tych niewolników przy Porcie Najaśniejszej nie było, bo na bejskich gale-

[1]) Tak były w Polsce nazywane stepy w dorzeczu dolnego Dniestru, począwszy od Benderu (zwanego dawniej Tehinią) aż do Białogrodu czyli Akermanu, leżącego przy ujściu tej rzeki do morza.

rach są, a bejskie galery będąc na Białym morzu, człeka posłano, aby pomienionych niewolników nalazszy przyprowadził; przyprowadziwszy — dali Bóg — do strony waszej odesłani będą. Oznajmiliście przytym, że od kupców waszych, którzy są wiary ormiańskiej, pogłówne wybierają. Tedy, mój kochany Przyjacielu, w tej sprawie Ormianom poddanym waszym na granicach będący urzędnicy w ręce niech jaki znak dają, aby sam w te kraje przyjeżdżając znak obaczywszy, im żadnej przykrości nie czyniono. Tymczasem także posła waszego według zwyczajów dawnych uszanowaliśmy i z listem pospołu Cesarskiej Wysokości do waszej strony odesłaliśmy. Za jego powróceniem sie, dali Bóg zdrowo, potrzeba, aby i wy zwyczajny pokój podług przyjaźni zatrzymali i kondycye pakt i przymierza zachowali, a tak póki tylko z waszej strony przeciwko paktom sprawa sie jaka nie pokaże, z strony cesarskiej do pohamowania urzędników na granicach będących w pilności schodzić nie będzie. Mój kochany Przyjacielu, skarzyliście sie na wsi na brzegu będące pod Tehiną (to jest chańskie wsi); one i naszej głowie sie naprzykszają, znieść ich mamy wolą. Tak niech wiadomo będzie w ostatku pozdrowienie temu, który idzie prawdy [sic].

Przyszły listy pod tenże czas do Króla JM. od króla perskiego, w których lubo nic speciale i singulare nie było, kładzie sie tu jednak jeden dla uciechy curioso lectori, z którego informować sie będzie mógł, jakie też są w pogańskich językach ceremonie w oznajmowaniu o śmierci ojca swego i oświadczaniu przyjaźni, następując na państwo.

List od króla perskiego do J. K. Mci pisany.

Bóg Najwyższy, Ten Bóg Najchwalebniejszy Szacha ojca mego niech oświęci grób i niech uczyni raj mieszkania jego ozdobionemu królestwem i jasnością i panowaniem i wielkością i srogością i łaskawością i przyjaźnią i męstwem i szczodrobliwością Władysławowi Czwartemu, Królowi wielkich cnót, któremu wysoce przytomnej wywyższający nieba wysokości udzielił i szczęście wielkie i ogromność ozdobnego tronu i sławy jemu przysłużającej majestat państwa i według woli powodzenia sie i prefacyą księgi wielkość i fortuny i regestr spisany strachu nieprzyjaciołom i jasności podwyższającym chorągiew państwa i według woli mojej spraw szczęśliwych ozdobę wielką tronu srogosci i straży świata, filarowi królow sprawiedliwych Mesyaszowych i czołu cesarzow potężnych Jezusowych Królowi i Panu Majestatu rownającemu się szlachetnosci, słonca koronie chrześcijanow ogarniającej i broniącej, niech koniec spraw jego wynydzie na dobre i na miłosierdzie Boże.

Po objasnieniu znaków miłosci i przyjaźni, ktorą ja dziedziczę, i po oświadczeniu powinnej uprzejmosci i listow otwierających umysły, afekt to moj przyznawa, że list znak przyjacielstwa, ktory do tego sam przyjaciela dla umocnienia fundamentu miłosci przyjaźni był posłany i przyszedł i w odpra-

wie sprawy tej miłosierdzia Bożego i raju godny rajskiego gniazda Cesarz, cień Boga Najwyższego, przez nieuchybność dekretu Pańskiego i fata niebieskie pole zamysłu i przedsięwzięcia z prochu świata obłudnego wytrząsnął, na państwo wieczności obranym stał. Tym listem chalisów majestat i tron, lśniący sie szczęściem państwa, z obfitej i wylewającej sie łaski najjaśniejszy ozdobiliście i ustroiliście w tym liście przyjacielstwa znakiem. Oświadczenia pokazały się, że między świątobliwymi miejsca wysokiego wielkich cnót królami i sam familiej, która miejsce chalisów trzyma, i między monarchami wielkiemi i sprawiedliwemi chrześcijaństwa, a mianowicie W. K. M., która jest sprawiedliwości znak a ociec nasz, który trzymał dziada wysokie miejsce, prawo jedności i spólności mocno i zupełnie trzymał i wiecznie ta droga tym sposobem utorowana. Tym tedy czasem zwyczajem ojców moich wielkich i przodków świątobliwych tylko ta sama droga miłości i przyjaźni i gościniec jedności i spólność mnie ubity i utorowany jest, którym ja mam chodzić, i zatym posła spraw wiadomego dla umocnienia punktu przyjaźni i miłości z listem uprzejmość pomnażającym dla usługi waszej niebieski wysłaliśmy. Dali Pan Bóg na potym, im dalej tym więcej okazye tego przyszły i otwarzać sie będą. Sposób przyjaźni ten, który z waszej strony jest umocniony związkiem upodobania przyjaźni i wdzięczność będzie przy posłaniu listów waszych utwierdzających jedność i przyjaźń przy oznajmowaniu wszelakim sposobem, którakolwiek potrzeba będzie dla waszej jedności, dlatego, że z tej miary afekt przyjacielski oświadczony będzie. Więcej nie rozszyrzając sie, Bóg Najchwalebniejszy i Najwyższy Najjaśniejszą Waszą Mość w opiekę swoję niech przyjmie. Potoczne sprawy według upodobania Najwyższego z dobrym niech będą złączone [1]).

[1]) Ponieważ cały przekład listu szacha zawiera dużo ustępów niejasnych i zawiłych, wyrażeń i zwrotów niedokończonych, a zapewne i sporo błędów tłómacza, przeto wstrzymaliśmy się od wyszczególniania tych wszystkich braków za pomocą znaczków, umieszczonych w nawiasach; zapewniamy zaś tylko na tem miejscu, że tekst niniejszego druku najdokładniej odpowiada tekstowi rękopisu.

A. C. 1644.

JANUARIUS.

Iż te wszytkie sprawy, którekolwiek sie w cudzych krajach toczyły na końcu roku przeszłego, nie mogły nas w tamtemże czasie dochodzić, dlatego w tem roku teraźniejszem przyjdzie je położyć według dat z tamtych krajów pisanych [1]).

. . . . . .

[17.] Tegoż dnia [2]) JMP. Krakowski [3]), mając przedtem siła przestróg i wiadomości pewnych tak od hospodara wołoskiego, jako i szpiegów swoich o gotowości chana tatarskiego w Krymie na wpadnienie w państwa J. K. M., obesławszy wprzód chorągwie, na odleglejszych stanowiskach stojące, aby sie ku Ukrainie na miejsce naznaczone ściągały, sam sie też z Baru z dworem swojem zwyczajnym i z temi Ich Mciami, których za tą wiadomością ochota do usługi Rzeczypospolitej pobudzała, ruszył i w Meżerowie [4]) nocował.

18. Byliśmy na pokarm i nocleg w Winnicy [5]), gdzie Pan Kutnarski, tłumacz i pisarz pokojowy hospodara wołoskiego [6]), za dwadzieścia i sztyry godzin z Jas przybieżał z nową przestrogą i wiadomością o gotowości nieprzyjacielskiej. Nazajutrz nocowaliśmy w Komorowie [7]) u Pani Kropiwnickiej, Podsędkowej Bracławskiej.

---

[1]) Tu następują znowu wypisy z relacyj łacińskich o wypadkach zagranicznych, pod datami od 5—18 stycznia, a to z Minden, Drezna, Magdeburga i t. d. i nadto odpis listu królowej szwedzkiej Krystyny do Stanów Szwedzkich z dnia 10 stycznia 1044. Wszystkie te ustępy, z powodów wyjaśnionych w przedmowie, pomijamy, zaznaczając, że zapełniają one 11 stronic w rękopisie.

[2]) Ustęp niniejszy wyprzedza relacya z Hamburga z datą 17 stycznia. Odsyłacz Ośw. odnosi się zatem do tej daty.

[3]) Stanisław Koniecpolski.

[4]) Meżyrów, miasteczko w dzis. pow. litynskim, o 23 km. na wsch. od Baru.

[5]) Winnica, miasto w dzis. gub. podolskiej, przy ujściu rz. Winniczki a. Wiszni do Bohu, o 25 km. na płd. zach. od m. Przyłuki.

[6]) Wasyla Lupula.

[7]) Właściwie Komarow, wieś nad rz. Bohem w dzis. pow. winnickim, o 10 km. na płd. wsch. od Winnicy.

20. Ujechawszy mil sztyry wielkich, ukrainnych, pokarm i nocleg odprawiliśmy w miasteczku Ilińcach [1]), Książęcia Koreckiego [2]), gdzie nam Pan Strokowski, sługa jego, był rad. Nazajutrz też nam ochotę ukazał Pan Sosiński, w Kalniku, mil dwie od noclegu [3]), gdzieśmy przez dwa dni zmieszkali, czekając na pewne wiadomości.

Tegoż dnia, to jest vigesima prima, z Lipska te przyszły nowiny [4]).

. . . . . .

23. We dwóch milach od noclegu przejechawszy miasteczko Bałabanówkę [5]), w mili od niej stanęliśmy w miasteczku, zwanem Kniaża Krynica [6]), Książęcia Czetwertyńskiego Fedora. Lecz jeszcześmy sie nie dobrze rozgościli, gdy ponowa o bliskości (lubo niepewnej) nieprzyjaciela przyszła. Zaczem bez omieszkania ruszywszy sie i we dwóch milach miasteczko, Wachową Groblą zwane [7]), przeszedszy, a stąd w półmilu od niego nocowaliśmy w Buzowce [8]), miasteczku Książęcia JM. Dominika [9]).

24. Tamże w Buzowce, gdy JMP. Krakowski [10]) dni kielka zmieszkał, wojsko nakoło siebie pobliżu rozłożywszy, przywiedziono dwóch Tatarów krymskich od Pana Hołdakowskiego, ekonoma JM. ukrainnego: jeden Mechmet z Kiatu, niedaleko Prekopu [11]), który przed trzema laty z Krymu wyszedszy, służył w Oczakowie [12]) [u] Mustafa Kiai; drugi Kułaj, ze wsi Mangułu, który przed pięcią laty wyszedszy z Krymu, służył także w Oczakowie u Szaban Agi; a powiedzieli, iż ich pojmano na Teliguli, po drwa idących. O Tatarach krymskich to słyszeli, że wyszli byli w wielkiej kupie z Krymu, nad któremi starszem był bej perekopski, rozgniewany o zabranie sztyrech tysięcy stada; ale sie nazad wrócili. Powiadali i to, iż oczakowskiem i białogrodzkiem Tata-

---

[1]) Ilińce albo Lińce, miasteczko w dzis. pow. lipowieckim na Ukrainie nad trzema rzeczkami: Sobem, Sobkiem i Wiazowicą, o 15 km. na płd. wsch. od m. Lipowca.

[2]) Samuela Karola ks. K. (Rudawski: Annales, str. 19 i 72).

[3]) Kalnik, miasteczko, leżące w pow. lipowieckim, o 15 km. na płd. wsch. od Iliniec.

[4]) Tu następuje zapiska kilkowierszowa, dotycząca wypadków zagranicznych, którą pomijamy.

[5]) Bałabanówka, miasteczko w pow. lipowieckim nad rz. Uhorskim Tykiczem, o 42½ km. na płd. wsch. od m. Lipowca a o 15 km. na płn. wsch. od Kalnika.

[6]) Kniaża Krynica, miasteczko w dzis. pow. lipowieckim o 53 km. na płd. wsch. od Lipowca, a o 12 km. na wsch. od Bałabanówki. Na karcie Chrzan. tylko samo: »Kniaża«; pełne nazwisko w Słown. geogr. Król. Pol.

[7]) Miasteczka tego nazwiska, któreby leżało między Bałabanówką, Kniażą Krynicą a Bukówką, nie wykazuje Słown. geogr. Król. Pol.; nie znajdujemy go też na karcie Chrzanowskiego.

[8]) Buzówka, wieś nad rz. Tykiczem Uhorskim w pow. taraszczańskim, o 24 km. na wsch. od wymienionej wyżej Kniażej Krynicy.

[9]) Tj. ks. Zasławskiego, wojewody sandomirskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 96).

[10]) Stanisław Koniecpolski.

[11]) Miejscowości o takiem ani też o podobnem nazwisku, któraby leżała w pobliżu Perekopu i w ogóle Krymu, nie znaleźliśmy na kartach ani w Słown. geogr. Rittera i Hoffmanna. Podobnież i położenie wymienionych dalej wsi Mangula, Teligula i Irklikaragacz nie jest nam znane.

[12]) Oczaków, miasto nad Limanem Dnieprowem u jego przejścia w morze Czarne.

rom zakazano pod garłem wychodzić; zaczem nie myślą ni o czem. Na Budziakach [1]) wieleby było Tatarów i jeśli sie ich co świeżo przeprawiło na tę stronę, nic nie umieli powiedzieć.

Przyprowadzono tegoż dnia i od Pana Komisarza Kozaków zaporowskich [2]) Tatarzyna krymskiego, Mechmeta, od Sułnaku [3]), którego pojmano na Irklikaragacz przed szterema niedzielami; służył kucharzowi Nuradyn sułtana. Ten powiedział, iż ich było dwa poszło po drwa blisko wojska, którego zostało przy stadzie tylko półtorasta koni z Nuradynem, a insze wojsko wszytko poszło do Polski, złączywszy sie z temi w Polach [4]), co z Krymu wyszli. Których lubo pewnej liczby wiedzieć nie może, to jednak powiedział, iż wszytkie konie, klacze i źrebięta, co lepsze, wybrali, aby mieli na czem iść, bo jem na głowę rozkazano wychodzić. Starszemi nad tem wojskiem są: Tokaj Murza, bej perekopski, drugi Temir Aga, podskarbi Nuraden Sułtana, trzeci Humer Aga, za kałauza wojsku wszytkiemu, jako dobrze tych tu krajów wiadomy. Dowodzieł tego, że te wojska wyszły z rozkazania chańskiego, tym, że bej perekopski idzie sam z tą intencyą, jeśliby Dniepr stanął, żeby na tę stronę przeszedł; jeśli nie, tedy na tamtej stronie miał inkursye uczynić [5]).

. . . . . .

26, to jest w dzień wtorkowy, przyszła ponowa do JMP. Krakowskiego [6]), w Buzowce [7]) stojącego, o bliskości Tatarów, dlaczego na ostrzeżenie wojska, na koło stojącego, z działa uderzono. Lecz iż ta ponowa nie barzo pewna była, zatrzymało sie tego dnia na swych kwarterach wojsko; o północy jednak ze wtorku na środę ruszyło sie, gdzie o srogiem mrozie sztyry mile dobre uszedszy, o świtu śmy i stanęli w miasteczku Stawiszczach [8]), na pewniejsze czekając wiadomości, które jako przychodzieły i co sie potem działo, niżej sie dostatecznie opisze przy dniu potrzeby z Tatarami zwiedzionej.

28. Iż Rakoczy, książę siedmigrodzkie [9]), widząc cesarza chrześcijańskiego vires przez tak długą wojnę z Szwedami nadwątlone, przy tej okazyjej chcąc sie pożywić i kościoły od cesarza heretykom pobrane nazad odzyskać, począł aperte wojnę przeciwko cesarzowi, podowno [sic] i od Szwedów poduszczony

---

[1]) Budziak, Budziaki, ziemia Nogajców czyli Tatarów budziackich w dzis. Bessarabii.

[2]) Tj. od Mikołaja Zaćwilichowskiego (Por. powyż. w Dyar. Ośw. list Z. z 16 sierpnia 1643 na str. 8).

[3]) Jest tu może mowa o miejscowości Sudak, znajdującej się na stokach gór tauryjskich blisko płd. wsch. wybrzeża Krymu (na płd. zach. od Kaffy).

[4]) Tj. na Dzikich Polach między dolnym Ingulcem a dolnym Dniestrem.

[5]) Po tych słowach następuje znowu ustęp, zapełniający 1 stronnicę rękopisu, z wyciągami z awizów zagranicznych (ze Szczecina, Erfurtu i Frankfurtu). Ustęp ten pomijamy.

[6]) Do Stanisława Koniecpolskiego.

[7]) Por. przypisek 8-my na str. 31.

[8]) Stawiszcze, miasteczko po obu stronach Tykicza Gniłego, w dzis. pow. taraszczańskim (w daw. wojew. kijowskiem), o 23 km. na płd. zach. od Taraszczy.

[9]) Jerzy I R.

zamyślać, chciał JMP. Krakowski [1]) autoritatem suam u niego, która w sielu inszych okazyach ważna bywała, interponere. Dlaczego dnia tego pomienionego człeka godnego, JMP. Olbrychta Pęcławskiego, Cześnika Czerskiego, wyprawieł do niego z tą niżej napisaną instrukcyą, chcąc go poważnemi swemi racyami i perswazyami od zaczętej odwieść rebelliej [2]).

Instructio G-so D-no Olbrachto Pęcławski, Pincernae Cernensi, Aulico S. R. M-tis, ad Ill-mum Principem Transylvaniae ablegato, data in oppido Bozówka [3]), die 28 Januarii Anno millesimo sexcentesimo quadragesimo quarto.

Maturabit quam citissime profectionem suam in Transylvaniam versus oppidum Stryja [4]), Mukaczów [5]) ad Albam Juliam [6]), quo cum propius venerit, certiorem de se faciat Ill-mum Transylvaniae Principem atque obtenta ab ipso potestate accessus dicendique copia, litteras meas ei reddet cum congratulatione rectae valetudinis ac diuturni auspicatique imperii cumque testificatione promptissimorum meorum erga Ill-tem ipsius studiorum.

Porro in privato congressu seu secretiori audientia G-sus D. Olbrachtus Pęcławski Ill-mo Principi exponet, quod nuntius S. R. M-tis, cum a Porta Ottomanica rediisset, id attulit adversarios S. C-ae M-tis minime contentos, quod omnem Europam ad cruenta arma concitarint, eo rem adduxisse, ut etiam barbaros contra S. Caes-am M-tem accensos inflammatosque reddiderint atque igni oleum affunderint, ita, ut eiusmodi accensionum flabella in apertum erumpant bellum. Sane nihil magis potest esse dolendum homini in fide Christiana nato et educato, quam dum in memoriam sibi revocat funesta exempla subsidiorum paganorum, a Christianis postulatorum et inductorum, quorum tragicus exstitit eventus, quod non solum ii, contra quos in subsidium sunt vocati et invitati, verum etiam et ii, quorum stipendiis sunt inautorati, imperia eorum occuparunt ipsosmet in foedam ae perpetuam servitutem manciparunt et ea ratione maximam florentissimamque partem Europae subiugarunt. Verum tot lugubribus documentis edoctus, non ponit orbis furori et amentiae modum neque christianitas malis suis conflictata deterretur luctuosis exemplis, sed subdit facem paganis contra proprium sanguinem suum neque in lancem rationis ponit, quod sanguifugae hae sitim suam non exstinguent, nisi ex ipsismet eum exsugant.

[1]) Stanisław Koniecpolski.

[2]) Instrukcyę tę, jako niewydaną dotąd — o ile wiadomo — w druku, podajemy tutaj w całości.

[3]) Z Buzówki (Por. przypisek 8-my na str. 31).

[4]) Stryj, miasto pow. w Galicyi, o 75 km. na płd od Lwowa.

[5]) Munkacz, miasto w dzis. węg. komitacie Bereg nad rz. Latorcza (jest i obecnie w używaniu druga nazwa polska tego miasta: Mukaczowce).

[6]) Alba Julia, łacińska nazwa m. Białogrodu czyli Karlsburga (po węgier. Guyla-Fehérvar) nad rz. Maroszem w Siedmiogrodzie.

Quod equidem nemini, quam Reipublicae nostrae, acerbius esse potest, neque ulla terrore maiori completur, utpote quam eiusmodi incendium e proximo tangit, enimvero mirari satis non possumus undique confirmari ac percrebescere famam, quod Turcae ad eiusmodi detestandum negotium Ill-mum Principem Transylvaniae tanquam instrumentum aliquod adhibere velint. Qua de re etsi rumores iam pridem invalescerent, nemo tamen nostrum fidem habere voluit, cum probe haberet cognitam pietatem erga christianitatem Ill-mi Principis, cum optime nosset observantiam ipsius erga S. Caes-am M-tem, tum et innatum amorem erga gentem patriamque suam, denique quod natura paganorum geniusque barbaricus nemini Ill-mo Principe sit notior nemoque magis expertus sit, quam sit fluxa et lubrica fides pagonorum; his autem confidere, qui eum toties ex imperio amovere voluerunt inque eorum discretione omni spe posita Maiestatem divinam offendere, gratiam longo temporis spatio stabilitam apud S. Caes-am M-tem, tum et apud optimos amicos bonosque vicinos sinceram amicitiam diminuere atque tranquillum statum ditionum suarum, quo per tot annorum intervalla sub felici regimine Ill-mi Principis alma quiete gaudebant, incertae aleae fortunae committere, nemini in consilium rationem adhibenti possibile videbatur. Sed cum ea fama Constantinopoli delata ad nos esset neque vellemus in eiusmodi rebus esse dubii, suspensi et anxii, praesertim cum optime nobis constet, quod saepemumero incerti rumores invalescant, statui propterea ex ipso fonte notitiam rei haurire atque ab ipsomet Ill-mo Principe pro mea veteri confidentia de eo negotio sciscitari, optima spe nixus, quod vulgi opinioni contrarium pietatique Ill-mi Principis accomodatissimum responsum referam.

Quod si Ill-mus Princeps quid simile moliri velit, pro mea erga ipsum strictissima amicitia G-sus D. Pęcławski persuadebit ei atque obsecrabit eum, ut etiam atque etiam intentissima cura cogitet atque in trutina diligenti collocet, quod non solum ditionibus suis, verum etiam nobis praesens periculum accersiturus sit ideoque proverbii illius memores: paries dum proximus ardet, maturae securitati nostrae consulere inque limitibus regni exercitus alere cogemur, ad quod non nisi necessitate impulsi adduceremur. Iam vero tot annorum serie inter Ill-mum Principem et S. R. M-tem corroborata confidentia cessare necessario debebit, cum nullo merito contra S. Caes-am M-tem tot necessitudinibus ac strictissimis nexibus S. R. M-ti obstricta arma atque ditiones S. R. M-tis aperto periculo exponet. Neque vero subditis ipsismet Ill-mi Principis gratum opus erit, cum eos optata pace, iucunda quiete privabit atque ad civile et parricidiale bellum contra sanguinem eorum proprium classicum canet, nimirum si ferales manus sanguine fratrum, parentum, patruorum, affinium et reliquorum cognatorum imbuant. Quam fortunae benignitatem, quas benedictiones sperare debeant, cum iniusta cum paganis contra Christianos movebunt arma, an Divina Maiestas luculentissimum nuperrime toti terrarum orbi non produxit documentum: donec S. Caes-ae M-ti adversae

certisque legibus sibi connexae partes ac factiones bellum per se gererent, arridentem experiebantur eo anno fortunam adeo, ut res S. Caes-ae M-tis ad angustias et, ut ita dicam, ad incitas reductae fuerint; postquam autem in societatem belli Turcas asciscere coeperunt, subito praestantissimum robur exercitus Gallici et Vaimariensis ad internecionem deletum, ubi ipsum Supremum Numen belli eius curam gessisse nemini dubium esse debet, cum nec unus quidem e gregariis militibus S. Caes-ae M-tis in proelio hoc ceciderit; caetera, quae ulterius quoque fient, breve tempus aperiet. Quare ut Ill-mus Princeps eiusmodi fortunam ultro sibi accersere et aliena appetendo sua pessundare novos amicos quaerendo et ambiendo, veterum iacturam facere debeat, minime opto: imo ab Ill-mo Principe pro meo erga ipsum affectu summopere postulo minimeque dubito, quod ipsamet aequitas causae ditionum ipsius facile ipsi persuadebit. Si etenim Ill-mus Princeps ob aliquos disgustus alieno est a S. Caes-a M-te animo, certe non desunt ad complanandum media, non desunt et tales, qui amicabiliter eiusmodi rebus medelam afferre possint. Certo id ego affirmare possum S. R. M-tem D-num meum clem-mum tam respectu eius, quae ipsi cum S. Caes-a M-te intercedit, coniunctionis, quam respectu cum Ill-mo Principe laudabiliter cultae confidentiae id laboris minime recusaturam esse.

Cum vero circa ipsammet expeditionem redditae mihi sint litterae S. R. M-tis, D-ni mei clem-mi, ut eas sine mora ad Ill-mum Principem transmitterem, idcirco G-so D. Pęcławski eas trado, quas praestito nomine S. R. M-tis salutationis officio atque praemissa S. R. M-tis optimi animi singularisque benevolentiae testificatione Ill-mo Principi reddet atque obtento tam ad litteras S. R. M-tis, quam ad puncta per me proposita sufficienti responso ad me quantoties properabit.

Cum vero post exaratam eam instructionem Divina Maiestas pro sua infinita clementia largita mihi sit benignissime super immunem Tartarorum potentiam celeberrimam victoriam, idcirco in societatem Divini huius muneris ac laetitiae nostrae Ill-mum Principem invitandum eiusque consortem faciendum esse eum duxi, non addubitando, quin Ill-mus Princeps ex oblata coelitus eius modi fortuna congaudere atque congratulari nobis velit.

30. Po długiem Tatarów wyżej mianowanych wyglądaniu zdarzył Pan Bóg tego dnia pomienionego, żeśmy sie ich nie tylko doczekali, ale i znaczną za łaską Bożą nad niemi wiktoryą otrzymali, ut patebit ex relatione sequenti [1]).

[1]) Relacya o bitwie ochmatowskiej, której tekst podajemy dalej, nie była, o ile nam wiadomo. wydana dotąd drukiem. Nie znamy w ogóle żadnej relacyi o tej bitwie, wydanej drukiem, w języku polskim. W r. 1644 wyszedł tylko poemat o »Potrzebie ochmatowskiej« pióra M. Kaz. Szemiota, który to utwór niema prócz tematu nic wspólnego z powyższą relacyą. Estreicher wykazuje natomiast w swej Bibliografii chronologicznej pod r. 1644 pięć drukowanych relacyj o bitwie, napisanych w innych językach, a to trzy bezimienne i dwie z podaniem nazwiska autora. Są to relacye z takimi tytułami (skróconemi u Estreichera):

Relacya prawdziwa o wiktoryej, która sie 30 Januarii pod Achmatowem i Woronnym[1]) nad wojskami tatarskiemi, którym na miejscu chańskim Tokaj Bej perekopski i Murtaza Aga kommendował, stała przez JW-go JMP. Krakowskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego.

Mając wiadomość JMP. Hetman[2]) od sługi swego, którego do chana tatarskiego posłał expostulując z nim o exkursyą przeszłego lata za Dnieprem tatarską, o jadowitym jego zawzięciu przeciwko państwom J. K. M., że sam chciał in persona, nie czekając zwyczajnej pory ich wojennej i nie respektując na surowe zakazy tureckie, zaraz po bajranie, który przypadał dnia [?] Decembris[3]) ruszyć sie z wojskiem do państw J. K. M., obrócieł z obozu JMP. Hetman część wojska ku Dnieprowi, dawszy nad nim komando Książęciu JM. Wiśniowieckiemu[4]), aby po obudwu stronach Dniepru na nieprzyjaciela pilne miał oko; drugą zaś część pod niesposobność zdrowia JMP. Wojewody Bracławskiego, Hetmana Polnego Koronnego[5]), JM. Panu Staroście Winnickiemu[6]) w województwie bracławskim leżącą, aby jako na Kuczman[7]),

a) Gerardi Ant. R. Relazione della vittoria Vladislai IV sotto il commando del St. Koniecpolski.

b) Gerardi Ant. R. Wahrhafte Relation der Victorie, so undter Vladis. IV Stan Koniecpolski vider die Tartern etc.

c) Relation von der Victoria bey Ochmatowo.

d) Wahrhafte Relation der wider die Türken erhaltenen Victorie.

e) Relatione della vittoria Vladislao IV.

Już na pierwszy rzut oka nasuwa się przypuszczenie, że obie relacye pierwsze (Gerardiego) j. a) i b) są identyczne co do osnowy (czyli że niemiecki tekst jest tylko przekładem włoskiego). Pozostałyby więc do uwzględnienia tylko cztery relacye. Z tych czterech niestety tylko dwie udało nam się odnaleść w Bibliotece Ossolińskich, a to: relacyę Gerardiego ad a) i relacyę niemiecką ad d). Innych nie znamy. Dwie wymienione relacye, które mieliśmy w rękach, są sobie ściśle pokrewne: tekst niemiecki jest po prostu wolnym przekładem tekstu Gerardiego z pewnemi amplifikacyami, co nasuwa domysł, że wogóle wszystkie te relacye są tylko wersyami jednego tekstu. Natomiast żaden ze znanych nam tekstów niema bliższej wspólności z tekstem polskim Oświęcima, który różni się od tamtych tak dalece i większemi rozmiarami i szczegółowością i dokładnością danych, że nie można nawet przyjąć, żeby która ze znanych nam relacyj obcych była wyciągiem z polskiej. Chociażby się nawet okazać miało, że relacya, zachowana w rękopisie Ośw., znajduje się natomiast w bliższem pokrewieństwie z którąś z relacyj obcych, nam nie znanych, to i tak pozostanie faktem, że tekst najbardziej autentyczny, polski, nie był dotąd w oryginalnem brzmieniu ogłoszony drukiem. Dla tych powodów zamieszczamy tekst Oświęcima powyżej w całości.

[1]) Ochmatów, wieś nad rz. Burtą, dopływem Tykicza Uhorskiego, o 48 km. na płn. od Humania i o 10 km. na płn. wsch. od Buzówki.

Woronne, wieś nad samym Tykiczem Uhorskim, o 2 km. na płd. od Ochmatowa.

[2]) Stanisław Koniecpolski.

[3]) W rękopisie brak daty dnia.

[4]) Jeremiemu.

[5]) Mikołaja Potockiego (Por. Dyar. Oświęcima pod d. 8 lipca 1643 i 3 maja r. 1645).

[6]) Janowi Odrzywolskiemu (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 25. Michałowski: Księga pamięt. str. 35).

[7]) Kuczmański Szlak, jeden ze szlaków wojennych tatarskich, który wiódł od Dniestru przez Podole ku Trembowli i Złoczowu.

tak na Czarny Szlak [1]) był intentus. Nie zaniechał J. K. Mci o tych niebespieczeństwach, coraz sie ponawiających, dawać znać, obwieścieł uniwersałami wojsko, aby w gotowości będąc, nigdzie sie od chorągwi towarzystwo nie rozjeżdżało; poszły i uniwersały po grodach, aby w domach swoich, wiedząc o tym niebespieczeństwie, ostożnemi byli. Rozesłane i listy do Ich Mościów tych, którzy zwykli w osobach swych i ludźmi swemi ochotnie posilać wojsko J. K. M., zapraszając ich w kampanią do tej usługi J. K. M. Gdy zaś tak od szpiegów, jako i z Zaporoża od przedających sie butów [sic] coraz przychodziły ponowy o ruszeniu sie wojsk pogańskich, wyszły uniwersały do chorągwi, opodal stanowiska swe mających, aby pro vigesima septima Decembris pod Winnicą [2]) stanęły.

Gdy tedy skupiło sie wojsko i po śpiesznym odpoczywa ciągnieniu, decima tertia Januarii dali znać szpiegowie, że już ani chan ani sołtan na wojnę nie idzie, ale Tokaj Beja perekopskiego, Murtaza Agę i Umerli Agę, nad których żaden w męstwie, dzielności w Krymie nie przodkował, ze wszystką potęgą krymską, nawet i z dworem samego chana, pusto Krym ostawiwszy, wyprawili na wojnę i że tertia Januarii do Tawani [3]), do przewozu na Dnieprze, przystąpili, przyczyny te kładąc, że sie sam chan zatrzymał: naprzód, że nie mógł Nohajczów, ani wielkich, którzy do Astrachani [4]) poszli, ani małych z sobą zaciągnąć, którzy sie tym ekskuzowali, że sie Kałmaków spodziewali i że z rozkazania cesarza tureckiego bezpieczeństwa Azaku [5]) pilnowali. Była i trzecia przyczyna, żeby sie nie zdali być refractarii zakazom cesarza tureckiego, ponieważ i te wojsk teraźniejszych posłanie tak przed cesarzem tureckim ekskuzowali, że nie na wojnę do Polski są posłane, ale dla rekuperowania stad, od Kozaków zabranych. Ale największa racya zatrzymania ich, że sobie nie dufali i nie chcąc sie na niesławę i niełaskę u cesarza tureckiego narazić, woleli wyprawić tych, o których dzielności, odwadze więcej, niż sami o sobie rozumieli.

Ci tedy przyszedszy, jako sie wyżej napisało, do Tawani, przeprawy na

---

[1]) Czarny Szlak, znany szlak kupiecki, karawanowy i wojenny tatarski, który wiódł od przeprawy Nikityna na Dnieprze na Olwiopol u ujścia Sinej Wody do Bohu, a następnie Bałtę i Humań ku Wołyniowi.

[2]) Winnica, dzisiej. miasto powiat. gub. podolskiej, przy ujściu rzeki Winniczki cz. Wiszni do Bohu.

[3]) Tawań, wyspa na Niżu Dnieprowym u ujścia Koński cz. Końskiej Wody, niedaleko powyżej miejsca, gdzie koryto Dniepru po raz ostatni silniej się załamuje, aby następnie spłynąć w liman przymorski. Tu znajdowała się w istocie najdogodniejsza z pięciu przepraw tatarskich przez rzekę.

[4]) Astrachan, jak wiadomo, miasto na wyspach wołżańskich, o 66 km. od ujścia rz. Wołgi do m. Kaspijskiego.

[5]) Niewątpliwie mowa tu o mieście Azowie, leżącem niedaleko ujścia rzeki Donu do morza Azowskiego; miejscowości bowiem o nazwisku Azak ani o innem podobnego brzmienia, którąby leżała w pobliżu Krymu, nie znamy.

Dnieprze[1]), nie znaleźli sposobnego ani lądem ani wodą prześcia, bo środek Dniepru nie zamarzł, brzegi zaś szeroko olodowaciały[2]). Tentowali jednak mocno tej przeprawy, chcąc sie na drugą stronę pławić; czym siła koni popsowali, bo przypłynąwszy ku drugiemu brzegowi, lód im do drugiego brzegu przystąpić nie pozwolił. Przyszła potym wieść od pułkownika czechryńskiego, na Zaporożu pod ten czas z pułkiem swym rezydującego, przywiedzieni i dwa więźniowie od Zabuskiego[3]), dla języka posłanego, z Niżu posłani, którzy na jednoż się zgadzali, że orda, nie mogąc sie u Tawani[4]) przeprawić, poszła do Kaira[4]); i tam nie znalazszy przeprawy, poszli do Nosakowskiego przewozu[5]); ale że i tam Dniepr nie stanął, poszli w górę ku Kuczkasowu[6]).

Przed temi jednak wiadomościami, zaraz za relacyą pierwszych owych szpiegów ruszył sie JMP. Hetman[7]) z Baru die decima septima Januarii, któremu do kompaniej z ochoty swojej JMP. Podczaszy Koronny[8]), JMP. oberszter Arciszewski[9]), JMP. oberster artyleryej, Grodzicki[10]), JMP. Sierakowski, JMP. Choiński i Ich Mść niektórzy młodszy, świeżo z wojsk cudzoziemskich przyjechawszy, do kompaniej tej usługi J. K. M. przybyli. A że tę relacyą miał od szpiegów, że nieprzyjaciel Czarnym Szlakiem[11]) wpadszy chciał wojować pod samym tymże szlakiem, naznaczył skupienie wojsku w miasteczkach, blisko siebie stojących, jako w Buzowce[12]), w Zubrzysze[13]), w Zielonym Rohu[14]), w Woronnym[15]), etc. gdzie vigesima tertia Januarii stanąwszy, cze-

[1]) Por. przypisek nr. 3 na poprz. str.

[2]) W rękopisie, wskutek prostej omyłki piszącego: »olodociawiały«.

[3]) Semena Z. (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 132).

[4]) Tak wyraźnie w rękopisie. Co jednak oznacza ta nazwa Kairo, nie zdołaliśmy wyjaśnić na podstawie znanych nam słowników geogr. i opracowań. Oznaczać ma, jak widać z treści powyższego ustępu, jakąś przeprawę na Dnieprze; W. Nałkowski w artykule o Dnieprze (Słown. geogr. t. II) nie podaje żadnej wiadomości o przeprawie tej nazwy; niema też o niej wzmianki w dziele A. Jabłonowskiego o Ukrainie.

[5]) Właściwie: Nosowski przewóz albo wchód na Dnieprze, jeden z brodów, znajdujących się w pośród porohów Dnieprowych (Jabłonowski: Źr. dziej. XXII, str. 534—5).

[6]) Właściwie Kiczkas, przystań poniżej ostatniego porohu Dnieprowego (t. zw. Wilnego), a więc powyżej wyspy Chortycy (Por. art. o Dnieprze w Słown. geogr., t. II, str. 47).

[7]) Wielki tj. Stanisław Koniecpolski.

[8]) Mikołaj Ostrorog (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 35 i 46).

[9]) Krzysztof Arciszewski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 79).

[10]) Krzysztof G. (Kochowski: Annales I, str. 31).

[11]) Czarny Szlak, tj. szlak kupiecki, karawanowy i wojenny tatarski, który wiódł od przeprawy Nikityna na Dnieprze na Olwiopol u ujścia Sinej Wody do Bohu, a następnie na Bałtę i Humań ku Wołyniowi.

[12]) Buzówka, wieś nad rz. Tykiczem Uhorskim w dzis. pow. taraszczańskim o 24½ km. na płd. wsch. od m. Tetyjowa na Ukrainie.

[13]) Zubrycha, wieś w dzis. pow. lipowieckim, na prawym brzegu Tykicza Uhorskiego, o 40 km. na płd. wsch. od m. Żywotowa, o 7 km. na płd. zach. od Buzówki.

[14]) Roh albo Róg Zielony, wieś przy ujściu rz. Konały do Tykicza w dzis. pow. humańskim o 42 km. na płn. od Humania a o 2 km. na płd. wsch. od Buzówki.

[15]) Woronne, wieś, leżąca nad Tykiczem Uhorskim, o 9 km. na płn. wsch. od Buzówki.

kali ochotnie z utęsknieniem tego nieprzyjaciela. Tamto też wojsko, koło Dniepru stojące, skupiło sie i Książe JM. Wiśniowieckie [1]) za pisaniem JM. Pana Hetmana do Moszen [2]), majętności swojej, zemknął. Przybył i JMP. Kijowski [3]) z chorągwiami w województwie czerniechowskim stojącemi; skupił i Pan Komisarz zaporowskiego wojska [4]), skąd na obie stronie Dniepru patrzali. Przyszła potym wiadomość, że ordę między Bołtysem lasem [5]) a Lebedynem [6]) widziano, zaczym rozumiejąc, że tym szlakiem, jako i tak sztyry lata Sołtan Gałga pod Korsuń miał iść, skupiły sie tamte wszytkie wojska do Korsunia [7]).

Ruszył sie zaraz i JMP. Hetman, chcąc z tymi drugiemi wojski, które sie były różnych Ich Mościów ochotnie zgromadziły, tamże przechodzić wojsko pogańskie. Zaczym przyszedszy na świtaniu do Stawiszcz [8]) die vigesima septima Januarii, przyszła wiadomość od Książęcia JM. Wiśniowieckiego i od Pana Komisarza [9]), że przybieżał setnik z pułku czehryńskiego, z Zaporoża posłany, dając znać, że orda na Kuczkasowie [10]) dwa dni leżąc, czekając ugruntowania lodu, przeprawiła się, na którą w Ingulcu u wierzchowiny Saksahani [11]) był napadł i ledwie z ręku ich uszedł, to affirmując, że przed nim vigesima tertia ku Ingułowi Wielkiemu [12]) poszła. Co zrozumiawszy JMP. Hetman i wiadom będąc tamtych miejsc dobrze, nie idąc dalej z Stawiszcz, zatrzymał się, czekając na dalszą ponowę. Aż w też stopy od podstarościego korsuńskiego wiadomość przyszła, że za Lebedynem nad Wisią [13]) ciągniącą [sic]

---

[1]) Jeremi ks. W.

[2]) Moszny, miasteczko, leżące w dzis. pow. czerkaskim, w widłach rz. Olszanki i Irdynia, w odległości 32 km. od Czerkas.

[3]) Aleksander Piaseczyński.

[4]) Mikołaj Zaćwilichowski (Por. list tegoż Z. w Dyar. O. pod d. 16 sierpnia 1643).

[5]) Niewątpliwie jest ten Bołtysi Las identyczny z Bołtyskim Jarem, o którym w Słowniku geogr. (t. I, str. 304) znajduje się wzmianka, że leży obok wsi Bołtyszki w dzis. pow. czechryńskim nad rz. Bołtyszką, wpadającą do rz. Taśmin na wschód od Lebiedzina, a więc właśnie tego miasta, które zaraz obok wymienione jest w Dyaryuszu.

[6]) Lebiedzin leży o 22 km. na południ. zach. od miasta Taszliku, a 44 km. na wsch. od Zwinogródki).

[7]) Korsuń, miasteczko w dzis. pow. kaniowskim nad rz. Rosią, o 46 km. na płd. zach. od Kaniowa.

[8]) Stawiszcze, miasteczko po obu stronach Tykicza Gniłego, w dzis. pow. taraszczańskim, o 23 km. na płd. zach. od m. Taraszczy.

[9]) Od Jeremiego W. i Mikołaja Zaćwilichowskiego.

[10]) Por. przypisek 6-ty na str. poprz.

[11]) Ingulec albo Mały Ingul, rzeka, stanowiąca prawy dopływ Dniepru tuż u jego ujścia do Limanu; rz. Saksagań jest zaś znowu dopływem Ingulca od prawej strony.

[12]) Ingul Wielki, rzeka, stanowiąca lewy dopływ limanu Boskiego cz. Bohowego, płynie przez dzis. gub. chersońską.

[13]) Miasteczko Łebiedzin leży nie nad samą Wisią, lecz w odległości kilkunastu kilometrów od niej; rzeka Wisia cz. Wyś w połączeniu z Tykiczem Uhorskim tworzy rz. Siniuchę cz. Siniawodę, uchodzącą do Bohu od lewej strony, niedaleko Ilwiopola.

ordę widziano. Uweseliła tedy ta wiadomość wszytkich, ochotnie nieprzyjaciela wyglądających i barzo sie obawiających, żeby był nie powrócieł za Dniepr i nie wywrócieł na Morawskie Szlaki [1]).

A że dzień i drugi nie dawali straże znać nic, dawszy ordynans JMP. Hetman Książęciu JM. [2]), aby sie z wojski tamtemi ku Bojarce [3]) ruszył, posłał vigesima nona Januarii Pana Szemberka, rotmistrza J. K. M., w kilkudziesiąt koni towarzystwa Wołochów i Tatarów, przy którym także poszedł z rozkazania JMP. Wojewody Czerniechowskiego [4]) Pan Sulowski, sługa jego, w kilkudziesiąt człeka, wiadomych miejsc i uroczysk tamecznych, którzy ku Carskiemu Brodowi na Tykiczu [5]) przychodząc, uciekającą straż potkali, od których o następowaniu ordy zrozumiawszy, dał Pan Szemberk znać JMP. Hetmanowi [6]), a sam sie pozostał, chcąc z pewniejszą wiadomością albo i z językiem przybyć. Jakoż nie omyliła go nadzieja, bo poszedszy pod same wojsko, gdy noc nastąpieła, prawie pod samym koszem dwóch języków wziąwszy, z niemi w Stawiszczach [7]) o północy stanął. Dowodnie sie tedy tych języków tak o liczbie wojska, jako i starszyznie jego rozpytawszy, którzy sie z pierwszemi wiadomościami we wszytkim zgadzali, zaraz sie kazał gotować wojsku, podjazdy dwa pod nieprzyjaciela wyprawieł i do Książęcia [8]) posłał, aby ku Achmatowu [9]), gdzie i sam obracał, pośpieszył z wojskiem.

Ruszywszy sie tedy na świtaniu, die trigesima Januarii, w dzień sobotni, po tak mroźnych, wietrznych, niepogodnych dniach uczynieł sie dzień barzo wesoły, pogodny i ciepły, co sobie za dobry znak przyszłego zwycięstwa obiecując, wojsko ochotnie pośpieszało tak, że też w onej ochocie i pośpieszaniu prędkim error popełniło: bo gdy JMP. Krakowski, powinny około taboru i szyku wojska porządek uczyniwszy i prowadzenie onego panom pułkownikom zleciwszy, sam przy przedniej straży z przyjacioły sobie przytom-

---

[1]) Morawski Szlak al. Morawskie Szlaki — to nazwa szlaku, którym horda tatarska zwykle odbywała pochody w wyprawach w głąb państwa moskiewskiego; prowadził ten szlak kolejno przez dzis. gubernie taurycką, ekaterynosławską, charkowską, kurską, orłowską i tulską (Słown. geogr. VI, str. 671).

[2]) Jeremiemu Wiśniowieckiemu.

[3]) Bojarka, miasteczko w dzis. pow. żwinogrodzkim, przy ujściu rz. Bojarki do Gniłego Tykicza, o 26 km. na płd. wsch. od m. Taraszczy.

[4]) Marcina Kalinowskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 32. Rudawski: Annales, str. 77 i 99).

[5]) Nazwa Carskiego Brodu, o którym w Słow. geogr. wyraźnej wzmianki niema, służyła na oznaczenie jednego z brodów, którymi przeprawiali się zwykle Tatarzy przez rzekę Tykicz Uhorski (Por. w Słown. geogr. XII, str. 694—5 artykuł o Tykiczu p. Rulikowskiego z wyjaśnieniem, że »dziś jeszcze ujrzeć można na Tykiczu niejedno uroczysko, które lud nazywa »brodem tatarskim«). Rzeka Tykicz Uhorski na Ukrainie, w dzisiej. gub. kujawskiej jest dopływem rzeki Wisi, co do której por. przyp. 13 na poprz. str.

[6]) Stanisławowi Koniecpolskiemu.

[7]) Por. przypisek 8 na str. poprz.

[8]) Do Jeremiego Wiśniowieckiego.

[9]) Ku Ochmatowu.

nemi i dworem zwyczajnem jechał, posławszy Pana Mikołaja Chmieleckiego, sługę swego, do Pana Starosty Winnickiego [1]) (któremu rząd wszystkiego taboru jako pierwszemu pułkownikowi zlecono było), aby tabór porządnie [sic] sprawił i chorągwie około taboru rozciągnione do szyku zemknął, gdy on woli JMP. Krakowskiego [2]) dosyć czyniąc, chorągwiom na czoło zemknąć sie rozkazał, owi rozumiejąc, że już nieprzyjaciel na placu, ochotą wielką do potkania uwiedzeni, nie zrozumiawszy sprawy i intencyej hetmańskiej ani też rozkazania jego czekając, skoczyli z okrzykiem wielkim, sami nie wiedząc do kogo. Co usłyszawszy JMP. Krakowski [2]), w przedzie przed wojskiem przy straży przedniej idący, zatrzymał sie, patrząc, skądby ten hałas urósł. Lecz gdyśmy obaczyli chorągwie z traskiem [sic] bieżące, przyszło i nam wszytkim z JMP. Hetmanem [2]) ku niem sie pomknąć, tego będąc rozumienia, iż nieprzyjaciel z boku sie gdzie pokazał. Lecz uznawszy, iż sie to errorem raczej i ochotą wojskową stało, zgromieł JMP. Krakowski [2]) eam temeritatem wojsku, a potem nie chcąc im, ile do potrzeby idącym, serca psować, ochotę ich onę, lubo mniej potrzebną, pochwalił, napomniawszy jednak, aby jej na potem ostrożniej zażywali i nic bez rozkazania hetmańskiego nie czynili.

Sprawiwszy tedy sam jak znowu wojsko, gdyśmy w pół drogi byli od Achmatowa [3]), przybieżał posłaniec od Pana Ołdakowskiego, który z częścią ludzi JMP. Hetmana szedł, dając znać, że utarczkę miał z Tatary i że już pod Achmatów następuje orda. Po małej chwili tenże przysłał i języka tatarskiego, który tego potwierdził, to przydawszy, że dostawszy bej perekopski języka, pytał sie o hetmanie i o taborach; powiedział więzień, że jest hetman na dwoje wojsko, co usłyszawszy, nos zwiesił; ale gdy mu zaś powiedział, że trzecia część pogańskiego wojska większa, niż te obie, barzo sie uweselił. Czym ucieszony, nie chciał iść dalej, ale tam odpocząć, konie dobrze nakarmić, a nazajutrz na samym świtaniu uderzyć na wojsko destynował. Tym ochotniej wojsko tedy pospieszało, ale przychodząc już blisko, taka sie niespodziewanie podniosła mgła, że jak w nocy ciemność uczyniła. Postrzegł jednak nieprzyjaciel wojsko, które mu sie sporządzonym taborem tym straszniejsze i ogromniejsze zdało. Ale ten tabor jako siła nieprzyjacielowi postrachu przydał, tak też nie mało nam przeszkody uczynił; bo gdy wojsko polem, lodem, wertebami mimo miasteczko przeszło, tabor i armata przez mieścinę lichą grobelką przechodząc, siła barzo czasu wziąć musiał [sic]. Tak tedy pod Achmatowem [4]) stanąwszy wojsko, stanął i kosz tatarski pod Wronnym [5]) tejże godziny, jeno przez rzekę Tykicz [6]) nazwaną. Nie mogło sie za-

[1]) Jana Odrzywolskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 25. Michałowski: Księga pamięt., str. 35).
[2]) Mowa tu ciągle o Stanisławie Koniecpolskim.
[3]) Od Ochmatowa.
[4]) Pod Ochmatowem.
[5]) Pod Woronnem (Por. przypisek 15 na str. 38).
[6]) Mowa tu o rzece Tykiczu Uhorskim, nad którą leży Woronne.

raz na nieprzyjaciela natrzeć, patrząc na tak ciężką mgłę i tak przykrą przeprawę a do tego na przeprawienie czekając armaty i taboru. Nie próżnowało sie jednak, bo rzeźwym harcem następowało sie na nieprzyjaciela (wojska mu wszytkiego nie pokazując), gdzie wiele ich trupem padało, wiele i znacznych żywcem brano. Sprawił też tymczasem wojsko JMP. Hetman [1]), dawszy czoło JMP. Staroście Winnickiemu [2]), prawe skrzydło ludziom JMP. Wojewody Krakowskiego [3]), lewe zaś JMP. Wojewodzie Czerniechowskiemu [4]) i ludziom Książęcia JM. Koreckiego [5]); śrzodek, to jest samo corpus szyku, pułk hetmański, który prowadził JMP. Chorąży Koronny [6]), także i JMP. Hetmana Polnego [7]), który prowadził JMP. Wojewodzic Bracławski, JMP. Starosta Kamieniecki [8]) i JMP. Starosta Śniatyński [9]). Wydzierali sie i prosili ci wszyscy przodku, czegoby im było nie umkniono, gdyby ich było nie trzeba zachować pro reservo. Ostatnie posiłki z ludźmi Książęcia JM. Pana Koniuszego Koronnego [10]). Ludzi [sic] JMP. Starosty Kałuskiego [11]), Ich Mciów PP. Niemieryczów, armaty część, którą dysponował JMP. Grodzicki [12]), oberster artyleryej, puściła sie prawym skrzydłem wojska, przed którą część różnej piechoty, którym komendował Pan Kochan, kapitan J. K. M.; za armatą połowica taboru, który prowadził Pan Woliński [13]), którego bok zasłonił JMP. oberster Denhoff [14]) z regimentem swoim dragańskim. Na skrzydle lewym także część armaty, a przy niej część piechoty i druga połowica taboru; ten prowadził Pan Brzuchański, którą zasłonił Pan kapitan Grodzicki swoją i inszych Ich

---

[1]) Stanisław Koniecpolski.

[2]) Janowi Odrzywolskiemu.

[3]) Stanisława Lubomirskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 27 i 53).

[4]) Marcinowi Kalinowskiemu (Por. przypisek 4 na str. 40).

[5]) Samuela Karola ks. Koreckiego, starosty ropczyckiego (Temberski: Annales, str. 118—19).

[6]) Aleksander Koniecpolski (Przyłęcki: Pamiętniki o Koniecpolskich, str. 358. Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 45).

[7]) Mikołaja Potockiego.

[8]) Piotr Potocki, syn wojewody bracławskiego i hetmana polnego, Mikołaja P. Nazwisko P. P. z tytułem starosty kamienieckiego wymienione wyraźnie w Dyar. Ośw. z r. 1646, w relacyi Mik. Pot. z pod Achtyru 19 stycznia pisanej (wykaz rotmistrzów).

[9]) Nazwiska tego starosty śniatyńskiego nie udało nam się wykryć. Starostwo śniatyńskie leżało w wojew. ruskiem, ziemi halickiej.

[10]) Władysława Dominika księcia Zasławskiego (A. Radziwiłł: Memoriale, pod d. 9 listopada 1636 i 3 marca 1645 r. Niesiecki: Herbarz X, str. 97),

[11]) Jana Zamoyskiego (Przyłęcki: Pamiętniki o Koniecpolskich, str. 358. Kochowski: Annales I, str. 87 i 93).

[12]) Krzysztof G. (Kochowski: Annales I, str. 31).

[13]) Prawdopodobnie Stefan Woliński; Niesiecki bowiem podaje, że Marcin i Stefan Wolińscy, ojciec i syn, pierwszy za Zygmunta III, drugi za Władysława IV, pełnili służbę rycerską, a względnie i dyplomatyczną przy boku hetmana Koniecpolskiego (Herbarz IX, str. 399 - 400).

[14]) Niezawodnie Henryk Denhoff, który był w r. 1648 i 9 obersztem pułku dragońskiego (Michałowski: Ks. pamiętn., str. 22 i 524).

Mości kompaniami[1]). Tył zaś zawarło pięćset dragonów JMP. Hetmana i cztery chorągwi Kozaków, armatę także po rogach puściwszy.

Gdy sie to sprawuje, niecierpliwy nieprzyjaciel, chcąc wiedzieć, co sie dziać będzie, przeprawiło sie go część i na niepotrzebnego ochotnika, który nimo zakaz wypadał, rzeźwie natarli, że im ustępować przyszło; aż z rozkazania JMP. Hetmana posiłkował ich pułkiem swym JMP. Starosta Winnicki[2]), który ich prędko uprzątnął, siła położywszy, że za ostatkiem aż pod sam kosz Pan Kowalski i Pan Wichrowski[3]), rotmistrzowie J. K. M., z chorągwiami swemi zagnali sie byli i bez znacznej szkody szczęśliwie powrócili.

Te gdy sie odprawuje, właśnie jakoby [ze] zrządzenia Bożego poczęła opadać ona gruba mgła, a wtym, gdy sie już ze wszytkim miało następować wojskiem, przybieżał Pan Marek Gdeszyński, rotmistrz J. K. M., od JMP. Kijowskiego[4]) i Książęcia JM. Wiśniowieckiego[5]) i P. Komisarza wojska zaporoskiego[6]) do JMP. Hetmana, prosząc, aby ich poczekał i miejsce w szyku naznaczył, którzy pode mgłę opadającą obaczywszy tabor nasz a dla gęstości mgły rozeznać go nie mogąc, ale raczej rozumiejąc, że to wojsko nieprzyjacielskie było, z okrzykiem wielkiem zaraz wszyscy z chorągwiami, z dobytemi broniami skoczyli ku taborowi, który okrzyk i hałas usłyszawszy nasi, rozumiejąc, że Tatarowie wymiot[7]) wojsku naszemu uczyniwszy, sami ze wszytką potęgą w tył taborowi zaszli i nań uderzyć chcieli, poczęli sie byli z chorągwiami nazad obracać i Pan Grodzicki[8]), oberster artyleryej, kazał działa ku niem wyrychtować, aż za zbliżeniem sie ich ku taborowi i oni naszych poznali i nasi wzajemnie trąby i bębny usłyszawszy, domyślili sie, że ta część druga wojska z Książęciem JM. Wiśniowieckim[9]) przybyła; którym, nie mając czasu JMP. Krakowski szyku reformować, dał lewe skrzydło. Przybyli oraz i mlijowscy JMP. Hetmana ludzie[10]), przybyli drudzy z Panem Kalińskiem[11]) aż od Dniestru z inszego boku. Po przywitaniu i tak miłym obłapieniu nie trzymając długo na rzeczy nieprzyjaciela, zaraz ruszył JMP. Hetman ku

[1]) Ten drugi Grodzicki, kapitan, nieznany Niesieckiemu.

[2]) Jan Odrzywolski.

[3]) Niewątpliwie Krzysztof W., którego Niesiecki wynosi jako »sławnego rotmistrza i wielkiego żołnierza«, podając, że żył za czasów Władysława IV i brał udział w wojnach przeciw Turkom i Kozakom (Herbarz IX, str. 291).

[4]) Aleksandra Piaseczyńskiego.

[5]) Jeremiego ks. W.

[6]) Mikołaja Zaćwilichowskiego.

[7]) Tak wyraźnie w rękopisie.

[8]) Krzysztof G. (Kochowski: Annales I, str. 31).

[9]) Jeremim ks W.

[10]) Tj. z Mlijowa, wsi, leżącej nad rz. Olszanką w dzis. pow. czerkaskim. Dobra mlijowskie były od r. 1633 własnością Stanisława Koniecpolskiego.

[11]) Niezawodnie z Jakóbem Kalińskim, który był rotmistrzem w r. 1648—52 (Michałowski: Ks. pamiętn., indeks, str. 839).

przeprawie wojsko; a że było na tejże przeprawie część nieprzyjacielskiego kommunika, kazał zaraz na nich nastąpić Panu Czarnieckiemu, porucznikowi chorągwi JMP. Wojewody Krakowskiego [1]), z kilką chorągwi usarskich, przez kopiej będących, którzy z taką furyą na nich napadli, że sie im i obrócić nie dali. Poszedł i lewym skrzydłem JMP. Kijowski [2]) i Książe JM. Wiśniowiecki [3]) ochotnie; a że ciasna była przeprawa, musiał sie szyk pierwszy złamać, a gdzie był JMP. Wojewoda Czerniechowski [4]) na lewym skrzydle, tu, przez przeprawę przeszedszy, musiał stanąć na prawym, gdzie jako prędko te pułki przepadły, tak sie potężnie o nieprzyjaciela uderzyły, że sie go nie każdemu, chyba który miał rączego, dostało. Bieżały zadnie posiłki śpieszno, ostawiwszy na zadzie w dobrym porządku porządnie idący tabór, z którym sie był i kozacki złączył, nie bez inwidyej wielkiej, zajzrąc [sic] konfliktu pierwszym, ale sie nieprzyjaciel mało co obracał. Goniony tedy od wojska na kilka mil, wiele trupa swego zostawił, wiele w niewolą podał; siła ich porzuciwszy wszystko i konie nawet zbieżałe, w lasy pieszo poszli. Ostatek noc barzo ciemna okryła. A że na oko widzieć sie mogło, jako już konie zemdlone mieli, i więźniowie sami twierdzą, że czterdzieści i pięć dni w drodze wygorzałym polem idąc w tak ciężkie mrozy, konie ich tak posłabiały, żeby było ze dwie godzinie słońce trwało, nogaby ich była nie uszła. Zaczym posłany P. Komisarz wojska zaporoskiego [5]) w pięci tysięcy ludzi w pogonią za nimi, aby, gdzie ich będzie mógł dognać, gonił i ten ostatek szczęśliwie kończył. Ale iż sie, przeszedszy Sinią Wodę [6]) (na której załamawszy lód, tak wiele ich potonęło z pierwszych hufców, że pośledniejsi po trupach jak po moście przeszli) na troje rozdzielili, jedni ku Dnieprowi, drudzy ku Oczakowu [7]), trzeci ku Budziakom [8]), trudno im i nasi już z zmordowanymi końmi mieli co uczynić, nie wiedząc, którym sie szlakiem udać. Trupów wieleby padło, wiedzieć trudno, bo siła ich zrazu pobitych we młyn i kilka domów pełno nakładszy, spalili, drugich zaś, przez te kilka mil goniących, ktoby sie naliczył; więźniów barzo siła i znacznych, nie tylko u JMP. Hetmana samego,

---

[1]) Stefanowi Czarnieckiemu (głośnemu później wojewodzie ruskiemu). Niesiecki przynajmniej podaje wyraźnie, że on to był w r. 1644 porucznikiem w chorągwi St. Lubomirskiego, wojewody krak. (Herbarz III, str. 189), Kochowski zaś jeszcze pod r. 1648 nazywa go: »Lubomirscii protribunus« (Annales I, str. 31 .

[2]) Aleksander Piaseczyński.

[3]) Jeremi ks. W.

[4]) Marcin Kalinowski.

[5]) Mikołaj Zaćwilichowski.

[6]) Sinia Woda inaczej Sine Wody albo Siniucha, rzeka, płynąca na pograniczu dzis. gub. kijowskiej i podolskiej z chersońską (a na pogr. dawn. wojew. bracławskiego i Zaporoża), jako lewy dopływ Bohu.

[7]) Oczaków, miasto u wejścia do Limanu Dnieprowego od strony morza Czarnego.

[8]) Budziak, Budziaki, siedziby Tatarów na prawym brzegu dolnego Dniestru i na południowy zachód od tegoż.

ale u wszytkich Ich Mci, którzy mieli ludzie swoje, żadnemu ich nie odbierano. Mógł był JMP. Hetman, puściwszy nieprzyjaciela głębiej w ziemię, gdyby był zagony rozpuścił, kosz wszytek znieść a potym i zagony pojedynkiem zbierać, ale wolał servare cives i tak wielu szkód państw Rzeczypospolitej ochronić, a in ipso limine nastąpić na karki jego i wygnać go, niżeli maiori strage gaudere, która i tak dosyć jest wielka; za którą niech będzie Bóg pochwalon, który tą okazyą sustulit ono paradoxum nasze polskie, że Tatarzyna trudno bić wchodzącego do Polski, chyba wychodzącego, łupem obciążonego; co sie teraz oczywiście inaczej pokazało, gdy nie in visceribus Regni, ale w progu samem gromiony i zwyciężony przy łasce Bożej i odwadze wojska J. K. M. został.

O tej potrzebie i liczbie wojska nieprzyjacielskiego taką mi potem Tatarowie pojmani na egzaminie w konfessatach swoich dali sprawę, iż na tę ekspedycyą miał iść wolą sam chan i sułtan Gałga, ale obawiając sie emirów cesarza tureckiego i kłopotu od niego, sami sie zostawszy w Krymie, wszytko wojsko, na głowę niemal wszytkich wypędziwszy Tatarów (którzy sie z taką ochotą wybierali, iż nie mając w domu koni niektórzy po większej części, bo przy stadach były, jedni pieszo, drudzy wozy sobie ponajmowawszy i siodła pobrawszy, tak szli do stada) dali ich pod regiment najprzedniejszych wodzów krymskich, to jest Tokaj Bega[1]) Perekopskiego, Murtazy Agi starego i Humer Agi, który jako dobrze państw naszych wiadomy, wszytkiego był wojska kałauzem. Ci z wojskiem wszytkiem przyszedszy do Żółtej Wody[2]), a widząc sieła między niemi w konie dobre i rynsztunek ogołoconych, przebrakowawszy ich, powrócili ich nazad a sami ze dwudziestą tysięcy wojska przebranego komunika poszli do Korony, taką od chana mając informacyą: naprzód, aby sie z wojskiem ku Biłogrodowi[3]) nie brali, obawiając sie, aby większa część Tatarów w tych tu nie została krajach, nie chcąc sie do głodnego powrócić Krymu; druga, aby na tabor i na wojska polskie nie następowali, ale żeby odebrawszy za swoje stada, które jem niedawnego czasu Kozacy zaporowscy zabrali, wcale nazad przyprowadzili wojsko, w którem sieła murzów i ludzi znacznych niemało było, jako Achmet-murza, który miał pod swojem regimentem dwa tysiące ludzi, Temir-aga, podskarbi Nuradyn-sułtana, Ilias Azulik, brat chański, Szyryn-murza z piącią braci swoich rodzonych, także murzów, Indzuit-murza z siedmią braci swoich rodzonych, Dziantymir-beja braci rodzonych dziesięć, Szakoły-murza, Mechmet-agi brat i powinnych jego sześć, Cielzuit-murza z siedmią braci rodzonych i inszych

[1]) Tohaj Beja.

[2]) Żółte Wody, rzeczka w dzis. pow. wierchnie-dnieprowskim gub. ekaterynosławskiej, lewy dopływ Małego Ingułu (uchodzącego do Dniepru od prawej strony).

[3]) Mowa tu zapewne nie o m. Białogrodzie czyli Akermanie (przy ujściu Dniestru do m. Czarnego), lecz o miasteczku Biłgorodzie, leżącem w dzis. pow. kijowskim, o 24 km. na płd. zach. od Kijowa.

sieła murzów a naostatek dwór wszytek chana samego. Z Nahai małej było z ośmset ludzi, którzy przed lat kilką z jednem murzą uciekli na ten czas, gdy sie drudzy Moskwie poddali. Było i z Budziaków ze trzysta Tatarów, którzy już po zadzie za wojskiem przyszli.

Powiadali i to ciż Tatarowie, że dwa miesiąca w drodze po wyściu z Krymu byli, że bajeran [sic] w drodze odprawowali, że Dniepr przechodzili na Kuczkasowie, że dniem przedtem wiedzieli o hetmanie i wojsku, zaczem resolwowali sie koniecznie o wojsko uderzyć lubo wygrać, lubo i przegrać, a nie odchodzić, nie sprobowawszy sie; dlaczego zagonów nie rozpuszczając, nas jednak tego dnia sie nie spodziewając, mieli wolą odpocząć sobie przez noc pod tem miasteczkiem a nazajutrz na wojsko nasze nastąpić, lubo nimo informacyą chańską, wyżej wspomnianą. Powiadali na ostatek i to, że na pierwszem harcu tylko ich pięćset komunika było, ale w drugiem następowaniu za młynkiem [1]) sześć tysięcy sie ich liczyło.

Komput wojska w tejże potrzebie z Tatary pod Achmatowem i Woronnem będącego.

Wojska ukrainnego J. K. M.	2900
Przy Komisarzu [2]) i Pułkownikach kozackich	650
Wojska Zaporowskiego	4000
JMP. Krakowski [3]) sam i ludzi jego	2200
JMP. Wojewody Krakowskiego [4])	1200
JMP. Wojewody Bracławskiego [5])	200
JMP. Wojewoda Czerniechowski [6]) sam i ludzi jego	1800
Księcia JMP. Koniuszego Koronnego [7])	1200
Książę JM. Wiśniowiecki [8]) sam i ludzi tak jego samego jako i braci jego	3000
JMP. Starosta Kałuski [9])	600
JMP. Kijowski [10]) sam i ludzi jego	300
JMP. Czerniechowskiego [11])	200

[1]) W tekscie: »Młynek« (przez wielkie M); ale to zdarza się często, że Ośw. pisze i słowa pospolite wielkiemi literami. Niezawodnie nie mowa tu o żadnej osadzie większej, bo wsi t. nazwiska, o ile nam wiadomo, w okolicy Ochmatowa i Woronnego niema, — lecz tylko o zwykłym młynie pod miasteczkiem (por. wzmiankę o młynie na str. 44).

[2]) Mikołaju Zaćwilichowskim (Por. list M. Z. w Dyar. Ośw. pod d. 16 sierpnia 1643 r.).

[3]) Stanisław Koniecpolski.

[4]) Stanisław Lubomirski (Vol. leg. ed. Ohr. IV; str. 27 i 53).

[5]) Mikołaja Potockiego, hetmana polnego koronnego (Por. Dyar. Oświęcimia pod d. 8 lipca 1643 i 3 maja 1645).

[6]) Marcin Kalinowski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 32. Rudawski: Annales, str. 77).

[7]) Władysława Dominika ks. Zasławskiego (Por. przypisek 10-ty na str. 42).

[8]) Jeremi ks. W.

[9]) Jan Zamoyski (Przyłęcki: Pamiętn. o Koniecpolskich, str. 358. Kochowski: Annales I, str. 87 i 93).

[10]) Aleksander Piaseczyński (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 25).

[11]) Adama Kisiela (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 25. Niesiecki: Herbarz I, str. 288—9).

JMP. Podczaszy Koronny [1]) sam i ludzi jego	150
JMP. Chorąży Koronny [2]) sam i ludzi jego	150
Księcia JM. Koreckiego [3])	400
JMP. Starosta Winnicki [4]) sam i ludzi jego	200
JMP. Podkomorzego Kijowskiego [5])	300
JMP. Podkomorzego Bracławskiego [6])	300
JMP. Podkomorzy Nowogrodzki [7]) sam i ludzi jego	80
JMP. Starosta Trembowelski [8]) sam i ludzi jego	100
JMP. Starosta Śniatyński sam i ludzi jego	100
JMP. Starosta Sczyrczewski [9]) sam i ludzi jego	100
JMP. Starosty Owruckiego [10])	200
JMP. Stolnika Nowogrodzkiego [11])	50
Ich Mściów PP. urzędników i obywatelów województwa bracławskiego	150
Po potrzebie przyszli, ale i ci w pogonią poszli:	
JMP. Strażnika Koronnego [12]) ludzi	300
JMP. Sędziego Kijowskiego [13])	200
JMP. Sieniawskiego [14]) aż nazajutrz przyszli	400
Summa . .	19130

[1]) Mikołaj Ostrorog (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 35 i 46).

[2]) Aleksander Koniecpolski (Przyłęcki: Pamiętniki o Koniecpol., str. 358. Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 45).

[3]) Samuela Karola ks K. starosty robczyckiego (Temberski: Annales, str. 118—19).

[4]) Jan Odrzywolski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 25. Michałowski: Księga pamiętn., str. 35).

[5]) Jerzego Niemirycza (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 16 i 80).

[6]) Nazwiska podkomorzego bracławskiego z r. 1644 nie udało nam się wykryć. W konstytucyach sejmowych z lat 1641—1653 nie zachodzi ono ani razu.

[7]) Jan Piaseczyński (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 25 i 167).

[8]) Prawdopodobnie Jerzy Bałaban. Szajnocha przynajmniej wymienia w dziele: »Dwa lata dziejów naszych« (Dzieła, t. IX, str. 171) Bałabana, bez imienia, jako star. trembowelskiego w r. 1648; a Niesiecki ze swojej strony podaje, że jeden z Bałabanów, Jerzy, syn Aleksandra, który żył za czasów Zygmunta III, był później, po ojcu, starostą trembowelskim (Herbarz, II, str. 55).

[9]) Starostów śniatyńskiego i szczerczowskiego nie znamy z nazwiska.

[10]) Mamy wiadomości o staroście owruckim tylko z lat 1651—3; był nim wtedy Władysław Niemirycz (por. w Dyar. Ośw. pod d. 27 maja 1651 r. wykaz chorągwi w pułku wojewody bracławskiego i Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 167 i 183). Niesiecki, wspominając o Wład. Niemiryczu, tytułów jego wcale nie podaje (Herbarz VI, str. 552—3).

[11]) Kto był stolnikiem nowogrodzkim w r. 1644, nie udało nam się stwierdzić; to tylko pewna, że w r. 1638 był nim Jan Wacław Karski, a w r. 1648 Albrycht Dębicki (Vol. leg. ed. Ohr. III, str. 449 i IV, str. 107).

[12]) Samuela Łaszcza (por. szkic dra Antoniego J. o S. Łaszczu w zbiorze: »Szkiców i opowiadań« ser. V).

[13]) Stefana Aksaka (Por. Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 28 i poniż. w Dyar. Ośw. ze stycznia r. 1646 cedułę do listu kasztelana krak. z pod Achtyru).

[14]) Hieronima Adama Sieniawskiego, starosty lwowskiego, o którym i Niesiecki podaje wiadomość, że był pod Ochmatowem (Herbarz VIII, str. 349).

Armata.

Sztuk polnych z cekhauzu J. K. M. 8
Wojska Zaporowskiego 8
Księcia JMP. Koniuszego [1]) 6
Summa . . 24

Komput Ich Mci tych, którzy sie w osobach swoich z ludźmi swemi do tej usługi J. K. M. pod Achmatowem stawili.

JMP. Krakowski z synem [2]) i ze trzema synowcami.
JMP. Wojewoda Czerniechowski [3]).
JMP. Kijowski [4]).
JMP. Podczaszy Koronny [5]).
Książę JMć Jeremi Wiśniowiecki.
JMP. Starosta Winnicki [6]).
JMP. Starosta Trembowelski [7]).
JMP. Starosta Kamieniecki.
JMP. Starosta Śniatyński [8]).
JMP. Podkomorzy Nowogrodzki [9]).
JMP. Stolnik Nowogrodzki [10]).
Ich Mć P. Sędzia, Podsędek i inszych obywatelów województwa bracławskiego [11]).
JMP. Czetwerteński [12]).
JMP. oberster Arciszowski [13]).
JMP. artilleriae [sic] Grodzicki [14]).
JMP. oberster Denhoff [15]).

---

[1]) Władysława Dominika ks. Zasławskiego.

[2]) Stanisław Koniecpolski z synem Aleksandrem K. (Ponieważ poniżej powtarzają się tytuły wielu osób, wymienionych już raz powyżej w »Kompucie wojska«, przeto dopełniając nazwiska w przypiskach, już nie powtarzamy ich uzasadnienia źródłowego; uzasadniamy tylko nazwiska osób, tam nie wymienionych).

[3]) Mikołaj Kalinowski.

[4]) Aleksander Piaseczyński.

[5]) Mikołaj Ostrorog.

[6]) Jan Odrzywolski.

[7]) Prawdopodobnie Jerzy Bałaban.

[8]) Starostów ówczesnych: kamienieckiego i śniatyńskiego nie znamy z nazwiska.

[9]) Jan Piaseczyński.

[10]) Por. przypisek 11 na str. poprz.

[11]) Nazwiska sędziego bracławskiego nie znamy; podsędkiem bracławskim był wtedy Maksymilian Ociosalski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 27 i 66).

[12]) Prawdopodobnie książę Zacharyasz Czetwertyński, który jeszcze w r. 1649 był rotmistrzem (Michałowski: Ks. pamięt., str. 370 i 374).

[13]) Krzysztof A.

[14]) Krzysztof G. (Kochowski: Annales I, str. 31).

[15]) Niezawodnie Henryk Denhoff, który był w r. 1648 i 9 obersztem pułku dragońskiego (Michałowski: Ks. pamięt., str. 22 i 524).

JMP. Sierakowski [1]).
JMP. Cześnik Czyrski.
JMP. Choiński.
JMP. Lubomirski [2]).
JMP. Sobieski [3]).
JMP. Gorecki.

Tych zaś Ich M-ciów, którzy sami nie byli, tylko ludzie swe przysłali:

JMP. Wojewody Krakowskiego [4]).
JMP. Wojewody Bracławskiego [5]).
Księcia JMP. Koniuszego Koronnego [6]).
JMP. Starosty Kałuskiego [7]).
Książąt Ich Mci Wiśniowieckich.
JMP. Czerniechowskiego [8]).
Kcia JM. Koreckiego [9]).
JMP. Podkomorzego Kijowskiego [10]).
JMP. Podkomorzego Bracławskiego [11]) z synem.
JMP. Starosty Owruckiego [12]).

Po wiktoryej przyszli, ale i ci w pogonią poszli:

JMP. Strażnika Koronnego [13]).
JMP. Sędziego Kijowskiego [14]).

. . . . . .

---

[1]) Mowa tu zapewne o Andrzeju Sierakowskim, który był później w r. 1649 pisarzem pol. kor. (Michałowski: Ks. pamięt., str. 448 i 451).

[2]) Mógł to być jeden ze starszym synów Stanisława L. wojewody krakowskiego: Aleksander, starosta sandomirski, lub Jerzy, starosta sądecki (obaj już od kilku lat pełnoletni). O żadnym z nich nie wiemy jednak na pewno, czy brał udział w wyprawie ochmatowskiej (Co do tytułów podanych por. Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 32).

[3]) Nie może tu być mowa o żadnym z synów Jakóba S., wojewody ruskiego, gdyż Marek miał wtedy lat 16, Jan lat 15. Z drugiej strony nie mamy wiadomości, aby sam Jakób S. brał udział w wyprawie ochmatowskiej.

[4]) Stanisława Lubomirskiego.

[5]) Mikołaja Potockiego.

[6]) Władysława Dominika ks. Zasławskiego.

[7]) Jana Zamoyskiego.

[8]) Adama Kisiela.

[9]) Samuela Karola ks. K.

[10]) Jerzego Niemirycza.

[11]) Por. przypisek 6-ty na str. 47.

[12]) Prawdopodobnie Władysława Niemirycza.

[13]) Samuela Łaszcza.

[14]) Stefana Aksaka.

FEBRUARIUS [1]).

. . . . . .

6. Po szczęśliwej wiktoryej, wyżej opisanej, nad Tatarami otrzymanej, powróciliśmy do Baru.

. . . . . .

19. Przyszła do JM. wiadomość od hospodara wołoskiego [2]), iż cesarz turecki [3]), z pewnych respektów urazy mając do wezera wielkiego, kazał mu szyję uciąć. na którego miejsce nastąpieł Machmet Aga.

20. Chcąc JMP. Krakowski wiedzieć co pewnego, co za odmiana będzie w tym państwie za odmianą taką wezerów wielkich, i zrozumieć, jakiej sie po nowem wezerze spodziewać przyjaźni, wysłał Pana Mikołaja Chmieleckiego, sługę swego, w poselstwie do niego z powinszowaniem mu tego urzędu i oświadczeniem przyjaźni; po którego wyprawieniu wyjechaliśmy sami w drogę do Brodów. Tegoż dnia nocleg w Deraźni [4]) mil sztyry.

21. Noclegowaliśmy w Płoskierowie [5]) mil sztyry.

. . . . . .

22. Pokarm mieliśmy w Czarnym Ostrowie [6]) mil dwie od noclegu; nocleg mil trzy w Manaczynie [7]).

. . . . . .

23. Pokarm mil dwie od noclegu w Wołoczyscach [8]); nocleg mil sztyry we Zbarażu [9]).

. . . . . .

---

[1]) Po relacyi o wyprawie ochmatowskiej i wykazach, do niej dołączonych, resztę miesięcznika styczniowego zapełnia spora wiązanka wypisów z aktów i relacyj, dotyczących stosunków zagranicznych; a to najpierw odpis traktatu p. t. »Manifestum sive compendiosa declaratio, in qua inter alia videre est, quemadmodum Regis Daniae .... ducatus .... Svecorum exercitus .... invasit etc.« z kilkoma dokumentami, uzasadniającymi wywód; następnie krótsze relacye ze Szczecina, Hamburga i t. d. (razem 20 stronic pisma). Podobnież cały miesięcznik lutowy Dyaryusza zapełniony jest takiego rodzaju wyciągami z awizów zagranicznych i odpisami kilku aktów, ze sprawami obcemi w związku pozostających (19 stronic pisma). Wszystkie te ustępy, z powodów wyłożonych w przedmowie, pomijamy, zachowując tylko parę wzmianek własnych Ośw., dotyczących Koniecpolskiego i jego itineraryum a wplecionych tu i ówdzie w zbiór tych »miscellaneów«.

[2]) Wasyla Lupula.

[3]) Sułtan Ibrahim.

[4]) Deraźnia, miasteczko nad rz. Wołkiem w dzis. pow. latyczowskim, o 27 km. na płn. zach. od Baru.

[5]) Płoskirów al. Proskurów, miasto w dzis. gub. podolskiej, przy ujściu rz. Płoski do Bohu, w odległości 93 km. na płn. wsch. od Kamieńca.

[6]) Czarny Ostrów, wieś, leżąca o 17 km. na płn. zach. od Płoskirowa.

[7]) Manaczyn, wieś leżąca o 14 km. na wsch. od m. Wołoczysk.

[8]) Wołoczyska, miasteczko nad rz. Zbruczem w dzis. pow. starokonstantynowskim, o 40 km. na wsch. od Tarnopola.

[9]) Zbaraż, miasto w Galicyi, o 18 km. na płn. wsch. od Tarnopola.

24. Pokarm w Iwanowce[1]), mil dwie; nocleg mil trzy od pokarmu w Niszkowcach[2]).

. . . . . .

25. Pokarm odprawiliśmy w Podkamieniu[3]), na noc byliśmy w Brodziech.

MARTIUS.

5. Nim JMP. Pęcławski[4]), w poselstwie do Rakoczego[5]) wyprawiony, dojechał do niego, wyprawieł on do różnych panów chrześcijańskich wcześnie listy swe, justyfikując sie w nich, iż słusznie wojnę przeciwko cesarzowi chrześcijańskiemu podniósł; między którymi i do JMP. Krakowskiego też był list, tymi słowy pisany:

»Ill-me D-ne amice nobis observantissime.

»Etsi non dubitemus, famam nostri cum exercitu in Hungariam adventus iam late esse sparsam ac in Poloniam etiam pervenisse, quibus tamen causis impulsi, isthanc suscipere debuerimus, de iis non omnes eodem modo informatos esse ideoque facile nobis persuademus variorum varia de hac nostra expeditione esse iudicia; aemuli praecipue nostri et adversarii in odium nostri et causae communis oppugnationem more ipsis consueto absurda multa et ab ipsa veritate aliena excogitabunt. Praeiudicia eiusmodi praevertere volentes, scripsimus Ser-mo etiam Regi Poloniae de causis et scopo nostrae huiusce expeditionis bellicae in Hungariam susceptae nonnihil prolixius. Quas litteras nostras tametsi putemus Ill-mam etiam D-nem V-ram esse visuram, earum tamen summam etiam Ill-mae D-ni V-rae communicare non alienum a praesenti nostro statu esse arbitrati sumus, quo et ipsa illis cognitis de consiliorum et actionum nostrarum aequitate rectius iudicare aliorumque sinistras et contrarias rationes discernere queat. Dissimulare sane non possum me hactenus et privatas multiplices acerbissimas iniurias ex parte tam defuncti felicis recordationis, quam etiam nunc regnantis Caes-rum Regiarumque M-tum[6]) earundemque primariorum in Hungaria officialium accepisse et sensisse. Nam simul ac principatum Transylvaniae Divino favente Numine legitime adeptus sum, statim in ipso officii exordio palatinus regni Hungariae exercitu satis valido contracto ac contra me in campum reducto principatu me deiicere, putans in eodem nondum satis esse firmatum, conatus est. Quod cum parum feliciter successisset, deventum fuit inter defunctam Caes-am Regiamque M-tem Ferdinandum Secundum et me ad certas iteratas confoederationes et recon-

[1]) Mowa tu niewątpliwie o Iwanczanach, wsi, leżącej właśnie o 15 km. na płn. zach. od Zbaraża, w pobliżu granicy rosyjskiej.

[2]) Nyżkowce, wieś, leżąca o 10 km. na płd. wsch. od m. Podkamienia.

[3]) Podkamień, miasteczko, odległe o 24 km. na płd. wsch. od Brodów.

[4]) Olbracht Pęcławski (Por. wyż. Dyar. Ośw. pod d. 28 stycznia r. 1644 na str. 33).

[5]) Do Jerzego I Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego.

[6]) Tj. Ferdynanda II i III.

ciliationes, quarum fiducia dum securius ago, haud multum post contra pacta conventa occulte rursus oppugnor tum litteris ad Portae Othomanicae vezirios in odium oppressionemque mei compositis missis, tum vero subditis meis contra me instigandis, quorum aliqui ipsis auctoribus, uti postea compertum est, sub ditionem potentissimi Turcarum imperatoris profugerant exindeque impetrato diversis excogitatis artibus exercitu Turcarum, me et fines Transylvaniae hostiliter invaserant, me principatu meo, legitime adepto, deturbaturi. Nec eo contenti, nonnulli ex primariis imperatoris ministris eosdemque subditos meos profugos et bello aperto me et regnum Transylvaniae invadentes manifesto favore et auxilio fovebant et exstimulabant. Quibus etiam eorum conatibus mirabili Dei omnipotentis adiutorio delusis et repulsis, litteris tandem et scriptitacionibus rem eandem tentare sunt aggressi, quibus deterrebant et, ut principatu ultro me abdicarem, sollicite suadebant praetexentes id mei et meorum salutis dignitatisque conservandae fieri, libelli etiam famosi [in?] obprobrium meum et consortis meae nimis procaciter conscripti, typis etiam impressi in ditione S-ae M-tis publicae fuerunt evulgati; tandem, quasi praemissa omnia per se parum valerent, nisi sententia etiam quasi ex decemvirali iudicio contra me pronunciaretur, reum me capitis et confiscationis universorum bonorum meorum in Hungaria existentium decernunt et pronuntiant, executione tamen sententiae contra me inauditum latae in commodius ipsis tempus dilata. Hoc etiam in oppugnando me tentatum exstitit: quibusdam ex caesarianis ministris permittentibus vagabundi equites et pedites per ditiones meas in Turcarum imperatoris ditionem excurrebant ibique miserrimae plebi intolerabilia damna inferebant, Turcas obvios intercipiebant, mactabant, si qui ex illis aliquando intercipiebantur, examinati fatebantur — ita enim erant instructi — sese ex ditione mea esse missos, qui hac etiam ratione potentissimam Turcarum gentem contra me irritarent. His tot et tantis privatis iniuriis acceptis tantopere angor, Suis M-tibus iteratis vicibus tum per nuntios, praecipuos viros, tum vero litteras demisse exposui satisfactionemque debitam iuxta pactorum conventorum dictamen postulavi. Bona quidem verba sunt data et promissa aliqua satisfactio, sed in hodiernum usque diem nihil prorsus praestitum. Pressi altum corde dolorem ob repulsam acceptam atque publicae tranquillitatis causam [sic] quietus fui, nihil de privata vindicta cogitans, sed expectans Suarum M-tum mitiorem adhuc resolutionem ac de iniuriis mihi et meis licentiose illatis aliquam satisfactionem. Atque haec de privatis meis iuiuriis, quarum vindicandarum, sed nec aliorum privatorum affectuum, regnandi utpote maiorisque potentiae et gloriae acquirendae studio, praesentem hanc expeditionem, Deum Maximum testor, suscepi, nam ista tantum, nisi publicae et graviores causae accessissent, haudquaquam me ad hanc publicae libertatis defensionem commovere potuissent. Quae etiam quam iustissimae sint et quam communiter me et meos omnes statusque et

ordines Hungariae concernant, eas etiam hac quidem vice Ser-mae Regiae M-ti V-rae breviter exponere libet.

Cum igitur invictissimus imperator, Ferdinandus Secundus felicis recordationis, tunc rex Bohemiae, recommendante domino imperatore Matthia in regem Hungarae eligendus et coronandus esset, ante eiusdem electionem nonnullae difficultates de servandis ac defendendis regni Hungariae libertatibus ac inter eas etiam de libero religionis evangelicae exercitio subortae fuissent, pro tollendis eius modi difficultatibus statibusque et ordinibus regni quietandis et coniurandis dictus quondam imperator praeter solenne et consuetum iuramentum regium diploma etiam suum solenne et autenticum iisdem statibus et ordinibus Hungariae dederat, quibus offerebat et promittebat sancte, quod ipse coronam Hungariae adeptus toto gubernationis suae tempore universas et singulas regni Hungariae libertates et immunitates iuraque, signanter vero pacificationem Viennensem inter invictissimum imperatorem quondam Rudolphum Secundum gratae recordationis ac status regni Hungariae initam articulosque annorum millesimi sexcentesimi octavi et millesimi sexcentesimi decimi octavi, eandem pacificationem Viennensem declarantes et confirmantes, pariter et liberum religionis etiam evangelicae exercitium in Hungariae regno ubique iam ipsemet observare et defendere vellet, quam etiam per suos omnes subditos diligenter observari et conservari mandaret.

Consimile prorsus diploma oblationesque et promissiones imperator etiam Ferdinandus Tertius, priusquam in regem Hungariae eligeretur et more solenni coronaretur, statibus et ordinibus regni Hungariae est elargitus ultra solenne regum Hungariae iuramentum de observandis et conservandis regni Hungariae libertatibus, praenotata pacificatione Viennensi, articulis eandem confirmantibus nec non libero confessionis evangelicae exercitio; hisce sub conditionibus, — neque enim aliter praecipue evangelici status in electionem eorum in reges Hungariae erant consensuri, — ultro acceptatis et admissis tandem coronam et regnum Hungariae sunt adepti. Jam vero libertates regni, religionis et civiles publicae sub regimine dictorum imperatorum ubi, quibus et qua in parte sunt observatae, debitisque temporibus et modis, prout conveniebat efficere, datae, nihil attinet proliquiore dilatare oratione, quando res ipsa per se per totam Hungariam plus satis loquatur et testetur: templa quam plurima unacum domibus parochialibus et scholis earumque proventibus evangelicae confessionis hominibus violenter sunt erepta, verbi Dei ministri, ludi, rectores ignominiose ex iisdem exturbati, extorres facti, in exilium pulsi contra pacificationem Viennensem articulosque regni eandem confirmantes adeoque diplomata Suarum M-tum Statibus regni autentice concessa, iisque in locis, ubi templa adempta et verbi Divini ministri eiecti sunt, miserrimus populus gravissimarum poenarum intentatis minis ad abiurandam propriam confessionem amplectendamque Romano-catholicam reluctante conscientia adacti sunt [sic]. Animadversum etiam haud obscuris indiciis est id unice clerum et illo addoctos

moliri in omnibus suis actionibus, ut Viennensi pacificatione et articulis, constitutionibus de libero religionis exercitio in Hungaria hactenus editis, servatis et confirmatis pluralitate suffragiorum ac aliis excogitatis modis abrogatis et annihilatis omnis evangelicae religionis libertas funditus in perpetuum tolleretur.

Huc dubio procul in generalibus regni comitiis tot odiosae concertationes spectabant, huc comitiorum de uno et altero termino in longiores terminos tot taediosae dilatationes tendebant.

Ausi sunt porro quidam praecipui nominis viri ecclesiastici et saeculares fundamentalem etiam primariamque regni Hungariae libertatem tentare, liberam nimirum regis creandi electionem ac ex libero hoc regno Hungariae haereditarium regnum domui Austriacae efficere. Cuius rei ipsemet etiam inter alios locuples testis esse possum, quippe qui etiam ea de re fuerim interpellatus. Sunt etiam alia permulta gravamina status evangelici, quae alia occasione evulganda erunt. Grave nimis et ignominiosum ipsis accidit et hoc inter alia, quod cum ipsi fideles sint suis regibus et multi ex illis bene meritae personae et digni, qui cum laude et utilitate publicis praefecturis et officialibus fungi possent, tamen eo solummodo nomine, quod Romano-catholicam religionem non profiterentur, penitus negligerentur et contemnarentur. Tantis in angustiis Status Hungariae, praecipue vero evangelicus constitutus et conflictatus gravioraque adhuc perpessis metuens, priusquam totali eorum libertate exuerentur, uti fidelissimos subditos decebat, in omnibus generalibus regni comitiis ac extra illa etiam Suas M-tes Caes-as ac praecipuos earundem ministros per supplices libellos et internuntios frequentissime requirebant, quatenus Suae Caes-ae Regiae M-tes ipsos iuxta diploma, oblationes et promissiones suas benignissimas et iuratas in ipsorum libertatibus liberoque religionis exercitio conservarent et defenderent, sicuti eae, per quoscunque impeditae et turbatae forent, in eum, unde excidissent, statum restituerentur. Hoc ipsum etiam ipse per legatos meos in omnibus regni comitiis ursi Suisque M-tibus summe persuadere conatus, praevidens hoc plurimum ad regni tranquillitatem conservandam facere atque cum dignitate earundem esse coniunctum; quod tamen sine ullo fructu est factum, imo post soluta comitia nova et longe graviora incommoda et gravamina statibus evangelicis sunt illata libertatesque eorum usque adeo imminui coeptae, ut spem omnem earundem per supplicationes, legationes aliaque mitiora remedia recuperandarum penitus abiicere cogerentur. Frustra hunc in modum tentatis omnibus, postquam animadverterunt nullam salutis expediendae amplius superesse ipsis spem, nisi ad extrema condescenderetur remedia, confugerunt ad me, sui sanguinis et confessionis principem et qui etiam bona in Hungaria haberem amplissima eaque in parte mihi quoque libertatum regni defensio incumberet; non potui neque debui iuste, licite et honeste illorum requisitioni deesse, potissimum cum de libertatibus regni Hungariae (quod et mihi patria est

charissima et huius libertates meae etiam sunt libertates) ageretur. Hae sunt causae iustissimae et solae, Ser-me Rex, quae me invitissimum impulere, ut pacato meo principatu relicto, hanc expeditionem cum maximo sumptuum dispendio laboribusque infinitis et subditorum meorum molestiis, hoc praesertim hiberno tempore susciperem. Salus et libertas patriae, maxime vero gloria Dei, libera religionis confessio maxima esse debent ad ardua et extrema quaeque aggredienda incitamenta. Erunt, sat scio, aliqui ex aemulis meis et adversariis, qui contraria de meis consiliis vulgo more ipsorum consueto spargent; sed parum moror, eventus rei luculenter declarabit me non regnandi cupiditate aliis privatis affectibus neque Romano-catholicam religionem eiusque confessores oppugnandi aut bonis, fortunis statuque pristino deiiciendi proposito hanc expeditionem suscepisse. Deum immortalem testor, id unicum spectavi et intendi eumque in signum collimavi semper, ut pacificatio Viennensis et constitutiones regni Hungariae tempore praedicti imperatoris Matthiae eandem pacificationem declarantes et confirmantes diplomataque Suarum M-tum sancte et illibate observarentur ac secundum dictamen eorum non minus statui evangelico sua civilis et religionis libertas intacta et illaesa conservetur et constet, quam statui Romano-caiholico, etsi non alia spiritualis utpote civilis solummodo et honesta sanguinis eiusdem ratione mutua inter omnes status regni conversatio et concordia ac in publicis patriae negotiis procurandis mutua bona correspondentia et fraterna confidentia servaretur. His omnibus in hunc modum ex nobis ipsis intellectis rogamus peramanter et perofficiose Ill-mam D-nem V-ram, velit causae nostrae et genti Hungaricae patrocinari Regique Ser-mo et inclytae Reipublicae Polonicae auctor et suasor esse, ut Sua R-ia M-tas bonae vicinitatis et antiquissimorum pactorum iura inter ista duo regna, Hungariae et Poloniae, sarta tectaque conservare et tueri omnesque hostiles eruptiones ex ditionibus suis in hocce regnum ditionesque nostras per quoscunque indigenas vel extraneos hucque profugientes severissime interdicere dignetur, ne quid illinc in perturbationem bonae vicinitatis pactorumque dissolutionem quovis modo et quorumcunque ad instantiam attentetur. Ill-ma etiam D-tio V-ra pro sua, qua praedita est, auctoritate in inclyta Republica et gratia, qua potest plurimum apud Ser-mum Regem et Rempublicam, efficere allaboret, quantum in ipsa erit, ut bona vicinitas, pacta vetustissima exindeque mutua tranquillitas inter nos serventur et procurentur per pactorum illibatam observationem: factura hac in parte Ill-ma D-tio V-ra rem tam nobis et nationi Hungaricae gratam et perutilem publicaeque inter nos tranquillitati conservandae unice deservientem. Quod quidem eiusdem erga nos et causam hanc totius gentis Hungaricae communem praeclarum studium praeterquam quod S-mo Regi et inclytae Reipublicae Polonicae etiam Ill-mae D-ni V-rae pari animi affectu et studio propensissimo rependere annitemur. Quem de cetero firma valetudine felicibusque rerum successibus frui exoptamus.

Datum in castris nostris ad oppidum Nagy Ida [1]) positis die 5 mensis Martii, Anno D-ni 1644. Ill-mae D-nis V-rae amicus benevolus ad officia paratus Georgius Rakocy«.

7. Wyjechaliśmy do Podorec [2]) na noc [3]).

. . . . . .

12. Wyjechaliśmy do Baru; droga na Złoczów, Zborów, Kozłów, Mikulińce, Skałat, Rożniatyńce, Płoskierów [4]).

17. Pokarm we wsi Nowosielcach [5]) u Pana Kostyna Jankuły, który będąc przedtym hetmanem ziemie wołoskiej, człekiem rycerskiem, podczas wojny pod Kamieńcem z Abaszy Paszą [6]) przedał się do nas i tu mu JMP. Krakowski [7]) dał opatrzenie. Nocleg w Barze [8]).

. . . . . .

19. Królowa JMć Cecylia Renata, Pani nasza, mieszkając w Wilnie z Królem JMcią i będąc praegnans, rozchorowała się ciężko i cum periculo vitae, nie mogąc partum wydać na świat.

20. Kopia listu od pewnej osoby z Konstantynopola do JMP. Krakowskiego.

O ponowach tureckich krajów donoszę ku wiadomości WM. M. M. Panu i Dobrodziejowi: die 27 Februarii Mufty Afendi [9]) pomarł, inszego nastawiono 6 Martii. Tatarskiemu chanowi posłano kłycz (to jest szablę) i kaftan (to jest ferezyją złotogłową), gdyż dał znać, że pod Ozów [10]) gotują sie znowu Kozacy i prochy im przywieziono z Moskwy; także Tatarowie moskiewscy jakoby

---

[1]) Nagy-Ida, dziś wieś w północnym Siedmiogrodzie, w obwodzie Besztercze (Bistritz) niedaleko miasteczka Bethlen.

[2]) Podhorce, wieś w dzis. pow. złoczowskim, o 17 km. na płn. wsch. od Złoczowa.

[3]) Po tych słowach znajduje się w rękopisie znowu ustęp z łacińskiemi awizami o wypadkach zagranicznych (z Frankonii, Hollandyi i Lubeki); zapełnia on niecałą jedną stronicę. Ustęp ten pomijamy.

[4]) Kozłów, miasteczko w pow. brzeżańskim, o $11^1/_4$ km. na zach. od Tarnopola; Mikulince, miasteczko w pow. tarnopolskim o 18 km. na płd. od Tarnopola; Skałat, miasto, o 30 km. na płd. wsch. od T.; Rożniatyńce, miejscowości, takiej na kartach ani w Słown. geogr. Król. Pol. wymienionej nie znajdujemy; Płoskirów al. Proskurów, miasto, leżące o 72 km. na wsch. od Skałatu.

[5]) Nowosiółka, wieś, leżąca o 30 km. na płn. zach. od Baru, o 8 km. na płd. zach. od Deraźni.

[6]) Mowa tu o wyprawie turecko-tatarskiej z października r. 1633. Na czele wojsk tureckotatarskich, w obozie pod Kamieńcem stał Abazy-basza (Por. Dyaryusz z obozu pod Kamieńcem Mikołaja Ostroroga w Przyłęckiego zbiorze: »Pamiętniki o Koniecpolskich« str. 270—3. Niema w tej relacyi jednak żadnej wzmianki o Jankule).

[7]) Stanisław Koniecpolski.

[8]) Po tych słowach znajdują się w rękopisie łacińskie zapiski, dotyczące spraw zagranicznych; a mianowicie po krótkiej relacyi z Miśnii odpis listu p. t. »Apographum litterarum Ill-mi D. Christiani comitis in Pentz, praefecti Gluckstadii ad D-nos Consules Hamburgenses missarum eadem die«.

[9]) Tak w rękopisie; zapewne powinno być: effendi.

[10]) Azów, miasto u ujścia Donu do m. Azowskiego.

mieli iść do Krymu pospołu z Moskwą; ratunku potrzebują. Undecima Martii wezer Memet pasza przyjechał; tegoż dnia Deli Usein paszy dał babilońskie państwo, aby mu nie zawadzał, gdyż niemasz między inszemi paszami, aby mogli być wezerem. Quatuordecima Martii kapitan paszę Uzon Pinale zwanego zadawiono; uskarżał sie przed cesarzem[1]) jeden okrętnik na niego, że mu przez gwałt wziął okręt i czterdzieści tysięcy czerwonych, któremi sie z nieboszczykiem wezerem podzielili. Die 16 Martii posłano do Budzina[2]) sto wozów prochów a potym pięćdziesiąt, gdyż zamyślają do Węgier tego roku. Siedmigrodzianie do cesarza przysłali, żeby uderzyli z jednej strony a oni z drugiej, ale sie Turcy obawiają zdrady, żeby, zmówiwszy sie, nie wzięli ich między sie etc. W Konstantynopolu die 20 Martii 1644.

Relacya[3]) funkcyej JMP. Pęcławskiego[4]) do Książęcia Siedmigrodzkiego[5]) poruczonej, z drogi do JMP. Krakowskiego przysłana.

Przyjechawszy za granice do pierwszego zamku węgierskiego die secunda Martii, wziąłem wiadomość, że już książę podniósł wojnę przeciwko cesarzowi JM.[6]) od niedziel czterech i że jest z wojskiem pod Potokiem[7]). Zaczym, uczyniwszy awersyą od ziemie siedmigrodzkiej, obróciłem ku niemu z Mukaczowa[8]) quarta Martii i zastałem go w Koszycach[9]) decima tertia Martii, które wczora wziął bez namniejszej rezystencyej. Zbliżywszy sie pod Koszyce, dałem znać o sobie; wysłano przeciwko mnie dziesięć katanów i ośm trębaczów, którzy mnie nimo [sic] stanowisko książęcia, w rynku stojącego, prowadząc do gospody w rynku, a dextra szwedzkiego i tureckiego posłów zaprowadzili. Tam stanąwszy, posłałem do marszałka książęcego, dziękując za taki honor, respekt i wczas obmyślony, a prosząc, aby mi u książęcia zjednał audyencyą. Co mi sprawił i przysłał po mnie książę nazajutrz dwóch katanów i konia swego. Do którego przyjechawszy, zastałem przy niem starszyznę wojskową. Oddałem mu przez tłómacza jego od WM. M. M. Pana i oświadczenie chęci i usług przyjacielskich, ale postrzegszy, że tłómacz waryował mowę moję, prosiłem o osobną audyencyą i sam to officium odprawiłem. Tamże proponowałem Rakocemu punkta legationis meae, we wszytkim sie instrukcyej WM. M. M. Pana trzymając aże do tego punktu instructionis, aby mi dał responsum

---

[1]) Tj. przed sułtanem Ibrahimem.

[2]) Budzin, słowiańska nazwa miasta węgierskiego Budy (dzis. Budapesztu).

[3]) Relacyę tę jako nieogłoszoną dotąd, o ile nam wiadomo, drukiem a pozostającą w ścisłym związku z treścią Dyaryusza, umieszczamy powyżej w całości.

[4]) Olbrachta P. (Por. powyż. na str. 33 pod d. 28 stycznia 1644 instrukcyę dla P.).

[5]) Do Jerzego I Rakoczego.

[6]) Przeciwko Ferdynandowi III.

[7]) Patak, miasteczko, leżące nad rz. Latorczą, prawym dopł. Cisy, na płn. wsch. od Koszyc.

[8]) Mukaczów, to jest Munkacz, miasto w półn. Węgrzech, w komitacie Bereg nad rz. Latorczą.

[9]) Koszyce czyli Kaszów, miasto leżące nad rz. Hernadem w półn. Węgrzech.

pietati suae accommodatissimum. Słuchał mie pilno, singula notując puncta, na które taki mi dał hisque verbis respons:

»Ego non scrutor, quidquid attulerit nuntius S. R. M-tis Polonicae a Porta Othomanica. Hoc tantum dico, quod non sum instrumentum belli imperatoris Turcarum contra Caes-am M-tem, sed mihi tanquam tributario eius ultro sunt oblatae copiae auxiliares in tanto numero, in quanto mihi necessaria fuerint contra quemvis hostem nemine excepto, quicunque me in hoc salutari negotio impedire velit, quas nullatenus tanquam tributarius spernere possum«.

Na to mu tak odpowiedziałem: »Za takiem W. Ks. M-ci postępkiem, gdy chrześcijanin na chrześcijaństwo następujesz, czego sie W. Ks. M. z nieba spodziewać możesz i jakoż masz veterem fortunam conservare, kiedy nowej a niepewnej inter tot pericula sua populique sui nativa et haereditaria szukasz; na co wszytkie chrześcijańskie serca, krwawem sie zalewając bolem, patrzają, co też za koniec ta sprawa W. Ks. Mci niespodziewana weźmie?« Przekładałem mu i to, że Turcy, których sobie in subsidium obiecujesz, non venient pugnatum, ale spoliatum; jako państwom cesarza JM. tak i W. Ks. M-ci nie przepuszczą, a jako florentissimam Europae partem subiugarunt, tak i te (strzeż Boże) subiugabunt. Aleć ja rozumiem, że W. Ks. Mć nie zechcesz subdere flammam ścianom chrześcijańskim, i owszem, aequanimiter, którąmeś przez wszytek czas gubernacyej swojej zatrzymywał, i teraz zatrzymać zechcesz, gdyż zaczęte wojny w rękach naszych, eventus zaś ich w niebie i tam victoria stawa, gdzie aequitas causae militat. O tym W. Ks. M. nie wątpiwaj, żeby i nasza Rz-ta zapomniała iura naturae, iura defensionis i chciała obnażyć latera swoje, patrząc remissis manibus na takie incendium.

Tak mi na to Rakocy odpowiedział: że tempore Boczkay Istwan, tempore Betlem Gabor[1]) bywały podobne motus w naszych państwach, a wasze królestwo extra minimum zostawało periculum. A przytem warował securitatem R-cae nostrae finium; upewnił mie i w tem, że nad dwa tysiące Turków mieć nie chce, gdyż oprócz Turków mam numerosum exercitum i liberos haidones mam, którzy w domach jeszcze są, czterdzieści tysięcy. Aleć appendicem mowy swojej czyniąc, cathegorice to deklarował, że już przyjdzie mi to kończyć, na com sie tot sumptibus zawziął, ex consensu omnium regni procerum, bo salus et libertas patriae liberaeque religionis confessio maxima nobis esse debent ad ardua et extrema quaeque aggrediendi incitamenta, ponieważ żadne insze media nie miały w cesarskiej ziemi miejsca. W czym i sama Regia M-tas obiecał to nam ante quadrigenium przez JM. księdza Trzebińskiego, posła natenczas swego[2]), że te nasze krzywdy miał K. JM. ma-

[1]) Stefan Bocskay był księciem siedmiogrodzkim w r. 1605—6; Bethlen Gabor — między r. 1613 a 1629.

[2]) X. Aleksandra Trzebińskiego, podówczas kanonika krakowskiego i referendarza kor., a późniejszego biskupa przemyskiego, zmarłego w r. 1644 (Por. artykuł źródłowy o nim F. M. Sobieszczańskiego w Encykl. Orgelbr. XXV, str. 656—7).

iestate et autoritate sua Regia u cesarza. JM. uspokoić et mederi saluberrimis mediis, której pociechy od J. K. Mci cum debita czekaliśmy patientia, ale naostatek i responsu na tę prośbę naszę nie odnieśliśmy. A że non privatum tendimus commodum, solummodo statuta regni nostri in pristinum revocare statum satagimus, nie tylko to szczęśliwy effekt pokaże, ale i stąd to może patere orbi, że tot arces, tot civitates sine sanguine wziąłem, iż jestem do nich ultro vocatus, aby sine omni timore, pavore et impedimento libere quisque fidem suam profiteatur et exerceat privilegiisque suis tuto ac secure frui valeat i od niewoli tureckiej abym tego państwa satis mutilatum bronił, gdyż per incuriam cesarza JM. plus quam centum pagi tych czasów niedawnych tributarii Turcis facti. Malui itaque praevenire, quam praeveniri.

Taki mi dał tedy respons, na który mu sie dawały rationes competentes. In reliquo referował sie na listy swoje, przez posłańców swych posłane do J. Kr. Mci, do WM. M. Pana i do inszych Ich M-ciów Panów Senatorów, w których miał fusius wypisać i evidentissime pokazać se iustissime hanc expeditionem suscepisse, od której, choćby sie rad, rozumiałem, cofnął, ale reversalibus et iuramentis od ligi a nieprzyjaciół cesarza JM. związany, nie umie sobie tego pozwolić. Przypomniałem mu i ów punkt, w instrukcyej mi dany, że skoro nieprzyjaciele cesarza JM. poczęli Turcas in societatem belli eius vocare, ipsum Supremum Numen belli eius curam gessisse patet orbi, ubi praestantissimum robor Gallici et Veimariensis exercitus deletum. Na to rzekł: »Non fuit istud bellum, sed invasio«. Tak mu odpowiedziałem, że tam była virtus militaris coniuncta stratagemati absque dolo et fraude; na co tak Rakocy odpowiedział: »Iam clades exercitus huius suppleta ex foedere pacto Suecorum cum rege Daniae iamque ad imperium appropinquant«. Tą wiktoryą naszą świeżą, ile poznałem z twarzy i z mowy, jest pomieszany i przed czasem justyfikował sie, że nie z jego instynktu to pogaństwo wpadli [sic] w państwa J. K. M., jako go adversarii mieli tu udawać. Nie chciałem nic na tę justyfikacyą directe odpowiedzieć, ani tej winy na niego walić i poszedłem ad supremum eventum: »Pobłogosławił Pan Bóg, że w progach Rzeczypospolitej naszej stanąwszy to pogaństwo, nie mogli ani swojej ani końskiej gęby pożywić, ale krwią swoją nieugaszonej chciwości sitim gasić musieli«. Tandem Rakocy kongratulował J. K. M., WMM. Panu i wszytkiej Rzeczypospolitej naszej wiktoryj tak częstych z nieprzyjaciół J. K. M. i tryumfów.

Przytem według instrukcyej oddałem list Króla J. M. Pana mego miłościwego przy konkluzyej, który cum debita przyjął observantia, jednak na ujęcie tytułów na liście J. K. M-ci, sobie służących, uskarzał sie. Na tytule od Kr. JMci nie napisano mu: »partium Hungariae Domino, Siculorum comiti«, co zaś na error cancellariae a nie na affekt J. K. M. kładąc przeciwko sobie alienowany.

Po trzech dniach na obiad mnie do siebie wezwał; po obiedzie oddał

mi listy do J. Kr. Mci i do WM. M. Pana i iusto comitatu do granic mie kazał odprowadzić. Przytym WM. M. oznajmuję robur et potentiam wojska jego, że ma circiter dwadzieścia tysięcy Siedmigrodzan, Multanów i Wołochów oprócz Sabatów [1]). W tejże liczbie wojska piechoty niemieckiej na szesnaście set, ale raczej turba, non exercitus; nullus tam ordo, nulla disciplina, sami sie wojują et in praedam wszytko obracają. Pieniężnych tylko powiedają sześć tysięcy, wszyscy bo ex debito służą. Broń jego katanów szabla albo drzewko albo pistolet albo czekan, bo setnego armatum we wszytek taki rynsztunek widziałem.

Po świętach z Koszyc ku Filakowi [2]) sie miał ruszyć i poszły już były pułki Bakszego Gabora [3]), generała jego, wprzód, ale JM. Pan Weseliny [4]), wypadszy z Filaku, urwał sztyrysta [sic] die 16 Martii.

Generalissimus jego, Kornisz Zygmunt, już octogenarius, któremu, że katolik, diffidit, dlatego syna swego, Zygmunta Rakocego, ma obecnie przy niemże generała.

Od cesarza JM. tak wróżą, że Palatinus [5]) miał sie ruszyć z Węgrami inferioris Hungariae i grof Bucheim [6]) z Niemcami.

Dział miał pod Koszycami z sobą szesnaście w ladajakim porządku, pod Potokiem [7]), powiedają, że ich ma dwadzieścia oprócz które tam są in praesidiis.

To taki tam status et facies tego tam państwa [8]).

. . . . . .

22. Tandem Pan Bóg Królową JMć [9]) po ciężkich bolach, które cierpiała przez te dni, rozwiązał, ale nieżywą urodziła córkę; sama o większe zdrowia niebespieczeństwo przyszła [10]).

. . . . . .

---

[1]) Mowa tu prawdopodobnie o Sabataryanach, sekcie religijnej, która powstała w Czechach w XVI w. a w XVII znalazła przyjęcie także i w Siedmiogrodzie, gdzie utrzymywała się do niedawnych czasów. Jedną z właściwości tej sekty było to, że żądała święcenia soboty obok niedzieli. Ponieważ żyli skupieni obok siebie, przeto wyróżniano ich jakby osobny naród.

[2]) Fülek, miasteczko w dzis. komit. Nógrad o 75 km. na zach. od m. Miskolcz, o 115 km. na płd. zach. od Koszyc; dawniej silna twierdza.

[3]) Bakosa Gabora (Huber: Gesch. Oesterr. V, str. 573).

[4]) Franciszek Wesseleny (Huber etc. u. s. V, str. 562).

[5]) Mikołaj Eszterhazy (Huber etc. u. s., V, str. 374 i 562).

[6]) Generał Puchheim (Huber etc. u. s. I, str. 570).

[7]) Patak, miasteczko nad rz. Latorczą, prawym dopł. Cisy, na płd. wsch. od Koszyc.

[8]) Po tym ustępie znajduje się w rękopisie krótka relacya z Neuburga o wypadkach obcych, którą pomijamy.

[9]) Cecylię Renatę.

[10]) Po tym ustępie znajdują się w rękopisie znowu wypisy z awizów zagranicznych, pod datami 23, 24 i 27 marca (ex Holsatia, Glukstadio, Hamburgo). Relacye te, zapełniające 2 stronice pisma, pomijamy, przytaczając tylko mały ustęp ze wzmianką o śmierci królowej z dnia 23 marca.

23. Królowa Jej Mć [1]), nie mogąc sie z tej wychodzić choroby, Panu Bogu ducha oddała.

. . . . . .

APRILIS [2]).

. . . . . .

26. W dzień wtorkowy wyjechaliśmy do Brodów, kwoli pogrzebowi Królowej JMci [3]) następującemu. Nocowaliśmy we dwóch milach w Sołtuskowie miasteczku i w wójtowstwie do Baru należącem [4]).

27. Odprawiwszy pokarm w Kużelowej [5]), mil sztyry [sic] od noclegu, miasteczku Ojców Jezuitów barskich, którzy nam tam barzo radzi byli, nocowaliśmy mil dwie w Dunajgrodzie [6]) u JMP. Stanisławskiego [7]), gdzieśmy niemniejszej doznali ochoty.

28. Pokarmiwszy mil trzy od noclegu, w Karaczkowicach [8]), u JMP. Wincentego Przerembskiego, Porucznika JMci, nocowaliśmy mil sztyry w Losiaczy [9]).

29. Pokarm w Jagielnicy [10]) u JMP. Starosty Skalskiego [11]) mil trzy.

---

[1]) Cecylia Renata.

[2]) Miesięcznik kwietniowy Dyar. zapełniają znowuż (na 16 stronicach pisma) wypisy z łacińskich relacyj o wypadkach współczesnych, spełnionych na widowni Niemiec. Relacye opatrzone są datami 3, 7 i 14 kwietnia. Pomijamy je, podobnie jak wszystkie tego rodzaju poprzednie, z powodów, wyłożonych w przedmowie.

[3]) Cecylii Renaty.

[4]) Sołtuszków (mylnie Jołtuszków) al. Brygidówka, os. miejska o 14 km. na płd. zach. od Baru.

[5]) Kurzelowa (Wielka i Mała), wsie, leżące nad rz. Uszycą w dzis. pow. Uszyckim, o 43 km. na płd. zach. od Baru.

[6]) Dunajgrod, to wedle Słown. geogr. (t. II, str. 225) dawna nazwa dzis. miasteczka Dunajowce, leżącego w pow. uszyckim nad rz. Tarnawą, dopływem Dniestru, a więc właśnie po drodze z Baru do Jazłowca (o 30 km. na płn. wsch. od Kamieńca Podolskiego).

[7]) Niezawodnie u Michała St. chorążego halickiego, późniejszego wojewody kijowskiego, który żył za Jana Kazimierza, a był wnukiem Michała St., podkomorzego kamienieckiego, wymienionego w Słown. geogr. (t. II, str. 225) jako dziedzica Dunajgrodu czyli Dunajowiec w r. 1605 (Niesiecki: Herbarz I, str. 488—9. Por. wzmiankę o tym Stan. w wykazie pułków pod d. 27 maja r. 1651 w Dyar. Ośw.).

[8]) Właściwie Karaczkowce, wieś nad rz. Smotryczem w dzis. pow. kamienieckim, o 4 km. na płd. od miasteczka Smotrycza.

[9]) Łosiacz, wieś w dzis. pow. borszczowskim, o 14 km. na płn. od Borszczowa.

[10]) Jagielnica, miasteczko w dzis. pow. czortkowskim nad rz. Czerkaską, dopływem Seretu, o 8 km. na płd. od Czortkowa.

[11]) U Stanisława Lanckorońskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 35). Wzmianka w konst. sejm. odnosi się do r. 1643; ale z drugiej strony w Słown. geogr. (t. III, str. 367) znajdujemy wyraźną wzmiankę, że Jagielnica należała swego czasu do Stan. Lanckorońskiego, star. skalskiego: o nim więc tutaj z pewnością mowa. Miasteczko Jagielnica leży w pow. czortkowskim nad rz. Czerkaską, dopływem Seretu, o 8 km. na płd. od Czortkowa.

Nocleg mil trzy w Jazłowcu [1]) u JMP. Chorążego Koronnego [2]), który przeciwko JM. w niemałej liczbie ludzi wyjechał i humanissime przez dni kilka traktował.

MAIUS.

2. Wyjechawszy z Jazłowca, we sztyrech milach pokarmiwaliśmy w Korośniatynie [3]), skąd w mili nocowaliśmy w Uściu [4]), gdzie nam także JMP. Chorąży Koronny [5]) był rad.

3. Mila od Uścia byliśmy na obiad i na noc w Jezupolu [6]) u JMP. Wojewody Bracławskiego, Hetmana Polnego [7]).

4. Po obiedzie wyjechawszy, byliśmy w Moczarmieście, słobodzie JMP. Krakowskiego, w dobrem miejscu nad rzeką Bystrzycą na Szlaku Złotem zasadzonej [8]); tamże i drugi dzień zmieszkaliśmy.

6. Pokarmiwszy w Garlicy, mil dwie od noclegu, byliśmy na noc w Haliczu [9]), u JMP. Wojewody Podolskiego [10]).

7. Po obiedzie stąd wyjechawszy, nocleg w Rohatynie [11]) mil trzy. Nazajutrz mil sztyry w Przemyślanach [12]) obiad i nocleg, dla wielkiej śnieżnej i deszczowej zawieruchy nie mogąc dalej jechać.

9. Stąd na obiad mil sztyry w Busku [13]). Nazajutrz mil dwie od Buska w Stołpinie [14]), folwarku JM., do klucza toporowskiego należącem.

12. Stąd mil sztyry w Podorcach [15]); nazajutrz w Brodziech.

---

[1]) Jazłowiec, miasteczko nad rz. Olchowcem w dzis. pow. buczackim w Galicyi, o 12 km. na płd. wsch. od Buczacza.

[2]) Aleksander Koniecpolski (Przyłęcki: Pamiętn. o Koniecp., str. 358. Vol. leg. IV, str. 45).

[3]) Właściwie Korościatyn, wieś w dzis. pow. buczackim o $7^1/_2$ km. na płd. zach. od Monasterzysk w Galicyi.

[4]) Uście (Zielone), miasteczko nad Dniestrem, o 31 km. na zach. od Buczacza a 7 km. na wsch. od Maryampola.

[5]) Aleksander Koniecpolski.

[6]) Jezupol, miasteczko w dzis. pow. stanisławowskim nad Dniestrem o $7^1/_2$ km. na płd. wsch. od Halicza.

[7]) U Mikołaja Potockiego.

[8]) Złoty Szlak był to szlak handlowy, ciągnący się od Karpat ku Dniestrowi wzdłuż rz. Bystrzycy t. zw. Sołotwińskiej czyli Złotej, będącej dopływem Bystrzycy Nadwórniańskiej (w Galicyi). Samych miejscowości jednak, mających leżeć na tym szlaku, tj. Moczarmiasta i Garlicy, nie wykazuje wcale Słownik geogr. Król. Pol.; nie znaleźliśmy ich też na karcie Chrzanowskiego.

[9]) Halicz, miasto nad Dniestrem, o 22 km. na płn. od Stanisławowa.

[10]) U Stanisława Potockiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 25 i 106).

[11]) Rohatyn, miasto nad Gniłą Lipą, dopływem Dniestru, o 68 km. na płd. wsch. od Lwowa.

[12]) Przemyślany, miasto pow. w Galicyi nad rz. Lipą Gniłą, odległe o 47 km. na płd. wsch. od Lwowa.

[13]) Busk, miasteczko przy ujściu Pełtwi do Buga (w dzis. pow. kamioneckim w Galicyi), o 43 km. na płn. wsch. od Lwowa.

[14]) Stołpin, wieś w dzis. pow. brodzkim w Galicyi, o 30 km. na zach. od Brodów, o 5 km. na płd. wsch. od Toporowa.

[15]) Podhorce, wieś, leżąca o 19 km. na płd. zach. od Brodów.

JUNIUS [1]).

. . . . . .

7. Iż czas nadchodził pogrzebu Królowej JMci [2]), d. 20 eiusdem mensis przypadającego w Krakowie, wyjechaliśmy w tę drogę; na obiad do Podorec [3]), stąd nocleg mil sztyry w Busku, starostwie JMci [4]).

8. Pokarmialiśmy we trzech milach od Buska we wsi Kołodzianej [5]); na noc byliśmy mil trzy w Żółkwi, gdzie nam JMP. Sobieski [6]), Wojewoda Ruski, był barzo rad.

9. Pokarmiwszy we trzech milach we wsi Wisience [7]), nocowaliśmy w Jaworowie [8]).

. . . . . .

10. Pokarm mil sztyry w Miękiszu [9]) u JMP. Bolestraszyckiego; nocleg mil trzy w Jarosławiu.

. . . . . .

11. Pokarm mil dwie od noclegu w Przeworsku [10]); nocleg mil trzy w Łańcucie [11]). Nazajutrz pokarm mil dwie w Rzeszowie, nocleg mil trzy w Sędziszowie [12]).

. . . . . .

13. Pokarm mil trzy w Dębicy [13]; nocleg mil sztyry w Tarnowie. Nazajutrz pokarm i nocleg mil sztyry w Szczepanowie [14]), dla przeprawy na Dunajcu.

---

[1]) Miesięcznik czerwcowy Dyaryusza, zapełniający kart 19, składa się głównie z rozlicznych wyciągów z awizów i gazetek zagranicznych, pisanych po łacinie i datowanych po kolei z wszystkich prawie krajów, względnie większych miast europejskich. Między temi relacyami poumieszczane są tylko tu i ówdzie, w różnych odstępach, krótkie zapiski, dotyczące itineraryum hetmana. Trzymając się zasady, określonej w przedmowie, pomijamy wszystkie ustępy, odnoszące się do spraw obcych, a powtarzamy poniżej tylko nieliczne własne zapiski Oświęcima, zaznaczając opuszczone części liniami wykropkowanemi.

[2]) Cecylii Renaty.

[3]) Właściwie: do Podhorzec.

[4]) Busk, miasteczko przy ujściu Pełtwi do Buga, o 43 km. na płn. wsch. od Lwowa (wówczas starostwo Stan. Koniecpolskiego).

[5]) Właściwie: Kłodzienko, wieś, leżąca o 26 km. na płn. zach. od m. Buska.

[6]) Jakób S.

[7]) Wiszenka, wieś w pow. gródeckim, o 25 km. na zach. od Żółkwi.

[8]) Jaworów, miasto pow., o 45 km. na płn. zach. od Lwowa.

[9]) Miękisz (Stary i Nowy), dwie obok siebie leżące wsie w pow. jarosławskim, o 12 km. na płn. wsch. od Radymna.

[10]) Przeworsk, miasto pow., o 15 km. na płn. zach. od Jarosławia.

[11]) Łańcut, miasto pow. o 15 km. na wsch. od Rzeszowa.

[12]) Sędziszów, miasteczko w pow. ropczyckim, o 21 km. na zach. od Rzeszowa.

[13]) Dębica, miasteczko w dzis. pow. ropczyckim nad rz. Wisłoką, o 14 km. na zach. od Ropczyc.

[14]) Szczepanów, wieś w pow. brzeskim, o $4^1/_2$ km. na płn. od m. Brzeska.

15. Pokarm nad przewozem za Bochnią we wsi Damianicach [1]), nocleg mil trzy w Gruszkach [2]).

16. Mil trzy w Krakowie, w niemałej asystencyej, bo sieła barzo panów różnych przeciwko JMci [3]) wyjeżdżało.

. . . . . .

17. Nazajutrz witaliśmy Króla JM. w Łobzowie za miastem natenczas rezydującego.

. . . . . .

18. Nawiedziliśmy ciało Królowej JM. [4]), które stało na Kleparzu, za świętego Floryana kościołem, w kamienicy przy ogrodzie jezuickiem.

. . . . . .

20. Odprawował sie pogrzeb Królowej JM. [4]) na zamku, w kościele ś. Stanisława solenniter, nic jednak extraordinarium i notatu dignum nie było.

. . . . . .

27. Wyjechaliśmy z Krakowa do Koniecpola, odprawiwszy wprzód zrana rękowiny JMP. Zygmunta Denhoffa, Wojewodzica Sieradzkiego, siestrzeńca JM. z JM., Panną Podkanclerzanką Koronną [5]). Nocowaliśmy mil trzy w Skale [6]).

28. Pokarm mil pięć w Otoliej [7]). Nocleg mil sztyry w Koniecpolu [8]).

29. Poświącał [sic] tamże kościół, od JM. [9]) wielkiem kosztem wystawiony JM. Ksiądz Arcybiskup Gnieznieński [10]).

JULIUS [11]).

8. Wyjechałem z Koniecpola do domu na wesele Panny Katarzyny, rodzonej siostry mojej, wziąwszy z sobą w kompaniej JMP. Marcina Czarnie-

---

[1]) Damianice al. Damienice, wieś w pow. bocheńskim nad rz. Rabą, o 4½ km. na płn. zach. od Bochni.

[2]) Gruszki, wieś w dzis. pow. wielickim w Galicyi (niema tej wsi na karcie Chrzanowskiego ani na mapie Galicyi Herricha i Barańskiego).

[3]) Przeciwko Stanisławowi Koniecpolskiemu.

[4]) Cecylii Renaty.

[5]) Z Anną Teresą Ossolińską (Kubala: J. Ossol. I, str. 226).

[6]) Skała, os. miejska w dzis. pow. olkuskim w Król. Pol., odległa o 2 km. od doliny Prądnika i Ojcowa a o 19 km. na płn. zach. od Krakowa.

[7]) Otola, dawniej też Ottolia, wieś w dzis. pow. olkuskim, w dolinie nad strumieniem, dopływającym do Pilicy, o 11 km. na płn. wsch. od m. Pilicy.

[8]) Koniecpol, dawniej miasteczko, dzis. osada miejska przy ujściu rzeki Białki do Pilicy w dzis. pow. noworadomskim, o 38 km. na wsch. od Częstochowy.

[9]) Tj. niewątpliwie od Stanisława Koniecpolskiego.

[10]) Maciej Łubieński.

[11]) Miesięcznik lipcowy Dyaryusza z r. 1644 (13 stronic pisma) składa się, podobnie jak poprzednie, w bardzo przeważnej części z łacińskich i polskich wyciągów z awizów, gazetek i relacyj, dotyczących współczesnych wydarzeń zagranicznych, w które powplatane są tu i owdzie zapiski osobiste Ośw. Przytaczamy stosownie do zasady, omówionej w przedmowie, tylko te ostatnie, wszystkie inne pomijając, a zaznaczając, jak zwykle, każde opuszczenie linią wykropkowaną.

ckiego. Pokarmiwszy we sztyrech milach w Kosowie [1]), nocowaliśmy mil trzy w Jędrzejowie [2]).

9. Pokarmiwszy mil dwie we wsi Stawie [3]) u P. Dębińskiego, Sędziego Krakowskiego [4]) i po obiedzie w mili przejechawszy miasto Pińczów [5]), nocowaliśmy we dwóch milach w Busku [6]).

10. We trzech milach od noclegu pokarmiwszy w Paczanowie [7]), nocowaliśmy w półtoru mil w Słupcu [8]) u JMP. Aleksandra Chlewickiego.

. . . . . .

11. Pokarm mil sztyry w Przecławiu [9]). Nocleg mil dwie w Lubziny [10]).

12. Pokarm mil trzy w Wielopolu [11]). Nocleg w domu.

. . . . . .

17. Odprawiliśmy wesele siostry mojej, wyżej mianowanej, dawszy ją za JMP. Wojciecha Ujejskiego.

. . . . . .

AUGUSTUS [12]).

. . . . . .

24. Wyjechałem z domu do JMci. Nocowałem mil trzy w Strzyżowie [13]), nazajutrz w Pietraszówce [14]), potym w Przyworsku [15]), naostatek w Jarosławiu.

---

[1]) Kossów, wieś w dzis. pow. włoszczowskim nad rz. Nidą o 24½ km. na płn. zach. od Jędrzejowa.

[2]) Jędrzejów, osada miej. w dzis. gub. kieleckiej, o 35 km. na płd. zach. od Kielec.

[3]) Stawy, wieś, leżąca o 13 km. na płd. wsch. od Jędrzejowa.

[4]) U Stanisława Dębińskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 27).

[5]) Pińczów, miasto w dzis. gub. kieleckiej, na lewym brzegu rz. Nidy, o 20 km. na płd. wsch. od Jędrzejowa.

[6]) Mowa tu o Busku, leżącym w Sandomirskiem, o 19 km. na płd. wsch. od Pinczowa.

[7]) Właściwie Pacanów, os. miejska w dzis. pow. stopnickim, przy drodze ze Stopnicy do Połańca nad Wisłą, o 8 km. na płd. wsch. od Stopnicy.

[8]) Słupiec, wieś i folwark nad Wisłą w dzis. pow. stopnickim, o 12 km. na płd. wsch. od Pacanowa.

[9]) Przecław, miasteczko w pow. mieleckim w Galicyi, o 12 km. na płd. wsch. od Mielca.

[10]) Lubzina, wieś w dzis. pow. ropczyckim, między Ropczycami a Dębicą, o 8 km. na wsch. od D.

[11]) Wielopole, miasteczko w dzis. pow. ropczyckim nad rz. Wielopólką, dopływem Wisłoki, o 12 km. na płd. od Ropczyc.

[12]) W miesięczniku sierpniowym Dyaryusza z r. 1644, wyjątkowo krótkim, wyciągi z gazetek i relacyj obcych, zapełniają niecałą stronicę; resztę całą, złożoną z trzech zapisek osobistych Ośw., zamieszczamy powyżej.

[13]) Strzyżów, miasteczko na lew. brzegu Wisłoka, w dzis. pow. rzeszowskim w Galicyi, o 23 km. na płd. zach. od Rzeszowa.

[14]) Pietraszówka, dawna nazwa wsi Boguchwała, leżącej w dzis. pow. rzeszowskim, o 9 km. na płd. zach. od Rzeszowa.

[15]) Przeworsk, miasteczko nad rz. Mleczką, dopł. Wisłoka, w dzis. pow. łańcuckim w Galicyi, o 22 km. na wsch. od Łańcuta.

28. Byłem na weselu w Trojczycy [1]) mil dwie od Jarosławia u JM. Pani Dzumiński [sic], która wnuczkę swoję, JM. Pannę Brańską, wydawała za JMP. Rusieckiego [2]).

30. Powróciłem do Jarosławia dla sprawowania niektórych potrzeb.

SEPTEMBER.

1. Wyjechawszy z Jarosławia po obiedzie, nocowałem mil dwie we wsi Bobrowym Stawku [3]). Nazajutrz pokarmiwszy mil dwie w Kobylnicy [4]), nocowałem mil sztyry w Jeżowie Nowym [5]), mila za Jaworowem.

3. Pokarmiwszy mil pięć we wsi Rześni [6]), nocowałem mila jedna we Lwowie. Nazajutrz tamże.

5. Nocowałem we trzech milach, w miasteczku Jaryczowie [7]).

6. Pokarm mil trzy w Busku [8]); nocleg mil dwie w Kobylu [9]). Nazajutrz w Brodziech na obiad [10]).

. . . . . .

NOVEMBER [11]).

. . . . . .

4. Z Konstantynopola. Poseł cesarza chrześcijańskiego miał audyencyą u wezera naprzód, którego barzo wdzięcznie przyjął i wdział na kom-

---

[1]) Trójczyce, wieś w dzis. pow. przemyskim o 13 km. na płn. od Przemyśla a 20 km. od Jarosławia.

[2]) W Herbarzu Niesieckiego niema wiadomości szczegółowych o żadnej z tych osób.

[3]) Po drodze z Jarosławia ku Kobylnicy i Jaworowu znajduje się na kartach jedynie wioska Bobrówka, w odległości 12½ km. na płn. wsch. od Jarosławia. Miejscowości Bobrowy Stawek, mającej leżeć w tych stronach, nie wykazuje również Słownik geograficzny.

[4]) Kobylnica (Ruska albo Wielka), wieś w dzis. pow. cieszanowskim, 28 km. na płd. od Cieszanowa, 18 km. na płd. od Lubaczowa.

[5]) Właściwie: Jazów Nowy, wieś, leżąca o 7 km. na płn. wsch. od Jaworowa.

[6]) Poprawnie: Rzęsna (Polska), wieś, leżąca o 8 km. na płn. zach. od Lwowa.

[7]) Jaryczów (Nowy), miasto w dzis. pow. lwowskim, o 24 km. na płn. wsch. od Lwowa.

[8]) Busk, miasteczko przy ujściu Pełtwi do Buga, o 43 km. na płn. wsch. od Lwowa.

[9]) Kobyle al. Kobyły al. Bajmaki, przysiołek wsi Przewłócznej o 26 km. na płd. zach. od Brodów.

[10]) Resztę miesięcznika wrześniowego Dyar. (11 stronic pisma) i cały miesięcznik październikowy (13 stronic) zapełniają jużto wyciągi z awizów zagranicznych, już to inne »miscellanea« łacińsko-polskie, dotyczące wyłącznie spraw obcych. Całą więc tę część Dyaryusza pomijamy z powodów omówionych w przedmowie.

[11]) Również i cały miesięcznik listopadowy Dyar. z r. 1644 (34½ stronic pisma) zapełniony jest miscellaneami, dotyczącemi przeważnie stosunków obcych. Znajduje się tam najpierw: »Opisanie spraw i dzieł kawalerów maltańskich« etc.; w dalszej znowu części opis wjazdu papieża Innocentego X do Rzymu i jego koronacyi; wreszcie »Punkta Rakocemu podane« (od cesarza). Pozatem parę relacyj z różnych stron Europy, z których wybieramy jedną, pisaną z Konstantynopola, jako jedyną, pozostającą w niejakim związku ze sprawami polskiemi i podajemy w tekście. Mieści się nadto w tym miesięczniku listopadowym rzecz p. t. »Humillimi responsi libellus Sacrae Regiae

panią kaftanów cudnych trzydzieści, w której też był i Pan Bieczyński [1]), pokrewny WMci, gdyż go z sobą zażywa na miejsca godne. JMP. rezydent najjaśniejszego cesarza chrześcijańskiego także otrzymał kaftany. Potym 18 Octobris mieli audyencyą u cesarza JMci [2]) na dywanie, gdzie oddawał poseł JMć Turkom fontannę kosztowną srebrną, z której woda do góry wychodzi, stół z turecka robiony i srebrna służba ze wszystkiem, roztruchany, zegarki i z osobna matce cesarskiej służba stołowa, co szacowano wszystko na sto tysięcy talarów. Z Czarnego morza przyszły galery, co na straży były pod Oczakowem i pod Ozowem nad Donem [3]), za któremi w ślad wyszło Kozaków dońskich kilkanaście; wzięli na Czarnem morzu z pszenicą okrętów dwa i spalili a Turków w niewolą pobrali. Z Białego morza także galery przyszły; przywieźli z sobą jeden okręt chrześcijański i niewolników do dwudziestu. Ale kapitan Bekier basza, który był nad galerami starszy, otruł sie sam, bo był cesarz posłał po niego, chcąc zadawić dla skarbów. Dwaj synowie zostali, ale i z tych zedrą kozubalec dobry. Gdyby tego baszę zadawiono, wszytko od mała do wielaby na cesarza pobrano, ale teraz udają, że swą śmiercią umarł. Francuzowie, Maltejczykowie z pod Hiszpaniej wzięli okręt turecki barzo wielki, idący w arabską ziemię do Egiptu, na którem był Kizlar aga, cesarski bezmudek, który władał wszytkiem fancimerem [sic] cesarskiem i zamkiem, na którego sie cesarz rozgniewawszy, wygnał tam na mieszkanie w arabską ziemię. W tymże okręcie było Turków kupców i różnych do czterechset i więcej, spachów, jancierów miserskich [? sic]; było w tym okręcie skarbu pieniędzy samych siła okrom towarów; a znowu dwa okręty tureckie, które sie nie dały wziąć, broniąc sie z dział, zatopili chrześcijanie. Jest w tym tam mieście Malcie (jako powiadają więźniowie Turcy, co stamtąd wychodzą) do pietnastu tysięcy Turków więźniów. Nieboszczyk sułtan Murat, gdyby był nie pomarł, miał wolą pójść galarami na to miasto, nie barzo snać wielkie, tylko obronne nad morzem, a galery pod nie nie przydą, bo miałko. I ten cesarz obiecuje sie posłać na przyszłą wiosnę Kapitan-baszę galerami i Barbarczyków, rozbójników morskich, kilkadziesiąt okrętów z niemi. Powiadają sami niewolnicy: gdy oblegą Turcy to miasto, podławią chrześcijan we śrzodku. Tata-

---

M-ti D. Vladislao IV ..... nomine evangelicorum ab eccles a Catholica Romana in Regno Poloniae et Magno Ducatu Lithuaniae dissidentium ex colloquio Orlensi per delegatos ipsorum D. Chr. 1644«, z dodatkiem na końcu »subscribit ..... Janussius Radziwił, Director Colloquii« (MS. str. 643—653). Rzecz ta jest odpisem broszury, wydanej drukiem w r. 1644 p. t. »Radziwill Janussius: Responsio ad epistolam Synodi Varsaviensis«; pomijamy ją zatem podobnie jak zwykliśmy pomijać stale inne rzeczy, wydane dawniej gdzieindziej.

[1]) Wojciech Bieczyński (Michałowski: Księga pamiętn., str. 362).

[2]) U sułtana Ibrahima.

[3]) Pod Oczakowem, u wstępu do limanu Dnieprowego od strony m. Czarnego; i pod Azowem u ujścia Donu do m. Azowskiego.

rowie, których poszło w moskiewską ziemię więcej niż do trzydziestu tysięcy, jeszcze sie nie wrócili.

W wigilią Wszytkich Świętych w Konstantynopolu ziemia sie trzęsła.

. . . . . .

DECEMBER [1]).

. . . . . .

7. Z Konstantynopola. Cesarz turecki tych, którzy na jego zdrowie następowali za nieboszczyka wezera Mustafa-Paszy, a mianowicie czarowników, zbiera po jednemu. In Novembre jednego przywieziono aże z Barbaryej [3]), z Białego Morza, który był uciekł po śmierci wezerskiej. Zadawano mu wielkie męki; pasy ze grzbieta zdarwszy, zatkniono mu lane smolane świece za łopatki i tak go na koniu wodzono po mieście, a potem z wielkiego bolu umarł. Powołał marszałka nadwornego, po turecku czausz-baszę przeszłego, który teraz karamańskim baszą jest, bo on to wszystko naraił wezerowi i w tego dworze to sprawowali. Zabiega temu barzo, aby głowy nie pozbył; przysłał cesarzowi ośm koni arabskich chędogich, także wezerowi i inszym, którzy blisko cesarza, do tego rodzony jego przy hodzi [2]) cesarskiem. Nie wiem, jeżeli mu to co pomoże. Tego czarownika umarłego porzucono podle jego wrót; leżał dni pietnaście. Po drugiego czarownika posłano, który uciekł do Mahometowego grobu.

Na wiosnę koniecznie chcą wyprawić wezera i Kapitan-baszę na Białe Morze do Malty wojować. Posłano do Tunuzu i do Dziezajeru, to jest do Barbaryej [4]), aby było gotowych sto okrętów barbaryskich, a galar też przysposabiają. Może ich Bóg nie pocieszyć i na nich sie też przygotują.

Od chana krymskiego przyjachał murza w poselstwie z podarunkami, prosząc o dozwolenie Tatarom pość w Polskę, naprzód sie widząc z weze-

---

[1]) Miesięcznik grudniowy Dyaryusza z r. 1644 jest w całości zapełniony »miscellaneami« łacińsko-polskiemi (11 str. pisma). Na czele znajdujemy tu rzecz p. t. »S. R. M-tis Pol. etc. Vladislai IV ad Libellum supplicem .... responsum«, która jest odpisem druku, wydanego w r. 1644 pod nazwiskiem Janusza Radziwiłła i p. t. »Responsio ad epistolam synodi Varsaviensis etc.« (do którego właśnie dołączono i wydanie listu króla). Na resztę składają się relacye z pod Gdańska i Konstantynopola; relacye z pod Gdańska (Straszynio ad Gedanum) dotyczą wyłącznie spraw zagranicznych; relacya natomiast z Konstantynopola pozostaje w częściowym związku ze sprawami polskiemi i dlatego podajemy ją w całości powyżej.

[2]) Hodża — to (wedle Lex. Mey.) nauczyciel duchowny mahometański.

[3]) Mowa tu oczywiście o Berberze czyli Berberyi, wówczas prowincyi tureckiej w północno-zachodniej Afryce.

[4]) Tunus oznacza niewątpliwie Tunis; ten kraj wraz z dzis. Algeryą i Trypolisem stanowił za rządów tureckich właśnie Berberyą czyli państwo Barbaresków. Autor relacyi mylnie zalicza do tej grupy i »Dziezajer«. Nazwa: »Dziezajer« a właściwie: Dżezairi« (całkiem dokładnie: Dżezairi-Bahri-Sefid) oznacza: »Wyspy Białego Morza« i służy jeszcze dzisiaj na określenie wilajetu tureckiego, obejmującego wyspy północnej i wschodniej części Egiejskiego morza, ze stolicą w Chios (Por. Meyera: Konv.-Lexicon, t. V z r. 1894, str. 233).

rem. Żadną miarą wezer Machmet-basza nie pozwolił na to, ale im kazano w moskiewską ziemię. Nie wiemże, jaki respons wezmą od cesarza; po staremu trzeba sie mieć na ostrożności.

Cesarza chrześcijańskiego poseł jeszcze nieodprawiony. Z jednej strony pisze Rakocy[1]) do Turków, aby się nie jednali, z drugiej strony chce się jednać z cesarzem. Niewolników, jak moskiewskich, tak ruskich, siła nawieziono do Stambołu. Jeden poganin jest w Krymie, który sie po szlachecku zowie Świderskiem; ten wodzem tatarskiem; i tak rok, gdy WMMM. Pan gromił Tatarów zimą, ledwie uciekł piechotą, porzuciwszy cztery konie. Teraźniejszy chan barzo sie w nim kocha; zowią go po turecku siaus; i teraz na Moskwę chodził.

[1]) Jerzy Rakoczy I, książę siedmiogrodzki.

A. C. 1645.

JANUARIUS [1]).

. . . . . .

23. Książe JM. Janusz Radziwieł, Podkomorzy W. Ks. L., jadąc do Wołoch na wesele z hospodarówną wołoską, Wasyla Lupula, hospodara wołoskiego, córką starszą [2]), był u JMci [3]) w Brodziech dla namowy w tych swoich sprawach.

. . . . . .

FEBRUARIUS [4]).

. . . . . .

14. Wyjachawszy w drogę do Warszawy na sejm sześćniedzielny, pokarmialiśmy we wsi Kobylu [5]), nocowaliśmy w Busku [6]), miasteczku i starostwie JMci [7]).

15. Stąd po obiedzie wyjachawszy, nocowaliśmy w miasteczku Żółkwi, gdzie nam JMć Pan Jakób Sobieski, Wojewoda Ruski, był rad, solenniter

---

[1]) Miesięcznik styczniowy Dyaryusza z r. 1645 (liczący 20½ str. zapisanych) zapełniony jest cały wyciągami z awizów i relacyj o wypadkach zagranicznych, a to pod datami 5, 11, 18, 25 i 27 stycznia (także i relacye, datowane z Gdańska, dotyczą spraw obcych). Jedyny ustęp, dotyczący ks. Radziwiłła, przytaczamy powyżej, resztę pomijając z powodów, wyłuszczonych w przedmowie.

[2]) Heleną Maryą (Kubala: Szkice histor. wyd. 2, ser. II, str. 136).

[3]) Tj. u Stanisława Koniecpolskiego.

[4]) Pierwszych sześć stronnic w miesięczniku lutowym Dyar. 1645 zapełniają wyciągi z relacyj i miscellanea, dotyczące stosunków obcych. Obok relacyj z Paryża mieszczą się tu kopie dwóch pism: 1) »Copia litterarum Principum et Ordinum Franconiae ad Caesarem« 2) »Propositio facta in conventu pacis Osnabrugae a Plenipotentiariis Sueciae«. Wszystkie te ustępy, z powodów, wyjaśnionych w przedmowie, opuszczamy, zamieszczając poniżej tylko zapiski osobiste Oświęcima.

[5]) Kobyle (a. Kobyły al. Bajmaki) przysiołek wsi Przewłócznej w dzis. pow. złoczowskim, o 25 km. na zach. od Brodów.

[6]) Busk, miasteczko w dzis. pow. kamioneckim, przy ujściu Pełtwi do Buga, o 26 km. na płn. zach. od Żółkwi.

[7]) Tj. Stanisława Koniecpolskiego.

traktował i nazajutrz nie puścił aż po obiedzie, zaczym nocowaliśmy w miasteczku Rawie [1]).

17. Pokarm w miasteczku Tomaszowie [2]), nocleg w miasteczku Krasnobrodzie [3]). Nazajutrz pokarmiwszy w Szczebrzeszynie [4]), nocowaliśmy w Turobinie [5]): obiedwie to miasteczka.

19. Pokarmiwszy w Bychawie miasteczku [6]), nocowaliśmy w Bełżycach [7]). Nazajutrz pokarm i nocleg w Kazimierzu nad Wisłą [8]).

21. Pokarmiwszy we wsi Wysokiem Kole [9]), nocowaliśmy w Kozinicach [10]), gdzie w murowanej statuej albo Bożej męce jest memoria nativitatis Sigismundi Primi, Regis Poloniae, który się tu na tym miejscu urodził w puszczy, gdy Królowa na łowach była. Są na tej figurze takie inskrypcye [11]).

22. Pokarm w Głowaczewie [12]) miasteczku, nocleg w Warce [13]). Tu nam takie de statu sejmu zaczętego przyszły nowiny:

»Marszałkiem JMP. Starosta Łomżyński [14]) obrany, na którego elekcyej pod sto posłów było i teraz non infrequens Izba. Książe JM. Wiśniowieckie [15]) nad wszelakie opinie acceptatissimus u Pana. Zjednał mu audyencyą prywatną JMć ksiądz Biskup Poznański [16]), kędy wdzięcznie od K. JMci przyjęty i wszyscy jego dworzanie do ręki przypuszczeni. Na jednanie sprawy JMP. Krakowski [17]), WM. M. M. Pan, i JMP. Kanclerz [18]) deputowani. Chciał go

---

[1]) Rawa Ruska, miasto pow. w Galicyi, o 31 km. na płn. zach. od Żółkwi.

[2]) Tomaszów, miasto w dzis. gub. lubelskiej, o 26 km. na płd. wsch. od Zamościa.

[3]) Krasnobród, osada, dawniej miasto w dzisiejszym pow. zamojskim, o 17 km. na płd. od Zamościa.

[4]) Szczebrzeszyn, miasto nad rz. Wieprzem w pow. zamojskim, o 21½ km. na płd. zach. od Zamościa.

[5]) Turobin, os. miejska, dawniej miasteczko w dzis. pow. krasnostawskim, o 42½ km. na płn. zach. od Zamościa.

[6]) Bychawa, osada, dawniej miasteczko w dzis. pow. lubelskim, u zbiegu rzek Kosarz i Gałęzówka, tworzących rzekę Bychawkę, o 24 km. na płd. od Lublina.

[7]) Bełżyce, osada miejska w pow. lubelskim o 22½ km. na płd. zach. od Lublina.

[8]) Kazimierz, osada miejska nad Wisłą, o 28 km. na płn. zach. od Bełżyc.

[9]) Wysokie Koło, wieś nad Wisłą w dzis. pow. kozienickim, gub. radomskiej, o 26½ km. na płd. zach. od m. Kozienic.

[10]) Kozienice, miasto pow. nad rz. Kozielniczką w dzis. gub. radomskiej, o 37 km. na płn. wsch. od Radomia.

[11]) Mimo zapowiedzi, niema poniżej w Dyar. wcale przytoczenia tekstu owych »inskrypcyj«.

[12]) Głowaczów, miasteczko nad rz. Radomką w dzis. pow. kozienickim o 35 km. na płn. wsch. od Radomia.

[13]) Warka, miasto w dzisiejszym pow. grójeckim nad rzeką Pilicą, o 55½ km. na płd. od Warszawy.

[14]) Hieronim Radziejowski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 13—14 i 46).

[15]) Jeremi W.

[16]) Andrzej Szołdraki (Vol. legum ed. Ohr. IV, str. 35 i 122).

[17]) Stanisław Koniecpolski, hetman W. koronny.

[18]) Jerzy Ossoliński.

potym rugować z Izby P. Marszałek Nadworny [1]), ale za zakazaniem K. JMci zaniechał tego, i witał znowu K. JMci Książe JMć z Pany Posłami. W wotach swoich między inszemi zalecał go JMć P. Kanclerz [2]). Po wotach JMPP. Senatorów weśli [sic] do Izby zaraz, o rozdanie wakancy[j] wnieśli kwestyą, aby się ich według praw wprzód upomnieć i zaraz prosić za Książęciem JM. Wiśniowieckiem, żeby z nich cokolwiek było udzielono Książęciu JMci. Wzięła ta kwestya o wakancyach czas aż do dnia dzisiejszego od piątku przeszłego, bo Prusacy chcieli, aby P. Marszałek poselski przy upominaniu się wakancyj dołożył tego, aby pruskie wakancye Prusakom samym były rozdawane, pokazując na to prawa swoje i ledwie tego aż do dziś ustąpili, kiedyśmy jem wywiedli, że dignitates et officia, przy których są jurysdykcye, nie mają być rozdawane tylko possessionatis w każdem województwie, ale proste dzierżawy może K. JMć rozdawać, byle szlachcicowi koronnemu albo W. Ks. L. Druga kwestya bawiła, że chciano, aby Sokal i insze starostwa po Królewicu Kazimierzu były jeszcze dla Królewica trzymane, aż mu wynijdzie tempus probationis; i to sie uspokoiło. Nakoniec obywatele czerniechowscy wnieśli prośbę, aby jem co z tych wakancyj dano względem odjętych majętności przez Komisyą moskiewską. Jeszcze i to wniesiono, żeby po Łaszczu [3]), prawa pospolitego gwałtowniku, były rozdane wakancye i z tą tak nadzianą menestrą poslichmy [sic] dziś do K. JM.

Tegom jeszcze przepomniał, że niektórzy posłowie mazowieccy chcieli tego koniecznie, aby między temi wakancyami zaraz na prowizyą Kr. JMci Zygmunta były mianowane starostwa i ledwie tego ustąpili za możnym przy swych artykułach opowiedzeniu się PP. Posłów tych, którzy to mają, żeby nie pozwalać pierwej na prowizyą Królewica JMci, ażby in desideriis privatis było nam satisfactum. Kiedychmy tedy uspokoili i te, które nas trudniły, materye i wnieśli o te wakancye do K. JM. postulatum Izby poselskiej, mianowano rozdane już wakancye. Naprzód Knyszyn [4]) zatrzymano na Królewica JMci [5]), cum spe, że na jego prowizyą pozwolemy; Brodnicę [6]) P. Kanclerzowi Koronnemu [7]), Gołub [8]) praeter omnem spem P. Wojewodzie Brze-

---

[1]) Adam Kazanowski.

[2]) Jerzy Ossoliński.

[3]) Po Samuelu Łaszczu, strażniku koronnym (Michałowski: Ks. pamięt., indeks, str. 844).

[4]) Starostwo knyszyńskie w województwie podlaskiem, ziemi bielskiej, składało się z miast Knyszyna i Goniądza i kilkudziesięciu wsi okolicznych.

[5]) Tj. niewątpliwie dla syna Władysława IV, Zygmunta Kazimierza, ur. 1 kwietnia r. 1640 (Por. wydawcy: »Studya historyczne« Kraków 1901, str. 33).

[6]) Starostwo brodnickie leżało w dawniejszej ziemi michałowskiej, w województwie chełmińskiem.

[7]) Jerzemu Ossolińskiemu.

[8]) Starostwo gołubskie czyli golubskie, niegrodowe, leżało w dawniejszej ziemi michałowskiej w wojew. chełmińskiem i wraz z brodnickiem aż do r. 1642 było w posiadaniu Anny Katarzyny, siostry Władysława IV.

skiemu [1]), Uście i Piłe [2]) P. Marszałkowi Wielkiemu Koronnemu [3]) Tucholią [4]) P. Kanclerzowi Litewskiemu [5]), caetera caeteris, Księciu Wiśniowieckiemu [6]) bona verba. O Łaszczu [7]), jako novum emergens, wzięto na deliberationem, ale to foremna, że i onemu Podkomorzemu Osmiańskiemu [8]) wzięto one Metelle [9]), co ono je był wziął za oprawę Królowej nieboski [10]) [sic] a dano P. Referendarzowi Litewskiemu [11]), o co Litwa fremit. Toć to się dzieje tego sejmu; ale jeśli nad tak jawną sie bawili kilka dni materyą, nie wiem, jako się dalej ten sejm przeprowadzi.

Pan Wojewoda Sieradzki [12]) barzo chory, ale byłem dziś u niego, poprawiło mu się, jednak non extra periculum. Knefel doktor, kiedy go wszyscy odstąpili desperatum, podjął się i tuszy mu dobrze.

Król duński [13]) od Norwegiej wpadł do Szwecyej i tak napużał królewnę [14]), że do Forlandyej [15]) uciekła. O cesarzu [16]) sucho. Poseł hiszpański tu jest Pan Diferstein [17]), francuskiego dziś spodziewamy się, który w dziwnej żałobie jedzie i cum suo comitatu, bo mają habity czerwone, kołnierze z czarnego płótna. Matrimonium francuskie widzę się traktuje, ale nie z Monsierówną [18]) jedno z Newersówną [19]). K. JM. zdrów, my tu cum summo desiderio czekamy WMci naszego M. Pana, a osobliwie ja«.

---

[1]) Janowi Szymonowi Szczawińskiemu (Niesiecki: Herbarz I, str. 163. Por. niżej w Dyar. O. wykaz senatorów, obecnych na sejmie, pod d. 3 grudnia 1646).

[2]) Starostwo ujskie niegrodowe, składało się z miast Ujścia i Piły z 7 okolicznemi wsiami. Ujście leży w dzis. pow. chodzieskim W. K. Poznańskiego, o 75 km. na płn. od Poznania; Piła o 11 km. na płn. od Uścia.

[3]) Łukaszowi Opalińskiemu.

[4]) Starostwo tucholskie, grodowe, w południ. części dawnego wojew. pomorskiego dokoła m. Tucholi, leżącego o 55 km. na płn. od Bydgoszczy.

[5]) Stanisławowi Albrechtowi ks. Radziwiłłowi.

[6]) Jeremiemu W.

[7]) O Samuelu Łaszczu, b. strażniku koronnym.

[8]) Adamowi Sakowiczowi (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 13 i 46).

[9]) Starostwo metelskie, niegrodowe, leżało w wojew. i pow. trockim na Litwie i składało się z miasteczka Metele z przyległościami i z wójtowstwa simnieńskiego.

[10]) Cecylii Renaty, zmarłej w r. 1644.

[11]) Litera »P.« dodana przy tutule, świadczy, że mowa tu nie o referendarzu duchownym, lecz o świeckim, którym był wtedy Stanisław Naruszewicz (Wolff: Senat. i dygnit., str. 312).

[12]) Maksym. Przerębski (Niesiecki: Herbarz I, str. 153, na podstawie aktów ziem. sieradzkich).

[13]) Chrystyan IV.

[14]) Raczej królową: Krystynę.

[15]) Do Wermlandyi, prowin. w płd. cz. Szwecyi, granicz. z Norwegią (w pobl. Chrystyanii).

[16]) Tj. o Ferdynandzie III.

[17]) Ks. Dietrichstein (Kubala: J. Ossol. I, str. 246).

[18]) Nazwa »Monsieurówny« użyta tu w sposób nieco ironiczny, oznacza księżniczkę Annę Maryę de Montpensier, córkę ks. Gastona Orleańskiego, brata króla Ludwika XIII; wiadomo, że najstarszy brat każdego króla francuskiego był nazywany krótko: »Monsieur«. Przy kombinacyach małżeńskich Wł. IV brano w rachubę i tę księżniczkę (Waliszewski: Polsko-franc. stosunki, str. 8).

[19]) Z Mar. Ludw. Gonzagą de Nevers, księżniczką mantuańską (którą król w istocie poślubił).

23. Pokarmiwszy w Oborach [1]), majętności JM., nocleg w Warszawie, gdzieśmy wjachali wieczorem, uchodząc pompy i ceremoniej tych, którzy chcieli wyjeżdżać przeciwko JMci [2]) i wprowadzać.

24. Witaliśmy Króla JMci.

26. Odprawowało sie wesele JPanny Teresy Osolynskiej [sic][3]), Podkanclerzanki Koronnej, z JMP. Zygmuntem Dynhoffem [4]), Wojewodzicem Sieradzkiem i Starostą Sokalskiem, na którem był praesens Król JMć.

MARTIUS.

Na tymże sejmie doszedł rąk moich od pewnej osoby dyskurs pewnej także osoby aryańskiej wiary, który napisał na obronę wolności swej sekty, której jem insze religie przyznać nie chcą. Diskursu tego taki sequitur tenor [5]).

. . . . . .

27. Dla niezgody Panów Posłów w niektórych punktach sejm się rozerwał z wielu osób applauzem a z wielu uważnych podziwieniem, o trzeciej godzinie popołudniu.

30. Wyjachawszy z Warszawy i na noc do Obor [6]).

APRILIS.

2. Wyjachawszy z Obor, nocowaliśmy w Warce [7]), stamtąd na Głowaczów [8]), Kozenice [9]), Wysokie Koło [10]), Kazimierz [11]), Wąwelicę [12]), Lublin,

---

[1]) Obory, folwark nad Wisłą, o 17 km. na płd od Warszawy.

[2]) Tj. naprzeciw Stanisława Koniecpolskiego.

[3]) Córki Jerzego O.

[4]) Synem Kaspra Denhoffa, wojewody sieradzkiego w r. 1643 (Niesiecki: Herbarz I, str. 153).

[5]) Wywód ten, rozwlekły suchy i dosyć nieudatny, który nawet dla historyka aryanizmu w Polsce nie przedstawia poważniejszej wartości, a z treścią Dyaryusza w luźnym bardzo pozostaje związku, pomijamy, zwracając tylko uwagę na to, że mieści się w rękopisie Dyar. na str. 715—734 p. t. »Respons na dyskurs, któremu tytuł: »Deklaracya prawa konfederacyej«.

[6]) Tak w mss. Może powinno być: »Wyjachaliśmy etc.«

[7]) Warka, miasto w dzis. pow. grójeckim nad rz. Pilicą, o 55½ km. na płd. od Warszawy.

[8]) Głowaczów, miasteczko nad rz. Radomką w dzis. pow. kozienickim o 35 km. na płn. wsch. od Kadomia.

[9]) Kozienice, zob. przyp. 10 na str. 71.

[10]) Wysokie Koło, wieś nad Wisłą w dzis. pow. kozienickim gub. radomskiej, o 26½ km. od m. Kozienic.

[11]) Kazimierz, osada, dawn. miasteczko w dzis. pow. nowoaleksandryjskim nad Wisłą, o 38½ km. na płn. zach. od Lublina.

[12]) Właściwie: Wąwolnica, os. miejska, dawn. miasto, nad rz. Bystrą, w dzis. pow. nowoaleksandryjskim (puławskim), o 30 km. na zach. od Lublina, a o 15 km. na płd. wsch. od Kazimierza (nad Wisłą).

Piaski [1]), Krasnystaw [2]), Rakolupy [3]), Uchanie [4]), Rubiszów [5]), Kryłów [6]), Sokal [7]), Byszów [8]), Łopacin [9]), Stanisławów, Brody, d. 11 praesentis [sic] [10]).

. . . . . .

24. JMć Pani Krakowska [11]) od dawnego czasu bardzo chorując, tego dnia najbarziej już słabieć i na śmierć się źle mieć poczęła.

26. Kiedy te bole nie ustawały i owszem omnia genera morborum zbiegając się, coraz to barzej ją nadwątlały, poczęła się na śmierć dysponować, sacramentis munire, dlaczego i ostatnie pomazanie cum summa devotione et dispositione brała i dwór wszystek z wielkiem wszystkich poruszeniem żegnała.

MAIUS.

3. JMP. Mikołaj Potocki, Wojewoda Bracławski, przyjachał do Brodów dla wydania córki swej JMci P. Wiktoryej, za JMP. Jędrzeja Koniecpolskiego [12]) dawno zmówionej, lecz iż złe zdrowie JMci Pani Krakowskiej [11]) przeszkodziło, odwlokło się dalej.

9. Gdy Pan Bóg zdrowia JMci P. Krakowskiej przedłużył i jakoby lepszego otuchę począł dawać (wierzę pro hoc solo actu), wesele się też to odprawiło, jednakże absque omnibus solennitatibus i bez muzyki, jako podczas tak złego JMci P. Krakowskiej zdrowia [13]).

. . . . . .

---

[1]) Piaski, osada miejska nad rzeką Giełczew, w dzis. pow. lubelskim, o 23 1/2 km. na płd. wsch. od Lublina.

[2]) Krasnystaw, miasto pow. gub. lubelskiej, nad rz. Wieprzem, o 54 km. na płd. wsch. od Lublina.

[3]) Rakołupy, wieś w dzis. pow. chełmskim gub. lubelskiej, o 19 km. na płd. od Chełma, o 18 km. na wsch. od Krasnegostawu.

[4]) Uchanie, os. miejska, dawn. miasteczko, w dzis. pow. hrubieszowskim, o 23 1/2 km. na płn. zach od Hrubieszowa.

[5]) Hrubieszów albo Rubieszów, dziś miasto pow. gub. lubelskiej nad rz. Huczwą. o 52 km. na płd. od m. Chełma.

[6]) Kryłów, miasteczko nad Bugiem, o 19 km. na płd. wsch. od Hrubieszowa.

[7]) Sokal, miasto pow. w Galicyi, o 51 km. na płn. wsch. od Żółkwi.

[8]) Byszów, obecnie wieś w pow. sokalskim na pograniczu Galicyi i ross. Wołynia (o 23 km. od Sokala).

[9]) Łopatyn, miasteczko w dzis. pow. brodzkim w Galicyi, o 30 km. na płn. zach. od Brodów.

[10]) Po tych słowach znajduje się w Dyar. krótka zapiska z Lowanium (pod d. 18 kwietnia z »nowinami z Niemiec«), po której pozostawiona w rękopisie luka, tj. reszta stronnicy i cała prawie następna czyste. U dołu tej drugiej czystej stronnicy mieści się dwuwierszowy początek dalszego ciągu Dyaryusza.

[11]) Druga żona hetmana W. kor. Stanisława Koniecpolskiego, Krystyna, z domu Lubomirska, kasztelanka wojnicka (Niesiecki: Herbarz V, str. 195).

[12]) Pisarza polnego kor. (Niesiecki V, str. 202).

[13]) Po tym ustępie znajduje się w rękopisie Dyaryusza (pod datą 17 maja): »Kopia listu JMP. W. Stempkowskiego, kasztelana bracławskiego, posła od Rzeczypospolitej, pisana z stolice

JUNIUS.

2. JMć Pani Krakowska [1]) ciężkiemi znowu zdjęta bolami coraz to barziej słabieć poczęła, zaczym dnia 13 i mowę zamknęła z wielkiem JMci i domu wszytkiego żalem.

15. Taż po tak długiej i ciężkiej chorobie w dzień Bożego Ciała między trzecią a czwartą na półzegarzu z południa ducha Panu Bogu oddała [2]).

. . . . . .

JULIUS [3]).

. . . . . .

6. Z Konstantynopola. Nowin pod ten czas do oznajmienia WM. M. M. Pana godnych nie znajduję, pewien będąc, iż już WM. M. M. Pan wiedzieć raczysz, jaka classis Turcica na Białym Morzu [4]), wielkie wojsko tureckie wyszło infestować państwa chrześcijańskie pod pretekstem wojny z Maltańczykami. Jest teraz wszystko wojsko skupione in Avanna [5]); tam oczekiwa na galery z Barbariej [6]). Nie wiedzieć, gdzie uderzą: do Malty bitwę wołano, gdzie im czas mija; to pewniejsza, czego się wszyscy spodziewają, iż ad insulam Cretensem uderzyć chcą, bo i tu już poseł JM. wenecki jeden miesiąc w domu swojem pod wartą jest w jednej izdebce. Lecz i w Kandyej [7]) pomienionej wyspie nie lękają się tej armaty tureckiej, bo w małem czasie snać dobrze się przysposobili Wenetowie, na której obronę z Angliej i Olandyej siła okrętów ponajmowali. Genuenses i florenckie książe [8]) ze dwunastą galer idą jem na pomoc; tam się też w Kandyej potężnej armaty cokolwiek znajduje. Udawają za pewne i sami Turcy: jeżeli sie na morzu gdzie z sobą potkają, tedy galer tureckich nie mało potonie tak, iż niemałą chłostę Turcy odniosą, bo starych galer najwięcej mają, małoco dobrych, o czym kapitan

---

moskiewskiej dnia pomienionego« (4 niecałe stronnice pisma). Rzecz tę pomijamy, ponieważ tekst cały listu ogłosił p. Al. Kraushar w swem dziełku p. t. »Samozwaniec Jan Faustyn Łuba« (Warszawa 1892), str. 34—42, i to właśnie wedle odpisu Oświęcima.

[1]) Krystyna z Lubomirskich Koniecpolska.

[2]) Całą resztę miesięcznika czerwcowego Dyaryusza z r. 1645 (13 stronnic pisma) zapełniają wypisy z awizów i relacyj zagranicznych, które z powodów, wyłuszczonych w przedmowie, pomijamy.

[3]) Przeważną część miesięcznika lipcowego Dyaryusza z r. 1645 zapełniają wyciągi łacińskie z awizów i relacyj zagranicznych; mniejszą resztę stanowią dwie polskie relacye z Konstantynopola i jedyna osobista zapiska Ośw. z 18 t. m., które to trzy ustępy powyżej zamieszczamy, wszystkie inne z powodów, w przedmowie wyłuszczonych, pominąwszy.

[4]) Inna nazwa morza Egiejskiego.

[5]) Może mowa tu o mieście Avlona czyli Valona, leżącem w Albanii, w elajacie Janiny, nad morzem Adryatyckiem.

[6]) Berberya, nazwa północno-afrykańskich prowincyj tureckich na zachód od Egiptu.

[7]) Kandya, dawna nazwa wyspy Krety na M. Śródziemnem.

[8]) Księciem florenckim (toskańskim) był wtedy Ferdynand II Medyceusz (Lex. Meyera, wyd. z r. 1887, XVI, str. 955).

morski Silichtar Basza przed wczorem pisał tu do cesarza, oznajmując o wielkiej gotowości Kreteńczyków, na co respons otrzymał, iżby się z wojskiem pod gardłem bez wiktoryej jakiej do Konstantynopola nie powracał. Już tedy pomieniony kapitan na wszelaką rezolucyą będzie ważył. Jeżeli Kreteńczykom nic nie uczynią, tedyby się potrzeba obawiać vehementes in Apulia [1]) aut in Calabria [2]) excursiones; strzeż Boże, gdziebykolwiek do portu przystąpili, tedyby chrześcijaństwu nie mało szkód poczynili. Deus adiuvet Chrisianos. Oznajmuję i to WM. M. M. Panu, iż przed wczorem przyjachali dwaj posłowie od chana tatarskiego [3]), dozwolenia expostulując, lubo do Moskwy, lubo do Polski, którym jeszcze rezolucyej żadnej Porta Otomańska nie dała. Co tylko pod ten czas podawszy do wiadomości WM. M. M. Panów, de ulteriori eventu, cokolwiek będzie za okazyi a oznajmić nie omieszkam.

. . . . . .

18. Odprawował sie pogrzeb w Brodziech JMci Pani Krakowskiej [4]) wielkiem sumptem i niesłychanem wielkich panów zjazdem, których mógł na kilka tysięcy rachować; a trwało to cały tydzień.

20. Z Konstantynopola. Ósmy dziś dzień, jakośmy tę nowinę wzięli od armaty tureckiej, która już w Krecie dwie fortece, S. Paulo i S. Thaeodoro [5]) nazwane, barzo snać wielkie, lecz obronne dosyć, wzięła. W szturmie obudwóch ludu ośm tysięcy stracili Turcy, pietnaście galer utonęło, u galery Kapitan Paszy kula z działa puppim rozerwała tak, iż z tonącej galery ledwie sie Kapitan Pasza wyratował. Topej Pasza, to jest dozorca z galerą nową utonął. Musztaf Pasza, konduktor Kapitan Paszy, umarł, skąd Turcy o dalszej wiktoryej trwożą, bo i wtenczas była jeszcze nie przybyła armata wenecka, zaczem teraz, że już jest w Krecie, tuszą i barzo się boją, żeby się nie potkała gdzie z turecką, mając za pewne, jeżeliby się na morzu bić mieli, tedy małoco tureckiej armaty zostanie, bo cokolwiek jest galer, wyjąwszy kilka dobrych, wszystkie stare, łatane, za jednem z działa uderzeniem galera się rozsypie; a o weneckiej powiadają mianowicie Angielczykowie, których tu okręt dnia wczorajszego przyszedł, — ci potkali armatę wenecką in Corfu i widzieli na oko sześdziesiąt galer i sześć maunów wielkich, które do Krety pospieszali, — zaczem niewątpliwa, iż się dotąd w Krecie z Turkami potyka; wkrótce dalibóg co nowego stamtąd usłyszemy. Die decima sexta eiusdem rezydent JMć był na audyencyej u wezera wielkiego, gdzie widzieliśmy odprawionego posła tatarskiego z emirem albo raczej dozwoleniem cesarskiem,

---

[1]) Apulia, jak wiadomo, dziś prowincya włoska, leżąca na płd. wsch. kończynie półwyspu apenińskiego, oblana morzem Adryatyckiem i wodami Tarentyńskiej zatoki.

[2]) Kalabrya, jak wiadomo, prowincya dzis. król. włoskiego, leżąca na płd. zach. kończynach półw. Apenińskiego między morzem Tyrreńskiem a Jońskiem.

[3]) Islama Gireja.

[4]) Krystyny z Lubomirskich Koniecpolskiej (Niesiecki: Herbarz V. str. 195).

[5]) Twierdze w połud. zach. części wyspy Kandyi.

że wolno samemu chanowi tatarskiemu wtargnąć do Polski. Ten poseł tegoż dnia z Konstantynopola odjechał. Wielką szkodę ogień w Konstantynopolu uczynił die undecima; przez dwa dni i dwie nocy nie mogli ognia ugasić, począwszy od minnicy, od meczetu soltana Bajazeta, ciągnął ogień aż na Konkapi [1]). Trzynaście tysięcy domów tak kosztownych sarajów zgorzało. Patryarcha konstantynopolski nie tak z rozkazania cesarskiego, jako ex quadam nummorum cupiditate pisał do Kreteńczyków, radząc im, żeby się Turkom poddali, onym imieniem cesarskiem wielkie wolności obiecując.

AUGUSTUS [2]).

. . . . . .

1. Iż Król JMć, zamyśliwszy iterare matrimonium et descendere ad secunda vota z Maryą Ludowiką, Księżną mantuańską i newerską, wyprawował in solenni legatione posłów do Francyej po nię JMci Księdza Leszczyńskiego, Biskupa Warmieńskigo i JMci Pana Krzysztofa ze Bnina Opalińskiego, Wojewodę Poznańskiego (posławszy wprzód JMci P. Gerarda Denhoffa, Wojewodę Pomorskiego, dla umowy i zamknienia kontraktów), życząc sobie w tej okazyej przysługę Królowi Panu memu uczynić, a chcąc jeszcze ktemu PP. Posłów zastać we Gdańsku dla jachania z niemi w kompaniej, wziąwszy od JMci P. Krakowskiego [3]) pozwolenie, wyjachałem z Podorec [4]) die 14 praesentis w drogę przedsięwziętą, w którą jachali ze mną w kompaniej Ich Mć PP. Koniecpolscy młodzi dwaj [5]). Pokarmialiśmy we wsi Czeskach [6]), mila od Podorec, nocleg we wsi Stolpinie [7]) mil trzy.

15. Pokarm w Ochladowie [8]). Nócleg mil pięć w Sokalu [9]). Tegoż dnia były nowiny z Lowanium takie [10]).

. . . . . .

[1]) Poprawnie: Kum Kapu, przedmieście Konstantynopola, a mianowicie właściwego Stambułu, w tej części jego pobrzeży, którą oblewa morze Marmara.

[2]) Miesięcznik sierpniowy Dyaryusza z r. 1645 rozpoczyna krótka relacya »z Wołoch« (1/2 stronnicy), w której powtarzają się wiadomości, znane z poprzednich relacyj konstantynopolitańskich. Ustęp ten przeto pomijamy.

[3]) Tj. od Stanisława Koniecpolskiego.

[4]) Podhorce, wieś w dzis. pow. złoczowskim, o 17 km. na płn. wsch. od Złoczowa.

[5]) Nie byli to z pewnością synowie hetmana W. kor. Stanisława, zwłaszcza że prawdopodobnie z dwóch synów tego Koniecpolskiego w r. 1645 był przy życiu już tylko jeden, Aleksander (starszy Jędrzej, miał umrzeć »młodo«, a Aleks. już miał wtedy lat 25. Por. Niesieckiego Herbarz V, str. 195 i 199). Żyło wtedy wielu innych Koniecpolskich; nie wiadomo jednak o żadnym z nich na pewno, żeby podróżował z O., który zresztą raz jeszcze tylko poniżej wspomina o tych towarzyszach podróży w równie ogólnikowy sposób.

[6]) Właściwie: w Czechach, wsi, leżącej o 7 1/2 km. na płn. od Podhorzec.

[7]) Stol. in, wieś w dzis. pow. brodzkim w Galicyi, o 30 km. na zach. od Brodów, o 5 km. na płd. wsch. od Toporowa.

[8]) Ohladów, wieś w dzis. pow. kamioneckim w Galicyi, o 30 km. na płn. wsch. od Kamionki Strum.

[9]) Sokal, miasto pow. w Galicyi, o 51 km. na płn. wsch. od Żółkwi.

[10]) Ustęp z relacyą z Lowanium, jako dotyczący wyłącznie spraw obcych, pomijamy (11 wierszy pisma w mss.).

16. Pokarmiwszy w Kryłowie [1]), nocowaliśmy mil trzy w Muniatyczach [2]). Nazajutrz pokarm mil dwie w Uchaniach [3]), nocleg mil dwie w Krasnemstawie [4]).

18. Pokarm mil cztery w Piaskach [5]), nocleg mil trzy w Lublinie. Tamże i nazajutrz obiad, nocleg w Wowelnicy [6]) mil pięć.

20. Pokarmiwszy we dwóch milach w Kazimierzu [7]), nocowaliśmy we czterech w Sieciechowie [8]). Nazajutrz pokarm mil pięć w Ryczywole [9]), stąd we dwóch milach, przewiózszy się przez rzekę Pilce pod Mniszowem [10]), nocowaliśmy mil trzy w Cyrsku [11]).

22. Pokarm mil trzy w Oborach [12]), nocleg w Warszawie [13]).

Punkt z listu JMci P. Kanclerza Koronnego [14]) tegoż dnia, to jest d. 20 pisanego przepisany.

Nasz P. Poseł dawa znać z stolice, że czar [15]) umarł vigesima quarta Julii. Miał go już honorificentissime odprawić, rozkazawszy non obstante, że nie oddają nasi, co powinni, z niem insze dzieła zawierzyć. Umierając zaś, osobliwem sposobem synowi swemu przyjaźń z J. K. Mcią zalecił, rozkazawszy mu pod błogosławieństwem, żeby w niej trwał i onej żadnym pretekstem nie rozrywał. Spodziewa sie zatem P. Poseł prędkiej i pomyślnej odprawy, jeżeli, jako mu już przysięgli, dotrzymają wiary bojarowie teraźniejszemu cza-

[1]) Kryłów, os. miejska, dawn. miasteczko w dzis. pow. hrubieszowskim gub. lubelskiej, o 19 km. na płd. wsch. od Hrubieszowa.

[2]) Właściwie: Moniatycze, wieś w pow. hrubieszowskim, o 7½ km. na płn. zach. od Hrubieszowa.

[3]) Uchanie, os. miejska, dawn. miasteczko w dzis. pow. hrubieszowskim, o 23½ km. na płn. zach. od Hrubieszowa.

[4]) Krasnystaw, miasto pow. gub. lubelskiej, nad rz. Wieprzem, o 54 km. na płd. wsch. od Lublina.

[5]) Piaski, osada miejska nad rzeką Giełczew, w dzis. pow. lubelskim, o 23½ km. na płd. wsch. od Lublina.

[6]) Właściwie: Wąwolnica, os. miejska, dawn. miasto, nad rz. Bystrą, w dzis. pow. aleksandryjskim (puławskim), o 30 km. na zach. od Lublina, o 15 km. na płd. wsch. od Kazimierza (nad Wisłą).

[7]) Kazimierz, osada, dawn. miasteczko, w dzis. pow. nowoaleksandryjskim, nad Wisłą, o 38½ km. na płn. zach. od Lublina.

[8]) Sieciechów, os. miejska, dawn. miasteczko w dzis. pow. kozienickim gub. radomskiej, o 15 km. na płd. wsch. od Kozienic.

[9]) Ryczywół, os. miejska w dzis. pow. kozienickim gub. radomskiej, o 17 km. na płn. zach. od m. Kozienic.

[10]) Mniszew, wieś, dawn. miasteczko nad Wisłą, o 1 km. od ujścia Pilicy, w dzis. pow. kozienickim gub. radomskiej, o 37 km. na płn. zach. od Kozienic.

[11]) Czersk, osada, dawn. miasteczko nad Wisłą, niedaleko ujścia rz. Czarnej o 38½ km. na płd. wsch. od Warszawy.

[12]) Obory, folwark nad Wisłą, o 17 km. na płd. od Warszawy.

[13]) Ustęp z listu kanclerza wpisany do Dyaryusza bezpośrednio po zapisce z 22 sierpnia, jako dotąd (o ile nam wiadomo) nie wydany, powtarzamy w całości.

[14]) Jerzego Ossolińskiego.

[15]) Michał Fiedorowicz (Romanow).

rowi, bo niektórzy coś nowego moliuntur. Czarową i z córkami do Czernic relegowano, a królewicza duńskiego [1]) wolno puścić mają. Co sie dotycze Dryhajtowa [2]), posyła J. K. M. sekretarza swego do Książęcia JMci Wiśniowieckiego [3]), a oraz i na tę komisyą dóbr jego odgraniczenia do PP. Komisarzów, żeby attendant, jakoby Rzeczypóspolitej dobra nie były obarczone a pogotowiu pakta z Moskwą violata przez to branie się tak dalekie w wierzch Suły.

24. Z Konstantynopola. His diebus do Porty Ottomańskiej przyszła wiadomość z Kandyej od wojska tureckiego, które czterdzieści kilka dni szturmując do Kanei jednej fortecy hucusque dobyć nie mogą, we trzech miejscach mur petardami wysadzili. Tameczni Kreteńczykowie a mianowicie zawarci w tej fortecy sine ullo adiutorio Venetorum ultra spem swej fortecy bronią potężnie, siła tureckiego wojska popsowali. To najcięższa na nich, że im Turcy wodę odjęli, w czym barzo ich oszukali, acz ci w siłu miejscach znajdują się czysterny, w których woda przez kilka czasów sufficiet. Przed dwiema dni przyniesiono ex Morea dwie person włoskich głowie ścięte z tą wiadomością, że galery niektóre z Ligornu [4]) florenckie i insze złączywszy się, wpadli in Moream [5]), gdzie sześćset wsi spalili i spustoszyli, miasta główniejsze Patran [6]) i San Mauro [7]) spalili i spustoszyli, snać ośmset Turków zabrali, z czego cesarz im dalej, tym barziej przeciwko Grekom, katolikom, Armenom tutecznym jadowitszy, ustawnie Muftego consulit, quid sibi placeret, żeby wszyscy chrześcijanie w Stambole i na Galacie potraceni byli, czego Mufty zabrania. W przeszły blisko piątek, wziąwszy cesarz [8]) niepocieszną z Krety od wojska swojego nowinę, rozkazał janczarynom przez swego kapitana, aby armata manu wszytkich chrześcijanów bili. Janczarowie gdy w tym woli jego pełnić nie chcieli, nad zmierzkiem z saraju swego Bostandzi Baszę z kilkomset bostandziejów na Galatę [9]) zbrojnych posłał. Tych w peremach przewożących się niektórzy Grecy obaczywszy, okrzyk uczynili taki, iż wszyscy chrześcijanie do obrony się gotowali, ognie zakładać chcieli, co pobaczywszy bostandziowie, cicho się nazad wrócili. Ich M. PP. Posłowie przez całą noc

---

[1]) Waldemara, syna Chrystyana IV i jego morganatycznej małżonki, hrabiny Munk (Porów. dzieje jego więzienia w dziełku Kraushara: Jan Faustyn Łuba, rozdz. IV i V).

[2]) Miejscowości tego nazwiska, mającej leżeć nad Sułą, nie znaleźliśmy na kartach.

[3]) Do Jeremiego Ks. W.

[4]) Zapewne mowa tu o porcie toskańskim Livorno.

[5]) Morea, nazwa półw. peloponeskiego, który był w XVII w. prowincyą turecką.

[6]) Patras, miasto na półw. Morei, w dzis. greck. nomos Achai i Elidy na południ. wschod. wybrzeżu zatoki tego nazwiska.

[7]) Mowa tu raczej może o wyspie Santa Maura, dawnej Leukas (Leukadyi), należącej do archipelagu jońskiego i leżącej na płd. od przylądka Arta. Na wyspie znajduje się obwarowany zamek tegoż nazwiska.

[8]) Sułtan Ibrahim.

[9]) Galata, nadmorska dzielnica Konstantynopola, w miejscu, gdzie cieśnina Złotego Rogu przechodzi w Bosfor.

na ten akt oczekiwali, każdy w swoim dworcu zbrojni. Nazajutrz tak ucichło, że nie kożdy [sic] wiedział, skąd sie ten rumor zaczął. Ad expugnandos ex Morea Italos posłali Turcy sześć tysięcy wojska spaijów. To też pewna, iż trzy okręty francuskie, in Morea dwa a trzeci do Kandyej idący, od Turków pojmane tu prowadzą, których sie dziś na noc spodziewają w Konstantynopolu. Córka hospodara wołoskiego [1]) jedzie, już sie do Konstantynopola przybliża.

Tegoż dnia, nająwszy sobie dubas pospołu z JM. PP. Koniecpolskiemi aż do Gdańska samego o sześciu wiosłach za złotych dwieście, puściliśmy się wodą dla wcześniejszego i prędszego przyjazdu o trzeciej z południa.

17. Z Bielogrodu [2]). Posłańca chana krymskiego Mechmet Murze, mnie dobrze znajomego, bieżącego z pewnemi listami do hospodara multańskiego, zastałem tu w Białogrodzie, z którem rozmawiając, pytałem sie, jeżeli to prawda była, że chan [3]) pozwolenie ma od Porty, aby państwa koronne wojował. Rzekł, że to prawda, twierdząc niemniej i to, że przy nim ów Kapidzi oddał chamowi emir od cesarza, aby państwa J. K. M. infestował. Chcąc ja tedy i dalej wyrozumieć mentem ich, pytałem sie, jeżeli sam cham [sic] przydzie i o którem czasie i jeśli z wojskiem tylko krymskiem, czyli insze ordy zaciągnie. Odpowiedział, że sam w swojej osobie cham ruszy sie albo podczas winobrania, albo jako rzeki staną niepochybnie, zaciągnąwszy do siebie tak nachajskich Tatarów [4]), jako i Malibaszów. To też powiedział mi, iż między dworem chańskim a między Syrymami już zgoda stanęła, którzy przeszłej jesieni zwracając się z Moskwy, w wielką nieprzyjaźń zaszli byli z sobą.

Z Konstantynopola to twierdzą za pewne, że galery chrześcijańskie przy owem porcie, gdzie Turcy w państwa kandyskie [sic] wtargnęli, obległy ich tak, że odjąwszy jem commeatum, od głodu jako psi zdychają. Następuje z drugiej strony wojsko weneckie lądem na nich a dwadzieścia i siedm galer chrześcijańskich z Kerfuzu [5]) w państwa tureckie wtargnąwszy, te miasta Paliapatrę [6]), Preweze [7]), Armazorę [5]) i Ołmoc [5]) z włościami swemi splądrowali,

[1]) Donna Rozanda (Kubala: Szkice, wyd. 2, ser. II, str. 136 i wydawcy: »Plany wojny tureckiej« str. 90).

[2]) Białogród cz. Akerman, miasto, leżące na praw. stronie limanu dniestrowego, o 19 km. od wybrzeża m. Czarnego.

[3]) Islam Girej.

[4]) Tatarzy Nogajscy, mający siedziby między Dnieprem, Krymem a Morzem Azowskiem. Wymienionych poniżej nazwisk Malibaszów i Syrymów nie umiemy objaśnić.

[5]) Kerfuz, Armazora, Olmoc — miejscowości nam nieznane (nie udało nam się nawet przy porównywaniu ich ze względnie najpodobniejszemi znanemi dojść do wyjaśnienia, o jakich mianowicie jest tu mowa).

[6]) Nie znaleźliśmy na kartach ani w Słownikach geograficznych tak brzmiącej nazwy miejscowości, któraby leżała w Turcyi. Może tu być mowa o mieście Patras dawniej Patra, leżącem na Morei na płd. zach. od Lepanto nad zatoką t. n. albo o mieście Palaioupolis, leżącem także na Morei, w dawnej Elidzie.

[7]) Preveza, miasto tureckie nad morzem Jońskiem, u wejścia do zatoki Arta, w dzisiejszym wilajecie Janina.

Turków wszystkich wyścigano a chrześcijan w niewolę wzięto. Taki strach Pan Bóg w Konstantynopolu na Turków przepuścił, że sie nawet i swoich boją; przeto wszędzie wołano, aby chrześcijanie w Konstantynopolu ani sukien przystojnych nie zażywali ani noża żaden przy sobie nie chował. To też Wci M. M. Panu oznajmuję, że sylistryjskiego baszę manzulowano, a na jego miejsce nastał Szausz Pasza, który był pod Azakiem [1]) Kapitan baszą i już z Konstantynopola do Sylistryej [2]) wyjachał [3]).

. . . . . .

O Królewiczu Kazimierzu Kardynale dziwne rzeczy piszą, że miał protestować się za Francuzami ligę trzymać przeciwko królowi hiszpańskiemu, co jest contra, gdyż mu [sic; im?] był nieprzyjacielem [4]).

. . . . . .

28. Zaczęło się (daj Boże szczęśliwie) w Toruniu charitativum colloquium cum dissidentibus in religione Christiana Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, które jako sie odprawiło i cum quo effectu sie skończyło, iż patet to wszytko w drukowanej księdze cum titulo: »Acta conventus Toruniensis celebrati anno 1645«, ja tu opisować i szerzyć się z tem nie będę. Przemowę tylko JM. Pana Kanclerza Koronnego [5]), jako posła K. JMci ad praesens negotium colloquii pacifice tractandum tu zasiadającego, położę, której tenor jest taki [6]).

. . . . . .

29. Przypłynęliśmy do Torunia i tam przez ten dzień zmieszkawszy dla przysłuchania i przypatrzenia się tej sprawie, nazajutrz puściliśmy się wodą do Gdańska.

SEPTEMBER.

2. Stanęliśmy w Gdańsku, gdzie nie zastawszy PP. Posłów, bo już byli przed dwiema niedzielami wyjachali, przyszło się nam zabawić kilkanaście dni tak dla przybrania kompaniej w tę drogę, jako też dla wyprawienia się porządnego po cudzoziemsku Ich Mciom PP. Koniecpolskiem [7]), którzy tu przyjachali po polsku, gdzie mieszkając, różne mi listy i nowiny przychodziły, które sequuntur.

---

[1]) Prawdopodobnie mowu tu o mieście Azowie, leżącem niedaleko ujścia rz. Donu do morza Azowskiego; miejscowości o nazwie Azak karty ani Słowniki geograficzne nie wykazują.

[2]) Sylistria, miasto w dzis. Bułgaryi nad Dunajem.

[3]) Po tym ustępie następuje w rękop. Dyar. kilkunastowierszowa zapiska, dotycząca wypadków zagranicznych, którą pomijamy.

[4]) Po tych słowach następuje w rękopisie Dyar. parę zapisek, dotyczących spraw zagranicznych (wiadomości z Kolonii, z Flandryi), które pomijamy.

[5]) Jerzego Ossolińskiego.

[6]) Ponieważ mowa ta jest także ogłoszona w wymienionem wyżej dziele: »Acta conventus Toruniensis celebrati anno 1645«, z którego Ośw. wykonał odpis, — przeto tekstu jej nie powtarzamy.

[7]) Por. przypisek 5 na str. 78.

4. Z Baru. Do tego czasu, na wszytkie strony jako in meditulio szlaków wyglądając nieprzyjaciela, w Barze rezydujemy. Jako przedtym były, tak i dotychczas z różnych miejsc ponawiające sie wiadomości, że za pozwoleniem i emirami od Porty chan wielki w potędze wybiera się do Polski; tylkośmy się jeszcze tej nie doczekali, jeżeli się ruszył i jeżeli już gdzie wojsko przeprawował. Są i teraz tak z Turek jako i skądinąd świeże listy, gdzie już nie tak prędko ich obiecują, jednak na ten czas, kiedy wina będą obierać albo kiedy już rzeki staną, pewnie spodziewać się ich każą.

5. Z Konstantynopola. Oznajmuję WM. M. M. Panu, iż dnia wczorajszego przyszła nowina, a potym dziś [list?] od Silichtar basze kapitana przyniósł nowinę chrześcijaństwu niepocieszną. Już przez moc i wszelką potęgę turecką wzięta jest Kanea [1]), forteca naobronniejsza, pod którą wojsko tureckie siedmdziesiąt dni leżało, die duodecima Augusti. Za dwunastym, jako powiedają, szturmem miasta dobyli, gdzie więcej nad ośmdziesiąt tysięcy zginęło wojska tureckiego; co lepsi poginęli wszyscy, na których miejsce codzienne sukursy niezliczonego wojska pospólstwa z Grecyej, z Azyej, z Morei słano i dotąd szlą. Tu nie tylko chrześcijanie, ale i sami Turcy dziwują się Wenetom, którzy tak ospale tego miejsca bronią. Przed tygodniem ante oppressam Caneam in insula Zeugo prope Candiam [2]) pokazała się snać wenecka armata, która Turków bardzo potrwożyła, która dotąd nie wiedzieć gdzie się obraca. Zgubionej Kanei obywatele w niwczym od Wenetów nie byli posiłkowani. Twierdzą też, iż Suda [3]) nad Wielkim Portem, nie tak obronna forteca, za wziętą od Turków Kaneą dobrowolnie się poddała. Skąd tu w Konstantynopolu Turcy wielkie tryumfy odprawują, z dział przez cały dzień biją, domy ubierają, co przez cały tydzień czynić będą. To też pewna, iż cesarz [4]) po wziętej wiadomości dzisiejszego dnia posłał do chana tatarskiego [5]), któremu już infestować państwa polskie bezpiecznie dozwala i rozkazuje. Die 2-a eiusdem in loco Sultan Mechmet [6]) dwadzieścia i cztery domów pięknych zgorzało.

Za takowemi wiadomościami o gotowości Tatarów do nas pisał JM. Pan Krakowski [7]) do hospodara wołoskiego [8]) takową deklaracyą, iż skoro tylko

---

[1]) Kanea czyli dzis. Chania, miasto na płn. zach. wybrzeżu wyspy Krety cz. Kandyi.

[2]) Mowa tu może o wyspie Cerigo albo też o wysepce Cerigotto, z których pierwsza odległa jest o 70 km., druga o 30 km. od płn. zach. kończyn wyspy Krety.

[3]) Suda, twierdza nad zatoką Suda, na płn. pobrzeżu wyspy Kandyi, a w południowej części tejże zatoki.

[4]) Sułtan Ibrahim.

[5]) Do Islama Gireja.

[6]) Może: Sultania, wieś w azyatyckiej Turcyi, w Anatolii, nad zatoką Bosporu, niedaleko Konstantynopola. Innej miejscowości takiego ani podobnego nazwiska, leżącej w pobliżu Konstantynopola, nie wykazują Słowniki geograficzne.

[7]) Stanisław Koniecpolski.

[8]) Do Wasyla Lupula.

Tatarowie wnijdą w państwo JKM., tedy i on zaraz Kozakom wszytką potęgą każe się ruszyć, aby Czarne Morze czółnami i ludźmi swemi usłali, co skoro dojdzie do wiadomości cesarza tureckiego, będzie miał dosyć do myślenia, ile pod taki czas, kiedy mu się nie barzo powodzi kędy indziej, lubo to jedno miasto opanował.

14. Sporządziwszy się przez ten czas we Gdańsku porządnie na dalszą drogę a przybrawszy sobie w kompanią JMci Pana Ewarista Bełzeckiego, za Pany Posłami także jadącego, najęliśmy sobie karetę porządną czterema końmi dobremi za czterdzieści talerów bitych aż do Sztetynia [1]). Zaczym po obiedzie w tejże kompaniej wyjachawszy ze Gdańska i podwieczorek u Pana Samsona, kupca gdańskiego, (który nas kilka razy w domu swym i na Latarni, gdyśmy ją rewidowali, traktował solenniter) na folwarku jego pod Peplinem [2]) zjadszy, puściliśmy się w dalszą drogę i pominąwszy Peplin we trzech milach do Gdańska nocowaliśmy we wsi Kilon [3]) Pana Hejny, kupca gdańskiego.

15. Pokarmiwszy we trzech milach we wsi Gościecynie [4]), nocowaliśmy w miasteczku Lemburku [5]), które po książętach pomorskich znowu niedawno przypadło do Polski i granic jej. Jest ostatnie od pomorskiej ziemie; nieszpetne bywało miasteczko murowane, ale teraz nadpustoszone.

16. Stąd we dwóch milach rzeczką, która graniczy Polskę od Pomorskiej, przejachawszy, pokarmialiśmy mil trzy we wsi Grossvater. Nocleg we czterech milach w miasteczku Stołpen [6]), należy Principi de Croii, nieszpetne, ale też nadpustoszałe.

Tegoż dnia był list do JMci Pana Krakowskiego [7]) pisany z Biełogrodu [8]) od pewnego konfidenta w ten sposób:

Dano mi znać z Konstantynopola, że będąc in angustiis Turcy w Kan-

[1]) Szczecin, po niem. Stettin, miasto stoł. dzis. obw. reg. szczec. na Pomorzu, niedaleko ujścia Odry.

[2]) Pelplin, dawn. wieś, dziś miejsce targowe w pow. starogardzkim w Prusiech Zachodnich, o 20 km. na płd. od Tczewa.

[3]) Wsi tego nazwiska nie znaleźliśmy na kartach Prus Zachodnich, na przestrzeni między Gdańskiem a Kościerzyną i Pelplinem; istnieje wprawdzie o 25 km. na płn. wsch. od Gdańska wioska Kielan, ale położenie jej zbyt jest odległe od drogi z Gdańska do Kościerzyny, by można przyjąć, że Oświęcim w tem miejscu był i nocował w podróży z Gdańska ku Pomorzu.

[4]) Właściwie Kościerzyna (po niem. Berent), miasto w dzis. Prusiech Zach., o 50 km. na płd. zach. od Gdańska.

[5]) Lębork, po niem. Lauenburg, miasto pow. na Pomorzu, w dzis. okr. reg. koszalińskim, u zbiegu rz. Ocolicy z Lebą, o 81 km. na płn. zach. od Gdańska.

[6]) Słupsk, po niem. Stolp, miasto pow. na Pomorzu, nad rzeką Słupą, o 17·2 km. od wybrzeża m. Bałtyckiego.

[7]) Do Stanisława Koniecpolskiego.

[8]) Białogród cz. Akerman, miasto w dzis. gub. bessarabskiej, na prawej stronie limanu Dniestrowego, o 19 km. od wybrzeża m. Czarnego, — dawniej stolica Tatarów budziackich.

dyej musieli tentare omnes modos, jakoby miasto Canea[1]), które w oblężeniu było, dostać mogli. Zaczym podsadziwszy prochy, wielką ruinę w murach uczynili, quo facto tym ochotniej do szturmu raz i drugi rzucili się, sed illorum malo, bo we dwóch szturmach dziesięć tysięcy człowieka na placu legło. Qua clade wielce consternati zostawszy Turcy, posłali do cesarza znacznych osób, prosząc o posiłek, gdyż żadnej nadzieje niemasz, aby się kto z tamtego wojska miał wrócić; którą wiadomością srodze commotus będąc cesarz, chciał wezera zaraz dać ściąć, a potym obaczywszy się, rozkazał mu, aby sam wezer do trzeciego dnia z wojskiem na pomoc tamtemu wyszedł. In hoc tedy motu alić do wieczora druga przyszła wiadomość z tamtego wojska, że się miasto Kanea już poddało, co jako cesarza dziwnie uweseleło, tak teraz zaraz rozkazał, aby po wszytkiem państwie tryumfy odprawowali. Że się to miasto samo poddało, przyczynę tę dają, iż nie spodziewając się tantam belli molem, żywności i prochu według potrzeby nie przysposobili byli i tak in defectu commeatus pod taką kondycyą miasto Turkom oddał ten, który gubernatorem był w mieście, aby ze wszytkiem służałem ludem, których do dwunastu tysięcy było, wcale do drugiego miasta wyszedł. W dzień Panny Maryej Zielnej według starego kalendarza do miasta wszedszy, naprzedniejszy kościół wzięli i nabożeństwo swoje w niem odprawowali. Wziąwszy tedy to miasto, konferował rząd onego cesarz Hasan Baszy, zostawiwszy mu in praesidium dziesięć tysięcy janczarów i spachiów, a Kapitan Basza zaś, powróciwszy z ostatkiem wojska stamtąd do Konstantynopola, na wiosnę zaś znowu z większym wojskiem ma tamże iść, aby i tamte miasta w Kandyej dostawał.

17. Pokarmiwszy we trzech milach od noclegu w miasteczku niezłem, Slage[2]) zwanem, nocowaliśmy we czterech milach w miasteczku Zanaw[3]), barzo podłem, bośmy nie rychło w noc stanąwszy, nic do jedzenia dostać nie mogli i esurientes spać iść musieli.

18. Mile wielką, górę przykrą przebywszy, ledwie ku południowi pokarmiliśmy w miasteczku Koslin[4]), zaraz za górą u burmistrza, który dobrym obiadem nagrodził nam post wczorajszy.

Tegoż dnia był list hospodara wołoskiego do JMci Pana Krakowskiego[5]), z Jas pisany, strony inkursyej tatarskiej i owych przegróżek ścia [sic] na morze wyżej mianowanego w ten sposób:

---

[1]) Kanea, dzis. Chania, miasto na płn. zach. wybrzeżu wyspy Krety cz. Kandyi.

[2]) Właściwie: Schlawe, miasto nad rzeką Wipper na Pomorzu, o 15 km. na płd. zach. od miasta Stolp.

[3]) Zanów, miasteczko na Pomorzu w pow. koszalińskim, o $9^1/_2$ km. na płn. wsch. od m. Koszalina (Köslin).

[4]) Koźlin (mylnie) a właściwie Koszalin, po niem. Köslin, miasto na Pomorzu, o 62 km. na płd. zach. od m. Stolp, a 135 km. na płn. wsch. od Szczecina.

[5]) Tj. Wasyla Lupula do Stanisława Koniecpolskiego, hetmana W. kor.

»Po odesłaniu WM. M. M. Panu listu mego de data decima sexta Septembris w kilku godzin przybiegli posłańcy wezera JMci do mnie z Konstantynopola za pięć dni, którzy oddawszy mi pisanie od niego i przeczytawszy go, wyrozumiałem rzetelnie, jako cesarzowi on punkcik w liście WM. M. M. Pana do wezera posłanym wyrażony clavum affixit, że Kozacy, jeśliby Tatarowie hostilitatem jaką przeciwko państwom koronnym exercere mieli, czółnami swemi Czarne Morze uścielą, który punkt jako w wysokiej konsyderacyej był u cesarza, gdy sam list WM. M. M. Pana na turecki język przetłómaczony przeczytał, tak też gorąco do mnie wezer pisze, pytając się, jeśli to prawda, że Kozacy na morze iść mają, czyli nie? Jeśliby prawda była, tedy cesarz JMść [1]) chanowi krymskiemu [2]), baszy sylistryjskiemu i dobrockim Tatarom [3]) przeciwko państwom koronnym ruszyć sie każe. Na co ja wezerowi w ten sposób odpowiedziałem: Wziąwszy tę wiadomość J. Kr. Mć, iż chan krymski potężnie przeciwko państwom jego gotuje się a snać podobno za pozwoleniem cesarza JMci, ponieważ i Kapedzi basza z kaftanem i szablą pod tenże czas do niego jest posłany, nic inszego ex tali antecedente inferre nie mógł, tylko że za konsensem sobie od Porty danem tak się chan burzy i na tę wojnę gotuje, zaczem i J. Kr. Mć zaraz do Kozaków posłał, nawet i do owych, których przedtym dla zatrzymania wcale pakt z cesarzem JMcią Ottomańskiem [1]) zawartych przez wojska swe rozgromił był, aby wszyscy kupili się i w gotowości byli, jeśliby Tatarowie w państwach J. Kr. Mci byli, aby i Kozaków zaraz na morze zemkniono. Wziąwszy ja tedy pisanie od W. Ks. Mci, że chan pozwolenia żadnego stamtąd nie ma i Najaśniejszy cesarz pakta z J. K. Mcią zawarte ściśle przestrzega, zarazem o tym JM. Panu Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu oznajmił, pewien będąc tego, iż za wzięciem tej wiadomości żadnego Kozaka na morze nie puści, aż chyba na ten czas, gdy im Tatarowie przyczynę dadzą. Miałci J. Kr. Mć posłów i od nieprzyjaciół naprzedniejszego cesarza, a mianowicie od Wenetów, którzy go stimulowali, aby Kozakom na Czarne Morze iść pozwolił, lecz. J. Kr. Mć nie chcąc się w takie sprawy wdawać, o to się stara, aby do nieprzyjaźni z jego strony namniejsza okazya nie była dana. Pisałem do JM. Pana Hetmana Wielkiego Koronnego i strony owych upominków, pod pewną kondycyą chamowi należących; tedy rozumiem, że J. Kr. Mć, widząc, iż chan swojej powinności dosyć czyni i Tatarów in officio zatrzymuje, nie zechce mu onych denegować. To WM. M. M. Panu oznajmiwszy etc.«

Na ten list takowy JMP. Krakowski do hospodara JMci [4]) posłał respons:

---

[1]) Sułtan Ibrahim.

[2]) Islam-Girejowi.

[3]) Tatarom dobrudzkim, osiadłym na prawym brzegu dolnego Dunaju.

[4]) Do Wasyla Lupula, hospodara wołoskiego.

»Wziąłem pisanie od W. Hospodarskiej Mci, w którym oznajmować mi raczysz deklaracyą wezera JMci, iż nigdy chanowi nie jest dane pozwolenie wojować państwa J. Kr. Mci i że mu jest posłany kaftan i szabla, nie incytując go do wojny, ale za posługę tę, którą w Cerkiesiech uczynił i za te więźnie, które Najaśniejszemu cesarzowi JMci oddał, jest upominkowany; a przytym też upominki, które się nie oddają Tatarom, i szkody w stadach i dobytkach, które sie Tatarom przez konie oddają, wezer JMć przypomina. Na te tedy punkta krótce W. hospodarskiej Mci odpisuję. Dziwowałem się ja temu a pogotowiu i Król JMć Pan mój, żeby cesarz JMć, nic mając żadnej najmniejszej do J. Kr. Mci przyczyny, miał się na to resolwować i pakta, których wiolatorów zawsze Bóg zwykł surowo karać, niepotrzebnie rwać. Tożem i o wezerze JMci rozumiał, człeku tak wysokiego rozsądku, który umie tak z przyjacioły przyjaźń zatrzymować, jako nieprzyjacioły ukracać, aby na to miał radzić. Ale iż żaden z Konstantynopola, z Krymu nie przyjechał, żeby tego nie miał twierdzić, żadnego z języków tatarskich, któryby tego nie przyznawał, a są i ci, którzy powiedają, że byli praesentes, gdy Kapudzi Basza przy kaftanie i szabli emir na wojowanie państw J. Kr. Mci oddawał, jakoż to temu nie wierzyć było, gdy jednaki głos zewsząd szedł i o tym posłanym kaftanie i szabli, jakośmy mieli inaczej rozumieć, ponieważ ,przed wojną zwyczaj jest szablę posyłać a nie po wojnie, a jeszcze po takiej wojnie, która niewielką przysługę uczynić miała, gdy tych, którzy hołdują cesarzowi JMci [1]), wojował i tego, który miał przysługę swoję u cesarza JMci, okrutnie zamordował, za co się nie kaftana, nie szable chan, ale niełaski cesarza JMci pewnie spodziewał. Z tych tedy przyczyn musieliśmy poniekąd wiarę dawać, o nieprzyjaźni tureckiej wątpić i sami tak się gotować, aby jako zawsze, tak i teraz Tatarowie nie odnieśli pociechy. Ale mając tak wyraźną deklaracyą wezera JMci, tudzież i assekuracyą W. Hospodarskiej Mci, który nas w nienaruszonej przyjaźni upewniasz, tę suspicyą wyrzucamy z serc naszych, upewniając, że i od nas nic nieprzyjaźnego nie pójdzie, póki się z tamtej strony okazya nie da. Tatarowie, że Portę molestują o szkody, które sie im od Kozaków dzieją, a tego nie powiedają, że oni tego są autorami, najeżdżajac wprzód J. Kr. Mci państwa: bo jeżeli Kozak, głodny będąc, od Tatarów zniesiony mszcząc się porwie co, weźmie szczyptem, Tatarowie zaś wojska posyłając, biorą garścią, lubo głowami swemi nieraz tego nadstawiają. Niechaj tedy jedno Tatarowie nie dają takiej okazyej, łatwie i my Kozaków zatrzymamy, że ich nie będą szkodzić, bo trudniej było tak wiele tysięcy ich od morza odwrócić, aniżeli tych, co się po komyszach dnieprowych tułają. Co się dotycze upominków, oznajmuję o tym Najaśniejszemu Królowi JMci Panu memu; co za respons odniosę, oznajmię W. H. M., aleć jako i ja mam radzić J. K. Mci to dawanie upominków niewdzięcznym: bo i upominki biorą

[1]) Tj. sułtanowi Ibrahimowi.

i przecie państwa J. K. M. najeżdżają. Nie lepszaż rzecz te upominki obracać w żołd żołnierzom, którzy się nieprzyjacielowi piersiami swojemi zastawiają, aniżeli te onym dawać, ktorzy nas wojują? Ale racz mi W. H. M. sposób podać, żebyśmy byli pewni tego, iż za wzięciem upominków według starodawnych pakt powinną będą J. K. Mci oddawać usługę i państw J. K. Mci najeżdżać nie będą, upadnę ja do nóg Majestatu J. K. Mci Pana mego, że ku chanowi łaskawą twarz swoję obróci i szczodrobliwej ręki swej onemu nie umknie«.

19. Pokarmiwszy w piąci milach w miasteczku Pelnow [1]), nocowaliśmy w mili w miasteczku Plate [2]). Nazajutrz pokarm mil dwie w miasteczku Neugarten [3]), nocleg mil półtrzeci w mieście Golna [4]) porządnym.

21. Lasami i borami ujachaliśmy mil półczwarty, pokarmialiśmy w Damie [5]), miasteczku albo raczej forcie porządnem i dobrze ludźmi szwedzkiemi osadzonem, od którego się już błota nad rzeką szeroko rozciągające zaczynają, między któremi wielką milę po mostach przejechawszy, nocowaliśmy w Sztetynie [6]), stołecznym mieście Księstwa Pomorskiego. Miasto to jest wielkie, porządne, murowane, przednie ufortyfikowane, potężnie ludźmi osadzone, leży nad rzeką Odrą, którą statki pomorskie do morza Bałtyckiego chodzą, ale particularia jego (jako i inszych wszytkich przed niem mianowanych i po niem następujących) opisać trudno dla zgubionego w dalszej drodze memoryału. Staliśmy w wirtshauzie [sic] porządnem, gdzie gospodarzem Laurentius Blau: bywał w Polsce, zwał się Kwiatkowskiem, bo Blau znaczy kwiat [sic].

22. Wyjachawszy po obiedzie z Sztetyna, nocowaliśmy mil dwie we wsi Falkienwol [7]) u chłopa, bo i karczmy nie było.

23. Pokarm w Ukiermond [8]), miasteczku tak zrujnowanem, lubo murowanem, że i stać nie było gdzie. Nocleg mil trzy w miasteczku Bunitz albo Botwic [9]).

---

[1]) Właściwie: Pollnow, miasteczko, leżące we wsch. części dzis. Pomorza, o 33 km. na płd. wsch. od m. Köslin.

[2]) Plathe, miasto na Pomorzu w dzis. pow. Regenwalde, nad rz. Regą, o 60 km. na płn. wsch. od Szczecina

[3]) Właściwie: Neugard, miasto, leżące o 46 km. na płn. wsch. od Szczecina.

[4]) Właściwie: Gollnow, po pol. Golinowo albo Kładkowo, miasteczko na Pomorzu, o 22 km. na płn. wsch. od Szczecina.

[5]) Właściwie: Alt-Damm, miasteczko, leżące o 8 km. na wsch. od Szczecina.

[6]) Szczecin, po niem. Stettin, miasto stoł. dzis. obw. reg. szczec., nad Odrą, niedaleko jej ujścia.

[7]) Właściwie: Falkenwalde, wieś, leżąca o 12 km. na płn. zach. od Szczecina.

[8]) Właściwie: Ukermünde, miasto pomorskie, leżące o 45 km. na płn. zach. od Szczecina, nad zatoką »Kleines Haff«.

[9]) Nie znaleźliśmy na kartach ani w Słow. geogr. Kittera miejscowości o podobnem nazwisku i o określonem wyżej położeniu. Znajduje się między Ukermünde a Demminem wioska Bollenthin, odległa o 52 km. na płd. zach. od pierwszego, a 30 km. na płd. wsch. od drugiego miasta, — ale jest ona nazbyt daleko wysunięta na południe w stosunku do położenia tamtych miast, aby można przyjąć, że tamtędy prowadziła droga naszych podróżnych.

24. Pokarm we wsi Lipie[1]) porządnej. Nocleg w Deminie[2]), miasteczku obronnem i od Szwedów osadzonem.

25. Pokarm w miasteczku Gnoin[3]), nocleg mil dwie w Teszynie alias Teszmin[4]) miasteczku.

26. Pokarm w Rostoku[5]), mieście porządnem, wielkiem, murowanem, przednie ufortyfikowanem i dobrze od Szwedów osadzonem; leży ad fluvium Warnów. Jest urbs Vandalica tractus Megapolitani seu ducatus Meckelburgensis, foederis Ansiatici, in quo tertium, to jest zaraz po Lubeku i Hamburku, tenet locum. Kamienice piękne i pałace, kościoły także, ale wszytkie heretycy trzymają. Katolicy tylko privatim w domach odprawują. Insze particularia zginęły z memoryałami.

Tegoż dnia JMP. Wojewoda Pomorski[6]), który wprzód (jako się wyżej namieniło) jachał do Paryża dla postanowienia i umówienia kontraktu strony małżeństwa Króla JM. naszego z Księżną JMcią Maryą Ludowiką mantuańską i newerską, w Paryżu szczęśliwie ten kontrakt zawarł, którego z francuskiego takie jest przetłumaczenie i tenor[7]).

. . . . . .

27. Z tego noclegu byliśmy na pokarm mil cztery w mieście Wismar[8]). Wielkie i porządne miasto, ale teraz bardzo nadpustoszałe; szwedzkie w niem praesidium. Przechodzą pod nie statki z morza i refluxus maris bywa; inter Hansiathicas civitates czwarte, to jest po Rostoku zaraz ma miejsce. Stąd mil trzy nocowaliśmy w mieścinie barzo podłem [sic] Grypsmilu[9]), gdzieśmy i jeść ledwie co mogli dostać.

Z Baru tegoż dnia. Do tego czasu wyglądaliśmy hordy, o której poniekąd temi czasy jużeśmy i zwątpieli, te mając wiadomości tak przez języki jako i szpiegi, że się między niemi samemi stało zamieszanie z pewnych, a mianowicie z tych przyczyn: Gdy wojsko z Czerkies powróciło, chan[10])

---

[1]) Właściwie dawniej Lipno, dziś po niem. Liepen, wieś, leżąca o 28 km. na wschód od m. Demmin na Pomorzu.

[2]) Demmin, miasto na Pomorzu zach. o 46 km. na płd. od Stralsundu.

[3]) Gnoien, miasteczko o 23 km. na płd. zach. od m. Demmin.

[4]) Tessin, miasto pomorskie, leżące o 20 km. na płd. wsch. od Rostocku.

[5]) Rostock, największe miasto w Meklenburgii, nad rz. Warnow, o 11 km. od jej ujścia do m. Bałtyckiego.

[6]) Gerard Denhoff (Niesiecki: Herbarz I, str. 224. Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 46).

[7]) Tekst oryginalny tego układu wyszedł w druku w r. 1645 p. t.: Contract du mariage entre Vladislas IV Roy de Pologne et la Princesse de Mantove, fait à Fontainebleau 26 Septembre« (B. m.). Z tego powodu przekład, podany w rękopisie Dyar., pomijamy.

[8]) Wismar, miasto w Meklenburgii nad małą zatoką m. Bałtyckiego, zamkniętą wyspą Poel, o 50 km. na płd. zach. od m. Rostock.

[9]) Właściwie: Grevesmühlen, miasteczko w Meklenburgii, o 17 km. na południ. zachód od Wismaru.

[10]) Islam Girej.

wszystek jasyr odebrawszy, tylko kilku dwudziestu Gałdze dał, a murzów nie kontentował, którzy do Gałgi przywiązawszy się, na tę do nas wybierając się wojnę z chanem expostulowali, za któremi buntami chan murzie jednemu szyję uciąć kazał, o co z Gałgą przez posły swoje poszli do Porty; i tę przyczynę kładą, że sie horda do nas zatrzymała. To też pewna, że Turcy w Kandyej znacznie szwankują, galer, armaty i ludzi tak przy szturmach jako i przez powietrze natraciwszy, i nieomylna, co przedtem do państw koronnych pozwalali, teraz zatrzymować ich będą i nic pewniejszego, że już na te następujące słoty i zimne na przeprawach wody nie pójdą, do zamrozu zatrzymując się.

28. Ujachawszy mil pięć, stanęliśmy na obiad w Lubeku [1]), w wirchauzie porząnnem [sic] pod Aniołem i tamże nazajutrz zmieszkali, czekając na okazyą zajachania do Hamburku. Miasto to jest wielkie, obronne i wolne imperialne, inter Hansiaticas civitates najpierwsze i najprzedniejsze ma miejsce. Leży ad Suartae et Dravennae confluentes, hinc amne, inde lacu Vagenista, qui et Bractusa dicitur, irrigua [2]). Handle wielkie zamorskie prowadzi ob commoditatem navigandi et vicinitatem maris Baltici, z którego okręty przychodzą. Ludzie bogaci, kamienice piekne, przestrone, sieni z oknami barzo wielkiemi, ledwie nie jako wielka ściana, mające. Kościoły piekne od heretyków trzymane. Aquae ductus misterny. Ale że i tego i wszytkiego miasta zginął memoryał, przydzie jachać dalej. Zaczym nazajutrz wozem srodze wielkiem furmańskiem wyjachawszy ku Hamburku, nocowaliśmy pięć mil w pół drogi we wsi nadpustoszałej, gdzie i jeść nic mieliśmy co i spać przyszło na gołej słomie.

OCTOBER.

1. Raniusienko po przymrozku dobrem wyjachawszy, słyszeliśmy nakoło bębny różnych regimentów szwedzkich, z królestwa duńskiego wychodzących za zawarciem z obu stron przymierza, skąd obawialiśmy sie niebespieczeństwa jakiego. Atoli z łaski Bożej uszedszy go a pięć mil ujachawszy, stanęliśmy w Hamburku na obiad »Pod królem francuskiem« i tam kilka dni mieszkali, czekając na pocztarza, który miał iść do Amsterdamu. Miasto to jest z tych wszytkich, któreśmy widzieli, najwiętsze i najbogatsze i najobronniejsze; z jednę stronę idzie rzeka wielka Albis, po naszemu Elba; cum fluxu

[1]) Wolne miasto Lubeka leży, jak wiadomo, nad rzeką Trave w odległości 18 km. od wybrzeża zatoki Neustadzkiej na terytoryum, graniczącem z Holsztynem i Meklenburgią.

[2]) Tu popełnił Ośw. niezawodnie pewne bałamuctwo z nazwami. I tak przedewszystkiem Lubeka leży u zlewu dwóch rzek: Trave i Wakenitz, która ta ostatnia nie nosi jednak nazwy »Suarta« (nawet w języku łacińskim); nazwa ta zresztą oznacza na pewno wioskę Schwartau, leżącą tuż przy Lubece. Rzeka Wakenitz, poprzedzielana tamami, tworzy parę stawów; dlatego Ośw. jeden ze stawów oznaczył nazwą Vagenista, chociaż każdy z nich ma osobna nazwę (Mühlenteich, Krähenteich); nie mamy też wiadomości, aby rzeka Vagenista (Wakenitz) miała drugą nazwę: Bractusa.

maris okręty największe pod samo miasto przystępują z towarami; z drugą stronę nakoło wał barzo potężny, wysoki i piekny z falsabragą albo z drugiem wałem niższem i z fosami szerokiemi wodą napełnionemi. Z przyjazdu po obu stron drogi pałaców siela pieknych z ogrodami rozkosznemi. W mieście kanałów pełno, któremi statki różne chodzą, ile w tych ulicach, które są w nizinie, bo większa część miasta na wzgórku. Kupcy barzo bogaci, kościoły wielkie i piekne, pałace szumne i kamienice. Pierwsze po Lubeku jest inter Hansiaticas civitates. Ostatek obrony i położenia jego łacniej z tej delineacyej rozeznać [1]).

4. Ujednawszy się z Hansem, niejakiem pocztarzem, do Amsterdamu z listami wyjeżdżającem, od osoby po pietnastu bitych talerach, od fury i za strawę (lubo nas to potym omyliło, ut infra), wyjachaliśmy o dziewiątej rano z Hamburku w kilkunastu kompaniej różnych ludzi rydwanami mile za miasto do wsi Blankienes [2]). Tam zostawiwszy wozy a wsiadszy na rzece Elbie albo Albie w bacik niewielki i w niem się przewiózszy przez tęż rzekę, wpadliśmy na kanał, którym dwie mili jachaliśmy do miasta Buxtuhude [3]). To miasteczko leży nad rzeczką Esse, którąśmy przyjachali; niewielkie, murowane jednak i tak per naturam (bo na błotach siedzi między wodami) jako też i per artem od Szwedów ufortyfikowane i porządnie siłą ludzi osadzone. Leży in ducatu Luneburgensi. Tam zjadszy obiad, za przestrogą wielu ludzi i samego pocztarza o rozbojach na drodze nam przypadającej, złożywszy po czerwonemu złotemu od osoby, część ich daliśmy zołdatom dziesiąciom, którzy z nami szli pieszo dla obrony, część gubernatorowi od pozwolenia ich. Zaczem ku wieczorowi wyjechawszy, puściliśmy się na całą noc, gdzie ujachawszy mil pięć lasami i wsiami pustymi dla ustawicznych czat różnych wojsk, oświtliśmy w Rodemburg [4]), miasteczku pustem tak, że ledwo kilka domów, co w nich mieszkają. Kasztel jednak barzo dobrze ufortyfikowany i ludźmi osadzony, bo na pasie. Tam trochę wytchnąwszy i nieco winem a chlebem posiliwszy się, konwój pierwszy zostawiwszy a tu znowu drugi wziąwszy (acz już tylko czterech żołnierzów) i wozy z świeżemi końmi, puściliśmy się do Otterzboch [5]), drugiego miasteczka, pięć mil od pierwszego, gdzie także, lubo same podłe, forteca jednak mocna i dobrze od Szwedów osadzona. Tam i ten zostawiwszy konwój a pokarmiwszy stąd za mil trzy we wsi pustej (gdzie siela nadglądało tych, co się rozbojem bawią, ale wi-

[1]) Rysunku żadnego niema w rękopisie.

[2]) Blankenese, wieś w dzis. prus. Szlezwiku, w obw. Pinneberg nad rzeką Łabą przy linii kolej. z Altony do Wedel.

[3]) Poprawnie: Buxtehude, miasteczko w dzis. prusk. okr. rząd. Stade nad rz. Este, lewym dopływem dolnej Łaby, około 17 km. na płd. zach. od Hamburga.

[4]) Rotenburg, miasto w Hannowerze, w okręgu rząd. pruskim Stade, o 42 km. na wschód od Bremy.

[5]) Ottersberg, miasteczko w okręgu Stade, o 24 km. na wschód od m. Bremy.

dzieli ostrożność i dali nam pokój), ujachawszy naostatek mil dwie, stanęliśmy w Bremie [1]). Miasto to leży nad rzeką sławną Wisurgis zwaną; metropolis jest Archiepiscopi Bremensis; wielkie, piekne i chędogie pałace i kamienice ma, ludzi do obrony wiele, wolne i nigdy się nikomu nie poddające. Ale że pocztarz się kwapił, ledwie co poczęliśmy jeść, chcąc się czem ciepłem posielić (bo na przeszłych pustkach nie było co jeść), musieliśmy wszytko porzuciwszy zaraz wsiadać, abyśmy z miasta wyjachać mogli, bo już słońce zachodziło; atoli nimeśmy do bramy dojachali, bramę zamknięto i onej nam otworzyć nie chciano. Zaczem nastawszy się prawie do północy przed nią a nie mogąc nic otrzymać, przyszło się wprosić do domu pobliskiego i tam się na słomie przespać, prawie nic nie jedząc.

6. Za otwarciem bramy wyjachaliśmy rano z Bremy; wzieliśmy świeże wozy w mili w miasteczku Delmenhorst [2]) zwanem, ad comitatum Oldenburgensem należące; podłe jest, leży nad rzeką Delme; nie było nic notabile. Stąd ujachawszy mil trzy, pokarmiliśmy w Oldenburgu [3]). Jest to miasto metropolis comitatus Oldenburgensis, piekne i niemałe; ale czasu do przypatrowania się nie było, bo tylko przejachawszy przez miasto, za bramą się trochę zabawili strony odmiany wozów. Udzielny to jest jednak comitatus; pałac wielki i piekny, sławne stada w różne konie tego groffa po wszytkich tych krajach; kraj sam w wody a w paszę dla bydła obfity, dlaczego też tu bydła barzo dobre i nabiały piekne. Tu wziąwszy wozy na mil dwie, do wsi Buxtuhuizen [4]) nocąśmy przyciągnęli, gdzie iż się pocztarz obawiał kłopotu przez omieszkanie dla naszych leniwych pojazdów, gdyby z listami do Amsterdamu nie przybył na dzień naznaczony, odbieżał nas nocą prosto jadąc, lubo niebespieczną drogą, a my bespieczniejszą lubo dalszą tejże nocy jachaliśmy mil dwie do wsi Alpen [5]) i tam przed fortecą (która tu jest potężna) tegoż grofa przesiedzieli do dnia drzymiąc.

7. Rano wozy nowe w Apen wziąwszy, jachaliśmy wielką milę, pominąwszy forteczkę małą eiusdem comitis Oldenburgici na granicy jego i drugą wielką fortecę na błotach srogich nieprzejrzanych, należącą Langraviae Has-

[1]) Brema cz. Bremen, wolne miasto ces. niemieckiego, leży, jak wiadomo, nad rz. Wezerą o 74 km. od jej ujścia do morza, na terytoryum, przylegającem do pruskiego Hannoweru i do W. Ks. Oldenburskiego.

[2]) Delmenhorst, miasto w dzis. W. Ks. Oldenburskiem nad rz. Delme, o 16 km. na zachód od Bremy.

[3]) Dawniejsze hrabstwo, a dzisiejsze W. Ks. Oldenburskie, oblane jak wiadomo z północnej strony wodami M. Północnego, ze wszystkich innych stron objęte jest terytoryami Hannoweru. Stołeczne miasto W. Księstwa, Oldenburg, leży w pośrodku północnej jego części w odległości 28 km. na płd. od wybrzeża zatoki Jade.

[4]) Miejscowości o takiem ani też o podobnem nazwisku w określonem wyżej położeniu nie wykazują Słown. geogr. (Rittera i Hoffmana); nie znaleźliśmy jej też na karcie Oldenburga.

[5]) Apen, wieś w dzis. W. Ks. Oldenburskiem o 28 km. na półn. zachód od miasta Oldenburga, a o 4 km. od granicy Wschodniej Fryzyi.

siae, przyjachaliśmy do miasteczka Deteren alias Dytren [1]) do Fryzyej należącego. Tam trochę się posiliwszy a wozy odmieniwszy, jachaliśmy mil dwie do miasteczka Leer alias Lyer [2]) Holendrom należącego, tamże we Fryzyej. Miasteczko to niepodłe, domy piekne ma i handle niemałe prowadzi, bo już tu securitas jest od wszelkiego nieprzyjaciela. Leży nad rzeką temże imieniem zwaną. Tu także wozy odmieniwszy, puściliśmy się w dalszą drogę, gdzie pominąwszy fortecę potężną holenderską Oert albo Lioort [3]) zwaną i pod nią się przez rzekę Ems przewiózszy, nocowaliśmy za dwie mili we wsi Bunde [4]).

8. Tymiż wozami wyjachawszy raniusienko, w półmilu przejachaliśmy fortecę zwaną Akierszanc albo Neinszanc, to jest nowy szaniec, w drugiem półmilu Altszanc albo stary szanc [5]), potem w mili miasteczko Wintschoten [6]) in dominio Groningensi. Tu wozy odmieniwszy, puściliśmy się mile do wsi porzqnnej Suitbroeck [7]), stąd barką przestroną do wsi Zuitlaren [8]), gdzie troszeczki się przespawszy a wozy nowe wziąwszy, nocą jachaliśmy mil trzy do miasteczka albo raczej wioski dobrej Beylen [9]), gdzieśmy oświtli.

9. Tam świeże wozy wziąwszy, mil dwie do wsi Rumen [10]), a potym mile jednę do miasteczka Meppen [11]), stąd potym barką jachaliśmy do miasteczka Swartesluys [12]). Potym barką wielką puściliśmy się na morze, które zowią Zuydersee, na całą noc, gdzie widać było na tymże brzegu w mili miasteczka, znać że piekne, Hasselt [13]), Zwoll [14]) i insze etc.

[1]) Detern, miasto w dzis. prow. hannowerskiej Aurich, o 10 km. na zach. od Apen, a o 15 km. na wsch. od Leer.

[2]) Leer, miasto w Zach. Fryzyi (w prusk. obw. rząd. Aurich) nad rz. Ledą, w pobliżu jej ujścia do rz. Ems.

[3]) Mowa tu niewątpliwie o twierdzy Leerorth, leżącej o $2^1/_2$ km. na płd. zach. od m. Leer przy ujściu rz. Ledy do rz. Ems.

[4]) Bunde, dziś miasteczko w Hannowerze, w prusk. okr. rząd. Aurich, odległe 13 km. na płd. zach od m. Leer, a 0 km. od wybrzeża zatoki morskiej Dollart.

[5]) Oude-Schans i Nieuwe Schans (także po niem.: Altschanz i Neuschanz), dwie miejscowości w prow. holl. Groningen, leżące na pograniczu Hollandyi i Hannoweru nad rz. Aa, uchodzącą do zatoki Dollart, pierwsza w odległości 12 km., druga w odległości 0 km. od wybrzeża morskiego.

[6]) Winschoten, miasto w prow. holl. Groningen, o 32 km. na płd. wsch. od miasta t. nazw., a 9 km. od granicy hanowerskiej.

[7]) Zuidbroek, wieś, leżąca o 11 km. na płn. wsch. od m. Winschoten.

[8]) Zuidlaren, wioska w holl. prow. Drenthe, o 24 km. na płd. zach. od Winschoten.

[9]) Beilen, wieś w dzis. prow. holl. Drenthe, o 16 km. na płd. od m. Assen.

[10]) Mowa tu niewątpliwie o wiosce Ruinen, leżącej w drodze z Zwolle do Winschoten o 30 km. na płn. wsch. od Zwolle.

[11]) Meppel, miasto w prow. holl. Drenthe, odległe o 13 km. od wybrzeża zatoki Zuider-Zee, a 25 km. na płn. zach. od m. Kampen.

[12]) Zwartsluis, wieś, leżąca o $10^1/_2$ km. na płd. zach. od m. Meppel, o 3 km. od wybrzeża zatoki Zuider-Zee.

[13]) Hasselt, miasto w prow. holl. Over-Ijssel, odległe o 8 km. od najbliższych wybrzeży zat. Zuider-See, a 14 km. na wsch. od m. Kampen.

[14]) Zwolle, miasto w prow. holl. Over-Ijssel, odległe o 15 km. od wsch. wybrzeża zat. Zuider-Zee.

Tegoż dnia, daty z Brodów, miałem tę wiadomość o progressach na Ukrainie:

Pogańskie pericula że subsederunt, rozumiem, że ex fama publica pierwej WM. M. M. Pan będziesz wiedział, niżeli to pisanie moje dojdzie WM. M. M. Pana; ja tylko causas aperiam, czemu tantas aquilo vires suas non exercuit. Wprzód mieszanina między chanem i murzami dla pobranego jasyru zatrzymała eam flammam a potym emiry cesarskie, które non tam libenter quam reverenter wydał do chana metu exkursyj kozackich na morze, quem Turkom przez list do hospodara ad speciem dany a potym expeditissimis itineribus do Porty odesłany incussit. Takeśmy non armis, sed arte et ingenio tę burzę rozprószyli. Wzięcie Kaneej nie odmieni się, ale żeby ją dotrzymać mieli, i sami Turcy desperant, bo potężna armata chrześcijańska następowała, której galery tureckie pariare nie mogą. Tuszę, że dotąd bitwę z sobą stoczyli, o której co godzina wyglądamy certum nuntium.

10. Iż wiatru nie było i morze nam nazad cum refluxu ustępowało, nie mogąc dalej postąpić tą wielką barką, musieliśmy przystąpić do wsi Szitel-dwixaben alias Huisdam [1]), gdzie wziąwszy barkę małą o trzech wiosłach, puściliśmy się w dalszą drogę. W lewą rękę widać było miasteczko Muiden [2]) i wyspy niektóre po obudwu stronach; o trzeciej z południa stanęliśmy w mieście holenderskiem Amsterdamie, gdzieśmy kilka dni zmieszkali dla odbierania pieniędzy u kupców. To miasto iż się już w przeszłych dyaryuszach opisało, jako i insze wszystkie, które się będą aż do Paryża mianować, tu się już opisować nie będą, tylko noclegi i pokarmy w nich.

12. Z Brodów. Inkursyą pogaństwa tego do nas temi czasy różne zatrzymały przyczyny, a mianowicie między niemi samemi niezgoda, która przez bunty im dalej, tym się barziej szerzy. Od cesarza po dwakroć do Krymu zjeżdżali czausowie dla pomiarkowania, ale nic nie sprawili. Takowa wiadomość jest, że ci, co chamowi rebellizowali, na koczowiska poszli pod Azak. Była i ta z Turek wiadomość, że cesarz turecki, za dobyciem i otrzymaniem w Kandyej Kanei, która jest w tamtej insule metropolis, wielkie tryumfy po wszytkiem swojem państwie odprawując i do chana przysłał z pozwoleniem i emirem, aby bespiecznie państwa koronne wojował. Wyrozumiawszy jednak z drugiej wiadomości od wojska swego, że sobie w tej Kanei osiedlić się nie tuszyli dla wielkiej potęgi i armaty, która od chrześcijaństwa galerami następowała, z drugiemi emirami do chana przysłał, aby pod utraceniem państwa i głowy tak sam przez się, jako i przez wojska swoje Polski

[1]) Znamy tylko jedną wioskę nazwie podobnej nazwisku w tych stronach, a mianowicie wieś Huizen, leżącą właśnie o 12 km. na wschód od Muiden, które to miasteczko Osw. widział, płynąc z Huizen do Amsterdamu. Nazwa Huizen odpowiadałaby podanej u Ośw. wersyi Huisdam; nie mamy wiadomości, aby ta wieś posiadała drugą nazwę, podobną do wymienionej w Dyaryuszu.

[2]) Muiden, miasto nad zatoką Zuiderzee, odległe o 13 km. na płd. wsch. od Amsterdamu.

infestować się [sic] nie śmiał. Zaczem kiedy sam Pan Bóg tak różnie między niemi zamięszanie uczynił, jużeśmy zwątpieli, nie tylko teraz, ale i zimie, aby się ich nam dostać miało.

14. Wyjachawszy z Amsterledamu, nocowaliśmy za ośm mil w Leydzie [1]).

15. Wyjachawszy po obiedzie z Leydy, nocowaliśmy za trzy mile w Hadze [2]). Nazajutrz nocowaliśmy za trzy mile w Rotherodamie [3]).

18. Wychodziły dwie barki w tęż drogę, gdzie i nam było trzeba jachać, nająwszy sobie w nich miejsce dla nas i rzeczy naszych. Po północy to jest ze środy na czwartek puściliśmy się w drogę, gdzie nazajutrz o szóstej rano, pominąwszy miasto Dordrecht [4]), potem wieczorem miasto Toel [5]), a mrokiem Bergienopzoom [6]), nocowaliśmy w tychże barkach na wodzie pod Samfliet [7]), fortecą potężną króla hiszpańskiego na morzu prawie postawioną.

20. Ruszywszy się z tego miejsca, stanęliśmy o ósmej pod Lilo [8]), fortecą potężną holenderską, gdzie opowiedziawszy się na cle i nową antwerpską barkę sobie nająwszy, puściliśmy się rzeką Skaldis [9]) zwaną ku Antwerpowi [10]), gdzie po drodze opowiedziawszy się w fortecy hiszpańskiej zwanej S. Marya [11]), stanęliśmy o wtórej godzinie z południa w Antwerpie i tam przez trzy dni zmieszkaliśmy dla złego zdrowia niektórych z kompaniej naszej.

23. Wyjachawszy z Antwerpu trybem zwyczajnem, jako się w przeszłych dyaryuszach już opisało, nocowaliśmy w mieście Brusseles [12]).

24. Odwoziłem do Lowanium [13]) JMM. PP. Koniecpolskich [14]) na nauki,

---

[1]) Leyda, po holl. Leyden, miasto w prow. Południ. Hollandyi o 16 km. na płn. wsch. od Hagi i 9 km. od wybrzeża m. Północnego.

[2]) Haga, dzis. stolica Hollandyi, leży, jak wiadomo, o 4 km. od wybrzeża m. Północnego.

[3]) Rotterdam leży, jak wiadomo, w prow. Południ. Hollandyi przy ujściu rzeczki Rotte do rzeki Nieuwe Maas, o 18 km. od ujścia tej ostatniej do morza.

[4]) Dordrecht, miasto w dzis. prow. Południowej Holandyi, nad rzeką Merwede o 18 km. na płd. wsch. od Rotterdamu.

[5]) Miasto Tholen w prow. holend. Zelandyi, leży nad zatoką Ooster Schelde o 45 km. na płd. zach. od Rotterdamu.

[6]) Bergen op Zoom, miasto w dzis. hollend. prow. Północnej Brabancyi nad rz. Zoom, o 2 km. od wybrzeża zat. Ooster Schelde.

[7]) Santvliet, wieś, leżąca u samego pogranicza Hollandyi na teryt. belgijskiem, niedaleko ujścia rz. Skaldy o 17 km. na płn. zach. od Antwerpii.

[8]) Lillo, fort nad rz. Skaldą niedaleko jej ujścia. o 11 km. na płn. zach. od Antwerpii.

[9]) Rzeka Skalda, po niem. Schelde, płynie przez płn. Francyę, Belgię i Hollandyę, rozdzielona ostatecznie na parę ramion, z których główne uchodzi do m. Północnego powyżej Antwerpii.

[10]) Antwerpia, jak wiadomo, jedno z największych miast Belgii, leży na prawym brzegu rz. Skaldy niedaleko jej ujścia (należała w r. 1645 do hiszp. Niderlandów).

[11]) Fort Sainte Marie leży o 6 km. na zach. od Antwerpii na lewym brzegu rzeki Skaldy.

[12]) Miasto Bruksela nazywa się po francusku, jak wiadomo: Bruxelles.

[13]) Lowanium, po franc. Louvain, po hollend. Leuven, miasto w belgij. prowin. Brabancyi, leżące o 27 km. na wschód od Brukseli.

[14]) Por. przypisek 5 na str. 78.

którem mieszkanie i życie nająwszy u P. Puteana [1]) sławnego w naukach na wszytek świat człowieka, powróciłem nazajutrz do Brusselles.

27. Mając pewną wiadomość, iż PP. Posłowie nasi mieli wjeżdżać do Paryża w niedzielę przyszłą, chcąc pospieszyć do tej okazyej, wyjednaliśmy sobie z JM. Panem Bełżeckiem licencyą na pocztę, którąśmy bieżeli, dla pospieszenia prędszego, konie często odmieniając, ut sequitur. Pierwsza poczta z Brusseles mil cztery do wsi Tubise [2]). Druga mil dwie do miasteczka Braine la comte (Bretlecomt) [3]). Trzecia mil półtory do wsi Castratuisy [4]). Czwarta mil półtrzeci do wsi Quategmen alias Caryno, mila za miastem Montes [5]). Piąta mil trzy do wsi Quevere [6]).

28. Szósta poczta do miasta Walenchien [7]). Siódma mil trzy do miasteczka Happre [8]), które leży nad rzeką Selle. Ósma mil cztery do miasta Cambray [9]), miasta pogranicznego tych tu prowincyj hiszpańskich od Francyej. Tu opowiedziawszy się gubernatorowi zwanemu Don Stephano de Gamary (który sam z ludzkości swojej przyszedł do nas do gospody) i dziewiątą pocztę wziąwszy, bieżeliśmy mil cztery do wsi Messencouture, wsi pierwszej francuskiej, zaraz na samej granicy leżącej. Dziesiąta mil dwie do wsi Nourleaux. Jedenasta do Perony [10]), miasta pierwszego w państwie francuskiem, które leży w prowincyej Pikardia zwanej nad rzeką Frizesome-

---

[1]) Ericius Puteanus, a właściwie Hendrik van de Putte (po francusku nazywany: Henri de Puy), historyk i filolog, ur. w r. 1575, zmarły r. 1040, był od r. 1600 profesorem literatury klasycznej w Lowanium.

[2]) Mowa tu niewątpliwie o wsi Jurbise, leżącej o 9 km. na płn. zach. od m. Mons w prow. belg. Hainaut (Hennegau).

[3]) W rękopisie nad »Braine le comte« jakaś inną, choć prawdopodobnie spółczesną ręką dopisane: »Bretlecomt«. Poprawka mylna, a pisownia tamtej formy całkiem poprawna: Braine le Comte jest to miasto w dzis. belg. prow. Hainaut czyli Hennegau, o 30 km. na płd. zach. od Brukseli.

[4]) Znamy tylko wieś Castre, leżącą jednak pod samą Brukselą.

[5]) Niewątpliwie mowa tu o miasteczku belgijskiem Quaregnon, leżącem o 8 km. na zachód od miasta Mons.

[6]) Mowa tu pewnie o wiosce Quievron, leżącej u samej granicy francuskiej, na teryt. belgijskiem o 11 km. na zach. od poprz. miejscowości Quaregnon.

[7]) Miasto Valenciennes w depart. Nord o 9 km. od granicy belgijskiej a 35 km. na płd. zach. od m. Mons.

[8]) Z wymienionych wyżej miejscowosci nie znaleźlismy na dostępnych nam kartach ani w Słownikach geograf. Rittera i Hoffmana wcale następujących miejscowosci: Happre, Nourleaux, Messencouture, Consylepotte, Gorne, Bois le lieu. Inne, co do ktorych znaleźliśmy bliższe dane, objaśniamy w dalszych przypiskach.

[9]) Cambray, miasto i twierdza w departamencie Północnym (Nord), w odległości 40 km. od granicy belgijskiej.

[10]) Peronne, miasto w departamencie Somme, o 35 km. na południowy zachód od miasta Cambray.

Dwanasta mil trzy do wsi Marchierlepont [1]). Trzynasta mil cztery do miasta Roye [2]), gdzieśmy na przedmieściu u pocztarza przenocowali.

29. Czterynasta poczta mil trzy do Consylepotte. Pietnasta mil dwie do wsi Cuwillers [3]). Szesnasta mil dwie do miasteczka Gorne. Siedmnasta mil trzy do Bois de lieu. Ośmnasta do miasteczka Pont S. Maxence [4]). Dziewietnasta mil trzy do miasteczka Senlis [5]). Dwudziesta mil dwie do wsi Lachapelle [6]). Dwudziesta pierwsza mil dwie do miasteczka Louwre [7]). Dwudziesta wtóra mil cztery do miasteczka Bourgiet [8]). Dwudziesta trzecia mil dwie do Paryża, gdzieśmy o dziesiątej w noc na półzegarzu wjechali i w gościnnem domu »Pod krzyżem żelaznem« stanęli, omieszkawszy wjazdu PP. Posłów, którzy tegoż dnia popołudniu wjechali niżej opisanem sposobem, z francuskiego de verbo ad verbum przetłumaczywszy [9]).

. . . . . .

NOVEMBER.

Po odprawieniu pierwszej audiencyej u Królestwa Ich Mci, oddawali potym różnych dni PP. Posłowie różnem książętom i panom wizyty, jako mianowicie Duci Aurelianensi [10]), stryjowi królewskiemu, i żonie jego dnia pierwszego tego miesiąca, to jest we środę; we czwartek księżnie Kondeuszowej, żonie Principis Condei, primi Principis sanguinis Longauille i d' Enguienne [11]), żonie syna Kondeusza [12]), bo samych książąt w ten czas nie było w domach, zaczym aż nazajutrz samych nawiedzali. W sobotę byli u kardynała Mazariniego, jako u tego, na którym ad eum actum tractandum naj-

[1]) Marché le Pot, wieś w departam. Somme, w obwodzie Peronne, niedaleko miejscowości Estrées-Deniécourt.

[2]) Roye, miasteczko w departamencie Somme, o 28 km. na płd. zach. od m. Peronne.

[3]) Znamy tylko Cuvillers, wieś w depart. Nord, pod Cambrai (nie w drodze Ośw.).

[4]) Pont-Sainte Maxence, miasteczko w depart. Oise, o 18 km. na płd. zach. od Compiègne.

[5]) Senlis, miasto w depart. Oise, na płn. wsch. od Paryża.

[6]) Chapelle en Serval, wieś, leżąca w depart. Oise (arrond. Senlis).

[7]) Louvres, wieś, leżąca o 11 km. na zach. od m. Dammartin, a 20 km. na płn. wsch. od Paryża.

[8]) Le Bourget, wieś w depart. Sekwany, o 11 km. na płn. wsch. od Paryża.

[9]) Opis ten wjazdu posłów jest przekładem relacyi p. t. »La magnifique entrée des Ambassadeurs Polonois dans la ville de Paris«, ogłoszonej w nadzwyczajnym numerze 141 pisma: »Gazette de France« (właściwy tytuł: »Recueil des gazettes ordinaires et extraordinaires») z r. 1645, str. 1001—1016. Oświęcim pominął tylko kilkonastowierszowy ogólny wstęp tekstu francuskiego. Nadmieniamy nadto, że przekład polski tejże relacyi, dosłownie zgodny z tekstem przekładu u Oświęcima (z pewnemi jedynie mylkami tłómacza), został ogłoszony przez Niemcewicza w »Zbiorze pamiętników o dawnej Polsce« t. III, str. 311—324, bez podania źródła. Wobec istnienia drukowanych tekstów francuskiego i polskiego, wyłączamy rzeczoną relacyę z niniejszego wydania.

[10]) Gastonowi ks. Orleańskiemu, bratu Ludwika XIII.

[11]) To jest Karolinie Małgorzacie de Montmorency, żonie Henryka II de Bourbon, księcia de Condé.

[12]) Tj. Klarze Klementynie z domu de Maillé-Brézé, żonie Ludwika II de Bourbon, księcia d' Enghien (tak zwanego później Kondeusza Wielkiego).

więcej należało, bo ten po śmierci kardynała Rychelego[1]) nastąpił na rządy wszytkiej Francyej.

Nazajutrz odprawowała się ceremonia ślubu Księżnej JMci Maryej Ludowiki z Królem JMcią polskiem, sposobem niżej opisanem z francuskiego przetłumaczonem[2]).

. . . . . .

Po odprawieniu ślubu tego i ceremoniej aktu weselnego, nim się Królowa JMość w drogę wybrać mogła, zabawiało Królestwo Ich Mość francuskie Panów Posłów komedyami prawie codziennemi, kursem (na którym było kilka tysięcy karyt różnych najprzedniejszych dam i kawalerów), baletami i inszemi krotofilnemi zabawkami. Panowie też różni wizyty im oddawali, na bankiety wielkiem sumptem wystawiane prawie codziennie zapraszali i tak cały prawie ten miesiąc na wesołych strawili posiedzeniach.

14. Z Wołoch. Mam teraz świeże awizy z Konstantynopola, że galery chrześcijańskie stanąwszy w Sudzie, niektóre z nich uderzyły na potężną straż turecką, którą na głowę prawie zbili. Turcy, przy dawnym porcie stojąc, nie śmią in apertum mare wychodzić, to jednak do cesarza piszą, że ani tam zimować ani bitwę Włochom dać nie mogą, na co taką deklaracyą od cesarza otrzymali, aby Kapitan basza podlejszy lud z małemi statkami stamtąd nieznacznie przed sobą wyprawił a sam z galerami wielkiemi po zadzie szedł. Na to ten ugadza, który tak cesarzowi radził, aby Kapitan basza abo na morzu zginął, abo do Konstantynopola przybywszy, gardło dał. Husein basza z wojskiem swoim posiłkować tamtych żadną miarą nie może, bo mu galery włoskie wszędzie zastąpiły.

W tymże roku wydał do druku: »Chronica rerum in orbe gestarum« Paulus Piasecki, Biskup Przemyski, w której iż jest rzeczy z prawdziwemi dyaryuszami się nie zgadzających (bo znać ex relationibus albo raczej z gazetów ją pisał), a co więtsza, że tak królów, jako i inszych polskich panów uszczypliwie w tej historyej wspomniał, będąc sam suspectus w nieszlachectwie, różne przeciwko niemu wydawano skrypta, między któremi te sequuntur, jakoby od Ojców Jezuwitów wydane do druku; o co potym w wielkiem od niego byli kłopocie i trybunał drukarzów na gardle pokarał i księgi kat palił[3]).

. . . . . .

---

[1]) Oczywiście: Richelieu'go.

[2]) Opis ślubu królowej Ludwiki Maryi (w języku łacińskim, zapełniający w rękopisie niespełna 7 stronnic) jest przekładem relacyi, ogłoszonej w nr. 140 »Gazette de France« (»Recueil de gazettes ordinaires et extraordinaires«) z r. 1645. Z tego powodu nie powtarzamy tej relacyi w niniejszem wydawnictwie.

[3]) Po tych słowach znajdują się w mss. Dyaryusza na str. 804—817 odpisy trzech pism pod następującymi tytułami:

27. Po odprawieniu wszytkich ceremoniej około wesela Króla JM. w Paryżu należących i słusznem się Królowej JM. w tak daleką drogę wyprawieniu i rzeczy swych dysponowaniu, iż czas nadchodził prędkiego do Polski powrotu, wyjachała Królowa JM. z PP. Posłami w imię Pańskie z Paryża, którą i Królestwo Ich Mć francuskie z wielką ludzi dworu i gwardyi swoich kupą wyprowadzali i plebs wszytka (która effusa z domów swoich ulice te, kamienice i drogi, któremi nam trzeba było jachać, tumultuatim napełniła) summa congratulatione z płaczem zmieszaną prosequebatur, wołając, żeście nam wzięli, cośmy napiekniejszego i nalepszego w królestwie naszym mieli. Za miastem w polu Królestwo Ich Mć, pożegnawszy mile Królową JMć naszę, rzewnemi z obu stron oświadczywszy żal z tego rozjazdu pochodzący łzami, powrócili nazad do Paryża, a my z Królową JMcią na noc jachali do miasteczka St. Denis albo Sancti Dionisii[1]), mil dwie od Paryża, ciałem św. Dyonizego i skarbem kościoła jego (w którym inter alias reliquias et anti-

---

a) Epistola gratiarum actoria Ill-mo ac Reverendo D-no D-no Paulo Piasecki, Episcopo Praemisliensi, pro Chronicis gestorum in Europa singularium accurate et fideliter conscriptis, ad utilitatem divulgatis et typis expressis.

b) Novella equitis Poloni ad equitem Polonum, familiarem suum de eccliptico lunae ac stellarum phaenomeno per chronegraficum de Wzdoł tumularie observato.

c) Confutatio calumniarum anonimi a Jesuitis sparsi contra Chronica Piaseciana a Joanne Zmijowski, parocho Golcoviensi, scripta (R-do Patri Praemislao Rudnicki Soc. Jesu).

Ośw. nadmienia w Dyar. wyraźnie, że pisma te były »wydane do druku«, że później za ich wydanie drukarze byli karani a broszury zostały spalone. Może ta ostatnia okoliczność jest przyczyną, iż p. Esterr. nie znalazł żadnego z tych druków i nie podał o nich wzmianki w swej Bibliografii chronologicznej z XVII w. I nam także nie udało się znaleść żadnej z wymienionych broszur w bibliotekach; ostatniemu biografowi Piaseckiego, p. Adamowi Szelągowskiemu, są one znane jedynie z odpisów Oświęcima. (Por. studyum p. t. »Paweł Piasecki, historyk polski XVII w. Część I« Lwów 1899, str. 23—24).

P. Szelągowski we wskazanym ustępie pracy taki wydaje sąd o tych wszystkich broszurach: »Te ulotne pisma, które się pojawiły z okazyi Kroniki Piaseckiego, nie mają najmniejszej wartości ani historycznej ani literackiej i dadzą się podciągnąć pod rubrykę paszkwilów. W jednem z nich p. t. »List dziękczynny do biskupa Pawła Piaseckiego« autor, jak się zdaje, Jezuita z Przemyśla ks. Rudnicki, albo też ks. Bobola, synowiec podkomorzego, pomawia historyka o upiększenie wymysłami swego dzieła w celu wysławienia siebie i swoich braci, oskarża go o sponiewieranie Litwinów, księży Jezuitów i osób panujących. Zarzuty tego listu zbijał w osobnem piśmie ks. Jan Żmijowski, sekretarz i przyjaciel biskupa przemyskiego, podówczas proboszcz golczewski. Podobny paszkwil został wydrukowany i w Lublinie (Novella equitis Poloniae etc.). Dotykał już on wprost nietylko samego Piaseckiego, ale i osoby jego matki, Katarzyny gromadzkiej. Dlatego przeciwko domniemanym jego autorom, Jezuitom Tomaszowi Elżanowskiemu i Sebastyanowi Boboli, zmuszona była rodzina Piaseckiego, a mianowicie Mikołaj Gromadzki, syn Pawła z Gromadzic Gromadzkiego, dziedzic z Piotrkowic, wytoczyć proces. Autorzy zapewne zasłonili się, ale drukarzy skazał trybunał lubelski na gardło, a pisma ich na spalenie ręką kata«.

Wobec tych danych i zwłaszcza wobec słabej wartości wyliczonych pism, sądzimy, że wystarczy, jeśli po p. Szelągowskim ponownie zwrócimy uwagę na istnienie ich kopij w rękopisie Dyaryusza Oświęcima, wstrzymując się od ogłaszania tekstów w niniejszem wydaniu Dyaryusza.

[1]) St. Denis, miasto w dep. Sekwany o 4 km. na płn. od Paryża.

quitates asservatur latarnia Judaszowa, z którą traditurus Christum w nocy przyszedł in montem Oliveti, si credere fas est) a przytym grobami królów francuskich, którzy się tu zawsze chowają, sławnego, gdzieśmy dni kilka zmieszkać musieli, oczekiwając na ostatek dworu Królowej JMci i inszych w tę drogę się wybierających. Z przedniejszych, którzy z Królową JMcią jachali z Francyej, byli: Episcopus Arausionensis [1]), jej dawny eleemosinarius a protunc orator od królestwa francuskiego, i Madame de Guebriane, wdowa, żona marszałka albo hetmana francuskiego Monsieur de Gebryan, niedawno w potrzebie zabitego [2]), na miejsce królowej francuskiej jako matki; de caetero nie było nic znacznego, lubo tego niemało było. Przydało Królestwo Ich Mć i przystawów, kucharzów, gwardyą i to wszytko, cokolwiek do służby Królowej JMci było potrzebnego, którzy ją aż do granice królestwa francuskiego podejmowali, wszelaki wczas prowidowali i regium honorem prokurowali. Miasta wszytkie in armis tak jako samego króla francuskiego przyjmowali, z dział wszędzie bili, klucze od miast dawali, we dzwony dzwonili i clerus we drzwiach kościelnych processionaliter przyjmował wszędzie, i witał, jako samego króla przejeżdżającego przyjmować zwykli. Też wszytkie honory Królowej JMci wyrządzono na każdym noclegu w każdem mieście.

30. Gdy się już dwory wszytkie tak Królowej JMci jako i PP. Posłów zebrały, wyjachaliśmy po śniadaniu (jako i potym zawsze). Nocleg mil pięć w St. Lys [3]), gdzie takież przyjęcie, z dział bicie, we dzwony wszytkie dzwonienie i wszytkie rewerencye et observationis signa oświadczano, co i potym zawsze było.

DECEMBER.

1. Królowa JMć jachała prosto na noc do miasta Compiegne [4]), a my z PP. Posłami niektórzy za perswazyą Królowej JMci jeździliśmy w bok dla widzenia pałacu i ogrodu Liencourt [5]), mil 6 od noclegu, który względem fontan pięknych, ogrodu wielkiego i gajów w niem uciesznych i pałacu, dobrą dyspozycyą fabrykowanego, godzien w tym kraju widzenia. Tam obiad zjadszy, powróciliśmy na noc do tegoż miasta, gdzie i Królowa JMć wcześnie stanęła.

2. Nocleg w miasteczku Noyon [6]), sławnem urodzeniem Kalwina, wielkiego herezyarchy i piątnowaniem onegoż za pewne jego zbrodnie.

[1]) Biskup orański (Nazwisko w licznych źródłach o podróży królowej ani razu nie wymienione).

[2]) Marszałkowa de Guébriant, wdowa po Janie Baptyście hr. de G., który był czynny w wojnie 30-letniej jako wódz francuski i zmarł od rany 24 listopada r. 1643 (Laboureur: Histoire du maréchal de Guébriant. Paris 1670).

[3]) Mowa tu oczywiście o mieście Senlis, leżącem na płn. wchód od Paryża i odległem od tego miasta o 36 km. (a więc właśnie około 5 mil polskich).

[4]) Compiègne, miasto w depart. Oise nad rz. Oise, o 25 km. na płn. wsch. od Paryża.

[5]) Liancourt, miasto w dep. Oise o 25 km. na płd. wsch. od Clermont.

[6]) Noyon, miasteczko, leżące w depart. Oise o 22 km. na płn. wsch. od Compiègne.

3. Nocowaliśmy w miasteczku Nolle [1]). Nazajutrz nocleg w Peronie [2]), gdzieśmy i nazajutrz cały dzień zmieszkali dla wytchnienia sobie i koniom i od gubernatora tamecznego, zwanego Monsieur d' Oquincourt [3]), szumno traktowani.

7. Tenże gubernator z Monsieur de Quinzay, generałem kawaleryej, prowadził Królową JMć we dwóch tysięcy jazdy francuskiej aż do granice hiszpańskiej, na której w takowejże liczbie Hiszpanów czekali Conte de Bouquoy [4]) i Don Stefano di Gamara, gubernator z Cambray, dla przyjęcia Królowej JMci do państwa hiszpańskiego, dlaczego umyślnie postanowione było z obudwu stron armistitium na dwa dni, aby takowy akt odprawić się mógł w zgodzie i miłości. Jakoż piekne to było spectaculum, gdy na granicy między wojskami mianowanemi tych dwóch narodów Królowa JMć jako superarbiter jaki we środku stanęła i rozróżnione niedawno animusze i serca affabilitate sua et prudentia jednoczyła. Traktowali tam nas Francuzowie na pożegnanie obiadem sub dio wystawionem. Miło było patrzeć na wodzów przy lektyce Królowej JMci za zdrowie królów swoich wzajemnie pełniących i wszytkich przeszłych na ten czas zapomniawszy niechęci, mile się obłapiających i konserwujących, którym muzyka wojskowa, z obojej strony się alternatim odzywająca, niemałej dodawała wesołości. Gdy wieczór nadchodził, pożegnawszy Królową JMć Francuzowie a Hiszpanom ulteriorem jej curam oddawszy, powrócili nazad, a my ku Cambray, miastu pogranicznemu, już w przeszłych dyaryuszach dostatecznie opisanemu, pospieszyli. Było takich wiele nie tylko między Francuzami ale i między naszemi, którzy rozumiejąc, że to złączenie się Króla JMci naszego z Francuzami miało co fastidii przynieść Hiszpanom i domui Austriacae jako in praeiudicium ich uczynione, zaraz też sequellę sobie imaginowali, żeśmy nie barzo wdzięcznemi mieli być u nich gościami. Aleć się barzo omylili, bo Hiszpanie ukazując to, że albo mniej o tę ligę dbali albo też o przyjaźni nieodmiennej Króla naszego nie powątpiewali albo też dyssymulowali, nie tylko i namniejszego do tego nie pokazali niepodobieństwa [sic!], ale i owszem na to się przesadzali, aby w ludzkości albo aequare albo superare Francuzów mogli. Jakoż wielką ich doznała Królowa JMć humanitatem et observantiam aż do samych granic hollenderskich, począwszy od tego miasta Cambray [5]), do którego w nocy późno przyjeżdżając, tak z dział bito, że się aż ziemia trzęsła. Uderzono więcej niż 600 razy. W bramie magistratus miejski klucze od miasta na miednicy zło-

[1]) Niezawodnie mowa tu o miasteczku Nesle (w depart. Somme) leżącem o 40 km. na płn. od Compiègne a 25 km. na płd. od Peronny.

[2]) Peronne, miasto w depart. Somme, o 35 km. na płd. zach. od m. Cambray.

[3]) Wedle Laboureur'a (Relation du voyage, I, str. 8): »marquis d' Hoquincourt«.

[4]) U Laboureur'a (Relation du voyage, etc. I, str. 21): »comte de Buquoy«.

[5]) Cambray, miasto i twierdza w dep. północnym (Nord), w odległości 40 km. od granicy belgijskiej.

cistej Królowej JMci oddawał, nic o niej sinistre nie rozumiejąc, lubo pierwsze miasto od granicy francuskiej, z lanymi świecami aż do pałacu odprowadzieł. A potym gubernator miasta o hasło przyszedł prosić, którego lubo się Królowa JMć wzbraniała długo, wymawiając się płcią nie do wojennych rzeczy należącą, za usilną jednak onego prośbą condescendere musiała i dała hasło nocne: »św. Władysław« na imię Króla JMci, w czym Hiszpani wielką swoję okazali generositatem i nieodmienną ku narodowi naszemu confidentiam. Tamże i nazajutrz mieszkaliśmy kwoli święta Conceptionis B. V. Mariae, od Conte de Bouquoy [1]) jako przystawa i tu i dalej wszędzie kosztem hiszpańskiem traktowani, gdzie po obie nocy ognie po wszytkich ulicach i rynkach in signum laetitie palono i race gęste puszczano.

9. Nocowaliśmy w mieście Walenchien [2]), nazajutrz w mieście Mons [3]), których się tu nie opisuje, bo już o tym dość szeroce w przeszłych dyaryuszach.

11. W miasteczku Halles [4]), cudownem Naświętszej Panny obrazem sławnym.

12. Zajachał tu drogę Królowej JMci Don Castel Rodrygo, gubernator provinciarum Belgicarum, z niemałą kawalerów różnych gromadą, którego Królowa JMć mile przyjęła i stołkiem poczęstowała (wielką wprzód około tego uczyniwszy kontradykcyą) pod pretekstem pedogry wmówionej w niego, czego on postrzegszy, gdy siadał, powiedział, że jest od niej wolen.

Po odprawieniu witania i ceremoniej ruszyliśmy się ku Brusselom [5]), gdzieśmy w nocy stanęli, strzylaniem z dział i paleniem ogniów wszędzie po mieście i ulicach przywitani. Królowa JMć stanęła w pałacu, PP. Posłowie i inszy po gospodach ex officio sobie danych i tam dni kilka dla naprawy wozów i wytchnienia koniom i sobie dla złych dróg odpoczywali.

17. Wyjachaliśmy z Brussel kanałem zwyczajnem do Antwerpu, gdzie nas miasto wszytko in armis i z tryumfami do nocy czekało, zwątpiwszy jednak o naszym tego dnia przyjeździe, rozpuszczeni ludzie do domów, dlaczegośmy też przyjachawszy aż o dziewiątej w noc na półzegarzu, żadnegośmy nie zastali aparatu i bez świec prawie do pałaców iść po więtszej części musieli piechotą naznaczonych, nie bez konfuzyej miasta tego. Po drodze jednak po miasteczkach i fortach z dział i ręcznej strzelby strzelano i tuśmy kilka dni zmieszkali, w których Królowa JMć rzeczy widzenia godne rewidowała, a mianowicie kasztel, w którym na przyjęcie jej z dział bardzo bito i solenniter traktowano, w nocy race gęsto puszczano.

---

[1]) Comte de Buquoy (Laboureur: Relation du voyage, I, str. 21).

[2]) Miasto Valenciennes w depart. Nord o 9 km. od granicy belgijskiej a 35 km. na płd. zach. od m. Mons.

[3]) Mons, miasto w belgij. prow. Hainaut (Hennegau), odległe o 12 km. od najbliższej granicy francuskiej (53 km. na płd. zach. od Brukseli).

[4]) Hal, miasto w dzis. Belgii, leżące o 15 km. na płd. zach. od Brukseli.

[5]) Ku miastu Brukseli.

20. Iż Królowa JMć miała chęć widzenia Hollandyej, a obawiając się, aby takowa gromada ludzi, koni i wozów nie była do prędkiego pospiechu na tak gęstych przeprawach w tamtym kraju przeszkodą, rozdwojono ich, to jest więtszą część ludzi i wozów poselskich wyprawiono prostą drogą na Münster ku Hamburgowi, a Królowa JMć z PP. Posłami z małą kupą obrócieła ku Utrechtowi [1]). Jam został w Antwerpie dla opatrzenia zdrowia i uleczenia catari suffocativi, który mię tu niespodziewanie pierwszej zaraz napadł nocy.

22. Przyszedszy do siebie trochy, puściliśmy się prosto morzem do Hollandyej w kompaniej niektórych PP. Polaków i nocowaliśmy tego dnia w Lilo, forcie hollenderskiem, gdzieśmy niemało zażyli trudności (której tu nikt ujść nie może) około rzeczy, któreśmy z sobą wieźli i cło od nich płacić musieli.

23. Po długich hałasach wyjachawszy, nocowaliśmy na kanale pod miasteczkiem Toelen [2]).

24. Jadąc cały dzień morzem pogodą barzo piekną i wesołą ku Roterodamowi [3]), ku wieczorowi taki srogi uderzył mróz, że nie tylko do Roterodamu dojachać niepodobna była, ale do rzeki Mozy [4]) ledwieśmy się przybić mogli, która tak mocno marznąć i gwałtownie ścinać się poczęła, że drogami, któremiśmy jakokolwiek zrazu lód łamali, nie mogąc więcej poradzić, przyszło na środku rzeki w ledzie zamarzłej odbieżeć barki a piechotą wędrować z pół mile dobre do Schedam [5]), miasteczka hollenderskiego, do któregośmy o północy przybyli i zaledwie byli puszczeni.

Tam noc tę o głodzie (bo się nic dostać nie mogło) przespawszy, rano obaczyliśmy wszytkę rzekę i kanały nagle za jednem mrozem tak zamarzłe, żeśmy po nich jachali jak po ziemi sankami (które tu nie konie ciągną, ale chłopi na łyżwach do nóg przywiązanych suwając się przed sobą popychają i prędko barzo biegają), w Delfcie [6]) obiad zjadszy aż do Hagi na noc.

26. Byliśmy na noc w Lejdzie [7]). Nazajutrz sankami takiemiż przez morze Harlemskie [8]) po lodach do Amsterdamu, gdzie też i Królowa JMć z Utrechtu przybyła, ale bez wszelakich ceremoniej, bo incognito była.

---

[1]) Miasto Utrecht leży, jak wiadomo, w odległości 24 km. od wybrzeża zatoki Zuider-Zee, a 35 km. na płd. wsch. od Amsterdamu.

[2]) Miasto Tholen w prowincyi hollenderskiej Zelandyi leży nad zatoką Ooster-Schelde, na wyspie, oddzielonej od lądu stałego kanałem Eendragt.

[3]) Ku Rotterdamowi.

[4]) Rzeka Moza czyli Maas, lewy dopływ Renu, do którego wpada niedaleko jego ujścia do morza.

[5]) Schiedam, miasto nad rz. Nieuwe Maas, o 6 km. na zach. od Rotterdamu.

[6]) Delft, miasto w prow. Południowej Hollandyi, o 7 km. na płd. od Hagi.

[7]) Leyda, po hollendersku Leyden, miasto w prowincyi Południowej Hollandyi, o 16 km. na płn. wsch. od Hagi i 9 km. od wybrzeża w. Północnego.

[8]) Morze Haarlemskie było to jezioro o 240 km.□, które leżało w dzis. prowincyi Północnej Hollandyi, między Haarlemem, Amsterdamem i Lejdą. Zostało w r. 1840—53 w części wysuszone, w części ujęte w kanały.

28. Książe Auryacki młody, syn hetmański [1]), z kupą kawalerów i krewnych swoich przybył do Amsterdamu i w nocy Królową JM. witał, która tu zmieszkała kilka dni, rewidowaniem się miasta bawiąc, bez wszelkiego jednak od Holendrów traktowania.

31. Powrócieła nazad Królowa JMć do Utrechtu, dla wybierania się i pospieszenia w dalszą drogę i tuśmy ten rok szczęśliwie, chwała Bogu, i zdrowo skończyli.

---

[1]) Wilhelm Orański, syn Fryderyka Henryka O., ówczesnego zwierzchnika Niderlandów, wojujących z Hiszpanią.

A. C. 1646.

JANUARIUS.

Pierwszy tego miesiąca dzień zaczęliśmy daj Boże szczęśliwie przedsięwziętą do Polski drogą, którą chcąc jako nawcześniej odprawić i jako naprędzej w ojczyźnie stanąć, wyjachała z Utrechtu Królowa JM., którą Książe Auryackie[1]) młody ze wszytkiemi swymi kawalerami wyprowadzał i w polu pożegnał. Ujachawszy mil trzy dobrych drogą równą, lubo nieco piasczystą, stanęliśmy nocą w Amersfort[2]), miasteczku dobrym, murem otoczonem, do Holendrów należącem; notabile jednak nic niema (bo i budynki tu już wszędzie niskie) oprócz wieże przy kościele nakształt antwerpskiej rzezanem sposobem z ciosu wystawionej.

2. Ujachawszy mil pięć, nocowaliśmy w mieście Harderwyck[3]), które leży nad samem morzem Zuyder Zee zwanem, murem otoczone, jako i pierwsze, budynki także niskie, ale piękne i wesołe. U burmistrza tuteczniego widzieliśmy wiele rzeczy i curiositates indyjskich, bibliotekę dostatnią, ale mianowicie w księgi oryentalskie różnych języków. Ku wieczorowi Królowa JM. dla rekreacyej jeździła sankami po morzu, ale sie ta uciecha nie nadała, bo kataru z przeziębienia w lekkim odzieniu francuskiem nabyła, dla którego musiała nazajutrz krew puszczać i tu cały dzień drugi zmieszkać.

4. We dwóch milach przejachaliśmy miasteczko Elburg[4]), niewielkie, porządne jednak, murem i wałem otoczone, gdzie z dział bito in honorem Królowej JM., stąd w półmilu dobrem rzekę Issel[5]), przez którą przewoziełem

---

[1]) Wilhelm Orański, syn Fryderyka Henryka O., ówczesnego namiestnika Niderlandów, wojujących z Hiszpanią.

[2]) Amersfoort, miasto w dzis. prowincyi hollend. Utrecht, o 22 km. na płn. wsch. od Utrechtu.

[3]) Poprawnie: Harderwijk, miasto, leżące nad brz. zatoki Zuider-Zee, o 35 km. na płd. zach. od Kampen, a 45 km. na płn. wsch. od Utrechtu.

[4]) Elburg, miasto portowe w holend. prow. Gelderland nad zat. Zuider-Zee, o 14 km. na płd. zach. od Kampen.

[5]) Mowa tu o tej rzece Yssel (jest kilka rzek t. nazw. w Hollandyi), którą określa się nazwą holenderskiej Y. albo Goudsche-Yssel i która stanowi zrazu jedno z ramion rz. Lek, potem oddziela się od niej, płynie przez prowincye Utrecht i Połud. Hollandyę i wpada do morza koło Rotterdamu.

Królową JM. na sankach bez koni dla słabego lodu. Nad tą rzeką jest kilka fortów dobrych. Stąd w ćwierci mili dobrej nocleg w mieście Zwoll [1]), gdzie na wjazd z dział barzo bito. Miasto to jest jedno z miast imperyalnych, wielkie, porządne i obronne, wał na koło z falsabragą, fossy dwie i mur. Ma potestatem cudendae monetae, pałaców sieła pięknych, bo szlachty tu wiele mieszka. Jam stał w pałacu de Monsieur Gerard von Wilsteren, humanissime od niego przyjęty.

5. Gdyśmy po śniadaniu wyjachali, z dział znowu bito barzo na pożegnanie Królowej JM. Nocleg we czterech milach we wsi Rume [2]), bardzo podłej, gdzie i gospody barzo niewczesne, około których niemały się stał był hałas z Francuzami.

6. Iż cug dobry trzeba było uczynić, wyjachaliśmy ze świtem, wysłuchawszy wprzód Królowa JM. mszy świętej przededniem u nas w gospodzie. Nocleg mil pięć dobrych we wsi Rodle [3]). Nazajutrz nocleg w miasteczku Zwitbrug [4]). Królowa JM. stała w pałacu odległem precz w polu szlachcica jednego.

8. Przejachawszy miasteczko Wintschoten [5]), forty dwa, Haltszanc i Akierszanc [6]), nocowaliśmy we wsi Bunde [7]), w której stanęliśmy aż w nocy ciemnej, złej drogi barzo i mroźnej zażywszy, dla której musieliśmy panny francuskie prowadzić piechotą z ćwierć mile przy słomie zapalonej miasto świec lanych. Jam z Panem Wojewodą Poznańskim [8]) stał osobno, milę jeszcze stąd dalej, we wsi porządnej nakształt miasteczka, zwanej Wenner [9]), gdzieśmy nazajutrz byli na śniadaniu u szlachcica zwanego Schontoren, który miał dwie córki nadobne.

9. Wziąwszy z sobą tego szlachcica i z córkami dla widzenia Królowej JM. po śniadaniu wyjachaliśmy i w mili przejachawszy rzekę Ems albo Amni-

---

[1]) Zwolle, miasto w hollend. prow. Over-Ijssel, odległe o 15 km. od wsch. wybrzeża zatoki Zuider-Zee a 14 km. na płd. wsch. od m. Kampen.

[2]) Mowa tu niewątpliwie o wiosce Ruinen, leżącej w drodze z Zwolle do Winschoten o 30 km. (a więc 4 mile) na płn. wsch. od Zwolle.

[3]) Właściwie: Rolde, wieś w prow. holl. Drenthe o 6 km. na wsch. od m. Assen, o 26 km. na płd. wsch. od m. Gröningen.

[4]) Wieś Zuidbroek, w prow. hollend. Groningen o 22 km. na płd. wsch. od m. Gr.

[5]) Miasto Winschoten w prow. hollend. Groningen o 10 km. na zach. od granicy hannowerskiej.

[6]) Oude-Schans i Nieuwe-Schans (także po niemiecku: Altschanz i Neuschanz), dwie miejscowości w prow. hollend. Groningen, leżące na pograniczu Hollandyi i Hannoweru nad rz. Aa, uchodzącą do zatoki Dollart, — pierwsza odległa o 12 km., druga o 6 km. od wybrzeża morskiego.

[7]) Bunde, dziś miasteczko w Hannowerze, w prusk. okr. rząd. Aurich, odległe o 13 km. na płd. zach. od m. Leer a 6 km. od wybrzeża zat. mor. Dollart.

[8]) Z Krzysztofem z Bnina Opalińskim (Por. Dyar. O. z 1 sierpnia r. 1645 na str. 78).

[9]) Miasteczko Weener, niedaleko lewego brzegu rz. Ems, o 10 km. na płd. zach. od m. Leer w obw. rząd. Aurich.

sia [1]) po lodzie pod fortem Loort [2]), nocowaliśmy w miasteczku Oort albo Leer [3]), porzannem, ostatniem hollenderskiego państwa, gdzieśmy i nazajutrz odpoczęli.

11. Nocowaliśmy w Apen [4]), fortecy heskiej, do Oldemburgu należącej, mil trzy od noclegu.

12. Ujachawszy mil sztyry, nocowaliśmy w mieście Oldenburgu [5]), gdzie lubo samego na ten czas grofa, pana miasta i kraju tego [6]), w domu nie było, na miejscu jego jednak przyjmowali Królową JM. książe Olsztyńskie [7]) i kontessa de Waldeck [8]), grzeczna dama. Z dział bito. W pałacu Królową i Posłów postawiono i szumno częstowano, ale że po lutersku, bo z mięsem, a piątek był, dlatego małocośmy jedli. Muzyka do stołu grała.

13. Na wyjezdnem także po śniadaniu z dział bito. Ujachawszy mil pięć, nocowaliśmy w mieście Bremie [9]), w którem stanęliśmy późno barzo, godzin trzy w noc. Zastaliśmy jednak wszytek apparat miasta, kilka tysięcy ludzi in armis dla przyjęcia nas. Z dział bito barzo, race puszczano, oratorowie wyjeżdzali przeciwko Królowej JM. i wszelką hospitalitatis ludzkość pokazali a nie tylko w przyjmowaniu ale i częstowaniu, bo tak Królowej jako i posłom kuchnie prowidowano i po kilku kuf wina darowano. Tuśmy dwa dni odpoczywali dla naprawy wozów francuskich, na te tu drogi niesposobnych.

16. Śniegami wielkiemi ujachawszy mil pięć, nierychło w noc stanęliśmy we wsi Zewen [10]), podłej, mniszkom należącej, u których Królowa w kla-

---

[1]) Rzeka Ems w dolnym biegu płynie w kierunku północnym przez prowincye hannowerskie Osnabrück, Arenberg-Meppen i w prowincyi Aurich uchodzi do zatoki Dollart (morza Północnego).

[2]) Leerorth, twierdza nad rz. Ems, o 3 km. na płd. zach. od m. Leer.

[3]) Leer, miasto w zach. Fryzyi (w prusko-hannow. obw. rząd. Aurich) nad rz. Ledą w pobliżu jej ujścia do rz. Ems.

[4]) Apen, wieś w dzis. W. Ks. Oldenburskiem o 28 km. na płn. zach. od m. Oldenburga, a o 4 km. od granicy Wschodniej Fryzyi.

[5]) Dawniejsze hrabstwo (po rok 1777) a dzisiejsze W. Ks. Oldenburskie, oblane, jak wiadomo, od północy wodami M. Północnego, ze wszystkich innych stron objęte jest terytoryami Hannoweru. Stołeczne miasto W. Księstwa, Oldenburg, leży, jak przypominamy, w pośrodku północnej części kraju, w odległości 28 km. na płd. od wybrzeża zatoki Jade.

[6]) Antoniego Günthera, hrabiego Oldenburskiego (Lex. Meyera XIII, r. 1896, str. 157).

[7]) Panującym w księstwie szlezwicko-holsztyńskiem był wtedy Fryderyk III z linii Schleswig-Gottorp (Lex. Meyera XV, r. 1897, str. 519). Nie wiadomo jednak, czy królowę przyjmował sam książę panujący, czy też inny członek jego rodu.

[8]) Rodzina hrabiów Waldeck, rozdzielona w r. 1607 na dwie linie, rządziła w hrabstwach Waldeck i Pyrmont, które leżą, jak wiadomo, w północno-zach. Niemczech, w sąsiedztwie Westfalii, Hannoweru i Brunszwiku. Mowa tu więc o jednej z hrabianek tego rodu (o której mianowicie, trudno wyrozumieć z ogólnikowej wzmianki Ośw.).

[9]) Brema cz. Bremen, wolne miasto ces. niemieckiego, leży, jak wiadomo, nad rz. Wezerą o 74 km. od jej ujścia do morza, na terytoryum, przylegającem do pruskiego Hannoweru i do W. Ks. Oldenburskiego.

[10]) Wieś Zeven w prusk. obw. rząd. Stade o 40 km. na płn. wsch. od m. Bremy.

sztorze stała. My z Panem Wojewodą Poznańskim [1]) w chatce barzo podłej, wszyscy na ziemi pokotem w izdebczynie bardzo małej.

Nazajutrz za pięć dni stanęliśmy w mieście Buxtuhude [2]) już mrokiem, obronnem barzo, od Szwedów osadzonem, których czata w ten czas wychodziła; udawali, że na cesarskich, ale barziej podobno spodziewając się na naszych pozostałych na drodze obłowić, co ich jednak omyliło. Tu mi się Królowa JMć kazała gotować w drogę do Króla JMci pocztą bieżeć.

18. Mrozem srogiem i przykrem rzeki wszytkie i Albim [3]) przejachawszy, za mil trzy stanęliśmy w Hamburku, gdzieśmy zastali Pana Przerębskiego od Króla JMci dla wiadomości o Królowej posłanego. Nazajutrz, iż tam Królowej JMci przyszło się zatrzymać, miasto ją witało, piękną robotą miednice z nalewką ofiarowało i dostatki wszelkie prowidowało. Tamże Królowa JMć tegoż dnia ekspedyowała mię do Króla JMci z wiadomością o zbliżaniu się swojem, pewną mi dawszy około tego instrukcyą, dla czego nie bawiąc się nic, wyjachałem na całą noc, o zamykaniu bramy, pocztą wozową najętą, wziąwszy z sobą Pana Knefla doktora kwoli Królowi JM. na pedogrę barzo chorującemu. A iż noc ciemna była, ujachawszy mil trzy, stanąłem we wsi Zywert [4]), o pół ósmej godzinie w noc. Tam przespawszy się trochę, wyjachałem o pół czwartej z północy i stanąłem

die **20.** w Lubeku [5]) o dziesiątej na półzegarzu z rana, gdzie mało co odpocząwszy, wyjachałem inszemi końmi o pierwszej z południa i stanąłem na noc późno w mieścinie Grypsmilu [6]), bo trudno było dalej jachać dla wielkich śniegów.

Pod tenże czas Tatarowie, nie mogąc w państwa koronne wpaść (na co się jeszcze jesieni zbierali) dla gotowości wojska naszego, obrócili do Moskwy, gdzie szkody wielkie poczynili. Obawiając się jednak JMP. Wojewoda Bracławski, Hetman Polny Koronny [7]), żeby powracając z Moskwy nie wyboczyli w Zadnieprze, przeszedł jem drogę z wojskiem koronnem aż na Morawskie szlaki [8]), ale irrito conatu, bo imprezę jego mrozy srogie przeszkodziły, z żadną w nieprzyjacielu a z wielką w swoim wojsku dla nieznośnych

---

[1]) Z Krzysztofem z Bnina Opalińskim.

[2]) Buxtehude, miasteczko w dzis. prusk. okr. rząd. Stade nad rz. Este, lewym dopływem dolnej Łaby, ok. 17 km. na płd. zach. od Hamburga.

[3]) Albis, łacińska nazwa rz. Łaby cz. Elby.

[4]) Niewątpliwie we wsi Süllfeld, która leży o 31 km. na płd. zach. od Lubeki (o 10 km. na zach. od m. Oldesloe).

[5]) Właściwie: w Lubece.

[6]) Mowa tu o mieście Grevesmühlen (a. Grevismühlen), leżącem w dzis. W. Ks. Mecklenburg-Schwerin, o 33 km. na wschód od Lubeki.

[7]) Mikołaj Potocki.

[8]) Morawski Szlak al. Morawskie Szlaki — to nazwa szlaku, którym horda tatarska zwykle odbywała pochody w głąb państwa moskiewskiego; prowadził on kolejno przez dzis. gubernie taurycką, ekaterynosławską, charkowską, kurską, orłowską i tulską (Słown. geogr. VI, str. 671).

mrozów szkodą, ut patet z listu jego do JMP. Krakowskiego [1]) z Achtyra [2]) die 19. praesentis pisanego:

»Z różnych miejsc ozywałem się WM. M. M. Panu i Dobrodziejowi dając znać o ściu [sic] moim i jako u mnie w tym nieprzyjacielu occurrebant wiadomości. Teraz quo effectu tak wielkie prace i trudy nasze skończyły się, brevibus WM. M. M. Panu wypisuję. Jako skoro niebo Dniepr mi przebyć pozwoleło, uważając nieprzyjaciela gressus, które tak ku państwom J. K. Mci, jako i moskiewskim aequaliter inclinabant, do wiadomości ście moje [sic] stosując, z wojskiem accelerabam, abym mógł et integritati granic consulere i na dobrą sławę przy tak wielkiej wojska ochocie i Ich Mciów, którzy do usługi Rzeczypospolitej confluxerunt, frekwencyi zarobić. A w tym, gdy tak spieszę, przyniesiona mi wiadomość, iż ten nieprzyjaciel w państwa moskiewskie wtargnął, w których przez niedziel trzy koło Putywla [3]), Bilska [4]). Kurska [5]) i w Komarzyńskiej włości [6]) hostilitatem exercebat. Obawiając się zatym, aby za przeciwnym w Moskwie szczęściem nie chciał się u nas obłowić, ku Szlakom Morawskim [7]) obróciłem i na wzrost jego pilne miałem oko, o którym gdy mi Moskwa, lubo niewcześnie, znać dała, zaraz z Achtyra ruszyłem się i aż na Merle [8]) stanąłem, chcąc ich u Rohozianki przechodzić. Gdy z Merla ku Morawskim Szlakom myślę o drodze, tak ciężkie mrozy i zimna nastąpiły, że żadną miarą ruszyć się było nie można. W mil tedy półtrzeciu odemnie przechodzili i przeszli. Ludzi siła pomarzło, koni, — owo zgoła rzadki człek, któregoby ta coeli iniuria na czymkolwiek nie dotknęła. Tak tedy sobie inimicum znając coelum, przyszło mi żałosnemu z wojskiem z tego Merla, na którym przez dwa dni bez wody stałem, powrócić i wojsko na hiberna, porządną jego uczyniwszy ordynacyą, aby bez ucisku ludzkiego

[1]) Do Stanisława Koniecpolskiego.

[2]) Właściwie Achtyrka, miasto w dzis. gub. charkowskiej, nad jez. Białem i Czykałowem oraz nad rzeczk. Achtyrką i Husienicą, o 115 km. na płn. zach. od Charkowa. (W r. 1640 należało to miasto do tzw. obronnych horodyszcz putywelskich na kresach wschodnich wojew. kijowskiego).

[3]) Putywl, miasto pow. gub. kurskiej, przy ujściu Putywlki do Sejmu, o 310 km. na płd. zach. od Kurska.

[4]) O jakim tu Bilsku mowa, nie umiemy wyjaśnić na pewno. W tych stronach, gdzie leży Putywl i Kursk, niema większej miejscowości tego nazwiska; nie może też dotyczyć ta wzmianka m. Bielska, leżącego w dzis. gub. smoleńskiej, w znacznej na północ odległości od wymienionych obok miast; wątpić też można, aby Potocki miał na myśli wioskę Bielsk, leżącą w pow. zienkowskim gub. połtawskiej, a więc znowu nazbyt daleko wysuniętą ku południowi w stosunku do Putywla i Kurska.

[5]) Kursk, miasto gub. w środk. Rosyi, ok. 200 km. na płn. od Charkowa.

[6]) Miejscowości tej nie znaleźliśmy na podręcznych kartach Rosyi; niema też o niej wzmianki w Słown. geogr. Rittera i Hoffmana.

[7]) Por. przypisek 8 na str. poprzedniej.

[8]) Mowa tu o rzece Merl albo Merla, będącej lewym dopływem Worskły, która uchodzi do Dniepru, a płynie przez gubernie charkowską i połtawską. Położenia dalej wymienionej miejscowości Rohozianka nie znamy.

iść mogło, rozpuścić. Ile colligere mogę, znać, że eam plagam państwo moskiewskie commeruit, bo i onym Pan Najwyższy serce przeciwko temu nieprzyjacielowi, lubo wojski gromadnemi chełpili się, odjął i nam ratować ich nie pozwolił. Kiedy z wiadomościami do mnie przybiegali, pytani: czemuby temu pogaństwu nie dawali odporu? powiedali i tę kładli przyczynę, iż przywodu nie mają. Onustus praeda ten poganin z państw moskiewskich wyszedł, rozumiem jednak, iż z niej niewielką mieć korzyść będzie, bo od koni barzo odpadł, mrozami też wielkiemi jassyru zgubić niemało musi, bydła nic nie brał krom ludzi, bo go i stopy jednej na szlaku znać nie było. Wzięci z tego wojska językowie, gdy przechodziło wojsko, to powiedzieli, iż to pogaństwo nihil mali od wojska naszego sperabant, bo ich tym chan, wyprawując do Moskwy, assekurował, J. K. M. bratem swoim mianując i rozkazując, aby i jedną stopą państw, J. K. Mści nie zasiągali. Tenże powiedał, że ich w liczbie 30.000 było. Wojsko nasze haniebnie było ochocze i gromadne, jako to z osobnej ceduły, na której ochoczych Ich Mciów imiona są wyrażone, zrozumieć WM. M. M. Pan będziesz raczył. Coż, kiedy Pan Bóg nie chciał nam dać tego nieprzyjaciela w ręce. Między ochoczemi Ich Mościami niemniejsza była ochota JM. Pana Chorążego Koronnego [1]) M. M. Pana, który dość rycersko in tanta coeli iniuria stawał i ochotnie prac na się odemnie włożonych dopomagał. Crescet da Pan Bóg et utinam crescat in spem et expectationem domu a wysoką WM. M. M. Pana pociechą. Taką tedy prac naszych seriem WM. M. M. Panu wypisawszy, to mam solatii, że ten nieprzyjaciel w państwach J. K. Mci żadnego nie uczynił detrimentum i ukazuje mu się to, że wojska J. K. Mci ad deprimendam jego hostilitatem zawsze gotowe. Będzie temu nieprzyjacielowi pamiętna ta wojska J. K. Mci odwaga i ta in desertis bytność, co przedtym wysokiego J. K. Mci szczęścia i szczęśliwego WM. M. M. Pana regimentu obawiał się, daleko teraz więcej reverebitur, gdy mu to constabit, że wojsko koronne aż na Morawskich szlakach było etc.

Ceduła. Po przywiedzionych mnie językach z pola, Książęcia JMci Wiszniewieckiego [2]) Wołochowie na szlaku Czerkiesa z dziesięcią Tatarów od Nuradyna Sołtana do cara moskiewskiego [3]) z listami wyprawionego wzięli. Essencya tych listów taka: upomina mu się w nich dziesięcioletnej dani i obiecuje, jeźli mu jej nie odda, wytchnąwszy koniom, znowu we dni czterdziestu państwo jego wojować.

Komput Ich Mciów, którzy lubo sami, lubo też ludzi swoich do usługi Rzeczypospolitej stawili:

---

[1]) Aleksandra Koniecpolskiego (Przyłęcki: Pamiętniki o Koniecpolskich, str. 358. Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 45).

[2]) Jeremiego ks. Wiśniowieckiego.

[3]) Do Aleksego Michajłowicza.

JM. Pana Krakowskiego [1]) dwa tysiąca, z któremi był JMć Pan Chorąży Koronny [2]).

JM. Pana Wojewody Krakowskiego [3]) dwa tysiąca, z któremi był JM. Pan Starosta Białocerkiewski [4]).

Księcia JMci Pana Wojewody Sędomirskiego [5]) ośmset, z któremi był Korycki [6]).

JM. Pana Wojewody Kijowskiego [7]) tysiąc szło i sam z nimi szedł.

JM. Pana Kasztelana Czerniechowskiego [8]) dwieście.

Księcia JM. Jeremia Wiszniewieckiego [9]) cztery tysiące i sam był praesens.

JM. Pana Strażnika Koronnego [10]) tysiąc i sam był praesens.

JM. Pana Obożnego Koronnego [11]) czterysta i sam był praesens.

JM. Pana Starosty Kałuskiego [12]) półtora tysiąca, z któremi był JM. Pan Dzik, Chorąży Bracławski.

JM. Pana Sieniawskiego [13]) dwanaścieset i sam był praesens.

JM. Pana Aksaka [14]), Sędziego ziemskiego Kijowskiego, trzysta.

JM. Pana Cześnika Kijowskiego Pana Tyszkiewica [15]) sto i sam był praesens.

---

[1]) Stanisława Koniecpolskiego.

[2]) Aleksander Koniecpolski.

[3]) Stanisława Lubomirskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 27 i 53).

[4]) Zapewne Konstanty Lubomirski, najmłodszy syn wojewody krakowskiego Stanisława, który występuje w konstytucyach sejmowych z r. 1647 jako st. bial. (Por. Niesieckiego Herbarz VI, str. 154).

[5]) Dominika Michała ks. Zasławskiego (Kubala: Jerzy Ossoliński II, str. 8. Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 96).

[6]) Samuel K. (Rudawski: Annales, str. 46).

[7]) Janusza Tyszkiewicza (Vol. legum ed. Ohr., III, str. 367 i IV, str. 122).

[8]) Adama Kisiela (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 25. Niesiecki: Herbarz I, str. 288—9).

[9]) Jeremiego Wiśniowieckiego.

[10]) Samuela Łaszcza (Por. szkic dra Antoniego J. o S. Łaszczu w zbiorze: »Szkiców i opowiadań« serya V).

[11]) Szajnocha wymienia jako obożnego kor. pod r. 1646 Samuela Kalinowskiego (Dzieła, IX, str. 57), a więc tego samego, który między r. 1649 a 1651 występuje jako ob. kor. u Kochowskiego (Annales I, str. 117) i u Oświęcimia (Dyar. w samym początku rocznika 1651). Tymczasem w konstytucyach sejmu z r. 1647 tytuł ob. kor. nosi jeszcze Adam Kazanowski. Ponieważ nazwiska oboż. kor. z r. 1646 nie znamy, pozwalamy sobie wyrazić przypuszczenie, że godność tę piastował A. Kazanowski już w tym roku, zwłaszcza, że nie wiadomo nam też o nikim innym, do kogoby można odnieść tytuł obożnego w owym czasie. Wymieniony Adam Kazanowski był krewniakiem marszałka nadwor. K. tegoż imienia. Wogóle żyło wtedy współcześnie trzech Adamów Kazanowskich. (Niesiecki: Herbarz V, str. 61—3).

[12]) Jana Zamoyskiego (Przyłęcki: Pamiętn. o Koniecpolskich, str. 358. Kochowski: Annales I, str. 93).

[13]) Może Adama Sieniawskiego, starosty lwowskiego (Vol. leg. IV, str. 79).

[14]) Stefana A. (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 28).

[15]) Stanisława T. (Vol. leg. ed. Ohr. IV. str. 16).

Rotmistrze, którzy byli praesentes:
JM. Pan Stanisław Potocki, Wojewodzic Bracławski.
JM. Pan Piotr Potocki, Starosta Kamieniecki.
JM. Pan Kazanowski, Chorąży Sendomirski [1]).
JM. Pan Szemberk, Łowczy Podolski [2]).
JM. Pan Komorowski.
JM. Pan Kowalski.
JM. Pan Gdeszyński.
JM. Pan Ołdakowski.
JM. Pan Wichrowski.

W tymże tygodniu we wtorek przeszły, który die **16.** praesentis przypadał, JM. Pan Krakowski [3]), życząc sobie plures excitare haeredes, syna tylko jednego, JM. Pana Chorążego Koronnego [4]) mając, stan wdowi odmienieł, przybrawszy sobie sociam thori JM. Pannę Opalińską, Wojewodzonkę [sic] Poznańską [5]), pannę nie tylko pięknością urody i starożytnością domu, ale i wysokiemi różnych cnót przymiotami ozdobioną. Odprawowało się wesele w Rytwianach [6]) dnia wyżej pomienionego.

21. Ja tyż tymczasem przedsięwziętą do Króla JMci kontynuując drogę, wyjachawszy o siódmej, bo raniej niepodobna była dla zamieci srogich, dla których i drogi znać nie było, ledwieśmy do południa mogli ujachać mil trzy do Wismara [7]), szyi kilka razy za wywrotem z gór mało nie połamawszy, gdzie nowego odmieniwszy furmana, dla tejże zamieci ledwie milę ujachaliśmy do wsi Neunburg [8]), gdzieśmy obnocować musieli dla drogi niewidomej przed zamieciami i zawierzuchami.

22. O szóstej rano wyjachawszy tymże furmanem, ledwieśmy ujachać mogli mil trzy do mieściny podłej Kreplin [9]), w której o dziesiątej stanąwszy a nieco odpocząwszy, byliśmy na noc za mil trzy w Rostoku [10]).

---

[1]) Adam (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 60). Nadmieniamy, że żyło współcześnie trzech Adamów K.; chorążego należy odróżniać od A., marszałka nadwor. kor., i A., ówczesnego obożnego koronnego.

[2]) Hyacynt a raczej Jacenty lub Jacek wedle wzmianki z r. 1653 u Temberskiego (Annales, t. I, str. 251 i 253).

[3]) Aleksandra K. (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 45 i 183).

[4]) Stanisław Koniecpolski.

[5]) Zofię, córkę Piotra O., wojewody poznańskiego (Niesiecki: Herbarz VII, str. 117).

[6]) Rytwiany, wieś w dzis. pow. sandomirskim, o 45 km. na płd. zach. od Sandomierza, o $4^1/_4$ km. na płd. wsch. od m. Staszowa.

[7]) Wismar, miasto w W. Ks. Meklenburskiem, nad małą zatoką m. Bałtyckiego, zamkniętą wyspą Poel, o 50 km. na płd. zach. od m. Rostocka.

[8]) Neuburg, wieś leżąca o 10 km. na płn. wsch. od Wismaru.

[9]) Kropelin, miasteczko leżące o 24 km. na wsch. od Rostocku.

[10]) Rostock, miasto w W. K. Meklenburskiem, nad rz. Warnow o 11 km. na płd. od jej ujścia do morza.

23. We trzech milach pokarmiwszy w miasteczku Teschynie [1]) a potym we dwóch milach przejachawszy miasteczko Gnoino [2]), nocowałem za dwie mili od niego we wsi Budersdorf [3]) u ministra ludzkiego, bo karczmy nie było.

Nazajutrz we dwóch milach przejechawszy miasto Demin [4]) a stamtąd mil dwie pokarmiwszy albo raczej odpocząwszy koniom (bośmy i dla siebie nie mogli nic dostać jeść) we wsi Weltschaft [5]), nocowaliśmy za trzy mile w dobrym miasteczku Ankloo [6]), od Szwedów osadzonem i ufortyfikowanem.

25. Otrzymawszy z wieczora od gubernatora pozwolenie wyjachania w nocy i otwarcia bramy, za dostaniem furmana świeżego wyjachałem przedniem na trzy godziny, gdzie przyjeżdzając ku Ukiermond [7]), miasteczku, potkałem p. Platemberka, posłanego od Króla JMci, jako Koniuszego przyszłego, z karytami i futrami na te zimna tak dla Królowej JMci [8]), jako i fraucymeru; aleć (że się to inter alia dołoży) miasto pociechy niemałego żalu Królowej JMci były te suknie przyczyną, dla niedozoru tych, którzy te suknie wyprawowali, z tej okazyej. Mało co przed śmiercią Królowej św. pamięci [9]) porobiono było te szaty w Litwie dla dam i fraucymeru dworskiego, na których dla znaku lepszego na każdej poprzyszywane były kartki, która szata której damie należała. Lecz gdy Królowa umarła, szaty te zostały w skarbie, które gdy na tę okazyą posłano przez Pana Platemberka, na szacie Królowej JMci naznaczonej nie odpruto kartki z imieniem Panny Ekiemberg [10]), o której Królowa JMć z cudzej, lubo podobno płonnej, wiedząc dawno powieści, żeby miała mieć prywatne z Królem porozumienia a szatę jej sobie naznaczoną widząc, w niemały wpadła stąd żal, rozumiejąc to być sobie na obelgę uczyniono albo też onę sobie być zrównaną, lubo to potym różnemi wybijano Królowej JMci racyami, od tej odwodząc ją imaginacyej.

Po pokarmie w Ukiermond [11]) wyjachawszy, potkaliśmy znowu Monsieur Visconte de Bregy [12]), posła francuskiego natenczas przy Królu JMci rezydu-

---

[1]) Tessin, miasto, leżące o 20 km. na płd. wsch. od Rostocku

[2]) Dzis. Gnoien, miasteczko we wsch. Meklenburgii, o 23 km. na płn. zach. od m. Demmin.

[3]) Właściwie: Brudersdorf, wieś w dzis. Meklenburgii o 12 km. na płn. zach. od Demmina.

[4]) Demmin, miasto na Pomorzu zachod. o 46 km. na płd. od Stralsundu.

[5]) Niezawodnie mowa tu o wsi Völschow, leżącej o 20 km. na płd. wsch. od m. Demmina.

[6]) Właściwie Anklam, niegdyś Nakło, miasto na dzis. Pomorzu pruskiem nad rz. Pieną (Peene) o 8 km. od wybrzeża zatoki: »Kleines Haff«, a o 62 km. na płn. zach. od Szczecina.

[7]) Właściwie: Ukermünde, miasto pomorskie, leżące o 45 km. na płn. zach. od Szczecina, nad zatoką: »Kleines Haff«.

[8]) Dla Ludwiki Maryi.

[9]) Cecylii Renaty.

[10]) Niesiecki nazywa ją mylnie Fekenbergówną i imienia jej nie podaje (Herbarz III, str. 233). Także i Radziwiłł, wspominając ją w swojem »Memoriale«, nie przytacza imienia.

[11]) W Ukermünde (Por. przypisek 7-my).

[12]) Wicehrabia de Flécelles Brégy, poseł francuski (Waliszewski: Pol. franc. stos., str. 7—9 i t. d.). Imienia jego w źródłach nie znaleźliśmy.

jącego. drogę Królowej JMci zajeżdzającego, któremu oddawszy listy od Królowej JM., nocowaliśmy we wsi Falkienwoll [1]).

26. Poraniwszy się, przyjachałem do Sztetyna [2]) przed otworzeniem bramy, na co nieco poczekawszy, gdy otworzono, stanąłem w tejże gospodzie, gdzie i pierwej. Tamże zastałem posłów moskiewskich, wyjeżdzających z Holandyej i od Króla duńskiego [3]) powracających, do których, jako i do inszych Panów, jeździli z oświadczeniem przyjaźni cara nowo obranego [4]), pana swego. Tu obiad zjadszy a furmana aż do Gdańska za czterdzieści talarów nająwszy, wyjachałem po obiedzie tymże gościńcem, co i pierwej, dniem i nocą pospieszając z wielką niewygodą i niewczasem podróżnem dla złych pokarmów i noclegów, także i dla mrozów nieznośnych. Stanąłem we Gdańsku ostatniego dnia tego miesiąca, to jest die **31.** o południu, gdzie nieco posiliwszy się a koni świeżych dostawszy u Pana Podkanclerzego Litewskiego [5]) (który tu już czekał na Królową JM. dla przyjmowania jej) i u Pana Kielmera, wyjachałem o zawieraniu bramy z miasta do wsi P. Kneflowej nad Nogatem [6]) leżącej, mil sześć od Gdańska, gdzieśmy aż po północy stanęli.

Pod tenże czas przyszły z Turek nowiny o progressach wojennych i de modo gubernowania barzo śmiesznego tak wielkiej i wszytkiemu światu monarchiej strasznej, ut patet z tej relacyej:

Naprzód fortunnie chrześcijanie na morzu goszczą i która się tylko katerha ukaże, zaraz ją Wenetowie zbiją. Druga, że pas jeden, albo gdzie katerhy przechodzą, Wenetowie opanowali, które nazywają Bogas. Temi czasy sto katerh tureckich poszło przeciwko Chrześcijanom, ośm okrętów kupieckich angielskich z sobą poniewolnie zabrawszy, na każdym z nich było po siedmdziesiąt albo ośmidziesiąt armaty. Harwat Zrynski [7]) koło Zadra [8]) kilkanaście zamków tureckich odebrał i splądrował; z któremi się Turcy spotkali, ale nie bârzo szczęśliwie, bo ich trzydzieści tysięcy położył. Cesarz turecki [9]) dawnych swoich zbytków nie przestaje. Karety, w których jeździ, drogiemi kamieniami wespół ze złotem każe nasadzać i coraz in maiori luxu wszytek

---

[1]) Właściwie: Falkenwalde, wieś, leżąca o 12 km. na płn. zach. od Szczecina.

[2]) Szczecin, po niem. Stettin, miasto stoł. dzis. obw. reg. szczec. na Pomorzu. nad Odrą, w pobliżu jej ujścia.

[3]) Chrystyana IV.

[4]) Aleksego Michajłowicza.

[5]) Kazimierza Leona Sapiehy.

[6]) Rzeka Nogat, wschodnia odnoga Wisły, uchodząca licznemi ujściami do zatoki Fryskiej.

[7]) Mowa tu o chorwackim hrabiu Mikołaju Zrinyi'm (ur. 1616, zm. 1664 r.), który wsławił się jako wojownik i poeta. Był czynny wielokrotnie w wojnach przeciwko Turkom, a od r. 1047 sprawował urząd bana Chorwacyi.

[8]) Niewątpliwie mowa tu o mieście Zadar czyli Zara, leżącem na pobrzeżu m. Adryatyckiego u północnych kończyn Dalmacyi.

[9]) Sułtan Ibrahim.

czas na konwersacyej z białemi głowami trawi, nic a nic o rzeczach do całości państwa należących, także i o wojsku nie myśląc. Gdzie wezyr przychodzi do niego i opowieda mu, że wojsku niemasz skąd płacić, on wezera buławą uderzywszy, odpowiedział mu, że ja o wojsku nie myślę. Przyszedł drugi raz do niego wezyr, też mu inopiam skarbu i necessitatem wojska opowiedając, na co mu tak odpowiedział: Ja o tym nie myślę, ale ty o tym myśl, aby mi przed słońcem zachodu [sic] stanęło pięćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych, gdyż mi się żony między sobą poróżnieły, trzeba mi ich pojednać. I dalej w takowych zbytkach trwając, sobolami pokoje, tak stropy, jako ściany i posadzkę nawet obijać każe, a sam na dywanie leżąc nożyczkami ono obicie strzyże a sobie między poduszki kładzie i co dziś ostrzyże, to jutro świeżemi sobolami obijać każe.

FEBRUARIUS.

1. Rano wyjachawszy ja w przedsięwziętą drogę ku Warszawie od Pana Knefla i lekarstwa niektóre dla Króla JM. od niego wziąwszy (bo sam jachać ze mną nie mógł, tak niewczesną będąc sfatygowany drogą), byłem na obiad w Malborku [1]) u JM. Pana Ernesta Denhofa, Wojewody Pomorskiego, humanissime exceptus, od którego świeżemi końmi wyjachawszy wieczorem i miasteczko Sztum [2]) we dwóch milach przejechawszy, a potym i miasto drugie Prawuty [3]), stanąłem od niego we trzech milach u P. Baudisa o dziesiątej w noc, u którego zjadszy trochę i świeże konie wziąwszy, puściłem się na całą noc. W mili przejachałem miasteczko Susz [4]), a stąd mil pięć ujachawszy stanąłem

2. die, to jest nazajutrz, skoro świt, w mieście Lubawa [5]), rezydencyej natenczas JM. Księdza Działyńskiego [6]), Biskupa Chełmińskiego, którego tam zastawszy i nawiedziwszy, humaniter od niego, lubo chorego, przyjęty i świeżemi końmi założony, cały dzień zaledwie mil siedm ujachać mogłem dla śniegów barzo wielkich i zamieci, sam sobie drogę torując. Samem mrokiem stanąłem w Działdowie [7]) i tam u Pana Rożna świeżych koni wziąwszy z san-

[1]) Malbork al. Malborg, po niem. Marienburg, miasto w dzis. Prusiech zachodnich, 45 km. na płd. wsch. od Gdańska.

[2]) Sztum, po niem. Stuhm, miasto pow. w Prusiech zachodnich, o 12½ km. na płd. od Malborga.

[3]) Właściwie: Prabuty (po niem. Riesenburg) w pow. suskim, o 20 km. na wsch. od Kwidzynia, nad rz Liwną (Liebe).

[4]) Susz, po niem. Rosenberg, miasto pow. w regencyi kwidzyńskiej, o 28 km. na wsch. od Kwidzynia (Marienwerder).

[5]) Lubawa, po niem. Löbau, miasto pow. w dzis. obw. regenc. kwidzyńskim w Prusiech zach., o 73 km. na wsch. od Grudziądza.

[6]) Kaspra Dz. (Niesiecki: Herbarz I, str. 67).

[7]) Działdów (po niem. Soldau), miasto w dzis. pow. niborskim w Prusiech wschodnich, o 23 km. na płn. zach. od Mławy.

kami, zaraz wyjachałem na całą noc także. Stąd ujachawszy mil trzy do miasteczka Mławy [1]) i tam od Pana Bilskiego, dzierżawcy tamecznego, ludzko przyjęty, lubo nieznajomy, posiliwszy się nieco a koni świeżych uprosiwszy, stanąłem po północy za sztyry mile w miasteczku Ciechanowie [2]). Tam u burmistrza trochę się przespawszy i konie świeże wziąwszy, puściełem się dalej.

3. Mil sztyry od Ciechanowa ujachawszy, stanąłem w Nowemmieście [3]), podłem miasteczku, rano, gdzie także trochę odpocząwszy a świeżą podwodę wziąwszy, mil sześć ujachawszy, stanąłem o śródwieczerz w Nieporęcie [4]), gdzie Króla JMci zastawszy i opowiedziawszy się przez Księcia JMci Radziwieła [5]), Podkomorzego natenczas W. Ks. L., bez omieszkania byłem do pocałowania ręki Króla JMci, pedogrą na łożu złożonego, przypuszczony i z niewypowiedzianą ludzkością przyjęty. O czasie wyjazdu Królowej JMci z Paryża, o dalekości jej, o gładkości i przymiotach jej, o dworze, który z sobą prowadzi, obyczajach, postępkach i cokolwiek rozumiał być sobie potrzebnego, wiadomości przez godzin podobno trzy albo cztery egzaminowany, czyniłem wszytkiego tego puram et sinceram przy oddaniu listów tak od Królowej JMci, jako i PP. Posłów relationem z wielkiem Króla JM. ukontentowaniem, jako sam przyznał, dziękując mi za tę ochotę i pospieszenie w tej drodze, mówiąc: żeś WM. kajdany ze mnie zdjął, któremim do tego czasu związany był, przez ten wszytek czas nic nie wiedząc ani o wyjeździe Królowej JM. z Paryża ani żeby miała być już w drodze albo jak daleko. Ukazał zaraz i urazę przeciwko Posłom, ganiąc ich niedbalstwo w pisaniu częstem i oznajmowaniu o Królowej JM.; alem ja to wszytko moderował, prawdziwą dawszy o nich justyfikacyą i pilność w częstym listów do Króla JM. przesyłaniu, które znać malevolorum manus podobno przejmowały i zatrzymiewały [sic]. Jakoż i samą się to rzeczą wywiodło, bo tegoż wieczora troje podobno listy, przez ten czas zatrzymane, oraz przy mnie przyszły do Króla JM., którymi się i relacyą moją i ich niewinność wyświadczyła i owę urazę w Królu JM. oddaleła i w dobroć przemieniła. Mile tedy Król JM. przyjął tę ochotę i pracą moję z niewczasami podróżnemi podjętą (a zwłaszcza że się żaden z jego dworzan będących przy posłach nie podjął tego, tylko ja), ale daleko milej jeszcze natenczas, gdy zamyślonemu o subiectum, kogoby miał z responsem do Królowej JM. bez mieszkania posłać (bo natenczas szczupły przy niem dwór mieszkał), nie chcąc mię więcej z dyskrecyej swej pańskiej trudzić nazad, wyjąłem ten skrupuł, ofiarując i dalszą moję ochotę do tej usługi Królowej JM. i prosząc,

[1]) Mława, miasto pow. gub. płockiej, o 88 km. na płn. wsch. od Płocka.

[2]) Ciechanów, m. powiat. gub. płockiej, o 33 km. na płd. od Mławy.

[3]) Nowe Miasto, os. miejska, dawn. miasteczko nad rz. Soną (poboczną Wkry, uchodzącej do Buga), w odległości 18 km. na wsch. od Płońska, a 71½ km. na płn. zach. od Warszawy.

[4]) Nieporęt, wieś nad rzeką Długą, niedaleko jej ujścia do Narwi, o 30 km. na płn. od Warszawy.

[5]) Janusza R. (Wolff: Senat. i dygnit., str. 296).

aby mi tej okazyej nie zazdrościeł w przysłużeniu się sobie. Co jako wdzięcznie odemnie przyjąć raczył i jakiem affektem i słowy pańskiemi to wyświadczył, są tego świadkami Książe JM.[1]) i Pan Podczaszy Litewski[2]) i inszy natenczas praesentes, czego ja per modestiam tu pisać nie chcę. Dosyć na tym, żeby prawdziwy poseł francuski nie był milej i wdzięczniej, jako ja od tak dobrego pana, przyjęty, curam częstowania mnie Księciu JMci Radziwiełowi[3]) zleciwszy.

4. Jeździełem do Warszawy mil trzy i tam listy od PP. Posłów JM. Panu Kanclerzowi i JMPanu Marszałkowi Nadwornemu Koronnemu[3]) oddawszy i responsy od nich pobrawszy, powróciełem nazad do Nieporętu na obiad. Tegoż dnia w nocy przy wieczerzy, Króla JM. wziąwszy listy do Królowej JM. i PP. Posłów i zupełną legacyej mojej odprawę, przy pocałowaniu świątobliwej ręki pańskiej i pożegnaniu wielkie i nie bez zapału mego odniosłem od Króla JM. pańskiego affektu znaki i podziękowanie z tej okazyej, iż jako pan dobry, chcąc mi oświadczyć za tę ochotę, pracę i koszt w tej okazyej podjęte a przytym też i na dawne moje w wojsku zasługi mając respekt, jakąkolwiek in instanti nagrodę, naprawił na mię Księcia JMci[4]) z Panem Podczaszem Litewskiem[5]), aby mię wyrozumieli, czymbym się też chciał kontentować. Wiedząc ja o szczupłej szkatule pańskiej i wielkich natenczas rozchodach, podziękowawszy pokornie za takową łaskę, powiedziałem, że to nie pierwsza moja Królowi JM. przysługa, bo mam za tak wiele lat w wojsku zasługi i insze pretensye: kontentuję się natenczas takową Króla JMci dobrocią i ochotą, aby dla mnie miał ciężko szkatule swojej czynić, nie życzę; kiedy ta uboga ochota i przysługa moja będzie miała miejsce w pamięci pańskiej, nie zejdzie na okazyach publicznych, w których mi to pan dobrotliwy nagrodzić będzie mógł bez uszczyrbku szkatuły teraz swojej. Co zrozumiawszy, jako to mile odemnie przyjął, oświadczył to zaraz umyślnem za tę dyskrecyą podziękowaniem i do piersi pańskich podłej głowy mojej przyciśnieniem z przyobiecaną pańskiem słowem w podanych okazyach łaską, co zaś potym i samą oświadczył rzeczą, królewski swój affekt od tego czasu ku mnie skłoniwszy i aż do śmierci swej dotrzymując go.

Po tej odprawie Króla JM. zjadszy wieczerzą u Księcia JM. Radziwieła[6]) i konie świeże z rozkazania Króla JM. wziąwszy, wyjachałem nazajutrz przedniem i tymże gościńcem i tymiż, jako i pierwej, odmiennemi na różnych miejscach wyżej mianowanych końmi dniem i nocą pospieszając, stanąłem

[1]) Janusz Radziwiłł, podkomorzy W. litewski.
[2]) Kazimierz Tyszkiewicz (Wolff: Senat. i dygnit., str. 292).
[3]) Jerzemu Ossolińskiemu i Adamowi Kazanowskiemu.
[4]) Janusza R.
[5]) Z Kazimierzem Tyszkiewiczem.
[6]) U Janusza ks. Radziwiłła.

we Gdańsku die 7. praesentis i tamże nazajutrz dla niektórych potrzeb moich zmieszkałem w domu Pana Kolcara, przyjaciela mego.

9. Za wiadomością powziętą o zbliżaniu się Królowej JM. wyjachałem rano ze Gdańska, zabieżałem drogę Królowej JM. do słobody Pana Wajerowej, zwanej Neunstadt [1]), mil sześć za Gdańskiem, gdzie też i Królowa JM., przyjmowana na granicy od Pana Podkanclerzego W. Ks. L. [2]) i temi ceremoniami zabawiona, aż mrokiem stanęła i zaraz dowiedziawszy się o powrocie mojem, kilka posłańców jednego za drugiem wyprawieła do mnie, życząc sobie jako naprędzej słyszeć odemnie relacyą drogi mojej i z jaką radością będzie przyjęta od Króla JMci; co za mowy i pytania o jej gładkości, urodzie, obyczajach i inszych przymiotach były, jako tak nierychły do Polski przyjazd i bawienie się w drodze akceptowany i cokolwiek było ad satiandam curiositatem potrzebnego, czego wszytkiego uczyniwszy dostateczną przy oddaniu listu od Króla JM. i pocałowaniu ręki relacyą, z niemałem, jako to zaraz oświadczała przy wszytkich, ukontentowaniem odniosłem za to podziękowanie i obiecaną w podających się okazyach do Króla JM. promocyą, czego do tego czasu nie widać.

Nazajutrz pobieżałem do Gdańska rano dla niektórych potrzeb sporządzenia i po tych fatygach podróżnych wytchnienia, a Królowa JM. ściągnęła na noc do Oliwy [3]), przed którą przyjmował ją w polu Królewic JMć Karol, Biskup Płocki, z Księdzem Podkanclerzem Koronnem [4]) w kilkunastuset człowieka jezdy i piechoty i wymówiwszy Króla JM., że nie zjechał dla słabego zdrowia swego, z tą assystencyą prowadzili do Oliwy, gdzie naprzód do kościoła wysiadszy, opat tamecznego klasztoru witał Królową JM. a potym królewska muzyka, która tam już na to czekała, »Te Deum laudamus« śpiewali. Francmer [sic] także polski, dla usługi Królowej JM. przysposobiony, tamże drogę zajachał.

11. Po odprawieniu nabożeństwa w Oliwie wyjachała Królowa JM. i o śródwieczerz stanęła w Gdańsku, dość przystojnie i porządnie od niego przyjęta, takim sposobem: Szły naprzód dwie kompanie rajtarskie, jedna za drugą, obiedwie złożone z samych rzeźników, jedna samych panów, druga młodzieńców towarzyszów rzemiesła, na koniech wszyscy barzo dobrych, sami wszyscy w czerwonych ungarlingach ze srybnemi potrzebami, za niemi drugie dwie kompanie jezdne kupców, jedna także panów, druga młodzieńców albo kupczyków, wszyscy na koniech barzo dobrych, sami w czarnych aksamitnych ungarlingach, pióra białe z czarnemi mieszane u kapeluszów. Za niemi szły dwie chorągwi piechoty, gwardyjej Króla JMci, potym Kozacy

---

[1]) Neustadt, miasteczko w Prusiech zach., o 40 km. na płn. zach. od Gdańska.

[2]) Od Kazimierza Leona Sapiehy.

[3]) Oliwa, wieś w dzis. pow. gdańskim, o 8 km. na płn. zach. od Gdańska.

[4]) Z Jędrzejem Leszczyńskim.

Pana Podkanclerzego W. Ks. L. [1]); za tymi kompaniej dragańskich trzy Króla JMci, kawalkata potym przed karytą, w której siedziała Królowa JM., następowała, która była wszytka aksamitu błękitnego ze srybnemi potrzebami, ośmią koni siwojabkowitych barzo pięknych ciągniona. Około karety szło piechoty gwardyej królewskiej trzy chorągwie. Za karetą dwieście draganów królewskich w czerwonej barwie. Gdańskich chorągwi wszytkich było siedmdziesiąt, dobrze ludźmi okrytych, to jest pięćdziesiąt z mieszczan i różnych rzemieśników złożone, a dwadzieścia za pieniądze zaciągnione, między któremi środkiem te wszytkie kompanie wyżej mianowane szły i Królowa JM. jachała aż do pałacu sobie naznaczonego, na który wjazd z dział na wałach rozsadzonych barzo bito. Inter alia laetitiae signa wystawieł Gdańsk na ulicy długiej, którą Królowa JMć jachać miała, duos arcus triumphales, jeden w pół ulice przed gospodą X. Biskupa Kujawskiego [2]), gdzie Herkules z Atlantem świat trzymali, robotą barzo piękną i inskrypcyami, które sequuntur, po obudwu stronach ozdobione [3]).

. . . . . .

Z taką tedy wesołością Królowa JM. przyjęta stanąwszy we Gdańsku, aby sobie po tych podróżnych fatygach odpocząć nieco mogła, zmieszkała tu dni kilkanaście, które na różnych krotofilach, bankietach publicznych, komedyej barzo kosztownej, z machinami cudownemi przez muzykę królewską spiewanej, na rewidowaniu fortece w Latarni ad ostium Vistulae in mare Balticum decurrentis, na przypatrowaniu się ogniom artificyalnym, gesta Herkulis wyrażającym, i na inszych spektakulach, od Gdańszczan dla ukontentowania Królowej JM. wystawionych różnych dni i czasów, wesoło trawieła, często jednak rozrywając te wesołości rzewnemi łzami, gdy po kilka razy nie tylko o słabem Króla JM. zdrowiu, ale też i o pewnej, lubo płonnej śmierci przychodzieły wiadomości, za nieszczęśliwą się w tej mierze poczytując, gdyby i tu przez śmierć królewską regno priwowana być miała i powrotu do Francyej wszytkie straciela nadzieje, nie tylko dlatego, że na wyjezdnem wszytkiej swojej pozbyła i wyrzekła się haereditatem, ale tym barziej dlatego, iż tam wielką przeciwko sobie zostawieła invidiam u naprzedniejszych familiej, mianowicie Księcia Aureliańskiego [4]), stryja królewskiego, Książąt z Longavile i Książąt Guizów [5]), których córki ofiarowane były Kró-

---

[1]) Kazimierza Leona Sapiehy.

[2]) Mikołaja Wojciecha Gniewosza (por. wykaz senatorów w Dyar. O pod d. 3 grudnia 1646 i Kudawskiego: Annales, str. 145).

[3]) Z przesadną drobiazgowością poodpisywał Ośw. wszystkie banalne napisy na łukach tryumfalnych, opisując także ich ozdoby szczegółowo. Ustęp cały, poswięcony tym drobiazgom, jako bardzo mało znaczący a nazbyt długi, pomijamy, zwracając zresztą uwagę interesujących się opisem, że znajduje się on na str. 836—841 rękopisu.

[4]) Gastona księcia orleańskiego, brata króla franc. Ludwika XIII.

[5]) Książąt de Longueville i książąt de Guise.

lowi JM. in matrimonium, a ona im praeripuit palmam. Pocieszniejsze jednak potym o lepszem Króla JM. zdrowiu wiadomości uspokoiły te żałosne w Królowej JM. konsyderacye i dały okazyą do prędszego ze Gdańska ku Warszawie wyjeździe [sic]. Aby tedy tym prędzej w przedsięwziętych swych zamysłach ukontentowana była, wyjachała **20.** dnia tegoż miesiąca ze Gdańska na noc do Czczowa [1]), gdzie od Pana Nadolskiego, starosty tamecznego, była według powinności przyjęta i traktowana. Niewszyscy jednak z Królową JM. oraz wyjachali, wiedząc, iż się miała zabawić Elbiąga [2]), Malborgu i inszych miast znaczniejszych rewidowaniem, dlaczego i ja kwoli niektórym potrzebom moim pozostałem jeszcze był we Gdańsku.

22. Wyjachałem ze Gdańska i pokarmiwszy za sztyry mile w Stanisławowie [3]), wsi należącej do starostwa czczowskiego, a stąd ujachawszy mil trzy po obiedzie, byłem na noc w Międzyłężu [4]) u Pana Wojewody Poznańskiego [5]) i tam przez dwa dni zmieszkałem.

25. Wyjachałem pospołu z Panem Wojewodą [6]), zajeżdzając drogę Królowej JM. i pokarmiwszy za dwie mili we wsi Straszynie [7]), nocowaliśmy za trzy mile w miasteczku Susz [8]).

26. Pokarmiwszy za trzy mile w Rybnikach [9]) a po obiedzie drugie trzy mile ujachawszy, nocowaliśmy w miasteczku Lubawa [10]).

Nazajutrz byliśmy na noc w Działdowie [11]), gdzieśmy zastali Królową JM. ze wszytkiem dworem.

28. Wyjachawszy Królowa JM. po śniadaniu i my wszyscy z nią, noco-

---

[1]) Tczew, po niem. Dirschau, miasto pow. w dzis. obw. reg. gdańskim, o 31 km. na płd. wsch. od Gdańska.

[2]) Elbląga.

[3]) Właściwie w Stanisławie, po niem. Stenzlau, w pow. tczewskim w Prusiech zach., o 0 km. na płd. zach. od Tczewa.

[4]) Międzyłęż, wieś w dzis pow. kwidzyńskim w Prusiech, niedaleko Pelplina.

[5]) Krzysztofa Opalińskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 35 i 99).

[6]) Z wojewodą poznańskim Krzysztofem Opalińskim.

[7]) Straszyn, dobra szlach. nad rz. Radunią w dzis. pow. gdańskim, o $11^1/_2$ km. na płd. od Gdańska.

[8]) Susz, po niem. Rosenberg, miasto pow. w regencyi kwidzyńskiej, o 28 km. na wsch. od Kwidzynia (Marienwerder).

[9]) Na przestrzeni między Suszem a Lubawą nie ma, o ile nam wiadomo, żadnej miejscowości tego nazwiska; nie wykazuje jej przynajmniej ani Słownik geogr. Król. Pol. ani Chrzanowski na swojej karcie. Po drodze z Susza do Lubawy, mniej więcej w jednakowej odległości od jednej i drugiej miejscowosci leży miasteczko Iława (Deutsch-Eylau) a o 10 km. na płn. wsch. od tegoż wieś Raudnitz (Rudzicz).

[10]) Lubawa, po niem. Löbau, miasto pow. w dzis. obw. regenc. kwidzyńskim w Prusiech zach., o 73 km. na wsch. od Grudziądza.

[11]) Działdów (po niem. Soldau), miasto w dzis. pow. niborskim w Prusiech wschodnich, o 23 km. na płn. zach. od Mławy.

waliśmy za trzy mile w miasteczku Mława [1]). Tegoż dnia różne z różnych miejsc przyszły nowiny [2]).

. . . . . .

MARTIUS.

1. Ze Mławy [1]) wyjachawszy po śniadaniu, nocowaliśmy za pięć mil w mieście Ciechanów [3]), nazajutrz w miasteczku Nowemmieście [4]).

3. Byliśmy na noc w Nieporęcie [5]), gdzie Królowa JM. miała zmieszkać dla odpoczynku sobie i przygotowaniu się [6]) do tego aktu weselnego, lecz iż się obawiał Król JM., aby Wisła rzeka nie puścieła, zaczymby i przeprawa trudna do Warszawy być musiała, dlatego zdało się za rzecz lepszą przeprawę tę wcześnie po ledzie odprawić. Zaczym ledwie tam przenocowawszy, przeprowadzieła się zaraz nazajutrz Królowa JM. do Falent [7]), pałacu wczesnego Pana Opackiego [8]), wielkorządcy, i tam zmieszkała aż do czasu wjazdu swego z swym tylko dworem; my drudzy w Warszawie stali [9]).

. . . . . .

10. Gdy tedy praeparatoria wszytkie do przyjęcia Królowej JM. przygotowane były, ruszyła się Królowa JM. z Falent z swym tylko dworem podróżnem sposobem w lektyce, a PP. Posłowie z nią wespół aż do namiotów w mili przed Warszawą w polu rozbitych, w których Królewic JM. Karol czekał na przyjazd Królowej JMci, która tam przyjęta i przez X. Biskupa Łuckiego [10]) łacińską oracyą przywitana, odpowiedziawszy na nię przez Księdza Biskupa Auryackiego [11]), eleemosinaryusza swego, wsiadła w karetę królewską i w niej prowadzona była między wojskami z chorągwi usarskich, kozackich, dragańskich, pieszych, królewskich, Panów różnych i miejskich, po obudwu stronach drogi uszykowanemi, przez wszytko miasto, praeeunte cavalcata, z gęstym dział

---

[1]) Mława, miasto pow. gub. płockiej, o 88 km. na płn. wsch. od Płocka.

[2]) Tu następują wyciągi łacińskie z awizów i relacyj, dotyczących wypadków zagranicznych (4 stronice pisma), które z powodów, wyłuszczonych w przedmowie, pomijamy.

[3]) Ciechanów, m. powiat. dzis. gub. płockiej w Król. Pol., o 33 km. na płd. od Mławy.

[4]) Nowe Miasto, osada m., dawn. miasteczko nad rz. Soną (poboczną rz. Wkry, uchodzącej do Buga), oddalone o 18 km. na wschód od Płońska, a o 71½ km. na płn. zach. od Warszawy.

[5]) Nieporęt, wieś nad rz. Długą, niedaleko jej ujścia do Narwi, o 30 km. na płn. od Warszawy.

[6]) Tak w rękopisie; powinno być: »przygotowania się«.

[7]) Falenty (Małe i Duże), dwie wsie nad jeziorem w dzis. pow. warszawskim o 13·8 km. na płd. zach. od Warszawy.

[8]) Mikołaja O. (Niesiecki: Herbarz VII, str. 102).

[9]) Po tych słowach znajduje się w Dyar. pod d. 5. marca relacya polska »z Lovanium«, dotycząca wyłącznie wypadków zagranicznych, którą też dlatego pomijamy.

[10]) Andrzeja Gębickiego (por. poniżej w Dyar. O. pod d. 3 grudnia 1646 wykaz senatorów, obecnych na sejmie).

[11]) Biskupa Orańskiego (d' Orange). Nazwiska jego liczne źródła ani razu nie wymieniają. Nie podają go też Plebański ani p. Waliszewski w dziełach o królowej Ludwice Maryi.

i strzelby ręcznej wypuszczeniem aż do kościoła św. Jana, w którym u drzwi w krześle siedzący dla pedogry Król JM. czekał i tam przywitany od Królowej JMci przyklęknieniem na ziemię (co się wielom nie zdało, przyznawając jej jakąś w tej mierze konfuzyą), witał ją stojącą przez usta JM. Pana Kanclerza Koronnego [1]) przy krześle swoim stojącego, tymi, ut sequitur, słowy:

»Hoc demum supererat agendum admirando septentrionis exornatori, Regi inclyto, ut inter horridos gelidae brumae rigores florens et flagrans a Gallis transplantaret lilium et sub ipsa arcto vere ineunte Hesperios hortos instauraret, virentes nempe laureae et in aevum vigentes palmae tot orbis climatum Triumphatori candidum in consortium gloriae iam olim pollicebantur florem, coronaturum victrices genas, illa divinitus nuncupata viri corona. Talem Te hodie salutat, o flos principum, regum gloriosissimus et in nexum triumphalibus lauris, novum, insigne, conspicuum frontis suae decus veneratur. Magna ades Hospes, Maxima Sponsa, cum occupatura thalamum, quem tot saeculis Augustorum Caesarum filiae, neptes, proneptes coluerunt, regum et orbis geniturae patres. Sic nempe fata destinarunt, ut Ludovicae Mariae augustae virtutes non nisi augustarum succederent auspiciis et sanguini impares illae visae nuptiae, in quarum comparatione quid maius reperiretur; non sorte nascendi, sed prudentissimi Regis iudicio ad sceptra vocaris, prima post Leonoram Augustam Gonzagae genti regum illatura decus, cuius consanguinitatem iam olim amplexa Gallorum regia arripuit Caesarum domus et in qua reliquiae Palaeologi sanguinis orientalis imperii nova, si Diis placet, servant auspicia. Huc Te benigna evocarunt fata fortissimi herois consortem futuram; an non licet sperare eam felicitatem, quam tantorum, non planetarum, sed numinum coniunctio pollicetur? Quidni victores paritura es, quae tot barbarorum vicisti victorem Maiestatis Tuae eximiis virtutibus, non fasces aut secures, sed heroici pectoris amorem submittentem. Iungit hanc dexteram, orbis Christiani protectricem, dexterae Tuae orbis Arctoi regum maximus, iungit cor et affectum et felicissimae regiae auspicia sociam thalami, consortem imperii sceptrorumque ex amplissimi senatus consilio Maiestatem Tuam dixit et, quod felix faustumque orbi Christiano sit, eundem thronum occupare iubet. Quod si praeterea aliud coniugalis amoris Maiestas Vestra desiderat pignus, unici filii inaestimabile participat, securus a Maiestate Vestra non novercali aspectu prosequendum. Crescit ille in spem regnorum, paternas conservaturus palmas; hunc Maiestas Vestra materno fovebit sinu, nec patietur in eius educatione tam luculentam bene merendi de orbe Christiano elabi occasionem. Quid amplius ab amantissimo sponso desiderare Maiestas Vestra possit, ipsa cogitet idque sibi persuadeat eum, a cuius conspectu nemo subditorum tristis recedit, tantae Hospiti nihil negaturum, cui se ipsum ultro dedit. Sed antequam ad sacra Divum altaria ea renovaturus vota, quae per

[1]) Jerzego Ossolińskiego.

Legatum sum, virum illustrissimum, spopondit, accedat, Supremum precatur Numen, ea velit esse fausta, felicia Ecclesiae Catholicae, quassatae tot procellis Christianorum Reipublicae, Patriae nostrae, unico reliquorum regnorum antemurali, et utriusque Maiestatum Vestrarum inclytae familiae. Applaudunt fideles subditi et pro incolumitate utriusque libera capita devovere parati, inter tranquillos Maiestatum Vestrarum hymaeneos et laetas innocuasque faces prisca Polona fide et candore iterum iterumque ingeminant: Vivat Rex, Vivat Regina«.

Na tę przemowę JMP. Kanclerzową odpowiedział tenże jej Biskup Auryacki [1]) piękną niemniej oracyą łacińską, aleśmy jej dostać nie mogli. A potym ruszyło się Królestwo Ich Mć dalej w kościół, gdzie we środku ksiądz Szułdrski [2]), Biskup Poznański, jako loci huius ordinarius potkawszy Królową JMć cum clero i długą powitawszy oracyą, poszli dalej ku ołtarzowi wielkiemu, u którego klęknąwszy, Nuntius Apostolicus [3]), pontificaliter ubrany, czynił aprobacyą ślubu w Paryżu uczynionego, konkludując tę solennitatem hymnem: »Te Deum laudamus«, który muzyka po wszytkiem kościele rozsadzona pięknie śpiewała. Zaprowadziliśmy potym Królestwo Ich Mć gankami zwyczajnemi do pokojów, którzy z sobą wieczerzali privatim, nie w takowej jednak, jako się spodziewano, wesołości i owszem raczej w milczeniu i melankoliej, której różni różne interpretowali przyczyny. Królewskiej te dawali racye, iż został spe frustratus i nie taką w Królowej JMci gładkość widział, jako mu obiecowano i na konterfetach ze Francyej posyłanych malowano, czym zaraz na pierwszym jej w kościele widzeniu stracieł serce do niej. Drudzy głębiej w sprawy pańskie wglądając i anteactam jego vitam rachując a w Królowej JMci gładkość (w której między wszytkiemi najgładszemi damami francuskiemi dank zawsze odnosieła) należytą przyznawając, przypisywali eam Króla JM od niej aversionem maleficiis tych białychgłów, które in viduali jego statu prywatnych z niem zażywali uciech i konwersacyej, od których sie nie chcąc i za tą stanu odmianą alienare, maleficis artibus czynili eam w niem abhorentiam, którą też i Królowa JM. oczywiście zaraz na początku widząc, słuszną miała do melankoliej okazyą.

11. Niemniejszą i nazajutrz Król JM. okazał melankolią i barzo conturbati animi signa dla snu, który tejże nocy z soboty na niedzielę miał, to jest: śniło mu się, jakoby list pewny czytając przez okulary, spadły mu okulary z nosa a za niemi lewe oko wypłynęło, czym barzo poturbowany był, obawiając się, aby to wypłynienie lewego oka nie było znakiem śmierci Królowej JM. albo syna jego jedynego albo jakiej inszej znacznej szkody. Wybijali tę melankoliczną apprehensyą Królowi JM. PP. Senatorowie różni z po-

[1]) Biskup Orański (Por. przypisek 11 na str. 121).

[2]) Andrzej Szołdrski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 45).

[3]) Jan de Torres (Por. w moj. dziele: Plany wojny tur., str. 51).

winnemi tego aktu gratulacyami przychodzący, niepewność takowych snów i wiarę w nie ganiąc a dobrą myśl przy tak wesołym akcie perswadując, której jednak wmówić w niego nie mogli, bo i nabożeństwo kościelne i bankiet publiczny nie wesoło odprawił i cały ten dzień i insze po niem następujące w niezwyczajnej, alias wesoły zawsze Pan, trawił melankoliej. A zaprawdę słuszną mu czyniela konturbacyą animi mens praesaga mali: tejże albowiem nocy a podobno i podczas snu tego Stanisław Koniecpolski, Kasztelan Krakowski, Hetman Wielki Koronny, summus in Republica sago et toga vir, wielki nie tylko imieniem ale i samą rzeczą hetman i senator, post trihebdomadalem hydropis et stranguriae morbum pierwej zszedł z tego świata, dom swój i ojczyznę nieuhamowanego nigdy nabawiwszy żalu, niżeli się choroba jego rozgłosieła. Którą nieszczęsną nowinę, gdy we czwartek przyszły uszu doszła królewskich, rzewnemi oblał zaraz łzami, sen przeszły przypomniawszy tymi słowy: »Prawieć mi teraz lewe oko wypłynęło«. I słusznie; wiedział bowiem mądry król, że jako sobie króla, tak jemu hetmana i senatora podobnego nierychło miały mieć futura saecula i nie zawiódł się na tym swoim rozumieniu, o czym in sequentibus niżej [1]).

. . . . . .

15. JM Pan Kanclerz Koronny [2]) sprawował synowi swemu JM. Panu Staroście Bydgoskiemu [3]), z JMcią Panną Działyńską [4]), Wojewodzanką [sic] Pomorską, w zapusty przeszłe poślubionemu, przenosiny, który akt bytnością Królowej JM. samej (bo Król dla pedogry przybyć nie mógł) i wielkiem PP. Senatorów i inszych gości zgromadzeniem ozdobiony, odprawował się dość wesoło. Ale i ten zamieszała niespodziewana nowina o śmierci JM. Pana Krakowskiego [5]) wyżej wspomnianej; lecz niemniej Króla JM., który im barziej zgubę tak wielkiego człowieka nigdy nie nagrodzoną uważał, tym barziej żałośniejszym zostawał; i nie był podobno i ex malevolis ipsis nikt tak twardego serca, któryby nad stratą tak wielkiego hetmana i senatora szczerze i prawdziwie nie zapłakał. Widzieć było nazajutrz pokoje królewskie pełne łez wylanych od dobrych i ojczyznę miłujących senatorów. Widzieć było drugich o wakancye, jako to pod taki czas bywa, konkurujących, które dignis viris (jakoż nie godzieło się inaczej po tak wielkim człowieku) natenczas zaraz rozdano. Kasztelania krakowska cessit Jakubowi Sobieskiemu, Wojewodzie Ruskiemu; starostwo barskie Mikołajowi Potockiemu, Wojewodzie

---

[1]) Po tych słowach znajduje się w Dyar. ustęp, oznaczony datą 14 marca i zaczynający się od słów: »Pisane ze Gdańska listy te nam przyniosły nowiny.« Nowiny te odnoszą się wyłącznie do współczesnych wypadków zagranicznych i dlatego cały rzeczony ustęp, zapełniający pięć stronnic z okładem, pomijamy.

[2]) Jerzy Ossoliński.

[3]) Franciszkowi O. (Niesiecki: Herbarz VII, str. 159).

[4]) Z Katarzyną Dz. (Niesiecki: Herbarz, l. s. cit.).

[5]) Stanisława Koniecpolskiego.

Bracławskiemu, Hetmanowi Polnemu Koronnemu; buskie Mikołajowi Ostrorogowi, Podczaszemu Koronnemu; kowelskie Wojewodzie Poznańskiemu [1]); płoskirowskie Koniuszemu Koronnemu [2]). Insze, na które syn jedyny pozostały, Chorąży Koronny [3]), miał cessye, przy niem się zostały. Buławę wielką przy sobie król zostawieł. Mnie też respektując i na świeżą przysługę moję w tej drodze uczynioną i na stratę Pana mego, udzielił mi z łaski swej pańskiej dwa tysiąca złotych jurgieltu na Barze.

22. Wyjachałem z Warszawy w kompaniej z Panem Wojewodą Poznańskim [4]), który się zapuścieł do Brodów dla nawiedzenia ciała JM. Pana Krakowskiego [5]) i siostry swej rodzonej, pozostałej wdowy. Nocowaliśmy tego dnia w Oborach [6]) gdzieśmy nazajutrz zmieszkali.

24. Pokarmiwszy w Cersku [7]) miasteczku, nocowaliśmy w Warce [8]). Nazajutrz pokarmiwszy w Głowaczowie [9]), nocowaliśmy w Kozienicach [10]).

26. Pokarmiwszy w Wysokiem Kole [11]) a potym przewiózszy się przez Wisłę pod Końską Wolą [12]), nocowaliśmy w miasteczku Kurowie [13]), mil sześć od noclegu.

27. Pokarmiwszy za pięć mil w Lublinie, nocowaliśmy za trzy mile w Piaskach [14]), miasteczku. Nazajutrz pokarmiwszy w Krasnemstawie [15]), nocowaliśmy w Wojsławicach [16]).

---

[1]) Krzysztofowi Opalińskiemu (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 35 i 99).

[2]) Aleksandrowi Michałowi Lubomirskiemu (Por. w Dyar. O. pod d. 13 września 1040 instrukcyę dla posłów z sejm. opatow. i Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 79).

[3]) Aleksander Koniecpolski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 45 i 183).

[4]) Z Krzysztofem Opalińskim.

[5]) Stanisława Koniecpolskiego.

[6]) Obory, folwark nad Wisłą, o 17 km. od Warszawy.

[7]) Czersk, osada dawniej miasteczko nad Wisłą, niedaleko ujścia rzeki Czarnej, o 38½ km. na płd. wsch. od Warszawy.

[8]) Warka, miasto w dzis. pow. grójeckim nad rz. Pilicą, o 55½ km. na płd. od Warszawy.

[9]) Głowaczow, miasteczko nad rzeką Radomką w dzis. pow. kozienickim o 35 km. na płn. wsch. od Radomia.

[10]) Kozienice, miasteczko nad rz. Kozielniczką w dzis. gub. radomskiej, o 37 km. na płn. wsch. od Radomia.

[11]) Wysokie Koło, wieś nad Wisłą, w dzis. pow. kozienickim gub. radomskiej, o 26½ km. od. m. Kozienic.

[12]) Końskowola, osada dawn. miasteczko, w dzis. pow. nowoaleksandryjskim nad rzeką Kurówką, o 35 km. na płn. zach. od Lublina.

[13]) Kurów, osada m., dawn. miasto w dzis. pow. nowoaleksandryjskim, o 32 km. na płn. zach. od Lublina.

[14]) Piaski, os. miejska nad rz. Giełczew, w dzis. pow. lubelskim, o 23½ km. na płd. wsch. od Lublina.

[15]) Krasnystaw, miasto pow. gub. lubelskiej, nad rz. Wieprzem, o 54 km. na płd. wsch. od Lublina.

[16]) Wojsławice, osada miejska w dzis. pow. chełmskim gub. lubelskiej, o 23½ km. na płd. wsch. od Chełma.

29. Pokarm i nocleg w Rubieszowie [1]); tamże i nazajutrz kwoli nabożeństwu i kazaniu wielkopiątkowemu do południa. Nocleg w Kryłowie [2]).

31. Pokarmiwszy w Uhrynowie [3]), nocowaliśmy w Sokalu [4]) i tam zostali przez Święta Wielkanocne.

APRILIS.

3. Po odprawieniu nabożeństwa wielkanocnego, wyjachaliśmy rano na obiad do wsi Byszowa [5]), na noc do Łopacina [6]).

Nazajutrz stanęliśmy w Brodziech, mile od żałosnego syna JMPana Chorążego Koronnego [7]) i pozostałej wdowy [8]) przyjęci i tam zmieszkaliśmy aż do pogrzebu [9]).

30. Ostatniego dnia tego miesiąca oddaliśmy ostatnią nieśmiertelnej pamięci godnemu Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu, Kasztelanowi Krakowskiemu [10]), przy złożeniu ciała jego do grobu, usługę, które się takim odprawowało sposobem.

Szły naprzód kompanie dragańskie i piesze z pochylonemi nad dół chorągwiami i muszkietami; za niemi cechy i procesye insze miejskie, kościelne i cerkiewne. Za temi sequebatur numerus infinitus zakonników różnych parami, z różnych klasztorów na ten akt zaproszonych, których agmen claudebat JM. Ksiądz Gębicki, Biskup Łucki [11]), pontificaliter ubrany, cum toto clero. Prowadzono potym koni dwanaście, to jest po jednej stronie sześć koni, jeden za drugiem barzo kosztownie po żołnirsku w różne siedzenia ubrane, przy każdym z nich dwaj masztalerzów [sic] w lampartach i szyszakach pod piórmi żołnierskiem trybem; drugie sześć po drugiej stronie w kapach altembasowych, złotogłowowych i inszych kosztownych materyej, aż po ziemi

---

[1]) Hrubieszów al. Rubieszów, dziś miasto pow. gub. lubelskiej, nad rz. Huczwą, o 52 km. na płd. od m. Chełma.

[2]) Kryłów, osada miejska, dawn. miasteczko w dzis. pow. hrubieszowskim gub. lubelskiej, o 19 km. na płd. wsch. od Hrubieszowa.

[3]) Uhrynów, wieś w pow. sokalskim w Galicyi, o 19 km. na płn. zach. od Sokala.

[4]) Sokal, miasto pow. w Galicyi, o 51 km. na płd. wsch. od Żółkwi.

[5]) Byszów, wieś w pow. sokalskim na pograniczu Galicyi i ross. Wołynia, o 23 km. od Sokala.

[6]) Łopacin albo Łopatyn, miasteczko w dzis. pow. brodzkim, o 30 km. na płn. zach. od Brodów.

[7]) Aleksandra Koniecpolskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 45 i 183).

[8]) Zofii z Opalińskich Koniecpolskiej (Niesiecki; Herbarz V, str. 195).

[9]) Cały dalszy opis pogrzebu Koniecpolskiego jest ogłoszony w zbiorze Przyłęckiego: »Pamiętniki o Koniecpolskich« (str. 295—301). Ponieważ jednak opis ten jest integralną częścią Dyaryusza, powtarzamy go w niniejszym wydaniu (zwłaszcza, że tekst u Prz. bardzo niepoprawny), pomijając jedynie odpis długiej »inskrypcyi«, na srebrnej tablicy u trumny umieszczonej, którą Przyłęcki w całej jej rozciągłości podaje (str. 297—8).

[10]) Stanisławowi Koniecpolskiemu.

[11]) G. Andrzej (Temberski: Annales, indeks. Vol. leg. ed. Ohr, IV, str. 85).

się wlokących, lugubri more ubrane; prowadzili je tak, że po dwaj masztalerzów w takoweż kapy ustrojeni. Za temi jachało kilka konnych we zbrojach świetnych ubrani, z których jeden kopią grotem na dół, tuleją do góry obróconą niósł, drugi miecz, trzeci to jest Pan Piotr Komorowski, rotmistrz kozacki, kosztownie ubrany, reprezentował osobę świętej pamięci Hetmana zmarłego. Następował potym wóz sześcią koni kapami aksamitu karmazynowego aż do ziemie okrytych, sam także całunem aksamitu takiegoż szerokiem barzo i długiem z krzyżem teletu białego i herbami na takiemże malowanych [sic] ozdobiony. Na ten tedy wóz włożyliśmy trunnę z pomienionym ciałem, aksamitem karmazynowym srebrno złocistemi ćwiokami obitą, na której wierzchu insignia żołnirskie i hetmańskie, to jest: buława, szabla, karwasze i szyszak wszytek dyamentami przykryty; w głowach na trunnie przybita była tablica srebrna z takową, ut sequitur, wszytkie co przedniejsze zmarłego gesta reprezentujące [sic] inskrypcyą [1]).

. . . . . .

Około wozu tego szło szterdzieści sług w kapach także aksamitnych karmazynowych, całun i świece lane trzymających. Za ciałem niesiono na koniu znak hetmański, to jest magierkę z białemi strusiemi piórmi na drzewce wetkniona, za którem konia barzo kosztownie przybranego prowadzono. Żałosną tę procesyą claudebat syn jedyny, Chorąży Koronny [2]), z gromadą krewnych swoich i przyjaciół na ten żałosny akt zaproszonych, z których co przedniejszy, oprócz Biskupa Łuckiego [3]), który praecedebat, i Księdza Zamojskiego, Biskupa Wołoskiego [4]), byli: Jakób Sobieski, Kasztelan Krakowski; Krzysztof Opaliński, Wojewoda Poznański; Krzysztof Koniecpolski, rodzony hetmański, Wojewoda Bełzki; Jeremi Książę Wiśniowiecki, Wojewoda Ruski; Mikołaj Potocki, Wojewoda Bracławski, Hetman Polny Koronny; Stanisław Potocki, Wojewoda Podolski; Mikołaj Ostrorog, Podczaszy Koronny, i inszych urzędników i dygnitarzów różnych, także szlachty i obywatelów tamecznych bez liczby zaproszonych. Sama tylko pozostała osierociała wdowa [5]) na łóżku chorobą złożona osobą swoją usłużyć nie mogła, obfitemi jednak łzami żałosną tę prosequebatur kompanią, piechotą dworską i gwardyą nieboszczykowską dla nacisku i przestrzegania porządku otoczoną. Na ruszeniu się z miejsca miał Ksiądz Iwanicki, Kanonik Łucki, piękną barzo, lubo niedługą, wygadzając czasowi, przemowę, którą nie tylko z serc assistentium, ale ledwie i nie z samych tamecznej fortece kamieni obfite eliciebat lacrimas, z któremi

---

[1]) Por. przypisek 9-ty na stronie poprz.

[2]) Aleksander Koniecpolski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 45 i 183).

[3]) Andrzeja Gębickiego (por. poniżej w Dyar. O. pod d. 3 grudnia 1646 wykaz senatorów, obecnych na sejmie).

[4]) X. Jana Z., wówczas biskupa wołoskiego (bakowskiego), a późniejszego biskupa przemyskiego i wreszcie łuckiego (Rudawski: Annales, str. 43. Niesiecki: Herbarz X, str. 70).

[5]) Zofia z Opalińskich Koniecpolska (Niesiecki: Herbarz V, str. 195).

to przezacne ciało zaprowadziwszy do kościoła, odprawował Biskup Łucki mszą śpiewaną. Kazanie proboszcz tameczny dość piekne, lubo długie (bo też takowa materya Laconicam nie mogła pati brevitatem) z opisaniem żywota i dzieł nieboszczykowskich, more przy takowych aktach usitato. Po skończeniu nabożeństwa i składaniu ciała do grobu, gdy znak hetmański kruszyć według zwyczaju miano w kościele, nie małe się stało nad spodziewanie zamieszanie, gdy koń, na którym Pan Brodnicki Bartłomiej znak niósł, lubo multitudine hominum w kościele będących, lubo mnogością świec, których pełen był kościół, strwożony, wziąwszy na kieł, jeźdźca swego tak zniósł, że i drzewce przed czasem o belk się złamać musiało i tym barziej konia ad innatam ferociam przewiodło, że przez grobowe odkrycia dość szerokie z jeźdzcem w kirys ubranym skoczył i niemałego strachu tak circumstantes srogością swoją, jako i Pana Brodnickiego nabawił: i nie bez szkody wielkiej byłoby było w takowej ciżbie ludzi, by był koń zadniemi nogami nie zapadł w przenoszeniu onego odkrycia na schody, gdzie go uchwycono i spokojnie z kościoła wyprowadzono. A potym akt ten żałosny wielą barzo oracyj przez oratorów tak od Królestwa Ich Mci, jako i inszych PP. Senatorów odprawowanych a naostatek gęstym z dział i ręcznej strzelby strzelaniem dokończony. Było takich niemało, którzy curiose w rzeczy (a czasem i takie, które się zdadzą być nullius momenti) wglądając, owo zamieszanie kościelne przez strwożonego konia uczynione sinistre tłumaczyli, wróżąc pewną a prędką w ojczyźnie naszej po śmierci tak wielkiego wodza konfuzyą i niechybne ominando zamieszanie.

Potwierdzała tego niemniej (z natchnienia podobno desuper) mowa notatu godna hospodara wołoskiego, który będąc przez pewnego posłańca od JM. Pana Chorążego Koronnego[1]) na ten ojcowski pogrzeb zapraszany, rzewnemi list oblawszy łzami a spytawszy, jeżeli też wszyscy żałują takiego człowieka straty, gdy mu posłaniec odpowiedział, że przynajmniej maior pars jest stąd żałosna, między inszemi rzekł te słowa: »Wierzę, że jest wiele cnotliwych i ojczyznę miłujących, którzy go żałują szczerze, jest też podobno niemało takich, którzy się śmierci jego cieszą. Ja uważając takową w chrześcijaństwie zgubę, nie mogę tylko ze wszytkiem mojem państwem opłakiwać ją; i wy, lubo teraz jeszcze nie uważacie, coście stracili, nie miną jednak dwie a najdalej trzy lata, kiedy nie tylko wy, ale i wszytko chrześcijaństwo będą żałować zguby tak godnego senatora i hetmana«.

Nie miały takowe auguria między ciekawemi końca, ale in dies przybywało ich coraz to więcej różnemi mowami i skryptami wyrażonych. Niepośledniejszy między inszemi był i to wieszczek, który nie z żadnego interesu, ale z szczególnego przeciwko zmarłemu i ojczyźnie osierociałej affektu wydawszy in lucem: »Aquilae Polonae lessum ob fata tak godnego hetmana«

[1]) Aleksandra Koniecpolskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 45 i 183).

z opisaniem życia i spraw jego, prawdziwą, lubo podobno nieumyślną skończył go wróżką, tymi słowy wyrażoną:

Abi spectator, nec mirare amplius
Si dolori me frena vides laxantem
Si et cives meos Romani illius voce alloquentem:
Ite, filii, celebrate exequias, nunquam maioris viri funus videbitis!
Tu vero, o summe rerum Arbiter,
Auge Vladislao, summae spei meae, annos
Et Koniecpolski digne locum imple
Virtutumque viri da sedulos imitatores,
ne
Finis tanti Phoenicis,
Quod sinistre timidi ominantur,
fit
Finis Poloniae.

Brała sobie podobne ojczyzna nasza z tego imienia augurium: gdy mu hetmański był konferowany urząd, ominabantur malevoli i curiosi rerum et nominum scrutatores za hetmana Koniecpolskiego finem ojczyźnie naszej i ostatnią wróżyli z tego imienia perniciem, ale jako wszytkie insze sprawy, na samych się tylko konjekturach o złości sadzące, są niepewne, tak i ci wróżkowie w opiniej swojej confundebantur, gdy przeciwnem sposobem ojczyzna nasza tak wiele z różnych nieprzyjaciół postronnych zwycięstw otrzymała, gdy coroczne, ledwie niecodzienne liczyła ex hostibus trophaea, gdy przez te lat kilkanaście urzędu jego hetmańskiego zawsze ex tot debellatis gentibus tryumfowała i do takowej przyszła perfekcyej i eminencyej, że altissima fruendo pace in cumulo victoriarum tego była rozumienia, że nulla więcej fata adversa oburzyć się na nię nie miały. Ten tedy Koniecpolski nie koniec był Polski, jako malevoli tuszyli, ale i owszem wszelkiego jej szczęścia był przy łasce Bożej za żywota swego autorem. Po śmierci jego jednak żeby się to nie wyjawiło i tak złe omina effektu nie wzięły swego, Pana Boga gorąco prosić trzeba; aleć podobno te wszytkie wróżki i mowy że się duchem prorockim i niedarmo działy, ex effectu patebit et sequentibus. Ledwie albowiem dusza jego pobożna z tym się rozłączyła ciałem, alić zaraz Rzeczpospolita, w głębokiem opływająca pokoju, ze wszytkich stron będąc od impetów nieprzyjacielskich wolna, na niemałe się zaniósła sama w sobie zamieszania i wielką między panem i poddanemi z pewnych przyczyn i okazyi diffidencyą, której origo aby się tym lepiej zrozumieć mogła, potrzeba dawniejszych trochy zasiągnąć rzeczy.

Nieśmiertelnej pamięci godny Hetman Wielki, Kasztelan Krakowski, niedawno z tego świata zeszły, przy łasce wprzód Bożej a wysokiem J. K. M. szczęściu, summa dexteritate et prudentia sua in rebus gerendis uprzątnąwszy wszytkie pericula, którebykolwiek i skądkolwiek nastąpić były na Rzeczpo-

spolitą mogły, i wszelkiego ją postronnych nieprzyjaciół i zawistnych sąsiadów uwolniwszy postrachu, jednych bojaźnią powziętych często przedtym klęski [sic], drugich przyjaźnią i układnością swoją, wszytkich summa, qua pollebat apud exteros, autoritate in officio debito i w powinnej Rzeczypospolitej zatrzymując przyjaźni, zgoła altissimam temu państwu nie bez wielkiej postronnych inwidiej sprawiwszy pacem, skłonił był na ostatek myśl i serce swoje do szukania sposobów, któremiby i ostatek niebespieczeństw jej z częstych Tatarów krymskich inkursyej następujących a przytym i od tej u obcych narodów obelgi, którą Rzeczpospolita niesłusznie przez dawanie tymże Tatarom upominków cierpiała, cale był mógł uwolnić, o czym seryo myśląc, urwawszy sobie cokolwiek czasu (którego i przez kwadrans jeden darmo nie zwykł trawić) od publicznych zabaw i domowych spraw, napisał był swą ręką roku przeszłego pewne do wykonania tej tak świątobliwej intencyej media, których i mnie z łaski swej pańskiej kommunikować do przeczytania a potym i do przepisania raczył. Uważając jednak humory braciej naszej, którzy, zakochawszy się w zawziętym pokoju, łacno sub praetextu boni publici et novitatis kontradykować by nalepszej rzeczy zawsze zwykli, i insze tot upatrując impedimenta, zatrzymał ten skrypt, nie publikując go, przy sobie, pewnym tylko (jako sam dokłada tego) powierzywszy go przyjaciołom, którego tenor sequitur talis[1]):

Dyskurs o zniesieniu Tatarów krymskich i lidze z Moskwą.

»Co się dotycze societatem armorum z Moskwą przeciwko Tatarom, jakoż potrzebna była i podobna zwłaszcza teraz, gdy jem pół państwa niemal zniesiono, kto nie widzi? Szczęśliweby nastąpiły czasy, gdyby Tauryka chrześcijaństwem, wygnawszy pogany, zasiadła, czegoby się łacno mogło dokazać.

Dawnom ja tę sprawę w głowie swej przewracał, ale upatrzywszy facilitatem onę opanować, zaraz się na oko upatruje difficultas onę zatrzymać, patrząc, jako commune zwykliśmy traktować bonum. Teskno nas cum hoc exiguo Ukrainy praesidio albo i Kodaku[2]); teskniejby było z tem, którymby Krym potrzeba trzymać.

Moskwie zaś do tego pomoc i rekompensę jaką od nich wziąwszy z włości przyległych, Taurykę im w posesyą puścić, którąby umieli pewnie (zaprowadziwszy według zwyczaju swego colonias) osadzić, umieliby i zatrzymać. Wróciełby się im Azak[3]) i wojska tureckie lądem [sic] nie mogłyby ich dochodzić; morzem choćby też i przyszły, za osadzeniem sztyrech portów

[1]) Krótki powyższy »Dyskurs« zamieszczamy także w niniejszem wydaniu Dyar., jakkolwiek jest również ogłoszony w Przyłęckiego zbiorze: »Pamiętniki o Koniecpolskich« (str. 501—303), a to dlatego, że uważamy go za integralną część Dyaryusza i że odczytanie Dyskursu jest potrzebne dla zrozumienia objaśnień, które doń dołącza Oswięcim.

[2]) Kudaku, twierdzy nad Dnieprem na Zaporożu, w pobliżu dzis. m. Samary.

[3]) Zapewne Azów, miasto u ujścia Donu do morza Azowskiego.

bespieczniby byli, coby nam nie poszło, bo za wzięciem i trzymaniem od nas Krymu, nie w Krymie, ale w Polsce odprawowałaby się wojna.

Ale konsiderując innatum odium moskiewskie przeciwko narodowi naszemu i owę ich ślizką wiarę, zdała się res periculi plena, bo osiadszy tamto miejsce, wszytko chrześcijaństwo ad Pontum Euxinum [1]) et Paludem Maeotidem [2]) siedzące do siebieby przyciągnęli, pociągnęliby i same ordy tatarskie, którychby już odstrychnęli od Turków i niemi mogliby nam być ciężcy, a co więtsza, Kozaków tak blisko mając, i wiarą i spe praedae, kto wie, jeżeliby ich nie oderwali od nas, a potym i wszytkiej Rusi.

Zaczym de medio myśląc przed kilką lat, napadł mi był na myśl jeden sposób: aby się było myślełо de matrimonio Królewicza JM. Kazimierza w Moskwie ea conditione, żeby mu było włości jakie tej tu Ukrainy przyległe ratione dotis puszczono od Moskwy i zaraz do osiedzenia Tauryki posiełki dano i tak długo onę trzymano, pókiby sobie nie ugruntował sedem, do czego żeby się i nasza przyłożyła Rzeczpospolita. Częstokroć z prywatnemi o tymem mówił przyjaciółmi, nie chcąc tego wyżej wspominać, bacząc, że u nas wszytko rozumiemy za impossibilia. Teraz, gdy i Królewic JM. [3]) inszy stân przedsięwziął, Królewic też JM. Karol podobnoby się nie rezolwował na takowe matrimonium tam zwłaszcza, gdzie tak sponsos traktują, insze też nie podaje się subiectum, nie wiem przecie, czy nie satiusby było Moskwę tam mieć, podejrzane nam przyjacioły, niżeli pogany, jawne nieprzyjacioły.

Bo co o zmocnienie idzie Moskwy nowo opanowanymi narody, też są narody przy pogaństwie i teraz, a przecie Pan Bóg Rzeczpospolitą naszę trzyma, a muszą być fortiores cum fortioribus. Moskwa zaś jako sama nierada dostawa placu i onychby pewnie z sobą pociągnęła, do tego mając z nami foedera, mając tyż i z Turki co czynić, którzyby taką jakturę nie ladajako mimo się puścili, wierzę, żeby nas, którzybyśmy jem do tego dopomogli, trzymali w przyjaźni; nam zaś snadniejszaby była sprawa z Turki. I gdyby Tatarowie od nich odstrychnieni byli, nullo negotio uczynilibyśmy sobie granice po Dunaj, uczynilibyśmy i dalej: wszak mamy sposoby. Nagrodziełby się nam Krym wołoską i multańską ziemią, a co wiedzieć, czy nie siedmigrodzką, prowincyami tak bogatemi, któreby mogły same przez się z Turki wojnę prowadzić; zaczymby ojczyzna nasza i bezpieczna od nieprzyjaciela i wolna od kontrybucyi, wolna od wojsk swoich in visceribus zostawała.

Wszakże ostrożnieby to trzeba podawać Moskwie, którzy iż są z natury i pyszni i uporni, w każdej rzeczy zwykli się zasadzać. Szkodaby jem zaraz z przodku Krymu in posessionem pozwalać, tylko od nich posiełku potrze-

[1]) Pontus Euxinus, starożytna nazwa Czarnego Morza.

[2]) Palus Maeotis, starożytna nazwa morza Azowskiego.

[3]) Jan Kazimierz.

bować; potem gdyby się fortiter trzymali, eo modo ustąpić, żeby jaką włość znaczną Rzeczypospolitej za posiełki dali, żeby nas ratować przeciwko Turkom, ile tego potrzeba będzie razy, obligowali i foedera nienaruszenie trzymali. Ja non despero, gdyby się ta sprawa traktowała dextre i decenter, że w tej swej teraźniejszej . . . . . [1]) patrząc na dymy tak wielkich włości, na wybranie tak wiele dusz chrześcijańskich, arriperentby occasionem do zemsty.

Ten tedy skrypt Hetman zmarły napisawszy, długo dla pomienionych w niem przyczyn trzymał in secreto, aby jednak jako ostrożny we wszytkiem wódz był na to wcześnie gotowy, jeżeliby kiedy Rzeczpospolita obaczyć się i na to zezwolić chciała, wiedząc, żeby takowa impreza przytrudniejsza była wojsku miejsc niewiadomemu, chcąc i to uprzątnąć impedimentum, wyprawił sekretnie jesieni przeszłej indzieniora i architekta swego Pana Sebastyana Adersa, natione Mazura, wychowaniem, wiarą i ożenieniem istnego Hollendra, dobrze alias w rzemieśle indzieniorskiem biegłego, aby on w odzieniu kupieckim pod pretekstem szukania i wykupienia z niewoli zmyślonego brata swego, miejsca tamte wszytkie i miasta, tak nad morzem Czarnem, mianowicie Oczaków [2]), Biłogród [3]), Tehinią [4]) i insze, jako et in Taurica Chersoneso, to jest w Krymie albo Perekopie leżące, sytuacye ich, przystępy, obrony i wszytko to, cokolwiek było potrzebnego, rekognoskował i na abrysie dobrze sporządzonym przyniósł. Jakoż uczynił temu dosyć, ale nie powrócieł aż po śmierci hetmańskiej.

Interim Hetman jako tego swego sekretu przed niektóremi przyjacioły nie tail, tak niemniej za rzecz potrzebną być rozumiał wcześnie go rewelować capiti Reipublicae, Królowi JM., co i uczynił, umyślnie wstąpiwszy do Warszawy (luboć był i od samego Króla JM. kwoli pewnej w sprawach Rzeczypospolitej konsulcie vocatus) jadąc in Januario do Rytwian [5]) na wesele swoje, gdzie go cale to [sic] aperuit Królowi JM. (in secreto jednak) i Panu Kanclerzowi Koronnemu [6]), paucis do tego vocatis, obiecując przy łasce Bożej felicem w tym succesum, ile gdyby się to dextre, legitime ac suo modo et ordine, to jest z wiadomością, konsensem i uchwałą Rzeczypospolitej sejmową zaczęło.

[1]) Tu następuje w rękopisie wyraz nieczytelny (krucz . . . . nie?).

[2]) Oczaków, miasto w dzisiejszym pow. odeskim gub. chersońskiej, na lewym brzegu limanu Dnieprowego.

[3]) Białogród cz. Akerman, miasto w dzis. gub. bessarabskiej, na prawej stronie limanu Dniestrowego, o 19 km. od wybrzeża morza Czarnego, — dawna stolica Tatarów budziackich.

[4]) Tehinia, dawna nazwa Benderu, miasta, które nie leży nad samem morzem Czarnem, lecz w dzis. gub. bessarabskiej, nad Dniestrem o 120 km. od jego ujścia do morza (Por. Słown geogr., XII, str. 277).

[5]) Rytwiany, wieś w dzis. pow. sandomirskim, o 45 km. na płd. zach. od Sandomierza, a o $4^1/_4$ km. na płd. wsch. od m. Staszowa.

[6]) Jerzemu Ossolińskiemu.

Podobała się barzo ta czułego hetmana ostrożność i inwencya i przypadła Królowi JM., jako zawsze sławy chciwemu, do smaku, a niemniej i tym konsyliarzom, którzy ad hoc secretum przypuszczeni byli, czasu tylko czekali sposobnego, aby się to jak nawcześniej do effektu przywieść mogło. Nec occasio volentibus defuit. Pod tenże albowiem czas przyjachał w poselstwie od Rzeczypospolitej weneckiej, z Turkami wojnę prowadzącej, Joannes Tiepoli [1]), wielkiej w swym kraju familiej i Królowi JM. dobrze znajomy, zaciągając imieniem Rzeczypospolitej swojej in societatem belli Króla JM. i Rzeczpospolitą naszę przeciwko Turczynowi, spólnemu i dziedzicznemu tych narodów nieprzyjacielowi, i posiełków przeciwko niemu prosząc, pewną sumę pieniędzy na zaciąg wojska obiecując. Nie mogła się lepsza Królowi JM. do wykonania zamyślonej i od zmarłego hetmana podanej imprezy urościć okazya, jako per eam coniuctionem armorum z Wenetami, którąby sie i jem ad distrahendas vires hostium wygodzieło i naszej Rzeczypospolitej w zamyślonej imprezie przysłużyć się mogło.

Niedługo tedy nad tym deliberując, paucis tylko idque secrete consultis skłoniwszy się Król JM. cale do affektacyej Wenetów, chyżo około tego chodzić począł, jakoby to jako naprędzej samą rzeczą wykonać mógł. Zaraz tedy pułkowników ordynowano, rotmistrzów naznaczano, listy przypowiedne pod pieczęcią pokojową (bo koronnej pieczętarze denegowali) wydawano i nic tylko arma spirando classicum na wojnę turecką wołano. Była i Królowa JM. nowotna [2]) particeps tego sekretu, w którym aby tym prędzej Król JM. był ukontentowany, z ochotą swoich ruszyła skarbów i piniędzy [sic], bez których nic się zacząć nie mogło; sześciukroć stotysięcy dała. Wszyscy interim concurrebant z ochotą swoją, do affektacyej pańskiej skłaniając się, zwłaszcza ci, którzy participes intencyej pańskiej już byli in partes eius pertracti. I niemała tego była zrazu apparencya, że Pan Bóg miał secundare vota tam pii belli, bo i postronni sąsiedzi ochotnie się do tego z nami łączyć chcieli, których auxiliis fretus Król JM. takowy był bellandi sposób wymyśleł: Hetman Koronny z częścią wojska koronnego i pańskiemi poczty, którychby było pewnie około trzydziestu tysięcy, miał iść za Dniepr i tam złączywszy się z wojskiem moskiewskiem, którego obiecowali siedmdziesiąt tysięcy dać pod rząd hetmański, miał tamtą stroną od Pól nastąpić na Krym; Król JM. zaś ze czterdziestą kilka tysięcy wojska nowego zaciągu i częścią Kozaków zaporowskich miał iść między Dnieprem, Bohem i Dniestrem na Oczaków, Biłogród [3]) i insze pobliższe miasta nadmorskie. Aby zaś Turcy lądem nie przeszkadzali tej imprezy, hospodarowie wołoski i multański obiecowali prześcia przez Dunaj bronić, przydawszy jem cokolwiek ludzi wojska naszego; ażeby i Czarnem morzem Krym nie miał z Stambułu posiełków, część Kozaków

[1]) Jan Tiepolo (Por. pracę wydawcy o Planach wojny tureckiej Wład. IV, passim).

[2]) Ludwika Marya.

[3]) Por. przypiski 2 gi i 3-ci na poprzedniej stronie.

zaporowskich miało iść czółnami dla infestowania Ponti Euxini i bronienia posiłków, jeźliby które morzem przyjść chciały; dlaczego tamże zaraz z posłami kozackiemi, między któremi byli natenczas w Warszawie Barabasz[1], Ilias[2]), starynni i Pól dobrze wiadomi Kozacy, także Nestorenko i Chmielnicki[3]), traktowano od Króla JM. i posła weneckiego[4]), na tę wojnę ich zaciągając, na co się dali łacno namówić, obiecawszy stawić na tę ekspedycyą morską sześćdziesiąt czółnów dobrze armowanych, byleby na sprawienie i sporządzenie ich mogli mieć po stu talarów na kożdy, które im zaraz dla lepszej ich assekuracyej dano i sześć tysięcy talerów odliczono. Wenetowie też z swej strony mieli tak procedere z wojną, aby był ten nieprzyjaciel zawsze rozerwany a zatym łacniej zamieszany. I podobnoćby się była ta impreza w takowym porządku nadała, by była do effektu przyjść mogła i pewniećby była przyszła, by ją było legitime et ordinate consulta Republica i zniósłszy się z tymi, na którychby należało, zaczęto. Ale że erratum in principio et fundamento (quo subverso omnia ruunt), bo ją zaczęto praepostere i nieporządnie, sine consensu Rzeczypospolitej ani consultis his, których consilia et autoritas mogła promovere albo impedire intentionem regiam, paucis tylko iisque apud nobilitatem suspectis in consilium adhibitis, w samę nadzieję przyszłego na sejmie pozwolenia, dlatego nie dziw, że to żadną miarą skutku wziąć nie mogło. Zaraz bowiem obywatele koronni, hoc classico conturbati, zrazu przeciwko temu, nie cale jeszcze temu wiarę dając, szemrać a potym, gdy już ludzie cudzoziemskie contra mentem et leges Reipublicae in viscera Regni nowo zaciągnione wprowadzać poczęto, tym barziej nobilitas commoveri et fremere, senatus conturbari i wszyscy strwożeni być musieli, nie inaczej większa część szlachty tak niespodziewane tłómacząc zaciągi, tylko aby pod pretekstem wojny tureckiej nobilitatem cudzoziemcami osiodłano, libertatem uciśniono i absolutum dominium wprowadzono, nie tak dalece to Królowi samemu, jako nieznośnej Pana Kanclerza Koronnego[5]) (którego sprawy in eam u pospólstwa przyszły były suspicionem, że tedy nalepsze były, zawsze je sinistre interpretowano) ambicyej i niepomiarkowanej jego panowania chciwości (lubo barzo niesłusznie i niewinnie) przypisując. Drudzy zaś, maturioris et mitioris ingenii i wolnego od złośliwych suspicyej sumnienia, samej to raczej ochocie Króla JM. do nabycia sławy i rozprzestrzenienia państw dla miłego potomka swego i prędkości w chwytaniu się niepewnych rzeczy przyczytywali a wszyscy oraz fatorum jakąś vim, która nas zasmakowanego chciała pozbawić pokoju, obwiniali. Zgoła kożdy za własnem idąc geniuszem, pro libitu et arbitrio suo takową imprezę tłómaczył; żaden jednak

[1]) Iwan Barabaszenko (Kubala: J. Ossol. II, str. 24).

[2]) Iwan Iliasz Ormianczyn (Szajnocha: Dzieła, t. VIII, str. 257).

[3]) Bohdan Chm. (Kubala, l. s. cit.).

[4]) Jana Tiepolo.

[5]) Jerzego Ossolinskiego.

scopum et finem secretiorum consiliorum ac rationum, które Królowi JM. nawiętszem do tej wojny były motivum, doścignąć nie mógł, które lubo nierychło i prawie aż na początku tych teraźniejszych rebelliej kozackich od tych, którzy ich byli conscii, wyjawione były, iż jednak do tej tu należą sprawy, jako primum tego motivum, dlatego słuszna, aby tu położone były.

Upatrując Hetman zmarły [1]) fragilem i często foedifragam Kozaków zaporowskich fidem i zawziętą przeciwko Lachom złość a zatym zwyczajną do rebelliej za lada przyczyną chciwość, miał zawsze pilne na sprawy i prywatne ich postępki oko, aby wszytkiemu wczesne mógł procurare remedia. A lubo też i oni, o wielkiej jego wiedząc nad sobą straży, ostrożnie we wszytkich swoich postępowali zamysłach, nie mogli jednak uchronić się tego, aby mu wszytkie ich by najtajniejsze sprawy nie miały być wiadome przez szpiegów barzo skrycie między niemi rozsadzonych. Ci tedy jako zawsze, tak i kilka miesięcy przed śmiercią nieomylne mu przynosili wiadomości, że Kozacy, utęsknieni nazbyt tak długo żyć in ea disciplina et severitate legum, w którą byli od lat kilku post acceptam ultimam cladem i wzięcie w niej starodawnych ich przywilejów i wolności wprawieni, że ani wolnego ścia na Czarne Morze, z którego częste przedtym odnosili łupy, ani wodzów i inszej starszyzny z pośrodka siebie more maiorum suorum więcej miewać nie mogli, ale cale pod rządem oficerów szlachty polskiej, imieniem komisarza i pułkowników intytułowanych (od których często uciążani, jako to zwykło bywać, i angariowani bywali), zostawać musieli i od ich rządu zawsze nie bez wielkiej ich mortyfikacyi dependere, chcąc się kiedykolwiek z tego, jako oni praesumebant, jarzma wybić i pristinam recuperare libertatem a propriis viribus nie śmiejąc się na to porwać, tot malis et cladibus praeteritis edocti, że się im to nie nadawało, postronnych w przeszłych okazyach nie miewając posiłków, — aby tedy tym łacniej do tego przyjść mogli, zaczęli od niedawnego czasu traktować z Tatarami krymskiemi ligę, cale się jem poddać obiecując, byle jem tylko szczyrze na Lachy pomogli, co lubo powabna rzecz i Tatarom była, naturalna jednak ich ku chrześcijanom diffidencya czyli też szczególna Boska nad ojczyzną naszą providentia sprawowała to, że dotąd ta liga effektu swego jeszcze była nie wzięła. To pewna, że nieporównana tanti ducis vigilantia, który pilne na ich sprawy miał zawsze oko, niemało miała momentu, że i cicho buntujący się Kozak i chciwy na zgubę chrześcijańską poganin nie śmiał się na to tak prędko oburzyć [sic] i rezolwować.

Za temi tedy tak pewnemi i nieomylnemi wieściami, obawiając się czuły wódz, aby kiedykolwiek per aliquam incuriam (strzeż Boże) nie przyszła ta impreza do effektu, a życząc, aby się temu jako nawcześniej zabieżeć bez rozlania krwie spólnej mogło, nie widział lepszego do rozerwania tej ligi sposobu, tylko owę swoję opisaną na zniesienie Krymu imprezę jako naprędzej

[1]) Stanisław Koniecpolski.

maturare, aby się pod tem pretekstem i rebellizanci w powinności swej przez podjętą wojnę zatrzymali i co dobrego w zmyślonej imprezie pro bono publico sprawić mogło. Jadąc tedy na pomienione wyżej wesele swoje, przy komunikowaniu Królowi JM. owego dyskursu swego wyżej opisanego, oraz i te szkodliwe swawolnych rebellizantów odkrył zamysły, radząc, aby to w jako nawiętszym zostawało sekrecie, obawiając się, aby Kozacy, widząc się być postrzeżonemi i sekreta swoje rewelowane, nie chcieli tym prędzej zawziętą accelerare ligę.

Ta tedy o lidze kozackiej z Tatarami przestroga była najwiętsze Królowi JM. zamyślonej wojny motivum, aby się pod pretekstem ligi z Wenetami i wojny tureckiej liga ta kozacka z Tatarami jeszcze nie konkludowana tym wcześniej rozerwać mogła, która iż in secreto zostawała pectoris regii, dlatego, aby się oni nie domyślili, że to na nich gaz (luboć jej było podobno zeszło się choć przedniejszym ex nobilitate communicare dla prędszego ich ku tej imprezie przywiedzienia i nakłonienia), dlatego tyż tym barziej szlachta, secreti ignara, powierzchownie rzeczy sądząc, strwożona, mięszać się zaraz, wcześnie o sobie radzić, z senatorami się znosić et inire modos poczęła, aby tak szkodliwe Rzeczypospolitej, jako sobie imaginowali, zamysły do effektu nie przychodziły; dlaczego wiele senatorów bonum publicum kochających jedni listownie imprezę tę Królowi JM. ganili, drudzy ustnie z panem około tego seryo expostulowali, difficultatem wielką w prowadzeniu tej wojny upatrując a zwłaszcza interesy weneckie, którzy nil aliud intendebant tylko prywatę swoję, aby nas z Turkami zwadziwszy, wszytkę molem belli na nasze karki obrócili, obawiali się i fidem ich labilem, która i Władysława niegdy pod Warną o stracenie żywota i sławy a potym i królestwa węgierskiego przyprawiła. Mieli ciż in consideratione słabe zdrowie pańskie, ustawiczną złożone podagrą, uważali takowąż i w Hetmanie Polnym na ten czas Koronnym [1]) zdrowia debilitatem, bez którego trudno miały tak, jakoby potrzeba, wojenne progressy procedere. Upatrowali i longitudinem itineris, distantiam locorum, difficultatem prowadzenia sufficientis annonae w tak szerokie i puste pola, na tak wielkie i ogromne wojska i to wszytko konsiderowali, cokolwiek eam mogło impedire intentionem. Ale jako inszem wielom, tak i Jakóbowi Sobieskiemu, Kasztelanowi Krakowskiemu, niedobrze się nadało, gdy bowiem liberius chciał, przy prawach i wolnościach stawając, Króla od zamyślonej odwodzić imprezy, sua pertinaci resistentia summam extorsit na panu impatientiam, że od niego skontemptowany i słowy poniekąd zelżony, odyjść musiał, z którego dysgustu w melankolią wpadszy a ledwie do Lublina zajachawszy, tak bardzo melankoliczny incaluit morbus, że mu też był i śmierci (o czym potym) przyczyną.

[1]) W Mikołaju Potockim.

MAIUS.

Po odprawieniu interim pogrzebu w Brodziech wyżej opisanego i rozjachaniu się gości, accinxit se zaraz JM. P. Chorąży Koronny [1]) z pewnemi przyjacioły ku rozprawie i uspojeniu domowych spraw. A naprzód zaczął od pozostałej wdowy, macochy swej [2]), którą, lubo żadnej nie miała od zmarłego małżonka assygnacyej, dawszy jej w gotowiźnie, srebrze, klejnotach i obiciach na sto dwadzieścia tysięcy, z wielkiem jej samej ukontentowaniem i niemałem wszytkich podziwieniem swym kosztem die **quarta** praesentis odesłał do Jarosławia, jako sama affektowała.

10. Ja tyż urząd swój złożywszy i JM. Pana Chorążego pożegnawszy, wyjachałem do Oleska [3]) i tam kilka dni u JM. Pana Andrzeja Koniecpolskiego [4]) zmieszkał.

18. Wyjachałem z niem w drogę barską; pokarm mil trzy we Złoczowie [5]), nocleg mil trzy w Jezierne j [6]).

19. Pokarmiwszy za trzy mile w Tołstołuku [7]), nocowaliśmy za dwie mili w Skałacie [8]). Nazajutrz pokarm za sztyry mile w Rozmiatyńcach [9]); nocleg za trzy mile w Felsztynie [10]).

21. Pokarmiwszy za trzy mile w Mikityńcach [11]), nocowaliśmy za drugie trzy mile w Zenkowcach [12]). Nazajutrz na obiad w Barze, mile od JM. Pana Hetmana Polnego [13]) przyjęci.

26. Wyjachawszy z Baru tymże gościńcem, stanęliśmy w Olesku [3]) die **vigesima nona** eiusdem.

Zamknął ostatni tego miesiąca dzień wielki i pierwszy prawie in Re-

---

[1]) Aleksander Koniecpolski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 45 i 131).

[2]) Zofii z domu Opalińskiej, wojewodzianki poznańskiej, trzeciej żony Stanisława Koniecpolskiego.

[3]) Olesko, miasteczko w dzis. pow. złoczowskim. o 23 km. na płn. od Złoczowa.

[4]) Pisarza polnego koronnego (Niesiecki: Herbarz, IV, str. 202).

[5]) Złoczów, miasto pow. w Galicyi, o 60 km. na wsch. od Lwowa.

[6]) Jezierna, miasteczko w dzis. pow. złoczowskim w Galicyi, o 40 km. na płd. wsch. od Złoczowa.

[7]) Właściwie: Toustoług, wieś w pow. tarnopolskim, o 14 km. na płd. wsch. od Tarnopola.

[8]) Skałat, miasto w dzis. pow. tarnopolskim, o 30 km. na płd. wsch. od Tarnopola.

[9]) Miejscowości Rozmiatynce, leżeć mającej na przestrzeni między Skałatem a Felsztynem, nie znaleźliśmy na karcie Chrzanowskiego; niema też o niej wzmianki w Słow. geogr.

[10]) Felsztyn al. Fulsztyn, miasteczko w dzis. pow. proskurowskim (dawn. wojew. podolskiem) u źródeł Smotrycza, o 20½ km. na płd. zach. od m. Proskurowa cz. Płoskirowa.

[11]) Mykityńce, wieś w dzis pow. latyczowskim gub. podolskiej, pod Michałpolem, na płn. zach. od Baru.

[12]) Ziańkowce, wieś, leżąca o 14 km. na płd. wsch. od Mykityniec a 26 km. na płn. zach. od Baru.

[13]) Od Mikołaja Potockiego.

publica vir, Stanisław Lubomirski, Wojewoda Krakowski, listem swojem, do Króla JM. pisanem, którem, widząc niepłonne być rozgłoszone o nowych zaciągach wieści a poczuwając się w urzędzie swojem, usiłował seryo Króla JM. od zawziętych odwieść zamysłów, tymi, ut sequitur, słowy [1]):

»Najaśniejszy etc. Długom nie dawał wiary wieściom o preparamentach u nas na wojnę a zwłaszcza wtenczas, kiedy altissima fruimur pace za osobliwą prowidencyą Boską a szczęściem W. K. M., ale że już nie przychodzi in dubium wokować, co in consensum omnium incurrit, i gdy arma wszędzie po Koronie strepunt, lubo rzadki kto penetrare może, co tego jest za scopus i czy defensivum czy offensivum paratur bellum, o ile kiedy nas nemo lacessit, na co brać się skrzętnie do defensyej, lacessere zaś abyśmy kogo bez przyczyny mieli, pacta iurata obstant i indoles nasza przyjaźni każdemu dotrzymać przywykła, — mieszać się zatym wszyscy nieladajako poczynają, pytając się o tym u nas, cobyśmy o tym wiedzieć powinni, de misterio zaciągów tak nagłych i wielkich; my zaś niewiadomością zbywamy wszytkiego bez ukontentowania pytających się a z naszą wielką konfuzyą, że o nas bez nas consulitur et decernitur, około czego publicis quaestibus poruszony, dyssimulować mi się dłużej nie godzi, w czym fides mea i całość ojczyzny każe. Przeto do nóg W. K. M. upadszy, supplikuję pokornie, aby W. K. M. tak wielkiej imprezy, której pauci i to snać externi tylko conscii et arbitri, uważyć seryo momenta raczył, jakie stąd sekwencye każdy czynić sobie może, to jest, czy nie dzieje się to z naruszeniem praw i swobód naszych?, czy poprzysiężona przez W. K. M. deklaracya o niezaciąganiu wojsk i podnoszeniu wojen inscia Republica nie enervantur? czy słuszna externorum vaga consilia przekładać nad domowe, fundamentalne, życzliwe i doświadczone, jakobyśmy się albo przeniewierzyli W. K. M., abo na podobnych imprezach nie rozumieli, abo serca ad audendum, tak jako i drudzy, nie mieli? Proszę W. K. M., chciej clementer wybaczyć iusto dolori, który tę uniżoną supplikacyą wyciska na mię eo fine, aby zostawała u W. K. M. in consideratione jeśli nie salus patriae, jeśli nie prawa i swobody nasze, tedy przynamniej fides Regia, regnantium decus ac regnorum firmamentum. Pełen jesteś W. K. M. z każdej miary sławy, pełen domi forisque meritorum et triumphorum: poskromiełło hardość wszytkich nieprzyjaciołów męstwo i szczęście W. K. M., shołdowała wiecznie serca poddanych innata clementia, przywiodła ad stuporem orbem Christianum magnitudo cnych i odważnych dzieł. Niemasz narodu, gdzieby nie było imię W. K. M. celebre et formidandum: boją się go niechętni i zajrzą nam dulcedinem łagodnego panowania W. K. M. sąsiedzi i tego ad complementum nostrae felicitatis nie dostaje, aby się godziło za-

[1]) List ten jako nie ogłoszony dotąd, o ile nam wiadomo, drukiem, podajemy w całości (Kubala w dziele o Jerzym Ossolinskim, t. II, str. 351, przypisek 70, powołuje się na tekst rękopisu Oświęcima).

żyć w pokoju, co już jest partum szczęściem, odwagą et tot victoriis W. K. M. A jeżeli się to nie zda i ardor nimius laudis stymuluje do kontynuowania wiktoryi i tryumfów, a czemuby nie z swemi raczej niż z obcemi nakładać in hoc passu? Że cudzoziemcy zdadzą się być W. K. M. wygodniejszy do posług domowych, że sposobniejszy do agencyej i korespondencyej na dworach panów chrześcijańskich, że ad privata consilia sami tylko adhibentur, mniejsza to jeszcze i nie tak im tego zajrzymy, jako się temu ze wszytkiem światem dziwujemy, kiedy przychodzi aleam iacere o zdrowiu ojczyzny, kiedy wolność i fortuny nasze in discrimen veniunt, kiedy ordo Reipublicae confundi poczyna. Dla Boga, jużby tu nam należało mieć primas partes in consilio i więcej doświadczonej cnocie naszej i odwadze tribuere, niźli inwencyom niedojrzałych dojutraszków! Niemasz exemplum, aby Rzeczpospolita królom, panom swym, de obsequiis et fidei gloria umknąć kiedy co miała, w żadnej rzeczy choć cum proprio dispendio nie odmówiła, ilekroć byli o co swym sposobem rekwirowani; dopiero teraz, continuis beneficiis W. K. M. onerata będąc, wypłacać mu dług winnej wdzięczności przez odwagę znaczną i tego wszytkiego, co przy zdrowiu zwykło być w cenie, gotowa: uprzedzić się w tym pewnie nie da externis. Własnym interesem zwykli ci alienas rationes metiri; nam zaś e contra dostojność królów, panów naszych, carior est vita et fortunis nostris. Zaczym jako na to srodze boleć musiemy, gdy nasza przeciwko W. K. M. doświadczona devotio przychodzić poczyna in suspicionem albo neglectum, pod uwagę i wysoki rozsądek W. K. M. samego podaję. Przytym powtóre supplikuję pokornie, aby consilia W. K. M., które bonum et securitatem patriae concernunt, jeśli kiedy, tedy teraz nie były ukryte przed temi, którym o tym wiedzieć należy. Jeżeli wojować expedit, pewnie nie zepsowałbym serca i owszem exemplo praeirem caeteris; jeszcze mi z łaski Bożej nie tak dokuczyły lata, aby vigor i ochota zwykła do usług W. K. M. i ojczyzny miłej odjąć mi abo zwątlić miały. Mam in supplementum syny, którzyby mię zastąpili, bylem wiedział, co to wzdy za wojna, na którą u nas przez munsztuk trąbią a gdzieindziej głośniej nie tylko apparatus, ale i progressus. Już ci to ledwie nie drukują ordynansów W. K. M. o lustrowaniu wojska prędkim, o prowadzeniu pułków, o lidze z różnymi, a my ni o czym nie wiemy, o których skórę idzie i którym na włosy goście stręczą ci, którzyby się tym sposobem uchronili sami radzi. Obawiam się wprawdzie, abym tą poufałą relacyą sensus metusque publici nie zdał się peccare przeciwko Majestatowi W. K. M. libertate dicendi, lecz fides mea, W. K. M. i Rzeczypospolitej sancte poprzysiężona, nie dopuszcza dissimulatione narabiać. Wszak to pospołu chodzi i dostojeństwo W. K. M. i salus patriae. Uchowaj Boże szwankować na czym: i W. K. M. dignitas bez wątpieniaby periclitaretur. Snadniej ci to zawsze odważyć się na co, niżeli bez odwagi tryumfować: w mocy naszej initia rerum, eventus od nieba, a co więtsza, pietas, prudentia, felicitas, choć się kogo mocno i długo trzymają,

mało jednak operantur podczas i przy odwadze pomienionej, gdy nie swym sposobem zawieźmie sie. Jeżeli kto, tedy ja beneficiis ś. p. Króla JM., także W. K. M. plurimum tribuo, przez jakie takie merita moje in Rempublicam impet, increment i ledwie nie maturitatem wzięły; consequenter wyznawam, żem jest za to aeternum [sic] przed inszemi obowiązany clementiae domu W. K. M. i dlatego tym poufalej, nie per modum expostulationis ale powinnej przestrogi wnoszę do W. K. M., co inglorium et periculosum patriae pospolite głosy przed czasem exagerant. Nie wątpię zatym, że W. K. M. nie urazisz się tym, co ex abundantia sincera devotionis przeciw W. K. M. serce na papier wylać kazało. Może być, że teraz complacent niektórzy bardziej loquendo placentia, ale ufam, że będzie ten czas, kiedy uznasz W. K. M. discrimen wielkie inter placentinos a między wiernymi i życzliwemi poddanemi swemi. Całuję przytym pokornie etc.«

Turbowały niepomału jako voces tumultuariae nobilitatis, tak i listy różnych panów, ale nie mniej i ten wyżej położony królewskie serce niewinności pełne i tak wielkich kalumniej, które na niego kładziono, próżne, poczuwając się, że tego wszytkiego, co czynić zamyślał, nie inszy koniec był, tylko miłość ojczyzny, która go wiodła ad avertenda zawczasu imminentia pericula, i sława nieśmiertelna, której i sobie i ojczyźnie szczyrze życzył. Nie tylko jednak non destitit ab inceptis, ale i owszem tym goręcej około tego chodzić począł a wiedząc dobrze, że tym zamysłom najwiętszy od Hetmana jako wodza wojska wszytkiego mógł być impediment, gorące do niego wyprawieł listy, wokując go do dworu dla prędkiego się z niem w sprawach Rzeczypospolitej zniesienia i tak jego samego, jako i inszych wojskowych na swoję stronę pociągnienia, któremi listami Pan Hetman zagrzany wyjachał niemieszkanie z Baru w przedsięwziętą do Warszawy drogę.

JUNIUS.

2. Pospieszając tedy do Warszawy Pan Hetman Polny [1]) dnia pomienionego przyjachał do Oleska [2]) do JMP. Koniecpolskiego [3]), od którego, jako od zięcia, wdzięcznie był przyjęty i traktowany i zmieszkał aż ad diem **quartam** praesentis, którego wyjachał w przedsięwziętą drogę, a my za niem nazajutrz wyjachawszy, nocowaliśmy w Toporowie [4]).

6. Pokarmiwszy w Uhrynowie [5]), nocowaliśmy w Rubieszowie [6]).

---

[1]) Mikołaj Potocki.

[2]) Olesko, miasteczko w pow. złoczowskim, o 23 km. na płn. od Złoczowa.

[3]) Do Andrzeja K., pisarza pol. koronnego, który miał za żonę Wiktoryę, córkę M. Potockiego (Niesiecki: Herbarz IV, str. 202).

[4]) Toporow, miasteczko w dzis. pow. brodzkim, o 32 km. na płn. zach. od Brodow.

[5]) Uhrynow, wieś w pow. sokalskim w Galicyi, o 19 km. na płn. zach. od Sokala.

[6]) Hrubieszów al. Rubieszów, dziś miasto pow. gub. lubelskiej, nad rz. Huczwą, o 52 km. na płd. od m. Chełma.

7. Dogoniwszy JM. Pana Hetmana Polnego [1]) na pokarmie w Wojsławcach [2]), na noc byliśmy w Krasnemstawie [3]).

8. Pokarmiwszy w Piaskach [4]), nocowaliśmy w Lublinie i nazajutrz tamże zmieszkali.

10. Pokarmiwszy we wsi Wowelnicy [5]), byliśmy na noc w Kazimierzu [6]). Nazajutrz po obiedzie wyjachawszy, nocowaliśmy w Sieciechowie [7]).

12. Pokarmiwszy w Kozienicach [8]), nocowaliśmy w Głowaczowie [9]); nazajutrz pokarm i nocleg w Warce [10]).

14. Zjachaliśmy się w ćwierci mili za Chynowem [11]) z Królem JM. polującym i tam go przywitawszy w polu i nieco z niem zabawiwszy, jachaliśmy na obiad do Piaseczna [12]), gdzieśmy i nocowali.

15. Stanęliśmy w Warszawie, we dworze Księcia Pana Hetmana W. Ks. L. [13]) i na obiad od JM. Księdza Kanclerza Koronnego [14]) zaproszeni, solenniter byliśmy traktowani.

Pod ten czas prędka przyszła o śmierci Pana Sobieskiego, Kasztelana Krakowskiego, z Lublina nowina, z którą zaraz Pan Hetman [15]) zięcia swego, Pana Koniecpolskiego [16]), wyprawieł do Króla JM. polem się bawiącego, o wa-

[1]) Mikołaja Potockiego.

[2]) Właściwie: Wojsławice, osada miejska w dzis. pow. chełmskim gub. lubelskiej, o 23½ km. na płd. wsch. od Chełma.

[3]) Krasnystaw, miasto pow. gub. lubelskiej, nad rz. Wieprzem, o 54 km. na płd. wsch. od Lublina.

[4]) Piaski, os. miejska nad rz. Giełczew, w dzis. pow. lubelskim, o 23¼ km. na płd. wsch. od Lublina.

[5]) Właściwie: Wąwolnica, os. miejska, dawn. miasto, nad rz. Bystrą, w dzis. pow. nowoaleksandryjskim (puławskim), o 30 km. na zach. od Lublina, a o 15 km. na płd. wsch. od Kazimierza z nad Wisły.

[6]) Kazimierz, osada, dawn. miasteczko w dzis. pow. nowoaleksandryjskim nad Wisłą, o 38½ km. na płn. zach. od Lublina.

[7]) Sieciechów, os. miejska, dawn. miasteczko w dzis. pow. kozienickim gub. radomskiej, o 15 km. na płd. wsch. od Kozienic.

[8]) Kozienice, miasto pow. nad rz. Kozielniczką w dzis. gub. radomskiej, o 37 km. na płn. wsch. od Radomia.

[9]) Głowaczów, miasteczko nad rz. Radomką w dzis. pow. kozienickim o 35 km. na płd. wsch. od Radomia.

[10]) Warka, miasto w dzis. pow. grójeckim nad rz. Pilicą, o 55½ km. na płd. od Warszawy.

[11]) Chynów, wieś w dzis. pow. grójeckim koło Czerska w Król. Pol., nad rz. Czarną.

[12]) Piaseczno, os. miejska nad rz. Jeziorną w dzis. pow. warszawskim, o 20¼ km. na płd. od Warszawy.

[13]) Tj. hetmana polnego lit., Janusza ks. Radziwiłła.

[14]) W rękopisie wyraźnie: »X. Kanclerza koronnego«. Otóż niewątpliwie zaszła tu jakaś omyłka; miałoby być albo: »**Pana** Kanclerza« albo też »X. Podkanclerzego«, bo kanclerzem był wtedy człowiek świecki Jerzy Ossoliński, a podkanclerzym X. biskup chełmiński, Jędrzej Leszczyński.

[15]) Mikołaj Potocki.

[16]) Andrzeja Koniecpolskiego, pisarza pol. kor., który miał, jak już nadmienialiśmy wyżej, za żonę Wiktoryę Potocką, córkę hetmana Mikołaja.

kującą prosząc kasztelanią, którą Król mądry nie tylko z respektu na tak dawne i wielkie zasługi jego, ale tyż chcąc go tym barziej pertrahere ad partes suas, ochotnie mu konferować raczył. Zaczym trzech Panów Krakowskich, a z nich dwóch hetmanów, we trzech miesiącach ojczyzna widziała nasza.

17. Za powrotem Króla JM. z polowania odprawowało się wesele Pana Tarnowskiego, Starosty Krzepickiego [1]), z Panną Daniłowiczówną [2]), sprawowane od stryja jej, Podskarbiego Koronnego [3]), ozdobione bytnością Królestwa Ich Mci i wielu PP. Senatorów, na którym Król JM. wielki swój ku żołnierzom (których barzo wiele było z Panem Hetmanem) [4]) oświadczał affekt, mile z niemi illaesa Maiestate Regia konwersując i dobrej myśli będąc, czego i na przenosinach die **decima nona** eiusdem odprawianych potwierdził, coraz tym więtsze jem pańskiego affektu i łaski oświadczając inditia, których aby i z Panem Krakowskiem [5]) tym barziej sobie przychęcił, konferował mu tamże zaraz i buławę wielką koronną, polną do czasu zatrzymawszy.

24. Odprawiało się i drugie wesele Księcia Czartoryjskiego [6]) z Panną Ekiemberg [7]), faworytą i pokojową starszą Królowej ś. p., sprawowane od Króla JM. we dworze królewskim przy stajniach z wielkiem siełu Senatorów i żołnierzów konkursem, między któremi nie insze były dyskursy, tylko oświadczanie ochoty swej do usługi pańskiej, życząc jako naprędzej intencyej królewskiej wykonania, którymi Król JM. będąc tym barziej animatus i confirmatus, tym ochotniej tyż w przedsięwzięciu persistebat swojem, a zwłaszcza wodza i wojsko mając po sobie, co oświadczył w responsie Panu Wojewodzie Krakowskiemu [8]), modestyej jednak pańskiej w słusznym się justyfikowaniu pełnem, die **vigesima sexta** eiusdem (którego się i przenosiny Książęcia Czartoryskiego odprawowały) pisanem [9].

. . . .

Nie ukontentowała jednak takowa Pana dobrego i niewinnego justyfikacya tak Senatorow jako i szlachty, najlepsze zamysły królewskie i najświątobliwsze konsyliarzow rady in malam zawsze partem ex mera malevo-

[1]) Teodora Karola T[illegible], syna Joachima, wojewody inflantskiego. Niesiecki: Herbarz IX, str. 48.
[2]) Z Heleną [illegible] Daniłowiczówną. Niesiecki: Herbarz IX, str. 48.
[3]) Jana Mikołaja Daniłowicza [illegible] IX, str. 32 i 80.
[4]) Z Mikołajem Potockim.
[5]) [illegible] hetmanem [illegible] kasztel. krak.
[6]) Michała [illegible] Czartoryskiego [illegible] Niesiecki: Herbarz III, str. 232—3.
[7]) [illegible] Herbarz III, str. 233 [illegible] tylko nazwisko z pisownią [illegible] Eckemberg.
[8]) [illegible] IX, str. 27 i 53.
[9]) [illegible] Księcia JM. Pana [illegible] który to list jest ogłoszony [illegible] IX, str. 229—230. Z tego [illegible]

lentia, invidia et pura ignorantia ac innata diffidentia tłómaczyć przyzwyczajonych, ale i owszem dała jednym tym pochopniejszą do rozumienia sinistre o Panu i radnikach jego i różnych pokątnych i publicznych szemrania okazyą, a drugiem, których perversa ingenia satyrica pascuntur inventione i na złe dobrego zażywają rozumu, była powodem do uszczypliwych skryptów, któremi i Regis fama scindebatur i zaciągi te na potrzebną wojnę w żarty jakieś i na pośmiewiska były obrócone, ut patet z tych wierszów, Nowem Zaciągiem intytułowanych [1]).

Zaciąg nowy za objęciem buławy nowego Hetmana.

Szczęśliwa Ojczyzno, teraz rycerskiego
Masz Hetmana A.....ach K.....go,
Który, z cukru objąwszy krochmalną buławę,
Ten ordynans uczynił w w wojsku i tę sprawę,
Strażnikowstwo zarazem dał Gremboszewskiemu,
Obozieństwo wojskowe swemu Flawrockiemu.
Komisarstwo Wypyski wziął, Baryczka sędztwo,
Bo w tych w dziele rycerskim upatrował męstwo.
Pułkownicy: Rzeszowski, Grecki i Sczawiński,
Domagalicz Owsiany, Pan Pac Jagodzinski,
Artyleryej będzie mistrzem Wybramowski,
Gubernator Kodaku ów Kotowicz dworski,
Kapitan Hundfotz Giza pieszy generalny,
Mądry, mężny, odważny, do potrzeby walny.
Położył się obozem Pan Hetman nad Pilczą,
Równą milę od Warki furmanowie liczą.
Posłał w pole zarazem Pana Kupczewicza,
Z którem Wołoszą powiódł i Paweł woźnica.
A minąwszy Pragę, Cyrsk, Ryczywół, Stężycę,
Wziąwszy za kałauza wyjechaną p....
Ku Leżajsku swój torhak odważnie powiedli,
Dzień noc czatując, z koni aż w Przytyku zsiedli.
Tamże dostawszy więźniów w zawojach niemało,
Wnet ich w strażą oddali balwierzowi cało,
Którym lekkie z plastrzyków położył kajdany,
Bo niebespieczne mieli na swych głowach rany.
A że o pewnej ordzie przedtem słychać było,
Kilka się panów z ludźmi do niego skupiło:
Pan Mniszech w półtysiącu na rosłem żmudzinie,

[1]) Miejsca wykropkowane w niniejszem wydaniu poematu wskazują na słowa, których brak także i w tekscie rękopiśmiennym (i na które luki zostawione w rękopisie).

Przed niem wiedziono szumno dwie ubrane świnie.
Miał swój pułk, pięknie, strojno, wesoło sprawiony,
Który mu szykowały cudze kurwy żony.
Po niem Pan Lubaczowski z ludźmi porządnymi,
Jako sam przy odwadze w boju wojennemi,
Na stępaku jaskrawym, w welensie wieprzowem,
Z świnich szczecin ostrogi, wszytko strojem nowem,
Rząd, koncyrz i buzdygan blachmalu lnianego,
Wodza i tork z ołowiu kształtnie ulanego,
Jabczuk z krajek wiśniowych włóczką haftowany,
Na litewską od wszytkich kopę szacowany.
Plac mu Hetman w obozie dał przy swojem boku,
Gdy go witał, rzekł mu tak: Nie ustąpię kroku.
Pan Grabianka nazajutrz po niem z ludźmi swemi
Przyszedł w dobrym porządku, także walecznemi,
I sam i ludzie wszyscy kozackiego stroju,
Z lekkiem nieprzyjacielem dla prędszego boju.
Był pod niem farbowany muł ciemno myszaty,
Bułat perski u boku krzywawo srokaty,
Łubie wrocławskiem krojem z płótna koleńskiego,
Szabla, nadziak, pałaszyk z sukna morawskiego.
Smol jednę wiódł chorągiew a drugą prowadził
Ieko, który się kształtnie na kobyle sadził.
Trzeciego zaś dnia po niem z własną rajtaryą
Wszedł Pan Platemberg, kryksman, z swą kawaleryą,
W kawecanie na kozie, przy niej pistolety
Z cukru lodowatego, a zaś bandolety
U jego kompaniej z przedniego pierniku,
Ładunki w nabijanie do nich z miodowniku.
U ludzi, co z niem weszli, trzy kornety nowe,
Przy każdem pełne działko [illegible] muchajerowe.
Na kornetach pisane te słowa wysoko:
Na jednym Ks, na drugiem Px, na trzeciem Koko.
Pan Glinka ich zaprosił [illegible] do siebie,
Cały ten dzień częstował dostatkiem u siebie.
Zwierzyna tego łowu w półkach gołębięta,
Szwedzkie kury i gęsi chowane [illegible].
Kosoły [illegible] a drugie [illegible].
Wety [illegible]
[illegible]
Do siebie się Platemberk z Kuchmistrzem porwał.
Cały [illegible]

A on go zaś sztychem pchnął gomółką koprową;
W tym gospodarz do miecza z starego marmurku
Skoczywszy, krzyknął na nich: Albo to na burku?
Sztych podał, bronie odwiódł i tak ich rozwadzieł
I samże ich w namioty swoje rozprowadzieł.
Pojednani przez Księdza są Robakowskiego,
Sekretarza proboszcza miasta Rzeszowskiego.
Pan Hetman sie obozem ruszył ku Stężycy,
Jako mu pisarz polny Bartel wojsko zliczy.

A że ta uchwalona na Turka wojna nie tylko już z sekretu między ludzie wyszła, ale też i publice prawie proclamata była, łacno przez Greki, Żydy i Ormiany, pisząc do swoich przyjaciół w Konstantynopolu mieszkających, do Porty Ottomańskiej doleciała. Zaczym cesarz turecki, chcąc pewniejszej w tej mierze zasiądz wiadomości, umyślnego przysłał podczas tych wesel posłańca z listem de data 26 Mai, hardości i pychy, ut sequitur, pełnem, nie pokazując tego po sobie, aby ta nasza z Wenetami liga miała ich pyszne sturbować animusze i zawzięte na Wenetów pomieszać koncepty [1]):

»Sołtan Ibrahim, oświecony wielkiego państwa wojennych [sic] cesarz turecki, grecki, macedoński, wielki król dański, król ormiański, król ordyński, król zagórski, król wielkiego i małego Egiptu, król aleksandryjski, król wszytkich mieszkających w kraju, ziemskie panię, oświecone książe, pan nad pany, syn Mahometów, moc miasta, stróż grobu, wnuk Boży i wszytkich rycerzów [sic], Bóg zgody, pan drzewa żywego i rzeki Nilus, Tobie, Władysławowi, Królowi polskiemu. Nieprzebrane służby majestatu swego przez tak krótkie pisanie swoje wypowiedając, niedawnych czasów żądałeś łaski naszej przez Samuela Otwinowskiego, Piotra Ożgę, Stanisława Żółkiewskiego, który był otrzymał [sic] za przyczyną wielu panów naszych radnych, a teraz masz radę o nas i chcesz jerozolimską ziemię z mocy naszej wydrzeć, przeto nierządnym i nieradnym jesteś człowiekiem. Czyli sie nie boisz śmierci z temi małemi ludźmi? Kiedyś już wojnę umyśleł, jawna tobie będzie, bo wtenczas zrozumiesz moc moję, którą mam w państwie swoim. Przeto zachowaj umysł swój aż do lata: już tedy więcej nadzieje i przyjaźni nie miej we mnie i w słabych murach twoich, gdzie i Kraków stolicę z twemi poddanemi potłukę, bez wszelkiego miłosierdzia wezmę i pamiątkę po sobie zostawię krwawy miecz mój, którym posłał. Księżą i ukrzyżowanego Boga twego podepcę i na wieki wiarę twoję wykorzenię i poświęconych twoich końmi targać każę. Niechajże się na mię Bóg twój gniewa a tobie na pomoc przy-

[1]) List ten, jako dotąd nieogłoszony, podajemy poniżej w całości. Prof. Kubala w dziele o J. Ossolińskim (t. II, str. 351, przyp. 78) powołuje się na tekst Oświęcima, zaznaczając, że list był podrobiony; ale podrobiony, rozumie się, nie bez celu i rozpuszczany rozmyślnie po kraju w owym czasie. Ponieważ więc wywarł pewien wpływ na opinię publiczną, zasługuje na uwagę i dlatego nie wyłączyliśmy go z niniejszego wydania.

bywa, a ja mając Mahometa, ojca swego, wszytkiego dokażę. Miejże dosyć na tym a bądź pogotowiu. Dan z Konstantynopola die 26 Mai«.

Tytuł na tym liście do Króla JM. był taki:

»Z przedniejszych Książąt Najwyszemu, Najlepszemu, zacnemu Messyaszowi narodu nazarańskiego, spraw wszytkich terminatorowi, Panu Chwała i Zacności przyozdobionemu [sic] Władysławowi IV Królowi polskiemu, którego spraw koniec będzie nieszczęśliwy«.

27. Wyjachało Królestwo Ich Mć ku Krakowu kwoli koronacyej Królowej JM., oddawszy wprzód powinne Bogu dzięki i wota swoje w Częstochowej, miejscu Bogarodzicy Pannie poświęconemu, gdzie i chorągiew usarskiej roty swej Król JM., która mu tam zaszła była drogę, i broń od boku swego na tę wojnę pobożną święcić publice dawał. Interim JM. Pan Koniecpolski [1], żałosną powziąwszy w tych dniach o słabym barzo rodzicielki swojej [2] zdrowiu wiadomość, wyjachał z Warszawy nazajutrz po odjeździe Królestwa Ich Mci i ja z niem. Nocowaliśmy w Piasecznie [3].

29. Pokarmiwszy w Warce [4], nocowaliśmy stąd za milę w Boskiej Woli [5]. Nazajutrz pokarmiwszy w Radomiu [6], nocowaliśmy w Iłży [7].

JULIUS.

1. Pokarmiwszy w Ostrowcu [8], nocowaliśmy w Klimuntowie [9]. Nazajutrz pokarmiwszy w Padwi [10], byliśmy na noc w Przecławiu [11], gdzieśmy JM. Panią Koniecpolską, w nadwątlonym barzo zastali zdrowiu.

5. Zmieszkawszy w Przecławiu dwa dni, wyjachałem ku domowi memu, gdziem tegoż dnia nocą stanął.

12. Odpocząwszy nieco sobie i koniom w domu a życząc sobie widzieć

---

[1]) Jędrzej K., pisarz polny kor. (Niesiecki: Herbarz V, str. 202).

[2]) Marcyanny z Daniłowiczów K., wdowy po zmarłym w r. 1629 Stefanie K., pułkowniku królewskim (Niesiecki: Herbarz V, str. 202).

[3]) Piaseczno, os. miejska nad rz. Jeziorną w dzis. pow. warszawskim, o $20^1/_4$ km. na płd. od Warszawy.

[4]) Warka, miasto w dzis. pow. grójeckim nad rz. Pilicą o $55^1/_2$ km. na płd. od Warszawy.

[5]) Boska-Wola, wieś w pow. kozienickim dzis. gub. radomskiej, niedaleko Grabowa nad Pilicą.

[6]) Radom. dzis. miasto guber., nad rz. Mleczną, dopływem Radomki, uchodzącej do Wisły, o 101 km. na płd. od Warszawy.

[7]) Iłża, osada, dawn. miasteczko w dzis. gub. radomskiej o 31 km. na płd. od Radomia.

[8]) Ostrowiec, miasto w dzis. pow. opatowskim gub. radomskiej, nad rz. Kamienną, o 15 km. na płn. od Opatowa, a o 67 km. na płd. od Radomia.

[9]) Klimontow, osada, dawn. miasteczko nad rz. Pokrzywianką, o 22 km. na wsch. od Sandomierza.

[10]) Padew, wieś w dzisiejszym powiecie mieleckim w Galicyi, o $17^1/_2$ km. na płn. wsch. od Mielca.

[11]) Przecław, miasteczko w dzisiejszym powiecie mieleckim w Galicyi, o 11 km. na płd. od Mielca.

Królowej JM. koronacyą, wyjachałem tegoż dnia z domu na noc do Brzostku [1]), mil sztyry.

Nazajutrz pokarmiwszy za pięć mil w Tarnowie, nocowałem za sztyry mile w Szczepanowie [2]).

14. Pokarmiwszy za sztyry mile w Gruszkach [3]), stanąłem na noc w Krakowie. Tegoż dnia Królestwo Ich Mć do Krakowa, bez wielkiej jednak pompy, wjachało.

15. Odprawowała się koronacya Królowej JM. w kościele św. Stanisława cum summa solennitate et concursu wielu Panów Senatorów i szlachty a potym i bankiet publiczny na zamku.

18. Chcąc ukazać Król JM. Rzeczypospolitej, że sine ipsius consensu nie miał woli zaczynać tej wojny, lubo w nadzieję jej pozwolenia wcześnie na nię gotował praeparatoria, convocato consilio PP. Senatorów przytomnych, miał z niemi tajemną radę, na której rationes zamysłów swoich szczyrze wszytkiem otworzył (zataiwszy jednak onego o lidze Kozackiej z Tatarami, aby sie nie rozgłosieł sekret), prosząc oraz, żeby nie tylko swój tak potrzebnym zamysłom dali konsens, ale żeby i wszytkiej Rzeczypospolitej szczerem byli do tego powodem. Niewielkie jednak tam Król JM. odniósł ukontentowanie, bo więtsza część Senatorów, domowy wczas kochających, a zwłaszcza wielkopolscy, contrarii cale imprezie królewskiej byli i na nię żadną miarą zezwolić nie chcieli; z któremi Król JM. nie chcąc więcej w takowe się wdawać kontradykcye, nazajutrz zaraz wyjachał z Łobzowa [4]) do Niepołomic [5]), gdzie sie kilka dni łowami i strzelaniem jeleni zabawieł.

24. Królowa JM., chcąc widzieć tak wielką curiositatem, której podobnej w świecie niemasz, to jest tak głębokie salisfodinas, jeździeła umyślnie z Niepołomic do Wieliczki, gdzie iż był natenczas żup tamecznych dzierżawcą JM. Pan Marszałek Nadworny Koronny [6]), zajachał wprzód rano, wziąwszy mię z sobą i tam wszytkie tych żup circumstancye i curiositates ukazawszy Królowej JM. z wielkiem wszytkich Francuzów, którzy tego nigdzie nie widzieli, i podziwieniem i ukontentowaniem, częstował ją tamże i darował dwieście bałwanów soli oprócz pieniężnego prezentu. Tegoż dnia powróciła do Niepołomic, a my do Krakowa na noc.

26. Nazajutrz, dowiedziawszy się, że JM. Pani Koniecpolska [7]) po długiej

---

[1]) Brzostek, miasteczko w dzis. pow. pilneńskim w Galicyi, o 13 km. na płd. wsch. od Pilzna.

[2]) Szczepanów, wieś w dzis. pow. brzeskim w Galicyi (o 5·3 km. od Słotwiny).

[3]) Gruszki, wieś w dzis. pow. wielickim w Galicyi.

[4]) Łobzów, wieś w pow. krakowskim, o 3·4 km. na zach. od Krakowa, nad Rudawą.

[5]) Niepołomice, miasteczko w dzis. pow. bocheńskim, o 19 km. na wsch. od Krakowa.

[6]) Adam Kazanowski.

[7]) To jest wymieniona już wyżej Marcyanna z Daniłowiczów K., wdowa po zmarłym w r. 1629 Stefanie K., a matka Jędrzeja K., pisarza pol. kor.

chorobie dni swoje die 20. praesentis skończyła, wyjachałem z Krakowa ku Przecławiu [1]) i pokarmiwszy za trzy mile we wsi Pleszowie [2]), nocowałem za sztyry mile we wsi Ławach [3]).

27. Pokarmiwszy za pięć mil w Ragoszczy [4]), byłem na noc za trzy mile w Przecławiu, gdziem wszytkich zastał po śmierci tak grzecznej i dobrej damy żałosnych.

30. Iż Król JM., wytchnąwszy nieco w Niepołomicach, zapuścił się do Lwowa dla kontynuowania zawziętej imprezy (nic nie dbając na wyżej wspomniane kontradykcye) i rewidowania chorągwi i regimentów nowo zaciągnionych, którym tam kazał sie dla popisu ściągać, my też, chcąc eam widzieć novitatem, która tantum Rzeczypospolitej incussit terrorem, wyjachaliśmy ku Olesku [5]), (do którego też i JM. Pan Koniecpolski [6]) miał potrzebę) dnia pomienionego zwyczajnem na Szendziszów, Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Jaworów, Lwów etc. gościńcem.

AUGUSTUS.

4. Stanęliśmy w Olesku i tam dni kilkanaście zmieszkali, aż do wiadomości o zbliżeniu Królestwa Ich Mci do Lwowa.

13. O których powziąwszy wiadomość, wyjachaliśmy na noc do Firlejówki [7]). Nazajutrz, pokarmiwszy we wsi Mikłaszowie [8]), byliśmy na noc we Lwowie, gdzie też już było Królestwo Ich Mć stanęło i tam dni kilka zmieszkało, bawiąc sie wprzód rewidowaniem wojska zaciągnionego a przytym i różnemi a zwłaszcza u Pana Kuchmistrza Koronnego [9]) bankietami, pod który czas zjachało było ruskich Senatorów niemało, a zwłaszcza Pan Krakowski [10]), Pan Wojewoda Podolski [11]), Książe Pan Wojewoda Ruski [12]), Pod-

---

[1]) Przecław, miasteczko w dzis. pow. mieleckim, o 11 km. na płd. od Mielca.

[2]) Pleszów, wieś w pow. krakowskim, o 11 km. na wsch. od Krakowa (Ośw. mylnie podaje odległość tę na 3 mile).

[3]) Ławy, wieś w dzis. pow. pińczowskim gub. kieleckiej, u ujścia rz. Nidzicy do Wisły, między Koszycami a Opatowcem, o 36 km. na płd. wsch. od Pińczowa.

[4]) Radgoszcz, wieś w pow. dąbrowskim w Galicyi, o $6^1/_2$ km. na płn. wsch. od m. Dąbrowy, o $26^1/_2$ km. na zach. od Przecławia.

[5]) Olesko, miasteczko w dzis. pow. złoczowskim, o 23 km. na płn. od Złoczowa.

[6]) Jędrzej K., pisarz polny koronny.

[7]) Firlejówka, wieś w dzis. pow. złoczowskim, o 23 km. na zach. od Złoczowa.

[8]) Mikłaszów, wieś w pow. lwowskim, o 14 km. na wsch. od Lwowa.

[9]) U Andrzeja z Wielkich Kończyc Mniszcha. Rudawski mówi o nim wprawdzie jako o kuchmistrzu kor. tylko pod r. 1649 i 50 (Annales, str. 44 i 59); ale Niesiecki na podstawie druku: »Andr. Godziszewski Struthio septipennis« stwierdza, że A. Mn. posiadał godność kuchmistrza już w r. 1645 (Herbarz VI, str. 435). Szajnocha mieni tego Mniszcha Andrzejem Bonifacym (Dzieła IX, str. 52).

[10]) Mikołaj Potocki.

[11]) Stanisław Potocki (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 25 i 106).

[12]) Jeremi Michał ks. Wiśniowiecki (Niesiecki: Herbarz I, str. 175. Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 105).

czaszy Koronny [1]) i inszych niemało Panów, z których niektórzy tamże zaraz konkurowali o buławę polną, a zwłaszcza Książe Wiśniowiecki [2]), Wojewoda Ruski, dlaczego i zaprosieł do siebie Królestwa Ich Mci do Białego Kamienia [3]), do którego die **decima octava** wyjachali (a my ku Przecławiu) i tam potym solenniter traktowani i upominkowani byli. Buławy jednak polnej otrzymać nie mógł kwoli Panu Kanclerzowi Koronnemu [4]), który około niej seryo chodził na Marcina Kalinowskiego, Wojewodę Czerniechowskiego, ojca zięcia jego. Ale i ten długo repulsam odnosieł; aż gdy było Królestwo JM. u Pana Chorążego Koronnego [5]) w Brodach i Podorcach, szumno także częstowani i udarowani, tam dopiero Pan Kanclerz summis extorsit na Królu JM. precibus, żeć tandem buławę polną konferować Panu Wojewodzie Czerniechowskiemu [6]) raczył.

Tamże zaraz Król JM. rekolligowawszy się, że zamyśloną imprezę trudno było kończyć, bo i tak wiele na nię od PP. Senatorów zachodzieło kontradykcyej i zaciągi nowe barzo słabo i ospale szli [sic] tak dla defektu pieniędzy jako i pomienionych kontradykcyej, względem których nie każdemu sie chciało kosztu łożyć, dlaczego też małoco sie ich było na ten popis stawieło, miasto dalszej drogi ku Kamieńcu, jako już był postanowieł u siebie, przyszło ku Warszawie powrócić a dalszego od Rzeczypospolitej czekać konsensu, który aby tym prędzej mógł być otrzymany, złożył sejm pro die vigesima quinta Octobris a sejmiki pro die decima tertia Septembris, dawszy jednak wielką nobilitati tym popisem i drogą lwowską okazyą do opacznego tym barziej o sobie i radnikach swoich rozumienia, a zwłaszcza gdy jem samiż dworscy interiorum secretorum ignari (a podobno i stąd Panu i inszem offensi, że ad secreta przypuszczani nie byli) impudenter wszytko złe o Panu mówili i onego eversorem libertatis, oppressorem nobilitatis już nie tylko dictis udawali, ale i scriptis, ex incertis coniecturis certissimas formując sobie sequelas, famam innocentem et tam piam ac zelosam Principis intentionem bezwstydnie szarpali, ut patet z tego niżej napisanego Dyskursu, zelo libertatis quidem nadzianego, ale ignorancyej, inwidiej i złości tak przeciwko Panu, jako i wiernej jego Radzie pełnego, a szlachtę cale do rokoszu i rebelliej z fałszywych konjektur, w niespokojnej głowie uroszczonych, pobudzającego [7]).

---

[1]) Mikołaj Ostrorog (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 35 i 46).

[2]) Jeremi Michał W.

[3]) Białykamień, miasteczko w dzis. pow. złoczowskim, na lewym brzegu Bugu, o 11 km. na płn. zach. od Złoczowa.

[4]) Jerzemu Ossolińskiemu.

[5]) U Aleksandra Koniecpolskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 45 i 131).

[6]) Marcinowi Kalinowskiemu.

[7]) Wciągnięty do Dyaryusza Oświęcimowego: »Skrypt dyskursem ... intytułowany« nie był dotąd ogłoszony drukiem. Ponieważ jestto, mimo całej rozwlekłości, pismo bardzo charakterystyczne dla ówczesnych potocznych opinij ogółu szlachty, przeto, odstępując tym razem od reguły pomi-

Skrypt dyskursem jednego dworskiego intytułowany.

»Pisanie WM. doszło do rąk moich, w którem rozkazujesz mi sobie wypisować nowiny o wojnie tureckiej et praesenti Reipublicae statu, jako bono patriae civi i oraz dworskiemu i przytym sensum meum depromere. Rzecz trudną zaiste na mię WM. kładziesz z wielu miar: pierwsza, że dwojakiemby stylem pisać przychodziło, dworskiem, to jest niezrozumiałym i pieszczonem, bo secreta principum nec audiuntur tuto nec narrantur; drugiem ziemiańskiem, nierespektującym, jako temu, któremu nascendi sors dała, że nie tylko, co prawda, napisać, ale loqui Panu naszemu mogę et iustum pod nogi Majestatu jego deponere dolorem. Jednak nie żaden dziw, że to w moim liście w jednej sforze chodzić będzie, albowiem i w Rzeczypospolitej znajdzie to naszej, że iura libertatis et Maiestatis tak są pomiarkowane i na sprawiedliwej słuszności szali tak są poważone, że i princeps u nas hac floret maiestate, jako nie wszędzie in absolutis imperiis, gdzie una regnantium domus, ceteri servi, i wolności nasze salva principis reverentia stać i przystojnemi sposobami, gdzieby szala maiestatis praeponderare poczynała, upomnieć sie tego mogą. To difficultas de modo scribendi. Druga materya, circa quam, to jest nowiny. Nie maluj WM. sobie teraz, że nie tak wielki consiliorum odgłos, jako przedtym bywał: jeżeli co per rimam deductum wypadnie, nie zaraz i tego usłyszeć przychodzi pro suo ipsius de se in litteris declaratioriis iuditio, niezgruntowanych myśli, niepojętych, nieznacznych, niedościgłych zamysłów. Sam tylko Pan Kanclerz a cudzoziemcy, unica interioris admissionis cohors, przechodzi w skrytych myślach J. K. M. gmachy; inszy Panowie, których cnota et fides ku Panu i ojczyźnie wiadoma, przychodzą in suspicionem albo neglectum. Nawet tak nieuspiona straża odźwiernych pańskich pilnujących podwojów, że nie odstąpią i nie uchylą portyery aż od kogo wielkiego na audyencyą idącego zawołani. Nie to tajemna rada, co była na Łobzowie, bo tam co się działo, i sami o tym wiedzą porucznicy, ale to, co Tiepoli [1]) z legatem papiskiem [sic] [2]), co Fantoni natione Italus, nascendi sorte plebeius, ingenio poëta, conditione musicus, co Pater Magnus czyli Magus [3]) i z bratem swoim [4]), co Pan Kanclerz [5]) do ucha szepce, żaden ostrowidz tam nie przeniknie, chyba rady ich obaczymy ex eventu albo raczej i oni obaczą, bo consilium malum consultori pessimum, a na proditores ojczyzny dobra była łaźnia w Glinianach. Gratulor jednak sobie, iż mnie rozkazanie WM. pod te zaszło czasy,

---

jania wszelkiego rodzaju pism anonimowych, paszkwilowych, podajemy je poniżej w całości. Dla tej samej przyczyny umieszczamy w dalszym ciągu i odpowiedź na ten »Skrypt«, odpisaną przez Ośw., p. t. »Głos wolny syna koronnego etc.« (również, o ile nam wiadomo, dotąd nie drukowaną).

[1]) Jan Tiepolo, poseł wenecki.

[2]) Z Janem de Torres, nuncyuszem papieskim.

[3]) O. Waleryan Magni, Kapucyn.

[4]) Z Franciszkiem Magnim, hrabią Strassnitz.

[5]) Jerzy Ossoliński.

gdzie nie jest jeszcze imposita silendi necessitas, gdzie jeszcze godzi sie murmurare contra illos, qui Rempublicam oderunt, gdzie licet uskarzać się na impios et contra proditores patriae patrias invocare leges. Utinam sim falsus vates: nastąpią takie czasy, gdzie oportebit miserum esse nec videri, gdzie inertia pro sapientia będzie; i luboć zawsze, kto milczy, ma reputacyą mądrego ale tam dopiero praktykować będą nieszczęśliwi wnukowie ono Aristotelesowe axioma: »Loquere ei aut quam rarissime, aut quam iucundissime, non est opus teneros mordaci rodere vero auriculos«. Tak nieznośne bywają principum iuga, że nec ipsa lingua może być libera. Sam tylko Augustus temu się nie sprzeciwił; facta puniebantur, dicta impune erant. Ale choćby i teraz była tylko imago Reipublicae et vestigia mentis libertatis, tedy ja milczeć nie mogę, honesta vel inhonesta principum laudare, ale schyliwszy karki [sic] mówię i napisać gotowem. Wszak jeżeli die crudi servitii et anno perditae libertatis potkałoby mię to, co o prawdę zwykło, sepelient utique et quibus curae cara libertas, na zimnem napiszą marmorze: »Nemo felicius vixit, quam qui propter libertatem mortuus est«.

Accedo tedy do nowin, praemittendo naprzód, iż dawna to jest intencya Pana Kanclerza znosić szlachtę i reducere ojczyznę ad optimatum statum; nie jest on tak życzliwy Panu, aby mu miał życzyć ojczyzny in haereditatem, ale chce mieć nec totam libertatem, nec totam servitutem i chce być socius imperii, non minister. Eo collimabant szerokie jego de praeeminentia Izby poselskiej i senatorskiej rebus infectis discursus, eo cavaleria, która obtrito capite cauda teraz movetur, eo quaesitus in imperio principatus, eo zniesienie tytułów książęcych, eo wymierzona na szlachcie gratitudo, wyciśniona na księży contributio alias składka, wyłudzona na miastach i prywatnych panach donativa, eo owa quaestio, jakoby Izbę poselską sensim sine sensu obalić, eo gwardyej do rozwodzenia sejmowego tumultu ochota. Nie chciał tedy populum per tot annos molliter habitum nagle ad duriora vertere, ale kontentował się in rem principis parva accessione potentiae. Nie miał i teraz woli z tym erumpere, ale quod non expectavit, ex transverso venit et arripuit occasionem przy wojnie subvertendi status pogodną. Dawno to o niem barbarus, ale nie barbare, powiedział, że to jest polski Richelius, jeno nic trafieł na pana takiego, któregoby uczynił statuam, se regem. Tu tedy mamy magni, pii belli ducis nomen insectari et hostilium spoliorum accessionem despondere począć. Absolwował a fide senatoria kapłan, że non obstat przysiędze wieść Pana do tego, aby inscia Republica lud cudzoziemski zaciągał i wojnę wznawiając niepotrzebną, goście na włosy stręczył. Nastąpieł legat cum potestate absolvendi a casibus papalibus, affirmans, że non est contra pacta iurata datam hosti non servare fidem. Przyłączył się do tego i Fantoni, który uczonem rymem nie na trąbie, ale na violi wielkie magni ducis wyspiewował dzieła: ani ten Homerus, ani ten Aleksander. Kazano cudzoziemcom, w gorzałkę i w tabak ustrojonem, zaciągać ludzi po różnych miejscach i we Gdańsku:

chłopy z szkut chyrchelem brano i upominającej sie szlachcie wracać nie chciano, twierdząc, że niedoskonałą miał radę J. K. M., że nie kazał gwałtem flisów zabierać; stanęłoby z nich było dwa miliony wojska. To tylko deest ad plenam wolności naszej perniciem, aby nam Niemcy chłopy nie tylko odzierali, ale i brali. Aleć się cudzoziemcom nie dziwować, bo ten naród wiatrem szuka chleba i in Republica perturbata opus est. Ale braciej naszej jest niemało, którzy czy niegodni będąc, że się szlachtą porodzili, czy też o tym zapomniawszy, pobrali tych listów nieopowiednych sieła cum hac imperii tessera, aby, gdy wojna będzie, venirent, viderent et fugerent. Jest niemało skryptów u nas de apparatu belli et modo gerendi, et seriis et iocosis, ale nie chcę tym obruere, tylko sensum meum, uważywszy wprzód racye, które serca szlacheckie pobudziły do sławy z miększych materaców i do takiej rozkosznej odwagi, aby mieczem Afrykę i Azyą wojowali. O racye nie trudno, bo każdemu assuetudine peccandi succrescunt ipsis sceleribus excusationes et animus ad flagitia promptus in expedito commenta habet velut sceleratae vitae custodiam. Racya tedy napotężniejsza jest opitulari christianitati: zwyczajne to omnium bellorum classicum, religio. Godnaby to rzecz była, gdyby na tę wojnę po wszytkim chrześcijaństwie, facta prius universali pace albo przynajmniej armistitio, jednem hasłem trąbiono. Rozumiem, że WM. synaczków swych, lubo jem dopiero pierwszem mchem wspaniałe porastają jagody, na tę wojnę wysłałbyś, i jabym swojej babki w miękkich piernatach odjachał i snać i nadawniejszy domator gotowałby wózek na spolia Orientis. Ale gdzie inter Christianissimos et Catholicissimos immortale toczy sie bellum, gdzie Szwed dokucza cesarzowi, gdzie in Belgio już saeculo wojenna zawierzucha się burzy, gdzie Portugalczyk z Hiszpanem się bije, gdzie Anglia odit vires suas et armis suis perit et quas struxit, male sustinet opes, gdzie Francuzowie apertum Summi Pontificis z Barberyńską fakcyą profitentur odium i nikt o tej wojnie nie myśli, czego się spodziewać? Porwawszy się tylko, albo ostatniej ojczyzny naszej zguby, albo strasznych klimakteryków. Bywa to, że quo longiori pace florescunt regna, eo graviore casu quatiuntur, et quidquid adversi venit, messis est diuturnae felicitatis. Niech co chcą mówią o Moskwie, — u tych graeca fides; o Persach, — i to poganie, jako i Turcy; o Wołoszech i Multaniech, — ci szczęście adorant in ortu et fortunam belli sequuntur. To małe piniędzy [sic] u Wenetów praesidium wiele krwie naszej rozleje pro tunc a jeszcze co wiedzieć, czy wcześnie, czy pewnie (bo pecunia et tempus est nervus belli) dadzą. Więc że za nich Hollendrowie sparzywszy się na ich obietnicach i Mauritius nie przyrzecze, pewniejszeby jezuickie skarby, których codzień przysposabiają, a pewnie nie na dobre: obawiam się, aby Krzyżaków (podniósszy się w pychę, co już po części poczynają ujmować honorów szlacheckich, mieszając prawie Rempublicam) nie naśladowali. Ale wydziwić sie nie mogę, tylko co w biskupy reformaty [? sic], a tak gorący zelus ratowania christianitatis w sercu pańskiem panuje, że obawiać sie potrzeba.

żeby od niego albo sam nie zgorzał, albo ojczyzny nie spaleł. Doznawaliśmy tego infelici experientia, gdy ojczyzna, mole belli Turcici obciążona, aegre trahebat spiritum. Któż nam dał pomocy? Tylko sam Bóg z nieba, a cnota i odwaga braci naszej, którym milej jako Fenixom jakiem przy swym gniazdku umierać, niż tym, co za paszą jeżdżą, legawcom niemieckim cudze (jako mówią) proso oganiać. Arcanum to u Wenetów prowadzić drugich a samym siedzieć w pokoju przy gundułach i cekułach. Dała to znać liga, nie rycerskiem wiązana węzłem, Władysławowi pod Warną; nie pomógł i krzyżyk cum absolutione na wojnę contra pacta iurata; zginął król młody, zdrowy, mężny, odważny. Daj to, że meliori fato Ksiądz Pstrokoński [1]) poświęcieł chorągiew i żeby Władysław nasz z tamtym nie był synonimus, to jest eventu et nomine idem, laty podeszły, defektami zwątlony wielkiemi, mole corporis obciążony. Toties requisita[m] od Węgrów, którzy z jednej strony są antemurale nostrum, na wojnę et armorum societatem pozwolić nie chciała Respublica. Tak wielekroć Summi Pontifices stimulowali do tej wojny nie tylko królów naszych, ale totam christianitatis gentem, Christianissimi pertaesi potentiae Orientis powiedzieli: »Bella et pericula Turcica nihil ad nos«, — i Polacy ani o tym myślić chcieli, uznawając to zawżdy, że Turczyn bicz Boży. Nie śmieli saevum ich lacessere leonem za świątobliwego Zamojskiego radą i Pretficz z tej ligi obiecywał figi; bo szkoda earum rerum cupiditate torqueri, quae aut haberi non possunt, aut dum habentur, effluunt. Któż zaś ślubuje, że in medio ardore belli nie okupią się Wenetowie Turkom, jako zwykli? Krwią Tiepolego nigdyby się nie nagrodziela aeterna labes; wiedziałoby o tym consilium deditio. Allegant jeszcze ci, którzy bella volunt, hae mercibus emptae millies animae, że Turczyn wykroczył contra pacta iurata. To nigdy nie jest, bo in pactis czytamy, że tatarskie inkursye niegromadnem wojskiem nie mają praeiudicare pactis. Ale dajmy to, żeby ad litteram Turczyn pakt nie strzymał; tedy bezpieczniej samym sie oganiać Tatarom, niźli skupionym ex oriente i dalekiego Egiptu Turkom, którzy in una acie przeciwko nam stawali. Incertus eventus belli et litis et qualiscunque pax optata victoria melior. Dosyć uznawamy u nich fidem, że wiedząc o zamysłach J. K. M., czekają nas in patientia. Gdy wojnę do Szwecyej uchwalono, powiedział jeden senator, że byłby bestyą Gustaw, gdyby nas nie poprzedził. Dziękować Bogu, iż puścił na oczy tę mgłę Tatarom, że nas non praeveniunt w takiej, jaka ich jest, gotowości. Słyszałem, że na ten czas, kiedy Władysław złamał przymierze, Turczyn contra periurum Regem Boga chrześcijańskiego na pomstę, contra Troes Troiae invocabat Deum. Co subsecutum, animus meminisse horret. Nie dziw: servavit iustae causae fortuna fidem. A na to co rzeczemy, gdy Turczyn, postawiwszy dwakroć stotysięcy wojska przeciwko cudzoziemcom

[1]) X. Stanisław Pstrokoński, biskup chełmski (Por. wykaz senatorów w Dyar. pod d. 3 grudnia 1646.

J. K. M. (bo szlachcic żaden cnotę i całość ojczyzny miłujący nie będzie. rozumiem, przedeptywał ścieżki i nie będzie czynieł szlaków Turkom do Polski), puści przez Węgry drugie sto tysięcy i trzecie. To tedy, co longa annorum w ojczyźnie naszej series multis struxit saeculis, jedna zepsuje godzina i uznamy violatae pacis mala et vanam esse sine viribus iram. Bodaj centies dał Pan Bóg mori, niżeli na konającą et pereuntem patrzeć patriam. Owo nie mamy do Turków przyczyny, tylko inconsultam J. K. M. libidinem; byłoby to nie bellum, ale latrocinium, gdyż legitimum bellum a latrocinio nihilo nisi armorum causa distinguitur. Powiedają ci, co bellum volunt a gardzą pokojem, że Król JM. szczęśliwy: gdziekolwiek circumtulit arma, zawsze powracał sie z tryumfem. Ale pod Chocimem traktatami sie wojna skończyła, a szczęściu ufać szkoda, jako szkło dum splendet. frangitur; et durat ad extremum diem non nisi lenta felicitas. Fortuna, quem raptim effert, raptim destruit; powodzenie ich [? sic] dobra suknia concinna magis, quam longa proband a Non minor est virtus, quam quaerere, parta tueri. Obłudne szczęście rozmaicie koło toczyć zwykło; raz plectit, drugi raz complectitur. Potym Carolus V. ustąpił z państwa et abdicavit dobrowolnie imperium, bojąc się longae prosperitatis continuationem. A o Turczynie co rzeczemy? czy szczęścia nie ma? Tyle troje, co wszytka Christianitas, terrarum possedit i tak długo trzyma i u samych Wenetów. My że siedziemy w pokoju, dziękujmy Panu Bogu nec emamus dispendio, quod nostrum est. Czy mu to zgubić stotysięcy wojska raz i drugi i trzeci nowina? A przecież nad nas multis intervallis potężniejszy będzie. Tym się jego monarchia bogaci a ojczyzna nasza niszczy tak dalece, że uno ictu de summa rerum zwykliśmy decertare. Rok tylko u nas wojna stać może. Bywało to quondam, żeśmy Turków bijali, ale manubias triumphales przodkowie nasi przed ołtarzem Dei wieszali, in cuius virtute to nas potykało zwycięstwo. Tak zdradliwa, czyli z Boga zabaczenia, rada J. K. M. uwiodła do tego, żeby Król JM. udał sie do Lwowa i tam monstrowaniem ludzi i armorum ostentatione Turczyna lacesseret. Gdyby pokój nie mógł być, lepiejby swojemi wojować, niźli cudzoziemcami: serce bowiem w Polaku puka się i bullit iuvenis sanguis, gdy widzi, że my, którzyśmy dobrowolnie Króla JM. obrali panem, którzy przez odwagę i krew czynili drogę do chwały i tryumfów, teraz reputamur za tchórzów i zostajemy wzgardzeni. Wojny Polak nigdy sie nie bał, tylko niesłusznej. Co o złomania praw, nie wspominam, o zaciągnieniu wojsk i podnoszeniu wojny in libera Republica, bo to exaggerare byłoby wołać ad idem, wspomniawszy, że o niewniejsze rzeczy bywał rokosz, o którym oculatus testis świadczy: magno regem fuisse in periculo et praecipuos regiarum partium fuga sibi consuluisse. Nie wspominam, jako w takim razie, gdy pan prawo łamie, od poprzysiężonej sakramentu wierności i poddaństwa populus solvitur. Nie jest jeszcze oblita bellorum nobilitas; są stare konie, co na wojnie bywały, i młodzi żołnierze. Lecz tu już nucleum rei et causam publici metus wypisać przychodzi: iż wojna

ta jakiemkolwiek kończyłaby się sposobem, nos plectemur Achivi. Jeźli przegra J. K. M. z Niemcy, o czym nie chodząc do skryptografów, każdy non vano wróżyć może, że Turczyn sequetur victoriarum cursum i tryumfalnem mieczem mścić się złamania pakt i ogniem w ojczyznie, co każą centum stipata favoribus bella; a jeżeli nec vincet nec vincetur J. K. M., ale szczęście będzie in aequilibrio i traktatami się wojna skończy, aerarium J. K. M. nie wystarczy zapłacić wojsku temu dwa albo trzy miliony. Mamy kwarcianych: in hac egestate publica zapłacić jem czym nie mamy, czyli też, luboby było czem, nie chcemy. W Moskwie służono carowi, w Polsce dochodzono zasług. Rozumiem, że jako konfederackie kołnirze wielkie były, tak i Niemcy, co teraz płatkiem płótna szyję obwiąże, małoby mu było i cały półsetek na kołnierz; z zdzierstwem swoim dobrzeby oni sobie zapłacili. I to też rozumiem, że to wojsko, u różnych zebrane narodów, nie kontentowałoby sie cessione iuris od Króla JM. na imperium Constantinopolitaneum względem Paleologów. Chudym szlachcic, wolałbym sto pistołów od J. K. M., niż tamtę sukcessyą niepewną, o którą nie parlament, ale Mars sądzi i dekret feruje. Takie już principium in armis; już już pójdę per impossibile. Niech J. K. M. victricibus armis po sam Dunaj (bo mszyj słuchać u św. Zofiej rebus sic stantibus niepodobna) zastąpi, niech segnis ze wstydem ustąpi Ottomanus, niech sie wraca J. K. M. z tryumfalnem szczęśliwie wojskiem: ex victoria insolentia, — to nam sobie gotować muszkiety i konie i jeździć za pany Niemcy i eo ich venerari obsequio, jak nas teraz dragani. Nie jest commentum versatilis animae, ale necessaria consequentia z tego, co widzimy, że sami cudzoziemcy in amoribus u Pana. Polacy, którzy Germani non sunt abo non italisant (gallicare jeszcze w to nie kładę), jako ich cienie et viles umbrae; spodziewać sie u nas tego, co w Niderlandzie inter Belgas et Hispanos. Niemców ex malo consilio do Polski wzywać poczęto; a słynęła ojczyzna nasza wielkiemi i nad Niemcy tryumfami i widywali olim Niemcy Principem catenatum. Nie nam samem podejrzane są wojska cudzoziemskie. Wielki to był skrupuł apud Belgas, którego i Hiszpani, choć subtiles, roztrząsnąć nie mogli, aż praesidia Hispanica wywiedziono. Nastąpieł dux, który ten węzeł mieczem na szyjach civium rozcinał i dał sąsiedzkim krajom naukę i dogma, że nie tylko w wolnej Rzeczypospolitej, ale i tam, gdzie Pana czekają ab utero, nieznośne są cudzoziemskie wojska. Oto sie już wojny blisko sta lat Saguntina rabie toczą. Znośniejszaby była, gdybyśmy byli oppressi od samych, co za pługiem chodzą, chłopów, bo pars libertatis est uni ex suis obedire a nemo severius imperat, quam qui ad servitutem natus est. Jednak ta kontrowersya ferro decidenda, quod Deus avertat. Formalitatibus et rationibus nie dowiedzie tego impius in Regem et patriam civis; złą dał radę Panu swemu, że tutior armatus princeps, quam amatus. Panu dokuczyły lata: płaciliby taką wdzięcznością potomkowi, jako ich doznają tych czasów, po rodzicu następujące saecula. A strzeż Boże, aby sie brat ich nie nalazł, któryby sie impia et sacrilega

manu na Iulium in meditatione belli cum Parthis targnąć nie poważył, b dulcedo pacis et libertatis quanto magis subtrahitur, tanto ardentius desi deratur. Salva tedy Principis reverentia radzić nam o sobie potrzeba; pro perandum ad arcendum malum, si sapimus; periculum in mora. Dies sufficit evertendae Reipublicae; kto miesiącami takie rzeczy miarkuje, longam dat properantibus moram. Radzić potrzeba, mówię, nie jakoby orzeł polski tryumfalne przez ocean rozciągając pióra, na ręku pańskich siadał, ale aby niedoścignionem lotem po ojczyźnie bujając i nam skrzydłami dając umbram libertatis i spokojnego pomieszkania, nie był morzony niespaniem albo głodem. Nie wie ten ptak gniazda in una Principis domo, ale do tej sie przelatuje ręki, która go łagodniej piastuje i nosi. Sposobów tedy na uspokojenie tej wojny nie widzę inszych, tylko J. K. M. prosić per gloriosos rodziców jego manes, per ubera ojczyzny, która go materne fovit, per piam świątobliwej małżonki jego memoriam, przez pozostałego in spem amplissimorum imperiorum potomka, per auspicia i nowej Paniej, aby zaniechaniem tej wojny certissimae morti nas subtrahere raczył i externam militiam w zasługach plenarie ukontentowawszy i ex aerario suo proprio jej zapłaciwszy, extra fines Regni wyprowadzić rozkazał et reducat Saturnia ojczyźnie naszej tempora. Nogi J. K. M. nie umieją nieprzyjacielskie deptać karki, a i te tak uskromiel, ut pareant, non ut inserviant. Daleko więcej gdy obaczy z powinną rewerencyą schylone ramiona, gdy sobie wspomni, że przez bracią ich na regale solium i do tak wysoko podniesionej in toto orbe sławy wsadzony jest, dla całości ojczyzny remittet ex ardore sławy, której ma już obradę. Wściekła krwie chciwość non decet principem Christianum, a prośby nasze słodkie to na Króla JM. wędzidło. Bezpieczniej z odwiedzionego Pana odnieść pochwałę, niż z niepewności zwycięstwa per varios casus et pericula rerum niepotrzebnie szukać. Fruatur fama sua regum maximus w nachylonym ku starości wieku; niech inconsulti in periculo szukają sławy, o której napisano:

Imię to tylko i znikome mary,
Słowa bez rzeczy — to chwałą zowiecie.
Sława ta, której palicie ofiary,
Której z takiemi trudy pilnujecie, —
Sen albo raczej snu lekkiego cienie,
Co zaraz zginą, gdy lada wiatr wienie.

To tedy uprosiwszy u Króla JM., pogłaskać Turczyna connotatione pacis. Gdy raz Kozacy wpadli byli na morze a pod ten czas z inszej przyczyny ścięto było Zborowskiego i udano u Porty, iż ex ea causa stracono go, iż poruczył Kozakom iść na morze, ukontentował się tym barbarus; i teraz nie trudno o pretensyą, którąby się uspokoić mogło distentum bellis tyrannum: jest siela banitów i infames. A jeźliby tenerae coniugis immemor, wzgardziwszy i pokojem i ojczyzną, hanc molem belli na nas zaciągnął, złożywszy pobory, lud pod chorągwie powiatowe, z urzędników ziemskich jednego

za rotmistrza obrawszy, zaciągać i mieć pro praesidio Reipublicae ten lud; wojsku kwarcianemu, jeżeli nie zupełnie zapłacono, tedy interea kontentacyą jaką obmyślić i skupić ku praesidium Reipublicae, aby różnemi gościńcami cudzoziemce rakuskiem sposobem za granice wyprowadzali albo unanimi vi armorum wypychali i wyganiali. Będą mieli z to serca Polacy na Niemców, jako mieli Włosi na Francuzów w Sycyliej, których wszytkich jednej powybijali godziny. Wojsko kwarciane, jako to, co ex nobilitate constat, gdzie mu idzie o stratę wolności, będzie nam murus ahenaeus. Mógłbym mówić teraz, co napisano u Gofreda:

Wierz mi, żołnierzu, żeć u nóg upada
I tak ojczyzna teraz z tobą gada:
Tobie i twojej poruczam dzielności
Moje ustawy i święte kościoły;
Niewinne panny broń od zelżywości
i groby dziadów i martwe popioły.
Od ciebie proszą w nieszczęsnej starości
Ratunku starsi, umarli napoły.

Tu już będzie campus więtszy bene de patria merendi, aby oświadczyli amorem patriae, curam libertatis. Niech nie ufają fortunie, która bogate uwiela gniazdo, bo momento luto circumvolvet: tężby ich fata, co inszych czekały chudszych. Nie jedna opprimentium methodus: jeden a summis capitibus messem zaczyna impiam, drugi na niższych karkach jadowite zawisza miecze i znosi, jak Coriolanus ciołka, aby znosieł i wołu i uno ictu zabijał. Gdzie pod jednem prawem siedzimy wszyscy, nec perire nec salvi esse nisi una possumus. Concordi nobilium restauratione libertatis straszniśmy jednością, kupy rezolucyą; nullum recusatum periculum, quod salutis spem ostendit. Una salus miseris nullam sperare salutem. Niedawno nas wadzą Reipublicae lumina et columina. Efficacissimum servitutis telum: quos subiugare velis, divide. Ale non bonus patriae civis temu wspaniałemu niebu nectit coronam, który privata odia publicae utilitati postposuit. Videt ojczyzna vires suas nec se inopem videt. Unus i w Wielkiej i w Małej Polsce, jako powiedają, milion i więcej Pan Wojewoda Kaliski[1]) dał złota, choć się w niem pieszczonie

[1]) Był wtedy wojewodą kaliskim jeden z Grudzińskich. Niesiecki w Herbarzu (I, str. 147) wymienia pod datami od r. 1629 do 1661 dwóch Grudzińskich, Zygmunta i potem Jędrzeja Karola, jako wojewodów kaliskich, bez oznaczenia dokładnego, jak długo każdy z nich nosił ten tytuł. Zdaje się, że między jednym a drugim z wymienionych sprawował tę samą godność jakiś trzeci Grudziński; bo i Rudawski i Temberski wymieniają jako ojca Jędrzeja Karola i wojewodę kaliskiego przed nim Grudzińskiego o innem imieniu; nie zgadzają się jednak ze sobą, bo Rudawski podaje imię Jana, Temberski imię Mikołaja (Rudawski: Annales, str. 121. Temberski: Annales, str. 336). Nadmieniamy tutaj, że w przypisku 4-tym na str. 336 w wydaniu dzieła Temb. mylnie podaliśmy za Niesieckim imię wojewody kaliskiego z r. 1656. Nie było mu na imię Zygmunt, lecz Andrzej Karol (Rudawski: Annales, l. s. cit.). W Konstytucyach sejm. z lat 1641—1653 nie znaleźliśmy wcale nazwiska wojewody kaliskiego z tego okresu czasu.

kocha, gdyż non nobis solum nati sumus. A wszytkie talerze na talery skujmy a żołnierzowi pieniądze gotujmy; wszak jest tego pamiętnik, że żołnirzowi w Polsce fantami płacono. Nam ci jeszcze chudszym, nienawykłym tak wielkiem wczasom i honorom, znośniejszeby były principum iuga; ale panom, których unius taki splendor, jakiego nie mają czasem capita coronata, ciężkoby ponosić na starość jarzmo, któremu z młodu nie przywykli. Jeżeli nowy przysmak czyni w żołądku perturbacyą i szkodę, pewna, że nowe niesmaki i nazdrowszego umorzyłyby. A tak gdy staną panowie starsi bracia velut inter ignes luna minores, miłoby i drugim w takiej umierać kompaniej i wiem, że każdy ad diem z takąby sie udawał rezolucyą. Non serviam: sed praestat aut vivere in libertate, aut mori ante servitutem. Niech gani, kto chce, że dalekie deduco sekwele; a ja się tym schronię, że tutius fidem attollimus, quam deprimimus. Jeźliby ojczyzna tak potężnej była kompleksyej, aby mogła tym supervivere tumultom exarmato Principe, purgata exoticis armis patria, inkwirować potrzeba, aby rada J. K. M. strictam consultorum et turbatae pacis rationem uczyniła. Protestacye, co poczyniono, farby to et fumus! Pan Bóg tak tylko sądzi, którego rano wstawszy obrażać nie chcemy; lecz in die septies iustus cadit. Poprawy spodziewać sie trudno; nescia emendari ambitio, cum non punitur, crescit. Qui non vetat peccare, cum possit, iubet. Nemo validius obsistit flagitiis, quam qui non indulget facinorosis. Sit lentus in suo dolore, kto chce in vi iras Reipublicae allevare. Szukaćby potrzeba versutam impii civis animam; niechby ta była publici odii victima. Poszarpaćby tego zdrajcę; trup niechby ginął insepultus, bo nie godzienby ten incendiarius, aby go ziemia ojczyzny pokryła, alećby podobno, nie zakrywszy niepobożnych kości, nie chciałoby słońce ingrato świecić civi. A finaliter przestrzegać tej konstytucyej potrzeba, aby cudzoziemcy nie bywali w radzie. Niech tak gromadna nie będzie pańska gwardya. To nawiętsza principis forteca, to napotężniejsza trimiera civium, amor, na którychby piersiach ad securum prolabium somni zasypiać mógł. To tedy, co mi fides i pietas ku ojczyźnie i moja z WMcią konfidencya kazała, szerokom napisał. Wszak czasem, quae praevidere non possumus, fortuito in rebus eveniunt; czego consilio doścignąć nie możemy, w ręce Boskie przyjdzie consignare a tego Opatrzności oddać. Age, Deus omnipotens, respice, quae petimus, suppedita, quae non intelligimus, praesta, quod praestare nec ausi nec meriti sumus unquam. A jeżeliby inimica fata ultimam albo od Turków, albo od Niemców praesenti Reipublicae statui naznaczyli periodum, prośmy obadwa Pana Boga, abyśmy mortalitatis necessitate mogli praevenire ojczyzny naszej zgubę. Inakszych zaś teraz rządów doczekać i czasów, byłoby to quotidie mori. Kończę pisanie moje resolvendo oculis lacrimas cum voto, abym za odmianą zamysłów pańskich weselszemi WMci obsyłał nowinami.

Aurea libertas auro pretiosor omni:
Hoc amo, quod possum qualibet ire via,

Nulli flecto genu, sum wolnus, servio nulli,
Gaudeo libertate mea pewnoque pokojo«.

A jako się tot malevolorum znajdowały ingenia na szczypanie nienaruszonej Pana tak dobrego reputacyej i zamysłów, tak nie zbywało i na tych, którzy pobożnej jego będąc wiadomi intencyej, wzajemnemi niewinność jego i konsyliarzów życzliwych bronili skryptami i do tak świątobliwej radzili imprezy, co sie i w tym wolnym wolnego szlachcica (qui sequitur) pokazuje głosie.

Głos wolny syna koronnego o teraźniejszych zamysłach J. K. M., do uwagi Rzeczypospolitej podany.

»Wolny syn koronny, do wolnych każdego, kto czytać zechce, podający uszu: niema żadnego tylko szczególną respektu wolność. Ta sama przy wolności synowi zrodzonemu wolno mówić każe, aby tajnych J. K. Mci zamysłów tradukcyom zabiegając (które podług różnych geniuszów i konceptów ludzkich różne swoje biorą interpretacye), ten szczupły lichej pracy koncept, w szatę jedynej ubrany Apologiej, niewinność pańską światu pokazał a możnali rzec, skutecznym oraz do pomnożenia tej złotej (w koronie Rzeczypospolitej naszej) rószczki, to jest sławy, został persuasorem.

Cztery ludzie w rozumach swoich o zamysłach J. K. Mci mają opinie i one pro libitu quisque suo interpretuje:

Pierwsza, żeby J. K. M. wojnę gotował wschodniemu tyranowi, przywiedziony precibus et pretio tak Ojca świętego jako i Wenetów, którzy ratunku i łaski wyglądają od tak wielkiego Króla, którego dziełom świat, jako wielki, dziwuje sie. A lubo dobremi są chrześcijany, przeczą przecie temu, czegoby i sami, patrząc na złupione kościoły, na zdeptaną chwałę Boga przedwiecznego, na zabraną w niewolą wolną bracią, życzyć sobie mogli. Wnoszą różne racye, że to przeciwko prawom, że sine consensu Ordinum, że pakta przez to wiolowane będą, że papież i Wenetowie umowy nie trzymawszy, onus et molem belli na nas obalą, a w ostatku co wiedzieć, co za racye i kto je pomnieć dobrze może, dają. Drudzy szwedzką, gdańską promowują a nie bez nagany. Ale co nawiększa, że pod pretekstem wojen tych insimulują (za udawaniem nieprzyjaciół) JMci Pana Kanclerza [1]), o którym ten rumor jest, żeby wiódł i radził J. K. Mci oppressionem patriae i wolności naszych, aby tak owemu inwidyą u braci zjednawszy, sławę J. K. Mci ex privatis przeciw onemu odiis dilacerowali; czemu się ja przysłuchawszy, od tak bezbożnej sprawy i fałszywych rumorów owego niewinność, J. K. Mci Pana naszego miłościwego sławę tą kilkunastą mojego wolnego głosu słów vindicare chcę. Luboć takiej sprawie racye moje czy będą korrespondowały, nie wiem, a to

[1]) Jerzego Ossolińskiego.

pro posse meo, aby tego błędu szersze nowiny nie zmagały, WM. M. M. Państwu i Braciej ukazuję.

Insimulują tedy JMPana Kanclerza, jakom namienił, o taką radę, która nie bono civi patriae, ale ledwie nie Catilinae należałaby: to jest, aby on ad absolutum dominium J. K. Mć prowadził. Dlaczegoby to miał czynić, mówią, a żadnej fundamentalnej racyej nie dają, jedno libidinem principatus. Na co tak odpowiedam, że JMPan Kanclerz [1]) o tym nie myśli: bo jeśli dla preeminencyej, żeby z bracią nie być równym, to w ręku ma, ma łaskę J.K. Mci, ma pieczęć w ręku koronną, to już mnie nierówny, a ledwie nie wszytkiem, ale większy. Jeśliby zaś na potym dla wysławy domu i syna swego, Bogu leges praescribere niepodobna, bo i Bóg ukazuje mu impossibilitatem, nie dawszy mu tylko jednego syna, który według onej przypowieści: unus jakoby nullus. Lecz jeśli wola Boża przystąpi, choćby nie tylko takim był, jaki jest, nie tak z zacnych i mądrych rodziców zrodzonym, nie w tej wolnej Rzeczypospolitej wolnym synem spłodzonym, ale też jako najpodlej był urodzony i wychowany, tedy nie w ciasnych kątach ojczyzny, ale włościom szerokiem i wielowładnym panom prawa ustawiać będzie, sin secus, nie tylko principatum, ale i przodków swoich tak dalece w Koronie zacnych sławę i honory, której oni za wiernemi i krwawemi usługami u panów swoich nabyli, wespół i z włościami skontaminowawszy, tracićby musiał.

A JMci Panu Kanclerzowi [1]), gdyby to miało być (czego nie rozumiem i bronię) dla tak niepewnych rzeczy, człowiekiem śmiertelnym będącemu, quid sperandum? Tylko braciej fremitus i trzebaby tak wiele oczy mieć, jako on sławny Argus, chciałliby ujść niebespieczeństwa, którego nie wiem, jeśliby uszedł. Bo jeśli Joannes, filius Cistae, tylko dla inkursyej illum Swantopelconem spectante Henrico imperatore w wojsku tak mnogiem nieprzyjacielskiem zabił, kto wie, nie byłliby taki, coby dla tak drogiego klejnotu, który jedno krwią kupiony bywa, to jest wolności, widząc onę sobie improbe eripi, tak chwalebnego uczynku nie podjął się. Wie i zna dobrze animusze koronne, nie myśli ani tego radzi. Lecz że samemu to zostało Bogu scrutari myśli i serca ludzkie, tedy dato non concesso, żeby on to dla przypodobania sie Panu, pogardziwszy wszytkiemi, tak radził, ja Króla Pana mego evinco, że o tym nie myśli, bo ten nie tylko z królmi i wielkiemi certuje gratitudine monarchami, ale z najlizszym poddanym, sacrosancte onę chowając i obserwując. A którażby mogła być większa niewdzięczności nota, jako ojczyznę tę, w której zrodzony, której piersiami chowany, której suffragiis ad culmen przyszedł regium, armis afficere inque illius Reipublicae corpus (którego samże głową jest) jakoby oraz i na samego siebie nefarie desaevire. Wie o tym dobrze, że consilia takie Bóg antycypuje. Do tego przy leciech

[1]) Mówa tu ciągle o Jerzym Ossolińskim.

swoich, przy defektach zdrowia, gdyby tanti rem momenti zaczął a nie dokończył, miasto ugruntowania in absoluto dominio dziedzictwa synowi, onemuby samże ius legitimae (za owemi trudnościami, któremiby implicaret Rempublicam) electionis abrogował. Któżby albowiem miał wątpić, żeby Ordines i Rzeczpospospolita, pamiętając na dobrodziejstwa przeciwko sobie oświadczone Pana teraźniejszego, na prace i trudy jego, to pod Chocimem, to w Moskwie, to w Prusiech bez cirkumstancyej unanimi consensu synowi jego państwa, zdrowia i serca nie konferował. A zasię za takim na nas i wolności nasze nastąpieniem czegoby się spodziewać, jedno żeby musiał żyć more Casimiriano.

Szpetna to po dziś dzień synowi Bolesława Krzywoustego, Mieczysławowi Staremu, że złego kiedy używał konsyliarza, który mu był przyczyną stracenia państwa, przeklęty Cietlicius. Wiem pewnie, że J. K. Mć Pan mój i Dobrodziej dla płochej i nadętej rady tak sławnym dzi[e]łom swoim nigdy nie chce inurere famam apud posteros, albowiem dla doczesnych i niepewnych rzeczy nieśmiertelnej pozbywać sławy, jest rzecz nieoszacowana. Godzien chwały po wszytkie czasy z krwawych zwycięstw Julius cesarz, o których i sam (jako Lib. 6. cap. 5 świadczy Sabel.), że sub ductu et auspiciis eius milion sto dziewięćdziesiąt tysięcy nieprzyjaciół poległo prócz domowej wojny. Piękne zaprawdę zwycięstwa, gdyby krwią braterską nie były kantaminowane, ojczyzny niewolą, mordem świekra; dostąpił ci dictaturam — a cóż potym? Od tychże, którzy mu jej pomogli, nie był zdrowia bespieczny, jako eventus docuit. Fałsz to jest, M. M. PP. Bracia, udanie to nieprzyjaciół JM. Pana Kanclerza, bo ani on o tem radzi, aniby Król JM. przyjął tej rady, bo woli być regum rex a in gremio secure dormiens poddanych swoich, przykładem świętej pamięci Zygmunta tym się chwalić, co mu od monarchów wszytkich za wszytkiego świata poczytano państwa.

Wie, bo mu tego in gremio Korony urodzonemu intimare próżna, że Polak humanitate Principis, nie asperitate, chce być rządzony. Ta humanitas w państwie u Polaków postawiła na państwo Casimirum i onemu królewskie wdziała diadema. Albowiem gdy brat jego Miecislaus Senex, avarus, crudelis panował, Cietlicium do rady używał, proszą i napominają senatorowie, a ów wygnaniem i śmiercią grozi. Nie przyszło synom koronnym, jeno radzić o dobrym ojczyzny. Upatrują Pana, aż Gedeon mówi: Nie odrzucajmy Kazimierza, który tak łaskawy, że nam zwycięstwo brata swego nagrodzi; ukazuje łaskawość jego, gdy mówi i wspomina, że mamy dość na łaskawości jego i rozumie i affekcie. Pan albowiem ten, jako młody, mniej uważając autoritatem Principis, winem zagrzawszy głowę, cum Joanne milite de Conary et Armigero zaszedł we grę, owego żołnirza swego za pobłażaniem fortuny bierze dostatki; ów, patrząc impatiens, nulla habita ratione status Principis, policzek wycina; pojmany, omnium iudicio, velut maiestatis reus, damnatus, supplicium capitis subiturus agebatur. A w tym co? Zabiega Kazimierz, od śmierci

wyzwala, wraca dostatki swoje i przykłada, dziękuje za upomnienie i owego szanuje; kto chce, niech czyta o tym szerzej Długosza. Nie absolutum dominium Ludovicus myśleł, tylko jakąś kommutacyą pewnych ziem i przyłączenie do Węgier, dlatego złożył sejm w Budzyniu; znaleźli się ci, którzy jechawszy, tego, co król chciał, pozwolili. Na cóż jem wyszło? Króla w niebezpieczeństwo wdali, a onych pod Gliniany bracia szkarłatem odziali.

Mawiałem i mówię, że to nieprzyjaciel sprawuje. Tristis est et semper erit on motus, z prywatnych przyczyn pochodzący za świętej pamięci Zygmunta III, o którym tak mówił, jako od tych, których on był inter intimos porachował. Słyszałem, że brał Boga na świadectwo, iż tej Rzeczypospolitej nigdy nic złego nie myśleł. A tenże Pan i Dobrodziej mój, jeśli mogę dobrze pomnieć, i to wspomniał, że w testamencie swoim zostawieł, że i grzechów odpuszczenia od Boga nie prosieł, odpuściwszy i tym, co mu byli winni, jeźli tego był winien, o co go insimulowano. Mógłby był już kończyć za zdaniem moim i do effektu przywieść, będąc młodszym natenczas od teraźniejszego, in spe więcej potomstwa; mogłaby była być i rada tak niecnotliwa po pogromie Guzowskiem. Ale on tym żywot i łaskę konferowawszy, wolność wszytkiej ojczyźnie darował i wolał humanitate et benevolentia regia państwo rządzić, aniżeli severis edictis. Niechże się tedy starodawne lata nie chlubią Aleksandrami Wielkiemi, Artakserksami, Augustami, Theodosiusami, którzy zawsze benevolos poddanych swoich humanitate sua chcieli efficere. Byli u nas, są i będą, w Bogu nadzieja, póki Arktur niebieski koła swe położenie, tacy panowie. Miło po dziś dzień wspomnieć z obfitemi łzami Bolesławów, miło Kazimierzów, miło Władysławów. Niewyrodek i ten w tak wysokiem tych orłów spłodzony gniaździe i wychowany, który idąc torem przodków swoich, nie da sie affektom libidinis państwa rządzić, ale humanitatis przeciw poddanym. Niech żyje długo i szczęśliwie panuje, a radzi o dobrym ojczyzny; boć insza maniera jest rad królewskich, insza vulgi. Iże on rady swoje jako Pan mądry pokrywa, dlatego taksują zamysły jego, które gdy z dobrem ojczyzny, w Bogu nadzieja, szczęśliwie do effektu przywiedzie, owi susurrones i sinistri tajnych konceptów jego interpretatores, Theońskiem zębem zawzięty ozor siekać będą.

Lecz jako błahemi racyami, tak też mniej potrzebną opinią vulgi odprawiłem; komuby sie nie zdało, poprawić liberam vocem mającemu wolno.

Przystępuję do gdańskiej opiniej, ktora siła robi hałasu między chciwemi szyprami i głowę jem w niwecz obraca, na dyskursy się zdobywającem, gdy za wolnościami sila et importune gdańskiemi mówią, za rządem, za potęgą więcej jeszcze trzymając. Lecz za mym dyskursem nie chcę jem być przyczyną szalem. Jednak niechaj uważą, gdyby lat kilka cunctando idąc z pany Gdańszczany, żadnych Negatow nie wymyślano do żadnego pruskiego miasta, coby przez handlow był panowie Gdańszczanie, proszę? Byłoby miasto ich sławne i zawołane, jako i Dębica podług Sowizrała, aleby oni sami

pewnie tak myślili, jako niegdy Rzymianie post cladem ad Cannas, o czym Orosius Lib. 4. ca. 16. Ale teraz temu dać pokój, niech sie oni w zboże a my w pieprz przygotujemy.

Te dwie tedy krótce odprawiwszy, przystępuję do tureckiej; a że tak skryte są zamysły o wojnie J. K. Mci, tych ganić w niem nie potrzeba. Albowiem gdy o takich zamysłach vulgus wie, vilescunt, stąd i ad notitiam nieprzyjaciół, skąd przestrogi mają, przychodzą; dlaczego i Żórawski, matematyk J. K. Mci, o wojnie tegoroczniej mądrze i ostrożnie pisze. Ale o tym tajeniu rad J. K. Mci nie od rzeczy przypomnieć zdało mi się sławnego hetmana rzymskiego, Q. Metellum Pium, o którym Valer. Max. lib. 7. cap. 4. tak świadczy: Quintus Metellus Pius cum proconsul bellum in Hispania adversus Celtiberos gereret urbemque Contrebiam, caput eius gentis, viribus expugnare non posset, intra pectus suum multum ac diu consiliis agitatis viam reperit, qua propositum ad exitum perduceret. Itinera magno impetu ingrediebatur, deinde alias atque alias regiones petebat, modo hos obsidebat montes, paulo post ad alios transgrediebatur. Cum interim tam suis omnibus, quam ipsis hostibus ignota erat causa inopinatae ac subitae eius fluctuationis, interrogatus quoque a quodam amicissimo sibi, quid ita sparsum et incertum militiae genus sequeretur, absiste (inquit) istud quaerere, nam si huius consilii mei interiorem tunicam consciam esse sensero, continuo eam cremari iubebo. Quorsum igitur ea dissimulatio erupit aut quem finem habuit? Posteaquam et exercitum suum ignorantia et totam Celtiberiam errore implicuit, cum alio cursum direxisset, subito ad Contrebiam reflexit eamque inopinatam oppressit. Ergo nisi mentem suam dolos scrutari coëgisset, ad ultimam ei senectutem apud moenia Contrebiae armato sedendum fuisset. To Valerius, czego mu i Front. lib. 1. cap. 1. poświadcza. Siła i on w Rzymie młody między babami narobił hałasu Papirius, gdy nie wydał matce sie pytającej patrum consilia. Zaczym i teraz, że nie patefacta consilia J. K. Mci, sieła sie ich więcej domyśla, niż trzeba. Że consensum Ordinum Król JM. się nie dokłada, dobrze czyni, bo onby im wojnę proponował, a dla leda prywaty jeden i to jeszcze co wiedzieć kto, Izbę mieszałby poselską, składając na wolność, i ledwie nie o tak wielką rzecz, jak o grosz, co sie też podczas szczęśliwej elekcyej Pana teraźniejszego trafieło, co sie o grosz całe trzy swarzono niedziele. Wprawdzieć mamy wolność, ale nie wszyscy jednaką: on przewiedzie prywatę, kazawszy stanąć we drzwiach draganom, a ja, choćbym też miał co cum bono Reipublicae mówić, westchnąwszy w komesz [sic], bo jeślibym nie chciał, to mi każą, brataż mego na mnie naprawiwszy, który mi zada impossesionem A possessya u Polaka pierwej była szabla, którą ojczyste szeroko rozpościerał więc granice. I tu mi przyjdzie na te słowa wypaść: żebym ci wolał królowi parere, niźli mnie równemu. Aleć i Ordines dość czasu będą miały radzić, gdy wszytko będzie gotowo: bo o wojnie radzić a w polu żołnierza nie mieć, barziej na śmiech niż na rezolucyą poszło

Straszna tedy każdemu zda sie wojna turecka, M. M. PP. Bracia, gdy powierzchowne onej cirkumstancye uważa: nie podobna nam Polakom onę inferre, potęgę turecką i mnóstwo wojsk jego szacując. Ale kiedy z inszej uważać pocznie strony, za łaską Boga naszego nic niepodobnego w niej nie widzę. Lubo to mówią i jest tak, że nie tylko Turczyn wszytkiego z potrzebę ma na wojnę, ale i nad zamiar wojsk, koni, rysztunków, piniędzy etc., straci jedno wojsko i drugie, może i dziesiąte stawić. Ale ja zabiegam tej w ten sposób objekcyej: Holofernes był hetman króla potężnego, miał tego wszytkiego dosyć i więcej niż Turczyn, bo żadne królestwo, żadna nacya jego mocy nie oparła sie. Z wojski tak potężnemi podstępuje pod Betulią i co się spodziewał, że obywatele, otworzywszy bramy, hardego pana jego niewolej przyjąć mieli jarzmo, aż citra spem miasteczko sie broni, aż mu opak rzeczy idą. Co on od szpiegów usłyszawszy, pyta się, coby zacz lud był, co za miasta, fortece, że tak śmiało pogardzili wielką wielkością wojsk jego. Aż mu jeden z wodzów jego, na imię Achior, o ludu Bożym prawi: skąd poszli, co za Boga chwalą, jako ich, gdy go odstąpili, zawsze na pośmiech wydał nieprzyjaciołom ich, a ile razy żałowali za grzech, zawsze zmiełowawszy sie nad niemi, wyzwalał ich; powieda, jako w mocy ręki swojej onych wywiódł z Egiptu, jakie na Pharaona plagi za nich przepuszczał, jako Czerwone przed niemi wysuszywszy morze, Pharaona goniącego one z wojski i wodzami jego w niemże wodami zawarł, jako jem przez lat czterdzieści na puszczy pokarm z nieba dawał, jako gorzkie wody w słodkie jem przemieniał, jako im ziemię obiecaną dał, wybiwszy króle jej i miasta zwaliwszy. Ani mu sie tu każe pytać o fortecach albo potędze ich, ale o grzechu, jeśli nie odstąpili od Boga swego; I wolno mówi hetmanowi: Jeźli tego niemasz między niemi, odstąp od miasta ich i ziemie, nie zwódź potrzeby, bo Bóg między niemi, za niemi będzie walczył a my nie strzymamy obliczności ich. Nie przyjmuje zdrowej rady hetman, dumę w zastępach wojsk położywszy swoję; rozgniewany onego Achiora związanego prowadzić do Betuliej każe i tam mu z Betulczykami wespół śmierci każe czekać. Ale ten, którego wszechmocność opowiedał, nie zbrojnego męża ręką, nie zastępów potęgą, ale słabej jednej białejgłowy odwagą, owemu głowę uciąwszy, wojska rozprószył a lud swój i onego prawdy wyznawcę uwolnieł Achiora od tyraństwa hardego nieprzyjaciela. Nuż nadętego i w siełach swoich dufającego Goliatha przez lichego pastuchę nie ostro hartownem grotem, nie sieczystą bronią, nie mierną ruśnicą, ale chybkością proce położył konopnej. Niech i ten tyran w zastępach swoich, w granic państwa swego szerokości dumę pokłada, niech nie tylko, co ma apparatu wojennego, ale tyle troje stawi pogotowiu; nas zaś niechaj szacują ludzie, żechmy ubodzy, że państwo małe mamy, rządu nie wiele, wodzów w różnych potrzebach doświadczonych skąpo, a my za to Bogu dziękujmy naszemu, że nas chciał mieć nie inaczej; i im najniepodobniejszemi postronnym i samym sobie będziem sie ad inferendum bellum Turczynowi zdali, tym On nas

miłościwiej in altiora eriget i zdarzyć to raczy, że temu regnorum heluoni et nominis Christiani infensissimo hosti w gardle kością stanąć będziem mogli. I tak nam nisko o sobie trzymać trzeba, bo superbis resistit, humilibus dat gratiam Deus. I ziarnoć gorczyczne żadnego z królestwem niebieskiem, proportionate mówiąc i według ludzkich interpretując konceptów, porównania niema, a przecie prawda przedwieczna z niem go porównywa, dla czego puściwszy inszych Doktorów św., ta moralna in promptu ratio: że gdyby on wielkie rzeczy z wielkiemi znosieł, nigdyby nie był widziany od ludzi wszechmocności swojej, ale gdy wielkie rzeczy w małe i w niwecz obraca, małe zaś podwyższa w wielkie, przed niem ludzie drzeć i bać sie go muszą. Tak pysznego skarał Nabuchodonozora, tak Baltazarowe państwo między Medy rozdzielił i Persy we mgnieniu oka prawie; takci i wschodnie państwa, przedtym wysoce sławne i kwitnące, chciał za grzechy i przestępstwa i niezgodę kościelną lichemi kaukazyjskiemi tułaczami skarać i grubemu pogaństwu na pośmiech podawszy, pokazać to na oko, jako wielkie królestwa i przestrone niszczy ziemice, one w regiment podłym zdawa osobom a w nich potym do większego wynosi splendoru, aby jako dzieła wszechmocności swojej, tak sądów swoich sprawiedliwych seriem egzekwował.

Tenże niegdy i w państwie zachowywał proceder izraelskiem, kiedy na ukaranie złości ich i na swojej pokazanie wszechmocności dawał w niewolą lud jego, ziemię tetrarchom podzieleł i chwałę syońską ciężką zaćmioną pogaństwa nieprzyjaźnego zelżywością zgasił. Ale bywałyć przecie znowu czasy, że misertus afflictionis illorum, aby też wszechmocności swojej tym jaśniej mógł wyrazić im sztukę, znowu do wolności, znowu do godności przywracał ich pierwszej i zrównanych z ziemią wyżej niż przedtym nierówno stawiał synów izraelskich, insperatis et desperatis rebus exitum reperiens. A quis scit, jeśli też już i na tamte Orientalium nie naprostował miłosiernego oka swego plagarum climata, jeśli tak wiele niewinnych chrześcijan w pętach okrutnej bisurmańskiej wściekłości jęczących i stękających ustawiczne łzy, przeraziwszy nieba, gniewu nie zalały nawyższego; jeśli chwała Jego, od bezecnych i bezbożnych zdeptana Ottomańczyków miłosierdzia przedwiecznego nie ruszyła Boga; jeśli już złość pogańska nie wypełniła się, jako onych obywatelów Palestyny? I któż wie, jeśli to już nas do tego nie wokuje, dając nam sposoby i od postronnych krajów subsidia, a nadewszytko dawszy tak szczęśliwego i niezwyciężonego Pana, aby w nas wszechmocność swoję ukazał, jako przez lichych i ledwo nie u wszytkiej Europy wzgardzonych.

Ale mi kto rzecze: mamy przymierze, Bóg go nie każe łamać; fides etiam hosti servanda, dawna gentium reguła. Prawda. I lud ci izraelski miał z Gabaonitami, a przecie ich zniewoleł po postanowieniu do posług swoich, a Bóg sie nie gniewał o to. I nam ci by nie trzeba życzyć tego, abyśmy mieli eradicare Turczyna, ale żebyśmy chrześcijany, chwałę i świątnice Pańskie w mocy Boga naszego z rąk i niewoli jego wyrwali a onemu wiarę

świętą prawdziwą podali, której pewnie na wolności nie przyjmie, bo u niego o wiarę w ostrej szabli syllogizm rogaty.

Te dawszy rationes et scripturae loca, rzeczy mojej służące, idę do policyej i mówię: wojnę turecką zacząć natrudniejsza, ale zacząwszy onę, żeby sie prowadziła sama, w Bogu nadzieja. Naciężej wojska ściągnąć, chorągwie i wojsko nad Dunajem stawić, Bałchany przebyć. Mniejby wojsko tam płacy potrzebowało: któby był mężny, samby sobie płacieł; do czego wszytkiego za pomocą Bożą łatwiusienko moglibyśmy przyjść, zimą ciągnąwszy, z wołoskiem, multańskiem hospodarami w praktyki zaszedszy, siedmigrodzkiego do siebie przekinąwszy, coby oni pewnie, widząc gotowość naszę za temi powinowactwy, które nam [sic; nasi?] z niemi pozaciągali, uczynili. Tam chrześcijan niemało i samych więźniów naszych: miawszy bronie dla nich, supplementowałoby sie coraz za postąpieniem wojska; kraje od lat tak dawnych w pokoju bogate, obfite w żywność, wszelakiem czatom podległe, miasta nieobronne a chrześcijan w nich ledwie nie napoły; lud zimowej wojnie nieprzyzwyczajony, prócz tych pobliższych, wczasowny, pieszczony. Lecz i te wojska sylistryjskie, lubo nalepsze, kiedybyśmy preweniowali owę wielkość, którą Turczyn wojuje, z krajów azyatyckich, nie wytrzymałaby stosu, w Bogu nadzieja, boby ich zimie nie ściągnął a do tego przy fortelach naszych teraźniejszych nie umieliby sobą rządzić, gdyby jeszcze przez czaty potężne zabiegano i kupić sie nie dano; wojskoby było strudzone, zgłodzone w wielkości idąc. Do tego gdyby Wenetowie jednem morzem, Kozacy drugiem, my lądem pod nosem kurzyli, nie wiedzieliby, jako mówią, gdzie ręce wrazić. Turecka potrzeba wszytka i potęga w janczarach zawisła; lecz i ten ich delectus od rezei [sic; rezolucyej?] swojej dawnej barzo był odpadł, jeszcze natenczas, gdy był książę Zbarawski, Pan Koniuszy [1], posłem, o czym szeroce mówi w zdrowej pewnej przestrodze, którą daje ojczyźnie, gdyby z Turkiem kiedy przyszło do wojny; puściwszy ja cug racyom jego, tam, że jest rzecz wiadoma, każdego odsyłam: każdy z racyi jego być może ukontentowany.

Co strony papieża i Wenetow, żeby te stipendia być nie miały pewnie, tedybym tak rozumiał uczynić, jako Gustavus uczynił, gdy się u ligi przeciw domowi rakuskiemu wojny podjął, że dawszy Holendrom wiarę, od inszych obsides pobrał, to i my papieżowi dawszy wiarę, od Wenetów obsides wziąć, darmo sobie głowy nie psując.

Co strony przymierza, żeby go nie rwać, — czemu? Że Władysław III złamał, przeto zginął, dato; ale do Władysława Amurat posłał, przymierza prosił, miasta, grody w Kasowie oddał, wojnie puścił i żadnej okazyej nie dał Władysławowi do zerwania przymierza. Do tego nie w krajach naszych ale w Azyej wiódł wojny contra Caramanum, granice jego dalsze były, nie tuż pod bokiem, jako teraz w Węgrzech, nie tak często się sąsiednych ogarów

[1] [illegible]

kształtem kupy tatarskie po krajach podolskich i ukraińskich wałęsały — a jest to w paktach, aby tego bronił i przestrzegał: kiedy zasię kto według pakt jednej nie trzyma kondycyej, jakby i wszytkie łamał. My wojnę wiedziem z Moskwą, aż on do nas wojska swoje prowadzi: i mogąc być za łaską Bożą Moskwie silni, musiem pakta zawierać. A jemy co było do Moskwy: czy im brat, czy im swat? Jednośmy z moskiewskiem zawarli pakta, usłyszał nas być in armis pod Kamieniec, aż pan duszka z pokojem: i tak pokój trzyma, kiedy chce i kiedy mu go potrzeba. Czemuż my też teraz, będąc obstrictiores Wenetom, niż on Moskwie, nie mamy mu tego figla oddać i preokkupować jego zamysły, które pewnie do effektu przywiedzie, upatrzywszy okazyą? Pamiętajmyż na ono: frangenti fidem frangatur eidem. Dała onemu Moskwa, a toż i nam [sic] Wenetowie zdradzili go, że z nami zawarli pakta; trafił pewny na pewnego. Ale Wenetowie tego nie uczynią, bo są słowniejszy nad Moskwę.

A przez Tatary wiele razy przymierze łamał? A to i teraz niedawnemi czasy byli Tatarowie i co rok sie żołnierz dla nich po Ukrainie zimie trudzić musi, sam siebie i włości w niwecz obracając. Ale kończąc tę mowę moję, podam i to, że dostało mi sie czytać pewnego autora de excidio imperii Turcici w ten sens: Cesarza jednego mianuje, doskonale pomnieć nie mogę, lecz zda mi się Machometem, który według autora pomienionego miał in deliciis naukę gwiazdarską i starał sie, aby przy boku swoim miał takiejże ludzi professyej. Przyjechał interim z Persyej człowiek jeden, w niej dobrze ćwiczony, którego gdy sie fama doniosła cesarza, od niegoż zaciągniony, bogatemi obdarzony upominkami i w ogrodzie pewnym, quo commodius artem suam indagari ex eaque futura praedicere posset, opatrzony został. Po niektórym czasie jadąc sobie na spacier cesarz, do ogroda wstąpi i jeśliby mu co nowego powiedzieć nie miał, wypytywa się; on, wziąwszy Caesaris veniam i że sie z niepociesznej alterować ani nań obrażać będzie nowiny, sobie obstalowawszy, to mu praktykuje, że jeszcze Wasza Cesarska Mość z ogroda stopy nie wyniesiesz a o wiernego sługi twego śmierci awizy mieć będziesz. Zafrasowany cesarz na onę praktykę niepociesznią attonitus pochodzi trochę po ogrodzie, aż o zabiciu weyzera jednego nowiny przychodzą. Alterowany, zabójcy onegoż kamień do nogi przywiązawszy, pojmanego włóczyć po rynku rozkazuje i sromotnie zamordować. Co niewiele potym upłynęło czasu, znowu zjachawszy do ogroda, astrologa wołać do siebie i pro more co sobie powiedzieć nowego affektuje; ale jeśli pierwsza, dopieroż ta nowina przeraziła serce jego, albowiem mu powiedział, jako przed dniem dziesiątem o porażce wojska swego w Persyej przyjść mu nota miała, co eventus wkrótce ziścił. Trafiło się, że raz trzeci uprządszy sobie fantazyą, cesarz namyśleł sie do ogroda, to oraz na umyśle mając, że jeśliby mu co nie ku sercu on miły jego opowiedział gwiazdarz, miał w Hellesponcie koniecznie go skąpać. Zastanie go mutatum forma, twarzą spotniałą na astra patrzącego, według zwyczaju pyta. Zaniemiał astrolog; następuje nań, zaczym lubo dobrze wie

o śmierci, przecie prawdę z nauki swojej wyczerpnioną zna i mówi: Mości cesarzu, w rękach Boskich obroty niebieskie, nam niemi rządzić niepodobna i zdrowie moje dziś w rękach twoich; co wiem, znać prawdę muszę. Naród (prawi) północny, w którym Arktur, to jest wóz niebieski wschodzi, złączywszy sie z narodem południowym, te kraje i państwo twoje posiędą. Indignabundus cesarz od niego odjechał, po małej chwili zemknął działuhiów i owego utopić kazał. Co gdy oni egzekwować chcą, on do nich mówi: Grób mój dziś w brzuchach rybich, a wam północny naród panować będzie. Cóż wiedzieć, jeśli już ten prognostyk w wolej Bożej effektu brać nie zechce, gdyż my jesteśmy narodem północnym, u nas ten Arktur wschodzi, Wenetowie — kraj południowy. A nie jest parvi momenti w Turczech ten prognostyk, jako o tym świadczy w relacyej swojej książę Zbarawski; słowa jego własne do Króla JM. świętej pamięci Zygmunta III na świadectwo kładę: Nastąpili (prawi) prognostyki matematyków i inszych wieszczków, że miał być wezer odmieniony, a nie jest to tam res parvi momenti, podobna właśnie onym też czasom rzymskim, gdzie gęste od ich prognostyków sedycye się zaczynały. Naród turecki sam przez sie jest obnoxius temu, bo i w pałacu ustawicznie dwie żydówce we zwierciadło patrzą; stwierdzieły też sobie to, trafiwszy siła razów, a mianowicie ekspedycyą Osmanowę do Polski a potym jego śmierć. I mnie samemu, lubom się o to nie pytał, jeden z nich powiedział, iż za szesnaście niedziel nie wyjadę, że będę miał wielkie frasunki i niebezpieczeństwa i że mie ten weizer nie odprawi, ale inszy. Wewellemu dniem przedtym, niżeli go do więzienia wzięto, więzienie przepowiedali i siła inszych rzeczy.

Racyami ukazawszy, nadzieję po sobie miawszy, wojny tureckiej życzę. Powtarzam słów moich, że u Boga żadne słowo nie jest niepodobne. Niech, kto chce, czyta zwycięstwo Abraama w Księgach Rodzaju, rozdziale czternastym, niech Gedeonowe septimo Judicum, niech Jonaty primo Regum, decimo quarto, niech Judae Machabaei primo Machabaei, gdzie pismo świadczy: Quomodo poterimus pauci pugnare contra multitudinem tantam et tam fortem? Et ait Judas Facile est concludi multos in manus paucorum, et non est differentia in conspectu Dei liberare in multis aut paucis, quia non in multitudine exercitus victoria belli, sed de coelo fortitudo est. Conflixit ergo et tribus millibus inermium maximum exercitum delevit. To Bóg tak szczęściel lud swój wybrany, ale i onym poganom, za skryte przed nami dobre ich uczynki, karząc drugich, ledwie nie takie zwycięstwa dawał. Niech na pamięć przyjdzie każdemu Leonida, król spartański, o którym Volat. lib. 16. Anthrop.; niech syrakuskie zwycięstwo, o którym Alianus, lib. 4 »De vana historia« świadczy w te słowa: Siracusii novem triremibus invadentes centum viginti triremes Carthaginensium longe superiores exstiterunt; niech Fabii Aemilii ad Rodan, o którym Alex. Lib. 6 cap. 25. To w pogaństwie. A dalże Bóg kiedy chrześcijanom podobne tym i wyznawcom prawdy? A to zaraz podaje sie Bamba, Hispaniae rex, o którym Michael Ricius De regibus Hispaniae, lib. 2:

Bamba, rex Hispaniae, qui Mauros Hispaniae litora cum classe ducenti septuaginta navium ingressos ingenti proelio fudit et classem igni succendit, ab aratro ad principatum Leonis Romani pontificis beneficio est evectus. Niech czyta, kto chce Fulgos. Lib. 3. cap. 7: »De Simone, Montis fortis comite et duce cruce signatorum, contra Albigenos haereticos« zwycięstwo. Ale by mi kto nie rzekł: exempla extranea prawie nulla exempla. Awoż ukazuję w pogaństwie Wandę ledwie nie jak Judith, Premisława, jak Dawida, bo on z pastucha królem, a ten ze złotnika; nuż Wizimiera, jak Machabeusa. W chrześcijaństwie zaś aza mało? To Bolesław Chrobry, to Śmiały, to Krzywousty, to Leszek Biały, Władysław Łokietek, który swoich jedno czterdzieści stracieł a czterdzieści tysięcy wojska nieprzyjacielskiego legło. Nuż Władysław Jagiełło pod Grynwaldem i syn jego pod Warną, jako i Leonida, lubo umarł, dobrze jednak stanął, nie miawszy albowiem tylko pietnaście tysięcy wojska wszytkiego, z potrzeby Turczynowi nie dostało czterdziestu i prosił Amurat swego Machometa, aby go takich zwycięstw na potym zachował. A chocimska co mówi, na którą wszytkie zdrady i fortele, wszytka potęga wschodnia ruszyła sie. Cięższy nam był kilką tysięcy Gustaw, niż ów miljonami, a to wszytko z wolej Boga naszego, abyśmy go znali, wiedzieli, że on Pan. Moskiewskiej teraźniejszej sub auspiciis Pana dzisiejszego wszytkie postronne dziwują sie kraje i nigdy dziwić nie przestaną. Tenże Bóg miłosierny, taż cnota i serce nasze, ta umiejętność i szczęście K. JM. Pana naszego; nie odmawiajmyż desideriis jego, nie przeczmy woli Bożej, ale quo vota trahunt retrahuntque, sequamur; krew naszę, zdrowia naszego dla całości ojczyzny, dla sławy i dostojności tak nas samych jako i J. K. Mci one nieśmy i ofiarujmy. A pierwej nie przestawajmy tego, aże za pomocą Nawyższego, chwałę Jego ex sordibus pogaństwa srogiego wyrwiemy i ad columnas Herculis w sławie J. K. Mci Pana naszego miłościwego stanąwszy, samych sobie Polonos, Polonos ipso, nie tylko u różnych nacyi, solo marique wystawiemy. Amen.«

27. Odprawiliśmy pogrzeb JMci Paniej Koniecpolskiej [1]) w Przecławiu [2]), z wielkiem krewnych, przyjaciół i sąsiadów konkursem, po którem jam też pojachał do domu mego.

SEPTEMBER.

13. Według naznaczonego od J. K. Mci czasu odprawowały się sejmiki po wszytkiej Koronie. U nas w Opatowie [3]) posłem był od Króla JM. JMć Pan Andrzej z Raciborska Morstyn, który życząc zawziętą przeciwko Panu

[1]) Marcyanny z Daniłowiczów K., wdowy po zmarłym w r. 1629 Stefanie K., pułkowniku królewskim, a matki Jędrzeja K., pisarza pol. kor. (Niesiecki: Herbarz V, str. 202).

[2]) Przecław, miasteczko w dzis. pow. mieleckim w Galicyi, o 11 km. na płd. od Mielca.

[3]) Opatów, dziś. miasto pow. gub. radomskiej, o 30 km. na płn. zach. od Sandomierza (miejsce obrad sejmikowych województwa sandomirskiego).

szlachtę słusznemi umoderować racyami, takową miał przed czytaniem instrukcyej przemowę [1]).

. . . . . .

Po skończeniu tej mowy czytał instrukcyą królewską, na którą jakie stanęły artykuły, patet ex sequentibus [2]).

. . . . . .

OCTOBER.

3 Po pilnych sprawach jeździełem do Krakowa, gdzie die **septima** stanąwszy i aż ad diem **duodecimam** zmieszkawszy, powróciełem do domu die **decimaquinta** eiusdem kwoli pogrzebowi Pana Andrzeja Chrząsczowskiego, sąsiada i przyjaciela mego wielkiego, któryśmy zaraz nazajutrz, to jest die **16.** odprawowali w Krośnie [3]) u OO. Franciszkanów.

25. Zaczął się sejm według czasu od J. K. M. determinowanego w Warszawie, gdzie po obraniu Marszałka Pana Stankiewicza [4]) (bo na Litwę była kolej), takową czynieł JMP. Kanclerz Wielki Koronny [5]) imieniem Króla JM. tymi słowy propozycyą [6]).

. . . . . .

Po tej propozycyej napierwsze miał votum X. Arcybiskup Gnieźnieński [7]), które że ciche było według zwyczaju i notować go trudno dla cichości, dlatego sie tu nie kładzie.

28. W niedzielę X. Wyżga [8]) kazał, dyffidencye srodze burzył, ale i Królowi dał dà pensare nad nieustawicznością faworów swoich.

29. W poniedziałek wotowali dalej Ich Mć PP. Senatorowie (bo X. Ar-

---

[1]) Tekst tej przemowy wedle rękopisu Ośw. ogłosił Szajnocha w dodatkach do dzieła o Dwoch latach dziejów naszych (Dzieła, IX, str. 239—241); dlatego pomijamy ją w niniejszem wydaniu.

[2]) Ma ona tytuł następujący: »Instrukcya Wielmożnemu i Ich Mciom PP. Posłom Aleksandrowi Michałowi Grabi na Wiśniczu Lubomirskiemu, Koniuszemu Koronnemu, Sędomirskiemu, Zatorskiemu, Niepołomskiemu, Płoskirowskiemu etc. Staroście, Abraamowi z Gołuchowa Gołuchowskiemu, Stężyckiemu i Wiślickiemu Staroście, Stanisławowi Sczuckiemu, Sekretarzowi K. JM., Zygmuntowi z Skarszowa Skarszowskiemu, Dworzaninowi J. K. M., Krzysztofowi z Kaliszan Wilamowi i Janowi Duninowi Rzuchowskiemu, Dworzaninowi i Sekretarzowi K. JM. na sejmik w Opatowie dnia 13. miesiąca września Roku Pańskiego 1646 na sejm blisko przyszły warszawski«.

Cała ta instrukcya wedle tekstu Ośw. jest ogłoszona w dodatkach do dzieła Szajnochy o Dwóch latach dziejów naszych (Dzieła, IX, str. 242—248); dlatego nie powtarzamy jej w niniejszem wydaniu.

[3]) Krosno, miasto pow. w Galicyi, o 64 km. na płd. zach. od Rzeszowa.

[4]) Jan Mikołaj S., ciwun ejragolski, pisarz ziemski żmudzki (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 511.

[5]) Jerzy Ossoliński.

[6]) Tekst tej »propozycyi« ogłosił w całości Kubala w swem dziele o Jerzym Ossolinskim (t. II, str. 74—85); dlatego pomijamy ją w niniejszem wydaniu Dyaryusza.

[7]) Maciej Łubieński.

[8]) Stefan W., opat sieciechowski, późniejszy (od r. 1655) biskup łucki etc. (Temberski: Annales, str. 47—8 i 54. Kochowski: Annales I, str. 64).

cybiskup odwotował po propozycyej): naprzód JMX. Chełmski [1]) wszytko z jakichsi autorów: Rychtera, Roseusa i barzo frigide et inconcinne a nawet obojętnie, bo w artykule o wojnie powiedział naprzód, że z uważnych racyi trzeba nam i te upominki znieść i te inkursye, a lubo to iuramenta et pacta magni momenti intercedunt, nowego nas jednak obyczaju nowa uczy polityka, bo i Szwedowie do Daniej i do nas przedtym i Moskwa i Turcy tak postąpili. A znowu bellum offensivum nie radził: Dissipa gentes, quae bella volunt. In modo censiliorum chciał, żeby posłowie w sprawach ważniejszych mieli subdelegatos do senatu i minori numero łacniejszyby był consensus.

X. Podkanclerzy [2]) po niem, którego mowa iż nadzwyczaj wymowniejsza, cultior i liberior była i nikt tej materyej tak dobrze nie roztrząsnął (luboć przecie conditionata barzo libertas i niedługo trwająca), dlatego sie tu kładzie wszytka, ut sequitur [3]).

. . . . . .

Po niem Pan Wojewoda Rawski [4]), nie pozwalając na wojnę i o cudzoziemcach powiedział: Admitte alienigenam et in turbinem convertet te; ale chcąc barzo oratorie occultare ligamenta articulorum propozycyej, tak się zamęcił, że się podobno i sam nie rozumiał.

Po tym Pan Sieradzki [5]), którego nikt nie słuchał i nie słyszał.

We wtorek zaczął Pan Gdański [6]), cytując JMPana Kanclerza takroczniego votum. Łacniej żartować, aniżeli wotować, odmieniwszy potym, aniżeli sejmować i przeszłego sejmu deduxit żarty pieknie, które nie ustaną, powieda, póki nie ustanie prywata i ante omnia dyffidencye i inwektywy na senat i urzędniki, gdzie dobrze JMć, choć nie de nomine, tknął sprawy brakowanie [sic; brakowania?] sejmów, kędy tylko który za niebezpieczny mamy, ten i za potrzebny. Gotowość radził i cudzoziemców nie rozpuszczać, ale im naszych obersterów dać i in damna teraz inquirere.

Po niem Pan Radomski [7]) cicho coś powiedział, przecię nie od wojny; z wojny pokój, ale wprzód ubóstwo. In gratitudinis articulo przecię nie zapomniał, żeśmy my jakąś omyłką siedm tysięcy nazbyt dali.

Pan Brzeziński [8]) cale wojny nie chce; Sokal Królewiczowi [9]) wrócić i co

---

[1]) Stanisław Pstrokoński (Por. poniżej w Dyar. O. pod d. 3 grudnia 1646, wykaz senatorów.

[2]) Jędrzej Leszczyński.

[3]) Tekstu tej mowy, wpisanego do Dyaryusza, nie podajemy, ponieważ ogłosił ją w całości A. Podgórski w zbiorze p. t. »Pomniki dziejów Polski wieku XVII, Wrocław 1840« (t. I, str. 103—119)

[4]) Andrzej Grudziński (por. niżej w Dyar. O. wykaz senatorów pod d. 3 grudnia 1646).

[5]) Przemysław Bykowski (por. tenże wykaz senatorów).

[6]) Stanisław Kobierzycki (Vol. legum ed. Ohr. IV, str. 46 i 85).

[7]) Tj. kasztelan radomski Maciej Pękosławski (por. poniżej w Dyar. O. wykaz senatorów pod d. 3 grudnia 1646).

[8]) Tj. kasztelan brzeziński Piotr Charbicki (por. tenże wykaz senatorów).

[9]) Janowi Kazimierzowi.

ego było; Lemburk [1]) Księciu de Croy, jeżeliśmy winni wytrzymować; posłowie aby przysięgli byli; JMPana Podskarbiego [2]) nie zapomniał.

Pan Przemyski [3]) barzo długi panegiryk prawieł o potędze tureckiej a naszę biedę aż nazbyt wystawieł. Żółwiem kazał być i łba nie wyściwiać; wojny absolute nie chce. JMPanu Podskarbiemu [4]) tyrannidem przypisał.

Potym Pan Sochaczowski [5]) i Pan Liwski [6]), nie cale tej imprezie przeciwni; w inszych artykułach propozycyej wszyscy na wszytko pozwalają.

Te wszytkie wota zamknął mową swoją JMPan Kanclerz Koronny [7]), słusznem nieco affektem uwiedzioną, dla niektórych mów tak prywatnych przedtym po stronach, jako i publicznych natenczas, gdzie w przymówkach swoich per indirectum autorem go tej imprezy sądzili. Taką tedy cum summa praesentia et libertate dicendi miał votum swego haryngę [8]).

. . . . . .

Taki tedy początek votum swego z konfuzyą wszytkich swoich adwersarzów uczyniwszy i po więtszej części radę swoję ad secretum consilium odłożywszy, do drugich punktów sie przymawiał a zwłaszcza do komisyej moskiewskiej, której znowu rationes dawał i sam sie submittował propter rationes suas non obesse dokończeniu i nagrodzie ukrzywdzonych. Skończył prośbą do Króla, żeby komisarzów zesłał do uznania szkód od tych wojsk,

---

[1]) Mowa tu o Lęborku czyli Lauenburgu, który do r. 1637 znajdował się w rękach książąt pomorskich, jako lenno Rzptej, a po wygaśnięciu linii tych książąt w wymienionym roku, został wcielony do województwa pomorskiego. Podnosili doń pretensye spadkobiercy Bogusława XIV, ostatniego z lennych posiadaczy Lauenburga; ostatecznie później, w r. 1657, Jan Kazimierz odstąpił L. w traktacie welawskim elektorowi brandeburskiemu.

[2]) Podskarbiego W. Koronnego, Mikołaja Daniłowicza (Vol. legum ed. Ohr. IV, strona 32 i 80).

[3]) To jest kasztelan przemyski, Zygmunt Tarło (Szajnocha: Dzieła, IX, str. 89).

[4]) I tu pewnie mowa o podskarbim koronnym Mikołaju Daniłowiczu.

[5]) Mikołaj Łayszczewski (por. wykaz senatorów w Dyar. O. pod d. 3 grudnia 1646 i Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 53).

[6]) W konstytucyach sejmowych z lat 1641 – 1653 tylko dwa razy wymieniony jest kasztelan liwski, a to Piotr Żabicki pod r. 1642 (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 26 i 28). Był ten Żabicki jednak z pewnością kasztelanem liwskim jeszcze co najmniej do r. 1647, bo Niesiecki (Herbarz I, str. 330) i Michałowski (Ks. pamiętn., str. 804) wymieniają jako jego następcę na kasztelanii Stanisława Cieciszewskiego, a ten C. występuje na sejmie z r. 1647 jeszcze jako podkomorzy liwski (Vol. leg. IV, str. 65). Zresztą sam Oświęcim stwierdza obecność Piotra Żabickiego na sejmie, nie wymieniając przy nazwisku tytułu, a to w wykazie obecnych na kollokwium z Izbą senatorów, pod d. 3 grudnia 1646.

[7]) Jerzy Ossoliński.

[8]) Cały ten ustęp mowy Ossolińskiego, który Ośw. przytacza w dosłownem brzmieniu, wydany jest w zbiorze A. Podgórskiego: »Pomniki dziejów Polski w. XVII« Wrocław 1840 (t. I. str. 119—121). Podgórski jednak oznacza tę mowę datą 29 października r. 1646. (Por. także w dziele Kubali o J. Ossol., w t. II, ust. na str. 87—8). Dla wyjaśnionej wyżej przyczyny ustępu początkowego tej mowy nie powtarzamy.

których zaraz naznaczył PP. Sielskiego [1]), Wierzbowskiego [2]), Przerębskiego [3]), Wituskiego [4]).

Potym prosili PP. Posłowie o wakancye; naostatek o rationes senatus consultorum i na jutro naznaczono. Ale poszedszy z Senatu do Izby swojej, srogie tam barzo na te vota Senatus były hałasy i na tym stanęło, że ni do czego nie przystąpią, póki Król JM. tych ludzi nie rozpuści.

NOVEMBER.

10. Gdy tedy tantus w Poselskiej Izbie był fremitus na tę wojnę i zgoda stanąć na nię [nie] mogła, różne zaraz z samejże Warszawy poczęły latać po Koronie voces. Pisali jedni, że na przymuszenie szlachty i posłów do konsensu tego stanęło wojska szwedzkiego, od Króla zaciągnionego, dziesięć tysięcy około Warszawy. Drudzy, że draganów i gwardye królewskie rozłożono i rozdano gospody po dworach szlacheckich; że do zamku karyt i nikogo nie puszczają, łańcuchami bramy zamkowe pozamykawszy i działa w nich pozataczawszy; że sejmowania Król pozwolić nie chce w zamku, ale w polu, gdzie go panem uczyniono, i inszych tak wiele plotek malevoli na Pana i Kanclerza rozsiewali złośnicy, exacerbando przeciwko niem animos nobilitatis, którem lubom ja nigdy wiary nie dawał i drugiem, aby nie wierzyli płonnem powieściom, perswadowałem, że jednak passim tego pełno było a wszytko z datami z Warszawy, chcąc sie czego dowiedzieć pewniejszego, wyjachałem do Warszawy. Pokarmiwszy tego dnia w Wiśniowej [5]) u Pana Łupińskiego, nocowałem w Wielopolu [6]) u Pana Żardeckiego.

11. Pokarmiwszy w Lubziny [7]) u Pana Stempkowskiego, nocowałem w Przecławiu [8]) u Księdza Grzybowskiego, proboszcza tamecznego; nazajutrz w Chorzelowie [9]) u Pana Podczaszego Sędomierskiego [10]).

---

[1]) Zapewne Aleksandra Sielskiego, podstolego poznańskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 45).

[2]) Wierzbowskich, którzy byli czynni w życiu publicznem za Władysława IV, wymienia Niesiecki kilku. Tutaj może być mowa o Hieronimie lub Zygmuncie Wierzbowskim: nazwisko pierwszego z nich pojawia się w konstytucyach sejmowych po raz pierwszy dopiero w r. 1649 (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 122. Por. Herb. Nies. IX, str. 318).

[3]) Jeden z Przerębskich, Hieronim, jest wymieniony jako sędzia ziemski zatorski i oświęcimski i członek »Komisyi do Węgier« w konst. sejmu z r. 1647 (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 53).

[4]) Może Władysława Wituskiego, chorążego gostyńskiego w czasie między r. 1643 a 1649 (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 122. Niesiecki: Herbarz IX, str. 370).

[5]) Wiśniowa, wieś w pow. ropczyckim w Galicyi nad pot. Bystrzycą o 11 km. na płd. od Sędziszowa.

[6]) Wielopole, miasteczko w dzis. pow. ropczyckim w Galicyi, nad rz. Wielopólką, dopływem Wisłoki.

[7]) Lubzina, wieś w dzis. pow. ropczyckim, między Ropczycami a Dębicą w Galicyi.

[8]) Przecław, miasteczko w dzis. pow. mieleckim w Galicyi, o 11 km. na płd. od Mielca.

[9]) Chorzelów, wieś w dzis. pow. mieleckim w Galicyi, o 3·2 km. na płn. od Mielca.

[10]) Może był już wtedy podczaszym sandomirskim Marcin Dębicki, który z tym tytułem występuje w konstytucyach sejmowych z r. 1648 i 9 (Vol. leg. IV, str. 78 i 121).

13. Pokarm i nocleg w Osieku [1]) u JMPana Koniuszego Koronnego [2]). Nazajutrz, pokarmiwszy w Klimuntowie [3]), nocowałem w Leszczkowie [4]) u Pana Ujejskiego [5]), szwagra mego, i tam dni kilka zmieszkał.

18. Zjechawszy sie w Ostrowcu [6]) z JMPanem Koniuszem Koronnem [7]), na sejm jadącem, jachałem z JMcią w dalszą drogę, przenocowawszy tamże. Nazajutrz pokarm i nocleg w Iłży [8]).

20. Pokarmiwszy w Radomiu [9]), nocowaliśmy w Jedlińskiem [10]). Nazajutrz pokarm w Warce [11]); nocleg w Chynowie [12]).

22. Pokarmiwszy w Piasecznym [13]), na noc byliśmy w Warszawie i sejm zwyczajnie i dobrze sie odprawujący (lubo nie bez hałasów o wojska zaciągnione) zastaliśmy. Wojska szwedzkiego nie tylko nie widziano, ale i nie słyszano o niem i owe wszytkie udawania wyżej mianowane uznaliśmy cale być fałszywe i ze złości samej rozsiewane.

27. Kwestya o Trubeck [14]) Moskwie per commissionem puszczony długo agitowana, tandem uspokojona tym sposobem, aby PP. Trubeckiem za to ich dziedzictwo od nich kwoli ukontentowaniu Moskwy oddalone, dała Rzeczpospolita dwakroćstotysięcy złotych a do W. Ks. L. ratione tego tam kraju

---

[1]) Osiek, os. miejska, dawn. miasteczko w dzis. pow. sandomierskim, o 32 km. na płd. zach. od Sandomierza.

[2]) Aleksander Michał hrabia na Wiśniczu Lubomirski (Por. powyżej na str. 170 w przyp. 2-gim napis instrukcyi dla posłów sandomirskich z sej. opatowskiego).

[3]) Klimontów, osada, dawn. miasteczko nad rz. Pokrzywianką, w dzis. pow. sandomirskim, o 22 km. na wsch. od Sandomierza.

[4]) Leszczków, wieś w dzis. pow. sandomirskim, par. Malice, o 21 km. na płn. zach. od Sandomierza.

[5]) U Wojciecha Ujejskiego, ożenionego z Katarzyną Oświęcimówną (Por. Dyar. O. na str. 64—5 pod d. 8 i 17 lipca 1644).

[6]) Ostrowiec, miasto w dzis. pow. opatowskim gub. radomskiej, nad rz. Kamienną, o 15 km. na płn. od Opatowa, a o 67 km. na płd. od Radomia.

[7]) Z Aleksandrem Michałem Lubomirskim.

[8]) Iłża, osada, dawniej miasteczko w dzisiejszej guberni radomskiej o 31 km. na połud. od Radomia.

[9]) Radom, dzis. miasto guber., nad rz. Mleczną, dopływem Radomki, uchodzącej do Wisły, o 101 km. na płd. od Warszawy.

[10]) Jedlińsk al. Jedlińsko, osada, dawn. miasteczko w dzis. pow. radomskim, o 12¾ km. na płd. od Radomia.

[11]) Warka, miasto w dzisiejszym powiecie grójeckim nad rz. Pilicą, o 55½ km. na płd. od Warszawy.

[12]) Chynów, wieś w dzisiejszym powiecie grójeckim koło Czerska w Królestwie Pol., nad rz. Czarną.

[13]) Piaseczno, os. miejska nad rz. Jeziorną w dzis. pow. warszawskim, o 20¼ km. na płd. od Warszawy.

[14]) Trubeck al. Trubczewsk, dzis miasto pow. gub. orłowskiej, nad rz. Desną, o 243 km. na płd. zach. od m. Orła.

oderwania przyłączono Lubecz[1]) i Łojów[2]), z których jednak kwarta i ludzie służbą Rzeczypospolitej obowiązani do Korony należeć będą zawsze.

28. PP. Posłowie wnosili pewne do Króla JM. postulata przez Marszałka swego[3]). Naprzód o rozpuszczenie wojska na tę imprezę świeżą zaciągnionego. 2. O umniejszenie gwardyej Króla JM., która pod tenże czas barzo znacznie przyczyniona była. 3. O wydanie uniwersałów do grodów, aby ci cudzoziemcy nowego zaciągu znoszeni byli, jeśliby sie dobrowolnie rozjeżdżać nie chcieli. 4. Aby napotym Król JM. z pokojową pieczęcią żadnych spraw Rzeczpospolitą zachodzących a pogotowiu listów przypowiednych wydawać nie rozkazował. 5. Aby Kozakom inkursyej morskiej (na którą już byli zaciągnieni) zabroniono i czółny świeżo pobudowane poznoszono. 6. Aby Król JM. pozwolić raczył colloquium bez siebie, w którymby sie Ordo equestris cum Senatorio znieść mógł i expostulować o takowe w Rzeczypospolitej exorbitancye i ich około tego niedozór i niedbalstwo. Na co wszytko, gdy nie taki, jako sobie życzyli, odnieśli respons, wróciwszy się do swej Izby, hałas srogi i wrzawa powstała między niemi i rozmaite tego responsu nie z rzetelną danego deklaracyą tłómaczenia. Między inszemi Pan Koryciński, Stolnik Krakowski[4]), przytoczył w mowie swej exemplum Xerxis, który zaciągnąwszy kilkakroć stotysięcy wojska, zwołał konsyliarzów swoich ad consultandum o wojnie, takimi mowę swoję zamknąwszy słowy: »Mementote tamen vos hic ad parendum potius, quam ad suadendum vel deliberandum esse vocatos«. Pan Mosczyński powiedział w mowie swej, że arma tenenti frustra supplicatur. Pan Ponętowski[5]), przytoczywszy te słowa: »Qui negat remedia, procurat interitum«, — produkował zaraz i konstytucyą: »De non praestanda oboedientia Principi«. Owo zgoła nie było żadnego, któryby nowego jakiego nie wyraził konceptu a wszytko mentem Regis sinistre interpretando i że te wojska na oppressyą ich są zaciągnione. Po długich tandem hałasach stanęła zgoda, aby jeszcze raz supplikować w tejże materyej do Króla JM. i o colloquium privatum cum Senatu, którego coraz to barziej affektowali, urgere, nim jem przyjdzie extrema tentare; którego colloqium takowa była origo.

Było in quaestione w Poselskiej Izbie colloqium, którego sobie życzyli według artykułu swego sredzkiego posłowie wielgopolscy, żeby było in absentia Principis, na którymby sie o exorbitancyach teraźniejszych namówiwszy, iunctis manibus prosić J. K. M., aby in iis, in quibus exorbitatum est, satys-

---

[1]) Lubecz, miasteczko w dzis. pow. horodnickim gub. czernichowskiej, nad Dnieprem i Użykiem, o 52 km. na płn. zach. od Czernichowa.

[2]) Łojów, miasto w dzis. pow. rzeczyckim w gub. mińskiej, u ujścia rz. Soży do Dniepru, o 58 km. na płd. wsch. od Rzeczycy.

[3]) Przez Jana Mikołaja Stankiewicza, ciwuna ejragolskiego i pisarza ziemskiego żmudzkiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 51).

[4]) Stefan K. (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 46).

[5]) Jerzy P. (Por. wykaz posłów pod d. 3 grudnia 1646, w Dyar.).

fakcyą odnieśli et in posterum żeby to nie bywało. Invigilabant commissis data occasione (mianowicie, kiedy upatrzyli respirium w sprawie tureckiej), proponowali desiderium województw swoich: Pan Generał Wielgopolski [1]), Pan Pisarz Kaliski [2]), Pan Sędzia Wschowski [3]), Pan Żupnik Bydgoski [4]), — co Posłowie z drugich województw przyjmowali pro re non ingrata, widząc w tym bez wszelakiej przysady samo studium boni publici. Insynuowawszy to placide w serca ludzkie, przywiedli in eam sententiam inszych Posłów, żeby między inszemi punktami, z któremi mieli iść do Króla JM., i ten punkt o colloqium był specyfikowany.

Między inszemi tedy punktami, **28.** Novembris przez Pana Marszałka poselskiego [5]) do K. J. M. wniesionemi, prosieł o colloqium fraternum cum Senatu in absentia Principis. Respons przez Pana Kanclerza Koronnego [6]): colloqium bez prezencyej swojej K. J. M. pozwolić nie może. Quod dividi nequit, separari non potest. Nie życzy K. J. M., żeby ciało Rzeczypospolitej bez głowy zostawało: spólnie chce z WMciami wszytkiemi o zdrowiu i całości Rzeczypospolitej radzić. Po takiem responsie już drudzy w Izbie Poselskiej, widząc na schyłku sejmu angustiam temporis, pozwalali, żeby było to colloqium praesente Principe, ale drudzy na to pozwolić nie chcieli i owszem tak rozumieli, żeby inhaerendo iuri scripto nie prosić już więcej o to colloqium Króla JM., ale sie o tem znieść z X. Arcybiskupem [7]). Stawali jedni upornie, drudzy rationabiliter, trzeci non sine suspicione, że byli informati, ale potior była sententia, która stawała przy prawie. Jednak propter sententias inter se dissidentes nie mogła tego dnia quaestio definiri.

Nazajutrz znowu eadem agitata quaestio; stawali mocno przy prawie. Drudzy podawali medium, radzili, aby insze punkta do Króla JM. wnosząc, uczynić do X. Arcybiskupa apostrophe, stosując sie do prawa. Byli, co rozumieli, żeby to colloqium odprawić we dworze X. Arcybiskupa. Na tym jednak po różnych kontrowersyach stanęło, żeby iterato prosić Króla JM.: nie pozwoli li — tedy my do żadnych spraw Rzeczypospolitej nie przystąpiemy. Na taką wniesioną instancyą do Króla JM. przez Pana Marszałka poselskiego [8]) respons od Króla JM. przez Pana Kanclerza Koronnego w ten sens: Tak jako Król JM. zastał statum et ordinem Reipublicae, tak się we wszytkiem chce zachować; jako sam nie chce innovare, tak na żadne novitates pozwolić nie

---

[1]) Bogusław Leszczyński (Vol. leg. IV, str. 46 i 122).

[2]) Łukasz Orzelski (Vol. leg. ed Ohr. IV, str. 13 i 86).

[3]) Jan Szlichtyng z Bukowca (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 13 i 86).

[4]) Andrzej ze Skrzypny Twardowski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 49 i 78).

[5]) Jerzego Ossolińskiego.

[6]) Przez Jana Mikołaja Stankiewicza, ciwuna ejragolskiego i pisarza ziemskiego żmudzkiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 51).

[7]) Z Maciejem Łubieńskim.

może. Jest to tak, że za świętej pamięci K. JM. i za Króla JM. samego było kilka colloquia, ale in specificatis causis; i teraz nie będzie od tego K. JM., żeby nie miał benigne annuere desideriis WM., jeno WM. specyfikujcie, o czym chcecie mieć to colloqium. Nie zdarzyło sie o tym responsie w Izbie Poselskiej rozmówić, gdyż już był w sam wieczór, nazajutrz się też trafieło święto; były jednak przez dwa dni o tym responsie różne prywatne dyskursy.

DECEMBER.

1. Chociaż onegdajszego dnia publico responso denegatum było colloquium, privatim uczynieł K. JM. deklaracyą, że go nie broni. Supersedował K. JM. od sądów; czekali PP. Senatorowie na to colloquium w Izbie Poselskiej; że K. JM. na colloquium pozwala, uczynieł Pan Marszałek taką deklaracyą. Ale Posłowie niektórzy, mianowicie Pan Szczucki [1]), przestrzegając dignitatem Izby Poselskiej, nie chcieli tego colloquium akceptować (ex fundamentali ratione), iż publice denegatum; do prywatnych deklaracyej nie należy ta Izba. Sieła ich przypadało na tę sentencyą; ale w takiej ścisłości czasu, serviendo tempori et necessitati, pozwalali, jako Pan Miecznik Koronny [2]), Pan Rey [3]), Pan Łowczy Nurski [4]), żeby pierwej stanęła zgoda, z czym iść na to colloquium. Pan Starosta Landskoroński [5]) nie pozwalał na colloquium, mając je sobie za jakąś novitatem. Drudzy nie kontradykowali colloquio, jako Pan Podsędek Krakowski [6]), ale sie ladajakiego z niego spodziewali effektu a utraty czasu żałowali. Drudzy rozumieli, jako Pan Starosta Stężycki [7]), że wszytka salus ad praesens Reipublicae na tym colloquium należy. PP. Senatorowie tęsknili kilka godzin, czekając; już to sobie poczęli byli brać za indignitatem swojej Senatorskiej Izby, przysłali dwa razy, że już dłużej czekać nie możemy; przysłał i K. JM., żeby przyszli do Senatu, żeby dłużej sądom nie byli przeszkodą, które sie dla PP. Senatorów na to colloquium czekających sądzić nie mogą. Już i w Poselskiej Izbie były te głosy, mianowicie Pan Miecznik Koronny [2]), żeby posłać do K. JM., żeby nas dłużej już nie czekano, żeby K. JM. sądzieł. Po różnych jednak alterkacyach namy-

---

[1]) Zapewne Stanisław Szczucki, wymieniany parę razy w konstytucyach sejmowych z tych czasów, a to w r. 1641 i 1642 jako sekretarz królewski, a w r. 1648 także i podsędek sandomirski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 15, 26 i 86).

[2]) Jan Jabłonowski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 46).

[3]) Marek Rej, poseł ziemi chełmskiej (Por. wykaz posłów poniżej pod d. 3 grudnia 1646 roku i przyp. 4 na str. 192).

[4]) Stanisław Jabłonowski (Szajnocha: Dzieła, IX, str. 114. Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 53).

[5]) Michał Stanisław Zebrzydowski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 46 i 53).

[6]) Stanisław Chrząstowski. Występuje on jako podsędek krakowski w konstytucyach sejmowych dopiero od r. 1647 (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 53, 79, 131 i t. d.); Szajnocha, nie podając źródła, wymienia go już jako podsędka kr. w dziejach sejmu z r. 1646 (Dzieła, IX, str. 108).

[7]) Abraham Gołuchowski (por. napis instrukcyi sejmiku opatowskiego z 13 września 1646 r., umieszczony w przyp. 2-gim, na str. 170).

ślili się tandem iść do PP. Senatorów do Senatorskiej Izby. PP. Senatorowie siedzieli wszyscy na swoich miejscach zwyczajnych, jako przy Królu JM. Panowie Posłowie jedni stali, włożywszy swe czapki na głowy, drudzy na tym miejscu, kędy dwór stawa przed K. JM., tamże i ci, którzy mieli krzesełka, na krzesełkach siedzieli, siedzieli i na inszych miejscach, którzy mieli swoje składane stołki, siedziało ich sieła i na senatorskiem drążku; którym sie siedzieć nie dostało, stali. Skoro wszyscy usiedli na swoich miejscach, chciał Pan Stolnik Krakowski [1]) i Pan Podsędek Krakowski [2]), żeby się to colloquium odprawowało in conclavi, przy samych Senatorach i Posłach: i już byli poczęli PP. Marszałkowie nieposłów wyganiać, ale się drudzy Posłowie opponowali przeciwko temu.

Exordium tego colloqium było takie: Pan Marszałek Poselski [3]) kilka słów przypomniał, iż wdzięczni tego, że Król JM. na fraternum colloquium z Ich Mciami PP. Senatorami pozwolił, opowiedział krótko, z czym przyszedł i PP. Posłowie do Senatu. Pan Stolnik Krakowski [1]), uprosiwszy sobie wprzód przed wszytkiemi głos, mówił temi słowy: »Milczenie jako ma swoje zalecenie, że nikogo nie uraża, tak wzajemnie też ma stąd swoję naganę, że tak złej jako i dobrej rzeczy zda się praebere assensum. Życzyłbym ja, moi MPP. i Bracia nasi starsi, aby przy wszytkich szczęśliwościach, które z prowidencyej Boskiej na ojczyznę naszę spływają, aby i ta ostatnia z tegoż obfitości zostawała, aby w ojczyźnie naszej altum było silentium, czego łatwo doczekaćbyśmy sie mogli, gdyby świątobliwe od przodków postanowione prawa, od Królów Panów naszych poprzysiężone, w całości swej i w egzekucyej zostawały. Myli się każdy na tym, ktokolwiek rozumie, że colloquium fraternum more institutoque maiorum, prawem pospolitem pozwolone, w takowych razach, jakowe teraz afficiunt Rempublicam, temere upraszamy sobie. Dały nam tym większy pochop i okazyą responsa J. K. M. na prośbę naszę, którąśmy wnosili w ciężkich i nieznośnych krzywdach naszych, które przez zaciągnionego żołnierza ponosiemy, tym barziej, że nie tylko my, tertius in Republica Ordo, bez którego te in viscera Reipublicae wprowadzone są wojska, ale tym barziej, kiedy do takowych responsów WM. MM. PP. jako starszych Braci naszych nie zawołano, co nas extreme boleć musi, widząc, że nie tylko Equestris Ordinis, ale totius Senatus autoritas diminuitur, co nie tylko nas afficere musi, ale i WM. MM. PP., że et autoritate et potestate diminuti jesteście. Ale kiedy ja głębiej w tę sprawę wzglądam, pace dixerim WM. MM. PP., że sami nie tylko Equestris Ordinis, ale i swoję diminuitis autoritatem, kiedy wprzód sobie tego pozwalacie, czego prawo WM. MM. PP. nie pozwoleło, przy tym zaś nie stawacie, co powinność WM. MM. PP. niesie. Nie tylko bowiem tacito, jako każdy z nas z urodzenia szlacheckiego

[1]) Stefan Koryciński (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 46 i 53).
[2]) Stanisław Chrząstowski (Por. przypisek 6 na str. poprz.).
[3]) Jan Mikołaj Stankiewicz (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 51).

obstrictus est iuramento ku ojczyźnie, ale i powinność i przysięga senatorska do tego WM. MM. PP. przyciska, abyście przy prawach i wolnościach swoich stawali, jako to w takich razach przodkowie WM. MM. PP., którzy te miejsca zasiadali, czynili. A naprzód zostajemy wielce żałośni, że za tak częstemi instancyami naszemi, któreśmy wnosili przed Majestat J. K. M. w sprawach takich, które nas tak jako i WM. MM. PP. aeque afficiunt, żeście sie przy nas nie ozywali, jako jedno z nami tej Rzeczypospolitej ciało. Bo lubo wiemy, że jedni Ich Mć listami jako optimi in Republica cives, drudzy ustnie zaraz zrazu takowych zaciągów nie chwalili i owszem odradzali, ale nam to non sufficit od WM. MM. PP., którzy jesteście praesentes; potrzeba było vivam vocem słyszeć w Senacie od WM. MM. PP., aby tak były duo Ordines jednem głosem i prośbą jednostajną stawały przed Majestatem Pańskiem, jako przy spólnej swojej krzywdzie, aby była invidia oraz i zgoda i sława spólna zostawała; co że sie nie stało, oboje to et invidiae et recte factorum przy sobie memoriam zostawujemy. Zda sie nam tedy nie być satisfactum od WM. MM. PP.; na to senatus consulta postanowione są, aby afficientia Rempublicam pericula i cokolwiekby prędszej potrzebowało rady, aby byli ci przy boku Pańskiem, którzyby z wolnością zgadzającą sie radę Panu i Rzeczypospolitej dawali. WM. MM. PP. większą sobie potestatem uzurpujecie, niżeli jej prawo WM. MM. PP. pozwoleło, bo senatus consultis statum Reipublicae convellitis, co aby sie WM. MM. PP. niegołemi słowy pokazało, świadkiem tego jest Komisya moskiewska, która sie odprawieła inscia Republica, sine consensu tertii Ordinis, który lubo minor jest ordine, par jednak WM. MM. PP. potestate, że ani on bez WM., ani WM. MM. PP. bez niego nie możecie nic in vim legis statuere. Przez ten tedy proceder convulsistis WM. MM. PP. statum Reipublicae, diminuistis autoritatem Senatus, co sam effectus comprobavit, kiedy i przeszły sejm i teraźniejszy ta sprawa prawie do ostatniego przywiodła punktu. A coście WM. MM. PP. uczynili bez nas braci swojej i tak sie licencyowali, czego prawo WM. MM. PP. nie pozwoleło, tak też isto exemplo J. K. M. i bez WM. i bez nas jako jedna część Rzeczypospolitej tak wielkie wojsko sine consensu et scitu tak WM. MM. PP., jak i nas, zaciągnął. Te takowe więcej sobie pozwalania jako wielkie za sobą pociągają inconvenientia, łacno każdy z WM. MM. PP. u siebie rozsądek uczynić może. Bolejemy i na to niepomału, że w naszej ojczyźnie tak jesteśmy upośledzeni, że cudzoziemców ad consilia privata J. K. M. zażywa; a nam sie pytać przychodzi, którzy byli autores istius consilii convellentis statum publicum, aby nam wydani i pokazani byli, którzy takowemi radami sprawy Rzeczypospolitej naszej mieszają. Ale iż nie tylko ad consilia privata, ale ad exteros principes w legacyach i na rezydencye posyłani bywają, którzy ani praw naszych świadomi ani wrodzonej ku Rzeczypospolitej miłości mieć nie mogą, a naostatek takowe iudicium cudzoziemskich monarchów o nas być musi, albo że sie tak idonei między nami nie znajdują, albo że Pan do nas takiej, jakoby należało Panu,

nie ma konfidencyej. Siełaby stąd mogło przybyć ojczyźnie naszej pociechy, kiedyby naszych do takowych spraw zażywano, które traktując, wielką eksperyencyą a potym i usługę szczerą ojczyźnie, mając sie na co obejrzeć, oświadczaliby. Zaczem iż nas to barzo dolega, spólnie z WM. MM. PP. prosimy, abyśmy od nich uwolnieni zostawali. Pieczęć pokojowa, której pacta conventa wyraźnie zabronieły, iż jest in usu continuo, bojemy się, aby co straszniejszego nie przyniosła Rzeczypospolitej, na co się barzo zaniosło, kiedy zaciągi te wszytkie pod nią powychodzieły. I niedosyć nam na tem, Mci PP. Pieczętarze Koronni, żeście WM. MM. PP. starszem w tej Rzeczypospolitej Senatorom, a potym i nam po sejmikach tego nie podali do wiadomości listami swemi, czego gdybyśmy privatim nie wiedzieli, jakieby stąd inconvenientia urość mogły, potrzebujemy jeszcze drugiej od WM. satysfakcyej: czego osobom cudzoziemskiem legacye ad exteros principes pieczętujecie pieczęcią koronną, jakoby też była wzajemna conservatio legis publicae, na czem wszytkiem salus et integritas tej ojczyzny zawisła. A jeżelibym ja czego przepomniał, szerzej i dostateczniej Ich Mć drudzy wedle artykułów swoich WM. MM. PP. dołożą«.

Pan Podsędek Krakowski [1]), obawiając się, żeby z religią swoją nie omieszkał, zaraz potym z punktami dyssydentów wypadł, ale na to powstały akklamacye, że to non de tempore, będzie to miało swój inszy czas.

Pan Generał Wielkopolski [2]), uprosiwszy sobie audyencyą, mówieł temi słowy:

»Moi Mci PP. i Bracia starsi. Stawiliśmy sie w pośrodek WM. MM. PP. i Braciej starsi [sic; starszej] nie seditiosi cives szukając Aventinos montes, jako o nas podobno przed K. JM. Panem naszym M-ciwym malitiosa niektórych exterorum ingenia tłumaczą, ale wierni poddani J. K. M., miłujący Pana i ojczyznę, podufali młodsi bracia WM. MM. PP., przynosimy na ten plac wprzód wierność poddaństwa naszego J. K. M. Panu N. M., szczerą konfidencyą i braterską WM. MM. PP. korespondencyą, wolny sobie tylko głos zostawiwszy przy winnej Majestatu J. K. M. obserwancyej i poszanowaniu WM. MM. PP., rzecz przystojną wolnemu narodowi. Stawiliśmy sie nie w ten sposób, abyśmy albo na Pana albo bez Pana co in communi consulere mieli, bo tego łaskawe i dobrotliwe Pańskie intencye nie dopuszczą tego [sic], zaś wdzięczna trzech Stanów, z których ta Rzeczpospolita jest złożona, broni harmonia; przyznamy, żeby to była nie tylko tetra ale i lethalis dismembratio, avulsio w publicznych konsultach głowy od ciała. Niech nigdy nie myśli, któryby ex civibus na tak żałosne publicum miał pomyślić facinus: pogotowiu nie stawamy w ten sposób, abyśmy z tego placu fraterni colloquii uczynić mieli arenam certaminum z WM. MM. PP. Nie chcemy transcendere metas

[1]) Stanisław Chrząstowski (Por. przypisek 6 na str. 177).

[2]) Bogusław Leszczyński (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 46 i 122).

powinności młodszych braci przeciwko starszym, którym debetur observantia; a do tego wiem, żeście WM. ani scientia ani conscientia praecipuorum in Republica malorum niewinni; dalej też nie stringit WM. MM. PP. przysięga, jeno do tego: quidquid scivero. I owszem, condolemus WM. MM. PP., że mając to już w ojczyźnie naszej o sekretach wiedzieć, poprzysięgacie secreta non revelare, nie wszytko, co sie dzieje w Rzeczypospolitej, wiecie. Ale stawamy tu jako pacyentowie w razach publicznych, które chcemy proponere WM. MM. PP. i pod uwagę podać, jeśli sensum amisimus doloris et libertatis; a przytym prosić chcemy, abyście nam, jako starsi bracia nasi, chcieli być przewodnikami do nawyższego w tej Rzeczypospolitej medyka, J. K. M. Pana naszego M-ciwego, aby on, który sam może i umie, chciał podjąć curam salutis publicae. A tem śmielej prosiemy, że lubo nas te zamkowe seiungunt stopnie, coniungunt jednak arctiora vincula: eadem patria, eadem onej charitas, bo i te krzesła, które WM. MM. PP. zasiadacie, nas capere mogą i te branki, decora nostrorum successorum, i zacnemu potomstwu WM. MM. PP. mogą nie być dedecori. Nie tajno WM. MM. PP., co sie dzieje w ojczyźnie naszej, nie tajno nie tylko ex publica fama, ale też ex publico sensu a nie miałoby być tajno, si Respublica valeret ex publico consilio: wojska cudzoziemskie sine scitu Reipublicae przez oficery cudzoziemskie in viscera Regni wprowadzone, przyznawamy to, że optima Principis intentione, który i gazam regiam profudit, antevertendo niebespieczeństwa na Rzeczpospolitą następujące; ale że w tym jest laesio status ojczyzny naszej, trudno na to nie sarkać i nie boleć. Złożona jest instituto maiorum ta Rzeczpospolita ze trzech stanów optimo temperamento, żeby ani jeden drugiemu, ani jeden wszytkiem to, co im należy, śmiał sobie vindicare. Jako tedy, gdyby Equestris Ordo chciał usurpare iura Maiestatis Pana swego, tak viceversa kto sobie in libera Republica partes contra jej instituta przywłaszcza, nie może tam być jeno żałosna konceptu tego ojczystego mieszanina. Wprawdzie kontentować nas raczył J. K. M. Pan nasz M-ciwy in parte, kiedy na suppliki wiernych poddanych swych wojska przez uniwersały i komisarze swe rozprawić obiecał. Ale, że my nie tylko praesenti, ale i futuro tempori medelam szukamy, bo mala nie tam desinunt, gdzie incipiunt, prosimy o to WM. MM. PP. i Braciej starszych, abyście sociare z nami chcieli preces do K. JM. Pana naszego M-ciwego, aby ta rozprawa wojska per publicas leges autoritate praesentis conventus była potwierdzona, securitas obywatelów i państw Rzeczypospolitej żeby była obmyślona, żeby posteritati provisum było, jakoby nigdy ta Rzeczpospolita in similem inclinationem status sui nie wpadła. Warowano to jest prawem pospolitem, a nie tylko prawem, ale i w tem ślubie, który brał J. K. M. Pan nasz M-ciwy z tą Rzecząpospolitą, aby pacta foedera z postronnemi pany inscia Republica zawierane nie były. Dochodzi nas to wiedzieć, że różne w krótkim czasie zaszły z różnemi pany traktaty, zawarte societates, a to wszytko et Republica et residentibus Senatoribus insciis. Nie diffidimus my bynamniej J. K. M.

Panu naszemu M-ciwemu, którego in Rempublicam tot merita fidem fecerunt optimae voluntatis in Rempublicam; i owszem, mocno wierzymy, że cokolwiek J. K. M. czynieł, boni publici causa to czynieł. Nie jesteśmy też tak w rozum orbati, abyśmy wiedzieć nie mieli, że jako privatus sine privato, tak societas sine societate a pogotowiu Rzeczpospolita bez Rzeczypospolitej obyjść się i consistere nie może; i owszem, dziękujemy J. K. M., że multiplicavit praesidia Reipublicae to per summas affinitates, to przez znoszenia sie z pany chrześcijany w potrzebach Rzeczypospolitej. Rzecz sama jest barzo dobra; modum tylko requirimus a o to prosimy J. K. M. Pana naszego M-ciwego, aby to wszytko czynił za wiadomością wszytkiej Rzeczypospolitej i tych, których chciała mieć obecnych Rzeczpospolita przy boku J. K. M. Pana naszego M-ciwego. Warowano i to prawem pospolitem, aby nie zażywano pokojowej pieczęci do spraw publicznych Rzeczypospolitej. Co w tem przodkowie nasi, statutores i fundatores wolności naszej, intenderunt, nie tego czasu ani miejsca komentować; to tylko powiem, że niedarmo chciała Rzeczpospolita mieć dwóch pieczętarzów, urzędników przysięgłych przy Królu Panu naszym, aby nic publico nomine od Majestatu J. K. M. nie wychodzieło, coby sie cum censura prawa pospolitego nie zgadzało; bo lubo niebieska władza na prywatnych ludzi [sic] królom pomazańcom swoim daje assistentem intelligentiam, przecie jednak, że mens ich jako ludzka musi fatiscere sub onere curarum, dlatego są ci, którzy sacramento obstrinxerunt fidem suam Panu i Rzeczypospolitej, aby partes curarum publicarum na się brali. To kiedy non iuratis tribuitur, wprzód patriae instituta patiuntur a potym zła sequella płynie, bo jeśli publicum jedno instrumentum autentikuje pieczęć, a czemu nie dekreta, czemu nie publiczne przywileje? Prosiemy tedy tedy WM. MM. PP., obróćcie suppliki swoje pospołu i z nami do J. K. M., aby i w tym Rzeczpospolita zostawała integra, jako ją koronowana J. K. M. głowa zastała. Ale jeśli w czem, tedy w tem abunde sobie swoboda nasza perspexit, aby cudzoziemcy nie opiekali sie Rzecząpospolitą naszą, którzy jej nie miłują, bo sie w niej nie urodzili, nie mają Lares, nie mają focos, nie mają tu charissima pignora, któreby ich mogły in suam trahere charitatem. Sapientissimo instituto przodkowie nasi postanowili magnum consilium w Rzeczypospolitej naszej, uważny Senat WM. MM. PP. Braci naszej starszej, quorum consilio stare ma ojczyzna nasza, postanowieła ad subitaneos casus residentem Senatum przy boku J. K. M. — a tać jest wszytka rada nasza. Involant czy fato czy sorte nascendi te incognita nomina in iura WM. MM. PP., decernunt de Republica, którzy jej ani miłują ani znają. Ad consilium dandum de Republica caput est nosse Rempublicam; jako ci in libera Republica dobrze radzić mają, którzy in servili nati? Mogąć oni nas podobno vafra caliditate przechodzić, ale cnotą, wiarą i życzliwością przeciwko Panu, soliditate consiliorum że nie przechodzą, codzienne ich rad niedoszłe skutki magno sunt documento. Nie możem my

jedno z wielkiem żalem zażywać tego, kiedy postronnych opprobrium facti sumus, jakobyśmy sie albo Panu naszemu przeniewierzyli, albo do usług jego nie byli sposobni. Nie schodzi z łaski Bożej J. K. M. P. N. M. na wysokiej radzie WM. MM. PP., nie schodzi na wielkich przy boku jego urzędnikach. Mają Ich Mć PP. Pieczętarze capacissima (bez pochlebstwa mówiąc) etiam orbi regendo ingenia, mogą sequestrari salva Republica ci, którzy albo straciwszy kredyt u panów własnych swoich, u postronnych go szukają, albo zapomniawszy poślubionej profesyej, in apricum prodeunt. W tych, lubo w ciężkich urazach publicznych oświadczamy sie przed Bogiem i przed J. K. M. P. N. M., że nie tribuimus malevolentiae J. K. M. P. N. M.; znamy candidum pectus i otworzone serce jego przeciwko poddanym swoim, ale raczej infelicitati temporum i externis consiliis to przypisujemy, samę łaskawą i dobrotliwą przy J. K. M. zostawiwszy intencyą. Że jednak ten zamysł J. K. M. deviavit nieco z toru prawa pospolitego, deviavit ex orbita pactorum conventorum, niech to nie będzie noxium u Króla P. N., wolnemu narodowi praw i swobód swoich przy powinnej Majestatu jego obserwancyej upominać sie. Nic nie wątpiemy, że WM. MM. PP., jako bracia nasi starsi, placabitis populo ziemskie nasze numen, a my, powróciwszy do braci naszych w domu pozostałych, ogłosiwszy jem tę pocieszną nowinę, że Rzeczpospolita sibi reddita est, znajdziemy onych tym ochotniejszych, że supplebunt vices piersiami swemi wojska cudzoziemskiego imprezę, supplebunt vices usługami swemi ciekawe intrygowania cudzoziemskie, a na miejscu pokojowej pieczęci stanie sieła tysięcy gotowych pieczętować krwią i zdrowiem swojem wiarę Królowi, Panu swemu.«

Pan Podczaszy Koronny[1]), po Panu Generale uprosiwszy sobie głos, mówił w ten sens tak począwszy: »Biorę to sobie za dobre omen, kiedy WM. MM. PP. circa negotium boni publici zgodnych widzę. Nie chcę ja powtarzać punktów przedemną pomienionych, żebym sie nie zdał actum agere«. Odstąpił potym daleko a propositione; radził, aby providendo securitati, wojsku temu od K. JM. zaciągnionemu zapłacić i na województwa je rozebrać, żeby był sejm dwuniedzielny etc., upominki zwykłe żeby były dane Tatarom, których sie zwykli szablą upominać etc.

Pan Miecznik Koronny[2]), począwszy tak: »Nie stawamy tu jako concitatus populus« etc., zgadzał sie w mowie swojej we wszytkich punktach z Panem Podczaszem Koronnem[3]).

Po Panu Mieczniku mówił znowu Pan Generał[4]), potym Pan Pi-

---

[1]) **Mikołaj Ostrorog** (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 35 i 40).

[2]) **Jan Jabłonowski** (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 40).

[3]) **Z Mikołajem Ostrorogiem.**

[4]) **Bogusław Leszczyński** (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 40 i 122).

sarz Kaliski [1]), po nim P. Wojski Możerski [2]); dość dobre były pro libertate voces.

X. Arcybiskup Gnieźnieński [3]) dziękował PP. Posłom i pochwalał zelum pro Republica; powiedział w ten sens: »Kiedy sie było namnożyło tak wiele razem tych exorbitancyej, i listami i instancyami pokazowało sie to J. K. M., że tego nie może czynić sine consensu Reipublicae, czego transakcya nasza krakowska na koronacyej Królowej JM. dobrem świadkiem. W wielkiem zaciągu swoim i zawziętym barzo przedsięwzięciu uczynił to dla nas J. K. M., że sejm teraźniejszy złożył, aby do intencyej swojej consensum Ordinum paterne mógł przywieść. Teraz, kiedy rzeczy inaczej padły, że Król JM. obiecał wojsko rozpuścić, zdałoby mi sie, żeby sie przyłożyć do zapłaty temu wojsku, żeby zbyć złego coprędzej etc.«

X. Kujawski [4]) dziękował PP. Posłom za tę konfidencyą braterską, że sie znieśli z Senatem etc., obiecał pomoc iunctis manibus etc.

Pan Ponetowski [5]) po X. Biskupie Kujawskiem, przypomniawszy krótko punkta exorbitancyej, dosyć zelose mówieł pro libertate temi słowy [6]):

. . . . . .

X-dz Poznański [7]) potym dziękował także PP. Posłom i pomoc Senatu ofiarował.

P. Kanclerz Koronny [8]) inter caetera niewinności swojej testimonia to powiedział, że to samo wyświadcza Pieczętarzów, jakośmy prawa przestrzegali, że żadne uniwersały ani listy przypowiedne pod koronnemi nie wychodzieły pieczęciami. Pokojowej pieczęci nie mamy w swojej mocy. O lidze z pany chrześcijańskiemi żadnej nie mamy wiadomości. Kto autorem tego zaciągu, już to J. K. M. W. M. przez Ich Mci PP. Senatorów do Izby poselskiej posłane [sic] opowiedział.

X-dz Podkanclerzy [9]) także dał justyfikacyą. Toż uczynił i P. Podkanclerzy Litewski [10]).

---

[1]) Łukasz Orzelski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 13 i 86).

[2]) Filip Kazimierz Obuchowicz (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 46 i 80).

[3]) Maciej Łubieński.

[4]) Mikołaj Wojciech Gniewosz (por. wykaz senatorów w Dyar. O. pod d. 3 grudnia 1640 na str. 191 i Rudawskiego: Annales, str. 145).

[5]) Jerzy P., poseł województwa czerniechowskiego (por. niżej w Dyar. pod d. 3 grudnia 1646 wykaz posłów, którzy uczestniczyli w kollokwium z senatem).

[6]) Mowa cała Ponętowskiego (wedle tekstu Oświęcima) ogłoszona jest w dodatkach do dzieła Szajnochy o Dwóch latach dziejów naszych (Dzieła, IX, str. 260—263); pomijamy ją przeto w niniejszem wydaniu.

[7]) Andrzej Szołdrski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 35 i 122).

[8]) Jerzy Ossoliński.

[9]) Jędrzej Leszczyński.

[10]) Kazimierz Leon Sapieha.

Mówił znowu P. Stolnik Krakowski [1]), po niem P. Wojewoda Brzeski [2]). Potym P. Szczucki [3]) diserte i dosyć też zelose pro libertate; w mowie tej uczynił apostrophe do PP. Senatorów: »Musimy podobno tak WM. MM. PP. i Braciej naszych starszych appellare, jako przodkowie nasi przodków WM. niekiedy compellarunt: Albo autoritatem u Pana nie macie, albo nam umyślnie pomagać nie chcecie etc.«

P. Starosta Grabowiecki [4]) w mowie swojej, kiedy sie zawziął na prywatne niektóre exorbitancye, że sie zdało, że nie miały na ten czas miejsca, zawołali: do Izby, nie dawając mu do ostatka słusznej audyencyej.

P. Marszałek Poselski [5]) podziękował PP. Senatorom za zniesienie sie około spólnego dobra Rzeczypospolitej. Potym sie wrócili do Poselskiej Izby. W Izbie Poselskiej P. Marszałek gratulował, że desiderium explevit fortuna, że przyszło do tego, czego sobie tanto desiderio wszyscy życzyli, nic nie wątpiąc, że w dalszym progresie do efektu dobrego przyjdzie.

P. Starosta Grabowiecki [6]) żałował sie o to, że przez niesłuszne akklamacye w sprawie słusznej audyencyej na colloquium nie miał, a wszytko to afficit, kiedy expektatywy przeciwko prawu wychodzą.

Skarżył się także Pan Podsędek Krakowski [7]) o akklamacye na wspomnianą tamże relgią. Niedługo sie bawiąc w Poselskiej Izbie (bo już było o czwartej), zgodzili sie na to, żeby według prawa w konstytucyej coronationis o konkluzyej sejmowej napisanego iść do Króla JM.

Byli na tym colloquium w Senacie po jednej stronie X. Arcybiskup Gnieźnieński [8]), X. Kujawski [9]), X. Łucki [10]), X. Chełmski [11]), X. Żmudzki [12]), X. Kijowski [13]), X. Kamieniecki [14]), X. Smoliński [sic] [15]), P. Wojewoda Rawski [16]),

---

[1]) Stefan Koryciński (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 40 i 53).

[2]) Jan Szymon Szczawiński (porówn. poniżej na str. 191 wykaz senatorów pod datą 3-go grudnia 1646).

[3]) Zapewne Stanisław Szczucki, wymieniany parę razy w konstytucyach sejmowych tych czasów, a to w r. 1641—2 jako sekretarz królewski, w r. 1648 jako podsędek sandomirski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 15, 26 i 80).

[4]) Stanisław Sarbiewski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 49).

[5]) Jan Mikołaj Stankiewicz (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 51).

[6]) Stanisław Sarbiewski.

[7]) Stanisław Chrząstowski (por. przypisek 6 na str. 177).

[8]) Maciej Łubieński.

[9]) Mikołaj Wojciech Gniewosz (por. przypisek 2 na str. 184).

[10]) Andrzej Gębicki (porówn. podany na str. 191 pod datą 3-go grudnia 1646 r. wykaz senatorów).

[11]) Stanisław Pstrokoński (por. tenże wykaz senatorów).

[12]) Jerzy Tyszkiewicz (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 45 i 127).

[13]) Stanisław Zaremba (por. przytacz. wyżej wykaz senatorów).

[14]) Andrzej Leszczyński (por. tenże wykaz senatorów).

[15]) Piotr Parczewski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 36. Rudawski: Annales, str. 44).

[16]) Andrzej Grudziński (por. przytaczany wyżej wykaz senatorów).

Mścisławski[1]), Malborski[2]) i Pomorski[3]), P. Kanclerz[4]) i Podkanclerzy Litewski[5]), P. Podskarbi Litewski[6]). Po drugiej stronie X. Arcybiskup Lwowski[7]), X. Poznański[8]), P. Wojewoda Brzeski[9]), Podolski[10]) i Podlaski[11]), Pan Sieradzki[12]), Łęczycki[13]), Płocki[14]), Podlaski[15]), Elbieski[16]), Radomski[17]), Brzeziński[18]), Sanocki[19]), Chełmski[20]), Sochaczowski[21]), Warszawski[22]), Wiski[23]), Liwski[24]), Pan Marszałek Koronny[25]), P. Kanclerz Koronny[26]), P. Marszałek Nadworny Koronny[27]).

2. Wczorajszy wieczór i dzień dzisiejszy strawili ludzie na dyskursach o tym colloquium, jako ladaco, jako nie affectivum; cóż sprawili, czegoż dowiedli, cóż im dano za justyfikacyą? Drudzy gratulabantur rem, lubo lege antiquam, ale in executione novam, Reipublicae apprime necessariam, tunc primum introductam, to sobie kładąc za wielką rzecz, że się fundament ad obviandum exorbitantiarum założył. Diversae zgoła pro et contra były sen-

---

[1]) Mikołaj Abramowicz (Wolff: Senat. i dygnit., str. 31).

[2]) Jakób Weyher (por. wykaz senatorów pod d. 3 grudnia 1646).

[3]) Gerard Denhoff (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 46 i 85)

[4]) Stanisław Albrecht ks. Radziwiłł.

[5]) Kazimierz Leon Sapieha.

[6]) Michał Gedeon Tryzna.

[7]) Mikołaj Krosnowski (por. wykaz senatorów pod d. 3 grudnia 1646).

[8]) Andrzej Szołdrski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 35 i 122).

[9]) Jan Szymon Szczawiński (Por. przytocz. wyżej wykaz senatorów).

[10]) Stanisław Potocki (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 25 i 100).

[11]) Stanisław Niemira (por. wykaz senatorów pod d. 3 grudnia 1646).

[12]) Przemysław Bykowski (por tenże wykaz).

[13]) Mikołaj Hieronim Radziejowski (por. tenże wykaz senatorów i Niesieckiego Herbarz I, str. 254).

[14]) Jan Kazimierz Krasiński (Niesiecki: Herbarz I, str. 275. Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 90).

[15]) Prawdopodobnie Prokop Leśniowolski, który występuje w konstytucyach sejmowych z lat 1641—1653 raz jeden, a to pod r. 1649 (Vol. legum, IV, str. 149). W Herbarzu Niesieckiego jako poprzednik jego wymieniony jest Marek Wodyński tylko przy datach r. 1639 i 1641 (t. I, str. 277).

[16]) Kasztelan elbląski: Jan Kos (por. wykaz senatorów w Dyar. O. pod d. 3 grudnia 1646).

[17]) Maciej Pękosławski (por. przytocz. wyż. wykaz).

[18]) Piotr Charbicki (por. tenże wykaz senatorów).

[19]) Andrzej Boguski (por. tenże wykaz).

[20]) Zbigniew Gorayski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 31 i 46).

[21]) Mikołaj Łayszczewski (por. wykaz senatorów i Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 53).

[22]) Stanisław Laskowski (por. przytoczony wyżej wykaz).

[23]) Aleksander Przedwojewski, wedle wykazu kasztelanów wiskich w t. I Herbarza Niesieckiego (str. 325). Oświęcim podaje (na str. 191) tylko nazwisko z pisownią: Przedwojowski.

[24]) Piotr Żabicki (Por. przypisek 6-ty na str. 172).

[25]) Łukasz Opaliński.

[26]) Jerzy Ossoliński.

[27]) Adam Kazanowski.

tencye, więcej jednak tych, którzy tego colloquium nie chwalili i owszem to inferowali, że sie obawiano czegoś, a teraześmy odkryli swoję nuditatem.

3. W pół szóstej, kiedy sie już do Izby frequentiores zeszli, przypomniał P. Generał Wielgopolski [1]): »Jesteśmy teraz in executione colloquii; kto sobie życzy colloquii conclusionem, trzeba, żeby inszych punktów nie mieszał. Ta ma być konkluzya, żeby sociatis animis z PP. Senatorami prosić Króla JM. To jeno restat, żebyśmy kończyli opus przedsięwzięte a nie czynili sobie coraz to inszych difficultates«. Za tą mową Pana Generała zgodzili sie wszyscy, żeby z temi punktami posłać do X. Arcybiskupa [2]), potym zaraz iść do Króla JM. Posłał P. Marszałek Poselski [3]) do Pana Marszałka Koronnego [4]) na górę dla miejsca PP. Posłom. Powiedział P. Marszałek Koronny, że sie teraz wielka odprawuje sprawa, żeby jej teraz nie przeszkadzać. Niebarzo to wdzięcznie PP. Posłowie przyjąwszy: nie może być — powiedzieli — większa sprawa, jako Rzeczypospolitej. Porwawszy sie z mermerkiem, poszli na górę; znać, że jem tam nie owszem było rado, bo dla gości nie uromowano było miejsca, dopiero sie z trzaskiem na miejsca sadowili.

X. Arcybiskup [5]) mówieł w ten sens do Króla JM.: »Na przeszłem, sobotnem colloquium słuchaliśmy Ich Mci PP. Posłów, przyznać muszę, że modestissime, nie było nic acerbum i choćbyś W. K. M. był praesens, nic miałbyś się był o co urażać. Prosili mię Ich M-ć PP. Posłowie, żebym niektóre punkta przełożył przed W. K. M. Pierwszy, aby pacta foedera nie były wiolowane sine consensu Ordinum. Druga: wojska cudzoziemskiego zaciąg wszelaki nie bywał przez pozwolenia Rzeczypospolitej i ten żeby był skutecznie rozpuszczony żołnierz. Trzecia: cudzoziemskiej pokojowej rady żebyś W. K. M. nie zażywał i cudzoziemców na legacye i rezydencye u PP. chrześcijańskich. Rezydenci sie skarzą, że w sprawach Rzeczypospolitej nie bywali od W. K. M. ad consilia accersiti. Gwardya W. K. M. żeby była ad certum numerum redukowana. Kozacy żeby byli w posłuszeństwie zatrzymani«. Konkludował prośbą do Króla JM., aby słusznem petitom chciał benigne annuere.

Po mowie X. Arcybiskupa uprosieł sobie głos P. Wojewoda Brzeski [6]), mówieł temi słowy: »M. N. Królu, P. N. M. Niepotrzebne podobno komu zdałyby sie słowa moje po uważnej JM. X. Arcybiskupa mowie; jednak aby Senat nasz świecki, takową, jako i Ich Mć PP. Duchowni, przysięgą obowiązany będąc, wszytko onus na Ich M-ci zwalać sie nie zdał, więc chcąc cau-

---

[1]) Bogusław Leszczyński (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 40 i 122).

[2]) Do Macieja Łubieńskiego.

[3]) Jan Mikołaj Stankiewicz, ciwun ejragolski i pisarz ziemski żmudzki (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 51).

[4]) Do Łukasza Opalińskiego.

[5]) Maciej Łubieński.

[6]) Jan Szymon Szczawiński (Por. wykaz senatorów na str. 191).

sam malorum W. K. M. Panu N. M. demonstrare, aby inventa causa citius effectum jej tollere a desideriis wiernych poddanych swych tym prędzej annuere W. K. M. raczył, tą kilka słów absolvam, o zwyczajną tylko a cierpliwą W. K. M. prosząc audyencyą. Miłościwy Nasz Królu, Panie i Dobrodzieju mój! Przyznać to każdy przez pochlebstwa musi, które jeżeli u każdego w uściech, pogotowiu senatorskich byłoby z grzechem śmiertelnem, że przez ten czas szczęśliwego panowania W. K. M. doznawała zawsze ojczyzna nasza paternum W. K. M. affectum et sollicitudinem. Ledwie bowiem co koronę na głowę W. K. M. włożono, zaraz o tym staranie pierwsze W. K. M. było, jakoby granice koronne rozszerzyć, ablata rekuperować a pokój miły ojczyźnie ze wszytkich stron obmyślić mogłeś. Pobłogosławieł P. Bóg vota W. K. M., bo i od Moskwy szerokie włości do Korony przyłączyłeś i w Prusiech ablata ojczyźnie przywróciełeś, tam państwa poprzysiężonego wiecznie za słuszną pretensyą do Szwecyej na wiele lat odłożywszy. Co wszytko W. K. M. P. N. M. uczynicieś raczył za wierną radą i perswazyą Senatu swego, z miłości ku tej ojczyźnie, którą tak uspokojoną szczęśliwie dotąd w porządnym rządziełeś pokoju, tak że i po kościołach i po domach prywatnych nie słychać było nic, jeno wesołe koncenty (Vivat Rex Vladislaus). Teraz gaudium nostrum versum est in luctum et amaritudinem, a to propter miseriam inopum et gemitum pauperum, quoniam elevans allisisti nos. Nie słychać teraz jeno skwierki, narzekania, płacz ludzki. Przyczyna tego pierwsza: cudzoziemska rada, których pełno w komorze W. K. M., którzy kredyt u panów swoich i wszytko podobno w domu swym utraciwszy, pessima consilia W. K. M. suggerunt, aby ex alieno vivere mogli. Trudno wiernie W. K. M. mają bez datku służyć, trudno ojczyznę naszę szczerze miłować. Łacno to W. K. M. poznać możesz stąd, że gdyśmy, którzy teraz w Senacie przy boku W. K. M. służymy, natenczas w komorze służyli, nie było takich plotek, nie wychodziły takie nowinki, które pierwej z Hamburku, Lubeku albo ze Gdańska, niż z Warszawy miewamy. Ale i oni, którzy sobie samym wszytko przywłaszczając, inani spe W. K. M. lactare [sic] a nas mieszają, wielu złego są przyczyną, mówiąc sieła jakoby grzeczy a prywatę swą mając na pieczy. Dałać wprawdzie Rzeczpospolita iustitiam distributivam W. K. M., pierwszemu Stanowi, w rękę propter maiorem autoritatem et maiestatem W. K. M., ale nie spodziewała sie, aby synowie jej tak importuni mieli być W. K. M., że jedno dwiema obiecować i na jedno dwiema przywilei dawać przychodzi. Nie spodziewała sie, aby tym cnota staropolska miała sie skorrumpować; nie wpadło to w myśl jej, aby kto w wolności sie urodziwszy, miał co mieć nad wolność droższego. Boć to i pogański poeta gani mówiąc: Non bene pro toto libertas venditur auro. Ale i poseł wenecki, który tu tak dawno mieszkając a dopiero poselstwo odprawieł, niemałą przyczyną, gdy po Koronie jeżdżąc, cnoty polskiej próbuje, aby molem totius belli z ojczyzny swej złożywszy, na nas obrócić mógł. Dobrze mu to namienić, co jeden ich

senator wenecki powiedział, gdy Czechowie Rzeczpospolitą wenecką in societatem belli contra caesarem zaciągali: że nie chcę domu swego zapalać, abym dymem domu swego cesarza straszyć miał. Te tedy przyczyny złego widząc, uniżenie Majestatu W. K. M. Pana N. M. prosimy, abyś tych cudzoziemców zbyć raczył, ponieważ we wszytkich państwach cudzoziemskie consilia mieszaniny przyczyną. Prosimy i o to, żebyś pochlebcom ucha nie dawał, lubo bowiem pochlebstwo z pierwotku słodkie, jednak gorzki koniec miewa, zaś e contra prawda z pierwotku gorzka, słodkie rodzi owoce. Prosimy o to, abyś posła tego weneckiego jako naprędzej odprawić chciał. Nabarziej o to Majestatu W. K. M. prosiemy, abyś te wszytkie cudzoziemskie wojska, przeciwko prawu i paktom in viscera Regni wprowadzone, rozpuścić chciał, które tak nam są ciężkie, niż szwedzkie Mandsveldowe i nieprzyjazne wojska. Czemuby tak ciężkie? Nie racz sie W. K. M. dziwować; przyczynę biorę sobie z propozycyej wczorajszej W. K. M. kościelnego oratora, który powiedział, że nacięższa rana bywa od przyjaznej zadana ręki. Ręka W. K. M., która nam jest od Pana Boga dana na obronę królestwa, tetigit nos. Więc i blasphemiae tych ludzi boleć nas muszą, bo to, co w myśli ani w sercu dobrotliwem W. K. M. nigdy nie postało, śmieją udawać, jakoby nas poskromić mieli i dziwną jakąś alchimią robić z chłopa szlachcica a z szlachcica chłopa chcą czynić. Śmiejemy sie wprawdzie z tego, bo dobrotliwa W. K. M. natura i przez tak wiele lat contestata ku tej ojczyźnie miełość wierzyć nam temu nie każe; więc też szerokie, ludne, odważne W. K. M. narody znieśćby tego nie umiały. Ale przecię, gdy to do uszu naszych dochodzi, gdy to już po stodołach dworskich młócą, kłódki do piwnic i szpiklerzów odbijają, we dworach szlacheckich stawają, gdy in hac pupilla wolności naszych gmerzą, trudno nie sarkać, trudno nie mówić, trudno nie wołać i nie podnosić rąk do Boga i do Majestatu W. K. M., abyś ab hoc metu ojczyznę uwolnić, prawu i paktom we wszytkiem dosyć czynić chciał. Co gdy uznamy, nie będzie nic tak ciężkiego, tak wielkiego, czegobyśmy dla W. K. M. i Królowej JM. Paniej N. M. uczynić nie mieli. A że z wielkiem onem Kanclerzem i Hetmanem Zamojskiem lichą tę moję mowę zawrę: »Gdy nas tak W. K. M., jako i przodkowie W. K. M. przodków naszych, miłować będziesz, nie zejdziesz stąd, jeno satur dierum, plenus gloriae, a potomek W. K. M. potomkom naszem panować będzie«.

Barzo niemile tę mowę Pana Wojewody Brzeskiego [1]) przyjął Król J. M., a tem znaczniej to pokazał, że jeno zrazu kilka razy (nie spodziewając sie dalszych przykrzejszych rzeczy) czapkę zdjął, potym choć sie Królowi JM. pięknie i nisko kłaniał a mówił, co chciał, nie zdejmował i z cerą siedział dosyć niesmaczną. PP. Senatorowie, co byli wstali wszyscy, kiedy X. Arcy-

[1]) Jana Szymona Szczawińskiego (Por. wykaz senatorów na str. 191).

biskup mówił, stali, kiedy P. Wojewoda począł mówić, potym wszyscy siedli. Rectene an perperam (miasto pomocy) to uczynili, subsit iudicio.

Na mowę X. Arcybiskupa [1]) respons Pana Kanclerza [2]) w ten sens: »Jako ojcu miło patrzyć na zgodę dziatek swoich, tak i J. K. M. przyjmuje wdzięcznie tę zgodę i sforność WM-ciów. Nie poczuwa sie J. K. M. w tym, żeby miał komu łamać przymierze; i owszem łamią przymierza J. K. M., na co przychodzi czasem z żalem naszem patrzyć J. K. M. Co strony rozpuszczenia wojska, jako Król J. M. przyobiecał, tak i teraz toż obiecuje. Pieczęci pokojowej w czem Król J. M. zażył, rozkaże, aby to wszytko było abrogowano. Co sie dotycze cudzoziemców, z tych żadnego do rady nie ma na dworze swoim, krom jednego albo dwóch pisarzów, którzy do listów potrzebni Królowi J. M. Co sie tycze legacyej, nikogo J. K. M. z cudzoziemców do żadnych nie zażywał legacyej; a co strony rezydentów, i tych Król J. M. nie będzie miał, byle wiedział ze swoich tak idonea subiecta, którzyby temu dosyć uczynić mogli. O Kozakach żadnej wiadomości nie ma; pośle o wiadomość do JMP. Krakowskiego« [3]).

Po odprawionej kontynuacyej tego colloquium (lubo sie jeszcze nic effective nie pokazowało) już nie było tych, którymby to colloquium nie miało sapere palato. Przyznali, że słyszeli poselskie wolne głosy, słyszeli senatoriam liberam vocem. Conclusum u wszytkich, czego niektórzy do tego czasu byli defensorami, że exorbitatum est. Proszony Pan unanimi voce, ut ea, quae exorbitarunt, in suam orbitam reducantur. Uczynił wszytko dla wolnego narodu. Zostało to reliquum, żeby warowną konstytucyą zabieżeć, aby sie to in posterum nie działo. Do której kiedy przyszło (chociaż publiczne od Króla J. M. responsa zdały sie za derewiste), tanta facilitate Król J. M. na tę konstytucyą pozwolił, że u ostrożniejszych nie mogła być ea facilitas sine notabili (a w rzeczy samej frustranea) suspicionis nota.

Dobrą tedy i potrzebną rzecz sprawiło to colloquium, nie nowo wynalezione, ale z prawa opisanego do egzekucyej przywiedzione przez wolne głosy w Senacie Pana Wojewody Brzeskiego [4]), w Poselskiej Izbie Pana Generała Wielgopolskiego [5]), Pana Stolnika Krakowskiego [6]), Pana Sędziego Wschowskiego [7]), Pana Ponętowskiego [8]), Pana Pisarza Kaliskiego [9]), Pana

---

[1]) Macieja Łubieńskiego.

[2]) Jerzego Ossolińskiego.

[3]) Do Mikołaja Potockiego.

[4]) Jana Szymona Szczawińskiego (por. tuż obok wykaz obecnych na kollokwium senatorów).

[5]) Bogusława Leszczyńskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 46 i 122).

[6]) Stefana Korycińskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 46 i 53).

[7]) Jana Szlichtynga z Bukowca (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 13 i 86).

[8]) Jerzego P., posła województwa czerniechowskiego (porówn. tuż obok wykaz senatorów i posłów obecnych na koll.).

[9]) Łukasza Orzelskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 13 i 86).

Szczuckiego, Pana Starosty Stężyckiego [1]), quorum perennis vigeat memoria et debita correspondeat gratitudo. Memorabile to będzie exemplum in similibus casibus posteritati.

Ci, którzy są w tym colloquium mianowani:

X. Maciej Łubiński [2]), Arcybiskup Gnieźnieński
X. Mikołaj Krosnowski, Arcybiskup Lwowski
X. Wojciech Gniewosz, Biskup Kujawski
X. Andrzej Szułdrski [3]) » Poznański
X. Andrzej Gembicki » Łucki
X. Andrzej Tyszkiewic » Żmudzki
X. Stanisław Pstrokoński » Chełmski
X. Stanisław Zaręba » Kijowski
X. Andrzej Lesczyński » Kamieniecki
JMP. Jan Szymon Sczawiński, Wojewoda Brzeski
» Stanisław Potocki » Podolski
» Stanisław Niemira » Podlaski
» Andrzej Grudziński » Rawski
» Mikołaj Abramowic » Mścisławski
» Jakób Weier » Malborski
» Gerard Denhoff » Pomorski
» Przemysław Bykowski, Kasztelan Sieradzki
» Mikołaj Radziejowski » Łęczycki
» Jan Krasiński » Płocki
» Jan Kos » Elbieski
» Stanisław Kobierzycki » Gdański
» Maciej Pękosławski » Radomski
» Andrzej Boguski » Sanocki
» Zbigniew Gorajski » Chełmski
» Piotr Charbicki » Brzeziński
» Łajscewski [4]) » Sochaczewski
» Stanisław Laskowski » Warszawski [5])
» Przedwojowski » Wiski [6])
» Piotr Zabicki
» Łukasz Opaliński, Marszałek Koronny
« Jerzy Ossoliński, Kanclerz Koronny

[1]) Abrahama Gołuchowskiego (por. napis na instrukcyi sejmiku opatowskiego z 13 września 1646 r., umieszczony w przyp. 2-gim na str. 170).

[2]) M. Łubieński.

[3]) A. Szołdrski.

[4]) Mikołaj Łayszczewski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 53).

[5]) Aleksander Przedwojewski wedle Herbarza Niesieckiego (t. I, str. 325).

[6]) Kasztelan liwski (por. przyp. 6 na str. 172).

Książę JM. Stanisław Radziwił, Kanclerz. Litewski
JMP. Kazimierz Sapiia [sic], Podkanclerzy Litewski [1])
P. Michał Gedeon Tryzna, Podskarbi Litewski
P. Adam Kazanowski, Marszałek Nadworny Koronny
P. Mikołaj Ostrorog, Podczaszy Koronny, Poseł Ruski
P. Jan Jabłonowski, Miecznik Koronny
P. Bogusław Lesczyński, Generał Wielgopolski
P. Abraam Gołuchowski, Poseł Województwa Poznańskiego
P. ..... Sta: Stężycki, Poseł Województwa Sędomierskiego [2])
P. Michał Zebrzydowski, Starosta Lanckoroński, Poseł Województwa Krakowskiego
P. Sarbiewski [3]), Starosta Grabowiecki, Poseł Województwa Bełzkiego
P. Jan Slichting, Poseł Województwa Poznańskiego
P. Stefan Koryciński, Stolnik i Poseł Województwa Krakowskiego
P. Marek Rej, Poseł Województwa Chełmskiego [4])
P. Jerzy Ponetowski, Poseł Województwa Czerniechowskiego.

7. Stanęła tandem po długich kontrowersyach pożądana sejmu tego konkluzya na godzin cztery przededniem, z wielkiem wszytkich nie tylko ukontentowaniem, ale i podziwieniem, że Król JM. tak barzo zawziętej i z wielkiem kosztem zawiedzionej imprezy tak łacno odstąpieł i na tak absurdam, która go strinxit, bez kontradykcyej pozwoleł constitutionem.

12. Po odprawieniu sejmu wyjachałem z Warszawy do domu, w którem stanąwszy die **22.** eiusdem, zastałem kochaną siostrę moję, Pannę Annę, chorobą pridie złożoną, dla którejśmy też te święta nadchodzące melankoliczno i ostatek roku nie z wielką propter ingravescentem jej morbum skończyli wesołością.

---

[1]) Kazimierz Leon Sapieha.

[2]) W ręk. Ośw. nazwisko Abrahama Gołuchowskiego z tytułem znajduje się u samego dołu str. 971, tak że wyraz: »poznańskiego« z punktem dochodzi do połowy ostatniego wiersza. Następny wiersz, który dokładnie powtarzamy za tekstem jest więc w rękopisie zupełnie oddzielony od poprzedniego. Zaszło jednak w tem miejscu ręk. niewątpliwie parę omyłek. Gołuchowski bowiem był starostą stężyckim, więc tytuł, wymieniony w wierszu 9-ym naszego druku, należy do wiersza 8-go; a w wierszu 9-ym miało się pewnie znajdować nazwisko Stanisława Szczuckiego, który był w istocie posłem województwa sendomirskiego, podobnie jak A. Gołuchowski, choć go Ośw. mylnie tutaj mianuje posłem województwa poznańskiego (por. napis instrukcyi dla obu tych posłów w przyp. 2-gim na str. 170). Razem więc tekst powinien tak wyglądać:

P. Abraham Gołuchowski, poseł woj. sendomirskiego, starosta stężycki.

P. Stanisław Szczucki, poseł woj. sendomirskiego.

[3]) Stanisław S. (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 49).

[4]) Tu zaszła także pomyłka. W Polsce nie było żadnego województwa chełmskiego; Rej był niezawodnie posłem ziemi chełmskiej.

A. C. 1647.

JANUARIUS.

Przeszły rok żałosną skończywszy dla złego zdrowia rodzonej mojej melankolią, spodziewaliśmy się jakiejkolwiek w tej mierze przy nowo zaczynającym się roku pociechy: aleć i ten fataliter ubogiemu domowi naszemu nastał, gdy kochana siostra coraz to barziej ingravescente morbo et febri callida degenerante in malignam, dwadzieścia i pięć dni od początku choroby w wielkiej cierpliwości w bolach gorących trwając, tandem die **13.** praesentis mało co przed południem ducha swego panieńskiego, omnibus Sacramentis dobrze uzbrojonego, Panu Bogu oddała, a nas pozostałych nienagrodzonego nigdy nabawieła żalu a niemniej wszytkę okolicą i sąsiadów, którzy jako za żywota przystojność jej i urodę kochali, tak i po śmierci bez przestanku ciało nawiedzali, życząc ją jeszcze i umarłą widzieć, dla czego i okno sie musiało w trunnie wyrznąć.

A jako nam prywatnym początek tego roku był z pomienionej przyczyny żałosny, tak niemniej wszytkiej Rzeczypospolitej straszny. Chan albowiem tatarski [1]) przewąchawszy, że takrocznie u nas praeparamenta na niego miały się obrócić, chciał też wzajemnie i nam oddać swoje, na co sie był wszytką zabrał potęgą, by była nie osobliwa łaska Boża a przytym prędkie wojska naszego przez gorące hetmańskie uniwersały skupienie i impetom jego zabieżenie, które go od jadowitego odwiodły zamysłu, tak żeśmy cale z łaski Bożej wolni na ten czas od zapędów jego zostali.

FEBRUARIUS.

4. Chcąc to pobożne ciało kochanej rodzonej naszej według zwyczaju i należytej miłości oddać ziemi, z gromadą przyjaciół, którzy dlatego w dom nasz przybyli, zaprowadziliśmy ciało do Krosna [2]) i u fary w kościele na onę noc decenter złożyli.

---

[1]) Islam Gerej.

[2]) Krosno, miasto powiatowe w Galicyi, o 64 km. na płd. zach. od Rzeszowa.

5. Nazajutrz w więtszej jeszcze miłych przyjaciół i sąsiadów gromadzie odprawiliśmy ten akt żałosny pogrzebu, złożywszy w grobie dawnem naszem do czasu ciało, w trunnie atłasem białym obitej, u której w głowach na tablicy złocistej taka napisana inskrypcya [1]).

. . . . . .

Po odprawieniu żałosnego tego aktu i oddaniu tej ostatniej braterskiej usługi musiałem, lubo nie dobrowolnie, wyjachać żałosny do Warszawy dla sprawy mojej w sądzie asesorskiem strony Wierzbowca, w tymże tegodniu [sic] przypadającej. Dla czego pośpieszając gościńcem zwyczajnem już nieraz opisanem, stanąłem w Warszawie die **10.** eiusdem mensis.

15. Wytoczywszy od asesorskiego sądu sprawę przed Majestat królewski, wielkim uznał J. K. M. favor, bo lubo tegoż dnia sądy na długi czas odwołano, sprawę jednak moję excypował i jutro ją sądzić obiecał. Na którą na [illegible] jadąc, cale [illegible] był o niej zdesperował, mając od samego K. JM. [illegible] że wygadzając inszym tak wielom żołnierzom na Ukrainie żonatym, nie może mi jej przysądzić, boby alias wszytkie inszych prawa takowe tym dekretem inwalidowane być musiały. Atoli Pan Bóg z łaski swej świętej [illegible] partis adversae [illegible], że co inszego czego tu referować mniej po[illegible] partis suae cytował i wniósł, co cale prawo ich inwalido[illegible] [illegible] już cale zdesperowanej, z onych jego racyj [illegible] J. K. M. [illegible] ostatek jeszcze, co zby[illegible] od tegoż Wierzbowca, konferował z łaski swej pańskiej, którą [illegible] oświadczaną uznawałem, [illegible] nie z żadnej godności [illegible] zaraz po śmierci [illegible] jedynego syna swego, [illegible] Nadwornego [4] [illegible] białychgłów, [illegible]

[illegible] do War[illegible] Granada [6], czło[illegible] hiszpańskiego, [illegible]

[illegible]

21. Wyżej mianowani dwaj chrześcijańscy posłowie byli na bankiecie u JMP. Kanclerza [1]) regaliter traktowani.

23. Otrzymawszy dekret pożądany w sprawie swojej a oraz a parte adversa do ugody uproszony na Środopoście do Lwowa, wyjachałem z Warszawy ku domowi, w którem stanąłem die **27.** eiusdem.

MARTIUS.

6. Zamyśliwszy zaraz po śmierci kochanej siostry wystawić kaplicę na cześć i chwałę Panu Bogu a przytym i kochanej siostrze aliisque successoribus reconditorium i domek wieczny na oczekiwanie w niem strasznej trąby ostatniego sądu a życząc sobie mieć jak najlepszego do tego architekta, wyjachałem do Przemyśla dla zaciągnienia P. Wincentego Petroniego, Włocha, cesarskiego architekta, tam na ten czas kwoli niektórym fabrykom mieszkającego. Nocowałem tego dnia za półczwarty mile we wsi Przysieczy za Brzozowem [2]).

7. Pokarmiwszy w miasteczku Dubiecku [3]), byłem na noc w Przemyślu, i zaraz tamże z pomienionem architektem namówiłem sie około tej fabryki.

8. Wziąwszy z sobą tegoż architekta do domu, wyjachałem z Przemyśla i stanąłem nazajutrz z niem w domu. Któremu plac i miejsce naznaczone na to w Krośnie przy kościele Ojców Franciszkanów ukazawszy, abrys fabryki uczyniwszy i dostatecznie sie o wszytkim rozmówiwszy, uczyniłem z niem zupełny kontrakt; a potym z strzycharzami o robienie cegły, z kamiennikami o ciosy i stusy na fundamenta i inszemi rzemieśnikami do tej sprawy należącemi zaraz pewne postanowienia uczyniełem.

21. Dla ugody strony Wierzbowca z Panią Wolanowską, do Lwowa naznaczonej, wyjachałem z domu i zwyczajnem jadąc gościńcem, stanąłem we Lwowie die **23.**, gdzie zastawszy tak partem adversam, jako i JMX. Jana Różyckiego, Proboszcza Klimuntowskiego, dla tej sprawy od JMP. Kanclerza [4]) zesłanego, po długich kontrowersyach zgodziełem sie tandem z nią za półjedenasta tysiąca i cessyą szwagrowi jej P. Kurdwanowskiemu uczyniłem. A potym die ultima tegoż miesiąca wyjachałem ku domowi.

APRILIS.

5. Gościńcem zwyczajnem powracając, stanąłem w domu i zaraz trzeciego dnia, to jest **octava** eiusdem, zaczęto w imię Pańskie rozbierać dom Panny Farurejownej, dewotki, przy tymże kościele Ojców Franciszkanów rezydującej, i wybierać grunt na tymże miejscu na fundamenta zamyślonej kaplice. Interim wszytkie materye i necessaria do niej służące gotować poczęto.

[1]) U Jerzego Ossolińskiego.

[2]) Dubiecko, miasto w dzis. pow. przemyskim w Galicyi, o 27 km. na zach. od Przemyśla.

[3]) Mowa tu z pewnością o wsi Przysietnicy, leżącej w pow. brzozowskim, o 6 km. na płn. wsch. od Brzozowa.

[4]) Od Jerzego Ossolińskiego.

MAIUS.

2. Mając wolą pierwszy, daj Boże szczęśliwie, kamień kaplice mojej zakładać i fundamenta jej zacząć murować, życzyłem sobie JMX. Pawła Piaseckiego, Biskupa na ten czas Przemyskiego, jako loci ordinarium, w Brzozowie [1]) mieszkającego, na ten akt uprosić, ale że odjazd stąd JMci przeszkodą był do tego, zlecieł to na swoim miejscu odprawić JMX. Dziekanowi Krośnieńskiemu per subdelegatam ipsi autentice potestatem, który zjachawszy na dzień pomieniony, cum summa solennitate et concursu przyjaciół, na ten akt zaproszonych, tę ceremonią zakładania pierwszego kamienia odprawieł.

4. Mając potrzebę zjachania do Warszawy, tak dla prywatnych spraw moich, jako i zaczętego sejmu trzyniedzielnego, wyjachałem z domu zwyczajnem gościńcem i stanąłem w Warszawie die **11.** eiusdem. Tam między inszemi sprawami były dwie barzo zawikłane i hałas około nich srogi. Jedna w sprawie Pana Jony Slichtinga, aryana, o wydanie przez druk in publicum ksiąg bluźnierskich przeciwko wierze katolickiej; co iż nie tylko katolików, ale i samych lutrów i kalwinów równo z nami o Trójcy Świętej wierzących obchodziło, dlatego straszny na niego stanął dekret tymi, ut sequitur, słowy:

»In comitiis Regni generalibus Varsaviae Sabbatho post festum S. Stanislai Episcopi et Martyris proximo 1647. Ex consilio et sententiis Regiae M-tis et Senatorum ac consiliariorum Regni concordibus, Instigator Regni et eius Delator, Venerabilis Theodorus Zaporski, condemnavit praefatum citatum Jonam Slichting, sectae anabaptistarum seu arianorum, quae Christiana dici nequit, haeresiarcham et per libros blasphaemos typis Rakovianis et aliis contra praescriptum decreti in conventu Regni generali anno 1638 lati impressos S-mae Trinitatis consubstantialitatem negantem et impugnantem Christumque, quem Christiani alii omnes aeternum Deum profitentur, purum re ipsa hominem esse, ut Deum tamen colendum impie asserentem ideoque criminis laesae Divinae et Regiae M-tis reum, in lucro poenarum legum, videlicet infamiae et colli, cum confiscatione bonorum citati omnium. Quae poenae exnunc decernuntur, ministerialis ad publicandas easdem additur et causa ad locorum capitaneos et officia et iudicia quaevis Regni magistratusque quosvis civiles pro executione in persona citati, ubi reprehendi poterit, facienda remittitur. Libri porro praefati, quorum copia habetur, per carnificem publice in foro publico hic Varsaviae cremandi decernuntur; alia vero exemplaria librorum quorumvis Slichtingi et omnes alii eiusdem sectae arianorum seu anabaptistarum libri, ne Christianus populus eis inficiatur, de Regno et Magno Ducatu Lithuaniae Dominiisque iis annexis perpetuo proscribuntur neque quis ex typographis Christianorum eosdem et similes imprimere aut

[1]) Brzozow, miasto pow. w Galicyi, na międzyrzeczu Wisłoki i Sanu, o 19 km. na wsch. od Krosna.

inpressos conservare et vulgare audeat sub poenis similibus proscriptionis, colli et bonorum confiscationis, quae itidem ex nunc decernuntur, additur, remittitur et stricte inhibetur [sic]. Et nihilominus S. R. M. cum iisdem Senatoribus et Consiliariis suis, inhaerendo praefato decreto, in conventione Regni generali anno 1638 lato, et hoc idem decretum ea in parte reassumendo, scholas sectae praefatae arianae seu anabaptisticae, ubicunque in Regno aut Magno Ducatu Lithuaniae Dominiisque ei annexis exstant, demoliendas et studia supprimenda nec postmodum reassumenda typosque omnes et praela omnia eiusdem sectae supra expressae, ne tales et similes blasphemiae omnium Christianorum auribus intolerabiles cudantur, abroganda et penitus sufferenda sub poenis, quibus supra ex instantia officii Instigatoris et cuiusvis privati ordinaria iuris via decernere dignata est praesentis decreti vigore.«

Była druga sprawa niemniej żarliwa z Księciem JMcią Januszem Radziwiełem z takiej, jako on sie justyfikował, okazyej, iż pleban jego w pewnej majętności Sadosczy [1]), według jego powieści głowy, kazał mieszczanom na gruncie pańskiem przede dworem postawić Bożą mękę, którą gdy Książę tam pewnego czasu przyjachawszy zastał, rozumiejąc, że to jemu jako kalwinowi na despekt, uczynieł queres, kto autorem tego, a dowiedziawszy się, że to mieszczanie z rozkazania plebańskiego uczynili, kazał ją onymże wykopać i przed kościół zanieść. Z której okazyej wielki na tym sejmie hałas był od jednych, zelo religionis uwiedzionych, jako JMX. Biskupa Wileńskiego [2]), od drugich, prywaty swoje pod tem pretekstem windykujących, od trzecich też dla ukazania rozumu swego w oracyach, in hac materia prawionych, co lubo sie po długich hałasach do drugiego sejmu odwlokło a potym w drobne robaczki obrócieło, dało jednak niektórym do pisania wierszów następujących okazyą.

Zawsze dyabli jak dyabli przed krzyżem pierzchali,
Bo wielkiej mocy jego i w piekle doznali.
Snadź przywojce takiego dotychczas nie mieli,
Przy którymby na krzyże mężnie natrzeć śmieli:
Ale skoro Radziwiłł hetmanem obrany,
Pułk przednich dyabłów z piekła do niego wysłany,
Z niem na krzyże natarli, jedne popalili,
Drugie, z gruntu wyrwawszy, na stronę rzucili.
Jak wielce na hetmańskiej należy dzielności,
Która i dyabłom samym dodaje śmiałości:
Boby sie sami tego nigdy nie ważyli,
Gdyby z takiem hetmanem serca nie nabyli.

---

[1]) Właściwie: w Świadościach. Swiadoście, miasteczko nad jez. Ołowszą w dzis. pow. wilkomirskim, o 64 km. od Wilkomierza.

[2]) Abrahama Wojny (Niesiecki: Herbarz I, str. 45. Rudawski: Annales, str. 43).

Na toż.

Nie miał Chrystus prócz krzyża, gdzieby głowę skłonieł,
I tego mu Pan Hetman Litewski zabronieł.
W Zabłudowie krzyż spaleł, wykopał w Szadoszczy.
Pozbył Chrystus, cokolwiek miał tam osiadłości.
Bezpiecznie panuj, dyable: gdy Boga wygnano,
Tym samem pod twe prawo majętność poddano.

Na toż.
Do Rycerstwa W. X. L-o.

Chrześcijańscy hetmani krzyżem wygrawali,
Tym samem niezliczone wojska porażali;
Wróżcie, Panowie Litwa, jak wy też wygracie,
Którzy krzyżów rozbójce na hetmana macie.

Na wykopanie krzyżów z Kościana.

Grunty ociec kościelne odjął Chrystusowi,
Jeszcze czegoś większego chciało się synowi.
Żegnany Chrystus z pola przy drodze się został:
Spędzieł go i stąd książę, by i tam nie postał.

Na toż.

O wolność heretycy nabarziej wołają,
A sami jej i Bogu samemu nie dają.
Wolny wszytkiem gościniec, lecz nie Chrystusowi,
Kiedy sie grunt dostanie pod moc kalwinowi.

Na toż.

Ciasna droga przy krzyżu, bo idzie do nieba;
Hetman do piekła idzie, szerzej mu potrzeba.

Item.

Aby Józef Chrystusa zdjął z krzyża srogiego,
Prosił o to Piłata, starosty rzymskiego.
Że książę krzyże wali, daje na spalenie,
Któryż to mu Piłat dał na to pozwolenie?

Na toż.

Przed czasem Pan Starosta Żmudzki tryumfuje,
Gdy z krzyżów tryumfalnych ognie wystawuje.
Dobre godło, że będziej jaśniej oświecony,
Niż ów, co zbór Diany od niego spalony.

Na toż.

Książę z gruntu wywrócieł Chrystusa swojego,
Lecz też on pewnie będzie wywrócon od niego.

Do obywatelów żmudzkich.

Pobożny wasz starosta, panowie sąsiedzi,
Na którego sie Chrystus gruncie nie osiedzi,
Ba, co mówię, na gruncie, zepchnął go i z drogi;
Znowu jako wygnaniec błąka się ubogi.
Strzeżcież sie, by i od was nie wygnał Chrystusa;
Nie może z krzyżem wytrwać Pańskiem ta pokusa.

Na krzyże zniesione.

Co to za tajemnica? Krzyże Hetman znosi,
Czyli na procesyą żaków z sobą prosi?
Dobrzeby go wyćwiczyć gdzie w porządnej szkole,
Żeby, skąd krzyże wyjął, na toż zaniósł pole.

Do Hetmana.

Żyje jeszcze Abraam, co zbór ojcu twemu
W Wilnie zamknął, choć nie tak wiele brojącemu.
I twoje po tych zbrodniach pewnie zniesie zbory
A jak pasterz na proste obróci obory.

Do księżej.

Bedą wołać kamienie, kiedy wy milczycie,
Kiedy o Chrystusową krzywdę nie czynicie.
Milczą i Jezuici! czy ich oczarował?
Aleć i drudzy, których pono przedarował.
O kapłani, co wielką moc od krzyża macie,
Czemu takiego dyabła tu nie zaklinacie?

Do Mazurów.

Nieodmienni prawdziwej wiary miłośnicy,
Mazurowie, świętego krzyża hołdownicy,
Krzyżak niezbożny do was z swym orszakiem jedzie,
I tych z sobą, z któremi krzyże burzył, wiedzie.
Jako godzien, tak tego gościa przywitajcie
Abo krzyżem Krzyżaka waszem przeżegnajcie.

Do tychże: ut, qui in ligno vincebat, in ligno quoque vinceretur.

Drzewem dyabeł zwyciężył, drzewem zwyciężony,
Przeciw drzewu też wszytek orszak obrócony;
Drzewo krzyża niedawno i Hetman znieważył,
Nie zgrzeszyłby, ktoby się z drzewem nań odważył [1]).

. . . . . .

28. Uspokoiwszy tandem owe wyżej wspomniane hałasy, po długonocnych uprzykrzonych sesyach stanęła konkluzya szczęśliwa sejmu o czwartej z północy.

JUNIUS.

4. Wyjachałem z Warszawy; pokarmiwszy w Oborach [2]), nocowałem za sztyry mile w Ostrowcu nad Wisłą, nad przewozem Mniszowskiem [3]). Nazajutrz pokarmiwszy w Kozenicach [4]), nocowałem w karczmach oleksowskich [5]).

6. Pokarm w Markuszowej [6]), nocleg w Lublinie. Nazajutrz, pokarmiwszy we wsi Suchodołach [7]), nocowałem we wsi Krośnice [8]).

8. Pokarm w Uchaniach [9]); nocleg w Rubieszowie [10]). Nazajutrz, zjadszy tamże obiad, nocowałem w Uhrynowie [11]).

10. W Sokalu [12]) obiad i nocleg. Tamże i nazajutrz zmieszkałem.

---

[1]) Zaraz po tych wierszach znajdują się w Dyar. na trzech dalszych stronnicach wyciągi z awizow i relacyj (w jęz. polskim), dotyczących wyłącznie spraw zagranicznych. Z przyczyn, wyjasnionych w przedmowie, cały ten ustęp pomijamy.

[2]) Obory, folwark nad Wisłą, o 17 km. od Warszawy.

[3]) Właściwie: Ostrowek, wieś nad Wisłą, w pow. garwolińskim, naprzeciw Góry Kalwaryi, leżącej po drugiej stronie rzeki, o 35 km. na płd. wsch. od Warszawy. Poniżej Ostrówka, a raczej Góry Kalwaryi, o 2 km. od ujścia Pilicy do Wisły, leży wieś, dawn. miasteczko Mniszew. Ponieważ Wisła na przestrzeni między Ostrowkiem a Mniszewem ma brzegi niskie i szeroko rozlewa swe wody, przeto był tutaj przewoz, zwany od m. Mn. mniszewskim.

[4]) Kozienice, miasto pow. nad rz. Kozienicką w dzis. gub. radomskiej, o 37 km. na płn. wsch. od Radomia.

[5]) Oleksow, wieś w dzis. pow. kozienickim, o 25½ km. na płd. wsch. od Kozienic.

[6]) Właściwie: Markuszew, os. mierska, dawn. miasteczko w dzis. pow. nowo-aleksandryjskim o 30½ km. na płn. zach. od Lublina.

[7]) Suchodoły, wieś w dzis. pow. krasnostawskim gub. lubelskiej, o 20 km. na płd. wsch. od Krasnegostawu.

[8]) Właściwie: Krosniczyn, wieś nad rz. Wojsławką w dzis. pow. krasnostawskim gub. lubelskiej, przy drodze, prowadzącej z Krasnegostawu do Wojsławic.

[9]) Uchanie, os. mierska, dawn. miasteczko w dzis. pow. hrubieszowskim, o 23½ km. na płn. zach. od Hrubieszowa.

[10]) Hrubieszow al. Rubieszow, dzis. miasto pow. gub. lubelskiej, nad rz. Huczwa, o 52 km. na płd. od m. Chełma.

[11]) Uhrynow, wieś w pow. sokalskim w Galicyi, o 10 km. na płn. zach. od Sokala.

[12]) Sokal, miasto pow. w Galicyi, o 51 km. na płn. wsch. od Żółkwi.

12. Pokarmiwszy w Ohladowie [1]), nocowałem w Kobylu [2]). Tegoż dnia takoweż z Konstantynopola przyszły nowiny:

Teraźniejszy Kapitan Basza temi czasy przyjachał z Egrypu [3]) do Sakizu [4]) w siedmdziesiąt i siedmiu galerach; potym mu z Konstantynopola przysłano siedm galer i maun dwie i okrętów dwa i dwadzieścia i ośm okrętów z żywnością i rynsztunkami, aby na tych okrętach prowadził wojska pod Kandyą, z anadolskiej ziemie. Wtym przyszła armata wenecka i zburzyli miasto tureckie Andra [5]) i wzięli z tego miasta trzysta Greków na łopatę, aby ciągneli galery. Potym przyjachali do miasta Hio [6]), gdzie wszytko przedmieście z dział zbili. Kapitan turecki posłał pod to miasto w odnogę galer dwadzieścia i dwie maony, a sam Kapitan Basza z ostatkiem galer uciekł nocą do Czesmie [7]), gdzie stoją i insze okręty tureckie z wojskiem. Weneckie galery i okręty, dowiedziawszy sie o tym, poszły w pogonią za nimi. Kapitan Basza dowiedziawszy sie, uciekł pod Midykę [8]) do Molta miasta, a Wenetowie te dwadzieścia i ośm okrętów tureckich, które były napełnione, pobrali a próżne popalili. Kapitan Basza, wziąwszy wiadomość, że chrześcijanie pobrali okręty, uciekł do Menekse [8]) w piąciudziesiąt i pięć galer; armata wenecka w pogonią za niem poszła i zamknęła ich w tym mieście. Do tego czasu nie wiedzieć, co się z niemi dzieje. Ostatek wojska tureckiego zostało na lądzie w Czesmie, część wojska także zostało w Egripu. Armata wenecka morska rozdzielona na trzy części: jedna część pilnuje zamku Sudy [9]), druga w Egripie, trzecia pod Sakizem [4]). Chrześcijańskich galer dwadzieścia i ośm, maon trzy, okrętów ośmnaście. A lądem jeszcze pobito barzo Turków na tym miejscu: niedaleko Bosny [10]), w Kliszy [11]) mieście, które opanowali, gdzie

[1]) Ohladów, wieś w dzis. pow. kamioneckim w Galicyi, o 30 km. na płn. wsch. od Kamionki Strumiłowej.

[2]) Właściwie Kobyle (al. Kobyły, al. Bajmaki), przysiółek wsi Przewłócznej, leżącej na granicy dzis. pow. złoczowskiego i brodzkiego, między Buskiem i Brodami.

[3]) Egripo (Evripo), nowogrecka nazwa wyspy Euboei (po włosku Negroponte).

[4]) Sakiz-Adasi, turecka nazwa wyspy Chios na morzu Egiejskiem.

[5]) Może mowa tu o Andro (Andros), wyspie w grupie Cyklad, obok Euboei czyli Negroponte, z miastem Andro.

[6]) Chios (albo Kastro), stołeczne miasto wilajatu tureckiego, który stanowi wyspa Chios czyli Sakiz-Adasi wraz z grupą innych wysp północnej i wschodniej części Egiejskiego morza.

[7]) Czeszme, miasto portowe w turecko azyatyckim wilajacie smyrneńskim nad m. Egiejskiem, naprzeciw wyspy Chios.

[8]) Może na wyspę Lesbos, po tur. Midüllü; Molta, miejscowość nam nieznana, podobnie jak i Menekse.

[9]) Suda, twierdza nad zatoką Suda, na północnem pobrzeżu wyspy Kandyi.

[10]) Niewątpliwie mowa tu o mieście bośniackiem Serajewie, które nosi w języku tureckim nazwę: Bosna Saraj (o tejże Bośnie, leżącej niedaleko Dalmacyi, mowa drugi raz w dalszym ciągu relacyi).

[11]) Słowniki geograficzne wykazują trzy miejscowości o podobnem nazwisku: a to m. Klis-

było w liczbie Turków trzydzieści tysięcy. W wielkiej turbacyej Turcy, nie wiedząc co z sobą czynić, uczynili Tekieli Paszę regimentarzem, posławszy go z wojskiem świeżem po tym pogromie. Rozumiem o tym, że niedługiemi czasy odmienią wejzera tego; być wezerem Tefterdarowi, którego zowią Machmetbasza. Kiedyby była miłość i zgoda, mieli WM. czas wojny na nieprzyjaciela; ale ten nieprzyjaciel ściśniony będąc, życzy sobie z Polakami pokoju. Ale gdy będzie uwolniony jakokolwiek, doznacie WM. szczerości ich; bez mała nie uczynią tak posłowi polskiemu, jako moskiewskiemu, że go zatrzymają, jeżeliże przyjdzie dla pewniejszego przymierza, a na dwie strony teraz nie mogą Turcy wojować, gdyż skarbu nie staje, teraźniejszy cesarz wszytko rozprószył. Dawnoby cesarza odmienili, ale nie mają inszego na jego miejscu; syn jego dopiero w sześciu latach. Z Konstantynopola 12 Junii 1647 [1]).

. . . . . .

W Bośnie Turcy sie gotują wielką potęgą do Dalmacyej, a wszyscy rozumieją, że do Spałatu [2]) pierwej pójdą, z którego miasta Wenetowie największe wywieźli działa, nie tusząc, żeby takiej potędze nieprzyjacielskiej wytrzymać mogli.

Armata turecka na morzu wszytkich fortelów szuka, żeby jeno mogła sukkurs jakikolwiek dać Kaneej, którą Weneci potężnie oblegli, i dlatego rozdzieleła się na czworo, aby tym trudniej armacie weneckiej mieć na wszytkie strony oko w Kaneej; interea Turcy niedostatek wielki wszytkiego cierpią i z głodu zdychają.

Z Turek. Fama volat, że Persowie Babilon oblegli, zaczym spodziewać się, że Tatarom każą do Persyej na wojnę, że państwa J. K. M. od inkursyej tatarskich wolne będą, od których posłów Król JM. hisce diebus z Warszawy z niebarzo smaczną do czara ich odprawieł responzyą, zaczym obawiać sie potrzeba, aby czego tentare nie chcieli.

JULIUS.

2. Wyjachałem z Oleska [3]) po obiedzie ku domowi, w którem stanąłem zdrowo, chwała Bogu, die **octava** eiusdem.

Tegoż dnia ścięto Aleksandra Kłobukowskiego o zabicie brata rodzo-

---

surę w Albanii; m. Klissurę w Rumelii zachodniej i wreszcie m. Klisali w sandżakacie Saloniki; w tekście tymczasem mowa jest widocznie o jakiejs miejscowosci nieodległej od Bosny czyli od Serajewa.

[1]) Po tej relacyi znajdują się w Dyaryuszu pod datą 27 czerwca krótkie wyciągi polskie z relacyj i awizow, dotyczących spraw zagranicznych niecale dwie stronnice); ustępy te pomijamy z powodow, wyłożonych w przedmowie.

[2]) Spalato (Split), miasto w Dalmacyi, nad kanałem brackim, naprzeciw wyspy Braczu, o 1:5 km. na płd. wsch. od Zadaru.

[3]) Olesko, miasteczko w dzis. pow. złoczowskim, o 23 km. na północ od Złoczowa.

nego we spiączki, który przed ścięciem swojem takowy sobie monachali versu sam napisał nagrobek [1]).

. . . . . .

AUGUSTUS.

Fataliter ten miesiąc zaczął sie domui Regiae i Królestwu wszytkiemu, któremu niespodziewana śmierć (z pewnej, jako będzie niżej, okazyej) Królewicza JM. [2]) małego, jedynego syna królewskiego, in spem Regni natum et educatum [sic], ob incuriam tych, sub quorum tutela et cura był, nienagrodzony przyniosła żal. Panowały na ten czas na wielu miejscach, ale niemniej i w Warszawie, choroby łożne, któremi między wielą inszych zarażony był i dom Ernesta Denhoffa, Wojewody Pomorskiego, Ochmistrza na ten czas Królowej JM., tak barzo, że też przez tęż chorobę dwoje dzieci jego umarło; drugie zaś już poniekąd wzmagając się z tej choroby, zaprosili Królewicza JM. [3]) w tenże dom do siebie na bankiet. Nie było tu nic zdrożnego wprawdzie panięciu młodemu obiecać sie do równych w leciech sobie senatorskich dzieci; tym jednak, którym cura jedynego syna zlecona była, trzeba było circumstancye zarażonego domu uważać i panięcia młodego w tak oczywiste nie wodzić niebezpieczeństwo. Zlecona była na ten czas dzieciństwa jego sollicitudo białogłowie jako urodzenia dobrego, tak i obyczajów doświadczonych, Paniej Pieczowskiej i Paniej Katerli, słudze dawnej jeszcze baby jego, które lubo po wszytkie czasy gorące około niego miały zawsze pieczołowanie, nieostrożność jednak na ten czas przywiodła ich do tego a podobno i akkommodowanie sie dla pozyskania łaski i promocyej ochmistrzowskiej, że tego mu pozwoleły i do domu zarażonego zaprowadzieły. Accessit do tego druga znowu incuria, że dziecięciu w tak młodych leciech owoców nad zamiar białogłówki dodawały, skąd diarea naprzód, a potym gorączka takowa przypadła, że go w krótkiem czasie, to jest die 9. eiusdem umorzyła z niewypowiedzianem Króla JM. żalem, który po czasie sero żałować począł, że go dawniej z rąk białogłowskich, niepotrzebnie zwłócząc, nie wziął a nam, jako był z dawna zamyśleł, ad gubernationem nie oddał.

Praecesserant eam mortem pewne pewnych czasów omina, z których jedne nie małego w domu królewskim były przyczyną hałasu, drugie w sercu królewskiem żałosne wzniecały auguria. Co strony pierwszego taka rzecz była. Z [sic] Pana Wolfa, kapitana gwardyej królewskiej, żołdat, stojąc na szyl-wachcie w nocy przed pokojem Królewiczka JM. [2]) na kilka miesięcy przed śmiercią, widział, że Pani Katerlina wychodzieła do niego, łzami zalana, po dwa razy, pytając się o karytę, jeśli przyszła albo nie; po obadwa razy wyglądając zołdat karety, nie było nic; za trzeciem razem, gdy mu kazała patrzeć, jeśli

[1]) W rękopisie zajmuje odpis tego »epitaphium« całą stronnicę. Pomijamy je zupełnie jako drobiazg, mający jedynie wartość anegdotyczną.

[2]) Zygmunta Kazimierza, urodz. dnia 1 kwietnia 1640 r. (Por. »Studya histor.« wydawcy, Kraków 1901, str. 33).

jest, gdy jej powiedział, że jest, wyniosła szufladę podługowatą na kształt trunienki nakrytą, i z nią kilka białychgłów, wszytkie barzo rzewnie płaczące, i wsiadszy w karytę, jachały nie wiedzieć gdzie. To widzenie rozumiejąc być prawdziwe zołdat, opowiedział kapitanowi swemu, ów zaś Paniej Piecowskiej, tak, że sie to rozgłosieło i Królestwa doniosło a potym niemało hałasu narobieło Paniej Katerlinej, rozumiejąc, że to ona dziecię jakie, od panny której urodzone, ukradkiem wywozieła z zamku; i lubo sumnieniem i przysięgą wywodzieła sie, że i piędzią z zamku nie wyjeżdżała, uspokoić sie jednak te nie mogły suspicye, aż gdy ciało Królewicza JM.[1]) z pałacu królewskiego, w którym umarł, wywożono nocą do zamku, trafieło się, że ówże żołdat stał na szylwachcie, który widząc owo żałosne catastrophe przy wynoszeniu i wywożeniu ciała, przyznał, że to wszytko, i trunienkę taką i karytę z końmi i też białegłowy na on czas widział; skąd uznano, że to tylko widzenie i jakieś tej śmierci praesagia były.

Successit i drugie, na tydzień przed śmiercią, w ten sposób. Gdy jednego dnia po skończeniu wieczerzy królewski fraucymer wszytek wyszedł z pokoju na swoję wieczerzą, tak że tylko Król JM., Królowa JM. i Królewicz JM. zostali u stołu, uderzył nie wiedzieć kto we drzwi pokojowe mocno, czego zrazu Królestwo Ich Mość nie apprehendowało; lecz gdy po małej chwili dwa razy znowu uderzenie usłyszeli, zawołał Król JM., pytając się, kto kołace? Atoli gdy sie nikt nie ozwał, rozumieli, że chłopcy, igrając, jeden drugiego przytrącieł do drzwi. Po małej potym chwili uderzono trzy razy tak mocno, że sie ściany pokojowe zatrzęsły, na który hałas nie mogąc Król JM. wyniść dla pedogry, chciał Królewicz JM. ruszyć się, czego gdy mu Król JM. zabronieł, porwała sie Królowa JM. od stołu, a otworzywszy drzwi i obaczywszy kredencerzow i odźwiernych siedzących i pod przysięgą twierdzących, że sie żaden z nich nie ruszał ani tego kołatania słyszał, niezmiernie Królestwo poturbowane zostało i zaraz za złe augurium to Król JM. wziął, mówiąc, że pewnie z nas troga ktorykolwiek przypłaci tego hałasu. Czego mu sen tejże nocy potwierdzieł, w ktorym widział ś. p. Krolową JM. zmarłą, wybierającą się w drogę i syna z sobą przez gwałt, repugnante Rege, biorącą. Jakoż nie wyszło tygodnia, kiedy sie to wszytko na jawi stało z niewypowiedzianem Krola JM. żalem.

10. Wyjachałem do Lwowa na ugodę z drugiemi stronami strony Wierzbowca, w ktorym stanąłem die **decima tertia** eiusdem, gdzie zmieszkawszy dni dziesiątek, wyjachałem ku domowi die **23.** i piątego dnia w niem stanąłem.

27. Z Lowanium takie były o progressach in Belgio nowiny[2].

. . . . . .

[illegible]

[illegible] dwie stronnice; pomi- [illegible]

W tymże miesiącu JMP. Kanclerz Koronny[1]) wyjachał z Warszawy w zamyśloną dawno drogę na Zadnieprze, Batoryn[2]), Konotop[3]) i insze majętności swoje tam leżące, lennem prawem trzymane, chcąc nawiedzić, której drogi takowa była, lubo skryta, okazya.

Ponieważ sie Królowi JM. zelus erga religionem catholicam nie nadał in charitativo colloquio, w Toruniu przeszłych lat odprawionem, w którym chciał do Kościoła świętego przyłączyć wszytkich heretyków, będąc tej nadzieje, że Pan Bóg miał tak pobożną jego intencyą z inszej poszczęścić strony, skłonieł desideria swoje na przyłączenie nazad do Kościoła rzymskiego religiej greckiej, tak dawno przez schisma od niego odszczypionej, chcąc za tą okazyą i przyłączeniem do uniej i owę z Tatarami kozacką przerwać ligę. O czym gdy mu, z niektórą szlachtą pryncypalną obywatelów ruskich krajów a nawet z Metropolitą Kijowskiem traktując, wielka i podobna urosła otucha, chcąc to jako naprędzej do skutku przywieść, umyślnie sobie pomieniony Kanclerz ten pretekst widzenia majętności zadnieprskich uczynieł, aby był tem wcześniej pod tem pretekstem mógł sie z niemi ustnie znieść i media z ukontentowaniem obojej strony podać, znosząc sie około tego z Metropolitą Kijowskiem[4]), Adamem Kisielem, Wojewodą Bracławskiem, i Maksymilianem Brzozowskiem (któremu za tąż okazyą, chcąc go tym barziej przychęcić i na swą stronę pociągnąć, kasztelanią kijowską konferowano) jako przedniejszemi religiej greckiej głowami, w czem nie tylko wielką od nich przyszłej, da Bóg, zgody odniósł nadzieję, ale też i czas do traktowania publice około tego pro die 16. Julii anni futuri naznaczony. A lubo to w wielkiem trzymano sekrecie, jako jednak wszytkie sprawy Pana Kanclerzowe niemałą mu (by też i naświątobliwsze były) jednały invidią, tak i ta droga zadnieprska różnych mu między szlachtą przyczynieła (jako sie potym pokaże) suspicyej.

SEPTEMBER.

20. Iż czas pogrzebu Królewicza JM.[5]) w Krakowie nadchodzieł, wyjachałem kwoli temu z domu i stanąłem w Krakowie die **22.** eiusdem. Tegoż dnia w nocy ciało Królewicza JM. przywieziono tamże i w kościele u św. Barbary złożono.

---

[1]) Jerzy Ossoliński.

[2]) Baturyn, miasteczko w dzis. pow. konotopskim gub. czernichowskiej o 29 km. na płn. wsch. od Konotopu.

[3]) Konotop, miasto powiatowe dzisiejszej gubernii czernichowskiej, około 60 km. na płd. zach. od Putywla.

[4]) Mowa tu widocznie o metropolicie kijowskim schizmatyckim; nie mamy jednak pewności, którego O. miał na myśli, bo właśnie tegoż roku 1647, w styczniu, zmarł metropolita Piotr Mohiła (Wiadomość o śmierci jego mamy już w relacyi nuncyatury z 10 lutego 1647. Arch. Wat. Nunz. di Pol. 55. Por. Likowskiego Historyę unii, str. 109, gdzie tylko data roku), a następca Mohiły, Sylwester Kossow, otrzymał nominacyę dopiero w r. 1648.

[5]) Zygmunta Kazimierza, syna Władysława IV, zmarłego 9 sierpnia t. r.

24. Odprawował sie pogrzeb Królewicza JM. na zamku w kościele św. Stanisława z niemałą ludzi assystencyą. Biskupów było czterej [sic]: Krakowski [1]), Kujawski [2]), Chełmski [3]) i Kijowski [4]). Z świeckich P. Wojewoda Krakowski [5]), P. Biecki [6]), P. Oświęcimski [7]), P. Referendarz Koronny [8]); Starostów i szlachty niemało. Z świecami białemi, w kapach białych atłasowych, szło ze trzydzieści studentów paniąt, co sie tam uczyli. Na koniech także kapy atłasowe białe, na wozie altembas czerwony. Herby na tymże nakryciu na białem atłasie haftowane pięknie królestwa polskiego i szwedzkiego; na koniech malowane na atłasie białym po trzy: jeden królestwa polskiego, drugi szwedzkiego, trzeci austryacki. Posłowie byli z Księstwa Raciborskiego i Opolskiego. Trunna białem tabinem bogatem obita: tęśmy włożyli w miedzianą, wszytkę złocistą. Na niej na wezgłowiu korona królestwa szwedzkiego. Na wóz, na katafalk i do grobu nieśliśmy go ja, P. Starosta Biecki [9]), P. Starosta Stobnicki [10]), P. Stolnik Krakowski [11]), P. Chorąży Sędomirski [12]) i inszych kilka. Katafalk był biało malowany złocisty. X. Biskup Krakowski [13]) miał mszą biało de Angelis. X. Wyżga [14]) kazał niewypowiedzianie pięknie. Muzyki sieła i dobrej. Na trunnie w głowach na srebrnej tablicy taka była inskrypcya:

»Inskrypcya na tablicy białej na trumnie Królewicza JM., Zygmunta Kazimierza w głowach, który umarł w Warszawie die 9. Augusti inter 8-vam

[1]) Piotr Gębicki (Temberski: Annales, str. 30—1).

[2]) Mikołaj Wojciech Gniewosz (por. powyżej, na str 191 wykaz senatorów pod d. 3 grudnia 1040 i Rudawskiego: Annales, str. 145).

[3]) Stanisław Pstrokonski (por tenże wykaz senatorow, obecnych na sejmie, pod d. 3 grudnia 1040 i nadto Rudawskiego: Annales, str. 10).

[4]) Stanisław z Kalinowej Zaremba (por. tenże wykaz senatorow i Vol. leg. ed. Ohr. IV, str 74 i 152).

[5]) Stanisław Lubomirski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 27 i 53).

[6]) Nie udało nam się znaleść nazwiska kasztelana bieckiego z r. 1047 w ważniejszych źródłach. Nie wymieniają go ani razu konstytucye sejmowe z lat 1041—1053. W wykazie kasztelanów bieckich w t. I. Herbarza Niesieckiego (wyd. Bobrowicza, str. 297) jest wymieniony wyłącznie pod datą r. 1048 jako kasztelan biecki Stanisław Korycinski.

[7]) Achacy Przyłecki (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str 53 i 90).

[8]) Aleksander z Otoka Zaleski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, ser. 40 i 80).

[9]) Jan Wielopolski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 53 i 80).

[10]) Krzysztof Baldwin Ossoliński. Mamy o nim pewne wiadomości jako o staroście stobnickim dopiero z roku 1048 (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 101 i 122); ale ponieważ jego ojciec, Krzysztof, zmarły w roku 1040, wojewoda sandomirski, posiadał także starostwo stobnickie, przeto można przyjąć za niezawodne, że ktoś przekazał je synowi zaraz po ojcu.

[11]) Stefan Korycinski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 40 i 81).

[12]) Adam Kazanowski (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 65 i Michałowski: Ks. pamiętn., str. 523). Na mieniamy tu, że współcześnie żyło w r. 1047 trzech Kazanowskich; trzeba więc tego Adama Kazanowskiego odróżniać od drugiego, który był marszałkiem nadwornym kor., i od trzeciego, który był obozowym kor. (Niesiecki: Herbarz, V, str. 61—3).

[13]) Piotr Gębicki.

[14]) Stefan Wyżga (Temberski: Annales, str. 47 — S. Kochowski: Annales I, str. 64).

et 9-nam horam vespertinam na półzegarzu, przepędziwszy życia swego lat ośm, miesięcy pięć, dni dziewięć [1]).«

. . . . . .

27. Wyjachałem z Krakowa ku Chęcinom, pokarmiwszy za milę w Michałowicach [2]); po obiedzie jadąc na wsi Kaczyce [3]) i Polanowice [4]). nocowałem za sztery mile od pokarmu we wsi Kalina [5]).

28. Po drodze occurrebant te wsi: Giebułtów [6]), Książ Mały [7]), Krzeszówka [8]), Moczydło [9]), Wodzisław [10]) miasteczko, Jędrzejów [11]) miasto, mil pięć od noclegu, w którym pokarmiwszy, nocowałem za cztery mile w Chęcinach [12]). Tam zrewidowawszy marmury do kaplice mojej należące u Marcina marmurnika, o który z niem uczyniełem kontrakt jeszcze w Warszawie, wyjachałem nazajutrz z Chęcin i pokarmiwszy za cztery mile w miasteczku Daleszycach [13]), nocowałem za trzy mile w Łagowie [14]).

30. Dla naprawy wozów wyjachawszy po obiedzie, po drodze były za dwie mili Iwaniska [15]) miasteczko, a stąd we dwóch milach Klimuntów [16]) i tam nocleg.

---

[1]) Po tym tytule następuje właściwy tekst napisu łacińskiego, zapełniający w mss. dwie całe stronnice. Ponieważ jestto właściwie pusty panegiryk, z którego daty główne, dotyczące chwili śmierci królewicza, Ośw. powtórzył w przytoczonym wyżej tytule, przeto napisu tego nie podajemy, zaznaczając tylko, że odpis mieści się w rękopisie na str. 997—999).

[2]) Michałowice, wieś, leżąca u granicy Galicyi i Królestwa Pol. (na teryt. Król.), o 10 km. na płn. od Krakowa.

[3]) Właściwie Kacice, wieś w dzis. pow. miechowskim w Król. Pol., o $3^1/_2$ km. na zach. od Słomnik, a 12 km. na płd. od Miechowa.

[4]) Polanowice, wieś w pow. miechowskim, o $4^1/_2$ km. na płd. od Słomnik, a o 17 km. na płn. wsch. od Krakowa.

[5]) Kalina, wieś w pow. miechowskim, o 6 km. na płn. wsch. od Miechowa.

[6]) Giebułtów, wieś w dzis. pow. miechowskim w Król. Pol., nad rz. Nidzicą, o $10^1/_2$ km. na płd. wsch. od Miechowa.

[7]) Książ Mały, wieś w dzis. pow. miechowskim, o 5 km. na wsch. od osady Książ Wielki, a 10 km. na płn. wsch. od Miechowa.

[8]) Krzeszówka, wieś w pow. miechowskim gub. kieleckiej, o $4^1/_2$ km. na wsch. od Wielkiego Książa.

[9]) Moczydło, wieś w pow. miechowskim, o 4 km. na płd. od Wodzisławia a o 5 km. na płn. wsch. od Książa Wielkiego.

[10]) Wodzisław. os. m., dawn. miasto w dzis. pow. jędrzejowskim gub. kieleckiej, o $21^1/_2$ km. na płd. zach. od Jędrzejowa.

[11]) Jędrzejów, osada, przedtem miasteczko w dzis. gub. kieleckiej nad rz. Brzeźnicą i Jasionką.

[12]) Chęciny, miasto w dzis. pow. kieleckim w Król. Pol., o 15 km. na płd. zach. od Kielc.

[13]) Daleszyce, osada, przedtem miasteczko w dzis. pow. kieleckim w Król. Pol., o 14 km. na płd. wsch. od Kielc.

[14]) Łagów, miasteczko nad rz. Łagowicą w gub. radomskiej, o $24^1/_2$ km. na wsch. od Opatowa (przy gościńcu z O. do Kielc).

[15]) Iwaniska, osada, dawn. miasteczko nad rz. Pokrzywianką w dzis. pow. opatowskim, o 14 km. na płd. zach. od Opatowa w Król. Pol.

[16]) Klimontów, osada, dawn. miasteczko nad rz. Pokrzywianką w dzis. pow. sandomirskim, o 22 km. na wsch. od Sandomierza.

OCTOBER.

1. Wziąwszy z sobą stąd Baptistę Falkoniego, sztukatora, jachałem z niem do Lesczkowa [1]), majętności szwagra mego, Pana Ujejskiego [2]), u którego kilka dni mieszkając, uczyniełem postanowienie z pomienionem sztukatorem strony sztukowania kaplice mojej przyszłej, da Bóg, zimy.

5. Wyjachawszy po obiedzie z Lesczkowa, nocowałem za cztery mile w Osieku [3]).

6. Pokarmiwszy w Chorzelowie [4]) u P. Podczaszego Sędomirskiego [5]), nocowałem w Przecławiu [6]) u PP. Koniecpolskich, gdziem i nazajutrz zmieszkał.

8. Byłem na noc w Wielopolu [7]) u Pana Zardeckiego, przyjaciela mego, a nazajutrz stanąłem w domu i tamem już zmieszkał czas niemały, albo raczej w Krośnie, pilnując i doglądając sam fabryki kaplicznej, aby w niej erroru jakiego nie było.

NOVEMBER.

W tym miesiącu nic u nas notabile nie działo sie. Jam też domem sie zabawieł dla pilnowania fabryki zaczętej. Z Konstantynopola jednak te de data **25.** praesentis przyszły nowiny:

Armata otomańska siedmią tysięcy wojska i żywnością Kandyą posiliła, z wielkiem wszytkich podziwieniem, że wenecka armata żadnej im resistencyej nie dała.

Item, że sie wielu nieprzyjaciół przeciwko wezyrowi teraźniejszemu buntuje. Cesarz [8]) własną żonę jego wziął do pokoju, a na jej miejsce wezerowi córkę swoję we dwóch leciech obiecał a to gwoli temu, żeby za obiecaną córkę tym większy skarb od niego otrzymać mógł. Jakoż już upominki nowej małżonce swojej gotuje. Variis artibus państwo swoje wzmacnia, Musa Baszę, wielkiego nieprzyjaciela swego, do Babilonu na państwo posłał, aby tym securius sprawy swoje w Konstantynopolu traktować mógł.

---

[1]) Leszczkow, wieś w dzis. pow. sandomirskim, par. Malice, o 21 km. na płn. zachód od Sandomierza.

[2]) Wojciecha Ujejskiego, ożenionego z Katarzyną Oświęcimówną (Porów. Dyaryusz Oświęc. na str. 64—5 pod datą 8 i 17 lipca 1644.

[3]) Osiek, osada miejska, dawniej miasteczko w dzis. pow. sandomierskim, o 32 km. na płd. zach. od Sandomierza.

[4]) Chorzelow, wieś w dzis. pow. mieleckim w Galicyi, o 3·2 km. na płn. od Mielca.

[5]) W roku 1648 podczaszym sandomirskim był Marcin Dembicki (Vol. legum ed. Obr. IV, str. 78).

[6]) Przecław, miasteczko w dzisiejszym powiecie mieleckim w Galicyi, nad rzeką Wisłokiem, o 11 km. na płd. od Mielca.

[7]) Wielopole, miasteczko w dzis. pow. ropczyckim w Galicyi, nad rzeką Wielopólką, dopływem Wisłoki.

[8]) Sultan Ibrahim.

DECEMBER.

7. Mając potrzebę do PP. Koniecpolskich, wyjachałem ku Przecławiu z domu i pokarmiwszy w Wiśniowej [1]), nocowałem w Ropczycach [2]).

8. Pokarmiwszy w Lubziny [3]) i tam o odjechaniu ich do Krakowa dowiedziawszy sie, i jam, nie dojeżdżając do Przecławia, obrócieł ku Krakowu i nocowałem w Pogórskiej woli [4]).

9. Pokarmiwszy w Wierzchosławicach [5]), nocowałem w Krzeszowie [6]). Nazajutrz pokarmiwszy w Małochowie [7]), stanąłem na noc w Krakowie.

13. Z Turek te były nowiny, iż Ottomanorum generallissimus, dawszy pokój stołecznemu miastu Kandyej, wsi pustoszy i lud kreteński sub iugum suum bierze i podbija. Więtsza część Kandyej już sie Otomanom poddała. Świeżo teraz jednego monastyra greckiego dobył. Wenetowie udawają, iż dla powietrza w wojsku swoim armacie otomańskiej do Kandyej wniść i wyniść libere dopuścili. Aleć niemniejsza pestis między Otomany grassabatur: ośmnaście tysięcy ea lue confectos rachują. Wielki wezyr z rozkazania cesarskiego zwoławszy wszytkich posłów panów chrześcijańskich, subsidium navium od nich imieniem pana swego expostulował: od francuskiego posła trzydziestu, od angielskiego tyloż, od olenderskiego piętnastu. Wszyscy ad suos principes referowali się. Przy wnoszeniu tej prośby wielkie posłom imieniem cesarza JM. czynieł offerty i deklarował, że każdego z tych, gdy będą subsidia potrzebować, gotowa Porta otomańska ratować. Do cesarza JM. chrześcijańskiego od Porty posłano, prosząc o przyobiecaną in pactis summę et prolongationem pacis; aleć już i summy odstępują i obiecują sie miasto dwóchkroć stu tysięcy złotych niemieckich, czterdziestą albo piąciądziesiąt tysięcy talerów bitych kontentować, byle mieli prolongatam pacem. Hospodarowie coraz sie Porcie szacują i państwa swoje sobolemi futrami utwierdzają. Cesarz matkę swoję własną, in exilium missam, znowu za instancyą Muftego do siebie revocavit. Poseł moskiewski w Konstantynopolu detinetur i odprawić go nie myślą ani mu też z skarbu cesarskiego victus providetur.

W Krymie intestini motus szesnaście dni trwały z tej okazyej. Szyryn

---

[1]) Wiśniowa, wieś w pow. ropczyckim w Galicyi nad pot. Bystrzycą, o 11 km. na południ. od Sędziszowa.

[2]) Ropczyce, miasto pow. w Galicyi, o 28 km. na zach. od Rzeszowa.

[3]) Lubzina, wieś w dzis. pow. ropczyckim, między Ropczycami a Dębicą w Galicyi.

[4]) Pogórska Wola, wieś w pow. tarnowskim, o 12 km. na wsch. od Tarnowa.

[5]) Wierzchosławice, wieś w pow. tarnowskiem, o $8^1/_2$ km. na zach. od Tarnowa.

[6]) Mowa tu nie o Krzeszowie, lecz o Krzeczowie. wsi, leżącej w pow. bocheńskim, o 4 km. na płn. zach. od Bochni.

[7]) Wsi Małochów, leżącej jakoby między Krzeczowem a Krakowem, nie wykazuje Słownik geogr. Król. Pol., nie znaleźliśmy jej także na kartach. Wsie, o nazwiskach podobnie brzmiących (Małachów, Małaszów itd.), leżą zbyt daleko od drogi, którą odbywał Ośw, aby można którą z nich uznać za identyczną z wymienionym w Dyar. Małochowem.

Murzowie, mając dawne urazy swoje przeciwko chanowi, uczynili coniunctionem armorum z Nahajskiemi Tatarami [1]) i z synami Sułmasa Murzy, których chan in subsidium sobie zaciągnął był, a teraz odstąpiwszy Chana, tanquam ultores sanguinis paterni, z Szyrin Murzami i Nahajskiemi [1]) Tatarami wpadszy w Krym, chana oblegli, murzów i inszych agów, którzy chanowi adhaerebant, do siedmiuset w domach swych własnych pozabijali, dostatki ich pobrali i żonom ich wielkie wiolencye uczynili; tantam właśnie cladem w Krymie uczynili, quantam Krymscy Tatarowie Nahajskim Tatarom [1]) intulerunt, gdy chan z sołtanami na Kantimiera nastąpieł był. Widząc tedy chan, iż na łyczku państwo jego, invitus submittował się im i na wszytkie kondycye, które mu są podane, zezwoleł, oddaliwszy wszytkich dawnych officyalistów swych ode dworu a przyjąwszy tych, których Szyryn Murzowie naznaczyli. Autorem tych wszytkich tumultów był niejaki Szefer Kasy Aga, który przedtym wezyrem chańskiem był, ten i teraz ex consensu Szyryn Murzów i wszytkich Tatarów Nahajskich został in eodem officio, tak że illius nutu et arbitrio totum regimen państwa krymskiego peragitur. Po tych teraz tak wielkich tumultach w zgodzie Tatarowie zostają i nic inszego nie myślą, tylko hostilitatem przeciwko państwom koronnym, hac captata occasione, że im ludzie swawolni okazyą dają.

14. Ekspedyowawszy potrzeby moje, wyjachałem z Krakowa i pokarmiwszy w Staniątkach [2]), nocowałem w Krzeszowie [3]).

15. Pokarmiwszy w Wierzchosławicach [4]), nocowałem w Tarnowie. Nazajutrz pokarm w Grabinach [5]), nocleg w Dębicy [6]).

17. [7]) . . . . . .

[1]) Nogajscy Tatarzy.

[2]) Staniątki, wieś w pow. bocheńskim, o 19 km. na płd. wsch. od Krakowa.

[3]) Krzeczów, wieś, leżąca o 4 km. na płn. wsch. od Bochni.

[4]) Wierzchosławice, wieś w pow. tarnowskim, o 8½ km. na zach. od Tarnowa.

[5]) Grabiny, wieś w dzis. pow. pilzneńskim w Galicyi, o 5 km. na zach. od Dębicy.

[6]) Dębica, miasteczko nad rz. Wisłoką w dzis. pow. ropczyckim.

[7]) Na tej dacie, wypisanej w rękopisie w osobnej linii, urywa się, jak to zaznaczyliśmy w przedmowie, Dyaryusz z r. 1647.

A. C. 1650.

JANUARIUS.

Z nowo zaczynającym sie rokiem spodziewaliśmy sie lepszego szczęścia i nowego w naszej ojczyźnie gościa, to jest zgody świętej, na której acz zawsze, ale osobliwie his turbulentis et periculosis temporibus zupełna tej Rzeczypospolitej salus i obrona zawisła. Ale jako przeszły rok we zwyczajnej skończył sie niezgodzie, tak i ten w takowejże zaczął sie niesprawie: Sejmu albowiem teraźniejszego, w przeszłym roku zaczętego, przypadającą nazajutrz po Nowym lecie konkluzyą nie tylko nie skojarzyli, ale jakoby sie Sejm dopiero zaczynał, ode dnia do dnia odkładając a prywaty swoje nieszczęsne sub praetextu boni publici et amoris patriae traktując, wrzkomo zelo libertatis ducti a każdy swojej pod tymi płaszczykami dowodząc imprezy i facti, dni kilkanaście przewlekli, jakoby in altissima pace siedząc, na siebie nic ciężkiego i na Rzptą gwałtownego nie mieli.

6. Interim posłowie od wojska zaporowskiego, zdawna obiecowani i długo oczekiwani i prawie już zdesperowani, przyjachali do Warszawy przy Stanisławie Gulczewskim, Stolniku Warszawskim, umyślnie do Chmielnickiego, aby był praesens przy wypisowaniu wojska zaporowskiego w liczbie czterdziestu tysięcy według pakt pod Zborowem postanowionych, posłanem. Tych posłów kozackich było pięć: pierwszy Maksym Nestorenko, starynny w tym wojsku żołnierz, ale Lachom z dusze nieprzyjazny, co acz w sile oświadczał okazyach, ale niemniej i w dobywaniu fortu kodackiego, gdzie żołnierzów tamecznych po długim oblężeniu na słowo swoje wziąwszy i przysięgą straszną wszelką im w zdrowiach i substancyach ich securitatem potwierdziwszy, słowa nie dotrzymał, przysięgę złamał i jednych w ciężką niewolą, rozgromiwszy, już we włości będących pobrał, drugich okrutnie, jako sie to już wyżej i szerzej opisało, pomordował; drugi poseł Jaśko Wojczenko, Kryłowiec; trzeci Iwan Krechowiecki, pisarz tegoż wojska zaporowskiego; czwarty Nahnit z Cerkas [1]); piąty Sczbina z Kaniowa [2]).

---

[1]) Czerkasy, miasto w dzis. gub. kijowskiej nad Dnieprem.

[2]) Kaniów, miasto w dzis. gub. kijowskiej, przy ujściu rz. Kaniówki i Dunajca do Dniepru.

Tegoż dnia, to jest ze czwartku na piątek, umarł w nocy tamże w Warszawie Jan Mikołaj Daniłowicz, Podskarbi Wielki Koronny, multis antehac exagitatus morbis, którego śmierć nie mało przydała okazyi do fakcyi quaerentibus, quae sua sunt, i do kontradykcyi zaniesienia w oczywistych i potrzebnych Rzeczypospolitej sprawach, aby tylko mógł każdy cokolwiek pro se in curia Regis wytargować z tych wakancyi, które się po pomienionym Podskarbim ad dispositionem Regiam dostały. Do czego mieli pola i materyi z potrzebę [illegible], gdy Król po Rzeczypospolitej affektował tego, aby Królowa Pani nasza, małżonka jego, mogła otrzymać od Stanów koronnych dla przystojnego stołu i obeścia dworu swego królewskiego sufficientem provisionem, ponieważ tak prędko przyść nie może do possessyej dóbr, reformacyej swojej podległych, dla possessorów żyjących. Z tej tedy okazyi, iż się ta prowizya ściągać miała na Koronę i Pruską Ziemię czterdzieści tysięcy, a na W. Ks. Litewskie dwadzieścia tysięcy, różni różnych szukali sposobów, jakoby pod tak pogodny czas zamąciwszy wodę, mógł każdy jakąkolwiek na się złowić rybkę. Jedni modestius idąc w rzeczach, pałace swoje, do których Królowa inklinacyą miała i one płacić chciała, drożej ofiarowali; drudzy przywiązawszy się do konfederacyi, którą natenczas żołnierze koronni, zjechawszy się do Lublina, [illegible] uniwersałami Stanisława Lanckorońskiego, Wojewody Bracławskiego, regimentarza natenczas wojskowego, z stanowisk dla komisyej evocati [illegible] niepomału Króla straszyli; inni zaś aparte jedni, drudzy per subordinatas personas affektacyej królewskiej i prowizyej Królowej kontradykowali, aby tylko swego dopiąć mogli, dlaczego sprawy Rzeczypospolitej potrzebne odłogiem leżały i w konkludowaniu sejmu prolongacya się działa.

7. Posłowie kozaccy wyżej mianowani na prywatnej audiencyej u Króla odprawowali poselstwo swoje [illegible] a oraz oddali mu imieniem hetmana swego regestra wojska zaporowskiego, świeżo według pakt spisanego, co największym poddaństwa i posłuszeństwa jego a oraz i pokoju jakiegokolwiek było dokumentem. Większa albowiem część panów naszych, spraw Rzeczypospolitej dobrze wiadomych, była tego rozumienia, że Chmielnicki albo nie miał tego woli do effektu przywieść, albo [illegible] był chciał, nie mógłby był temu dosyć uczynić, aby był miał z kilkakroćstotysięcy pobuntowanego chłopstwa [illegible] tak małą liczbę [illegible] a drugich [illegible] w chłopy obrócić. A że przecię miał tak wiele rozumu, który mu w tej [illegible] przyjmować musiemy [illegible] et opinionem omnium samą rzeczą [illegible]. Księga ta, w której te regestra spisane, jest in folio [illegible], bo tak wiele tysięcy imion i przezwisk niemało miejsca wziąć musiały. A [illegible] jest i wielkie i [illegible] czytania trudna, bo ruskim charakterem wszytkie pisane. Dla [illegible] tak Króla jako i naszych wszystkich w tych regestrach informacyi i [illegible], zebrany summariusz pułków wszystkich, wiele w którym [illegible], podaję z [illegible]-

bem Chmielnickiego i podpisem jego. Co wszytko de verbo ad verbum tu sie kładzie.

Na starożytny klejnot P. Chmielnickich[1]).

Starożytność to tylko jakby odnowiła,
Że wiekopomność jawno znowu sie odkryła:
Klejnot, który Chmielnickich dom pryozdoblajet
W mużnosty, w prawdi, w wiery mocno utwierżajet.
Ne dyw, bo Abdank jest znak szczodrej powolności,
Chrest za firmament wiery Chmielnickich możności.
Niezwyciężonyś, Królu, w chrześcijańskim państwie,
Gdy powolność Chmielnickich majesz w swym poddaństwie.

Pułk Czehryński.	n—1o
JMP. Hetman Bohdan Chmielnicki	114
Kuryn Assawulski	358
Setnia Kryłowska	136
Setnia Woronkowska	101
Setnia Bożyńska	168
Setnia Borowiecka	100
Setnia Medwiedowska	261
Setnia Żabotyńska	174
Setnia Smiłowska	211
Setnia Hołowiatyńska	101
Setnia Bakłyjska	80
Setnia Orłowską	98
Setnia Weremirowską z Zadniepra	181
Setnia Żołwińska	159
Setnia Maksimowska	200
Setnia Krzemieńczewską	150
Setnia Potocka	181
Setnia Omenicka	189
Setnia Czołtweńską	158
Setnia Ostopowską	100
	3220

[1]) Pod tym napisem znajduje się w rękopisie, od ręki dosyć nieudolnie naszkicowany herb »Abdank« (Niesiecki powiada, że Chmielniccy mieli herb Massalski), a to w postaci litery W z krzyżem osadzonym na wierzchu środkowego ostrego kąta tejże litery. Nad tarczą ten sam znak powtórzony; a nadto po obu bokach po cztery litery, ustawione rzędem jedna pod drugą, a to: B. C. H. W. J. K. M. Z. (Bohdan Chmielnicki, hetman wojsk J. Kr. Mci zaporoskich).

Pułk Czerkaski.	n-ro
Pułkow. Jaśko Woroniczenko	261
Setnia Szepcowa	198
Setnia Petraszkowa	115
Setnia Braiłowa	263
Setnia Moszencowa	234
Setnia Markowa	286
Setnia Łazarowa	241
Setnia Sawarskiego	96
Setnia Wołoczenkowa	112
Setnia Kułakowskiego	185
Setnia Ostrowskiego	71
Setnia Mikityna	51
Setnia Sawina	87
Setnia Moszeńska	226
Setnia Bohuszkowa	147
Setnia Zołosnoka	161
Setnia Omentywska	131
Setnia Pesczanskaja	125
	2990

Pułk Kaniowski.	
Pułkownik Semen Szawicz	277
Setnia Starodubowa	333
Setnia Wołynczowa	264
Setnia Kuławina	231
Setnia Bohdaneńkowa	218
Setnia Hunina	215
Setnia Resczenkowa	162
Setnia Klimowa	159
Setnia Jakimowa	241
Setnia Andruszkowa	163
Setnia Międzyrzycka	147
Setnia Trechtymirowska	167
Setnia Rzyszczowska	222
Setnia Stawicka	170
Setnia Michałowska	98
Setnia Masłowska	100
	3167

Pułk Korszunski.	
Pułkownik Łukian Możyra	250
Setnia Korkuszyna	222

	n—ro
Setnia Werchunecka	207
Setnia Demkowa	142
Setnia Iwachneńkowa	203
Setnia Markowa	226
Setnia Tomopeńkowa	103
Setnia Kuryszkowa	231
Setnia Korczowska	244
Setnia Koszenkowa	103
Setnia Harasneńkowa	250
Setnia Imschlejowska	151
Setnia Horodyskiego	149
Setnia Jarutina	108
Setnia Lisiańska	120
Setnia Demkowa	252
Setnia Hawryłenkowa	250
Setnia Olszańska	211
Setnia Sietnicka	48
	3470

Pułk Białoczerkieski [sic].

Pułkownik Michajło Chromyka	1722
Hermanowka	100
Kamienobrod	30
Chwastow	100
Miasto Olchowiec	100
Miasteczko Bojarka	30
Miasto Antonow	70
Torczycza	100
Miasto Piatyhore	122
Miasteczko Skwira	30
Didowczyzna	50
Karabczyjow	20
Pawołocz	100
Chodorkow	48
Iwniczanie	50
Byszów	69
Wodotyć	22
Willa misteczko [sic]	19
Brusiłow	19
Rożów	50

	n—ro
Wojtaszowka	39
Korostyszow	99
	2990

Pułk Humański.

Pułkownik Jusyff Hłuch	296
Setnia Mankowska	252
Setnia Iwanhorodzka	202
Setnia Budzowska	172
Setnia Babańska	199
Setnia Werszacka	190
Setnia Kuczabiewska	202
Setnia Cybulowska	216
Setnia Iwańska	248
Setnia Buczańska	252
Setnia Romanowska	241
Setnia Kislańska	200
Setnia Sobolewska	154
Setn.a Jadwiżyńska	153
	2977

Pułk Bracławski.

Pułkownik Daniło Nieczaj	219
Setnia Rajgrodzka	189
Setnia Tulczynska	99
Setnia Klebanska	70
Setnia Krasniowska	280
Setnia Braiłowska	49
Setnia Wilszanska	50
Setnia Werbska	40
Setnia Oraczkowska	99
Setnia Tymowska	111
Setnia Aleksandryska	79
Setnia Jampolska	98
Setnia Szarhorodzka	61
Setnia Muchanowska	100
Setnia Stanisławowska	80
Setnia Miaskowska	259
Setnia Łenczynska	82
Setnia Wachłanowska	209
Setnia Czeczelnicka	146
Setnia Komarhorodzka	85

		n—ro
Setnia Czarnawecka	. . . . .	197
Setnia Jałemska	. . . . .	60
		2662

Pułk Kalnicki.

Pułkownik Fedorenko	. . . . .	199
Setnie: Żywotowska	. . . . .	131
Borsczokowska	. . . . .	147
Tetyowska	. . . . .	80
Pohrebiska	. . . . .	174
Lipowiecka	. . . . .	100
Bałabanowska	. . . . .	51
Ilińska	. . . . .	49
Kumańska	. . . . .	77
Rachowska	. . . . .	34
Daszowska	. . . . .	40
Czerleczka	. . . . .	100
Żornicka	. . . . .	71
Omentiowska	. . . . .	30
Babińska	. . . . .	100
Przyłucka	. . . . .	99
Winnicka	. . . . .	295
Niemirowska	. . . . .	214
Woronowicka	. . . . .	59
		2050

Pułk Kijowski.

Pułkownik Anton Zdanowicz	. . . . .	8
Setnie: Kijowska	. . . . .	178
Bieleckiego	. . . . .	171
Nahornego	. . . . .	80
Przedrzymirskiego	. . . . .	70
Wasilkowskiego	. . . . .	126
Biłogrodzka	. . . . .	94
Chodoszowska	. . . . .	91
Trypolska	. . . . .	171
Obuchowska	. . . . .	152
Prewanska	. . . . .	96
Czostopska	. . . . .	77
Brawarska	. . . . .	53
Jasnogrodzka	. . . . .	87
Makarowska	. . . . .	111

		n—ro
	Mowiłowska	212
	Worsznawska	105
	Owrucka	120
		2002

Pułk Pereasławski.

Pułkownik:	Fesko Łoboda	229
Setnie:	Romanenkowa	220
	Iwana Kowalenka	226
	Cikmonowa	252
	Iwerka Sidorowicza	129
	Iwana Babicza	202
	Jahotynska	153
	Helmiatowska	128
	Bereżańska	124
	Bykowska	141
	Woronkowska	101
	Baryszkowska	196
	Baryskaja	111
	Basanska	30
	Hoholewska	157
	Kozielska	201
	Ostranska	100
	Zaworycka	110
	Murawska	131
		2986

Pułk Kropiweński.

Pułkownik:	Filon Dzadzały	197
Setnie:	Deskaja	88
	Arkliska	314
	Orkliowska	185
	Arkliowska	132
	Ożycka	96
	Jabłonowska	137
	Piratynska	120
	Hormuszynska	135
	Czormuszynska	102
	Horodynska	99
	Żurawska	120
	Kurynska	81
		1993

Pułk Mirhorodzki.

		n-ro
Pułkownik:	Matwiej Hładki	208
Setnie:	Hawryła Hładożenka	382
	Andrusiowa	219
	Kuryka Popowskiego	160
	Krasnopolska	132
	Ucztenicka	131
	Komyszanska	219
	Horolska	165
	Łubienska	228
	Lubanska	161
	Romunska	300
	Konstantynowska	99
	Łochwicka	300
	Szericzanska	112
	Pańkowska	113
	Hlinska	80
		3009

Pułk Pułtawski.

Pułkownik:	Matwiej	258
Setnie:	Petraszowa Pułtawskiego	199
	Rythinia	89
	Zierkowska	281
	Kobielacka	100
	Zopuszłoj	159
	Bachaczka	256
	Borkowska	60
	Kuzminska	49
	Borkowska	98
	Kowalowska	98
	Bałakłyjska	123
	Łukomska	228
	Weprzycka	271
	Hadiacka	235
	Knyszowska od Hadiacze-o [sic]	85
	Badolska	80
	Raszawska	144
	Lutenska	157
		2970

Pułk Przyłucki.

		n—ro
Pułkownik:	Tymafyj Nieczaj	110
Setnie:	Skuratowa	98
	Przyłucka	100
	Waminska	101
	Warwinska	100
	Przyłucka	100
	Srybranska	99
	Denicka	100
	Halicka	101
	Perewołoczawska	100
	Isczenska	99
	Isczenska	100
	Horodecka	100
	Iwanicka	100
	Monasterska	98
	Karybatowska	100
	Krasnianska	100
	Horminska	99
	Huzowską	100
	Kropiwecka	40
	Lipowczanie	60
		1996

Pułk Nizynski.

Pułkownik:	Prokop Szumelenko	99
Setnie:	Nizynska	100
	Nizynska	100
	Dywicka	100
	Nizynska	99
	Kobylecka	100
	Nizynska	99
	Nizynska	100
	Berezawska	95
	Nosawska	99
		991

Pułk Czerniechowski.

Pułkownik:	Martyn Nebaba	401
Setnie:	Borznianska	100
	Bachmacka	99
	Batorynska	99

		n—ro
Setnie:	Konotopska	100
	Sosnicka	100
	Iwanhorodzka	99
		998

Latera pułków.

1.	Czehrynskiego	3220
2.	Czerkaski	2996
3.	Kaniowski	3167
4.	Korszynski	3470
5.	Białoczerkiewski	2990
6.	Humanski	2977
7.	Bracławski	2662
8.	Kalnicki	2050
9.	Kijowski	2002
10.	Pereasławski	2986
11.	Kropiweński	1993
12.	Mirchorodzki	3009
13.	Pułtawski	2970
14.	Przyłucki	1996
15.	Nizynski	991
16.	Czerniechowski	998
		40477

Locus sigilli: Kozak Zaporowski. Bohdan Chmielnicki, Hetman wojska J. K. M. Zaporowskiego ręką własną.

Według woli i postanowienia z J. K. M. P. N. Mciwem pod Zborowem, do tych regestrów pieczęć wojskową przycisnąwszy, ręką sie swą własną podpisał Bohdan Chmielnicki, Hetman z wojskiem J. K. Mci Zaporowskim.

Joannes Wyhowski, Pisarz wojska J. K. M. Zaporowskiego.

9. Odprawowało sie wesele P. Krasińskiego, Kasztallana [sic] Płockiego, z Panną Langieran, Francuzką[1]), pokojową starszą Królowej Paniej naszej, z którą pospołu w domu jej rosła i wychowała sie. Bankiet publiczny Królestwo sprawowało na Zamku w Senatorskiej Izbie. Państwo młode siedzieli u królewskiego stołu. Tańce i dobra myśl długo w noc trwały.

12. Po długich tandem alterkacyach, po całodziennym i całonocnym uprzykrzonem siedzeniu, snem bardziej pomorzeni a ledwie tak wielkiemi niewczasami nie przymuszeni, skończyli Sejm rano o ósmej na półzegarzu

[1]) Jan Kazimierz Krasiński, kaszt. pl. (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 90) ożenił się jako wdowiec z »Anną Andraultowną hrabianką de Langeron« wedle wzmianki u Niesieckiego (Herbarz V, str. 371).

z jakąkolwiek Rzeczypospolitej pociechą, ale z wielkim prywaty i fakcye swoje promowujących pożytkiem z rozdania wakancyi, do których sie siła i impudenter uganiało. Iż jednak trudno było wszytkim wygodzić, przyszło jednych dobrymi słowy i obietnicami w najpierwszych okazyach ukontentować, drugich samą rzeczą i datkiem uspokoić. Dano tedy podskarbstwo wielkie koronne Bogusławowi Leszczyńskiemu, Generałowi Wielkopolskiemu, przydawszy mu do tego ekonomią samborską, a na to miejsce dwadzieścia tysięcy jurgieltu, który brał na funtkamerze we Gdańsku, ustąpić musiał. O starostwo przemyskie było konkurentów siła, dostało sie jednak księciu Hieremiemu Wiśniewieckiemu, Wojewodzie Ruskiemu, względem czego Nowego Targu, który mu było po Adamie Kazanowskim, Marszałku Nadwornym Koronnym, konferowano, ustąpił, który tamże zaraz Adamowi Kisielowi, Wojewodzie Kijowskiemu, dać musiano, gdy na żadną rzecz pozwolić nie chciał, ażby zasługi jego i straty bez odwłoki nagrodzone były. Na starostwo dolińskie [1]) siła sobie ostrzyli zęby, ale sie tym wszytkim oszukanie stało, bo sie Królowej w prowizyej wyżej pomienionej dostało. Aleksandrowi Koniecpolskiemu, Chorążemu Koronnemu, prawdziwemu sławnego ojca, Wielkiego Hetmana i Kasztelana Krakowskiego, synowi i naśladowcy, za tak znaczne dzieła, odwagi i straty jego nicby sie było przy tak wielkiej gromadzie wakancyi dla skromności jego w niekontradykowaniu affektacyej królewskiej, jako czynili insi, niel dostało, by mu byli dobrzy przyjaciele, zasług jego dobrze wiadomi, nie posłużyli, którzy widząc, że mu nic nie dano, rozgłosili po pokojach królewskich, że widząc tak wielką niewdzięczność i niewzgląd na straty swoje, chce sie wiązać do konfederatów żołnierzów i z nimi zarówno dochodzić zasług swoich. Poturbowała ta wieść bardzo wszytkich, ale niemniej i samego Pana, gdy do uszu jego doleciała. Chcąc tedy obviare imminenti periculo i oderwać go od rozgłoszonej intencyi (o której on i przez sen nigdy nie myślił, znając dobrze, że nie jego kondycyej ani wokacyi takowa jest professya) a nie mając żadnej już wakancyi do ukontentowania go, przyszło mu konferować, lubo nieochotnie, owe dwadzieścia tysięcy jurgieltu wyżej pomienione, od Podskarbiego ustąpione. Przyszło naostatek i do tego, że dla nagrody strat i kosztów zasłużonym (ale revera dla uspokojenia nienasyconej ambicyej factiosorum, i dla prędszego sejmu skończenia, który rwać albo przynamniej przedłużać malkontenci chcieli) przy tak wielu rozdanych wakancyach musiano jednym lenne dobra, jako księciu Radziwiłowi [2]), Hetmanowi polnemu W. Ks. L., drugim królewskie dobra, jako księciu Wiśniewieckiemu [3]), Wojewodzie Ruskiemu, horolską ma-

---

[1]) Starostwo dolińskie na Rusi Czerwonej w górnem dorzeczu rz. Świcy, lew. dopł. Dniestru, dokoła m. Doliny w płd. wsch. cz. dzis. Galicyi.

[2]) Januszowi R.

[3]) Jeremiemu ks. W.

jętność [1]) za Dnieprem, niedawno przez dekret z dziedzictwa na królewszczyznę obróconą, w dziedzictwo znowu obrócić i onym wiecznymi czasy darować. I ten ci sposób, acz wprawdzie nie dopiero na dochodzenie nagród swoich wymyślono, ale osobliwie na teraźniejszym sejmie oczywiście praktykowano, privata commoda sub specie boni publici, żal sie Boże, promowując

13. Nazajutrz po Sejmie odprawował sie pogrzeb w kościele św. Jana, u fary, Marszałka nadwornego niedawno zmarłego [2]) piękną apparencyą w prowadzeniu ciała, koni powodnych pięknie ubranych, osoby giermka i inszych okoliczności do tego aktu należących i z niemałym kosztem, lubo więtszego potrzebowały tak znaczne bogactwa i zbiory nieboszczykowskie, od domu swego własnego iniuste oddalone a żenie darem zapisane. Katafalk był nakształt herbu jego, to jest z bramy o trzech wieżach zrobiony i kopiami usarskiemi z proporcami czerwono-złotymi na znak tego, że był żołnierzem, ozdobiony. Ale niemniejszyj i temu aktowi dodał ozdoby ksiądz Iwanicki, kanonik, pieknem swoim na laskę marszałkowską kazaniem. Śmiechu zaś ludzi nabawił a oraz i strachu Wisłouch, gdy krusząc kopią po śliskiej na ten czas bardzo posadzce, w biegu końskim mało nie zabił Panny Grzybowskiej, Podkomorzonki Czerski, z francymeru [sic] Królowej, przy katafalku stojącej.

W tychże dniach, następujący widząc czas wyjazdu naszego do cudzych krajów z dawna zamyślonego, żegnaliśmy dwór i wszytkich dobrych przyjaciół, między któremi lubo wiele było takich, którzy nam przedsięwziętą chcieli rozradzić drogę, najbardziej jednak Kanclerz Koronny [3]) z małżonką swoją, nie życząc tak sobie, jako i córce swej jedynie kochanej Helenie, Koniuszyny Koronny [sic] [4]), tak niespodzianego osierocenia i tak długiego bez męża w cudze kraje odjeżdzającego mieszkania, z czego acz i sami rodzice nieznośnie żałośni byli, najbardziej jednak sama Koniuszyna Koronna, gdy napierającej sie w tę drogę, w miłą z małżonkiem swoim kompanią, nie chciał jej wziąć z sobą, tak niezwyczajnego jej w tamecznych drogach i górach nie życząc utrudzenia, jako i kosztu uchodząc niepotrzebnego, dla którego incognito przedsięwziętą odprawować chciał drogę, lubo u zostających w żalu affekt inaksze w tej mierze wyciągał tłumaczenie. Po długich tandem dyfferencyach i obietnicach prędkiego sie do ojczyzny a nadalej na św. Michał zwrócenia, otrzymawszy, poniewolne lubo, od obojga rodziców na ten odjazd pozwolenie, consorte jednak w żalu contradicente, wyjachaliśmy z Warszawy die **17.** praesentis na noc do Chynowa [5]).

---

[1]) Chorol, miasto w dzis. gub. połtawskiej nad rz. Chorolem, o 30 km. na płd. wsch. od Łubien.

[2]) Adama Kazanowskiego.

[3]) Jerzy Ossoliński.

[4]) Żonie Aleksandra Michała Lubomirskiego.

[5]) Chynów, wieś w dzis. pow. grójeckim, nad rz. Czarną, o 11½ km. na płd. zach. od Czerska.

18. Nazajutrz, pokarmiwszy w miasteczku w Warce [1]), nocowaliśmy w Jedlińskim [2]) miasteczku [3]).

. . . . . .

19. Pokarmiwszy we wsi w Modrzejowicach [4]), nocowaliśmy w miasteczku Jełży [5]). Nazajutrz pokarmiwszy w miasteczku Ostrowcu [6]), nocowaliśmy w Opatowie [7]), skąd jeździłem do Lesczkowa [8]) nawiedzić rodzinę moją.

21. Na obiad byliśmy w Sendomierzu dla ekspedyowania niektórych spraw; nocowaliśmy w Osieku [9]). Stamtąd byliśmy na noc w Kolbusowej [10]), gdzie dni kilka odpocząwszy, wyjachaliśmy do Rzemienia [11]) **26.** praesentis na noc.

27. JMć [12]) puścił sie ku Wiśnicu [13]) a ja ku domowi niecnotliwą bardzo drogą dla przepraw złych i rzek, które na ten czas były pozbierały. Zaczym pokarmiwszy w Czekaju pod Ropczyczami [14]), nocować musiałem w karczmie Broniszewskiej przed Wielopolem [15]).

Nazajutrz pokarmiwszy trochę we Frysztaku [16]), ledwie nocą dociągnąłem do domu [17]), gdzie tydzień zmieszkawszy, zabawiłem sie sporządzaniem rzeczy i spraw moich i wybieraniem sie w przedsiewziętą peregrynacyą cudzoziemską.

---

[1]) Warka, miasto w dzis. pow. grójeckim nad rz. Pilicą, o $55^1/_2$ km. na płd. od Warszawy.

[2]) Jedliński al. Jedlińsko, miasteczko w dzis. powiecie radomskim o $12^3/_4$ km. na płn. od Radomia.

[3]) Po tych słowach znajduje się w rękopisie ustęp (o $1^1/_2$ stronicy pisma) z wiadomościami o współczesnych zajściach we Francyi, widocznie wyciąg z jakiejs gazetki drukowanej a nie relacya listowna. Ustęp ten, z powodów wyjasnionych w przedmowie, pomijamy.

[4]) Modrzejowice, wieś w powiecie radomskim, pod Skaryszewem, o 18 km. na południe od Radomia.

[5]) Iłża, osada, dawn. miasteczko w dzisiejszej gubernii radomskiej o 31 km. na południe od Radomia.

[6]) Ostrowiec, miasto w dzis. pow. opatowskim gub. radomskiej, nad rz. Kamienną, o 15 km. na płn. od Opatowa, a o 67 km. na płd. od Radomia.

[7]) Opatów, dziś miasto pow. gub. radomskiej, o 30 km. na płn. zach. od Sandomierza.

[8]) Leszczkow, wieś w dzis. pow. sandomirskim, par. Malice, o 21 km. na płd. zach. od Sandomierza.

[9]) Osiek, osada miejska, dawn. miasteczko w dzis. pow. sandomierskim, o 32 km. na płd. zach. od Sandomierza.

[10]) Kolbuszowa, miasto pow. w Galicyi, o 27 km. na płn. wsch. od Rzeszowa.

[11]) Rzemień, wieś w dzis. pow. mieleckim w Galicyi, o 10 km. na płd. wsch. od Mielca, a o 19 km. na zach. od Kolbuszowej.

[12]) Aleksander Michał Lubomirski, koniuszy W. kor.

[13]) Wiśnicz (Nowy), miasteczko w pow. bocheńskim w Galicyi, o 7 km. na płd. od Bochni.

[14]) Czekaj, wieś leżąca o 3 km. na płn. zach. od Ropczyc.

[15]) Broniszów, wieś, leżąca o 7 km. na płd. od Ropczyc, a o 5 km. na płn. zach. od Wielopola.

[16]) Frysztak, miasteczko w pow. jasielskim, o 19 km. na płn. zach. od Krosna.

[17]) Tj. do Krosna.

FEBRUARIUS.

4. Rozporządziwszy wszytkie sprawy moje i pożegnawszy rodzice z powzięciem błogosławieństwa ojcowskiego wyjachałem z domu i pokarmiwszy w miasteczku Brzostku [1]), nocowałem w Pilznie [2]). Nazajutrz, pokarmiwszy w Tarnowie, nocowałem we wsi Mokrzyce [3]).

6. Rano stanąłem na Wiśnicu, a nazajutrz zaraz jachaliśmy do Niepołomic, gdzie zmieszkawszy ad diem **9.** praesentis, JMć [4]) wyjachał do Sendomierza dla odsądzenia roków grodzkich przed odjazdem swoim do cudzych krajów, a jam powrócił na Wiśnicz dla sposobniejszego sie w dalszą drogę wybierania i wcześniejszego rzeczy moich tamże zostających ordynowania, gdzie też przyjachał P. Wojciech, rodzony mój młodszy, któremum życzył przy tak sposobnyj okazyi wespół ze mną cudze lustrować kraje.

14. Ażebym i jego tym wcześniej w dalszą przygotował drogę i cudzoziemskie przysposobieł stroje, wyjachałem dnia pomienionego do Krakowa na noc, gdzie też i JMP. Koniuszy po odsądzeniu roków sendomierskich przyjachał die **18.** praesentis, gdzie siła przyjaciół, sług, pokrewnych, którzy sie umyślnie zjachali, zastawszy, z niemi sie tego dnia zabawił, a nazajutrz dla wybierania sie w dalszą drogę wyjachał do Woli [5]), pałacu swego, pół mile od Krakowa. Jam sie jeszcze pozostał w Krakowie dla wyprawienia rzeczy i czeladzi mojej do domu i wzięcia błogosławieństwa podrożnego u Naświętszej Panny na Piasku.

Wyjazd do cudzych krajów.

21. Wybrawszy sie w tę drogę przedsiewziętą jako mogło być najporządniej, po wzięciu benedykcyi przy mszej św. i prędkiem obiedzie pożegnawszy sie z miłemi przyjacioły i kompanią, wyjachaliśmy, daj Boże szczęśliwie, w drogę konno sami a rzeczy na wozie najętym u Szymona Knebla, furmana krakowskiego, cudzych krajów wiadomego. Asystencya JMci w tę drogę była oprócz mnie: Tobiasz z Raciborska Morsztyn jako przyjaciel, Ludwik Wąsowicz, starszy pokojowy, Gotarth Pentz, koniuszy, cyrulik, aptykarz, kucharze, Francuz jeden, drugi Polak, chłopiąt dwoje, Bernacki szafarz i masztelarz Niemiec; ostatek dworu tam sie z cudzoziemców przybierać miało. Tego dnia nocowaliśmy mil 4 we wsi zwanej Kwaczała [6]), do Lipowca [7]) na-

---

[1]) Brzostek, miasteczko w dzis. pow. pilzeńskim w Galicyi, o 13 km. na płd. wsch. od Pilzna.

[2]) Pilzno, miasto pow. w Galicyi nad rz. Wisłoką, o 21 km. na płd. wsch. od Tarnowa, o 14 km. na płn. zach. od m. Brzostka.

[3]) Niezawodnie w Mokrzyskach, wsi odl. 26 km. na zach. od Tarnowa.

[4]) Aleksander Michał Lubomirski.

[5]) Wola Justowska, wieś, leżąca o 3 km. na płn. od Krakowa.

[6]) Kwaczała, wieś w dzis. pow. chrzanowskim, o 10 km. na płd. wsch. od Chrzanowa.

[7]) Lipowiec, dawn. zamek (dziś ruiny) pod wsią Babice w pow. chrzanowskim, o 35 km. na zach. od Krakowa.

leżącej, gdzieśmy późno w noc przyjachali dla nierychłego z domu wyjazdu i złej bardzo miejscami drogi, która sie na ten czas psowała dla rozcieczy nadchodzącej.

22. Rano wyjachawszy w drogę, w mili od noclegu, we wsi Babicy [1], do Lipowca także należącej, zastaliśmy Stanisława z Buzyna Pstrokońskiego, Biskupa Chełmskiego, który w tęż drogę rzymską zapuściwszy sie, tu na nas kilka dni oczekiwał. Z tym tedy złączywszy sie i obiad tamże we dworze dobrze zbudowanem (zaraz pod zamkiem Lipowcem na wysokiej górze zmurowanem, do biskupstwa krakowskiego należącem i na karceres księży świeckiej swawolnej naznaczonem) zjadszy, puściliśmy sie w dalszą drogę popołudniu.

W mili od pokarmu we wsi Chełmek Mały [2]) zwanej, należącej do Bobrku [3]) (w którym zamek jakiś wielki między lasami było widać), majętności Pani Kriskij, Kanclerzyny Koronnej [4]), przejechaliśmy przez most rzekę zwaną Przętsa [5]), która dzieli Polskę od Śląska: niewielka, ale dość bystra i głęboka, ile teraz, gdy puszcza na wiosnę. W ćwierci mili przejechaliśmy wieś Chełm Wielki [6]) zwaną, do biskupstwa krakowskiego należącą, potym we trzech ćwierciach mile wieś dobrą Biaszowice [7]), do Państwa Pszczyńskiego należącą, gdzie dwór piekny tegoż Pana Pszczyńskiego; potym w mili miasteczko tegoż zwane Bieroń [8]), drewniane i podłe, wszytko Polacy mieszkają; tuśmy nocowali.

23. Dla złych dróg, przepraw i mostów, poznoszonych przez powodzie, musieliśmy z drogi zjachać na wieś Cielnice [9]) zwaną, przed którą z przy-

---

[1]) Babice, wieś w dzis. powiecie chrzanowskim o 8 km. na płd. wsch. od m. Chrzanowa a o $3^1/_2$ km. na zach. od wsi Kwaczały.

[2]) Chełmek, wieś w dzis. powiecie chrzanowskim w Galicyi, o 8 km. na płn. wsch. od Oświęcimia.

[3]) Bobrek (Górny i Dolny), wieś w dzis. pow. chrzanowskim o 6 km. na płn. zach. od Oświęcimia, nad Wisłą.

[4]) Jedynym kanclerzem tego nazwiska był Feliks Kryski w czasie między 1613 a 1617 r. w którym to roku umarł. Żyła więc jeszcze w r. 1050 wdowa po nim Zofia z Lubienia K. (Niesiecki: Herbarz V, str. 406).

[5]) Przemsza (Czarna), rzeka, biorąca początek w płaskowzgórzu olkuskiem, tworzy na przestrzeni około $6^1/_2$ km. linię graniczną między Król. Polskim a Szląskiem Pruskim i następnie na przestrzeni 23 km. między Szląskiem Pruskim i Galicyą a wreszcie wpada do Wisły z lewego brzegu niedaleko Oświęcimia.

[6]) Chełm Wielki, wieś w dzis. pow. pszczyńskim na Szląsku pruskim, o 25 km. na płn. wsch. od Pszczyny, o 10 km. na wsch. od Berunia.

[7]) Biasowice (niem. Biassowitz), wieś w dzis. pow. pszczyńskim nad Wisłą w paraf. Beruń.

[8]) Bieruń al. Berun (niem. Berun) miasteczko w dzis. pow. pszczyńskim na Szląsku pruskim, o 11 km. na płn. zach. od Oświęcimia, a 17 km. na płn. wsch. od Pszczyny.

[9]) Cielmice al. Czelmice, wieś w dzis. pow. pszczyńskim na Szląsku prusk., o 15 km. na płn. wsch. od Pszczyny.

jazdu przejechaliśmy przez most rzekę Gostynią[1]), nad której brzegami bardzo sieła i daleko widać było stusami gęstymi drwa układane, które do Krakowa spuszczają, gdy ta rzeka zbierze, bo alias niegłęboka i nieszeroka. Stąd mil półtory lasami, droga bardzo zła, z którego [sic] wyjeżdzając jest rzeczka Korzenie[2]) zwana, nad którą także pełno drzewowych stusów dla spuszczania przygotowanych; a od niej pół mile za lasem wieś Studzienica[3]) dość wielka a stąd pół mile dobre nocleg we Pszczyny alias Pletz[4]), miasteczku. Jestto metropolis Państwa tego i sedes Pana Pszczyńskiego; miasteczko drewniane, zamek murowany i nieszpetny, kościół katolicki zaraz pod zamkiem, który odjął Lutrom ś. p. Jacobus Zadzik, herbu Korczak, Biskup Krakowski, gdyż to miasteczko do dyecezyej krakowskiej należy. W tenże czas wjazdu naszego przyjachał z polowania sam Pan Pszczynski, gdzie dowiedziawszy [sic] o Ich MM., zaraz przysłał sług swych, nawiedzając Ich Mci (bo sam nie bardzo zdrów) i na wieczerzą prosząc, na którą gdy Ich Mć zajachali w karycie jego, którą sześcią koni przysłał, naprzód rozmowami długo w pokoju Ich M-ciom naznaczonem zabawieł a potym u stołu bardzo ludzko, dobrze nagotowanymi od ryb potrawami i winem przednim traktował. Prosił tamże i na nocleg, ale Ich Mć jako podróżni wymówili sie, odesłał ich znowu w tyjże karycie do gospody.

24. Iż zwyczajnem gościńcem na Strumień[5]), Freitsztad[6]) i insze miasta nie przyszło jachać dla zebrania wód i dróg barzo błotnistych, któremi nas straszono, obróciliśmy sie tu zaraz w prawo od siebie ku Raciborzu[7]) pagórkami: jakoż miejscami po więtszej części dobra droga i nadeschła była. Po drodze były wsi: we dwóch milach od Pszczyny za lasem folwark Stuszec[8]) ze wsią, dworem i kościołem P. Pszczyńskiego samego ostatni, i Rudnica[9]), wieś P. Wielopolskiego, na samej granicy Państwa Pszczyńskiego; za którą zaraz poczyna się Państwo Raciborskie. Pokarmialiśmy w miasteczku

---

[1]) Rzeczka Gostyń w dzis. Szl. Pruskim, płynie między Mikołowem a Pszczyną ku Wiśle, do której wpada o 7 km. na płd. wsch. od Berunia.

[2]) Rzeczka Korzenica, dopływ rz. Pszczynki, wpadającej do Wisły.

[3]) Studzienice, wieś w pow. pszczyńskim, o 5 km. na płn. wsch. od Pszczyny.

[4]) Pszczyna (po niem. Pless), miasto pow. na Szląsku Pruskim, o 22 km. na płd. zach. od Oświęcimia, o 54 km. na płd. wsch. od Raciborza.

[5]) Strumień, po niem. Schwarzwasser, miasto w pow. bielskim na Szląsku austr., nad Wisłą, o 22 km. na płn. zach. od m. Bielska.

[6]) Freistadt, po polsku Frysztat, miasteczko pow. na Szląsku austr., o 13 km. na płn. zach. od Cieszyna.

[7]) Raciborz, po niem. Ratibor, miasto pow. na Szląsku pruskim, nad rz. Odrą, o 54 km. na płn. zach. od Pszczyny.

[8]) Właściwie Susiec, po niem. Sussetz, wieś w dzis. pow. pszczyńskim, o $6^1/_2$ km. na wsch. od m. Żarów.

[9]) Rudzica, po niem. Riegersdorf, wieś w dzis. pow. pszczyńskim, o 5 km. na płd. wsch. od m. Żarów.

Żary alias Sora [1]). na przedmieściu. Samo miasteczko murem obtoczone, kościół murowany i kamienic kilka, ostatek drewniane. Zastaliśmy w nim 37 rajtarów z wojska cesarskiego, tam leżących; dają jem wsi okoliczne na tydzień na koń po 13 potrójnych naszych i owsa dla koni. Stamtąd na noc w Rybniku [2]), miasteczku drewnianem, mil 3 od pokarmu. Droga była bardzo dobra, bo ziemia piaszczysto-glinna, gaje gęste po drodze, kraj srodze wesoły. Tamżeśmy zastali pięknych panien trzy w gospodzie i muzykę; na prośbę ich sprawiliśmy jem i sobie taniec i długośmy sie w noc zabawieli, gdy ich coraz to więcej przybywało.

25. Drogą dobrą zajachaliśmy mil półtory do wsi Czernica [3]) zwanej, Pana Zajączka; potym w półmilu wieś Pstrążna [4]), Pana Gotego, u którego był na czci w ten czas P. Ostaszowski, hetman ludzi kraju tutecznego. Stąd wieś Kobyla [5]) a potym na pół mile przed Raciborzem spuściwszy sie z góry, błota srogie, mosty złe i przeprawy niecnotliwe, luboć miejscami nadeschło było; te przeprawy i bagna są ex inundatione rzeki Odry, która tu idzie pod samo miasto Raciborz [6]), w którym stanąwszy na obiad, iż nas straszono złą drogą, tamżeśmy obnocowali. Miasto wszytko murowane i ab extra z rawelinami i wewnątrz, ale po wielkiej części od ognia zrujnowane. Rzeka Odra zaraz pod miasto z przyjazdu idzie i na niej jest most dobry. Miasto należy teraz Królewiczowi naszemu ex vi obligationis. Przy kościele farskim kanonicy w czerwieni po kardynalsku. Dominikański kościół jeszcze po ogniu nie przyszedł do siebie: mury puste stoją, w małym tylko chórze zasklepionem albo raczej zabudowanym odprawują nabożeństwo. Mniszki dominikańskie i kościół i klasztor cały mają. Z tę stronę rzeki z przyjazdu jest zamek wielki i piękny, wodą z tejże rzeki na koło otoczony, pokojów gwałt, kaplica piękna; należy grofowi Obersdorff kupnem sposobem.

26. W półtory mil wieś porządna Piotrowice [7]), Pana Adama Rewzwica [sic] młodego, do dyecezyej ołomunieckiej należąca. Kościoły tu są dwa, luterski i katolicki, do którego ojciec tego Rewzwica, będąc lutrem, wielki fundusz uczynił za duszę przodków swoich katolików należących [sic], dlaczego też i za jego duszę podczas naszego przyjazdu dzwoniono, o czym mi powiadał ple-

[1]) Żary, po niem. Sohrau, miasto nad rz. Rudą, o 19 km. na płn. zach. od m. Pszczyny na Szląsku pruskim.

[2]) Rybnik, miasto pow. w Górnym Szląsku nad rz. Rybnicka woda albo Ruda, o 22 km. na wsch. od Raciborza.

[3]) Właściwie Czernice (po niem. Czernitz) wieś w dzis. pow. rybnickim, o 13 km. na wsch. od Raciborza.

[4]) Pstrążna, wieś w pow. rybnickim na lew. brzegu rzeczki Summiny, o 15 km. na zachód od Rybnika.

[5]) Kobyła, po niem. Kobilla al. Kobylla, wieś w pow. raciborskim.

[6]) Raciborz, po niem. Ratibor, miasto powiatowe nad rzeką Odrą o 54 km. na płn. zachód od Pszczyny.

[7]) Piotrowice (po niem. Gross-Peterwitz) wieś, leżąca o 9 km. na wsch. od Raciborza.

ban tuteczny, gdy mie prosił o otrzymanie pewnych indulgencyej w Rzymie do tego kościoła. Stąd w półmilu dobrem miasteczko Katscher a po czesku Kettre, po polsku zowią go Kiestrz [1]), niewielkie, bywało jednak kiedyś co dobrego, bo i kamienic kilka jest, ale teraz barzo puste. Idzie pod nie rzeczka Longawa [2]). W Śląsku jeszcze leży, ale należy arcyksięciu Leopoldowi, bratu cesarskiemu, jako Biskupowi Ołomunieckiemu, względem czego i podatki wszytkie do Morawy idą z niego. Tu trochę zjadszy (bo też nie było co, dlaczego i wozy nie stawając szły prosto) jachaliśmy dalej. W mili dobrej wieś dobra i wielka zwana Rewznitz [3]) obersztera Beiera, a w drugiej mili Opawa po czesku a po niemiecku Troppaw [4]). Cały ten dzień jachaliśmy drogą dobrą; pola wszerz i wzdłuż nieprzejrzane, pagórkami przeplatane, ale tak puste, że nigdzie albo rzadko kędy widać było siejbę, trawami srogimi pozarastały pola, jak dziczyzna; wszędzie jednak dymy i ognie widać było na koło, co pożary palono, częścią dla prędszej bydłu paszy, częścią dla siejby na jarzyny; alias kraj bardzo piękny i wesoły, jako i wszytka Morawa tym tu traktem. Stanęliśmy w Opawie wcześnie i tam nocowali. Miasto to jest metropolis Ducatus Opaviensis, wszytko na koło murem otoczone i rawelinami ufortyfikowane; alluit to miasto rzeka Oppa, od której sie zowie Oppawa. Przedmieścia wszytkie popalone, teraz sie jednak de novo fundują i budują; wewnątrz wszytko murowane i piękne ma kamienice. Rynki dwa przestrone, ulice piękne, jeszcze przecie miejscami potrosze pustek; zamek w jednym rogu miasta, ale nadpustoszał. Kościołów jest niemało, mianowicie: farski piękny, wielki i wesoły, na koło ołtarza wielkiego jest nagrobków albo raczej effigies stojących z kamienia ciosowego kilkanaście PP. Tworkowskich, przy których jest herbów naszych polskich nie mało: Odrowąż, Sreniawa z krzyżem i insze. U Franciszkanów kościół wesoły i niemały; w ławkach, które są na kościele, każda białogłowa, gdzie już raz miejsce otrzymała, ma swoje imie na kartce przybitej napisane, aby jedna drugiej miejsca nie zastępowała. Są przy tym klasztorze i mniszki tegoż zakonu, aleśmy nie widzieli nic tam u nich. Są i Dominikani i Jezuici, u których na niesporze zastaliśmy piękną muzykę. Wzięli byli to miasto Szwedowie in anno 1642 we wtorek po św. Trójcy, przyszedszy w 6000 ludzi, po zbiciu Frantz Albrychta, księcia saskiego [5]), hetmana cesarskiego na Śląsku, którego czasu i wszytką Morawę, nie tylko to miasto, ze wszytkiem Księstwem Opawskiem opanowali.

---

[1]) Kiestrz, po niem. Katscher al. Katsch, miasteczko w dzis. pow. głupczyckim na Szląsku Pruskim, o 16 km. na płd. zach. od Raciborza.

[2]) Longawa, inacz. Troja, prawy dopływ rzeczki Cynny (Zinna), wpadającej do Odry (w płd. cz. Szląska pruskiego).

[3]) Tak w rękopisie. Przekręcona ta nazwa może się odnosić jedynie do wioski Rozumice, leżącej na Szląsku pruskim o 6 km. na płd. zach. od Kiestrza, a o 11 km. na płn. wsch. od Opawy.

[4]) Opawa albo Tropawa (po niem. Troppau), miasto na Szląsku austr., nad rzeką Opawą, lew. dopływem Odry.

[5]) Franciszka Albrechta, księcia sasko-lauenburskiego (Huber: Gesch. Oesterr.. t. V, str. 540).

27. Nazajutrz, po wysłuchaniu mszej św. u OO. Jezuitów (gdzieśmy czeskim językiem kazanie słyszeli dość piękne), o dziewiątej wyjachaliśmy, gdzie nam śnieg w nocy spadniony i codzień kontynuowany drogę zepsował. W mili była wieś Sławkowo [1]) PP. grabiów z Sławkowa, niemała, ale nadpustoszała. Zamek niemały i nieszpetny kiedyś bywał. W mili potym dobrej wieś Luwtowice [2]) P. Orlika, kościół w niej luterski; w półmilu wieś Desna [3]), Pana Hettendorffa, kościół w niej katolicki, ale bez krzyża i dzwonnice; w pół milu znowu wieś Kuczycze [4]), podle której jachaliśmy od siebie, nie bywając w niej; potym w półmilu, zjachawszy z góry srogiej i długiej, austerya porządna i dostatnia, Morawica, nad rzeką Mohr alias Morawica [5]). Rzeka ta jest nieszeroka i nieglęboka teraz, ale bystra; dzieli Księstwo Opawskie od Morawy. Bywał na niej most murowy [sic], teraz go tylko połowica, bo go zrzucono dla Szwedów, a darmo, bo wbród przejedzie; teraz tylko ławki dla przechodzących na filarach leżą; którą wbród przebywszy, jachaliśmy w tak przykrą, kamienistą i wysoką górę, że musiano z woza do woza konie zakładać, a potym gdy sie pomordowały, przyprzęgać koni we wsi najętych, dlaczego nocyśmy zarwali i mrokiem wjachali do miasteczka Hoff, po czesku Dworce [6]) zwanego, pierwszego z przyjazdu na Morawie. Murem obwiedzione i samo wewnątrz ma niemało kamienic, małe jest i ubogie; stoi piechoty sto cesarskiej. Mróz dobry w nocy uderzył.

28. Mrozem wyjachawszy, jeszcze lepiej marzło na dzień, z wiatrem, z zimnem aż do uprzykrzenia. Po drodze były wsi i miasteczka: w mili wieś dobra Brokiensdorff [7]) Pana Steemberga, w półmilu miasteczko Bern [8]), niezłe, z przyjazdu studzien gwałt, cymbrowanych i głębokich, w których biorą rudę i do kuźnic rozwożą. Jest wieś Zywenhoffen [9]), Pettersdorff [10]) i miasteczko Giebe,

---

[1]) Sławków, wieś w pow. opawskim na Szląsku austr., o 4 km. na płn. zach. od Opawy.

[2]) Tak w rękopisie. Właściwie: Litultowice, wieś na dzis. Szląsku austr., leżąca o 11 km. na płd. zach. od Opawy.

[3]) Właściwie: Desné, wieś na Morawie, leżąca o 18 km. na płd. zach. od Opawy, a 12 km. na płn. wsch. od Dworców (Hof).

[4]) Kunczyce, wieś, leżąca o $8^1/_2$ km. na płn. wsch. od m. Dworce czyli Hof.

[5]) Morawica, wieś na dzis. Szląsku austr. w pow. opawskim, nad rz. Morawicą czyli Mohr, będącą prawym dopływem rz. Oppy, w odległości 13 km. na płn. wsch. od m. Dworce.

[6]) Dworce po niem. Hof, miasteczko na Morawach, odległe o 30 km. na płd. zach. od szl. Opawy, a 22 km. na płn. wsch. od mor. m. Sternberg.

[7]) Brokersdorf, po czes. Czabowa, wieś pod Dworcami (Hof) w pow. ołomunieckim.

[8]) Beroun, po niem. Bärn, miasteczko w półn. Morawach, w dzis. pow. sternberskim, odległe około 15 km. od granicy szląskiej i tyleż na płn. wsch. od m. Sternberg.

[9]) Siebenhöfen, po mor. Sedmdvoru, wieś, leżąca o 2 km. na płd. od Beruna, a $7^1/_2$ km. na płn. wsch. od m. Jivova.

[10]) Wieś Petersdorf jako leżącą właśnie w pow. ołomunieckim, w parafii miasteczka Sternberg, to znaczy również w pobliżu miejscowości, wymienionych obok w Dyaryuszu, — wyszczególnia Ritter w Geogr. statyst. Leksykonie, nie określając ściślej jej sytuacyi. Na karcie Moraw Szembery wsi tej nie znaleźliśmy.

po czesku Giwawa [1]), mil dwie od noclegu, należące Kartuzyanom ołomunieckiem; tuśmy pokarmiali, a żeśmy sie dla złej i grudziastej drogi obawiali zamierzknąć gdzie w drodze, nie ruszając sie przyszło tu nocować, ostrożnie jednak kwoli przejeżdżającym sie żołnierzom i rozbijającym w tych krajach.

MARTIUS.

1. Mróz jeszcze lepszy, droga miernie zła kwoli mrozowi, alias bywa barzo zła. Milę całą z góry spuszczaliśmy sie między lasami, z której widać było w pośrodku równiny bardzo szerokiej i długiej Ołomuniec [2]) i wsi z kościołami i zamkami bardzo gęste, ale wszytkie funditus zrujnowane. Pod górą w tej równinie wieś Tolhaim albo Dolany [3]), tymże Kartuzyanom należąca, wielka i swego czasu piękna bywała, co znaczą dwory wielkie murowane, ale teraz zrujnowana; mieszka teraz jednak w niej potrosze ludzi, jak to pokój stanął. Jest i inszych kilka wsi na tem gościńcu po drodze do miasta, jako Dobrzecz, Polknitz [4]) i insze, ale tak zniesione, że i kościoła i domów tylko ściany stoją gliniane (gdyż po wszytkiej niemal Morawie, nie tylko po wsiach, ale i po miasteczkach mniejszych, domy wszytkie nie z drzewa budowane, ale z gliny cale sposobem ganczarskim rozczynionej między tarcicami jako w formie jakiej robione, tak pięknie, że gdy to z wierzchu i wewnątrz pobielą i farbą do ciosowego kamienia akkomodują, zda sie jako najpiękniejsza kamienica z muru robiona), chrustami zarosłe, z gruntu zniesione. O jedenastej wjachaliśmy do miasta Olmütz, po naszemu Ołomuniec zwanego, gdzie w bramie komendant tuteczny szwedzki zwany Mr Winter, rodem z Królewca, obwieszczony przez sługę JMci o przyjeździe, wyszedł z officyerami do bramy i po przywitaniu cztery razy z dział salwę dano; po ulicach i rynkach wszędzie warty porzannie rozsadzono honoris ergo, którzy rewerencyą JMci mijającemu czynili. Stanęliśmy tu na cały dzień, bo był ostatni wtorek zapustny, i koniom i sobie chcąc trochy wytchnąć.

Miasto to jest metropolis Morawy, leży w równinie wielkiej barzo i wesołej na skale, wszytko intus et ab extra murowane, alluit go rzeka Morawa, od której wszytka prowincya i marchionatus Moraviae ma swoję denominacyą, a tak alluit, że we dwoje między murami i trzeci raz ab extra bystro go oblewa; przydano i artem ad naturam, bo wałami i bastyonami obrony przyczyniono. Kamienice barzo piękne niemal wszytkie, ale niemało ich zrujnowanych dla niedozoru, bo mieszczanie i kupcy co bogatszy pouchodzili; ledwie 150 gospodarzów jest, zaczym gdzie dozoru niemasz, jedno od nie-

[1]) Jivova, po niem. Giebau, miasteczko leżące o 4 km. na płd. wsch. od m.. mor. Sternberg.

[2]) Miasto Ołomuniec (Olmütz), leży, jak wiadomo w płn. części Moraw, o 65 km. na płn. wsch. od Berna.

[3]) Dolany, po niem. Tolheim, wieś, leżąca o 7 km. na płn. wsch. od Ołomuńca.

[4]) Miejscowości o nazwach takiego i ani nawet podobnego brzmienia na przestrzeni między m. Jivova a Ołomuńcem nie znaleźliśmy na karcie Moraw Szembery ani w Słow. geogr. Rittera.

pogód spustoszało, drugie przez Szwedy, gdy belki i insze drzewa z kamienic rozbierali na palenie, piw robienie i insze potrzeby, będąc od cesarskich długo, lubo bez korzyści, w oblężeniu. Rynki są dwa, jeden wielki, w którym ratusz i wieża barzo piękna i wysoka, z której situm loci i pozycyą wszytkiego miasta widzieliśmy. Są jeszcze relikwie na niej onego sławnego zygara, ale już dawno spustoszałego. Kościół farski i wielki i piękny, ale w luterskie nabożeństwo obrócony. Jest i inszych wiele kościołów i klasztorów, jako jezuicki, kartuzyański, franciszkański, dominikański i insze; ale jedne na luterskie nabożeństwo obrócone, drugie na magazyny i chowanie municyi, prochów, żywności i inszych drobiazgów sprofanowane. Są i mniszki św. Franciszka, św. Dominika i insze; te przez wszytek czas tu mieszkały i Franciszkanów dwa dla odprawowania w nich nabożeństwa. Kapucyni mieli na przedmieściu klasztor, ale ten funditus ze wszytkiemi przedmieściami, które tu były wielkie, i inszemi kościołami zniesiony. Teraz jem ten gubernator pozwolił weście do miasta przed kilkąnastą niedziel i naznaczył dla mieszkania kamienicę piękną i przestroną niejakiego Bireta kupca, gdzie nabożeństwo odprawują. Była za miastem z przyjazdu na kopcu niemałym i szerokiem między błotami wielkiemi, bagnami i rzekami abbatia św. Benedykta, jako zamek jaki, ale i ta z gruntu zrujnowana taranami, jako i przedmieścia, do czego Szwedowie chłopów po kilkuset napędzali. Mogło sie to miasto dobrze bronić, bo i natura loci jest obronne i praesidium było dobre, tysiąc ludzi, ale gdy gubernator cesarski, usłyszawszy o Szwedach z Sląska idących, wysłał żonę swoję stąd a przy niej wszytkie zakony, kościoły i kupcy co bogatszy dostatki swoje, chcąc to uwieść, dlaczego i na konwój owo praesidium przy wozach wyprawieł, interim Szwedowie napadli, z 500 wozów z srybrem kościelnem i inszemi dostatkami kościelnemi i miejskiemi do jednego zabrali i żonę gubernatorową pojmali, którą gdy chcieli w działo wbić i wystrzelić, jeźliby im miasta nie poddał, uwiedziony affektem ku żonie, miasto poddał a z niem i wszytkę Morawę.

2. Po wysłuchaniu mszej św. u Kapucynów wyjachawszy, zastaliśmy znowu komendanta w bramie stojącego, który pożegnawszy JMci, salwę także cztery razy z dział uderzyć kazał, a potym wsiadszy na konia, wyprowadził, w polu potym pożegnawszy sie z nami i listy recommendatitias do Warszawy uprosiwszy, objeżdżał wszytko miasto na koło, co zwykł na każdy dzień czynić, lubo to już pokój. A my też w swą drogę jachali, ledwie nie zapłakawszy nad spustoszeniem tak pięknego przedtym miasta i zniesienia przedmieścia przestronego. W drodze occurrebant pagórki i pola wesołe, ale pozarastałe. W mili wieś wielka i znać, że piękna kiedyś bywała, Olszana [1]), w niwec zrujnowana; od której takiemiż pagórkami pół mile ujachawszy, patet znowu takaż planities, jako i na koło Ołomuńca; po drodze occurrit

[1]) Olszany, wieś, leżąca o 9 km. na płd. zach. od Ołomuńca.

wieś Derżany [1]), także zrujnowana, a w półmilu od niej miasto Prostnitz, po czesku Prostegow [sic], nad rzeką Rumze [2]) leżące w równinie pięknej, wesołej i przestronej. Miasto wewnątrz piękne i wesołe, wszytko murowane, ale i to nadpustoszałe, kościół nieszpetny, wały około miasta mocne, ale bez belluardów i mur niezły. Tuśmy pokarmili trochę. Stąd w mili przejechaliśmy miasteczko Brodek [3]), nadpustoszałe, a potym w mili dobrej o zachodzie słońca wjachaliśmy na noc do Wyszkowa, miasta nad rzeką Haja [4]) leżącego. I to miasto piękne, murowane, ale także jako i insze od Szwedów zrujnowane, pola jak w dziczyznach i wsi popustoszone. Zamek nieszpetny, który sie już i z miastem w pierwszej peregrynacyi opisał.

3. Dwie mili od noclegu pokarm w miasteczku Sławkow, po niemiecku Austerlitz [5]) zwanym. Miasteczko piękne, murowane, zamek niemały, pokoje w niem piękne, na wieży galerya, fossy głębokie; i to sie w pierwszym Dyaryuszu opisało. Po obiedzie wyjachawszy, iż nie było noclegu wczesnego po drodze blisko, daleko też było trudno ciągnąć, przyszło sie w bok z drogi udać na noc do miasteczka zwanego Auspitz, po czesku Austopetz [6]). Droga do niego w górę była barzo przykrą, wesołą jednak, bo między winnicami, z których lubo więtsza część pustych, wiele jednak jest w tym roku odnowionych. Stanęliśmy wieczorem w miasteczku mianowanem, które piękne jest, wszytko murowane; we środku rynku kościół, wysokiem bardzo murem jako kasztel jaki otoczony i w bramie od cmentarza wzwody, jak do zamku jakiego; kościół sam ladaco.

4. W mili od noclegu brody wielkie dla wody, która z rzeki wylała, przebywszy, przejachaliśmy na tejże rzece, zwanej Teia [7]), dwa mosty drewniane a potym i miasteczko albo raczej wieś, ale bardzo dobrą, murowaną Unter-Wisternitz [8]), nad którą są skały bardzo wysokie i przykre, na nich zamki, ale jeden tylko cały, drugich sztuki murów stoją. Stąd między winnicami wszytko jadąc milę dobrą, pokarmialiśmy w miasteczku Niclasburg [9]),

---

[1]) Nie Derżany, lecz niewątpliwie Drżowice, bo jedynie wieś takiego nazwiska leży po drodze między Olszanami a Prostejowem, o 2½ km. na płn. wsch. od Pr.

[2]) Prossnitz, po czes. Prostějov, miasto mor., leżące o 17 km. na płd. zach. od Ołomuńca, nad rzeką Rumże.

[3]) Brodek, wieś na Morawach, leżąca o 10 km. na płn. wsch. od Wyszkowa.

[4]) Wyszkow, po niem. Wischau, miast., leżące nad rz. Hanna o 31 km. na płn. wsch. od Berna.

[5]) Sławków, niem. Austerlitz, miasteczko, leżące o 15 km. na płd. zach. od Wyszkowa, a 21 km. na płd. wsch. Berna.

[6]) Hustopece, po niem. Auspitz, miasteczko, leżące o 25 km. na płd. zach. od Sławkowa, a 16 km. na płn. wsch. od Nikolsburga.

[7]) Rzeka Thaya, płynąca przeważnie wzdłuż granicy Moraw i Austryi Dolnej, jest prawym dopływem rzeki Morawy.

[8]) Dolni Vistonice, po niem. Unter-Wisternitz, miasteczko nad rz. Thaya, o 9 km. na płn. od Nikolsburga.

[9]) Nikolsburg, miasto u pogranicza Moraw i Austryi Dolnej, o 18 km. na płn. zach. od Lundenburga (na teryt. morawskiem).

który też jest w pierwszym Dyaryuszu opisany; to tylko przydam, iż Lor[illegible]et ów i kościół u Kapucynów już dokończony, strukturą barzo piękną i ma[illegible]lo- waniem i kaplicami ozdobiony, na Lorecie ab extra historye różne świ[illegible]ęte bardzo piękną robotą z ciosu robione; w kościelnym ołtarzu wielkiem obr[illegible]raz N. Panny przednią robotą malowany, opus....[1]) malarza księcia Lichtenstein[illegible]ina Po obiedzie wozy posławszy prostem gościńcem, samiśmy w lewo jachali [illegible]mi dobrych półtory z drogi do Feldsburgu, po czesku Waltice[2]). Jest to m[illegible]nia steczko księcia Lichtensteina; na wzgórzu jest pałac wielki i piękny, tak [illegible]i frontispicio portarum statuami różnymi Świętych Bożych, jako wewnątrz w [illegible]po kojach obrazami pięknemi ozdobiony, lubo ich więtszą część wywieziono [illegible]d Wiednia; ale super omnia godna widzenia sala (dla którycheśmy [sic] też umy[illegible]yśl nie przyjachali) nie tylko dla swej wspaniałości w strukturze, ale dla cu[illegible]do wnie pięknego sul fresco na murze malowania. Historya jest amorów Ado[illegible]ni dis z Wenerą na kilkanaście sztuk rozdzielona, niesłychanie piękną rob[illegible]ota wystawiona albo wymalowana, opus tegoż malarza wyżej mianowanego, [illegible]c obraz u Kapucynów w Niclasburgu malował; nie mogliśmy sie patrzenie[illegible]em na tę robotę nasycić. Na przygrodku w stajni 24 konie jezdne, niesłycha[illegible]nie piękne i dorodne, jeden drugiego tak siercią jako i pięknością celujący. St[illegible]taj- nia pewnie pańska i ochędostwo około koni rzadko widziane, bo tak pięk[illegible]nie chędożone, że sierć na nich jako jedwab najsubtelniejszy; między inszemi[illegible]i są dwa konie, ociec z synem, tak subtelne i białe, że śnieg i mleko super[illegible]ant swoją pięknością. Byliśmy i w piwnicach, które cudownem sposobem są w [illegible]iel- kie, nie tylko dla wysokości, bo we dwoje idą, jedne na drugich, we d[illegible]wie piątra, ale też bardziej dla długości, bo nie tylko idą przygrodkiem, kt[illegible]óry jest haniebnie długi, mógłby z kopią gonić, ale też idą i pod fosę zamk[illegible]wą a potym i pod wszytek zamek, tak że z zamku może piwnicami wyniść k[illegible]ry- jomie na przygrodek i z przygrodku wniść do zamku. Szerokość zaś t[illegible]ych piwnic jest tak wielka, że w kilka rzędów mogą stać beczki: a beczki [illegible]nie węgierskie ani endenburskie, ale takie, które wysokością dyametru wysol[illegible]ość najwyższego chłopa przechodzą, że sie w jednę beczkę może wlać sto bec[illegible]zek węgierskich, a są i takie, że sie pięćset beczek naszych w nich zmieści; o [illegible]ręczami żelaznemi pozbijane i po drabinach do szpuntów chodzą. Na górze zaś na tych piwnicach są prasy, w których wino wyciskają, i kadzi, są i w[illegible]ory skórzane, którymi wino do piwnic zlewają, nie nosząc go tam; są i w[illegible]ndy do wyciągania wina z piwnice, kiedy kto kupi; zgoła niesłychany około w[illegible]zyt- kiego porządek. W mieście jest kościół OO. Kapucynów, niedokończony je- szcze, ale będzie piękny; teraz go ozdabiają sztukaturami; są przytym i w pa- łacu przed zamkiem wielkim mieszkania różne, w których czasu pokoju jed-

[1]) Brak nazwiska w rękopisie.

[2]) Waltice, po niem. Feldsberg, miasteczko w Austryi Dolnej, blisko granicy morawsk[illegible] o 11 km. na płd. wsch. od Nikolsburga.

wab robiono i materye różne, ale teraz dla tych wojen wakuje. Byli i tu Szwedowie i chcieli koniecznie ową salą zepsować, jeśliby ich dobrze nie ukontentowano, dlaczego już słomy i prochów do niej wewnątrz naniesiono było, ale gdy temu tam hetmanowi syn umarł, dał pokój wszytkiemu tą kondycyą, aby pochowano jego syna w kościele i potym nie ruszono.

Rewidowaniem tego pałacu zabawiwszy sie aż do pół piątyj na półzegarzu, że już wieczór nadchodził, obawiając sie w nocy błądzić, wzięliśmy za przewodnika rajtara jednego książęcego na dobrem koniu, dobrze drogi wiadomego; aleśmy przecie tego nie uszli, bo przejechawszy za dnia wieś dobrą tegoż księcia, lubo nadpustoszałą, Hernpamfort [1]), w mili, i drugą wieś jegoż także w mili, jako noc nastąpiła, gdyśmy już tylko ćwierć mili od noclegu, gdzie wozy nasze zaszły, byli, udaliśmy sie w prawo w takie lasy, żeśmy i sami i przewodnik nie wiedział, gdzie jedziemy. Było tego całe trzy godziny aż do dziewiątej błądzenia, aż napadszy na drogę, która w lewo szła, porzuciwszy ową pierwszą, udaliśmy sie ksobie na dohad, ażebyśmy gdziekolwiek tą drogą zajachać mogli. Czynił nam w tym błądzeniu niemałą konsolacyą miesiąc, który wszedszy, świecił nam przecie, że nie tak teskno było; tak tedy oną drogą jadąc, przybyliśmy trafunkiem do wsi Malsbach, nad rzeką Zeyą leżącej, dobrej i murowanej, gdzie już wszyscy ludzie spali; nabawiliśmy strachu chłopów, biorąc ich na przewodnictwo, którzy rozumieli, że Szwedowie, a potym żeśmy przyjachali księcia pana ich łapać. Wziąwszy tedy przewodnika, musieliśmy nazad sie wracać (bośmy już byli precz minęli i wyprzedzili tę wieś albo raczej miasteczko, gdzie wozy nasze nocowały) do Wulfendorf [2]), gdzieśmy także zastali wszytkich spiących i czeladź naszę. Jest to wieś, ale jak miasteczko jakie, księcia Hertmana von Nikielstein; leży nad tąż rzeką Zeyą. Zameczek murami i fosą, wodą napełnioną, otoczony, ale nadpustoszały przez nieprzyjaciela. Był tam sam książe pomieniony na ten czas.

5. Po drodze wsi kilka było, mianowicie w mili od noclegu wieś Slick [3]) dobra i insze. Tu znowu góry niemałe, ale przecie droga dobra i podeschła. Pokarm w Wolgensdorffie [4]), wsi dobrej i porządnej, nad którą z góry widać było piękną ku Wiedniowi planiciem i sam Wiedeń. W tej to wsi mieszkaliśmy in anno 1637 z Pany Posłami i Królem JMcią teraźniejszym, jadąc po królową JMć śp. Cecylią Renatę. Na noc byliśmy w Wiedniu i stanęliśmy pod Trzema koronami przy bramie zaraz.

---

[1]) Niezawodnie mowa tu o miejscowości Herrn-Baumgarten, dziś miasteczku, leżącem 7 km. na płd. zach. od m. Feldsburga, a więc właśnie w tych stronach, które przebywał O.

[2]) Mowa tu niewątpliwie o miasteczku Wilfersdorf, leżącem w Austryi Dolnej nad rzeczką Zaya o 6 km. na wsch. od m. Mistelbach (nie Malsbach, jak u Ośw.) a 24 km. na płd. od Nikolsburga.

[3]) Mowa tu niewątpliwie o wiosce Schrick, leżącej właśnie w drodze z Wilfersdorfu do Wolkersdorfu, o 8 km. na płd. zach. od pierwszej miejscowości.

[4]) Mowa tu niewątpliwie o miasteczku Wolkersdorf, leżącem w Dolnej Austryi o 20 km. na płn. wsch. od Wiednia.

Tamże zastaliśmy Jerzego Lubomirskiego, Marszałka Wielkiego Koronnego, Starostę Krakowskiego, do Polski ze Włoch powracającego, kwoli któremu, jako też i wytchnieniu sobie i koniom, zmieszkaliśmy tu kilka dni. Opisało sie już to miasto dobrze w pierwszym Dyaryuszu; to tylko przydam, że fortyfikacyej wiele przyczyniono i wszytek Wiedeń rawelinami potężnymi barzo i podmurowanymi otoczono, tak że zda sie rzecz prawie niedobyta. W kościele też św. Stefana, lubo sam przez sie już piękny i wspaniały względem struktury bardzo przedniej, niemało jednak ozdoby i światła przyczyniono: ozdoby naprzód tym, że ołtarz wielki z szczyrego marmuru przedniego bardzo piękną robotą nowo wystawiono, potym formy nowe cum effigiebus biskupów wiedeńskich i imionami ich wystawiono; item ganek z oknami sznycerską robotą rzezany, złocisty, dla cesarza i cesarzowej, bo przedtym aż u drzwi na ganku klękiwali. Światła zaś tym przyczyniono, że przedtym ciemny był dla okien, które były wszytkie malowane bardzo pięknie w historye, teraz aby był jaśniejszy, u każdego okna na dole wyjęto dwie kwatery malowane a wprawiono białe, czym sie teraz barzo oświecił kościół. Nazajutrz chcieli Ich MMć witać cesarza [1]), jakoż i mieli obietnicę, ale potym odłożono aż do jutra, i tak odednia do dnia odkładano, wymawiając cesarza chorobą, aż do środy, u którego wieczór byli i witali, ale tylko sami, witali i cesarzową Leonorę wdowę i syna cesarskiego, króla węgierskiego [2]), który węgierską też albo raczej serbską [sic!] oracyą Ich Mci przywitał: »Havete ben fatto d' esser venuti appresso di me.«

Zastaliśmy też tu w Wiedniu z Panów Polaków mieszkającego dla nauk i języka niemieckiego Piotra Opalińskiego, Wojewodzica Poznańskiego, któremu oddałem P. Wojciecha. brata swego, aby przy usłudze pańskiej w naukach zaczętych kontynuacyą i w języku niemieckim miał exercitium.

10. Rano pożegnawszy się z JM. Panem Marszałkiem [3]), który do Polski nazajutrz wyjachać miał, my ku Wenecyej tymiż furmanami puściliśmy sie, draganów, których z nami było pięćdziesiąt, oddawszy JM. Panu Marszałkowi do prowadzenia go do Polski. Kraj piękny i srodze równy i wesoły, wsi gęste, murowane, wielkie i osiadłe. Pokarmialiśmy mil 4 od Wiednia w Marku albo miasteczku zwanym Dreikirchen [4]) pod Jeleniem; miasteczko wielkie, porządne [sic], murowane wszytko; zamek niemały, fosą i wodą otoczony. Stąd nocleg mil 4 w mieście Neusztadt [5]); w drodze śnieg srogi spadł i przez

[1]) Ferdynanda III.

[2]) Syna cesarza Ferdynanda III, Ferdynanda (IV), który, jak wiadomo, nie przeżył ojca (zmarł w r. 1654 już jako wybrany król rzymski).

[3]) Z Jerzym Lubomirskim.

[4]) Mowa tu niewątpliwie o miasteczku Traiskirchen, leżącem o 3 km. na wsch. od Badenu, właśnie w połowie drogi z Wiednia do Wiener Neustadt. Ośw. nazywa je »Mark albo miasteczkiem« dlatego, że małe miasteczka w krajach austryackich bywają nazywane »Marktflecken«.

[5]) Wiener Neustadt, miasto Austryi Dolnej, leżące o 43 km. na połud. zachód od Wiednia (a więc właściwie tylko o $5^{3}/_{4}$ mili od tego miasta).

noc szedł i lato w zimę się obróciło. Miasto Neusztadt rewidować czasu nie było, bośmy mrokiem i z śniegniem [sic] przyjachali, a zda mi sie, że sie go też mencya uczyniła w pierwszych Dyaryuszach. Piękne jednak miasto i murami wysokiemi a przytym fosą szeroką, wodą napełnioną, otoczone.

11. Rano z śniegiem wyjachawszy, jednem cugiem jachaliśmy aż do Schodwina [1]) i tam pokarm i nocleg odprawili. W drodze zrazu widać było wszędzie po górach, jako i wczora, winnic pełno i kraj wesoły bardzo, jednakże od wsi i opactwa Głoknitz [sic] [2]) już równina ustała a angustiae coraz tym więtsze itineris następowały, coraz to węższą drogą między góry i wszytko w górę, lubo insensibiliter, sie jachało, wody jednak różne i rzeki, gęsto i barzo bystro po kamieniach z tych gór spadające, delectabant auditum et visum.

Miasteczko to Schaydwien [sic] [1]) jest in angustiis między srogiemi górami i skałami zasadzone, gdyż to jest pas albo transitus do Styryej i do Włoch; a lubo same dla ciasnego miejsca wzdłuż tylko ulicą idzie, wczesne jednak ma gościnne domy. Myśmy stali pod Koroną złotą. Dla obrony zaś na wysokich skałach i ich wierzchach są zamki murowane, armatą osadzone, summo sumptu murowane, od których idą w skałach kowane prześcia skryte do kasztellików, przymurków i basztek, ad latera tych skał niżej trochę przymurowane, jakoby przyklijane, gdzie straż zasadzono, aby sie kto nie przekradł.

12. Po wysłuchaniu mszy św. tamże, puściliśmy sie w górę barzo wysoką i przykrą, zwaną Szodwińska góra od tegoż miasteczka. Wozom nasze konie wydołać nie mogły, aż w każdy po sześci par wołów zaprzągać musiano; i teby były podobno nie poradziły, ale śniegi wielkie i lody pod niemi wyrównawszy wyboje i przykrywszy kamienie, pomocne nam bardzo były. Ad latera tej drogi góry i skały wysokie bardzo lasami okryte z jednej strony, a z drugiej srodze głębokie praecipitia. Na górze jest granica Austryej z Styryą, gdzie puściwszy woły nazad a konie zaprzągszy, spuściliśmy sie z góry do wsi dobrej i murowanej, Spital zwanej [3]), pierwszej w Styryej od tej tu granice, a stąd w mili pokarmialiśmy w miasteczku Merzuschlage [4]). Nie wielkie jest, bo angustia loci nie pozwoliła rozszerzyć sie: idzie ulicą jedną od bramy do bramy rynek wszytek; idzie pod nie rzeka Muertz [5]) z prawej ręki z między gór.

---

[1]) Schottwien, miasteczko, leżące w Dolnej Austryi niedaleko granicy styryjskiej, o 33 km. na płd. zach. od Wiener Neustadt.

[2]) Gloggnitz, wieś w połud. cz. Dolnej Austryi, nad rz. Schwarzau, o 4 km. na płn. wsch. od miasteczka Schottwien (i o 9 km. od granicy styryjskiej).

[3]) Spital, wieś w Styryi, leżąca o 6 km. na wsch. od m. Mürzzuschlag.

[4]) Mürzzuschlag, miasteczko w obw. styryj. Bruck, odległe 6 km. od granicy dolno-austryackiej a o 12 km. od Semmeringu.

[5]) Rzeka Mürz, spływająca ze stoków Alp dolno-austr. u pogranicza Dolnej Austryi i Styryi, przepływa w kierunku płd. zach. część Styryi do Brucku i pod tą miejscowością uchodzi do rz. Mur.

Stąd drogą szerszą jadąc nad tą rzeką Muertz, szeroko, rozłożysto ale nie głęboko po kamieniach bystro i wesoło bieżącą, po drodze occurrebant: w mili wieś dobra murowana nakształt miasteczka, Langienwang [1]), gdzie na górze wysokiej zameczek piękny murowany; w drugiej mili wieś Kriegla [2]), także nakształt miasteczka porządna, nad tąż rzeką wyżej mianowaną, w której wirchausów [sic] albo gościnnych domów wielkich i pięknych murowanych kilka; rzeka środkiem idzie. W półmilu wieś także dobra Waldperg [3]), gdzie most na rzece tejże przejachawszy, occurrit zamek w prawo na wysokiej górze, piękny i wielki, murowany. Stąd znowu ciasności wielkie między górami i droga wąska nad tąż rzeką, którą pół mile jadąc od mostu wyżej mianowanego, nocowaliśmy w miasteczku Kimberg [4]), porządnem i pięknem, murowanem, pod Lwem złocistem. I tu jest zamek nad miastem na wysokiej górze.

13. Nad tąż rzeką Muertz jadąc cum decursu jej na dół wszytko od samego Schodwina [5]) sensibiliter, occurrebant wsi dobre po drodze z kościołami pięknemi murowanymi: Alhailign [6]), Spieglfed [sic] [7]), gdzie inskrypcya na kościele antiquitatem jego denotat, anno 1440 murowany, i pałaców dwa w prawo pod górami za nią widać było pieknych; Zaldorff, Kronhoff, Kopsnberg[sic] [8]), miasteczko murowane porzonne [sic], zamek na wysokiej górze: rzekę po mostach dwa razy trzeba przejeżdzać. Pegelhoff wieś; w niej trzeci raz rzekę przejechawszy, pół mile stąd miasto Pruck an der Muer [9]). Miasto wielkie, piękne, wszytko murowane, rynek wielki i przestrony, kamienice wesołe i ulice szerokie. Dwie rzeki sie tu schodzą, to jest ta rzeka Muertz, nad którąśmy jachali, wpada niżej miasta w rzekę Mura zwaną i imie swoje traci. Zamek nad miastem na górze z przyjazdu i na pierwszej rzece młynów kilka o kilkadziesiąt kół, bardzo pięknych i wesołych. Tuśmy na pokarm stanęli i mszy św. słuchali u OO. Franciszkanów. Kościół wesoły; przy wielkim ołtarzu ad partem epistolae jest inskrypcya, tempus aedificationis tego kościoła

---

[1]) Langenwang, wieś, leżąca 6 km. na płd. zach. od m. Mürzzuschlag.

[2]) Krieglach, miasteczko nad rz. Mürz, o 11 km. na płd. zach. od m. Mürzuschlag.

[3]) Wieś i zamek Wartberg o 17 km. na płd. zach. od m. Mürzuschlag.

[4]) Kindberg, miasteczko nad rz. Mürz, o 22 km. na płd. zach. od m. Mürzzuschlag.

[5]) Od m. Schottwien.

[6]) Allerheiligen, wieś w Styryi w pow. m. Bruck.

[7]) Z wymienionych dalej miejscowości styryjskich pozostawiliśmy bez sprostowań i objaśnień następujące, które wyliczamy w porządku afabetycznym: »S. Jacobi, Kronhoff, Mur, Pegelhoff, Spasendorf, Spieglfeld i Zaldorf«, — a to dlatego, ponieważ nie znaleźliśmy żadnych o nich wzmianek w Słowniku geograficznym Rittera, ani nie zdołaliśmy ich odszukać na dosyć nawet dokładnych kartach Styryi (np. Schedy). Nie mieliśmy, co prawda, pod ręką kart generalnego sztabu austryackiego.

[8]) Kapfenberg, miasteczko nad rz. Mürz o 5 km. na płn. wsch. od m. Bruck.

[9]) Bruck, miasto w półn. Styryi, leżące przy ujściu rz. Mürz do rz. Mur, w odległości 35 km. na płn. zach. od Grazu.

i fundatorów denotat: »D. O. M. Anno a nativitate Domini MCCLXX Udalrius Comes de Morfort, Pfamberg, Roterfelsen, Dominus a Brigantio, Detlang Archen etc. templum hoc et monasterium ad Dei gloriam, nativitatis gloriosae Virginis Mariae honorem, Serafici Patris Sancti Francisci laudem, ordinis Fratrum Minorum conventualium augmentum eiusdemque prosapiae memoriam sempiternam aedificavit, quod haereticorum iniuria quadraginta annorum spatio desolatum permansit regnante Ser-mo Principe Carolo, Archiduce Austriae, in anno vero MDLXXXVIII ab eiusdem Ill-mae familiae comitibus Joanne Antonio et Pandolfo restauratum, anno postmodum MDXCVII cura ac diligentia P. F. L. B. L. G. tunc temporis monasterii huius gwardiani Divina favente gratia in pristinum statum restitutum fuit. R. P. F. Hieronimus Carata, Mediolanensis, artium et S. Theologie doctor, dicti monasterii gvardianus P. F. anno MDCX«.

Niżej pod tą inskrypcyą jest opisany oblig za dusze fundatora; na kożdy piątek msza św. cum psalterio de profundis i cztery razy do roku, to jest w kożde Suchedni raz, anniversarium. Przed lat czteresty, to jest kiedy ten klasztor i kościół był założony, jeszcze tu tego miasta nie było, tylko za mostem na Murze rzece zbudowanem [sic] i dlatego sie zowie S. Mariae de silvis. Klasztor nadpustoszały, tylko czterech zakonników mieszka dla ubóstwa między ludźmi i trudnego pożywienia. Farski kościół także wielki i wesoły tegoż założenia Nativitatis; ołtarz wielki nowo postawiony dobrą strukturą i obraz w niem redolet antiquitatem, choć nowo malowano.

Stąd po obiedzie wyjachawszy, nad tąż rzeką w górę jej po drodze occurrebant wsi S. Dionisy [1]), S. Jacobi i Leobium [2]) mil 2 od pokarmu: miasto wielkie i porzamne [sic] murowane alias Leuben zwane, nakoło tąż rzeką Mura otoczone. Stanęliśmy podle Konia czarnego. Rynek długi; kościół dominikański wesoły. Jezuicki nie tak, bo przy farze mieszkają, collegium jednak wielkie i piękne, z pałacu cesarskiego (w którym więc rezydował, gdy tu na łowy jeżdżał) przeformowane, podniebienia [sic] w krużgankach nakoło di sztuko [sic] piękną robotą, jako i apteka, która jest bardzo pieknie i porząmnie disposita w różne naczynia i malowania piękne różnych medyków osoby. Zamek nakształt pałacu za miastem wielki i piękny baronis de Colern. To też tu notandum, że jakośmy od Spitala aż do Pruku [3]) jadąc secundum decursum rzeki Muertz sensibiliter na dół wszystko jachali, tak też wzajemnie jadąc nad Murą contra cursum jej, sensibiliter sie też wszystko do góry lubo nie przykro jachało.

14. Tu znowu inter angustias montium jachaliśmy, które im więtsze były, tym też już wsi nie tak gęste i nie tak dobre occurrebant i kraj nie

---

[1]) Sankt Dionysen, wieś, odległa o 6 km. na zach. od Brucku.

[2]) Leoben, miasto nad rz. Mur, odległe o 13 km. na płd. zach. od m. Bruck.

[3]) Aż do Brucku.

tak wesoły; w mili jednak wieś była dobra S. Michel [1]). Stąd niedaleko zamek Karlsberg [2]) na wysokiej górze, P. Breinera, a pod niem wieś na dole; item wieś S. Margret [3]); item S. Lorensen [4]), na ostatek miasteczko Knitlfeld [5]). W Murze nad tąż rzeką niema nic notabile; pokarmialiśmy pod Złotem niedźwiedziem; kościół w samem Murze.

O trzeciej z południa wyjachawszy, udaliśmy sie w lewo; niedaleko stąd wieś dobra Spasendorf; item Corndorf [6]), przez którą rzeka idzie Poltz [7]) według nich: na mapie ją napisano Gayl. Stąd pół mile miasto Judemburg [8]), do którego przyjeżdżając, gaj piękny jodłowy na dole rzeką opasany, jeleni pełen, nakształt zwierzyńca. W tym mieście nocowaliśmy. Leży na wysokiej i przykrej ze trzech stron górze nad rzeką Murą [9]). wszytko nakoło obmurowane i wewnątrz kamienice piękne, kościołów siła i klasztorów; są i Jezuici. Zamek na wysokiej skale nad miastem i rzeką.

15. Po drodze occurrebant Weistritz [10]), wieś dobra, Terling [11]), S. Georg [12]); pokarm w miasteczku Hudt Mark [sic] [13]); małe i ladaco. Droga do niego była bardzo wąska, po wysokich skałach nad rzeką, ale niezła dla śniegów, które niemałe spadły były, i lodów, bo mrozy dobre w te dni były, zaczym i droga niezła. Za rzeką w prawo zamek zwany Franberg [14]) P. Sztubenberga i kościół także przy niem obmurowany.

[1]) Sankt Michael, wieś na lewym brzegu rz. Mur, o 7 km. na płd. zach. od Leoben.

[2]) Niezawodnie Kaiserberg, zamek, leżący nad rz. Mur, o 10 km. na płd. zach. od Leoben.

[3]) Sankt Margarethen, wieś leżąca o 3 km. na płn. wsch. od m. Knittelfeld, niedaleko prawego brzegu rz. Mur.

[4]) Sankt Lorenzen, wieś nad rz. Mur, o 6 km. na płn. wsch. od m. Knittelfeld a 22 km. na płd. zach. od m. Leoben.

[5]) Knittelfeld, miasto nad rz. Mur, o 22 km. na płd. zach. od Leoben.

[6]) Niewątpliwie mowa tu o wiosce Fohnsdorf, leżącej o 4 km. na płn. od Judenburga, niedaleko lewego brzegu rzeczki Pols, uchodzącej powyżej tych dwóch miejscowości do rz. Mur. Ośw. mylnie miesza potok Pols z rzeczką Gail, która płynie przez Karyntyę i jest dopływem Drawy od prawej strony.

[7]) Rzeczka Pols.

[8]) Judenburg, miasto, leżące nad rz. Mur, o 32 km. na płd. zach. od Leoben.

[9]) Rzeka Mur, biorąca początek w Alpach styryjsko-karyntyjskich, przepływa część Salzburga, całą Styryą, i dopiero na gruncie węgierskim wpada do Drawy koło Legradu, jako lewy dopływ tej rzeki.

[10]) Na kartach znajdujemy tylko wieś Feistritz, która jednak leży dosyć daleko od marszruty naszych podróżnych, bo o 17 km. na płd. wsch. od m. Judenburga.

[11]) Tak dosyć wyraźnie w rękopisie. Niezawodnie mowa tu o wsi Edling, leżącej o 5 km. na wsch. od Neumarkt a o 1 km. na wsch. od S. Georgen.

[12]) Sankt Georgen, wieś nad rz. Mur, o 13 km. na zach. od Judenburga.

[13]) Mowa tu niezawodnie o [illegible] nad rz. Mur o 17 km. na płn. zach. od Judenburga.

[14]) [illegible] Neumarkt, na przeciwnym brzegu rz. Mur.

Po obiedzie w mili wieś Szefling [1]); tuśmy porzucili w prawo rzekę Murę, nad którąśmy do tego czasu jachali od Pruku a udaliśmy sie w lewo ad meridiem wszytko w górę, ale pochodzisto, mile aż do wsi Pereg [2]), gdzie już góry barziej sie in acclivitatem udały, niż po te czasy, i nie tak przykre, dlaczego niemal wszytkie orane. Ale stąd znowu jachaliśmy wszytko z góry między takież góry, jako i pierwej, milę do miasteczka Neumarcku [3]). Małe jest, ulicą tylko idzie; zamek na górze. Ostatnie to miasto jest Styryej; tuśmy nocowali.

16. Drogęśmy bardzo złą mieli, kamienistą srodze; to wdy [sic] pomagało, że wszytko sie z góry jachało. Stąd w półtora mile wieś na dole, zamek na wysokiej skale zwany Tyrtenstein, księcia Starsburskiego [4]), ostatni w Styryej, od którego na strzelenie z łuku kończy sie Styrya a zaczyna Karyntya prowincya, także dziedzictwo Austriacae domus, jako Austrya i Styrya. W półmilu ode wsi wyżej mianowanej pierwsze miasto Karyntyej jest miasto Freisach alias Freistat [5]), Księcia i Biskupa Salzburskiego. Miasteczko niewielkie, ale piękne i wesołe, wszytko murowane i murami otoczone. Z przyjazdu jest klasztor i kościół srodze długi OO. Dominikanów od św. Jacka, kiedy powracał do Polski z Rzymu, założony. W mieście kościół farski wielki i piękny. Nad miastem w prawo z przyjazdu skały wysokie, na których są trzy zamki, każdy osobno obmurowany i zaś mury od jednego do drugiego łączące sie dla obrony pasu. Stąd drogą kamienistą do wsi St. Micheldorff [6]), potym do wsi Hert [7]), Księcia Straszburskiego [4]), gdzieśmy pokarmiali. Po obiedzie w półmilu przejechaliśmy rzekę Gurkien [8]) przez most; od niego w półmilu miasteczko w murze na skale Haltenoffen [9]) w lewo widać było. Nocleg mil trzy od pokarmu w miasteczku S. Wait alias S. Viti [10]) pod Jeleniem; piękne i wesołe. Tuśmy nad wszytkie insze w tej drodze najlepszy mieli traktament i wino bardzo dobre czworakie.

---

[1]) Niezawodnie mowa tu o wiosce Scheifling, leżącej nad rz. Mur o 6 km. na płd. zach. od m. Unzmarkt.

[2]) Niewątpliwie O. przekręcił tu nazwę wsi »Perchau«, która leży o 3 km. na płn. wsch. od m. Neumarkt.

[3]) Neumarkt, miasteczko w południ. Styryi leżące o 15 km. na płd. od Unzmarkt a o 3 km. od granicy Karyntyi.

[4]) Właściwie Dürnstein, wieś odległa o 9 km. na płd. od m. Neumarkt, wówczas własność arcyks. austr. Leopolda II Wilhelma, biskupa strassburskiego i księcia Rzeszy.

[5]) Friesach, miasto w obwodzie St. Veit w Karyntyi, o 13 km. na płd. od m. styryj. Neumarkt, o 21 km. na płn. od St. Veit.

[6]) Micheldorf, wieś w Karyntyi, w obwodzie i parafii Friesach.

[7]) Hirth, wieś, leżąca o 6½ km. na płd. od m. Friesach.

[8]) Rzeka Gurk, lewy dopł. rz. Drawy, do której wpada o 9 km. na wsch. od Celowca, po przebyciu przestrzeni 105 km. w środkowej Karyntyi.

[9]) Althofen, wieś odległa o 13 km. na płd. wsch. od m. Friesach.

[10]) Miasteczko Sankt Veit, leżące o 16 km. na płd. zach. od m. Althofen.

Tegoż dnia posłowie wielcy moskiewscy wjachali z pompą wielką do Warszawy o godzinie piątej wieczerniej, od cara moskiewskiego wyprawieni, których ingres jaki był i jako na przywitaniu pierwszym zaraz grubo sobie postępowali i jako ich też barbare traktowano według ich zwyczaju, ostatek jako grube i harde były ich legacyi punkta, fusius opisze sie niżej dla nieprzerywania drogi zaczętyj do Wenecyej.

17. Góry już pochodzistsze niż przeszłe. Droga kamienista i górzysta, wsi już nie tak dobre. Zamki i kościoły po skałach gęste. Pokarmialiśmy w miasteczku Feldkirchen[1]), już w pierwszem Dyaryuszu wspomnianem; teraz jarmark był wołów i inszego bydła niemało. Po obiedzie wyprawiwszy wozy zwyczajną drogą w prawo do Wilaku, samiśmy sie w lewo obrócili do klasztoru Osiach[2]), który mil półtory stąd leży. Jest wieś niezła a przy niej klasztor niemały, opactwo św. Benedykta, leży nad jeziorem wielkiem i szerokiem i długiem na mil dwie i więcej, którego połowica tylko należy do tego klasztoru, ostatek inszym panom, dobra swe nad niem mającem. Zakonników teraz w niem nie mieszka tylko dwanaście, z pośrodku siebie obierają opata; niemasz nic notabile tak w klasztorze jako i w kościele. Wstępowaliśmy tu umyślnie ad indagandum, jeśli tu jest grób Boleslai Audacis, króla polskiego, który świętego Stanisława zabił, i uznaliśmy to samą rzeczą, że tak jest a nie inaczej. Wszedszy w kościół ad partem Evangelii, są drzwi w kościele poboczne, przy którym była przedtym antiquitus, jako jest tradycya, kaplica św. Marcina, drewniana, która iż pod ogień, którym już ten kościół kilka razy nadweredzony [sic], zgorzała, więcej jej nie restaurowano.W tej tedy kaplicy był pochowany ten król mianowany, ale teraz że zgorzała, zda sie, że na szmentarzu [sic] leży. Taka o niem jest tradycya: że ustąpiwszy z Polski i długo sie tułając, poenitentia ductus, zapuściwszy sie do Rzymu in anno 1059[3]) a przez ten klasztor idąc, to miejsce sobie za pokutę obrał i incognito przez lat 30 w kuchni posługiwał, wszytkie munia kucharskie ponosząc na sobie; aż dopiero przy śmierci przyznał sie być królem polskiem i że zabił św. Stanisława. Dlaczego już zakonnicy przystojnie go pochowali i w ścienie nagrobek wprawili takowy: jest tablica wielka kwadratowa białego marmuru, mało co wyżej od ziemie, na niej we środku jest koń wyrzezany pod siodłem (o co gdyśmy pytali, na którąby to pamiątkę ten koń, nie umieli nam dać relacyej) a nakoło tej tablice takowe litery wycinane: »Rex Boleslaus Poloniae occisor Sancti Stanislai Episcopi Cracoviensis«. Nad tą tablicą jest obraz i żywot tego Bolesława wymalowany takiem sposobem: we środku stoi cała

---

[1]) Feldkirchen, miasteczko w Karyntyi nad rz. Tiebelbach, dopływem jez. ossyackiego, o 21 km. na płd. zach. od S. Veit.

[2]) Ossyak (po niem. Ossiach, po słow. Ossoje, wieś nad jez. Ossyackiem, o 24 km. na płn. wsch. od m. Villach.

[3]) Tak wyraźnie w rękopisie. Nie zachodzi tu omyłka pisma, bo błąd w dacie pochodzi, jak widać z dalszego ciągu opowiadania, z niewiadomości autora i z bałamuctw w napisach kościelnych.

jego osoba w kirysie, wszytka złocista z regimentem hetmańskim w prawej ręce; pod nią napisano w kółku małem te słowa: »Boleslaus Rex Poloniae anno MLIX [sic]«. Nad statuą albo osobą jego są trzy obrazy małe. W pierwszym upomina św. Stanisław Bolesława o zły żywot; w drugim przeciwko niemu zabija Bolesław św. Stanisława; a we środku św. Stanisław klęczący i modlący sie do Trójce św., nad temże klasztorem wymalowanej. Po stronach tejże statuy są te obrazy. Po prawej, idzie Bolesław do Rzymu peregrynujący. Po lewej, przeciwko temu w kuchni posługujący. Po prawej stronie znowu niżej, umierający i stan swój królewski wyznawający, około niego mnichów wiele modlących sie a nad niem taka inskrypcya: »Obiit anno MLXXXIX [sic]«. Przeciwko temu po lewej stronie wymalowany pogrzeb jego, gdzie go zakonnicy na ramionach swych niosą. Pod tymi obrazami i osobą są wiersze, też obrazy wyżej mianowane tłumaczące:

»Occidit, Romam pergit, placet Osiach, illic
Ignotus servit, notus pia lumina claudit.
Osiach hic placeat tibi, Stanislae, tyrannum
Mitem quod factum caelestibus intulit astris«.

Potwierdzali nam ciż zakonnicy jeszcze barziej tej prawdy kroniką tejże prowincyej Karyntyej, gdzie Hieronimus Megisius[1]) in Annalibus Carinthiae folio 762 szeroce tę historyą o Bolesławie opisuje.

To wszytko oglądawszy curiose i nanotowawszy, jachaliśmy nad jeziorem milę dobrą do wsi zwanej S. Andre[2]), nad którą na wysokiej barzo skale zamek piękny i wielki a względem położenia miejsca prawie niedobyty: Lanckron[3]) księcia Dydrechszteyna[4]), gdzie zamierzchnąwszy, przyszło nocą nadłożyć pół mile dobre do miasta Vilaku alias Villaco[5]), gdzieśmy stanęli o pół ósmy w nocy. Miasto piękne i wesołe lubo niewielkie, wszytko murowane, leży nad rzeką wielką i sławną Trawe [sic] albo Dravus zwaną, która sie w górach poczynając, idzie przez węgierską ziemię i tam w Dunaj wpada. Kościół farski na wzgórku leży piękny i wielki.

18. Iż furmani dla nadchodzących dróg wąskich musieli wozów swoich zwężać i osi zrzynać, nie wyjachaliśmy aż o południu, gdzie w mili na wysokiej barzo skale zamek pusty a niżej niego w tejże skale droga wykowana przykra bardzo i niewiadomem. straszna; pod nią albowiem wielkie barzo praecipitia do rzeki zwanej Geyl[6]). Pod górą na dole jest wieś zwana Fede-

[1]) Właściwie: Hieronimus Megiser († 1618), autor wydanego w r. 1612 w Lipsku dzieła p. t. »Annales Carinthiae d. i. Chronica d. löbl. Erzh. Khardten.«

[2]) St. Andrae, miasteczko w obwodzie m. Wolfsberg nad rz. Lavantą w Karyntyi.

[3]) Landskron, zamek, leżący o 5 km. na płn. wsch. od Villach.

[4]) Oczywiście ks. Dietrichsteina; rodzina ta książęca pochodziła z Karyntyi i miała tam dobra.

[5]) Miasto Villach nad rz. Drawą o 23 km. na płd. zach. od Feldkirchen, o 35 km. na zach. od Celowca.

[6]) Rzeka Gail, prawy dopływ rzeki Drawy, do której wpada o 3 km. na wsch. od Villachu.

raw [1]) nad tąż rzeką, którą przez most drewniany przebywszy, mieliśmy drogę znowu równą ale kamienistą. W mili stąd wieś porzamna [sic], jak miasteczko murowana i niemała, Arnoldstein [2]), w której środku na wysokiej barzo skale jest klasztor i abbatia S. Benedicti, opus niemałe; miejsce prawie niedobyte, ba i nieprzystępne, na koło albowiem ta skała perpendiculariter prawie obcięta, oprócz jednej strony dla wjazdu do klasztoru. Z przyjazdu przede wsią jest przy drodze skała albo kamień wielki, naturaliter tamże stojący, na którym pracowity rzemieśnik in anno 1529 wykował na krucyfiksie Chrystusa Pana dobrą robotą; około niego patroni tego klasztoru pomalowano [sic], jako św. Benedykt, Arnoldus, Otto, św. Michał, św. Gerzy, etc. Vide w notatach dawnych wiersze tamże napisane.

W pół mili stąd skała znowu sroga i praecipitia jeszcze więtsze niż pierwsze. W prawo na skale zamek Osternitz [3]). Nocleg mil 3 od Villaco we wsi Terle [4]); gospodarz Włoch, ochotny, ale też skubnął dobrze. Dom piękny nb. podniebienia etc. Tuśmy pstrągi wielkie jak u nas łokietnice jedli.

19. Górami także i skałami przykremi jadąc, w mili wieś dobra murowana, jak miasteczko, Travisa [5]). Tuśmy mszy św. słuchali w kościele, gdzie Carolus Quintus namalowany na koniu, z podpisem niemieckim, iż pod tem miasteczkiem, jadąc do Włoch, stał z ośmiadziesiąt tysięcy wojska. Rzecz dziwna, jako takimi skałami i ciasnościami wojska tak wiele przechodzić i wcześnie stawać a, co więtsza, pożywienie mieć mogło. Tuśmy sie zabawili czas niemały, czekając na wozy, aby ich nie zatrzymano na cle, które tu na Księcia Bawarskiego wybierają. Ukontentowawszy tedy celników przy ukazaniu paszportów i zostawieniu ich (bo taki zwyczaj: albo od koni płać, albo paszport zostaw), w pół mili przejachaliśmy wieś Hukiewitz [6]); w drugim półmilu wieś albo raczej miasteczko Malborghetto [7]); znowu w półmilu wieś Waisenkirchen [8]); na ostatek w półmilu Ponteba [9]), która graniczy Imperium

---

[1]) Föderlach, wieś w płd. Karyntyi, o 10 km. na wsch. od m. Willach (o 7 km. na wsch. od ujścia rz. Gail do Drawy).

[2]) Arnoldstein, miasteczko, leżące o 13 km. na płd. zach. od m. Villach.

[3]) Osternik, wioska o 28 km. na płd. wsch. od m. Villach, a 8 km. na płn. wsch. od m. Malborgeth.

[4]) Mowa tu niewątpliwie o wiosce Maglern-Thörl, leżącej o 17 km. na płd. zach. od m. Villach.

[5]) Tarvis, miasteczko, o 24 km. na płd. zach. od m. Villach.

[6]) Uggowitz, wieś, leżąca nad rz. Fellą o 8 km. na zach. od m. Tarvis.

[7]) Malborgeth, miasteczko na terytoryum Karyntyi, leżące nad rz. Fellą o 11 km. na zach. od m. Tarvis.

[8]) Między Malborgeth a Pontebbą, w odległości $6^1/_2$ km. od pierwszej miejscowości, znaleźliśmy na kartach tylko wioskę Leopoldskirchen, która może jest identyczną z Waisenkirchen. W leksykonach, które mamy pod ręką, brak wyjaśnienia.

[9]) Pontebba, wieś włoska, na samem pograniczu Włoch i Karyntyi, o 22 km. na zach. od m. Tarvis.

cum dominio Veneto: myśmy stali na stronie cesarskiej, JMX. Biskup na włoskiej. Schodzą sie tu dwie rzeki: Fela z prawej ręki i Pontewa z lewej od Malborghetto [1]), od której i wieś tak zowią i na której jest most dzielący te dominia, — i już imie swoje Pontewa traci a Fela sie dalej zowie.

20. Deszcz niemały. Droga nad rzeką Fela skalista, barzo wązka i brzeżysta: w mili włoskiej na drodze kościołek piękny św. Jakóba i Sebestyana, przed którem krużganek jest nad samą rzeką, dlaczego wozy podeń chodzić muszą mimo drzwi kościelne. W mili włoskiej (które sie za ćwierć mile naszej rachują) wioska Perteeda [2]), we dwóch milach wieś niezła Dognia [3]), we dwóch milach forteca Chiusa [4]). Przez tę wszytkę drogę z l'onteby droga bardzo wązka, skalista, praecipitia straszne nad rzeką, haniebnie bystro po kamieniach i skałach lecącą a miejscami, gdzie skały i drogi nie stało, mostki drewniane z dylików tylko cienkich i rzadko składanych, nie zwiertowanych, nie przyprawne ale raczej przyklijane. Lubo przejeżdżającym niesłychany incutiunt terrorem, przejeżdżaliśmy je jednak, ale przed samą fortecą jużeśmy też zsiadać musieli, nie dufając i mostowi i koniom, bo i woźnicy jednemu na koniu siedzącemu głowa sie tak zawróciła, że do kilku dni przyść nie mógł do siebie. Atoli sine damno przejechawszy je, wjachaliśmy do fortecy, która nie tak jest potężna, jako sam situs loci dobry i obronny: z prawej ręki skała sroga, z lewej rzeka bardzo brzeżysta i bystra, Fela, między którymi są trzy bramy z zwodami i praesidium dobre. Inwentorem najpierwszym tej drogi (bo przedtym od siebie przecz [sic] między góry objeżdzać do Włoch musiano) był Carolus Quintus, gdy z wojskiem wyżej mianowanem, nie chcąc go dalekiemi obwodzić lubo zwyczajnem gościńcem drogami, tędy prosto, chcąc tym prędzej pospieszyć na zawziętą imprezę, przewodząc tak wielkie wojska i armaty, skały, które zawadzały, na drodze znosząc a gdzie nie mogło być inaczej, to mostki wyżej opisane przyklijając raczej, nie przyprawując, tę drogę wynalazł. Ażeby i na potym pamiątka tej jego prace i kosztów zostawała i ludzi przejeżdżający swoję mieli wygodę, konserwacyą i reparacyą tych mostów i dróg poruczył pewnej jednej familiej szlacheckiej, w mieście Giemona [5]) (którego mentia niżej będzie) mieszkającej, zwanej . . . . . [6])

---

[1]) Rzeczka Fella jest lewym dopływem rzeki Tagliamento, uchodzącej do m. Adryatyckiego; rzeczka Pontebbana — prawym dopływem Felli, do której wpada koło Pontafel.

[2]) Z wymienionych tu i dalej miejscowości, leżących w Rzptej weneckiej, pozostawiliśmy bez objaśnień i sprostowań następujące: Perteeda, Cosasale, Ledra, S. Occa, ponieważ nie znaleźliśmy o nich wzmianki w Słown. geogr. Kittera i Hoffmana, ani też nie udało nam się ich znaleść na podręcznych kartach Włoch (Vidal-Lablache'a i Bibliograficznego Instytutu w Lipsku).

[3]) Dogna, wieś na teryt. włoskiem, u ujścia rzecz. Dogna do Felli, o 6 km. na płd. od Pontebby.

[4]) Chiusa Forte, miasteczko w dzis. włosk. prow. Udine, w dolinie rz. Fella, na płd. od Pontebby.

[5]) Gemona, miasto w dzis. włosk. prow. Udine o 29 km. na płd. od Pontebby.

[6]) Brak nazwiska w rękopisie.

nadawszy jem pewne piąciuset szkudów salarium i cło do tego, ażeby perpetuis temporibus mieli curam około naprawy tego gościńca. Co i teraz observatur, ale nie tak serio i nie z powinną pilnością, bo co przedtym jeden tylko brał intratę pomienioną, to teraz na rozrodzoną wielu osób też familią dzielić sie musi, zaczym że na tak wielu intrata pomieniona idzie, ciż wszyscy też należą do naprawy tych dróg i dawna jest przypowieść: »Quod omnes curant, nemo curare videtur«.

My posłuchawszy mszy św. w pomienionej fortecy, jachaliśmy dalej takąż, jako i pierwej, drogą. Occurrebant te wsi: Campolano [1]), Cosasale [2]), Willanova [3]), Rasiuta [4]), mil 4 od Chiusy. Tuśmy pokarmili trochę, bo też nie było co. Ubóstwo w tych krajach srogie: i wielcy i mali i starzy i młodzi i mężczyzny i białogłowy, wszyscy, acz i tam dalej, ale mianowicie od Pontewy [5]) żebrzą chleba; wielka nędza około tego pospólstwa. Zaczym niedługo sie bawiąc, jachaliśmy dalej. Za wsią zaraz w rzekę Felę wpada z lewej strony rzeka Resta [6]); po drodze widać było w prawo za rzeką Felą na wysokiej górze abbacyą zwaną Badia di Mozzo [7]); i tu także, jako i insze, skały wielkie i praecipitia bardzo niebezpieczne. atoli przecie i w tej tak uprzykrzonej i strasznej drodze były tak częste, od Pontewy począwszy, kaskady z gór i skał niesłychanie wysokich, że descensus ille aquarum niesłychanie delectabat visum transeuntium. Ale nas najbardziej ucieszyła tu w tym miejscu kaskada jedna, która mirabile opus prawie naturae musi sie nazwać. Spada woda wielka, jak rzeka jaka, wyżej już na sto łokci z skały barzo wysokiej, która przez tak długi czas impetem swoim tejże skały odcięła cavando sztukę wysoką na kilkanaście łokci, która stoi jakoby arte umyślnie zrobiona propter ornamentum jej na kształ[t] fontanny. Między te dwie tedy skały spada ta nie krynica ale raczej rzeka impetem srogiem, którem i u spodu wybiła sobie głębokość wielką i szeroką, że sadzawką sie prawie może nazwać i znowu owęż skałę odciętą tak podlizała, że z onej sadzawki pod tą skałą jako per arcum triumphalem albo portę jaką spada na dół i czyni rzekę osobną, idącą do wielkiej rzeki. Ale to więtsze znowu opus naturae, że tak wielka wielkość wód z impetem spadająca i rzekę czyniąca, idąc zrazu stru-

[1]) Campolaro, wieś, leżąca o 10 km. na płd. od Pontebby.

[2]) Por. przypisek 2-gi na str. poprz.

[3]) Na kartach znaleźliśmy tylko wieś: Villa, leżącą o 3 km. na wsch. od m. Moggio a o 6 km. na płd. od Pontebby.

[4]) Resiutta, wioska leżąca u ujścia rzeczki Resia do rz. Felli, o 14 km. na płd. od Pontebby, o 4 km. na płd. wsch. od m. Moggio.

[5]) Od Pontebby.

[6]) Poprawnie: Resia, rzeczka, która płynąc od wschodu ku zachodowi, po 20 kilometrowym biegu wpada od lewej strony do rz. Felli niedaleko miejscowości Moggio znajdującej się po przeciwnej stronie tejże rzeki.

[7]) Badia di Moggio: miasteczko Moggio leży nad rz. Felli w odległości 14 km. na płd. zach. od Pontebby.

mieniem wielkiem po ziemi, sensim ginie w ziemie, a tak naostatek, że i jedna kropelka jej nie wpada w rzekę wielką, ale sie in subterraneos cuniculos, nie wiedzieć gdzie, podziewa; co do opisania trudna. U tej tedy kaskady z wielkim gustem i uciechą zabawiwszy czas niemały, zamierzchneliśmy i aż dwie godziny w noc dla złej i kamienistej drogi stanęliśmy w Wenzonie mil 7 włoskich od pokarmu.

Wenzona, miasteczko, leży pod górami srogimi nad rzeką Taliamento [1]), w którą u starej Wenzony, w mili przed nową, wpada ta rzeka, nad którąśmy wszytko od Pontewy jachali i już imie swoje traci. Nieszpetne miasteczko, murowane wszytko, ale ubóstwo srogie i nędza, żeśmy i jeść nie mieli co; kościołów kilka, ale nic niemasz notabile, ani też czasu nie było do rewidowania.

21. Wysłuchawszy mszy św. u Augustyanów, wyjachaliśmy drogą kamienistą aż do Spedelletto [2]) miasteczka podłego, mil 2, za którem przejachawszy skałę wielką, już sie nam równiny otworzyły i pola przestrone, winnicami i różnemi drzewami osadzone, ile w lewo przy górach także winnicami osadzonych. W tęż stronę pod skałami in acclivitate montis widać było miasto Gemona [3]) na wesołym miejscu leżące. Ślachty fryulskiej tu siła mieszka, bo już ta ziemia zowie sie Friuli [4]) po włosku, po łacinie Forum Julii, której prowincyej metropolis jest miasto Udina [5]) nad tąż rzeką leżące ku morzu, które chlebem białem sustentuje wszytkę prowincyą, alias nie mieliby co jeść; w prawo zaś równina szeroka, ale kamienista miejscami i piaszczysta, dlaczego też i pusta, nad którą widać górę skalistą niemałą, od drugich odłączoną, na której Wenetowie fortecę potężną mają, zwaną Osoppo [6]). Na tej równinie Carolus Quintus stał kilka niedziel z ośmiądziesiąt tysięcy wojska, a sam mieszkał pod ten czas w miasteczku Gemona u jednego slachcica w pałacu, któremu to in vim gratitudinis konferował owe wyżej wspomniane salarium i myta, oraz poruczył tak jemu, jako i sukcessorom jego, curam tych dróg i naprawę onych. Ta równina idzie wzdłuż mil 3 aż do rzeki Ledry, na której propter commoditatem mercatorum Germanicorum (jako inskrypcya świadczy) zmurował most porządny Petrus Maurus, praeses provinciae in anno 1549. Za tą rzeką i mostem znowu pagórki sie zaczynają, ale

---

[1]) Venzona, miasteczko w dzis. prow. Wenecyi, pod Udine, nad. rz Tagliamento.

[2]) Ospedaletto, wieś, leżąca o 2 km. na płd. wsch. od Venzony.

[3]) Gemona, miasto w dzis. włosk. prow. Udine, o 29 km. na płd. od Pontebby.

[4]) Ziemia friulska (po wł. Friuli, po niem. Friaul) należała w r. 1650 w części półn. do Habsburgów austr., w części południowej do Rzptej weneckiej: część, należąca do Wenecyi, obejmowała terytoryum dzis. włoskiej prowincyi Udine i obwód Portogruaro prow. weneckiej.

[5]) Udine, miasto w prow. włosk. tegoż nazw., o 50 km. na płd. od Pontebby.

[6]) Osoppo, twierdza włoska nad rz. Tagliamento, o 6 km. na zach. od Gemony, o 25 km. na płn. zach. od Udine.

weselsze, bo winnicami osadzone, aż do wsi S. Tomaso[1]) mil 10 od Wenzony. Stąd w lewo, opuściwszy miasteczko S. Daniel[2]), przedmieściem tylko a potym między winnicami kamienistą drogą jachać przyszło i uprzykrzoną aż do rzeki Taiamento, która sie nam w pierwszej peregrynacyej dała znać, ale że teraz bardzo opadła i przeschła, przejachaliśmy ją łacno bez przewodników i w Spilenbergu[3]) przenocowali o głodzie i srogiem niewczasie.

22. Równinęśmy mieli w oczy i w lewo nieprzejrzaną, która sie rozciąga aż do morza, w prawo góry. Wysłuchawszy w mil 10 à S. Occa mszy św., pokarmialiśmy w mil 10 w Sacile[4]) pod Czarnem orłem z przyjazdu na przedmieściu. Miasteczko wielkie i piękne, ale nieludne, idzie środkiem rzeka Luentza; a stąd na noc mil 10 w Conighanie[5]), przejachawszy we trzech milach od pokarmu rzekę Meseo po moście murowanem. I to miasto jest niemałe i bardzo wesołe; szlachty tu gwałt di terra ferma mieszka, którzy pałace szumne na przedmieściu z przyjazdu z ogrodami, winnicami i perspektywami pięknemi i wesołymi po górach mają.

23. W siedmiu milach przewiózszy sie przez rzekę Piava[6]) a potym w mil 9 w Trevisu[7]) mszy św. wysłuchawszy, pokarm w mil 10 w Maestre[8]), gdzie konie zostawiwszy, samiśmy sie peotami najętymi puścili do Wenecyej, gdzie nam na morzu zajachawszy drogę Jan Zamojski, Starosta Kałuski, z trębaczami, zaprosił zaraz na wieczerzą do siebie. Stanęliśmy gospodą al'Istriana, al'escu de France, płacąc od mieszkania samego po dwa czerwone na dzień. Zabawka tu nasza była przez ten czas krótki wszytko z JMP. Starostą Kałuskim i inszemi PP. Polaki a przytym przejażdzkami po kanałach weneckich i rewidowaniem miasta tego, lubo czasu na to niewiele było, zabawialiśmy sie.

Iż ingres posłów moskiewskich do Warszawy wyżej wspomniany i opisanie poselstwa odłożył sie był dla nieprzerywania drogi do Wenecyej zaczętej, tu sie teraz w nagrodę tego kładzie tak wjazd ich jako i punkta hardej ich legacyi. Co wszytko odprowowało sie w ten sposób[9]).

. . . . . .

[1]) S. Tommaso, wieś, leżąca o 2 km. na płn. wsch. od m. S. Daniele i o 17 km. na płn. zach. od m. Udine.

[2]) San Daniele del Friuli, miasto w dzis. włosk. prowincyi Udine, na wzgórzach na wschód od Tagliamento.

[3]) Spilimbergo, dziś wieś, leżąca o 12 km. na płn. zach. od Udine nad rz. Tagliamento.

[4]) Sacile, miasteczko, leżące o 60 km. na płd. zach. od Udine i 35 km. na płn. wsch. od Treviso, nad rz. Livenza, uchodzącą do Adryatyku.

[5]) Mowa tu oczywiscie o mieście Conegliano, leżącem właśnie między Sacile a Treviso nad rz. Monticano, przy dzis. żelaznej kolei z Udine do Wenecyi.

[6]) Rzeka Piave, biorąca początek w Alpach Karnickich, płynie przez włoskie prowincye Belluno i Treviso i uchodzi na płn. wsch. od Wenecyi pod Porto di Cortellazzo do Adryatyku.

[7]) Treviso, miasto, leżące na odnogą rz. Piave, o 20 km. na płn. od Wenecyi.

[8]) Mestre, miasto, leżące o 3 km. na płn. zach. od laguny weneckiej.

[9]) Jak już prof. Kubala w przyp. do studyum o poselstwie Pruszkina do Polski (Szkice histor.,

Tej tak hardej legacyej nie insza była przyczyna, tylko dufność i nadzieja uczynienia ligi z Kozakami Zaporowskiemi (pod którym pretekstem te na nas chcieli wystraszyć kondycye niesłuszne), którzy nam też dalsze machinabantur tumulti, o czym i z Krymu i z Kamieńca pisano de data octava Martii oznajmując, iż X. Jan Sadłowski, który pojachał z Baraza [sic] z Panem Starostą Sokalskim [1]) i tam jest w Krymie teraz, pisał tu do pewnych osób, osobliwie do X. Hilarego Karmelity, za pewnie twierdząc, iż znowu po wyjściu z Krymu JMP. Krakowskiego [2]) przysyłał Chmielnicki do chana, uskarżając się na nas o niedotrzymanie słowa i zmykanie na niego Niemców, prosząc pilnie o posiełki, za które obiecuje mu wszytko po Lwów puścić. Deklaracya taka chana stanęła: jeśli jeszcze przyśle trzeci raz z taką skargą Chmielnicki, tedy obiecał kazać sie ruszyć wszytkiej ordzie na nas. Znowu w Kamieńcu tegoż dnia był człowiek jeden wszytkiem dobrze znajomy, vir pudens, rectus et timens Deum, który ex zelo erga Romanam fidem nostram catholicam do Księcia Wiśniowieckiego [3]) i P. Podczaszego Koronnego [4]) do Lublina jachał a potym do J. K. Mci z taką przestrogą, iż Chmielnicki nie tylko ustawicznie posłańców za posłańcami do chana o posiłki sollicytując posełа, ale też przez wzajemnych posłów z Rakocem na zgubę ojczyzny naszej znosi sie; Rakocy [5]) zaś submittuje sie do tej societatem przywieść Szwedów i umyślnie snać tymi czasy mieszkał w Makowicy [6]), aby tym commodius posłańców swoich mógł do Szwedów posyłać. Starszy Rakoczy nie myśli o Krakowie i o żadnym państwie, kontentując sie siedmigrodzkim; Sigismundum, brata swego młodszego, his artibus chce osadzić na królestwie polskim a potym przez małżeństwo z królową szwedzką firmata coniunctione ze Szwedami, in imperio przeciwko domowi rakuskiemu pretensyi swoich dowodzić [sic] i Catholicam fidem Romanam funditus znosić. Gloriatur Chmielnicki przed Rakocem i inszymi hospodarami, iż nas zrozumiał, i pokornemi do K. J. Mci listami i powolnem na wszytko zezwoleniem mocni nas spe pokoju, aby swoim mołojcom przez jesień wytchnął a potym ubezpieczonych potężniej nas konał. Wyznawał, iż nas i nasze humory zna et ideo se infe-

---

wyd. 2, Ser. I, str. 229, przypis. 39) swego czasu stwierdził, jest cała relacya o tem pos. wedle tekstu Dyar. Ośw. ogłoszona w czasopiśmie: »Sobótka« z r. 1875. Dla tej przyczyny pomijamy rzeczoną relacyę w niniejszem wydaniu Dyar. Zajmuje ona w rękopisie str. od 1058—1066.

[1]) Z Zygmuntem Denhofem (Rudawski: Annales, str. 19—20 i 49. Kochowski: Annales I, str. 253). Wyjazd nastąpił oczywiście ze Zbaraża.

[2]) Mikołaja Potockiego, wziętego do niewoli 26 maja r. 1648 pod Korsuniem, a w lutym r. 1650 wypuszczonego z Krymu na wolność.

[3]) Do ks. Jeremiego W.

[4]) Do Mikołaja Ostroroga (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 129. Rudawski: Annales, str. 72).

[5]) Jerzy II Rakoczy.

[6]) Makowica, dawny zamek Rakoczych (dziś w ruinach), w dzis. komitacie Saros (szaryskim), na płd. zach. od miasteczka Zborowy (po węg. Zboró) nad rz. Kamieńcem, o 49 km. na płn. od Preszowa.

rius humiliat, ut nos magis decipiat; skoro sie tylko trawa pojawi, conclusum, że ze trzech stron ma na nas nastąpić: on sam z Tatarami chce w głąb iść w Wielką Polskę, z tej przyczyny, że im głębiej pójdzie, tym mu więcej z chłopstwa będzie przybywało wojska; Rakocemu sto tysięcy Kozaków chce posłać dla wzięcia Krakowa i koronowania go; a Szwedowie jednegoż czasu mają uderzyć i nam dać wojnę od Prus. Rakocego poseł, powracając sie temi czasy od Chmielnickiego, temu poczciwemu człowiekowi, przyjacielowi swemu dobremu, ziomek ziomkowi to kommunikował w Jasiech, twierdząc, iż już iuxta mentem pana swego wszytko sprawił, iż już Węgrzyn pan będzie królem polskim. Przydał i to, iż chan z duńskiemi [sic] Kozakami taką, jaką i z zaporowskiemi, zawarł societatem.

Ta tedy tak harda i wojną seryo potrząsająca legacya moskiewskich posłów a przytym i tak niewesołe o różnych przeciwko nam konspiracyach i ligach nowiny dodały dworowi pochopu, żeć też o sobie lepiej poczęli myśleć i porząmniej około tego chodzić, jakoby i te ligi rozerwane być mogły i moles ta belli, na którą sie zanosić bardzo jak znowu poczęło, obróciła sie do Moskwy, jeżeliby upornie przy tak hardych opponować sie chcieli kondycyach, i żeby ta colluvies rebellizantów mogła sie exonerare albo do Moskwy, jeśliby sie podała okazya, albo na Czarne morze, ażeby tylko divertere hostem kędy indziej a od własnej avertere ojczyzny tak znaczne imminens periculum, patrząc interim na rzeczy i na powrót wyprawionego oczekiwając gońca, jeźliby przywiózł co pocieszającego z Moskwy; dlaczego między inszymi, na takie rzeczy wyprawionemi, pojachał i Pan Wojciech Bieczyński, młody człek, ale języka tureckiego dobrze wiadomy, do Krymu, traktując około tego z chanem, aby z hordami swemi chciał na Moskwę nastąpić i kres im rozrywać, jeśliby nam przyszło do rozerwania z niemi poprzysiężonych pakt dla tak niewstydliwie podanych kondycyi, gdyż i podczas przeszłej wojny moskiewskiej dobrąśmy już wzięli eksperyencyą, że nam pomocne barzo do skończenia pomyślnie wojny zawziętej in anno 1633 z niemi były posiłki tatarskie, gdy wszytkę przeszedłszy ziemię moskiewską, one w niwecz splądrowali i sześć mil tylko od stolice bywszy, niezliczoną rzecz ludzi i zdobyczy różnej wyprowadzili i tym ich po wielkiej części do zawarcia z nami wiecznego przywiedli pokoju.

30. Tydzień ten cały strawiwszy w Wenecyej przy zabawkach wyżej mianowanych, umyśliliśmy do Rzymu jachać na święta i nabożeństwo wielkanocne, dlaczego czeladź wszytkę tak polską, jako i cudzoziemską naszę, wyprawiliśmy z naszemi rzeczami morzem do Ankony [1]) peotą za trzydzieści szkudów najętą, aby tym prędzej stamtąd zaś do Rzymu pospieszyli, wozy i pod rzeczy i dla siebie nająwszy, my sami wierzchami konno w siedmiu

[1]) Ankona, jak wiadomo, jeden z większych portów włoskich nad m. Adryatyckiem (między 43 a 44° półn. szer.).

osób tylko lądem mając wolą jachać dla uchronienia sie niewczasów morskich. Puściliśmy sie tegoż dnia do Padwie wodą [1]), gdzie nas już konie czekali. Ale ledwieśmy tam stanęli, zaraz sie JMP. Koniuszy rozchorował na dyzenteryą, do której przymieszała sie nadspodziewanie i bez dania przyczyny gorączka, która w tak krótkim czasie górę wzięła tak prędko, żeśmy tam i nazajutrz zostać musieli; a iż miasto jakiej w zdrowiu poprawy więtsza coraz następowała słabość, dla której trudno było dalszą kontynuować drogę, idąc za radą wprzód panów medyków a potym Ich Mci Księży Biskupów, Kijowskiego [2]), który do Polski na ten czas wyjeżdżał, i Kujawskiego [3]), który po odprawieniu u Ojca św. i inszych książąt włoskich zleconej sobie legacyi, powracając ku Polsce, tu na wytchnienie sobie i opatrzenie zdrowia po tak długich podróżnych fatygach dnia dzisiejszego przyjachał, przyszło tak światobliwej odbieżeć intencyej i przedsięwziętej do Rzymu zaniechać na ten czas drogi.

APRILIS.

1. Żałosna to nam bardzo była, że ta droga rzymska i odprawienie nabożeństwa jubileuszowego w niem, co było primarium tej drogi naszej i wyjazdu z Polski motivum, w dalszą miało iść odwłokę; nad czym przez te dni kilka deliberując, ledwieby były nie musiały pość [sic] na stronę spomniane wyżej consilia medicorum i zdania Ich Mci Księżej Biskupów a podobno i słabe zdrowie nie przeszkodziłoby było tak pobożnej intencyej, by były niezwyczajne w Rzymie gorąca nie nastąpiły, o których gdy jedni często pisali, drudzy też ustną dawali relacyą; obawiając sie, aby tak słabemu zdrowiu więtszej do choroby, strzeż Boże, zbytnie gorąca nie dodały okazyi, przyszło gwałt przyrodzeniu i zawziętem uczynić zamysłom a poniewolnie dla opatrzenia dalszego zdrowia powrócić do Wenecyej, posławszy w skok za czeladzią najętego za trzydzieści czerwonych złotych pocztarza, aby ich do Ankony przebiegał i nazad z rzeczami do Wenecyi powrócić im rozkazał. Wyjachaliśmy tedy z Padwie do Wenecyi nazad peotą według zwyczaju; lecz dla nierychłego wyjazdu a srogiego deszcza i ciemnej bardzo nocy nie mogąc do Wenecyi dociągnąć, przyszło obnocować na końcu kanału nad samem morzem we wsi Lucefuzynie [4]), w gospodce barzo ladajakiej z wielką niewygodą nas wszytkich, nie mając nic do jedzenia i na czym spać. Dlaczego też nazajutrz raniusienko, widząc uspokojone morze, wyjachaliśmy do

---

[1]) Do Padwy wodą tj. po rzece Brencie.

[2]) Stanisława z Kalinowej Zaremby (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 74 i 152).

[3]) Mikołaja Wojciecha Gniewosza (Kochowski: Annales I, str. 77—8. Rudawski: Annales, str. 145).

[4]) Tak w rękopisie. Mowa tu chyba o wsi Fusina, leżącej właśnie pod Wenecyą, nad rzeką Brentą.

Wenecyej i stanęliśmy w dawnej gospodzie: »al'Istriana«, do czasu z wielką niewygodą naszą zostawając bez czeladzi i rzeczy wszytkich naszych.

5. A iż mając wolą dłużej zabawić i mieszkać w tym tu mieście, nie zdała sie rzecz przystojna w publicznej mieszkać austeryej panu tak wielkiemu, przyszło sie starać o wcześniejsze i wygodniejsze mieszkanie. Życzyliśmy sobie wprawdzie dostać pałacu nad Wielkim kanałem, tak dla prospektu weselszego, jako dla pomieszkania wcześniejszego, ale że natenczas z trudnością go było dostać, przyszło sie kontentować inszem, któryśmy najęli nad kanałem dość także publicznem, zwanem: de San Giovanni de Cola. Pałac dość przystojny i wczesny poniekąd i na Wielki kanał prospekt mający u panów de Grechi zwanych, szlachty weneckiej, najęty podle szlachcica drugiego zaraz Gussoni zwanego, który pałac ze wszytkiem obiciem, krzesłami, stołami, zwierciadłami, naczyniem kuchennem i inszemi ochędostwy i sprzętami domowymi płaciliśmy na miesiąc tylko po dwunastu czerwonych złotych, ostatka rzeczy i ochędostwa, czego nie dostawało, nabrawszy według tutecznego zwyczaju u Żydów, od czego sie drugie dwanaście czerwone złote im na miesiąc dawało [1]).

[1]) Na tych słowach urywa się Dyaryusz z r. 1650, poczem w rękopisie znajduje sie 7 kart białych. Kwestyą tej niezupełności rocznika z r. 1650 zajmuje się wydawca w przedmowie.

A. C. 1651.

JANUARIUS.

Przy nowo zaczętym, daj Boże szczęśliwie, roku zaczął sie też oraz dział dóbr wszytkich ruchomych i nieruchomych w przeszłym roku zeszłego z tego świata godnej pamięci Jerzego Ossolińskiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego, między zięciami jego, Aleksandrem hrabi na Wiśnicu Lubomirskim, Koniuszym Koronnem, Samuelem Kalinowskim, Obożnym Koronnem, i Zygmuntem Dynhoffem [1]), Starostą Bydgoskiem, jako właściwemi jego sukcessorami, który za konsensem rzetelnym i wolą pozostałej wdowy, Kanclerzynej Koronnej [2]), tak sami przez sie, jako i przez przyjaciół, z każdej strony na to wysadzonych, począwszy nazajutrz po Nowym Lecie, traktowali dni dziesiątek dla niektórych przeszkód i trudności, jako to zwykło zawsze bywać inter meum et tuum, zachodzących.

3. Wyszły listy z Siedmigrodzkiej Ziemie, zapraszające na wesele Zygmunta Rakocego [3]) z Królewną czeską, Fryderyka, niegdy rebellizanta cesarskiego, córką [4]), do różnych panów; a że nową modą, bo nie sam, ale matka jego na to wesele zaprasza, kładę tu egzemplarz listu jednego:

»Illustrissime et Excellentissime Comes, D-ne nobis Observandissime.

Cum rebus in omnibus, maxime tamen in animis matrimonio iungendis Divina elucescat providentia, eam nobis quoque praesenti occasione venerari licet, qua nonnullorum amicorum nostrorum consiliis et interpositione filio nostro charissimo, Sigismundo Rakoczy, in futuram vitae sociam Ill-mam Celsmamque Principem D-nam Henriettam, natam ex electorali domo palatina ad Rhenum, despondimus, quorum nuptiarum festivitatem (praemissis in praesentia legatorum nostrorum ad praedictam D-nam Principem deducendam

---

[1]) Z. Denhofem.

[2]) Izabelli z Daniłowiczów O. (Kubala: J. Ossol. I, str. 305, przypis. 31).

[3]) Z. R. był młodszym bratem Jerzego Rakoczego II, księcia siedmiogrodzkiego.

[4]) Z Henryką, córką Fryderyka V, elektora Palatynatu, którego Czesi obrali, jak wiadomo, królem w r. 1619 (tzw. króla zimowego).

expeditorum usitatis pari occasione solemnitatibus) concordi utrinque amicorum consanguineorumque animo, in arce nostra Saros Patachiensi die 9. Maii praesentis anni celebrare decrevimus. Itaque rogamus Exc-tiam V-ram, die praecedenti horis matutinis se sistere ne gravetur, ut praesentia Exc-tiae V-rae et praedictam D-nam sponsam excipere et die sequenti pompam nuptialem iuxta solitos gentis nostrae mores adornare possimus. Quam V-rae Ex-tiae propensi animi testificationem compensare laetis quibusvis occasionibus annitemur. His V-ram Exc-tiam Divinae protectioni commendamus. Datum in arce nostra Fogaras [1]) die 3 Januarii Anno Dni 1651.

II-mae V-rae Exc-tiae affectionata Susanna Lovantfi.«

12. Po długich tandem, które przy takowej okazyej intervenire musiały, kontrowersyach za spólną wszytkich zgodą pomieniony wyżej skończyliśmy dział z spólnem wszytkich trzech stron ukontentowaniem, wołyńskie majętności, to jest Tajkury [2]) i Uhrynow [3]), teraźniejszemi wojnami nadpustoszone, do szczęśliwych i spokojniejszych odłożywszy czasów.

14. Mając potrzebę pilną do Lwowa na kontrakty, wyjachałem o czwartej przededniem, nie prostem i zwyczajnem, ale inszym, gwoli kompaniej, która mi sie na ten czas trafiła, gościńcem. Pokarmiwszy w Warce [4]) mil ośm. nocowałem w Jedlińskiem [5]) mil pięć.

15. List z Rzymu pisany te mi przyniósł nowiny [6]).

. . . . . .

Tegoż dnia ja, kontynuując swoję drogę, pokarmiwszy w Radomiu [7]), nocowałem w Jeży [8]). Nazajutrz pokarmiwszy w Ostrowcu [9]), nocowałem w Opatowie [10]).

17. Pokarmiwszy w Lesczkowie [11]) u P. Ujejskiego [12]), szwagra mego,

---

[1]) Fogaras, miasto w Siedmiogrodzie płd. nad rz. Alutą czyli Oltą, około 60 km. na wsch. od m. Sybina czyli Hermanstadt.

[2]) Tajkury, wieś nad małym dopływem Horynia w dzis. pow. ostrogskim gub. wołyńskiej, o 30 km. na płn. zach. od Ostroga.

[3]) Uhrynów, wieś w pow. sokalskim w Galicyi, o 19 km. na płn. zach. od Sokala.

[4]) Warka, miasto w dzis. pow. grojeckim nad rz. Pilicą, o 55½ km. na płd. od Warszawy.

[5]) Jedlinsk albo Jedlińsko, osada, dawn. miasteczko w dzis. pow. radomskim, o 12⅘ km. na płn. od Radomia.

[6]) Treść tej relacyi, liczącej w rękopisie tylko dwadzieścia parę wierszy, dotyczy wyłącznie spraw obcych; ustęp ten zatem w mysl zasady, określonej w przedmowie, pomijamy.

[7]) Radom, dziś miasto guber., nad rz. Mleczną, dopływem Radomki, uchodzącej do Wisły, o 101 km. na płd. od Warszawy.

[8]) Iłża, osada, dawn. miasteczko w dzis. gub. radomskiej o 31 km. na płd. od Radomia.

[9]) Ostrowiec, miasto w dzis. pow. opatowskim gub. radomskiej, nad rz. Kamienną, o 15 km. na płd. od Radomia.

[10]) Opatow, miasto pow. w dzis. gub. radomskiej o 30 km. na płn. zach. od Sandomierza.

[11]) Leszczkow, wieś w dzis. pow. sandomirskim, par. Malice, o 22 km. na płn. zachód od Sandomierza.

[12]) U Wojciecha Ujejskiego, ożenionego z Katarzyną Oświęcimówną (por. wyż. w Dyaryuszu ust. pod d. 8 i 17 lipca 1644 na str. 64—5.

nocowałem w Sendomierzu. Z którego nazajutrz po obiedzie wyjachawszy, nocowałem za trzy mile we wsi Estrarzowicach [1]).

19. Pokarmiwszy za dwie mili w Nisku [2]), nocowałem w miasteczku Rudniku [3]), także za dwie mili tylko, dla śniegu wielkiego, który nam dalej jachać nie pozwolił.

Tegoż dnia, nie wiedzieć quo pacto czyli też fato, Panowie Skarbowi privata autoritate podnieśli pieniądze w Warszawie, nie tylko te, które było przed tym niedawno z wielką wszytkich szkodą, ale niemałem podobno pożytkiem swoim, zniżono, ale i insze wszytkie, począwszy od złota, aż do samych półtoraków, z niesłychaniem [sic] ubogich ludzi uciążeniem. Skąd srogie nastąpiły narzekania i przekleństwa, a potym znaczny tego zaraz effekt. Bo o półczwartej z północy, z tegoż czwartku na piątek, zapalił sie zamek warszawski tak gwałtownie, a nie wiedzieć skąd, że od pokoju Królewny małej [4]), którą zaledwie z ognia wyratowano, bo sie i w jej pokojach najpierwej zajęło, zgorzała cała jedna strona aż do pokojów królewskich, z nieoszacowaną szkodą, nie tylko względem budynku samego, ale i względem rzeczy, ochędóstw, klejnotów tak Królewniczki samej, jako i tych pań i panien, które przy niej mieszkały.

20. Pokarmiwszy mil cztery od noclegu w Leżajsku [5]), nocowałem we dwóch milach we wsi Ożanej [6]) u popa. Nazajutrz pokarmiwszy za trzy mile we wsi Mołodyca [7]), a potym we dwóch milach przejachawszy miasteczko Oleszyce [8]), nocowałem za milę w Lubaczewie [9]), gdziem zmieszkał dni kilka gwoli kompaniej usarskiej Koniuszego Koronnego [10]), którąm tam zastał przez zimę stojącą.

---

[1]) Tak wyraźnie w rękopisie. Czy nie zachodzi tu jakaś znaczniejsza omyłka w pisowni nazwiska? Miejscowości tak ani całkiem podobnie nazwanej nie znaleźliśmy między Sandomierzem a Niskiem; istnieje natomiast w odległości 26 km. na połud. wsch. od Sandomierza (a więc nie o wiele więcej nad 3 mile) i o 10 km. na płn. zach. od m. Niska (a więc o niecałe półtora mili) wieś Jastkowice. Prawdopodobnie w tejto miejscowości nocował więc Ośw.

[2]) Nisko, miasto pow. w Galicyi, na lewym brzegu Sanu, o 34 km. na połud. wschód od Sandomierza.

[3]) Rudnik, miasteczko w pow. niskim w Galicyi, na lewym brzegu Sanu, o 11 km. na płd. wsch. od m. Niska.

[4]) Maryi Anny Teresy, córki Jana Kazimierza i Ludwiki Maryi (Rudawski: Annales, strona 63 i 79).

[5]) Leżajsk, miasto w dzis. pow. łańcuckim, o 25 km. na płn. wsch. od Łańcuta.

[6]) Ożanna (Mała i Wielka), wieś w dzis. pow. łańcuckim, o 10 km. na półn. wschód od Leżajska.

[7]) Mołodycz, wieś w dzis. pow. jarosławskim, o 20 km. na zach. od Lubaczowa.

[8]) Oleszyce, miasteczko w pow. cieszanowskim o 14 km. na połud. zachód od Cieszanowa, 7 km. od Lubaczowa.

[9]) Lubaczów, miasto w dzisiej. powiecie cieszanowskim w Galicyi, o 10 km. na połud. od Cieszanowa.

[10]) Aleksandra Michała hrabiego na Wiśniczu Lubomirskiego (por. Dyar. Ośw. z 13 września 1640 i z pocz. stycznia r. 1651).

Tamżem zastał uniwersały, wydane od Hetmana Polnego [1]) i ustne jego przedwczorem dane komando, aby sie chorągwie wszytkie, do regimentu jego z dawnego zaciągu należące, bez omieszkania z stanowisk ruszały i pod Czarnokozienicami [2]), mil dwie od Kamieńca nad Dniestrem, pro die 4. Februarii koniecznie stawały przeciwko chłopstwu buntującemu sie i do kupy gromadzącemu. Ale to tylko był pretekst, re vera autem na imprezę dla rozerwania wesela Tymoszenka, syna starszego Chmielnickiego, blisko nadchodzącego z hospodarówną wołoską [3]), która to konjunkcya lubo wymuszona, iż by nam bardzo musiała być szkodliwą, trzeba było wszędzie nań na przeprawach pilnować, aby sie go było albo samego zarwać mogło, albo przynamniej zamyślone i już umówione rozerwać i przeszkodzić małżeństwo.

24. Odpocząwszy koniom i sobie dni kilka w Lubaczewie, wyjachałem w dalszą drogę ku Lwowu: zaczym pokarmiwszy za trzy mile w Niemierowie [4]), miasteczku Pani Stadnickiej [5]), nocowałem za cztery mile w Janowie [6]), miasteczku tejże pani należącym. Nazajutrz o południu stanąłem we Lwowie i tam gwoli kontraktom zmieszkałem do soboty.

Dniem przedemną wyjachał stąd P. Krakowski, Hetman W. Koronny [7]), do którego na wyjezdnem przyniesiono listy de data 28. Decembris roku przeszłego pisane z Turek od Pana Mazowieckiego, rotmistrza pieszego, przeszłej jesieni dla odwiedzania Turków od ligi z Chmielnickim, dla rozerwania przez pewne racye i perswazye wesela Tymoszenkowego z hospodarówną i dla zatrzymania Tatarów od nich in officio [wyprawionego]. Ten tedy w pomienionych oznajmuje listach, że Turkom cale sie nie podoba ta societas armorum Kozaków z Tatarami, ale mając distractas vires wojną wenecką, zabieżeć temu nie mogąc, przez szpary na tę ich przyjaźń patrzać i poniekąd dissimulanter saltem pozwalać na nie muszą. I to matrimonium wyżej wspomniane bardzo inprobant, dlaczego posłali zaraz emiery do Hospodara Wołoskiego [8]), aby sie nie ważył córki swojej dawać temu rebellizantowi w małżeństwo. Naostatek cokolwiek czynią applaudendo Chmielowi i sprawom jego, to czynią serviendo tempori, wiedząc, żeby tej tak wielkiej potencyej i lidze resistere nie mogli. Tenże tę pewną przysłał

[1]) Marcina Kalinowskiego.

[2]) Czarnokozińce, dawn. Czarnokozienice, miasteczko nad Zbruczem w dzis. pow. kamienieckim w gub. podol. o 21 km. na zach. od Kamieńca.

[3]) Tymoteusz Chmielnicki poślubił Domnę Rozandę, córkę Wasyla Lupula, hospodara wołoskiego (Kubala: Szkice, wyd. II, ser. II, str. 130).

[4]) Niemirów, miasteczko w pow. Rawa Ruska w Galicyi, o 21 km. na płd. zach. od Rawy, a o 50 km. na płn. zach. od Lwowa.

[5]) Prawdopodobnie wdowy po Janie Adamie Stadnickim, podczaszym krakowskim (porówn. Niesiecki: Herbarz VIII, str. 478 i Słown. geogr. VII, str. 94—5).

[6]) Janów, miasteczko w dzis. pow. gródeckim, o 18 km. na płn. wsch. od Gródka w Galicyi.

[7]) Mikołaj Potocki.

[8]) Wasyla Lupula.

wiadomość, że Chmielnicki, chcąc tym bardziej chana [1]) dla wygody swej assystencyej i bespieczeństwa więtszego na wesele syna swego (na które bez Tatarów nie chciał sie ruszyć) przychęcić i zwabić, udawał przez posły swoje przed nim, że ultra pacta postanowione następujemy na niego i znosić go chcemy; ale niepomyślny odniósł na to respons, bo chan dla nadwerężonych ludzi i koni takroczną jesienną czatą do Wołoch i teraźniejszą zimową z Kałmuckiemi Tatarami bitwą, stanąć mu ze wszytką potęgą nie mógł, perswadował mu jednak, aby sie trzymał intra limites, obiecując mu przecie ingruente necessitate przysłać dwanaście tysięcy ordy, z któremiby sie mógł krzepić aż do wiosny; do którego czasu spodziewam sie — mówi — zatrzymać Lachów częstem do nich posełaniem i traktowaniem, aby dawne zachowali pacta, i trzymać ich będę tak długo na rzeczy, aż też i sam ze wszytkiemi przybędę ordami.

Tegoż czasu przyszła przestroga od cesarza [2]) do Króla, jakoby z tych ludzi, in imperio po zawarciu pokoju abdankowanych, zaciągniono na Chmielnickiego cztery tysiące dobrego żołnierza, aby przez włość spiską werznąwszy sie do Polski i z chłopy w górach pobuntowanemi złączywszy sie, na Kraków nastąpili i dalej co znacznego robili, aby tylko distrahere vires nostras mogli.

Pod tenże czas różne o różnych osobach (jako to pospolicie podczas wojny a powietrza bywać zwykło) z różnych były respektów suspicye, co też między inszemi padło i na Księcia Wiśniewieckiego [3]), o którym zawisni udawali ludzie, jakoby w teraźniejszych niedostatkach swoich, będąc omnibus bonis przez nieprzyjaciela exutus, miał sie udawać do Rakoczego [4]), secretum ojczyzny naszej hostem i zawsze przez te wszytkie czasy z Chmielnickim przeciwko nam conspirantem, o pożyczenie pewnej a znacznej sumy pieniędzy, by mu też i syna (jaka przewrotnych ludzi malitia!) zastawić: jakoby tak wielkiego i znacznego z między pierwszych w tej ojczyznie pana jedyny syn, pupilla oka i jedyna w domu jego ozdoba, miał być tak zbyty, żeby go apud communem patriae hostem w pieniężnej miał zastawiać sumie, a w ojczyźnie tak był w przyjacioły i krewne orbatus, żeby mu eam dopuścili cierpieć inopiam, któremu i obcy, nullo nexu sanguinis iuncti, w samej sie tylko zakochawszy sławie i reputacyej, ochotnie domy swe i majętności na mieszkanie i używanie onych ofiarowali. Utwierdziło eam malevolorum opinionem przy inszych siła okazyach niemniej i to, że przypowiedne listy, na zaciągnienie siedmiuset ludzi na ten nowy Rzeczypospolitej zaciąg od Króla przysłane, odesłał do dworu nazad, chcąc ludzie przy boku swoim zawsze będące raczej swym kosztem na usługę Rzeczypospolitej stawić, ani-

[1]) Islama Gireja.
[2]) Od Ferdynanda III.
[3]) Jeremiego Michała Korybuta ks. W.
[4]) Do Jerzego R. II, księcia siedmiogrodzkiego.

żeli obróciwszy ich w pieniężnego żołnierza, ogołoconem zostawać w zwyczajną dworu swego assystencyą; co zaraz od ludzi, na cudze sprawy otwarte oczy mających, sinistre interpretatum było i stąd te opaczne erumpebant suspicye.

28. Iż kontrakty nie doszły we Lwowie gwoli następującym trwogom i zaczynającej sie wojnie a mnie też nadchodził czas odprawowania pogrzebu niedawno zmarłego rodzica mego, przyszło mi powracać nazad ku domowi i wyjachawszy tegoż dnia ze Lwowa, nocowałem w Janowie [1]).

29. Pokarmiwszy w Niemierowie [2]), zjachałem na noc do Lubaczewa [3]), gdzie zastawszy chorągiew wyżej pomienioną, w przedsięwziętą wybierającą sie drogę, zatrzymałem sie dla widzenia jej na wychodzeniu.

FEBRUARIUS.

Pierwszego dnia tego miesiąca przy wychodzeniu chorągwie pomienionej w naznaczoną od Hetmana [4]) drogę, ze wszytką pożegnawszy sie kompanią, wyjachałem i ja ku domowi i nocowałem tegoż dnia w Jarosławiu.

Nazajutrz dzień Naświętszej Maryi Gromnicznej tamże nabożeństwem zwyczajnem zrana uczciwszy, po obiedzie wyjachałem i w Łańcucie nocowałem.

3. Odprawiwszy pokarm w Rzeszowie, nocowałem w miasteczku Strzyżowie [5]). Nazajutrz na południe do domu zjachawszy, i rodzica mego na marach i domowych w żałobę przyodzianych zastałem a oraz i dzień pogrzebu diem septimam praesentis naznaczony i nań panów przyjaciół zaproszonych. Abyśmy tedy mogli i czasowi naznaczonemu wygodzić i akt ten jak najprzystojniej odprawić, w tych dniach staraliśmy sie i co jeszcze nie było gotowego, przyspasabiali.

6. Sporządziwszy tedy wszytkie necessaria aktowi temu tak względem ciała, jako i względem gości służące, wyprowadziliśmy żałośni ciało z domu cum assistentia bliższych krewnych (bo drudzy goście w Krośnie już na nas czekali), na którego ruszeniu piękną miał X. Łączyński Jezuita o tych przenosinach nieszczęsnych exhortacyą, i złożyliśmy je w kościółku św. Ducha według zwyczaju, na przedmieściu krośnieńskiem.

Nazajutrz, w tymże kościółku odprawiwszy mszą św. śpiewaną i kazanie (które Franciszkan ordynaryjny kaznodzieja z przedłużeniem miał) i wszytkie insze nabożeństwa do tego należące, zaprowadziliśmy ciało w niemałej gromadzie gości i przyjaciół utriusque sexus, z przystojnością niemałej kupie [sic]

---

[1]) Niemirów, miasteczko w pow. rawskim w Galicyi o 21 km na płd. zach. od Rawy Ruskiej, a o 50 km. na płn. zach. od Lwowa.

[2]) Janów, miasteczko w dzis. pow. gródeckim, o 18 km. na płn. wsch. od Gródka w Galicyi.

[3]) Lubaczów, miasto w dzis. pow. cieszanowskim w Galicyi, a 10 km. na płd. od Cieszanowa.

[4]) Od Mikołaja Potockiego.

[5]) Strzyżów, miasteczko na lewym brzegu Wisłoka, w dzis. pow. rzeszowskim w Galicyi, o 23 km. na płd. zach. od Rzeszowa.

towarzystwa P. Krakowskiego, Hetmana W. Koronnego [1]), do kościoła OO. Franciszkanów i tam po odprawieniu powinnego przy takowych aktach nabożeństwa, które X. Jacek Mokrski, proboszcz dynowski, vir summae eruditionis, bardzo pięknym swym przyozdobił kazaniem, przy tejże frekwencyej przyjaciół i gości złożyliśmy w nowym grobie, memoria ergo przybiwszy w głowach trunny, aksamitem czarnem obitej, srybrną tablicę z taką, ut sequitur, inskrypcyą:

D. O. M.
Generoso D. Floriano de Kunowa Oświęcim,
Antiquissimae Radvanorum Prosapiae
Virtutis Parentum Floriani Oświecim et
Margarethae Dunkowska, fide Orthodoxa haeredi,
Cuius
Aetatis primae teneritudo Musis liberaliter consecrata,
Ulterior vero annorum maturitas
Et moribus externorum lustrandis decenter dotata,
Et castris Gradivi bello Livonico sacramento militari initiata
Familiam Radvanorum fecit illustriorem.
Ardens pietatis desiderium
Fundatio ad aedes PP. Conventus Crosnensis testabitur posteritati.
Demum
Summam eius in homines proiectae fortunae munificentiam,
In conciliandis simultatibus, qua consilio, qua sumptu dexteritatem,
In prole e triplici matrimonio suscepta educanda
Generosam sollicitudinem
Fatalis supremae aegritudinis lectus coronavit,
Cum Jesu et Maria nomen spirans expiravit
Anno Salutis MDCL: XXIX Decembris
Aetatis suae Anno LXXVII.
Anno Clymacterico.

8. Odprawiwszy znowu exequias w tymże u OO. Franciszkanów kościele, po obiedzie rozprawiwszy sie i pożegnawszy z przyjacioły, drugich też w dom z sobą zaprosiwszy, powróciliśmy na noc.

12. Postanowiwszy rzeczy nasze domowe z macochą pozostałą i niektóre uspokoiwszy pretensye, wyjechałem do Sanoka dla potwierdzenia tego wszytkiego aktami grodzkiemi tamecznemi. Nocowałem mil trzy we wsi Trześniowie [2]).

Nazajutrz zjadszy obiad w Jurieowcach [3]) u P. Strasza, Pisarza Grodz-

[1]) Mikołaja Potockiego.

[2]) Trześniów, wieś w dzis. pow. brzozowskim w Galicyi, nad rz. Wisłokiem, o 8 km. na płd. zach. od Brzozowa.

[3]) Jurowce, wieś w dzis. pow. sanockim, o 6 km. na płn. zach. od Sanoka.

kiego Sanockiego, i consilium w swych sprawach od niego zasiągszy, na noc beliśmy w Sanoku i tam dzień i drugi zabawiwszy, powróciłem do domu die **15.** eiusdem.

W tych czasiech była wielka wrzawa i hałas u dworu na Gierzego Lubomirskiego, Marszałka W. Koronnego, i tajemne rady przeciwko niemu chcąc obrócić w crimen laesae Maiestatis prywatną urazę Żydkiewica, Instygatora Koronnego[1]), który ex innato przeciwko domowi temu bez przyczyn odio, publice et privatim wiódł do tego Króla, aby jem szyb solny Kunegundy w Wieliczce, na ichże dziedzicznem gruncie wystawiony, ad mensam Regiam odebrał, jako bona na gruncie królewskim, nie dziedzicznem, będące. Łacno było takie rzeczy w Pana wmówić, kędy może być piędziesiąt tysięcy pewnych intraty oprócz nakładów szybowych i inszych expens. Chwycił sie tego prędko Król, alias z natury ad parsimoniam i dobrego mienia skłonny. Ekspostulował z niemi często około tego, z takową zawsze, że to nie może być inaczej, tylko żeby go oddali in manus Regias, deklaracyą. Repugnabant oni temu kształtnie i zdawali sie na rewizyą, ut dignoscat Respublica, wejrzawszy w sprawy ich i przywileje, utrum sint bona iuris Regii albo ich własne. Pozwolić na to dwór nie chciał (na co za ś. p. Króla Władysława kilka konstytucyj było stanęło), ale mere absque controversia chciał to mieć w rękach swych. Co gdy sie dość niemały czas traktowało, tandem posłano privata autoritate komisyą, przydawszy przy Podskarbim Koronnym[2]) i Marszałku Nadwornym, Łukaszu Opalińskiem, i samego Instygatora do tej komisyej na dzień szósty tegoż miesiąca. Na który czas gdy wszyscy u szybu stanęli, protestowali sie zaraz na początku PP. Lubomirscy, że w żadne tu dyskwizycye ani terminy prawne zachodzić nie myślą ani tę komisyą, jako prywatną, nie sejmową, pozwolić nie mogą ani ich na ostatek za legitimos commissarios przyznać chcą, ale tylko jako z przyjacioły mówić około tego dla dalszej Króla informacyej. Ozwał sie zaraz przestronej gęby Instygator, że tu tak res sunt tractandae, aby non defraudare Rempublicam; czym urażony Marszałek W. Koronny, gdy mu rzekł, żeśmy dawniejszą szlachtą w tej ojczyźnie porodzieli sie, niż WM., a on nazbyt ambitiose et praesumptuose odpowiedział, żem tak dobry, jak WM., — w gębę mu kijem sam wprzód dał a potym słudzy obuchami sie mu złożyli, aż ledwie uszedł; skąd zaraz hałas srogi, komisarze to za urazę sobie wzięli, do dworu sie udali, tam te rzeczy rozszerzyli, Pana przeciwko niem pobudzieli i kryminalną protestacyą w grodzie Warszawskim uczynieli, stąd i crimen laesae Maiestatis uczynione i prywatna Instygatorowa krzywda w publiczną Regiae Maiestatis urazę obrócona.

A gdy takowe u dworu między Panem i urzędnikami wzniecają się dyffidencye i urazy z niemałem w Rzeczypospolitej różnych fakcyj zamiesza-

---

[1]) Daniela Żytkiewicza (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 132 i 166).

[2]) Bogusławie Leszczyńskim.

niem, nie na mniejszy zapał i ogień zaniosło sie na Ukrainie. Chmielnicki albowiem, nie mogąc do skutku przywieść zamyślonego w Wołoszech syna swego ożenienia dla oczywistych od wojska naszego przeszkód, aperto bello chciał to koniecznie vindicare i hostiliter z nami postąpić, pokój i pacta poprzysiężone na stronę odrzuciwszy i komisyą na to złożoną pogardziwszy; lubo starynni Kozacy dawali sie z tem potajemnie słyszeć, iż sie im dosyć dzieje od Króla JM., a Chmiel, ponieważ wyciąga jeszcze więcej, jako mu sie widzi, niechaj na się robi: my, gdybyśmy mieli pokój, odstąpilibyśmy go łacnie. Ażeby tym securior być mógł, urgebat omnimode u chana [1]) posiełków i samego jego prezencyej, lecz że sam dla wyżej pomienionych racyj przybyć nie mógł, posłał na swym miejscu Nuradyn Sołtana, brata swego, w dziesiątku tysięcy, z tą jednak sekretnie daną informacyą, aby sie do bitwy nie skwapiał, ale tylko per modum straży był przy Chmielnickiem, kazawszy sobie interim dawać wskok znać, jeśliby jaka na nich nawałność była, aby jem na wiosnę ze wszytkiemi ordami na pomoc przybył.

Tą tedy obietnicą i posiełkiem Nuradyn-Sołtana uwiedziony Chmielnicki, ruszył sie sam z Czechryna [2]) die **16.** praesentis ku Barowi [3]), a przed niem tygodniem wprzód Ukraina prawie wszytka, wielcy i mali, młodzi i starzy, nic inszego, tylko internecionem naszych meditando, o komisyej nic więcej, która miała być, nie myśląc, ale i owszem chcąc nasze wojska, pókiby sie nie skupiely, praevenire. Ale sie na tem barzo zawiódł. Marcin albowiem Kalinowski, Hetman Polny Koronny, mając sobie zupełną wojska wszytkiego na ten czas curam zleconą (bo Pana Krakowskiego, Hetmana Wielkiego [4]), chciał mieć Król ad latus suum dla rady, barziej podobno, jako secretim mówili, o rządzie jego powątpiewając), wojska wszytkie, jako sie wyżej namieniło, skupiwszy już pod Bar, gdy powziął wiadomość o kupieniu sie i buntowaniu tamecznego chłopstwa w Bracławszczyźnie, chcąc zawczasu ich uprzedzić i skupienia sie jem zabronić, ruszył sie die **19.** z pod Baru ku liniej, prześcia jej chcąc nieprzyjacielowi bronić, i stanął tegoż dnia w miasteczku Stanisławowie nad wieczorem. Tam dowiedziawszy się, iż Nieczaj [5]), pułkownik bracławski, naprzedniejszy między rebellizantami buntownik, któremu oniż sami pierwsze po Chmielnickiem przyznawali miejsce, nie dbając nic na pacta, które utrique parti przechodzenia za linią bronieły, przeszedł ją do Krasnego [6]) miasteczka, już za linią ich na naszej stronie będącego, i w niem stanął, —

---

[1]) U Islama Gireja.

[2]) Czehryn, dziś miasto pow. gub. kijowskiej, nad rz. Taśminą, praw. dopływem Dniepru, u granicy płd. dawn. wojew. kijowskiego.

[3]) Bar, miasto w dawn. wojew. podolskiem (w dzis. pow. mohylowskim gub. podolskiej) nad rz. Rowem, o 107 km. na płn. wsch. od Kamieńca Podolskiego.

[4]) Mikołaja Potockiego.

[5]) Daniło N. (por. Summaryusz pułk. koz. w Dyar. Ośw. pod d. 7 stycznia 1650 r.).

[6]) Krasne, miasteczko, leżące o 4 km. na płn. wsch. od Bracławia.

słuszny do nastąpienia nań pretekst mając, ruszył sie z Stanisławowa die 20. eiusdem, to jest w poniedziałek zapustny, wyprawiwszy przodem przed wojskiem Stanisława Lanckorońskiego, Wojewodę Bracławskiego, z pewną wojska częścią, który niespodziewanie nieprzyjaciela, dobrej myśli będącego, zbiegszy i ze trzema chorągwiami kozackiemi, to jest Kisiela, Starosty Cyrkaskiego[1], Kaziemierza Piaseczyńskiego, Starosty Ulanowskiego, i Krzysztofa Koryckiego, wpadszy w miasto, wielkie między Kozakami uczynieł zamieszanie. Rozumiał zrazu Nieczaj w pół pijany, gdy mu o przyściu wojska dano znać, że Szpak, setnik z Murachwy[2]), z Kozakami przyszedł; obaczywszy jednak, że nie żart, a konia dopadszy, czynieł to, co dobremu junakowi należało i sam przez siebie samego i drugich Kozaków buzdyganem napędzając do obrony; nie mogąc jednak w tej takowej ich niesprawie i zamieszaniu resistere, mężnie sie broniąc, poległ i sam i inszych wiele Kozaków z niem zginęło. Drudzy setnicy co przedniejsi, jako: Hawratyński, Krasnosielski, brat Nieczajów, Krywejki [sic], Stepka i inszy do zamku w niemałej liczbie strzelców ustąpili. Tam lubo forteca ze trzech stron prawie niedobyta, z czwartej strony od lodu opłoniona, aby jednak nieprzyjaciela in primordiis ad confusionem przywieść, wojskiem cudzoziemskiem szturmami potężnemi nastąpić Pan Hetman kazał, których potężny nieprzyjaciel repressit: chorągwie jezdne potym nastąpieły, ochotnie spieszywszy sie z koni, gdzie aż na wały z chorągwiami wpadali, szturm cudzoziemcom natrwożonym pomagali. Inaczej jednak superis visum, bo nic nie sprawiwszy, przyszło ostatek transakcyej dniowi drugiemu odłożyć, który gdy oświetł, wojsko jezdne w szyku stało, a tymczasem nieprzyjaciel wszytkie impedimenta swoje naokoło zameczku ogniem uprzątnął; na którego Pan Hetman wojskom cudzoziemskim tak pieszym jako i dragańskiem, szturmy nagotowawszy, znowu nastąpić kazał: ale spracowany lud nie mógł dość uczynić, lubo ochotnie i chorągwie jezdne polskie skoczywszy na wały i parkany dość odważnie do samej nocy piechotą fortece dobywali, których noc diremit, i ochoty rycerstwa P. Hetman wdzięczen będąc, zdrowie swe z zdrowiem ich równo kładąc, sam z konia zsiadszy, rezolucyej tej braciej wojskowej in persona dopomagał, kędy i konia pod nim postrzelono. Pana Henryka Denhoffa także, Obersztera, w tychże szturmach postrzelono i niemało różnego towarzystwa nastrzelano, kilku zabito, czeladzi i piechoty różnych ludzi z półtorasta zginęło. Tandem, gdy na noc chorągwiami wkoło zamek otoczono, Kozacy, nie dufając więcej sobie, poczęli przez parkany uchodzić, chcąc fuga saluti suae consulere; ale jem to nie uszło, wiele ich głową tamże nałożyło. Hawratyńskiego, szlachcica, ktory u nich setnikiem był, pochwycono i potym w Murachwie rozstrzelano; Żydkiewicza także, pisarza Nieczajowego, pojmano, ale

[1] Grzegorza K. Kochowski: Annales, I, str. 228.

[2] Murachwa al. Morachwa, miasteczko nad rz. t. n., w dziś. pow. jampolskim gub. podolskiej, o 11¾ km. na płd. wsch. od Stanogrodu.

ten wolny został. Stepka posieczony upadł; Krasnosielski nie wiedzieć gdzie sie podział; a brat Nieczajów i Krywejko w szturmie drugodniowym w zameczku z wielą strzelców polegli. P. Hetman [1]) zaraz jedne chorągwie w kopyto za uciekającemi posłał, drugie do zamku wpadszy, ostatek nieprzyjaciela pod miecz wzięli i tak szczęśliwie tę pierwszą okazyą skończyli.

23. Miasto i zamek w Krasnem [2]) spaliwszy, P. Hetman [1]) ruszył sie ku Murachwie [3]), wiedząc, że tam było osiadło dwa tysiąca Kozaków, pod władzą Szpaka, setnika; ale ci, przeczuwszy o następowaniu wojska a swojej małej nie dufając potędze, ustąpili zawczasu i poszli ku Dniestrowi, a mieszczanie i chłopstwo tameczne okolicze [sic], zawarszy sie w mieście, lubo zrazu upornie stawając, wojska puścić i stanowiska w mieście pozwolić mu nie chcieli, tandem jednak ustąpili z miasta, a w zamku obronę dobrą sobie uczyniwszy, zawarli sie. Wszakże i ci nazajutrz armatę, prochy i przysięgę oddali i jednego z pośrodka siebie, mieniąc go być buntownikiem, wydali, prosząc w ostatku P. Hetmana [1]) o załogę do zamku dla obrony od swawolnych; dla czego im zaraz przydał piechoty. A gdy czeladka luźna dla kupowania niektórych rzeczy do zamku zaszedszy, komory odbijać, miody i żywność brać i insze rzeczy łakować poczęła, chcąc P. Hetman tej swejwoli zawczasu zabieżeć, pacholika jednego z pod chorągwie P. Wojewody Bracławskiego [4]), w tym hałasie pojmanego, na przykład drugim obiesić [sic] rozkazał; co lubo nie w smak było Panu Wojewodzie Bracławskiemu, połknąć to jednak na ten czas musiał.

27. Odebrawszy posłuszeństwo od Murachwian, jakie na ten czas mogło być, ruszyło sie wojsko ku Szarogrodu [5]), z którego mieszczanie, providendo zawczasu securitati suae, antycypowali czas dwiema dniami, obiecując Panu Hetmanowi posłuszeństwo i puścić jako wierni poddani do miasta; co i samą rzeczą ziścili. Tam, gdy wojsko stało kilka dni, przyjachali mieszczanie z Czerniejowiec [6]) do Pana Hetmana z oddaniem armaty, przysięgi i posłuszeństwa, jako i insze pobliższe miasta czyniły.

MARTIUS.

Tamże w Szarogrodzie umyśleł był P. Hetman już ostatek zimy strawić i kwartery na pułki rozdać, że jednak insza, nie wiedzieć quo fato, nastąpiła

---

[1]) Marcin Kalinowski.

[2]) Krasne, miasteczko, leżące o 4 km. na płn. wsch. od Bracławia.

[3]) Murachwa al. Morachwa, miasteczko nad rz. t. n., w dzis. pow. jampolskim gub. podolskiej o $11^3/_4$ km. na płd. wsch. od Szarogrodu.

[4]) Stanisława Lanckorońskiego (Rudawski: Annales, str. 43 i 141).

[5]) Szarogród, miasteczko w dzis. pow. mohylowskim gub. podolskiej, przy ujściu rz. Kiełbaśnej do Moraszki, dopł. Morachwy, o 48 km. na płn. wsch. od Mohylowa.

[6]) Czerniejowce, miasteczko w dzis. pow. jampolskim, nad rz. Murafą i Muraszką, o 33 km. na płn. zach. od Jampola.

rada, rozpisanych zaniechawszy kwartyrów, ruszyło sie wojsko do Czerniejowiec i tam die **2.** praesentis przenocowało.

3. Stamtąd ruszyło sie nazajutrz pod miasteczko Ścianę [1]), w którym sie Kozacy różni i z różnych miasteczek chłopi zawarli. Gdy wojsko w ciągnieniu było, przyjachało dwóch mieszczan z pomienionego miasteczka, bez wiadomości podobno pospólstwa oprócz wójta, prosząc imieniem wszytkich o mir albo pokój, którzy gdy prowadzili wojsko do Ściany, ledwie co zbliżyło sie ku folwarkom, niemała multitudo chłopstwa zaraz na futory i z futory wypadać przeciwko niem poczęło z samopałami, z łukami i inszą armatą, strzelając, grożąc, figi wskazując, salvo honore zadki wypinając, którzy pocierali sie dość długo, futorów i miasta dolnego broniąc: gdy jednak chorągwie i kilka kozackich rezolucie skoczywszy, chłopów do miasteczka wpędzili i folwarki opanowali, dwóch towarzystwa w tym razie straciwszy, z drugiej strony też P. Wojewoda Bracławski [2]), gdy z piechotą i częścią wojska jezdnego uderzył na toż miasteczko dolne, prędko, za łaską Bożą, nieprzyjaciel z niego ustąpić i do górnego miasta retyrować sie musiał, które iż natura loci obronne jest barzo, lubo sie kusieł P. Hetman [3]) i z wojskiem dobyć go, nic jednak sprawić nie mógł, przystępu z niskąd, ledwie z jednę stronę mając, z dział też bijąc do nich, niewiele im szkodzono. Zaczym, gdy sie żadną miarą poddać ani starszyzny wydać nie chcieli, dla ukontentowania jednak wojska cztery tysiące złotych dać obiecowali, prosząc, aby ich krwie P. Hetman nie pragnął jako wiernych poddanych P. Jana Zamojskiego, Starosty Kałuskiego, przyszło sie tem ich upokorzeniem, obietnicą i przysięgą, którą zaraz ziścili, kontentować, widząc, że per vim trudno jem było co radzić. Po oddaniu przysięgi nazajutrz miasto czterech tysięcy obiecanych jeden tylko tysiąc przynieśli, który jem P. Hetman za radą wszytkich odesłał nazad przez towarzysza P. Wojewody Bracławskiego [2]) i tych kilkanaście chłopów, co to byli przynieśli, i zaraz die **5.** eiusdem wojsku sie ruszyć rozkazał nazad do Czerniejowiec, na zasadzce w jednej dolinie trzy chorągwie zostawiwszy, które, gdy za ruszeniem sie wojska chłopi tameczni, niczego sie nie obawiając, bezpiecznie z miasteczka wyszli na nasze obozowisko, wypadszy z zasadzki i chłopstwo od miasta zaskoczywszy, wołając: Hała, hała! z półtorasta tego wykosili. Tegoż dnia z tegoż miejsca posłał P. Hetman pułk K-cia P. Wojewody Ruskiego [4]) i P. Chorążego Koronnego [5]) na podjazd do miasta Jampola [6]), które

---

[1]) Ściana, wieś, dawn. miasteczko w dzis. pow. jampolskim, nad rz. Rusawą, dopł. Dniestru, niedaleko Tomaszpola.

[2]) Stanisław Lanckoroński (Por. przypisek 4-ty na poprz. str.).

[3]) Marcin Kalinowski.

[4]) Jeremiego Michała ks. Wiśniowieckiego (Rudawski: Annales, str. 9 i 80).

[5]) Aleksandra Koniecpolskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 131 i 183).

[6]) Jampol, miasteczko w dzis. pow. krzemienieckim, na lew. brzegu Horynia, o 40 km. na płd. wsch. od Krzemieńca wołyńsk.

oni nocą ubiegszy, w pień wysiekli, spalili i srogą rzecz zdobyczy nabrali. Wojsko interim, odstąpiwszy od Ściany, odpoczywało trzy dni w Czerniejowcach [1]).

Tegoż dnia Adam Kisiel, Wojewoda Kijowski, Komisarz od Króla i Rzeczypospolitej na uznawanie pretensyej obojej strony naznaczony, mając pilne oko na wszytkie strony a przeczuwając, że ta śmierć Nieczajowa i wiele inszych Kozaków zniesienie, także nastąpienie Pana Hetmana z wojskiem, miało barzo alterować Chmielnickiego i ad vindictam provocare, chcąc go w tym nieco rektyfikować, winę wszytkę na swawolnych składając Kozaków, napisał do niego takowy, ut sequitur, list:

»Mci Panie Hetmanie, mój wielce M. Panie i Bracie. Od początku świata przy pszenicy kąkol, a przy kościele albo po naszemu przy cerkwi Bożej ma bies kaplicę. Pomazaniec Boży J. K. M. Pan nasz miłościwy usiłował i usiłuje uspokoić państwa swoje; ja nieborak, już prawie uwiędły wszytek, zmęczony i okaleczony na zdrowiu, całe trzy lata uwijając sie, i teraz od sejmu począwszy aż do tych czas ustawicznie znoszę sie z WM. MM. Panem Bratem, aby sie krew chrześcijańska nie lała, aby kiedyżkolwiek utrapiona ojczyzna wytchnęła, aby ostatnia garść narodu naszego ruskiego nie zginęła; WM. sam także chorowałeś [sic], pracowałeś jako wierny poddany J. K. M. i przysięgły sługa, gasząc ogień i uśmierzając; a Nieczaj, któremu już P. Bóg niechaj odpuści grzechy, jako zwykł mimo wiadomość WM. MM. Pana siła rzeczy złych robić, Tatarów na swoich zaciągać, krew przelewać, szlachtę zabijać, tak i teraz uczynił, wziąwszy armatę z Bracławia, poszedł za linią, nastąpił na stanowiska wojska polskiego i słowy i listami despektował nie tylko żołnirzów, ale i samych wodzów, zaczym jako szukał, tak znalazł, na jaką zarabiał, taką wziął zapłatę sprawiedliwym dekretem Boskiem. Ja jednak, dowiedziawszy sie o tej zwadzie, użyłem JWgo JMP. Hetmana Polnego Koronnego i JWgo JMP. Wojewodę Bracławskiego, MM. Panów i Braci, jako Komisarz pokoju przestrzegający imieniem J. K. M., że wojsko nie nastąpieło dalej za linią i komisyej spokojnie czeka, o czym i sam JWny JMP. Wojewoda Czerniechowski, Hetman Polny Koronny, pisze do WM. MM. Pana; ten tedy list JMci posyłam WM. MM. Panu i od siebie piszę i imieniem J. K. M. P. N. Mwego oznajmując i pokój z pokojem, komisya komisyą [sic], i na tejże komisyej chce pokazać JWny JMP. Wojewoda Bracławski, jakie plugawe listy i odpowiedzi nieboszczyk Nieczaj pisał. Żałosny jest wielce J. K. M. z tego jego postępku i z tej zwady; jako jednak pewien jest tego, że to wszystko mimo wiadomość WM. MM. Pana stało sie, tak ani do WM. ani do komisyej i pokoju serca nie traci, ale i owszem, aby sie takowe ognie nie wzniecały, tego życzy, aby jako naprędzej ta komisya szczęśliwie zaczęta i kończona była, a krew aby sie nie lała i siły zgromadzone żeby na spólnego nieprzyjaciela,

[1]) Czerniejowce, miasteczko w dzis. pow. jampolskim, o 33 km. na płn. zach. od Jampola.

a nie na samych siebie, obrócone były. Z tym jako naprędzej wysyłam do WM. MM. Pana; raczże WM. według deklaracyej swojej do Pawołoczy naznaczyć dzień zjazdu, a my też do liniej przebędziemy. Mocny P. Bóg, że dabit una hora, quod totus denegavit annus; wszytko gotowo u Pana Boga, tylko westchniemy do nieba ze wszytkiej dusze a pobłogosławi nam, że upadkiem naszem nasycać więcej nie będą oczu swoich nieprzyjaciele nasi. Tym list mój kończę, o to Pana Boga proszę i na deklaracyą prędką a skuteczną czekam, powrót posłańcowi pro die 12. Martii według rzymskiego kalendarza naznaczywszy, na który czas gdziebym nie miał responsu, już o komisyej i pokoju musiałbym i sam zdesperować, czego nie dopuszczaj P. Boże; idzie o wiarę świętą, idzie o ostatek nas Rusi, idzie o krew niewinną chrześcijańską. Zalecam się przytym łasce WM. MM. Pana jako napilniej. Z Husczy [1]) d. 3 Martii anno 1651. Wojewoda Kijowski.«

6. JMP. Hetman miał radę, gdzieby miał sedem belli uczynić, ponieważ rezolucye następowały i posiełków nowo zaciężnego wojska oczekiwać było trzeba, o których dotychczas wiadomości niemasz. Stanęła rada zgodna, żeby w Winnicy [2]), jako przestronem mieście, ostatek zimy i trudów dokończyć. Król JM. tyż uważając imminentia na Rzeczpospolitą pericula i niepewny z temi rebellizantami pokój, życząc przez wczesny sejm wszelakim obviare przypadkom, złożył po wszytkiej Koronie sejmiki pro die 9. praesentis, na których co stanęło, łacno colligere z tego laudum województwa naszego sędomierskiego, w Opatowie [3]), ut sequitur, postanowionego:

»My Rady, Dygnitarze, Urzędnicy Województwa Sędomierskiego naszego, którzyśmy sie tu do Opatowa dnia dziewiątego na sejmik, nam przez Króla JM. Pana N. M. dla namowy rządu dobrego pospolitego ruszenia za wyściem już pierwszych za wtóre wici złożony, zjachali i zgromadzili, wiedząc to dobrze nie tylko z przezornej J. K. M. Pana N. M. przestrogi, czułe i prawie ojcowskie około całości i bespieczeństwa Rzeczypospolitej a ojczyzny naszej miłej staranie czyniącego, ale z inszych różnych zachodzących nas wiadomości, jako rebellia kozacka, wziąwszy raz górę, pogardziwszy hardzie J. K. M. i wszytkiej Rzptej klemencyą, za którą veniam delictorum et impunitatem podniesionej przeciwko ojczyznie bezbożnej swej ręki z uspokojeniem do tego wielu swoich do Rzptej pretensyej tak dwie lecie łaskawie odnieśli, nie tylko taką wysoką uspokoili i upokorzeli sie łaską, ale i apertam hostilitatem, z nieprzyjaznemi nam zbratawszy sie samsiady, codziennie moliuntur, czemu Rzpta zabiegając, a za pomocą Pana Panów, w którego rękach jest zwycięstwo

[1]) Husycza albo Hoszcza, miasteczko w dzis. pow. ostrogskim na Wołyniu, nad rz. Horyniem, o 37 km. na płn. od Ostroga. W r. 1051 właścicielem miasteczka był Adam Kisiel (Słown. geogr., t. III, str. 107).

[2]) Winnica, miasto pow. gub. podolskiej, przy ujściu rz. Wiszni al. Winniczki do Bohu i na wyspie Bohu).

[3]) Opatow, dziś miasto pow. gub radomskiej, o 30 km. na płn. zach. od Sandomierza.

i wiarołomności karanie, chcąc ich uskromienie i do powinnego przywiedzenie posłuszeństwa uczynić, do inszych wojsk pieniądzmi zasiągnionych nakoniec i pospolite ruszenie dla gruntownego bespieczeństwa i całości swojej na przeszłem sejmie w moc J. K. M. Pana N. M. dała: tedy życząc sobie Województwo nasze, jako w każdym inszem Ojczyzny naszej terminie, tak i w tym ciężkiem razie more maiorum suorum, antiqua virtute et fortitudine stawać, obiecujemy tu sobie naprzód wzajem nie tylko fortuny i dostatki, ale też i zdrowie swoje za całość i bezpieczeństwo Rzptej i ojczyzny naszej miłej, którejeśmy secundas po Panu Bogu powinni partes, salute sua salutem jej zaszczycając, ochotnie łożyć i tam, gdzie czas i miejsce trzeciemi wiciami przez J. K. M. Pana N. M. naznaczone będą, każdy pro modulo et viribus facultatum suarum stanąć. Co aby swym dobrem sie działo porządkiem, bez którego żadna rzecz w przynależytych swoich nie może sie zostać granicach, przychylając sie do konstytucyej anni 1621, o pospolitem ruszeniu postanowionej, powinien będzie JWny JMP. Władysław margrabia na Mirowie Myszkowski, Wojewoda nasz Sędomierski, jako primas naszego Województwa, za wyściem trzecich wici zarazem czas i miejsce in determinio Województwa naszego do stawienia sie na popis wszytkim powiatom naznaczyć, a to rozesławszy do grodów eo nomine uniwersały swoje, które grody codziennie przez cały tydzień publikować powinni będą; za któremi uniwersałami JMci na ten czas i miejsce generalnego popisu sub poenis in legibus Regni expressis stawiwszy sie wszyscy, tam przerzeczony JMP. Wojewoda Sędomierski iuxta obloquentiam pomienionej konstytucyej 1621 z inszemi JMciami, do tegoż prawa należącemi, powinni będą rotmistrzów, sędziów et alios ad id negotium de iure pertinentes spólnie na on czas namówić i obrać, tego jak nabarziej i napilniej przestrzegając, aby severa disciplina w ciągnieniu (bez której nec Deus in castris nec ordo in milite bywa) in effectu była i nikt nie zostawał uszkodzony, ale każdy za pieniądze swoje sobie i koniom swojem zaciągał victualia. A iż, jeżeli kiedy, tedy na ten czas, kiedy wszyscy z domów swoich na tę usługę ojczyzny rzucimy sie, nawięcej interest, aby tu pozostałych fortun et pignora naszych a licentiosis, którzyby pod ten czas znaleść sie snać mogli, zostawała securitas, praecavendo tedy w tym indemnitati nas wszytkich, ponieważ i uniwersałem J. K. M-ci Pana N. M. na ten sejmik nam złożonym pozwolona jest facultas securitatis istius providendae, honore, fide et conscientis nostris obligujemy sie i wzajem sobie obowięzujemy, że każdy z nas de proprio peculio, nie wyciągając nic od poddanych, dość przedtym zniszczonych podatkami, tak wielką sumę z dóbr trzymania swego do rąk Ich MM. PP. Wojskich w grodziech swoich, podczas pospolitego ruszenia rezydujących, a gdzie w którym grodzie ich niemasz, do rąk Ich MM. PP. Podstarościch, w ziemi zaś Stężyckiej, jako udzielnej, do rąk także JMP. Wojskiego Stężyckiego nadalej do czterech niedziel sub poenis causarum fisci oddać, za które piniądze w każdym powiecie, ile pobór tego powiatu wy-

starczy, ludzi konnych po kozacku dobrze armatą służących, tych, którzy per legem publicam do pospolitego ruszenia nie należą a doma zostawać będą, zaciągnieni być mają. Do których ludzi za pułkownika JMP. Stanisława Szczuckiego, Sędziego Ziemskiego Sędomirskiego, za rotmistrzów zaś z powiatu Sędomirskiego JMPana Jana Cherskiego, z Radomskiego JMP. Bernarda Wąsowica, z Opoczyńskiego JMP. Jacka Radońskiego, z Chęcińskiego JMP. Jana Jawornickiego, z Wiślickiego JMP. Sebastyana Gołuchowskiego, z Pilznieńskiego JMP. Franciszka Rokosza uprosielichmy. Z ziemie zaś Stężyckiej, iż tylko jeden z Ich MM. tamtecznych obywatelów, to jest JMP. Zygmunt Dunin Suligostowski, Wojski Stężycki, na tem sejmiku naszym praesens był, tedy tego rotmistrza lub na pierwszych kwerelach lub na rokach ziemskich, albo, jeśliby interim sądy te nie były, tedy za obwieszczeniem JMP. Wojskiego zjachawszy się, takiego jednak, któryby per legem publicam od pospolitego ruszenia immunis był, obrać sobie mają. Którzy to ludzie za uniwersałem JMPana Pułkownika, wziąwszy o jakiem niebespieczeństwie od Ich MM. PP. Wojskich i Podstarościch wiadomość, tam sie ruszyć, gdzie tego potrzeba pokaże, sub poenis legum powinni będą, stanowiska swoje bez wszelakiego ukrzywdzenia, w każdym powiecie przy swych grodach, a w Pilznieńskiem w Pilznie mając; którym to ludziom służba od popisu generalnego powiatów wszytkich poczynać sie będzie. In quantumby też do pospolitego ruszenia nie przyszło, tedy około tego naszego postanowienia skutku JMP. Pułkownik z JMP. Wojewodą znosić sie ma. Żołdu ci ludzie Ich MM. PP. rotmistrzowie co koni pięćdziesiąt będą mieli po piąciset złotych, ci zaś, co dwadzieścia i sześć koni, po złotych półtrzeciasta kuchennego mieć mają; towarzysz zaś na koń jeden pospołu i z chlebem na ćwierć jednę po złotych siedmdziesiąt i ośmi; za którem żołdem już chleb sobie, nigdziej go ani w ciągnieniu nie wyciągając (o co w grodach powiatu swego odpowiedać mają), obmyślić powinni będą. A te piniądze, przez Ich Mci wybrane, do rąk JMP. Pułkownika albo Rotmistrza powiatu swego za kwitem Ich Mci, do wybierania naznaczonych, oddać powinni będą, z czego na potym na sejmiku rachować sie mają. A jeśli i ten podatek nasz nie wystarczyłby ludziom tym, tedy Ich MM. PP. Poborcy nasi za zniesieniem sie w tym z JMP. Pułkownikiem podatków naszych publicznych za kwitem JMP. Pułkownika, który na sejmiku naszym przyszłym przyjąć będziem powinni, dodać mają. Nakoniec in quantumby też i na drugą ćwierć tych ludzi potrzeba, tedy sie o tym JMP. Pułkownik z JMcią Panem Wojewodą znosić mają, żeby to postanowienie na drugą ćwierć effekt swoj wzięło. Co wszystko sobie obiecujem ziścić i strzymać pod wzwyż opisanem obligiem naszem. Dla czego to nasze laudum Wielmożnemu JMci Panu Janowi z Oleśnice Olesnickiemu, Podkomorzemu Sędomirskiemu, Marszałkowi na ten czas Koła naszego rycerskiego, zleciechmy podpisać i do grodow dla publikacyey jego rozesłać. Działo sie w Opatowie, dnia 9. marca, roku Pańskiego 1651.

Interim P. Hetman [1]) według rady, die 6. praesentis uczynionej, ruszył sie ku Winnicy [2]) z Czerniejowiec [3]) na Murachwę [4]), Krasne [5]) i Sutyskę [6]), w której stanąwszy die **10.** na noc, tejże nocy zaraz wyprawieł Pana Wojewodę Bracławskiego [7]) z pułkiem jego w przedzie ku Winnicy na podjazd, który w drodze od języków dowiedziawszy się, że Bohun, pułkownik kalnicki, we trzech tysięcy w Winnicy na załodze leży, tym prędzej pospieszał, lubo śniegi wielkie na przeszkodzie były. A gdy straży za miastem Kozacy nie mieli, wpadli nasi w folwarki niespodziewanie i gdyby byli trochę sprawniej poszli, bez pochyby tak, jako w Krasnem, miastoby byli ubiegli. Gdy pod miasto przyszli, chorągwie podniesiono, które postrzegszy Kozacy, tak jezdno, jako i pieszo na Boh rzekę przeciwko niem wypadać poczęli, mając dokoła na rzece opłoniono, które płonki, że przed kilką dni rąbane były, przymarzły trochę i śniegiem przypadły. Stanęli Kozacy na rzece za płonką, na których P. Wojewoda Bracławski ze dwiema chorągwiami, Pana Kisielową [8]) i P. Meleszkową [9]), nie uważywszy nic situm loci, skoczył; tam sie i sam na płonce załamawszy, ledwie ratowany został, znaczku swego pozbył do Kozaków, i ciż obadwa rotmistrze i z chorągwiami swemi poginęli, chorągwie potracili; z pod chorągwie Pana Kisielowej towarzystwa siedm, z pod Pana Meleszkowej trzej zginęło, koni natonęło i nastrzelano. Gdy odwrót uczyniwszy chorągwie, o pułkowniku nie wiedzieli, trochę pomieszani będąc, pod zamek ustąpili, który zaraz draganią osadziwszy, sami pod zamkiem w posiełku stali, gdzie ich barzo z armaty rażono. Potym Pana Wojewodę Bracławskiego na ledzie nad płonką, z której sie wygramoleł, leżącego dobrze samopałami przetrzepano, którego na sanie do ciepła wzięto; a do Pana Hetmana, aby coprędzej następował z wojskiem, Pan Wojewoda Bracławski wyprawieł.

11. Przed wieczorem dobrze nastąpieł z wojskiem P. Hetman [1]), które uszykowawszy na pewnych miejscach, osadzieł miasto, nic nie robiąc, oczekiwając na armatę; i tak stali w sprawie przez wszytek czas. Kozacy, nie dufając swojej potędze, o północy z soboty na niedzielę zapalili miasto gęsto, a sami zemknęli sie do monasteru. Naszy zaraz w miasto weszli, a skoro odniało,

---

[1]) Marcin Kalinowski.

[2]) Winnica, dziś miasto pow. gub. podolskiej, nad rz. Bohem, o 53 km. na płn. zach. od Bracławia.

[3]) Czerniejowce, miasteczko w dzis. pow. jampolskim nad rz. Murafą i Muraszką, o 33 km. na płn. zach. od Jampola.

[4]) Murachwa al. Morachwa, miasteczko nad rz. t. n., w dzis. pow. jampolskim gub. podolskiej, o $11^{3}/_{4}$ km. na płd. wsch. od Szarogrodu.

[5]) Krasne, miasteczko, leżące o 4 km. na płn. wsch. od Bracławia.

[6]) Sutyska, wieś nad rz. Bohem, w dzis. pow. winnickim, o 21 km. na płd. od Winnicy.

[7]) Stanisława Lanckorońskiego (Rudawski: Annales, str. 43 i 141).

[8]) Adama Kisiela, wojewody kijowskiego.

[9]) Może Stanisława Mikulickiego Mieleszki, który wedle Niesieckiego żył około tego czasu był rotmistrzem królewskim (Herbarz VI, str. 397).

następowali na nich, ale sie oni od parkanów nieźle odstrzylewali. To było przez wszytek dzień niedzielny i przez noc, jednak nie ustawicznie. W poniedziałek, gdy szturmy robili nasi, wszytko wojsko zemknęło sie w mniejsze opus, ustąpiwszy pierwszych parkanów. Gdy tedy noc nastąpieła, szturm przypuszczono do nich; ze wszytkich stron ognia gęsto dając, potężnie na nich następowało wojsko, ale i oni mężnie odpór dawali, tak strzelbą, kijmi, kosami, kamieńmi, gdzie i ich i naszych niemało legło. Ten szturm trwał do północy (od północy ucichły obie stronie, odpoczywając), w którym zginęło kilkadziesiąt ochotnika i piechoty naszej postrzelonych przeszło sto; między temi zginął P. Libiszowski, porucznik K-cia Dymitra Wiśniowieckiego, i P. Chołoniewski, porucznik P. Starosty Kałuskiego [1]), w pół postrzelony. We wtorek poczęli traktować, prosząc miłosierdzia, obiecując dać cztery tysiące wołów i pięćdziesiąt półbeczków miodu; przychodzili z tym setnicy do P. Hetmana [2]), który chciał, aby i pułkownika ich Bohuna, arma i chorągwie oddali. Na wydanie armaty i chorągwi pozwolili, na starszyznę żadną miarą; stanęło na tym, żeby oddali znak i chorągwie nasze, także, co pożakowali JMPana Starostę Żytomierskiego [3]), dali mu zastawę, aby we wszytkiem był ukontentowany. Tak już mieli wyniść we środę rano, prosząc, aby nasze wojsko wszytko zeszło z pola; konie, co naszym pobrali u przerębli, oddawali jedne, drugie płacili gotowizną. A gdy już mieli ustąpić, naszym sie kazano z pola zwieść i zakryć wszytkiemu wojsku w zamku, w ulicach, w domach, gotowcem [sic] jak do potrzeby, chcąc to stratagema uczynić, gdy sie nieprzyjaciel ruszy, aby dokoła obtoczyć w polu i per vim na nich wymóc starszyznę i samopały, a jeśliby nie chcieli, to w nich uderzyć. Lecz sie to nie powiodło, bo postrzegszy lubo przez sie, lubo przestrze[że]ni od kogo inszego, wyniść nie chcieli; wziąwszy od naszych zastawę, p. Zaleskiego i P. Łytkiewicza, i swoję tyż naszym dawszy, tak jak znowu poczęli inaczej traktować, chcąc, aby P. Hetman ze wszytkiem wojskiem za milę odciągnął, czego gdy uczynić nie chciał, oni też już przestali traktować, mówiąc, że jeden na drugiem polężemy. Tentowali szczęścia uciec, ale sie im nie powiodło, bo ich nazad zagnano i nabito; takci już do trzecich parkanów i wałów ustąpili i ufortyfikowawszy sie potężnie, siedzieli; koni część wygnali, od których często naszych ciurów bili, coby radzi zdobycz mieli. Naszy też szturmy porobiwszy, któremi ich opasali, wartowali ich codziennie, jednak wody odjąć nie mogli; z dział ich macali nienagorzej, kule ogniste rzucali, ale je oni zaraz gasili i prawie nic z niemi sprawić nie mogli, a naszym sie coraz przykrzyło, koni nigdy nie rozsiodływując i sami sie nie rozbierając.

[1]) Jana Zamoyskiego.

[2]) Do Marcina Kalinowskiego.

[3]) Krzysztofa Tyszkiewicza (por. niżej w Dyar. pod d. 27 maja r. 1651 wykaz chorągwi w pułku wojewody podolskiego).

18, to jest w sobotę, poszedł z pewną częścią wojska P. Obożny Koronny [1]), syn jedyny Hetmana Polnego, na podjazd pod Kalnik [2]), chcąc pewnej zasiąc wiadomości o Chmielnickim, kędy sie obraca i jeśli idą posiełki jakie Bohunowi oblężonemu. Ale i ten sie wrócieł die 20. po południu, w godzin cztery, prawie nic nie sprawiwszy, od Lipowca [3]), w piąci mil od Winnicy [4]), nie dojeżdżając Kalnika. Tentując jednak fortuny, posłał był z Lipowca P. Kondrackiego w przedniej straży, który ledwo co wyjachawszy w pole, trafieł na straż kozacką, a w boku już niemałe wojska stały; interea drudzy Kozacy pułku pułtawskiego uderzyli na naszych w Lipowcu, którzy sie byli rozkoczowali: tak ich nienagorzej przepłoszyli. Owo JMP. Obożny przyszedł prędko do sprawy w pole i chorągwie — w niektórych jednak, co byli konie rozsiodłali, musiała być szkoda — a jeszcze przed tym, niż na wojsko w Lipowcu uderzyli, zastąpili od Kochanówki [5]); tak i w tych, co taborem z żywnością szli, musiała być szkoda, a P. Kondracki ledwo uszedł i niemało z pod różnych chorągwi towarzystwa i czeladzi naginęło, bo sie tak był wybrał, że z pod każdej chorągwie pięć towarzystwa, pięć czeladzi z niem poszło. Przywiódł jednak z sobą JMP. Obożny kilku Kozaków Zaporowskich, którzy powiedzieli, że już jest Chmielnicki w Białocerkwi i ruszył sie ku wojsku naszemu z potęgą. Co zrozumiawszy JMP. Hetman a potęgi z to u siebie nie czując, umyśleł rejterować sie i gdzie w lepszy trakt dla pożywienia wojska udać sie, gdyż Boh puścieł a z tę stronę żywności nie dostanie, wprzód jednak spróbowawszy szczęścia z temi oblężeńcami szturmem; do którego gdy przyszło, świtem równo wypadli Kozacy na wycieczkę; pochwytano kilku, oni naszych dwóch i poczęli byli igrać nie nagorzej równo ze dniem tak, że ubito i z naszej strony i z ich po kilkunastu. Interim w kilka godzin na dzień pułkownik humański w dziesiątku tysięcy na pomoc Bohunowi idąc (o którem już miało wojsko przestrogę), jakoby niespodziewanie z nagła napadł a tak, że tylko na strzelenie z łuku przez most na nowem mieście dał sie widzieć z hukiem; dopiero ni dobrej rady ni sprawy, tylkoż cale konfuzya stanęła między naszemi a trwoga wielka, która była i bez trąbę [sic] ogłoszona. Tak w tym nagłem razie prędko przecie przyszedszy nasi do koni, w pole z chorągwiami od Jakuszyniec [6]) w sprawie stanęli; drugie chorągwie

---

[1]) Samuel Kalinowski, syn Marcina K. (Dyar. Ośw., pocz. stycz. i 27 maja r. 1651: por. tu wykaz chorągwi husarskich w pułku wojewody czernichowskiego).

[2]) Kalnik, wieś w dzis. pow. lipowieckim (daw. woj. bracławskiem) przy ujściu rz. Kalniczki do rz. Sobu.

[3]) Lipowiec, miasto pow. w gub. kijowskiej, o 56 km. na płn. od Bracławia.

[4]) Winnica, dziś miasto pow. gub. podolskiej, nad rz. Bohem, o 53 km. na płn. zach. od Bracławia.

[5]) Kochanówka, wieś w pow. winnickim, nad rz. Chomutnią w gminie Hawryszówka.

[6]) Jakuszyńce, wieś w dzis. pow. winnickim (w dawn. wojew. bracławskiem), o $7^1/_2$ km. na płn. zach. od Winnicy.

zwyczajnie w placu, w czele monasteru, gdzie sie zawarli Kozacy, stali. P. Wojewoda[1]) skoczył do mostu, odkąd przyszedł nieprzyjaciel, z kilkadziesiąt draganów i kilka chorągwi kozackich; tam ich odstrzelał. I nie trzeba sie było obawiać nic i ważyć tego nieprzyjaciela inaczej, choćby był z nawiększą potęgą przyszedł (której tak dalece widać nie było), tylko jakoby go nie było albo jakoby był za mil pietnaście był, ponieważ już była Boh rzeka zebrała. Atoli czeladź, co była u wozów, nic na to nie respektując, strwożywszy sie, od koni, od wozów uciekać poczęli i niektóre towarzystwo z pod różnych chorągwi tamże w tym zaciśnieniu, gdy wozów poodbiegali, swoi swoichże rabowali, szkodę wielką poczynili sami między sobą. I tak podobna sprawa była do pilawieckiej, to tylko, że sprawą wojsko poszło, zwiódszy piechotę i te chorągwie, które placu stały, od północy ku Barowi od Winnicy, kędy na pożegnanie wypadając Kozacy na wały, wołali na naszych zwyczajnem trybem, jako zwykle na Lachów, różne przezwiska dając: »Cychani, wyhnańcy, kpi, Pilawczykowie, nie kajetie sie, dalej do Wisły, nie tut wasze dieło!« P. Hetman został pomieszany barzo z tej niesprawy i nagłego odeścia; wojsko sarkało na niego i na nierząd, ponieważ i sami srodze strudzeni i konie nużne, a jeszcze tym barziej, że od wozów, od pojezdków, od czeladzi, żywności i od rynsztunków odpadli. W takiej tedy niesprawie dodawszy nieprzyjacielowi serca, odszedszy od Winnice i oblężeńców opuściwszy, poszło wojsko nazad ku Barowi, pod którem stanęło die **24.** eiusdem o południu.

Konfuzyej tej i niesprawie niemniejsza między inszemi przyczyna była emulacya i niesfora między wodzami wojskowemi, Hetmanem Polnem i Wojewodą Bracławskiem[2]), który chciał coś sobie przyznawać przed Hetmanem Polnym i buławę srebrną po Nieczaju zatrzymać przy sobie; lecz ją musiał oddać Panu Hetmanowi, i to za nałajaniem. Drugi raz jeszcze w Szarogrodzie[3]) przy potocznych sprawach wspomniał P. Wojewoda swoje intercessye do wojska za Panem Hetmanem, na co mu on odpowiedział: »Waszecine intercessye takiej były wagi (jaki wstyd i sromota, wodzom dziecinnych zażywać poswarków!), jako figa!« — ukazawszy mu ją. Na to nic nie odpowiedziawszy P. Wojewoda Bracławski, poszedł precz. Trzeciem razem był znowu poprztykany od Pana Hetmana za to, iż powiedziano P. Hetmanowi, że pisze ustawnie do dworu, sobie wszytko przyznawając.

Aleć i nieposzanowanie starszyzny wojskowej od żołnierza i tego wzajemnie od starszyzny jakie przywodzi zwyczajnie absurda, łacno i z tego uważyć, barzo dla ladajakiego postępku. Gdy 18. praeterita Martii Kozacy

[1]) Pewnie wojewoda bracławski, Stanisław Lanckoroński.

[2]) Między Marcinem Kalinowskim a Stanisławem Lanckorońskim.

[3]) Szarogród, miasteczko w dzis. pow. mohylowskim gub. podolskiej, przy ujściu rz. Kielbaśnej do Moraski, dopł. Morachwy, o 48 km. na płn. wsch. od Mohylowa.

ustąpili z Przyłuki [1]), poszło dla żywności kilka tysięcy luźnej czeladki; stamtąd nazad powracając, pożakowali pułk Pana Wojewody Bracławskiego [2]) pułki te dwa: Pana Hetmana [3]) i K-cia Pana Wojewody Ruskiego [4]), gdzie mienieli być przyczyną towarzysza K-cia JMci. Tamże u Pana Hetmana upominając sie tego P. Wojewoda, gromił słowy tego towarzysza, na co sie odezwał P. Niezabitowski, porucznik tejże roty [5]): żeś WM. zwykł następować na nas. Słowo od słowa, przyszło rzec Panu Wojewodzie Panu Niezabitowskiemu: »Podobniejsza tobie bykiem być, aniżeli żołnierzem«. Na to tak odpowiedział P. Niezabitowski: »A tobie podobniejsza kozy paść, aniżeli być senatorem.« To sie działo przy obecności P. Hetmana; to zniósł P. Wojewoda a P. Niezabitowski poszedł precz. Żałosny z tego barzo był P. Wojewoda [2]); w czym jednak nic nie uznał pożałowania od P. Hetmana, tylko to powiedział: Jako golą, tak biją; i nie tak sie żałował na Pana Niezabitowskiego, jako na Pana Hetmana.

Gruchnęła zaraz po wszytkiej Polsce owa pierwsza clades P. Wojewody Bracławskiego na podstąpieniu pod Winnicę, którą poniósł dla nieostrożności na rzece Bohu, załamawszy sie, i strata tak wielu ludzi godnych wielkiego wielu przyjaciół nabawiła żalu, który niemniej wyraził i P. Wojewoda Kijowski [6]) w responsie swoim do Pana Kijowskiego [7]), na zgubę nieostrożną i mniej potrzebną tak wielu żołnierzów dobrych, ale nie mniej i na stratę jedynego brata swego narzekając temi, ut sequitur, słowy:

»Nieutulonego żalu mego, który mię i samego pędzi do grobu, że WM. MM. Pan jako brat wiernie miłujący, litować raczysz, niech P. Bóg zapłatą będzie. Jedyny namilszy brat mój, którego bodajem ja był zaległ grób, bo ten był dopiero kwitnącą różą w domu moim a ja już cierniem jestem, tak poległ, jako dziad, pradziad i pradziadów ociec, dwaj stryjów i dwóch braciej stryjecznych, na które takież usypane mogiły. Ale niezbożni w ojczyźnie i zawisni ludzie, którzy starożytną cnotę, wiarę i sławę szarpali domu mojego, że ultro namilszy brat mój na tamtym placu wstydził ozuwców a szukał śmierci i krwią obficie wylaną pieczętował, niemniej causarunt. Z tą jachał intencyą i rezolucyą, której, gdyby mię skaleczone z niem nie rozłączyło zdrowie, i sambym mu dopomógł i wolałbym tamże pieczętować, bo quo tendunt fata ojczyzny naszej, a kto nie widzi! Zdrowe zarzuciwszy rady

---

[1]) Przyłuka al. Pryłuka, miasteczko nad rz. Desną w dzis. pow. berdyczowskim, o 69 km. na płd. wsch. od Berdyczowa.

[2]) Stanisława Lanckorońskiego.

[3]) Marcina Kalinowskiego.

[4]) Jeremiego Michała ks. Wiśniowieckiego (Rudawski: Annales, str. 9 i 80).

[5]) Niesiecki wymienia Aleksandra Ludwika N. jako stolnika bracławskiego i rotmistrza pancernego w r. 1658 (Herbarz VI, str. 66).

[6]) Adam z Brusiłowa Kisiel (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 139. Rudawski: Annales, str. 43 i 139).

[7]) Do Zbigniewa Gorajskiego (Niesiecki: Herbarz I, str. 258).

i webrnąwszy w pełną zguby wojnę, narabiamy ustawiczną odwagą, której jakie są skutki, codziennie krwawe testantur spectacula. Będzie ten czas, ale już późny, kiedy będą wspomniane moje życzliwe perswazye. Niestetyż, droższy przedtym bywał jeden patriae civis, niżeli tysiąc chłopów, a teraz tak szczodry czas nastąpieł, że jeden albo żaden chłop nie zginie za ścianą, a odkryte piersi niosąc synowie koronni i na ściany narażając sie, mężnie wprawdzie, ale nieszczęśliwie i z wielkiem żalem ojczyzny giną. Ale już ja straciełem, com miał stracić. Więcej o tym pisać nie chcę ani też o komisyej i o tych sprawach nieszczęsnych, które dotąd piastowałem, wiedzieć. Jedyna spes domu mojego gdy już cecidit, abym moje zawarł oczy jako naprędzej, o to P. Boga proszę. Po krwawe spadki nie słałem, niech Ich Mość, którzy posłali, cieszą sie z tej krwawej sukcesyej. Sierotę, pozostałego po ojcu, piastować będzie ręka Boska, jeżeli ojczyzna zapomni. Żal mi mój ciężki więcej pisać nie dopuszcza. Te ostatki (w oczach wojska wszytkiego pożartego) zacnego ciała i siebie zbolałego i tym żalem dokonywającego wieść każę a tutejsze żegnam kraje i WM. MM. Pana. Z Husczy[1]) die 23 Martii 1651.

Cedula w tym liście.

Na Czirniów[2]) P. Starościna ma nieszczęsne dożywocie swoje, a WM. MM. Panu nie tylko nie mam za złe, ale życzę, żeby mimo inszych starostwo czerkaskie otrzymał. My po ludziach otrzymali, po nas ludzie, a wolałby pozostały nieszczęsny brat w ręku miłego przyjaciela, niżeli nieprzyjaciela Z Kijowa, ani ode dworu ani od Chmielnickiego żadnej nie mam wiadomości; już sie w to wdawać nie chcę i nie będę. Z towarzystwa i sług nieboszczykowskich, którzy ciała te biedne, opłakane ostatki przyprowadzili, zrozumiałem, że tam w wojsku naszem nie dobrze się dzieje i Bohun jeszcze nie wzięty był, a na każdy dzień tracono ludzi sieła. Owo zgoła ta wojna zaczęta na wytracenie ostatka ślachty polskiej. Jeżeli sie Bóg sam nie zmiłuje a przyjdzie chan z ordą, albo naszych krajów pewna strata, że, cośmy mieli utargować, to z uszyma do domu, albo cała Rzpta periclitabitur. Jeszcze sie wojna nie zaczęła, a już wojsko w niwecz obrócone i co przedniejsze ludzie giną i podsucha prędzej będzie, niżeliśmy sie spodziewali. Wojsko nasze, jakom zrozumiał, jeszcze nie wielkie, posiełki Bóg wie gdzie; jak sie spostrzegą a pójdą na ostęp, P. Bóg wie, co będzie«.

Interim P. Hetman[3]), stanąwszy z wojskiem, oblężeniem Winnice i pożakowaniem tamże wozów nadwerężonem, pod Barem a nie widząc commoditatem wyżywienia go w samej Barszczyźnie, ponaznaczał różne różnym w okolicy stanowiska, aby sobie mógł cokolwiek żołnierz po przeszłych pra-

[1]) Huszcza albo Hoszcza, miasteczko w dzis. pow. ostrogskim na Wołyniu, nad rz. Horyniem, o 37 km. na płn. od Ostroga.

[2]) Jedyna wieś o nazwisku Czerniow (Czyrniowa niema w Słown. geogr. wcale) leży w dzis. pow. rohatynskim nad pot. Swicz, o 19 km. od Rohatyna.

[3]) Marcin Kalinowski.

cach wytchnąć i konie z czeladzią co z więtszego odżywić; aleć jem do tego nie przyszło dla następującego nieprzyjaciela. Gdy albowiem P. Wojewoda Bracławski [1]), idąc na odpoczynek za assygnacyą hetmańską do Chmielnika [2]), stanął die **30.** noclegiem w Latyczowie [3]), zastał tam zabiegi od Konstantynowa Nowego [4]), wiele ludzi uchodzących przed Kozakami i Tatarami. W czym chcąc mieć prawdziwą informacyą i wiadomość, P. Wojewoda posłał dwie chorągwi P. P. Sapiehów i Jandzuła we trzydzieści koni do Konstantynowa; którzy o północy okrzyk sprawiwszy, z kilku stron uderzyli na chłopstwo (u których był pułkownikiem Kryšeńko) i Tatarów, nie spodziewając sie naszych, dobrze roztaszowanych i pijanych bez straży. Ci zaraz poczęli uciekać od koni, od juków, od chorągwi; tamże więcej sie ich natopieło w Bohu, uciekając, niż nabito, a nasi, wziąwszy języków kilka kozackich i Tatarów dwóch, bachmatów kilkadziesiąt, powrócili nazad, nie długo bawiąc, obawiając sie, aby do sprawy nieprzyjaciel nie przyszedł. Gdy tedy nasi ustąpili, owi aż rano powrócili do miasta swego, jeszcze, co zastali, pobrali, ludzi naścinali, miasto spalili i ustąpili do Chmielnika [2]), gdzie sobie sedem założyli w zamku i w mieście z Tatarami, których tylko było plus minus 300, jako język powiadał, a Kozaków kilka tysięcy. Chodziely ustawicznie nasze chorągwie na podjazd pod Chmielnik [2]): już nie mogły języka wziąć, bo ostrożni byli i z tę stronę od nas Bohu wszytkę osadę spalili i most zrucili. Zaczym P. Wojewoda Bracławski [1]) z pułkiem swem miasto Chmielnika w Latyczowie [3]) w wielkiem głodzie zostawać musiał, straż obecną odprawując.

APRILIS.

3. Powziąwszy wiadomość z różnych miejsc P. Hetman [5]) o potężnym nieprzyjaciela gotowaniu sie i prędkiem ku naszych zbliżaniu sie, woląc go w obronniejszem około Kamieńca czekać miejscu, ruszył sie z Baru z wojskiem, zostawiwszy w zamku trzysta Niemców i trzy chorągwie kozackie, to jest: P. Wojewody Bracławskiego [1]), P. Starosty Kamienieckiego [6]) i P. Jaskulskiego [7]). Kazawszy wszytkiem pułkom ruszyć sie z stanowisk i zjechać

---

[1]) Stanisław Lanckoroński.

[2]) Chmielnik, miasto w dzis. pow. lityńskim (w półn. zach. części dawn. wojew. podolskiego) nad górnym Bohem).

[3]) Latyczów, miasto pow. w gub. podolskiej na pr. brzegu rz. Wołku, dopływem Bohu, o 48 km. na wsch. od Proskurowa.

[4]) Konstantynów Nowy, miasteczko w pow. lityńskim, przy ujściu rz. Tesówki do Bohu, o 42 km. na płn. od Baru.

[5]) Marcin Kalinowski.

[6]) Piotra Potockiego (por. w Dyar. Ośw. str. 112, w relacyi z pod Achtyru z d. 19 stycznia 1646 wykaz rotmistrzów, gdzie P. P. z tytułem powyższym wymieniony, i nadto Rudawskiego: Annales str. 92).

[7]) Maryusza Stanisława J. (Temberski: Annales, str. 85, 227 i t. d.).

sie pod Zynkowem [1]), stamtąd sam pułkiem swojem stanął w Czarnokozienicach [2]), od Kamieńca dwie mili, i około siebie różnie pułki postawiwszy, pułkowi P. Wojewody Bracławskiego [3]) naznaczył stanowisko w Gródku [4], w wielkiem głodzie, gdzie tejże nocy przyszedł za niemi szpieg od Bohuna z Winnice, którego gdy podsłuchowie złapali, więcej nic nie powiedział, tylko to, że mie Bohun na zwiadki za wojskiem posłał, gdzie stanie i w jakiem porządku. Tego szpiega potym odesłano Hetmanowi [5]) do Husiatyna [6]), gdzie na ten czas był zjachał.

12. Chłopstwo, zebrawszy sie, uderzyli na Bar; Niemcy zawarli sie w zamku, a tamte chorągwie konne uszły nazad ku wojsku bez języka, powiedając, że wielkie wojsko. Posłał P. Hetman [5]) dziesięć chorągwi na odsiecz, mniemając, że Niemcy w oblężeniu; ale i ci zdrowo wyszli z Baru, bo chłopstwo, zrabowawszy tylko Bar, nie bawiąc kilku godzin, odstąpili, szturmu nie czyniąc do zamku. P. Hetman interim, chcąc zganić to uście z Baru bez przyczyny chorągwiom, które tam były zostały, kazał dać termin porucznikom ich przed sąd swój.

13. Widząc Król JM., że za takowem sie wojska naszego z Kozakami zamieszaniem i zażarciem już nie o komisyej jakiej z niemi myślić, ale wojnę wcześnie gotować było potrzeba, zleciwszy P. Krakowskiemu, Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu [7]), aby wojska nowego zaciągu wcześnie do siebie kupieł i pod Włodzimierzem [8]) obóz zataczał, sam też, chcąc inszym dobry z siebie dać przykład, wyjachał we czwartek po Wielkiej nocy ku Lublinu, do którego go i Królowa JM. prowadziła, chcąc nie tylko thori, ale też i armomorum być mu socia. Uniwersały interim rozesłano gorące do nowo zaciągnionego wojska, aby sie jako naprędzej na miejsce, obozowi naznaczone, ściągało.

18. A że sie już wszyscy armare poczęli, ruszył sie też i JMP. Koniuszy [9]) z Wiśnicza ku Kolbuszowej [10] dla snadniejszego sie tam ku obozowi

[1]) Zinkow, miasteczko w dz. pow. latyczowskim nad rz. Uszką, dopływem Uszycy, o 59 km. od Latyczowa.

[2]) Czarnokozince, dawn. Czarnokozienice, miasteczko nad Zbruczem, w dzis. pow. kamienieckim gub. podolskiej, o 21 km. na zach. od Kamieńca.

[3]) Stanisława Lanckorońskiego.

[4]) Gródek albo Horodek, wieś nad rz. Soroką, poboczną Sobu, dopływu Bohu od prawej strony (brak o t. m. wzmianki w Słown. geogr. Por. Jabłonowskiego dzieło o Ukrainie: Źr. dziej. XXII, str. 610 i 731).

[5]) Mikołajowi Potockiemu, hetmanowi W. k.

[6]) Husiatyn, miasto po obu stronach Zbrucza (dziś właściwie dwa miasta, z których jedno należy do Galicyi, drugie do gub. podolskiej).

[7]) Hetman polny Mikołaj Kalinowski.

[8]) Włodzimierz (Wołyński), dziś m. pow. gub. wołyńskiej, nad rz. Ługiem, prawym dopł. Bugu, o 68 km. na płn. zach. od Łucka.

[9]) Aleksander Michał hrabia na Wiśniczu Lubomirski porówn. Dyar. Ośw. na stronie 179 przypisek 2 g).

[10]) Kolbuszowa, miasto pow. w Galicyi, o 27 km. na płn. ws. od Rzeszowa.

wybierania i przygotowania. Pokarmiwszy tedy w Bożęcinku [1]), nocowaliśmy w Żabnie [2]). Nazajutrz mając niektóre potrzeby do grodu nowomiejskiego, wstępowaliśmy tam niecnotliwą drogą na obiad. Na noc byliśmy w Zgórsku [3]) u P. Podskarbiego Nadwornego Koronnego [4]).

20. Byliśmy na noc w Rzemieniu [5]). Tegoż dnia wyszły trzecie wici od Króla JM. z Lublina, aby sie ślachta wszytka, do pospolitego ruszenia należąca, pro die 5. Aprilis pod Stary Konstantynów stawieła.

21. Byliśmy w Kolbuszowej. Trzeciego dnia spadł taki śnieg i mróz tak potężny uderzył, że trwał dwa dni, jako wśród zimy.

22. Pan Hetman interim Polny [6]), nie chcąc dłużej trzymać wojska na leżach, ponieważ już pora wojenna następowała i P. Krakowski [7]) obóz pod Włodzimierzem [8]) zataczał, kazał sie chorągwiom wszytkiem ściągać pod Kamieniec; które skupiwszy sie dnia pomienionego, stanął obóz nad miastem, blisku zamku, z tę stronę rzeki, gdzie przychodzieły pewne wiadomości z podjazdów o skupionem już nieprzyjacielu, którego prędko obiecowano. Tam, jako kto mógł, w żywność sie przysposobiał, którą niezwyczajnie przepłacali, wyglądając co godzina okazyej. Przestawszy tydzień na pomienionym miejscu, rada nastąpieła, jeżeli nieprzyjaciela na tym placu oczekiwać, czyli sie z tamtemi wojskami nowego zaciągu pod Włodzimierz do Pana Hetmana Wielkiego [7]) ściągającemi łączyć: w której radzie jedne consilia przy Kamieńcu wojsko to zasadzić chciały, drugie skupić sie z J. K. M. siłami saluberrime radzieły. W czym P. Hetman [6]) wątpliwy zostawał, uważając i długo deliberując na[d] tym, aby czem inszem tego ich odstąpienia od Kamieńca nie okrzczono; vix tandem stetit, że sie ku Królowi JM., otarszy sie o nieprzyjaciela, pomknąć.

MAIUS.

Wrzała interim w sercu królewskiem uraza dawna przeciwko Marszałkowi Koronnemu [9]) o zniewagę P. Żydkiewicza [10]), Instygatora Koronnego, na usłudze królewskiej będącego w Wieliczce in Februario. Aggravabant crimen laese Majestatis circumstancye, że in loco publico, że na usłudze królewskiej,

---

[1]) Borzęcinek, wieś w dzis. pow. brzeskim, o 20 km. na płn. zach. od Tarnowa.

[2]) Żabno, miasteczko w pow. tarnowskim w Galicyi, na prawym brzegu Dunajca, o 15 km. na płn. zach. Tarnowa.

[3]) Zgórsko, wieś w pow. mieleckim w Galicyi, o 11 km. na płd. zach. od m. Mielca.

[4]) U Maksymiliana Ossolińskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 81. Rudawski: Annales str. 64).

[5]) Rzemień, wieś w dzis. pow. mieleckim w Galicyi, o 10 km. na płd. wsch. od Mielca, a 18 km. na zach. od Kolbuszowej.

[6]) Marcin Kalinowski.

[7]) Mikołaj Potocki.

[8]) Por. przypisek 8 na str. poprz.

[9]) Przeciwko Jerzemu Lubomirskiemu.

[10]) Daniela Żytkiewicza (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 132 i 166).

że na akcie publicznem, że w osobie jego persona Regis laesa; ale podobno (jeśli sie godzi prawdę pisać) największe było aggravans kilkadziesiąt tysięcy intraty z szybu Kunegundy solnego, aby go jako ad mensam Regiam za tą okazyą przyłączyć bez uszczyrbku inszych dóbr królewskich. A że uraza była wielka, niemniejszą też meditabatur aula vindictam. Było wiele takich assentatores, z których jedni wzięcie urzędu marszałkowskiego (jako Marszałek Nadworny [1]), któremu sie wielkiej laski chciało, lubo i z małą nie wie, co rzec) radzili; drudzy nie tylko szyb wziąć, ale i anteactorum annorum intraty z tegoż szybu (któraby na milion wyniosła) recompensam odebrać życzyli; drudzy deprecationem Regis i Instygatora z karty et alia, jako któremu albo adulatio Królowi albo malevolentia przeciwko Marszałkowi obwinionemu insinuabat, w kondycyach podawali. Non deerant jednak i tacy, którzy bonum publicum kochając a takowego zamieszania między Panem a poddanemi w takowe czasy niebezpieczne nieradzi widząc, moderowali Pański affekt i poważnemi swemi instancyami i perswazyami wiedli Pana do tego, aby mitius i łaskawiej z poddanemi takowemi, na których mu acz zawsze, ale nie mniej pod te czasy należało, postępował. A jako malevolorum sedulitas łacno powolnego Pana ad suam pertraxerat opinionem, tak dobrych konsyliarzów rada tantum w tejże dobrotliwej Pana effecit naturze, że sie do wszytkiego skłonieł i Marszałkowi Koronnemu [2]) do Lublina ad conciliandum zjachać pozwolił. Od którego iż i JMP. Koniuszy [3]) był w kompanią proszony, wyjachaliśmy z Kolbuszowej [4]) w tę drogę **prima** tego miesiąca. Pokarmiwszy u Kwasa [5]), nocowaliśmy w Nisku [6]).

2. Zjachawszy sie z P. Marszałkiem Koronnym [2]), nocowaliśmy za pięć mil w Zaklikowie [7]). Nazajutrz pokarmiwszy w Wilkołazach [8]) za pięć mil, nocowaliśmy za cztery mile w Trzeszkowicach [9]).

---

[1]) Łukasz Opaliński krewniak poprzedniego marszałka w. k., również Łuk. Op..

[2]) Jerzy Lubomirski.

[3]) Aleksander Michał hr. Lubomirski.

[4]) Kolbuszowa, miasto pow. w Galicyi, o 28 km. na płn. zach. od Rzeszowa.

[5]) Miejscowości tego nazwiska, leżącej między Kolbuszową a Niskiem, nie wykazuje Słown. geogr.; nie znaleźliśmy jej też na dokładnych kartach Galicyi. W rękopisie wyraz „u Kwasa" wypisany wyraźnie; mimo to możnaby przypuścić, że Osw. popełnił omyłkę i miał raczej na myśli wioskę Cisowlas, leżącą właśnie mniej więcej w połowie drogi między Kolbuszową a Niskiem, o 23 km. na płn. wsch. od pierwszej, o 18 km. na płd. zach. od drugiego. Mógłby ten wyraz być także nazwiskiem jakiegoś karczmarza, siedzącego przy rzeczonej drodze.

[6]) Nisko, miasto pow. w Galicyi, w pobliżu Sanu, o 33 km. na płd. wsch. od Sandomierza.

[7]) Zaklików, osada miejska, dawniej miasteczko w [illegible] pow. janowskim gub. lubelskiej, o 22½ km. na płn. zach. od [illegible] Janowa.

[8]) Wilkołaz, wieś w [illegible] pow. janowskim gub. lubelskiej, o 42½ km. na płd. zach. od Lublina, o 44 km. na płn. od Janowa.

[9]) Trzeszkowice, wieś w [illegible] pow. lubelskim, o 15 km. na płd. zach. od Lublina.

4. Stamtąd jeździeło nas kilka do Lublina, traktując z księdzem Florem, spowiednikiem Królowej JMci, i przez niego z Królową JMcią, prosząc, aby ona z miłościwej łaski swej to opus tam bene coeptum dokończyć conditionibus possibilibus chciała. Byliśmy i u PP. urzędników koronnych, mianowicie JMX. Kanclerza [1]) i P. Podskarbiego [2]), wywodząc jem to na oczy, że w tej sprawie Marszałka Koronnego [3]) powinni etiam privatae ipsorum securitati providere, aby na jednym takowe praeiudicatum nie zostawało, któreby i jem samym i sukcesorom ich zawsze szkodzić mogło. Trwała ta sprawa aż do niedziele, w której nikt lepiej nie stawał i liberius nie mówił nad Hieronima Radziejowskiego, Podkanclerzego Koronnego, lubo na ten czas putativum domu tego hostem. Stetit tandem na tym, że w niedzielę rano przeprosieł Króla w pokoju, kilką słów dobrych dewinkując sobie Pana, tot beficia mu przyznawając, naostatek laskę i siebie pod nogi Majestatu jego kładąc. A do Instygatora [4]) (którego także tenebatur przeprosić) to tylko po skończonej do Króla mowie rzekł: »I WMci, Panie Żydkiewiczu, będę to umiał w podających sie nagradzać okazyach«. Co barziej na śmiech i aequiwokacyą. aniżeli na przeprosiny poszło; musiał sie jednak i tą kilką słów kontentować. A Król mile sie mu i ludzko stawieł, kilką słów onę swoję urazę odpuszczając i do dawnej przypuszczając łaski, co obłapieniem go zaraz oświadczył, a ów też laskę zaraz tamże podniósł. Ale przecię szyb Kunegundy transiit ad partes Regias in perpetuum i z wioską dziedziczną pobliżu będącą, z niemałą szkodą i uszczyrbkiem intraty acz wszytkich trzech braciej, ale mianowicie owych dwóch drugich, którzy nie będąc participes tej urazy, przypłacili przecię piwa tego, z obietnicą jednak od Króla JM. nagrodzenia tego w podanych okazyach królewszczyznami, któreby każdemu z nich namniej piętnaście tysięcy uczynić mogły; czym sie na ten czas kontentować przyszło, że z tego targu z uszyma do domu.

Skończywszy ten akt, wyjachaliśmy zaraz tegoż dnia po obiedzie z Lublina i tymże, co i pierwej, jadąc gościńcem, stanęliśmy die decima eiusdem w Kolbuszowej [5]). Król też miał zaraz z Lublina wyjachać; oczekiwał tylko na niektóre chorągwie nowego zaciągu, których nie mało i przy nas przez ten tydzień kupieło sie pod Lublin i Królowi JM. prezentowało in praesentia posła tatarskiego, który był przyjachał z dumnem poselstwem od chana, upominków sie zwyczajnych upominając a in defectu onych wojną grożąc; którego die septima przy nas odprawiono z podziwieniem wielu, że mu pod taki czas pozwolono odjachać, kędy mógł vires nostras zrozumieć i panu swemu opisać. Drugiem sie to jednak zdało dobre, iż widząc ustawnie ścią-

[1]) U Jędrzeja Leszczyńskiego.
[2]) U Bogusława Leszczyńskiego.
[3]) Jerzego Lubomirskiego.
[4]) Do Daniela Żytkiewicza.
[5]) Kolbuszowa, miasto pow. w Galicyi, o 28 km. na płn. zach. Rzeszowa.

gające sie wojska, mógł potęgą tą naszą i gotowością pana swego od zawziętej odstraszyć imprezy.

7. Pan Hetman Polny [1]) interim, pod Kamieńcem stojący, idąc za wyżej wspomnianą radą, ruszył wojsko od Kamieńca w przedsięwziętą drogę i gdy ze dwie mili stamtąd stanęło pod wsią Żerdzią, przybieżał do nich P. Szumlański [2]) z kilkadziesiąt koni przebranych, za udaniem Królowi JM. o oblężeniu wojska z deklaracyą takową, aby niemieszkanie ku Królowi JM. pośpieszali. Chmielnicki interim, mając już siły skupione na Janczarysze [3]), a wiedząc, co mu na tamtym wojsku należało, gdyby je od J. K. M. odłączył, niespodzianie wyprawieł kilka pułków komonnika przebranego i z kilką tysięcy ordy, z tą informacyą, aby ich insperate od koni spieszywszy, lubo osadzili pod Kamieńcem, lubo w ciągnieniu zabawiali dotąd, ażby sam z wojskiem nastąpieł, dla czego w też tropy za niemi postępując pospieszał. A że sie obawiał, aby wojsko litewskie, które też partes suas pod ten czas agere chciało, tyłu mu nie wzięło i Zadnieprza, ogołoconego w ludzie, nie opanowało, providendo bezpieczeństwu i wojska swego, tył mu warując, i krajów zadnieprskich, wyprawieł trzy pułki, to jest: pułtawski, czerniechowski i pereasławski we dwudziestu tysięcy ludzi przeciwko wojsku litewskiemu, rząd nad niemi zleciwszy Nebabie, starynnemu i dobremu żołnierzowi, aby i wojsku litewskiemu przeprawy przez Dniepr bronieł i pilne na wszytkie strony miał oko.

Co gdy sie odprawuje, owe pułki pod Kamieniec wyprawione, chcąc woli i informacyej Chmielnickiego dosyć uczynić, tak dobrze bieżeli, że jednem dniem z pod Międzyboża [4]) pod Kamieniec, to jest mil dwanaście upadli [sic], gdzie już wojska nie zastali, szlachtę ubezpieczoną wkoło wybrawszy, drugich wysiekszy, poszli wciąż za wojskiem zaraz, za prędkiem a gorącem rozkazaniem Chmielnickiego, aby na przeprawach albo znieść albo osadzić wojsko nasze mogli, sam ze wszytką potęgą spieszno następując.

9. Gdy sie wojsko nasze pod Probużnem [5]) przeprawowało a nieprzyjacielski podjazd z zadnią naszą strażą starł sie, wojsko wszytko w szyku stanęło, czekając ochotnie w polu przestronym nieprzyjaciela, harcami sie ucierając: kilku tak z ich strony, jako i naszych postrzelono, przy której utarczce jednego żywcem nasi przywiedli, nie mogąc więcej dostać, ponieważ

[1]) Marcin Kalinowski.

[2]) Niesiecki wymienia kilku Szumlanskich »rotmistrzów królewskich« z czasów Jana Kazimierza. Nadto jeden z nich, Paweł, miał być »pułkownikiem u Mikołaja Potockiego, hetmana W. koronnego«, a więc w czasie między r. 1040 a 1051 (Herbarz VIII, str. 032—3).

[3]) Niezawodnie na Hancarysze (Janczarychy nie wykazuje Słown. geogr.). H. jestto nazwisko góry, leżącej pod Kaniowem niedaleko Dniepru.

[4]) Międzyboż, miasteczko w dzis. pow. latyczowskim gub. podolskiej, o 27 km. na zach. od Latyczowa, u zbiegu Boha i Bożka.

[5]) Probużna, miasteczko w dzis. pow. husiatynskim, o 20 km. na płd. zach. od Husiatyna, nad rz. Niczławą, dopływem Dniestru.

na rączych koniach siedzieli, lasu sie trzymając, lubo P. Hetman [1]) dniem przedtym kilku Tatarów z podjazdu otrzymał. Tegoż dnia, nie widząc potęgi następującej, poszło wojsko dalej pod Kopyczyńce [2]).

Tegoż dnia odprawowały sie sejmiki znowu dla namowy tylko porządku dobrego około pospolitego ruszenia i obrania starszyzny po województwach i powiatach, ponieważ już czas pospolitego ruszenia nadchodził.

Tegoż dnia miało sie odprawować wesele Zygmunta Rakocego z Henryettą, królewną czeską; dla śmierci jednak brata jej Filipa [3]) odłożono ten termin wesela na inszy czas.

Nazajutrz przeprawując sie nasi pod Janowem [4]) na przeprawie niesłychanie złej na rzece Seret, pewnego nieprzyjaciela wyglądali; jakoż tam ich mieli nieodmienną wolą hałasować, gdyby ich pułkownicy gorzałką sie nie pożarli, jako potym językowie zeznawali.

12. Gdy trudną także przeprawę pod Kupczyńcami [5]) przebywając, przeprawiwszy wojsko wszytko, wozów ostatek P. Hetman przeprawował, jeden tylko pułk Pana Obożnego Koronnego [6]) za przeprawą na odwodzie zostawiwszy, orda z Kozaki insperate napadszy, uderzyła na nich, tak że ledwie mogli do sprawy przyjść; starszy sie jednak z niemi kilka razy, ku wojsku przebywali, piechotą osadziwszy przeprawę, których tam kilkanaście i z Butlerem dla ich niesprawy zginęło, bo mało co ognia dawszy, nazad cofnęli a wojsko konne nie mogło posiełku dać dla grobli barzo wąskiej. Zawziąwszy tedy serce nieprzyjaciel, ochotnie sie do naszych przeprawował, gdzie orda sie wysunąwszy i z Kozaki, blisko pod zadni pułk i tabor podpadali inulti, bo P. Hetman zakazał sie z niemi potykać, ażby ich w pole dobrze od przeprawy i lasu wyciągnąć mógł; harcami ich tylko zbywano. Skoro jednak poczęli gęsto następować, kilka chorągwi prawie nad rozkazanie hetmańskie ochotnie nn onę kupę skoczyli i potężnie na nich wsiedli, a drudzy od lasu przebiegszy, w staw wspartych hurmem nagnali, tam ich niemało nabiwszy i natopiwszy; kilku Tatarów także i Kozaków wzięto, między któremi Netyszaj-Murzę, znacznej familiej Dajerskich Murzów. Między Kozakami Sabelniczenka, setnika kaniowskiego, który był i pułkownikiem, pojmano. Spędziwszy szczęśliwie ich z pola, całą noc w szyku na srogiem dżdżu i zimnie wojsko stało, żadnych infestacyej od nich nie mając.

---

[1]) Hetman pol. kor. Marcin Kalinowski.

[2]) Kopyczyńce al. Kopeczyńce, miasteczko w dzis. pow. husiatyńskim w Galiayi, o 16 km. na płn. wsch. od Czortkowa nad rzeczką Nikławą i stawem.

[3]) Brat Henryetty, Filip, był synem Fryderyka V, b. elektora Palatynatu i króla czeskiego z zimy r. 1619/20.

[4]) Janów, miasteczko w dzis. pow. trembowelskim w Galicyi, nad rz. Seretem, lewym dopływem Dniestru, o 15 km. na płd. od Trembowli

[5]) Pod Kopyczyńcami (por. wyżej przypisek 2).

[6]) Samuela Kalinowskiego (wymienionego w Dyar. Ośw. na str. 286 w wykazie chorągwi husarskich pułku wojew. czernichowskiego).

Tegoż dnia P. Podkanclerzy Koronny[1]) lekko przybieżał do P. Krakowskiego[2]) (który z pod Włodzimierza[3]) przeniósł sie i z wojskiem pod Sokal[4]) i tam w bok miasta nad rzeką stanął), posłany znać od Króla JM. dla komplanacyej zawczasu animuszów między Hetmanami Wielkiem i Polnem[5]) zajątrzonych, aby te ich dissensiones i emulacye uspokoieł a do jedności, bez której rząd dobry być w wojsku nie może, przyprowadzieł i P. Krakowskiego w tym rektyfikował.

13. Nazajutrz poszli nasi pod Pomorzany[6]), nad któremi wieszał sie nieprzyjaciel po kilkudziesiąt koni, nie śmiejąc natrzeć. Tam wyrozumiawszy z języków pewnych, iż za niemi Chmielnicki śpiesznie idzie, przechodząc jem pas od wojska królewskiego, wozów ostatek, których po dziesięciu na chorągiew mieli, popaliwszy w Pomorzanach i prochy i działek dwie i z choremi przy zamku zostawiwszy, sami kommonikiem ku Królowi JM., na dzień po dwie, po trzy mili idąc, pospieszyli. Czekał nieprzyjaciel na nich pod Zborowem, ale sie oni w inszą stronę udawszy, zdrowo za łaską Bożą insidias tego nieprzyjaciela, nic bez wielkiej jego konfuzyej, eluserunt.

Tegoż dnia i my z JMP. Koniuszem[7]), wybrawszy sie jako mogło być naporządniej do obozu, wyjachaliśmy w imię Pańskie z Kolbuszowej[8]). A że JMość wyprawował Jej Mość małżonkę swoję do Warszawy na mieszkanie szkutą, posławszy ciężary wszytkie i ludzie ku Lubaczowi[9]) [sic], samiśmy Jej Mość odprowadzili do Przekopu[10]) i wsiadszy na szkutę, ruszyliśmy sie ku Sendomierzowi, w którem **15.** die pokarmiwszy, nocowaliśmy pod Gorzycami[11]) na szkucie także.

16. Pożegnawszy Jej Mość, nie bez wielkiego łez jej wylania, i ku Warszawie wyprawiwszy, samiśmy sie ku Nisku[12]) obrócili, gdzie pokarmiwszy, nocowaliśmy za cztery mile w Szyrzynach[13]).

---

[1]) Hieronim Radziejowski.

[2]) Do Mikołaja Potockiego.

[3]) Włodzimierz (Wołyński), dziś miasto pow. gub. wołyńskiej, nad rz. Ługiem, praw. dopływem Bugu, o 68 km. na płn. zach. od Łucka.

[4]) Sokal, miasto pow. w Galicyi, nad Bugiem, o 52 km. na płn. wsch. od Żółkwi.

[5]) Między Mikołajem Potockim a Marcinem Kalinowskim.

[6]) Pomorzany, miasto w pow. zborowskim w Galicyi, o 27 km. na płd. od Złoczowa, o 16 km. na płd. zach. od Zborowa.

[7]) Z Aleksandrem Michałem Lubomirskim (por. Dyar. str. 170 przyp. 2).

[8]) Kolbuszowa, miasto pow. w Galicyi, o 28 km. na płd. zach. od Rzeszowa.

[9]) Lubaczów, miasto w dzis. pow. cieszanowskim w Galicyi, o 10 km. na płd. od Cieszanowa.

[10]) Przykop, wieś nad Wisłą, w dzisiej. pow. mieleckim w Galicyi, o $20^1/_2$ km. na płn. od Mielca.

[11]) Górzyce, wieś w dzis. pow. tarnobrzeskim w Galicyi, w pobliżu ujścia Sanu (o 7 km. na wsch. od Sandomierza).

[12]) Nisko, miasto powiat. w Galicyi, na lewym brzegu Sanu, o 34 km. na płd. wsch. od Sandomierza.

[13]) Właściwie: Sarzyna, wieś w pow. łańcuckim, o 12 km. na płn. zach. od Leżajska.

17. Za dwie mili w Leżajsku[1]) nabożeństwo odprawiwszy i tam pokarmiwszy, byliśmy na noc w Łańcucie u P. Marszałka Wielkiego Koronnego[2]), do obozu sie też wybierającego.

Tegoż dnia Król JM. przyszedł do obozu pod Sokal[3]), gdzie sie też już był P. Krakowski[4]) z pod Włodzimierza[5]) przeprowadził, jako sie wyżej wspomniało, dla sposobniejszego i obronniejszego położenia miejsca, tak względem miasta, jako i rzeki Bugu. Tam tedy stanąwszy Król JM., zaraz rozkazał wały kopać i opera campestria robić propter maiorem wojska securitatem, jeśliby potężnie nieprzyjaciel nastąpić usiłował, nimby się ostatek wojska ściągnęło, a obawiając sie, aby wojsko to z pod Kamieńca uchodzące znacznej jakiej od nieprzyjaciela, za niem następującego, nie poniosło szkody, wyprawieł zaraz Aleksandra Koniecpolskiego, Chorążego Koronnego, w kilku tysięcy ludzi; iż jednak dali o sobie znać, że już są extra omne periculum, zatrzymał sie, nie chcąc ludzi darmo trudzić. Zabuskiego jednak wyprawieł na podjazd pod nieprzyjaciela, o którem, że już stanął pod Tarnopolem, pewne były wiadomości. Ten tedy w półmilu od Tarnopola, w dzień Bożego Wstąpienia, to jest die **18.** napadszy na dwudziestu siedmiu starynnych Kozaków, którzy mu sie dobrze stawili i mocno i długo bronili, tandem ich zniósł, dziewiąci pojmawszy, którzy jednostajnie twierdzili, że wszytka mens jest Chmielnickiego iść wszytką potęgą na wojsko królewskie i jak naprędzej sie z niem rozprawić.

19. Wybrawszy sie wszyscy w drogę obozową, wyjachali obadwa Ich Mość, P. Marszałek[6]) i P. Koniuszy[7]) Koronni w kompaniej do Przeworska[8]) na obiad a na noc do Jarosławia.

20. Pokarmiwszy w Korzenicy[9]), byliśmy na noc w Lubaczowie[10]); tamżeśmy i nazajutrz zmieszkali.

22. P. Marszałek[6]) wyjachał wprzód na noc do Potylicza[11]), a my aż

---

[1]) Leżajsk, miasto w dzis. pow. łańcuckim, o 25 km. na płn. wsch. od Łańcuta.

[2]) Łańcut leży o 25 km. na płd. zach. od Leżajska. Był w r. 1651 własnością Jerzego Lubomirskiego, marszałka W. Kor.

[3]) Sokal, miasto pow. w Galicyi, o 51 km. na płn. wsch. od Żółkwi.

[4]) Mikołaj Potocki.

[5]) Włodzimierz (Wołyński), dziś miasto pow. gub. wołyńskiej, nad rz. Ługiem, dopływem Bugu, o 68 km. na płn. zach. od Łucka.

[6]) Jerzy Lubomirski.

[7]) Aleksander Michał Lubomirski.

[8]) Przeworsk, miasteczko nad rz. Mleczką, dopł. Wisłoka, w dzis. pow. łańcuckim w Galicyi, o 22 km. na wsch. od Łańcuta.

[9]) Korzenica, wieś w dzis. pow. jarosławskim w Galicyi, o 17 km. na wsch. od Jarosławia.

[10]) Lubaczów, miasto w dzisiej. pow. cieszanowskim w Galicyi, o 10 km. na południe od Cieszanowa.

[11]) Potylicz, miasteczko w dzisiejszym powiecie rawskim w Galicyi, o 7 km. na płd. wsch. od Rawy Ruskiej.

wieczorem dla zabaw inszych, dlaczego nie dojachaliśmy tylko do wsi Baśni [1]) na noc.

Tegoż dnia P. Hetman Polny [2]) z wojskiem swym, którym całą zimę pracował, przyszedł pod Sokal; których Król wprzód w szyku stojących rewidował a potym mu sie wszytkie pułki i chorągwie, każda z osobna przed namiotem jegoż według zwyczaju prezentowali. Było tego wojska zrazu około dwunastu tysięcy, teraz jednak niemasz go więcej sześć tysięcy i to lubo zrazu było komunne, teraz barzo nużne i tak sami ustawicznemi pracami nadwerężeni, jako i konie cale od fatygi znędznione. Chorągwie, tak polskie, jako i cudzoziemskie, barzo kuse; towarzystwa niemało a czeladzi wielka część piechotą.

23. My też rano z Baśnie [1]) ruszywszy sie i z P. Marszałkiem [3]) za trzy mile w Potyliczu [4]) zjechawszy, pokarmiliśmy za milę stąd w Rawie [5]) a potym i tam nocowali.

24. Pokarmiwszy za dwie mili w miasteczku Uhnowie [6]), nocowaliśmy za półtory mile we wsi Tuszkowie pod Bełzem [7]). Nazajutrz pokarm i nocleg za dwie mili we wsi Boratynie [8]), w mili tylko od Sokala. Stamtąd po obiedzie jeździełem do obozu dla zniesienia sie z PP. Oboźnemi o miejsce dla JMP. Koniuszego [9]) i ludzi jego. Tegoż dnia powróciełem do Boratyna na noc. Nocy przeszłej różne nad obozem widziane były spectacula. Rotmistrz X. Kanclerzów i z piechotą na warcie będąc, widział w jednę stronę Króla, w obłokach na tronie złotym siedzącego; z jednę stronę onego anioł trzymał koronę a z drugą stronę drugi anioł stał z mieczem nad głową jego. Opodal od tego widzieli znowu w obłoku błękitnym ogród zielony, barzo piękny, we środku którego napisane były wielkiemi złotemi literami te słowa: »Salvator mundi«, które Węgrowie z tej piechoty, po łacinie umiejący, że realiter czytali, przysięgą tego potwierdzali.

26. Przed wjazdem do obozu, gdyśmy słuchali mszy św. w klasztorze sokalskiem, wyjachało senatorów, pułkowników, paniąt różnych i inszych officierów barzo wiele a towarzystwa z pod różnych chorągwi pod tysiąc,

---

[1]) Basznia (Górna i Dolna), wieś w dzisiej. pow. cieszanowskim w Galicyi, o $7^1/_2$ km. na wsch. od Lubaczowa.

[2]) Marcin Kalinowski.

[3]) Z Jerzym Lubomirskim.

[4]) Por. przypisek 11 na poprz. str.

[5]) Rawa Ruska, miasto pow. w Galicyi, o 31 km. na płn. zach. od Żółkwi.

[6]) Uhnów, miasteczko w pow. rawskim, o 25 km. na płn. wsch. od Rawy Ruskiej.

[7]) Tuszków, wieś w dzis. pow. sokalskim, o 24 km. na płd. zach. od Sokala, o 4 km. na płn. zach. od Bełza.

[8]) Boratyn, wieś w dzis. pow. sokalskim nad potokiem Bród, wpadającym do Bugu, o $7^1/_2$ km. na płd. zach. od Sokala.

[9]) Dla Aleksandra Michała Lubomirskiego.

którzy po przywitaniu Ich Mci z wielką magnificencyą wprowadzili aż do samych namiotów Królewskich, którego [1]) zaraz Ich Mść przywitali i my wszyscy. A potym ludzie JMP. Koniuszego, to jest draganów dwie chorągwi a piechoty polskiej, barzo dobrej, cztery chorągwie, prezentowały sie Królowi JM., co barzo mile od niego przyjął.

27. Nazajutrz zaraz po weściu naszym do obozu odprawował Król JM. popis wojska wszytkiego pieniężnego, tak dawnego, jako i nowego zaciągu. Ażeby między jezdą a piechotą żadnej nie było konfuzyej, więc, że wszytkich jednego dnia trudno było popisać, rozdzielono wojsko na troje, to jest: na jezdę polską, na jezdę i piechotę cudzoziemską i na piechotę polską. Taki tedy podział tego uczyniwszy, tego dnia popisywano jezdę napierwej polską, takiem sposobem. Obawiając sie, aby od nieprzyjaciela jakie pod ten czas nie przypadło niebespieczeństwo, wały wszytkie, które były naokoło obozu wszytkiego barzo porządnie i potężnie usypane, osadzono piechotą wszytką, tak cudzoziemską jako i polską. W pole też od nieprzyjaciela wyprowadzono ze dwa tysiąca ludzi jezdy cudzoziemskiej, ludzi P. Sapihy, Podkanclerzego W. Ks. L.[2]), i chorągiew usarską nadworną królewską, pod którą było ze czterysta koni paniąt i urzędników różnych. Tak tedy obwarowawszy obóz od inkursyej nieprzyjacielskiej, jeśliby co pod ten czas napadło, wyprowadzono wszytkę jezdę pieniężną za most, na Bugu zbudowany, które w polu długo stojąc uszykowane, rewidował Król, pułki wszytkie i chorągwie objeżdżając a potym stanąwszy przy moście z urzędnikami swemi i inszych gromadą wielką. Następowały dopiero pułki i chorągwie, każda z osobna, które przez on most do obozu powracające popisował Zygmunt Przyjemski, Pisarz Polny Koronny, odbierając od każdego rotmistrza albo porucznika regestra; i z osobna, pojedynkiem każdą chorągiew przechodzącą liczyliśmy, wiele pod którą koni i towarzystwa.

Pułki tedy te i roty takiem następowały za sobą według tego rejestru porządkiem.

Pułk Pana Krakowskiego[3]).

Władysław Leszczyński, Podkomorzy Poznański .	kozacka
Mikołaj Potocki, Kasztelan Krakowski, Hetman Wielki Koronny	usarska
Władysław Myszkowski, Margrabia, Wojewoda Sędomierski	usarska
Marek Sobieski, Starosta Krasnostawski	usarska
Adam Kisiel, Wojewoda Kijowski	kozacka

[1]) Tak w rękopisie; należy rozumieć: »do namiotów Króla, którego etc.«

[2]) Kazimierza Leona Sapiehy (Wolff: Senat. i dygn., str. 164).

[3]) Mikołaja Potockiego

Kazanowski [1]), Kasztelan Halicki	kozacka
Grudziński [2]), Kasztelan Nakielski	arkiebuzerska
Kołodziński	arkiebuzerska
Stanisław Miecielski	arkiebuzerska
Strykowski	kozacka
Jerzy Ossoliński, Starosta Lubelski	kozacka
K-żę Czartoryjski [3]), Starosta Krzemieniecki	kozacka
Marek Sobieski, Starosta Krasnostawski	kozacka
Jan Sobieski, Starosta Jaworowski	kozacka
Andrzej Potocki	kozacka
Jan Danielowicz, Starosta Holsztyński	kozacka
Jaskulski [4]), Strażnik wojskowy	kozacka
Tomasz Uliński	kozacka
Stanisławski [5]), Chorąży Halicki	kozacka
Czuryło	kozacka
Stefan Niemiricz	kozacka
Czapliński, P. Krakowskiego [6]) nadwornia	kozacka
Hornicki, tegoż nadwornia	kozacka
Jerzy Lubomierski, Marszałek Wielki Koronny	usarska

Pułk Pana Wojewody Czerniechowskiego.

Marcin Kalinowski, Wojewoda Czerniechowski, Hetman Polny Koronny	usarska
Aleksander Michał Lubomirski, Koniuszy Koronny	usarska
Samuel Kalinowski, Oboźny Koronny	usarska
Zygmunt Dynhoff [7]), Starosta Bydgoski	usarska
Pana Hetmana Polnego dwie	kozackie
Oboźny Koronny [8])	kozacka
Cetner [9]), Chorąży Podolski	kozacka
Uliński	kozacka
Aksak	kozacka
Zahorowski	kozacka

[1]) Adam (Kochowski: Annales I, str. 258. Michałowski: Ks. pamiętn., str. 641 i 804).
[2]) Jędrzej Grudziński, kasztelan nakielski (Michałowski: Ks. pamiętn. str. 802—3).
[3]) Jan Karol ks. Cz. (Niesiecki: Herbarz III, str. 234).
[4]) Maryusz Stanisław J. (Temberski: Annales, str. 85, 227 itd.).
[5]) Michał St. (Niesiecki: Herbarz VIII, str. 488—9).
[6]) Mikołaja Potockiego.
[7]) Denhof.
[8]) Samuel Kalinowski (por. nazwisko z tytułem o trzy wiersze wyżej).
[9]) Aleksander Cetner, wymieniony z powyższym tytułem u Niesieckiego (Herbarz III, str. 8).

Krzysztof Korycki	kozacka
Górski	kozacka
Benedykt Ujejski	kozacka
Samuel Liniewski	kozacka
Piaseczyński [1])	kozacka
Aksak	kozacka

Pułk Pana Wojewody Brzeskiego [2]).

Szymon Szczawiński, Wojewoda Brzeski	usarska
Tegoż	kozacka
Zakrzewski	kozacka
Szczawiński, Wojewoda Brzeski	kozacka
Pstrokoński	kozacka
Sławiński	kozacka
Teodor Bełzecki	kozacka
Czerniowski	kozacka
Mogilnicki	kozacka
Rokitnicki	kozacka

Pułk Pana Wojewody Ruskiego.

Jeremi Książę Wiśniowiecki, Wojewoda Ruski	usarska
Dymitr Książę Wiśniowiecki	usarska
Jan Baranowski, Stolnik Bracławski	usarska
Wojewoda Ruski	kozacka
K-cia Dymitra [3]) dwie	kozackie
Konstanty Książę Wiśniowiecki	kozacka
Kosakowski, Podsędek Bracławski	kozacka
Jan Sokoł	kozacka

Pułk Pana Wojewody Podolskiego.

Stanisław Potocki, Wojewoda Podolski	usarska
Potocki [4]), Starosta Halicki	kozacka
Krzysztof Tyszkiewicz, Starosta Żytomierski	kozacka
Odrzywolski [5]), Kasztelan Czerniechowski	usarska

[1]) Nieco dalej w tym samym wykazie występują dwaj Piaseczyńscy, Seweryn, podkomorzy nowogrodzki, i Kazimierz, starosta nowogrodzki (str. 288, wiersz 13 i 23).

[2]) Nazwiska właścicieli pułków, wymienionych w napisach tylko z tytułów, są wyszczególnione dokładnie w każdym najbliższym wierszu po napisie; dlatego nie dopełniamy w przypiskach tytułów owych nazwiskami.

[3]) D. Wiśniowieckiego.

[4]) Andrzej (Michałowski: Ks. pamiętn., str. 523 i 647).

[5]) Jan O. (Niesiecki: Herbarz VII, str. 47).

Wojewody Podolskiego [1]) trzy	kozackie
Paweł Potocki, Wojewodzic Bracławski	kozacka
Karol Potocki	kozacka
Andrzej Rzeczycki	kozacka
Łabęcki	kozacka
Wielohorski	kozacka
Chlebowski	kozacka

Pułk Pana Wojewody Bracławskiego.

Stanisław Lanckoroński, Wojewoda Bracławski . . .	usarska
Tobiasz Minor	usarska
Tegoż	rajtarska
Wojewody Bracławskiego	kozacka
Seweryn Piaseczyński, Podkomorzy Nowogrodzki . .	kozacka
Władysław Niemiericz, Starosta Owrucki	kozacka
Zygmunt Lanckoroński	kozacka
Jan Minor	kozacka
Sienieński [2])	kozacka
Butler	kozacka

Pułk [3]).

K-żę Koreckie [4])	usarska
Pigłowski, dwie	arkiebuzerskie
Kazimierz Makowiecki, Starosta Trembowelski . . .	kozacka
Kazimierz Piaseczyński, Starosta Nowogrodzki	kozacka
Hermolaus Jordan	kozacka
Stefan Dębiński	kozacka
Aleksander Brzuchański	kozacka
Jędrzej Gnoiński	kozacka
Jędrzej Golczowski	kozacka
Jan Bielski	kozacka

Pułk Pana Wojewody Witebskiego.

Paweł Sapiha [5]), Wojewoda Witebski	usarska
Jan Sapiha [5])	kozacka

[1]) Stanisława Potockiego.

[2]) Może Roman Sieniewski, który wedle Niesieckiego żył w tych czasach i był rotmistrzem królewskim Herbarz VIII, str. 302.

[3]) W rękopisie brak obok nazwiska właściciela zapewne księcia Koreckiego.

[4]) Żył wtedy tylko ostatni z książąt Koreckich Samuel Karol Niesiecki Herbarz V, str. 230.

[5]) Sapieha.

Tomasz Sapiha, Oboźny W. Ks. L. . . . . kozacka
Krzysztof Sapiha . . . . . kozacka
Sapiha [1]), Starosta Krzepicki . . . . . kozacka

Pułk Pana Chorążego Koronnego.

Aleksander Koniecpolski, Chorąży Koronny . . . . usarska
Mikołaj Zaćwilichowski . . . . . kozacka
Seweryn Kaliński . . . . . kozacka
Proskora . . . . . kozacka
Strzyżowski . . . . . kozacka
Strybul . . . . . kozacka
Czopowski . . . . . kozacka
Tomasz Strzałkowski . . . . . kozacka
Czaplicki [2]) . . . . . kozacka
Gruszecki . . . . . kozacka
Wojna . . . . . kozacka
Dziduszycki . . . . . kozacka

28. Przyszło do obozu Bogusława Lesczyńskiego, Podskarbiego Wielkiego Koronnego, rajtarów dobrych sto.

30. Trwoga sie stała w obozie z hałasu między czeladzią w polu o ukradzienie wołu uczynionego, która lubo prędko ustała, więtsza jednak ku wieczorowi sie stała za rozstrzęśnieniem płonnej, nie wiedzieć przez kogo, wiadomości o zbliżaniu sie ku nam nieprzyjaciela i o bytności jego pod Stojanowem, co było falsissimum. A nie dziw, bo na szpiegi nic nie chciano łożyć; spuszczali się tylko na języki, dla których wojsko ustawnie niepotrzebnie trudzono, a te nigdy prawdy nie powiedały.

31. Tej nocy zaraz, która była ze środy na czwartek, chorągiew Pana Stanisława Potockiego, Wojewody Podolskiego, na straży będąc w polu, widzieli białogłowę na powietrzu płaszczem swym obóz nasz okrywającą, co Naświętszej Pannie przypisawszy, padli na kolana zaraz i litaniam Lauretanam śpiewali nabożnie. Które widzenia mieliśmy sobie za oczywiste znaki protekcyej Jej nad wojskiem i przyszłych, da Bóg, zwycięstw. A nie dziw, było albowiem na ten czas tak żarliwe w obozie nabożeństwo, że szopa królewska, w której na ołtarzu cudowny N. Panny stał zawsze obraz, we dnie i w nocy bez przestanku napełniona zawsze była towarzystwa, czeladzi i inszych różnych ludzi, nabożeństwa swoje z wielką odprawujących pokorą.

---

[1]) Kazimierz S. (Niesiecki: Herbarz VIII, str. 272).

[2]) Może Samuel Czaplicki, który w r. 1658 był wedle Niesieckiego (Herbarz III, str. 174) rotmistrzem pancernej chorągwi.

JUNIUS.

1. Pierwszego dnia tego miesiąca K-żę Jeremi Wiśniowiecki, Wojewoda Ruski, przybył do obozu z niemałem dobrych ludzi posiełkiem. Szło naprzód kozackich chorągwi z różnego towarzystwa zaciągnionych trzy, za niemi chorągiew Tatarów czwarta, piąta wołoska; draganów potym kornet jeden i znak K-cia Dymitra Wiśniowieckiego supplementowy. Piechota przy wozach wprzód przyszła. Samego towarzystwa kilkaset i wiele paniąt aż do namiotów królewskich przyprowadzili.

2. Nazajutrz Myśliszowski [1] i Jandzuła, rotmistrze woluntarscy, przywiedli Kozaków dobrych regestrowych dziesiąciu z pułku pułtawskiego Puszkarenkowego, z setni Missanowej, których zaskoczyli pod Poczajowem [2] we środę. Ci byli wyszli dla boroszna alias żywności w niedzielę przeszłą z obozu swego, pod Tarnopolem stojącego na on czas. Na egzaminie powiedzieli, że ordy białogrodzkiej przyszło w sobotę przeszłą kilka tysięcy, a chan miał za niemi być we dwunastu milach; ale to był fałsz. Powiedzieli i to, że do Litwy poszedł syn Chmielnickiego starszy w kilkudziesiąt tysięcy wojska, nad którem rząd zlecono Dżadżałemu [3] i inszym kilkom pułkownikom. A gdy przyszedł list od syna jego, o posiłki prosząc, posłał do niego zaraz Krysę z ochotnikiem, którego miał na włości dopiero zbierać. O wojsku naostatek kozackiem to powiedzieli, że barzo wielkie, ale się w konie wszytko funduje; piechoty mało co, i kto pieszo przyjdzie, odsyłają nazad. Ten punkt dał materyą naszym do dyskursów i sekwel różnych: jedni albowiem mówili, że to fundowanie się w konie nie ma co inszego, tylko do uchodzenia prędszego, jeśliby na nich co było gwałtownego; drudzy, wiedząc o wielkich jego i częstych z Zygmuntem Rakocem, państwa naszego affektującym i wojska zgromadzającym, praktykach i poselstwach, tak konjekturowali, że wyciągnąwszy wojsko nasze i Króla za lasy, rzeki i insze błotne i złe przeprawy, gdy Rakocy [4] nastąpi z wojskami swymi na Kraków, żeby on tatarskiem sposobem konno piechotę wszytkę pokoniwszy, chyżo ku Krakowu skoczył mu na pomoc, wiedząc dobrze, żeby wojsko nasze, wozami i inszemi impedimentami obciążone, wydołać prędkości jego nie mogło i nimby my nadciągnęli, onby mógł tym czasem pro parte sua i Rakocego wiele dobrego sprawić i Kraków nam odebrać; drudzy różne czynili sekwele, jako komu

---

[1] Niesiecki wspomina Jana Myszkowskiego [illegible], który był rotmistrzem chorągwi pancernej w r. 1658. Herbarz VI, str. 408.

[2] Poczajów, miasteczko w dzis. powiecie krzemienieckim, o 23 km. na połud. wsch. od Krzemieńca.

[3] Filonow Dżedżalej. Por. w Dyar. Osw. pod d. 7 stycznia 1650 Summaryusz pułk. kozackich.

[4] Jerzy R. II, książę siedmiogrodzki.

geniusz jego suggerebat, ale to przecie dyskursy były, na niepewnej więźniów zasadzające sie powieści.

3. Odprawował sie znowu popis drugiej części wojska, to jest jezdy i piechoty cudzoziemskiej, także za mostem, jako i pierwszych, obwarowawszy jednak wprzód piechotą polską wały obozowe i pole jezdą polską propter omnem casum. Tryb popisu takiż, jako i pierwszy, przepuszczając przez most do obozu wszytkich pojedynkiem, którzy takiem za sobą następowali porządkiem:

Rajtarya.

Regiment K-cia Bogusława Radziwieła, Koniuszego W. Ks. L.
Prowadzono koni czterech jezdnych, za niemi trębaczów sześć.

Kapitani tego regimentu:

Butler	koni	134
Ternhausen	»	93
Kamher	»	90
Bokum	»	90
Perbant major	»	84
Debiński	»	96
		587

K-cia Kurfirszta Brandeburskiego[1]).

Walrat	koni	88
Zygmunt Dynhoff[2]), Starosta Bydgoski	»	87

Regiment Pana Maidla[3]).

Kompania samego Pułkownika	koni	37
Sakien	»	48
Ostan	»	79
Metz	»	63
		227

Ten regiment cale zimową wojną zrujnowany.

Stanisław Denhoff, Starosta Wieluński	koni	192
Bogusława Leszczyńskiego, Podskarbiego Koronnego Slichtink	»	107

[1]) Fryderyka Wilhelma

[2]) Denhof.

[3]) U Grondskiego wymieniony jest pod r. 1651 Dytrych (Dietericus) Meidel jako jeden z wojskowych, czynnych w wyprawie beresteckiej (Hist. belli Cos. Pol., str. 147).

Regiment Pana Wajera[1]) Wojewody Malborskiego.

Szawgotz[2])	koni	114
Ful	»	91
Gieral, oberster wachtmagister	»	78.
Zawacki	»	71
Zernitz	»	81
		435

Piechota.

Regiment Króla JM.

	n—ro
Wolff[3]), oberszter	144
Ratki	152
Giża[4]), major	153
Cymerman	162
Kielbruch	162
Wall	161
Butler, oberszter leitnan [sic]	163
Wall	162
	1259

Regiment K-cia Bogusława[5]).

	n—ro
Freutak	142
Gulden	143
Strauz	123
Wall, major	174
Berg	150
Gos	165
Berg, młody porucznik bez kapitana	116
Łos	139
	1152

Dragani Księcia tegoż[5]).

Falkiersan	koni

[1]) Jakóba Weyhera (Michałowski: Ks. pamiętn., indeks, str. 854).

[2]) U Kochowskiego: »Georgius comes Schaugotz, tribunus cum legione sexcentorum« (Annales I, str. 253 pod r. 1051). Natomiast w konstytucyach sejmu z r. 1652 znajduje się artykuł o indygenacie dla »Jana Udalryka Szafigoca« który »przy wojsku i boku naszym testimonia mężnie oświadczywszy, godzien, abyśmy go do ... tej ojczyzny ... przypuścili etc.« (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 177).

[3]) Fromhold Wolff (Temberski: Annales, por. indeks).

[4]) W r. 1052 otrzymał wojskowy tego nazwiska indygenat jako: »Mikołaj Konstanty Gissa, obersterleitman gwardyi« królewskiej (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 177).

[5]) Radziwiłła.

Regiment Pana Nakielskiego[1]).

Hajduków czternaście koło niego od srebra z muszkietami.

Kapitani:	n-ro
Włostowski	105
Kurdwanowski, oberszter lejtnant	102
Łubowicki, major	96
Gultz	96
Przybylski	111
Herberg	98
Balcer	92
Maier	101
	801

Regiment Królewicza JM. Karola.

	n—ro
Kreitz, oberszter	102
Toniz	87
Hepner	87
Kreitz, major	87
Hilfeld	80
Ołtarzowski	87
	530

Regiment Pana Houwaldów[2]).

	n—ro
Szenek, oberszter lejtnant	84
Bieleński, porucznik bez kapitana	89
Saski	92
Kostka	93
Prembok, major	90
Saski	83
Ostof	86
Glikspan	87
	704

Regiment Pana Jacka Rozrażewskiego.

	n-ro
Flaun, kapitan lutemant [sic]	95
..... oberszter lejtnant	102
Lipka	126
Morawiec	101

[1]) Tj. kasztelana nakielskiego, Andrzeja Karola Grudzińskiego (Rudawski: Annales, str. 20 i 121. Temberski: Annales, str. 176).

[2]) Krzysztofa Houwalta (Michałowski: Ks. pamiętn., str. 507. Volum. legum ed. Ohr. IV, str. 177).

	n—ro
Szaltz	104
Bojanowski	91
	619

Zkwadran [sic] Pana Stanisława Koniecpolskiego.

	n—ro
Kompania samego	81
Witan	84
	165

Trzeci kapitan na Brodach in praesidio.

Dragani.

Króla J. M. Moll . . . . . koni 150

Regiment Pana Wojewody Malborskiego[1]) zimową wojną zrujnowany.

Molltzan, major[2])	koni	34
. . . . .	»	30
. . . . .	»	27
. . . . .	»	28
. . . . .	»	27
Piechotą szli, co jem konie pobito		51
		197

Pana Wajera[3]), Wojewody pomorskiego koni 161

Regiment Pana Zygmunta Przyjemskiego, Pisarza Polnego, zimową wojną zrujnowany.

Kompania samego	koni	80
Wdeth	»	57
Glogbitz	»	49
Pieszych szło	n-ro	17
		203

Regiment Pana Henryka Denhoffa także zrujnowany.

Kompania samego	koni	75
Flik, oberszter lejtnant	»	74

[1]) Jakóba Weyhera (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 114. Rudawski: Annales, str. 182).

[2]) Pod nazwiskiem Moltzana, w czterech następnych wierszach, mimo wyliczenia koni w kompaniach, niema podanych obok nazwisk oficerów.

[3]) Ludwika Weyhera (Temberski: Annales, str. 175).

Copius	koni	69
Pieszych szło		73
		291

Regiment Pana Korfa[1], także zrujnowany.

Kompania samego	koni	57
Perpese[2]	»	57
Jakób Bazel	»	44
Butler	»	77
		235

4. Przybył do obozu Konstanty Lubomirski, Starosta Sądecki, z dobrymi ludźmi, swym kosztem zaciągnionych chorągwi kozackich dwie i piechoty sto; przeciwko którym także niemało towarzystwa wyjeżdżało.

Tegoż dnia do Nietyćzaj-Murze, w szopie królewskiej osobno za wartą siedzącego, przyjachał Tatarzyn pod pretekstem nawiedzenia, re vera jednak dla szpiegowania, co za gotowość, ostrożność i wielkość wojska naszego, na którego pilne zawsze oko miano. Przyszedł był i wójt stojanowski, zmyśliwszy ucieczkę z więzienia od Kozaków, wiele sekretów (a wszytko fałszywie) wydając kozackich, któremu zaraz wiarę dano i ukontentowano. A gdy żyd chrzczony z Brodów przysłał na piśmie przestrogę, oznajmując, że nim uciekł od Kozaków, był w namiecie u Chmielnickiego, kiedy tego wójta wyprawował i informował, jako sobie u nas postąpić miał, tedy temu nie wierzono, aż po czasie, gdy ów wybadawszy co z więtszego, czego mu było trzeba, a obawiając sie, aby go nie postrzeżono, uciekł z obozu; dopieroż uwierzono owej żydowskiej przestrodze, ale po czasie. Zaczym zaraz tego dnia przy haśle otrąbiono, aby było wojsko do ruszenia gotowe.

5. Piasecki przyprowadził chorągiew kozacką rano i pieszą. A od południa odprawowano popis piechoty polskiej, której był ten porządek i liczba oprócz tych, co u panów swoich w placach na warcie została [sic].

Piechota Polska.

Chorągiew królewska	jedna
Kdza Kanclerza Koronnego[3]	chorągwi dwie
Pana Wojewody Czerniechowskiego[4]	jedna
P. Wojewody Bracławskiego[5]	jedna

[1]) Wilhelma K. (Temberski: Annales, str. 113 i 277).

[2]) Niezawodnie: »Klaudius Herpin z Perpessu«, nobilitowany za zasługi wojenne w Rzptej w r. 1652 (Vol. legum, wyd. Ohr., t. IV, str. 176. Por. Michałowskiego Ks. pamięt., str. 515 i 517).

[3]) Andrzeja Leszczyńskiego.

[4]) Marcina Kalinowskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 32. Rudawski: Annales, str. 77 i 99).

[5]) Stanisława Lanckorońskiego (Rudawski: Annales, str. 43 i 141).

P. Marszałka Koronnego [1] . . . . . cztery
P. Podkanclerzego Koronnego [2] . . . . . jedna
P. Podkanclerzego Litewskiego [3] . . . . . dwie
P. Marszałka Nadwornego Koronnego [4] . . . . jedna
P. Koniuszego Koronnego [5] . . . . . trzy
P. Oboźnego Koronnego [6] . . . . . jedna
P. Starosty Sądeckiego [7] . . . . . jedna
P. Firleja, Wojewodzica Lubelskiego . . . . . jedna
P. Łackiego . . . . . jedna
P. Tarła, Wojewodzica Lubelskiego . . . . . jedna
P. Mazowieckiego pieniężne chorągwi [sic] . . dwie

W obozie te chorągwie były zostały:

P. Krakowskiego [8] chorągwi [sic] . . . . . dwie
P. Wojewody Czerniechowskiego [9] . . . . . chorągiew jedna
P. Wojewody Ruskiego [10] . . . . . jedna
P. Koniuszego Koronnego [5] . . . . . jedna
P. Bełzkiego [11] . . . . . jedna
P. Podskarbiego Koronnego [12] . . . . . jedna
P. Starosty [13] . . . . . .
P. Piaseckiego . . . . . jedna

---

[1]) Jerzego Lubomirskiego.

[2]) Hieronima Radziejowskiego.

[3]) Kazimierza Leona Sapiehy.

[4]) Łukasza Opalińskiego (krewniaka b. marszałka W. kor. tegoż imienia i nazwiska).

[5]) Aleksandra Michała hrabiego na Wiśniczu Lubomirskiego (por. Dyar. Ośw. przypis 2-gi na str. 170).

[6]) Samuela Kalinowskiego (Dyar. Ośw. pocz. stycz. i 27 maja r. 1651: por. tu wykaz chorągwi husarskich w pułku wojew. czernichowskiego).

[7]) Konstantego Lubomirskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 79. Michałowski: Księga pamiętn., str. 737).

[8]) Mikołaja Potockiego.

[9]) Marcina Kalinowskiego.

[10]) Jeremiego ks. Wiśniowieckiego.

[11]) Nie udało się nam stwierdzić, kto był kasztelanem bełzkim w r. 1651. W wykazie kasztelanów belz., umieszczonym w t. I. Herbarza Niesieckiego wyd. Bobrowicza (str. 271), wymieniony jest jako k. belz. Jędrzej Firlej z datami r. 1642 i 1658; lecz ostatnia z tych dat jest mylna, gdyż Jędrzej Firlej był kaszt. belz. tylko do r. 1649 i w tymże jeszcze roku, jako wojewoda sandomirski, zakończył życie. (Rudawski: Annales, str. 43 i 52. Kochowski: Annales I, str. 102). W konstytucyach sejmowych z lat 1650—1653 nie znaleźlismy wcale nazwiska następcy Firleja na kasztelanii.

[12]) Bogusława Leszczyńskiego.

[13]) Tak w rękopisie (bez nazwiska i wymienienia ilosci chorągwi).

7. Jan Zamojski, Starosta Kałuski, wjachał do obozu i dobry posiełek wojsku z ludzi, swem kosztem zaciągnionych, przywiódł; piechoty szło naprzód chorągwi cztery, rajtarska chorągiew jedna, kozackich trzy, dragańskich dwie.

Tegoż dnia i Duplessy przyprowadził piechoty cudzoziemskiej chorągwi sześć.

8. P. Rączkowski z ludźmi pułku P. Chorążego Koronnego [1]) powrócił z podjazdu, który u pewnego młynu, gdy mając tylko trzydzieści koni, zaskoczył Kozaków pod dwieście, pojmał z nich jednego (bo drudzy zaraz, zobaczywszy naszych, uciekli), Hreorego Reśniowieckiego, Kozaka starynnego z pułku białocerkiewskiego, który we wtorek przeszły wyszedł był z taboru samosiódm do pomienionego młyna. Ten o różne rzeczy egzaminowany, takową dawał o wszytkiem relacyą, że wojsko kozackie daleko mniejsze teraz od wojska, które było pod Zbarażem, ale konniejsze i orężniejsze, że konie domasznie wybrała im orda prawie wszytkie; że wojsko ich stoi na Kołodyńskiem polu [2]), w półtoru mil od Wiśniowca [3]) a od Zbaraża mila; że słyszał od setnika swego, że Chmielnicki od Wiśniowca miał sie ruszyć ku Stojanowu [4]) z częścią wojska, rozumiejąc jednak barziej, że sie prędzej ku Dubnu [5]) pomknie; że chana [6]) i z Tatarami od niedziel czterech spodziewają się, według udawania Chmielnickiego i pułkowników, ale że go do tego czasu nie widać, tesknią barzo Kozacy i narzekają, że ich tak długo obietnicą zwodzi; że Chmielnicki obawiając sie, aby chłopstwo do obozu jego zgromadzone, uteskniwszy sobie tak długie stanie w polu, nic nie robiąc i nie sprzykrzywszy sobie tego zgromadzenia dla głodu, który poniekąd jest w obozie, nie rozeszło sie do domów swoich i jemu wojska nie ogołocili, uczynił umyślnie wprzód po pułkach a potym i generalną radę, w której chcąc ich tym barziej irritare przeciwko nam i zachęcić do statecznego tej wojny kończenia, egzagerował przed Kozakami, że sie Król polski jedna z sułtanem, postępując mu całe kraje ukraińskie, to jest Kijów, Białocerkiew, Czerkasy, Czehryn i insze na zdobycz i nabranie jassyru w niewolą. Czem exacerbata plebs, łacno tej powieści, lubo płonnej, wiarę dawszy, wołali zaraz w radzie: »Ponieważ sie Król jedna z sołtanem na nasze złe, tedy wolimy bić sie z Lachami,« — na co im Chmielnicki i sam przez siebie i przez pułkowniki mó-

[1]) Aleksandra Koniecpolskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 131 i 183).

[2]) Zapewne nazwa ta oznacza przestrzeń między m. Wiśniowcem a Kołodnem, wioską, leżącą o 15 km. na płd. od Wiśniowca, u samej granicy galicyjskiej.

[3]) Wiśniowiec Nowy i Stary, dwa miasteczka w dzis. pow. krzemieneckim gub. wołyńskiej nad rz. Horyniem o 21½ km. na płd. wsch. od Krzemieńca.

[4]) Stojanów, miasteczko w pow. kamioneckim w Galicyi, o 40 km. na płn. wsch. od Kamionki Strumiłowej.

[5]) Dubno, miasto pow. w dzis. gub. wołyńskiej, nad rz. Ikwą, o 30 km. na płd. wsch. od jej ujścia do Styru.

[6]) Islama Gireja.

wił: »Kiedy przyjdzie do bitwy, nie spuszczajcież sie na rydle i dołki wasze; już sie tam trzeba będzie dobrze ochynąć, aby sławy i dusz naszych nie zagubić« etc. Powiedział i to, że boroszna u starszyzny może być jeszcze na dwie niedzieli, ale w czerni już jej nie stawa, na bazarze też żadnej żywności kupić nie dostanie oprócz tabaki i gorzałki; że piechota może sie dobrze pobić, ale w jeździe albo kommuniku, jak oni zowią, słaba nadzieja: jeden dobry junak dziesiąciu konnych Kozaków popędzić może; naostatek, że Tatarów przy Chmielnickim nimasz [sic] i dziesiąciu tysięcy i dlatego ich w czaty nie puszcza, aby języka ich naszy nie dostali.

9. Za tak częstemi wiadomościami, zgadzającemi sie o ruszeniu wojska nieprzyjacielskiego ku obozowi naszemu, widząc Król niesposobność miejsca do sprowadzenia bitwy polnej pod Sokalem, jeśliby nieprzyjaciel nastąpił, dla ciasności pola, umyślił ruszyć wojsko pod Beresteczko [1], chcąc oraz, jeżeliby sie podobna podała okazya, i dalej ku nieprzyjacielowi postąpić i sprobować z niem fortuny, póki chan [2] z tatarskiemi nie przybędzie posiełkami. Obawiając sie jednak, aby nieprzyjaciel, o którego ruszeniu różne, lubo niepewne przychodziły wieści, nie uprzydził [sic] nas do przeprawy beresteckiej, posłał Chorążego Koronnego [3] w pewnej kupie ludzi, aby on celeritate ubiegał Beresteczko i tak miasto, jako przeprawy opanowawszy, ludźmi osadził i do przyścia wojska naszego dotrzymał.

Pod tenże czas śmieszna o Chmielnickiem i żenie jego przyszła wiadomość, że w pewnem zegarmistrzu, którego sobie od męża za ochmistrza danego miała, zakochawszy sie, i zwyczajne z niem robiła niecnoty i mężowi, gdzie mogła, szkodę czyniła. Długo to między niemi in secreto trwało, aż gdy Chmielnicki skarbów swoich pieniężnych (których curam tenże zegarmistrz miał) ruszając ex abscondito dla płacenia Tatarom, baryłki jednej pełnej czerwonych złotych domacać sie nie mógł: rozumiał zrazu, że ją syn jego, idąc do Litwy z wojskiem, wziął z sobą. Lecz gdy za pisaniem swojem w tej materyej powziął od syna wiadomość, że jej nie tylko nie brał, ale i nie widział, kazał onego miłego swego podskarbiego tak długo tyranizować, aż poniewolnie musiał sie przyznać nie tylko do ukradzenia tej baryłki, uczyniwszy i żonę jego complicem tej kradzieży, ale też i do niecnót i amorów z nią popełnianych. Za tą wiadomością nie długo deliberując Chmielnicki, obróciwszy miłość swoję, którą miał niezwyczajną do niej, w gniew, nie tak dla ukradzionego złota, jako dla zdradzonego łoża, kazał ich oboje, tak jako in actu bywali adulterii, nago związawszy, pospołu obiesić; co nam Król sam przy wieczerzy swojej z uciechą referował.

[1] Beresteczko, miasteczko w dzis. pow. dubienskim w dawn. wojew. wołyńskiem) o 44 km. na wsch. od m. Dubna.

[2] Islam Girej.

[3] Aleksandra Koniecpolskiego.

10. Michał Zebrzydowski, Miecznik Koronny, przybył do obozu z pięknem ludzi swoich własnych pocztem: szła wprzód chorągiew piechoty polskiej dobrej, za niemi dragańska jedna, potym kozacka, naostatek usarska barzo dobra. Za niem Kozłowski, Cześnik Sanocki, prezentował także Królowi chorągiew kozacką i draganów kilkadziesiąt pod znakiem, swym kosztem zaciągnionych.

Tegoż dnia Jędrzej Fredro przyprowadził kozacką chorągiew dobrą, swym także kosztem zaciągnioną.

Pod tenże czas w wojsku kwarcianem albo raczej starego zaciągu, które całą tę zimę przeszłą wielkiemi i ustawicznemi pracami zrujnowane prawie (jako sie to i na popisach pokazało) było, odpadszy od koni pocztowych i wozowych, czeladzi i rynsztunku, wszczęły sie niektóre bunty i poniekąd imprezy królewskie retardujące, dawszy sie z tem słyszeć, że będąc ogołoceni w żywność i w to wszytko, co dobremu wojownikowi jest potrzebno, ruszyć sie z Królem i iść na nieprzyjaciela nie mogą, póki od niego znacznego jakiego pieniężnego nie będą mieli posiełku dla przysposobienia tego wszytkiego, na czym jem schodzieło. Ciężka to była na Króla i Rzptą nowina, ile pod taki czas, kiedy sie było zaniosło na ruszenie ku nieprzyjacielowi, a tym cięższa, że nie tylko pieniędzy do posilenia tego żołnierza gotowych nie było, ale i sposobu do nabycia ich. Inibat jednak Król z Senatorami i Hetmanami, na ten czas przytomnemi, modos et media, jakoby żołnierza, lubo widomie barzo potrzebnego, ująć i uspokoić, aby zawziętego, lubo słusznie, buntu zaniechawszy, pod powinnem zostawał posłuszeństwem. Ale że to przecię bez piniędzy być nie mogło, o które barzo trudno, jako sie wyżej namieniło, pod ten czas było, przyszło in desperatis casibus zezwolić na takie medium, jakie niedawnego czasu we Lwowie po pilawieckiem rozbieżeniu sie niektórem, lubo in simili właśnie casu popełnione, barzo Rzpta ganiela in publico, okrzciwszy to rozbojem. Necessitas jednak, jako mówię, przywiodła na zezwolenie na to, co w drugich niedawno ganiono, to jest, aby w klasztorze sokalskiem, do którego obywatele wszyscy tamecznego kraju wszytkie swoje pignora i depozyty dla więtszego bespieczeństwa kwoli fortyfikacyej tamecznej pozwozili byli, zniósszy sie wprzód z szlachtą, wszytkie pieniężne depozyty zrewidować, by też in casu niepozwolenia ich i per vim skrzynie odbijać i pieniądze, cum assecuratione przywrócenia, pożyczanem sposobem pobrać a żołnierzowi potrzebnemu wygodzić. Straszne to i niezwyczajne media były i niemałą wrzawę między szlachtą tameczną uczyniły, ile gdy ludzie wielcy, senatorskiej godności, ex consilio omnium et Regis posłani byli na wykonanie tak obrzydliwej w odbijaniu cudzych skrzyń sprawy, a tym szpetniej, że takowa rezolucya żadnego prawie nie uczyniła pożytku, lub dlatego, że tameczna nie chciała tego pozwolić szlachta, lubo, że tak wielkich, jakich sie spodziewano, nie zastano piniędzy. Przyszło tedy do inszych recurrere sposobów, które że przytrudniejsze były, ten jeden tylko uszedł: żebraniną sie zabawić

między senatorami, officierami, wojskowemi, panięty i inszemi pieniężniejszemi, że kto co mógł, po kilku, po kilkunastu set złotych, po kilkudziesiąt naostatek czerwonych złotych pożyczano, aby byli jakąkolwiek z tej żebraniny sumę wyłabudać mogli. Iż jednak żaden z sobą luźnych nie brał do obozu piniędzy, oprócz, coby na własną wystarczyły potrzebę, dlatego też taką tylko skleciel sumę, z której sie na chorągiew każdą tylko po tysiącu złotych dostało. Nie chciał sie tym żołnierz długo kontentować, mały z tego sobie widząc posiełek, patrząc jednak na trudność dostania piniędzy, lubo wielką Król około nich czynieł sedulitatem, przyszło jem zawziętego odstąpić uporu, a tą trochą pieniędzy sie na ten czas kontentować przy obiecanych od Podskarbiego Koronnego [1]) wprędce pieniądzach.

10. Przyszła od Chorążego Koronnego [2]) wiadomość, że prędkością nałożywszy, Beresteczko i przeprawy od nieprzyjaciela wolne zastał i one osadzieł; posławszy podjazd pod ognie, które nakoło wielkie widziano, dał o tym znać, że Kozacy Wołyń i Podlesie pustoszą i bydła spędzają, aby nas ogłodzić.

11. Za powzięciem wiadomości od Chorążego Koronnego o opanowaniu Beresteczka i przepraw przez niego, gdy już myślimy o ruszeniu, przyszła wiadomość rano, lubo nie barzo pewna, że chana we wtorek przeszły, to jest septima praesentis, widziano z wojskami tatarskiemi pod Winnicą. Który czas konferując, łacno było kolligować, że już albo sie złączył z Chmielnickiem, albo barzo blisko jego obozu już sie zemknął. Która nowina tak pierwsze ordynanse i imprezy powaryowała, że od nich supersedowawszy, Król rezolwował sie już tu znowu pod Sokalem (mając obóz dobrze ufortowany z czoła i w koło wałami a w tyle Bugiem, fluvio navigabili) zostać i następu nieprzyjacielskiego, o którym zawsze latały wieści, oczekiwać. Dlaczego posłał Król do Chorążego Koronnego, aby sie nazad do obozu od Beresteczka wracał, a przy haśle otrąbiono, aby sie wojsko w żywność przysposabiało, dawszy pozwolenie (co przedtym w wojskach za porządnych wodzów niesłychana była) wolnego wszędzie brania: co było okazyą zrujnowania wszytkiego Wołynia, bo czeladź luźna i cudzoziemcy za takiem pozwoleniem poszedszy zaraz w różne strony na czaty, nie kontentowali sie bydłem, żywnością i inszemi dostatkami, które u ubogich poddanych w domach zastawali, ale nawet dworów i zameczków, w których sie szlachta z poddanemi swemi dla obrony przed nieprzyjacielem pozamykała, hostili modo przez szturmy dobywali i jak w ziemi nieprzyjacielskiej swoichże pod pretekstem wiary ruskiej mieczem i ogniem znosili.

Tegoż dnia województwa sędomirskiego powiaty różnie stanęły po górach za mostem obozowi przyległych. A że też już i insze województwa pospolitego ruszenia zbliżały sie, aby tym commodius i śpieszniej in casu ne-

[1]) Od Bogusława Leszczyńskiego.

[2]) Od Aleksandra Koniecpolskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 131 i 183).

cessitatis na naszą stronę przechodzić mogły, umyślono drugi most na Bugu postawić, któremu dla upatrzenia miejsca sposobnego jeździeł Pisarz Polny [1]) i nas kilku z niem w kompaniej, lubo z tego potym nic nie było dla nierządu zwyczajnego.

Tymiż czasy zawziął przeciwko Hieronimowi Radziejowskiemu, Podkanclerzemu Koronnemu, złe serce Król, o którego prywatnych z Królową porozumieniach i listach mając zdawna przedtym pewne od różnych (o co u dworu nietrudno) pochlebców przestrogi i podejrzenia a chcąc tego samą rzeczą doświadczyć, przejął list jego jeden z tytułem do Królowej JM., którego materya wszytka była o nikczemności królewskiej, o niesposobności jego i nieumiejętności w regimentowaniu wojska, o radach lekkich i niestatecznych i inszych rzeczy tak wiele, sławę i reputacyą królewską tykających, nie przepomniawszy Tyzenhauza, faworyta królewskiego, i księdza Cieciszewskiego [2]), kaznodzieje także królewskiego, dawnych i ustawicznych nieprzyjaciół swoich. Wspomniał i żonę swoję z wielką ku niej diffidencyą i uskarżeniem sie na nię o prywatne z Królem porozumienia. Co tak barzo Regium exacerbavit animum, że zaraz posłał do niego urzędników swoich koronnych z wyrzucaniem mu na oczy jego perfidyej i tak opatrznej tradukcyej, zabraniając mu oraz, aby nie tylko w namiotach królewskich więcej jego noga nie postała, ale i w radach publicznych aby nigdy nie bywał. Wielki to na Podkanclerzego był raz i termin, widząc wydaną prywatną swoję z Królową korespondencyą a oraz i pańskie słusznie przeciwko sobie urażone serce. Obediit jednak ordynansowi królewskiemu, non tam libenter, quam reverenter, do słusznego czasu, aż potym autoritas senatorum effecit to, że mu, jako urzędnikowi koronnemu, pozwolił w radach bywać, żadnych jednak listów i przywilejów, z jego kancelaryej wychodzących, podpisować nie chciał. Czego Królowa potym dowiedziawszy sie, tak była przeciwko Podkanclerzego żenie exacerbata, że nie tylko jej w pałacu u siebie zabroniła bywać, ale też paniom, senatorkom i wszytkiem zgołá mieszkającym w Warszawie, konwersować z nią i nawiedzać ją pod łaską swoją zakazała.

12. Jako w wielu inszych okazyach consiliorum wielka varietas i niestateczność bywała, tak niemniej i na ten czas; bo umyśliwszy już na tym miejscu według potrzeby ufortyfikowanem stać i nieprzyjaciela czekać, znowu jednak Król umyśleł stąd wojsko na insze miejsce przenieść, his fultus rationibus, że smrodów w obozie pełno, skąd powietrze zepsowane a stąd okazya tak wielu chorób, które w wojsku na ten czas, ale nabarziej między piechotą panowały; więc pole do szykowania wojska (które przecię niemałe było a jeszcze augeri miało przez pospolite ruszenie) i stawienia bitwy barzo szczupłe i ścisłe; lasy w czele obozu, któreby naszym na wielkiej przeszko-

[1]) Zygmunt Przyjemski (Dyar. Ośw. pod d. 27 maja i 20 lipca r. 1651).

[2]) Ks. Wojciecha Cieciszewskiego, Jezuity i doktora teologii (Temberski: Annales, str. 106).

dzie, nieprzyjacielowi na pomocy były; więc i ta bliskość miasta, którąby podobno strwożonem mogła być okazyą do prędkiej ucieczki z boju, wstręt niemały Królowi czyniła. Zaczym z tych racyj zamyśliwszy sie stąd ruszyć, posłał Pisarza Polnego [1]) dla upatrzenia sposobniejszego obozowi miejsca. Ale gdy ten cały dzień zjeździwszy i tak dobrego, nie tylko lepszego nie mógł znaleść, przyszło znowu rezolwować sie tu stać, dla czego sam Król objeżdżał okopy, stare i nadwątlone poprawiać i nowych, gdzie było trzeba, przyczyniać ordynował K-ciu Wiśniowieckiemu [2]), Staroście Kałuskiemu [3]) i inszym, którzy extra vallum wysunęli sie byli swemi obozami w pole, retirować sie intra vallum a wojsku kwarcianemu, bez wszelkiej obrony stojącemu w szczyrym polu, pod miasto sie zemknąć kazał, chcąc i jego communicationem z wałami obozowemi uczynić.

Tegoż dnia Jan Denhoff przyprowadził rajtarów barzo dobrych i dobrem porządkiem kornetów pięć i ostatek regestru pieniężnych ludzi swym regimentem zamknął.

Tegoż dnia przyszła chorągiew piechoty polskiej od Podskarbinej Koronnej [4]), na tę usługę Rzptej jej kosztem posłana.

Tegoż dnia przyszła wiadomość o zniesieniu ludzi Pana Podkanclerzego Litewskiego [5]) i Pana Wojewodzica Sędomirskiego [6]), którzy w półtorastu koni poszedszy na podjazd, kraju i miejsc będąc niewiadomi, przez zdradę chłopa jednego wydani i od Kozaków zaskoczeni, straciwszy kilkunastu, rozgromieni zostali.

13 Chorągiew tatarska K-cia Koreckiego [7]) weszła do obozu i Królowi sie prezentowała. Tegoż dnia województwa sędomierskiego chorągwie, skupiwszy sie pod rząd Wojewody swego, zemknęli sie z gór, na których powiatami stali, i stanęli w kupie wszyscy obozem zaraz nad rzeką Bugiem, między mostem a województwem bełzkiem, które tu już było dawno nad tąż rzeką, ale opodal od mostu, stanęło. Ku wieczorowi powrócieł Chorąży Koronny [8]) z ludźmi od Beresteczka do obozu swego od Króla rewokowany.

---

[1]) Zygmunta Przyjemskiego.

[2]) Jeremiemu W.

[3]) Janowi Zamoyskiemu (Kochowski: Annales I, str. 87 i 93. Temberski: Annales, str. 177).

[4]) Jeżeli mowa tu o wdowie po poprzednim podskarbim, zmarłym w r. 1650 Janie Mikołaju Daniłowiczu, to była nią Zofia z Tęczyńskich D. (Niesiecki: Herbarz, t. III, str. 304).

[5]) Kazimierza Leona Sapiehy.

[6]) Mowa tu prawdopodobnie o Jędrzeju Firleju. najmłodszym synu Mikołaja, wojewody sandomirskiego, zmarłego w r. 1649 (żyjący bowiem wojewoda sandomirski, Władysław Myszkowski, był bezdzietny). Ten Jędrzej F. został później kasztelanem lubelskim, ale w r. 1651 jeszcze żadnego tytułu nie posiadał. Niesiecki podnosi, że był »rotmistrzem królewskim«. (Herbarz IV, str. 36. Por. Michałowskiego: Księgę pamiętn., str. 805).

[7]) Samuela Karola ks. Koreckiego, starosty robczyckiego (Temberski: Annales, str. 118—19).

[8]) Aleksander Koniecpolski.

14. Jeżeli co większym między wielą inszych było w wojsku naszem zgorszeniem, jako częsta i wielka w radach raz umówionych inconstantia? Bo lubo co już gruntownego w jednej radzie stanęło, za lada wiatru powionieniem albo powieści jakiej, choć płonnej, przyniesieniem zaraz sie pierwsze ordynanse i imprezy, omnium consensu uradzone, mieszały a insze z prywatnego tylko niektórych natchnienia zaraz z konfuzyą wszytkiego następowały. Przyczyny tego te były. Naprzód confusio iurisdictionum w wojsku, czego przedtym nie bywało; bo za przeszłych Królów, lubo w obozie bywali, Majestas Regia zostawała zawsze przy nich, a przy wodzach i urzędnikach wojskowych zupełna ich urzędów autoritas absque confusione et iurisdictio: i dlatego, gdy każdy swojej należycie pilnował powinności, wszytkie rzeczy w swym zostawały porządku. Teraz za radami podobno cudzoziemców (którzy sie chcieli w cudze wdzierać rządy i urzędników zdawna postanowionych w wojsku przywłaszczać sobie powagę), czyli też za własnem instynktem idąc Król, postponendo officiales wojska dawnego, nowych zażywał do powinności tamtem należących osób. Hetmani nie byli hetmanami, oboźny nie oboźnem, strażnik nie strażnikiem i tak i w inszych sprawach takowa była confusio urzędów, gdy Król i hetmanem i oboźnem i wszytkiem sam chciał być, albo takowych do tego zażywał, którzy nullo iure należeć do tego nie mogli, że owi widząc sie być contemptos i postpositos, nic o to, co urzędom ich należało, nie dbali ani powinności swej przestrzegać nie chcieli, bo quod omnes curabant, nemo curabat; stąd srogi nierząd w wojsku, stąd ledwo nie co godzina nova consiliorum mutatio, stąd wielkie między wiadomemi trybu wojennego zgorszenie, stąd naostatek niedbałość około wiadomości o zamysłach nieprzyjacielskich, że ani szpiegów, jeden na drugiego patrząc, żadnych nie było ani pewnych o sprawach nieprzyjacielskich i progresach awizów, na same sie tylko języki (dla których codziennie wojsko niepotrzebnie trudzono) spuszczając, z których żadnej nigdy prawdy essencyej wydystyllować nie mogli. I toć zaprawdę niemałą było do częstej w radach ustanowionych waryacyej przyczyną. Bo gdy język jeden powiedział, że Chmielnicki idzie ku nam, tośmy zedrwieli, nosy zwiesili i tu sie bronić jego następom umyślili; jak zaś dzień i drugi nie widać go było i język co przeciwnego pierwszemu powiedział, to zaraz radość i ochota iść na niego przystąpiela. Toż sie, jako przedtym kilka razy, tak i dnia tego pomienionego stało. Widząc albowiem, że Chmielnickiego nie widać do nas, jako były języki udały i na których powieściach, lubo płonnych, wszytkie rady nasze (żałując kosztu na szpiegi, któreby genuinam et veram o nieprzyjacielu dawali relationem) sie fundowały i zasadzały, przystąpiela ochota, aby sie koniecznie ruszyć stąd ku niemu, ponieważ on do nas nie chce. Dwie rzeczy jednak cadebant in questionem: dokąd i jako? Co strony pierwszego, różne różnych były sententiae. Jedni, aby pod Beresteczko, dlatego, iż nieprzyjaciel pod Wiśniowcem stojąc, nie mógł indziej zmierzać, tylko ku wojsku; a iż Beresteczka minąć nie mógł, tedy lepiej zawczasu prze-

prawy tamte opanować, przy których i pola do bitwy przestrone i pasze dla koni dostatek; więc i rzeka Styr niemałą miała wojsku czynić obronę, jeśliby też retirować sie w Ukrainę chciał (jako wieści pochlebne latały), łatwiej go od Beresteczka ku Kijowu przechodzić. Drudzy fundowanie sie wojska nieprzyjacielskiego w konie według języków uważając, a obawiając sie, aby wyciągnąwszy nas za tak wielkie rzeki i przeprawy pod Beresteczko, nie chciał kommunikiem konno skoczyć ku Krakowu, nas na koszu za przeprawami zostawiwszy, radzili, aby iść pod Gliniany [1]), kędy i pasze dla koni niewypasione i żywność dla wojska snadniejsza być mogła i pas nieprzyjacielowi mógłby być ku Krakowu zastąpiony, o którym jeśliby nie myśleł, tedy i stamtąd łacnoby sie pomknąć ku niemu także, jako i od Beresteczka. Byli i tacy, którzy obawiając sie imperitiam Króla i wodzów w prowadzeniu wojny z tak potężnem nieprzyjacielem, patrząc na szczupłość wojska swego respektem nieprzyjacielskiego, na nierychłe pospolitych ruszeń ściąganie sie, konsyderując niesprawę w ciągnieniu i w szyku, aby przez nię szkody jakiej znacznej wojsko, strzeż Boże nastąpienia nieprzyjacielskiego, nie poniosło, barziej życzyli, aby sie cale stąd nie ruszać, ale już tu adventantem hostem oczekiwać, ażby tym czasem pospolite ruszenia nadciągnąć mogły. Gdy jednak tych praevaluit sententia, którzy radzili ruszyć sie ku Beresteczku, niemniejsza druga następiela kwestya, jako sie ruszyć. Bo jedni, którzy eam wozów multitudinem, jaka w wojskach polskich zwykła bywać, mieli nie tylko pro summo w ciągnieniu na leda przeprawce impedimento, ale też i za omieszkanie takowych imprez, których wszytka vis in celeritate zawisła, radzili, aby wojsko kommunikiem poszło, wozy wszytkie i dostatki z czeladzią wozową luźnią przy piechocie w okopach zostawiwszy i pewnej jakiej osobie (przydawszy mu cokolwiek ludzi jezdnych pieniężnych do piechoty) poruczywszy, któryby [sic] wszytkiem porządkiem dyrygował. Drudzy, wiedząc, iż nie każdego towarzysza stanie na tak wiele czeladzi, aby ich część z sobą wziąć a część przy wozach i rzeczach zostawić mógł, uważając przytym, że tak wielka czeladzi luźnej multitudo nie mogła być rządzona tak łacno od jednego starszego, z któremi czasem panowie ich właśni nie wiedzą co rzec, a co nawiętsza, obawiając sie, aby taż sama czeladź luźna nie podniosła in absentia panów swoich buntu i sami bez nieprzyjaciela wozów i rzeczy nie pożakowali (co już nieraz bywało oczywistych klęsk okazyą), do tego rady i zdania swoje stosowali, aby albo sie cale nie ruszać, albo ze wszytkiemi wozami i ciężarami bez dywizyej wojska i czeladzi ruszyć sie. I to jednak wszytko upór królewski a Stefana Czarnieckiego, porucznika Hetmana Wielkiego [2]), przezwyciężył, że stanęło, aby i pod Beresteczko i kommunikiem sie ruszyć, tak jednak, aby wojsko

[1]) Gliniany, miasteczko w dzis. pow. przemyslanskim w Galicyi, o 19 km. na płn. od Przemyślan, a 33 km. na wsch. od Lwowa.

[2]) Mikołaja Potockiego.

wszytko w kupie szło a wozy dla prędszych przepraw trzema gościńcami. Co zaraz po obiedzie przez trąbę publice ogłoszono, skąd potym w wojsku różne urosły dyskursy i kontradykcye a przytym narzekania na takową niesforę, nierząd i konfuzyę iurisdictionum, że co dziś jeden postanowieł, to jutro drugi rozpruł, pokątne. Co słysząc Pisarz Polny Koronny[1]) a i sam wielkie z takowych dywizyej, kontradykcyej i niestateczności consiliorum uważając incommoda, po niektórych z wielą nas przyjaciół swoich in confidentia dyskursach, z tej konfidencyej, którą miał Król do niego, przełomał tandem ku wieczorowi eam Regis pertinaciam, wszytkie nasze ukazawszy rationes, żeć wszytko wojsko z wozami wespół absque divisione ruszyć pozwoleł. Accessit znowu niemniejsza i stąd difficultas, że szyki wojska i ciągnienie jego według trybów cudzoziemskich na trzy divisiones, jako oni tu nazwali (co w hollenderskich wojskach brygadami zową), uczyniwszy wojska wszytkiego, gdy pomalowane prywatnie, wprzód Hetmanom a potym pułkownikom i inszym wojskowem urzędnikom cudzych ziem mniej wiadomem rozdano, taką ta novitas w wojsku uczynieła konfuzyą, żem sam słyszał Pana Krakowskiego i hetmaństwa sie w takowym nierządzie i konfuzyej wyrzekającego i gdy go w tym animowano, in haec prorupit verba: »Dajcie mi pokój, bo w sie nożem pchnę!« I niezłać to była wprawdzie inwencya, by ją było przedtym trochę prędzej praktykowano i ad trutinam podano, bom i sam wielki tego w hollenderskich wojskach widział pożytek i wygodę; ale tu w tak nagłem razie, gdy sie już ruszać, novitates nigdy przedtym niesłyszane i nie barzo w tak ścisłem czasie pojętne szkoda było wzniecać, które nic inszego, tylko meram u niewiadomych przynieść miały confusionem, co sie zaraz samą rzeczą, ut patebit, pokazało. Modus tych dywizyej i ciągnienia, także szyku, jedno do drugiego sie stosujące, na osobnej kładzie sie karcie[2]).

A że już kilka województw stanęło było za rzeką obozem z pospolitych ruszeń, życząc Król, aby i te dalszej drogi wojsku dopomogli, posłał do nich żądając i w przedsięwziętą ich z sobą zaciągając drogę, ale oni żadną miarą na to zezwolić nie chcieli, chcąc tu na insze czekać województwa i z niemi wespół do dalszej Rzptej przybyć usługi.

Interim Chorąży Koronny[3]), kredensując wojsku, poszedł znowu pod Beresteczko dla opanowania pasów z ludźmi swojemi.

Wojska też wszytkiego nowy podział na pułki (przeciwny nieco dla odmiany niektórych chorągwi pierwszemu, który był na popisie, ut supra) takiem stanął sposobem:

---

[1]) Zygmunt Przyjemski (Dyar. Ośw., str. 285).

[2]) Takiej karty niema w rękopisie.

[3]) Aleksander Koniecpolski.

Pułk J. K. Mci.

Chorągwie usarskie J. K. M. nadworne i ochotne.
JMP. Koniuszego Koronnego [1]) usarska.
JMP. Starosty Bydgoskiego [2]).
Rajtarowie Kurfirszta JMci [3]).
Rajtarowie JMP Wojewody Malborskiego [4]).
Rajtarowie K-cia JMPana Kanclerza W. Ks. L. [5])
Rajtarowie Pana Podskarbiego Koronnego [6]).
Rajtarowie K-cia JMP. Koniuszego W. Ks. L. [7]).
Rajtarowie P. Jana Denhoffa.
Rajtarowie JMP. Starosty Ryskiego [8]).
Rajtarowie JMP. Starosty Wieluńskiego [9]).
Rajtarowie JMP. Starosty Bydgoskiego [2]).

Kozacy.

JMK-dza Kanclerza Koronnego [10]).
JMP. Podkomorzego Poznańskiego [11]).
JMP. Starosty Warszawskiego [12]).
JMP. Wojewody Sędomierskiego [13]).
Chorągwi tatarskich cztery.

---

[1]) Aleksandra Michała Lubomirskiego.

[2]) Zygmunta Denhoffa (Temberski: Annales, str. 177).

[3]) Fryderyka Wilhelma, elektora brandeburskiego.

[4]) Jakóba Weyhera (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 114. Rudawski: Annales, str. 182).

[5]) Stanisława Albrechta ks. Radziwiłła.

[6]) Bogusława Leszczyńskiego.

[7]) Bogusława księcia Radziwiłła (Wolff: Senat. i dygnit. str. 223).

[8]) Zapewne Hermana Maydla, który występuje w Vol. leg. (IV, str. 122) pod r. 1649, jako starosta ryski (tu bez imienia; ale imię podaje Niesiecki w t. VI Herbarza na str. 358, tytułując zarazem H. M. obersztlajtnantem).

[9]) Stanisława Denhoffa (Vol. leg. ed. Ohr. IV. str. 131 i 171).

[10]) Jędrzeja Leszczyńskiego.

[11]) Władysława Leśniowskiego. Mamy pewną o nim wzmiankę, jako o podk. pom. dopiero z następnego roku, 1652 (Vol. leg. IV, str. 170), podczas gdy Temberski (Annales, str. 177) pod r. 1651 jako podkomorzego pom. wymienia Władysława Leszczyńskiego. Ale właśnie ta ostatnia wzmianka utwierdza nas w przekonaniu, że Wład. Leśniowski był podk. poznańskim już w r. 1651. Wład. Leszczyński, jedyny tego imienia w owym czasie, podkomorzym pozn. być nie mógł, bo był w czasie między r. 1649 a 1653 z pewnością podkomorzym brzeskim (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 149 i 191); u Temberskiego widocznie zaszła tylko omyłka pisowni (Leszczyński zamiast Leśniowski). Poprzednikiem Lesniowskiego na podkomorstwie był Łukasz z Bnina Opaliński (młodszy), który jednak już w r. 1650 otrzymał marszałkostwo nadw. kor. (Rudawski: Annales, str. 56).

[12]) Znamy jedynie nazwisko starosty warszawskiego z lat 1638—1648. Był nim Jan Grzybowski, który, być może, żył i piastował tę godność jeszcze w r. 1651 (Vol. leg. ed. Ohr. III, str. 438 i IV, str. 79).

[13]) Władysława margrabiego Myszkowskiego (Rudawski: Annales, str. 52 i 74. Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 183).

Dragani.

Kornet J. K. M.
Chorągwie dragańskie Pana Korffa [1]).
Chorągiew JMP. Wojewody Pomorskiego [2]).
I insze chorągwie dragańskie, z ochoty stawiane.

Piechota niemiecka.

Regiment Pana Wolffa.
Regiment X-cia JMPana Koniuszego W. Ks. L.
Regiment Pana Ubalda.

Piechota Polska.

Chorągiew dworna węgierska J. K. M.
Chorągwie dwie JMK-dza Kanclerza Koronnego [3]).
Chorągiew JMP. Podkanclerzego Koronnego [4]).
Chorągiew JMP. Podskarbiego Koronnego [5]).
Chorągiew JMP. Wojewodzica Sędomierskiego [6]).
Chorągiew JMP. Wojewodzica Lubelskiego [7]).
Chorągiew JMPana Łaskiego.

Pułk JMP. Krakowskiego [8]).

Samego JM-ci chorągiew usarska.
JMP. Wojewody Sędomierskiego [9]).
JMP. Starosty Krasnostawskiego [10]).

Kozacy:

JMP. Krakowskiego [8]) chorągwie trzy.
JMP. Wojewody Kijowskiego [11]) chorągwie dwie.
JMP. Kasztelana Halickiego [12]).

[1]) Wilhelma K. (Temberski: Annales, str. 113 i 277).
[2]) Ludwika Weyhera (Rudawski: Annales, str. 25 i 33. Kochowski: Annales I, str. 253).
[3]) Jędrzeja Leszczyńskiego.
[4]) Hieronima Radziejowskiego.
[5]) Bogusława Leszczyńskiego.
[6]) Prawdopodobnie Jędrzeja Firleja (Niesiecki: Herbarz IV, str. 36).
[7]) Jana Tarły, syna wojewody lubelskiego Piotra Aleksandra (Rudawski: Annales, str. 121. R. jednak mylnie mieni tego wojewodę-ojca Aleksandrem Janem. Co do właściwego imienia por. Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 149).
[8]) Mikołaja Potockiego.
[9]) Władysława Myszkowskiego (Por. przypisek 13-sty na str. 306).
[10]) Marka Sobieskiego (Michałowski: Księga pamiętn., str. 630 i 655).
[11]) Adama z Brusiłowa Kisiela (Rudawski: Annales, str. 43 i 139).
[12]) Adama Kazanowskiego (Kochowski: Annales I, str. 258. Michałowski: Księga pamiętn., str. 641 i 804). Rudawski mylnie podaje imię Jana (Annales, str. 46). Kasztelan hal. A. Kaz. był bratankiem A. K., byłego marszałka nadwor. kor.

JMP. Strażnika Koronnego [1]).
JMP. Starosty Lubelskiego [2]).
K-cia JM. Czartoryskiego [3]).
JMP. Starosty Krasnostawskiego [4]).
JMP. Starosty Jaworowskiego [5]).
JMP. Andrzeja Potockiego [6]).
JMP. Starosty Olsztyńskiego [7]).
JMP. Strażnika wojskowego.
JMP. Uleńskiego [8]).
Przy tymże pułku JMP. Krakowskiego [9]) JMP. Nakielskiego [10]) arkabuzerów 300.

Pułk JMPana Hetmana Polnego [11]).

Samego JM-ci chorągiew usarska.
JM-ci Pana Obożnego Koronnego [12]).

Kozacy.

Samego JMP. Hetmana [11]) chorągwi dwie.
JMP. Obożnego Koronnego [12]).
JMP. Chorążego Podolskiego [13]).
JMP. Koryckiego [14]).

[1]) Aleksandra Zamoyskiego (Kochowski: Annales I, str. 247, pod r. 1651).

[2]) Adama Jerzego Ossolińskiego, bratanka J. Oss., b. kanclerza W. Kor. (Rudawski: Annales, str. 04 i 70. Grondski: Historia belli Cosaco-Polonici, str. 151. W tych obu źródłach podane jedno tylko imię: Jerzy; imię drugie: Adam przytacza i stosunki pokrewieństwa określa Niesiecki w t. VII Herbarza, na str. 150).

[3]) Jana Karola ks. Cz., starosty krzemienieckiego (Por. przypisek 3-ci na str. 286).

[4]) Marka Sobieskiego.

[5]) Jana Sobieskiego (Por. wyżej w Dyar. O. na str. 180 wykaz chorągwi kozackich kasztelana krakowskiego).

[6]) A. P. był wówczas starostą halickim (Michałowski: Ks. pamięt., str. 523 i 647).

[7]) Jana Daniłłowicza (porown. wykaz chorągwi kozackich w pułku kasztelana krakowskiego w Dyar. Osw. na str. 280).

[8]) Może Tomasza Ulinskiego, o którym Niesiecki (Herbarz IX, str. 198) podaje, że w r. 1653 był rotmistrzem pancernej chorągwi.

[9]) Mikołaja Potockiego.

[10]) Tj. kasztelana nak., Andrzeja Karola Grudzinskiego (Rudawski: Annales, str. 20 i 121. Lemberski: Annales, str. 170).

[11]) Marcina Kalinowskiego.

[12]) Samuela Kalinowskiego (Dyar. Osw., str. 253 i 280: por. tu wykaz chorągwi husarskich w pułku wojew. czernichowskiego).

[13]) Aleksandra Cetnera (Dyar. Osw. str. 280: por. wykaz chorągwi kozackich w pułku wojewody czernichowskiego).

[14]) Samuela K. Rudawski: Annales, str. 40).

JMP. Stolnika Kijowskiego [1]).
JMP. Horskiego.
JMP. Starosty Żwinogrodzkiego [2]).
JMP. Starosty Czerkaskiego, nieboszczyka [3]).
JMP. Kazimierza Piaseczyńskiego.
JMP. Ujejskiego.
JMP. Zahorowskiego.
JMP. Liniewskiego.

Pułk JMP. Wojewody Brzeskiego [4]).

Samego JM-ci usarska.
Tegoż JM-ci kozacka.
JMP. Wojewodzica Brzeskiego [5]).
JMP. Zakrzewskiego.
JMP. Pstrokońskiego.
JMP. Psarskiego.
JMP. Mogilnickiego.
JMP. Rokitnickiego.
JMP. Świętochowskiego.
JMP. Czerniewskiego.
JMP. Sławieńskiego.
JMP. Łowczego Wołyńskiego [6]), nieboszczyka.

Pułk K-cia JMP. Wojewody Ruskiego [7]).

Samego K-cia JM. [7]) usarska.
K-cia JM. Dymitra Wiśniowieckiego.
JMP. Stolnika Bracławskiego [8]).

---

[1]) Mikołaja Baranowskiego (Kochowski: Annales I, str. 229. Niesiecki: Herbarz, II, str. 57).

[2]) Łukasza Hulewicza (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 122. Michałowski: Księga pamiętnicza, str. 678).

[3]) Grzegorza Kisiela, który zginął o wiośnie r. 1651 pod Winnicą (Kochowski: Annales, str. 228).

[4]) Jana Szymona Szczawińskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 85 i 183).

[5]) Niewiadomo, czyim synem był ten wojewodzic brzeski. Wymieniony dopieroco wojewoda brzeski Jan Szymon Szczawiński nie miał, wedle Niesieckiego, potomstwa męskiego (Herbarz VIII, str. 310).

[6]) Może Kaszewskiego (nieznanego z imienia), który był łowczym wołyńskim w r. 1648 (Michałowski: Księga pamiętn., str. 239).

[7]) Jeremiego Michała ks. Wiśniowieckiego (Rudawski: Annales, str. 9 i 80).

[8]) Jana Baranowskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 45 i powyż. w Dyar. O. na str. 287 wykaz chorągwi w pułku wojewody ruskiego).

Kozacy.

K-cia JMP. Wojewody Ruskiego [1]).
Książąt Ich Mci Wiśniowieckich, Dymitra i Konstantego [2]), chorągwi cztery.
JMP. Starosty Żytomirskiego [3]).
JMP. Podsędka Bracławskiego [4]).
JMP. Sokoła.
JMP. Chorążego Kijowskiego.

Pułk JMP. Wojewody Podolskiego [5]).

Samego JM-ci [5]) usarska.
JMP. Kasztelana Czerniechowskiego [6]).

Kozacy.

JMPana Wojewody Podolskiego [5]).
JMP. Starosty Halickiego [7]).
JMP. Pawła Potockiego.
JMP. Chorążego Halickiego [8]).
JMP. Karola Potockiego.
JMP. Rzeczyckiego [9]).
JMP. Bełzeckiego [10]).
JMP. Łabeckiego [11]).

---

[1]) Jeremiego ks. Wiśniowieckiego.

[2]) Wiśniowieccy, Dymitr i Konstanty, byli synami ks. Janusza W., b. koniuszego kor. i starosty krzemienieckiego, zmarłego w r. 1636 (Niesiecki: Herbarz IX, str. 359—60).

[3]) Krzysztofa Tyszkiewicza (por. wyżej w Dyar. na str. 287 wykaz chorągwi w pułku wojewody podolskiego).

[4]) Kazimierza Mikołaja Kosakowskiego (por. poniż. Dyar. pod d. 18 września r. 1651 i Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 152).

[5]) Stanisława Potockiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 106 i 183).

[6]) Jana Odrzywolskiego (Temberski: Annales, str. 85. Kochowski: Annales I, str. 277). Imię, którego nie wymieniają powyższe źródła, podaje Niesiecki (Herbarz I, str. 289).

[7]) Andrzeja Potockiego.

[8]) Michała Stanisławskiego (Por. Dyar. Ośw. na str. 286, gdzie wykaz chorągwi w pułku kaszt. krakowskiego. U Ośw. tylko nazwisko, które uzupełniliśmy imieniem wedle Herbarza Niesieckiego, t. VIII, str. 489).

[9]) Mowa tu może o Jerzym Rzeczyckim, staroście urzędowskim (Michałowski: Ks. pamiętn., indeks, str. 850).

[10]) Zapewne Bełżeckiego Teodora, wymienionego w Ks. pamiętn. Michałowskiego (str. 437) pod r. 1649 jako rotmistrza.

[11]) Może Kazimierza z Łabęcina Łabęckiego, o którym podaje Niesiecki (VI, str. 179) wiadomość, że był »dla walecznego w rycerskich dziełach serca i odwagi *wojakiem* pospolicie rzeczony, jako o tem wyraźnie Jana Kazimierza, króla polskiego, dany jemuż na starostwo kiszyńskie i na Markusze, królewszczyznę w Ukrainie leżącą, dwadzieścia i kilka wsi w sobie zawierającą, świadczy przywilej«.

JMP. Wielohorskiego.
JMP. Chlebowskiego.

Pułk JMP. Wojewody Bracławskiego [1]).

Samego JM-ci [1]) usarska.
JMP. Minora [2]) usarska.

Kozacy.

Samego JM-ci [1]) chorągwi dwie.
JMP. Podkomorzego Nowogrodzkiego [3]).
JMP. Starosty Owruckiego [4]).
JMP. Minora koni 300.
JMP. Czuryła.
JMP. Sienieńskiego [5]).
JMP. Lanckorońskiego.
JMP. Butlera.
JMP. Minora młodszego.

Pułk JMP ana Marszałka Koronnego [6]).

Samego JM-ci [6]) usarska.
K-cia JM-ci Koreckiego [7]) nieboszczyka.
Dwóch PP. Pigłowskich [8]) arkabuzerskie.

Kozacy.

JMP. Starosty Trębowelskiego [9])
JMP. Starosty Nowogrodzkiego [10]).

---

[1]) Stanisława Lanckorońskiego (Rudawski: Annales, str. 43 i 141).

[2]) Może Tobiasza Minora, który wedle Niesieckiego za Władysława IV był pułkownikiem królewskim i później walczył pod Zbarażem i w Zbarażu (Herbarz VI, str. 417).

[3]) Jana Piaseczyńskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 25 i 167).

[4]) Władysława Niemirycza (por. w Dyar. Ośw. na str. 288 wykaz chorągwi w pułku wojewody bracławskiego i Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 167 i 183).

[5]) Może Romana Sienieńskiego, który wedle Niesieckiego żył w tych czasach i był rotmistrzem królewskim (Herbarz VIII, str. 362).

[6]) Jerzego Lubomirskiego.

[7]) Samuela Karola ks. K. (Temberski: Annales, str. 118—19).

[8]) W Księdze pamiętniczej Michałowskiego wymienieni są dwaj Pigłowscy, Jarosz i Krzysztof, jako czynni w wojnie kozackiej z r. 1649, ale bez przytoczenia ich tytułów (Por. str. 417, 448 i 450).

[9]) Kazimierza Makowieckiego (por. wykaz chorągwi w pułku X. Koreckiego. Dyar. Ośw. str. 288).

[10]) Jana Piaseczyńskiego (Michałowski: Księga pamiętn., str. 621—2).

JMP. Jordana [1]).
JMP. Debińskiego.
JMP. Brzuchońskiego.
JMP. Gnoińskiego.
JMP. Gulczewskiego.
JMP. Dziduszyckiego
JMP. Bielskiego.
JMP. Żółkiewskiego.

Pułk JMPana Podkanclerzego W. Ks. L. [2]).

Samego JM-ci [2]) chorągwi trzy.
JMP. Wojewody Witebskiego [3]).
Rajtarska chorągiew JMP. Podkanclerzego W. Ks. L. [2])
JMP. Jana Sapiehy [4]).
JMP. Obożnego W. Ks. L. [5]).
JMP. Tomasza Sapiehy.
JMP. Starosty Krzepickiego [6]).

Pułk JMP. Chorążego Koronnego [7]).

Samego JM-ci [7]) chorągiew usarska.

Kozacy.

JMP. Zaćwilichowskiego [8]).
JMP. Kalińskiego [9]).
JMP. Proskory.
JMP. Strzyżewskiego.
JMP. Czopowskiego.

---

[1]) Poniżej na str. 330 pod d. 29 czerwca 1651 r. wymieniony jest Hermolaus Jordan, jako rotmistrz.

[2]) Kazimierza Leona Sapiehy.

[3]) Pawła Jana Sapiehy (Wolff: Senat. i dygnit., str. 88).

[4]) Pewnie tego J. S., który w r. 1652 został pisarzem pol. kor. (Temberski: Annales, str. 214).

[5]) Wedle Wolffa (Senat. i dygnit., str. 247) obożnym W. Ks. Lit. w r. 1651 był Tomasz Sapieha. Należałoby stąd wnosić, że wymieniony zaraz poniżej Tomasz Sapieha był tylko imiennikiem obożnego.

[6]) Kazimierza Sapiehy (Por. na str. 289 pod d. 27 maja 1651 w Dyar. wykaz chorągwi w pułku wojewody witebskiego.

[7]) Aleksandra Koniecpolskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 131 i 183).

[8]) Mikołaja Z. (Vol. leg. IV, str. 169: »dawny rotmistrz i pułkownik królewskie pod r. 1652).

[9]) Niezawodnie Jakóba Kalińskiego, wymienianego jako rotmistrza w r. 1648—52 u Michałowskiego (Ks. pamięt., indeks, str. 839).

JMP. Strzałkowskiego [1])
JMP. Czaplickiego [2]).
JMP. Gruszeckiego.
JMP. Wojny.
JMP. Strybula.

15. Gdy tedy naznaczony ruszenia dzień barzo mglisty oświtł, ruszyły sie przededniem, daj Boże szczęśliwie, wozy a potym i wojsko wszytko w dzień, ale w takowej konfuzyej i pomieszaniu, że nie tylko owe wyżej wspomniane delineacye ciągnienia i ordynanse żadnego nie wzięły effektu, ale i owszem tantam multitudo wozów uczyniela confusionem, że na przeprawach, ubiegając sie do nich, trzeba było zabijać sie z upornemi. Tandem w takowej idąc niesprawie, Król swym obozem na miejscu naznaczonem w mili od obozu starego za Tartakowem [3]), Mikołaja Rzeczyckiego wsią, stanął. Drudzy dla tej niesprawy i nierządu tak sie rozerwali i pobłądzili, że zeszedszy za błota nieprzebyte, na troje stanęli w takiem nieporządku, żeby był żadną miarą jeden drugiego posiełkować nie mógł, gdyby był nieprzyjaciel z którejkolwiek strony nastąpieł.

Tegoż dnia powróciwszy Marek, tłumacz Marszałka Koronnego [4]), z obozu Chmielnickiego, powiedał to i twierdzieł, że we wtorek, którego dnia on wyjachał z taboru, jeszcze chana [5]) nie było u Chmiela; to tylko słychać było, jakoby go pod Pawołoczą [6]) widziano; że wojska kozackiego pieszego niemasz więcej nad dziewięćdziesiąt tysięcy, jezdy ze dwadzieścia tysięcy, Tatarów tylko siedm tysięcy; że wielka u nich w taborze była trwoga, gdy jem dano znać, że sie wojsko nasze do nich kommunikiem ruszyło; i inszych rzeczy wiele, ktore tylko mógł pod taki czas wywiedzieć sie.

Tamże przyszła wiadomość od Chorążego Koronnego [7]), że chłopstwa wołyńskiego zbuntowawszy sie około dwudziestu tysięcy, oblegli Ołykę [8]), miasto i zamek dobrze ufortyfikowany Stanisława K-cia Radziwieła, Kanclerza W. Ks. L., na Wołyniu.

16. Wozy w takowymże, jako i wczora nierządzie, ruszywszy sie a po-

[1]) Może Adama Strzałkowskiego, o którym Niesiecki podaje, że walczył pod Batohem (Herbarz VIII, str. 545).

[2]) Może Samuela Czaplickiego, który w r. 1658 był wedle Niesieckiego (Herbarz III, str. 174) rotmistrzem pancernej chorągwi.

[3]) Tartaków, miasteczko w pow. sokalskim w Galicyi, o 10 km. na płd. wsch. od Sokala.

[4]) Jerzego Lubomirskiego.

[5]) Islama Gireja.

[6]) Pawołocz, miasteczko w dzis. pow. skwirskim gub. kijowskiej, przy ujściu rzeki Pawołoczki do rz. Rastawicy, o $22^1/_2$ km. na płn. zach. od Skwiry.

[7]) Od Aleksandra Koniecpolskiego.

[8]) Ołyka, miasteczko w dziś. pow. dubieńskim, o 64 km. na płn. od Dubna, a o 16 km. na płd. zach. od Klewania.

tym i wojsko w mili przebywszy złą przeprawę nie bez wielkich hałasów i zranienia znowu wielu na grobli we wsi Knieżu [1]), stanęliśmy za nią obozem, pod drugą wsią Fluzową [2]), P. Cetnerową, gdzie sie też i drugie części wojska, wczora oderwane, złączyły z nami.

17. Gdy wozy przeprawę błotną zaraz za obozem przebywały, wyprowadził interim Król wojsko wszytko w pole barzo szerokie i przestrone, w którym chcąc próbę uczynić w samej rzeczy szyku na papierze namalowanego takiem, ut patet ex subiecta figura [3]), sposobem, szykował według niego wojsko wszytko, jezdne i piesze, ale w takiej niesprawie i nieprędkości, że to ledwie nie pół dnia dobrego wzięło i przecię do effektu tak, jako potrzeba, przyść nie mogło dla odeścia pewnej części wojska z Chorążem Koronnem pod Beresteczko. Triplex była acies: każda miała skwadronów ośmnaście, z których każdy constabat z kilku i kilkunastu chorągwi. Dość ogromne sie wojsko wtenczas widziało, bo w czele rozciągnione było na dobre pół mile, wzdłuż jednak nie barzo i rzadko postawione było, w czym poprawienia potrzebowało. Był tego szyku spektatorem ów Tatarzyn, który niedawno, jako sie wyżej wspomniało, do murzy, w więzieniu będącego, przyjachał i konsyderował wszytko porzą̨nnie, lubo sie to wielom nie zdało konfidować mu tak wiele i detegere przed nieprzyjacielem nuditatem suam et imperitiam w tak leniwym in agendis rebus progressie. Atoli sie to dworskim pochlebcom pieknie i dość dobrze widziało, lubo żołnierzowi nie barzo, dla utrudzenia ich wtenczas srogiego i koni ich, coraz to inaczej chorągwie stawiając i z miejsca na miejsce przemieniając w dzień barzo gorący. Weśliśmy potym do obozu, między wsiami Bramą [4]) i Dołhem [5]) zatoczonego. Tam ledwie cośmy sie rozgościli, o ósmej jakoby ku wieczorowi za zwadzeniem sie czeladzi luźnej przy koniach będącej i obaczeniem tamże między niemi błyskających sie szabel tak nagła trwoga wprzód w polu między czeladzią a potym od nich w obozie sie stała, rozumiejąc, że to już nieprzyjaciel nastąpieł, że wszytko wojsko ad arma prorupit, co żywo w majdan z chorągwiami lecąc, a tym barziej jeszcze, gdy sam król ze snu przebudzony i strwożony przez Michałowskiego, Wojskiego Lubelskiego [6]), Chorążego nadwornej swojej chorągwie (który przed niem ledwie nie przysiągł, że nieprzyjaciela na oko widział), trwogę trębaczowi

[1]) Właściwie Kniaże, wieś na samem pogr. Galicyi i gub. wołyńskiej, o 21 km. na płd. wsch. od Sokala, o 9 km. na zach. od Druszkopola.

[2]) Niewątpliwie mowa tu o wiosce Fusów, leżącej na płd. wsch. od Skałatu i Tartakowa (w odległości 10 km. od t. miast, a o 1 km. od wioski Kniaże).

[3]) Rysunku zadnego w rękopisie niema.

[4]) Właściwie Brany, wieś, leżąca mniej więcej w pół drogi z Sokala do Beresteczka (bliżej jednak Beresteczka) o 35 km. na płd. wsch. od Sokala a o 8 km. na płd. wsch. od Dryszkopola.

[5]) Wieś Dołhe, o której istnieniu w tych stronach nie podaje wiadomości Słown. geogr. Król. Pol., jest z pewnoscią identyczna z zaznaczoną na lepszych kartach wsią Dołgoje, leżącą właśnie o $2^1/_2$ km. na płn. zach. od wioski Brany.

[6]) Jakóba (Michałowski: Ks. pamiąt., tytuł i indeks).

swemu zatrąbić kazał a sam z dobytą szablą przed namiotem swym stanął. Łacno tam było uznać i prędkość wojska naszego w przychodzeniu do koni i sprawy pod czas nagły, gdy tak jezda, jako i piechota we mgnieniu prawie oka w placu stanęli, ale też niemniej było widzieć konfuzyą i pomieszanie wodzów, a zwłaszcza samego Króla, gdy na niepewną powieść jednego, co nigdy żołnierzem nie był, i wojsko przez trąbę potrworzył i barziej owemu wierzył, aniżeli Strażnikowi Wojskowemu, pod przysięgą asekurującemu, że to plotki, bo straż dobrze zasadzona nic o tem mu nie dała znać. Aleć i to niemniejszy error, gdy Król miasto pochwalenia takowej w wojsku ochoty i chorągwi do niego sie kupiących brzydko wszytkich łajał, karczemne słowa z ust królewskich wypuszczając i od matki lżąc, nie bez wielkiego wielu zgorszenia. A gdy Hetman Polny[1]) i Wojewoda Ruski[2]) ganili owe na trwogę trąbienie, które alias chyba w barzo pewnem a nagłem razie powinno być (acz sie i tego dobrzy wodzowie strzegą, aby wojska nie trwożyć, mając insze do prędkiego kommando sposoby) dokładając tego, żeby temu trębaczowi trzeba w dobrym porządku szyję uciąć, tę dał sam Król wymówkę: »Odpuście WM., on nic nie winien, bom mu ja sam kazał trąbić«. Co lubo silentio praeteritum, wiele jednak dało okazyej między żołnierzami do dyskursów o takowej lekkości królewskiej i nieuwadze nierozmyślnej.

Tamże przyszły od Chorążego Koronnego[3]) listy posłane [od] Suchodolskiego pod Dubnem[4]) z pewną częścią ludzi K-cia Dominika, Wojewody Krakowskiego[5]), obozem stojącego i na nieprzyjaciela czatującego, dając znać o kilku tysięcy Kozaków z łupem z Wołynia powracających, prosząc oraz o posiłek jaki, aby mógł na nich uderzyć i praedam opimam jem odjąć.

18. Przebywszy drogę barzo górowatą i uprzykrzoną, stanęliśmy obozem pod Niemierówką, gdzie na noc nadzwyczaj multiplicata była straż tak w placu, w którem Wojewoda Podolski[6]) z dziesiącią chorągwi pułku swego stanął, jako i w polu, gdzie ośmnaście chorągwi wywiedziono, a to dla dwóch przyczyn. Pierwsza, iż Król, suspikując o murzie w więzieniu będącym i owym drugiem Tatarzynie, który w nawiedziny do niego przyjachał i był spektatorem szyku naszego, a chcąc wiedzieć, co też za dyskursy z sobą miewają, tej nocy przeszłej towarzysza jednego, dobrze tatarski język rozumiejącego, ubrawszy w szaty zołdata jednego z gwardyej królewskiej, postawiono go z inszą strażą według zwyczaju przy tym murzie w namiecie. Ten zataiwszy w sobie, aby umiał język, aliquid aliud agendo, tabakę z zołdatami

[1]) Marcin Kalinowski.

[2]) Jeremi Michał ks. Wiśniowiecki (Rudawski: Annales, str. 9 i 80).

[3]) Od Aleksandra Koniecpolskiego.

[4]) Dubno, miasto pow. w dzis. gub. wołyńskiej, nad rz. Ikwą, o 30 km. na płd. wsch. od jej ujścia do Styru.

[5]) Władysława Dominika ks. Zasławskiego (Rudawski: Annales, str. 24 i 96).

[6]) Stanisław Potocki (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 106 i 183.

(których sie Tatarowie jako po niemiecku ubranych nic nie strzegli) pijąc [sic!, i karty grając, wysłuchał, jako o nierządzie wojska naszego tak w ciągnieniu, jako i w obozie stojąc, a niesprawie i nierychłości szykowania go, o nieostrożności naszej w radach, o gotowości Kozaków i intencyej ich uderzenia na nas lubo w ciągnieniu, lubo na miejscu, jako sie poda okazya, i inszych wiele między niemi dyskursów wyrozumiał. Drugą przyczyną tak potężnej straży była relacya przedawczyka jednego, który uciekszy od Kozaków, owych tatarskich potwierdził dyskursów, powiedając o gotowości Kozaków i pewnych zamysłach, aby na nas uderzyć mogli w nocy, albo też gdzie na przeprawie w ciągnieniu. Zaczym za tak zgodnemi ich relacyami, aby wojsko dla nieostrożności periculum jakiego nie popadło, potężne od tego czasu zasadzano straże. Ażeby i Chorąży Koronny [1]) dla małej przy niem kupy ludzi nie szwankował, posłano do niego Jana Sokoła, rotmistrza kozackiego, ze dwunastuset człowieka.

19. Półtory mile uszedszy niecnotliwemi przeprawami, stanęliśmy obozem między Beresteczkiem [2]) i Strumielcem [3]), miasteczkami nad rzeką Styrem, błotami szerokiemi po obu stronach otoczoną, gdzieśmy kilka dni zabawili, oczekiwając tak na województwa pospolitych ruszeń, gwałtem sie ściągające, jako i na przeprawy pod Beresteczkiem, które Król kazał wskok naprawiać dla prędszej potym wojska przeprawy.

Tegoż dnia rano Chorąży Koronny [1]) za przyściem posiełku, sobie posłanego, chcąc jaką znaczną uczynić Rzptej przysługę a sobie na sławę zarobić, poszedł w półczwartu tysięcy ku Dubnu, chcąc sie tam złączyć z Suchodolskiem i Kozaków z łupem powracających gromić. Gdzie tegoż dnia stanąwszy i pewną przejąwszy wiadomość, że ci Kozacy, co szli od Ołyki z zdobyczą, obawiając sie prosto iść do Chmielnickiego, aby jem nasi nie przeszli gdzie drogi, udali sie miasto Dubna ku Ostrogu [4]), iż już trudno ich było dogonić, bo jeszcze w przeszły czwartek ruszyli sie, przyszło mu od zawziętej drogi supersedować nie chcąc wojska darmo trudzić. Iż jednak z taboru Chmielnickiego to hultajstwo włóczyło sie w tamtym kraju impune po kilkunastu i po kilkudziesiąt po wsiach dla żywności, wyprawieł nazajutrz Tomasza Strzałkowskiego, rotmistrza i sługę swego, we cztyrechset człowieka dla zarwania onych, który tegoż dnia na wsiach dubińskich we trzech milach od Dubna napadszy, taborek, w którym kilkaset Kozaków było, dobrze sie broniących wysiekł i kilkunastu żywcem wziął; owe też watażki grasujące rozgromiwszy i spędziwszy, wrócieł sie nazad.

---

[1]) Aleksander Koniecpolski.

[2]) Beresteczko, miasteczko w dziś. pow. dubieńskim (w dawn. wojew. wołyńskiem) o 44 km. na zach. od m. Dubna.

[3]) Właściwie: Strzemilcze, wieś w dzis. pow. brodzkim, nad Styrem, o 30 km. na płn. od Brodów i o 4 km. na płd. zach. od Beresteczka.

[4]) Ostróg, dziś miasto pow. gub. wołyńskiej, przy ujściu rz. Wilii do Horynia.

Tegoż dnia podjazd nasz pod Poczajowem[1]) od Tatarów zaskoczony i rozgromiony, przyniósł tę wiadomość albo przynamniej konjekturę, że sie już chan z Kozakami złączył, ponieważ sie już na podjazdy puścili, czego przedtym, w małej będąc liczbie, czynić nie śmieli.

20. Korniakt Karol przyprowadził chorągiew kozacką dobrą swym kosztem zaciągnioną. Tamże czerńcy z monastyru poczajowskiego (wielcy alias zdrajcy i Lachom nieprzyjaźni) przyjachali, prosząc o królewskie uniwersały dla ochrony od wojsk i ludzi naszych, skąd zaraz takowy głos po obozie uderzył i konjektury, że Kozacy pewnie (o czym też już i przedtym słychać było) ku Ukrainie cofnąć sie mają, zaczym oni wojska naszego, za Kozakami idącego, na siebie dobrze zajątrzonego obawiają sie albo też, że to na zdradę naszą czynią, abyśmy sie tymi nowinami o odeściu Kozaków ubezpieczyli. O toż i mieszczanie z Wiśniowca prosili, powiedając, że tam u nich bywają na każdy dzień Kozacy we młynach, z których to wyrozumieli, że pewnie ku Konstantynowu albo Monaczynu odciągnąć ma Chmielnicki, tę dając przed czernią racyą, że Tatarowie tego po nim affektują, przestronego do boju potrzebując pola, które w tamtych miejscach mianowanych jest nieprzejrzane, a tu, gdzie teraz stoją, dość ścisłe. Obiecowali za te uniwersały dawać znać o imprezach kozackich co trzeci dzień.

21. Aby tedy co pewnego wiedzieć o zamysłach nieprzyjacielskich możono, posłano Seredę, rotmistrza kozackiego Pana Starosty Sądeckiego[2]), dobrego junaka, w siedmiuset człowieka pod wojsko nieprzyjacielskie dla dostania języka i pewnej wiadomości, którąby był leda szpieg lepszą i pewniejszą przyniósł bez trudzenia tak wielu ludzi, bo język (którego nie mogą wśród obozu wziąć, chyba na podjeździe albo w polu przy koniach i bydle) trudno ma wiedzieć intentionem wodza swego tak dobrze, jako szpieg słuszny, który po obozie chodząc mentito habitu, w radach ich i posiedzeniach bywając, daleko lepiej każdej rzeczy wywiedziećby sie mógł i nam lepszą o wszytkim dać relacyą.

22. Mikołaja Ossolińskiego, Starosty Wojnickiego, kozacka chorągiew weszła do obozu i druga piesza cudzoziemskiem trybem.

Tegoż dnia cudzoziemcy przeprawowali sie pod miastem na drugą stronę, na miejsce obozowi naznaczone, przez przeprawy, na to umyślnie zgotowane.

Tegoż dnia w wieczór Stefan Czarniecki, Sędzia wojskowy i Porucznik Hetmana Wielkiego[3]), wziąwszy z sobą rajtaryej dobrej tysiąc, chorągwi ko-

---

[1]) Poczajów, miasteczko w dzis. powiecie krzemienieckim, o $3^1/_2$ km. na płd. zach. od Krzemieńca.

[2]) Konstantego Lubomirskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 79. Michałowski: Księga pamiąt. str. 737).

[3]) Mikołaja Potockiego.

zackich dziesięć i draganów pięćset, poszedł pod wojsko nieprzyjacielskie dla zasiążenia pewnej wiadomości o zamysłach jego i dla zaskoczenia drugiej części Kozaków, od Ołyki według udania języków powracających. Takie jednak wielu rozumienie było o niem, że to tylko pretekst był, re vera autem uczynił to na konfuzyą i zepsowanie reputacyej Chorążego Koronnego[1], że na przeszłym podjeździe swym u Dubna nic singulare nie zrobił, lubo miał przy sobie niemałą ludzi kupę. Daj Boże, aby on w tej okazyej był szczęśliwszy.

23. Ruszyło sie i polskie wojsko dla przechodzenia na drugą stronę miasta, ale że przeprawy i nie rychło i ladajako były porobione, ledwie połowica wojska sie przeprawiła. Tymczasem, gdy sie wozy przeprawowały pod miastem i stawały w obozie, chorągwie jezdne i regimenty stały w polu w sprawie, które Król (nie chcąc czasu darmo trawić) znowu szykował według inszej Howwalda[2]) inwencyej, ale tak tarde i confuse, że namordowawszy koni i ludzi nafatygowawszy, odmieniając często miejsca i upaleniem słonecznem a nic nie sprawiwszy, bo wojska połowica była została na tamtej stronie, drudzy na podjazdy poszli, zyjść musieli do obozu; i tak nieporządnie i sparsim stanęliśmy, żeby był nieprzyjaciel mógł siela w tej niesprawie naszej zrobić i lubo nas, na tej tu stronie stojących, lubo drugich na tamtej pozostałych wielkiego nabawić strachu, by sie był pod ten czas w jakiej kupie ludzi zemknął.

Ku wieczorowi przywiedziono języka, w Krzemieńcu[3]) pojmanego, który takową dawał o zamysłach Chmielnickiego relacyą, że sie miał wolą ruszyć ku Zbarażu a stamtąd ku Ożoowcom. Tegoż potwierdził kałaus Pana Wojewody Bracławskiego[4]), tę dając przyczynę, że Chmielnicki o posiełkach od chana stracił nadzieje, który lubo sie już był tu zapuścił, dowiedziawszy sie jednak, że kałmuccy Tatarowie na Krym idą, on wysiekszy Ukrainę wszytkę, powrócił nazad. Co wszytko lubo sie zgadzało z powieściami czerńców poczajowskich i mieszczan wiśniowieckich, pokazało sie jednak prędko potym, że te wszytkie relacye były uknowane na zdradę i ubespieczenie sie nasze. Tegoż dnia odesłano murzę do Sokala a stamtąd do Warszawy odwieść go kazano.

Pospolite też ruszenia pospieszały za wojskiem naszem i na tamtej stronie po różnych górach i miejscach stawały, czekając, ażby sie wojsko pieniężne wprzód przeprawiło.

Tamże przyszła wiadomość od Pana Podkomorzego Mścisławskiego,

---

[1]) Aleksandra Koniecpolskiego.

[2]) Krzysztofa Houwalta (Michałowski: Ks. pamiętn., str. 507. Volum. legum, wyd. Ohr. IV, str. 177).

[3]) Krzemieniec, miasto pow. gub. wołyńskiej ,odległość od Beresteczka: 52 km.).

[4]) Stanisława Lanckorońskiego (Rudawski: Annales, str. 43 i 141).

Podwojewodzego Smoleńskiego[1]), de data 20 Junii ze Smoleńska pisana, o następujących w Litwie niebespieczeństwach i wtargnieniu (za pozwoleniem znać Moskwy) Kozaków przez moskiewskie granice, co fusius z tego patet listu:

»Pierwsza trwoga od Rosławia[2]), o której oznajmowałem WM. MM. Panu, ten przyniosła pożytek, że to hultajstwo wzięli Rosław bez prace i rozlania krwie, bo i szlachta, której tam barzo co mało było, i Podstarości tameczni umknęli sie z Rosławia. Ten Podstarości, przybiegszy tu do mnie, jak oparzony, z płaczem narzekał na nieszczęście swoje, ale go i winować nie wiem jako, bo po staremu, choćby tam był z dziesiątkiem szlachty, odporu by nie mógł dać nieprzyjacielowi. Tak tedy krótko oznajmiwszy WM. MM. Panu, proszę, abyś mi WM. wierzył, bo inaczej nie jest. Rosław ze czwartku na piątek, to jest dnia 16. Junii, dał sie temu nieprzyjacielowi, których jest siedm tysięcy; siedm działek mają z sobą, na dobrych wszyscy koniech, w siermięgach wszyscy białych, szli przez moskiewską ziemię. W Brańsku[3]) chorągwie sprawowali, stamtąd sie wybierali i co pierwsza była trwoga, ciż to byli i puszczali czatę dla żywności, bo sobie sami mosty robili dla prześcia snadniejszego przez moskiewską ziemię; i właśnie to było z pozwolenia carskiego. Bo jakom w pierwszym pisaniu moim do WM. MM. Pana pisał, że na Mikułę jeszcze ruskiego za listem carskim, który mieli do pogranicznych wojewodów od cara, mieli być przepuszczeni i Wojewoda ich Brański zatrzymał i posyłał do czara; że nasi Ich MM. PP. Posłowie tam byli, kazano sie zatrzymać, aż sie Ich MM. PP. Posłowie odprawią. Po odprawie Ich MM. PP. Posłów, którzy dziś już są w Smoleńsku, przepuścić tych rozkazał hultajów.

»Ten człowiek, który sie powrócieł z Brańska i co to powiedział, był u bojar, którzy we dwóch i we trzech milach mieszkają od Brańska, osobliwie u Liwontojowa[4]), Siemiejowa, który podczas bytności WM. Pana był u mnie ucieszny, rozumiem, że go WM. MM. Pan pomnisz, człowiek barzo dobry; i ten dowodnie powiedział i kazał mię ostrzedz, żeśmy z rozkazania carskiego i Wojewody Brańskiego przeprowadzili wojsko kozackie i imieniem każdego powiedział bojarzyna. Pierwszy on był sam, drugi Tymofiej Hołynow, Fedor Bezobrazow, Aleksej Trzebaszny, Konstanty Miesojedow i drugich kilkanaście, których imion ten szpieg nie pomni. Na te miejsca przeprawowali sie do Rosławia z Brańska, na Ledziemiowo[5]), Biroszczek, Miłowniki, Klewi-

[1]) Piotra Kazimierza Wiażewicza (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 159 i 175. Chwiejną tutaj pisownie sprostowano wedle J. Wolffa dzieła o Senat. i dygnit., gdzie mowa o innych W.).

[2]) Rosław albo Rosławl, dziś miasto pow. gub. smoleńskiej, o 117 km. na płd. wsch. od Smoleńska.

[3]) Brańsk, miasto pow. w dzis. gubernii orłowskiej, u ujścia rz. Bołwy do Desny, o 133 km. na zach. od m. Orła.

[4]) Może raczej (Gawryła) Leontiewa, tego, który był pisarzem poselstwa moskiewskiego w r. 1650 (Kubala: Szkice I, str. 199).

[5]) Miejscowości: Biroszczek, Klewitów, Miłowniki i Ledziemiowo nie znaleźliśmy na dosyć dokładnej karcie Chrzanowskiego, obejmującej także i terytoryum między Rosławlem a Brańskiem.

tow, Nowosiołki [1]), Czerebin [2]), Choroszkowo [3]), Zarywo [4]). Popis był w Brańsku we czwartek, tj. 15 Junii, po moskiewsku: smotr. Popisało sie wojska cztery tysiące do boju; kazano zaraz wszytkim być pogotowiu. Wojska moskiewskiego po granicach pełno. Ich Mć PP. Posłowie mało co nam sprawili, taką deklaracyą carską: »Znieście wy chłopów swoich, a ja wam na Tatary pomogę«. Łacno uważyć, co za candor tego psa moskiewskiego; a ponieważ posłów swoich nie obiecują posyłać, trzeba sie spodziewać ich za Pany Posłami pod Smoleńsk niepochybnie, bo tam prawdy nigdy niemasz. Dziś znowu przyniesiono mi a pewną wiadomość, że ten Tarasienko, który jest starszem nad tym hultajstwem, już z Rosławia czaty rozpuścieł i jednę pod Prudki [5]) i Czerepow [6]), ośm mil od Smoleńska, drugą do Jelni [7]) i Dorohobużowi [sic] [8]) i opanowawszy Dorohobuż i pobrawszy działa i prochy i zbuntowawszy włość, ma iść pod Krzyczew [9]), Mścisław [10]), Mohilew [11]) i Orszą [12]), a tak opasawszy i osiągnąwszy te miasta, do Smoleńska szturmem. Już ten ogień nas dosięga, że sie chłopi poczęli buntować, a ja zaś ni mam czym co począć, na podjazdy ni mam kogo posłać. Jeżeli gruntownego Kozaka? — prędkobym sam posłał języka nieprzyjacielowi, bo wyprzągszy z sochy konia, nie wiele sprawi i sam zginie. Z Ich Mciów PP. obywatelów nikogo ni[e]masz; dyfferują, sejmiki sobie składają, a tymczasem nieprzyjaciel plondruje i odebrawszy włości, spotężywszy sie w ludzie, będzie cięższy. Ja po odprawieniu Ich Mciów PP. Posłów zaraz sie dziś zawieram na zamku z małą barzo garstką ludzi a piechotą, która już spirat; jakich hałasów, jakich okrzyków! Pieniędzy niemasz,

[1]) Nowosiółko, wieś w gub. smoleńskiej, odległa o 17 km. od Rosławla.

[2]) Terebin, miasteczko, leżące o 33 km. na płd. wsch. od Rosławla.

[3]) Choroszkowo, wieś, leżąca o 11 km. na płn. zach. od Rosławla.

[4]) Zarewo, wieś, leżąca o 17 km. na płd. wsch. od Brańska.

[5]) Prudki, wieś nad Dnieprem w pow. mohylewskim.

[6]) Nie znamy miejscowości tego nazwiska, któraby się znajdowała w odległości 8 mil od Smoleńska. Prawdopodobnie mowa tu o Czerykowie w dzis. gub. mohylewskiej, a dawn. wojew. mścisławskiem, mieście, które wprawdzie oddalone jest od Smoleńska o 127 km. a więc około mil 17, ale leży właśnie w tych stronach, od których niezbyt odległą jest wieś Prudki — i w tem województwie, na które miała być zwrócona wyprawa Tarasienki (Czeryków leży nad rzeką Sożą, na płd. zach. od Krzyczewa i Mścisławia).

[7]) Jelnia, miasto pow. w dzis. gubernii smoleńskiej, po obu brzegach rzeki Desny, o 135 km. na płd. wsch. od Smoleńska.

[8]) Dorohobuż, miasto pow. dzis. gub. smoleńskiej. nad Dnieprem, o 92 km. na płn. wsch. od Smoleńska.

[9]) Krzyczew, miasteczko w dzis. pow. czerykowskim gub. mohilewskiej, na praw. brzegu rzeki Sożu, o 38 km. na płd. od Mścisławia.

[10]) Mścisław, miasto powiat. gub. mohylewskiej, o 148 km. na półn. wsch. od Mohylewa litewskiego.

[11]) Mohylew, dziś miasto gubernialne, nad Dnieprem, o 180 km. na wsch. od Mińska.

[12]) Orsza, dziś miasto pow. gub. mohylewskiej, nad Dnieprem, o 81 km. na płn. od Mohylewa litewskiego.

prowiantu niemasz; nie wiem, jako im bespiecznie rozkazać i ufać. Chleba w Smoleńsku omal barzo i sam sobie rady dodać nie mogę. Za pierwszego oblężenia, którego sie ja jeszcze tak prędko nie spodziewam, było wszytkiego pełno; zewsząd nawieziono. Żyto w oblężeniu było po złotych sześciu a teraz po kilkunastu, a spodziewać sie droższego; a nowego, Pan Bóg to wie, kto będzie pożywał, długo czekać; w ręku to Bożych, co da za urodzaj. Przy tym hultajstwie sześćset koni moskiewskich Tatarów. Racz WM. MM. Pan dawać znać dniem i nocą JMP. Hetmanowi i Królowi JMci, już sie nie chwiejąc i nie uważając, czy to pewne czy niepewne nowiny: jako mię WM. M. P. widzisz, inaczej nie jest. Bespiecznie WM. M. Pan posyłaj zaraz do Króla JM., wypisawszy to, com w tym liście namienił WM. MM. Panu.«

Tegoż dnia różne z różnych miejsc przyszły wiadomości o buntujących sie tak w Wielkiejpolsce, jako i w podgórzu około Krakowa chłopach, przez różne od Chmielnickiego znać subordynowane osoby, aby tym barziej vires nostrae distrahantur przez różne po różnych kątach bunty. A naprzód z Lubaczowa takowe niektórych zdrajców pojmanych, a zwłaszcza Andruszka Worozbiłowicza z Podymszczyzny [1]) przyszły confessata:

»Feria sexta post festa solennia Sacri Pentecostes proxima, to jest die 2. Junii A. D-ni 165-primo poszedłem był do domu dla długu mego do Jeziernej [2]) i do Zborowa tak rok przede żniwy; zaczym zaszedł mię pop, na imię Jacko Picun z Łukowa [3]), bliski brat mój, który mieszka we wsi Iwanicy pod Hadiaczem [4]), i rzecze: »A ty gdzieś był?« Powiedziałem, że we Zborowie i Jeziernej, i rzecze: »Wsiadaj ze mną. Miałem jechać do brata mego do Żukowa, ale nie pojadę dla niebespieczeństwa«. I pojechałem z niem i byłem u niego aż do Wielkiejnocy. Potym do Kijowa poszedłem na Wielką noc. Z Kijowa do Wasilowa [5]) puściełem sie i tam bawiłem z tydzień u powinnych. Potym szedłem do Pawołoczy [6]), gdziem był trzy dni u szwagra. Tam zbierał sie wtenczas pułk kijowski, którego było ze dwa tysiąca i wię-

[1]) Lubaczów, miasto w dzisiejszym powiecie cieszanowskim w Galicyi, o 10 km. na płd. od Cieszanowa; Podemszczyzna, wieś pod tem ostatniem miastem.

[2]) Jezierna, miasteczko w dzis. pow. złoczowskim w Galicyi, o 40 km. na płd. wsch. od Złoczowa.

[3]) W tem miejscu w rękopisie wyraźnie: z Łukowa; ale w dalszym ciągu wyraźnie parę razy: z Żukowa. Mowa tu zapewne o tym Żukowie (wsi), który leży w pow. brzeżańskim, o 8 km. na płn. od Brzeżan, a o 32 km. na płd. zach. od m. Jezierna.

[4]) Jedyna miejscowość tego nazwiska, miasteczko I. (nie wieś) leży między Przyłuką a Hadziaczem w dzis. gub. połtawskiej, ale o wiele bliżej Przyłuki (32 km.) aniżeli Hadziacza (odległ. przeszło 100 km.).

[5]) Wasylków, dawn. także Wasilew, miasto głów. dzis. pow. wasylkowskiego, o 39 km. na płd. zach. od Kijowa.

[6]) Pawołocz, miasto nad rzeką Rastawicą w dzis. pow. skwirskim, o 22 km. na płn. zach. od Skwiry.

cej. Tom słyszał, że mieli iść do Litwy. Z Pawołoczy wyszedszy, trafiło mi sie dwóch towarzyszów, z którymi szedłem aż do Lubara. Z Lubara [1]) puściliśmy sie w ten kraj, gdzie nas Kozacy odarli. A w tym z Cieszanowa [2]) Jacko Mutańka, Kozak znajomy, poznał mię i wróciwszy nam wszytko, wziął nas z sobą ku Tarnopolu i przywiódł nas między Kozaki do wojska Chmielnickiego między Jezierną a Tarnopolem. Potem poszliśmy do Sasowa i ten Jacko z nami, mówiąc: »Pójdę i ja, bo też mam brata ciotczonego w Sasowie« [3]). Wyszedszy w pole, napadła na nas Wołosza i pojmali, a owi do Kozaków skoczyli. To dobrowolnie zeznał. Tandem wzięty na męki, gdy był męczony, powiedział, że mię ten pop z Żukowa [4]) umyślnie posłał ku domowi, abym bracią jego namawiał na Ukrainę. Jackowski, co w Hadiaczu jest, kazał mi mówić synowi swemu, aby tam szedł do ojca swego na Ukrainę. Jacko Mutiańka, Kozak z Cieszanowa, mówił przedemną, iż pójdę po bracią swoję i wyprowadzę ich na Ukrainę. I to mówieł, że Jackowski i Picun, pop z Żukowa, mówił mi, abym namawiał krewnych ich, żeby szli do nich na Ukrainę. I to powiedział, że Chmielnicki posłał po ordę. Od Jacka słyszałem, że szpiegów poszło do Polski półtorasta w ubierze dziadowskiem na różne miejsca. Od Bohunowych Kozaków słyszałem to, że mu po nad Dniestrem iść kazano i przydano mu wojska 4.000 do jego pułku i ordy połowicę, która była przy Chmielnickiem, i kazano mu wojsko kwarciane pod Kamieńcem znieść. Do Litwy posłano drugą połowicę ordy z Waskiem Czechryńcem; poszedł był i Kresa, ale go powrócono. Chmielnickiego syn został sie w domu i tam ordy czeka; potym z ordą ma przyjść. Tom też słyszał od Kozaków, że P. Krakowski [5]) słał do ordy, aby sie nie łączyli z Kozakami, ale orda o tym nie myśli i owszem mówi: »Jeśli był w niewoli, będzie i znowu Pana Kalinowskiego [6]), choćbyśmy dostali, tedybyśmy go puścili, bo dobry człowiek. Król, ten nam przysiąg [sic] na pokój i zgodę, a teraz przysięgę złamał, przeto pójdziemy w pień ścinając, nie folgując nikomu.« I ja dlatego puścieł sie do ojca swego, żebym go przestrzegł, aby nie zginął. Z Jackiem Mutianką, powieda, że sie z niem umawiał, że pomieniony Jacko zamek w Cieszanowie [2]) spaleł. Na co odpowiedział, że i teraz spalę pospołu i z miastem. Jackowski też mówieł, że idąc z wojskiem, będzie czuwał na Pana Starostę Bełzkiego, aby go pojmać. Powołał naprzód krawczyka jakiegoś z Lubaczowa [7]).

---

[1]) Lubar, miasteczko w dzis. pow. nowogradwołyńskim, o 45 km. na płn. wsch. od Starokonstantynowa.

[2]) Cieszanów, miasto pow. w Galicyi, o 41 km. na płn. wsch. od Jarosławia.

[3]) Sasów, miasteczko nad Bugiem, w pow. złoczowskim, o 9 km. na płn. wsch. od Złoczowa.

[4]) Por. przypisek 3 na str. poprz.

[5]) Mikołaj Potocki, hetman W. koronny.

[6]) Mowa tu niewątpliwie o Marcinie Kalinowskim, hetmanie pol. koronnym.

[7]) Por. przypisek 1 na str. poprz.

którego, jako zowią, nie pomni; z Bruśnia [1]) syna Czupczakowego i Motyczynego i Kaszubinego; z Baśni [2]) czterech, których imion nie pamiętał; z Łowczy [3]) Hryca Popowicza, z Podymszczyzny [4]) Danilika, z Ceblowa [5]) Andruszka, z Tuszkowa [6]) także Andruszka, z Żabca [7]) Andruszka i Chwetka, z Cieszanowa popa Jędrzeja, Jackowskiego, Mutiankę. Ci dwaj z Żabca, wzwyż pomienieni, powiedali, że już dwakroć Bełz [8]) spalili i teraz chcą. Iwan Wyczyński, czeladnik Pana Domarackiego z Żółkwie, jest między niemi, który ku Jarosławiu miał iść. Jakób Polak z Ołyki [9]) poszedł do Lublina; z Przemyśla dwaj ku Krakowu; a nam z temi, co z Żabca, kazano iść na Mosty [10]) ku Bełzowi i wszytkiem nam kazano sie zyjść pod Zamościem. Jędrzej, z Cieszanowa pop, ten wszytkich rozprawował, gdzie który miał iść, a potym obszedszy miasta i przypatrzywszy sie, co sie wszędzie dzieje, kazano nam powrócić do wojska Chmielnickiego. Jacko Mutianka mówił, że Pana Starostę Bełzkiego w Cieszanowie zastawszy, żywcembyśmy go wzięli. O wojsku powiedział, że barzo wielkie, ale ordy niemasz. Wyliczył pułków dwanaście tylko a drugich nie pamiętał. Pierwszy czechryński samego Chmielnickiego, drugi z Warwy [11]) Nosaczów; trzeci czerkaski, pułkownik Iwan Małkiewicz; czwarty humański, pułkownikiem Hrehory Dzierzałowski; piąty białocerkiewski, pułkownik Hruńka; szósty Bohunów; siódmy Krzywonosików; ósmy z Szachnówki [12]), pułkownik Herhun; dziewiąty korsuński, pułkownik Andrej Hubajło stary; dziesiąty z Pawołoczy [13]) pułkownik Wojt; jedenasty chwastowski,

[1]) Brusno (Nowe i Stare) wieś w dzis. pow. cieszanowskim w Galicyi, o 12 km. na wsch. od Cieszanowa, o 5 km. na płn. od Horyńca.

[2]) Basznia (Górna i Dolna), wieś w dzis. pow. cieszanowskim w Galicyi, o $7^1/_2$ km. na wsch. od Lubaczowa.

[3]) Łówcza, wieś w dzisiej. powiecie cieszanowskim w Galicyi, o 16 km. na płn. wsch. od Cieszanowa.

[4]) Właściwie: Podemszczyzna, wieś w dzis. pow. cieszanowskim, o 12 km. na płd. wsch. od Cieszanowa.

[5]) Cebłów albo Celebłów, wieś w dzis. pow. sokalskim w Galicyi, o 7 km. na płn. od Bełza.

[6]) Tuszków, wieś w dzis. pow. sokalskim, o 24 km. na płd. zach. od Sokala, a 4 km. na płn. zach. od Bełza.

[7]) Jedyna wykazana w Słown. geogr. Król. Pol. miejscowość Żabiec (wieś) leży w powiecie stopnickim gub. kieleckiej, o $10^1/_2$ km. na płd. wsch. od m. Stopnicy, niedaleko Wisły, a więc w niezbyt wielkiej odległości od innych miejscowości, obok wymienionych.

[8]) Bełz, miasto w dzis. pow. sokalskim w Galicyi, nad rz. Żołokija, o 22 km. na płd. zach. od Sokala.

[9]) Ołyka, miasteczko w dzis. pow. dubieńskim, o 64 km. na płn. od Dubna, a 16 km. na płd. zach. od Klewenia.

[10]) Mosty (Wielkie), miasteczko w pow. żółkiewskim, o 25 km. na płn. wsch. od Żółkwi, a o 18 km. na płd. wsch. od Bełza.

[11]) Warwa, miasteczko przy ujściu rzeczki Warwicy do Udaju, w dzis. pow. łochwickim gub. połtawskiej, o 45 km. na zach. od Łochwicy.

[12]) Sachnówka, wieś na lewym brzegu Rosi w pow. kaniowskim.

[13]) Pawołocz, miasteczko w dzis. pow. skwirskim gub. kijowskiej, przy ujściu rzeczki Pawołoczki do rz. Rastawicy, o $22^1/_2$ km. na płn. zach. od Skwiry.

pułkownik Iwan Dzik; dwunasty borowicki, pułkownik Chwetko. A o tych szpiegach wszytkich powiedał, że im kazano drugich buntować, w te kraje zaszedszy, i miasta palić.«

Z Wielkiej Polski zaś od Pana Twardowskiego, Surrogatora Poznańskiego, takowa do X. Biskupa Poznańskiego [1]) de data 4 praesentis z Kalisza pisana i tu do obozu posłana przyszła o pomienionych buntach wiadomość:

»Kompania JMP. Poznańskiego [2]) w przeszły piątek przed wieczorem przy PP. Pisarzach dla gospod przysłali tu więźnia, którego pojmał P. Niedźwiecki, arendarz królikowski, którego nam oddali; mianuje sie Kułakowskim, szlachcicem województwa sieradzkiego, powiatu radomskiego, herbu Strzała rozdarta. Wolska go urodziela, służył różnie, jako P. Staroście Brzezińskiemu pod Pilawce, novissime Panu Hejskiemu pod chorągwią Pana Butlera, który w Ostrzeszowie [3]) miał stanowisko po transakcyej zborowskiej, gdzie on chory od chorągwie pozostał. Tamże nadszedł go niejaki Piotr Grzybowski, który udawał, że z więzienia pogańskiego wyszedł i na okup żebrał, miał listy świadeczne z pieczęciami i podpisami Ich MM. PP. Hetmanów Koronnych, ale ich nie pokazował w domach szlacheckich, tylko gdzie panów nie zastał, albo na domatora abo na prostaka trafił, także w miastach i miasteczkach czynił: skąd supponebatur, że zmyślone są. Przed zapusty do Poznania przyszli i tam na drodze, w pół rynku, u Jakóba Kołodzieja w małym domeczku stanął gospodą, gdzie i druga kompania zeszła sie. Tamże podpoiwszy tego Kułakowskiego, Grzybowski namawiał do kompaniej, obiecując mu praedam opimam i potym nagrodę, jeżeliby przy nim statecznie trwał a onych nie wydawał a roboty szczerze pomagał, co nie tylko obiecał, ale i poprzysiągł. A robota ta być miała, teraz dwory i domy szlacheckie, jałmużny żebrząc, szpiegować, o dostatkach sie pytać, chłopy przeciwko panom buntować, a osobliwie tam, gdzie zwierzchność na poddanych ciężka, mianowicie za Poznaniem ku Międzyrzeczowi [4]). Powiedział, że ich tu w Wielkiej Polsce pod tym Grzybowskim ma być ośmdziesiąt a po wszytkiej Polsce dwa tysiąca, nad któremi pułkownikiem Stasienko niejaki, jako mu Grzybowski powiedział. I inszych z kompaniej Grzybowskiego zna kilkunastu, ale nie wie, jako drugich zowią, tylko mianował Ostrowskich dwóch: jeden, starszy, brodę ma

---

[1]) Do Kazimierza Floryana ks. Czartoryskiego (Kochowski: Annales I, str. 193. Rudawski: Annales, str. 58 i 145).

[2]) Tj. kasztelana poznańskiego Franciszka Czarnkowskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 135. Rudawski: Annales, str. 226).

[3]) Mowa tu niewątpliwie o m. Ostrzeszowie, leżącem w dzis. W. Ks. Poznańskiem, o 17 km. na płn. od Kępna a 26 km. na płd. od Ostrowa: jestto jedyna miejscowość tego nazwiska, jaką wykazuje Słown. geogr. Król. Pol.

[4]) Mowa tu o Międzyrzeczu wielkopolskim, mieście pow., leżącem u ujścia Paklicy do Obry, o 115 km. na wsch. od Poznania.

czarną, wozi sie na kolasie myszatą szkapą, małpę tłustą, dużą, ślepą, która także żebrze, i drugą także dorosłą, co ją wodzi; drugi, młodszy, który go stryjem zowie; trzeciego Ostrołeckiego, czwartego Piaseckiego, z których każdego wzrost, kompleksyą i cicatrices opisał; inszych sobie wspomnieć nie mógł. Ci wszyscy dali sobie godło: teraz, gdy sie powiaty ruszać będą, zejść sie do wsi między Ciążeniem [1]) K-dza Poznańskiego [2]), a Lądem [3]) JM. K-dza Opata Lanckiego [4]), a osobliwie w Kowalewie [5]), w Jaroszynie [6]), w Landku [7]) i w Wolej [8]) i tam consilio facto, gdzie komu Grzybowski każe, pójść, gumna, wsi, miasta palić, domy i dwory szlacheckie rabować, chłopy buntować, jednym słowem wszytko złe robić. Tych zdrajców opisał: Grzybowski, mąż urodziwszy, pleczysty, średniego wieku, dołkowaty, wąs czarny, czupryna okrągła, u lewej ręki na dwa palce kaleka, podle wielkiego stoi jako rożen, skurczyć go nie może, a zaś mały skurczony, podle oka lewego w końcu brwi czarne zagajone; Piasecki, chłop hoży, circiter czterdzieści lat mający, ramię lewe wyższe niż prawe; także ma żonę, jako powieda, i konia białego w kolasie; Ostrowski młodszy także hoży, na prawą rękę kaleka. Wczora sądziliśmy tego Kułakowskiego in forma per omnes iuris instantias i jest skazany na tortury.«

Z listu Pana Adama Niedźwieckiego de data 7. Junii w Królikowie [9]): Już sie na boru królikowskim wielkim kupią ciż zdrajcy i okopy czynią, których jest in numero 2.000 pod rotmistrzem Grzybowskim; ci po pielgrzymsku, białogłowsku i księsku chodzą szpiegując; młynów już kilka spalili.

Przyszła znowu i druga nowina z Litwy z listami, w których dają znać, że niejaki Foksa od Chmielnickiego na niszczenie tamtych krajów i buntowanie chłopów posłany, idzie we dwudziestu tysięcy wojska ku Mohilowu [10]), co niemniej dwór wszytek poturbowało. Nabarziej jednak potrwożyły wszytkich listy Piotra Gębickiego, Biskupa Krakowskiego, tegoż dnia ku wieczo-

---

[1]) Ciążeń, wieś w dzis. pow. słupeckim w Król. Pol., nad rz. Wartą, na płd. od Słupcy, na wsch. od Konina.

[2]) Kazimierza Floryana ks. Czartoryskiego (por. przyp. 1 na str. poprz.).

[3]) Ląd (niewłaściwie Lęd), wieś nad rz. Wartą, w pow. słupeckim, o $10^1/_2$ km. na płd. wsch. od Słupcy.

[4]) Mowa tu oczywiście o opacie zakonu Cystersów w Lądzie (które nazwisko jednak nam nie znane).

[5]) W tych stronach, między Lądkiem a Koninem, o $7^1/_2$ km. na płd. zach. od tego ostatniego miasteczka, leży wioska Kowalewek.

[6]) Jaroszyn, wieś w pow. słupeckim Król. Pol., o $7^1/_2$ km. od Słupcy (w gminie Ciążeń, paraf. Lądek).

[7]) Lądek, wieś w pow. słupeckim nad rz. Wartą, o 3 km. na wsch. od Lądu.

[8]) Mowa tu oczywiście o wsi Woli lędzkiej, leżącej o 4 km. na płn. wsch. od Lądku.

[9]) List Niedźwieckiego pisany był niezawodnie z tego Królikowa, który leży w pow. słupeckim o 17 km. na płd. od Lądka, a 30 km. na płd. od Słupcy.

[10]) Mohylew, dziś miasto gubernialne, nad Dnieprem, o 180 km. na wsch. od Mińska.

rowi przysłane do obozu, w których oznajmuje, iż niejaki Aleksander Leo z Stemberku Kostka [1]) alias Napiorski, zmyśliwszy sobie uniwersały królewskie na zaciąganie ludzi, nie tylko wszczyna między chłopy podgórskiemi około Krakowa pod pretekstem usługi królewskiej bunty, ale też już i Czorsztyn [2]), zamek pograniczny od Węgier, samą naturą miejsca (bo na skale z jednej tylko strony przystępnej leży) obronny opanował i w niem sedem rezydencyej swojej jako in specula zasadziwszy i ludzi cudzoziemskich, na Śląsku zaciąganych, przez pewne posły oczekiwając, tymczasem chłopy okoliczne, do buntu z natury swej zawsze skłonnych, tak przez subordynowane na to subiecta, jako i przez listy prywatne a przytym i uniwersały otworzyste barzo buntuje i do gromady zwoływa, pozwoleniem od Króla zmyślonem wielu do siebie pociągając i do tej swejwoli przychęcając, praedam opimam obiecując. Skąd jakie imminet Reipcae periculum, snadno każdy uważy, zrozumiawszy z tych kopiej listów i uniwersałów jego, tu przysłanych, na jakie sie ze wszytkich stron zaniosło niebespieczeństwo. A naprzód, chcąc sobie kredyt u ludzi zjednać, ochronę kościołów, praesumendo pietatem, przykazywał wszytkiem i onym dla lepszego bespieczeństwa swoje dawał uniwersały, ut patet z tego klasztorowi tynieckiemu danego, tak po niemiecku kwoli cudzoziemcom, których sie ze Śląska spodziewał, na to ich umyślnie zaciągając, jako i po polsku dla ludzi w Polsce sie buntujących:

»Ich infrascriptus Oberster zu Ross undt Fus commando undt befele, last dem Closter Tyniec [3]) mit sein einigé Gütter ganz frei lasser, aliter non faciendo sub poena colli.«

»Ja, niżej podpisany, zlecam i mocno przykazuję, aby ten Konwent Tyniecki ze wszytkiemi wsiami w cale i nienaruszenie zostawał od przechodzących żołnierzów, pod regimentem naszem będących, pod utraceniem gardła, ktoby sie inaczej śmiał poważyć i przycznem [sic] być znakowi wojskowemu, sobie na obronę postawionemu, i listowi ręką i pieczęcią własną naznaczonemu. Dan w Tyńcu dnia 8. maja, roku 1651. Aleksander Lew z Sztemberku.«

Kopia [4]) listu od tegoż Kostki do Łętowskiego, sołtysa w Nowotarszczyźnie [5]) mieszkającego, naprzedniejszego buntownika i rozbójnika w tym kraju:

[1]) Aleksander Leon z Sztemberku Kostka (Kubala: Szkice, wyd. II, t. I, str. 311).

[2]) Czorsztyn, wieś w dzis. pow. nowotarskim w Galicyi, o 22 km. na płd. wsch. od Nowegotargu.

[3]) Tyniec, wieś i daw. klasztor opactwa Benedyktynow, w dzis. pow. podgórskim nad Wisłą, o 11 km. na płd. zach. od Krakowa.

[4]) Oświęcim podaje w Dyar. całą wiązankę aktów i listów, dotyczących sprawy buntu Napierskiego. Z wszystkich tych aktów jeden tylko, o ile nam wiadomo (na podstawie znajomości źródeł i przypisków do szkicu p. Kubali o Napierskim), był ogłoszony drukiem, a to: »Kopia uniwersału Kostki Napierskiego. D. w Czersztynie, d. 22 Junii 1051« (ogłosił ten uniwersał A. Grabowski w zbiorze: Ojczyste spominki I, str. 80—7). Dlatego też wszystkie inne świadectwa źródłowe prócz wymienionego uniwersału pomieszczamy w dalszym ciągu.

[5]) Nowotarszczyzna czyli Dolina nowotarska w dorzeczu Białego Dunajca, na płn. od pasma Tatr, nazwana od miasta Nowego Targu, leżącego w jej północnej części.

»Mci Panie Łętowski a M. M. Panie i miły Przyjacielu! Słysząc o wielkich cnotach WM. M. M. Pana rycerskich, nie przyszło mi inaczej, tylko je wychwalać a Bogu dziękować a przytym uniżenie upraszać imieniem J. K. M., abyś WM. M. M. Pan z swoim pułkiem jako naprędzej i jako z nawiększym ludem przybywał, opowiedając im, żeby sobie przypomnieli wszytkie krzywdy, które mają od panów swych, jako ubogi lud jest strapiony i uciążony, a że teraz mają taką okazyą piękną. Niechże jej umieją zażyć; gdyż jeżeli teraz to opuszczą a nie wybiją się z ciężaru, tedy wiecznemi niewolnikami muszą u swych panów zostawać. Raczże już tedy WM. M. M. Pan jako naprędzej sam przybywać i drugim, którymbyś WM. M. M. Pan rozumiał, dawać znać, tylko aby dano pokój JMP. Zdanowskiemu [1]); inszą wszytkę szlachtę niech biorą, z nią czynią, co chcą. A ten znak niech będzie, kiedy WM. przyjdziesz z swym pułkiem, włożyć wieniec na tyczę chojniany, tedy po tym poznamy. A upomnij WM. M. M. Pan, aby z sobą brali siekiery jedni a drudzy rydle. Pójdziem wszyscy pod Kraków i dalej przez wszytkę, jeśli wola będzie, Polskę. Mamy dobrą zmowę z Chmielnickiem i z Tatarami i niemieckie wojsko przyjdzie nam na pomoc. Raczże WM. M. M. Pan, inszych dobrze informowawszy, sam do nas przybyć, a ostatek ustnie opowie, co kartkę oddaje. Na ten czas teskliwie wyglądając, zostaję WM. M. M. Pana i Brata służebnik, Aleksander Lew z Czorsztyna 18 Junii a. 1651.

Wszytkiej Braciej naszej, którzy przy nas będą stali, czołem biję«.

»Memu wielce M. Panu i Przyjacielowi, JMP. Stanisławowi Łętowskiemu, Marszałkowi Braciej naszej, do oddania pilnego.«

Kopia listu od Rektora albo raczej Bakałarza ze wsi Pcimi [2]), do Myślenic [3]) należącej, wierutnego łotra i ordynaryjnego przeciwko każdemu Kasztelanowi Krakowskiemu, panu swemu, buntownika, do tegoż Kostki pisanego.

»Mnie Wielce M. Panie. Za tą wiadomością przez to pisanie, które mię doszło od WM. M. M. Pana, jako naprędzej i porządniej pospólstwo informować będę, z tymi, którzy są miłośnikami wiernemi prawdy Chrystusowej, także życzliwemi JMci Najaśniejszemu Panu, Janowi Kazimierzowi, z łaski bożej Królowi Polskiemu a nam wielce M. Panu naszemu. Przetoż racz WM. znowu jako naprędzej pospólstwo sam w owych krajach pisaniem obesłać, któremuby większą wiarę dali, a zatym ochotniej kupić sie będą; gdyż przedtym wiele ich mówieło: gdyby głos albo dozwolenie J. K. Mci słyszeli, tedyby prawi [sic] sami szli wciąż, na dwory szlacheckie następując, niszczyli je,

[1]) Wiktorynowi Zd., podstarościemu nowotarskiemu (por. poniżej list Kostki do Zd. z dokładnem wymienieniem imienia i tytułu).

[2]) Pcim al. Pcin, wieś w dzis. pow. myślenickim w płd. zach. części Galicyi, nad rz. Rabą, o 10 km. na płd. od Myślenic.

[3]) Myślenice, miasto pow. w Galicyi, nad rz. Rabą, o 32 km. na płd. zach. od Krakowa.

aby już więcej hardość i wyniosłość z złością tyrańską ich na ziemi nie panowała. Z tym uniżenie do M-ciwej łaski WM. M. M. Pana oddaję sie. W Pcimiu 20 Junii 1651.

WM. M. M. Pana sługa uniżony M. Rector Scholae Pcimensis.«

»Memu wielce M. Panu JM. Panu Leonowi, wiernemu J. K. Mci, pilnie oddać należy [1]).«

. . . . . .

Kopia listu tegoż Kostki do Podstarościego Nowotarskiego [2]), z Czorsztyńskiego zamku, a oraz i wiersze od niego posłane, dworując z Michała Jordana, który w kilkuset ludzi pod zamek podstąpiwszy, chcąc go obledz ex consilio Biskupa Krakowskiego [3]) i szlachty w domu pozostałych a nic nie sprawiwszy propter defectum rzeczy, do oblężenia należących, odstąpić musiał:

»Mci Panie Ojcze a Dobrodzieju. Serdecznie z tegom był żałosny i dotychczas jestem, że WM. M. M. Pan dla mnie, sługi swego, tak wiele a niewinnie cierpiał. A przytym upraszam, abyś WM. M. M. Pan, jako naprędzej rzeczy sam do mnie wysyłając, sam sie na św. Jan do mnie stawić raczył, gdyż wielkie wojska do mnie ściągać sie będą, gdyż ta jest wola Boża a nie insza, aby tak wielkie zbrodnie uskromione były; co daj Panie Boże, aby bez rozlania krwie chrześcijańskiej. Ja sam WM. M. M. Pana gospodarzem zostawiwszy, sam pójdę, gdzie mię Bóg obróci z wojskiem. Posłałbym WM. M. M. Panu de praeda novellas, ale że sie sam spodziewam pewnie oglądać, bo już będzie po części niebespieczno wyjeżdżać, przeto wieniec na lasce opalonej niech będzie wywieszony; i obawiać sie, aby czego JM. Ks. Biskup [3]) nie zamyślawał WM. M. M. Panu, do którego nic nie pisać więcej. Ich Mciom wszytkim czołem biję, ochotnie oczekiwając. Posyłam wierszem opisane oblężenie moje; posyłam pierścień rubinowy na obraz Naświętszej Panny, albo do miasta albo do Szafla[r] [4]). WM. M. M. Pana życzliwy sługa Aleksander Leo z Sztemberku.«

»Memu wielce M. Panu i Dobrodziejowi JMci Panu Wiktorzynowi Zdanowskiemu, Nowotarskiemu Podstarościemu, do pilnego oddania.«

Oblężenie gniazda Lwiego.

Przyszedł Jordan pod Czorsztyn przedawać maślonki,
Nie do boju, lecz żeby snać wytrząsał śklanki.
Chciał zażyć stratagema Jordan z swoją smołą,
Rozsadziwszy rycerstwo mile między skałą.

---

[1]) Po tym liście znajduje się w Dyar. »Kopia uniwersału Napierskiego«, która, jak już wspomnieliśmy w przypisku 4 na str. 326, jest ogłoszona drukiem i którą dlatego pomijamy.

[2]) Do Wiktoryna Zdanowskiego (por. u dołu odpis adresu tego listu).

[3]) Piotra Gębickiego.

[4]) Tj. albo do Nowego Targu albo do Szafilar, wsi w pow. nowotarskim.

Wysłał swe krasomówce i niektóre popy,
Chcąc onego Lwa zmoryczyć [sic] słówki, także chłopy.
Skąd Faryzeuszowie, zacząwszy swą mowę,
Płynęły, jak z Jordanu, z nich słowa takowe:
In gratia scimus, quia verax es, tylko nam daj zamek,
Sam pnij się, kędy raczysz, nic nie rzecze panek.
Dragani jako dobrzy rycerze stawali
I prawie wszytkiej szlachcie serca dodawali,
A podczas tych traktatów bramę zapalili,
Mniemając, żeby orła w piersi ugodzili.
W tym sie im Lew otrząśnie, pocznie prószyć z góry,
Aże mieła maślanka rozlała sie w dziury.
Bramę zalał, ich pokłół, pozabijał konie,
Że nazad musiał jachać na świniem ogonie.
Wtym obaczy, nie dudka, starostwa pragnący.
Chłop babiasty i tłusty, Jordanek rzeczący:
Nie chcąc czekać ostatka, samoczwart uskrobał,
Czyli się też w kwatery między skały schował.
Potym w kotły usarskie w zamku uderzono,
A ospałych żołnierzów z akownic budzono.
Wtym się porwą do koni, nie chcąc czekać dalej,
Pieszo jedni, na koniech drudzy uciekali.
Drudzy jeszcze na zamku w Krakowie statutu
Zapomnieli i swego prawnego talmutu.
Kazał ich Lew prowadzić, z długich arkabuzów
Nabawieł niejednego tak strachu jak guzów.
Otóż wam Zuzanicy, cóżeście wygrali,
Tylkoście lwa daremnie na się rozgniewali;
Który sie skrył, choć cicho, na tajemne skały,
Kędy ledwie orlice pióra donaszały.
Przy kiem P. Bóg, z tym trudno, nieboże, wojować:
Lepiejby snać za grzechy wcześnie pokutować.
Bojemy sie człowieka; bój sie raczej Boga,
Przy tym stojąc, mnie ufaj, nie dojdzie cie trwoga.
O nieszczęsne łakomstwo, o przeklęta pycho,
Któraś w Polskę ach, ach, ach, wprowadziela licho!
Boję sie, by nie przyszły już proroctwa ony,
Że miało wniść wszystko złe tu od Akwilony.
Ten, co widział, świadczy.

Za powzięciem tedy tak niebespiecznych a pewnych nowin, in summa perturbatione zostawając wszyscy, radę, jakoby temu zabieżać, do jutra kwoli nocy już nadchodzącej odłożono.

24. Nazajutrz ostatek wojska, które na tamtej stronie pozostało było, przeprawowało sie do obozu królewskiego na tę tu stronę Beresteczka i na miejscach sobie zaznaczonych stawało. Situs miejsca tego, na którym obóz był zatoczony, barzo dobry i wczesny był. W czele obozu, versus orientem, pole było barzo szerokie i w długość nieprzejrzane, prawie do polnej bitwy wojskom tak wielkiem i gromadnem sposobne, lubo nieco pagórków, miernych jednak, środkiem zawadzało. Latus dextrum claudebant lasy wielkie, ku Leśniowu [1]) i Sczurowicom [2]) sie rozciągające, które przerębywać kazano, aby nieprzyjacielowi, jeśliby przyszedł, pro latibulis et insidiis nie służyły. Sinistrum latus otaczała rzeczka Pleszowa [3]), idąca od Krzemieńca [4]), ode wsi także zwanej Pleszowa Królewska [5]), z tej tu strony od nas szeroko wylewająca i błota nieprzebyte czyniąca, w rzekę Styr wpadająca. W tyle obozu było miasteczko Beresteczko i rzeka Styr, błotami po obydwu stronach otoczona a nad nią z jednę stronę Strumielec [5]) miasteczko, piwem dobrem w tym kraju sławne, z drugą stronę Peremil, [6]) zamek dobry mający: obiedwie w mili od Beresteczka równej nad tąż rzeką leżące. W takowym tedy miejscu był obóz zatoczony, ale barzo nieporządnie i rozwlekle, dla nieporządku srogiego, że każdy tam stanął, gdzie mu do smaku przypadało, nie tam, gdzie Oboźny naznaczył.

Interim gdy my sie tu tak rozgaszczamy, pospolite ruszenia, po tamtej stronie jeszcze pozostałe, niepewna wieść w wieczór w przeprawowaniu sie Tatarów na ich stronę tak strwożyła, że sprawiwszy hałas srogi wystrzelewaniem strzelby, niemały czas w sprawie na koniech stali. Wieczorem powrócieł Sereda, dnia onegdajszego dla języka wyprawiony, nic nie sprawiwszy dla nieposłuszeństwa zbieranej drużyny i kommenderowanych ludzi.

Tegoż dnia przyszła znowu ponowa od K-dza Biskupa Krakowskiego [7]) o pomienionem Kostce i srogich około Krakowa między chłopy buntach, o prędkie prosząc posiełki, wielkie alias tamtym krajom i Krakowowi obie-

---

[1]) Leszniów, miasteczko w dzis. pow. brodzkim, o 19 km. na płn. zach. od Brodów, a 12 km. na płd. zach. od Beresteczka.

[2]) Szczurowice, miasteczko w dzis. pow. brodzkim, o 25 km. na płn. zach. od Brodów.

[3]) Właściwie: Plaszowa, rzeczka w dzis. pow. dubieńskim, prawy dopływ Styru. Bieże ona początek na granicy pow. krzemienieckiego około wsi Plaszówki, płynie na Kozin i Zabokrzyki, a ma ujście pod wsią Plaszowa Wielka powyżej Beresteczka. Ponieważ Słow. geogr. wykazuje tylko dwie wsie z nazwiskiem Plaszowej w okolicy Beresteczka: odleglejszą Plaszową Małą, identyczną z Plaszówką i wymienioną wyżej także jako bliższą, Pleszową Wielką, a nie wspomina nic o Pl. Królewskiej, — przeto przypuszczamy, że Pl. Królewska była to inna nazwa Plaszowy Wielkiej.

[4]) Krzemieniec, miasto pow. gub. wołyńskiej (odległość od Beresteczka: 52 km.).

[5]) Właściwie: Strzemilcze, obecnie wieś w dzis. pow. brodzkim, nad Styrem, o 30 km. na płn. od Brodów i o 4 km. na płd. zach. od Beresteczka.

[6]) Peremyl, wieś w dzis. pow. dubieńskim, nad Styrem, o 5½ km. na płn. wsch. od Beresteczka (wbrew wszystkim mapom w Słow. geogr. podana ta odległość na 1½ mili; zapewne to omyłka autora artykułu).

[7]) Piotra Gębickiego (Rudawski: Annales, str. 33 i 75).

cując periculum propter defectum ludzi wojennych, dla wyścia wszytkiej szlachty na pospolite ruszenie, pod który czas swawola wielką miała commoditatem brać górę i imprez dokazować zamyślonych. Czyniono tedy zaraz radę, kogo i jakoby tam wyprawić. Nihil jednak tego wieczora nie stanęło conclusum.

Tejże nocy przyszła wiadomość od Podstarościego z Brodów, że mu szpiegowie dali znać, iż orda przyszła do Chmielnickiego; nie wiedzą jednak, jeśli chan sam jest, albo nie. Zaczym z pułku Marszałka Koronnego [1]), na nocnej straży wtenczas stojącego, wyprawiono zaraz dwie chorągwi kozackie na podjazd dla wiadomości za Leśniów; ale i ci, nic nie sprawiwszy, powrócili nazad.

25. Była znowu rada, jakichby ludzi posłać pod Kraków, tak dla obrony tamtych krajów, jako i zabieżenia tej zawziętej swejwoli. Proszono wprzód Marszałka Koronnego [1]), aby ten ciężar wziął na się, ale gdy sie mordicus z tego wymówił, woląc przy boku królewskim zostawać (chcąc podobno nadweredzoną [sic] pod Pilawcami reputacyą w teraźniejszych przy boku pańskim nagrodzić okazyach), zlecono eam provinciam Michałowi Zebrzydowskiemu, Miecznikowi Koronnemu, aby on z swemi ludźmi, których miał kilkaset, poszedł pod Kraków, przydawszy mu pieniężnych ludzi, cztery chorągwie kozackie i draganów Pana Marcina Czarnieckiego cztery kornety i tam ex re capiendo consilium imminentibus occurrat periculis. Użyto do tego i Koniuszego Koronnego [2]), który luboby był i z ludźmi swemi życzył sobie przy boku zostawać królewskim, widząc jednak, że tu tak dalece nie było co czynić i że wojna in longum protrahi miała dla zamyślonego ku Ukrainie rejterowania sie Chmielnickiego, jako językowie (lubo fałszywie) udawali, a tym barziej w tym rozumieniu utwierdzony z wiadomości, od Stefana Czarnieckiego przysłanych, jakoby Chmielnickiego około Jampola widzieć miano, naprawy przepraw dla ustępującego wojska jego ordynującego i upatrującego (skąd wojsko z Kozakami widzieć sie więcej, chyba około Kijowa, nie spodziewało), a z drugiej strony zaś obawiając sie, aby majętności jego, które wszytkie prawie około Krakowa leżą, przez tę swawolę i bunty zrujnowane nie były, chcąc i majętnościom swoim succurrere i oraz sie spodziewając prędzej w tej tam na sławę dobrą zarobić okazyej, ochotnie sie tego podjął i w przedsięwziętą drogę wybierać i z ludźmi swemi począł, wziąwszy takowe od Króla i Marszałka Koronnego propter securitatem ludzi przy sobie będących uniwersały i attestacye:

»Jan Kazimierz, z łaski Bożej Król Polski, Wielkie Książę Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflantskie, Smoleńskie, Czerniechowskie, a Szwedzki, Gotski, Wandalski dziedziczny Król.

»Wszem wobec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, a mianowicie Dygnitarzom, Urzędnikom, Starostom i wszytkiemu Rycerstwu i Obywatelom koronnym, uprzejmie nam miłym, oznajmujemy, iż na zatłumienie

---

[1]) Jerzego Lubomirskiego.

[2]) Aleksandra Michała Lubomirskiego

buntów i tumultów w województwie krakowskim i po wszytkim Podgórzu przez jednego łotra wszczętych, niejakiego Aleksandra Kostkę, wyprawiliśmy z obozu z pewną częścią wojska Urodzonego Aleksandra Lubomirskiego, Koniuszego Koronnego, Sendomierskiego Starostę, pospołu z Urodzonym Michałem Zebrzydowskim, Miecznikiem Koronnem, Lanckorońskim, Śniatyńskim Starostą naszym. Zaczym jako samego, tak i wszytko towarzystwo i czeladź stanu szlacheckiego, którzyby do tej ekspedycyej generalnej należeli, usarskich, kozackich i innych chorągwi podług regestru od W-go Marszałka Naszego Wielkiego Koronnego podpisanego, od pospolitego ruszenia uwolniamy, tak jednak, aby żaden od chorągwie nie odjeżdżał i dotąd przy pomienionym Koniuszym Koronnym zostawał, pilnując względem tylko samych uciszenia buntów chorągwie, aż go sam attestacyą swą, którą będzie powinien mieć, Urodzony Koniuszy licencyować będzie. Zaczym jeżeliby którego z pod tych chorągwi Urodzonego Koniuszego Koronnego towarzysza albo czeladnika kto względem tego pospolitego ruszenia turbować chciał, aby za ukazaniem tej attestacyej zaraz wolny od prawa zostawał. Na co dla lepszej wiary przy podpisie ręki naszej pieczęć koronną przycisnąć rozkazujemy. Dan w obozie pod Beresteczkiem dnia XXVI miesiąca Czerwca, Roku Pańskiego MDCLI, panowania naszego Polskiego III-go, Szwedzkiego IV-o roku. Jan Kazimierz Król. Locus sigilli Majoris Cancellariae«.

»Jerzy Hrabia na Wiśniczu Lubomirski, Marszałek Wielki Koronny, Generał Krakowski, Spiski, Chmielnicki etc. Starosta.

»Za nastąpieniem niebespieczeństw od ściany podgórskiej i żarzącej sie między chłopy rebelliej J. K. Mć Pan Nasz M-ciwy dla obrony i zabieżenia wszczynającym sie rozruchom, za zdaniem Panów Rad i Senatu, powracać raczy JMPana Koniuszego Koronnego [1]), któremu, jako i wszytkim tym, którzy z JMcią i przy JMci powracają, to jest PP. Stanisławowi Oświęcimowi, za się i za niedzielną bracią, Krzysztofowi Wiszowatemu, Aleksandrowi Rabsztyńskiemu, Piotrowi Korabiowskiemu, Wojciechowi Kamienieckiemu, Piotrowi Wierzbięcie, Janowi Morsztynowi, Marcinowi Piesczarowskiemu, Stefanowi Strzałkowskiemu, Danielowi Wieteskiemu, Ludwikowi Wąsowicowi imieniem ojca swego, Stanisławowi Olszewskiemu, Jaroszowi Baranowskiemu, Stefanowi Gromackiemu, Marcyanowi Chyckiemu, Stanisławowi Rzepeckiemu, Samuelowi Kuczkowskiemu, Stanisławowi Wojakowskiemu, Piotrowi Pruszyńskiemu, Janowi Wiszowatemu, Szczęsnemu Kochowskiemu, Marcinowi Łaszczyńskiemu, Jaroszowi Morsztynowi, Remianowi Choińskiemu, Krzysztofowi Jordanowi, Melchiorowi Komeskiemu, Pawłowi Gajowskiemu. Janowi Drozdowskiemu, Janowi Michałowi Koletowi, Frydrychowi Łomerowi, kapitanowi, Rochowi Wilczkowi, Marcianowi Olszewskiemu, Jędrzejowi Gromackiemu, Stefanowi Zielińskiemu, Stanisławowi Siermackiemu, Adamowi Poniatowskiemu

[1]) Aleksandra Lubomirskiego.

imieniem ojca swego, Aleksandrowi Kochanowskiemu, Janowi Łazowskiemu, Zygmuntowi Liszowskiemu swym i braciej swej niedzielnej imieniem, Janowi Otwinowskiemu swej [sic] i braci swej niedzielnej imieniem, Nadarskiemu, imieniem Paniej Katarzyny Spondrowskiej, Janowi Kozickiemu, Marcyanowi Mroszkowi imieniem matki swojej, Stynwackiemu, Kazimierzowi Ślaskiemu imieniem ojca swego, Janowi Goworkowi imieniem matki swej, Janowi Korzeniowskiemu imieniem matki swej, Stanisławowi Borzykowskiemu imieniem ojca swego, Wacławowi Pieniążkowi, Janowi Sierackiemu, Stefanowi Michalczewskiemu imieniem ojca swego, Samuelowi Wojakowskiemu, Jędrzejowi Borzykowskiemu z Borzykowej, Janowi Wolskiemu imieniem matki swojej, Stanisławowi Winiarskiemu imieniem ojca swego, Piotrowi Chwalibogowi, tę moję z władzy urzędu mego daję attestacyą, że ochotni do obrony całości ojczyzny, dostojeństwa J. K. M. Pana Naszego przy boku J. K. M. dotąd byli i obowiązkom, które na nich prawo o pospolitem ruszeniu zaciąga, dosyć uczynili i teraz od boku pańskiego i z pułku inszych braci za samem zdaniem tylko, wolą J. K. M. i Senatu, potrzebą Rzptej pociągnieni, powracają. Ci jednak wszyscy wyżej mianowani powinni będą przy JMci Panu Koniuszym Koronnym zostawać i powinności wojskowe odprawować tak długo, póki pospolite ruszenie do domów nie powraca i te niebezpieczeństwa trwać będą. A przy rozchodzeniu tej swojej przy starszym swym persewerancyej attestacyą powinni będą wziąć od JMP. Koniuszego Koronnego, jako tych ludzi powracających wszystkich pułkownika. Działo sie w obozie pod Beresteczkiem, 26 Junii A. 1651. Jerzy Lubomirski, Marszałek Wielki Koronny, Andrzej Morsztyn, Stolnik Sędomirski, Sędzia Marszałkowski. Locus sigilli«.

Tegoż dnia Książe Dominik Zasławski, Wojewoda Krakowski, po obiedzie wszedł do obozu i prezentował Królowi ludzi barzo dobrych swych własnych kilkaset, to jest chorągwi usarskich dwie, kozackich sześć, dragańska jedna. Także Brunak przywiódł woluntarzów chorągiew jednę.

26. Wziąwszy tedy takowe od króla uniwersały i od Marszałka attestacye od pospolitego ruszenia a zatym i a poenis na absentes sancitis assekuracyą, wyszliśmy z obozu o śródpołudniu w przedsięwziętą ku podgórzu na pomienionych uskromienie buntowników drogę. Zaczym nocleg odprawiwszy taborem, pod Haliczanami zatoczonym, pośpieszaliśmy potym takowymi, jako mogła praca pieszych wystarczyć ludzi, noclegami, tymże, który sie już wyżej, do obozu idąc, opisał gościńcem.

Król też widząc, że nieprzyjaciela dotąd nie widać i następów jego ani pewnej nie mogąc mieć o zamysłach jego wiadomości i owszem, omylnemi różnych języków będąc ubezpieczony relacyami o powrocie jego i retyrowaniu sie ku Ukrainie, chcąc go na miejscu jeszcze albo gdzie na przeprawach zaskoczyć, kazał sie wojsku gotować na jutrzejsze w dalszą drogę ku nieprzyjacielowi ruszenie.

27. Według wczorajszej tedy rady i decyzyej iść na nieprzyjaciela, ruszyły sie przede dniem wozy wszytkiego wojska w zamyśloną drogę ku Dubnu [1]) i wojsko już in procinctu do ruszenia stało, a tym barziej, iż od Stefana Czarnieckiego (który niedawno poszedł był w kilku tysięcy na podjazd, jako sie wyżej namieniełó) upewnieni zostali, iż nieprzyjaciel nie tylko nie ma potęgi tatarskiej i o nastąpieniu na nas nie myśli, ale i owszem gorąco sobie do retirowania sie uściła [sic] przeprawy. Alić za cudownem zrządzeniem i Opatrznością Boską fama przyszła od Zabuskiego, na podjeździe będącego, że zapewne złączył sie chan z Chmielnickim i ruszyli sie przeciwko wojsku naszemu, chcąc mu koniecznie na przeprawach zastępować; dlaczego wyprawieł przed sobą Bohuna w kilkudziesiąt tysięcy przedniej straży pod Horynkę [2]), wieś, dla opanowania pasu potrzebnego. A lubo naszych często takie wieści eludebant et eripiebant occasionem rei bene gerendae, atoli bono fato nostro uwierzyli tej teraźniejszej tak, że Król za prośbą Pana Krakowskiego [3]) substitit tego dnia i wozom powrócić rozkazał. Którego wieść po wieści, jedna drugiej pewniejsza bieży, że pewnie idzie nieprzyjaciel, magis accelerando iter, iż usłyszał, że sie zapewne wojsko nasze ruszyło; dopiero zdziwiwszy sie, że wojska naszego nie widać (które przez prowidencyą Boską zostało sie pod Beresteczkiem), zatrzymał sie w półtoru mil od naszych i na dwie przeprawie począł wojsko i tabor ze wtorku na środę przeprawować, gdzie zaskoczywszy na jednym pasie podjazd K-cia Wiśniowieckiego [4]), który prowadzieł P. Bejdkowski, cale zniósł i od tych napewniejsza o nim przyszła wiadomość.

Tamże Stefan Czarniecki powrócieł z podjazdu z wielkiem, miasto nabycia sławy i skonfundowania Chorążego Koronnego (jako sie niżej namieniełó), reputacyej swojej nadweredzeniem [sic], gdy miasto dostania języka nieprzyjacielskiego i pewnej o zamysłach jego wiadomości, kilka tysięcy przywiódł bydła, zdobytego na Wołyniu, z ostatnią tamtych krajów ruiną i wojska mało nie zawiódł swymi niepewnemi o retirowaniu sie nieprzyjaciela wieściami i w tak oczywiste przez ruszenie sie naszych zaledwie nie wdał niebezpieczeństwo.

28. We środę o ósmej zrana, gdy przyszła wiadomość, że sie nieprzyjaciel za przeprawy ku naszym przebiera i orda sie już z podjazdami naszemi około przeprawy bliskiej hałasuje, wyprowadzić zaraz Król wojsko w pole rozkazał i przed samem obozem w lepszem szyku, niż był na papierze namalowany, one postawił. We dwóch godzinach zaraz przyszedł na naszych kommunik tatarski i Kozaków potrosze między niemi, na koło wsi, dwory

---

[1]) Dubno, miasto pow. w dzis. gub. wołyńskiej, nad rz. Ikwą, o 30 km. na płd. wsch. od jej ujścia do Styru.

[2]) Jedyna znana nam wieś t. nazw. znajduje się w dzis. pow krzemienieckim, o 11 km. na płd. od Krzemieńca, a więc około 60 km. oddalona od Beresteczka.

[3]) Mikołaja Potockiego, hetmana W. koronnego i kaszt. krak.

[4]) Jeremiego W.

i miasto Leśniów zapaliwszy, dymem i ogniem naszych strasząc, gdzie czeladzi naszej i koni na paszy będących zaskoczywszy, nie mało nabrano. Długo harcownik próbował sie ab utrinque, że jednak nasi przy obozie i fortelach ostrożnie stali, nieprzyjaciel nazbyt nacierać nie śmiał. Interea uteszknieni nasi będąc, że tak długo w szyku stali, nic prawie nie robiąc, nastąpił Chorąży Koronny [1]) z prośbą swoją na Pana Krakowskiego [2]) około piątej z południa, aby pozwolił experiri z tym nieprzyjacielem fortunam, który gdy go samego tą pracą poczęstował, lubens libensque onę akceptował, prosząc tylko o przydanie posiełków. Zaczym, gdy mu dano w kompanią Marszałka Koronnego [3]) i z pułkiem jego, poszli ochotnie aż na tamto miejsce, gdzie sie orda gęściej pokazowała, ale tak daleko wymknęli sie od wojska, że ich niepodobna rzecz było posiełkować, czym tym barziej tumidus et inflatus nieprzyjaciel, wszytkę potęgę na nich wywarł. Gdy jednak Chorąży Koronny [1]), contemnendo multitudinem hostis, rezolucie na nich skoczył, a za niem w też tropy Marszałek Koronny z pułkiem swojem (których zaraz chorągwi sześć kozackich K-cia Wiśniowieckiego [4]), Wojewody Ruskiego, i Stefan Czarniecki, Porucznik Hetmana Wielkiego [2]), z usarską rotą posiełkowały), tak sie zaraz strasznie zmieszali z sobą, że niemal godzinę wrzawa ona i zamieszanie trwało. Naostatek jednak tak Pan Bóg z łaski swej świętej poszczęścieł naszym, że wziąwszy nieprzyjaciela na szable, w ucieczkę go podali tak bezwstydną, że wciąż bez odwrotu i obejrzenia sie we wszytkim biegu końskim uciekać musiał, którego we wszytkim także locie naszy srogą milę prowadzili aż do błot i przepraw, na których sie zastanowić naszy musieli dla następującej nocy, która im dalszą przetrzymała wiktoryą. Szkoda na ten czas niewielka w nieprzyjacielu była, bo na rączych srodze koniech siedzieli i na umor prawie uciekali, za któremi naszy sprawą i porządnie chorągwiami następując, trudno ich dogonić mieli. Dość jednak łaski Bożej, że nieprzyjaciel nie tylko żadnej w pierwszem swoim nastąpieniu nie odniósł pociechy, ale i owszem confusus cale z pola za przeprawy zapędzony, ogniem i dymami, które w nocy widać było, wstyd swój i ucieczkę pokrywał. Żywcem wzięto dwudziestu kilku dobrych junaków i murzę jednego, którzy twierdzili, że to był przebrany kommunik biełogrodzkich, krymskich i urumbejskich Tatarów, we dwunastu tysięcy posłany dla sprobowania pierwszego szczęścia z naszemi, a niektórzy powiedali, że i chan z Chmielnickim byli, ale zawczasu uszli. Trupa tatarskiego mało co nad sto legło dla rączego uchodzenia. To jednak nawiększa, iż nasi żadnego prawie nie stracili towarzysza et incruentam otrzymawszy victoriam, godzina w noc powrócili do obozu z wielką sławą tak Chorążego Koronnego, który sie pierwszy w to morze ochynął et

[1]) Aleksander Koniecpolski.
[2]) Mikołaja Potockiego.
[3]) Jerzego Lubomirskiego.
[4]) Jeremiego W.

primam scenam tego aktu w oczach wojska wszytkiego odprawieł, jako też i Marszałka Wielkiego Koronnego [1]), który ipsa suffragante invidia to oświadczył, co sie wielkiego ojca synowi godzieło, gdy in subsidium Chorążemu Koronnemu z pułkiem swym i znaczkiem, pod którym dwieście dobrych junaków miał, opportune przybywszy, nic in agendis rebus nie opuszczał, cokolwiek dobremu należało wojennikowi. Z tej tak szczęśliwej tego dnia wiktoryej bonum omen dalszych progressów i zupełnego z nieprzyjaciół zwycięstwa capere poczęli.

29. Pokazało sie to dnia tego czwartkowego, że nihil magis est anceps, quam fortuna belli; bo po wczorajszej szczęśliwej rozprawie i spędzonym z pola gminie tatarskim niejaka znowu nastąpieła alternata. Summo mane, za ranem i rączym chana i Chmielnickiego nastąpieniem, wyprowadzieł w pole wojsko Pan Krakowski, oddaliwszy je trochę od okopów (które byli zaraz in instanti, za przyściem wiadomości o nieprzyjacielu, na koło rzucili), sam tylko jeden szaniec a tergo mając. Długo ab utrinque velitaciones trwały, Tatarowie naszych ustawicznie lacessebant, na zasadzki kozackie, między łozami będące, naprowadzić usiłując. Nasi jednak non minus fortiter, quam caute postępowali, ordę tylko z pola spędzając a na zasadzki caeco impetu nie nacierając. Potkali sie potym prawem skrzydłem pułki Wojewodów Podolskiego [2]) i Bracławskiego [3]), i tak szczęśliwie, że ich z oczu zegnali i zdało sie, że orda wczorajszem miała już ustąpić torem. Gdy jednak o południu jak znowu ze wszytką potęgą nastąpili i tak sie ku naszem zbliżać i sensim pole odejmować poczęli, że sie już i wychylić in aprico trudno było, po ustawicznych harcach, które dość długo trwały, rozkazał P. Krakowski [4]) trzem pułkom potkać sie, to jest swemu, Marszałka Koronnego [1]) i Podkanclerzego Litewskiego [5]) w posiłku, którzy z niewymowną skoczywszy ochotą, uderzeli sie tak mocno o nieprzyjaciela, iż go prawie zrazu zegnali z pola. Widząc jednak nieprzyjaciel, iż sie naszy od wojska swego daleko zapędzili i żadnych za niemi posiełków nie widać było, poprawiwszy sie, przyszli jak znowu na odwrót. Z któremi jednak nasi, nic od pierwszego nie upuszczając męstwa, tak sie incredibili fortitudine zamieszali, że rozeznać było trudno naszego między Tatarami, którzy tak strojno siedzieli, że naszy nie wiedzieli prawie, kogo bić, bo tu był buńczuk tatarski, tu chorągiew polska; chyba Turków, których pięć tysięcy między sobą rachowali, po zawojach znać było. Trwał conflictus acerrimus niemal dwie godziny, z wielką naszych szkodą, których ochota rycerska trochę dalej, niżeli była potrzeba, bez posiełków provexerat i siła

---

[1]) Jerzego Lubomirskiego.
[2]) Stanisława Potockiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 100 i 183).
[3]) Stanisława Lanckorońskiego (Rudawski: Annales, str. 43 i 141).
[4]) Mikołaj Potocki.
[5]) Kazimierza Leona Sapiehy.

ich na placu legło, jako Kazanowski [1]), Kasztelan Halicki, Jerzy Ossoliński, Starosta Lubelski, Ligęza, Miecznik Przemyski, Mikołaj Rzeczycki, którzy obadwa pilnowali boku Marszałka Koronnego [2]), który też i sam był in summo discrimine; Kozika, jedynak matki swej i dostatni szlachcic, mężnie poległ. Także Hermolaus Jordan, rotmistrz, i z chorągwią zginął. Jan Sobieski, Starosta Jaworowski, już od pogan był zagarniony, ale cudownie od nich eliberowany. Jana Sapiehę, Obożnego Litewskiego, postrzelono; także Stanisławskiego, Chorążego Halickiego, i innych wielu. Chorągiew Pana Krakowskiego nieprzyjacielowi sie w ręce dostała, nie wiedzieć, cuius culpa: fertur jednak, że samego chorążego, który incolumis został i towarzyszowi drugiemu dać jej nie chciał. To gdy sie na tym skrzydle działo, eadem ferocia na Wojewodę Bracławskiego [3]), w drugiem skrzydle stojącego, nieprzyjaciel nastąpił, który już po trzykroć ze wszytkiem pułkiem ogarniony multitudine hostium został, ale coraz mężnie emergebat, straciwszy rotmistrza jednego, Zygmunta Lanckorońskiego, i towarzystwa niemało. Posiłkowały go powiaty: przemyski, sanocki, sieradzki, wieluński i insze, z których Jan Adam Stadnicki, Podkomorzy Sanocki, Jerzy Stano i inszych barzo wiele szlachty poległo, aż Wojewoda Podolski [4]), dextre et opportune z pułkiem swoim nastąpiwszy, i nieprzyjacielowi wstręt uczynił i pułki nasze z owego ognia eliberował. I takci ten dzień infaustus naszym exstitit, dla straty tak wielu ludzi znacznych i żołnierzów dobrych; aleć i pogaństwu dał sie znać, bo ich tysiąc namniej zabitych i poranionych rachowano. Murzów znacznych wiele zginęło a zwłaszcza Mechmet Gierej murza i Toakaj Bej zabici. Buńczuk Hasłan murzy wzięto i jednego znacznego Muffrach murzę młodego, który zajeżdżał Pana Starostę Jaworowskiego, jegoż towarzystwo żywcem pojmało. Szabla Toakaj Beja cessit Staroście Krasnostawskiemu [5]), który tam strenue stawał i siedmiu towarzystwa stracieł. Tak znaczną i wielką ab utrinque odniósszy iacturam, nieprzyjaciel ustąpieł z pola o czwartej a nasi aż wieczorem dobrą sprawą odwodem pod obóz cofnęli sie. Trupy z obudwu stron zbierano z pola i na ten czas ab hostilitate cessatum.

Nic sie tak wielką w wojsku znacznych ludzi stratą królewski nie poturbował animusz i owszem rannych i postrzelanych cieszył i animował. Wojsko jednak z tej krwawej rozprawy było nieco nadtruchlało, dla czego i pod chorągwiami ku wieczorowi rzadko prawie ludzi widać było. I patrząc na znaczne w naszych przez teraźniejszą transakcyą nadwątlenie serca, lubo jeszcze nieprzyjaciel piechoty i taboru z sobą nie miał w polu, wielka była apparencya, żeby byli podobno nie wytrzymali, gdyby był wszytką tak, jako na-

[1]) Adam K (Kochowski: Annales I, str. 258. Michałowski: Ks. pamięt., str. 641 i 804).
[2]) Jerzego Lubomirskiego.
[3]) Na Stanisława Lanckorońskiego (Rudawski: Annales, str. 43 i 141).
[4]) Stanisław Potocki (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 106 i 183).
[5]) Marka Sobieskiego (Michałowski: Księga pamiętn., 630 i 655).

zajutrz uczynieł, nastąpił potęgą. Atoli P. Bóg takową od nas raczył oddalić calamitatem, chcąc pokazać, że on jest, qui solus bella gerit pro nobis.

Zwiódszy wojsko samem zachodem do obozu, obawiając sie Król, aby żołnierz świeżą potrzebą, po części nieszczęśliwą, nadtruchlały vigoru swego rycerskiego, ochoty do boju i serca poniekąd nadweredzonego [sic] do końca nie stracieł i ad res gerendas niesposobnem sie nie stał, takową uczynionej rady dał deklaracyą, aby od północy ze wszytkiem wojskiem jezdnem i pieszem, czeladzią tylko obóz osadziwszy, prosto iść na nieprzyjaciela i ostatniej z niem spróbować decyzyej. Straszna konkluzya, że ostatnia; inaczej jednak być nie mogło dla koni i ludzi, którzyby sie musieli alias spodziewać speciem jakiej obegnania, gdyby w dalsze dylacye iść miało. Nie przyszło jednak do takowej rezolucyej, gdyż Pan Bóg insze bespieczniejsze do zniesienia nieprzyjaciela podał media.

30 [1]). Dzień piątkowy naznaczył P. Bóg na poniżenie hardości nieprzyjacielskiej i na oddalenie tak oczywistych od ojczyzny, na jakie sie było zaniosło, niebespieczeństw. Mgła była sroga w nocy, która trwała i z rana aż do ósmej, dlaczego Kozakom i Tatarom, którym takowa zwykła favere aura, zdał sie być ten dzień przychylniejszy. Interea w tę mgłę wyprowadzić rozkazał Król wojsko w pole i one w porządnym postawieł szyku, które sie potym na miejsce do boju zwyczajnie pomknęło. Stanął i nieprzyjaciel (całą noc strawiwszy na przeprawowaniu taboru i wojska przez wyżej pomienione błota) i pokazał sie ze wszystkiem swojem tłumem na górach sobie pobliższych i za opadnieniem tumanu obaczył, praeter opinionem suam, w dość ogromnem wojsko nasze szyku, który był taki: W czele stały piechoty różne, rajtarowie, armata i pułk królewski usarski; na prawym skrzydle P. Krakowski w czele, Marszałek Koronny [2]) zaraz w posiełku; Wojewoda Bracławski [3]), Chorąży Koronny [4]), Podkanclerzy Litewski [5]) z pułkami swojemi i część województw wielkopolskich i mazowieckich. Na lewem skrzydle te były pułki: Wojewody Podolskiego [6]), Wojewody Krakowskiego [7]), W-dy Czerniechowskiego, Hetmana Polnego Koronnego [8]), króry tem skrzydłem kommendował; W-dy Brzeskiego [9]), W-dy Ruskiego [10]), Pana Czerniechowskiego [11]) i Starosty Kałuskiego [12]), któ-

[1]) Obok tej cyfry, na brzegu karty, napis innej ręki: »Zwycięstwo na nieprzyjacielu«

[2]) Jerzy Lubomirski.

[3]) Stanisław Lanckoronski Rudawski: Annales, str. 43 i 141.

[4]) Aleksander Koniecpolski.

[5]) Kazimierz Leon Sapieha.

[6]) Stanisława Potockiego.

[7]) Władysława Dominika ks. Zasławskiego.

[8]) Marcina Kalinowskiego.

[9]) Jana Szymona Szczawinskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 85 i 183).

[10]) Jeremiego Michała ks. Wisniowieckiego Rudawski Annales, str. 9 i 80).

[11]) Jana Odrzywolskiego Temberski: Annales, str. 85. Kochowski: **Annales I,** str. 277). Imię, którego nie wymieniają powyższe zrodła, podaje Niesiecki: Herbarz I, str. 289).

[12]) Jana Zamoyskiego Kochowski: Annales I, str. 87 i 93. Temberski: **Annales,** str. 177).

rym w posiełku stały województwa, krakowskie, sędomierskie, łęczyckie, sieradzkie i insze; obóz piechotą i luźną czeladzią dobrze osadzony. Nieprzyjacielskiego zaś wojska, które okrutnem gminem pola na milę okryło, takowa była acies. Lewe skrzydło przeciwko naszemu prawemu cessit chanowi i wszytkiem jego ordom; sam Chmielnicki z Kozakami na prawem stanął, chcąc chanowi pokazać tego dnia, co z nami umie.

Tak tedy wojska obledwie uszykowane pomknęły sie ku sobie. Naszy przy ostatniem szańcu polowym stanęli. Chmiel też tabór swój na górę wyprowadził, tergiversando nieco, nie chcąc od poranku aż ku południu descendere in arenam. Na harce tylko wywabiali naszych, których Król pod garłem zakazował, zgadzając na to i cale tego życząc, aby nieprzyjaciel wojsko nasze, w szyku stojące, chciał primus aggredi. Zaczym zaniechawszy harców, z dział tylko do szyku nieprzyjacielskiego strzelano i dobrze ich mieszano, co trwało do samej trzeciej z południa, że nieprzyjaciel nie chciał primus descendere in arenam. Co widząc Król i takowej sie w nim nie mogąc doczekać rezolucyej, z przedniejszemi albo raczej pobliższemi znióssy sie wodzami, iniit consilium, coby dalej czynić hoc in passu. Były zdania niektórych, non sine ratione, żeby do jutra bitwę odłożyć, ponieważ już i dzień sie skracał i wiatr przeciwny sobie upatrowali; zaczym radzono, żeby jutro, da Bóg, z wojskiem wszytkiem a oraz i taborem na nieprzyjaciela nastąpić i tam ultimam experiri fortunam.

Co gdy było proponowano od niektórych, zaraz K-że Wiśniowiecki [1]), Wojewoda Ruski, i z rycerstwem na lewym skrzydle stojący, żadną miarą odkładać do jutra nie radził, i owszem, posłał Zygmunta Denhoffa, Starostę Bydgoskiego, do Króla, swoim i rycerstwa wszytkiego imieniem szczerą wszytkich na nieprzyjaciela oświadczając ochotę i o znak do potrzeby prosząc. Ucieszyła niepomału królewskie serce tak wielka wojska wszytkiego ochota, którą za nieodmienne przyszłego, da Bóg, zwycięstwa wziąwszy omen, ochotnie sie do ich affektacyej skłonił i Staroście Bydgoskiemu rzetelny, przy błogosławieństwie swoim pańskiem, dał do potkania ordynans. Z którem jako skoro do K-cia przybieżał, tegoż momentu w trąby i bębny kazawszy uderzyć, ruszył sie zaraz sam Książę [1]) z lewem skrzydłem, sam osobą swoją ośmnaście chorągwi kwarcianych, po sześciu na skwadron, przywodząc. Nie omieszkał i nieprzyjaciel z swego sie ruszyć miejsca ze wszytkiem wojskiem i taborem i tak rzyśko [sic] a zwłaszcza Chmielnicki sam z Kozakami, że wyprzedziwszy dobrze lewe skrzydło, na którym Tatarowie stali, pierwej sie jem przed Tatarami otworzyła do potkania okazya; z któremi gdy sie napierwej K-że Wiśniowiecki, jako sie wyżej namieniło, ochynął, przyszły mu zaraz w posiełku województwa: krakowskie, sędomierskie, łęczyckie i insze. Okryło sie tedy to wszytko skrzydło tak w nieprzyjacielskiem tłumie, że go czas niemały w ogniu

[1]) Jeremi ks. Wiśniowiecki.

nie widać było, tylko huk, strzelanie z dział i z ręcznej strzelby słychać było i cale rozumiano, że sie stamtąd nikt zdrowo wrócić nie miał. Szczęśliwe to naszem potkanie było, bo wielkiem impetem i rezolucyą skoczywszy, wszytko wojsko kozackie wsparli i tabor rozerwali, lubo z wielką swoich szkodą. Gdy jednak Tatarowie z lewego skrzydła przyszli im na posiełek, poczęła była nieco ta acies prae multitudine ingruentis hostis declinare i ku szańcom ustępować, ale cudowna providentia Boska restituit rem i znowu tak recruduit certamen, że nieprzyjaciel, samą rezolucyą naszych zwyciężony, musiał naostatek terga dare, to jest Kozacy do taboru swego, który jakokolwiek już przedtym rozerwany, znowu skliili, a orda na górę secessit pobliższą. Pod tenże czas, gdy lewe skrzydło tak potężnie certabat z nieprzyjacielem (któremu wszytka tego dnia debetur gloria), Król też cum medio agmine w dobrem postępował porządku, lubo srogie gminy tatarskie assidue go infestabant, ogromnym swoje zwyczajne: Hała, hała! wołając okrzykiem. Ochotnie jednak nieustraszone pułki i regimenty, w tym szyku postawione, postępowały ku nieprzyjacielowi, z regimentowych działek, ktore przed regimentami gwardyej królewskiej, Książęcia Bogusława Radziwieła i Hoffwalda [1]), w czele tego szyku będących, prowadzono, dexteritate Zygmunta Przyjemskiego, Generała artyleryej i umiejętnością dobrych puszkarzów assidue ich mieszając i wielką bez przestanku w nieprzyjacielu czyniąc szkodę, który tak odważnej naszych nie mogąc wytrzymać rezolucyej, musiał tandem bezwstydnie terga victori dare. I zaraz ordy wszytkie tatarskie poszły vias suas, jak oczy wybrał, ku Leśniowu [2]), zostawiwszy tylko kommunika na odwodzie i cieniami [sic] tylko naszych i hałakaniem zabawiając. Ale i ci za nastąpieniem naszego prawego skrzydła musieli retrocedere i za wojskiem swojem w ucieczkę sie puścić; za któremi w też tropy poszło pomienione prawe skrzydło w pogonią, ale sie ich tylko samemu Chorążemu Koronnemu [3]) i ludziom jego bić dostało dla następującego mroku i surowego od Króla rozkazania, za którem powrócić nazad do szyku musieli. A trudno ich też było już ugonić, bo tak rześko uciekali, że i kulbaki z pod siebie, opończe z troków, katany i insze impedimenta od siebie rzucali, namiotów i kotar na koszu odbiegli. Namiot chański Chorążemu Koronnemu in praedam cessit, toż sie stało i z rydwanem jego. I nie oparł sie chan ze wszytkiemi ordami swemi tego wieczora, aż za cztery mile pod Kozinem, miasteczkiem, które tejże nocy w pień wysiekli. Kozacy też i chłopstwo rozgromione taborem jakokolwiek skleconym uchodząc, gdy do przeprawy przyszli, obawiając sie, aby ich na przeprawowaniu sie nie rozerwano do końca, stanęli i tabór swój nad błotami dołem

[1]) Krzysztofa Hoffwalda (Michałowski: Ks. pamięt., str. 507. Volum. leg. wyd. Ohr., IV, str. 177).

[2]) Leśniów, miasteczko w dyec. pow. brodzkim, o 19 km. na płn. zach. od Brodów, a o 12 km. na płd. zach. od Berestecczka.

[3]) Aleksandrowi Koniecpolskiemu.

zatoczyli, na których naszy ustawicznie continuando victoriam, dobrą sprawą następując, gdy ich mrok objął ciemny, musieli naostatek continere habenas zwycięstwa, wiedząc, z jakiem i jak ostrożnem sprawa nieprzyjacielem. Zastanowiwszy sie tedy na górach, nad taborem kozackim leżących, za tak znaczne Panu Bogu dziękując zwycięstwo, Te Deum laudamus wojsko wszytko zaśpiewało i na tymże miejscu tę całą noc sub signis na srogiem deszczu, który na ten czas lał, w sprawie, pilnując nieprzyjaciela, zostało, z koni nie zsiadając, wszytek ten niewczas dulcedine victoriae et praesentia Regis, która anima animans była wojska wszytkiego, sobie cukrując.

Uważając wszytkie tej potrzeby circumstancye, zgadzali sie wszycy na to i przyznawali, że ledwieby była nie była skończona wojna i od dalszych kłopotów uwolniona ojczyzna, by sie była ta tragedya raniej zaczęła i dnia dłużej na pokonanie nieprzyjaciela stawało, a co największa, by było skrzydło prawe z taką, jako lewe, następowało ochotą, gdy już i ordy wszytkie w nieposkromioną poszły ucieczkę i tabor kozacki od lewego skrzydła rozerwany zostawał; ale że prawe skrzydło opóźniło sie barzo i ledwie nie w półmilu od czoła i szyku pozostało, tymczasem i orda miała więcej czasu do uchodzenia, kommunikiem sie tylko zasłoniwszy, i Kozacy (gdy lewe skrzydło posiełków od prawego nie mając, nadmordowane zostawało) do sprawy przyszli i jakokolwiek tabór skliciwszy, nad błotami go zatoczyli i już trudniejszy do zniesienia byli. Posyłał Król wprawdzie kilka razy do Wojewody Bracławskiego [1]), który na ten czas na miejscu Pana Krakowskiego [2]) prawe skrzydło komendował, i do Marszałka Koronnego [3]), na tymże skrzydle stojącego, aby jako naprędzej pośpieszali i czoło szyku wyrównali, cum absoluto imperio i prawie grożąc; ale oni odpowiedzieli, że wolą i to stracić, aniżeli ojczyznę i Pana, składając to opóźnienie swoje i pozostanie na jakąś w lesie jem bliskiem zasadzoną zasadzkę i affektując po Królu, aby jem posłał z parę działek, obiecując za wystraszeniem z lasu zasadzki nastąpić i z szykiem sie zrównać. I na pokrasę tej swojej opiniej udawali potym, że za nastąpieniem w ten las pomieniony Kreitza z regimentem piechoty i z parą działek, także dwóch kornetów od Króla posłanych, zasadzka pomieniona z lasu wystąpiela i do swoich illaesa (to dziwna, że tak wiele na nię pilnowali a zdrowo wszytkich upuścili) uszła. Było jednak takich więcej, którzy twierdzili, że tam żadnej nie było zasadzki, ale to tylko była niepotrzebna opinia a raczej pretekst dla uchronienia sie tak wielkiego niebespiecznego w dobywaniu taboru kozackiego ognia, co i niektórzy z tych, którzy w tymże byli skrzydle, przyznawali. Jakokolwiek jednak, to pewna, że to niemałą było do ostatniego zniesienia nieprzyjaciela i skończenia tej nieszczęsnej wojny przeszkodą i przyczyną.

[1]) Do Stanisława Lanckorońskiego.
[2]) Mikołaja Potockiego.
[3]) Jerzego Lubomirskiego.

Zaczym przyszło sie i tym kontentować, które Pan Bóg z łaski swej na ten czas dać raczył, zwycięstwem, którego magnitudinem stąd każdy łacno colligere może, że sie zwyciężyło gentes immanitate barbaras, numero innumerabiles, multitudine infinitas, regionibus dissitas. Tak ich na ten dzień jeden furor sociaverat, że razem nieprzejrzane ordy sylistryjskich, urumelskich, dobruckich Tatarów, Turków, Wołoszy, Urumbetów [1]), Petyorców [2]), gdzieś a mari Glaciali, montibus hyperboreis et mari Caspio zawołanych dzikich Tatarów, których Pan Bóg walecznej szabli J. K. M. subiecit, a nadewszystko tetram belluam Chmielnickiego i szarańczą zaporowską nieogarnioną, w polu przełomaną i w tabor z srogą szkodą wpędzoną, dalszemu tryumfowi J. K. M. fortuna reservavit. Nie wiem, jeżeli nie tylko ojczyzna nasza, ale i świat kiedy widział po Gronowaldskiej [sic] bitwie co podobnego. Ab utrinque było tu wojska namniej pięćkroć sto tysięcy; postronni ludzie temu wierzać nie będą a pogotowiu posteritas nasza; nawet i ci, co na to patrzali, magis mirabantur, quam credebant; jakoż każdego animum pierwej pewnie stupor, quam fides occupavit. Cośmy sobie imaginowali być niepodobnego, rozerwać Tatarów od Kozaków, to dzisiejszych kilka godzin pokazało, lubo z srogą rezolucyą, bo już o całość wszytkę ojczyzny przyszło kostkę rzucić. A to Bóg wszechmogący nie chciał podać in confusionem pomazańca swego, wiary świętej katolickiej i kościołów sobie powierzonych w hańbę i ohydę.

Numerus caesorum był z naszej strony w tych trzechdniowych potrzebach pod siedmset człowieka, a nawięcej towarzystwa i szlachty z województw krakowskiego, sędomirskiego i łęczyckiego. Kozactwa nieporównanym sposobem legło sieła na placu, a Tatarowie swoich trupów zaraz zbierali i do ziemi nawet upaść nie dawali. I może sie bezpiecznie rzec o tej bitwie, co o owej rzymskiej adversus Jugurtham: ac nuncquam maiori emolumento et minori dispendio sanguinis certatum est, tak i z Kozaków nikt nigdy większej wiktoryej mniejszym rozlaniem krwie nie otrzymał, jako w ten dzień Król, któremu tota otrzymanej wiktoryej cedit gloria, lubo i ci Ich Mość, którzy dopomagali prace, godni są wspomnienia, jako Pan Krakowski [3]), K-żę P. Wojewoda Ruski [4]), P. Chorąży Koronny [5]), P. Generał Hubald [6]), (który od samego Króla publicam odnosi commendationem), P. Pisarz Polny [7]), także i inni,

---

[1]) Tak w rękopisie. Nie znamy ludu o takiej nazwie; może mowa tu o Uzbekach, ludzie szczepu turko-tatarskiego, którego siedziby sięgały od Chiwy, Bohary aż do Kaspijskiego morza.

[2]) Wedle Wójcickiego nie używano u nas nazwy Petyhorców na oznaczenie jakiejś jednej odmiany szczepowej Tatarów, lecz jako ogólną nazwę tychże (Enc. Orgelbr. XY, str. 617).

[3]) Mikołaj Potocki.

[4]) Jeremi ks. Wiśniowiecki.

[5]) Aleksander Koniecpolski.

[6]) Krzysztof Houwalt.

[7]) Zygmunt Przyjemski (Dyar. Ośw. str. 285).

z których quisque pro posse suo concurrebat do tej wiktoryej J. K. M., za którą niech Nawyższy pochwalon będzie.

Że zaś chan [1]) tak sromotnie ustąpił, nie spróbowawszy sie słusznie i nie potarszy tego dnia z naszemi, ta jest własna po łasce Bożej (który nieprzyjacielowi serca odjął) przyczyna, że mu Chmiel barzo słabych nas, niedobitkami nazywając, obiecował; lecz gdy obaczył, że Chmiel ze wszytką potęgą i taborem nie tylko nie miał z nas pociechy, ale i tak bezwstydnie ustępował, sam też w tych trzechdniowych okazyach spróbował dobrze potęgi naszej, gdy mu wprzód we środę kilkanaście tysięcy przebranej i kommunej [sic] ordy dwa tylko pułki aż za przeprawę zagnali, we czwartek zaś wstępnem i niesłychanem bojem na prawem skrzydle nad tysiąc samego kommunika dworu swego Tatarów utracieł, zaczym nie czekając ostatka i nie chcąc siebie i ord swoich w dalsze nadaremnie dla Kozaków wdawać niebezpieczeństwo, wolał zawczasu złego razu umknąć i ku swoim powrócić koczowiskom.

Wprawdzieć jeszcze nie do końca ufali nasi, aby Tatarzyn (który more Parthorum uciekając bije) na odwrót przyjść znowu nie miał abo przynamniej części jakiej na sprobowanie znowu szczęścia zostawić; ale in contrarium sie potym pokazało, gdy podjazdy, za niemi w pogonią posłane, te wiadomości przyniosły, że nie tylko miasta i wsi palą i sieką, ale i taborek kozacki, z żywnością do taboru wielkiego idący i nic o przegranej swoich nie wiedzący, wysiekli, na naszych w pogonią za niemi idących wołali: Nie bij, Tatar uciekasz, Chmielnicka zostajesz.

Aleć i Chmiel, widząc, na co sie zaniosło, że już tabor z wojskiem jego osadzony, sianem sie stąd nie wykręci, chyba wydaniem jego, gdyby w taborze zostawał, prospiciendo zawczasu saluti et indemnitati suae, pośpieszył za chanem i z Wyhowskiem, konsyliarzem swoim, pod pretekstem gonienia go i uproszenia, aby znowu do taboru i z ordami powrócieł tak marnie ich nie odstępował i na szańc nie wydawał; aleć to tylko był pretekst dla wykręcenia sie Kozakom i chłopstwu obegnanemu, którzyby go byli alias nie wypuścili od siebie i głową jego zdrowia swoje ochotnie (by ich był tym pretekstem kształtnem nie oszukał) okupili.

JULIUS.

1. Dzień sobotni quiete wojska wszytkiego cessit, bo i piechota dzienną pracą i nocnem deszczem zmorzona i nademdlona była, i jezda miała za swe, bo konie, wszytkie te prawie trzy dni w szyku stojąc, nic nie jadły. Interea Król z wiadomemi ludźmi dzieła tego radę uczynieł o sposobie dobywania taboru kozackiego, myśląc abo o osadzeniu ich i oblężeniu, patrząc, jako wielki tabor i okiem prawie nieprzejrzany, ludny, ognisty i mocno okopany

[1]) Islam Girej.

a, co nawiększa, ten, który już desperat de salute: a desperatio etiam timidos fortes facit. Tymczasem z działek im dokuczali miernych, po wielkie do Brodów posławszy cugi królewskie. Co też widząc Kozacy i już cale o sobie zwątpiwszy, nie inaczej, jako ludzie tonący, którzy sie i wiszu chwytają, różnie saluti suae prospicere usiłowali.

2. W niedzielę zaraz dali sie słyszeć, że o miłosierdzie chcieli prosić, dlaczego i list do Króla w tej materyej napisali. Pisał i Kresa, pułkownik białocerkiewski, do K-cia Wiśniowieckiego [1]), prosząc, aby ich na słowo swoje wziął, obiecując we dwóch dniach skończyć to poddaństwem; a przecię w tenże czas omnem hostilitatem exercere nie przestawali, z dział incessanter do naszych bijąc i przeprawy naszym na drugą stronę broniąc. A straciwszy nadzieję o powrocie Chmielnickiego i widząc, że tak wielkiemu wojsku bez głowy być trudno, obrali sobie za hetmana na miejsce Chmielnickiego Dzadzałego [2]) (który na początku tej rebelliej bunt na Dnieprze, idąc na Żółte Wody, przeciwko starszyźnie przy Rzptej stojącej podniósł i onych z drugiemi wybieł) i onemu invito et reluctanti regiment detulerunt, którego sie on tylko do kilku dni podjął, czując, że tego urzędu miał przypłacić szyją. Chciało sie ich jednak wiele przedawać do naszych, ale Król wszytkich takich strzelać kazał; i żeby w nocy uchodzić nie mogli, kazano na tamtą stronę taboru za rzeczkę K-ciu Wiśniowieckiemu z Radziwiełem w kilku tysięcy przejść; lecz iż ów pierwszy potrzebował namniej piętnastu tysięcy ludzi, których mu Król dać nie chciał, dlatego też z tego ordynansu nic nie było.

Interim patrząc na supplikę tamtego chłopstwa, w której miłosierdzia prosili, radę czyniono, jeżeli ich przyjąć w łaskę. Było zdanie jedne, aby przyjąć, puściwszy pod miecz starszyznę i cokolwiek wiadomych będzie buntowników; drudzy radzili, aby dać jem słowo tylko, a potym odebrawszy armatę i strzelbę, wszytkich na pułki rozdawszy, w pień wykosić, przywileje odebrać, usum strzelby na wieki zabronić, wiarę znieść (dlaczego od tej rady Adam Kisiel, Wojewoda Kijowski, kształtnie był exclusus) i imię kozackie zagubić. Atoli po różnych na ten czas zdaniach nic zgodnego nie konkludowano. A tymczasem nieprzyjaciel, widząc naszych próżnujących, nie opuszczał okazyej do ratowania sie, tak od wałów sie strzelając, jako i wycieczki, czas upatrzywszy sposobny, czyniąc. Jakoż i tej nocy skradszy sie, po ziemi czołgając, szańc nasz jeden ubiegli byli i z piechoty zmorzonej ośmiu kosami wyrznęli i kilku poranili, a w ostatku szańcu o włos nie opanowali, gdyby były subsidia wcześnie submissa nie nastąpiły, które to zaraz to pogaństwo odpędziły.

3. W poniedziałek niektórzy z nich przedawać sie poczęli, mianowicie szlachta, która u nich była (jako sami udawali) in detentione i których an-

[1]) Do Jeremiego W.

[2]) Filona Dzadzałego.

gariaverunt na wojnę, re vera jednak czynili to ob defectum, straciwszy wszytko dobro swoje. Ci referowali, że między Kozakami niezgoda; a nie dziw, bo tak bywa in corpore capite diminuto. Ku wieczorowi, gdy przednie pułki pieniężne zwiedziono z pola do obozu i już sam P. Krakowski [1]) schodził, a na górze, na której nasi zwykli stawać, dwa pułki tylko zostały nad taborem ich, widząc nieprzyjaciel, iż jem ta góra na wielkiej była przeszkodzie, uderzyli na owych, na górze stojących, wszytką potęgą, którzy żadnych nie mając posiełków, ustępować ku obozowi, odwodem sie strzelając, musieli, nie bez szkody między swemi, za których ustąpieniem nieprzyjaciel górę opanował; ale niedługo sie na niej osiedział, gdyż Chorąży Koronny [2]) z pewnemi pułkami przededniem z obozu wyszedszy i na tejże górze ich zaskoczywszy, do taboru spędził, niemało nabił i w stawie natopił, gdy jem od taboru zaskoczono, w ostatku i górę znowu otrzymał.

4. A lubo sie to zdało, że coś nasi robili, może sie jednak i to nam przypisać, co wielu wielkich i dzielnych po wygranej potykało hetmanów, że umiawszy zwyciężyć, zażyć zwycięstwa nie umieliśmy. Bo tak barzo zrujnowanemu, przestraszonemu i ostatniego prawie końca wyglądającemu nieprzyjacielowi dać tak długo wytchnąć sobie i odpoczywać, nic nie robiąc, co jest inszego, tylko pozwolić mu czasu ad recolligendum animum, który był cale stracił i do ufortyfikowania sie potężnego a sobie zagrodzić drogę do prędkiego go zniesienia i dać okazyą dubii eventus w dalszych progressach, które za akceleracyą mogły już były dotąd felicem sortiri effectum. Atoli aby sie nie zdali otiose tu stać, dnia tego po południu ruszył Król wojsko z obozu dawnego od Beresteczka ku taborowi nieprzyjacielskiemu, za radą, która taka stanęła, aby nieprzyjaciela okopać na koło, przy okopach wojsko postawić a tył jego wozami zataborować, chcąc ich głodem morzyć, bo szturmem wziąć niepodobna. Jakoż tegoż dnia okopów i szańców niemało stanęło i ledwie nie wszytkiego jednem dniem dokończyli. Pospolite też ruszenia, aby w lepszej powinności żołnierskiej zostawać mogły, rozdzielono między pułki pieniężnego żołnierza, z których krakowskie, sędomierskie, poznańskie i kaliskie, skoro przyjdzie, do królewskiego naznaczono pułku, lubo tego zrazu województwa wołyńskie, podlaskie i ruskie akceptować nie chciały, pewne dając tego in publico racye: re vera jednak tę mieli prywatę, iż sie im za przeprawę (za którą jem stanąć kazano) iść nie chciało, częstych sie tam na włosy spodziewając gości.

Interim nieprzyjaciel widząc, na co sie zanosi i obawiając sie takowego naszych ku sobie zbliżania, już maiori ausu od taboru i od szańców swych na górę wyszedszy, chcieli z wielką rezolucyą z naszemi experiri, ale większą naszych pułków odwagą z pola spędzeni aż pod tabor, gdzie ich kilkaset

[1]) Mikołaj Potocki.
[2]) Aleksander Koniecpolski.

zginęło; ale i naszym non incruenta cessit victoria, bo towarzystwa kilku zabito, Pana Sokoła, mężnie przywodzącego, postrzelono i Pana Piasczyńskiego. Działa cały dzień ab utrinque nie próżnowały; nasze i ogromniejsze i większy effekt czyniły, ich zaś multorum metu, paucorum periculo padały kule: towarzysz jeden z działa zabity, ex gregariis kilka; koń pod Panem Jackiem Rozrażewskiem zabity, sam zdrów został za łaską Bożą. W nocy ustawicznie chłopstwo naszych alarmować i fatygować usiełowało, nawet i srogiem impetem na obóz uderzyć umyśleło, ale ostrożność J. K. M. i regimentarzów a przytym luna pernox, jako to pod pełnią, impios conatus onych elusit.

Przyniesiono też w tych dniach od chana [1]) list, die ultima Junii pod Konstantynowem pisany, w którym chcąc pokryć tak wielki z ucieczki swojej wstyd, przyznawa wprawdzie, że uciekł, deklarując sie jednak, iż sie gotów poprawić w przestronych polach tamecznych, nie przy błotach beresteckich, na które wszytkę ucieczki swojej zwalał przyczynę, lubo sie nasi i razu w boju nie uszargali. W tymże liście dokłada, że czeka z ochotą pod Konstantynowem, jeżeli nie Króla samego, tedy przynamniej Panów Ruskich. Ale że ta rodomontada nie z szczyrego pochodziela serca, wyraził to oczywiście ten, który list chański pisał (lubo imienia jego trudno wiedzieć, bo sie nie podpisał, znać jednak, że Polak) tymi polskiemi na końcu listu chańskiego przypisanego, ut sequitur, słowy:

»Pisarz tego listu a uniżony sługa W. Kr. Mci daje znać, że sam tchórz barzo obleciał i ledwo sie w Krymie ostojemy. Kozakom kazano uciekać i posiełków sie nie spodziewać; Chmiela okowanego odesłał do Czechryna po skarby.«

Pisał chan [1]) i do P. Krakowskiego [2]), aby więźniów dobrze traktował, a zwłaszcza Mehecza murzę, w uchodzeniu od Kamieńca pojmanego i do Warszawy odesłanego, jeżeli chce vicem odnieść. Dołożył i tego, aby za towarzystwo zaręczone okup przysyłał, bo potem wiary dawać nie będzie.

5. We środę rano Mechmet Celeby, wierny Tatarzyn JMP. Krakowskiego [2]), przywiózł więźnia jednego, Tatarzyna, Murtaza agę, który od uciekających Tatarów na drodze porzucony był na wozie, bo go dalej postrzelonego uwozić nie mogli. Ten Murtaza aga znaczny jest i wysokich Tatarów familiej, ze krwie przeszłego chana idzie; tylko ten jeden z wezerem consilia wszytkie w Krymie konkludował; śrótem z działa w rękę i w bok postrzelon został, już ledwie mówił, gdy go przywieziono. Dawał temu Mechmet Celebejowi dziesięć tysięcy talerów, żeby go był za chanem prowadził, a nie do naszego obozu. Pod tysiąc trupa swego Tatarowie i z postrzelonemi po drodze porzucali, co u nich nefas przedtym było trupy rzucać; już to znać, że

[1]) Islama Gireja.

[2]) Do Mikołaja Potockiego.

srogi gwałt i consternatio na nich paść musiała. Powiedają asseveranter, że ich tysiąc w tych trzech dniach zginęło, krom postrzelonych i pojmanych, co jest inauditum, żeby tak wiele wstępnym bojem Tatarów zginąć miało. Chana samego nie postrzelono, jako udawano, ale kilku murzów, około niego stojących, zabito.

Tego dnia dzień spokojny był. W nocy mieli jakąś gwałtowną imprezę Kozacy wywrzeć, ale deszcz srogi, lejąc całą noc, podobno im przeszkodą był; i naszych niepomału inkommodował, bo z dziesięć tysięcy wojska dlatego w sprawie stało i pułk kaliski, który na ten czas przyszedł, pierwszą straż odprawował. Wieczorem samem Pan Bałaban w tysiącu człowieka na tamtę stronę przechodził, aby tył Kozaków mógł populatu arcere; więc też i od ucieczki (bo po kilkuset poczęli uchodzić) nawracał, a przytym o chanie (o którym językowie powiedali, że sie na prośbę Chmielnickiego cztery mile za Wiśniowcem [1]) zatrzymał) pewną przyniósł wiadomość.

6. We czwartek salwę potężną z dział od nas dawano, z których barzo sie im przykrzono i z kilku stron macano, tak że z południa wysłani byli trzej pułkownicy kozaccy, to jest: Krysa, czechryński pułkownik, hoży chłop i nam życzliwy, ut fertur, Hładki i Peresławiec. Ci naprzód do P. Krakowskiego [2]) przywiedzieni, dobrą od niego mieli łacinę, bo im P. Krakowski wszytkie ich zbrodnie exprobrował, mówiąc: żeście wy zdrajcy, jakich pod słońcem świata niemasz, żeście wy już nie chrześcijanie, bo z Tatarami, z Turkami brat a brat jesteście, żeście niegodni przyjść przed Króla JM. etc. Potym ex consilio senatus przywiedzieni przed J. K. Mć, gdzie prostrati prawie na ziemie, prosili miłosierdzia i na wszytkie pytania nic innego nie odpowiedali, jedno o miłosierdzie prosili i omnem culpam na Chmiela zwalali i na grzech swój solito more suo; naszym PP. Senatorom kolejną szaty i ręce całowali; dość było pokory, byle niezmyślonej. Po długiej konsulcie deklarował Król przez K-dza Kanclerza [3]), że lubo za takowe ich zbrodnie, które nie mają równych na świecie, nie są godni miłosierdzia, jednakże J. K. M., jako pan miłosierny, naśladując Pana Niebieskiego w miłosierdziu, nie jest od tego, aby wam nie miał miłosierdzia oświadczać, byleście sie jeno szczerze upokorzyli. Kondycye jutro wam podane będą, a dziś jednego z między siebie zostawcie, abyście to oświadczyli, że szczerze miłosierdzia prosicie. I zaraz, lubo trochę ze strachem, zostawili Krysę, pułkownika, który ochotnie został, bo też i sam naszych o to barzo prosił, aby go zostawiono.

A gdy nasi pod Beresteczkiem o ugodzie z Kozakami i przyjęciu ich do łaski traktują, nie próżnowało i wojsko litewskie, za łaską Bożą znaczne

---

[1]) Wiśniowiec Nowy i Stary, dwa miasteczka w dzis. pow. krzemienieckim, gub. wołyńskiej, nad rz. Horyniem, o $21^1/_2$ km. na płd. wsch. od Krzemieńca.

[2]) Do Mikołaja Potockiego.

[3]) Jędrzeja Leszczyńskiego.

tegoż dnia nad tymże pogaństwem, na Zadnieprzu grasującem, otrzymawszy zwycięstwo, takiem, ut patet z niżej położonych listów, sposobem.

Kopia listu K-cia Janusza Radziwieła, Hetmana Polnego W. Ks. L., do Księżnej Jej Mci małżonki swej[1]), de data 6. Julii, w sam dzień potrzeby, pięć mil od Czerniechowa[2]).

»Oznajmuję, że Bóg Wszechmogący dał mi dzisia zwycięstwo nad nieprzyjacielem, jeno że czasu niemasz pisać, bo wsiadam na koń, krótko. Szańce te, co nad Dnieprem broniły mi passu, w jednej godzinie opanowałem; w drugiej Nebaba[3]) w kilkunastu tysięcy przypadł na odsiecz i mężnie sie z nami spotkał, ale na kształt Krzeczewskiego i sam poległ zabity i ludzie wszytkie stracił. Idę za jego niedobitkami do dwóch taborów, które mają za cztery mile, daj Boże, szczęśliwie, jako dotąd, bo z moich tylko jeden towarzysz zabity, szmat czeladzi etc.«

Tę potrzebę szerzej kto inszy, więcej do pisania czasu mający, tymi opisał słowy, de data 7. eiusdem, nazajutrz po potrzebie:

»Niebabę, pułkownika, tym sposobem zniesiono. Jako Pan Mirski, Strażnik[4]), na tamtę stronę Dniepru przeszedszy, zastał na załodze Kozaków trzysta koni, tych zaraz wyścinał i mało ich co uszło. Ci, którzy pouciekali, dali znać do Niebaby, że Lachy przyszli na to miejsce, gdzie ich załoga była, ale nie mnoho Lachów. Niebaba, chcąc znieść Pana Mirskiego, z wojskiem sie swoim z pod Czerniechowa ruszył, którego miał piętnaście tysięcy. Tamże Niebaba z wojskiem swym przyszedszy a nie wiedząc o K-ciu Januszu Radziwile, Panu Hetmanie Litewskim, iż sie z wojskiem przeprawuje przez Dniepr, ćwierć mili od tego miejsca, gdzie Pan Mirski stał, uderzył i potkał sie z Panem Mirskiem, a K-żę Hetman[5]), z boku mu zaszedszy, lubo część tylko wojska z Księciem przeprawieła sie była, uderzył na Niebabę; gdzie i do strzelby nie przyszło, wrącz ogarnąwszy to hultajstwo, wysiekli w pień i nie wiem, jeśli ich z kilka uszło. Niebaba, widząc na się ciężar, pieszo począł był uchodzić, gdyż go towarzysz z pod chorągwie Pana Starosty Możerskiego[6])

[1]) Tj. do Heleny Maryi, córki hospodara wołoskiego Wasyla L. (Kubala: Szkice historyc. wyd. II, ser. II, str. 130).

[2]) Czernichów, dzis. miasto gubernialne, nad rz. Desną, lewym dopływem Dniepru, o 120 km. na płn. wsch. od Kijowa.

[3]) Martyn Nebaba był w r. 1050 pułkownikiem czerniechowskim (por. w Dyar. Ośw. na str. 220 pod d. 7 stycznia t. r. Summaryusz pułków kozackich).

[4]) Hrehory Mirski, »strażnik W. Ks. L. i pułkownik królewski«, który posłował jeszcze na sejm w r. 1647, jest niezawodnie identyczny z uczestnikiem wypr. przeciw Nebabie (Niesiecki: Herbarz VI, str. 420).

[5]) Janusz ks. Radziwiłł.

[6]) Prawdopodobnie Karola Hieronima Chodkiewicza, o którym wzmiankę znaleźliśmy Vol. legum raz jeden pod r. 1047 (ed. Ohr. IV, str. 61). Był on zapewne starostą mozyrskim jeszcze w r. 1651, bo jako nowy starosta mozyrski występuje w Vol. leg. po raz pierwszy Matyasz Fronckiewicz dopiero pod r. 1053 (IV, str. 189).

dobrze dojeżdżał: długo sie bronił temu towarzyszowi i wrącz się z sobą wycinali, gdyż i ten towarzysz skoczył z konia, nie mogąc nań koniem natrzeć, którego drugi towarzysz posiełkował; natenczas go już ponękali we dwóch, bo żadną miarą żywcem nie dał sie wziąć, i gdy go w prawą rękę zacięli, lewą sie bronieł, aż go na placu zabili. Po tej szczęśliwej igraszce, która sie odprawowała wczora, dzisia wozy z borosnem, to jest z żywnością, nie wiedząc o porażce swoich, szły do wojska swego, przy których było dwieście Kozaków pieszych z samopałami, których nasi ogarnąwszy, wszytkich żywcem zabrali. Więźniowie w tej potrzebie zabrani, powiedali, że ich było w tym pułku Niebaby dwadzieścia tysięcy; ale posłał trzy tysiące pod Krzyczew [1]), którzy to i Rozsław [2]) wzięli, dwa tysiąca posłał dla żywności; przy sobie miał pietnaście tysięcy. Mieszczanie czerniechowscy byli u K-cia JM.[3]), poddając sie, aby tylko samych nie tracono i dzieci ich; a co jest jeszcze kilka tysięcy parobków browarników, którzy sie teraz do Niebaby zbierać poczęli, mieli wydać K-ciu JM. Ta potrzeba była w pięciu milach od Czerniechowa, po której sam Książe zaraz pod Lubecz [4]) szedł z częścią wojska, a część pod Czerniechów posłał.

Po tej potrzebie Pan Stolnik W. Ks. L. [5]) szedł na Prypeć [6]) z P. Pawszą [7]) we trzech tysięcy ludzi, daj Boże szczęśliwie. Pod Krzyczewem P. Weys, na odsiecz Krzyczewowi posłany we trzechset koni draganów Podkanclerzego Litewskiego [8]), natrafił na pięćset koni czaty kozackiej, z których położywszy sto pięćdziesiąt na placu, ostatek rozprószywszy, sam sie nazajutrz z województwem mścisławskiem, pospolitem ruszeniem idącym, złączywszy, napadli na trzy tysiące kommunika z pułku Niebaby, któremu walną dawszy bitwę, wiktoryą otrzymali nasi, w niwecz to chłopstwo zbiwszy i rozprószywszy, nie bez wielkiej jednak swej szkody, bo szlachty znacznej zginęło dwadzieścia osób i sam P. Weys poległ; Pan Podsędek Mścisławski Wołowicz, Pan Pisarz Mścisławski Suchodolski, P. Kamieński, zabici; inszych ciał poznać nie mogą; draganów trzydzieści. Padło trupa naszego wszytkiego dwieście, ale Kozaków do szczętu na placu położyli; i Rozsławia nasi dostawać chcą. W Krzyczowie

---

[1]) Krzyczew, miasteczko w dzis. pow. czerykowskim gub. mohilewskiej, na praw. brz. rzeki Sożu, o 38 km. na płd. od Mścisławia.

[2]) Rosław al. Rosławl, dziś miasto pow. gub. smoleńskiej, o 117 km. na połud. wsch. od Smoleńska.

[3]) U Janusza ks. Radziwiłła, hetmana pol. lit.

[4]) Lubecz, miasteczko w dzis. pow. horodnickim gub. czernichowskiej nad Dnieprem i Użykiem, o 52 km. na płn. zach. od Czernichowa.

[5]) Wincenty Korwin Gosiewski (Wolff: Senat. i dygnit., str. 319).

[6]) Prypeć, rzeka poleska, prawy dopływ Dniepru, do którego uchodzi w pobliżu Czarnobyla.

[7]) Niesiecki wymienia Siemiona Pawszę jako »pułkownika w litewskiem wojsku sławnego«, który »siła dokazował przeciw Kozakom« (Herbarz VII, str. 264).

[8]) Kazimierza Leona Sapiehy.

Pan Wojewoda Trocki[1]) dobrze sie broni; siedm szturmów stracili Kozacy z wielką swoją szkodą«. To tak wojsku Litewskiemu P. Bóg pobłogosławić raczył. Pod Beresteczkiem zaś to sie działo.

7. Po zostawieniu tu Kresy nazajutrz, to jest w piątek, przysłali Kozacy po kondycye miłosierdzia. Była wprzód rada, o której wstyd pisać, jako nas samo szczęście eiuravit i prawie nikt nie był masculi consilii autor. Takie podano: żeby starszyznę, których szesnaście mianowano, wydać, pro obsidibus raczej, nie na dyskrecyą albo karanie, armatę oddać, o Chmiela, Tymoszka, Wyhowskiego sie starać, szlachtę wydać, czerń rozpuścić, ordynacyą o Kozakach do sejmu na łasce królewskiej. Odpowiedzieli zaraz, że Chmiela gotowi za światem szukać, armaty, starszyzny, szlachty wydać trudno; w ostatku do rady wzięli. Kresa już cale przy nas został. Wieczorem odpowiedzieli, że starszy i Kozacy na trawie a czerń pijana; sprawy niemasz. Ten dzień jednak w pokoju z niemi był a w same okopy prawie swoje naszych przypuszczali.

8. W sobotę Kozacy na punkta pacis, od Króla dnia wczorajszego podane, takowy a ledwie nie temi i tym podobnemi dali respons słowy:

»Miłościwy, Najaśniejszy Królu etc. Spodziewaliśmy sie, żebrząc miłosierdzia, miłościwej łaski W. K. M., gdzie nam są podane punkta barzo nieznośne od W. K. M. Naprzód o starszyznę, tej wydać nie możemy i nie wydamy, bo taka rada wojska i czerniecka. Armaty, i tej wydać nie możemy; szlachty, trzymając sie zborowskich pakt, że im to miało być odpuszczono i przebaczono z łaski W. K. M., tego uczynić nie możemy i nie wydamy. Chmielnickiego, syna jego, Wyhowskiego, jako zdrajcę W. K. M. i naszego, wydalibyśmy go, ale go nie mamy, jednak obiecujemy nie tylko w naszej ziemi, ale i w Krymie szukać go będziemy i oddamy W. K. M. jako tego, który nas zwiódł a my jako błędne owce za niem i za Wyhowskim chodzili. Z pogaństwem sie nie łączyć nigdy obiecujemy. Kozacy i czerń, aby podług pakt zborowskich zostawali przy takich wolnościach i swobodach, jako są w paktach zborowskich napisane, o to prosiemy. Panowie do swych majętności na Ukrainie niech zdrowi jadą, tylko bez chorągwi, boby musiał być głód wielki. O to tedy prosiemy W. K. M., abyśmy przytym zostawali, a nas samych, jako dziatki swoje, chować raczył w miłościwej łasce swojej i poddanych wiernych.« Tym skończywszy, podpisali sie: Wojsko zaporowskie W. K. M. i czerń wszytka. Hetman sie ich nie podpisał, który był na ten czas Dzedzały[2]).

Takowem ich responsem rozgniewany Król kazał zaraz do taboru zewsząd bić z dział, których kilka z Brodów przywieziono; z drugiemi pospieszają ze Lwowa.

---

[1]) Mikołaj Stefan Pac (Wolff: Senat. i dygnit., str. 60).

[2]) Filon Dzedzały (por. w Dyar. O. na str. 218: Summar. pułków kozackich).

9. Przyjachali znowu Kozacy, iterując prośby o miłosierdzie i obiecując szesnastu wydać; ale sie tym Król nie kontentował, obiecując sie im surowo stawić. Pisali i do PP. Senatorów, jednę piosnkę śpiewając, miłosierdzia prosząc, cum nulla jednak melioratione na podane kondycye, zborowieckich sie pakt trzymając i o nie prosząc, dlaczego też z nizczym [sic] ich odprawiono i P. Krakowski list, od nich przysłany, zdarł, nie czytając go, surowo jem powiedziawszy: Idźcież, chłopi, poznacie wprędce pakta zborowskie.

Interim, aby przecię nasi videantur aliquid agere in illa cunctatione, zaczęli znowu dygi i groble sypać na rzece, którą zatamowawszy, więtsza połowica taboru kozackiego, ile ta, co w nizinach nad rzeką i błotami stała, mogłaby sie była zatopić i przeprawy, które sobie porobili, pozalewać i poznosić. Czego niemniejszem był Krysa, Kozak, autorem, który dobrowolnie już przy nas zostawszy, lub sie go Kozacy, jako posła, upominali, w tych dwóch punktach arguebat nieostrożność naszę: jedna, iż za Tatarami, tak barzo strwożonemi i uciekającemi, nie poszło w pogonią z kilka tysięcy ludzi, którzy by ich byli pewnie znieść i rozgromić mogli; druga, iż Kozakom pasu wolnego dotąd na tamtę stronę pozwalają i prześcia jem nie zabronią; i póki tego nie będzie, póty niepodobna ich do upokorzenia przywieść, mając wszystkę w ucieczce nadzieję. Ale że nierychło zaczęli te rzeczy, żadnego też nie wzięta ta impreza efektu, z przyczyny niżej położonej.

Stanęło też i to było w radzie, aby nocy przyszłej, jeśliby sie wypogodziło, do szturmu puścić piechotę, luźnią czeladź i Mazurów, których tegoż dnia kilka tysięcy przyszło, ostatek pospolitego ruszenia, oprócz Prusaków. Miały accelerare ten szturm i imprezę tym barziej niektórych Wołoszy i Kozaków, którzy sie tegoż dnia przedali, relacye, że wszytek Kozaków jest umysł uciec i już przeprawy rzyśko i gorąco robią. Dlaczego wojsku kazano być pogotowiu całą noc.

Tegoż dnia przyszła znowu ponowa o zatrzymaniu sie chana z Chmielnickiem pod Wiśniowcem; za którą tak byli nasi consternati, że i cery zmienili. Aby jednak co pewnego wiedzieć mogli, posłano kilka podjazdów na różne miejsca; a w nocy mieli iść: P. Hetman Polny [1]), Wojewoda Ruski [2]), Wojewoda Bracławski [3]) i Chorąży Koronny [4]) z pułkami swemi i inszemi aż pod ordę, z tą informacyą, aby, jeźliby Tatarów nie było, powracali zaraz bez omieszkania i na drugiej stronie taboru ich za rzeką (gdzie nasi do tego czasu nic nie mieli, lubo się tam często wybierali, tylko jeden szańczyk) nad przeprawą stanęli. Ale gdy w nocy P. Suchodolski z podjazdu powrócieł, powiedając, że był kilka mil za Wiśniowcem a o Tatarach ani słyszał, tak znowu nic z tej imprezy nie było. Ani ów szturm zamyślony, jako i insze

[1]) Marcin Kalinowski.
[2]) Jeremi ks. Wiśniowiecki.
[3]) Stanisław Lanckoroński.
[4]) Aleksander Koniecpolski.

wszytkie prawie consilia, do żadnego dla nierządu i niesprawy nie przyszedł skutku. P. Wojewoda tylko Bracławski [1]) we dwóch tysięcy ludzi odważył sie przejść na tamtę stronę, w tył nieprzyjacielskiego taboru.

10. W poniedziałek pokazała sie nieustawająca nad Królem i Rzptą naszą Boska opieka, która jako cudownie wszystkie insze conatus, tak i dalszej wiktoryej nie przestaje secundare progressus. Bo i teraz, gdy już humana poczęły deficere consilia około kontynuacyej oblężenia i dostania taboru kozackiego (a oboja ta rzecz była ardua i summum za sobą pociągająca periculum), gdy już obsessores barziej niemal byli nadtruchleli i nadnędznieli, aniżeli obsessi, aliści P. Bóg niewypowiedzianą bojaźń, konfuzyą i panicum prawie terrorem na nieprzyjaciela dopuszcza. Cały ten tydzień groził sie nieprzyjaciel i usiłował extrema raczej tentare per invasionem obozu naszego, aniżeli deditionem uczynić albo miłosierdzia prawdziwie implorare, o które lubo to po kilka razy, jako sie wyżej nadmieniło, prosili, tedy to vulpino raczej more, aniżeli szczerze czynili i tylko na protrakcyą i prokrastynacyą dzieła wojennego, na wytrwana [sic] z nami idąc i wszytkie prawie imprezy nasze kontemnując a na posiełki od Tymoszka i powrót Chmielnickiego z chanem, którem multitudinem ich starszyzna ubezpieczała, oczekiwając. Pragnęła wprawdzie i życzyła sobie czerń miru, to jest pokoju dla swojej prywaty, aby sie stąd wyśliznąć a do domów na obronę żon i dzieci swoich, które jem Tatarowie, powracając do koczowisk swoich, zabierali, pośpieszyć mogli; jakoż i sam Dzadzały [2]), substitutus Chmielnickiego, wiódł do traktatów, ale starszyzna druga, postrzegszy tego a wiedząc, że o ich głowy i szyje idzie, gdyby do zawarcia pokoju przyść miało, zabiegając zawczasu temu i providendo securitati suae, uczyniwszy w nocy z niedziele na poniedziałek bunt, zrucili Dzadzałego z hetmaństwa a na jego miejsce obrali zaraz Bohuna. Ten z pewnych języków i przedawczyków dowiedziawszy sie, że Wojewoda Bracławski poszedł z pewną częścią wojska w tył ich za przeprawę a chcąc dosyć czynić funkcyej swojej hetmańskiej, zniózszy sie z starszyzną, wyszedł równo ze dniem w kilku tysięcy komunika i z parą działek z taboru, aby tę tam przeprawę ubieżał i ufortyfikował. Co widząc czerń a intencyej wyścia Bohunowego z taboru nie wiedząc, będąc już nieraz nastrachana, poczęła sama sobie movere suspicionem, że starszyzna już uchodzi. W czym tym barziej zostawszy utwierdzeni, gdy ktoś między niemi, z dopuszczenia podobno Boskiego, krzyknął: «Oto już starszyzna ucieka!», zaraz, o dziewiątej jakoby przed południem, co żywo sie rwać i uciekać poczęło, każdy w swą, gdzie kto mógł, gorzej, niż nasi pod Pilawcami, na trzech przeprawach topić sie poczęli. Czego postrzegszy Bohun, powrócieł wprawdzie zaraz nazad ku taborowi, dodając swoim serca i chcąc ich nazad w tabor wpędzić a od tej desperacyej odwieść, ale już trudno było uciekających hamować. Nasze chorągwie, na straży

[1]) Stanisław Lanckoronski.

[2]) Filon Dzadzały.

stojąc, nie rychło tego rozruchu postrzegszy, lubo w małej barzo liczbie, posunęły sie ku taborowi i przeprawie; dopieroż chłopstwo tym barziej tłumić sie i grążyć w glniącym [sic] błocie poczęło, rzucać konie, juki, rzeczy, żony nawet i dzieci, których pełno w taborze było. Kommunik ich chciał coś robić, zostając na odwodzie, ale i ten sie brzydko rwać i topić musiał dla strachu, który P. Bóg na nich dopuścieł. Taboru, wszystkich rzeczy pełnego, odbiegli, jako bydła, koni, żywności; działa, proch i chorągwie po większej części zostały; zaczym naszy, gdy sie to ich uciekanie po wojsku rozgłosieło, zaraz w tabor wpadszy, zdobyczy i korzyści wielkie odnieśli i kto sie tylko nie lenieł, mógł sie znacznie obłowić. Drugie chorągwie puściely sie za uciekającemi, ale wprzód wielkiej trudności na przeprawach zażyli, które barzo grząskie i wąskie były, że kóń za koniem tylko przechodzić musiał, a w tym czasie kommunik kozacki do sprawy przyszedł i zebrawszy sie ich około dwudziestu tysięcy, szli spieszno w swą drogę a prawie concitato cursu. Pan Wojewoda Bracławski [1]), który był na tamtę stronę przeszedł, jako sie wyżej napisało, aby był pabulationem Kozakom przeszkadzał (żal sie Boże, że nie dawniej i nie w większej, jako sie na to długo zbierali, kupie, boby byli wszyscy niemal Kozacy zostali w saku), obaczywszy tantam multitudinem hostium a rozumiejąc, że na niego tanto impetu bieżą i że studio tę ekskursyą uczynili, a nie mając tylko dwa tysiąca ludzi przy sobie, musiał sie do jednej przeprawy ku Kozinu, tył sobie warując, retyrować. Interim ingens naszych multitudo, effusa z obozu, prosequebatur uchodzących, bijąc tych, którzy albo omieszkali albo sie od kupy oderwali albo konie tępe mieli; i nie znalazł sie żaden podobno tak ignavus, aby mu sie Kozaka bić nie dostało. Co widząc Wojewoda Bracławski, domyśliwszy sie, że to już uciekają, rekolligowawszy sie w owym przestrachu pierwszem a chcąc to omieszkanie nagrodzić, wsiadł też zaraz z swymi ludźmi na nich i tak dobrze gonieł, że też napóźniej zaś z pogoni powrócieł. Gdzie gdy sie chełpił przed Królem, że tak bili nieprzyjaciela, aż ich bolały ręce, Król dobrze zażartował: «Ba, podobno nogi,» — przymawiając na owo jego pierwsze ku Kozinu uchodzenie. Wygodziło sie i województwu płockiemu niepomału, bo gdy na ten czas popisowali sie przed Królem, zaraz jem z popisu kazał recta iść na nieprzyjaciela, którego sie jem znacznie gromić dostało: każdy bieł ad satietatem. Po lasach, chróstach, błotach sroga rzecz tego nawiązła, gdzie naszy obławą idąc, cruentam stragem w nich czynili, z chróstów i błot cały dzień ich wywłócząc, strzylając, szyje ucinając (lubo i oni naszych incautos szkodzili), tak że przez ten wszytek czas nic widzieć nie było praeter caedem et sanguinis diluvium. Trwało to aż do mroku ciemnego, gdzie jedna wataha kozacka, która ze dwóch albo trzechset ludzi constabat, zasiekszy sie na jednej kupie, mężną resystencyą naszym czynieła i tak desperacko i rezolucie, że lubo jem P. Krakowski [2])

[1]) Stanisław Lanckoroński (Rudawski: Annales, str. 43 i 141).

[2]) Mikołaj Potocki.

żywot ofiarować kazał, akceptować tego nie chcieli, i owszem, wytrząsnąwszy na znak rezolucyej swojej z trzosów swoich pieniądze w wodę, mocno się i bronić naszych srodze poczęli, aż piechota nawałem na nich nastąpić musiała i lubo ich rozerwała i z kupy rozpędziela, przecię jednak na błota uchodzili, nie chcąc sie poddać i tam pojedynkiem każdego z nich konać musiano. A jeden z nich, czołnu dopadszy, w oczach królewskich i wojska wszytkiego dał specimen męstwa niechłopskiego, kilka godzin sie kosą na onym czołnie broniąc i na strzelbę (z której go czy casu chybiano, czyli też dla twardości kule sie go jąć nie chciały) nic nie dbając, aż go Mazur jeden z Ciechanowskiego powiatu, zewlókszy sie do naga i po szyję brodząc, wprzód kosą poraził a potym żołdat piką albo spisem w pół przebiwszy, dokonał z wielką uciechą i ukontentowaniem królewskim, który długo na tę tragedyą patrzał. Inszych także niemało nie inaczej jako kaczki łowiono po błotach, wywłóczono i bito, żadnemu, żonom nawet ich i dzieciom, nie folgując, ale wszytko pod szablę puszczając. Praeda non exigua cessit naszym tego dnia (nie porównana jednak z pilawiecką, bo tu na srebrze nie jadano ani w karocach jeżdżono). Między inszemi zdobyczami dostało sie dział ośmnaście dobrych, osadzonych, prochów beczek siedm, oprócz tego, co różni porozbierali, chorągwi kilkadziesiąt, ale między innemi dwie: jedna, którą jem był Król teraźniejszy po szczęśliwej elekcyej swojej posłał do Kijowa przez komisarzów, czerwona, na niej orzeł biały i dwa ruskie krzyże; druga błękitna a na niej orzeł wpół biały, wpół czerwony, którą jem był ś. p. Władysław dał, na onę imprezę turecką, w r. 1646 opisaną, zaciągając. Te obiedwie chorągwie jako u Kozaków najprzedniejszemi były klejnotami i w wielkiej chowane ostrożności, tak sie też teraz dostały znowu Królowi z niemniejszem jego ukontentowaniem. Posła patryarchy konstantynopolskiego, Greczyna, który był z szablą i benedykcyą imieniem wszytkiej religiej greckiej na wojnę, strojno ubranego w sobolą ferezyą, cum opimis manubiis żywcem wzięto i z tą szablą, którą był przywiózł Chmielnickiemu; szabla ta i z andżarem cessit Królowi, oddana przez K-cia Pana Wojewodę Ruskiego[1] i z tem posłem, bo go rotmistrz jego wołoski pojmał. Odebrano tamże i chorągiew usarską Pana Krakowskiego[2], w dzień czwartkowej potrzeby wziętą. Patryarchę jerozolimskiego, który nabarziej Ruś buntował, w zamieszaniu zabito, głowę ucięto, ale apparat jego, to jest kapę, mitrę aksamitną czerwoną, sztukami do koła i na krzyż srebrnemi złocistemi sadzoną, ampułki dwie wielkie i lichtarze, krzyżyk aspisowy, pieczęć jego, także pieczęć wojska zaporowskiego Królowi oddano. Kałamarz srebrny wielki Chmielnickiego i ze wszytkiemi listami od cesarza tureckiego, chana krymskiego, cara moskiewskiego, od Rakocego, Panu Branickiemu cessit, ale listy Królowi oddane. Gaza wszytka obozowa różnym in praedam poszła.

[1] Przez Jeremiego Michała ks. Wiśniowieckiego Radawski: Annales, str. 9 i 80.
[2] Mikołaja Potockiego

jako dwie skrzyni pieniędzy, w których było (jako Krysa pułkownik twierdzi) trzydzieści tysięcy talerów, ci, co pierwej przypadli, rozszarpali; a te piniądze [sic] były na ukontentowanie ordy. Jednemu towarzyszowi ex praeda półtora tysiąca czerwonych dostało sie w kaftanie, drugim po kilkuset i po kilkadziesiąt. Ferezya sobola aksamitna Chmielnickiego jest u jednego towarzysza i sorok kosztownych soboli. Samopałów i strzelby ingens numerus; inter caetera dzwonów trzy, dwa wielkich, trzeci mniejszy. Żywności, jako jagieł, słoniny, mąki — nie było tego, coby z taboru nie wyniósł; i inszych drobnych fantów, żelaza, wozów, etc., coby recensere było infinitum. I stąd znać, że ta fuga inopinata była, bo i potrawy w garkach i pieczenie na rożnach były; taki Pan Bóg strach i konfuzyą na to pogaństwo dopuścił. Po lasach i błotach potym nasi bili, bo sie w różne strony rozpierzchnęli, a siedm pułków naszych to jest ledwie nie wszyscy pieniężni ludzie z Hetmanem Polnem i Chorążym Koronnem w pogonią za niemi poszli, żeby sie jem kupić nie dano. A co nawiększa, że in tanta strage nieprzyjaciela, incruenta naszym constitit victoria, bo kilka tylko Polaków, pięć cudzoziemców, jeden kapitan zginął (dobywając tamtych, na kępie zasieczonych) z pułku K-cia Radziwieła. To też notandum est, iż inter alia spolia i między listami znaleziono diploma cesarza tureckiego, które Chmielnickiemu daje na księstwo ruskie; sposoby przytym wszytkie opisane, jako Rakocy miał dostawać Krakowa i panem zostać Korony Polskiej etc.

Tak tedy za łaską i błogosławieństwem Bożem (za co imię jego niechaj na wieki będzie pochwalone) i tak szczęśliwy wzięła dnia tego koniec ekspedycya berestecka, ale nie wojna kozacka za uściem tak wielu Kozaków i chłopstwa, na ruinę ojczyzny naszej zgromadzonego. Co się stało z tych, między wielą inszych. przyczyn. Naprzód, żeśmy nie dobrze Panu Bogu zasługowali i zarabiali na zupełne Rzptej uspokojenie i funditus tego nieprzyjaciela zniesienie. I nie dlaczegoć inszego ich P. Bóg ex hac laniena eripuit i po więtszej części reservavit, tylko na dalsze podobno grzechów naszych karanie. Druga przyczyna tego ich uścia: cunctatio in rebus gerendis, bo co mieli zaraz na nieprzyjaciela strwożonego nastąpić z rezolucyą i zaczętą dobrze continuare victoriam, to my lente sobie postępując, jak doma, dali mu przyjść do siebie, resumere vires a potym i salwowania sie przez ucieczkę. Cunctationis huius wiele publicznych niektórzy dawali racyej, jako częstą consiliorum bellicorum mutationem, nierząd i nieposłuszeństwo wielu, a przytym szczupła i mała pieszych ludzi do szturmowania liczba, czego też nadstawiać jezdą była niepodobna, nie tylko dla wałów, nakoło taboru usypanych, ale barziej dla rowów intus barzo szeroko i gęsto pokopanych, kędy i pieszy miałby był co do robienia, pogotowiu jezdny. Niemałą była tejże kunktacyej przyczyną i wiadomość o zastanowieniu sie chana z Chmielnickiem pod Wiśniowcem[1]),

[1]) **Wiśniowiec Nowy** i Stary, dwa miasteczka w dzis. pow. krzemienieckim gub. wołyńskiej, nad rz. **Horyniem**, o $21^1/_2$ km. na płd. wsch. od Krzemieńca.

jako sie wyżej wspomniało, która tak była w naszych powaryowała humory i cery, że cale byli desponderant animos; lubo mem zdaniem, tym barziej ich i rzeźwiej trzeba było około dostania ich i zniesienia chodzić, pókiby były posiłki (lubo to zmyślne i płonne) nie nastąpiły i potęgi więtszej nie przybyło. Ci zaś, którzy sie zdali być sekretów pańskich dobrze wiadomi i intentionum jego conscii, tę tajemną dawali tak ospałego w tych okazyach postępowania przyczynę, iż astrolog jeden niepewną erekcyą swoją i prognostykiem upewniwszy Króla, iż mu dni 4, 5, 6, 11 i 12 tego miesiąca Julii miały być nieszczęśliwe, radził, aby w tych dniach żadnej nie zaczynał imprezy, w ostatku miesiąca wielkie mu obiecując szczęście. Co tak sie było barzo w królewskim wkorzeniło sercu, że dał cale wiarę tej omylnej scienceyej i autorowi jej, expirationem pomienionych dni cum desiderio et taedio oczekiwając. A tym czasem w owym, że tak rzekę, próżnowaniu przez dziesięć dni vires nostrae diminuebantur, wojsko poczęło nędznieć, cudzoziemskie regimenty piesze i polskie dużo od głodu mrzeć, vigor et ardor militaris tępieć i taki był około naszych we wszytkiem nierząd i niedostatek, że lubo to quidem oblegli nieprzyjaciela, sami jakoby w oblężeniu zostawali, według onej dawnej ale dobrej przypowieści: »Pojmałem Tatarzyna, ale mię puścić nie chce«. Nieprzyjaciel zaś przeciwnem sposobem serce stracone i vires resumebat, mocno sie fortyfikował i trzymał, naszych ustawicznie dziennemi i nocnemi ekskursyami infestował i nic, cokolwiek do obrony jego należało, nie opuszczał, naostatek, lubo to deliberate et consulto, lubo też insperato et inopinate z przestrachu (co possibilius, jako sie na oko pokazało) consuluit saluti suae, z taboru erupit, evasit i lubo to z niemałą swoich szkodą i stratą wszytkiego, w rękach już prawie będąc, wyśliznął sie dla nieostrożności naszych, że jem pasu za rzeką do uchodzenia nie zależono.

Oddano potym list Królowi od chana[1]) z pod Konstantynowa[2]) w ten sens pisany, że luboć teraz P. Bóg dał szczęście i myśmy, bijąc wojsko wasze, uciekli, przecię jednak my wiemy, że nie pójdziesz w Ukrainę, a panięta waszy pójdą za nami, zaczym czekać my ich tam, gdzie lasów i błota niemasz, będziemy; tam sie spróbujemy. A pod listem to pisano: »Pisarz tego listu czołem bije W. K. M. a przestrzega, że chan jest tchórzem podszyty i był pod Beresteczkiem tamquam lepus in silvis (co musi wszytkim risum movere); do Czechryna Chmielnicki posłany«. Przestrzega przytym, żeby trzymać ostrożnie Kozaków, bo im kazano uciekać, a ten list już po ucieczce przyniesiono. Był także list do JMP. Krakowskiego od sułtana Kazy-agi, który pisze: Że wam Bóg dał szczęście, dziwujemy sie; a że tam jest u was Neczach murza, człowiek to ubogi; póki go nie oddacie, nie będzie dobrze między nami.

---

[1]) Islama Gireja.

[2]) Konstantynów (Stary), miasto pow. w dzis. gub. wołyńskiej, o przeszło 100 km. na płn. wsch. od Krzemieńca.

Po tej ucieczce i rozproszeniu Kozaków co sie potym w naszym obozie działo, piget pudetque posteritati dla zgorszenia tradere, aby w takowych i tym podobnych okazyach pessimum nie chciała imitari exemplum. Bo dawszy już pokój tak wielom mankamentom, od ostatniej piątkowej, die ultima Junii mensis praeteriti odprawionej potrzeby, w regimencie i rządzie wojennym popełnionem, że Tatarów pogromionych nie gonili, że odbieżanych i spużanych [sic] Kozaków zaraz nie osadzili, że przez dziesięć dni, prawie nic nie robiąc, próżnowali, że uciekającym wolne zostawili pole, jak to już dostatecznie ex praecedentibus patet, aliści po tym doskonałem (jako sie siełam zdało) zwycięstwie tym więcej jeszcze errorów i mankamentów z wielkiem narodu naszego wstydem przyczyniać, ut patebit ex sequentibus, jakoby umyślnie poczęli.

Rezolwował sie Król za radą wielu dobrych żołnierzów iść zaraz za rozprószonem nieprzyjacielem, tak niespodziewaną invicto animo continuando victoriam i chcąc per negligentiam upuszczonego gnębić do końca nieprzyjaciela a za tym gruntowny pokój fidei patriaeque uczynić, co żeby tym lepszem i podobniejszem wykonał skutkiem, chciał przy pieniężnym żołnierzu, ustawicznemi pracami i potrzebami nadmordowanem i nadweredzonem [sic], pospolite ruszenia w dalszą z sobą zaciągnąć drogę. O co gdy z niemi przez Panów Senatorów, jako intermedium ordinem, expostulować począł, aliści, ne qua pars Reipcae od złego rządu vacaret, tertius ordo, to jest szlachta wszytka pospolitego ruszenia gwałtem sie odrywa, jakoby sie na ten plac erroribus, non bellica aemulatione, certare zeszli. A żeby wszyscy zgodnie participes huius mali i tak wielkich zostali errorów, uprosili sobie koło generalne, w którym zasadziwszy sie na nieszczęsnem prawie, że dwie niedzieli tylko ojczyzny powinni bronić (jakoby to P. Bóg ostatek per miracula agere et vicem ignavorum civium supplere w obronie jej powinien) obtentu legis relata ignavia, obrawszy Marcina Dębickiego, Podczaszego Sędomirskiego, verbosum et popularem virum, za marszałka, oppressa meliori voce i samym senatorom rozsiekaniem grożąc, z tak bespieczną do Króla, nie respektując ani na majestat jego ani na całość wolności ani na zgubę Rzptej, in forma consessus sejmowego przyszli deklaracyą, że dalej nie pójdą. Przeniknęły ostro tak bezbożne i niesynowskie głosy serce królewskie; chcąc ich jednak ad saniorem reducere mentem, co było na świecie racyj, przykładów i dokumentów, a przytym, co powolność i prośba umiała, tego wszytkiego zażywał Król i z senatem, aby ich był mógł na dwie tylko przynamniej uprosić niedzieli, żeby byli chcieli dalsze jego secundare conatus, a naostatek, żeby choć pod Konstantynów tylko Stary [1]) dla postrachu nieprzyjacielskiego i ogłoski [sic], że i król i szlachta i wojska wszytkie następują, pomknąć sie

[1]) Por. przyp. 2-gi na poprzedniej stronie.

byli pozwolili. Ale to wszytko jako kamieniowi nierozumnemu dictum; praevaluit barziej caecus amor pignorum. Chciało sie kwapić do żonek i pierzyn, które tym barziej ciągnęły ignavos do siebie, im sie jem barziej niewczas i praca obozowa jako nieprzyzwyczajonem przykrzyła. I owszem, na pokrycie gnuśności swojej i tak tępej ku ojczyźnie i Panu miłości exprobrabant Królowi dobrowolne i jakoby umyślne nieprzyjaciela upuszczenie; wyrzucali (czego animus meminisse horret, nie tylko, żeby temu wierzyć) ośmikroć sta tysięcy od nich za okup i wolne puszczenie wzięcie i inszych tak wiele niewstydliwych rzeczy, że za wszytkie prace, trudy i odwagi swoje Król to w korzyści otrzymał, co mówią: Regium est, cum bene feceris, male audire. Ostatka propter turpitudinem narodu naszego i wspominać, nie tylko pisać, dolendum. Chciał na ten czas Podkanclerzy Koronny [1]) (którego Król w dzień piątkowej potrzeby do łaski przypuścił, cale mu urazy swoje przeszłe, o których sie wyżej napisało, kondonowawszy), akkomodując sie quidem Królowi i pod pretekstem przysługi, ukazać mu, jak wielką ma między szlachtą miłość i popularitatem, dla którejby inakszego godzien ode dworu poszanowania i respektu, dlaczego wziąwszy na się, plenus fiducia, prowincyą reducendi do wolej królewskiej szlachtę, wprzód od siebie dla tego umyślnie (jako ich wiele udawało) do tego buntu przywiedzioną; ale sie barzo na tej swojej zawiódł presumpcyej, gdy szlachta nie tylko na jego gorące nic nie uczyniła instancye, ale i owszem, wielkiemi powstawszy nań okrzykami, wyrzucała mu na oczy tę jego obojętność i nieszczyre tak z szlachtą, jako i z Królem sie obeście; co potym tym większą mu u Króla i wszytkich zjednawszy niełaskę, niemałą mu było do ostatniej, która w prędce subsecuta (jako niżej pokażę), ruiny przyczyną.

Po długich tandem traktatach i namowach między sobą, szlachta, perseveranter dulcedine domów swoich illecti, chcąc przecię turpitudinem powrotu swego i odbieżenie w polu Króla zasłonić jakiemkolwiek sposobem, tę potym posłali Królowi deklaracyą, że albo pieniądzmi okupią gravem militiam albo ludzi według proporcyej podatków na tę ekspedycyą stawią. Ale Król takowych nie przyjął offertów, bo i piniądze praeda sunt hosti, non hostis, i ludzi z wojska i w wojsku zbierać byłoby z ruiną chorągwi dawnych i z wielką konfuzyą według onej prostej, ale prawdziwej przypowieści: sól na syry, a syry na sól, boby nie więtszy, tylko tenże zostawał wojska, co i pierwej, numerus; widząc jednak tantam w szlachcie pertinaciam, przyszło i te przyjąć, kiedy inaczej być nie mogło, subsidia od nich obiecane, które różne były: jedni pieniężną składką, jako Sędomierz, aż do dziesiąci poborów, tamże zaraz ex nunc, z tą jednak kondycyą, żeby ludzie zaraz za te byli pieniądze; drudzy ludźmi, jako Kraków, trzeci absolute piniądzmi, jako Mazowsze i część Wielkiej Polski. Aleć i to niewielki uczyniło pożytek a prawie

[1] Hieronim Radziejowski.

żadnego nie wzięło skutku, bo i pieniędzy nie dodawali i ludzi za nie dostać nie mogąc (bo rzadko kto był tak ochotny, żeby nie wolał, multitudine peccantium ukryty, powrócić ku domowi, kwarciany zaś żołnierz, lubo sie do powiatów zaciągał per conniventiam rotmistrzów, wziąwszy pieniądze i kontentacye, powracać do chorągwi swoich dawnych ad requisitionem rotmistrzów musiał), dawnym kompaniom co potrzebniejszym z tych pieniędzy płacono. A interim, gdy sie to traktuje, już niektórzy nie tylko pojedynkiem, ale turmatim z obozu uciekali i całe powiaty na głowę przez Styr rzekę nemine persequante uchodziły; a cóżby było, gdyby był nieprzyjaciel nastąpił? Nauczyliśmy sie zaprawdę przy tej okazyej i przejrzeli w sobie, co to jest pospolitem ruszeniem wojować. Daj Boże, aby do tego nie przychodziło nigdy, bo deteximus to arcanum, które było postronnym narodom hucusque horrendum, którego sie teraz i paucitas i pusillanimitas barzo odkryła. Infelicissimam in eo Rempcam nostram, in qua multorum malefacta probantur magis, quam paucorum bene cogitata! Nie chcieli tego rozumieć, że ad pacis comoda nie możemy przychodzić, nisi per iniurias belli et sanguinem. Degeneravimus od przodków naszych, że co magna effusione krwie swojej nabywali, to my dla zachowania tego dwóch niedziel żałowali; a nadewszytko deseruimus principem et patriam z wielką hańbą i sromotą, poczytając to pro virtute, coby każdy pro summo miał mieć piaculo.

Powracały zatym różne z różnych miejsc w pogonią za rozbieżanemi Kozakami posłane podjazdy, różne także przynosząc wiadomości, jako wiele ich po lasach i różnych miejscach wybili, jako chłopi sami tameczni i praesidium, na Dubnie osadzone, zaskoczywszy ich na jednej przeprawie uchodzących, namniej sześć tysięcy na placu położyli, jako drudzy po Podlesiu i Podolu rozbiegli sie etc.

14. Tak szpetne nobilitatis taedio domowych uciech zbuntowanej odstąpienie non deterruit Króla od zawziętego ku Ukrainie za nieprzyjacielem uciekającym następowania; i owszem, infracto animo, tłumiąc altum corde dolorem i chcąc prosequi drogę swoję ku Kijowu, ruszył sie z pod Berestecczka z dworem tylko swojem, z wojskiem polskiem i cudzoziemskim pieniężnego zaciągu, Hetmana Polnego z częścią wojska przodkiem przed sobą wyprawiwszy. Pospolitemu ruszeniu nie dozwolił sie żegnać. Jakoż non meruerat zaprawdę za tak sromotny postępek szlachta łaskawego Króla pożegnania; i owszem exemplo Boleslai posyłaćby kądziele i zajęcze exuvias potrzeba wielom z nich a nabarziej tym, którzy ani w potrzebie nie byli ani na czas potrzeby nie przyszli, umyślnie idąc cunctando, aby było tymczasem po harapie. A przecię ciż sami nagorzej o powrócenie do domów następowali i ciż sie nabarziej na przeprawę Styrową cisnęli, wozy i żywności rzucając, aby tylko ad turpem regressum i szable nie dobywając, viam mieli expeditiorem. Panięta wielkie, mianowicie wielkopolskie, którzy et amplissima patrimonia et bona Reipcae possident, urzędnicy przytym dworscy, jako

Marszałek Nadworny [1]) i Podkanclerzy Koronny [2]), i na milę jednę Króla comitari nie chcieli. O co Król już mniej dbając, stanął tego dnia obozem pół mile przed Kozinem, miasteczkiem Pana Firleja, nie bez ciężkiego jednak żalu, przejrzawszy sie w tak małej wojska swego i różnej barzo od przeszłych dni liczbie, którego straszny nastąpieł uszczerbek za odeściem z pospolitem ruszeniem ochotnika wszytkiego, pocztów tak wielu i ludzi pańskich, chorągwi woluntarskich, nadwornych i królewskich, wojewodów i wielu inszych senatorów, przy których i towarzystwa i czeladzi i piechoty z pieniężnego wojska sroga rzecz pod pretekstem owych nowych zaciągów uciekało, pojrzawszy przytym na chorągwie pieniężne, nużne i ogołocone, piechoty one od srebra zrazu ustrojone, teraz barzo odarte, regimenty, z których Niemcy jak po skończonej wojnie impune uciekali, barzo kuse i nieludne, zdziwić sie i zadumieć serce pańskie nad taką małą ludzi garstką nie bez serdecznego żalu musiało.

Tegoż dnia Gandza z podjazdu i pogoni powrócieł, twierdząc, że był aż za Handzarychą [3]), a tylko szlak uchodzących widział Tatarów, a że Kozacy między podleskie uchodzili błota.

16. Pospieszał interim Król w przedsięwziętą drogę, życząc sobie z dusze i nieodmienną mając wolą aż w samych koczowiskach nieprzyjaciela szukać i tam go konać. Patrząc jednak na tak małą garstkę wojska i uważając, w jakie siebie i Rzptą mógłby wdać niebespieczeństwo, gdyby sam in persona w tak szczupłej kupie w nieprzyjacielskie miał iść kraje, deliberował communicato z niektóremi consilio, jeżeli nie tutius, posławszy Hetmanów z wojskiem w Ukrainę, samemu sie wrócić dla obmyślenia aukcyej wojska i dalszych dla obrony Rzptej posiełków. Zaczym wszytkie na tę i na ową stronę ponderatis rationibus w niedzielę stanąwszy obozem za Orlą, w półtoru mil od Krzemieńca [4]), a w mili od tych pułków, które wprzód poszły z Panem Hetmanem Polnym [5]), tam dopiero dał deklaracyą, że nazad z dworem swym powraca. Niesłychanie grubo przeciwko temu powstało siła wojskowych, ale mianowicie K-żę Wiśniowiecki [6]), kontradykując temu powrotowi i urgendo, aby koniecznie dalej postępował z wojskiem; z dworskich sam Ks. Kanclerz [7]) na toż nieco inclinabat. Ale Król, pokazawszy K-ciu, że on na podjazd i na drugą tylko stronę taboru kozackiego nie chciał iść, jeno w pietnastu tysięcy a teraz niesłusznie Króla samego na wszytkę molem belli w połowicy tego ludu wypchnąć chce, łacno ich kontradykcye uspokojeł.

[1]) Łukasz Opaliński (krewniak b. marszałka W. koronnego tegoż imienia i nazwiska).

[2]) Hieronim Radziejowski.

[3]) Hanczarycha, góra pod Kaniowem, niedaleko Dniepru, a więc około 80 km. na wschód od Białejcerkwi.

[4]) Orla, wieś nad rz. Ikwą, na zach. od m. Krzemieńca wołyńskiego.

[5]) Z Marcinem Kalinowskim.

[6]) Jeremi Ks. W.

[7]) Jędrzej Leszczyński.

17. Chcąc jednak wprzód mieć popis generalny, ruszył sie ku Krzemieńcowi [1]) w poniedziałek, ale za nastąpieniem dżdżów niesłychanych i popisowi dawszy pokój, nie widząc sie i z tamtemi pułkami przedniemi, we wtorek wypadszy z obozu, jednem cugiem stanął w Brodziech, u Pana Chorążego Koronnego [2]), już natenczas zdrowszego. Nazajutrz w Białym Kamieniu [3]).

20. We czwartek w Glinianach [4]) na noc; wszytko takiemi dżdżami i błotami, z takiem niewczasem za porzuceniem wszytkich wozów, że sobie zmierzli i wszytek obóz dziesiątej części i podobieństwem tak nie uprzykrzył sie jem był. Tu considerandum: jeżeli ten królewski powrót będzie damno Rzptej, nikt nie winien, tylko pospolite ruszenie, ogołociwszy Pana nie z siebie tylko, ale i z tych wszytkich, którzy nie tak z ochoty, jako respektem, że przecię sie w domu osiedzieć nie mieli, byli w zaciągach, a nakoniec w tych obiecanych na miejsce swoje posiełkach praecipitato regressu tak postąpiwszy, że z nich nic i przy Królu tylko trzy chorągwie do obozu krakowskie przyszły z upewnieniem, żeby sie drugich nie spodziewać. Atoli P. Bóg chce nas dopiastować, bo i P. Suchodolski powrócieł aż [z]za Winnice [5]) z wiadomością, że chan pewnie w Krymie i z Chmielem i że Kozaków i chłopstwo Tatarowie wszędzie ścinali i brali. Nasi też wszędzie ich po błotach, lasach zbierają i cudowny też strach pogoni puścił był P. Bóg na nich, że namniejsza przeprawka (bo nasi szlakiem tatarskiem zawsze szli) końmi usłana. To za pewną a dziwną przyniósł P. Suchodolski, że czerń wszędzie w miastach zawiera sie (mianowicie ta, której kilkadziesiąt tysięcy wiódł w posiłku wójt pawołocki i której większą część orda wykosieła) i gdzie Kozaków zaskoczyć i dostać mogą, ścinają i nad samemi żonkami ich sie pastwią, wetując swoich bratymów i żon, do Krymu zabranych, stratę. Wszędzie sie z poddaństwem ozywają, co jeżeli do końca będzie, Ipse est, qui pugnat pro nobis, bo od nas, oprócz że sie dobrze przez trzy dni bił żołnierz, nic sie tak, jakoby trzeba, nie dzieje. Wojsku cudzoziemskiemu barzo sie bez Króla nie chciało. Został przy Hetmanach p. Przyjemski [6]), Pisarz Polny, powraca K-żę Radziwieł [7]) i Hubald [8]). Rotmistrzom wszytkim kazał Król zostawać przy chorągwiach, ale sie ich gwałt wymknęło.

21. Stanął Król we Lwowie incognito wieczorem, zatrzymawszy sie wprzód w ogrodzie jednym pewnem. Noc potym zeszła w mieście na kroto-

---

[1]) Krzemieniec, miasto pow. dzis. gub. wołyńskiej, o 52 km. na wsch. od Beresteczka.

[2]) U Aleksandra Koniecpolskiego.

[3]) Białykamień, miasteczko w pow. złoczowskim, o 11 km. na płn. zach. od Złoczowa.

[4]) Gliniany, miasteczko w dzis. pow. przemyślańskim w Galicyi, o 19 km. na płn. od Przemyślan, a 33 km. na wsch. od Lwowa.

[5]) Winnica, dziś miasto pow. gub. podolskiej, o 53 km. na płn. zach. od Bracławia.

[6]) Krzysztof (Michałowski: Ks. pamiętn., indeks, str. 849).

[7]) Janusz ks. R., hetman polny litewski (Wolff: Senat. i dygnit., str. 296).

[8]) Krzysztof Houwalt (Michałowski: Ks. pamiętn., str. 507. Vol. leg., wyd. Ohr., IV, str. 177).

filach i dobrych myślach, miasto podziękowania Panu Bogu za tak wielkie dobrodziejstwo i szczęście na tej ekspedycyej nadspodziewanie dane.

Tamże zmieszkał dni kilkanaście dla choroby, która po tych niewczasach obozowych za odmianą powietrza nastąpiła była, po której uleczeniu pośpieszył potym do Warszawy.

O Chmielnickiem zaś samem różne od różnych (jako to pod taki czas bywa przychodziły wiadomości. Jedni udawali, że we trzydziestu koni Kozaków poszedł do Krymu przy chanie, mając wolą sie tam pobisurmanić i wiarę pogańską przyjąć, straciwszy nadzieję powstania imienia kozackiego, czego i posłańcy hospodara wołoskiego[1], którzy na ten czas u chana byli, gdy sie przez Dniepr wyżej Sangiermanu[2] przeprawował na tamtę stronę, potwiedzili, upewniając, że go tam natenczas oczyma swemi widzieli. Drudzy twierdzili, że go chan, chcąc sie mścić nad niem takowej hańby i straty wojska swego, dla ubezpieczenia mu danego o słabości i małości wojska naszego, kazawszy okować, wziął go z sobą. Wiele i takich było, którzy potwierdziwszy tej nowiny, za pewne to zaś przydawali, że sie okupieł hanowi i dawszy półtorakroć sto tysięcy złotych czy talerów, wolno od niego puszczony. Jakoż było przecię coś podobnego. To przecię napewniejsza, że został w Ukrainie, dawszy pokój Krymowi, czego świadkiem są uniwersały od niego de data 2 Julii, w kilka dni po przegranej bitwie z pod Białocerkwie na skupienie znowu rozbieżanego chłopstwa temi, ut sequitur, słowy:

»Bohdan Chmielnicki, hetman, z wojskiem zaporowskim PP. pułkownikom: białocerkiewskiemu, winnickiemu, bracławskiemu, humańskiemu, pawołockiemu, dobrego zdrowia od Pana Boga mile życzymy. Oznajmujemy wam, iż poradziwszy sie z towarzystwem, żebyśmy, nie odkładając do tygodnia albo dwu niedziel, ale zaraz w gotowości byli i kupili sie. Przetoż rozkazujemy, aby te pomienione pułki tu pobliżu będące, do białocerkiewskiego pod Białocerkiew, a ja z tamtemi pułkami pod Korsuniem kupić sie będę teraz zaraz, bo potrzeba nam czułemi być, aby nas nieprzyjaciele nasi w domach naszych nie zastali. A od tego czasu, gdy wiadomości zasięgniecie, dniem i nocą dawajcie znać; my też, cokolwiek usłyszemy i poczujemy i uradzimy, będziemy was wiadomować sie. Tylko powtóre was napominamy, abyście sie zaraz kupili i gotowemi byli. Orda też już pogotowiu jest. Mamy nadzieję, że pociechy nieprzyjaciele nasi nie odniosą. Przytym was P. Boga poruczamy. Dan pod Białocerkwią die 2. Julii 1651. Bohdan Chmielnicki ręką własną«.

A lubo było siela takich, którzy mocno wierząc, że Chmielnicki w Kry-

[1] W[illegible]

[2] Tak [illegible] leżała pod [illegible] Kryzykermen, jako [illegible] Tatarzy naczęściej przeprawiali [illegible]

mie, te uniwersały za zmyślone mieli i na oszukanie nasze tylko wysłane, atoli sie to potym weryfikowało lepiej, gdy sam in persona sua die nona eiusdem po wydaniu tych uniwersyałów do Lubartowa [1]) w kilkudziesiąt koni Kozaków przyjachał, z którem było murzów trzej a Tatarów ze dwa tysiąca: pod miastem leżeli, ale tak skromnie i spokojnie, że sie żaden nie ruszył, áż Chmielnicki, zjadszy tam obiad i dwie kolasy z żywnością wziąwszy, z miasta wyjachał.

To tak opisawszy wszytek beresteckiej transakcyej i inszych do tego należących spraw proceder, wracam sie do naszej ekspedycyej podgórskiej, która sie tak skończyła.

Po wyjściu naszym z obozu die 26 Junii, jako sie wyżej wspomniało, pospieszaliśmy sporo, już i piechocie nie folgując, aby sie wcześnie było mogło stanąć pod Czorsztynem dla prędszego ognia, na który sie zanosiło, ugaszenia; a żeby nam przeprawy, które w bełzkiej ziemi są bardzo gęste i złe, czasu nie trawiły i pośpiechu nie przeszkadzały, w tak wielkiej idąc kupie, przeprawiwszy sie pod Sokalem przez Bug, rozdzieliliśmy sie na dwoje. P. Miecznik Koronny [2]) poszedł w prawo na narolski gościniec [3]) z P. Starostą Sądeckim [4]) i ludźmi pieniężnemi a my zwyczajnem gościńcem z swymi ludźmi ku Lubaczowu [5]), tym barziej pośpieszając, im częstsze potykaliśmy nowiny nie tylko o imprezach tego Kostki, ale i o zgromadzaniu sie i kupieniu wojsk Rakocego Zygmunta [6]) ku tamtym granicom, który z temi buntownikami naszemi, a niemniej i z Chmielnickiem swoje miał korespondeneye. Atoli i te zamysły jego w drobne sie obróciły robaczki i nasza droga, z tak wielkiem pośpiechem i fatygą odprawowana, daremna była. Bo tego Kostkę za nastąpieniem piechoty, in praesidio zamku krakowskiego będącej, i ludzi Biskupa Krakowskiego [7]), gdy i żywności mu na zamku czorsztyńskiem nie stawało i prochów, górale drudzy, których ze czterdzieści z niem było, rozbójników alias sławnych, zwątpiwszy o obronie swojej, za assekuracyą wolnego ich samych puszczenia, wydali die 24. Junii naszym i z onemi pryncypałami, których listy wyżej są położone; których die 18. tego miesiąca, na przykład drugim buntownikom, takiem karano sposobem. Kostkę pryncypała, który na torturach zaprzawszy sie tytułu Kostki (który tylko stąd pretendował, że sie w domu Panów Kostków wychował), powiedał sie być i bękartem Króla nieboszczyka i Napiorskim i przy śmierci naostatek Szymonem Bzowskiem, na pal wbito.

[1]) Lubartów czyli Lubar, miasteczko w pow. nowogradwołyńskim nad rz. Słuczą, o 40 km. na płn. wsch. od St. Konstantynowa.

[2]) Michał Zebrzydowski (Rudawski: Annales, str. 30. Dyar. Ośw. pod d 25 czerwca r. 1651).

[3]) Z Konstantym Lubomirskim (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 79. Michałowski: Księga pamiętn., str. 737).

[4]) Narolski gościniec, to jest gościniec, wiodący z Sokala ku Narolowi, miasteczku w dzis. pow. cieszanowskim, o 19 km. na płn. wsch. od Cieszanowa leżącemu.

[5]) Lubaczów, miasto w dzis. pow. cieszanowskim w Galicyi, o 10 km. na płd. od Cieszanowa.

[6]) Z. R., młodszy brat Jerzego II Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego.

[7]) Piotra Gębickiego (Rudawski: Annales, str. 33 i 75).

Łętowskiego [1]), marszałka, ćwiertowano a rektora pcimskiego ścięto i ciało jego za gorącem uproszeniem syna jego, który natenczas Biskupowi za organistę służył, u świętej Katarzyny pochować pozwolono, głowę jednak przy drugich hersztach na szubienicy przybito.

Z żalem to naszym było niemałem, że nas tak nierychło o tym jego tak dawnym pojmaniu wiadomość doszła, bobyśmy byli i trudu tego podróżnego, niepotrzebnie podjętego, uszli i onych okazyej pod Beresteczkiem, lubo barzo niespodziewanych (jako sie to już szeroce wyżej pokazało), nie omieszkalibyśmy byli. Chcąc jednak pewniejszą mieć o tym sprawę, zostawiwszy ludzie po zadzie, samiśmy pobiegli do Krakowa, ale tęż, co i pierwej, zastaliśmy już tam nowinę. Zaczym nie chcąc dłużej bawić w tamtym kraju, zniósszy sie tylko około dalszych spraw z Biskupem krakowskim [2]) i popis ludzi, nowo na obronę tamtego województwa zaciągnionych, z niem w polu odprawiwszy, pobiegliśmy nazad do Kolbuszowej [3]), chcąc znowu do obozu w mniejszej kupie kwoli piechocie zmordowanej powrócić. Ale że nas tam listy zaszły o oddaleniu sie już w Ukrainę wojska, o roześciu sie pospolitego ruszenia i o pewnem powrocie do Warszawy króleskim, myśmy też od zawziętej supersedowali drogi.

Wojsko interim nasze, po roześciu sie z Królem, ciągnęło w Ukrainę, ale za nastąpieniem deszczów wyżej wspomnianych i dla przepraw złych, które natenczas wszędy popsowane były, a przytym dla owadu wielkiego i nużności niesłychanej koni, barzo oporem i ledwie trigesima Julii pod Łabuniem [4]), gdzie i miasto i zamek spalony, stanęło. W przedzie przed wojskiem idzie pod tysiąc koni a zgoła wszytkie roty woluntarskie, które sieła sobie wolności przypisując i żołd, którego od Rzptej nie biorą, nagradzając, wielką w tamtych krajach, któremi szli, czynili desolacyą.

Urgebat K-żę Radziwieł, Hetman Litewski [5]), gorącymi listami wodzów naszych do prędkiego z wojskiem ku Kijowu pośpiechu, oznajmiwszy jem i o znacznem swojem nad Kozakami zwycięstwie i o zbliżeniu sie ku Kijowu, spodziewając sie jeszcze co więcej lepszego zrobić, gdyby były obojga wojsk coniunctae vires. Ale nasi dla przyczyn wyżej pomienionych i głodu w tamtym kraju wielkiego pośpieszyć, jako trzeba, nie mogli.

Chłopstwo interim ukrainne, wyśliznąwszy sie z niebespieczeństwa, w którym byli za rozprószeniem ich, powróciwszy do domów swoich, tak byli barzo consternati, że cale zapomniawszy buntów i swej woli, z ochotą panów swoich, podstarościów i urzędników przyjmowali i onym poddaństwo swoje oddawać poczęli; posłyszawszy jednak o odeściu szlachty do domów swoich, o powro-

[1]) Stanisława z Łętowni vulgo Łętowskiego, sołtysa ze Starego Dunajca (Kubala: Szkice, wyd. I, ser. I, str. 314).

[2]) Z Piotrem Gębickim.

[3]) Kolbuszowa, miasto pow. w Galicyi, o 27 km. na płn. wsch. od Rzeszowa.

[4]) Łabuń, miasteczko w pow. zasławskim, o 38 km. na płd. wsch. od Zasławia na Wołyniu.

[5]) Janusz ks. R.

cie królewskim do Warszawy i absentowaniu sie jego od wojska, którego u nich imię było terribile, i o tak leniwem jak na raku wojska naszego ciągnieniu, jak znowu sie do nałogów swoich i buntów wracać, regimentarzów i wojsko bez Króla lekce sobie ważyć, na panów i podstarościów następować, uniwersały ich drzeć, do ucieczki ich, odjąwszy znowu poddaństwo, przymuszać i do kupy sie zagrzani uniwersałami Chmielnickiego gromadzić poczęli [1]).

. . . . . .

A że sie całych tych prawie lat nic inszego, tylko różne traktują i opisują rebellie, bunty i roztyrki, nie od rzeczy podobno będzie, że sie tu włoży prywatna wprawdzie, ale wielki za sobą pociągająca hałas, nieprzyjaźń i niezgoda Słusczynej z domu [2]), żony niegdy Adama Kazanowskiego, Marszałka Nadwornego Koronnego, z Hieronimem Radziejowskiem, Podkanclerzem Koronnem, secundi matrimonii małżonkiem swojem, przeciwko któremu zajątrzona w tymże miesiącu o nastąpienie na honor swój ustnie i listownie względem prywatnych tak z Królem, jako i inszemi pewnymi u dworu osobami korespondencye i porozumienia cum praeiudicio małżeństwa i małżonka (pewnali to była albo nie, sam to Bóg tylko wie) tak złe do niego wzięła serce, że i mieszkać z niem nie chcąc więcej, wszytkę swoję zabrawszy do namniejszej rzeczy supellectilem, we złocie, srebrze, klejnotach, obiciach i inszych dostatkach, retyrowała sie przed powrotem jego z obozu do mniszek świętego Franciszka na mieszkanie. A chcąc cale w dożywotnią z niem zajść nieprzyjaźń, nie kontentując sie tym, że pałac i dwór swój tamże w Warszawie tak spoliavit, że tylko same gołe zostały mury, starostwa wszytkie i dziedzictwa swoje, których na początku małżeństwa per communicationen iuris pozwoleła mu była, podstarościów, urzędników i inszych z ramienia jego w jej dobrach postanowionych przez sługi swoje wypędziwszy, nazad sobie poodbierała; co zaś potym niemałych hałasów, a na ostatek i ostatniej jego samego, jako sie niżej pokaże, ruiny i nienagrodzonej było sromoty przyczyną.

AUGUSTUS.

Początek tego miesiąca wielkiego dom królewski i dwór nabawieł żalu za ześciem z tego świata Królewnej, jedynej i pierworodnej Królestwa córki, dnia ósmego tego miesiąca w Warszawie.

16. Mając potrzebę do wiosek moich, pod Oleskiem [3]) leżących, wyjachałem z Kolbuszowej [4]) rano do Głogowa [5]) miasteczka na obiad a stamtąd na noc do Łańcuta.

---

[1]) Po tych słowach znajduje się w rękopisie ustęp (o 4 stronicach pisma) z »nowinami z Paryża«, które to nowiny dotyczą wyłącznie spraw francuskich. Ustęp ten pomijamy zatem zgodnie z zasadą, określoną w przedmowie.

[2]) Elżbiety ze Słuszków R. (Kubala: Szkice, II, str. 11).

[3]) Olesko, miasteczko w dzis. pow. złoczowskim, o 23 km. na płn. od Złoczowa.

[4]) Kolbuszowa, miasto pow. w Galicyi o 27 km. na płn. wsch. od Rzeszowa.

[5]) Głogów, miasteczko w dzis. pow. rzeszowskim, o 13 km. na płn. od Rzeszowa.

17. Pokarmiwszy w Przeworsku [1]), nocowałem w Jarosławiu [2]). Nazajutrz zjadszy obiad w Kobylnicy [3]), byłem na noc w Jaworowie [4]).

19. Pokarmiwszy w wiosce jednej przed Zimną Wodą [5]), byłem na noc we Lwowie.

20. Zjadszy obiad w Prusach [6]), nocowałem w Kozłowie [7]) u Pana Michała Biegańskiego, Chorążego Lwowskiego.

Tenże dzień fatalis był wielkiemu kawalerowi i potrzebnemu ojczyźnie naszej, acz zawsze, ale niemniej podczas teraźniejszych ekspedycyj żołnierzowi, Jeremiemu Michałowi Książęciu Wiśniowieckiemu, Wojewodzie Ruskiemu, który kilka tylko dni w obozie chorując, dnia tego rozstał sie z tem światem z wielkiem wojska wszytkiego, któreby go było krwią swoją rado okupiło, i wszytkiej Rzptej żalem.

21. Stanąłem w Zakomorzu [8]), majętnosce [sic] swojej barzo przez nieprzyjaciela i żołnierza swego nadpustoszałej i tam dni kilka zmieszkałem. Pod który czas jeździłem umyślnie do Beresteczka, dla widzenia tak sławnego tot proeliis et victoriis miejsca i okopów nieprzyjacielskich potężnych barzo tak względem miejsca, jako i obrony, rewidowania, za którą okazyą nawiedziłem i Brody, wielkiego niegdy Hetmana Koniecpolskiego [9]) rezydencyą, teraz prawie z gruntu spalone i zrujnowane oprócz zamkowej, w potędze z holenderskiemi równej a w ozdobę wszytkie insze przewyższającej fortecy, która lat przeszłych obsidionem dwunastu niedziel od trzydziestu sześci tysięcy Kozaków mężnie zniosła i odpór upornemu dała nieprzyjacielowi. Widziałem i Leśniów [10]) miasto, wszytko w popiół obrócone, wizerunk [sic] pierwszej tatarskiej na wojsko nasze następującej, jako sie wyżej napisało, furyej. Patrzałem nie bez serdecznego żalu i na Podorce [11]), pałacem pięknie i kosztowno z fortecą wystawionem, a nadto fontanami, grotami i kaskadą na wszytkę Polskę sławne, miejsce kiedyś tegoż Hetmana wyżej wspomnianego, dla uciech i smacznego po wojskowych trudach i Rzptej zabawach odpoczynku

[1]) Przeworsk, miasteczko nad rz. Mleczką, dopł. Wisłoka, w dzis. pow. łańcuckim w Galicyi, o 22 km. na wsch. od Łańcuta.

[2]) Jarosław, dziś miasto pow. w Galicyi na lewym brzegu Sanu.

[3]) Kobylnica (Ruska albo Wielka) wieś w dzis. pow. cieszanowskim, o 28 km. na płd. od Cieszanowa, 18 km. na płd. od Lubaczowa.

[4]) Jaworów, miasto, odległe o 48 km. na płn. zach. od Lwowa.

[5]) Zimna Woda, wieś w pow. lwowskim, o 9 km. na płd. zach. od Lwowa.

[6]) Prusy, wieś w pow. lwowskim, o 12 km. na płn. wsch. od Lwowa.

[7]) Kozłów, miasteczko w dzis. pow. brzeżańskim o $11\frac{1}{4}$ km. od Tarnopola.

[8]) Zakomorze, wieś w dzis. pow. złoczowskim w Galicyi, o 21 km. na płn. zach. od Złoczowa, a 12 km. na płn. zach. od Oleska.

[9]) Stanisława K.

[10]) Leszniów, miasteczko w dzis. pow. brodzkim, o 19 km. na płn. zach. od Brodów, a 12 km. na płd. zach. od Beresteczka.

[11]) Podhorce, wieś w dzis. pow. złoczowskim, o 17 km. od Złoczowa.

destynowane, (dlaczego też takową nad bramą dał był na tablicy marmurowej inskrypcyą:

Sudoris Martii victoria,
Victoriae Triumphus,
Triumphi praemium Quies.),

teraz po wielkiej części rabie zajątrzonego chłopstwa zrujnowane miejscami i nadpsowane.

28. Życzyłbym był sobie dłużej sie tu zabawić, ale iż już nie tylko choroby łożna, ale co więtsza, powietrze od wojska z Ukrainy zaniesione w tym tu kraju górę brało, którem Olesko, Białykamień [1]), Złoczów, Sasów [2]) i insze miasteczka pobliższe po większej części zarażać sie poczęły, uchodząc przed tym ogniem, który sie już tak barzo zajmował, wyjachałem nazad ku Podgórzu [3]) i nocowałem w Kozłowie [4]).

29. Że już i Lwów ta plaga Pańska w tych kilku dniach (bo gdym tam był pierwej, jeszcze nic słychać nie było) nawiedziela, przyszło go mijać zdaleka a inszem obrócić gościńcem; zaczym pokarmiwszy tego dnia za cztery mile we wsi Ziębiany [5]) i Żółkiew miasto w mili od pokarmu pominąwszy, nocowałem dwie mili za Żółkwią, w Krechowie [6]) miasteczku, które także przez nieprzyjaciela spalone.

30. Po drodze te wsi były: Wisienka [7]), mila jedna, Trościaniec [8]), mila;

[1]) Białykamień, miasteczko w dzis. pow. złoczowskim w Galicyi, na lewym brzegu Bugu, o 11 km. na płn. zach. od Złoczowa.

[2]) Sasów, miasteczko nad Bugiem w pow. złoczowskim, o 9 km. na płn. wsch. od Złoczowa.

[3]) Ponieważ między Lwowem a Brodami, Podhorcami i Leśniowem, o których była mowa w poprzednich ustępach, jako zwiedzanych przez Oświęcima, i w szczególnosci w okolicy Kozłowa niema żadnej miejscowości o nazwie Podgórza, a nadto zwrot: »ku Podgórzu« nasuwa domysł, że Ośw. miał na myśli jakieś pasmo gór czy wzgórzy, — przeto przypuszczamy, że w istocie nazwa ta odnosi się raczej do pasma wzgórzy, zaczynających się właśnie koło Oleska i Podkamienia i ciągnących się aż po sam Lwów a znanych dzisiaj pod nazwą Woroniaków. Zapewne Oświęcim zamiast nazwy specyalnej, użył nazwy ogólnikowej: Podgórza. (Nadmieniamy nawiasowo, że o $0^1/_2$ km. na płd. od Kozłowa, gdzie Ośw. odbył pierwszy nocleg, jest wioska Butkorz; możnaby więc próbować objasnić wyrażenie: »ku Podgórzu« przekręceniem słów: »ku Butkorzu«; ale Butkorz należy do tak mało znaczących miejscowości, iż wątpić trzeba, aby Ośw. mógł był nazwy onego użyć dla oznaczenia głównego kierunku całej podróży powrotnej, po wycieczce ku Beresteczku).

[4]) Kozłów, miasteczko w dzis. pow. brzeżańskim, o $11^1/_4$ km. od Tarnopola.

[5]) Tak wyraźnie w rękopisie. Jednakże ani w Słowniku geogr. ani na kartach Galicyi nie znaleźliśmy miejscowości o nazwie Ziębiany w określonem położeniu. Natomiast w tem właśnie położeniu znajduje sie wioska Wierzbiany, leżąca o $0^1/_2$ km. na płd. wsch. od Żółkwi, o 34 km. na płn. zach. od Kozłowa i o 18 km. na płd. wsch. od Krechowa. Z pewnością więc w tej wiosce odbył się pokarm, a w rękopisie zaszła omyłka.

[6]) Krechów, wieś w pow. żółkiewskim, o 12 km. na zach. od Żółkwi.

[7]) Wiszenka, wieś w pow. gródeckim w Galicyi o 32 km. na płn. od Gródka, a o 20 km. na płn. zach. od Janowa.

[8]) Trościaniec, wieś w dzis. pow. jaworowskim, o 18 km. na płn. wsch. od Jaworowa, 2 km. na płd. wsch. od Niemirowa.

Zawadów [1]), mila i tam obiad; potym Kurowica [2]), mila; Łukawiec [3]), mil dwie; Czernica [4]), mila i tam nocleg.

31. Kurzenica [5]) mila, Makowisko [6]) mila, Jarosław mila; tam obiad zjadszy, byłem na noc w Przeworsku.

SEPTEMBER.

1. Pokarmiwszy w Krasnem [7]), nocowałem w Rzeszowie. Nazajutrz obiad zjadszy w Strzyżowie [8]), byłem na noc w domu.

4. Odprawowaliśmy w niemałej przyjaciół kupie krzciny synowca mego, którego dał P. Bóg rodzonemu memu die 26. miesiąca przeszłego. Jam go trzymał do krztu z Panią Szamocina, macochy mojej matką, i z Panią Wielowiejską Przecławową. Niech będzie na chwałę Bożą a pociechę naszę.

Co sie tknie spraw ukrainnych i wojska naszego, o tym cały miesiąc przeszły i początek tego nic nie przyniósł godnego, bo wszytek ten prawie czas strawili leniwem barzo dla przyczyn wyżej wspomnianych ciągnieniem, tak że nieprzyjaciel, postrachany zrazu, nie tylko cale resumpsit animum, ale też i czasu miał dosyć na zgromadzenie sie jak znowu i skupienie potęgi barzo wielkiej, tak że nie tylko mógł defensive, ale też i offensive dalszą continuare wojnę. Luboć mu się to nie barzo nadało, bo gdy nie wiedząc, żeby wojsko litewskie odstąpieło od Kijowa ku wojsku koronnemu dla złączenia sie z niem, posłał trzy tysiące kommunika przebranego wodą ku Kijowu, a tyle drugie lądem, z tą informacyą, aby byli wojsko litewskie albo od Kijowa odparli albo znacznie go urwali, czata nasza, napadszy na tych, którzy lądem szli, tak dobrze strzepała, że rzadko który uszedł. Toż sie stało i z temi, którzy Dnieprem następowali. Mała to jednak była w tak wielkiem ludzi mnóstwie szkoda, których nie tylko z Zadnieprza, ale ze wszytkiej przybywało codziennie Ukrainy. Ale najwiętsze, jako przedtym zawsze, tak i teraz powstały w Bracławszczyźnie bunty i kupienie sie swawolnego chłopstwa za powodem Bohuna, gdzie czasy ustawiczne różnego ultajstwa i opryszków od Podniestrza nie dały sie nikomu z naszych wysiedzieć. Aleksandreńko też

---

[1]) Zawadów, wieś w dzis. pow. jaworowskim w Galicyi, o 14 km. na płn. od m. Jaworowa.

[2]) Mowa tu niewątpliwie nie o wiosce Kurowicy, leżącej także w pow. przemyskim, ale w innych stronach, lecz o wsi: »Krowica sama« znajdującej się właśnie między Zawadowem a Łukawcem, o 15 km. od Zawadowa, a 10 km. na płd. wsch. od Lubaczowa.

[3]) Łukawiec, wieś w dzis. pow. cieszanowskim w Galicyi, o 22 km. na płd. od Cieszanowa, o 12 km. na płd. od Lubaczowa.

[4]) Wsi tego nazwiska niema w Jarosławskiem. Mowa tu z pewnością o wsi Czerniawka, leżącej właśnie między Łukawcem a Korzenicą, 23 km. na płn. wsch. od Jarosławia.

[5]) Korzenica, wieś w pow. jarosławskim, o 13 km. na płn. wsch. od Jarosławia.

[6]) Makowisko, wieś w dzis. pow. jarosławskim, o 9 km. na płn. wsch. od Jarosławia.

[7]) Krasne, wieś, leżąca o 12 km. na zach. od Łańcuta.

[8]) Strzyżów, miasteczko na lewym brzegu Wisłoka, w dzis. pow. rzeszowskim w Galicyi, o 23 km. na płd. wsch. od Rzeszowa.

z Czuhajem, wygubiwszy szlachtę koło Baru, zamek i z folwarkiem a nawet i styrty w polu spaliwszy, w dziesięciu tysięcy poszli do wojska swego. Czujko jednak z postrzału od chłopa w Powietowie [1]) zdechł. Teraz Aleksandrenko zbiera i stanąwszy obozem za Braiłowem [2]), czaty wysyła po włości; Bachrynowce [3]), Wońkowce [4]), Dubową [5]) i tameczne okoliczne majętności osiedli, gumna zebrane pasą, szlachtę łapają i gubią. Uniwersały Chmielnickiego do chłopów takie przychodzieły, aby sobie pola zasiewali i orali, gdyż już Lachów mamy w rękach. Tatarów od kilku niedziel przyszło do niego niemało, o czym hospodar dawał znać i że i sam chan ze wszytkiem swojem wojskiem miał przyjść i aby prędko Pan Krakowski [6]) tę wojnę kończył, przestrzegał. Po Ukrainie, mianowicie koło Humania, konie wybierano u chłopów pod ordę.

Za takiem tedy ultajstwa tego skupieniem sie i za przyściem Tatarów niemałej liczby wojsko nasze, wszedszy w tak dalekie od swoich kraje, w oblężeniu prawie zostawało od nieprzyjaciela, który opędziwszy i zalegszy wszytkie gościńce, pasy i drogi, żadnych do wojska ani z wojska nie przepuszczał wiadomości, częstemi ich infestując utarczkami, ale barziej nieznośnem morząc głodem, żadnej do wojska z niskąd nie puszczając żywności, tak że chłopi po wsiach i miasteczkach, urągając naszym, passim wołali: Lachowie naszych oblegli od Dniepru, a nasi Lachów od Wisły.

Co wszytko uważając PP. Hetmani, jako wojska J. K. M. i Rzptej przez ustawiczne utarczki z nieprzyjacielem, przez niedostatek żywności barzo nadwereżone zostawały, a nieprzyjacielowi coraz świeższe posiłki tak z ordy, jako i Kozaków przychodzieły (gdyż w samym taborze Chmielnickiego okrom Białej Cerkwi zawierało sie Kozaków sto sześćdziesiąt tysięcy, a Tatarów z Karas-murzą i z Machmet-murzą dziesięć tysięcy), więc i pasy zależone były naszym, posiełków z nikąd sie było niepotrzeba spodziewać, wszytkich media zażywali, jakoby z tym nieprzyjacielem lubo szablą lubo honestis conditionibus mogli zawrzeć pokój; do czego i on pokazował sie quasi ochotnym, ale przecię żadnej okazyej nie opuszczał, którejby nie miał zażyć na znoszenie wojsk naszych. Przysłał zatym swoich trzech Kozaków, prosząc, aby Pan Krakowski [6]) kogo z swoich wyprawił na umówienie sie o kondycye z Wychowskiem, pisarzem jego. Zaczym posłał Pana Machnowskiego.

11. Wojsko litewskie tymczasem przyszło do wojska koronnego i sta-

---

[1]) Położenia miejscowości tej nie znamy (niema o niej wzmianki w Słown. geogr. Krol. Pol.).

[2]) Brahiłów albo Braiłów, miasteczko w dzis. pow. winnickim przy ujściu rzeki Brahy do rz. Rowu.

[3]) Bahrymowce al. Bahrynowce, wieś w dzis. pow. lityńskim (w dawn. wojew. podolskiem) o 15 km. na zach. od Litynia.

[4]) Wońkowce, miasteczko u zbiegu strug Kołomyjki i Niczyporówki, dopł. Kalusa w dzis. pow. uszyckim o 27 km. od Nowej Uszycy.

[5]) Dubowa, wieś w dzis. pow. lityńskim gub. podolskiej, pod Meżyrowem, u źródeł rz. Rowca.

[6]) Mikołaj Potocki.

nęło w ćwierci mili od niego, z którym sie potym złączyło. Ku samemu zaś wieczorowi powrócieł Pan Machnowski od Chmielnickiego, prosząc, aby PP. Hetmani naznaczyli komisarzów do traktowania z niemi, przysiągszy wprzód Chmielnicki z pułkownikami servare ius gentium et omnem securitatem komisarzom, prosząc i o to, aby do Białej Cerkwie przyjachali propter maiorem suam securitatem, gdyż w polu nie radzili, obawiając sie impetu na nich od swawolnych Tatarów.

18. Jechali tedy PP. Komisarze: Adam Kisiel, Kijowski, i Lebowicz, Smoleński [1]) Wojewodowie, Gąsiewski, Stolnik Litewski [2]), i Kosakowski, Podsędek Bracławski [3]), w piąciset draganów i pułków naszych konnych dwa, ale sie ci od Białejcerkwie wrócili.

Traktowali przez dwa dni i namówili kilka punktów zgodnie, a mianowicie, aby wojsku naszemu za kilka ćwierci Chmielnicki zapłacieł, aby Kozaków dwanaście tysięcy tylko w regestrze zostawało, hetmanem aby Chmielnicki po staremu był. Było między niemi hałasu sieła. Czerń przeciwko Chmielnickiemu powstała, żeś ty za naszemi hołowami sławy i bogactw nabył, teper sie jednasz, z regestra wymazujesz, Lachom nas podajesz, że nas za szyje będą brać etc. Tandem przecię uciszyli sie między niemi rzekomo, a nasi Komisarze we środę w wilią świętego Mateusza chcąc do obozu swego wyjachać dla utwierdzenia namienionych punktów (z któremi od Kozaków naznaczeni osób kilka jachać miało), jedno co wozy komisarskie wynidą za miasto, aż Kozacy z Tatarami po wozach, one wyplądrowali i cokolwiek było dostatków ich, pożakowali. Towarzystwa do trzydziestu zabili, P. Nahoreckiego, który też był z Komisarzami za mediatora między niemi a Kozaki, zabili, czeladzi sieła nabrali. Komisarze sie już też byli ruszyli za wozami, aż im dano znać, co sie w przedzie dzieje. Zaczym Wychowski i pułkowników dwa wypadło, hamując on tumult i Komisarzów nazad odprowadzili do zamku. Za któremi tumultem chłopstwo ledwo do zamku nie wpadło; pale chcieli wyjmować, dobywając sie do zamku, aż chorągwi kilka regestrowych Kozaków przy palach stanęli a dobywających chłopstwa odpierali i ręce im przy palach ucinali.

Gdy sie to tu w Białej Cerkwi dzieje, ruszyły sie zatym wojska nasze oboje i stanęły za rzeką Olszańską [4]), gdzie zaraz Tatarowie w tysiącu koni podpadli pod obóz nasz i niemałą szkodę w czeladzi naszej, powracających sie z żywnością, naczynili. A wtym przybiegł jeden czeladnik z Białej Cerkwie, oznajmując, jako in summo periculo PP. Komisarze nasi zostawają, bo ich

---

[1]) Jerzy Karol Chlebowicz (Wolff: Senat i dygn., str. 53).

[2]) Wincenty Korwin Gosiewski (Wolff: Senat. i dygn., str. 319).

[3]) Kazimierz Mikołaj K. (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 152).

[4]) Rzek i rzeczek, oznaczonych tą nazwą, jest kilka na Ukrainie. Mowa tu niewątpliwie o tej Olszance, która płynie przez pow. skwirski, mimo wsi Musijówki w gm. Pawołocza, i uchodzi od lew. strony do Rastawicy, dopływu Rosi, — a więc której dorzecze leży w pobliżu Białejcerkwi, na zachód od tego miasta, to jest właśnie w stronie, skąd nadciągało wojsko koronne.

effrenata plebs szturmem w zamku dobywają, i gdyby był Chmielnicki sam z pułkownikami nie przypadł, kazawszy zaraz piętnastu ex plebe ściąć, niepochybnie żeby byli Komisarzów na szablach roznieśli. Żałośni z tej nowiny PP. Hetmani i wszytko wojsko różne consilia inierunt, jakoby ich stamtąd wydźwignąć. Już było stanęło conclusum, iść z wojskiem kommunikiem i tam albo Komisarzów eliberować albo głowa na głowę przy nich położyć. Sam tylko P. Krakowski [1]) cunctatione utendum ratus. Aż wtym dano znać, że sie wracają Komisarze, ale ich orda wzięła na obrót, prosząc o prędki ratunek. Uderzono w kotły hetmańskie, co żywo do koni skoczyło; wyszło wojsko incredibili celeritate w pole, aleć już po sprawie, bo wszytkie wozy komisarskie pożakowano. Panu Wojewodzie Smoleńskiemu [2]) i Stolnikowi Litewskiemu [3]) wzięto w pieniądzach i w srebrze więcej niżeli na sto tysięcy; Panu Wojewodzie Kijowskiemu [4]) i Podsędkowi Bracławskiemu [5]) więcej, niż na trzydzieści tysięcy.

21. W dzień św. Mateusza Komisarzów z zamku kilka tysięcy Kozaków regestrowych wyprowadzieło ku obozowi naszemu, z któremi Hładkiego [6]) i któregoś drugiego Chmielnicki posłał dla skończenia i utwierdzenia namienionych punktów. Ale kiedy te punkta przyszło traktować w namiecie Pana Krakowskiego [1]), PP. Hetmanów, Senatorów i Pułkowników, Towarzystwa też różnego wielki nacisk był: srogie akklamacye uczynili na te punkta, zwłaszcza na taką zniewagę Komisarzów naszych, nie chcąc na nię pozwalać Hetman Litewski [7]) i nasz Polny [8]) i wszytko wojsko. A kiedy Pan Krakowski [1]) rzekł do owych posłów kozackich, aby usiedli, ozwał sie Hetman Polny, żem ja kazał nagotować pale, na których usiędą, bo niegodni tu siedzieć między nami; i tak z owej ugody nic. Zaczym przyszło ruszyć sie wojsku ku Białej Cerkwi; i gdy już in conspectu miasta pomienionego stanęły, posyła Chmielnicki do Pana Krakowskiego, expostulując z nim, czemu z wojskiem tak sie blisko zbliżył, a przytym, iż przy namówionych kondycyach nie chce wojsko zaporowskie zostawać, ale we wszytkim przy paktach zborowskich.

23. Widząc P. Krakowski [1]) elusionem, rusza zaraz wojska, takowym szykiem je uszykowawszy, jako pod Beresteczkiem. Bierze prawe skrzydło Książę Pan Hetman Litewski [7]), gdyż tam nawiększe imminebat periculum od błota, pasiek i rowów; lewe Pan Hetman Polny Koronny [8]), środek Pan Krakowski [1])

---

[1]) Mikołaj Potocki.

[2]) Jerzemu Karolowi Chlebowiczowi (Wolff: Senat. i dygnit., str. 53).

[3]) Wincentemu Korwinowi Gosiewskiemu (Wolff: Senat. i dygnit., str. 319).

[4]) Adamowi Kisielowi.

[5]) Kazimierzowi Mikołajowi Kosakowskiemu (por. przyp. 3 na str. poprz.).

[6]) Hładki Matwij był w r. 1650 pułkownikiem mirhorodzkim (Por. w Dyar. Ośw. na str. 219 Summaryusz pułków kozackich).

[7]) Janusz ks. Radziwiłł.

[8]) Marcin Kalinowski.

z Panem Pisarzem Polnym [1]). Ażci Kozacy, popojeni gorzałką od Chmielnickiego, wysypali sie z ordą w pole i z mogieł spectabant progressum wojska naszego. Był cale contrarius Pan Krakowski [2]), żeby bitwy nie zwodzić; wszyscy contrarium sentiebant; lecz gdy już tak blisko podeszli, necessario bić sie było potrzeba. Skoczyło tedy sześć wołoskich i tatarskich naszych chorągwi i zamieszali sie z nieprzyjacielem, których Pan Chorąży Sędomierski [3]) posiełkował z pułkiem swoim, tego zaś posiełkował P. Wojewoda Podolski [4]), Książę zaś P. Hetman Litewski [5]) pomknął się summa celeritate z prawem skrzydłem, że cale spędził z pola nieprzyjaciela, który tył sromotnie podawszy, confuse pod tabor uciekał. Trupa barzo mało padło, bo to magis fuga, quam pugna fuit. I niepochybna, żeby była tego dnia jeśli nie plena, tedy semiplena victoria, ale lewe skrzydło nie umiało prosequi victoriam, kiedy wojsko litewskie od gór, błot i pasiek spędziło nieprzyjaciela na wielką równinę przeciwko lewemu skrzydłu.

24. Posyła zatym Chmielnicki nazajutrz rano, ciesząc sie z tego, że nie przyszło do wielkiego rozlania krwie, gdyż to tylko swawoleństwo z Tatarami wyszło było, których nie mógł utrzymać, ale gotów dnia dzisiejszego traktować. A interim gmin Kozaków wysypał sie o południu w kilkunastu tysięcy, drudzy zaś nad błotami skradali sie; Tatarowie przytym z tyłu na obóz uderzyli, tak że i naszym przyszło sie z niemi ścierać, atoli z łaski Bożej niewielka szkoda w naszych, w czeladzi jednak Tatarowie niemałą szkodę uczynili. Posyła wtym ku wieczorowi, odkładając traktaty do jutra.

25. Od poranku aż ku wieczorowi ustawiczne z Tatarami velitationes odprawowały sie.

26. Przysyła znowu posły, że chce przy umówionych kondycyach zostawać, ale liczby wojska kozackiego mniej nie chce mieć nad dwadzieścia tysięcy, na co naszy radzi nieradzi pozwoleli. Potrzebował i tego, aby mu P. Krakowski [2]) Cerkas [6]) i Borowice [7]) ustąpił, ale na to bez konsensu Króla JM. i Rzptej pozwolić nie mógł.

28. Wziąwszy Pana Podstolego Litewskiego [8]) i Pana Starostę Krasnostawskiego [9]) pro obsidibus do taboru swego Chmielnicki, sam przyjechał do

[1]) Z Zygmuntem Przyjemskim (Dyar. Ośw., str. 285).

[2]) Mikołaj Potocki.

[3]) Nazwiska chorążego sendomirskiego z r. 1651 nie udało nam się wykryć; to pewna, że nie był nim już Adam Kazanowski, chor. w. w latach 1647—9, ani że nie był nim nigdy Stefan Czarniecki, któregoby można wziąć za następcę A. K. wedle indeksu do Księgi pamiętniczej Michałowskiego (str. 834 i 851).

[4]) Stanisław Potocki (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 106 i 185).

[5]) Janusz ks. Radziwiłł.

[6]) Czerkasy, miasto w dzis. gub. kijowskiej nad Dnieprem.

[7]) Borowica, wieś w dzis. pow. czehryńskim, o 20 km. na płn. wsch. od Czehryna, między rzeką Taśminą a Dnieprem; należała ongi do starostwa czerkaskiego i była małem stanowiskiem obronnem, wysuniętem ku Dzikim Polom.

[8]) Krzysztofa Potockiego (Wolff: Senat. i dygnit., str. 302).

[9]) Marka Sobieskiego (Michałowski: Ks. pamiętn., str. 630 i 655).

obozu naszego ze dwiema pułkownikami i Wychowskiem i upadszy na kolana przed Panem Krakowskiem [1]), prosił o odpuszczenie i za miłosierdzie dziękował. Czytano potym puncta pacis publice, których tenor jest ten.

Puncta zawartego z Kozakami pod Białą Cerkwią pokoju [2]).

1. Kozaków regestrowych ma być dwadzieścia tysięcy, którzy nie w bracławskim ani czerniechowskim województwach mieszkanie mieć mają ani w szlacheckich dobrach, ale tylko w dobrach J. K. M. w województwie kijowskim. Z dóbr szlacheckich wolno sie jem będzie przenieść do dóbr królewskich ze wszytką substancyą, który będzie w regestr wpisany [sic].

2. Wpisanie i sporządzenie tych dwudziestu tysięcy ma trwać do Bożego Narodzenia. Rejestr ma być z podpisem ręki hetmańskiej odesłany J. K. M. i do grodu kijowskiego per oblatam podany.

3. Wojska koronne w województwie kijowskiem i kędy Kozacy regestrowi będą, stawać nie mają, ale w województwach bracławskiem i czerniechowskiem.

4. Obywatele województwa kijowskiego, bracławskiego i czerniechowskiego do dóbr swoich, także PP. Starostowie i sami przez się i przez urzędy swoje przyjeżdżający, one zaraz obejmować mają i wszytkie procenta należące, karczmy, młyny etc. W samych tylko wybieraniu podatków do tego terminu sporządzenia regestrów zatrzymać sie mają, żeby ci, którzy Kozakami regestrowemi będą, do tego czasu wynieśli sie i cała wiadomość była, kto przy wolnościach kozackich zostanie a kto przy posłuszeństwie zamkowem.

5. Czechryn według przywileju J. K. M. przy hetmanie ma zostawać i przy jego następcach, którzy mają być pod władzą i zwierzchnością Hetmanów Koronnych i mają być uprzywilejowani, a każdy zostając hetmanem, wykonać ma przysięgę poddańskiej wiary J. K. M. Ci pułkownicy zaś wszyscy i wszytka starszyzna ma być podawana od hetmanów zaporowskich i pod władzą ich zostawać.

6. Religia grecka, którą wojsko zaporowskie profitetur, w dawnych wolnościach według dawnych praw, katedry, cerkwie, monastery i Kollegium kijowskie zachowane być mają. Jeśliby ktokolwiek podczas zamieszania z dóbr cerkiewskich miał co uprosić, to żadnej wagi mieć nie ma.

7. Szlachta rzymskiej i greckiej religiej, którzy byli podczas tego zamieszania przy wojsku zaporowskiem, także mieszczanie kijowscy, tych wszytkich ma okrywać amnistia.

8. Żydzi w dobrach J. K. M. i szlacheckich, jako bywali mieszkańcami i arendarzami, tak i teraz mają być.

9. Orda, która na ten czas jest w ziemi, ma być zaraz odprawiona

---

[1]) Przed Mikołajem Potockim.

[2]) Znamy kilka tekstów układu białocerkiewskiego, lecz żaden z nich nie jest tak obszerny, jak tekst Ośw. (inne widocznie skrócone). Podajemy przeto tekst O. w całości.

i ustąpić z ziemie, żadnej szkody nie czyniąc w państwach J. K. M., ani koczowiska odprawować na gruntach Rzptej; których hetman zaporowski obiecuje przywieść do usług J. K. M. Konspiracyi też żadnej ani z ordą ani z żadnem postronnym narodem i monarchami nie ma czynić Chmielnicki, ale w wiernym poddaństwie J. K. M. zostawać i z sukcessorami swemi.

10. Granic W. Ks. L. jako nigdy wojsko zaporowskie regestrami swemi nie zasiągało, tak i teraz zasiągać nie ma.

11. Kijów, iż jest miasto stołeczne i sądowe, tam jako namniej Kozaków do regestru ma być przyjmowano.

Te punkta wszytkie, dla wiary lepszej i pewności tak od nas komisarzów wojska zaporowskiego, jako i hetmana zaporowskiego i starszyzny samej poprzysiężone wszytkiej Rzptej, mają być cale zachowane.

Po przeczytaniu tych kondycyj oddał Chmielnicki przysięgę. Daj Boże, aby jej dłużej, niżli pierwszych lat, dotrzymał.

A za tym uspokojeniem i zgodą wojska koronne ruszyły sie zaraz na miejsca naznaczone i stanowiska, chcąc czekać sporządzenia regestru, teraz mianowicie pod Żywotów, kędy popis generalny miał być. Litewskie też wojsko powrót do Litwy uczyniło. Orda zaraz z ziemie ustąpić miała a wojsko zaporowskie do domów swych rozpuszczone.

Na sejm przyszły posłowie od wojska zaporowskiego mają być wysłani, pokornie dziękując J. K. M. za miłosierdzie.

Takowa z tem nieprzyjacielem transakcya, lubo to nie jako honor et dignitas Reipcae potrzebowała, ale jako rerum natenczas nostrarum status et defectus expressit, stanęła, wielom jednak (ile tem, którzy pertaesi wojny i tak wielu na żołnierza podatków, jako naprędszego życzyli sobie i ojczyźnie pokoju) niepomału do smaku przypadła, uważywszy zwłaszcza, że przy tak wielkiem nierządzie, szczupłości wojska i defektach naszych siła dobrego in rem Rzptej stanęło: a mianowicie, że sie przez ten pokój zdjęło iugum servitutis (co nawiętsza) szlachty, obywatelów tamecznych trzech województw, to jest: bracławskiego, kijowskiego i czerniechowskiego, które sie było w paktach zborowskich na nich włożyło przez pozwolenie spisywania Kozaków w regestr w majętnościach ich dziedzicznych.

2. Rozerwała sie przytym kozacka straszna z Tatarami liga, której recisia ma być od Bożego Narodzenia.

3. Stanowiska żołnierskie, z pomienionych wyżej trzech województw w paktach zborowskich odcięte i zniesione, teraz znowu przywrócone i pozwolone.

4. Linia bezecna i sromotna w tamtychże paktach, jakoby na ograniczenie jakie i przyznanie wyżej mianowanych województw Kozakom possessyej wpisana, teraz cale zniesiona i imię jej zagubione.

Drugim jednak a ledwie nie więtszej części Rzptej i nawet samemu Królowi niebarzo sie takowy podobał pokój, uważając, że i buława hetmań-

ska po staremu przy Chmielnickim została i liczba Kozaków tak wielka, której było zmniejszyć potrzeba, pozwolona i nagroda wojsku od Chmielnickiego zrazu pozwolona, teraz znowu odcięta; naostatek, że przy tak fortunnych tej wojny początkach spodziewali sie lepszemi i pomyślniejszemi zawarcia tego pokoju kondycyami. Że jednak nie wszytko ad mentem cessit, wiele poważnych było tego przyczyn:

1. Naprzód złe zdrowie Pana Krakowskiego [1]), dla którego nie tylko impreza żadna pożądanego nie mogła brać skutku, ale za czasem i wojsko wszytko periclitari by było musiało.

2. Niezgoda wodzów, dla której na wielkie sie w wojsku zanosiło inconvenientia, gdy jeden drugiego, a zwłaszcza Polny Wielkiego przyjaciół i poruczników in publico (gdzie już i do wspominania matek i do szabel przychodziło, czego i wstyd pisać) znieważał.

3. Głód, który i nawiększe wojska bez bitwy rujnuje, niesłychany, gdy chleba bochenek po złotych cztery i kwartę gorzałki prostej, byle jej tylko mógł był dostać, po złotych ośmi płacono.

4. Nulla spes subsidiorum wojsku naszemu, którego coraz to więcej przez choroby różne i głód ubywało, a nieprzyjacielowi coraz to większe przybywały posiełki.

5. Nieostrożność w prowadzeniu wojska, dla której zaszedszy między rzeki Roś i Rudkę [2]) i w widłach ich stanąwszy, ani sie nazad ruszyć, ani w ziemię pść sine periculo cladis nie mogli.

6. Orda potężna, która świeżo z Nuradynem ciągnęła i już pod Korsuń [3]) sie była zbliżyła.

7. Bojaźń, aby wojsko litewskie, pertaesi głodu, niedostatku i nierządu naszego, nie oderwali sie od nas i nie odeszli, bo palam na Książęcia Radziwieła, Hetmana swego [4]), wołali, mówiąc, że nie miałeś nas tu po co wodzić na taką niesprawę, co jednak Książe swoją grzecznością i modestyą superavit i tak był obsequens, jako unus ex gregariis; o którem wiele dobrego pisano i powiedziano, przyznawając mu wysoki in consilio rozum, nieporównaną skromność, wielką w zatrzymaniu żołnierza in obsequio et disciplina umiejętność i nieprzełamane w boju męstwo i ochotę w usłudze Rzptej znaczną, która sie i w sobotę przeszłą, jako sie wyżej namieniło, dość znacznie pokazała, gdy sam zwiedzenia bitwy bywszy autorem, dobrze sie w wojsku nieprzyjacielskiem okrył i onego z pola spędził, a ledwieby był i cale nie zniósł, by go byli nasi posiełkowali. Dlaczego też straciwszy do naszych

[1]) Mikołaja Potockiego

[2]) Rzeka Roś, prawy dopływ Dniepru, płynie przez dzis. gub. kijowską i ma ujście w pow. czerkaskim, pod wsią Piekary. — Rzeka Ruda (nie Rudka) jest dopływem Rosi od lewej strony.

[3]) Korsuń, miasteczko w dzis. pow. kaniowskim nad rz. Rosią, o 90 km. na płn. wsch. od Białejcerkwi.

[4]) Janusza R.

serce, gdy sie go nazajutrz in consilio radzono, jeżeli zaczęte kończyć traktaty, czyli nie? — powiedział: gdybym był wczorajszego dnia inakszą sprawę i ochotę koronnego wojska widział, i jabym był wolał sie bić; ale przypatrzywszy sie tak wielkiemu nierządowi i nieochocie, nie mogę wam bona conscientia radzić, tylko sie jednać, summas tego dawszy rationes.

8. Deszcz, słota i niepogody wielkie, które przez trzy dni continuo trwając, koniom i ludziom tak szkodzieły, że jednej nocy pod trzysta cudzoziemców umarło. Drudzy też z cudzoziemców tychże pomienionych, niepogód i głodu nieznośnego ścierpieć nie mogąc, przedawać sie do nieprzyjaciela poczęli i de facto przedawali.

9. Rząd naostatek, który jest anima rerum, jako w przeszłych inszych okazyach, tak i na ten czas exulaverat od wojska, które solo tylko fato, nie żadną umiejętnością regebatur.

10. Przy tych wszytkich racyach pomienionych największą wszyscy zgodnie dawali przyczynę niezwiedzienie bitwy walnej w sobotę, któraby była mogła szczęśliwy dać i pożądany tej wojny koniec, czego i sam potym nieprzyjaciel potwierdził, przyznawając, że gdy dnia pomienionego wojsko nasze w ogromnym szyku, takowem jako pod Beresteczkiem trybem, industria et dexteritate P. Przyjemskiego, Pisarza Polnego, sprawionem, następowało, natenczas chłopstwo wszytko od strachu na głowę uciekać i pułkownicy nawet za Roś uchodzić już byli poczęli a w ostatku i sam Chmielnicki w strachu wielkiem być sie i Wychowski, kochanek jego, ustnie zeznawał, mówiąc, żeśmy po Beresteczku chcieli uciekać, ale wam wszędy Pan Bóg rozum odjął.

Te tedy i insze uważywszy rationes, jest za co Panu Bogu dziękować, że dał ten pokój stabilire, samych siebie i Rzptej do ostatniej, dla takowej niesprawy, nie przywodząc zguby.

OCTOBER.

Nauczył nas ten miesiąc, że jako nic łacniejszego czasem nie bywa w nagłych razach nad zawarcie pokoju, tak nic trudniejszego i przykrzejszego być nie może nad trwałość i dotrzymanie onego, gdy sie powoli dzieje a z niebespiecznych umknie sie okazyej. Pokazał to zaraz Chmielnicki, gdy, lubo zrazu poprzysiężonych zdał sie dotrzymywać kondycyj, interpretować ich jednak ad mentem i do woli swojej nie zaniechał, gdy przez Pana Machowskiego, z nim z obozu wyprawionego, pozwolilci wprawdzie stanowisk wojsku koronnemu w województwie bracławskiem, limitował jednak wybierania chleba facultatem, tę przydawszy klauzulę, aby sie quam modestissime we wszytkim zachowali. Ciężka to była na wodzów i żołnierza conditionatas od poddanego brać leges, serviendo jednak tempori a postanowionego nie chcąc z małej okazyej rozrywać pokoju, przyszło jem dissimulare a wojsko po Ukrainie ordynować pułkami, wziąwszy linią aż ku Sawrani [1]), mało co Humańszczyzny

[1]) Sawranka (myl. Sawrań), rzeka płynąca przez pow. olhopolski i bałcki, jako pr. dopł. Bohu.

zostawiwszy, po wsiach i miasteczkach, dawszy ustawę ad mentem Chmielnickiego barzo słabą. Tę cięższą przyniósł tenże P. Machowski i do zgryzienia trudną nowinę, że Chmielnicki syna swego Tymoszka wyprawuje z częścią wojska do Wołoch po obiecaną mu w małżeństwo pannę, hospodara wołoskiego córkę [1]), z którym i Tatarowie, którzy na Dolinie Kapuścianej za Korsuniem [2]) koczują, iść mają, naznaczywszy wszytkiem czas ściągnienia sie i ruszenia za dwie niedzieli. Co Pan Krakowski [3]) uważając, że to nie mogło być tylko cum summo Rzptej praeiudicio, a zatym i periculo, zatrzymał znowu wojsko pod Machnówką [4]) w kupie pod pretekstem buntów, które jeszcze w Bracławszczyźnie były nie ustały między chłopstwem, i nad niem rząd Hetmanowi Polnemu [5]) zlecieł, a sam barzo chorym będąc, wyjechał die 22. eiusdem dla poratowania nadwerężonego barzo zdrowia do Chmielnika [6]).

Nie ustała ta wrzawa i między chłopstwem zadnieprskiem, nic inszego tylko ustawiczną machinującym rebellią, którzy nic nie dbając na uniwersały Chmielnickiego ani na przystawy jego i owszem, grożąc mu obraniem inszego hetmana, nikogo z naszych za Dniepr puścić nie chcieli, a jeżeli sie kto odważył jachać, takiego żadnego nie żywili.

NOVEMBER.

1. Jadąc po pewnych sprawach do szwagra mego, Pana Ujejskiego [7]), zjachałem sie w Padwi [8]) z JMPanem Koniuszem Koronnem [9]), który wziąwszy mię z sobą do Kolbuszowej [10]) a życząc mię i w dalszą do cudzych krajów już postanowioną zaciągnąć drogę, lubom mu sie już był in Augusto cale z niej dla zabaw moich wymówieł, tak gorąco na mnie i sam i przez przyjaciół moich nastąpieł i przez dni kilka urgebat, żem musiał znowu zniewolony affektem JMci obiecać mu sie na tę peregrynacyą.

4. A iż czas już bliski prędkiego następował wyjazdu, pobieżałem i ja do domu, abym mógł sprawki moje jako nalepiej, ile czas pozwalał, w domu ordynować i na tę drogę jako naporządniej sie wybrać.

20. Pan Krakowski [3]) po długiej swojej a ustawicznej chorobie, którą

---

[1]) Domnę Rozandę, córkę Wasyla Lupula.

[2]) Bliższych wyjaśnień co do tej »Doliny Kapuścianej« nie znaleźliśmy ani w Słow. geogr. (gdzie obszerny artykuł p. Rulikowskiego o Korsuniu) ani w dziele A. Jabłonowskiego o Ukrainie.

[3]) Mikołaj Potocki.

[4]) Machnówka, miasteczko w pow. berdyczowskim nad rz. Hnyłopiatem, o 21 km. od Berdyczowa.

[5]) Marcinowi Kalinowskiemu.

[6]) Zapewne do tego Chmielnika, który leży w pow. lityńskim nad rz. Bohem.

[7]) Wojciecha Ujejskiego, ożenionego z Katarzyną Ośw. (por. Dyar. z 17 lipca r. 1644).

[8]) Padew, wieś w dzis. pow. mieleckim w Galicyi, o $17^1/_2$ km. na płn. wsch. od Mielca.

[9]) Z Aleksandrem Michałem Lubomirskim.

[10]) Kolbuszowa, miasto pow. w Galicyi, o 27 km. na płn. wsch. od Rzeszowa.

w Chmielniku [1]) złożony leżał, umarł tamże dnia pomienionego, zostawiwszy amplam inhiantibus na cudze dusze ambiendi materiam i uganiania sie o pozostałe po niem wakancye occasionem, które długo dwór in deliberatione zatrzymywał; przemogli jednak plus offerentes. Kasztelanią krakowską, pominąwszy Wojewodę Krakowskiego [2]), któremu iure debebatur, konferowano Warszyckiemu, Wojewodzie Mazowieckiemu [3]), contra omnium opinionem, starostwo barskie K-ciu Bogusławowi Radziwiełowi. Lubelskie P. Witowski, Kasztelan Sędomierski [4]), otrzymał pod pretekstem świeżej przysługi w legacyej do Moskwy uczynionej, ale barziej mu do tego pomogły pietnaście tysięcy czerwonych złotych, które Królowej pro dono ofiarował. Nizin [5]) Marszałkowi Koronnemu [6]) sie dostał, buława wielka przy Królu JM. została. Insze mniejsze okrawki przy potomkach nieboszczykowskich dla zapłacenia okupu, Tatarom winnego, zostawiono.

23. Rozrządziwszy ja też domowe sprawki moje, jako szczupłość czasu pozwoleła i z miełemi sie pożegnawszy sąsiadami, wyjachałem z domu ku Wiśniczowi [7]), w którem, zwyczajnem jadąc gościńcem, stanąłem die **25.** eiusdem i tam ostatek tego miesiąca strawieł dla ordynowania tamże zostających rzeczy, ale barziej dla odprawienia jubileuszu wielkiego dwudziestopięcioletniego, który zaczęty primis diebus Septembris praeteriti w Krakowie, tu też dla tych, którzy propter legitimas causas nie mogli być w Krakowie, jako i na inszych wielu miejscach, będąc pozwolony, kończył sie w dzień świętego Jędrzeja.

DECEMBER.

2. Poraniwszy sie na godzin trzy przededniem, wyjachałam z Wiśnicza do Krakowa, w którem tegoż dnia o południu stanąłem i ostatek rzeczy, w tę drogę należących, sporządzałem.

5. Wyjachaliśmy z Krakowa ku Częstochowej na noc mil trzy do wsi Czajowic [8]), Pana Wizemberga [9]). Wieczorem samem pierwszy i srogi mróz uderzył, tak że błota i przeprawy przez noc stanęły.

6. Pokarm i nocleg w Olkuszu [10]), gdzieśmy czas curiositate strawili

---

[1]) Por. przyp. 6 na str. poprz.

[2]) Władysława Dominika ks. Zasławskiego.

[3]) Stanisławowi W. (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 122. Michałowski: Ks. pamiętn., indeks).

[4]) Stanisław W. (Michałowski: Ks. pamiętn., indeks, str. 855).

[5]) Niżyn al. Nieżyn, dzis. miasto pow. w gub. czernichowskiej, nad rz. Osterą, lewym dopływem rzeki Desny, uchodzącej do Dniepru, odległe o 80 km. na płd. wsch. od Czernichowa. Było to w XVII w. miasto królewskie.

[6]) Jerzemu Lubomirskiemu.

[7]) Wiśnicz (Nowy), miasteczko w pow. bocheńskim w Galicyi, o 7 km. na płd. od Bochni.

[8]) Czajowice, wieś w dzis. pow. olkuskim Król. Pol., o 19 km. na płd. wsch. od Olkusza.

[9]) Niesiecki podaje, że dwaj Janowie Wizembergowie, ojciec i syn, obaj po kolei burgrabiowie krakowscy, byli dziedzicami wsi Czajowic (Herbarz IX, str. 371—2).

[10]) Olkusz, miasto pow. w dzis. gub. kieleckiej o 32 km. na pln. zach. od Krakowa.

na przypatrowaniu sie robót około srebra, które sie tu w okolicznych znajduje norach. Nazajutrz pokarmiwszy w miasteczku Kromołowie[1]), nocowaliśmy w Żarkach[2]).

8. Pokarmiwszy w miasteczku Olsztynie[3]), byliśmy na noc w Częstochowej i tam dla nabożeństwa, jako też i kompozycyej domowych spraw między Ich Mciami sukcessorami godnej pamięci Kanclerza Koronnego[4]), którzy tam umyślnie na to byli zjachali, dni dziesiątek zmieszkali.

15. Kwoli następującemu dla spraw Rzptej sejmowi odprawowały sie sejmiki po wszytkiej Koronie, na które do zwyczajnej instrukcyej takowy de data 4. eiusdem supplement przysłany:

»Lubo J. K. M. Pan N. M. wszytko to, co ad securitatem Reipcae należało i co napotrzebniejszego na sejmie tym walnym do traktowania być rozumiał, szeroce w instrukcyach swoich przełożyć rozkazał, iż jednak po rozesłaniu już onych, nowe a pewne przestrogi z różnych miejsc, które nigdy nie omylały, wziął o niepewności postanowionego tego z Kozakami pokoju, rzecz słuszną rozumie J. K. M. one donieść do wiadomości WMciów. A naprzód, że Chmielnicki po zawarciu pokoju posłał posła swego do chana tatarskiego, oznajmując mu, że pokój z Polakami stanął, ale z tym sie deklarując oraz, iż w dawnej przyjaźni, braterstwie i lidze z ordą zostawa i gdzie ich obróci chan, gotowi wykonać rozkazanie jego; i nie darmoć wielka część ordy z kilkadziesiąt tysięcy za Dniepr sie nie przeprawieła i tu koło Ingulca koczuje, czasu i okazyej oczekiwając. Turcy też nie wierząc, żeby ten pokój miał być trwały, do niedotrzymania onego przez różne subiecta Kozaków solicytują. Aleć to nie mniejszy dokument incertitudinis pokoju tego: i teraz posłowie od niechętnych nam sąsiadów do niego sie przejeżdżają i z niemi praktyki robią, jako teraz świeżo poseł węgierski do niego przez Humań szedł i dosyć sie tam arroganter sprawował; szedł i drugi, multański. A co więtsza, że uniwersały wydał swoje do województwa bracławskiego, aby to poddaństwo patienter ferant przez zimę, obiecując to iugum z nich znieść do wiosny. Augent i te wszytkie okoliczności suspicionem, że co przy stanowieniu pokoju miał sobie czas pozwolony do wypisu i regestrowania wojska zaporowskiego, to teraz prosi o prolongacyą czasu do wiosny. Z których wszytkich okoliczności snadno sie WMć domyślić możecie, quid sperandum na wiosnę; co sie i wkrótce pokaże, gdy wojsko podług postanowienia po Bożym Narodzeniu za Dniepr będzie miało przechodzić. Chciejcież WMć te wszytkie przestrogi, które coraz z różnych miejsc confirmantur i na przy-

[1]) Kromołów, miasteczko w gub. kieleckiej o 25 km. na płn. od Olkusza.

[2]) Żarki, osada miejska, daw. miasteczko nad rz. Leśniowka, w dzis. pow. będzińskim gub. piotrkowskiej, o 48 km. na płn. wsch. od m. Będzina, o 15 km. na płd. wsch. od m. Olsztyna.

[3]) Olsztyn, osada miejska i ruiny zamku w dzis. pow. częstochowskim, o $12^{3}/_{4}$ km. na płd. od Częstochowy.

[4]) Jerzego Ossolińskiego.

szłym, da P. Bóg, sejmie WMciom autentice ukazane będą i one ojcowsko WMciom J. K. M. Pan N. M. komunikuje, pilnie uważyć, a tak koło bezpieczeństwa Rzptej i ordynacyej wojska chodzić, żeby nie dopiero radzić potrzeba i strzeż Boże, in ultimam Rzpta, ubespieczona pokojem, nie przyszła ruinam. Na ojcowskiem J. K. M. obmyślawaniu schodzić nie będzie, byleście WMć oświadczyli to, że i na ochocie WMciów ad conservationem Reipcae i salutem afflictae patriae, matki naszej, nic nie schodzi.

Na własne J. K. M. rozkazanie Remigianus Piasecki,
Regens Cancellariae Regni.«

Na którym sejmiku co za mens et intentio braciej stanęła, patebit fusius z instrukcyej, posłom na sejm wyprawionym, temi słowy napisanej.

Instrukcya województwa sędomierskiego na sejm teraźniejszy Ich Mciom PP. Posłom, to jest JMPanu Stanisławowi Szczuckiemu, Sędziemu Ziem. Sędomirskiemu, JMP. Marcinowi Dębickiemu, Podczaszemu Sędomirskiemu, JMPanu Jakubowi Brzeskiemu, JMPanu Bernatowi Gujskiemu, Łowczemu Sędomirskiemu, JMPanu Mrowińskiemu, JMP. Janowi Rzuchowskiemu.

Przy tak zamieszanych w ojczyźnie naszej przez jadowitą złość chytrych rebellizantów zapałach, kiedy extremum Reipcae intergritati, praw i wolności wolnego narodu naszego portendować przychodziło exitium, alić Summi Numinis gratia którego dextera najpotężniejsze zastępy conterere łacno może, walecznego contudit arcum bisurmańca, wiarołomnych igne combussit rebellizantow scuta. Ojcowska J. K. M. Pana N. M. przezorność tak dobrotliwą pokazawszy Kościołowi Bożemu i całości ojczyzny vigilantiam, że sam J. K. M. na krwawy walecznych bojownikow plac, z zdrowiem swym pańskiem, królewskiem, nie folgując wczasom i zabawom, w pośrodek zajuszonego, z szczęściem się ucierającego Marsa w polach się beresteckich stawił, pokazał J. K. M., jako illustribus magnorum principum victoriis sławnemu, invictis magnanimorum civium animis, postronnym nieprzyjaciołom strasznemu szczęśliwie praeesse krolestwu swemu. Uznał zdradliwy rebellizant fortem pana swego dexteram, sprobował dzielności onego narodu naszego odważny, sociatis armis [illegible] bisurmańców. Doświadczył J. K. M. wiernego poddaństwa wiernych [illegible] swoich, kiedy universa Lechicae gentis cohors pod szczęśliwym pana swego herbem [illegible] cum facultatibus swoje niosła zdrowie. Majestatowi Boskiemu, że nas [illegible] gaudere triumphis, wiekuista chwała. Na [illegible] Krolowi J. M. Panu N. M. [illegible] Ich Mość PP. Posłowie z [illegible] wiernego poddaństwa naszego aby oddali pilnie zalecamy.

A naprzód podług dawnych praw [illegible] wakancyej et incompa[illegible] [illegible] przeszłego sejmu [illegible] J. K. M. w Prusiech aby czytane były [illegible].

2. Interest maxime Reipcae prospicere, aby wszyscy in officiis, tak senatoriis, jako i inszych urzędach constituti swojej we wszytkiem przy prawie przestrzegali prerogatywy i powinności, a któreby sie osoby winnymi albo niedbałemi urzędów swych nalazły, Ich Mość PP. Posłowie animadvertent i poenas na takowych urgebunt. A Sędzia Marszałkowski i Pisarz aby przysiężni byli, instabunt.

3. Do zatrzymania wnętrznego pokoju między ludźmi należy na tym Rzptej, żeby każdy ex privatis i ex senatoribus ujmy żadnej honoru swego nie ponosieł. Zlecamy Ich Mciom PP. Posłom imieniem województwa naszego, aby na Ich MM. PP. Szczawińskich przed J. K. M. Panem N. M. uskarżali się, że na honor JMK-dza Biskupa Kujawskiego [1]), senatora w tej Rzeczypospolitej zasłużonego, z dziadów, pradziadów i naddziadów w tym województwie zacnie urodzonego i skrewnionego, targnąć sie praesumpserunt. Quo nomine że Ich Mciom dana jest actio na sejm ten od JMK-dza Biskupa, te aby J. K. M. sądzić raczył, wniosą gorącą prośbę.

4. Wielkie poniekąd w ojczyźnie znajdują sie szemrania, skąd potym fatales następują motus, czemuby Ich Mć PP. Hetmani zwyciężonego już prawie rebellizanta pod Beresteczkiem nie dokończyli i eam palmam victoriae, której część wydarli z rąk J. K. M., solennem exigent Ich MM. PP. Posłowie rationem, ktoby był in causa tak grubego erroru.

5 Znajdują się tak wiele perfrictae frontis ludzi, którzy pieniądze Rzptej z krwawych łez ludzkich wyciśnione biorąc, jedni spełna kompaniej nie dają, drudzy in privatum usum te pieniądze obracają, zupełnych chorągwi nie miewają, jako się to teraz w oczach J. K. M. i Stanów Koronnych manifeste pokazało. Upomnią sie Ich MM. PP. Posłowie, zniósszy sie z Stanami Koronnemi, u JMP. Pisarza Polnego Koronnego [2]) poprzysiężonego rejestru wojska wszytkiego pod Beresteczkiem będącego, a którzyby się eo crimine notati znajdowali, aby pieniądze cum poenis wracali i summario processu sądzeni byli. Stąd bowiem patebit, jaki dług Rzptej zostawa i czemu w borgu żołnierz.

6. Napierwsza do ratunku ojczyzny naszej pars est skarb Rzptej; obstringimus fide et conscientia et amore patriae Ich MM. PP. Posłów, exigant u JMP. Podskarbiego [3]) exhaustarum przez tak wielkie kontrybucye facultatum nostrarum exquisitissimam rationem. Na niepotrzebne bowiem extraordynaryjne wydatki niemała pokazuje sie dystributa, jako na prowadzenie dział summa fl. pięćdziesiąt tysięcy i pięćset i insze tym podobne, których województwo nasze przyjmować żadną miarą nie może, gdyż pactis conventis wielkie sie dzieje praeiudicium.

7. Boleją Stany Koronne, częstemi w takowych potrzebach ojczyzny ucią-

[1]) Mikołaja Wojciecha Gniewosza (Kochowski: Annales, I, str. 77—8. Rudawski: Annales, str. 145).

[2]) Zygmunta Przyjemskiego (Dyar. Ośw. str. 285).

[3]) U Bogusława Leszczyńskiego.

żone exakcyami, na nieszacowaną szkodę podwyższenia i zniżenia monety. Serio u JMP. Podskarbiego I. MM. PP. Posłowie urgebunt rationem, ktoby był autorem szkody i utraty takowej w Koronie.

8. Życzy województwo nasze quam florentissima Rzptej widzieć proventa, zaczym upomnią się Ich MM. PP. Posłowie u JMP. Podskarbiego, aby lustracye, od Królowej Jej Mci św. pamięci Bony zaczęte a potym przez JMP. Hetmana, Koronnego Zamojskiego konstruowane, pokazał.

9. Trafiają sie wielkie abusus et inconvenientia przy wysokiem koronnej buławy honorze. Dlatego, aby Hetman Koronny nie był dożywotni, ale od sejmu do sejmu konstytucyą approbowany zostawał cum praestita iuramenti na urząd swój rota, cavebunt Ich MM. PP. Posłowie.

10. I prawem pospolitym obwarowano jest i słuszność rozkazuje seditiones i tumultus wszytkie Ich MM. PP. Hetmanom uspokojać [sic], in disciplina militari żołnierza w służbie będącego zatrzymywać. A że effrenata rozbiegały sie swejwoli żołnierskiej koła na wszytkie inconvenientia et scelera, osobliwie w wybieraniu stacyej, stawania z chorągwiami w dobrach szlacheckich i insze tym podobne, te tedy wszytkie disciplinae militaris reasumowawszy konstytucye ad executionem Ich MM. PP. Hetmani aby przywiedli, instabunt Ich MM. PP. Posłowie.

11. Jest prawem ocerklowane i dobrym porządkiem obwarowane pospolite ruszenie; dlaczegoby tak częstemi strażami w obozie województwo nasze angarowane było, ponieważ to przeciwko prawu, dowiedzą sie Ich MM. PP. Posłowie i in posterum cavebunt. Przyczym seriam inquirent rationem, czemu wojsko cudzoziemskie w potrzebie nie było i dalszej wojny nie popierało.

12. Upewniona ojczyzna nasza favente Deo et fortuna zostawała, że za takowymi siełami i zgromadzeniem wojsk Rzptej victoria nad nieprzyjacielem miała otrzymać trophaea. Auctorem commissionis[1]) aby się dowiedzieli Ich MM. PP. Posłowie, co za przyczyna, że facultatem nie mając zawierania pokoju, on kończyli. Dent rationem Ich Mość ci, którzy sie ważyli ultra mentem Rzptej tego, i dlaczego łacne do zniesienia nieprzyjaciela opuszczali okazye.

13. Rzecz jest Stanom Koronnym widoczna, edoctis tot Reipcae malis, że żołnierz łanowy naprzedniejszą in casu necessitatis ojczyźnie zasłoną. Inibunt modos Ich MM. PP. Posłowie cum tota Repbca, jakoby z sejmu ad effectum był przywiedziony, na żadne insze nie pozwalając podatki, ażby żołnierz łanowy zostawał uchwalony z dóbr wszytkich, które podlegają poborom według starych kwitów.

14. Znajdują sie legum refractarii, którzy bellicam expeditionem pospolitego ruszenia podług prawa nie służyli. Mianowicie miasta duchowne i świeckie i insi, summy pieniężne mający, takowi aby sie sprawili et executione

[1]) Tak w MSS. Może miało być: »Od auctorów commisionis etc«.

poenarum legum et legibus descriptarum sądzeni byli, Ich MM. PP. Posłowie starajcie sie.

15. Opatrzna Nawyższego Boga nad utrapieniem ojczyzny opieka, gdy onę czujne in officio senatores zdrową radą i odważnem wspierają ratunkiem. Praestitit Rzptej te dwoje zacne munera JMK-dz Biskup Krakowski [1]), wyrwawszy ex faucibus zdradliwej rebelliej zamek czorsztyński, perfidorum machinantium rozproszywszy consilia, Kraków, koronnych klejnotów depositorium, porządną opatrzywszy dwunastu set ludzi municyą. Zaczym Ich MM. PP. Posłowie in illo regni theatro solennes będą powinni oddać JMci grates [sic].

16. Nieomylne każdemu królestwu do zatrzymania całości jego praesidium zamki pograniczne. A że tenutarius zamku czorsztyńskiego, P. Platemberg [2]), w takowej nieczułości i niedbalstwie jest notatus, że jeden mali machinator, do zamku czorsztyńskiego wszedszy, wielkie do zguby ojczyzny wzniecał incendia: aby P. Platemberg sądzony był i od starostwa tego oddalony, instabunt serio Ich MM. PP. Posłowie, praecustodito hoc, aby inhabiles takich fortec nigdy nie trzymali.

17. Wielki to w ojczyźnie naszej klejnot nobilitatis et indigenatus, jako wolnemu narodowi naszemu, którego własną krwią i mężnemi dextrami przodkowie nasi dostępowali, lucescit, tak wdzierającym sie do niego extra merita tejże ojczyźnie nocet, przeto że województwo nasze żadnych jeszcze godnych merit [sic] P. Ubalda [3]) i inszych w instrukcyej J. K. M. wspomnianych nie uznawają, na ten indygenat nie pozwalać declarabunt Ich MM. PP. Posłowie.

18. Niepodobna, aby plebeii pari iure z stanem szlacheckim gaudere mieli titulo equestris ordinis; uzurpują go sobie niektórzy przez extrakty z kancelaryej wychodzące. Przeto, któryby takowy przeświadczony był, ineant modos poenarum Ich MM. PP. Posłowie.

19. Niepewna salutis albo szczęśliwości nadzieja bywa, gdy prawo pospolite jakie ponosi errori. Zaczym aby wszytkie przeciwko prawu glejty autoritate praesentis conventus zniesione i annihilowane były, Ich MM. PP. Posłowie maxime urgebunt. A jeśliby komu wydane były, żadne iudicium ich przyjmować nie ma.

20. In bene unita Republica jako wszyscy jednakową w ojczyźnie naszej szczycimy sie wolnością, tak jednako ad conservationem jej onera sufferre mamy. Upomnieć sie mają Ich MM. PP. Posłowie u Ich Mci województw pruskich, aby zatrzymanej exakcyej z miast po ośmnastu tysięcy do każdego poboru na teraźniejszą potrzebę ojczyzny wydali.

21. Znajduje sie wiele województw, które później do obrony Rzeczypospolitej pod Beresteczko przyszły, a tym się wymawiają, że ich nie rychło

[1]) Piotr Gębicki (Rudawski: Annales, str. 33 i 75).

[2]) Jerzy Pl. (Niesiecki: Herbarz VII, str. 321).

[3]) Krzysztofa Houwalta (Michałowski: Ks. pamiętn., str. 507. Vol. leg. wyd. Ohr. t. IV, str. 177).

uniwersały doszły. Serio inquirent Ich MM. PP. Posłowie, ktoby był autorem takowego erroru i ktoby sie winnym znalazł, inibunt modos zganić mu to, i aby to in posterum nie było, cavebunt. Dowiedzą sie przytym, jeśli Ich MM. PP. Obywatele pruscy uczynili dosyć prawu pospolitemu względem pospolitego ruszenia.

22. Wielka stąd szkoda Rzeczypospolitej nieczęste słuchanie rachunków miast, skąd i desolatio murów i insze szkody subsequuntur. Inibunt Ich MM. PP. Posłowie modos, aby w tym prawu pospolitemu anni 1565 dosyć sie stało: a jeśliby w tym PP. dzierżawców jaka negligentia była, urząd ziemski przydany być ma.

23. Najpewniejsze w ojczyźnie naszej remedium consensus ordinum. Przeto, iż z supplementu do instrukcyej J. K. M. nam przydanego, tudzież z przestrogi JMP. Hetmana Polnego [1]) zrozumieliśmy z Kozakami niepewny pokój, tedy Ich MM. PP. Posłowie in casu necessitatis sejm dwuniedzielny u J. K. M. upraszać mają.

24. Zatrzymanie integritatis Reipublicae napewniejsze jest cum finitimis pewnego pokoju obwarowanie. Przeto aby komisya szwedzka sine mora kontynuowana była i ze wszytkiemi pany potwierdzenie pakt stanęło, starać sie mają Ich MM. PP. Posłowie.

25. Przeszłej komisyej anni 1649 odprawowanych namienionych pożytków z mennice upomnią sie Ich MM. PP. Posłowie u JMP. Podskarbiego.

26. Inszego gruntowniejszego Rzeczypospolitej do ratunku onej nie mając sposobu nad same podatki, aby wszytkich retentów, jako składnego winnego i inszych dochodów Rzeczypospolitej pilna animadversia była i poena obostrzona, pilne staranie mieć mają Ich MM. PP. Posłowie.

27. Należy na tym Rzeczypospolitej, aby starostwa sądowe, które mają swoje powinności i ciężary, w intratach uszczuplone nie były. Przeto, iż od starostwa Nowego Miasta Korczyna post fata przeszłego starosty odjęciem dóbr pewnych to starostwo jest ogołocone i powinności swej competenter wystarczyć nie może, upraszać będą Ich MM. PP. Posłowie, aby dobra świeżo odjęte do tego starostwa przywrócone były.

28. Napewniejsza w każdej Rzeczypospolitej salus Kościół Boży; a iż takowych wiele znajduje sie, którzy ad importunam instantiam wyjednywają sobie koadjutorye, aby penitus zniesione były i na potym nie dawane były, tego cavebunt Ich MM. PP. Posłowie.

29. Dzieje sie i stąd jako rycerskiemu stanowi praeiudicium, tak i Rzeczypospolitej ujma w służbie wojennej, iż podług prawa anni 1550 sołtysi i wójtowie dobra duchowne trzymając, służby wojennej nie odprawują: aby to prawo reassumowane było, conabuntur. Więc in causa statuitionis aby Ich Mć PP. Duchowni forum mieli i gród i ad effectum dedukowane były [sic], efficient Ich Mość PP. Posłowie.

[1]) Marcina Kalinowskiego.

30. Wielkie stąd dzieje sie praeiudicium Stanowi szlacheckiemu od Ich Mci PP. Duchownych, że pociągani bywają w nienależących sprawach ad forum spirituale, to jest ratione decimarum. Zaczym Ich MM. PP. Posłowie urgebunt, aby (lubo o tym stare są prawa) znowu je reassumować, aby Stanowi szlacheckiemu forum w grodzie z Ich Mciami o to było, przypomniawszy konstytucyą compositionis inter status.

31. Konstytucya Anni 1635 o abiuratach i desertatach aby reassumowana była, gdyż wielkie stąd dzieją się inconvenientia, urgebunt PP. Posłowie.

32. Częstemi województwa lubelskie, bełzkie, wołyńskie i pewne ziemie zasłaniały sie desercyami i pożogami w podatkach Rzeczypospolitej. A iż constat, że mają skąd odprawować te podatki, starać się mają Ich MM. PP. Posłowie, aby i zatrzymane oddali i in posterum równo z drugiemi województwy pociągali.

33. A że konkluzyą sejmową gwardye niemieckie niemałe praepediunt, tedy aby tylko piechota bywała Ich MM. PP. Marszałków, efficient Ich MM. PP. Posłowie.

34. Wielkie ubogim poddanym Rzeczypospolitej przez częste przechadzania stacyej, łonowego [sic] wybierania od gwardyej J. K. M. dzieje sie uciążenie. Dowiedzą się PP. Posłowie u JMP. Marszałka [1]) de numero gwardyej i JMP. Podskarbiego [2]), czemu im z podatków Rzeczypospolitej płacą, ponieważ ekonomia brzeska na to naznaczona była od świętej pamięci J. K. M. Władysława. A iż teraz na supplement tej gwardyej stacye i łonowe częstym przechodzeniem wybierają, aby officiales tej gwardyej pieniądze wrócili, o co forum z niemi na Trybunał lubelski.

35. Jest to dobrze cautum prawem pospolitym, że J. K. M. bellum offensivum promovere nie powinien. Zaczym aby wszytkich wojsk ultra mentem Rzeczypospolitej nie zażywano, przestrzegą tego Ich MM. PP. Posłowie.

36. Szkodzi [sic] zawsze świątobliwym zamysłom i zdrowym radom nocne konkluzye sejmu, uprzykrzone Stanom koronnym i niebespieczeństwo przynoszące; aby nie pozwolili PP. Posłowie.

37. Patrząc na odmienności czasów, z pewnych i uważnych konsyderacyej starać się mają Ich MM. PP. Posłowie, aby jako deputaci, tak i posłowie ziemscy przysięgli byli.

38. Gruby zaprawdę to w ojczyźnie error, gdy żydzi, ulegając pod cudzą obroną, prawu uchwalonemu nie dosyć czynią. Przeto, aby dwoje in instanti pogłówne, a to respektem dwojga pospolitego ruszenia, a dawne zatrzymane podatki do skarbu Rzeczypospolitej cum poenis oddali, te, które skarb in retentis kładł, sub poena confiscationis bonorum et exilii, Ich MM. PP. Posłowie urgebunt. Efficient przytym, żeby żadnych arend nie trzymali i na

[1]) U Jerzego Lubomirskiego.

[2]) Bogusława Leszczyńskiego.

kradzione rzeczy, w zastawie będące albo zgubione, żeby nie przysięgali, ale walorem ich płacili.

39. Jest to jedno Stanowi szlacheckiemu solatium, ex gratia Principum dana sól. A że województwu naszemu sól nie bywa wydawana podług prawa, instabunt Ich MM. PP. Posłowie, aby dawnemu prawu dosyć sie stało, a bałwanista sól bocheńska także beczki nawięcej po fl. 4 przedawane były [sic], o co forum na Trybunale będzie inter causas officii.

40. Laudum sejmiku naszego teraźniejszego aby approbowano, instabunt Ich MM. PP. Posłowie.

41. O komisyach acz dosyć wyraźne prawa są, żeby legitime et per idoneas personas odprawowane były, jednak iż sieła szkody Stan szlachecki przez to ponosi sąsiedztwo z potężniejszemi, którym też komisarze faworować zwykli, starać sie przeto PP. Posłowie mają, żeby, jeśliby w pierwszą komisyą szlachcic był aggrawowany albo oppressus od potężniejszego komisarza, wznowić mógł i dowodzić, że jest laesus in bonis suis. Czego skoroby dowiódł, ma pierwsza komisya być zniesiona a szlachcic in supplemento probacyej swej ma iuramentem comprobare na końcu aktu swego, że ani regalibus ani collateralibus gruntu nic nie odjął.

42. Wielka ujma skarbowi pospolitemu i praeiudicium wielom województwom, że miasta niektóre zaszczycają się libertacyami. Przeto, aby zniesione takowe dekreta były, cavebunt PP. Posłowie.

43. Ubliża sie w tym wiele sprawiedliwości świętej, gdy ukrzywdzeni satysfakcyej a przewrotni kary nie odnoszą. Aby sprawy czwartkowe recentium criminum post determinationem każdego województwa sądzone były, sama urget necessitas.

44. A iż w instrukcyej J. K. M. podany nam jest punkt, aby żołnierz in eodem na drugi rok zostawał numero, przeto cavebunt I. MM. PP. Posłowie, aby go nie większa liczba bywała, jeśli tego Rzeczpospolita będzie potrzebowała, nad ten expedycyej beresteckiej regestr.

45. Miasto Gdańsk uzurpują [sic] sobie prerogatywy Stanowi szlacheckiemu przeciwnej: przed sąd swój Equestrem Statum we Gdańsku i inszych portowych miejscach pociągają. Inibunt PP. Posłowie modos, aby to obwarowano było, jakoby Equestris Status tych angariej nie ponosieł.

46. Dochodzą pewne wiadomości województwa naszego o zdradliwych konspiracyach administratora żup wielickich, Graffa, cum finitimis. Przeto szukać sposobu będą I. MM. PP. Posłowie, jakoby go albo dostać albo uspokoić.

47. Żadna quies gentium sine armis, arma sine stipendiis, stipendia sine tributis być nie mogą. Jeśliby jakie namawiania były na sejmie, efficient PP. Posłowie, aby ducta proportione pułki na województwa podzielone były.

48. Wszytkie urzędy, wszytkie honorum fasces, także i starostwa, są to bene meritorum, non summatorum copiis solatia; aby ich nie przedawano,

ponieważ to nie dzieje się dosyć pactis conventis. A ktoby kupieł, pro vacanti mają być rozumiane. Tego cavebunt Ich MM. PP. Posłowie.

49. Wielkie incommodum Rzeczypospolitej upatruje województwo nasze przez gromadne zaciągi wojska cudzoziemskiego. Przeto, jeśliby kiedy potrzebowała tego ojczyzna, aby numerus cudzoziemców większy nie był nad wojska polskie, ostrzegą tego PP. Posłowie konstytucyą. A ci, co w służbie zostawają, aby na każdy miesiąc popis odprawowali, a komisarze, nie kapitani, pieniądze im dawali.

50. Nie mogą najadowitsze strzały tak szkodzić człowiekowi, jako gdy prace, koszty, krwawe cicatrices płacą nie tylko niewdzięcznością, ale ujmą honoru; otrzymane na województwie naszym w trybunale in quovis iudicio kondemnaty podczas pospolitego ruszenia, gdy in alea Martis z szczęściem rozpierały sie Stany koronne, aby konstytucyą sejmu teraźniejszego zniesione i annihilowane były, serio urgebunt Ich MM. PP. Posłowie.

51. Bogu obrzydliwa i ludziom obmierzła jest przysięga. A iż sieła namnożyło sie krzywoprzysięzców, na kogoby sie doświadczono, aby takowi nie byli habiles ad quaevis iudicia, officia, a na trybunale aby był sądzony, ostrzegą tego Ich MM. PP. Posłowie.

52. Rzadka w ojczyźnie naszej podupadłym na wojnach remuneracya, a pokaleczonym i cum fortunis suis zginionym szpitale. Były pewne asila, które iż in plurimos rozdane są i obrócone w quaestus, aby były przywrócone, starać się będą Ich MM. PP. Posłowie.

53. Nie mogą sie bene meriti i na usłudze zgrzybiali, których aetas consumpsit et egestas, doczekać chleba odrobiny Rzeczypospolitej. Przetoż aby PP. Starostowie wójtostw, które bywały spe zasłużonym, nie trzymali, urgebunt PP. Posłowie.

54. Częstokroć z małej okazyej w Krakowie wszczynać się zwykły tumultus, które i różnym ludziom przynoszą szkody i samemu miastu niemniejszem grożą niebespieczeństwem. Efficient tedy I. MM. PP. Posłowie, wszytkie o swawolnych reassumowawszy konstytucye, aby starościnej circumspectioni miejskie succurrant auxilio.

55. Wielkie stąd incommodum i przeszkoda sądom, z niemałym obywatelom na sądy zjeżdżających sie [sic; brak może: »dzieje się uszczerbkiem«], gdy chorągwie w sądowych miastach swoje miewają stanowiska. Serio providebunt Ich MM. PP. Posłowie, aby wszytkie sądowe miasta wolne od stanowisk były.

56. Znajduje sie takowych wiele, którzy statum swego zapomniawszy, bellicam expeditionem pospolitego ruszenia nie odprawowali. Tedy wszytkie sprawy caduci iuris nie za dworem, ale na trybunale aby sądzone były, efficient Ich MM. PP. Posłowie.

57. Szczęśliwe to omen przyszłych fortun ojczyzny naszej, kiedy tych, których za synów wypielęgnowała, za ojców uznawa. Uznała księcia JM. Pana

Wojewody Krakowskiego [1]) virtutum i ratunków gwałtownych harmoniam, stawiwszy dwanaście chorągwi znamienitego pocztu kosztem swym na usługę Rzeczypospolitej, będą powinni I. MM. PP. Posłowie praestita, ut par est, gratiarum actione, solida promovere u J. K. M. instantia, aby zatrzymany żołd z komisyej lubelskiej ludziom Księcia JM. nieodwłocznie był zapłacony.

58. Dawne a odważne merita w ojczyźnie naszej z widocznym kosztem JM. Pana Wojewody Sędomierskiego [2]) i nadwątleniem zdrowia condignam od J. K. M. i Rczptej requirunt gratitudinem i remunerationem. Wniosą Ich MM. PP. Posłowie, aby gratia Principis zasługi JMci propria bonitate secundet. Więc aby i auctia mostowego pięnczowskiego stanąć mogła, prosić będą.

59. Jako a fato dantur potestates, tak też non sine fato tolluntur cnotliwi e Republica viri. Przeraża województwa naszego serca occasus tak potrzebnego senatora, w zabawach wojennych dzielnego męża, nieumierającej pamięci Księcia JM. Wiśniowieckiego, Wojewody Ruskiego [3]), za którego piersiami pacata kiedykolwiek mogła respirare ojczyzna. Przerażają ad ultimam przywiedzionego egestatem zgubione dla ojczyzny facultates, przywiodły do postradania prawie zacną prozapią swoję ostatniej żywności czasy nieszczęśliwe, dla której pozostały potomek należytej stanowi swemu nie może mieć propter futurum Reipublicae bonum educationem. Gorące wniosą prośby I. MM. PP. Posłowie do J. K. M., aby z wdzięcznej odważnych rodzica swego dziełów mógł się cieszyć rekompensyej. Wszakże też manet Reipublicae spes mężnych ojców potomka tego. Urgeant przytym et instent, aby dług nad zasługi w skarbie wzięty, dla ojczyzny utracony, miłościwie był kondonowany i szczodrobliwszej J. K. M. komendowany łasce.

60. Clarescunt — każdy przyzna — wysokie w ojczyźnie naszej merita JMP. Wojewody Bracławskiego [4]), których wdzięczni zostając, województwo nasze zlecili I. MM. PP. Posłom efficere u J. K. M. i Stanów koronnych, aby spustoszałe funditus Dawidowcze [5]) i Ulanowce [6]) in ius haereditarium JMci konferowano.

61. Kto bez zazdrości sądzi, przyznać musi, że to jest singulare felicitatis omen, gdy w ojczyźnie takowi znajdują sie, którzy zdrową radą, przestronemi facultatibus, odważnie wylaną krwią onę ratują i wspierają. JMP. Wojewody Czerniechowskiego [7]) same przez sie wołają do J. K. M. i Stanów koron-

---

[1]) Władysława Dominika ks. Zasławskiego (Rudawski: Annales, str. 24 i 96).

[2]) Władysława margrabiego Myszkowskiego (Rudawski: Annales, str. 52 i 74. Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 183).

[3]) Jeremiego ks. W.

[4]) Stanisława Lanckorońskiego (Rudawski; Annales, str. 43 i 141).

[5]) Dawidowice, wieś w dzis. pow. latyczowskim, niedaleko rz. Zińczycy, pod Płoskirowem.

[6]) Prawdopodobnie mowa tu o wsi Ulanówce, leż. w dzis. pow. lipowieckim o $3^{1}/_{4}$ km. od Lipowca (w dawn. wojew. bracławskiem).

[7]) Marcina Kalinowskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 32. Rudawski: Annales, str. 77 i 99).

nych cne merita, że godnym senatorem; świadczą po różnych polach nieprzyjacielskie gęsto trupem położone mogiły, mężnego bohatyra i dobrego wodza dzieła. Wniosą I. MM. PP. Posłowie solidam do J. K. M. instantiam, aby meritorum JMci miłościwie J. K. M. memor zostawać raczył.

62. Virescunt w ojczyźnie naszej JMci P. Sędomierskiego [1]), widzimy to snadnie, merita, kiedy i okrytemi w boju tak wiele razy dobrego i odważnego żołnierza pocztami i chorągwiami dexteritatis suae probavit specimina. Ale i teraz walną do Moskwy legacyą cum summa fortunarum suarum iactura nam przyniósł pokój. Upraszać będą I. MM. PP. Posłowie J. K. M., aby z tych, które teraz occasio tulit, vacantiis Mci w rekompensę strat które pingue konferowane było.

63. Nie przepomnią I. MM. PP. Posłowie JMP. Hetmana Litewskiego, Księcia JMP. Radziewieła [2]), który ex innata dexteritate sua przez wszytek czas turbarum et extrema minantis seditionis voragine zlecone sobie Rzeczypospolitej latera nie tylko nieprzyjaciołom in praedam nie podał, ale w swojej one zachowawszy całości, fortissimis cinxit proeliis, dziękować.

64. Clarescunt niemniej JMP. Czechowskiego [3]) wysokie i znamienite w ojczyźnie dzieła w wielu sobie od J. K. M. i Stanów koronnych zleconych funkcyach. Aby condignam meritorum suorum miał gratitudinem, upraszać będą I. MM. PP. Posłowie.

65. Takowe dotąd iniquae fortunae tela premunt JMP. Chorążego Koronnego [4]), że wszytkich dóbr swoich summam passus est iacturam. Ale i Czehryn wzięty żadnej mu w rekompensie remuneracyej nie przyniósł, który a primis prawie incunabulis z konia nie zsiadając, sławne cnego rodzica swego w dziełach rycerskich secutus est vestigia. Pokornie prosić będą Ich MM. PP. Posłowie, aby tanti viri tantorumque jego operum memor zostając J. K. M. hojną ręką swą pańską wycieńczone dostatki jego nieodwłocznie nagrodzić raczył.

66. Ponieważ to Rzeczpospolita przeciwko bene meritos obwarowała, aby przed inszemi krwawe zasługi nagrodę odniosły, tedy pamiętając na ochotną odwagę nieśmiertelnej pamięci Pana Kasztelana Halickiego [5]), które przez lat dwadzieścia z zniszczeniem substancyej swojej odprawował a teraz pod Beresteczkiem w oczach Principis zdrowiem zapieczętował, zleciliśmy I. MM. PP. Posłom, aby pozostałemu potomstwu auxiliatrices J. K. M. chciał porrigere

---

[1]) Tj. kasztel. sandomirskiego, Stanisława Witowskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 129 i 166).

[2]) Janusza R.

[3]) Tj. kasztelana czechowskiego Dobiesława Cieklińskiego (Vol. legum ed. Ohr. IV, strona 153 i 166).

[4]) Aleksandra Koniecpolskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 131 i 183).

[5]) Adama Kazanowskiego (Kochowski: Annales I, str. 258. Michałowski: Ks. pamiętn., str. 641 i 804). Rudawski mylnie podaje imię Jana (Annales, str. 40), ale wyjaśnia, że ten K. był bratankiem zmarłego A. K., marszałka nadwor. kor.

manus i jeśliby co nieboszczyk w skarbie pod takowy czas przebrał, tymże sierotom aby kondonowane było, upraszać.

67. Nie może w sercach synów koronnych większej do usługi ojczyzny wzniecać pobudki, jako wdzięczność kosztów i prac podjętych. Mci Panu Koniuszemu Koronnemu [1]) merito województwo nasze wdzięcznemi zostając, zleciło I. MM. PP. Posłom, aby in illo theatro solennes Mci agerent gratias i dawne przypomniawszy i teraźniejsze dla ojczyzny pod Beresteczkiem koszty.

68. Wyświadczył takową ochotę multoties i teraz pod Beresteczkiem JMP. Miecznik Koronny [2]), co grato od Mci województwo nasze przyjąwszy animo, dziękować powinni będą, przypomniawszy i dawne merita przed J. K. M.

69. Wielką ruinam, nie tylko diminutionem intraty wojsko koronne i nieprzyjacielskie miastu Beresteczku i wolnościom jego poczyniły. Aby J. K. M. miłościwy wzgląd na takowe zniszczenie majętności tej JMPana Podkomorzego Brzeskiego Litewskiego [3]) mieć raczył, upraszać będą I. MM. PP. Posłowie.

70. JMP. Lubieniecki, który dobra beresteckie in oppignoratione trzyma, wielkie szkody poniósł. Wniosą I. MM. PP. Posłowie instancyą, aby nagrodę z szczodrobliwej ręki J. K. M. mieć mógł.

71. Znają Stany koronne, nie tylko województwo nasze cogodzinne czułe i życzliwe dla miłości ojczyzny prace i koszty JMP. Podczaszego Sędomierskiego [4]), świadkami receptaculum consiliorum senatorska i poselska izba, że dobrego civis patriae zawsze clarescunt virtutes, starać sie I. MM. PP. Posłowie powinni będą u J. K. M., aby prac i cnót swoich w ojczyźnie wyświadczonych condignam odniósł mercedem.

72. Doznała ojczyzna od lat kilkudziesiąt z młodości aż do lat zgrzybiałych mężnego serca i odwag JMP. Mikołaja Zaćwilichowskiego. Przyznawa i chytry nieprzyjaciel in rebus conficiendis jego sollertiam. Instabunt I. MM. PP. Posłowie, aby dobra jemu konferowane od J. K. M., nazwane Januszowice, in bonum haereditarium jemu konferowane były.

73. Wniosą instancyą swoję za JMP. Radońskiem, Wojskiem Chęcińskim [5]), I. MM. PP. Posłowie o kommutacyą sieciechowską.

74. Za JMP. Skarzeńskim, Podczaszem Łomżyńskiem, przeszłego sejmu wniesiona była instancya, aby pewne uroczyska w Ukrainie, które lennym trzyma, dziedzicznem mógł possidere prawem. Ponowią tej prośby I. MM. PP. Posłowie u J. K. M.

---

[1]) Aleksandrowi Michałowi hrabiemu na Wiśniczu Lubomirskiemu (por. Dyar. Ośw. z d. 13 września 1646 i z pocz. stycznia 1651 r.).

[2]) Michał Zebrzydowski (Rudawski: Annales, str. 30. Dyar. Ośw. pod d. 25 czerwca 165[1]).

[3]) Władysława Leszczyńskiego, wymienionego jako podkomorzego brześciańskiego i właściciela Beresteczka w Vol. leg. ed. Ohr. IV, na str. 191).

[4]) Marcina Dębickiego (por. napis instrukcyi na str. 380).

[5]) Radoński Remian (może Remigian?) (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 101).

75. Dawnych meritorum, pokaleczenia JMP. Tomasza Chomętowskiego J. K. M. aby pamiętnym zostawać raczył, prosić będą I. MM. PP. Posłowie.

76. JMP. Madaleński, Starosta Przemyski [1]), aby ujmy przywileju swego nie miał, prosić będą I. MM. PP. Posłowie.

77. Za Jej Mością Panią Ulińską, aby miłościwy wzgląd na spustoszenie i spalenie miasta Uliny [2]) przez nieprzyjaciela J. K. Mość mieć raczył, I. MM. PP. Posłowie prosić będą.

78. Wniosą prośbę I. MM. PP. Posłowie za JMP. Pisarzem Grodzkiem Sędomierskiem, Hieronimem Mietelskim, o mostowe we wsi jego, nazwanej Głuchowie.

79. Wniosą I MM. PP. Posłowie instancyą do J. K. M. za osierociałą Panią Anną Kochowską, której małżonek na usłudze Rzeczypospolitej pod Beresteczkiem gloriose occubuit a dziatki w osieroceniu i długach zostawieł, aby dobra Rzeczypospolitej, które iure advitali trzyma, nazwane Zalesie i Fantazya, do trzech lat za konsensem J. K. M. arendować mogła.

80. Petita.

Za miastem Radomiem J. K. M. o libertacyą respectu conflagrationis.

Za miastem J. K. M. Stężycą, którzy proszą zgubionych gruntów swoich revisionem.

Za miastem J. K. M. Szydłowem [3]) o miłościwy respekt.

Za miastem J. K. M. Ropczycami [4]) o aukcyą dwóch szelągów mostowego.

Za miastem J. K. M. Chęcinami [5]), aby nie dawali więcej nad dawne kwity.

Za miastem J. K. M. Połańczem [6]) o mostowe.

Za miastem J. K. M. Ostrowcem [7]) K. J. P. W. o mostowe.

Za miastem J. K. M. Jedlińskiem [8]) JMP. Sędomirskiego [9]) o mostowe.

Podczas tych sejmików wyszedł in publicum skrypt pewny incerto autore,

[1]) Marcin Madaliński (Niesiecki: Herbarz VI, str. 319).

[2]) W »Słow. geogr. Król. Pol.« jest wymieniona tylko jedna miejscowość takiego nazwiska, a to wieś Ulina, leżąca w dzis. pow. miechowskim, która przynajmniej w wieku XV należała na pewno do Ulińskich.

[3]) Szydłów, os. miejska w dzis. pow. stopnickim gub. kieleckiej, o 53 km. na płd. zach. od Sandomierza, o 18 km. na płn. wsch. od m. Stopnicy.

[4]) Ropczyce, miasto pow. w Galicyi, nad rzeką Wielopolką, dopł. Wisłoki, o $13^1/_2$ km. na wsch. od Dębicy.

[5]) Chęciny, miasto w dzis. pow. kieleckim w Król. Pol., o 15 km. na płd. zach. od Kielc.

[6]) Połaniec, os. miejska nad rz. Czarną, niedaleko jej ujścia do Wisły, o 45 km. na płd. zach. od Sandomierza.

[7]) Ostrowiec, miasto w dzis. pow. opatowskim gub. radomskiej, nad rz. Kamienną, o 15 km. na płn. od Opatowa, a o 67 km. na płd. od Radomia.

[8]) Jedlińsk al. Jedlińsko, osada, dawn. miasteczko w dzis. pow. radomskim o $12^3/_4$ km. na płn. od Radomia.

[9]) Stanisława Witowskiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 129 i 160).

continens dwanaście punktów, któremi arguitur Rex w niedosyć czynieniu pactis conventis et iuramento przy elekcyej i koronacyej facto; co wszytko z złego przeciwko Królestwu pochodzieło serca, chcąc tymi exorbitancyam exacerbare nobilitatem przeciwko panu, a przy tej okazyej swojej dopina według zwyczaju prywaty:

»1. Przysiągł Król in pactis conventis pieczęci pokojowej nie zażywać, a teraz, kiedy jego Pieczętarz przeciwko prawu pieczętować nie chce, to z pokojową pieczęcią wydawają uniwersały na zaciąganie ludzi cudzoziemskich i listy przypowiedne i insze rzeczy.

2. Jest prawo takie, aby napierwszy wakans Pieczętarzowi i Sekretarzowi Koronnemu był dany. Było tak wiele starostw: Panu Podkanclerzemu [1]) nie dano i Księdza Sekretarza [2]) pominiono z biskupstwem poznańskiem. Prawda, że cnotliwemu człeku dano, ale sie nie godzieło przeciwko prawu czynić.

3. Azaż to nie oppressya libertatis, iż żona z mężem nie chce mieszkać. Mógłby to mąż przełomać, żeby poszedszy, mówieł z nią i mógłby ją przyciągnąć do siebie; a Król wartę zasadza i exemplo będzie ta jedna drugim, że mężów będą sobie lekceważyć. Strzeż Boże, gdyby mąż przyszedł, pewnieby go zabito.

4. Azaż to nie oppressya, kiedy szlachcicowi duchownemu biorą opactwo i kupę ludzi nań zwodzą, za pieniądze Rzeczypospolitej zaciągnionych, których był zaciągnął P. Starosta Liwski [3]), i powiedają, że rezygnował. Rezygnowałci, ale coactus, bo go było kazano, związawszy, przywieść.

5. Wojska jak wiele miało być za pieniądze Rzeczypospolitej, aż oni rachują ośmnaście set gwardyej, a ta powinna być za pieniądze z ekonomiej brzeskiej iuxta pacta conventa; i inszy lud specyfikowano, który nie był.

6. Na co Rzeczpospolita ustanowieła Rezydentów u Dworu? Na to, żeby pilnowali, co Król czyni, jeśli fakcyej jakich z cudzoziemcami nie czyni, jeśli ludu jakiego nie zaciąga i aby sino consilio ich nie czynieł. A teraz Król jedzie extra limites Regni, to dają rejestr, ten pojedzie, etc., etc., a PP. Rezydenci pojadą do domu snopki nosić albo też w Warszawie będą czekać. Czemu i teraz do Prus nie mieli jechać Rezydenci? Quis scit, co sie stały za molimina contra Rempublicam.

7. Marszałkom prawo postanowieło, aby foralia na nich wybierano, aby pretia rerum stanowili, aby sądzili excessivos i sędziów swoich podawali. A Król prawo nowe stanowi, z marszałkami ordynuje, foralia odejmuje i sę-

[1]) Hieronimowi Radziejowskiemu.

[2]) Jana Gembickiego (Vol. leg. ed. Ohr. IV, str. 96. Temberski: Annales, str. 216).

[3]) Jedynie Kochowski wymienia raz pod r. 1648 jako starostę liwskiego Stefana Oborskiego (Annales I, str. 87); w innych źródłach ważniejszych z czasu po rok 1653 nie znaleźliśmy o nim wzmianki. Bobrowicz w uzupełnieniu Herbarza Niesieckiego (t. VII, str. 14) wymienia również Stefana Oborskiego, starostę liwskiego, nie podając żadnych dat z jego życia; podaje tylko imię jego ojca, kasztelana czerskiego, który żył za czasów Jana Kazimierza.

dziego podaje, kogo chce, przywilejem to warując; nie każe ferować sędziemu in criminalibus ani Marszałkowi dekretów, a Król ma siła takich faworytów. Król sie rozgniewa na senatora, mogą go zabić, aż pana faworyta sądzić nie będą, bo to sobie Król zostawił. Quanta oppressio w tym Reipublicae i już po prawie nic.

8. Rzeczpospolita postanowiła dwóch Podskarbich, a teraz trzeciego jakiegoś Król sobie stanowi pokojowego, co przeciwko prawu.

9. Na co Rzeczpospolita postanowiła duchownego Księdza Pisarza? Aby wiedział, co sie z pieniądzmi nie tylko publicznemi, ale i prywatnemi dzieje, jeśli ich Król na co przeciwnego Rzeczypospolitej nie obraca. A teraz kazano precz Księdzu Pisarzowi, Podskarbiego pokojowego postanowiono i w tym oppressya prawa; factiones et molimina contra Rempublicam człowiek ten, tota vita sua probrosus factionibus i którego wszytka zabawa dotąd de melioribus loqui et facere mala, zwykł czynić.

10. Na co Respublica postanowiła Podkomorzego Koronnego? Aby wiedział, co Król czyni, jeśli non molitur quid contrarium Reipublicae; i wolno było Podkomorzemu wnisć do pokoju, chociażby Król z Królową w łóżku leżał. A teraz Podkomorzy zdaleka stoi, aż go zawołają.

11. Na co dwóch Pieczętarzów? Na to, aby, uchowaj Boże śmierci na jednego, był drugi zawsze praesens, aby, kiedy jeden rozgniewa sie na zasłużonego dobrze Rzeczypospolitej, drugi mu zjednał audyencyą u Króla, uprosieł mu daninkę jaką, dla której zdrowie stracił, i substancyę w wojsku. A teraz rozgniewawszy sie Król, każe Pieczętarzowi ode dworu, warty nań zasadza, gdzie periclitatur de vita, musi zdaleka Dwór mijać.

12. Azaż to nie oppressya ubogich ludzi i libertatis nostrae, kiedy wakancye w posagach dają i kiedy lada skrzypkowi odźwiernemu dają, a ubogi żołnierz, który zdrowie i substancyą na usłudze Rzeczypospolitej stracieł, wyszedszy z ordy, przed pokojem skwierczy i prosi o wspomożenie, o daninkę jaką, aż ją aptekarz albo odźwierny przed niem ugoni«.

A lubo to ten skrypt wyszedł anonimus i autor jego, zataiwszy imię swoje, nie podpisał sie, tak jednak większa część ludzi punkta te uważających i Dwór prawie wszytek rozumiał, że inszego nie mógł mieć inventora, tylko Podkanclerzego Koronnego, z dawna przeciwko Majestatowi królewskiemu z opisanych wyżej przyczyn zajątrzonego. Tego tedy będąc zapewne rozumienia, dał replikę na te punkta jeden z dworskich, już nie anonimo autori, ale samemu Podkanclerzemu, takową wprzód napisawszy przed repliką haryngę:

»Pierwsze godności swojej, wdzięczności in Principem, miłości in patriam pokazał specimen P. Podkanclerzy Koronny, wydawszy na świat dwanaście punktów, świeżo ad commotionem populi maligne uknowanych. Z tych poznać, iż on jako żyje, tak i pisze. Nie był nigdy wdzięcznym za dobrodziejstwa nikomu, począwszy od własnego ojca; co ma być Panu? Lubo ten

z szczerej dobroci swojej dał mu i przywrócił nie po jedenkroć zdrowie, żywot, honor, godność, zawsze go niezbędna rządziela prywata. Tęż jednę i teraz toto conatu traktuje, cierpiał z domem swym zarobione paszkwile i sam je improbe pisywał. W tymże sie i teraz obiera; nigdy z niego nie był pacatus civis, a to i teraz nowe turbas ciet et seditiones. Prawie pieczętarski z Panem i ojczyzną postępek, opatrznem udawaniem niewinnie chydzić Pana, poddanych wiernych burzyć, Rzeczpospolitą mieszać i w ostatnią zgubę tot quassatam malis per interna dissidia prowadzić. Macte animo, Panie Podkanclerzy, hinc te aestimabit postera aetas, ponieważ apud praesentem totam, jeśliś jej co kiedy miał, verecundiam consumpsisti«.

Sequitur respons na dwanaście punktów, od tegoż napisanych:

»1. Przysiągł Król pacta conventa cum Republica i trzyma je sancte et religiose. Pieczęci pokojowej do żadnych spraw Rzeczypospolitej (jako brzmią pacta) nie zażywał ani zażywa: wszak jawneby były te uniwersały i listy na zaciągi i to wojsko cudzoziemskie contra Rempublicam, wiedzieliby ludzie. Ale je snadź schowają w puszkę jako kościane szachy, a zaś dobędą na wojnę bez wici i dadzą w regimen Panu Podkanclerzemu, gdyż prosieł o buławę podczas choroby Pana Krakowskiego.

2. Onoż Pieczętarz wiadomy prawa et publicae rei, non privatae studiosus. Jest, powieda, prawo, aby Pieczętarzowi i Sekretarzowi Koronnemu dano napierwszy wakans etc. etc. O Sekretarzu disponit lex, erit primus expectans. Temu nie jest abbreviata manus Domini, owszem, tuszą wszyscy, pro patientia accedet illi bona gratia. O Pieczętarzu in eo passu nic w prawie, a zwłaszcza o tak zasłużonym, godnym, wdzięcznym, miłym panu i tak wiele dobra lubo z żoną wziętego za przywilejem królewskim solidae advitalitatis chleba Rzeczypospolitej używającym.

3. Oppressya libertatis, iż żona z mężem nie mieszka. Tacete, ne vos domini audiant. Co wolności szlacheckiej, co ojczyźnie wolnej, co Panu pobożnemu do waszego stadła? Swojem to geniuszem i nałogiem pańską i ludzką dostojność miarkujecie, żeście pana ojca z panią matką i insze zacne connubia umyślnie na złość wadzili, to o każdym trzymacie, iż was z żoną wadzi i zażywacie przyzwoitego sobie terminu. Iż mógłby mąż żonę przełomać, nie dziw; już dwie pierwsze połomał, a raczej pomorzył; chciałby i trzecią, bo snać nie jej, ale dobru jej obfitemu ślubował. Dlategoż i poenis wielkiemi Pan Bóg was karze za ojca, za pierwsze żony, za dissidia inter alienos coniuges procurata. Dobrześ powiedziano: Quod quis fecit, patitur, auctorem scelus repetit suoque premitur exemplo nocens, iustus retributor P. Bóg. Przydawają, iż Król wartę zasadza, zabitoby, gdyby mąż poszedł do żony. O bohatyrze niewieści! Słusznieś był napisał na znaku swoim pod Pilawcami wielką literą: Fugite. Byłeś zaprawdę antesignanus, aż ten znak w ucieczce uprzedzając. Nie dziw, że sie i do żony nie ośmielisz. Kogoż ta warta ubiła? Stawa ona, jako zawsze w zwyczajnej liczbie w placu zamkowym, in omnem casum

pokoju świętego i bespieczeństwa pospolitego i pańskiego przestrzegając i by dobrze na wasze do klasztora [? sic] nullus sacer zostawałby locus.

4. Wzięto opactwo szlachcicowi duchownemu, przetoć sie barzo skarży. A niema, słyszę, rozumu dostatku albo praezencyej, żeby sie swego Panu Staroście Liwskiemu i każdemu privatim et publice upomniał. Nie dziwuję sie, że sobie duchownych kaptujecie, bo macie sprawę o rozwód.

5. Wojska jak wiele było, wiedzą Hetmani, Pisarz Polny, Podskarbi, Poborcy województw, całe naostatek województwa. Stawając z niem równo in actione militari, Panu, osobę swą dla nas in aleam belli rzucającemu, to należało, aby było wojsko jako największe. Gwardya, a raczej Pana Wolffa regiment komu służył i służy, ten mu płaci i płacić będzie, wyjąwszy, żebyśmy za to Pana winowali, iż jako sam siebie, tak i cokolwiek ludzi być mogło, odważył dla ojczyzny.

6. Panom Rezydentom i nierezydentom wolny zawsze do rezydencyej pańskiej i do samego Pana, gdziekolwiek jest, akces, wolna i pańskich spraw i zabaw, salva Maiestate, inspectio. Wszak Pan z natury i dobroci swej candidus et apertus, nunquam affectat secretum; jechał do Prus jawnie, non extra limites, bo Pruska Ziemia pars corporis et corona regni. Było i tam z Panem nie mało senatorów, urzędników i tak wiele wiernych poddanych. A możesz Panu absque piaculo et summo scelere zadawać factiones wielkie? Na to Rezydentów Respublica postanowiła, aby pilnowali boku królewskiego i wiedzieli, co sie dzieje z Rzecząpospolitą.

7. PP. Marszałków władza ad mentem prawa pospolitego i zwyczaju dawnego redukowana, bo któżby sie był nie użalel niebiosa przenikających głosów ludzi ubogich, a nawięcej poddanych szlacheckich, zbytnią exakcyą targowego uciążonych, a zaraz narzekania podczas sejmu wszytkich stanów, oprócz sejmu wszytkich przy Dworze pańskim mieszkających, na wielką drogość i na matkę jej, wyniosłe zdzierstwo targowego. Sędzia Marszałkowski aby był jeden, bez częstej odmiany szlachcic iuratus et possesionatus; prawo pospolite jako wszytkich urzędników sądowych i samych PP. Marszałków, tak i jego obliguje, ponieważ sądzić może i de facto sądzi, de vita et honore civium in criminalibus et gravioribus negotiis decyduje według prawa i starego zwyczaju. Dokładali sie zawsze Marszałkowie Królów Ich MM. i senatu przy boku pańskiem będącego i tensam jest zdrowy temperament absolutae PP. Marszałków potestatis, nie żaden respekt faworytów u Pana sprawiedliwość świętą absque personarum delectu miłującego i na swoich domowych, gdy w czym excedunt, exactam animadversionem czyniącego.

8. 9. O Podskarbiem trzeciem i relegacyej Księdza Pisarza pisze ten człowiek suo more nowiny jako z Indyej: bo jako o Podskarbiem trzecim nikt dotąd nie słyszał, tak Ksiądz Pisarz obecnym jest przy dworze, a on zakładem Pana Podskarbiego Koronnego administruje rationes privati Principis peculii, contractus pisze, kwity daje, pieniądze odbiera i wydawa sumę.

za dwie mili w miasteczku Koziogłowach [1]), Biskupowi Krakowskiemu do Księstwa Siewierskiego należącym.

19. We dwóch milach od noclegu byliśmy na południe w Siewierzu, miasteczku dość dobrym, Księstwa tego metropoli. Zamek ma na błotach dość wielki, murowany. Stąd na noc byliśmy w miasteczku Sławkowie [2]), mil trzy od pokarmu.

20. Zjadszy obiad za trzy mile w miasteczku Chrzanowie [3]), nocowaliśmy za trzy mile w Oświęcimiu i tam sie w grodzie z wieczora rozprawili.

21. Po wysłuchaniu Mszy św. i rozprawieniu ostatka dworu, wyjachawszy z Jej Mością Panią Koniuszyną [4]), którą trzy białogłowy comitabantur, i z tymi tylko, którzy do zamyślonej należeli peregrynacyej, byliśmy o śródwieczerz we Pczyny [5]), w pierwszem za granicą polską, jako się już w inszych opisało dyaryuszach, miasteczku, i tam na noc zostali.

22. Pominąwszy polem miasteczko Strumień [6]), obnocowaliśmy za cztery mile od noclegu we Freisztacie [7]), nie mogąc dalej jachać dla złej barzo drogi.

23. Dla tejże przyczyny nie mogliśmy dalej jachać, tylko do Ostrawy [8]) na obiad i na noc. Nazajutrz pokarmiwszy za półtrzeci mile we wsi Muszowej [9]), byliśmy na noc w miasteczku Iczynie [10]) i tam święto chwalebne Narodzenia Pańskiego odprawili.

26. Tamże musieliśmy zmieszkać dla niesposobnego Jego Mości zdrowia.

27. Zjadszy obiad w Hranicach [11]) i barzo krótko tam zabawiwszy, byliśmy na noc w Przerowie [12]) ale aż o ósmej w noc, dla złej barzo drogi.

---

[1]) Koziegłowy, os. miejska, dawn. miasteczko w dzis. pow. będzińskim w Król. Pol., o 30 km. na płn. od Będzina, 24 km. na płd. od Częstochowy.

[2]) Sławków, os. miejska, dawn. miasto nad Czarną Przemszą, w dzis. pow. olkuskim, o $12^{3}/_{4}$ km. na płn. zach. od Olkusza.

[3]) Chrzanów, miasto pow. w Galicyi, o 39 km. na wsch. od Krakowa.

[4]) Teklą Teresą z Ossolińskich Lubomirską (Temberski: Annales, str. 278).

[5]) Pszczyna (po niem. Pless), miasto pow. na Szląsku Pruskim, o 22 km. na płd. zach. od Oświęcimia, o 54 km. na płd. wsch. od Raciborza.

[6]) Strumień, po niem. Schwarzwasser, miasto w pow. bielskim na Szląsku austr., nad Wisłą, o 22 km. na płn. zach. od m. Bielska.

[7]) Freistadt, po pol. Frysztat, miasteczko pow. na Szląsku austr., o 13 km. na płn. zach. od Cieszyna.

[8]) Ostrawa Morawska i Polska, miasta, leżące po dwu stronach rz. Ostrawicy, wpadającej niedaleko tychże do Odry, na pograniczu Szląska wschodniego i Morawy.

[9]) Tak w rękopisie. Mowa to niezawodnie o wiosce Mosznów, leżącej nad rz. Lubiną, o 19 km. na płd. zach. od Morawskiej Ostrawy, a 13 km. na płn. wsch. od Nowego Jiczyna.

[10]) Nowy Jiczyn cz. Neu-Titschein, miasto nad rz. Titsch, dopływem Odry, o 32 km. na płn. zach. od Przerowa na Morawie.

[11]) Hranice, miasteczko leżące o 10 km. na półn. od Przerowa, a o 34 km. na wschód od Ołomuńca.

[12]) Przerów (Prerau), miasto leżące o 22 km. na płd. wsch. od Ołomuńca.

28. Tamżeśmy dla słabego Jego Mości zdrowia zmieszkali [1]).

. . . . . .

29. Tamże w Przerowie musieliśmy dla tegoż niezdrowia zmieszkać. Wszakże wybijaliśmy sobie melancholią komedyami, które komedyanci, tędy przejeżdżający, umyślnie kwoli Jej Mości uciesze odprawowali.

30. Przebywszy drogę złą i mosty na rzekach Beczwie [2]) i Morawie i za dwie mili we wsi Łobodzicach [3]) trochy pokarmiwszy a od południa Niemczyce [4]) wieś w mili jednej i Ewanowice [5]) w drugiej przejechawszy, byliśmy na noc w mili także w Wyszkowie [6]) miasteczku.

31. Zjadszy obiad za dwie mili w Sławkowie [7]), ledwieśmy dla śniegu barzo wielkiego, który sie od południa barzo gęsto z mrozem oraz puścieł i drogę cale nam zgubieł, do Niemczyc mil trzy od pokarmu z przewodnikami trafili i tam późno w nocy stanąwszy szczęśliwie i zdrowo (za co Majestatowi Boskiemu niechaj będzie cześć i chwała na wieki) rok ten skończyli.

---

[1]) Po tych słowach znajduje się w rękopisie kilkowierszowy ustęp z wiadomościami z Francyi, który pomijamy.

[2]) Rzeka Beczwa jest lew. dopływem rz. Morawy, do której wpada powyżej Kromieryża.

[3]) Lobodzice, wieś, leżąca w dzis. pow. ołomunieckim, o 12 km. na płd. zach. od Przerowa.

[4]) Niemczyce, wieś, leżąca o 21 km. na płd. zach. od Przerowa.

[5]) Iwanowice, dziś miasteczko, leżące o 7 km. na płn. wsch. od Wyszkowa.

[6]) Wyszkow, po niem. Wischau, miasteczko, leżące nad rz. Hanna o 31 km. na płn. wsch. od Berna.

[7]) Sławków, niem. Austerlitz, miasteczko, leżące o 15 km. na płd. zach. od Wyszkowa a 21 km. na płd. wsch. od Berna.

WYKAZ OSÓB I MIEJSCOWOŚCI.

Aa, rzeka 93, 106.
Abaszy-Pasza (Abazy basza), wódz wojsk tureckich 56.
Abdank, herb 213.
Abraam (Abraham biblijny) 168—9.
Abramowic, Abramowicz Mikołaj, wojewoda mścisławski 186, 191.
Achaja, prowincya 80.
Achior, wódz Holofernesa 164.
Achivi (Grecy) 155.
Achmatow v. Ochmatów.
Achmet murza 45.
Achtyr (właść. Achtyrka), miasto 42, 47, 109, 275.
Achtyrka, rzeka 109.
Aders Sebastyan, inżynier i architekt 132.
Adonis 234.
Adryatyk, Adryatyckie morze 76, 114, 245, 248, 250.
Afryka 7, 68, 152.
Akerman v. Białogród.
Akierschanc czyli Neinszanc v. Neuschanz.
Aksak Stefan, sędzia kijowski 47, 111, 286—7.
Alba, Albis v. Łaba.
Albania, prowincya 76, 202.
Aleksander Wielki 151, 162.
Aleksandreńko, Kozak 368—9.
Aleksandrów (właść. Aleksandrówka), wieś 11—12.
Aleksandryjski powiat 79.
Aleksy Michajłowicz, car moskiewski 110, 114, 242.
Algerya, kraj 68.
Alianus, pisarz rzymski 168.
Allerheiligen, wieś 238.
Alpen v. Apen.
Alpy 237.
— Karnickie 248.
— Styryjsko-karyntyńskie 240.
Alt-Dam, miasteczko 88.
Althofen, wieś 241.
Altona, miasto 91.
Altszanc (właść. po niem. Altschanz, po hollend. Oude-Schans), forteca 93, 106.
Aluta cz. Olta, rzeka 254.
Amersfort (właść. Amersfoort, miasto 105.
Amsterdam, u O. także Amsterledam, miasto 90—2, 94—5, 103—4.
Amurat, sułtan turecki 67, 166, 169.
Anadolska ziemia, Anatolia 7, 83.
Anchy, baron de, rezydent hiszpański w Polsce 194.
Andra (właść Andro cz. Andros), wyspa 201
S. Andre (właść. Sankt Andrae), miasteczko 243.
Andruszko, wieśniak z Cebłowa 323.
Anglia 76, 152.
Ankloo (Anklam, niegdyś Nakło) miasto 113.
Ankona, miasto 250—1.
Antoni Günther, hrabia oldenburski 107.
Antonów, miasto 215.
Antwerp (Antwerpia), miasto 95, 102.
Apen, wieś 92—3, 107.
Arab 7.
Arabska ziemia 67.
Arciszewski Krzysztof, oberszt artyleryi 38. 48.
Arenberg-Meppen, prowincya hannowerska 107.
Argus 160.
Aristoteles 151.
Arkłyj (właść. Arklej l. Irklej), miasteczko 16.
Arktur, gwiazda 162, 168.
Armeni, (Armeńczycy) 80.
Arnoldstein, miasteczko 244.
Arnoldus, święty 244.
Armazora (?), nazwa miejscowości 81.
Arta, przylądek i zatoka 80—1.
Artaxerxes 162.
Assen, miasto 106.
Astrachan, miasto 37.
Atlas mityczny 119.

August, Augustus, cesarz rzymski 102, 151.
Augustyanie, zakonnicy 247.
Aurich, prowincya hannowerska 93, 107, 196.
Auryacki biskup v. Orański b.
Auryacki książę v. Wilhelm.
Auspitz, Austopetz v. Hustopece.
Austrya, Austria 239, 241.
— Dolna 233—7.
Austryacki dom 54, 101, 241.
Avanna (Avlona v. Valona), miasto 76.
Avaugour Dubois, baron de, poseł francuski 4—5.
Ayszyn, Ajsyn v. Hajsyn.
Azak v. Azów.
Azowskie morze 8, 37, 56, 67, 81—2, 130—1.
Azów, miasto 8, 27, 37, 56, 67, 82, 94, 130.
Azya 83, 152, 166.

Babice, wieś 225—6.
Babicz Iwan, setnik kozacki 218.
Babilon, miasto 202, 208.
Babilońskie państwo 7.
Baden, miasto 236.
Badia di Mozzo (Badia di Moggio), miasteczko 246.
Bahrymowce (Bahrynowce), wieś 369.
Bairan Kazi, Tatar 9.
Bajazet, sułtan turecki 68.
Bajera (?) Aga 7.
Bakłyj v. Bałakleja.
Bakszy Gabor (właść. Bakos Gabor), generał siedmiogrodzki 60.
Balcer, kapitan 293.
Baltazar biblijny 165.
Bałaban 347.
— Jerzy, starosta trembowelski 47—8.
Bałabanówka, miasteczko 31.
Bałakleja (dawniej także Bałaklej lub Bałakły), wieś, dawn. miasteczko 15.
Bałaklejka, rzeczka 15.
Bałcki powiat 376.
Bałkany, góry 166.
Bałta, miasto 37.
Bałtyckie morze 84, 88—9, 112, 119.
Bamba, król Hiszpanii 168—9.
Bar, miasto 5—6, 9, 11, 19, 25, 30, 38, 50, 56, 61, 83, 89, 125, 137, 140, 261, 272, 274—6, 369.
Barabaszenko Iwan, poseł kozacki 134.
Baranowski Jan, stolnik bracławski 287, 309.
— Jarosz 332.
Barański, geograf 64.
Barbara św. 205.
Barbarczykowie, Barbareskowie (Berberowie) 67—8.
Barbarya v. Berberya.
Barberynowie, rodzina Barberinich 9.
Barskie starostwo 124, 378.
Barszczyzna 274.
Bartel, »pisarz polny« w satyrze: »Nowy Zaciąg« 145.
Baryczka, »sędzia« w tejże satyrze (j. wyż.) 143.
Basius (Barzy?) Andrzej, kanonik warmiński, kapelan króla Władysława IV 14.
Basznia (właść. Baśnia) Dolna, wieś 284, 323.
— Górna, wieś 284, 323.
Batoh, miasteczko 313.
Baturyn (cz. Batoryn), miasteczko 205.
Baudis (właściciel wsi w Prusiech Królewskich?) 115.
Bazel Jakób, oficer piechoty 295.
Beczwa, rzeka 399.
Beier, oberszt 229.
Beilen, wieś 93.
Bejdkowski 334.
Bekier basza 67.
Belgia 95, 102, 152.
Belgowie 155.
Belluno, prowincya 248.
Bełz, miasto 284, 323.
Bełzki podkomorzy 5.
Bełzkie województwo 192, 302, 385.
Bełżecki, Bełzecki 96.
— Ewaryst 84.
— Teodor, rotmistrz 287, 310.
Bender, miasto 132.
Bełżyce, osada miejska 1, 3, 5, 71.
Benedykt św. 232, 242, 244.
Benedyktyni 326.
Berberya, prowincya turecka 68, 76.
Berdyczowski powiat 19, 273, 377.
Bereg, komitat węgierski 33, 57.
Berent v. Kościerzyn.
Berezowa Łuka, wieś 17.
Bereżanka, rzeka 12.
Beresteczko, miasto 298, 300, 302—4, 314, 316, 318, 330, 332—3, 340, 345, 347, 350, 356, 359, 361, 364, 366—7, 371, 376, 381, 383, 389—91.
Berg, oficer piechoty 292.
Bergen op Zoom, miasto 95.

Bern v. Beroun.
Bernacki, szafarz Aleksandra Mich. Lubomirskiego, koniuszego kor. 225.
Bernardynka, rzeka 12.
Berno (morawskie), miasto 231, 233, 399.
Beroun (po niem. Bärn), miasteczko 230.
Berun v. Bieroń.
Bessaraba Maciej, hospodar wołoski 24.
Bessarabia 32.
Besztercze, obwód siedmiogrodzki 56.
Bethlen Gabor, książę siedmiogrodzki 58.
— miasteczko 56.
Betulczyk 164.
Betulia, miasto 164.
Beylen v. Beilen.
Bezobrazow Fedor, bojar moskiewski 319.
Będzin, miasto 379, 398.
Będziński powiat 379, 398.
Bialski powiat 397.
Biała rzeka 3.
Białacerkiew, miasteczko 18, 19, 271, 237, 360, 362, 369—71, 373, 375.
Białe jezioro 109.
Białe morze v. Egiejskie morze.
Białka, rzeka 64.
Białogrodzka orda 290.
Białogród (cz. Akerman), miasto 45, 81, 84, 132—3.
Białołówka, wieś 19.
Białowieska puszcza 6.
Białowieża, wieś 6.
Biasowice (Biassowitz), wieś 226.
Biały Dunajec, rzeka 326.
Białykamień, miasteczko 149, 361, 367.
Biecki kasztelan (Stanisław Koryciński?) 206.
Bieczyński Wojciech 67, 250.
Biegański Michał, chorąży lwowski 366.
Bieganowski Mikołaj, podczaszy wojew. ruskiego, późn. podstoli lwowski, obożny wojska ukrainnego 9, 10, 19, 27.
Bielełówka v. Białołówka.
Bieleński, porucznik 293.
Bielsk, miasto w gubernii smoleńskiej 109.
— miasto na Szląsku 227, 398.
— wieś w gub. połtawskiej 109.
Bielska ziemia (na Podlasiu) 72.
Bielski powiat (na Szląsku austr.) 227.
Bielski 312.
— Jan 288.
Bielogród v. Białogród.
Bieroń (Bieruń, Berun), miasteczko 226—7, 230.
Bilsk (?), miasto 109.
Bilski, dzierżawca m. Mitawy 116.
Biłogród v. Białogród.
Białogrodzkie role lub pola 26—7.
Biret, kupiec 232.
Biroszczek (?), miejscowość 319.
Biski, miasteczko 17.
Bistritz v. Besztercze.
Blankienes (Blankenese), wieś 91.
Bnin, miasto 78, 106, 108, 306.
Bobola Sebastyan ks. Jezuita 99.
Bobrek Dolny, wieś 226.
— Górny, wieś 226.
Bobrowy Stawek (Bobrówka?), wieś 66.
Bochnia, miasto 64, 209—10, 224, 378.
Bocheński powiat 64, 147, 209—10, 224, 371.
Bocskay Stefan, książę siedmiogrodzki 58.
Bogas, cieśnina morska 114.
Bogdan Saraj, pałac hospodarów wołoskich w Konstantynopolu 22.
Bogulski Andrzej, kasztelan sanocki 186, 191.
Bogusław XIV, książę pomorski 172.
Boh, rzeka 6, 11, 13, 19, 30, 37, 39, 44, 50, 133, 266, 269, 271—3, 275—6, 280, 376—7.
Bohara, kraj 342.
Bohun, pułkownik kalnicki 269—71, 274, 276, 322—3, 334, 352, 368.
Bois le lieu (?), miejscowość 96—7.
Bojanowski. 294.
Bojarka, miasteczko 40, 215.
— rzeka 40.
Bokum, kapitan piechoty 291.
Bolesław Chrobry, król polski 169, 359.
— Krzywousty, król polski 161, 169.
— Śmiały 169, 242—3.
Bolesławowie, królowie polscy 162.
Bolestraszycki 63.
Bollenthin, wieś 88.
Bołchany, v. Bałkany.
Bołtysi las 39.
Bołtyski jar 39.
Bołtyszka, rzeka 39.
— wieś 39.
Bołwa, rzeka 319.
Bona, królowa polska 382.
Boratyn, wieś 284.
Boreml al. Buroml, zamek 16.
Bork (Borki Wielkie), wieś 5.
Boroml v. Boreml.

Borowica, wieś 372.
Borszczów, miasto 61.
Borszczowski powiat 61.
Borzęcinek, wieś 277.
Borzykowa, wieś 333.
Borzykowski Jędrzej 333.
— Stanisław 333.
Bosfor 80, 83.
Boska Wola, wieś 146.
Boski (Bohowy) liman 39.
Bosna, Bosna Saraj v. Serajewo.
Bostandsi Pasza (Bostandzi basza) 7, 80.
Botwic albo Bunitz (?), miasteczko 88.
Bouquoy de, hrabia 101—2
Bourgiet (właść. Le Bourget), wieś 97.
Bozok v. Buzułuk.
Bożek, rzeka 280.
Brabancya Północna, prowincya holenderska 95.
Bracki kanał 202.
Bracław, miasto 11, 13, 261, 263, 269, 271, 361.
Bracławsk. powiat 11, 13.
— podkomorzy 47, 49.
— województwo 13, 36, 44, 47, 271, 373—4, 376, 379, 388.
Bracławszczyzna 261, 368, 377.
Bractusa v. Vagenista, jezioro 90.
Bracz, wyspa 202.
Braha, rzeka 19, 369.
Brahiłów, Brailów, miasteczko 19, 369.
Braine la comte, miasto 96.
Brama v. Brany.
Branicka z domu, żona Stanisława Ścibora, starszego pokojowego hetmana Koniecpolskiego 2.
Branicki 354.
— Grzegorz, łowczy krakowski i starosta niepołomicki 2.
Brany, wieś 314.
Brańsk, miasto 319, 320.
Brańska z domu, żona Rusieckiego 66.
Brégy, wicehrabia de Flécelles, poseł francuski 113.
Breiner, właściciel zamku Kaiserberg 240.
Brema, miasto 91—2, 107.
Brenta, rzeka 251.
Bretlecomt v. Braine le comte.
Brodek, wieś 233.
Brodnica, miasto 72.
Brodnickie starostwo 72.
Brodnicki Bartłomiej 128.
Brody, miasto 2, 5, 50—1, 61—2, 66, 70, 75, 94, 125—6, 137, 140, 149, 201. 294—5, 316, 330—1, 340, 344, 350, 361, 366—7.
Brodzki powiat 62, 75, 78, 126, 140, 201, 310.
Brokersdorf (po czes. Czabowa), u Ośw. Brokiensdorff, wieś 230.
Broniszów, wieś 224.
Bród, potok 284.
Bruck, miasto 237—9, 241.
Brudersdorf, wieś 113.
Bruksella miasto 95—6, 102.
Brunak, dowódzca chorągwi »woluntarzy« 333.
Brunszwik, księstwo 107.
Brusień v. Brusno.
Brusiłów, miasto 273, 307.
Brusno Stare i Nowe, wieś 233.
Brussa, miasto 7.
Brusseles, Bruxelles v. Bruksella.
Brzeski Jakób 380.
Brzeski powiat 63, 147, 277.
Brzesko, miasteczko 63.
Brzeźnica, rzeka 207.
Brzeżany, miasto 321.
Brzeżański powiat 5, 56, 366—7.
Brzostek, miasteczko 147, 225.
Brzozów, miasto 195—6, 259.
Brzozowski powiat 195, 259.
Brzozowski Maksymilian, kasztelan kijowski 205.
Brzuchański 42.
— Aleksander 288, 312.
Bubnówka, wieś 13.
Buczacz, miasto 62.
Buczacki powiat 62.
Budersdorf v. Brudersdorf.
Budziak, Budziaki, ziemia Tatarów-Nogajców 32, 44, 46.
Budzin, Budzyn (Buda), miasto 57, 162.
Bucheim v. Puchheim.
Bug, rzeka 62—3, 66, 70, 75, 116, 121, 149, 276, 282—5, 300—2, 322, 363, 367.
Bukareszt, miasto 24.
Bukowiec, miasteczko 176, 190.
Bułgarya, 7, 82.
Bunde, dawn. wieś, dziś miasteczko 93, 106.
Bunitz v. Botwic.
Buńczuk Hasłan, murza tatarski 337.
Buquoy, hrabia de, v. Bouquoy.
Buromka, rzeka 16.
— Wielka i Mała, wieś 16.

Burta, rzeka 36.
Busk, miasteczko 2, 62—3, 65—6, 70, 201.
Buskie starostwo 125
Butkorz, wieś 367.
Butler 24, 281, 324.
— kapitan w regimencie Bogusława Radziwiłła 291.
— oberszt-lajtnant w król. regimencie piechoty 292.
— rotmistrz chorągwi kozackiej Stanisława Lanckorońskiego, wojewody bracławskiego 288, 311.
— wojskowy, służący w regimencie Wilhelma Korfa 295.
Buxtuhude (właść. Buxtehude), miasteczko 91, 108.
Buxtuhuisen (?), wieś 92.
Buzówka, dziś wieś, dawn. miasteczko 31—2, 36, 38.
Buzuluk, rzeka 25, 27.
Bychawa, osada, dawn. miasteczko 2, 3, 5, 71.
Bychawka, rzeka 3, 71.
Bydgoszcz, miasto 73.
Bykowski Przemysław, kasztelan sieradzki 171, 186, 191.
Bystra, rzeka 74, 79, 141.
Bystrzyca, potok 173, 209.
— Nadwórniańska, rzeka 62.
— Słotwińska albo Złota, rzeka 62.
Byszów, wieś 2, 126, 215.
Bzowski Szymon, rzekomo właściwe imię i nazwisko Kostki Napierskiego 363.

Cambrai, miasto 96—7, 101.
Campolaro, wieś 246.
Canea v. Kanea.
Caramanus (Karaman), nazwa szczepu małoazyatyckiego, podległego Turkom 166.
Carolus v. Karol.
Carski Bród, bród na rzece Tykiczu Uhorskim 40.
Carthaginienses, 168.
Caryno v. Quaregnon.
Caspium mare 342.
Castel don Rodrygo, gubernator hiszpański w Niderlandach 102,
Castratuisy (? może Castre), wieś 96.
Catilina 160.
Cavata Hieronim 239.
Cebłów albo Celebłów, wieś 323.
Cecylia Renata, królowa polska, żona Władysława IV 4, 6, 56, 60—1, 63—4, 73, 113, 235.
Celowiec, miasto 241, 243.
Celtiberi 163.
Celtiberia, 163.
Cerigo, wyspa 83.
Cerigotto, wyspa 83.
Cerkiesy v. Czerkiesy.
Cersk v. Czersk.
Cetner, 313.
— Aleksander, chorąży podolski 286, 308.
Chania v. Kanea.
Chapelle en Serval, wieś 97.
Charbicki Piotr, kasztelan brzeziński 171, 186, 191.
Charkowska gubernia 8, 40, 108—9.
Charków, miasto 109.
Chełm, miasto 75, 125—6, 140—1, 200.
— Wielki, wieś 226.
Chełmek, wieś 226.
Chełmińskie województwo 72.
Chełmsk. powiat 75, 125, 141.
— ziemia 177.
— województwo 192.
Cherski Jań, rotmistrz 268.
Chersońska gubernia 39, 44, 132.
Chęciny, miasto 207, 391.
Chęciński powiat 268.
Chios, wyspa i miasto 68, 201.
Chiusa Forte, miasteczko 245—6.
Chiwa, kraj 342.
Chlebowicz Jerzy Karol, wojewoda smoleński 370—1.
Chlebowski 288, 311.
Chlewicki Aleksander 65.
Chmielecki Mikołaj 41, 50.
Chmielnicki Bohdan, hetman kozacki 134, 211—13, 221, 249—50, 256—7, 261, 265, 271, 274, 280, 282—3, 290, 295, 297—8, 300, 303, 313, 316—18, 321—3, 325, 327, 331, 334—6, 339, 342—4, 346—7, 350—2, 354—6, 361—3, 365, 369—72, 374—7, 379, 397.
— Tymoteusz, syn Bohdana 256, 350, 352, 377.
Chmielnik, miasto 275, 377—8.
Chocim, miasto 20, 154, 161.
Chodkiewicz Karol Hieronim, starosta mozyrski 348.
Chodorków, miasteczko 215.
Chodzieski powiat 73.
Choiński 38, 49.
— Remian 332.
Chołoniewski, porucznik 270.

Chomętowski Tomasz 391.
Chomutnia, rzeka 271.
Chorol, miasto 16, 223.
— rzeka 8, 16, 17, 223.
Choroszków, wieś 320.
Chortyca, wyspa dnieprowa 38.
Chorwacya, kraj 114.
Chorzelów, wieś 173, 208.
Chromyka Michajło, pułkownik koz. białocerkiewski 215, 397.
Chrystyan IV, król duński 50, 59, 73, 80, 114.
Chrystyania, miasto 73.
Chrzanów, miasto 225—6, 398.
Chrzanowski powiat 225—6.
Chrząsczowski Andrzej 170.
Chrząstowski Stanisław, podsędek krakowski 177—8, 180, 185.
Chwalibóg Piotr 333.
Chwastów, miasteczko 215.
Chwetko, pułkownik kozacki 323—4.
Chycki Marcyan 332.
Chyrów, wieś 141, 174, 223.
Ciążeń, wieś 325.
Ciechanów, miasto 116, 121.
Ciechanowski powiat 354.
Cieciszewski Stanisław, kasztelan liwski 172.
— Wojciech, ks. Jezuita, doktor teologii 301.
Ciekliński Dobiesław, kasztelan czechowski 389.
Cielmice al. Czelmice, wieś 226.
Cielzuit-murza 45..
Cieszanów, miasto 255, 258, 282—3, 321—3, 363, 366, 368.
Cieszanowski powiat 255, 282, 284.
Cieszyn, miasto 227, 398.
Cietlicius 161.
Cisa, rzeka 57, 60.
Cisówlas, wieś 278.
Colern, de, baron 239.
Compiègne, miasto 97, 100.
Condé, Henryk II de Bourbon, książę 97.
— Karolina Małgorzata de Montmorency, żona Henryka II de Bourbon ks. de C. 97.
Conighano, (właść. Conegliano), miasto 248.
Consylepotte (?), miejscowość 96—7.
Contrebia, miasto Celtyberów 163.
Copius, dowódzca kompanii w regimencie dragońskim Henryka Denhofa 295.
Corndorf v. Fohnsdorf.
Coriolanus 157.
Croy, książę de, 172.
Cosasale (?), wieś 245—6.
Cuwillers (Cuvillers), wieś 97.
Cycylia, rzeka 12.
Cyflik (?), wieś 7.
Cyklady, wyspy 201.
Cymerman, wojskowy, służący w regimencie piechoty królewskiej 292.
Cynna, (po niem. Zinna), rzeczka 229.
Cypr, wyspa 7.
Cyrsk v. Czersk.
Cystersi 325.
Czabowa v. Brokersdorf.
Czajowice, wieś 378.
Czaplicki Samuel, rotmistrz 289, 313.
Czapliński, rotmistrz chorągwi kozackiej Mikołaja Potockiego, kasztelana krakowskiego 286.
Czarna, rzeka 4, 79, 125, 141, 174, 223, 391.
Czarne Morze, także: Pontus Euxinus 31, 44, 45, 67, 81, 84, 86, 131—2, 134—5, 250.
Czarniecki Marcin 64, 331.
— Stefan, porucznik chorągwi Stanisława Lubomirskiego, wojewody krakowskiego w r. 1644 44; porucznik chorągwi Mikołaja Potockiego, hetmana w. kor., i sędzia wojskowy w r. 1651 304, 317, 331, 334—5, 372.
Czarnkowski Franciszek, kasztelan poznański 324.
Czarnobyl, miasteczko 349.
Czarnokozienice (Czarnokozińce), miasteczko 256, 276.
Czarny Ostrów, wieś 50.
Czarny Szlak, szlak karawanowy i wojenny tatarski 37—8.
Czartoryski książę, Jan Karol, starosta krzemieniecki 286, 308.
— Kazimierz Floryan, biskup poznański 324—5.
— Michał Jerzy, starosta wieliski 142.
Czeczelnik, miasteczko 12, 13.
Czehryn, miasto 16, 261, 297, 346, 356, 372, 373, 389.
Czehryniec Wasko 322.
Czehryński powiat 16, 372.
Czechy, kraj 53, 60.
— wieś 78.
Czekaj, wieś 224.
Czerebin v. Terebin.
Czerkaska, rzeka 61.
Czerkaski wchód, bród tatarski na Dnieprze 9.
Czerkask. powiat 15, 16, 39, 43, 375.
— starostwo 16, 274, 372.
Czerkasy, miasteczko 15, 16, 39, 297, 372.

Czerkies, Czerkiesy (lud i kraj Czerkiesów) 87, 89, 110.
Czernica (właść. Czerniawka), wieś 368.
Czernichowskie województwo 39, 190, 192, 271, 281, 308, 373—4.
Czernichów miasto 175, 348, 349, 378.
Czerniejowce, miasteczko 263—5, 269.
Czerniewski lub Czerniowski, porucznik lub właściciel chorągwi Szymona Szczawińskiego, wojewody brzeskiego 287, 309.
Czerniów, wieś 274.
Czernuchy, wieś 17.
Czersk, osada 4, 79, 126, 141, 143, 174, 223
Czerykowski powiat 320.
Czeryków, miasto 320.
Czerwone Morze 164.
Czesi 189, 253.
Czeski v. Czechy wieś.
Czesme (właść. Czeszme), miasto portowe 201.
Czetwertynówka, wieś 13.
Czetwertyński książę Fedor 31.
— Zacharyasz 48.
Częstochowa, miasto 146, 378—9, 397—8.
Częstochowski powiat 379, 397.
Czirniów v. Czerniów.
Czopowski, porucznik lub właściciel chorągwi kozackiej w pułku Aleksandra Koniecpolskiego, chorążego w. kor. 289, 312.
Czorsztyn, zamek (także: Czorsztyński zamek), 326—8, 363, 383.
Czortków, miasto 61, 281.
Czortkowski powiat 61.
Czuhaj albo Czujko, kozak 369.
Czumhak albo Czumchak (także Czumhackoj), miasteczko 17, 18.
— rzeka 17.
Czupczak, wieśniak 323.
Czuryło, porucznik lub właściciel chorągwi kozackiej 286, 311.
Czykałów, jezioro 109.

Dajerski murza 281.
Daleszyce, osada 207.
Dalmacya, kraj 114, 201—2.
Dam v. Alt-Dam.
Damianice lub Damienice, wieś 64.
Dammartin, miasto 97.
Dania 50, 59, 90, 171.
Danilik, wieśniak 323.
Daniłowicz Jan, starosta olsztyński 286, 308.
Daniłowicz Jan Mikołaj, podskarbi w. kor. 142, 172, 212, 302.
— Helena z Żurowa, poślubiona Teodorowi Kar. Tarnowskiemu, staroście krzepickiemu 142.
— Zofia z Tęczyńskich, żona Jana Mik., podskarbiego w. kor. 302.
Dorohobuż, miasto 320.
Dawid (biblijny) 169.
Dawidowcze (właść. Dawidowice), wieś 388.
Dąbrowa, miasto 148.
Dąbrowski powiat 148.
Debiński, kapitan rajtaryi 291.
— rotmistrz chorągwi kozackiej 312.
Delft, miasto 103.
Deli Usein pasza 57.
Delme, rzeka 92.
Delmenhorst, miasto 92.
Demin (Demmin), miasto 88—9, 113.
Denhoff Ernest, wojewoda pomorski 203.
— Henryk, oberszt pułku drag. 42, 48, 262, 294.
— Gerard, wojewoda pomorski, 78, 89, 186, 191.
— Jan 302, 306.
— Kasper, wojewoda sieradzki 74.
— Stanisław, starosta wieluński 291, 306.
— Zygmunt, wojewodzic sieradzki, starosta bydgoski i sokalski 64, 74, 249, 253, 286.
Denis, St., miasto 99.
Deraźnia miasteczko 6, 50, 56.
Derenkówka (właść. Derenkowiec), wieś 15.
Derżany v. Drzowice.
Desna, rzeka 19, 174, 273, 319—20, 348, 378.
— (właść. Deštné), wieś 230.
Deszkowce, wieś 3, 5.
Deteren i Dytren (właść. Detern), miasto 93.
Deutsch-Eylau v. Iława.
Dębica, miasto 63, 65, 162, 173, 209—10, 391.
Dębicki Albrycht, stolnik nowogrodzki 47.
— Marcin, podczaszy sandomirski 173, 208, 357-380, 390.
Dębiński Stanisław, sędzia krakowski 65.
— Stefan 288.
Diana 198.
Didowczyzna (właść. Didowszczyzna), wieś 215.
Dietrichstein, książę 73.
— poseł hiszpański 243.
Diferstein v. Dietrichstein.
Długa, rzeka 116, 121.
Długosz, historyk 162.
Dniepr, rzeka 8—9, 15—18, 25, 27, 36-40, 44—61, 81, 109, 130, 133, 175, 211, 223,

261, 280, 320, 325, 344, 348—9. 360, 362, 368—9, 372, 375, 377—9, 397.
Dnieprowy liman 31, 39, 44, 67, 132.
Dniestr rzeka 8, 20, 27, 32, 36, 43—5, 61—2, 132—3, 222, 256, 263—4, 280—1, 322.
Dniestrowy liman 84.
Dobrzecz, wieś 231.
Dochna, rzeka 12.
Dogna, rzeczka i wieś 245.
Dolany, wieś 231.
Dolina, miasto 222.
Dolińskie starostwo 222.
Dollart, zatoka 93, 106—7.
Dolni Vistonice, miasteczko 233.
Dołhe (właść. Dołgoje), wieś 314.
Domagalicz Owsiany, nazwisko zmyślone (w satyrze: »Nowy Zaciąg«) 143.
Domaracki 323.
Dominikanie, zakon 226, 241.
Domotkań, rzeka 9.
Don, rzeka 7—8, 37, 56, 67, 82, 130.
Dordrecht, miasto 95.
Dravenna, rzeka 90.
Drawa, rzeka 240—1, 243—4.
Dreikirchen v. Traiskirchen.
Drenthe, prowincya 93, 106.
Drezno, miasto 6, 20.
Drozdowski Jan 332.
Druszkopol, miasteczko 314.
Dryhajtów (?), miejscowość 80.
Drzowice, wieś 233.
Dubiecko, miasto 195.
Dubno, miasto 297—8, 313, 313—315, 318, 323, 334, 359.
Dubieński powiat 330.
Dubowa, wieś 369.
Dunaj, rzeka 7, 24, 82, 133, 155, 166, 243.
Dunajec, rzeka 63, 211.
Dunajgród (dziś Dunajowce), miasteczko 61.
Dürnstein, wieś 241.
Duplessy, wojskowy, służący w piechocie cudzoziemskiej 297.
Dworce, miasteczko 230.
Dydrechszteyn v. Dietrichstein.
Dyonizy św. 99.
Dzadzała (albo: Dzadzały) Filon, pułkownik kozacki kropiweński 218, 290, 344, 350, 352.
Działdów, miasto 115, 120.
Działyńska Kat., wojewodzianka pomorska 124.
Działyński Kasper, biskup chełmiński 115.
Dziantymir bej 45.
Dziduszycki, porucznik cz. rotmistrz chorągwi kozackiej 289, 312.
Dzierzgłowski Hrehory, pułkownik kozacki humański 323.
Dziezajer, właść. Dżezairi-Bahri-Sefid, wilajet turecki 68.
Dzik Iwan, pułkownik kozacki chwastowski 324.
Dzikie Pola 32, 133—4, 372.
Dzumińska, właścicielka wsi Trojczyce 60.

Eckemberg, dama dworska królowej Cecylii Renaty 113, 142.
Edling, wieś 240.
Eendragt, kanał 103.
Egejskie morze 7, 21, 28, 67—8, 76, 201.
Egipt 67, 76, 145, 153, 164.
Egripo, wyspa 201.
Ekaterynosławska gubernia 25, 40, 45, 108.
Ekiemberg v. Eckemberg.
Elbiąg (właść. Elbląg), miasto 120.
Elburg, miasto 105.
Elida, prowincya 80—1.
Elżanowski Tomasz, ks. Jezuita 99.
Ems, rzeka 93, 106—7.
Enghien, Klara Klementyna de Maillé-Brézé, księżna d'E., żona Ludwika II de Bourbon 97.
Erfurt, miasto 32.
Esse (właść. Este), rzeka 91, 108.
Estraszowice (?), wieś 255.
Estrées-Deniécourt, miasteczko 97.
Eszterhazy Mikołaj, palatyn węgierski 60.
Euboea, wyspa 201.
Europa 33, 58, 96, 99, 165.
Evripo v. Egripo.
Ewanowice v. Iwanowice.

Fabius Aemilius, wódz rzymski 168.
Falenty (Duże i Małe), wsie 121.
Falkienwol (właść. Falkenwalde), wieś 88, 114.
Falkiersan, dowódzca dragonów ks. Bogusława Radziwiłła 292.
Falkoni Baptysta, sztukator 208.
Fantoni, poeta i muzyk 150—1.
Fantazya, wieś 391.
Farurejówna 195.
Federaw v. Föderlach.
Fedorenko, pułkownik kozacki kalnicki 217.
Feistritz, wieś 240.
Fela v. Fella.

Fekembergówna v. Eckemberg.
Feldkirchen, miasteczko 242—3.
Feldsburg, miasto 235.
Fella, rzeczka 244—6
Felsztyn, miasteczko 6, 137.
Ferdynand II, cesarz 51—5, 194.
— III, cesarz 41—5, 57, 73, 236, 257.
— IV, król węgierski 236.
— II Medyceusz, książę toskański 76.
Filak v. Fülek.
Filip, syn Fryderyka V, elektora Palatynatu 281.
Firlej 360.
— wojewodzic lubelski 296.
— Jędrzej, kasztelan bełzki 296.
— Jędrzej, wojewodzic sandomirski, późn. kasztelan lubelski 302, 307.
— Mikołaj, wojewoda sandomirski 302.
— Stanisław, starościc kazimirski 1.
Firlejówka, wieś 148..
Flandrya 82.
Flaun, kapitan-lejtnant w regimencie Jacka Rozrażewskiego 293.
Flawrocki 143.
Flik, oberszt-lejtnant w regimencie dragońskim Henryka Denhofa 294.
Flor, spowiednik królowej Ludwiki Maryi, żony Jana Kazimierza 279.
Florenckie księstwo 9.
Fluzowa v. Fusów.
Fogaras, miasto 254.
Fohnsdorf, wieś 240.
Foksa, Kozak 325.
Fokszany, miasto 24.
Fontainebleau, miasto 89.
Forlandya v. Wermlandya.
Föderlach, wieś 244.
Framberg v. Frauenberg.
Franciszek św. seraficki 239.
— Albrecht, książę sasko-lauenburski 229.
Franciszkanin, Franciszkanie 170, 195, 229, 238, 259.
Franciszkanki 232.
Francuz, Francuzi 67, 82, 101, 106, 147, 152, 157, 225.
Francya 1, 5, 78, 95, 98, 100, 123, 224, 399.
Frankfurt, miasto 6, 32.
Frankonia 56.
Frauenberg, zamek 240.
Frauendorf, wieś 240.
Fredro Jędrzej 299.
Freisach i Freistat v. Friesach.
Freitstad (właść. Freistadt cz. Frysztat), miasteczko 227.
Freutak, wojskowy, służący w regimencie pieszym ks. Bogusława Radziwiłła 292.
Friesach, miasto 241.
Friuli, ziemia friulska 247.
— San Daniele del F., miasto 248.
Frizesome (?), rzeka 96.
Fronckiewicz Matyasz, starosta mozyrski 348.
Fryderyk III, książę szlezwicko-holsztyński 108.
— V, elektor Palatynatu, król czeski 253, 281.
— Henryk, książę orański 104—5.
— Wilhelm, elektor brandeburski 291, 306.
Frysztak, miasteczko 224.
Frysztat v. Freistadt.
Fryzka zatoka 114.
Fryzya 92—3, 107.
Ful, wojskowy, służący w regimencie rajtarskim Jakóba Weyhera, wojewody malborskiego 292.
Fulsztyn v. Felsztyn.
Fusina, wieś 251.
Fusów, wieś 314.
Fülek, miasteczko 60.

Gabaonici (biblijni) 165.
Gail, rzeczka 240, 243—4.
Gajowski Paweł 332.
Galata, dzielnica Konstantynopola 80.
Galli (Gallowie) 122.
Gałacz, miasto 24.
Gałęzówka, rzeka 3, 71.
Gałga, sułtan tatarski 45, 90.
Gamara, Stefan di, gubernator m. Cambray 96, 101.
Gandza 360.
Garlica (?), miejscowość 62.
Garwoliński powiat 200.
Gaston, książę orleański 73, 97, 119.
Gdańsk, miasto 1, 4—6, 11, 68, 70, 78, 81—2, 84, 114—15, 118—20, 124, 151, 171, 188, 223, 386.
Gdański powiat 118, 120.
Gdańszczanie 119, 162.
Gdeszyński Marek, rotmistrz królewski 43, 112.
Gedeon (biblijny) 161, 168.
Gelderland, prowincya 105.
Gemona, miasto 245, 247.
Gerardi Antoni 36.
Germani, Germanie 155, 247.

Hołynow Tymofiej 319.
Homerus 151.
Hornicki porucznik nadwornej chorągwi kozackiej Mik. Potockiego 286.
Horodek v. Gródek, wieś.
Horodnicki powiat 175.
Horodyski, setnik kozacki 215.
Horodyszcze, miasto 15.
Horol, Horolska majętność v. Chorol.
Horoszyn, miasteczko 16.
Horski, porucznik lub właściciel chorągwi kozackiej 309.
Horyniec, wieś 323.
Horynka, wieś 334.
Horyń, rzeka 254, 264, 266, 274, 297, 316, 347, 355.
Hoszcza v. Huszcza.
Houwald (właśc. Houwalt) Krzysztof, generał 293, 318, 340, 342, 361, 383.
Hranice, miasteczko 398.
Hromiejko v. Chromyka.
Hrubieszowski powiat 75, 79, 200.
Hrubieszów, miasto 75, 79, 126, 140, 200.
Hruńka, pułkownik kozacki białocerkiewski 323.
Hubajło Andrzej, pułkownik kozacki korsuński 323.
Hubald v. Houwalt.
Hubin, dawn. miasteczko, dziś wieś 19.
Huczwa, rzeka 2, 75, 125, 140, 200.
Hukiewitz v. Uggowitz.
Hulewicz Łukasz, starosta żwinogrodzki 309.
Humań, miasto 36–7, 369, 379.
Humański powiat 38.
Humańszczyzna 376.
Humer Aga 32, 45.
Hundfotz Giza, osobistość, występująca w satyrze: »Nowy Zaciąg« 143.
Huńcza, wieś 13.
Husiatyn, miasto 276, 280.
Husiatyński powiat 280—1.
Husein basza 98.
Husienica, rzeka 109.
Huszcza, miasteczko 266, 274.

Ibrahim, sułtan turecki 9–10, 19, 21—3, 25—8, 50, 57, 67, 80, 83, 86—7, 114, 145, 208.
Ikwa, rzeka 297, 315, 334, 360.
Iliaz Azulik, brat Islam Giereja, chana tatarskiego 45.
Ilińce (cz. Lińce), miasteczko 31.
Iltycz (cz. Alta), rzeczka 18.
Iława (Deutsch-Eylau), miasteczko 120.
Iłża, osada, dawn. miasteczko 146, 174, 214, 254.
Indye 395.
Indzuit, murza 45.
Ingulec, rzeka 32, 379.
Ingul Mały, rzeka 39, 45,
— Wielki, rzeka 39.
Innocenty X, papież 66.
Irdyń, rzeka 39.
Irklejew, miasto 16.
Irklikaragacz (?), wieś 31—2.
Islam Gierej, chan tatarski 81, 83, 86, 89, 193, 257, 261, 297—8, 313, 343, 346—7, 350.
Issel v. Yssel.
Italowie 81.
Ilias i Iliasz Iwan Ormianczyn, Kozak 134.
Iwanica, miasteczko 321.
Iwanicki, ks. kanonik łucki 127, 223.
Iwaniska osada, dawn. miasteczko 207.
Iwanowice, miasteczko 399.
Iwanówka (właśc. Iwanczany), wieś 51.
Izraelski lud 165.

Jabłonowski Jan, łowczy nurski 177.
— Jan, miecznik koronny 183, 192.
Jacek św. 241.
Jackowski 322—3.
Jacobi, Sanct, (?) miejscowość 238.
Jade, zatoka 92, 107.
Jagielnica, miasteczko 61.
Jakuszyńce, wieś 271.
Jalomita, rzeka 24.
Jampol, miasto 263—5, 269, 331.
Jampolski powiat 11, 262—5, 269.
Jan Kazimierz, Johannes Casimirus, królewicz, późn. król polski 4, 14, 61, 72, 82, 131—6, 138—9, 142, 161, 169, 171—2, 175—7, 181—4, 187—90, 192, 194, 204—5, 212, 221, 255, 257, 260, 265—7, 276—80, 282—3, 285, 294, 297—303, 305, 310, 313—16, 318, 321, 326—7, 331—3, 338—45, 347, 350—2, 354, 356—62, 369, 373—4, 378—81, 383—97.
Janczarycha v. Hanczarycha.
Jandzuła, rotmistrz woluntarski 245, 290.
Janina, wilajet turecki 76, 81.
Janowski powiat 278.
Janów, miasteczko galicyjskie 256, 258, 281, 367; m. w gub. lubelskiej 3, 278.

Januszowice, dobra 390.
Jarosław, miasto 63, 65—6, 137, 148, 258, 283, 322—3, 366, 368.
Jarosławski powiat 255.
Jaroszyn, wieś 325.
Jaryczów Nowy, miasto 66.
Jasielski powiat 224.
Jasionka, rzeka 207.
Jaskulski Maryusz Stanisław, strażnik wojskowy 275, 286.
Jassy, miasto 19—20, 30, 85, 250.
Jastkowice, wieś 255.
Jawornicki Jan, rotmistrz powiatu chęcińskiego w posp. ruszeniu 268.
Jaworów, miasto 63, 66, 148, 366—8.
Jazłowiec, miasteczko 61—2.
Jazów Nowy, wieś 66.
Jedlińsk cz. Jedlińsko, osada, dawn. miasteczko 174, 224, 391.
Jelnia, miasteczko 320.
Jełża v. Iłża
Jencier Aga 7.
Jencier Agałyk 7.
Jeni-Scher, miasto 7.
Jerozolimski patryarcha 354.
Jerzy św. 244
Jesietrów v. Sachnówka.
Jezierna miasteczko 137, 321.
Jeziorna, rzeka 141, 174.
Jezuici, Jezuicki zakon 14, 229—30, 240.
Jezupol, miasteczko 62.
Jeżów Nowy v. Jazów Nowy.
Jędrzej pop 323.
— święty 378.
Jędrzejowski powiat 207.
Jędrzejów, osada, dawn. miasteczko 65, 207.
Jiczyn Nowy, miasto 398.
Jivova, miasteczko 230—231.
Joński archipelag 80.
Jońskie morze 81.
Jordan Hermolaus, rotmistrz 288, 312, 337.
— Krzysztof 332.
— Michał 328.
— rzeka 329.
Judenburg, miasto 240.
Judyta (biblijna) 169.
Jugurta, król numidyjski 342.
Juliusz, cesarz rzymski 161.
Jurbise, wieś 96.
Jurieowce (właść. Jurowce), wieś 259.
Kacice (właść. Kaczyce), wieś 207.
Kaffa, miasto 32.
Kahorlik, rzeka 18.
— miasteczko 18.
Kairo (przeprawa na Dnieprze?) 38.
Kaiserberg, zamek 240.
Kalina, wieś 207.
Kalinowski Marcin, wojewoda czernichowski, hetman polny koronny 40, 42, 44, 46, 48, 149, 256, 261, 263—6, 269—74, 276—7, 280—2, 284, 286, 295—6, 308, 315, 322, 338, 360, 371, 377, 384, 388, 397.
— Samuel, obożny koronny 111, 253, 271, 281, 286, 296, 308.
Kaliński Jakób, rotmistrz 43, 312.
— Seweryn 289.
Kaliskie województwo 345.
Kalisz, miasto 324.
Kalniczka, rzeka 271.
Kalnik, miasteczko 31, 271.
Kalus, rzeka 369.
Kalwin 100.
Kałmacy (właść. Kałmucy) 37.
Kamher, kapitan regimentu rajtarskiego Bogusława Radziwiłła 291.
Kamieniec (Podolski), miasto 6, 10, 19, 50, 56, 61, 149, 167, 249, 256, 261, 275—7, 280, 283, 322, 346.
Kamieniecki powiat 8, 61, 256, 276.
— podstarości 19.
Kamieniecki Wojciech 332.
Kamienna, rzeka 146, 174, 224, 254, 391.
Kamienobród, miasteczko 215.
Kamieński 349.
Kamionecki powiat 62, 70, 78, 201.
Kamionka Strumiłowa, miasto 2, 78, 201, 297.
Kampen, miasto 93, 105—6.
Kandya, wyspa 76, 80, 83, 85, 90, 94, 201, 208—9.
Kanea, miasto 80, 83, 85, 94, 202.
Kaniowski powiat 8, 15, 18, 39, 323, 375.
Kaniów miasto 15—16, 18, 39, 211, 280, 360.
Kaniówka, rzeka 211.
Kanny, miasto starożytne 163.
Kantimier, wódz Tatarów Nogajskich 210.
Kapedzi basza, Kapidzi i Kapudzi basza 81, 86—7.
Kapfenberg, miasteczko 238.
Kapitan basza 67—8, 82, 85, 98, 201.

Kapsnberg v. Kapfenberg.
Kapucyni 232, 234.
Kapuściana Dolina 377.
Karabczyjów, wieś 215.
Karaczkowice (właść. Karaczkowce), wieś 61.
Karamański basza 68.
Karanłyk v. Kahorlik.
Karas murza 369.
Karlsberg v. Kaiserberg.
Karol, arcyksiążę austryacki 239.
— V, cesarz i król hiszpański 154, 244—5, 247.
— (Ferdynand), królew. polski, syn Zygmunta III, biskup płocki 4, 118, 121, 131, 293.
Karpaty 24, 62.
Karski Jan Wacław, stolnik nowogrodzki 47.
Kartuzyanie 231.
Karułyk v. Kahorlik.
Karyntya, kraj 240—4.
Kaspijskie morze 37.
Kastro v. Chios.
Kaszewski, łowczy wołyński 309.
Katerla i Katerlina, piastunka królewicza Zygmunta Kazimierza 203—4.
Katscher i Katsch v. Kiestrz.
Kazanowski Adam, chorąży sandomirski, późn. kasztelan halicki 112, 206, 286, 307, 337, 372, 389.
— t. im., marszałek nadworny kor. 72, 111—12, 117, 147, 186, 192, 194, 222—3, 307, 365, 389.
— t. im., obożny koronny 111—12.
Kazimierz (i Kaźmierz), osada miejska 3—5, 71, 74, 79, 141.
Kazimierze, królowie polscy 162.
Kazy-aga 350.
Kerfuz (?), miejscowość 81.
Kępno, miasto 324.
Kiaczugia (?) 7.
Kiat (?), miejscowość 31.
Kibryskie państwo v. Cypryjskie państwo.
Kiczkas, przystań na Dnieprze 38—9, 46.
Kielbruch, wojskowy z regimentu pieszego król. 292.
Kielce, miasto 65, 207, 391.
Kielecki powiat 207, 391.
Kielmer 114.
Kiełbaśna, rzeka 203, 272.
Kiestrz, miasteczko 229.
Kijowsk. powiat 18, 45.
— województwo 22—13, 32, 109, 101, 373—4.
Kijów, miasto 8, 18, 45, 274, 297, 304, 321, 331, 348, 354, 359, 364, 368, 374.
Kilon, wieś 84.
Kinsberg (właść. Kindberg), miasteczko 238.
Kisiel Adam, kasztelan czerniechowski, późn. wojewoda bracławski i wreszcie kijowski 40, 49, 111, 205, 222, 265—6, 269, 273, 285, 307, 344, 370—1.
— Grzegorz, starosta czerkaski 262, 309.
Kisłówka, rzeka 14.
Kiślak, wieś, dawn. miasteczko 13.
Kiszyńskie starostwo 310.
Kizlar aga 67.
Klara Klementyna ks. z domu Maillé-Brézé, żona Ludwika de Bourbon 97.
Klewań, miasto 313, 323.
Klewitów (?), miejscowość 319.
Klimuntów, osada miejska 146, 174, 207.
Klisza (?), miasto 201.
Kłobukowski Aleksander 202.
Kłodzienko, wieś 63.
Knebl Szymon 225.
Knefel, Knefl, doktor 73, 108, 114—15.
Kniaża Krynica, miasteczko 31.
Knieź (właść. Kniaże), wieś 334.
Knitfeld (właść. Knittelfeld), miasto 240.
Knyszyn, miasto 72.
Kobierzycki Stanisław, kasztelan gdański 171, 191.
Kobyle al. Kobyły, przysiołek 66, 70, 201.
Kobylnica Ruska al. Wielka, wieś 66, 300.
Kochan, kapitan 42.
Kochanowski Aleksander 333.
Kochanówka, wieś 271.
Kochowska Anna 391.
Kochowski Szczęsny 332.
Kodak v. Kudak.
Kolbuszowa, miasto 224, 276—9, 282, 364—5, 377.
Kolcar, Gdańszczanin 118.
Kolet Jan Michał 332.
Kolonia, miasto 82.
Kołodeża, inaczej: Krynica Nalewajkowa, uroczyszcze 14.
Kołodno, wieś 297.
Kołodziana v. Kłodzienko.
Kołodziej Jakób 324.
Kołodziński 286.
Kołomyjka, struga 369.
Komarów, osada miejska 2, 30.

Komarzyńska włość 109.
Komeski Melchior 332.
Komorowski Piotr, rotmistrz 112, 127.
Komorów v. Komarów.
Konary, Joannes miles de, 161
Kondeusz Wielki 97.
Kondeuszowa księżna 97.
Kondracki 271.
Koneła, rzeka 18.
Koniecpol, osada miej., dawn. miasteczko 64.
Koniecpolska Krystyna z Lubomirskich, pierwsza żona hetmana w. kor. Stanisława K. 2, 75—7.
— Marcyanna z Daniłowiczów, wdowa po Stefanie K., pułkowniku królewskim 146—7, 169.
— Wiktorya z Potockich, żona Andrzeja K., pisarza pol. kor. 40, 141.
— Zofia z Opalińskich, druga żona hetmana w. kor. Stanisława K. 112, 126—7, 137.
Koniecpolski Aleksander, chorąży w. koronny 4, 15, 42, 47—8, 62, 78, 110—12, 125—8, 137, 149, 222, 264, 283, 289, 297—8, 300, 302, 305, 312—13, 315—16, 318, 335, 338, 340, 342, 345, 361, 389.
— Jędrzej, zmarły młodo syn hetmana w. kor. Stanisława 78.
— Jędrzej, pisarz polny koronny 75, 137, 140—1, 146—8, 169.
— Krzysztof, wojewoda bełzki 127.
— Stanisław, kasztelan krakowski i hetman wielki koronny 1—4, 6, 8—9, 11—12, 15—19, 21, 23-4, 30—3, 36, 38, 40—3, 46, 48, 50, 55—6, 63—4, 70—1, 74, 78, 83—5, 109, 111—12, 124—6, 129, 135, 137, 194, 294, 366, 394, 397.
— Stefan, pułkownik królewski 146—7, 169.
Konin, miasto 325.
Konkapi v. Kum Kapu.
Konotop, miasto 205.
Konotopski powiat 205.
Konstantynopol, miasto 6—8, 21—4, 34, 56—7, 60, 66, 68—9, 76, 78, 80, 82—3, 85—7, 98, 133, 145—6, 201—2, 208—9.
Konstantynów, wieś 15.
— Nowy, miasteczko 275.
— Stary, miasto 277, 317, 322, 346, 356—7, 363.
Końka cz. Końska Woda, rzeka 37.
Końska Wola (właść. Końskowola), osada, dawn. miasteczko 125.
Kopajgród (?), miejscowość 11.
Kopeczyńce al. Kopyczyńce, miasteczko 281.
Korabiowski Piotr 332.
Korczak herb 227.
Korczyn, Nowe Miasto 384.
Korecki Samuel Karol, książę, starosta ropczycki 31, 42, 47, 49, 288, 302, 311.
Korff Wilhelm 295, 307.
Korniakt Karol, właściciel chorągwi kozackiej 317.
Kornisz Zygmunt, generał siedmiogrodzki 60.
Korostyszów (właść. Korosteszów), miasteczko 216.
Korośniatyn (właść. Korościatyn), wieś 62.
Korsuń, miasteczko 15, 39, 249, 375, 377.
Koryciński Stanisław, kasztelan biecki 206.
— Stefan, stolnik krakowski 175, 178, 185, 190, 192, 206.
Korycki Krzysztof, właściciel chorągwi kozackiej 111, 308.
Korzenie (właść. Korzenica), wieś 227, 283, 368.
Korzeniowski Jan 333.
Kos Jan, kasztelan elbląski 186, 191.
Kosakowski Kazimierz Mikołaj, podsędek bracławski 287, 310, 370—1.
Kosarz, rzeka 3, 71.
Koslin, Köslin v. Koszalin.
Kosowata (właść. Koszowata), miasteczko 14.
Kossow Sylwester, metropolita kijowski 205.
Kossów, wieś 65.
Kostka, oficer 293.
— v. Napierski.
Kostyn Jankuła, hetman wołoski 56.
Koszalin, miasto 85, 88.
Koszaliński okręg reg. 84—5.
Koszyce, miasto węgierskie 57, 60.
— miasteczko polskie 148.
Kościerzyn miasto 84.
Kotowicz 143.
Kowalenko Iwan 218.
Kowalew (właść. Kowalewek), wieś 325.
Kowalski, rotmistrz królewski 43, 112.
Kowelskie starostwo 125.
Kozacy (zaporowscy i zaporowskie wojsko) 7—8, 15, 18, 27, 32, 37, 43, 45, 56, 67, 84, 86—7, 118, 131, 133—6, 156, 166, 175, 187, 190, 211, 221, 249—250, 256, 261—5, 209, 271—2, 275—6, 281, 283, 290, 295, 297—8,

300, 302, 315—320, 322, 331, 334, 338—51, 353, 356—7, 359—64, 366, 369—75, 379, 384, 397.
Koziegłowy, osada miejska 398.
Kozielniczka, rzeka 3, 71, 125, 141, 200.
Kozienice, miasteczko 3—4, 71, 74, 79, 125, 141, 200.
Kozienicki powiat 3—4, 71, 74, 79, 125, 141, 146, 200.
Kozicki Jan 333.
Kozika 337.
Kozin, miasteczko 330, 340, 353, 360.
Kozłów, miasteczko, dawn. wieś 5, 56, 366—7.
Kozłowski, cześnik sanocki 299.
Kraków, miasto 63—4, 72, 145, 147—8, 170, 205, 207, 209—10, 225, 227, 249—50, 257, 290, 304, 321, 323, 326—7, 329—31, 355, 358, 362, 364, 378, 378, 383, 387, 397—8.
Krakowsk. powiat 147—8.
— województwo 192, 332, 339, 342, 345.
Krasne, miasteczko podolskie 11, 261, 269.
— wieś galicyjska 368.
Krasiński Jan Kazimierz, kasztelan płocki 186, 191, 221.
Krasnobród, osada 71.
Krasnosielski, setnik kozacki 262—3.
Krasnystaw, miasto 75, 79, 125, 141, 200.
Krasnostawski powiat 3, 71.
Krähenteich, staw 90.
Krechowiecki Iwan, pisarz wojska zaporoskiego 211.
Krechów, wieś 367.
Kreitz, major w regimencie królewicza Kar. Ferdynanda 293, 341.
Kreplin v. Kropelin.
Kresa, pułkownik kozacki białocerkiewski 322. 344, 350.
Kreta v. Kandya.
Kreteńczyk, Kreteńczykowie 78, 80.
Kriegel (właść. Krieglach), miasteczko 238.
Królików, wieś 325.
Kromieryż, miasto 399.
Kromołów, miasteczko 379.
Kronhoff (?), miejscowość 238.
Kropelin, miasteczko 112.
Kropiwnicka, podsędkowa bracławska 30.
Krosno, miasto 170, 193, 195—6, 208, 224, 258.
Krosnowski Mikołaj, arcybisk. lwowski 180, 191.
Krośnice (właść. Krośniczyn), wieś 200.
Krowica sama, wieś 308.
Kryłów, osada miejska, dawn. miasteczko 75, 79, 126.
Krym 30—2, 37, 45—6, 57, 69, 81, 87, 94, 130—3, 135, 209, 210, 249—50, 318, 340, 350, 361—2.
Krynica Nalewajkowa, uroczysko 14.
Krysa, Kryseńko, pułkownik kozacki 275, 290, 347, 351, 355.
Kryska, Zofia z Lubienia, kanclerzyna kor. 220.
Kryski Feliks, kanclerz w. kor. 226.
Krystyna, królowa szwedzka 30, 73.
Krywejko, setnik kozacki 262—3.
Krzczanowa (właść. Krzczonów), wieś 2.
Krzeczowski, pułkownik kozacki 15, 348.
Krzemieniec Wołyński, miasto 264, 290, 297, 317—18, 330, 334, 347, 355—6, 360—1.
Krzemieniecki powiat 264, 290, 297, 317, 330, 334, 347, 355.
Krzeszów (właść. Krzeczów), wieś 299—10.
Krzeszówka, wieś 207.
Krzyczew, miasteczko 320, 349.
Krzykliwce Małe i Wielkie, wsie 12.
Krzykliwe uroczyszcze 12.
Krzyżacy 152, 199.
Książ Mały, wieś 207.
— Wielki, osada 207.
Kuczkasów v. Kiczkas.
Kuczkowski Samuel 332.
Kuczman, Kuczmański Szlak 36.
Kuczuk Czekmedże, miasteczko 21—2.
Kudak, twierdza 8, 130, 143..
Kułaj, Tatar 31.
Kułakowski 324—5.
Kum-Kapu, przedmieście Konstantynopola 78.
Kunczyce, wieś 230.
Kupczewicz 143.
Kupczyńce v. Kopeczyńce.
Kurdwanowski 195.
— oberszt-lejtnant 293.
Kurowica, wieś 368.
Kurów, osada, dawn. miasto 125.
Kurówka, rzeka 125.
Kursk, miasto 190.
Kurska gubernia 40, 108—9.
Kutnarski, pisarz i tłómacz hospodara wołoskiego 30.
Kużelowa Mała, wieś 61.
— Wielka, wieś 61.
Kwas (? nazwisko miejscowości nieznanej lub osoby) 278.

Kwaczała, wieś 225—6.
Kwiatkowski (Blau) Laurentius 88.
Kwidzyń, miasto 115, 120.
Kwidzyńsk. powiat 120.
— regencya 115.
Kyczykermen (?), miejscowość 362.

Lach, Lachy, Lachowie 135, 211, 257, 272, 297, 317, 348, 369—70, 380.
Lachapelle v. Chapelle.
Lanckoroński Stanisław, wojewoda bracławski, starosta skalski 61, 212, 262—4, 269, 272—3, 275—6, 288, 295, 311, 318, 336—8, 341, 352—3, 388.
— Zygmunt, rotmistrz 288, 337.
Lanckron (właść. Landskron), zamek 243.
Landek v. Lądek.
Langenwang, wieś 328.
Langieręn (właść. Langeron) Anna Andraultówna hrabianka de L., poślubiona Janowi Kaz. Krasińskiemu, kasztelanowi płockiemu 221.
Laskowski Stanisław, kasztelan warszawski 186, 191.
Latarnia, twierdza 84, 119.
Latorcza, rzeka 33, 57, 60.
Latyczów, miasto 275—6, 280.
Latyczowski powiat 6, 50, 137, 276, 280, 388.
Lauenburg v. Lębork.
Lavanta, rzeka 243.
Ląd, wieś 325.
Lądek, os. miejska, dawn. miasteczko 325.
Leba, rzeka 84.
Lebedyn (właść. Lebiedzin), wieś 39.
Lebowicz v. Chlebowicz.
Leda, rzeka 93, 107.
Ledra (?), rzeka 247.
Ledziemiowo (?), miejscowość 319.
Leer miasto 93, 106—7.
Leerorth, miasto 93, 107.
Legrad, miasto 240.
Lek, rzeka 105.
Lemburk v. Lębork.
Leobium (właść. Leoben), miasto 239—40.
Leonidas, król spartański 168—9.
Leonora, cesarzowa (wdowa po Ferdynandzie II) 236.
— Augusta, księżna z domu Gonzagów 122.
Leopold, arcyksiążę austryacki, biskup ołomuniecki 229, 241.
Leopold II. Wilhelm, arcyksiążę austryacki, biskup strasburski 241.
Leopoldskirchen, wioska 244.
Lepanto (cz. Naupaktos), miasto 81.
Lesbos, wyspa 201.
Leszczków, wieś 174, 208, 224, 254.
Leszczyński Bogusław, generał wielkopolski i podskarbi w. koronny 176, 180, 183, 187, 190, 192, 222, 260, 279, 289, 291, 296, 300, 306—7, 381—2, 384—5.
— Jędrzej, biskup kamieniecki, późn. chełmski, podkanclerzy, późn. kanclerz w. koronny 118, 141, 171, 184—5, 191, 279, 295, 306—7, 347, 360.
— Wacław, biskup warmiński 78.
— Władysław, podkomorzy brzeski (litewski) 306, 309.
— Władysław (nie identyczny z poprzednim), podkomorzy poznański 285, 306.
Leszek Biały, książę polski 169.
Leszniów, miasteczko 330—1, 335, 366.
Leśniowolska Barbara z Oleśnickich, starościna brańska 1.
— Dorota, starościanka brańska 1.
Leśniowolski Prokop, starosta brański, późn. kasztelan podlaski 1, 186.
Leśniówka, rzeka 379.
Leyda (cz. Leyden), miasto 95, 103, 143.
Leżajsk, miasto 255, 282—3.
Lębork, miasto 84, 172.
Libiszowski, porucznik w pułku Dymitra Wiśniowieckiego 270.
Lichtenstein książę 234.
Liencourt (właść. Liancourt), miasto 100.
Ligęza, miecznik przemyski 337.
Ligorno v. Livorno.
Lilo (właść. Lillo), forteca 95, 103.
Liniewski Samuel, porucznik albo właściciel chorągwi kozackiej 287, 309.
Lińce v. Ilińce.
Lioort v. Leerorth.
Lipie (dawn. Lipno) po niem. Liepen, wieś 89.
Lipka, wojskowy z regimentu piesz. Jacka Rozrażewskiego 293.
Lipowiec, miasto (w dzis. gub. kijowskiej) 13, 31, 271, 388.
— zamek (w dzisiejszym powiecie chrzanowskim) 225—6.
Lipowiecki powiat 13, 31, 38, 271, 388.
Lipsk, miasto 6, 31, 243, 245.

Liszowski Zygmunt 333.
Litultowice, wieś 230.
Litwa, W. Księstwo Litewskie 6, 67, 70, 73, 82, 196—8, 212, 290, 298, 312, 319, 322, 325, 374.
Lityń, miasto 369.
Lityński powiat 11, 19, 30, 275, 369, 377.
Livenza, rzeka 248.
Livorno, port 80.
Liwna (po niem. Liebe), rzeka 115.
Liwontojow (może Gawryło Leontiew?) 319.
Londyn, miasto 6.
Longueville, książę de, 119.
Loort v. Leerorth.
Louwre (właśc. Louvres), wieś 97.
Lovantfi Zuzanna, matka Zygmunta Rakoczego 254.
Lowanium, miasto 75, 78, 96, 121, 204, 255—6.
Löbau v. Lubawa.
Lubaczów, miasto 258, 282—4, 321, 323, 363, 368.
Lubaczowski, osobistość występująca w satyrze »Nowy Zaciąg« 144.
Lubar cz. Lubartów, miasteczko 322, 363.
Lubawa, miasto 115, 120
Lubecz, miasteczko 175, 349.
Lubeka, miasto 56, 89, 90, 108, 188.
Lubieniecki 390.
Lubina, rzeka 398.
Lublin, miasto 1—3, 71, 74—5, 79, 99, 125, 136, 141, 200, 212, 249, 276—9, 323.
Lubelsk. powiat 3, 75, 125.
— województwo 385.
Lubomirska Anna z Branickich, żona Sebastyana L., kasztelana wojnickiego 2.
— Tekla Teresa (u Ośw. mylnie Helena) z Ossolińskich, żona Aleksandra Michała L., koniuszego koronnego 223, 398.
Lubomirski Aleksander Michał, starosta sandomirski i niepołomski, koniuszy koronny 1, 49, 125, 170, 174, 224—5, 253, 255, 276, 278, 282—4, 286, 296, 306, 331—2, 377, 390.
— Jerzy, starosta sądecki, marszałek w. koronny 4, 49, 236, 260, 277—9, 283—4, 289, 296, 311, 313, 331—3, 335—8, 341, 378, 385.
— Konstanty, starosta białocerkiewski i sądecki 111, 295—6, 317, 363.
— Sebastyan, kasztelan wojnicki 2.
— Stanisław, wojewoda krakowski 19, 42, 44, 46, 49, 111, 138, 142, 206.
Lubzina, wieś 65, 173, 209.
Ludwik, król węgierski i polski 162.
— XIII, król francuski 5, 73, 97, 119.
— de Bourbon, książę 97.
Ludwika Marya, księżna mantuańska i neverska, królowa polska, żona Władysława IV i późn. Jana Kazimierza 73, 78, 89, 98, 108, 113—14, 116—20, 122—4, 133, 146—9, 184, 203—4, 212, 221, 279. 282. 301, 378. 392, 397.
Luentza v. Livenza.
Lundenburg, miasto 233.
Luneburgensis ducatus 91.
Lupul Wasyl, hospodar wołoski 20—1, 30, 50, 70, 83, 85, 128, 166, 256, 348, 362, 369, 377.
— córka tegoż Domna Rozanda, żona Tymoszka Chmielnickiego 81, 256, 377.
Luwtowice v. Litultowice.
Lwów, miasto 2, 33, 62—3, 66, 99, 137, 148, 154, 195, 204, 249, 254, 258, 299, 304, 350, 361, 366—7.
Lwowski powiat 148.
Lyer v. Leer.

Łaba, rzeka 90—1, 108.
Łabęcki, porucznik albo właściciel chorągwi kozackiej 288, 310.
Łabuń, miasteczko 364.
Łacki, porucznik albo właściciel polskiej chorągwi pieszej 296.
Ładyżyn, miasto 13.
Łagowica, rzeka 207.
Łagów, miasteczko 207.
Łańcut, miasto 60, 65, 148, 255, 258, 283, 365—6, 368.
Łańcucki powiat 255, 288.
Łaszcz Samuel, strażnik koronny 47, 49, 72—3, 111.
Łaszczyński Marcin 332,
Łayszczewski Mikołaj, kasztelan sochaczewski 172, 186, 191.
Ławy, wieś 148.
Łazowski Jan 333.
Łączyński, X. Jezuita 258.
Łęczyckie województwo 339, 342.
Łętowski Stanisław, sołtys ze Starego Dunajca 326—7, 364.
Łoboda Fesko, pułkownik pereasławski 218.
Łobodzice, wieś 399.

Łobzów, wieś 64, 147, 150.
Łochwica, miasto 9, 17, 323.
— rzeczka 9, 17.
Łochwicki powiat 17, 323.
Łojów, miasto 175.
Łomer Fryderyk, kapitan 332.
Łopacin al. Łopatyn, wieś 2, 5, 75, 126.
Łosiacz, wieś 61.
Łoś, wojskowy z regimentu ks. Bog. Radziwiłła 292.
Łówcza, wieś 323.
Łuba Jan Faustyn 80.
Łubieński Maciej, arcybiskup gnieźnieński 64, 170, 176, 184—5, 187, 190—1.
Łubny, miasto 16, 223.
Łubowicki, major 293.
Łuck, miasto 276, 282—3.
Ług, rzeka 276, 282—3.
Łuka Berezowa i Wielka cz. Pułkownicza, wsie 17.
Łukawiec, wieś 368.
Łuków (prawdopodobnie Żuków), wieś 321.
Łupiński 173.
Łytkiewicz 270.

Machabeusz Juda biblijny 168—9.
Machmet al. Mechmet-aga 45, 50.
— basza 37, 69, 202.
— murza 369.
Machnowski 369—70.
Machnówka, miasteczko 377.
Machowski 17, 376—7.
Maciej, cesarz 53, 55.
Madaliński Marcin, starosta przemyski 391.
Maestre v. Mestre.
Magdeburg, miasto 30.
Maghrib, zachodnia część państwa arabskiego 7.
Maghribici, Arabi, także: Magrebejkowie 7.
Maglern-Terle (właść. M.-Thörl), wieś 244.
Magni Franciszek hrabia Strassnitz 150.
— Waleryan, Kapucyn 150.
Mahomet, prorok 145—6, 169.
Maier, kapitan w regimencie Andrzeja Karola Grudzińskiego, kasztelana nakielskiego 293.
Makowica, dawn. zamek Rakoczych 249.
Makowiecki Kazimierz, starosta trembowelski 288, 311.
Makowisko, wieś 368.
Malborg, miasto 115, 120.
Malborgeth (właść. Malborghetto), miasteczko 244—5.
Mali-basza 81.
Malice, wieś 174, 208, 224, 254.
Malsbach v. Mistelbach.
Malta, wyspa i miasto 67—6.
Maltejczyk, Maltańczycy 67, 76.
Mała Azya 7.
Małkiewicz Iwan, pułkownik czerkaski 323.
Małochów (?), wieś 209.
Manaczyn, wieś 50.
Mandsveld (właść. Mandsfeld), wódz niemiecki 189.
Mangula, wieś 31.
Marchierlepont (właść. Marché le pot), wieś 97.
Marcin, święty 242.
— marmurnik 207.
Marek, tłómacz Jerzego Lubomirskiego, marszałka w. kor. 313.
Marienwerder v. Kwidzyń.
Markówka, miasteczko 11—12.
Markusze, królewszczyzna 310.
Markuszowa (właść. Markuszew), os. miejska dawn. miasteczko 200.
Marmara, morze 21.
Mars, bóg wojny 155, 380, 387.
Marya Anna Teresa, córka Jana Kazimierza, króla pol., i Ludwiki Maryi 255.
— Ludwika v. Ludwika Marya.
Maryampol, miasto 62.
Massalski, herb 213.
Mateusz święty 370—1.
Matwiej, pułkownik połtawski 219.
Maurowie 169.
Maurus Petrus, »praeses provinciae« (ziemi friulskiej?) 247.
Maydl Herman, starosta ryski 306.
Mazowiecki, rotmistrz pieszy 256.
Mazowsze 358.
Mazur, Mazury 199, 351, 354.
Mazzarini Juliusz, kardynał 18, 97.
Mechecz-murza 346.
Mechmet-Celeby 346.
— Gierej al. Giraj, chan krymski 25—7, 30, 337, 379.
— murza 81.
— sułtan 83.
— Tatarzyn krymski 32.
Medowie 165.
Medwiedówka, wieś 16.
Megisius (właść. Megiser) Hieronim, kronikarz karyntyjski 243.

Meidel Dytrych, dowódca lub właściciel regimentu rajtarskiego 291.
Mekka, miasto.
Meklemburgia, księstwo 89—90, 108, 112—13.
Meleszko (może Stanisław Mikulicki Mieleszko, rotmistrz królewski?) 269.
Men, rzeka 6.
Menekse(?), miejscowość 201.
Meppen (właść. Meppel), miasto 93.
Merl al. Merla, rzeka 109.
Merwede, rzeka 95.
Meseo, rzeka 248.
Messencouture(?), miejscowość 96.
Metele, miasteczko 73.
Metelskie starostwo 73.
Metz, wojskowy z regimentu Dytrycha Meidla 291.
Mezerów (właść. Meżyrów), miasteczko 11, 19, 30, 369.
Michalczewski Stefan 333.
Michał święty 223.
Michał Fiedorowicz, car moskiewski 79.
Michałowice, wieś 207.
Michałowska siemia 72.
Michałpol, miasteczko 137.
Micheldorf, wieś 241.
Midyka (? może Midüllü, nazwa tur. wyspy Lesbos?) 201.
Miechów, miasto 207.
Miechowski powiat 207, 391.
Miecielski Franciszek, porucznik chorągwi arkebuzerskiej 286.
Mieczysław Stary, książę polski 161—2.
Miedzianka, rzeczka 15.
Mielec, miasto 65, 146, 148, 169, 173, 208, 224, 277, 377.
Mielecki powiat 65, 146, 148, 169, 173, 208, 224, 277, 377.
Miergród v. Mirgorod.
Miesojedow Konstanty, bojar moskiewski 319.
Mietelski Hieronim, pisarz grodzki sandomirski 391.
Międzyboż, miasteczko 280.
Międzyłęż, wieś 120.
Międzyrzecz, miasto wielkopolskie 324.
Miękisz Stary i Nowy, wsie 63.
Mikityńce v. Mykityńce.
Mikłaszów, wieś 148.
Mikołów, miasto 227.
Mikulińce, miasteczko 5—6, 56.
Mikuła (Mikołaj święty ruski) 319.
Milkow, rzeka 24.
Miłowniki(?), miejscowość 319.
Minden, miasto 30.
Minor Jan, wojskowy z regimentu Stanisława Lanckorońskiego, wojewody bracławskiego 288, 311.
— Tobiasz, pułkownik królewski 311.
Mińsk, miasto 320, 325.
Mirgorod al. Mirhorod, miasto 16—17.
Mirhorodzki powiat 17.
Mirski Hrehory, strażnik W. Ks. lit., pułkownik królewski 348.
Miskolcz, miasto 60.
Miśnia 56.
Mistelbach, miasto 235.
Miśliszewski Jan, rotmistrz wołontarski 290.
Mleczka, rzeka 65, 283, 366.
Mleczna, rzeka 146, 174, 254.
Mlijów, wieś 15, 43.
Mława, miasto 115—16, 120—1.
Mniszech 143.
— Andrzej, kuchmistrz koronny 148.
Mniszew, wieś 79, 200.
Mnoga, rzeka 17.
Moczarmiasto(?), słoboda 62.
Moczydło, wieś 207.
Modrzejowice, wieś 224.
Moggio, miasteczko i opactwo (»badia di M«) 246.
Mogilnicki, właściciel al. porucznik chorągwi kozackiej 287, 309.
Mohila Piotr, metropolita kijowski schizmatycki 205.
Mohilew al. Mohylew litewski, miasto 320, 325.
Mohylów, miasto w dzis. gub. podolskiej 203, 272.
Mohylowski powiat 261, 263, 272, 320.
Mokrski Jacek, ksiądz, proboszcz dynowski 259.
Mokrzyce (właść. Mokrzyska), wieś 225.
Moltzan, major regimentu dragońskiego 294.
Molta(?), miasto 201.
Mołocznia, rzeka 13.
Mołodyca (właść. Mołodycz), wieś 255.
Monasterzyska, miasto 62.
Moniatycze, wieś 79.
Montes (właść. Mons), miasto 96, 102.
Monticano, rzeka 248.

Montpensier, Anna Marya księżniczka de, córka ks. Gastona orleańskiego 73.
Morachwa al. Murachwa, miasteczko 11, 262—3, 269.
— rzeka, 263, 272.
Moraska, rzeka 263, 272.
Morawa al. Morawy, kraj 229—31, 233, 398.
— rzeka, 231, 233, 399.
Morawica, rzeka i wieś, 230.
Morawiec, wojskowy z regimentu pieszego Jacka Rozrażewskiego 293.
Morawskie szlaki 40, 108—10.
Morea, półwysep 80—1, 83.
Morfort, Udalricus comes de, 239.
Morsztyn Andrzej, stolnik sandomirski 169, 333.
— Jan 332.
— Jarosz 332.
— Tobiasz 225.
Moskwa, moskiewska ziemia, m. państwo, m. naród 9, 25, 46, 56—7, 68—9, 80—1, 108—10, 130—1, 152, 155, 161, 167, 171, 174, 188, 250, 319, 378, 389.
Mosty Wielkie, miasteczko 323.
Moszczyński 175.
Moszn6w, wieś 398.
Moszny, miasteczko 39.
Moza, rzeka 103.
Mozyrskie starostwo 348.
Mozzo v. Moggio.
Możyra Łukian, pułkownik korsuński 214.
Mroszek Marcyan 333.
Mrowiński, poseł na sejm z wojew. sandomirskiego (w r. 1651) 380.
Mścisław, miasto 320, 349.
Mścisławskie województwo 320.
Muffrach murza 337.
Mufty 80, 209.
— afendi (effendi) 56.
Muiden, miasto 94.
Mukaczow v. Munkacz.
Multanowie 60.
Multany, multańska ziemia 24, 152.
Muniatycze v. Moniatycze.
Munk hrabina, morgan. żona Chrystyana IV, króla duńskiego 80.
Munkacz, miasto 33, 57.
Mur, rzeka 237—41.
Murachwa v. Morachwa.
Murafa, rzeka 236, 269.
Muraszka, rzeka 263, 269.
Murat v. Amurat
Murtaz Aga 35, 37, 45, 346.
Musa basza 208.
Musijówka, wieś 370.
Mustaf-Kiai, dygnitarz tatarski oczakowski 31.
— pasza 68.
Muszowa v. Mosznów.
Mutańka i Mutiańka Jacko, kozak z Cieszanowa 322—3.
Mühlenteich, staw 90.
Münster, miasto 103.
Mürz, rzeka 237—8.
Mürzzuschlag, miasteczko 237—8.
Mykityńce, wieś 137.
Myszkowski Władysław, margrabia na Mirowie, wojewoda sandomirski 267, 285, 302, 306—7, 388.
Myślenice, miasto 327.
Myśliszowski, rotmistrz woluntarski 290.

Nadarski 333.
Nadolski, starosta tczewski 120.
Nagy-Ida, wieś 56.
Nahaja Mała, część ziemi Tatarów nogajskich 46.
Nahnit z Czerkas, poseł kozacki 211.
Nahorecki 370.
Nakło, miasto 113.
Napierski Aleksander Leo cz. Lew z Szternberku Kostka 326—30, 332, 363.
Narbonna, miasto 6.
Narew, rzeka 116, 121.
Narewka, rzeka 6.
Narol, miasteczko 363.
Naruszewicz Stanisław, referendarz litewski 73.
Nasuf Pasza Ogły 6—7.
Nesle, miasteczko 101.
Nyżkowce, wieś 51.
Nebaba al. Niebaba Martyn, pułkownik kozacki czernichowski 220, 280, 348—9.
Neczah-murza 356.
Neinschanz v. Neuschanz.
Nero, cesarz rzymski 24.
Nestorenko Maksym, poseł wojska zaporoskiego 134, 211.
Netyszaj-murza 281.
Neuburg, wieś 112.
Neugarten (właśc. Neugard), miasteczko 88.

Neumarck (właść. Neumarkt) 240—1.
Neuschanz (po niem., a Nieuwe Schans po hollend.), forteca 93, 106.
Neustadt, miasteczko 118.
Neustadzka zatoka 90.
Neu-Titschein v. Jiczyn Nowy.
Niborski powiat 115, 120.
Niclasburg v. Nikolsburg.
Niczława, rzeka 280.
Niczyporówka, struga 369.
Nida, rzeka 65.
Niderlandy, kraj 95, 104—5, 155.
Nidzica, rzeka 148, 207.
Niebaba v. Nebaba.
Nieczaj Daniło, pułkownik bracławski 216, 261—2, 265, 272.
Nieczajów brat 263.
Niedźwiedzki Adam, arendarz królikowski 324—5.
Niemcy, w znaczeniu: cesarstwa albo krajów niemieckich, Rzeszy niem. 1, 61, 75, 92, 107, 152, 155, 157—8, 225, 241, 249, 275—6, 360.
Niemczyce, wieś 399.
Niemira Stanisław, wojewoda podlaski 186, 191.
Niemiericz i Niemierycz v. Niemirycz.
Niemierów (właść. Niemirów), miasteczko 256, 258, 367.
Niemirówka, wieś 315.
Niemirycz Jerzy, podkomorzy kijowski 47, 49.
— Stefan 286.
— Władysław, starosta owrucki 47, 49, 288, 311.
Niemirycze 52.
Niepołomice, miasteczko 147—8, 225.
Nieporęt, wieś 116—17, 121.
Nieuve Maas, rzeka 95, 103.
Nikelstein, Hertman von, książę 235.
Nikityn, przeprawa na Dnieprze 37—8.
Nikława, rzeczka 281.
Nikolsburg, miasto 233—5.
Nikopol, miasto 25.
Nil, rzeka 145.
Nisko, miasto 255, 278, 282.
Niszkowce v. Nyżkowce.
Nitiandżi Pasza 7.
Niezabitowski (może Aleksander Ludwik, stolnik bracławski, rotmistrz pancerny) 273.
Niż dnieprowy cz. zaporoski 8, 37—8.
Niżyn al. Nieżyn, miasto 378.
Nogat, odnoga Wisły 114.
Nógrad, komitat węgierski 60.
Nolle v. Nesle.
Norwegia 73.
Nosacz, pułkownik kozacki 323.
Nosakowski (właść. Nosowski) przewóz na Dnieprze 38.
Nourleaux (?), miejscowość 96.
Nowe Miasto, os. miejska, dawn. miasteczko 116, 121.
Nowoaleksandryjski powiat 3, 74, 79, 125, 141, 200.
Nowogradwołyński powiat 322, 363.
Nowogród, miasteczko ukraińskie 11—13.
Noworadomski powiat 64.
Nowosiółka, wieś podolska 56.
Nowosiółki (właść. Nowosiółko), wieś w dziś. gub. smoleńskiej 320.
Nowotarszczyzna 326.
Nowy Targ, miasto 222, 326, 328.
Noyon, miasteczko 100.
Nuradyn-Sułtan, chan tatarski 32, 44, 110, 261, 375.

Oborski, kasztelan czerski 392.
— Stefan, starosta liwski 392, 395.
Obory, folwark 3—4, 74, 79, 125, 200.
Obra 324.
Obuchowicz Filip Kazimierz, wojski mozyrski 184.
Ochladow v. Ohladów.
Ochmatów, wieś 36, 40—1, 46, 48—9.
Ocolica, rzeka 84.
Oczaków, miasto 27, 31, 44, 67, 132—3.
Oczakowski bej 27.
Odeski powiat 132.
Odra, rzeka 84, 88, 114, 227, 229, 398.
Odrowąż, herb 229.
Odrzywolski Jan, starosta winnicki i późn. kasztelan czernichowski 12—13, 36, 41—3, 47—8, 287, 310, 338.
Oert v. Leerorth.
Ohladów, wieś 78, 201.
Olchowiec, rzeka 62.
— miasto 215.
Oldenburg, w. księstwo, dawn. hrabstwo 107.
— miasto 92, 107.
Oldesloe, miasto 108.
Oleksów, wieś 200.
Olesko, miasteczko 2, 137, 140, 148, 202, 365—7.
Olesznicki Jan z Olesznic, podkomorzy sandomirski 268.

Oleszyce, miasteczko 255.
Olhopol, miasto 12.
Olhopolski powiat 12, 376
Oliwa, opactwo 118.
Oliwna góra 100.
Olkusz, miasto 378—9, 398.
Olkuski powiat 64, 378, 398.
Olszanica, miasteczko 18.
Olszanka, rzeka 15, 39, 43, 370.
Olszany, wieś 232—3.
Olszewski Marcyan 332.
— Stanisław 332.
Olsztyn, zamek, dziś. os. miejska 379.
Olsztyńskie starostwo 397.
Olwiopol, miasto 37 - 8.
Oldakowski 41, 112.
Olmoc(?), miejscowość 81.
Ołomuniec, miasto 231—3, 398.
Ołomuniecki powiat 230, 339.
Ołowsza, jezioro 197.
Ołtarzowski, wojskowy z regim. pieszego królewicza Karola Ferdynanda 293.
Ołyka, miasteczko 313, 316, 318, 323.
Omelnik, rzeczka 9.
Ooster Schelde, zatoka 95, 103.
Opacki Mikołaj, wielkorządca krakowski 121.
Opaliński Krzysztof z Bnina, wojewoda poznański 78, 106, 108, 120, 125, 127.
— Łukasz, marszałek w. koronny 73, 186—7, 191.
— Łukasz, krewny poprzedniego, podkomorzy poznański i późn. marszałek nadworny koronny 260, 278, 296, 306, 360.
— Piotr, wojewoda poznański 112, 236.
Opatowiec, miasto 148.
Opatów, miasto 146, 169, 170, 174, 207, 224, 254, 266, 268, 391.
Opatowski powiat 146, 174, 207, 224, 254, 391.
Opawa, miasto 229 - 30.
— rzeka 229.
Opawsk. księstwo 229 - 30.
— powiat 230.
Opoczyński powiat 268.
Opolskie księstwo 206.
d'Oquincourt (d'Hoquincourt?), gubernator Peronny 101.
Orański biskup 100, 121, 123.
Oratów, wieś 13.
Oratówka, wieś 13.
Orlik, właściciel ziemski na Szląsku 230.
Orła, wieś 360.
Orłowiec, wieś, dawn. miasteczko 15.
Ormianie 28, 145.
Orosius 163.
Orsza, miasto 320.
Orzelski Łukasz, pisarz kaliski 176, 184, 190.
Orzel, miasto 174, 319.
Orzyca, rzeka 17.
Osiczna, rzeka 13.
Osiek, miasteczko 1, 174, 208, 224.
Osietrów v. Sachnówka.
Osman, czausz turecki 26.
Osnabrück, prowincya i miasto 7, 107.
Osoppo, twierdza 247.
Ospedaletto, wieś 247.
Ossolińska Anna Teresa, córka Jerzego O., kanclerza w. kor. 64, 74.
— Izabella z Daniłowiczów, żona wyżej wym. Jerzego 253.
Ossoliński Ádam Jerzy, starosta lubelski 308.
— Franciszek, starosta bydgoski 124.
— Jerzy, kanclerz wielki koronny 71—2, 79, 82, 117, 122, 124, 132, 134, 138, 141, 145, 149—51, 159—60, 170, 172, 176, 186, 190—1, 194—5, 205, 223, 253, 286, 337, 379.
— Krzysztof Balduin, starosta stobnicki 206.
— Maksymilian, podskarbi nadworny koronny 277.
— Mikołaj, starosta wojnicki 317.
d'Ossy v. Anchy.
Ossyak (Ossoje, Ossiach), wieś i klasztor 242—3.
Ostan, wojskowy z regimentu rajtarskiego Dytr. Meidla 291.
Ostera, rzeka 378.
Osternik, wieś 244.
Ostof, wojskowy z regimentu piesz. Krzysztofa Houwalta 293.
Ostrawa Morawska, miasto 398.
— Polska, miasto 398.
Ostrawica, rzeka 398.
Ostrołecki 325.
Ostroróg Mikołaj, podczaszy koronny 38, 47 - 8, 56, 125, 127, 149, 183, 192, 249.
Ostrowiec, miasto 146, 174, 391, 224, 254.
— (właść. Ostrówek), wieś 200.
Ostrowski 324—5.
Ostróg, miasto 254, 266, 274, 316.
Ostrogski powiat 254, 266, 274, 324.
Ostrzeszów, miasto 324.
Oświęcim Anna, siostra Stanisława O. 192—4.
— Floryan z Kunowy, ojciec Stanisława O. 259.

Oświęcim Floryan, dziad Stanisława O. 259.
— Katarzyna, siostra Stanisława O., poślubiona Wojciechowi Ujejskiemu 64, 174, 208, 254, 377.
— Małgorzata z Dunkowskich, babka Stan. O. 259.
— Wojciech, brat St. O. 225, 236.
Oświęcim, miasto 227, 397 - 8.
Otola (właść. Ottolia), wieś 64.
Otterzboch (właść. Ottersberg), miasteczko 91.
Otto święty 244.
Ottomanus, Ottomańczyk, Ottomańska Porta v. Turcy, Turcya.
Otwinowski Jan, 333.
— Samuel, poseł do Porty 145.
Oude Schans v. Alt-Schanz.
Over-Ijssel, prowincya 93, 106.
Ozów v. Azów.
Ożanna Mała i Wielka, wsie 255.
Ożga Piotr, poseł do Porty 145.
Ożowce, wieś 318.

Pac Mikołaj Stefan, wojewoda trocki 350.
Paczanów (właść. Pacanów), osada miejska 65.
Padew, wieś 146, 377.
Padwa, miasto 251.
Paklica, rzeka 324.
Palatynat, kraj 253.
Paleologowie 155.
Paliapatra(?), miejscowość 81.
Parczewski Piotr, biskup smoleński 185.
Parthi (Partowie) 156, 343.
Paryż, miasto 17, 70, 89, 94, 96--7, 99—100, 123, 365.
Patak, miasteczko 57, 60.
Patras, miasto 80—1.
Paweł, woźnica 143.
Pawołocz, miasteczko 215, 266, 313, 321—3, 370.
Pawołoczka, rzeka 313, 323.
Pawsza (Siemion?) 349.
Pcim al. Pcin, wieś 327.
Pegelhof(?), miejscowość 238.
Pelnów (właść. Pollnow), miasteczko 88.
Pelplin, wieś 84, 120.
Peltew, rzeka 62—3, 66, 70.
Pentz Christian, comes in P., »praefectus Gluckstadii« 56.
— Gothard, koniuszy Aleks. Lubomirskiego 225.
Peratyn al. Piratyn i Piriatyn, miasteczko 17.
Perbant, major w regimencie rajtarskim Bog. Radziwiłła 291.
Pereg (właść. Perchau), wieś 241.
Pereasław, 17—18.
Pereasławski powiat 18.
Perekop v. Krym.
Peremyl, wieś 330.
Pereslawiec, pułkownik kozacki 347.
Perespa, wieś 5.
Peronna (właść. Peronne), miasto 96—7, 101.
Perpese v. Herpin.
Perski król al. szach 28—9.
Persowie 23, 152, 165, 202.
Persya 23, 167, 202.
Perteeda(?), miejscowość 245.
Peski, miasteczko 17.
Petersdorf, wieś 230.
Petroni Wincenty, Włoch, architekt cesarski 195.
Petyory v. Piatyhory.
Pęcławski Olbracht, cześnik cesarski 33—5, 49, 51, 57.
Pękosławski Maciej, kasztelan radomski 171, 186, 191.
Piawa (właść. Piave), rzeka 248.
Piasecki, porucznik chorągwi piechoty polskiej 295—6.
— wieśniak, uczestnik buntu Napierskiego 325.
— Paweł, biskup przemyski 98—9, 196.
— Remigian, regent kancelaryi koronnej 380.
Piaseczno, osada miejska 141, 146, 174.
Piaseczyński, porucznik al. właściciel chorągwi kozackiej Marc. Kalinowskiego, hetmana pol. kor. 287.
— Aleksander, kasztelan kijowski 39, 43—4, 46, 48.
— Jan, podkomorzy nowogrodzki 47—8, 311.
— Kazimierz, starosta ulanowski i nowogrodzki 262, 288, 309.
— Seweryn (podkomorzy nowogrodzki?) 288.
Piasczyński 346.
Piaski, osada miejska 2, 75, 79, 125, 141.
Piatyhory, masteczko 13, 215.
Picun Jacko, pop 321—2.
Pieczowska, piastunka królewicza Zygmunta 203—4.
Piekary, wieś 375.
Piena (po niem. Peene), rzeka 113.
Pieniążek Wacław 333.
Pietraszówka, wieś 65.
Pigłowski Jarosz 311.
— Krzysztof 311.

Pikardya, prowincya 96.
Pilawce, wieś 324, 331, 352, 394.
Pilica, miasto 64, 141.
— rzeka, 3, 64, 71, 74, 79, 125, 146, 174, 200, 224, 254.
Pilzno, miasto 147, 225, 268.
Pilzneński powiat 147, 210, 225, 268.
Piła, miasto 73.
Pinneberg, obwód 91.
Pińczów, miasto 65, 148.
Pińczowski powiat 148.
Piotrkowice, wieś 99.
Plaszowa Królewska (Wielka?), wieś 330.
— rzeczka 330.
Plate, miasto 88.
Platemberg i Platemberk 113, 144.
— Jerzy, tenutaryusz Czorsztyna 383.
Pleszów, wieś 148.
Płock, miasto 116, 121.
Płockie województwo 353.
Płońsk, miasto 116, 121.
Płoska, rzeka 6, 50.
Płoskie al. Płoska Dolina, wieś 12.
Płoskirów al. Proskurów, miasto 6, 50, 56, 137, 275, 388.
Płoskirowsk. powiat 137.
— starostwo 125.
Poczajów, miasteczko 290, 317.
Poczesna, wieś 397.
Podemszczyzna, wieś 323.
Podgórski powiat 326.
Podgórze (karpackie) 332, 367.
Podhorce, wieś 2, 5, 56, 62—3, 78, 149, 366—7.
Podkamień, miasteczko 51, 367.
Podlaskie województwo 72, 345.
Podniestrze 368.
Podole 11, 36, 359.
Podolskie województwo 261, 275, 369.
Podymszczyzna v. Podemszczyzna.
Poël, wyspa 89, 112.
Pogórska Wola, wieś 209.
Pokrzywianka, rzeka 146, 174, 207.
Polak, Polacy 153—5, 157, 161, 163, 169, 202, 225, 236, 248, 355, 379.
Polak Jakób 323.
Polanowice, wieś 207.
Pole(?), miejscowość 8.
Polesie 300, 359.
Polknitz, wieś 231.
Polska, Polskie Królestwo, Polskie państwo, Korona, Rzeczpospolita, Polonia, Poloniae Regnum 14, 20, 23—7, 32, 45, 51, 55, 58—9, 67—8, 74—5, 78, 80, 82—4, 88, 94, 99, 105, 109, 123, 128—34, 136, 139, 147, 149—52, 154—5, 157—61, 163, 168—9, 171—89, 192—3, 196—7, 211—12, 222, 226, 236, 241—2, 248, 251, 257, 260, 265—7, 273—4, 295, 299, 302, 322, 324, 326—7, 329, 333, 344, 352, 355, 357, 359—61, 366, 372, 374—5, 377, 379—89, 391—7.
Poltz v. Pöls.
Polaniec, osada miejska 65, 391.
Połtawa, miasto 17.
Połtawska gubernia 9, 16—18, 109, 223, 321, 323.
Pomorscy książęta 172.
Pomorskie województwo 73, 172.
Pomorzany, miasto 282.
Pomorze 84—5, 88—9, 113—14.
Ponętowski Jerzy, poseł województwa czernichowskiego na sejmie 1646 r. 175, 184, 190, 192.
Poniatowski Adam 332.
Pontafel, wieś 245.
Pontebba, wieś 244—6.
Pontebbana, rzeczka 245
Pont S. Maxence, miasteczko 97.
Popowicz Hryc 323.
Porta v. Turcya.
Porto di Cortelazzo, miasteczko 248.
Portogruavo, miasto 247.
Portugalczyk 152.
Potocki Andrzej, starosta halicki 286—7, 310.
— Karol, porucznik albo właściciel chorągwi kozackiej w pułku Stan. Potockiego, wojewody podolskiego 288, 310.
— Krzysztof, podstoli litewski 372.
— Mikołaj, wojewoda bracławski, późn. kasztelan krakowski i hetman polny, późn. wielki koronny 5, 36, 42, 46, 49, 62, 75, 108, 124, 127, 136, 140—2, 148, 190, 249, 256, 258—9, 261, 276—7, 280, 282, 285—6, 296, 304, 307—8, 317, 322, 334—6, 341—2, 345—7, 353, 369, 371—3, 375, 377.
— Paweł, wojewodzic bracławski 288, 310.
— Piotr, starosta kamieniecki 42, 112, 275.
— Stanisław, wojewoda podolski 62, 127, 148, 186, 191, 287—8, 310, 315, 336—8, 372.
— Stanisław, wojewodzic bracławski 112.

Potok v. Patak.
Poturzyn, wieś 5.
Potylicz, miasteczko 283.
Powietów (?), miejscowość 369.
Poznanka, wieś 6.
— Gniła i Hetmańska, wsie 6.
Poznań, miasto 324.
Poznańsk. biskupstwo 392.
— województwo 192, 345.
Północne morze 92, 95, 107.
Pöls, rzeczka 240.
Proskora, porucznik chorągwi kozackiej 289, 312.
Proskurów v. Płoskirów.
Prostnitz i Prostegów (właść. Prostejów — Prossnitz), miasto 233.
Prudki, wieś 320.
Pruk v. Bruck.
Prusacy, Pruscy obywatele 351, 384.
Prusy, Pruska ziemia, Pruskie województwo 115, 118, 120, 161, 188, 212, 366, 380, 383, 392, 395.
— Zachodnie 84.
— wieś 2.
Prusinowski Janusz, podkomorzy bełzki 5.
Pruszyński Piotr 332.
Prużański powiat 6.
Prypeć, rzeka 349.
Przecław, miasteczko 65, 146, 148—9, 169, 173, 208—9.
Przedwojewski Aleksander, kasztelan wiski 186, 191.
Przemsza Czarna, rzeka 226, 398.
Przemyśl, miasto 66, 99, 195, 304, 323, 361.
Przemysk. powiat 195, 337, 368.
— starostwo 222.
Przemyślany, miasto 62.
Przerębski Maksymilian, wojewoda sieradzki 73, 108.
— (Hieronim, sędzia zatorski i oświęcimski?) 173.
— Wincenty, porucznik królewski 61.
Przerów, miasto 398—9.
Przewłóczna, wieś 66, 70, 201.
Przeworsk, miasto 63, 65, 148, 283, 366, 368.
Przętsa v. Przemsza.
Przybylski, wojskowy z regimentu kaszt. nakielskiego A. K. Grudzińskiego 293.
Przyjemski Zygmunt, pisarz polny koronny 285, 294, 301, 305, 340, 342, 372, 376, 381.
Przykop, wieś 282.
Przyłęcki Achacy, kasztelan oświęcimski 206.
Przyłuka, miasto 17, 19, 30, 273, 321.
Przysietnica, wieś 195.
Psarski 309.
Psioł, Pseł al. Psło, rzeka 8, 16—17.
Pstrokoński, porucznik albo właściciel chorągwi kozackiej 287, 309.
— Stanisław, biskup chełmski 153, 171, 185, 191, 206, 226.
Pszczyna, miasto 226—7, 398.
Pszczynka, rzeka 227.
Pszczyński pan 226—7.
— powiat 226—7.
Puchheim, generał 60.
Puławski powiat 74, 79.
Puszkarenko, pułkownik kozacki 290.
Puszkin, poseł moskiewski 248.
Putean (właść. Puteanus Ericius, po hollend. Hendrik van der Putte, po fr. Henri de Puy) 96.
Putler v. Butler.
Putywelskie horodyszcze 109.
Putywl, miasto 109, 205.
Putywlka, rzeka 109.
Pyrmont, hrabstwo 107.
Pytaj, ruczaj 19.

Quategmen (właść. Quaregnon), miasteczko 96.
Quevere (może Quievron?), wieś 96.
Quinzay, de, generał kawaleryi 101.

Raba, rzeka 64, 327.
Rabsztyński Aleksander 332.
Rachny, wieś 13.
Raciborskie księstwo 206.
Raciborz (Ratibor), miasto 227, 229, 398.
Radgoszcz, wieś 148.
Radom, miasto 3, 71, 74, 125, 141, 146, 171, 174, 200, 224, 254, 391.
Radomka, rzeka 3, 71, 74, 125, 141, 146, 174, 254.
Radomski powiat 3, 224, 254, 268, 324, 391.
Radoński Jacek, rotmistrz 268.
— Remian (Remigian?), wojski chęciński 390.
Raduń, rzeka 120.
Radwan, herb 259.
Radziejowska Elżbieta ze Słuszków, żona podkanclerzego kor. Hieronima R. 365.

Radziejowski Hieronim, starosta łomżyński, podkanclerzy koronny 71, 279, 282, 296, 301, 307, 358, 360, 365, 392, 394, 396—7.
— Hieronim Mikołaj, kasztelan łęczycki 186, 191.
Radziwiłł ks. Albrecht Stanisław, kanclerz w. litewski 73, 186, 192, 306, 313.
— Bogusław, koniuszy w. litewski 291—2, 306, 340, 378.
— Janusz, hetman polny litewski 67—8, 70, 116—17, 141, 197, 199—200, 222, 344, 348—9, 355, 361, 364, 371—2, 375, 389.
Ragoszcz v. Radgoszcz.
Rajkowce, wieś 6.
Rakoczy Jerzy I, książę siedmiogrodzki 3, 32, 34, 51, 56—8, 66, 69, 166.
— Jerzy II, książę siedmiogrodzki 249—50, 253, 257, 290, 354—5, 363.
— Zygmunt, syn Jerzego I R. 60, 249, 253, 281, 290, 363.
Rakołupy, wieś 75.
Rakowiec v. Rajkowce.
Rascya (?), kraj 166.
Rastawica, rzeka 19, 313, 321, 323, 370.
Raszawka, miasteczko 17.
Ratki, wojskowy z regimentu piesz. króla J. Kazimierza 292.
Rawa Ruska, miasto 71, 256, 258, 283—4.
Rawski powiat 258.
Rączkowski 297.
Rega, rzeka 88.
Regenwald, miasteczko 88.
Rej Marek, poseł ziemi chełmińskiej na sejmie z 1646 r. 177, 192.
Ren, rzeka 103, 253.
Resia, rzeczka 246.
Resiutta, miasteczko 246.
Reśniowiecki Hreory, Kozak 297.
Rewiec (?), miejscowość 8—9.
Rewucze, uroczysko 9.
Rewznitz v. Rozumice.
Richelius, Richelieu, kardynał 98, 151.
Robakowski, proboszcz rzeszowski 145.
Rodemburg v. Rotenburg.
Rodle v. Rolde.
Roh al. Róg Zielony, wieś 38.
Rohatyn, miasto 62, 274.
Rohatyński powiat 274.
Rohozianka (wieś ?) 109.
Rokitna, miasteczko i rzeka 18.
Rokitnicki, porucznik albo właściciel chorągwi kozackiej 287, 308.
Rokosz Franciszek, rotmistrz 311.
Rolde, wieś 106.
Ropczyce, miasto 63, 65, 173, 209, 224, 391.
Ropczycki powiat 63, 173, 208--10.
Rosenberg v. Susz.
Rosław (właść. Rosławl), miasto 319—20, 349.
Rostock, miasto 89, 112—13.
Roś, rzeka 12—15, 18, 39, 370, 375—6.
Rośka, rzeka 13, 397.
Rotemburg, miasto 91.
Rotte, rzeczka 95.
Rotterdam, miasto, 95, 103, 105.
Rowek, rzeka 11, 19.
Rowiec, rzeka 369.
Roye, miasteczko 97.
Rozanda Domna, córka hospodara wołoskiego, v. Lupul.
Rozrażewski Jacek 346.
Rozumice, wieś 229.
Rożen, właściciel wsi Działdów 115.
Rożniatyńce, miasteczko 6, 56, 137.
Rożów, stannica wojskowa 215.
Rów, rzeka 11, 16, 261, 369.
Różycki Jan proboszcz klimuntowski 195.
Rubieszów v. Hrubieszów.
Ruda, rzeka 375.
Rudnicki ks. Jezuita 99.
Rudnik, miasteczko 255.
Rudolf II, cesarz 53.
Rudzicz, wieś 120.
Rume (właść. Ruinen), wieś 106.
Rumelia, kraj 202.
Rumże, rzeka 233.
Rusawa, rzeka 264.
Rusiecki 66.
Ruszczuk, miasto 7.
Ruś (Czerwona) 131, 222, 266, 354.
Ruskie województwo 10, 42, 345.
Ruścik, miasteczko 7.
Ruzen (właść. Ruźyn al. Różyn), miasteczko 19.
Rybniki (?), wieś 120.
Ryczywół, osada miejska 79, 143.
Rylski Samuel, podkomorzy koronny 396.
Rytwiany, wieś 112, 132.
Rzeczpospolita v. Polska.
Rzeczyca, miasto 175.
Rzeczycki powiat 175.

Rzeczycki Andrzej, porucznik albo właściciel chorągwi kozackiej 288.
— Jerzy, starosta urzędowski 310.
— Mikołaj 313, 337.
Rzemień, wieś 224, 277.
Rzepecki Stanisław 332.
Rześnia v. Rzęsna.
Rzeszów, miasto 63, 65, 143, 148, 170, 193, 209, 224, 258, 276, 278—9, 282, 364—5, 368, 377.
Rzeszowski powiat 258.
Rzęsna, wieś 66.
Rzuchowski Jan Dunin, dworzanin i sekretarz króla Władysława IV 170.
— Jan, poseł sandomirski na sejm z r. 1651 380.
Rzym, miasto 14, 66, 163, 229, 241—3, 250—1, 254.
Rzymianie 163.

Sabatowie (właść. Sabataryanie), sekta religijna 60.
Sabelniczenko, setnik kozacki kaniowski 281.
Sachnów Most (al. Sachnówka, dawniej także Osietrów, Jesietrów) 15.
Sacile, miasteczko 248.
Sadłowski Jan, ksiądz 249.
Sadoszcza v. Świadoście.
Saint-Lys v. Senlis.
Sainte-Marie, forteca 95.
Sakien, wojskowy z regimentu rajtarskiego Dytrycha Meidla 291.
Sakiz-Adasi v. Chios.
Sakowicz Adam, podkomorzy oszmiański 73.
Saksagań, rzeka 39.
Salzburg, miasto 240.
Samara, miasto 130.
Samborska ekonomia 222.
Samfliet v. Santvliet.
Samson, kupiec 84.
San, rzeka 196, 255, 278, 282, 306.
San Giovanni de Cola [canal di], nazwa kanału weneckiego 252.
San Mauro (może Santa Maura?), miasto 80.
San Stefano, miasto 21.
San Tommaso, wieś 248.
Sancta-Maria v. Sainte-Marie.
Sandomierz, miasto 1, 112, 132, 140, 169, 174, 207—8, 224—5, 254—5, 266, 278, 282, 358, 391.
Sandomirsk. powiat 112, 132, 174, 207—8, 224, 254, 268.
— starostwo 1.
— województwo 169, 192, 266, 300, 302, 339, 342, 345, 380.
Sangierman (?), miejscowość 362.
Sankt Dionysen, wieś 239.
— Georgen, wieś 240.
— Jacobi, wieś 239.
— Margarethen, wieś 240.
— Michael, wieś 240.
— Veit, miasto 241—2.
Sanok, miasto 259—60.
Sanocki powiat 337.
Sant' Occa (?), miejscowość 245, 248.
Santvliet, wieś 95.
Sapieha Jan, obożny litewski 337.
— Jan, pisarz polny koronny 288, 312.
— Kazimierz, starosta krzepicki 289.
— Kazimierz Leon, podkanclerzy litewski 114, 118—19, 184, 186, 192, 285, 296, 302, 312, 336, 338, 349
— Krzysztof 289.
— Paweł Jan, wojewoda witebski 288, 312.
— Tomasz, porucznik albo właściciel chorągwi w pułku Kazimierza Leona Sapiehy 312.
— Tomasz (nie identyczny z poprzednim), obożny litewski 289, 312.
Sapiehowie 275.
Sarbiewski Stanisław, starosta grabowiecki 185, 192.
Saros, komitat węgierski 249.
Saros-Patach (właść. Patak), zamek 254.
Sarzyna v. Szyrzyny.
Saski, wojskowy z regimentu Krzysztofa Houwalta 293.
Sasów, miasteczko 322, 367.
Saturnus 24.
Sawranka, rzeka 12, 376.
Schaugotz (w innych źródłach: Szaffgoc i Szawgotz) Jan Udalryk (gdzieindziej: Jerzy), wojskowy z regimentu rajtarskiego Jakóba Wayhera 202.
Schedam (właść. Schiedam), miasto 103.
Scheifling, wieś 241.
Schelde v. Skalda.
Schlawe, miasto 85.
Schodwin (właść. Schottwien), miasteczko 237—8.
Schontoren, szlachcic holenderski 106.

Schrick, wieś 235.
Schwartau, wieś 90.
Schwarzau, rzeka 237.
Sczbina (?), poseł kozacki (z Kaniowa) 211.
Sedmdvoru, wieś 230.
Sejm, rzeka 109.
Sekwana, rzeka i departament 97, 99.
Selle, rzeka 96.
Semmering, przesmyk górski 237.
Senlis, miasto 97, 100.
Serajewo, miasto 201—2.
Serebranka (al. Srebrzanka), rzeka 15.
Sereda, rotmistrz kozacki 317.
Seret, rzeka 5, 24, 61, 281.
Sędziszów, miasteczko 63, 148, 173, 209.
Sidorowicz Iwerko, setnik kozacki 218.
Siebenhöfen v. Sedmdvoru.
Sieciechów, osada miejska 79, 141.
Sieciechowski opat 170.
Siedmiogrodzianie 57, 60.
Siedmiogród, kraj 33, 51—2, 56, 253—4.
Sielski Aleksander, podstoli poznański 173.
Siemiejow, bojar moskiewski 319.
Sieniawski Adam Hieronim, starosta lwowski 47, 111.
Sienieński Roman, rotmistrz królewski 288, 311.
Sieracki Jan 333.
Sieradzk. powiat 337.
— województwo 324, 339.
Sierakowski Andrzej (może późniejszy pisarz pol. kor.) 38, 49.
Siermacki Stanisław 332.
Siewierskie księstwo 398.
Siewierz, miasteczko 398.
Silichtar-basza 83.
Simneńskie wójtostwo 73.
Simon, Montis fortis comes 169.
Sinia Woda (al. Sine Wody al. Siniucha), rzeka 37, 39, 44.
Siracusii (Syrakuzańczycy) 168.
Skaldis (właść. Skalda — Schelde), rzeka 95.
Skała, osada miejska 64.
Skałat, miasto 6, 56, 137, 314.
Skarszowski Zygmunt, dworzanin króla Władysława IV 170.
Skarzeński, podczaszy łomżyński, 390.
Skaryszew, miasto 224.
Skutari, miasto 7.
Skwira, miasteczko 19, 215, 313, 321, 323.
Skwirski powiat 19, 370.
Slage v. Schlawe.
Slichting v. Szlichtyng.
Slick v. Schrick.
Sławieński i Sławiński, porucznik lub właściciel chorągwi kozackiej 287, 309.
Sławków, miasteczko na Morawie 233, 399.
— osada miejska w pow. olkuskim 398.
— wieś na Szląsku austr. 230.
Słomniewski, czeladnik Butlera 24.
Słomniki, osada miejska 207.
Słotwina, wieś 147.
Słucz, rzeka 363.
Słupa, rzeka 84.
Słupca, miasto 325.
Słupiec, wieś 65.
Słupsk (Stolp), miasto 84—5.
Smiła, miasteczko 15.
Smoleńsk, miasto 319- 21, 349.
Smotrycz, miasteczko 61.
— rzeka 61, 137.
Smyrneński wilajet 201.
Sob, rzeka 13, 31, 271, 276.
Sobek, rzeczka 31.
Sobieski Jakób, wojewoda ruski, późn. kasztelan krakowski 49, 63, 70, 124, 127, 136.
— Jan, starosta jaworowski 49, 286, 308, 337.
— Marek, starosta krasnostawski 49, 285—6, 307—8, 337, 372.
Sokal, miasteczko 2, 5, 72, 75, 78, 126, 140, 171, 200, 254, 282—4, 298, 300, 313—14, 318, 323, 363.
Sokalski powiat 5, 74, 126, 140, 200, 254.
Sokoł Jan, rotmistrz chorągwi kozackiej 310, 316, 346.
Soldau v. Działdów.
Sołtan-Gałga 39.
Sołtusek (właść. Sołtuszków al. Brygidówka), osada miejska 61.
Somme, departament 96—7, 101.
Sona, rzeka 116, 121.
Soroka, rzeka 13, 276.
Sosiński 31.
Soła, rzeka 175, 320, 349.
Spałat (właść. Spalato cz. Split), miasto 202.
Sposendorf (?), miejscowość 238, 240.
Spieglfeld (?), miejscowość 238.
Spilenberg (właść. Spilimbergo), wieś 248.
Spital, wieś 237, 239.
Spondrowska 333.

Stade, miasto 91, 107—8.
Stadnicka (może wdowa po niżej wymien. Adamie Janie) 256.
Stadnicki Jan Adam, podkomorzy sanocki, późn. podczaszy krakowski 256, 337.
Stambuł v. Konstantynopol.
Staniątki, wieś 210.
Stanisław święty 64, 147, 196, 206, 242—3.
Stanisław (u Ośw. mylnie: Stanisławów), wieś 120.
Stanisławczyk (u Ośw. mylnie: Stanisławów), miasteczko 2.
Stanisławów, miasto 62, 261, 262.
Stanisławowski powiat 62.
Stanisławski Michał, chorąży halicki 61, 310, 337.
— Michał, podkomorzy kamieniecki 61.
Stankiewicz Jan Mikołaj, ciwun ejragolski, pisarz ziemski żmudzki 170, 175—6, 178, 185, 187.
Stano Jerzy 337.
Starogardzki powiat 84.
Starokonstantynów v. Konstantynów Stary.
— powiat 50.
Stary Dunajec, wieś 364.
Stasienko, pułkownik zbuntowanych chłopów 324.
Staszów, miasto 112.
Stawiszcze, miasteczko 13, 14, 32, 39—40, 65.
Steblów, miasto 15.
Steemberg, właściciel ziemski na Morawach, 230.
Stefek, szpieg 12.
Stempkowski, kasztelan bracławski 75, 173.
Stepka, setnik kozacki 262—3.
Sternberg, miasto 230—1.
Sternberski powiat 230.
Stężyca, miasto 143, 145, 391.
Stężycka ziemia 267—8.
Stężycki, poseł województwa sandomirskiego na sejmie 1646 r. 192.
Stojanów, miasto 289, 297.
Stolpen v. Słupsk.
Stołpin, wieś 62, 78.
Stopnica, miasto 65, 323, 391.
Stopnicki powiat 65, 391.
Stralsund, miasto 89, 113.
Strauz, wojskowy z regimentu rajtarskiego ks. Bogusława Radziwiłła 292.
Staszów, miasto 132.
Strasz, pisarz grodzki sanocki 259.
Straszyn, dobra szlacheckie 120.
Strokowski 31.
Strumielec v. Strzemilcze.
Strumień (Schwarzwasser), miasto 227, 398.
Strybul, porucznik lub właściciel chorągwi kozackiej 289, 313.
Stryj, miasto 33.
Strykowski, porucznik chorągwi kozackiej 286.
Strzała, herb 324.
Strzałkowski Adam 313.
— Stefan 332.
— Tomasz, rotmistrz chorągwi kozackiej 289, 316.
Strzemilcze, wieś 316, 330.
Strzyżewski i Strzyżowski, porucznik albo właściciel chorągwi kozackiej 289, 312.
Strzyżów, miasteczko 65, 258, 368.
Studzienice, wieś 227.
Styr, rzeka 297, 304, 315—16, 330, 334, 359.
Styrya, kraj 237—8, 240—1.
Suarta v. Schwartau.
Suchodolski, pisarz mścisławski 315—16, 349, 351, 361.
Suchodoły, wieś 200.
Suda, twierdza 83, 98, 201.
— zatoka 83, 201.
Suitbroek v. Zuidbroek.
Sulica, rzeczka 9, 17.
Suligostowski Zygmunt Dunin, wojski stężycki 267—8.
Sulowski 40.
Sultania, wieś 83.
Sula, rzeka 8—9, 16—17, 80.
Sułmas-murza 210.
Sułnak (? może Sudak), miasto 32.
Sułów, gmina 3.
Supoj, rzeka 18.
Sura, rzeka 8.
Surza, rzeka 8.
Susiec (po niem. Sussetz), wieś 227.
Susz, miasto 115, 120.
Sutyska, wieś 209.
Sülfeld, wieś 108.
Swartesluys v. Zwartsluis.
Sybin v. Hermanstadt.
Sycylia, wyspa 157.
Sylistrya, miasto 7, 82.
Sylistryjski basza al. pasza 15, 82, 86.
Syrymowie (? lud, sąsiadujący z Tatarami) 81.

Szaban aga 31.
Szachnówska v. Sachnów Most.
Szaflary, wieś 328.
Szakoły-murza 45.
Szaltz, wojskowy z regimentu Jacka Rozrażewskiego 294.
Szamocina, macocha matki Stan. Oświęcima 368
Szarogród, miasto 262—3, 269, 272.
Szausz pasza 82.
Szawicz Semen, pułkownik kozacki kaniowski 214.
Szczawińscy 381.
Szczawiński Jan Szymón, wojewoda brzeski 73, 185—7, 189—61, 287, 309, 338.
Szczebrzeszyn, miasto 3, 71.
Szczecin, miasto 8, 32, 50, 84—5, 88, 113—14.
Szczepanów, wieś 63, 147.
Szczerczowski starosta 47.
Szczucki Stanisław, sędzia ziemski sandomirski i poseł z województwa sandomirskiego na sejm z 1646 r. 170, 177, 185, 191—2, 268, 380.
Szczurowice, miasteczko 330.
Szefer Kasy Aga 210.
Szemberk Hyacynt (Jacek), łowczy podolski 40, 112.
Szenek, oberszt-lajtnant w regimencie pieszym Krzysztofa Houwalta 293.
Sziteldwixaben (?) alias Huidam (może Huizen?), wieś 94.
Szląsk 226—7, 229—30, 326, 397—8.
Szlezwig-Gottorp, dom panujący w księstwie szlezwicko-holsztyńskiem 107.
Szlezwik, prowincya 91.
Szlichtyng Jan z Bukowca, sędzia wschowski 176, 190, 192, 196, 291.
Szodwińska góra 237.
Szołdrski Andrzej, biskup poznański 71, 123, 184, 186, 191.
Szpak, setnik kozacki 262—3.
Szpikówka, rzeka 11.
Sztetyń v. Szczecin.
Sztubenberg, właściciel zamku Frauenberg w Styryi 240.
Sztum, miasto 115.
zumelenko Prokop, pułkownik niżyński 220.
Szumlański, rotmistrz 280.
Szwecya 1, 5, 14, 70, 73, 153, 188.
Szwedzi 32, 59, 89, 91, 108, 113, 152, 171, 230, 232—3, 235, 249—50.
Szydłów, osada miejska 391.
Szyryn-murza i Sz.-murzowie 45, 209—10.
Szyrzyny, wieś 282.
Ściana, wieś 264—5.
Ścibor Stanisław, starszy pokojowy Stan. Koniecpolskiego, hetmana w. kor. 2.
Śląski Kazimierz 333.
Śniatyński starosta 42, 47—8.
Śreniawa, herb 229.
Śródziemne morze 76.
Świadoście, miasteczko 197—8.
Świca, rzeka 222.
Świderski, wódz tatarski (sic) 69.
Świerz, potok 274.
Świętochowski 309.

Tatarzy (krymscy), Tatar, Tatarzyn, Tatarska orda, Tatarski lud 7—9, 23, 25, 27, 31—2, 36, 40, 43—6, 50, 56, 67—9, 84, 86—7, 108, 110, 130—1, 135—6, 147, 167, 183, 202, 205, 210, 250, 256—7, 275, 281, 290, 295, 297—8, 313—18, 320—1, 327, 330, 335—6, 338—9, 340, 342—3, 346—7, 351—2, 356—7, 360—3, 369—70, 372—5, 377—9.
— białogrodzcy 31.
— budziaccy 12, 32, 84, 132.
— dobrudzcy 86, 342.
— moskiewscy 56.
— nogajscy 32, 37, 81, 210.
— oczakowscy 31.
— sylistryjscy 342.
— urumelscy 342.
Tatry, góry 326.
Tauryjskie góry 32.
Tauryka 130—2.
Tawań, wyspa 37—8, 362.
Tczew, miasto 84, 120.
Tczewski powiat 120.
Tefterdar Machmet basza 202.
Tehinia miasto 28, 132.
Tehińskie pola 26—7.
Tagliamento, rzeka 245, 247—8.
Tajkury, wieś 254.
Tarasienko 320.
Taraszcza, miasto 12, 14, 32, 39—40.
Taraszczczański powiat 12—14, 31, 38, 397.

Tarło Aleksander Piotr, wojewoda lubelski 307.
— Jan, wojewodzic lubelski 296, 307.
— Zygmunt, kasztelan przemyski 172.
Tarnawa, rzeka 61.
Tarnobrzeski powiat 282.
Tarnopol, miasteczko 5, 6, 50, 56, 137, 283, 290, 322, 366—7.
Tarnopolski powiat 5, 137.
Tarnowski Joachim, wojewoda inflancki 142.
— Teodor Karol, starosta krzepicki 142.
Tarnów, miasto 63, 147, 209, 210, 225, 277.
Tarnowski powiat 209—10, 277.
Tartaków, miasteczko 313—14.
Tarvis, miasteczko 244.
Taszań, wieś 18.
Taszlik, miasto 39.
Taśmin, miasteczko 15.
— rzeka 15—16, 39, 261, 372.
Tekieli pasza 202.
Teligula, wieś 31.
Temir aga 32, 45.
Terebin, miasteczko 320.
Tergoviszte (Targowica), miasto 24.
Ternhausen, kapitan regimentu rajtarskiego ks. Bog. Radziwiłła 291.
Tesówka, rzeka 275.
Teszyn, Teszmin i Teschyn (właść. Tessin), miasto 89, 113.
Tetyjów, miasto 38.
Thaya, rzeka 233.
Theodosius, cesarz 162.
Tholen, miasto 95, 103.
Tiebelbach, rzeka 242.
Tiepolo Jan, poseł wenecki 133—4, 150, 153.
Titsch, rzeka 398.
Toakaj bej 337.
Toel i Toelen v. Tholen.
Tokaj bej lub beg perekopski 30—7, 45.
Tokaj murza 32.
Tolheim v. Dolany.
Tołstołuk, wieś 137.
Tomaszów, miasto 2, 5, 71.
Tomaszowski powiat 2, 5.
Tomaszpol, miasteczko 11, 204.
Top Kapu Seraj, ogrody sułtańskie w Konstantynopolu 7.
Toporów, miasteczko 62, 140.
Torczyca, wieś 215.
Torki (właść. Torków), wieś 11.
Torres Jan de, nuncyusz papieski w Polsce 123, 150.
Toruń, miasto 82, 205.
Travis v. Tarvis.
Traiskirchen, miasteczko 236.
Transylvania v. Siedmiogród.
Trave, rzeka 90.
Trembowla, miasto 36, 281.
Trembowelski powiat 281.
Trechtymirów, miasteczko 8, 18.
Treviso, miasto 248.
Trock. powiat 73.
— województwo 73.
Troes (Trojanie) 153.
Troia, miasto starożytne 153.
Trojczyca (al. Trojczyce), wieś 66.
Trościaniec, miasteczko 11—13, 367.
— rzeka 13.
Trubeccy, dziedzice Trubecka 174.
Trubeck, miasto 174.
Trubież, rzeka 16, 18.
Trypolis, kraj 68.
Tryzna Michał Gedeon, podskarbi w. litewski 186, 192.
Trzebaszny Aleksiej, bojar moskiewski 319.
Trzebiński Aleksander, kanonik krakowski, referendarz kor. 58.
Trzeszkowice, wieś 278.
Trześniów, wieś 259.
Tubise v. Jurbise.
Tuchola, miasto 73.
Tucholskie starostwo.
Tulczyn, miasto 11.
Tunuz (właść. Tunis), kraj 68.
Turcy, Turek, Turczyn, Ottomanus, Ottomańczyk 7, 21, 24, 34—6, 43, 52, 57—9, 67, 69, 76, 78, 80—3, 85, 90, 94, 98, 114, 131—3, 136, 145, 152—6, 158, 164—7, 169, 171, 201—2, 209, 336, 342, 347, 379.
Turcya, Tureckie prowincye, Porta, Porta ottomańska 7, 10, 20, 24—5, 27, 33, 52, 58, 76, 80, 81, 83, 86—7, 90, 94, 114, 145, 156, 168, 209, 256.
Turobin, osada miejska 3, 5, 71.
Tuszków, 284, 323.
Twardowski Andrzej ze Skrzypny, łupnik bydgoski 176, 323.
Tworkowski 229.
Tykicz Gniły al. Zgniły, rzeka 14, 32, 39, 40.

Tykicz Uhorski, rzeka 31, 36, 38, 40—1.
Tyniec, wieś 326.
Tyrtenstein v. Dürnstein.
Tyszkiewicz Janusz, wojewoda kijowski 111.
— Jerzy, biskup żmudzki (u Ośw. mylnie: Andrzej) 185, 191.
— Kazimierz, podczaszy litewski 117.
— Krzysztof, starosta żytomirski 270, 287, 310.
— Stanisław, cześnik kijowski 111.
Tyszowce, miasteczko 2, 5.
Tyzenhauz 301.

Uchanie, osada miejska 75, 79, 200.
Udaj, rzeka 17, 323.
Udine, prowincya i miasto 245, 247—8.
Uhnów, miasteczko 284.
Uhrynów, wieś 126, 140, 200, 254.
Uggowitz, wieś 244.
Ujejski Benedykt, porucznik lub właściciel chorągwi kozackiej 287, 309.
— Wojciech 65, 174, 208, 254, 377.
Ujście, miasto 73.
Ukermünde, miasto 113.
— zatoka 88.
Ukraina 8, 12—16, 18, 30—1, 38, 40, 94, 130—1, 167, 194, 261, 276, 304, 310, 317—18, 322, 331, 333, 350, 356, 359—60, 362, 364, 367—70, 376—7, 390, 397.
Ulanówka (właść. Ulanowce, wieś) 388.
Ulina, miasto 391.
Ulińska 391.
Uliński (Tomasz?), porucznik lub właściciel chorągwi kozackiej 286, 308.
Umerli Aga 8—9, 37.
Unzmarkt, miasteczko 240—1.
Urban VIII, papież 14.
Uszka, rzeka 276.
Uszyca, rzeka 61, 276.
— Nowa, miasto 369.
Uszycki powiat 61, 369.
Uście (Zielone), miasteczko 62.
Utrecht, miasto 103—5.
Uzbekowie, lud 342.
Uzon Pinale pasza (?) 57.
Użyk, rzeka 175, 349.

Valenciennes, miasto 96, 102.
Valerius Maximus 163.
Valona v. Avanna.
Villa, wieś 246.
Villach, miasto 242—4.
Völschow, wieś 113.

Wachowa Grobla, miasteczko 31.
Waisenkirchen, wieś 244.
Wajer v. Weyher.
Wakenitz, rzeka 90.
Waldeck, hrabia 107.
Waldemar, królewicz duński 80.
Walenchien v. Valenciennes.
Wall, wojskowy z regimentu pieszego króla Jana Kazimierza 292.
Walrat, wojskowy z regimentu rajtarskiego Fryderyka Wilhelma, elektora brandeburskiego 291.
Waltice, miasteczko 234.
Wanda, córka Krakusa 169.
Warka, miasto 3—4, 71, 74, 125, 141, 143, 146, 174, 224, 254.
Warna, miasto 7, 169.
Warnow, rzeka 89, 112.
Warszawa, miasto 2—4, 6, 8, 67—8, 70—1, 74, 79, 115—17, 120—1, 125, 134, 140—2, 146, 149, 170, 173, 174, 188, 192, 194—5, 196, 200, 202—3, 205—7, 211, 223—4, 232, 242, 248, 254—5, 260, 282, 301, 318, 346, 362, 364—5, 392.
Warszawski powiat 141, 146, 174.
Warszycki Stanisław, wojewoda mazowiecki, później kasztelan krakowski 378.
Warta, rzeka 325, 397.
Wartberg, wieś 238.
Warwa, miasteczko 323.
Warwica, rzeka 323.
Wasilew (właść. Wasylków), miasto 321.
Wasylkowski powiat 18.
Wąwelica (właść. Wąwolnica), osada miejska 74, 79, 141.
Wąsowicz Bernard, rotmistrz 268.
— Ludwik, starszy pokojowy Aleksandra Mich. Lubomirskiego, koniuszego kor. 225, 232.
Wdeth, wojskowy z regimentu Józefa Przyjemskiego 294.
Wdowiczenko, hetman kozacki przeciw Chmielnickiemu 397.
Wedel 91.
Weener, miasteczko 106.
Weistritz v. Feistritz.
Weltschaft v. Völschow.
Wenecya, miasto 236, 242, 245, 247—8, 250—2.

Wenecyanie, Wenetowie 76, 80, 83, 86, 114, 133—4, 136, 145, 152—4, 159, 166—8, 201—2, 209, 247.
Wenera 234.
Wenner v. Weener.
Wenzona, miasteczko 247—8.
Werbicz, rzeka 13.
Werbka, wieś 12.
Werchnedneprowsk, miasteczko 9.
Wermlandya, prowincya 73.
Wesseleny Franciszek 60.
Westfalia, kraj 107.
Wewelli, Turek 168.
Weyher Jakób, wojewoda malborski 186, 191, 292, 294, 306.
— Ludwik, wojewoda pomorski 294, 307.
Weys, wojskowy z regimentu dragońskiego Kazimierza Leona Sapiehy, podkanclerzego lit. 349.
Wezera, rzeka 92, 107.
Węgry 51—5, 57, 59—60, 153—4, 162, 166, 173. 284, 326.
Węgrzyn 250.
Wiazowice rzeczka 31.
Wiażewicz Piotr Kazimierz, podkomorzy mścisławski i podwojewodzi smoleński 318—19.
Wichrowski Krzysztof, rotmistrz królewski 43, 112.
Wiedeń, miasto 234—6.
Wieliczka, miasto 260, 277, 386.
Wielicki powiat 64, 147.
Wielkopolska, dzielnica Polski 157, 250, 321, 324, 358.
Wielohorski, porucznik albo właściciel chorągwi kozackiej 288, 311.
Wielopole, miasteczko 65, 173, 208, 224.
Wielopolski, właściciel wsi Rudzicy 227.
— Jan, starosta biecki 206.
Wielopólka, rzeka 65, 173, 208, 391.
Wielowiejska Przecławowa 368.
Wieluński powiat 337.
Wiener-Neustadt, miasto 236—7.
Wieprz, rzeka 71, 75, 79, 125, 141.
Wipper, rzeka 85.
Wierzbiany, wieś 367.
Wierzbięta Piotr 332.
Wierzbowiec, wieś 194—5, 204.
Wierzbowscy Hieronim i Zygmunt 173.
Wierzchosławice, wieś 209—10.
Wieteski Daniel 332.
Wilam Krzysztof 170.
Wilczek Roch 332.
Wilfersdorf, miasteczko 235.
Wilhelm, książę Orański 104—5.
Wilia, rzeka 316.
Wilkołaz, wieś 278.
Wilkomierz, miasto 197.
Willa, miasteczko 215.
Willach v. Villach.
Wilno, miasto 56, 199.
Wilny, poroh Dnieprowy 38.
Wilsteren, Gerard von, 106.
Winiarski Stanisław 333.
Winnica, miasto 5, 19, 37, 266, 269, 271—4, 276, 300, 309, 361.
Winnicki powiat 19, 30, 271, 369.
Winniczka cz. Wisznia, rzeka 19, 30, 37, 266.
Winter, komendant szwedzki m. Ołomuńca 231.
Wintschoten (właść. Winschoten), miasto 93, 106.
Wisia al. Wyś, rzeka 39—40.
Wsienka al. Wiszenka, wieś 63, 367.
Wisła, rzeka 3—4, 65, 71, 74, 79, 114, 119, 121, 125, 141, 146, 148, 174, 200, 226—7, 254, 272, 282, 323, 326, 369, 391, 398.
Wisłok, rzeka 65, 208, 210, 258—9, 283, 366, 368.
Wisłoka, rzeka 63, 65, 173, 196, 208, 225, 391.
Wisłouch 223.
Wismar, miasto 89, 112.
Wiszowaty Jan 332.
— Krzysztof 332.
Wiślicki starosta 170.
— powiat 268.
Wiśnicz, miasteczko 224—5, 378.
Wiśniowa, wieś 173, 209.
Wiśniowiec, miasteczko 303, 351.
— Nowy, miasteczko 297, 347, 355.
— Stary, miasteczko 297, 355.
Wiśniowiecki książę Dymitr, 270, 287, 290, 310.
— Janusz, koniuszy koronny, starosta krzemieniecki 310.
— Jeremi Michał, wojewoda ruski 8—19, 16—17, 36, 39—40, 43—4, 46, 48, 71—3, 80, 110, 111, 127, 148—9, 222, 249, 257, 264, 273, 287, 290, 290, 309—310, 315, 334—5, 338—9, 342, 344, 360, 366, 388.
— Konstanty 287, 310.

Witan, wojskowy z szwadronu pieszego Stanisława Koniecpolskiego 294.
Witowski Stanisław, kasztelan sandomirski, później wojewoda lubelski 378, 389, 391.
Wituski Władysław, chorąży gostyński 173.
Wizemberg Jan, ojciec i syn, obaj burgrabiowie krakowscy 378.
Wkra, rzeka 116, 121.
Władysław Łokietek, król polski 169.
— Jagiełło, król polski 169.
— Warneńczyk, król polski 153, 166, 169.
— IV, król polski 4, 6, 19, 21—3, 25—30, 36, 42—3, 51, 55, 67—8, 72—3, 89, 129, 133, 136, 145—9, 152—6, 158—60, 162, 166, 173, 180, 188, 205, 260, 311, 354, 385.
Włochy, kraj 236—7, 244—5.
Włosi 98, 157, 195, 244.
Włodzimierz Wołyński 276—7, 282—3.
Włostowski, kapitan 293.
Włoszczowski powiat 65.
Wodotyć (? może Wodotyje), wieś 215.
Wodyński Marek, kasztelan podlaski 186.
Wodzisław, osada miejska 207.
Wojakowski Samuel 333.
— Stanisław 332.
Wojczenko Jaśko, poseł wojska zaporoskiego 211.
Wojna, porucznik albo właściciel chorągwi kozackiej 289, 313.
— Abraham, biskup wileński 197.
Wojsławice (właść. Wojsławce), os. miejska 125, 141, 200.
Wojsławka, rzeka 200.
Wojt, pułkownik kozacki pawołocki 323.
Wojtaszówka, wieś 216.
Wójtowce, wieś 13.
Wola Justowska, wieś 225.
— Lędzka, wieś 325.
Wolanowska 195.
Wolff Fromhold, oberszt w regimencie pieszym króla Jana Kazimierza 292.
Wolfsberg, miasto 243.
Wolgensdorff (właść. Wolkersdorf), miasteczko 235.
Woliński Stefan 42.
Wolska 324.
Wolski Jan 333.
Wolskiego Wola al. Derenkówka v. Derenkowiec.
Wołga, rzeka 37.
Wołk, rzeka 6, 50, 275.
Wołochy, Wołosi 40, 60, 70, 78, 98, 110, 257, 261, 377.
Wołosza, wołoska ziemia 20, 24, 143, 152, 322, 342, 351.
Wołoczyska, miasteczko 50.
Wołyń 2, 37, 75, 126, 266, 274, 300, 313, 315, 334, 364.
Wołyńskie województwo 316, 345, 385.
Wołżańskie wyspy 37.
Wońkowce, miasteczko 369.
Wołowicz, podsędek mścisławski 349.
Woroniaki. pasmo wzgórzy 367.
Woroniczenko Jaśko, pułkownik czerkaski 214.
Woronne, wieś 36, 38, 41, 46.
Worozbiłowicz Andruszko 321.
Worskla, rzeka 109.
Wrocław, miasto 171—2, 397.
Wybranowski 143.
Wyczyński Iwan 323.
Wydźga Stefan, opat sieciechowski, późn. biskup łucki 170, 206.
Wyhowski Jan, pisarz kozacki 221, 343, 350, 369—70, 373, 376.
Wypyski 143.
Wysokie Koło, wieś 4, 71, 74, 125.
Wyszków, miasto 233, 399.

Zabłudów, miasteczko 198.
Zabokrzyki, wieś 330.
Zabokrzycki, pułkownik kozacki korsuński 15.
Zabuski Semen 38, 283, 334.
Zaćwilichowski Mikołaj, komisarz wojska zaporoskiego 8, 32, 39, 43—4, 46, 289, 312, 390.
Zadar (cz Zara), miasto 114, 202.
Zadnieprze 16, 108, 205, 213, 280, 348, 368.
Zadzik Jakób, biskup krakowski 227.
Zahorowski, porucznik albo właściciel chorągwi kozackiej 286, 309.
Zaklików, osada miejska 278.
Zakomorze, wieś 366.
Zakrzewski, porucznik albo właściciel chorągwi kozackiej 287, 309.
Zakrzowski, pułkownik kozacki 15.
Zaldorf (?) miejscowość 238.

Zalesie, dobra 391.
Zaleski 270.
— Aleksander z Otoka, referendarz koronny 206.
Zamość, miasto 2, 3, 5, 71, 323.
Zamojski powiat 3.
Zamoyski Aleksander 308.
— Jan, biskup wołoski 127.
— Jan, kanclerz i hetman († 1605) 153, 189, 382.
— Jan, starosta kałuski 3, 11, 42, 46, 49, 111, 248, 264, 270, 297, 302, 338.
Zanaw (właść. Zanów), miasteczko 85.
Zaporoże 25, 37—39, 44, 130.
Zaporski Teodor, instygator koronny 196.
Zardecki 208.
Zaremba Stanisław, biskup kijowski 185, 191, 206, 251.
Zarywo (właść. Zarewo), wieś 320.
Zasław, miasto 364.
Zasławski Dominik Michał, książę, wojewoda sandomirski 31, 111.
— Władysław Dominik, koniuszy koronny, późn. wojewoda krakowski 42, 46, 48—9, 315, 333, 338, 378, 388.
Zawadów, wieś 368.
Zawadzki, wojskowy z regimentu rajtarskiego Jakóba Weyhera 292.
Zawichost, osada miejska 1.
Zator, miasto 173.
Zatorski, koniuszy 170.
Zaya, rzeka 235.
Zbaraż, miasto 50—1, 249, 297, 318.
— Nowy, wieś 19.
Zbaraski Krzysztof, książę, koniuszy kor. 166, 168.
Zborowa (Zboró), miasteczko 249.
Zborowski Samuel 156.
Zborów, miasto 5, 56, 211, 221, 282, 321.
Zborowski powiat 282.
Zbrucz, rzeka 50, 256, 276.
Zdanowicz Anton, pułkownik kozacki kijowski 217.
Zdanowski Wiktoryn, podstarości nowotarski 327—8.
Zebrzydowski Michał Stanisław, starosta lanckoroński 177, 192, 299, 331—2, 363, 390.
Zeflikar pasza 7.
Zelandya, kraj 95, 103.
Zenkowce v. Ziańkowce.
Zernitz, wojskowy z regimentu rajtarskiego Jakóba Weyhera 292.
Zeugo v. Cerigo.
Zewen (właść. Zeven), wieś 107.
Zgórsko, wieś.
Ziańkowce, wieś 137.
Zieliński Stefan 332.
Zienkowski powiat 109.
Zięblany, wieś 367.
Zimna Woda, wieś 366.
Zinków, miasteczko 276.
Zinna v. Cynna.
Zińczyca, rzeka 388.
Złoczów, miasteczko 2, 5, 36, 56, 137, 140, 148—9, 202, 282, 231—2, 361, 365—7.
Złoczowski powiat 2, 5, 56, 70, 78, 137, 140, 148—9, 201—2.
Złoty Róg, cieśnina morska 80.
— Szlak 62.
Zofia święta 155.
Zołotonoski powiat 16.
Zoom, rzeka 95.
Zrinyi Mikołaj, ban Chorwacyi 114.
Zubrzycha, wieś 38.
Zuider-Zee, zatoka 93, 94, 103, 105—6.
Zuitlaren (właść. Zuidlaren), wieś 93.
Zwartsluis, wieś 93.
Zwitbrug (właść. Zuidbroek), wieś 93, 106.
Zwoll (właść. Zwolle), miasto 93, 106.
Zygmunt I, król polski 71.
Zygmunt III, król polski 42, 47, 161—2, 168.
Zygmunt Kazimierz, syn króla pol. Władysława IV 4, 6, 72, 203—7.
Zywert v. Sülfeld.

Żabianka (właść. Żabotynka), rzeka 16.
Żabiec, wieś 323.
Żabicki Piotr, kasztelan liwski 172, 186, 191.
Żabno, miasto 277.
Żabokrzycz, miasteczko 12.
Żabotyn, miasteczko 16.
Żardecki 173.
Żarki, osada miejska 379.
Żarów, miasteczko 227.
Żerdź, wieś 280.
Żmijowski Jan, pleban golczewski 99.
Żołokija, rzeka 323.
Żorawski, matematyk królewski 163.

Żółkiew, miasto 2, 63, 70—1, 78, 126, 200, 282—3, 284, 323, 367.
Żółkiewski, porucznik albo właściciel chorągwi kozackiej 312.
— Stanisław 145.
Żółta Woda i Żółte Wody, rzeczka 45, 344.
Żuków, wieś 321.
Żwaniec, rzeczka 8.
Żwinogrodzki powiat 40.
Żydzi 145, 252, 373, 385.
Żytkiewicz Daniel, instygator koronny 260, 262, 277, 279.
Żywotów Stary i Nowy, miasteczko 13, 38, 374, 397.

3 6105 001 331 912

DK
402
S4
f
V.19
1907

STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES
CECIL H. GREEN LIBRARY
STANFORD, CALIFORNIA 94305-6004
(415) 723-1493

All books may be recalled after 7 days

DATE DUE

MAR 10 2001

FEB 19 2001

MAR 10 2001

MAR 10 2001